



~~3899~~
Feol 3900.

11. 11. 29

11. 2

V. 7. 2. 1.

1350
V. 7. 2. ~~1350~~
1441

12

Boy: 327.

POCHODNIA

SŁOWA BOZEGO

W KAZANIACH NIEDZIELNYCH

Całego Roku.

Na

Oświecenie i zapalenie rozumów i áfektów
Chrześcijańskich.

PRZEZ

X. IANA KROSNOWSKIEGO

Societatis IESV.

WYSTAWIONA

R O K V,

BOGA w ciele ludzkim świat oświecaiącego,

1689.



W LVBLINIE,

w Drukarni Koleium Societatis IESV.



~~W Drukarni Koleium Societatis IESV.~~
H. H. 29.

Lucerna pedibus meis, Verbum Tuum.

Psalm. 118.

Verbum ipsius, quasi facula ardebat.

Eccl. 48.



Ze wieczność nieskończona, głoſi Słowo Boże,
Okrągłem ſię Nałęczem, zdobić ſłuſznie może.
W Niebie gęſtemi, ſkrzy ſię Zodyak gwiazdami,
W Polſcze Nałęcz Godnemi iaſnieie Mężami.

IA
MA
BISK
XI

L /bo
Kaza
Nie Oś
ſruię: b
ſność ſw
cony W.
Ze iednak
większa ie
chybnie c
ſzczupłość
niſz. B
ze, potom
iaſnieyſz
wychodza
ſzczyćili,
tym podol
pominiaia
wy z tad
porównan
ſzego Kr
Boże iako
Ina takze
ſiła, in'a-k
pum Nomina,
bieſkim of
ozdoby i po
Auspicijs, de ten

IASNIE OSWIECONEMV PANV
IEGO MOSCI XIĘDZU

IANOWI

NA MAŁACHOWICACH

MAŁACHOWSKIEMV

BISKVPOVI KRAKOWSKIEMV

XIAZĘCIV SIEWIERSKIEMV

Panu i Dobrodzieiowi Miłościwemu

Przy łasce Biskiej, i długowiecznym zdrowiu, pomysłnych szczęśliwości:

LVboć się znam do tego, że *Lucernam fero ad solem*, kiedy licha
Kazań moich pracą, pod Pochodni tytułem wychodząca,
Iasnie Oświeconemu W. X. Mości Dośtoieństwu, pokornie o-
firuię: bo iako przy słońcu, ziemskie by naywiększe ognie,
jasność swoją tracą: tak Pasterka i Xiazęca iasnością oświe-
cony W. X. Mości rozśadek, niższe dowcipy i wymowy gaśi.
Ze jednak słońce, gdy ziemskie tłumi światła, tym samym,
większą ie oświeca iasnością: toć i ia sobie po W. X. Mości nie
chybnie obiecować mogę, że gaśnąca z siebie, pracy moiej
szczupłość, sława Imienia swojego nieśmiertelna, łacno obja-
śniz. Bo ieżeli wielcy w Piśmie Świętym Prorocy, słowo Bo-
że, potomnym wiekom, do pamięci i wiadomości podaiąc, Na
iasniejszych Koronatów i Infułatow Izraelskich Imionami,
wychodzące na świat, Xięgi swoje zdobili, i z tego się naywięcey
szczyćili, że *in diebus ioatham Regis, & Ionadab Principis Sacerdotum*, i in sze-
rym podobne, a nieśmiertelney pamięci godne imiona przy-
pominaiąc, słowo Boże pisali: Będzie i to moje pismo, o sobli-
wy z tad zaśzczyt miało, że za czasow, nie tylko sławnego nie-
porównanym z zwycięstwem, po szzerokim świecie, Naiasniey-
szego Krola Polskiego Jana Trzeciego, ale też za wieku (daj
Boże iako naydłuższe lata) Metropolitańskiego, Wielkiego,
Jana także, małej polski Pasterza, to się słowo Boże pisało, go-
siło, i na karcie wyprasowało. Zgoła nie darmo, *Magna Princi-
pum Nomina, federibus cognata*: bo równa z planetami, na zodyaku nie-
bieskim osadzonymi, dzielnością, rzeczom ktorvch tęgają,
ozdoby i pozoru dodają. Ida tedy *Sub Illustrissimis* W. X. Mości
Auspicijs, de tenebris in lucem, Kazania moje: które, że po większey czę-
ści na

ści, na różnych, w Dyecezyi W. X. Mości, Ambonach, przez
mnie ogłoszone były, teraz gdy na świat Polski, Drukiem wy-
chodzą, Pasterskiego W. X. Mości Błogosławieństwa potrze-
bują: aby jeżeli snadź mnieyszy w słuchających pożytek,
mówione sprawiły, teraz gdy się na oczy wielom, często na-
rządzać będą, za Pasterskim W. X. Mości Błogosławieństwem,
obfitsze w Duszach Chrześcijańskich, skutki uczynić mogły.
Czynię przytym dożyć, wyraźney Oycy i Pátryarchy moie-
go Ignácego Świętego Konstitucyi, Ktory, pobożney Fun-
datorów Swoich szczodroblowości, zapalone świece, żywym
w ręce oddawać, a zesłłym zśmiertelnego życia, ustawione-
go dnia, przed ołtarzem Boskim, na iasne powinney wdzię-
czności wyświadczenie, dorocznie zapalać rozkazuje. Więc ze
i od W. X. Mości, osobliwej łaski i hojney szczodroblowości,
mianowicie Krakowskiemu Świętym Apostołom Koleium świe-
żo oświadczoney, Zakon moy doznawa: Owoż ia na znak ni-
gdy nie zgásley wdzięczności, tę słowá Bożego ogniem zapá-
loną Pochodnią, w dobroczynne W. X. Mości ręce, z pokorna
unizonością podaję. Będzie ta Pochodnia. obfita W. X. Mości
szczodroblowość, na daleko potomne wieki oświecała, i wdzię-
czne Afekty nasze, do gorętszey modlitwy, za długie i szcze-
śliwe Pasterza i Dobrodzieia swego zdrowie zapalała. Ile prze-
najswiętszych bezkrwawych ofiar, po wszystkim świecie, ale o-
sobliwie w Krolewskiej, Xiazat Apostolskich świątyni, w nie-
bo poydźcie; wszystkie przy tej Zakonney wdzięcznego serca
Pochodni, odprawować się będą. Insi hartownym żelazem, z
twardego krzemienia ognia dobywają, W. X. Mości hojna
dobroczynność, z Piotra Świętego opoki, nieśmiertelne obo-
wiazku płomienie w sercach naszych wznieca. Acz nie samey
tylko ku nam Pańskiej łasce, ale też *Immortalibus in Commune, solę, cla-*
rioribus Meritis, Ktory i W. X. Mość, Kościół Boży i Oyczyznę
oświecał, ta Pochodnia przynależała. Wyśokoć się co praw-
da, ten moy płomyczek bierze, ale za powodem natury cznie
swerę nie iako swoje, w Zodyaku Nałęczu W. X. Mości, gdzie
starodawney Rodowitości zasług i Honorow łasność wiekuią-
cą widzi, i do niey się garnie. Była kiedyś taka Polskiego a-
nimuszku wspaniałość, która w Cesarzkie skarby posłowi Polskie-
mu na postrach pokazane, zdięty złoty pierścień z palca rzuciła,
mówiąc: *Aurum nos addimus auro*. Na coś podobnego i mnie się od-
wazyć

wazyć przyszło: Co bowiem inszego czynię? kiedy Pochodnią moję, W. X. M. ofiaruję, tylko *facem soli addo*; gdy do słonecznych, W. X. Mości splendorów, tę małą przydaję iskierkę. Zwłaszcza, że na takieśmy napadli czasy, w które Rycerska dzielność, ogniem naywięcey, i na terażnieyszey day Boże szczęśliwey Kampanii, nieprzyjacielowi dogrzewa, nie bezszkodnych W. X. Mości posiłków, który *Aurum* prawie *Ignium* ku obronie kościoła Bożego i dobra pospolitego, na ogniste Pułki i Armadę nie żalujesz. To się i tu moiey, Imieniem W. X. Mości iasnie oświeconym już pozornieyszey Pochodni, mieysca dostanie, na pokonanie nieprzyjaciół naywyższego Boga i Kościoła iego. Pewien i tego będę, że tey Pochodni, żadna zawisła niechęć, zagasić niemoże, gdy ja pamiętne, i świeża sława *ex decore et dignitate* piastowanego urzędu Pieczętarzkiego, iakoby w reku ieszcze były, *Regni Cera*, fomentować będą. Czego W. X. Mość snadno dokazesz, i insze podobne prace moie, *videndam lucem* zachęćsz i przysposobisz, gdy do tego lichego Prezentu moiego, Pańskie oko i rękę *dignanter* skłonisz, a oraz i moję łobie *compluribus titulis* obowiązaną, a lat w pomysłne szczęśliwości obfitujących, uprzejmie życzącą unizonosć, łaskawie przyimiesz.

W. X. Mości Pań mego i Dobrodziecia miłościwego.

Naynizszy sługa i Bogomodlca

IAN KRZYSZTOF SNOWSKI
Soc: JESU.

FACVL.

FACULTAS SUPERIORVM

CVM Conciones, in totius Anni Dominicas, conscriptas à Patre Ioanne Krosnowski, nostræ Societatis Sacerdote, aliquot ejusdem Societatis Theologi recognoverint, & in lucem edi posse probaverint, potestate mihi factâ ab A. R. Patre nostro Thyrso Gonzalez præfatæ Societatis Generali Præposito, facultatem concedo, ut Typis mandentur: si ijs, ad quos pertinet, ita videbitur. In cuius rei testimonium, has ei literas manu meâ subscriptas, sigilloque munitas dedi: Cracoviæ Die 22. Maij 1688.

Ioannes Hermanni
Præpositus Provincialis Soc: IESV,
per Poloniam.

IMPRIMATUR

NICOLAUS OBORSKI
Episcopus Laodicensis Generalis Offic: Cracoviensis.
Cracoviæ 13. Iulij 1688.

K A Z A N I E

Ná pierwszą Niedzielę Adwentową.

Videbunt filium hominis venientem in nube cum potestate magna. Luca 21.

PRzy pierwszym Roku Kościelnego początku, który od dzisiejszey pierwszej Adwentowey Niedzieli, Kościół Święty Katołicki zaczyna, przychodzi mi ná pamięć, pierwsze pisma Świętego słowa, które tak stworzenie świata opisuia: *In principio Deus creavit celum, & terram.* Ná początku stworzył Bog niebo i ziemię. W Hebráyskim ięzyku, to słowo *Deus*, czyta się *Eloim*, to iest *Iudices*, gdzie Duch Święty powiada, że Sędziowie świat ten szeroki, i żyiacego człowieka ná nim stworzyli. I mniey ci ia się temu dziwnię, że Stworcy naszemu Bogu, tytuły imię Sadowe, Historia pisma Świętego przypisuie: ábowiem każdemu, rozumnemu zwłaszcza, stworzeniu, wiedzieć to należało, że ten Bog i stworca, iest oraz Sędzia iego. Temuć to przy pierwszym początku świata, Historyk Duchá Świętego, Stworcę Bogá, Sędziá nazywa, áby wiedział stworzony od niego człowiek, że ná sad y sprawiedliwą iurydykę tego stworce swoiego przyidzie. Dla tego i Kościół Święty, przy początku odkupienia naszego, i táimnicy Wcielenia Syná Boskiego, Ewáneliá o Sadzie ostatiecznym, czyta, ábyśmy wiedzieli, że ten Bog, który się, zstał człowiekiem w żywocie Pánienskim, Sędziá naszym będzie. To u mnie dziwnieysza, że początek pisma Świętego, nie iednemu, ále wielom Sędziom, stworzenie świata przypisuie. A wszák iednego tylko Bogá prawdziwą wiara násza wyznamy? á czemuśz przecię Duchem Świętym náchniony Moyzesz, wielom Sędziom, stworzenie nasze przypisuie? Rzekłbym, że się to przez tę wielość Sędziow, trzy różne od siebie osoby Troyce Przenajświętszey, rozumieć máia, ále wiem że wyraźnie Święta Ewáneliá mowi: *Neq; enim Pater iudicat quęquám, sed omne iudicium dedit Filio.* Ioan: 6. Oćiec przedwieczny, á pogotowiu i Duch Święty, nikogo sadzić nie będzie, ále moc y władza Sadowa, przy Synu Boskim zostaie. A czemuśz przecię nie iednego, ále wielu Sędziow naszym, miánuie początek pisma Świętego? Wiem, że Apostołom Świętym rzeczono: *Sedebitis & vos super sedes, iudicantes duodecim tribus Israel.* Matt: 19. Będziecie Apostołowie sadzić dwanasć pokolenia Izráelskiego, ále tym sadu ostatiecznego Assesorom, nie służy to słowo, *Eloim*, bo oni sami szczerym stworzeniem będąc, światá nie stworzyli. Owoltz ia tę pisma Świętego trudność, tak tłumaczyć y wykładam. Pewna to, że iáko Theologowie mowiá, Pan Bog iest, *Actus purus, Ens simplicissimum, Substantia indivisa*: Boska się istotá, z żadnych części nie składa, i dzielić się nie może, człowiek náprzykład, insza ma duszę, á insze ciało, znowu w duszy, inszy rozum, i insza wola, insza pamięć, ciało takżę, ma w sobie głowę, ręce, nogi, i insze różne od siebie części. W Pánu Bogu takiey różności i podziału nie mász. Ze iednak rozum ludzki, widzi i uznawa różne od siebie skutki, które Pan Bog sam przez się czyni, różne mu własności, áłbo átributá przyznawa i przypisuie. I tak że Pan Bog czasem rzeczy odległe opowiada, czasem dobrze czyni, czasem sprawiedliwie karze, czasem rzeczom, których przedtym nie było, bytność i istotę dáie, insza w niem, rozum ludzki mądrość, insze miłosierdzie, insza sprawiedliwość, insza wszechmocność upatruie, które to własności, áłbo átributá Boskie, lubo sa w rzeczy samey iedno, i od siebie nie rozdzielne, rozum ie iednak ludzki, iáko, *entia virtualiter á se distincta*, iáko rzeczy skutkiem od siebie różne poznawa. I dla tegoć się to Pan Bog

Bog Eloim, co wiele sędziów znaczy, na początku pisma Świętego zowie, że te wszystkie wyliczone atrybuta, albo własności Boskie, sędzić nas będą. Iako sobie każde z osobna atrybutum albo własność Boska, z nami na sędzie ostatecznym postąpi, mowić o tym, na Kazaniach Niedziel Adwentowych myślę. Pocynam od Madrości i nieskonczonej wiadomości Boskiej, namieniając iako sobie z nami na ostatnim trybunale Madrość Boska postąpi, iako sędzić nas będzie. Przeraz boiżnią strasznych sądów twoich serce nasze stworco, odkupicielu, i sędzia nasz Boże.

Wieczna to, y nieomylna prawda, że Pan Bog wszystkiego wiadomością swoją dochodzi, i nic się przed okiem jego zakryć i zataić nie może, nie tylko przeszłe i przytomne, ale i przyszłe rzeczy, iakby się w oczach jego działy, rzetelnie widzi, nie tylko słowa y uczynki, ale też i skryte nawet myśli, przed wiadomością jego zataić się nie mogą. Niemalż na świecie takowych ciemności, nie znaydziesz tak skrytego myślica i lochu, gdzieby wiadomość, i oko Boskie nie przeniknęło. O czym takowe jest Duchą Świętego u Eklezyastyka w Rozdziale 24. świadectwo. *Cognovit Dominus omnem scientiam, non praterit illum, omnis cogitatus, & non abscondit se ab eo ullus sermo.* Ma Pan Bog doskonałą wszystkich rzeczy wiadomość, poznawa tajemne myśli, słyszy wszystkie słowa, patrzy na sprawy i uczynki nasze. Znaydowali się niegdy w Królestwie Izraelskim tacy Atheuszowie, którzy bezpiecznie, iako to sam Dawid w uszy swoje słyszał, mówili: *Non videbit Dominus, nec intelliget Deus Jacob.* Nie widzi Bog, co my w skrytości czynimy, nie wie co się w sercu i w myśli naszej dzieje, która nie-
zbożność tak Król i Prorok Święty gani mówiąc: *Intelligite insipientes in populo, & stulti aliquando sapite.* A długoż w tym głupstwie trwać ludzie nie rozumni i szaleni będziecie? *Qui plantavit aurem non audiet? qui finxit oculum non considerat?* Ten powiada co człowiekowi rozum, słuch, i widzenie dał, a podobnaż to, aby sam nie słyszał? nie widział? i nie wiedział wszystkiego? nie prawda to, *Dominus scit cogitationes hominum*, wie Pan Bog nayskrytsze myśli i intencje ludzkie.

Opisuiac Jan Święty wobiawieniu swoim, straszny mająstat i Sadowa Stolicę Naywyższego Sędziego naszego Chrystusa, powiedziaławszy, że wypadający z twarzy jego płomień, oczy na się patrzące przerazał, z ust ostry miecz wychodził, z Thronu błyskawice i pioruny biły, tęcza głowę jego obtaczała, dwadzieścia i czterech sądowych stąrców krzesła swoje zasiadali, a pokoiovi niebiescy Aniołowie Święci, wszystkie owe straszna scenę, i okropny widok, siedmiu iasnymi pochodniami oświecali, naostatek przydaje: *Et in conspectu sedis, tanquam mare vitreum, simile crystallo.* Przed obecnością sędziego Boga widać było szerokie morze iako kryształ przezroczyte. Sa ktorzy przez to morze, świat wszytek iako jest szeroki, albo szczegulne królestwa rozumiecia. Prawieć świat, i ziemskie Państwa, iako burzliwe i niespokoyne morze, postronne wojny, domowe niezgody i bunt, iako wiatry i wichry iakie, ustawiczne tym morzem kłocą i mierzają. Wiecie, że miasto wiatrow, geby tylko nadeje mąlnia, i teć to nie zgodne geby, świat i królestwa, iako morze kłocą. Do morza choć całe rzeki, a drugie złoty piasek, iako Ganges, toczac wpływają, a przecię się nasyć, i napełnić morze nie może. Iakci w Państwach i Królestwach ziemskich, lubo tak wiele podarkow od ludzi bogich do skarbów idzie, a przecię iak w morzu nie, wiedzieć gdzie się to podzie, i tonie. W morzu często bogate okręty, i złotem nalożowane floty, rozbiwszy się ton, a napełnić morza nie mogą. Zbierają owo ludzie chęci dostarki, skarby, i pieniądze, a nigdy się tym serce, iak morze, nasyć nie może. Izaiasz Prorok ludzi niebożnych do morza przyroównywa, gdy mowi: *Impij, quiesce mare, quod quiescere nequit.* Niebożni, iako nie uspokoyne morze, o co oni niepokoiu i nawałności, od własnego sumnienia, cierpieć i ponosić muszą. Przypatruiac się raz łobisprawiedliwy uspokoyonemu morzu, gdy tak sobie smac o nim myśli. Iako to piękne i ciche morze, nie w nim okrom wody nie widać, co gdy uważa, aż głos z nieba, o uszy jego w te się
słowa

Eccles: 24.

Psalms: 93.

Apoc: 4.

Isaia: 57.

Iob: 3.

słowa o
 Znać że
 tam w
 widział
 zayzwał
 mare n
 malia p
 ny, iak
 ludzkie
 ciche, p
 grzech
 mniemi
 Jan Sw
 Święty,
 us ingred
 skrytoś
 z grzech
 przezro
 straszny
 śnie i
 niu al
 none,
 krztał
 A c
 elkon
 to napi
 rzebowa
 choćbyś
 afektu, o
 szniku,
 śli, i po
 tego, uży
 tomy
 ludzkie,
 ma który
 kim ob
 Rad
 cznym sa
 na ziemie
 w te słowa
 Zaciemni
 na ziemie
 że te ciem
 dnie, w dz
 owol was
 Boska bę
 dziatki, i
 zynia, cz
 zywied
 z excell
 wlinac,
 sicoral
 wiechow
 rabie, lun
 fulgerade

słowá obia: *Nunquid ingressus es profunda maris? & in novissimis abyssi deambulasti?*
 Znać żeś ryłobie głębokości mori i tacy nie zbredził. i nie zwiedził, o gdybyś
 tam wszedłszy wszystko obaczył, napatrzyłbyś się tam cudownych montrow,
 widziałbyś tam frogie bálony, i straszne wieloryby. Byłbyś przym trochę okiem
 záyrrzał w to morze Dawid w Psalmie 103. aż o nim z podziwieniem mowi: *Hoc*
mare magnum, & spatiosum manibus, illic reptilia, quorum non est numerus, ani-
malia parva, cum magnis. O co to w tym morzu podnieczół jacy się gódzi-
 ny, iak to tam wiele zwierząt wielkich i małych. Toć się właśnie w świataniu
 ludzkim, co i w morzu dzieje, zda się często sumienie ludzkie powierzechu
 ście, i pokoyne, i czytte, a we wnatrz, iak w morzu, *reptilia, animalia*, pełno
 grzechów, iak iadowitey gádziny, pełno bełtyńskich chćwości. I toć to su-
 mnienia i myśli ludzkich skrytości, przez owo jeno, iak krytał, w obławieniu
 Janá Świętego morze, tłumaczy wielki w Kościele Bożym Doktor Gregorz
 Święty, gdy tak *lib. moral. 20.* mowi: *Mare quippe est mens humana, cujus profunda De-*
us ingreditur, quando prioris vite nequitias, ad memoriam reducit. Morzem ja myśli i
 skrytości tercá ludzkiego, w które ná ten czas Bog wchodzi, kiedy nas ładzić
 z grzechownatych będzie. Dobrze Jan Święty sercá ludzkiego skrytości, do
 przezroczytego, iak kryształ, morzá przyrownał. albowiem kiedy ná owym
 straszny sądowym máiestać Bog i Sędzia náłz Chrystus zaśiedzie, widzieć iá-
 śnie iak w kryształe będzie, wlystkie tajemne grzechy wteru i sumnie-
 nia náłzym. Nie skryciecie się ná ten czas przed okiem i wiadomościá Boską,
 nocne, y pokatne nieczystości, wszereczne słowá i myśli, widzieć was iak w
 kryształe, Sędzia wszystko widzacy będzie.

Psalm. 103

S. Gregor.

A coż tá, *Altitudo* (iak ja nazywa Páweł Święty) *sapientia & scientia Dei*,
 nieskonczona Boska Madrość i wiadomość uczyni z námi ná ładzie ostátiecznym:
 Oto naprzód dowodów, skrutnia i inlych ładowych inquity, nie będzie po-
 trzebowała, poniewaz nie się przed okiem Boskim skryć i zaić nie może,
 choćbyś dobrze chćiał zaprzec się, owej tajemny myśli, owego nieporządnego
 skutku, owego pokatnego uczynku, nie będziesz mógł ná ten czas mizerny grze-
 żniku, poniewaz pátrzyłá Boska wiadomość, ná wlystkie skryte uczynki, ni-
 śli, i požadliwości twoie, wlystkie przypómi, i z rejestru wyliczy. A krom
 tego, użyczy teyże wiadomości wlystkiemu rozumnemu stworzeniu, i przyto-
 ronym ná ten czas ludziom i Aniołom, tak dálece że nie tylko Boskie, ale też
 ludzkie, Anielskie, i Czartowskie oczy, widzieć będą iáśno, co kto znas kiedy,
 i ná którym mieyacu, czynił, mowił, i myślił, wlystkie tajemne i profności wly-
 stkim obławione i oświecone będą.

Rom: 11.

Radbym ja wiedział Boską w tey mierze intencya, czemu przed ostát-
 cznym sadem swoim Słoneczna i Xiężyczna światłość gásić, a gwiazdy zrucáć
 ná ziemię będzie, iak o tym, przeszley Niedziele Święta Ewangelja wyraźnie
 w te słowá mowiá *Sol obscurabitur, & luna non dabit lumen suum, & stellae cadent de caelo.*
 Záci mi się Słonce, Xiężyc nie wyda światła (woiego), a gwiazdy zpáść z niebá
 ná ziemię będą. A dla Bogá, coż te nierozumne światła, Pánu Bogu winny?
 że ie ćmić, gásić, i zrucáć ná ziemię będzie, przyświećtyście niebieskie pocho-
 dnie, w dzień Słonce, a w nocy Xiężycu z gwiazdami, ludzkiej nieczbożności,
 owol was, zá to żeście ludzkiej niepráwosti dopomáły, káráć surowo ręká
 Boská będzie. Trafia się owo pod czas w domu, że gospodarz, ná domownikow,
 dziatki, i czeladkę swoję, gniewem zápalony, miski, ławce, i inlye domowe na-
 tczynia, rzucá, psuje, i tłucze: podobnyć niew, stworcy światá wlystkiego Bogá,
 przywiedzie do tego, że okragi niebieskie, tłuc i p. owáć będzie. Zárobiełás ná ro-
 żne excessy i kryminały nieczbożności ludzka, owol cie najwyższy Kapłan
 wyklináć, i te niebieskie świece, rzucáć ná cie będzie. Augustyn Święty w len-
 ście moralnym przez te światła, Słonce, Xiężyc, i gwiazdy, objaśnia i tylko po-
 wierzchnia światobliwość rozumie, gdy tak *Epist. 1. 80.* mowi. *Sol obscura-*
bitur, luna non dabit lumen suum, stellae de caelo cadent, quoniam multi, qui gratia Dei
fulgere videbantur, cadent: Owi to powiádać ludzie, ktorzy żyjąc ná świecie z iá-

Matt. 24.

S. August

li się iako Słońce, Xiężyc, i gwiazdy, obłudna cnota i światobliwośćia świecić, gąsnać i lecieć za Lucyperem w piekielne przepąści będą. Zárobiekyscie na to rozumne gwiazdy, że wasiedne Wenusiem, drugie Niedźwiadkami, i Wężami, niektóre dzbanami i kozłami, płami, smokami, dla nieczystości, pijaństwa, gniewu, i innych grzechów, na wzor konstellacyi niebieskich nazwano, owoż zrzucąc was nieczyste światła, z nieba Boska sprawiedliwość będzie. Swiećcie teraz Pánowie dośtátni godnościami, iásnie oświeconemi tytułami, iako słońca i Xiężyc, a przy ostátecznym sádzie, pogási was i zálumi Pan Bog, nie będzie tam znáć iásnie wielmożnych Pánów, od ubogich wieśniaków. Co Słońce z Xiężycem na niebie, to gośpodarz z gośpodynią w domu, a działki i czeladź, iako gwiazdy przy nich. Míałós Słońce z Xiężycem, domowe gwiazdy objaśnić, do Pánstwa to, i Rodziców należało, oświecać nauką i dobrymi przykłady działki i czeladkę: czego ze nie czynili, ale i owżem częste Eclipses, i zaćmienia niewáli, émiła się w nich cnota i rozum, od pijaństwa w głowie, owoż oraz z domownikami gąsna, i gina. Na różnych to tu przełożonych, i na nas Káznodzieiowgás, zda mi się, Boska sprawiedliwość czyni, ieżeli innych światobliwośćia i nauka, tak iako trzebá nie oświecamy. Ale wracam się do literalnego sensu. Dla tegoć to podobno tedzienne, i nocne światła, na ten czas zgásna, aby ciemna iako nietoperz niezbożność, zakryć się i utáić, wtákowych ciemnościach, przed Boskim, i ludzkim okiem mogła, czego spodziewájac się tak u Psálmisty mowi: *Forſitan tenebrae conculcabunt me*, albo iako Hieronim Święty czyta, *Operient me*. Azalż mię powierzchowne światá całego ciemności zálkonia, i utáia? ale dáremna to i pónna nádzicia, i owżem dla tegoć to stworzone, na ten czas światła pogásna, aby się przy nie stworzoney Boskiej światłości, lepiej skryte ludzkie niezbożności na oko wydawały, iako kiedy się owo zpodziemnych kráioy pokaże to widome słońce. gásnie z gwiazdami swoiemi Xiężyc: tak kiedy Słońce i sprawiedliwości Chrystus, iáwnie światu zaiásnicie, gásnać stworzone światła do iednego mólza. Owec to Chrystusowe oczy, o których Duch Święty u Eklezyástyká mowi: *Oculi Domini multò lucidiores sole*, i niebieskie światła iásnością swoią zagásza, i skrytości sercá ludzkiego wíkrós prawie oświeca. Tákci pomienione Świętey Ewángieliey fłowá, tłumáczy Augustyn Święty, gdy *sermone 130. de tempore* mowi. *Tanta erit emípentia splendoris in Christo, ut etiám clarissima cali luminaria praefulgore Divini luminis abscondantur*. Táká, powiáda, będzie na ten czas światłość z Sédziego náznego wynikała, iż i same nawet światła niebieskie, iásnością swoią zácmi y zagási, aby się przy tym nie stworzonym świetle, lepiej tájemne grzechy, i skryte niepráwosci ludzkie, na oko wydawały.

2. Bonav. Słuchaycie, co się za czasów Fránciszka Świętego w iednym iego Kłáosztorze stáło. co tak opisał Bonáwentrá Święty. Nocy powiáda iedney, światłość iákaś niebieska, tak cały Kłáosztor oświeciła, że wízyłcy Zakonnicy, którzy tam na ten czas mieśzkáli, przez ściány i mury, lepiej niż przez kryształ przegládájac, iásnie wszyscy wzáiem widzieli, co który z nich w zámknionej komorze swoiey czynił, a nawet skrytości sercá, i myśli, ieden drugiego dośkonále widział. Oczym tak powiáda, i świadczý pomieniony Bonáwentrá Święty, *Ex virtute mirandi luminis alterius alteri, conscientia nuda fuit*. Cudowne owo światło, sumnienie iednego, drugiemu oświecało. Tákim ci z twarzy swoiey wynikałym światłem, przez nie, i oświeci sercá násze, na sádzie ostátecznym. Sédzia zágniewány Chrystus, kiedy, iako mowi Apostól Święty: *Illuminabit abscondita tenebrarum, & manifestabit consilia cordium*. Oświeci wízyłkie terdeczne skrytości, i myśli tájemne obíawi.

1. Cor: 4. Bywa owo tak miśterne piśanie, ktorego na białey kárcie nic á nic nie wiádać, a gdy kro kárty przy ogniu przygrzeje, i przysúszy, áz się záraz litery i cháraktery pokázuia, áz i przeczytác piśmo, snádnie káždy może. Bogu to tylko i nam samym wiádomo, co my żyjac na świecie na sercu, i myśli piśzemy, zádu tego oko, i Anielskie nawet doyrzec nie może, oświeci to mądrość, i wiádomość

Boska

Bożka na sadzie ostatecznym, zagrzej się sercá nasze, przy ogniu zapalczywości Bożkiej, aż tam różne noty, i charaktery, będą się wydawały, tak, że każdy wyczyta, i na oko obaczy, co się w czym sercu; i sumnieniu, przez wszystek żywot jego śmiertelny działo. Tam nie tylko owe kártki, i świstki, niewstydemne będą; ale każdy, z całą księgą myśli, słów, i uczynków swoich, do sadu straszego stanie. *Liber scriptus proferetur, unde mundus inducetur*. Każdego z nas, własne sumnienie, i jako księgá iáka, na ktorej wszystkie złe, i dobre sprawy, tajemne niecnoty, i występki, każdy przeczyta. Pomyślciesz sobie, iákim wstydem zapłonać się twarzý ludzý nieczbożnych; iáka się sercá boiáznia, przerázić musiá? O czym i sam myślać, tak do was słowy Chryzostomá S. mówię: *Si non frum cuiuspiam, occultum crimen, hoc ipso die, huic confessui innotesceret, nonne fieret? us ille interire, et in terram debiscere. quam tot, sui peccati testes, habere mallet?* Gdyby tu w tym Kościele, przy was wszystkich, którzy tu jesteście, pokatna, i tajemna czyjá niecnotá, wszystkim objáwiona bylá, gdyby ow grzech, o którym, ieden tylko, ábo nikt niewie, ktorego wstyd cię i na samej spowiedzi námienić, z mieysca tego, był ná cię ogłoszony, ja rozumiem, żeby każdy takowy obrał sobie zginać, i zagrzej się w ziemię, niżeli się skrytey swoiey niecnoty, przed tak máłą liczbą ludzi, iáwnie zástydzić. Gdyby ná syná oćiec, ábo ná corkę mátká, tę ábo owę tajemná niecnotę wiedziáła, w piekle by się, rzezczenie, lepiej widzieć, niżeli taki wstyd, i sromotę cierpieć, zkad, to sobie, *á minori ad maius*, wnosćie, ieżeli przed kilkadziesiąt osob, byłoby to tak ciężkie zástydzenie, ciężey będzie, kiedy przed obecnością wszystkich ludzi, i Aniołów, złości twoie objáśnione stánu. Co rozumiecie, iákieby to zástydzenie, i karanie było? gdyby osobę iáka pocziwa, w szrod gęstego ludu obnáżono, takimci nam karaniem, wiadoma grzechów naszych Mádrość Bożka, grozi, gdy tak u Eklezyástyká mówi: *In fine hominis, denudatio operum eius*. Będzie, powiáda, ten czas, kiedy wszystkie sprawy twoie człowiecze, światu wszystkim objáwione będą. Tegoć się wstydu, i sromoty, przełkízy Augustyn S. prze-stráżony wołał: *Ecce coram tot millibus populorum, nudabuntur omnes iniquitates meae, coram tot agminibus Angelorum, patebunt universa scelera mea*. Oto, powiáda, przed wszystkim ludzmi, i Aniołami, z niecznośnym wstydem, objáwione, i odkryte, grzechy moje będą. A ieżeliż ten Doktor S. choćiaż dawno światu całemu, w Księgách *Confessionum*, grzechy swoje objáwił, tak się iednak tego ostatniego objáwienia lękał: ty, iákim się ná ten czas wstydem zapłoniesz? co się owo i ná samym Bożkim, Spowiedzi S. pełnym łaskáwości trybunale, wyiáwić grzechów własnych wstydził? i złości twoich świętokrádsko táisz. Przed iednym Kápiánem, który nie tylko drugim wyiáwić, ále z tobá, mówić o tym, nie może, wstyd cię niepráwość twoję wyznáć, á to iáko zniesiesz? kiedy przed wszystkim światem, grzechy twoie wynurzone będą.

S. Chryf:

Ecclesi: 11.

S. August:

Matt: 21.

Ták iáko widzę, íkarze Mádrość Bożka, ludzi nieczbożnych, iáko niegdy íkarał w Ewángeliey Pan, zuchwále w winnicy swoiey robotniki, do tych, gdy ná odebranie pożytków, sługi swoje wypráwił, zli ludzie, krutnie, raz, i drugi, posły Páńskie pomordowáli, o co on rozgniewány, *Provisse mihí filium suum*. Náostatku, posłał do nich syná swojego. Ale uwiedeno, co czynisz? słuźnic ná sługi twoie uráżony Pánie, ílkeć to, tym zuchwálcom, i meżoboycom, miásto karánia pokázuiesz, oto ci ludzie, ukorzá się, i nítko upádná, do nog synowi twojemu, záżyjá go w tym, áby im łáike twoję przednáł, uczyni ták, skłonný do miłosierdzia syn twoy, áz ty ná przyczynę, i pokorná prózbę, ukochanego syná twoiego, wszystko im odpusćisz, i ciężkie urázy twoie, w owę niełczęśliwá, i wstydliwá, gubiáca ámnistia, pusćisz, temnáto, ci ludzie, bezpiecznie przeciw tobie grzešá, że ná tę ámnistia káżá. Nie íklónego do łáskáwości syná, ále zbrojne iákie woysko, posłać było, ná tych dobr twoich (zárpáczow, i srogich zuchwálcow, nie trzebáby z nich, i iednego żywić: á kiedy záuśzone, we krwi niewinney, ręce swoie, rzucá ná syná twego? áz ty łáskáwość twoiey, śmierć, i zgubá, ukochanego iedynaká przypłáćisz. A.

S. Chrys:

toli on przedię nie zbrojne chorągwie, i wojską, ale Syna swego, do owych zuchwałców, i frogich mezo-boycow wysła, a coż tego miał za przyczynę? oto się z nią wydał, kiedy tak w Ewangelii powiedział: *Verebuntur filium meum*, zawstydzą się obecności Syna mojego, iakoby rzetelniey mówił, nie mogę ja tych złych ludzi, bärzciey ukarać, iako wstydem i konfuzya. Takię tę Pąńska intencya, tłumaczy Chrysoſtom S. gdy mowi: *Pro tantis enim iniuriis, sufficiebat sola vindicta pudoris*. Nie mógł ſłufznie urązony Pan, bärzciey tych złych ludzi ukarać, iako kiedy ich, obecnością Syna ſwoiego zawſtydził. Oto nie Anielskie wojską uzbroione, ale Jednorodzonego Syna ſwoiego, wyśle Ocieć Przedwieczny, na ſad oſtątni, tak ſobie uważając: *Verebuntur filium meum*. Nie mogą niebożni ludzie, więcej mieć karania, iako kiedy się przed Synem moim, złości ſwoiey zawſtydza.

Nero Cefarz Rzymski, ktoremu bärzciey kuglarzem niż Cefarzem bydź przyſtało, chcąc niektóre Senatory ſwoie, niezwyčajnym ſpofobem ukarać, żadał tego pilno, po owych Rzymiſkich Kátonách, aby przed nim ſkoki, i iawnie igrzyſką, na publicznym theatrum odprawowali, na co oni, żadną miarą przyzwolić niechcieli, mieniac, żeby ta płochosć, i lekkomyślność, ſtanu naſzego, i Senatorſkiey powagi, bärzo nie czciła, więc żeby ich był, z tey uwagi zbił Nero, ſzaty im odmienił, i málowane na twarz málzkáry włożyć porádził, nie mogąc się dálej wymówić woli, i rozkazaniu Cefarſkiemu, nie tak z chęci, iako z boiaźni, uczynili co rozkazano, i gdy w błazeńskie się ſzaty ubrawſzy, i twarzy málzkárámi záſłoniwſzy, iako błaznowie, i kuglarze iący, po theatrum ſkacza, wypádl tym cząsem żołnierze, którzy z Cefarſkiego rozkazania, wſzytkim owym Senatorom, málzkáry z twarzy gwałtem práwie zdárſzy, wſzytkim ich, przytomnym na ten czas ludziom, na wſtyd, i poſmiewiſko, pokazáli. Czego tak się owi poważni Kátonowie, zawſtydzili że jedni, záraz na miejscu okrzepli, a drudzy od ſmutku, i melánocholicey, prędko uwiedli. *Tanto pudore* (mowi o nich, co to piſze Dio) *ſuffuſi erant, ut ſuffecerit ad vitam, non paucis, auferendam*. Tak się, powiáda, tey ſwoiey płochosći zawſtydzili, że niektórzy záraz, a drudzy wkrótce, poumieráli. A wiecie, co to teraz, ludzie niebożni czynia? oto wſzyſcy w lárwách i w málzkárách chodza, woła na nich, ſtroſuiac ich z tego, Krol i Prorok Dawid: *Quare facies peccatorum ſemitis?* A czemuſz to lárwy, i málzkáry na się, ludzie grzeſzni bierzeć? ułóży się owo drugi w dzień, i iako kotek ułáſi, a wnocy nie da pokoju myſiom, ow się teraz wſtydliwym, ta nabożnica widzi, pełno między ludźmi obłudy, i nieſzczeroſci, ale zedrzeć to, i rzucić na ſadzie oſtátecznym Pan Bog rozkaże, áz wſtyd, i konfuzya nie-znoſna náſtąpi. Nie dziwiuie się ia temu, że na ten czas ludzie niebożni rzeka: *Cadite super nos montes, & colles cõoperite nos*. Padaycie na nas gory, przykrywajcie nas pagorki, ábowiem nie mogąc wſtydu, i konfuzyey zniesć, woleliby ziemię, głębicy piekła, przepáſć, żeby takiego uſzli zawſtydzenia, ale grzebóć się, iako naygłębicy, ſlepi kreći w ziemię, wſzędzie was, na ten czas, oko Boſkie, Anielskie, i ludzkie obaczy.

Luc: 23.

Matt: 25.

S. Baſil:

Wiem ia, czemu ludzie niebożni, nie czekáiąc wyroku oſtátecznego: *Ibunt hi in supplicium æternum*. Sámi poydą w przepáſć wieczną. Poczekaycie nieſzczęſliwi potępiency, na was dekret Sędzięgo ſpráwiedliwego, iako piorun mocny w piekielne przepáſci wtraći, ieſzcze was czárći, gwałtem w ogień nie ciągną, i nie wloka, a wy już, ſámi wólcie idziećcie, cięſzłże wam iako bacze, to, przed wſzytkiem ſwiátem, zawſtydzenie, nizeli nie-znoſne męki piekielne. Tegoć ieſt zdania i Bázyli S. mowiacy: *Gravior quam ignis æternus, erit illi pudor, supplicium omnium gravissimum, opprobrium, & confusio sempiterna*. Bärzciey nie-zbożnych wſtyd, nizeli ſámo piekło utrápi. Dorobiſeſ się, dorobił niewſtydźcie ludzki, takowego na ſadzie Boſkim zawſtydzenia, które cięſzſzeć będzie, nał wſzytkie męki, i kátownie piekielne.

2. Reg: 12.

To, jednym ſłowem, uczyni z námi Madroſć i wiadomoſć Boſka, na ſadzie oſtátecznym, co niegdý uczyniła z Dawidem, tak iuſz dziś do káżdego z nas mowiác: *Tu ſeſiſti abſcondite, ego autem faciam verbum iſtud, in conſpectu omnis Iſrael*

Iſrael, e
wiceſ
każę.
cię
wiadom
i zplac
móć bę
ſprzez
czuym
iżach z
na tyczy
mowiác
ſzy wſty
Boże.

Ziwi
izer
ſwiátá w
ſzey Ew
polyſia
przyob
mamy?
miał on
ze ten Pa
lzedł, ni
przyſe n
izym ty
czas, po
Niedziel
ſamus, i
pozew p
przed Ma
ſpráwied
lá, i ſluſz
iako prak
mien zá
ſię záwic
chow twe
temied
láteczn
iwoſci
Tak
zni ſy
uc. ſię
inaob
wna á
pokut
aliwoſ

Israel, in conspectu solis. Wiedząc o tym, każdy z osobną człowiecze, że cokolwiek tajemnie, i pokatnie uczynił, ia to, wszystkiemu światu obiawię, i pokazuje. Lękaj się wyroku tego, wszelka nieprawości, a z przeciwney strony, cieszcie się, i radujcie, wszystkie, zwłaszcza tajemne, i samemu tylko Bogu, wiadome cnoty, i dobre uczynki Chrześcijańskie, abowiem i was, na pochwałę, i zapłatę wieczną, wyliczać, wychwalać, i światu pokazywać, tąż Boska wiadomość będzie. Nie bojcie się i wy, grzechy na łaskawym trybunale spowiedzi S. przez prawdziwą pokutę, doskonale zgładzone, wstydzicie was, na sądzie ostatecznym, Madrość Boska nie będzie, którego wstydu, żebyście i wy, na spowiedziach zarażone, i doskonałą pokutą, nie zgładzone nieprawości, użity, tu się na łczyrych spowiedziach, dobrowolnie zawstydzacie, tak, z Kościołem S. mówiac: *Culpa rubet vultus meus, supplicanti parce Deus.* Niechay to, terażniejszy wstyd, na nas wymoże, że nas więcej, nie będziecie już zawstydzacie Bóg. Amen.

K A Z A N I E

Na wtórą Niedzielę Adwentową.

Tu es, qui venturus es? an alium expectamus? Mat. 11.

Dziwię się Janowi S. wiedział on barzo dobrze, że Chrystus był Messyaszem prawdziwym, jeszcze go we wnętrznościach macierzyńskich, iako światą wszystkiego Odkupiciela poznał, przywitał, i uszanował. A w dzisiejszey Ewangelii, czemu z wątpliwością iakąś posły swoje, w legacyey do niego posyłać, pytać się każe: *Tu es, qui venturus es? an alium expectamus?* Tyżes to, przyobiecany światu Odkupicielu? czy inzego spodziewać się, i oczekiwać mamy? Ale gdy rzecz lepiej uważam, śluszne to Janá S. pytanie być widzę, miał on śnać, na dwoiakić przysięć Chrystusowe względ. Wiedział naprzód, że ten Pan, na odkupienie światą, z wielką łaskawością, i miłosierdziem przytędził, nie tayo mu przytym było, z iakim gniewem, i zapalczywością, miał przysięć na sąd ostateczny, co uważaiac, ślusznie mówił: *Alium expectamus.* Inżym ty Panie, na sądzie twoim będziecie, terażes dobry, i miłosierny, ale na ten czas, pokażesz się surowym, i śprawiedliwym. Powiadałem i ia, w przeszłą Niedzielę, iako nas Madrość Wcielonego Boga, sądząc będzie, dziś *aliu expectamus*, inżes atrybutum Boskie, na sąd przychodzi, Śprawiedliwość nam Boska, pozew przed się dać. Więc ieżeli rozumiesz szalona niezbobności, żeś się przed Madrością i wiadomością Boską, zataiła, znaydzie cię, i namaca. Śprawiedliwość, ktora na to, dziś stolicę sądową zasiada, aby cię wyspiegowala, i ślusznie ukarała. Choćbyś się, iako myśz, głęboko w ziemię zagrzebił, albo iako ptak, wysoko na powietrze wleciał, albo w głębokości mori, iako kámiień zanurzył, wszędzie cię Boska śprawiedliwość naydzie i namaca. Dármo się zawiędzione sumnienie, iak w Lábiryncie kręci, doydzie cię, śladami grzechow twoich, i przekona iáśnemi dowodami Boga śprawiedliwy. I toć ia dziś powiedzieć umyśliłem, iako sobie z nami Boska Śprawiedliwość, na sądzie ostatecznym postapi. Spraw to śprawiedliwy Bóg, abyśmy się teraż, śprawiedliwości twoiey przełękli, na sądzie się iey twoim, nie lękali.

Tak to sobie z nami, postępuje Pan Bog, iako owo czyni mądry oćiec ze zlymi synami swoimi, którzy, kiedy na oko oycowskie, nie całe niedbala, udaje się, długo ćierpliwy oćiec, do śprawiedliwości, i surowego karania: tak i najdobrośliwszy Oćiec nasz Chrystus, bacząc że nam, Boskie iego oko, i pewna wiadomość, nie do pohamowania w grzechach, i czynienia prawdziwey pokuty nie pomaga, surową swoię przeciwko nam wysyła, i uzbraia Śprawiedliwość.

Opisuiac Ioel Prorok, przysięcie Bogą Sprawiedliwego na świat, tak o nim powiada: *Ante faciem ejus ignis vorans, & post eum, flamma exurens*. Ogień, powiada, poprzędzi przed nim, a płomień za nim tudzież nastąpi. Kiedy Madrość Boska świat surowie (iakoście w przeizła Niedziele słyżeli) sadziła, wszystkie była światła niebieskie, słońce, Kieżyć, i gwiazdy pogasiła. A kiedy na tenże sad, Boska Sprawiedliwość idzie, aż i przed nią, i za nią wielki, i iasny ogień widać. Taki to rzeczenie, madrość zawsze gorące afekty, iako ogień, gasi, a gniew, srogiey zapalczywości płomień podżegając, zapala. A ia zaś, taka mam około tego uwagę: rozumiałas (iako się już namieniło) ludzka nieczbożności, żeś się miała w owych całego świata ciemnościach zakryć, i przed Boską wiadomością zatąić. Owoż na te, Boska Sprawiedliwość, wielki, i iasny płomień roznieca, aby przed Boskim, i ludzkim okiem, kryjąca się nieczbożność, oświeciła. Taki to, pomyślicie i wy łobie, kiedy przestępcy Aniołowie, iako gwiazdy, za swoim Luciperem, w ziemie przepasć leca, ludzie sprawiedliwi, czytami, i iako ogień, goracemi afektami swoimi, do nieba ciągną. A ia zaś, tak rozumiem: wieleś sobie ruszyła, zbyt uczna o miłosierdziu Boskim ludzka ufności, tak zamysławiać: upaść na nogi, i kłakawemu Chrystusowi mojemu, na sadzie ostatecznym, zawołać pokornym, i skruszonym sercem, do niego, na wzor owego oskarżonego w Ewangelii sługi: *Patientiam habe in me, & omnia reddam tibi*. Miey Stworco, i Odkupicielu moy, cierpliwość nademną, a ia się tobie, tak iako każe, wypłacić ze wszystkiego obiecanę, ale zawiodłś się, na nadziei, zbyt uczna ufności, oto ten wkoło namieniony ogień, i przystąpić ci nawet, do miłosierdzia Boskiego nie dopuści. Daj wyże się tu, że Panowie ziemscy, gwardye, i drąganie swoje iako trawicy ogień około siebie mają, które, gdziekolwiek stana, ubogim ludziom, z obory, i z domory, iako ogień wyiedza, i wytrawia, może się to, o owych Panach, co na cię utrapienie, nie na własny groź, wielkie gwardye chowają. niemaj *ad litteram* mówić: *Ante faciem ejus, ignis vorans, & post eum, flamma exurens*. Około tego bogomości, ognisci ziadacie, i wypiać, gdziekolwiek się pokaże, wszystko w gościnie ziedza, i wytrawia, kiedy z bankietu wyiada, puścić po nich, iak po ogniu w domu, niemaj nic w spizarni, i w piwnicy, iakby wygorzało. Aż widzę, że też i Pan Bog, ma takowalż ognistą gwardyę, aby cię nieczbożności ludzka, tym ogniem utrafił. Napilaś się ludzkiej nieprawości ziemio, owosz się czyścić, i wysuszać, tym pożarem będziesz, tryumfálny to tu śnać ogień zaiasnieć, który sobie z zguby, i z potępienia twoiego, nędzny grzeszniku, Boska Sprawiedliwość wznieci, w tymci to płomieniu gorzeć, iako ofiary, i całopalenia iasne, grzechy, i nieprawości ludzkie będziecie. Oziębłość w miłości Boskiej serce, owosz cię, tym pożarem Bog zagrzewać zechce. Zginęłaś między ludźmi wiaro, ostrygłaś miłości, owosz na szukanie, i ogrzanie twoie, nie jednę pochodnią, ale ziemię całą, Boska Sprawiedliwość zapala. Wprzod, nim cię osadzi, ludzką nieczbożności, sprawiedliwy Bog, na męki cię, i tortury poda, piec cię, i palić ten ogień będzie, abyś się do wszystkiej złości twojej przyznała. Nie będziesz się dłużej niewstydzicie, i iasny nierządzie, między ludźmi przesulzał, Boska cię sprawiedliwość, tym ogniem, z całego świata oświeci. Wy to ziemskie Sodomy, i Gomory, taki ogień, z nieba na się zwabić. Dobrze to, około ognia tego, uwagi, ale to pewnością, co o nim Páweł S. uważa, mówiac: *Aurum, argentum, lignum, stipulam, unusquisque, opus manifestum erit, dies enim, tibi declarabit, quia in igne revelabitur, & unusquisque, opus, quale sit, ignis probabit*. Dla tego, powiada, przyjdzie w ogniu Boska Sprawiedliwość na świat, aby w nim spraw, i uczynkow ludzkich, doznawała. Gdzie Apostoł S. bierze od tego, którego zażywamy ognia, podobieństwo: iako bowiem ten ogień, złoto, i srebro, piękniey ieszcze poleruje, a drzewo, słomę, i plewy pali, i w popioł obraca: tak Boskiej Sprawiedliwości płomień, ludzi sprawiedliwych, nad złoto, i srebro, piękniey ieszcze czyści, a nieczbożnych, iako drzewo, słomę, i plewy palić, i dręczyć będzie. Bywają owo naczynia, z wierzchu pozłocił, i wypolerowane, rozumiałby drugi, że to szczyre złoto, albo srebro, wrzucić ieno to, w ogień, aż poznasz że miedź, cyną,

abo

albo ołow: takci się i między ludźmi dzieie, ułoży się drugi powierzchwna po-
 stacia, widac powierzchu skromnosc, slychac z ust nabozenstwo, przyrzekly
 nie ieden, ze w tym sercu, i umyśle, szczerza, i prawdziwa, iako zloto, albo srebro,
 swiatobliwosc, niechze ieno tego, ogien Boskiej Sprawiedliwosci probowac
 pocznie, az to iako sroma, albo plewa sponie, miedzia się, albo ołowiem w ogniu
 być pokaze. Dobrze zaiste ten ogien, Boska Sprawiedliwosc wyraz: a o-
 wiem iako ognia przyrodzonego dzielnosc, w probie swoiey pobladzic nie mo-
 ze: tak Boska Sprawiedliwosc nigdy się nie omyli. Na tych tu ziemskich sa-
 dach, po roznych skrutyniach, i pilnych inkwizyciach, pewno nieprawiedliwych
 wyrokow bywa, Boska Sprawiedliwosc iako ogien, w niwczym się nie omyli, po-
 kaze ona, co prawdziwa swiatobliwosc, i szczerza, iako zloto, cnota, wyda zwierz-
 chu tylko nabozenstwem, iak pozlota, powleczone oblude, ludzi sprawiedliwych,
 iako zloto, oczyści, nieczboznych iako plewe, i srome, na ogien wieczny oladzo-
 nych bydz pokaze. Wiecie ze ogien, kiedy się miedzy gescie budynki zawie-
 zmie, nie uwaza, czy to panikie pokoie, czy ubogich ludzi chatki, czy na czesc
 Boska poswiecone Koscioly, ale wzytko pali, i w popiol obraca: tak Boska
 Sprawiedliwosc, na zadne godnosc, i bogactwa, nie bedzie wzgledu miala, ie-
 dnakowo sobie z Pany, iako i z ubogimi postapi. Zgasnicie, przy tym Bo-
 skiej zapalczywosci ogniu, Nayiasnieysze, iasnie oswiecone i Wielmozne i-
 miona, o czym tak Hieronim S. opowiada: *Veniet iudex, qui nec donis flectitur,*
nec verbis fallitur, nec personas acceptat. Przyidzie, powiada, Sprawiedliwy Se-
 dza, ktory ani podarunkami zmiekczoney, ani prawnymi wykrey olzukaney, ani
 zacnoscia osob uwiedziony, nie bedzie. A iako ten udarowany bydz moze?
 ktory, nieskonczenie dostateczny w sobie bedac, niczego, od zadnego stwo-
 rzenia, nie potrzebuie, nie podobna tego, slowy olzukać, nie podobna zlosci
 iakiey, przed tym się zaprzec, ktory jest Przedwieczna, i Nieskonczona Madro-
 scia. Nie bedzie się ten, na Wielmoznośc Panska ogladal, ktory tak ubogiego,
 iako i bogatego gniewu się nie boi, o laskę nie stoi.

S. Hieron:
 Epif: 24.

Mieli to we zwyczaj, owi slawni sprawiedliwoscia, Atherskiego Arcopagu
 Sedziowie, ze (iako Plutarchus i Bazyl S. swiadcza) w ciemnosciach, wizekcie
 swiatlo zgasiwszy, sadzili, i dekretowali, a to dla tego, aby się na obwinione oso-
 by, oczy patrzace, zacnoscia, uroda, albo utrapieniem czyim, nie uwiodly. Boskiej
 Sprawiedliwosci, nie trzeba do sadu takowych ciemnosc, przy iasnym, i wielkim
 ogniu, trybunaliwoy, odprawowac bedzie, bo ona na zacne, i godne osoby nie
 dba, pieknoscia się, i uroda nie uwodzi, nędza się, i utrapieniem do milosierdzia
 nie sklania.

S. Basi:

Starozytносć poganska, sprawiedliwosci obraz, bez rak, y oczu, malowala:
 to chcac wyrazic, ze Sedziowie, ani rak na podarunki, i korrupcye, ani oczu na
 respekty, i uzalenia, miec nie powinni. Boskieci to Sprawiedliwosci, takowy
 obraz, istotny wizerunek, nie ma ona, na twoie czlowieczce ikarby, i podarunki
 reku, nie upatruie zacnosc, ani utrapienia twoiego, ale tak cie sadzic bedzie,
 iako sama slusznosc kaze. Przyznawa iey to, sam Duch S. gdy tak Deutor: 17.
 przez usta Moyżeszowe mowi: *Deus vester, ipse est Deus deorum, & Dominus domi-*
nantium, qui personam non accipit, nec munera. Bog walc, jest Bog bogow, i Pan
 panuiacych, ktory wzgledu na osoby nie ma, ani się podarunkami uwodzi, kro-
 tko mowiac; iako ogien, co zachwyti pali.

Deutor: 17

Nie kontentuje się ieszcze tym Sprawiedliwosc Boska, ze poprzedzaiacym,
 i nastepuiacym ogniem, sad swoy oswieca, ale tez, i sama zapalone pochodnie
 w reku niesie, mowiac: *Scrutabor Ierusalem in lucernis, Soph: 1.* Bede, mowi, sprá-
 wiedliwy sedzia, w Ieruzalem, przy tych pochodniach, pilne czynil skrutynium.
 Ale to sprawiedliwosci Boska, swiete, i wiara prawdziwa oswiecone miasto,
 slawne swiatobliwoscia, roznych Prorokow, i nabozenstwem, ukladnych Phary-
 zeuszow. Nie ia na to, mowi, Sprawiedliwosc, niedbam. Nie tylko ia excel-
 sy, i kryminaly, nie tylko zaboystwa, cudzołostwa, i wierutne niewstydy sadzic
 bede, ale tez; *Dico vobis, quoniam omne verbum otiosum, quod locuti fuerint homines,*
reddent rationem de eo, in die iudicii, i z proznego nawet slowa, sadzic kazdego na

Soph: 12

Matt: 12

sadzic

10

S. Bern :

Deut: 33.

S. August :

Luc: 14

Matt: 22.

sadzić moim będę, i owszem; *Ego iustitias judicabo*, ja same cnoty, i światobliwości roztrząsnę, zechcę wiedzieć, z iaka intencją, owe posty, i śluzny, i nabożeństwą bywały? będę się pytał, z iaka się pilnością, i uczciwością, owe modlitwy, spowiedzi, i Komunii odprawowały? Dowiem się, kto wedle przepomożenia swego, ubóstwo ludzkie ratował? z iakim pożytkiem kazania, i słowa Bożego słuchał? co uważać Bernard S. mowi: *Quid tutum in Babylone? si Ierusalem manet scrutinium?* iako się Babilonkie nieczbożności, krzywdy, pijaństwa, niewstydy, gniewy, i złorzeczenia, na ten sad pokażecie? na którym, nie tylko się prożne słowa, i insze małe występki, ale i same nawet i sprawiedliwości, roztrząsać będą. Topnieć iako wosk przed ogniem, i awna nieczbożności, przed Boską zapalczywością koniecznie musisz. A coż to za pochodnie? ktoż Boską Sprawiedliwość, oświecać ludzkie nieprawości będzie? oto o nich, S. Prorok M. oyczył powiada: *Lex ignea in manu eius*. Prawa, i przykazania swoje przyniesie Sprawiedliwość Boska, na sad ostateczny, gdzie, iako przy świetle, każdemu pokaże, kiedy, kędy, i iak wiele razy, Boskie przykazanie przestąpił. A iakoz ślepiące, i pokatnych ciemności szukające oczy, w ową ogniście, a od was nie raz pogardzone prawo, weyrzycie? ztopniecie od boiaźni żrzenice, i zdrętwieć iako kamień serce. Święci Boscy, i Aniołowie niebiescy, którzy przed sprawiedliwym sędzią, częścią poprzedać, częścią za nim następować będą, ogniem się też, dla osobliwej chwały i światobliwości swojej nazwać mogą. A na coż Sprawiedliwość Boska, taka Świętych swoich światłość, przed sobą, i za sobą, na ostatni trybunał przyprowadzi? iako o tym Kościół S. śpiewa: *Ecce Dominus veniet, & omnes Sancti eius cum eo, & erit in die illa, lux magna*. Oto przyjdzie Pan, i wszyscy Święci jego z nim, i będzie światłość wielka. Na twoieć to oświecenie, i przekonanie mizerny grzeszniku, zażyć takowey światłości Pan Bog, chciałby nie ieden na ten czas mowić, zem Pánie wstydlawie, i powściągliwie, na tym świecie nie żył, nie mogła temu wydostać skłonna do grzechu natura moia, zem cięła postem, i dyscyplinami, surowie nie martwił, słabość moia, rego mi nie dopuszczając. Patrząc, rzecze każdemu takowemu, Sprawiedliwy Sędzia, na Prześlancę moiego, i drugiego Ewangelistę Iana, przypatrzyć się Krolewiczowi Polskiemu Kázimierzowi, obroć oczy na Katarzynę, Bábárę, i insze Święte Pánienki, a wszak i ci, też naturę, co i ty mieli, też w sobie skłonności, do złego czuli, słabey także płci, i komplexyey byli, różne do złego okazy, nie mniey miewali, a iezeliż, przy tym wszystkim, w doskonałości, czystości, i codziennym umartwieniu żyli, mogłeś i ty, przy łasce moiej, dokazać tego. Powiadaż, żeś niecznośney krzywdy, i urazy, odpuszczyć bliźniemu twemu nie mógł, któryć aż do żywego doiał, słuchayże, iako pierwszy mój męczennik Szczepan, za twoie się zaboyce goraco modlił, i onym, tak wielką krzywdę, z sercą odpuszcł. Mowisz, żeś za ciężkie grzechy twoie, surowie pokutować niepodobno było: Patrząc na tę Mágdalenę, na Mária Egypcyakę, i inszych, surowie za grzechy swoje pokutniacych Pustelników, a wszak i ci, iako i ty, ludźmi byli, mogłeś ich za tym, gdyby była skuteczna woła przystąpić naśladować. Trudnoć się, i niepodobno widziało, na powołanie moie, bogactwy, rokoszami, i własną swobodą, w zakonney doskonałości pogardzić. oż masz wzor doskonałego ubóstwa w Fránciszku, czystości w Benedykcie, posłuszeństwa w Ignácym, oż tych wszystkich, i wielu inzych, pokazywać Hipponencki Biskup Augustyn, tak cię przekonywa: *Potuerunt hi, tu non potuisti?* Kłamstwo to, i nie prawda, żebyś ty nie miał dla zbawienia twoiego, tego dokazać, czego insi, równi tobie w naturze, i kondycyey, ludzie dokazali. O owych zaproszonych na bankiet w Ewangeliccy gościach, powiada zukaż S. *Ceperunt excusare omnes*, wszyscy się wymawiali, bá, i *non possum venire*, drudzy mowili, niemożnością się zastywiali. A Mátheusz S. powiada: *Nolebant venire*, niechcieli się stawić. Owo nasze, nie mogę ja tego uczynić, nie mogę się na to odważyć, przechodzi to możność, i siły moie, czytać będzie, przy tym iasnym ogniu, Sprawiedliwość Boską, niedbani, i niechcąc. Owo dobrze Apostoł S. powiedział: *Vniuscuiusq. opus quale sit, ignis probabit*. Tymci to ogniem, iako nicomylna proba, dobrych i złych uczynków nających

na szych doznawać Boska Sprawiedliwość będzie. - A zątym nie dżiwie się ja
temuz Apostołowi mowiaceму: *Nihil mihi conscius sum, non in hoc tamen iustifi-*
catus, quia qui iudicat me, Dominus est. Luboć się w niwczym nie poczuwam,
nie przeto iednak bezpiecznym zostaię. A drugi Apostoł Piotr S. przeleższy
się i sam tego, tak, pilnego skrutynium Boskiego, na wszystkich grzesznikow
woła: *Si iustus vix salvabitur, impius, & peccator, ubi parebunt?* Ieżeli ludzie spráwie-
dliwi ledwo z łwoiego wynidą, a niebożni, iako się ná iák surowym sadzić Bo-
skiey Sprawiedliwości spráwia? co ná zázrucone, i dowiedżione, grzechy, i kry-
minały odpowiada?

11
1. Cor. 4.

1. Petri 4.

Wspomina poważny ieden Author, powieść takowa: śniło się raz, powiada,
jednemu młodzianowi, że był ná sad Boski stąwiony, slyszal, iákie mu grzechy
zázrucano, ná które chcąc odpowiadać, gdy mu racyi, i sposobu nie stawało, tak
się w nim naturá poalterowała, że gdy się, z wielkiego postrachu, i ze snu porwał,
włosy wszystkie siwe, iáko kwitnaca iábłón, ná głowie znalazł. A ieżeliz tego,
przez sen tylko pokazany sadu Boskiego wizerunek, w kwitnacym wieku mło-
dzianá, o taka siwiznę przyprawił? tobie grzeszniku, ná iáwie, od uwagi, i boiá-
żni, prawie, spleśnieć przydzie.

Kiedy owego ząproszzonego w Ewanieliey gościá, o godowa szatę pilnie
pyrano, i przy stole surowie sadzono, powiada o nim, raz Ewanielia, że przele-
kży się surowey inkwizycyey, *obmutuit*, zámilkł, i słowká nie przemowił. Srogie,
przeBog głupstwo, czy skaranie Boskie? o ciężkie mu więzienie, o meki
niecznośne, i śmierć okrutná idzie, a on się, ani wymawia, ani miłosierdzia że-
bra, przyczynców zá sobá nie szuka, ále iáko pień, geby nic rozdziewiwiży, mil-
czy, dać było spráwę o sobie, rozgniewánemu Krolowi, mizerny oszárpaniec,
mogłes mowić: iabymci się był, Miłosciwy Pánie, nigdy nie odważył temi mo-
jeimi łáchmianámi páłace, i ściány twoie pocieráć. Wiedzialemci ja o tym, iá-
ko tego, chudobá ząwłze przypłacać zwykła, kiedy się mięsza z Pánstwem, nie-
tájno mi było, że iáko naplá o kiy, kázdemu: tak Pánu, iáwo o przyczynę, ná
utrapienie ubogiego, ále mię sładzy twoi, tu przyprowadżili, i gwałtem prawie
wepchnęli, mogłes i to mizerny nędzniku przydać: nie wiedzialem, Miłosciwy
Pánie, áby tá nędzá, i uboństwo moje, tak miáło oczy twoie obrazáć, widzié Bog,
żęć mię nie piánstwo, nie hultáyski żywot, ále iáma nędzá, z dobrych szat odárłá,
radci bym iá też, w karmázynie, i bławacie chodził, ále coż potym, kiedy i ná
kárázya, uboństwa nie stánie. Atoli on nic takowego, ná obronę swoię, nie mo-
wi, ále iákby mu gebę ząwiazal, milczy. Podobno mu, owá Duchá S. prze-
strogá, *Non litiges cum potente*, w pámięci zostawałá, przegrał (pewnie sobie myślił)
kto się z Pánem słowy, i racyámi umawiać, odważył, milczyć musi gebá, ktorey
pięścią, ręká Páńska odpowiada, á cząsem iá, i obuchem zátka. A nie śmiałes
się słowy wymawiać zągniewánemu Pánu, ząpámiętały człowiecze, upásćże
było do nog Páńskich, żebrać miłosierdzia, i odpultzczenia, á pewnicby się bylá
ręká Páńska, ná pokorá nie pástwiła. A wostátku, ieżelić słow, od smutku,
ná pokorá supplikę, nie stawało, uiać było gniew Páński, iákim podárunkiem,
bywa to podczas, że pod stáremi dżiadówkami iátámi, i centonámi, czerwone,
złote, i dukaty dyłza, dobyć było zázzytego w łáchmán, złotá, á pewnicby był
gniew Páński opłonał. A ieżelić i ná tym zchodżiło, przynámniey prosić było,
kogo o przyczynę, do zągniewánego Pána, átoli on, nic nie czyni, ále iákby mu
gebę ząwiazal, milczy. Wiem iá, że wádle tłumáczenia Oycow Świętych, ten
Pán, zągniewánego Boga wyrażá, á ten mizerny oszárpaniec, grzeszniká znaczy.
Gdyby to, z ziemskim iákim Pánem, i sędzia spráwa bylá, uszłaby u niego wy-
mowká, pomogłaby pokorá, zmiękczyłoby złoto, odmieniłyby zągniewány
áfekt przyczyny, i próżby, nie trudnoby ná obronę włátná, o wymowę, i racye,
ále przed Boską Sprawiedliwością, ná iádzie ostátecznym, nikt przeciwko pra-
wdzie, i iáwnemu przekonániu, nie będzie mógł, i słowá przemowić, tak, to po-
mienione z Ewanieliey mieysce, tłumáczy Grzegorz S. gdy Homil: 38. in Ewangeliá
mowi: *Obmutuit, quia in illa districtione, ultima increpationis, omne argumentum cessat*
excusationis. Dla tego, powiada, ten człowiek zámilkł, ábowiem ná iádzie ostá-
tecznym

Matt: 22.

Ecclesi: 8

S. Gregor.

S. Vincent.

Iob: 9.

Psalm: 106.

Gen: 3.

S. August:

Psalm: 142.

Psalm: 37.

tecznym, nie będzie do wymówek mieyscá, tak prawdę, każdemu Boska Sprawiedliwość przed oczy przełoży, tak rozum zwiáże, że nikt słowá przeciwko prawdzie nie będzie mógł przemówić. Toż, rzetelnicy iestcze, sławny Ká-
tercessor afflēt, nullus verbum loquetur, non Beata Virgo, non Angelus, non Apostolus, non amicus, non etiam qui te genuit Pater; patrocinabitur pereūti. Nie będzie tam mieyscá do prózby, i suplikacyi, nikt się tam za toba, mizerny grzeszniku, nie wstawi, nikt nie przyczyni, i słowá za toba, Najswiętizza Mátká Boska, przeciwko Sprawiedliwości Boskiej, nie wymowi, nie dáda pomocy Aniołowie, i Pá-
 tronowie Święci, oćiec náwet syná; tyn oycá nie porátuje, każdy tam, grzesznik zwłazczá, *obmutescet*, iáko niemy, áni się wymawiać; áni Boskiego zmiłowa-
 nia zebrać, áni Świętych Pátronow, o przyczynę prosić, nie będzie. bo się nikó-
 mu, Boska Sprawiedliwość; ubłagáć nie da, choćby kto był, *spráwiedliwizy nádi Iobá, Non poterit ei respondere unum, pro mille.* Ná tysiąc zárzuconych złości, i iedney słutney odpowiedzi nie da. Zstáie was teraz ludzie, ná rące, i wyrno-
 wki, uniećcie ogradzáć, i wymawiać niedoskonałości wáize, náslucháia się teraz
 różnych wymówek spowiednicy, przed ktorými, często ná pozor pokutniacy lu-
 dzie, niedbáłstwo ku służbie Bożej, słabym zdrowiem, i różnemi zabawami, *skęptwo, i niemiłosierdzie, (zczupłemi dochodami, piánistwá ludzkościá, i po-
 lityká, táiemne niewiłydy, i kłonna do złego nátura, wymawiaia. ále kiedy z te-
 mi grzechami, stána ná ład Boski, powiáda Psálmistá Omnis iniquitas oppilabit os su-
 um.* I gęby rozdziewic ná wymówkę i obronę swoję, wszelka niezbożność, nie
 będzie umiała, obaczywszy iáine ná się dowody, i uślyszawszy Boskie wyroki.
 Boleię iá, ná owe nále *excusationes in peccatis*, biádá ná wymówki, i różne pokry-
 wki grzechow nászych, nie odrodzieliśmy się synowie, od oycá nášzego ładámá,
*abowiemiáko on, wymawiaiac się z przestęptwá swoiego mowił: Mulier, quam
 dedisti mihi; dedit mihi de ligno, & comedi.* Tácto Pánie, zła (koraś mię zaráził)
 niewiásta; była mi do grzechu przyczyna: tak i między námi, iedni ná żony,
 drudzy ná rodziców, niektorzy ná dzieci, i przyacióły swoie, przyczynę ro-
 żnych grzechow, i przestęptwá swoiego ikladáia. Ná sádzie Boskim, iáśnie,
 to uznáia; káżdá niepráwośći, że, *perditio tua, ex te*, z ciebie, iáko przestęptwá,
 tak i zguby, przyczyna, iáčnoć to teraz, człowiek człowieká oizukać ná sádzie,
 iáčno nieśluszná spráwę ndáć; zá słutzná może. Da się snadno, niemál káždy
 ziemski sędzia áfektem uwieść, złotem ubłagáć, Najspráwiedliwszego Sędzie-
 go, trudno słowy, i rącyámi oizukać, niepodobna, podárunkiem odmienić:
 O ktorým prawdziwie Augustyn Święty mowi: *Ille iudex, nec verbis fallitur, nec
 auro corrumpitur.* Sędzia, powiáda, spráwiedliwy Bog, słow i wykrętow práwnych
 nie słucha, ná dary i upominki, niedbá, ále tak, iáko nienáruszona spráwiedli-
 wość iego káże; sádzi, i wyroki dáie.
 Co wśzystko, pilnie uważywszy; mowmy z pokutniacym Dawidem: *Non
 intres in iudicium, cum servo tuo, quia non justificabitur, in conspectu tuo, omnis vivens.*
 Nie podaway ná reiestrze, nie odkłáday ná ośtátni sádz twoy, excessow, i krymi-
 nałow nászych; Spráwiedliwości Boska, ále tu nas, ná iáskáwym spowiedzi.
 Świętey trybunale sádko; tu ná nas przez namiestniki twoie, wyroki daway.
 Teraz, poki czas; Pátronow i obroncow nászych, pokórnice o pomoc, i ráunek
 prośmy, teraz się pokurá, i dólýć uczynieniem, Boskiej Spráwiedliwości wypłácaj
 my słowy, tegoż Dawidá mowiacego: *Quoniam ego in flagella paratus sum.*
 Gotowem Pánie, i Boże moy, wśzystkie karánia zá grzechy moje ponieść, bylem ie
 od miłosierney, nie od spráwiedliwey ręki twoiey ponośi; z korey wśzystkie utra-
 pienia, choroby; i prześlátowánia gotowem z ochotą przyimowáć. Okrom te-
 go, zechcéć się dobrowolnym smartwieniem; i życia surowościá, wedle drobney
 siły moiey, wypłácać, poki tchu w óciele śmiertelnym zstáwa. Przyimiyáe Pánie
 od złego dlužniká, i plewy, kiedý go ná wyborne złoto, dobrych, i doskonałych
 uczynkow, do wypłácenia wielkich długow nie zstánie. Zá co chwalić, i wiel-
 bić, Dobróć Twoię Niefkończóná ná wieki będzie, Amen.

K A Z A -

Z Wyc
 (ce
 cznym Oy
 pokazał,
 między w
 forum, w
 on ná Krz
 wstániu
 ich pokaz
 Święty po
 to (iáko
 ra, że on
 szrednik
 to, Dawi
 ábyć zá
 sádzie sw
 sádziu,
 # ná strá
 Odkupie
 go Chyktu
 ábowiem,
 ludzi cierp
 ná sádzie
 kontemp
 naywiękz
 popełnion
 czas, Bosk
 ktora Grz
 pitor nosze
 gnam patien
 Boskie Mi
 odemnie,
 kty nále,
 Poki
 obrony, B
 wychwalić
 ferator & m
 cierpliwy
 cie chodzi
 Boskiemu
 mowiáe:
 ra. Iuiz
 rogniu g
 dá, godzi
 niozna
 Sy Bosk
 miłosierdz
 po smierci
 mu gózi
 spieczn

K A Z A N I E

12

Ná trzecią Niedzielę Adwentową.

Medius vestrum stetit Joan. 1.

ZWycząyna to, Jednorodzonemu Synowi Boskiemu, średnie ząwśze miey-
sce trzymać, on, w tajemnicy Troyce Przenayświetszey, między Przedwie-
cznym Oycem, i Duchem S. średnia jest Osoba, on w ciele ludzkim naprzód się
pokazał, *In medio duorum animalium*. Wpośrodku dwoygá bydlat, kiedy się
między wołem, i osłem národził. Iego, gdy lat dwunastu dorost, *In medio Do-*
ctorum, w pośrodku stározakonnych Doctórow, zná áła Nayświetsza Mátká,
on ná Krzyżu między dwiema łotrąmi umierájac, wisiáł. On po zmartwych-
wstáníu swoim, *stetit in medio discipulorum*, często się w pośrodku uczniów swo-
ich pokazywał. Owosz go nam, i w dżisieyszey Ewángieliey, w pośrodku Ian
Święty pokázuiac, mowi: *Medius vestrum stetit*. Między wámi stánał. Dla tegoć
to (iáko się ia domyślam) średnie sobie ząwśze miejsce, Zbawiciel náš obie-
ra, że on jest (iáko o nim, mowi, Apostoł iego) *Mediator Dei, & hominum*: Po-
średnikiem, między Bogiem, i ludźmi. To pewnie, pomysli kto sobie, temuć
to, Zbawiciel náš Chrystus, *Medius nostrum stetit*. Wpośrodku nas stánał,
áby się zá námi do Oycá Przedwiecznego, iáko *Mediator* wstáwił, i nam, miło-
sierdzie swoje oświadczył. Tákci jest iáko mowicie, Boskiemu dżisia Miło-
sierzdiu, Ian S. do nas márszáłkuie. nie ná obronę iednák, i poćiechę nászę,
ále ná strážny sad, i surowe karánie. stawa dżisia przed námi, Miłosierdzie Boga,
i Odkupiciela nášego. Strážniejszy to, dżis w oczách moich, Boskie, Sędzie-
go Chrystusa Miłosierdzie, niż w przeszle Niedzieli Mádrość, i Spráwiedliwość,
ábowiem, im ktore attributum Boskie, więkzse krzywdy, i zniewagi, od złych
ludzi cierpi, i ponośi, tym też bázziej, i surowiey miścić się kontemptow swoich,
ná sadzie ostátiecznym będzie. Więc, że Miłosierdzie Boskie, naywiękzemi
kontemptami, złość ludzka karmić zwykła: dla tego nie dżiw, że od niego,
naywiękzey surowości dozna. owychci to, w nádzieię Boskiego Miłosierdzia,
popelnionych, i ták wiele rázy, powtorzonych grzechow, dochodzić ná ten
czas, Boskie Miłosierdzie będzie. O czym wielkiego w Kościele Bozym Do-
ktora Grzegorza S. ták *Hom. 29. in Evangelia*, mowiacego, słuchaycie: *Redem-*
pitor noster, tanto tunc districtior, in iudicium veniet, quanto nobis, ante iudicium, ma-
gnam patientiam prorogavit. Tym cięższe ná nas będzie, ná sadzie ostátiecznym,
Boskie Miłosierdzie; im tu dłużej grzechom naszym folguie. Iáko to, dżis
odemnie, rzetelniey usłyszycie. Przeráz Boże, słuszná boiáznia tercá, i áfc-
kry nászę, ábyśmy więczey, śmieie w nádzieię Miłosierdzia twoiego, nie grzeszyli.

1. Tim. 2

S. Gregor. 1

Psalm: 85.

Psalm: 93.

Poki tu, w śmiertelnym cieie, i doczesnym życiu zostáiemy, osobliwey
obrony, Boskiego Miłosierdzia doznawamy. Nie mogł się Dobroci Boskiej
wychwalić, i wyśławić Psálmistá Páński, często o niey mowiac: *Et tu Domine mi-*
serator & misericors, patiens & multa misericordie. O iákoś to Pánie miłościwy,
cierpliwy, i wielkiego miłosierdzia. Ze mizerny grzechniku, ielcze po świe-
cie chodźisz, że cie dawno ziemiá, żywio nie pożáłá, piekło nie pochłoneło.
Boskiemu to Miłosierdziu, przyznáć, i przypisáć musisz, z tymże Prorokiem,
mowiac: *Nisi quia Dominus adjuvisset me paulo minus, in inferno, habuisset anima*
mea. Iuszyby byłá nieszczęśliwa duszá mojá, w nieugászonym, piekła wieczne-
go ogniu gorzáłá, gdyby iezy było Boskie Miłosierdzie, nie ratowáło. Nie máłz
dnjá, godzinny, i minuty, ktoreybyśmy osobliwey tákci, i Miłosierdzia Boskiego,
nie doznawali. choćbyśmy uszy zátkáli, woła ná nas Wcielenie, i Odkupienie
Syná Boskiego, wołáia rány Chrystusowe, że Bog Miłosierny. Ale to Boskie
miłosierdzie, poty nam tylko z przyia, i służy, poki życia śmiertelnego stáie,
po śmierci, iáku uciáł, w frogę się gniew i zápalczywość, przeciwno kázde-
mu grzesznikowi, obroć, áto dla tego, że przeciwno niemu, długo, i be-
spiecznie grzeszymy.

D

Słyszac,

- Słyszac, iako nam, pierwszey Niedziele Adwentowey, Ewangelia, przycho-
dzacego, w obłokach na sad Chrystusa, w te slowa opisowala: *Videbunt Filium
hominis, venientem in nube*, obacza Syna Czlowieczego przychodzacego w oblo-
ku. Przychodzi mi na pamiec, owo Izaiaszowe Proroctwo, o tymze Panu,
Isai: 19. mowiace: *Ecce Dominus, ascendet super nubem levem, & ingreditur Egyptum*. Oto Pan,
wstapi w oblok lekki, i wnidzie do Egiptu. Insi Krolowie, i Potenci sci swiata
tego, abo w koztownych karcach, abo na złotych tryumfalnych wozach, na
Panstwa swoie wiezdza, a Monarcha Niebieski w obloku do Egiptu iedzie, aby
snac pokazal, ze te wszystkie pompy, i okazalosci ziemskie, predko iak o blok
gina, i uchodza. Inszych Panow, abo cngi poszosne ciagna, abo ich, wlasni
poddani, na karkach, i wlasnych ramionach nioza, a Krol niebieski, krom wzel-
kiego oznaczenia ludzkiego, na Panstwo Egypskie wiezdza. Nie dla tego, aby
ten oblok, ziemskie exhalacie, podatki, i darowizny, od poddanych w sie cia-
gnal, ale zeby z niego, hoynoscia swoia, iako niebieskimi influenciami, lud swoy
S. Hieron: napelnial. Hieronim S. i z nim Lyranus w sensie literalnym, przez ten oblok ro-
zumiecia woysko Assyryjskie, abowiem iako oblok blyskawicami, i inzemi zaraza
mi, pola, i zasiane niwy tlucze, i psuie: tak woysko Panstwa Assyryjskiego, Kro-
lestwo Egypskie, cale spustolzylo. Aza nie tak bywa? barzic to, gromadne
woysko wytluce, i wynioci w stodole, niz chmura gradowa w polu, wiecey
choragiew we wsi, niz oblok na niwie zaszkodzi, bardziey ubogich kmieci, zo-
lnierski obuch, niz grad snopy, i klosy tlucze. Ambrozy zas S. w sensie, alego-
rycznym przez oblok, na którym ten Pan, do Egiptu wchodzi, rozumie
Najswietsza Bogarodzice Pannę: abowiem, iako w obłokach, deszcz sie i rosa,
ziemie ozywialaca rodzi, tak z żywota Pannienkiego, wyszla ochladzaiaca i u-
schle Oycow Swietych pragnienia ozywialaca rosa, o ktora Oycowie swieci wo-
li, mowiace: *Rorate celi desuper, & nubes pluant*. A kiedyz, zbawienna Mi-
Isai: 45. losierdzia Boskiego rosa, z obloku Pannienkiego na nas wyplynie? Lecz iako
w obłokach, nie tylko sie deszcz, i rosa, ale tez pioruny, blyskawice, i inze
ogniste metheora rodza, tak w żywocie Pannienkim Chrystus, nie tylko jest
zbawiennym deszczem, i ochladzaiaca, upragnione Oycow SS. zadze, rosa,
ale tez piorunem, nieczboznosci ludzkie sprawiedliwie gromiacym, o którym
Math: 24. S. Ewangelia mowi: *Sicut exit fulgur ab oriente, & parit ad occidentem, ita erit adven-
tus filij hominis*. Iako piorun wypada ze vychodu sionca, aleci az na zachod:
tak bedzie przyscie Syna Czlowieczego. Nie moia to, ale Epifaniusz S. nabo-
zna uwaga, ktory tak o tym, *Serm: de laudibus Dei Pare* mowi: *Maria ipsa est nu-
bes, que fulgur; in utero portat*. Najswietsza Matka Boska Marya, jest to oblok,
piorun w sobie, zawieraiacy. iakoby rzekl Doktor S. nie cielzcie sie z tego
nieczbozni, choc wnetrzności Pannienkie, Boskim Milosierdziem napelnione
widzicie, abowiem z nich, tylko na ludzi swietych, i sprawiedliwych, zbawien-
ney laski Boskiej deszcz, i ochladzaiaca rosa, splywac bedzie, na was ognisty
piorun, z obloku tego, na sadzie ostatecznym wypadnie. Owoz masz, wna-
dzicie, pelnych milosierdzia wnetznosci Najswietzney Matki Boskiej, grzesza-
ca nieprawosci, gdziez sie naypewniejszy obrony spodziewala, zamtad na cie
piorun Boskiej Sprawiedliwosci bic bedzie. Nad oblokiem, z ktorego staz
deszcz, i rosa ozywialaca, oraz piorun gromiacy wypada, napisac sie takie lemmat
moze: *Vita, mortisq. parens*. Iedenze oblok, i żywot, i smierc rodzi. A ko-
muz to lepiej, iako oblokowi, żywota Pannienkiego sluzyc z ktorego, i zb-
S. Epib: wienna, milosierdzia Boskiego rosa, na sprawiedliwych splywa, i piorun spr-
awiedliwosci Boskiej, na nieczboznym biie.

Alianus.

Pitze Alianus, ze raz owca lwa urodzila, z kad wzawizy otucze ieden z
Krolow Aragonskich, spodziewaiac sie, ze mu corka jego, meznego, i walczenio-
go wnuka wydac na swiat miati, tak o niey mawial: *Ovis noster, leonem pariet*.
owieczka nasza, lwa nam urodzi. Ale barzic to Najswietzney Bogarodzicy
sluzyc, o ktorey, prawdziwiey sie to moze mowic: *Ovis noster, leonem pariet*. Ci-
cha ta, i laskawa owieczka, surowego lwa, na swiat z siebie wyda. I ztadci
lan S. w Objawieniu swoim, czatem Barankiem, czatem Lwem Chrystusa wyra-
znie

znie nazywa. I jest ci zaiste Chrystus Barankiem, który siebie samego, iako błagająca ofiarę, na ołtarzu krzyżowym, Boskiej Sprawiedliwości, za grzechy nasze ofiarował. jest Barankiem, bo ciął i krwie jego przy Przenajświętszej Ofierze pożywamy: jest Barankiem, bo się łaska, i zasługami jego, iako welna pokrywamy. jest Barankiem, bo nad niego, nic cięższego, i łaskawszego nie było. ale będzie ten czas, kiedy łaskawość swoją, welnią frogosć odmieniwszy, *Rugiet ut leo & quis non timebit?* Ryknie iako lew, a niebożni od strachu podretwicia. Pytają się Filozofowie, iezeli tego Boska wszechmocność dokazać może, aby iedno suppositum, oraz lwem, i barankiem bydz mogło, na ktore pytanie, ia im *affirmative*, tym ian ym odpowiadam, kiedy Chrystusa, dobrym, i sprawiedliwym, łaskawego, iako Baranką, a złym i niebożnym, iako lwą, od gniewu, i pomsty ryczącego, pokazuję. O najcięższy, i najłaskawszy baranku! którego teraz niegodnie często pożywamy, i grzechami trapiemy, iako się to wfrogiego lwą odmienisz!

Amot: 3.

Barzciey się miłosierdzia, Boskiego, niżeli Sprawiedliwości jego, lękać naśladzcie Boskim będziemy, strąszy nas, i bojaźnia przeraża, ową pełną postrachu w Ewangeliey przypowieść Pánika: Odniesiono u Matheusza S, w rozdziale 18. na reiestrach pozostałego slugę, który był dziesięć tysięcy talentow Pánu. swojemu winien, upomina się Pan iak wielkiego długu, i śnać mowi: iużes też to bracie, bá rzo przekrobał, nie w kilku dziesiąt złotych, ale w kilku milionach skarbów moich ukrzywdził, a to w idzę, że i na mała szkodę, nie trzebá Pánu, przez spary patrzyć, gdybym iá był z początku, pilnie od slugi tego, odbierał rachunki, nigdyby się był, wtak wielką sumnę nie zadłużył. Widzac dłużnik, że restytucyá uczynić, i wrocić nie podobna, upadłszy do nog Pániskich, tak go pokornie uprasza: *Patientiam habe in me, & omnia reddam tibi*, miew Pánie nade mną cierpliwość, a ia się o to pilno postaram, żeć się we wszystkim usprawiedliwie. Baczac Pan takową pokorę, *misertus servi illius, debitum dimisit illi*. Wzruszony Pániskim swoim miłosierdziem, wzystk mu dług łaskawie darował. doznawszy tak wielkiego od Pána miłosierdzia, i łaski, niecuważny slugą, wychodząc z páfacu Pániskiego, potyka spoślugę swego, od którego, gdy pożyczonych slug groszy, pilno się upomina, prosi o poczekanie, iako może dłużnik, i mowi: wtak to ieszcze nie główna, sto groszy, summá, masz mię na czym patrzyć, teraz zem nie przy groszu, musisz mi trochę poczekać, mam tak wiele u Pána zadłużonego, niech ieno rázem odbiorę, toć dostatecznie zapłacę: nic ná to niecierpliwy slugá, niedba, ale go. náóstátek do więzienia, pokiby się nie wypłacił, dáie. Dowie się tego Paniego, każe go do siebie przyprowadzić, i bez wszelkicy odwołki, ná ciężkie męki, w ręce kátówickie podáie: *iratus Dominus, tradidit eum tortoribus, quoadusq; redderet universum debitum*. Rozgniewany Pan podał go ná męki, pokiby mu się dostatecznie nie wypłacił. Zkad próżę tak nagle w tym Pánu odmiana? dopiero ná ieden niski uklon, i pokorna próżbę, tak wielki dług, sludze swemu łaskawie odpuścił; aż wkrótce gniewem zapalony, wydaie go ná frogą karownia. Owi to podobno zazdrościwi pochlebcy, którzy *venerunt, & narraverunt Domino*, tak mu prosko u Pána łaskę zepłowáli, Pan ci dobry, i łaskawy, ale go sluszkowi pfusa, i ná drugich podwodzi. Śnać mowili, daremnoś Pánie, tak wielka łaska, niewdzięcznikowi nie mu pokazał, hultaj ci to, i niecnota wierutny, częściej go w karczanie, niż ná twoiey usłudze widáć, więc się korzył, i ná ubóstwo swoje, ledwie nie przy sięgał, a my bárzo dobrze wiemy, kedy on swoje zbiory chowa, każe ieno mu Pánie pulśow pomagać, będzie insza, nie długo śpiewał. Atoli ia, o bázności Pánikiey, trzymać tego nie mogę, żeby to, co raz łaskawie darował, niał znowu dla zawistnych pochlebcow, i nieślusznego ulania, odbierać. To pewnie Pána, to do gniewu pobudziło, że się nie miłosierdzie z mnieyszym swoim dłużnikiem obżedeł, i do więzienia go, za mnieyszy dług podał, ale i to się ieszcze nie wielki zdrajca był, wtak mu się wolno było swiego upomnieć, a zostátku kazáć było powaga Pánika, z więzienia i z táfalu slugę wypuścić, i te mizerne sto groszy za niego zapłacić, dziesięć mu tysięcy talentow darował, mógł mu ieszcze, i

Math: 18.

te sto groszy, z własney szkatuły odliczyć. A coż przecie za przyczyną, nie-
spodzianey Pániskiej odmiány, i ciężkiego karania? mnie się widzi, że sama łá-
fka, i dobrodziejstwo Pánskie, ná tego niewdzięcznika następowało. Wydał
się z tym áfektom, samże Paniego, gdy tak do niego mówił: *Serve nequam*,
omne debitum dimisi tibi, nonne ergo oportuit, et te misereri conservi tui? Zły, i nie-
báczny człowiecze, dopieromci taka łáfkę, i miłosierdzie pokazał, kiedymci
tak wielki dług dąrował, á czemużes mi to, takowá niewdzięcznością zaplácił?
A wierę, tá cię to moia dobroć, i łáfkawość, do nowey złości záchęciła? my-
śliłes sobie: dobry to i łáfkawy Pan, tylko mu się unizyć, i pokornie u-
klónić, wszystko przepuścić, i dárnie, zemłczę się ja nád moim dłużnikiem, á po-
tym dobrego Pána, ieżeli się o to urázi, łáčno przeproszę. Ale ómyliła cię,
nádzieia, bezpiecznie w łáfkę Pániská grzeszacy niewdzięczniku, miásto łáfki,
i miłosierdzia, poydziesz mi ná ciężkie męki, i kátownię. *Iratus Dominus tra-*
didit eum tortoribus. Rozgniewány Pan, męczyć go bez miłosierdzia, i litości
kazał, krotko mowiac, owác to Pániska łáfkawość, tak ciężkiey męki, i karania
przyczyna była. Boskiego to tu Miłosierdzia, á oraz i Spráwiedliwosci, rzetel-
ny wizerunk, w tey przypowieści, Ewánielia S. w oczách nászych wystáwiła.
Dłużymy się często u Pána i Boga nászego, ilekroć rázy łáfkę Boska gubimy,
tylekroć tálentá Boskie márníe utracamy, ile grzechow, tyle długow, ná się zá-
ciągamy, o ciężkisz to, i wielki dług, grzech śmiertelny? zá który, káždy do
picklá potępiony, dostátecznie się Spráwiedliwosci Boskiej, przez wśyftkú wie-
czność, nigdy nie wypláci, á dopieroż, kiedy kto tysiącámi długi takowe liczy.
Korzymy się częstokroć Pánu Bogu, i prosimy o odpuszczenie grzechow ná-
szych, íkłania się Boskie iego Miłosierdzie, ná pokorna prózbę nászę, odpuszcza-
nam przy spowiedzi, i pokucie práwdziwey, wielkie grzechow nászych
długi, áz my ztad okázýa, i ponętę do dálszych niepráwosci bierzemy, i myśle-
my sobie, odpuscił mi raz Pan Bog grzechy moje, odpusći i drugi raz, nie to, choć
się to, ábo owo przykazanie Boskie przestápi, dobry i Miłosierny Pan Bog, da ón
się łáčno przeiednáć, poydę ná spowiedź, wyznam grzechy moje ná się, záwo-
łam z Dawidem, *peccavi, zgrzeszyłem, áz od namiestnika Boskiego, kápłána,*
2. Reg. 12. iáko od drugiego Náthána, usłylę, *Dominus quoq; transtulit peccatum tuum.* od-
puszczać Bog Miłosierny grzechy twoie. Jużem się, myśli sobie drugi, kilkásét, ábo
kilká tysięcy rázy spowiádał, á nigdym bez rozgrzeszenia nie odszedł, więcieszce
w nádzieię tegoż Miłosierdzia, ieden, i drugi raz, złym zamysłom, i nálogom
dosyć uczynię, áz przyjdzie do tego, że tak często uráżone Miłosierdzie Boskie,
gniewem się, i zápálczywością, tym bárziej zápali, im dłużey złościom two-
im cierpiało.

Wiem czemu się dzień sadu óstátecznego, *Dies ira et furoris*, dniem gnie-
wu, i zápálczywosci názywa, ábowiem, *lata patientia, fit furor.* długie miłosier-
dzie, i cierpliwość Boska, w gniew się, i furyá odmieni. widzieć to, ná oko,
ná dniu sadnym bédzimy, iáko nie iednego ná Miłosierdzie Boskie wiele ka-
zacego, *Iratus Dominus tradet tortoribus.* Rozgniewány Bog, ná męki tym
cięższe poda, im mu dłużey, i częścíey Miłosierdzie swoje pokázował. Przy-
S. Chrysoſt: rzeka zá to Chryzostom S. gdy *Hom: 39. in Evangelia* mowi: *Quanto, ad miseri-*
cordiam promptior erat Dominus, tanto erit vindicta eius acerbior. Im tu kto więkšie-
go Miłosierdzia Boskiego doznawał, tym cięższego, niechay się obawia karania,
ieżeli mu, to Miłosierdzie Boskie, powodem, i záchęceniem, do częstej obrázy
Boskiej było. O náyśłodźsze miłosierdzie Boskie! wiáki się to gniew i zápál-
czywość óbrociłsz tym, co w zbytnia nádzieię twoię grzeszac, złości do złości
przyczyniaia.

Ierem. 25. Miedzy ínszem: Krolestwá Izráelskiego plagámi, opisúie też i tę, Iere-
miałz Prorok, gdy w rozdzia'e 25. mowi: *Facta est terra eorum in desolationem, a fa-*
cie ire columba. Spustoszáła ziemiá ich, od gołębiego gniewu. Ia niewiem, co
zá szkodę mogli uczynić gniew gołébi, w Krolestawie Izráelskim? wádycto po-
wiádaia, że *sine fuit columba,* zóści w sobie gołébie nie máia, á przecie gniewem
swoim, Krolestwo Izráelskie spustoszyły, gdybyś to Proroku, pániłwá Izráel-
skiego

skiego spustoszenie, orłom albo iastrzębiom przypisować, ieszczeby do ządzi-
wienia przyczyny nie było, bo to okrutne, i drapieżne państwo, ale gołąb, co-
mi za bohatera przed ładą kabusiem ucieka, biedny go wrobel dobrze wyskubie,
i z gniazda wygrzyzie, wszystko jego męstwo na tym zawisło, że lecie w polu, a
ziemie w stodoie, cudze łupki i kłofki, nosem, iak kłofem, młoci, i ziarna wy-
iada. A dotego, domowe to, chowane, nie leśne, i nie dzikie państwo, gołębie.
Chyba że przez gniew gołębi, rozumiał Prorok obywatelow Izraelskich nie-
zgody, i domowe wojny. A od czegoż, i Chrześciańskie Państwa częścicy
gina, i upadają iako, kiedy sami obywatele, gorzej niż domowe gołębie, mie-
dzy sobą się kłują, i nie zgadzają, cudze stodoły pustoszą, i wyiadają. Hieronim
S. przez ten gniew gołębi, rozumie postronnych nieprzyjaciół Chaldeyckich.
tymże większy wstyd, i smotra wół Izraelicy rycerze, że się lwami, orłami,
i iastrzębami pieczętują, a ładą was grzywaczek kłubia, i pustoszą. Rábbi Sa-
lomon, i z nim Lyránus, miało tego. *As facie ira columbae*, czytają, *A vino sa-*
roris. Od gniewu winy. A coż ma wino z gołębiem za podobieństwo? chy-
ba że to piństwo, i najeżniejszego rycerza, nikczemnym, i nieczystym We-
nerze, nie Marsowi oddanym, od starożytności gołębiem, uczynić może.
A zkad bogate dziedzictwa, i majątności pustoizca? czym dostąpi Pánowie,
do niedostatku przychodzą? tylko przez wino, i piństwo. Utoręla todna i
druga w winie majątność, rozpędziła piána co dzień, Pánka furca, czeladź z
domu, poddanych ze wsi, aż *facta est terra eorum in desolationem*. pustkami, i odło-
giem grunty, i role leża. Vatablus i z nim Págninus, też słowá Protokio, *As-*
ci ira columbae, czytają, *A facie ira oppressoris*. I toć się trafia często, że się drugi
zda cichy, i iako gołąb łaskawy, iakoby żółci w łobie nie miał, i gniewać się nie
umiał, a w rzeczy samej, zdzierca, i łupieżca, gdzie może, ludzi iekimieży, i
krzywdzi. Czemu pustkami kápienice, odłogi grunty, i solwarki leża, owe-
to podatki, owe nie słusne exakcy winny, i tak *facta est terra eorum in desolatio-*
nem, a facie oppressoris. Oppressia ludzi ubogich, tak wiele pustek wnieść, i
w Krolestwie naczynić. Náostatek 70. tłumaczow, tak te Jeremiańskie
słowá, czytają. *Facta est terra eorum, in desolationem, a facie gladij*. Spustoszała
ziemiach od miecza. iakoby rzecz sama, ci tłumacze, obcytrawili się na owe,
wyżey pomienione wykłady, mówili: owe to, gruchające nieczystości gołębie,
owe piánicow zbytki, owe nie-litościwych Pánow oppressie, i uczynione lu-
dziom ubogim krzywdy, winny, że Pan Bog, Państwa, i Krolestwa Chrześciań-
skie, mieczem nieprzyjacielskim gubi, i pustoszy. Insi zaś pisma S. tłumacze,
przez ten gniew gołębi, ziemie pustoszący, rozumieją, Sprawiedliwego wszyst-
kich nas Sędziego Chrystusa, ostatnia na dniu sadnym zapalczywość, o niem się
to słusnie będzie mogło mówić: *Facta est terra eorum in desolationem, a facie ira-*
columbae. Będzie ten czas, kiedy łaskawy, i iako gołębicą bez żółci Chrystus,
gniewem, i zapalczywością swoją, ziemie ogniem spustoszy, i niebożnych su-
rowie ukarze: nie miałci. Chrystus w sobie żółci, aleśmy go na Krzyżu żółcia
napiłi, gorzkoscia napełnili, wyrze kiedyś na niebożnych tę, o kieraśny go
przyprawili cholere. Taki to pomienione pisma świętego micyce, tłumaczy
wielki Doktor Grzegorz S. gdy 33. moral. cap: 6. mówi: *Vt enim vim divinae*
distinctionis, imperturbabilem demonstraret, iram dixit columbae, quasi diceret districtum
iudicium, inconcussus exercit, qui permanens mansuetus, injustos punit. Dobrze do
gniewu gołębiego, gniew Sędziego Sprawiedliwego Prorok przyrównywa, abo-
wiem ta sama jego terażniejsza łaskawość, okazy, y przyczyna gniewu Boskie-
go, i ciężkiego karania będzie.

S. Hieron:

Lyrán:

Vatabl:

S. Gregor:

Psalm. 118.

Cant. 5.

bo iako z miodowego plastru, gdy się zalteruie, gorzkość się, i cholerá rodzi: tak, nayłodźszy Miłosierdzia Chrystusowego miod, w gorzkość się niecznośna odmie-
ni. A które uszy, z iaskawych ust Chrystusowych, słowá owe wychodzące wy-
trzymaia? *Ite a me maledicti in ignem aeternum.* Idźcie odemnie przekleci w o-
gień wieczny, żółte, *labia ejus distillantia myrrham*, wiaka się to gorzkość pełne
słodkości Boskie Miłosierdzie obroci.

Musi bydz i w tym sekret iakiś, że Zbawiciela naszego na Krzyżowej stoli-
cy zostającego, winem, i octem poiono: i niecierudność się tego przyczyny domy-
ślić. Wiecie że im wyborniejsze wino, tym z niego cięższy, i kwaśniejszy
ocet bywa. Temuż to przy dokonaniu życia śmiertelnego, Usta Chrystusowe,
winá, i octu kosztowały, że i przy dokonczeniu światá, gdy tenże Pan i Sędzia
nasz, na stolicy się sądowej pokaże, owo jego niewyflawione miłosierdzie, iako
nayłodźsze, i naywyborniejsze wino, w tęgi się, i w kwaśny, niewyczerpany su-
rowości, ocet przemieni, którym kielich gniewu twoiego napełniwszy, czelto-
wać nim, i naglić ludzi nieżbożnych będzie: a Krol i Prorok Dawid wszystkim
przynuki dodając, rzecze: *Bibent omnes, peccatores terra.* Pić, i pełnić ten
kwaśny ocet, z Boskiego Miłosierdzia uczyniony, wszyscy grzesznicy muszą,
zkaż iako niecznośnie boleć wszystkie ich wnętrzności będą, przechodzi to
poiećcie, i wymowę moję.

Ale czymże złych ludzi, to żagniewane miłosierdzie ukarze? desperacya,
i rozpáczá nietkoniczona. Gdzie się udaś, i podźcieisz na ten czas nieszczę-
śliwy grzeszniku? kiedy Cię Bog Miłosierny od siebie odepchnie, i wiecznie od-
rzuci? Zginales wiecznie człowiecze, jeżeli Cię tá ostatnia ucięczka, i obroná,
do Ciebie nie przyjmie, usychać od rozpáczy, bázniejszy niż od płomienia piekiel-
nego będziesz. Było takich dosyć na świecie ludzi, którzy z rozpáczy, sami
się wieszali, ostre w sobie żelazá topili, w ogień się miotali: woleliby i ludzie,
od Boskiego Miłosierdzia wiecznie odrzuceni, pomyslné męki, i kátownie cier-
pieć, niżeli w wieczney rozpáczy zostawać. Ukarze ieszcze Boskie Miłosier-
dzie, ludzi nieżbożnych, y ewym karaniem, nad które, nie masz w piekle cięż-
szego, zowią je Theologowie, *penam damni*, gdy ich od widzenia Boskiego, wie-
cznie oddadzi. Kiedy Filip wiozy Krol Hiszpaniki, z służney przyczyny, wska-
zał do dwu przedmcytych dworskich Pánów swoich, áby mu się więcej ná o-
czy, i ná pálac nie ukázowali, jeden od apprehensyey zaráz oszalał, á drugi pre-
dko od melánocholy uwiadał. A jeżeliż tym ludzióm, od usługi, i łaski ziem-
skiego Pána odrzucenie, tak ciężkie, i niecznośne było? od widzenia Boga, i
chwały wiekuistej, bydz wiecznie odrzuconym, iaki to żal, iaki smutek, bydz
musi rozum tego nie poymieć, język nie wypowie. Lepiej się było nieszczę-
śliwy grzeszniku, nierozumnym kámiieniem, ábo ślepym kretem urodzić, ieże-
liś tym rozumem Boga, iako sam w sobie iest poznawać, tymi oczymá ná Chry-
stusa twoiego patrzyć nie miał. Wyć od żalu przez wszystkie wieczność, go-
rz y jeżeli pies wciękły będziesz. Powiadają, że to naycięższa raná bywá,
która przyiązna, reká zadáie, tákáć w sercu róg, teraz przychylné Miłosierdzie
Boskie, nieszczęśliwym potępiencom záda, która się przez wszystkie wieczność
nie zágoi. Czuł to, i snáć dotych czas ieszcze czuć ni przestáie, ow pierwszego
nas wszystkich Oycá Iádám, syn pierworodny Kain; ktorego kiedy zá ciężkie
zbrodnie, i kryminały Bog od łaski swojej odrzucił, i precz íś z oczu kazał, tá-
kiem go żolem rzecz tá przerábił, że nie utulonym płaczem rozrzewniony wołał:
Ejcis me hodie, a facie tua. Gdzież się nędzny, i mizerny człowiek podźcieie? kie-
dy mi z oczu, Boże Naydobrotliwszy każesz, schnać od żalu niecznośnego muszę.
O iako więkiza nierównie nápełnieni záłościa, ludzie nieżbożni nárzekáć będą,
kiedy ten Nayłaskáwsky Bog, od łaski i widzenia twarzy swojej wiecznie oddali,
kádly nich z wino utylkuiac, z nieszczęśliwym Kainem rzecze: *Ejcis me hodie a
facie tua.* Większe mié utrapienie potkác nie mogło, iako kiedy mié Stwórcá i Od-
kupiciel moý ná wieki od siebie oddał, Do czego, żeby komu z nas nie przyśliło,
nieżbożkie Miłosierdzie poki czas błagamy, i mówmy: Przez wnętrzności Mi-
łosierdzia Twoiego prosimy Cię Boże, i Sędzia nasz Chryste, przez nayświętsze rá-
ny Twoje, pokornie supplikujemy, ábys nam tu grzechy nasze odpuscił, á wie-
cznie nas zá nie, nie karał. Amen.

K A Z A-

K A Z A N I E

19

Ná czwartą Niedzielę Adwentową.

Omnis mons, & collis humiliabitur. Luca 3.

NAleży to, do (prawiedliwych, i porządnych sądów, aby napisane, i wydane dekretá, do Exekucyey, przywiezione były, bo coż po owych zawodách, inkwizycyách, i wyrokách prawnych, gdy to, co powagá sądowa nákaże, wykonać się nie może. Nászeć to ziemskie lurydiki, takowe często bywają, ná ktorých, choć się podczas słuźny dekret otrzyma, á coż potym, kiedy trudna, ábo nie podobna, iego exekucya bywa. Trzebá ná, to urzędy sądowe sprowadzać, trzebá podczas wielkie ludźi gromády, i cáte powiaty kupić, á przecię znáydzić się, zwlászczá możniejszy ludźi, tak upornie *contumaces*, że exekucyey czynić nád sobá nie dopuźcza. Ale nie podlegáją takowym nieśworom i nierządóm sądy, i dekretá Boskie, ábowiem, co wprzeszłe Adwentowe Niedziele, Boskie átributa Madrość, Spráwiedliwość, i Miłosierdzie, słuźnie osadźily, to dziś Boska Wśzechmocność, wźiawszy sobie ná pomoc, Wieczność swoię nieśkończoną, skutecznie, i nieodwłocznie czynić, i wykonywáć będzie. Boycie się pyszne, i wspaniałe fántázye, iák wyniosłe gory, zność was, i rozwaláć Boska Wśzechmocność myśli, á z przeciwney strony, cięźcie się, i rádujcie, unizone, i upokorzone, iák niskie doliny, tórcá, wielkiemi was pocięchámí wśzechmocná ręká Boska, nápełniáć będzie. Iák to Ian S. wdźięszy Ewángielicy głosi, i opowáda, mowiac: *Omnis vallis implebitur, & omnis mōs, & collis humiliabitur.* to jest, iák tłumáczá Oycowie SS. tórcá pokorne łáśka, i chwałá niebieská, nápełniáć, á pyszne, i wyniosłe, unizáć, i w przepásć wieczná wtráćć, wśzechmocná ręká Boska będzie. Nikt się icy nie oprze, nikt nie zprzeciwi, o dziełnáž to, i stráźná Wśzechmocność Boská, która ludźi nieźboźnych, choćby złoścá gory przechodzili, rzucáć, iák dzieći pię, w przepásć wieczná będzie. My się temu wśyſtkiemu pilno przypátrowáć, á oraz i potłaráć zechciemy, ábyśmy ná stráźná exekucyá, Wśzechmocności Boskiej nie przychodzili, ále raczy szczęśliwey, i błogóśławioney wieczności, zá łáśka, i pomocá tegoż Naymoźniejszego Páná, uczestnikámi zostáwáli.

Ze miedzy ludźmi, ná lurydykách ziemskich, po przewidźionym práwie, i otrzymaných dekretách, trudná á często, iák się rzekło, nie podobná exekucya bywa, tym się to naywięcey dzieje, że sądowá wádzá, nie má tyle mocy, i siły, áby owych bánirow, i infámiłow zuchwálość poskromić, i ukaráć moglá. A kto, do owego ná exekucyá, poiedzie, który wprzód z muszkietu, ábo árkábu, iákiego kulá, niż chlebem w domu swoim poczęstnie, trudno owego do więźienia imáć, który zbroyná kupę, ná obronę swoię zebrał, nie podobná owego, co się nie dá, káráć. Inśzá dáleko z Pánem Bogiem spráwá, nie máś ná świećie takowey mocy, i potęgi, ktoraby się oprzeć, ábo zprzeciwić Boskiej Wśzechmocności moglá. Przyznawá to Bogu swoiemu, Iob, spráwiedliwy, gdy do niego mowi: *Contra folium, quod vento rapitur, ostendit potentiam tuam, stipulam siccam persequeris.* Iák owo szum, i wichér wielki, spadájącym z drzewá liśtkiem, iám, i iám rzuca: tak Boska Wśzechmocność iáćno wśyſtkiego z ludźmi dokázuie, i dokázowáć będzie. Umiéćie teraz, pokisćie ná drzewie liśtki, gdy ná was iák fáwoniusz wionie, szumieć i szeleśćieć, ále niech ieno z drzewá zpádniećie, będzieć wámi wichér, miotał, i rzucał: zwyczajná to ludźiom, teraz się iáśce Boskiej, i wewnętrznemu náćhnieniu sprzeciwiáć, ále niech ieno się Boskiej Wśzechmocności w ręce dostáń, będzieć niemi umiáć, iák potężny wichér, iábemiliśtkámi rzucáć, i miotáć, w ogień ich wieczny powionie, i wpędzi.

Dziwno mnie zázweť temu, że Krol i Prorok Dawid, ludźi ná wieczné potępienie osádzone, do cichych, i łáśkáwych owiec przyrownywa, gdy tak w Psálmie 48, powáda: *Sicut oves, in inferno positi sunt, mors depascet eos.* Iák owce

Iob . 13.

Psalm . 48.

położeni są w piekle, śmierć ich trawić będzie. Wiem ja z Ewangelii, że na sadzie ostatecznym, ludzie sprawiedliwi, jako owieczki, po prawej stronie Sędziego Sprawiedliwego stana, a po lewej, niebożni się, jako kozłowie pokaza. A czemuż Dawid, to, co wybranym do nieba służy, niešťczęśliwym potępięcom przypisać? kiedy ich do owiec równając, mowi: *Sicut oves in inferno positi sunt*. Iako owce ludzie niebożni w piekle zostają. Gdybyś to był Dawidzie, okrutnych niegdy potępięcow, do lwów, drapieżnych, do wilków, gniewliwych, do tygrysów, chytrych, do lisów, nieczytych, do kozłów przyrównał, niktby się temu nie dziwował, ale że ich do śichych i łaskawych owiec przyrównywaś, to w podziwieniu u każdego zostawać musi. A wyiać to tam iako wściekli psi, rycza w mekach iako lwi, niešťczęśliwi potępięcy, a ty ich śichymi owcami nazywaś. Rzekłbym że to Dawid, owym takie nazwisko dać, o których Ewangelia powiada: *Veniunt ad vos in vestimentis ovium, intrinsecus autem sunt lupi rapaces*. Owych to on pewnie owcami w piekle nazywa, co owo, tu żyjąc na świecie, pięknie się, i skromnie układać, powierzchwna światobliwość, i nabożeństwem, iako skora owcza pokrywać, umieli, a wewnątrz wilkami drapieżnymi, i na bliźnich zaiadłymi byli. Ale zedrac to na sadzie Boskim, te obłudne pokrywki, i czym kto był wewnątrz, świātu iawnie pokaza. A czemuż ich ieszcze Dawid owcami nazywa? Maia to we zwyczajn owce, że się na zła przeprawę napędzić nie dają, ale kiedy się iedną, na nie odważy, wszystkie za nią, choćby w ogień, poyda. A wiecie co to piekło ludźmi, iak owcami napęłniło? Obaczy owo iaki taki, że ten albo ową, tak sobie postępuie, aż on toż także czyni, w tropy jego idzie. Widzi to na przykład rozum, że się upić nie trzeba, mowi do serca sumnienie, że się zła, i niepocziwa kompania bawić nie przystoi. Uznawa że się wyzywać, i stawiać na pojedynkę nie godzi, tylko że tak drudzy czynia, aż i on za nimi idzie, tak sobie uważając: a podałbym ci się na iawne posmiewisko, gdybym z drugim za zdrowie z ochotą spełnić, kompanicy dopomoc, i wyćiać się za okazać nie miał, a Satyrem ci by mię leśnym, albo pułstelnikiem drudzy nazywali, gdybym iak odludek, miał od drugich stronić, a wysmiano ci by mię, gdybym o krzywdę swoją, nie miał na rękę wyzwać, albo wyzwany nie stanać. To takowi wszyscy. *Sicut oves, in inferno positi sunt*. Iako głupie owce, ieden za drugim, oślep do piekła idą, ba mow iako chcesz, nie iedney, co potym kosztie na zbytki, i francuskie mody? lepiejby długi zapłacić, a nowych na Pána Małzonka, dla tych pstrocin nie zaciagać, odziałyby się owym, darmo się po ziemi, i błocie włoczacym ogonem, nie ieden na zimę ubogi, aż oná tak na to odpowie: iaczym się bez tego wszystkiego obeszła, wiem ci ja, że dla tych zbytków, długi się nie płaca, ubogim poddanym krzywdą się czyni, ale kiedy się tak teraz drugie nosza, muszę się do nich stosować, inaczey iakożbym się między ludźmi, i pokazać mogła? to i tá, za drugimi, choć widzi że zle, iako owca idzie. Ze owo pianaństwo, bezpieczeństwo, złorzeczeństwo, synowie u Pána oycá, córki u Páni mátki widza, aż też i one, tego naśladowa. I dla tego dobrze Dawid powiedział: *Sicut oves, in inferno positi sunt*. Ludzie iako głupie, owce, iedni za drugimi oślep do piekła idą. Maia ieszcze i to we zwyczajn owce, że kiedy która z nich wilk ożonie, sama za nim do lala, na iawną strátę, i zgubę bieży. Takich ci być naywięcej w piekle ludzi, doyrzał Prorockim okiem swoim Dawid, którzy lubo dobrze wiedzieli, że się to nie godzi, za owo Bog wiecznym piekłem karze, tylko że ich bies iakiś, albo zły nałog ożonał, pohamować się we złych zwyczajach nie mogli, sami dobrowolnie na zgubę wieczną biegli. Abo więc dla tego do owiec, wielka trzoda, i gromada pospołu chodzących, Dawid potępięcow przyrównał, aby większa nie równie liczbę ludzi potępionych, niż zbawionych, tym podobieństwem wyraził. Niechay kto chce, na te uwagi przypada, ja tego więcej słucham, co o tym Chryzostom S. w te słowa powiedział: *Tam facile, tam expedit, tam nullo negotio, devenient ad inferos damnati, quam que mactantur oves*. Iakoby rzekł Doktor S. iako owo owca choć ja strzyga, choć zabija, bynamniej się nie broni, iacno ja każdy pokopać może, tak Boskiey Włzechmęności śnádno bywa, i będzie, nad ludźmi nie-

zbożny-

zbożnymi ostatnia eksekucya czynić. Inſze zwierzę kiedy ie kto zabiia, rogami ſię ábo kopytami bronia, pázorami drápia, ábo zębami kaſaia, ſamá owcá, nie takowego nie czyni, bynamniey ſię nie broni. Póki ná ſwiecie żyia ludzie, dno iáko dżiki zwierz, ugłaſkáć ſię dobrotliwej ręce Boſkiej, i wolej Boſkiej, iáko cielcy iácy, ſłodkie iármio ſłużby Boſkiej poſamáli, iáko ſię tam ná iákiego takiego z nich, Pan Bog u Proroká uſkarżáac, mowi: *Confregiſti jugum, et diviſi non ſerviam*. Wyłamałeś ſię z iármia, i ſłużbę mi wypowiedział, niewdzięczny człowiecze. Byli tácy ktorzy dobrodzieyſtwy Boſkimi wytuczeni, iáko Boſkie Deut: 32. uſkarżáa, mowiac: *Dilectus meus impinguatus, incrassatus, recalcitravit*. Nie ieden powiáda z ludzi, wielkie moie dobrodzieyſtwa, iáwna mi niewdzięcznoſcia płacił. Znáydownáli ſię i tácy, ktorzy iáko lwi okrutni, i drapieżni wilcy, ſámego Chryſtusa w ubogich iego trapiłi, igryżli. Nie trudno było o takich, ktorzy nieſpráwiedliwymi, nieczyſtymi, i ſwiętokradzkimi rękami ſwoimi, iáko niedźwiedziemi łapami, ábo pázorami, ná doſtoynoſć ſię Bogá ſwego rzucáli, ſzatę Chryſtuſową, to ieſt zgodę, i jednoſć drápáli, ná dobrá ſię Koſcielne rzucáli, i one, iáko mogli ſzarpáli, nie bali ſię klatwy Koſcielney, iáko nayoſtrzeſzszego mieczá, nie obawiali ſię ſmierci, i karania wręcznego, krotko mowiac; nie mogli ich Pan Bog, ani dobrodzieyſtwy ſwoimi uiać, ani łaska zwyciężyć, ani groźba poſkromić, áż gdy ſię w ręce karzacey Wſzechmoſności Boſkiej, iáko ſłabe owce nie mogą, zá żywotá byli iáko lwi, wilcy, i nie mogli. A zá tym, dokazywać nád nimi Boſka Wſzechmoſnoſć, tak iáko ſię iey podobá będzie. Iákich mak, oko ludzkie nigdy nie widziało, o iákich kácznie pomyſlić nie może, tym wſzytkim ukarce Wſzechmoſna ręká Boſka, ludzi ná wieczne męki, ſpráwiedliwie potępionych, o czym wielkiego Doktorá, Grzegorzá S. tak *in ſynopſi* mowiacego ſłuchaycie: *Intende animo, quaſcunq; ſeculę penas, quoscuq; tormentorum dolores, quaſcunq; dolorum acerbitates, compara hoc cum gehenna, et leve eſt omne, quod pateris*. Staw ſobie, powiáda, w pámieci, wſzytkie męki, utrapienia, i boleſci, ktorych ci ſię ábo po części doznać, ábo ſłyſzeć tylko o nich doſtało, porównayże to z niecznoſna mak piekielnych katownia, á wſzytko to ochłoda, nie utrapieniem, względem támciecznego udęczenia będzie. Coś nam, dla Bogá, ſtráſznego, powiádał Doktorze S. przypomniay czennicy SS. od ſwoich Neronow, Dioklecyánow, i inſzych Tyránnow cierpieli, byli tácy, ktorzy żywo z ſkory łupiono, w ogniu z lekká palono, roztopiony káwałki pomału kráiano, i inſzemi ſpoſobami okrutnie mordowano, znáydownáli ſię takowi, ktorzy w ciężkich boleſciách ſzáleli, i od ſiebie odchodzili, zębami ſię wlaſceni kaſáli. Nie trzebámi, mowi Doktor S. takowych kátowni przypominać, nápiórzyłem ſię ia, i náczytał, co nie miará tego, á przede, to beſpiecznie mowie, że wſzytkie utrapienia, względem naymnieyſzey piekielney męki, ſa iáko ródna róſy kroplá, względem niezbrodzonego morzá. Słuchaycie ieno mowi tenże Grzegorz S. H: 29. *in Evangel.* iákie ſię to męki, i kátownie, w piekle znáyduia: *In inferno ignis inexſtinguibilis, vermis immortalis, fœtor intolerabilis, tenebrę palpabiles, flagella terribilis, horrida viſio demonum, confuſio peccatorum, deſperatiõ bonorum*. W piekle, powiáda, ogień nieugáizony, robáctwo nieſmiertelne, ſmrod niecznoſny, ciemnoſci ſtráſzne, kátownie nieſtycháne, okropne larwy czártowſkie, boleſć, i roſpácz oſtáteczna. Co wſzytko, pilno uważywaj; Apoſtol Paweł S. *ad Hebr: 10.* mowił. *Horrendum eſt, incidere in manus Dei viventis*, ſtrách i pomyſlić o tym, iáko to Bog ſurowie karze, kiedy ſię kto poſmierci, ná eksekucya Wſzechmoſności iego doſtanie. Ale mi rzeczcie, ogień ci to, nie Wſzechmoſnoſć Boſka, nieſzczęſliwych potępińcow pali,

Ierem: 2.

Deut: 32.

S. Gregor.

Hebr: 10.

czarci go podniecała, i okrutne męki, ludziom wiecznie utraconym zadala. A ja zaś tak od wiary S. i Theologicy katolickiey nauczony, powiadam: Zgalszy dawno w piekle ogień, gdyby go Wszechmocność Boska zachowuiac nie podniecała, nicby czarci poczać nie mogli, gdyby od Wszechmocności Boskiej, pomocy nie mieli.

Del. Rio

Strach mię niecznośny zdeymuje, gdy wam to powiedzieć myślę, czego Boska Wszechmocność, tu jeszcze na ziemi, złości czartowskiej dokazać dopuściła. O czym Del Rio taka Historya napisał. We Flándryey, powiada, byli trzey na wszelka nieczność rosbuizczeni wierni kompani, ci gdy raz wedle zwyczaju nągo spode niepoczciwa poszli, i tã po długich tańcach i piątykach, zwyczajna nieczność pódzili, o północy gdy już światła w izbie nie było, obaczyli wchodzących z pochodnią we drzwi, trzech strasznych murzynow, którzy iednego z owych niewstydlivych rosbuizczen, z nieczystego łóża wywlokzy, na wielkiego rożen, który z soba przynieśli, zatchnęli, i przy nanieconym wpoł izby ogniu, niezmiernie wrzeszczacego, okrutnie piekli, na co patrząc drudzy, ledwo od strachu, na swoich legowiskach tchnęli, a bojąc się, aby w krotce na nich koley, na owże rożen, nie przyszła, porwawszy się z miyscã, oknem na ulicę uciekli, a nazajutrz, rozumiejąc, że ich omamienie tylko iakieś, i daremny postrach, z domu owego wystrążył, gdy na owo miejsce, skoro oświto, przyszli, towarzysza swego upieczonogo, na rożnie znaleźli.

Ecclesiast

Mowże teraz, ieżeliś od strachu nie zaniemiała, nieczysta nieczbożności, *Peccavi, & quid mihi triste accidit?* Orom tak długo grzeszył, a nie mi się jeszcze za to nie stało, kiedy widziałś ten ścierw opalony, nieczysty cielesniku, ieżeli który tego, na tym miejscu słuchasz. Gdybyś zapewne wiedział, że kiedy dzisiejszey, albo inszey następującej nocy, na owo miejsce, na zwyczajna tobie nieczność poydziesz, na podobnym rożnie utchniesz, i takż się pieczenia staniiesz, iżalibys się złych twoich zamyślow, i zwyczajnego grzechu wiecznie nie zrzekł, i nie odprysnął? A w piekle takowego rożna, i ognia, czemu się nie lękasz? czemu iako wytuczony wieprz, w błocie złego nałogu leżysz? i te twoie tłuście śchaby, na takowy rożen, i ogień gotniesz, chybás oślepl, że nie widziałś, chybás ogłuchł, że nie słyszyłś, w ciemnym ogniu upalonego, a tak wolającego w Ewangelicy bogacza: *Crucior in hac flamma*. O iako mię ten frogi ogień pali, i wieziernie piecze. Nie wiemci iã, co owi dway, pozostali towarzysze, patrząc na upieczonogo kompana swego uczynili. Ty mizerny grzeszniku twardzisz niż kámienn, i opokã będziesz, ieżeli cię mak piekielnych ciężkość, do pohamowania w grzechach, i do szczerzey pokuty nie wzbudzi.

Luc: 16

V. Beda.

Nie tak uczynił ow, o krorym Wielcby Bedã, powieść taka napisał. Człowiek powiada ieden, na imię Dritelmus, ciężko zachorawszy, iako przytomni baczili, skonał, i umarł; gdy go już na pogrzeb, do grobu nieść miano, porwawszy się z miyscã ożył, i nikomu nie nie mowiac, majątności swoje zenie, i dzieciom zostawił, ostatk między ubogich rozdał, a sam prosto na pustynia poszedł, gdzie codziennym postem, krwawemi dyscyplinami, zimnem, i słonecznym upalem, nieśpianiem, i inlym rozmaitym utrapieniem, ciało swoje trapił, i w surowey pokucie żywot swoy, prawie nad ludzkie siły, prowadził, i gdy go rożni, nawiedzając, pytali, czemu by się tak surowo, dobrowolnym utrapieniem dręczył, to tylko odpowiadał: *Accrboro a vidi*. Cięższem ja tam, i niecznośneyze kátownię widział, które śludzie po śmierci cierpia. Niechcę ja, pokutniacy mężu, rzetelniejszey o tym, coś tam widział, wiadomości, od ciebie zabiagać, niechcę milczenia twoiego przerywać. Uwiadomił nas o tym wielki duchowney Theologicy Doctor, Thomás à Kempis, gdy z pewniejszey, bo ślonego Pisma S. powieści, tak nam wyraźnie frogosć mak piekielnych opisał: *Ibi gulo ingenti siti, ac fame cruciabitur, ibi luxuriose ardenti, & fetido sulfure perfundentur, ibi superbi confusione replebuntur, & avari miserrime egestate ardeabuntur*. Tam, powiada, obżercy głód iako psi narzcć, tam piánice pełnić, i leptać roztopioną kámkę muiza, nieczystych ogień frogi upali, i udreży, tam pyłani, i dumni w konfuzycy, iakoni w ostatnicy nędzy zostają. Na co patrząc Izaiasz Prorok, na wszystkie głos woła: *Quis poterit habitare cum igne devorante?* A kto tak ciężki,

Thomas à Kempis

Isaie 36

i poze-

i pożerający ogień wytrzyma? kto inusze, niepoięte, i niecznośne meki zmieście?
O czym i Augustyn S. tak do każdego z nas mówi: *O mi frater nunquid ferrea sunt*
carnes nostra? ut non contremiscant, vel etiam sensus adamantinus, ut non emollescat? ad
illa Dei verba: Ite a me maledicti in ignem aeternum. Lekceńz tu sobie ludzie, Boska
Włzechmocność walcicie, kiedy widzićie, iako to rzecz niecznośna, dostać się w
ręce karzące Włzechmocnego Boga, lepiej się wam było niešťczęśliwi potę-
pienicy, nigdy nie rodzić, albo dzikiemi iakimi niedźwiedziami, i smokami wy-
lac, boday się były owe rośkoszy, i uciechy nigdy nie śniły, iczeliście mieli dla
nich, w ręce się Boskiey Włzechmocności, na ręk strážna czełkucya dostać.

Co to jest, że kiedy Krol Izraelski Dawid, iedno zedwoygá karania, obieráć
musiał, tak się odważył: *Melius est, ut incidam in manus Domini, quam in manus homi-*
num. Wolę się w ręce Boskie, niżeli w ludzkie, na karanie dostać, i dla tego ra-
czej sobie, na poddanych moich morowe powietrze, niżeli spustoszenie od po-
stronnego nieprzyjaciela obieram. Kiedy zaś owá pobożna, i światobliwa mątro-
na Susánná, w wielkim niebezpieczeństwie, od złych, i niešťprawiedliwych sędziów
zostawała, tak bezpiecznie mówiła: *Melius est mihi incidere, in manus vestras, quam*
peccare in conspectu Domini. Trudnoć mi, i ciężko zewłżad, ále co bądź to bądź,
wolę się w wálze, niż w Boskie ręce dostać. A czemuż to Dawid bázniej się ludz-
kiey niżeli Boskiey ręki boi, á Susánná, ludzkie raczej ręce, niż Boskie, na ka-
ranie obiera? Nie trzeba się, myślicie wy sobie, temu dziwować, wiedział Da-
wid, iako to rycerz, i káwaler sławny, co to jest w męskie się ręce dostać, oberwał
brze mu oczy na wierch nie wylázły, i dla tego sobie Boska, nie ludzka rękę, na
karanie obiera: owá zaś Susánná, iako to białogłowa, na pojedynki nie wychodzi-
ła na hárcce nie wyieźdźiała, á do tego dobrego, i cnotliwego śnać meżá, nie furyatá
miała, z podbitemi oczymá, z potłuczonymi rękómá, nigdy nie chodziła, i dla te-
go nie wiedząc iako to boli, kiedy chłop ręká, i mocy przyłoży, od ludzkich, nie
od Boskich ręká, karanie obrała. Nie wiesz ty przezacno mątrono, na cóś się
odważyła, kiedyś sobie ludzkie ręce, nie Boskie, na karanie obrała. Niech ieno
cię ci bezbożni stárcy przed wszystkim ludem niešťlusznie ofławia, sarknać na to
z boleścia musisz, niech ieno na cię dekret śmierci nápisza, i kámiemmi do ciebie
szturmować, ludowi pospolitemu każe, bądźiesz ty po czáście żáłowała tego, żeś
sobie ludzkie, á nie Boskie, z Dawidem ręce, do karania obrała. Mowili gđzieś
do niey owi, oraz nieporządnym, i gniewliwym áfektem páłázi stárcy, kažemy
cię na kwestye i na tortury wydać, á potym kámiemmi utłuc, i zabić. Już to próżno,
mowi przecię Susánná: *Melius est mihi incidere in manus vestras.* Wiemci ja, po-
wiáda, w iaki się gniew, i zemšťę takowe nierządne áfektory odmieniać zwykły, nie
wátpię o niešťprawiedliwość, i tyráństwie wálżym, kiedyście się na takowa nie-
zbożność odważyli, która na ten śwý włós, i došťtoyność wálżę, nie przyłatała, ále
z tym wszystkim, *Melius est mihi, incidere in manus vestras,* wolę się w tyráńskie ręce
wálże, niżeli w Boskie dostać. A czemuż to tá S. Páni, ludzkie sobie, nie Bo-
skie ręce, do karania obrała? choć dobrze wiedziała, że mądry, i pobożny Da-
wid, w podobney okázyey, Boskie sobie ręce do karania obrał. Ktoż tu sobie,
Dawid, czy Susánná lepiej postąpił? kto rośtropniey uczynił? Nie gánieć ia tak Da-
widowego, iako i tey S. mątrony postępká, chwaleć moie, choć sobie przeciwne
zdánia. Dobrze naprzód Dawid Boska sobie, nie ludzka rękę, na karanie o-
brał, bo mu iźto, o doczesne tylko, na ty świece karanie, lepiejci się záś z Da-
widem, na tym świece, w ręk Boska, niżeli w obca iáka dostać. Pobożna zaś Su-
sánná, że na karanie, po śmierci nástępujące, w zgląd miała, dla tego mądrze, i
dobrze sobie ludzka raczej, nie Boska rękę, na karanie obrała, á tym swoim ma-
drym postępkím, tego nas náuczyła, że lepiej się na tym świece, niewiem iá-
kim tyránnom, na wymyślné meki, i karanie dostać, lepiej tu nédźe, choroby, utra-
pienia, i prześiáłowánia cierpieć, niżeli po śmierci, káranie od Włzechmocney
ręki Boskiej ponosć, głászcząc to tu Pan Bog, kiedy na nas rozmaíte utrapienia,
kłopoty, i inusze dolegliwości dopuszczá, ále po śmierci bez obłázy biie, i bez
miłosierdzia karze. A zátym, kto z nas do niego dźisá, z Augustynem S. nie

2. Reg. 24.

Dani: 13.

S. August:

zawoła? *Hic ure; hic seca, modo in aeternum parcas*. Tu nas Pánie karz, tu iákoś się podoba trap, byleś nas po śmierci nie karał.

Psal. 48.

Nie kontentnie się tym Włzechmocność Boska, że tak strážna nad niezbóżnem czynić ekukcyą będzie, ále przybiera niekończoney Wieczności, aby tak długo, to karanie trwało, poki stawać końcá nie májacey Wieczności będzie. Zapomniałem, owych pomienionych odemnie słów Dawidá S. *Mors depascet eos*, śmierć ich trawić będzie, ná swym miejscu, dostatecznie wytłumaczyć, ále lepiejci też tu ná koniec ich wytłumaczenie przypada. To też to spytaćie, śmierć używa, i iada? á to słyszycie, że z dobrym áppetitem trawi. Gdzie się owe urody, męstwá, czerstwości, tak wielu Abólónow, Sámólónow, i Dawidow podziały? śmierć to wszystko zjadła i strawiła, zpożył ieno do grobow, i kośnic, á obaczyćcie, iáko owe wytuczony, i delikácko wychowane ciała, ogryzła, kości tylko, i gnaty zostawiła, á nie kontentnie się tym, że ná świecie tak trawi, ale i w piekle ieszcze, choć z prochmiásemi zębomá dojada, i gryzie. tegoż też sobie naywięcej niešťczęśliwi potępienci życza, áby ich śmierć co prędzej strawiła, i ciężza się tá obietnica, Dawidá mowiącego: *Mors depascet eos*. Śmierć ich zje, i strawi: ále dáremna to poćiechá, i nádziejá, ináczey te słowa Psálmisty,

S. Gregor :

tłumaczy Grzegorz S. gdy 7. *Maral: cap: 9.* tak mowi: *Depascere dicitur mors, quia sicut oris depascens herbam, non eam radicitus evellit, sed ita pascit, ut manente radice, iterum depascatur: ita semper mors depascit miseros, quia semper illis relinquitur vita, ut tormenta valeant sustinere.* Iáko owo powiáda owcá, z wierzchu tylko trawę zęboma zrywa, áby z nowu z korzenia wyrastała, ktoraby i ná potym gryzła. tak śmierć gryś, i trawić niešťczęśliwych potępiencow będzie, á przecię nigdy ich nie zje, nigdy nie strawi. A długoż przecię tá wieczność będzie? żadne w niey oko, żaden rozum, i Boski náwet, końcá doyrzeć nie może, minie tyśiac tyśięcy, million millionow lat, á ieszcze się Wieczność, i nie zácznie. Więcy mowie, kiedyby Pan Bog nieśmiertelnemu Aniołowi, w postáci ptázká iákiego, po káżdym millionie lat, ná ziemię z niebá przylátywáć, i po iednym mnicytym, proszku, niż mákowe zárno, ziemię zabierać rośkazał, przeniosłby wszystkie ziemię do niebá, á Wieczności nic by nieubyło. Owymci to, nigdzież końcá nie májacych cyrkulów, jest Wieczność, o którym Dawid S. powiáda? *Impij in circuitu ambulant.* Nigdy końcá w mękách swoich niezbóżni nieznayda, poki Bogá wiecznego, poty i ich stawać będzie. O nieśkończona wieczności! iáko ty suszyć kości, i sercá, ná cie wspomínájące musisz? Wołam ja ná was zapámiećáli ludzic, słowy Augustyná S. *Momentaneum quod deletat, aeternum quod cruciat.*

Psal. 11

S. August.

O niešťczęśliwe, w momencie tylko przemínájące, zakázane od Bogá rośkořzy! o iáka wy to pełna utrapienia Wieczność, mizernych ludzi przyprawnienie! zátulam uszy, żeby od żalu wyiacych, i ná Wieczność nárzekájących niešťczęśliwych potępiencow, nie słyszály. Odwracam oczy, áby ná nędzę i utrapienie rzewnie utyskujących ludzi nie pátrzyły: ále przecię, wíkroś áfekt przenika, choć przez zámknione zmysły, nieśkończona Wieczność, zapomina się rozum, kiedy końcá i kresu niekończoney Wieczności doyrzeć, i poiać nie może. Płyná strumieniem, lzy gorzkie choć z odwroconych oczu, które wrodzony użalania áfekt, gwałtem z nich wyćiska. Tkwi w pámięci, iáko serce przenikájąca strzáła, niešťczęśliwa Wieczność. Wyście náder šťczęśliwi ludzic spráwiedliwi: ábowiem táż Wieczność Boska, wielka i nieśkończona zapláta, záslugi wálcze nágrodzi. Więc kiedy się inż piekło, ná wieki z potępiencami záwicra, á niebo błogostáwionych wesóło przyjmie. Ia Sady Boskie odwoływam, Bog ie limitnie, składa ná czás sądowá surowość, á bierze ná się dziećinna láskáwość. Umieymysz láskáwego Bogá przyjmowáć, ábysmy go nie surowym, ále láskáwym, ná sádzie ośátecznym ogladáli. Amen.



KAZA-

K A Z A N I E

Ná Niedzielę po Bożym Narodzeniu.

Puer autem crescebat, et confortabatur plenus sapientia. Luc: 2.

WYśłał niegdy Pan Bog, ieszcze w młodym wieku będącego Proroká swego Ieremiaszá, do różnych narodów, iáko Doktorá, i náuczycielá śláwnego, áż on się z tej prace, i trudnego posellstwa wymawiać mowi: *Domine Deus, nescio loqui, quia puer ego sum.* Coż to zemná najlepszego Pánie, i Boże moy czynisz? kiedy mię dż eć uchá iednego, potylaś uczyć ludzi, i w lećiech dozrzątych, i wrożnych náukách dořkonałych, oto ieszcze, i wymawiać dobrze nie umiem, á ty mnie iuż wymownych orátorow, i krátomowcow náuczać rořkázujesz. Ale nie uszłá Prorokowi Pániskiemu, tákowa wymowká: ábowiem ták mu ná to odpowiedziano: *Noli dicere quia puer sum, quoniam ad omnia, que mittam te, ibis, et universa quacumq; mandavero tibi, loqueris.* Dármó się Proroku u łodym wiekiem twoim wymawiaś, niedbam ia ná to: iśe mi tá, gdzieć káže, i głośc náukę moję musisz. Ale Pánie, gárdźć ludzie láty, i náuka poważni, dziećinná postáwa moia będa, i rzeka: *ante barbam aocex fines.* A iáko ty śmiesz ludzi starych, i státecznych náuczać? Iam státku zá pieniądz nie márac: átoli nie słucha tego rořkaz Boski, náuczać przećię, choć młodemu ná ten czas Prorokowi, lud swoy rořkazuje. Cości się podobnego, z lednorodzonym Synem Bożym, nie dáwno iákośmy uważáli, národzonym Chryřtusem zstáło. Ledwo co się ten Pan, ná swiát národził, i tzcześliwie podrařtać poczał, áż mu iuż Oćiec Przedwieczny, swiát náuczać rořkazuje, i choćby dobrze máły Pan Iezus, chciał się z tego wymawiać, i mowić: *Domine Deus, nescio loqui, quia puer ego sum.* Ieszcze ó iá to Oycze Przedwieczny, w tym dziećinnym wieku, i mowić nie umiem, á ty mnie iuż mędcow swiátá tego, náuczać rořkazujeś, nie uszłaby i iemu, tákówa wymowká: ábowiem tořby mu Oćiec Przedwieczny, co i Ieremiaszowi odpowiedział: *Noli dicere, quia puer sum, quoniam ad omnia, que mittam te, ibis, et universa, que mandavero tibi, loqueris.* Luboś ieszcze Synu moy, z dziećinnstwá nie wyrořł, uczyć iednáć wielu, i w tym wieku będzić. Temuś to, w dż śieyřzey Ewánielicy, choć ieszcze, *Puer, dziećię,* Pan Iezus, názywá się *plenus sapientia,* pełnym mądrořci niebieřkiej, bo ná, i w dziećinnstwie swoim, wiele náuczyć może. Czegobyśmy się, od tego w dziećinney postáci Niebieřkiego Doktorá, náuczyć mogli, chćieymy to teraz pilno uważć. Niezmierzoney w dziećinnym ócie Boskiej Mądrořci, ná część, i ná chwałę, ná ná zbáwienná náukę.

Omylné to zdánie, Poety Poganřkiego było, iáko *ironicé* mowiącego: *Scilicet ingenium, et velox prudentia rerum, ante pilos venit.* Nikt się z ná, ná swiát z mądrořciá nie rodzi, z láty oná, i z czásem, nierychłó przychodzi. poniewáż kto ná Wćielonego Boga, w dziećinnym wieku zostáćcego Chryřtuś, okiem wiára prawdziwá ořwieconym, spojrzy, przyznáć mu to z Ápostólem S. 2. ad Colos: muř, że w nim, *sunt omnes thesauri sapientie, et scientie absconditi.* Peřne iest niełkořzoney Mądrořci, to Boskie niemówle. Lepiej mądry Seneca powiedział: *Asapienter, est quod discas, etiam tacente.* Od máłrego, choć milczącego, iest się czego náuczyć. Ná to i Oćiec Przedwieczny, w dziećinney postáci, wyśłał ná swiát lednorodzonego Syná swiego, ábyśmy się od niego, choć ieszcze uřły milczącego, zbáwienney mąłrořci uczyli.

W czym, tákto z námi, Oćiec Przedwieczny postąpił, iáko potym, w dořrżáłym wieku, tenże Chryřtus, z uczniámi swoimi uczynił. Wiczęło się byłó raz, między Ápostółámi Pániskimi, tákówe pytánie: *Quis eorum, maior esset?* Kto z nich wićkszym, i zacnieřszym miáć by łó w królestwie Chryřtuřowym? o czym rořni, rořnie, rozumieli. Iedni sobie myřlili, pewnie *per spiritum,* godnořci utego Páná poyda, kto w lećiech, ábo w řłuzbie Pánřkiej dáwnieyřzy, ten też będzie do Wákánřow, i do godnořci pierwřzy, i ták domnięwali się, że

Ierem. 2.

Colos. 2.

Sense:

Lucas. 9.

w lećciech, i służbie Pánískiey naystárzsy Piotr, do naywyższych godności, in-
 szych uprzedzi. Synowie Zebedeuszowi, Ian, i Iákub, rozumieli, że krew, i zpo-
 winnowacenie z Pánem, będzie ná godności stręczyło: aż oni nápráwuia Pania
 mátkę, áby im w krolestwie Pánískim, pierwíże wákánfy wyiednáła: która przystápi
 wšy pokornie do Pána, táka orácyá práwi: *Domine dic, ut sedeant hi duo filij mei,*
unus ad dexteram tuam, & unus ad sinistram in regno tuo. Pánie, przecięć to krew
 nie wodá, o słuźná rzecz proszę, áby ci dwá synowie moi, á blišcy bráčia
 twoi, pierwíże w krolestwie twoim, otrzymác godności mogli. Drudzy ro-
 zumieciac, że zacnemu, i wysokiemu urodzeniu, pierwíże godności przynależa,
 domnieváli się, że nie podli rybacy, Ian z Iákubem, ále zacnie ze krwie Krolów
 Syryjskich urodzony Bártłomiej, miał wšytkich do godności uprzedzić, nie-
 ktorzy, wiedzac pospolity miedzy ludźmi zwyczaj, że nie máłz ná świećcie spo-
 sobniejšzego, i skutecznieszego, ná miešzek do godności łrzedku, myšloli
 sobie: nie ten co látá, i záslugi ná dworze Pánískim ráchuie, ále ow, co więcey
 pieniędzy náliczy, godności i wákánfe bierze, nie pokrewnošcia, i wykim u-
 rodzeniem, ále workiem potrzáć, dla godności trzebá. A zátym Iudáz się ná-
 przod wákánfu dokupi, kiedy pełnego worká poruſzy. Byli pono i tácy, co so-
 bie myšlili, u intzych Pánów wiele pokrewnošć, i zacne urodzenie, w wielkim
 powaženiu zotšáć, á więcey iešcze pieniádze wáſa: ále ten Pan, bárzciey sobie
bona animi, niſz *fortune* szácuie, á zátym, nie ná látá, nie ná krew, i wykim uro-
 dzenie, nie ná złoto, ále ná godne rozumnego człowieká przymioty, i tálentá
 wzgléd mieć będzie. Zydźiſz to tylko, ták nieuwáſni, ná puštyni byli, że sobie
 głupie, tylko że złote, i bogáte cielé, zá wodzá i Hermáná obráli. A coſ po tá-
 kim, ná wykim godności, choć się zácnym urodzeniem, iáko Boſzek iáki
 fzezyći, nie wielka obrádá, choć bogáte intraty, i prowentá liczy. ieſzeli przy tym,
 iáko cielé, rozumu, i rozrywki nie má. A zá tym, bez máłá nie Nikodem, iáko to
Magister in Israel, człowiek mady i uczony, pierwíſza i naywyſſza godnošć, z rak
 Boſkich otrzyma, które uczniow Pánískich, róſne, á z sobá niezgodne roz-
 ſadki, kiedy do wiadomošci Chryštusowej doſzly, chcac ich lepszego, o rze-
 czách rozſadku náuczyć: *Advocans parvulum, statuit eum in medio eorum.* Przy-
 zwawšy máłego dſz edięciá, poſtáwił ie miedzy niemi, i uczyć się rozumu, i le-
 pſzego o rzeczách rozſadku, od tegoſ dziećięciá roſkazał. Co widzac Apoſto-
 łowie, mogli sobie pomýšlić: a wſdyć to Pánie, to chłopię, notá sobie urzeć
 iešcze nie umie, trzebá sámemu, rozumu rozgá do głowy náganiác, á ty się nam
 uczyć od niego kaſełſ. Gdybyš nam to Pánie pokazał Doktorá iákiego, i láty,
 i náuka powaſnego, nie záby iešcze czego się od niego náuczyć, ále od tego
 má'cá, co mu iešcze bákaſarzá trzebá, czego się uczyć możemy? O wieleſ się
 iešcze rozg, i biczow, o to chłopię w ſzkole potrzáka, nim inſzych uczyć po-
 cznie, i Doktorem zoſtánie. A woſtátku, lepiey pono ſláwić ná náukę Apo-
 ſtolíka, podeſzłego wlećciech ſtáruſká iákiego, poniewáſ iáko ktoš dobre po-
 wiedział: *Mens, ratio, & conſilium in ſenibus eſt.* Stárzy, dlugiego w rzeczách
 doſwiadczenia, lepiey rády, doſkonálſzey madošci bywáia. Máldy rozum,
 iáko máłde piwo, uſtáwicznie kiſá, uſtáć się nie móſe, w ſtárey záš głowie, iák
 w wyſtáym piwie, inſz droſdźe upáſty, klárowny ták, i przeczroczyłty rozum.
 Ale mi kto podobno náuczy, *Si proluxa facit ſapientem barba magiſtrum, nullus in hoc*
circo, fiet ſapientior hirco. Iešni to mady, co mu brodá po páš cięſzy, wſytkich
 brodáty koſieł, madošciá zwycięſzy. Ná co ia odpowíadáiac mówie: Prawdác
 to, że nie záwſze ná madošć, z brodá, i láty rošnie, i oſwšem bywa częſto, *Senex hu-*
puer. Nie ieden ná ſtárošć bárzciey niſz dziećię zgłupieie. Ale i od dziećięciá,
 niewiem czego się człowiek, baczenia doſzrálého, náuczyć móſe. A czemuſ
 przecię, Zbáwićiel náłz Chryštus, ná náukę Apoſtołom ſwoim, *Advocans parvu-*
lum, statuit eum, in medio illorum. Przyzwawšy dziećięciá, uczyć się im od nie-
 go rozumu i madošci kazał. Dobrze ná to, Hieronim S. lib: 3. Comment: in ca-
 put 18. Matthaei, odpowíadáiac, mówi: *Videns Iesus cogitationes eorum, & causas er-*
roris intelligens, vult desiderium gloriae, humilitatis contentione sanare. Widzac po-
 wiáda myšli Apoſtolíkie Pan Ieſus, á oraz uwázaiac, iáka ich byłá ámbicya, i
 chci-

chciwość godności opánowała: ná to mále dziećiatko, w poszrodku ich stáwił, áby był chciwość dostoienswá, pokorá zátłumił. Iáko by rzeczárna do nich mowił: patrzącie ieno, ná to mále dziećie, á prawdá, że się o dostoienswá żadne nie stára, o godnościách nie myśli, w márnosci światowey, sercá, i áfektu nie zánurza, bogáctw, i dostátkow nie prágne, tym się kontentuie, co mu rodzicy do pożywienia dádza. A czemuż byście i wy, prostoty i niewinności dziećinney, náśládownać nie mieli? Pytaście się, *Quis putas, major est in regno calorum?* Mięćisz tę odpowiedź odemnie: *Nisi conversi fueritis, & efficiamini sicut parvuli, non intrabitis in regnum calorum.* Ieżeli się nie stániecie, pokornemu, márnosciá światowá gárdzacie, iáko to mále, i niewinne dziećie, nie tylko pierwszych godności odemnie nie weźmiecie, ále cále do Krolestwá niebieskiego nie woi-dziecie. I álecy przydáiác mowi: *Qui ergo humiliaverit se, sicut parvulus iste, hic est major in regno calorum.* Bierścież tę náukę, od tego dziećiecia, iż ktokol-wiek, tak się iáko to niemowlę upokorzy, i ze wszystkicy światowey chciwości wyznie, ten wielkim, i zácny, w niebieskim krolestwie bédzie. Táké to i Hi-larius S. tłumáczac mowi: *Pueri, proximo velle malum nesciunt, curam opum negli-gunt, non insolent, non oderunt, revertendum igitur est, ad simplicitatem puerorum.* Mále, powiáda dziećie, zátzkodzić w niwczym bliźniemu, niechca, o bogáctwá się, i dostátki nie stára, z wysokiego się urodzenia, i godności nie wynosza, bliźnie-go w nienawiści nie máia, á za tym, powrócić się do prostoty, i niewinności dzie-cinney potrzebá, kto chce w krolestwie niebieskim, wielkicy chwały dostápić: ktorá to, z dziećinney postáci náukę dána Apostołom swoim, kończac Chrystus, mowi: *Videte ergo, ne contemnatis unum ex his pusillis.* Nie gardźcież więcéy tym máłym dziećieciem, uczniowie moi, nie wtydźcie się, uznáć go za Doktorá, i náuczycielá wálzego, ábowiem pokory, wzgárdy swiátá, prostoty, cierpliwości, i infzych ledwo wyliczonych cnot, náuczyć się od niego możecie.

S. Hilar

Więc iákiego uczniom swoim, w dziećinney postáci náuczycielá, postá-wił, i pokazał Chrystus, tákiego, Ociec Przedwieczny, dáł światu wszystkiemu: kiedy tegoż lednorodzonego Syná swego, Bogá Wcielonego Chrystusa, w dro-bnym dziećinnym cieie postáć ná świat raczył. Iáka między uczniami ámbi-cya, po części się bylá zázwiąz: táká, i ówczem więkiza ielcze nierownie, rze-czy doczesnych, i márnosci światowych chciwość, tercá, i áfektu ludzkie opá-nowála. A czego ludzie więcéy ná swiécie prágna? o co się bázniey stára? iáko o to: *Quis eorum major esset?* Ieden ná drugiego, chce w dostátkách i w go-dnościách urosć, ieden się ná drugiego, we wlystkim, iáko może, przesadza, o ziemskich tylkó doczesnościách ludzie myśla, onych prágna, o nie się usilnie stára: ztád domowe niezgody, i nienawiści, ztád wojny, i krwie ludzkiej przelania, ztád łákomstwo w sercách się, i w áfektách krzewi, pychá, i wynioślość koncá, i miáry nie ma. Iedni się z wysokiego urodzenia, i zácności chlubiá, drudzy wlystkę ufność, i nádzicie swoje, w dostátkách, i w bogáctwách pokládá, niektórzy uciechy, i roskoszy, za ostátnie szczęście, i błogostáwienstwo swoje bydź rozumieá. Coż czyni Bog swiátem rzadzacy? *Advocans parvulum, statuit eum, in medio eorum.* Posyła w postáci dziećinney Iednorodzonego Syna swo-iego ná świat, áby máiac go przed oczymá ludzic, od niego się niebieskicy ma-drości uczyć, złe swoje chuci, i nienásycone chciwości miárkowác, i poskra-miáć chcieli, iego pokory, cierpliwości, i wzgárdy swiátá náśláduiac: o kto-rym ták Ambroży S. Dom. Resur. mowi: *Iste est de calo puer, de quo Isaias dicit, Puer natus est nobis, & filius datus est nobis, qui imitandus, ut parvulus, propter, & sequendus.* To się to, powiáda, Dziećie Niebieskie ná świat ziawilo, o którym, Iánsz. prorokuiać mowił: Dziećie się, które jest Bogiem prawdziwym, urodziło, i už szczęśliwie ten Boski Syná ztek podraśta, ábyśmy się od niego, niebieskicy madości uczyli, i we wlystkim go náśládownáli. Mogli Ociec Przedwieczny, ták iáko pierwszego Oycá nászego Iádámá, w dozrzáłym wieku, Syná swiego ná świat, w cieie ludzkim wypráwić, ále wolał nam go, w dziećinney postáci po-kazác, ábyśmy się od tego Niebieskiego Dziećiecia, zbáwienieiny madości, i ná-dniey náuczyć mogli. mogli i sam Syn Boski obráć sobie rodzicow, wielkimi

S. Ambro:

dostatkami, nayaśnieszemi godnościami, u światá sławnych, á przecię ubo-
 zuchna sobie Nayaświeszá Márkę, i práca włáśna, żywność zárabiaiącego opic-
 kuná Iozefá obrał. mógł się w pałacu Krolewskim, ábo Cesárskim, Nayaśniesz-
 szego ná ten czas światá Monárchy Augusta Rzymskiego urodzić, áż on sobie
 chlew, i złób, między bydlęmi obrał. Co uważając, pyta się z podziwieniem Ber-
 nard S. mowiac: *Quid est, quod stabulum elegit? A nácoż to, Pan światá wlystkie-*
go w stáyni się bydlęcy urodził? i odpowiadając sobie, tak Serm: 2. de Nat: Do-
mini mowi: Plane hoc fecit, ut r. probet gloriam mundi, & damnet saeculi vanitatem.
 Uczynił to, powiáda, dla tego, áby zgánił, i potępił prózność, i pompę światá te-
 go. Pátrzącie teno pyszni, pátrzącie chłówi, i ziemskimi doczełnościami nie
 náśyceni ludzie, ná prawdę wégo, w dziećinney postáci Bogá, dla was tak upoko-
 rzoného, i w ostátnim ubóstwie zostájącego, á słuchaycie tegoż Bernardá S. tak
 was przekonywającego: *Aut Christus fallitur, aut mundus errat? sed Divina sapien-*
tia falli non potest, ergo mundus errat. Ábo, powiáda, Chrystus się omylił, kiedy
 mogąc byáć światá wlystkiego Krolew, i Monárchą, wzárdzona sobie postać
 dziećinna, ubóstwo, niedostátek, i powłóczenie obrał: ábo świat błádzi, kiedy so-
 bie same tylko godności, bogáctwá, i uciechy wielce powáża, á pokorą się,
 ubóstwem, i cierpliwością brzydzi. Ale że Madrość Przedwieczná omylić się
 nie może, toć świat błádzi, i száleie, kiedy tym gárdzi, co sobie, Bog Nayaświeszý
 obrał. I przydáiac dálej Doktor S. mowi: *Quid magis indignum? quid detestan-*
dum amplius? quid gravius puniendum? quam ut videns Deum cali, parvulum factum,
apponat ultra homo, magnificare se super terram, int.olerabilis impudentia est, ut ubi se
exinanivit Majestas, vermiculus inflatur, & intumescat. Á co, powiáda, nieprzy-
 stoynieyszego, i ciężkiego karánia, godnieyszego byáć może? iáko: gdy widzac
 nędzny człowiek, Bogá dla siebie w dziećinnym ciełie z drobniałego, wynosić
 się, i nádywać prágnić: głupstwo to, i szaleństwo wieczne, kiedy się, tám mi-
 zerny, iáko robak, człowiek wynosi, gdzie się Nayaświeszý Máiestat pokorzy, i
 uniża. Zál mi głupstwa, i nieuwagi nászey, że tego pełnego madrości Niebie-
 skiey Náuczyciela, zbáwiennoy náuki nie poymuiemy, i słuchác go niechcemy.
 Iam clamat (mowi ieszcze Bernard S.) *exemplo, quod postea predicaturus est verbo,*
Discite a me, quia mitis sum, & humilis corde. Iuż powiáda, woła ná nas włáśnym
 postępkim, czego potym, ma słowem náuczać: Uczęcie się odemnie, zem ci-
 chy, i pokornego serca. Oto niezbożného, á ná zdrowie moje nástępuiącego
 Herodá, mogąc jednym słowem z Páństwa, i z żywotá stracić, cierpliwie z no-
 szę: oto Proroká moiego Symeoná, przyszłe mi utrápienia, i prześládowania
 opowiadájącego, mile, i z radością słucham: oto się z ubóstwá, i pogárdzenia mo-
 iego ciężę, i rádnie. Á ty mizerny człowiecze, i słowá nawet przykrego zniesć,
 i zcierpieć nie chcesz, o krzywdę, i zniewagę, záraz się gniewem, i furýá zápa-
 lasz, uráżony iáko lew, ábo niedźwiedz ryczysz, w nędzy nárzekasz, w niedo-
 státku utyskuiesz, utrápienia się wżelkiego boisz, i lękasz, nicci się nie po-
 doba, tylko pompá, i okazáłość światowa, do uciech tylko i roskoszy cielesnych
 lgniesz: o tym tylko myślisz, iáko by nayaświecy pieniędzy názbierać, co dzień
 się náiesć, i nápić, áż do sytości. O iákoś ty dáleki, od náuki moiey, i mado-
 ści niebieskiey! zá co, wielká cię chłostí. i írógie karánie czeka, którymci nie
 długo, ten że Náuczyciel Niebieski pogrozi, mowiac: *Si opera non fecissem in eis, qua*
nemo alius fecit, peccatum non haberent, nunc autem, & viderunt, & oderunt. Gdy-
 bym był, powiáda, ná świat w dziećinney postáci nie przyszedł, pokory, wzárd-
 dy światá, i cierpliwości rzecza sama nie uczył, mogliby byli zli ludzie, z pychy,
 z lákomstwá, i z złości swoich, mieć iákakolwiek wymówkę, ále teraz wymówić się
 nie mogą, kiedy ná mnie ubogiego, pokorného, i cierpliwego pátrzą, á przecię
 ubóstwá nie náwidza, pokorą się brzydzą, o wzárdzić światá, i pomyśleć nie-
 chcą, utrápienia się, i cierpliwości boia. Á zá tym każdy z nich: *Sciens & non*
ficiens, vapulabit multis. Słucháiac náuki moiey, á oney nie pełniąc, ciężkie ka-
 ránie ponosić musi, owo krotko mowiac, słusznie Oćiec Przedwieczny, stáwiáiac
 nám, ná náukę máluczkiego Pána Iezusá, mowić do nas może: *Nisi efficiamini, sicut*
parvulus iste, non intrabitis in regnum caelorum. Iezeli się pokory, wzárdy światá,
 cier-

cierpliwości, od dziecińy Páná Iezusá nie náuczycie, krolestwá niebieskiego nie otrzymacie. Lepiejby światá tego nie znáć, o národzeniu, i dziecínstwie Páná Iezusowým niesłyszeć, miał li kto go nie náśladowáć, á tym sámym niebo, i zbáwienie wieczne, utrácié.

Powiedzcie mi, co w tym zá tájemnicá bylá? że Syn Boski, w dziecinnym wieku swoim, do Egiptu poszedł, iáko o tym wyraźnie świadczy Ewánielistá Mátheusz S. mówiac: *Secessit in Aegyptum*. Ustąpił do Egiptu. Złósć go rzecze- cie, i okrucieństwo Herodowe z domu, i oyczyzny, w cudze, i nieznájome kráie wygnáło, ále moglić on, iáko się rzekło, Boska swojá Włzechmocnoścjá, dáć złósć Herodowej odpor. To pewniedlá tego do Egiptu poszedł, żeby się by- ło to wypełniło, co o nim SS. Prorocy pówiedzieli: obiecniać Boska iego w E- gipcie obecnośc, o czym iák, osobliwie Izáia'z, prorokuiac, mówił: *Ego Dominus ascendet super nubem levem, et ingreditur Aegyptum*. Oto, powiáda, Pan w smier- telnym (iáko tłumáczy Hieronim S.) ciáłá twoiego obłoku, w nidzie do Egi- ptu. Ale musiáć ten Pan, wprzód mieć słuźná tego przyczynę, dla ktorej SS. Prorocy przytomnośc iego, w Egipcie obiecowáli. To się pewnie dla náby- ciá madróści, do sławnego ná ten czas náukámi Egiptu, ten Pánic niebieski wy- prawiał, ále nie trzebać było temu, náuki w cudzych kráiach nábywáć, który *plenus Sapiéntiá*, pełny madróści niebieskiej zostawał, i Boskim okiem swoim, co się w którym kácie światá działo, iáśno bárzo widział. Mowia drudzy, że dla tego do Egiptu poszedł, áby zá przyściem iego, wszystkie Egipskie báłwany po- upadály: iáko pomieniony Izáia'z prorokuiac mówił: *Et commovebuntur simula- cra Aegypti, a facie ejus*. Poupadály báłwany Egipskie, przed obecnoścjá iego, co że się tak rzeczá iáma stáło, świadcza Doktorowie SS. i poważni Authorowie. Ale, byloć i w inższych krolestwach, báłwanów bez liczby, á czemuż się ná ich ruinę, i upadek, do sámego tylko Egiptu Chrystus pokwápił? zwlászczá, że i odległym będąc, mógł Boska mocá swojá, Egipskie báłwany pokruszyć, iáko skruszył ná czesć, Rzymskiego Romulusá obraz, ktorego, zá Bogá mieli Rzy- miánie. Ponieważ iáko Gerson nápiął, tego času, i godziny, w ktorą się Chrystus národził, słup, ow w Rzymie upadł, i ná drobne się káwałki pokruszył. Mowia nie ktorzy, że dla tego Pan Iezus, do Egiptu poszedł, áby go był obecno- ściá swojá poświęcił, iákoż światobliwszego potym kráiu, nád Egipt nie było, który się był wśzytek, świętymi pustelnikámi nápełnił, iák dálece, że o nim, zá czasów swoich, Chrystom S. Hom: 8. in Math: nápiśáł: *Si quis nunc, ad Aegyptum veniat solitudine, paradiso prorsus, omnem illam videbit Eremum digniorem, et innum- merabiles Angelorum catus, in corporibus fulgere mortalibus*. Táak, powiáda, Egipskie pustynie poświęcił obecnoścjá swojá Chrystus, iż nád Ray, zacnieyszemi iáśniały ziemskimi Aniołámi, to iest światobliwymi pustelnikámi, i Zakonnikámi, ná- gośláwić Chrystus, chodzieć mu tám, dla tego nie potrzebać było. Owoż lepsza podobno, námienia przyczynę tego, Author *Operis Imperfecti*, gdy Hom: 2. mówi: *Vadit in Aegyptum, ad populum, qui fuerat populi sui persecutor*. Poniniał, powiá- da, dobrze Bog Wcielony Chrystus, iáko wiele w Egipcie lud Izráelski ucier- piał, i dla tego tám, nie gđzie indziej poszedł, áby mieysce, cierpliwoścjá ludu swoiego poświęcone náwiedził, i sam, wiele támże, od Pogáńskiego, i grubego narodu ucierpiał. Iákoż domysláia się Oycowie SS. że wiele między niezná- iomym, á do tego grubym narodem, powłoczac się Syn Boży ucierpieć musiáł. Kto wyliczy podroźne, więcej niż przed ito mil, niewczásy, i utrudzenia iego? kto nam dostátecznie wypowie, owe wzgárdy, i uragánia, ktore w nieznájomych krá- iach, Pan Iezus z Najswiętszá Mátká swojá, i z opiekunem Iozefem ponosić mu- siáł? Co uwaźáiac Leo S. Papież mówi: *Nec puero, desunt tolerantie passiones*. Prędko w dziecinnym ieszcze wieku cierpieć, i szukać okázey do cierpliwoścí poczał Pan Iezus, iák dálece, że mógł z Psálmistá mówić: *Pauper sum ego, et in la- boribus a juventute mea*. Ubogim ná świat národziłem się, i záraz z młodoścí, po- czałem powłoczenia, i rózne prześládowniáa cierpieć.

A to wszystko, czynił Pan Iezus nam ná náukę, ábyśmy się też i my żadne-
H
go utra-

Matth: 2.

Isai: 19.

Gerson.

S. Chrysof.

Imperfecti.

S. Leo.

Psalm. 89.

go utrapienia, i dolegliwości dla niego, i zbawienia naszego, nie lekali. Uczcie się naprzód, od małego Pána Jezusa, podrańcające dziatki, owey Duchá S. nauki, który, pokazując wam tego rowienniká wászego, tak do was mówi: *Bonum est uirum, cum portaverit iugum, ab adolescentia sua*. Dobracz to, i pożyteczna każdemu z osobná rzecz jest, kiedy kto z młodu, w karności surowo wychowany bywa. Niegniewaycie się ná tych, którzy was, do dobrego upominá ac wiedzą, i o rozpustę karzą, nie krzywcie się ná rozgi, nie kwásicie ná bicze, które z was náńkę, i boiażń Boską, iáko z snopkow, wyborne ziárno, wymłacać zwykły. Uważcie ieno, i wy dojrzałego, i podeszłego wieku, Chrześciańskie afekty, iáko to prędko, z dziecinnstwa zaráz, cierpieć za was mały Pan Jezus poczyną, á zawiódźcie się, wygod, wczasów, i delicyj wászych, nie tęskniycie sobie w nędzy, i w niedostárku, nie utryskuycie w utrapieniu, i dolegliwości, ále i owżem, cielszcie się, i ráduycie z tego, że w ubóstwie, w niedostárku, w powłóceniu, i w różnych uciśkach, macie w towarzysztwie, małego Pána Jezusa, który, nie pierwszy żyć, niżeli cierpieć począł. Gdyby on był wiedział, że lepiej ná świecie żyć w pomysłnych rozkoszách, i delicyách, nigdyby się był, ná owe wbydlęcy stáyni niewczáły, ná owę bolesną przy obrzezaniu ranę, ná owo po Egipcie powłócenie, nie odważył: ále że to Boskim swoim, á nieomylnym rozumem, uznał, co potym, Apostoł iego, ad Rom : 8. powiedział, że *non sunt condigne passionibus huius temporis, ad futuram gloriam, qua revelabitur in nobis*. Hoynie się ná to, i obficie nágrodzi, cokolwiek náśláduiac Chrystusa, dla zbawienia naszego u-cierpiemy: dla tego się ná wszystkie pomienione przykrości ochotnie odważył.

Rom : 8.

Ciebie Zbawicielu nasz, pokornie o to, i goraco prosimy, ábyśmy ná tę zbawienną náukę twoię pátrząc, poiać iá, i wypełnić mogli. Odraż serca i afekty nasze, od marności, i rozkoszy, obłudnego swiáta tego, á záchęć do pokory, wzgárdy, i cierpliwości: ábyśmy, wprzód *socij passionum*, á potym *& consolatione*, zostawiając, po krotkim utrapieniu, wiecznych z robą pociech, i radości, záżywali ná wieki. Amen.

K A Z A N I E

Ná Niedzielę pierwszą po Trzech Krolách.

Quid est, quod me quarebatis? nesciebatis, quia in his, qua Patris mei sunt, oportet me esse? Luc : 2.

Gantic : 3

Niewiem cóście wy osobliwego w przeczytáney Ewángieliey uważyli. Iám to w niey wyczytał, czego swiáta wszystkie, prawie przez pięć tysięcy lat, utęskliwie oczekiwali: Tenći się to głos, w dzisiejszey Ewángieliey pierwszy raz, o uszy nasze obił, z którego Kościół Boży, w osobie nabożney, u Sálomóná Duszce, niewymownie się ucieszywszy, mówi: *Liquefacta est anima mea, ut locutus est, dilectus meus*. Rospiływam się od radości, słyszac Bogá w ciełe ludzkim mówiącego. Niewiemći iá, kiedy, i które słowá, náprzód Pan Jezus, do Najswiętizey Mátki, i Opiekuná swóiego wymowił. W Egipcie? czy w mieście Nazareth? mówić náprzód Bog Wcielony począł? wiedzieć tego nie możemy. Z tego, co do wiadomości naszej dołż, pierwsze słowá iego, dzisiejsza Ewángelia wspomina. Kiedy kto z rozumem, i mądrością swoią, chce się rám, gdzie go ieszcze nie znáia, zakazáć, stára się o to, áby mowá iego madra, i poważna była, zkadłowo, komus rzeczono: *Loquere adolescens, ut videamus te*. Tylko pocznij mówić, á wnet cię, co się w głowie twoiey zawiera, poznamy. Toć pewno, i Bog Wcielony Chrystus, chcąc Boską Mądrość swoię do ludzi u-dáć, postárał się o to, áby pierwsze, które wiadomości naszej dołży, słowá iego, osobliwą w sobie powagę, i náukę miały. I takći się w rzeczy samey zstáło, wielka mądrość, i pożyteczna do zbawienia náukę, zawarł w pierwszych słowach swoich Chrystus: kiedy tak, iákoście słyszeli, do Najswiętizey Mátki swoiey,

i wier-

i wiernego Opiekuná Iozefá mowił: *Quid est quod me querebatis? nesciebatis, quia in his, quae Patris mei sunt, oportet me esse?* Dármoście mię z żalem, i smutkiem szukali, i zaliście nie wiedzieli, że mnie się tym, co do Oycá moiego należy, bawić potrzebá. Jakoby rzekł, nie dziwuycie się temu, że ja nie opowiednie, bez dozwoleńia wászego, nie ná smutek, i żal sercá Máćierzyniskiego niedbájac, w Kościele ná modlitwę, i dłuższe nabożeństwo został: ábowiem, wszystkie tám wrodzone áfekt, ustawać winny, gdzie o służbę Boską, i własne zbáwienie, idzie. Choćby się oycowskie, ábo máćierzynskie serce, rozśieść od żalu miało, nie ná to, dobre díatki dbać nie máia, kiedy ie Bog, ná służbę swoię wzywa, ścieżyć się, nie smućić z tego, rodzicy powinni, kiedy díatki ich, służyć Pánu Bogu, światem gárdzac, ida. Náuczyć się, ná tym Kazániu rodzicy, z tych pierwszych Bogá Wcielonego słow, díatek wászych, kiedy się ich Bog, ná służbę swoię, ábo do chwały wieczney, w młodym wieku náprze, nie żáłowác. Bierście to sobie, w młody rozum díatki, że nie, ná wrodzony przeciw rodzicom áfekt, dbać nie trzebá, kiedy was Bog, ná służbę swoię wabić, i powoływać raczy. Dopomóż, i pobłogossław, do wypełnienia tey náunki, i przykładu twego, rodzicom, i díećciom, dziś pierwszy raz, ná zbáwienná náukę nález, Boskie twoie usta, otwierájac Zbáwicielu.

Iáko insze dobrá doczesne, tak i miłe potomstwo, bráć ludzie z rak, Boskiey szczodroblivosti zwykli. Uznála to, owá chwalebna Synow Máchábeyfskich Mátká, która syny swoie, do odważney dla Bogá śmierci, záchecájac, mowiła: *Nescio, quomodo in utero meo apparuisti, neque enim ego spiritum, & animam donavi vobis, & vitam, singulorum membra, non ego ipsa compegi, sed creator mundi.* Nie wiem iákościé w żywoćie moim rośli, nie iam wam duszę, i życie dáta, ále Bog, Stworcá wász naywszechmocniejszy. Większe on do was ma, niżeli ia práwo, á zátym słuszná rzecz, ábyscie temu Pánu ciála, dusze, i życia wászego, od ktoregoście to wszystko wzięli, nie żáłowáli. Więc co tá pobożná Mátká uznála, to i insi rodzicy wiedzieć, i pomnieć máia, że Pan Bog, iáko nád nimi sámymi, i tak i nád díatkámi ich, ma naywyższe práwo, nie dáte, ále do czáta, rodzicom díatek pożyczá Pan Bog, wolno mu ie, gdy mu się, i kiedy spodoba, názać odbierać, nigdy tego práwá, które ma do nich, nie ustępuje, żáłowác mu ich, gdy się ich náprze, nie trzebá, i niegodzi, ále i owczem, zá wielkie to sobie szczęście, poczytáć rodzicy máia, że owoc żywota swego, oddáć, i ofiarowác Pánu Bogu moga.

Widzieć to, w owej od Sálomoná opisáney Madrości możemy, o ktorey tak on *Proverb. 9.* powiáda: *Sapientia edificavit sibi domum, excidit columnas septem, immolavit victimas.* Madrość zbudowála sobie dom, wystáwiła siedm kolumn, uczyniła ofiarę. Spodobála mi się tá madrość, że nie ná zbytki, ále ná wspólniały, i pożyteczny budynek, sumpr i koszt żożyła, á tym samym poganiła, i záwstydziła owe głupie, fládáiákie fántázye, co owo, nie o to niedbájac, choć pomieszkánie złe, i niewczesne, choć kápie, i przez rynny ciecze: á przecię oni, stárego budynku nie rátuia, nowego nie wystáwnia, ále raczy wizytkę intrazę, dochody, i zarobki swoie, ná powierzchne ochędostwo, ná drogáe lukná, ná bogáte máterye, i bláwaty, ná wysmienite fátá, ryśie, i sobole obracáia, w mieście, w gościnie, ná publice, pięknie się, po Pániku, po Senatoríku stóia: w domu iák kmiećie, ábo zagrodnicy, w ciemnymi, i odymionym párzku mieszkáia. Madrość nie tak, *edificavit domum*: o bogáte máterye, i prędko peźnace bláwaty nie dba, o perły, drogáe kámenie, i inle tym podobne czaczka, nie stóia, ogoná zá soba nie włoczy, ále pożyteczny, i ná potomne láta, trwały budynek wystáwnie. A co z tego zá pożytek, iutro mieć będziecie? co dziś przepiełesz, przechulasz, i przeczęstnieł, tylko żal, i frásunek, z utráconego kosztu, á gdybyś Pánu Bogu poświęcił, ábo dla madrości szkoły zbudował, ábo się przynamniey do tego budynku przyłożył, ázbyś ty, i u ludzi niesmiertelná sławę, i u Pána Bogá miał wieczná nagrodę. Większey ieszcze pochwały, tá madrość, z tey miáry godná, że *immolavit victimas*. oddáta różne Pánu Bogu ofiáry. To mi to, prawdź wá madrość, iáka, i dobrodzieyitwá Boskie, uważáć, i zá nie powinney wdzięczności, i ná-

2 Machab. 7

Proverb. 9.

skiego podziękowania, ofiarę oddawać. A na coż się ludzie, po większej części
 mądrości uczą? tylko *ut immolent*, aby w stanie duchownym, Kąpłanami zоста-
 wiły, przenajświętsza, ciała i krwi Chrystusowcy ofiarę, godnie sprawować
 mogli. Nie na tym Kąpłanika nąca mądrość naćczy, worki, i szkatuły napeł-
 niać, kufle albo kieliszki wytrząść, ale ofiarę Kąpłanika godnie sprawować, wy-
 trząść w sobie wszystkie do złego afekty, i skłonności, to to Chrześcianikiey
 mądrości, naydoskonalsza ofiarą. Stárożytny Doktor Tertulian; tak słowa
 pomienione czyta. *Sophia* (bo się tak po Grecku zowie) *jugulavit filios suos*.
 Mądrość pozabiła syny swoje. Wiem że w piśmie S. mądrość, matka się czę-
 sto nazywa: o niej wyraźnie Duch S. *Eccles: 15.* mowi: *Obviabit illi, quasi ma-
 ter honorificata*. Mądrość, jest to, iako naygodniejszy matka. Ale mi rzecz-
 cie, coż to za macierzyński, w tej mądrości afekt? kiedy; *jugulavit filios suos*.
 taki bywa, kiedy się Pani matka, na to odważy, aby dzieci swoje, w opiekę
 mądrości, na naukę dała, iakby ie też na rześć wydała. Nie umie się mądrość
 pieścić z dziećmi, częściej ie brzozowym miodem, niż inszemi łakotkami
 karmi, twarząc im w szkole płacki, po ręku zarumienionych dać. A czemuż
 to w piśmie S. iednosz jest *immolare victimas*, co *jugulare filios*. Dać znać przez
 to, iako bacze; Duch S. że rodzicy, przyjemniejszy ofiary oddać Panu Bogu
 nie mogą, iako gdy dzieci własne, na służbę Boską ofiarują. To to prawdzi-
 wa, to Chrześcianskich rodziców mądrość, dzieci swoje światobliwie wycho-
 wane, na służbę Boską, iako *victimas immolare, jugulare*, ofiarować, światu, i
 marność iego umarzać. A to wszystko wesółym, i ochotnym afektem, czy-
 nićby rodzicy mieli. Temuż to Pan Bog, kiedymu wstározakonney Syna-
 godze, małe kozłeta, i iagnięta ofiarowano, *nihil fermenti*, nic kwasu; do nich
 przytnieszować nie kazał, aby się rodzicy nie kwásili, i nie frásowali o to, kiedy
 im dzieci Pan Bog bierze na ofiarę, i powoływa na służbę swoją, ale i owszem,
 cieszyć się ztad, i weselić mają, że tak wielki Pan, i Monárcha światá wszystkie-
 go Bog, takowym od nich upominkiem nie gárdzi, pewni tego będąc, że im to
 hojnie wkrótce odda, i łowicie nagrodzi.

Gen : 22.

Swiádkiem tego, i wizerunkiem jest Pátryarchá Abráhám, który że iednego
 Syná swojego Izááká, na krwawą ofiarę nie żałował, tak sobie tym postępkim
 Paná Boga z niewolił, i uiał, iż potomstwo iego, iak piasiek morški, i iako gwiazdy
 niebieskie rozmnożył, a nad to, sprawić to raczył, że ze krwi, i pokolenia iego
 wyszedł; na odkupienie światá wszystkiego, nayszczęśliwszy potomek, Bog
 Wcielony Chrystus. A życza sobie rodzicy łaski, i błogosławieństwa Boskie-
 go, niechayże gotowi będą, *immolare*, choćby też *jugulare filios suos*, z Abráhá-
 mem, na Boskie rozkazanie, przyszło. Chwalić ich, pomieniony Tertulian be-
 dzie, *lib: adversus Gnost: mowi: Sapientes utiq; jugulabit, dum in vitam: ratio-
 nabiliter, dum in gloriam: o parricidij ingenium! o sceleris artificium! argumentum crude-
 litatis! que iacirco occidit, ne moriatur, quém occiderit.* Madra to, powiada, i ro-
 stropna miłość Oycowska; święte zabójstwo, chwalebne okrucieństwo; syná
 światu umorzonego; żeby na duszy wiecznie nie umierał, Bogu na służbę od-
 dać. A z przeciwney strony, żałuje się gorzko, i boleie Bernard S. na wielką ro-
 dziców owych nieuwagę; którzy dziećmi swoich, na służbę Boską oddać żału-
 ja; albo co gorzka; do tego im przelzkadzaia; gdy tak z żalostí, *Epist: 3.* mowi:
*O durum Patrem! o seculam matrem! o parentes crudeles & impios! immo non parentes,
 sed peremptores. quorum dolor salus, quorum consolatio, mors filij est.* O srogi oycze,
 i nie ludzka matka, o nieczłowieku, i okrutni rodzicy, albo raczej srodzy zabójcy,
 którzy się z dobria, i szczęścia, dziećmi waszych smucicie, a śmierci im, i zguby wie-
 czney życzycie? Coż z tego; ślepa rodziców, i okrutna miłość; za pożytek mieć
 będziecie? choćby synowie twoi, iako Krelus, albo Midás iaki; w dostatkach ob-
 fitowali, mełtwem Dekrora; sława wielkiego Alexandrá zwyciężili, iezeli po
 krotkim życia śmiertelnego czasie; za pogardę powołania Boskiego, i ciężkie,
 za tym idące grzechy, wieczne szczęście utracą: a meki nieśkończone oraz
 z toba cierpieć, i poność będą. Ieden tam kędys syn; za zbrodnie swoje, na
 szubienicę idący, Oycu, gdy się z nim, ostatni raz żegnał, ucho zęboma, za złe
 wych-

Tertul :

S. Bernar.

wychowa-
 ; zczęściwi
 wienia wie
 i niszczeci
 tki nacz
 miały, w
 S. odpowia
 aiti? fit de
 je est; San
 mure, nie
 ztanie b
 biekiego
 Immolaver
 ki swoje.
 cielczart.
 Bog. O
 był syná
 swoje na of
 áństwie, i
 cow, ktorz
 w niewsty
 skazaniem
 młóce patr
 sice wyp
 młody, p
 mości, że
 12ac o tym
 matka, od
 pokatnie r
 milczy, a
 kich rodz
 owiem b
 wiem owi
 ściáme du
 cielza, i w
 prze, dob
 zlych, i nie
 ba. Nie
 z Panem le
 lentas, z za
 modlił, ze
 ućieszyli
 Pokáz
 to prawo I
 ofiarować.
 ka nie mo
 ynozdac
 ypolné;
 ważazi p
 wa. parę
 óż nie m
 ła Dom
 nogice,
 dla te, z
 ha roszan
 łóre: we

S. Bernard.

Psalm. 105.

Levit. 12.

Luc. 2.

Matth. 6.

wychowanie ugryzł. W piekle przez wszystkie wieczność, gryść od iadu, nie szczęśliwi synowie, rodziców swoich, owych z właszcza, co im do Bogá, i zbawienia wiecznego przeschadzali, nie wymownie będą. Mowia drudzy: upadają, i niścziea familie, w pogárdzie, i zapomnieniu krew zagna zostaje, kiedy działki naje, które Oyczyźnie obrona, domowi, i familiey podpora, i ozdoba bydy miały, wżárdzony sobie żywot obierają. Słuchaycież, co ná to tenże Benaar i S. odpowiadając, mowi: *Si filium vestrum, Deus facit & suum, quid vos, aut ipse perditus? sit de divite ditior, de nobili generosior, clarior de illustri, & quod his omnibus majus est, Sanctus, de peccatore.* Kiedy, powiada, Bog syná wáizego, zá swego przyimie, nie przez to nie stráćicie, ábowiem z dostátniego, i zacie urodzonego, zstaje się bogátszym, zacnieyszym, z grzeszniká sprawiedliwym, i krolestwá niebieskiego dziedzicem. O rodzicach narodu Izráelskiego, powiada Plálmista. *Immolaverunt filios & filias suas, demonijs.* Oddáli ná ofiarę czártom, syny i córki swoje. Iáko to, i szczęśliwszy do narodu Izráelskiego był duszny nieprzyjaciel czárt, niżeli stwórcá ich, i w dobrodziejstwach swoich, niewystawiony P. Bog. Oto dla P. Bogá, ieden tylko, o którym się námiennieło Abráhám, gotow był syná swiego ofiarowác, á tych, co czártom i báłwánom Pogáńskim, syny swoje ná ofiarę zabiáli, co niemiára się znáydowno. Znaydzieć się i w Chrześciánstwie, podobna Zydówkiewy niebożność, nie trudno i teraz, o takich rodziców, którzy działki swoje Bachusowi, i Wenusowi z młodu oddawáją, w piáństwo, w niewstyd, i niepowsęgliwość, złym przykładem, á czásem pochwałá, i rozkázaniem zápráwują. Cieszy się nie raz Pan Ociec z tego, miło ná to Páni mátkce pátrzyć, kiedy synaczek, ieden, i drugi kufelek, ábo kieliszek spełni, i ię ię wypiwszy wykrzyknie, do kołá wyskoczy. Słyżá często rodzicy, że pan młody, przy szkole zlá się, i ládáká kompániá bawi, dochodzi to do ich wiadomości, że mu bárziewy polityká, niż Retoryká pachnie, i smákuie, áż oni. słyżac o tym, mowia: trzeba mu się i tego uczyć, wżák do tego rośnić. Wie Páni mátká, od kogo kárty, swistki, i podárunki do Pánny ládáká, nie ráyno, z kim pokatnie rozmowy, i częste swiegotánie bywáją, á przecię iákby nie wiedzáká milczy, á czásem ochoty, i sámá dodáie. To się o takich, choť Chrześciáńskich rodzicach, nie może mowić? *Immolaverunt filios & filias suas demonijs.* I owżem bárziewy o takich, niż o owych niebożnych u Plálmisty Zydách, ábowiem owi ciáák tylko, i krew niewinnych díatek swoich ofiarowáli, á Chrześciáne dusze synów, i corek własnych, czártom oddawáją, i ciesze się z tego ciéżá, i weselá. A kiedy się Pan Bog, syná, ábo córki, ná służbę swoję náprze, dobrze od żalu nie száleją. Ogłupstwo! o szalenstwo! i niebożności złych, i nieuważnych rodziców, krwáwemi cię łzami oplákáć, i obżáłowác trzeba. Nie ták Najswiętá Mátká Boská, i mniemány Ociec Chrystusów Iozef, z Pánem Iezusem uczynili, którzy, poty tylko najmilszego díećciá swego, *dolentes, z zálością* szukáli, poki nie wiedzeli, że w Kościele ná nabożeństwie, áby się modlił, zstáł, ále kiedy go tám, modlącego się ználeżli, dziwne się z tego ucieszyli.

Pokázáá się táż rádość, i w owym, teyże Bogárodzice Pánny postępku. Było to práwo Levit. 12. nápisáne: Iż zá syná pierworodnego, powinna byá mátká ofiarowác, báránká, synogárlie, i gołabká, ktorey zó dla ubóstwá. zstáć ná báránká nie mogło, tá o fiárowác miáá *duos turtures, vel duos pullos columbarum*, Parę Synogárlie, ábo parę gołebiat, ktore práwo chcáć, i Najswiętá Mátká Boská wypełnić, że iey dla znácznego niedostátku, zstáć ná báránká nie mogło, ofiarowáá zá Páná Iezutá, iáko mowi Ewángelista S. *Par turturum, aut duos pullos columbarum.* parę synogárlie, ábo dwoie gołebiat. Z ktorych słów Ewángelisty S. wiecieć nie możemy co w rzeczy samey? Synogárlie? czyli gołebietá ofiarowáá. Domysláją się iednákie niektórzy, że zá młodego P. Iezutá, nie stáre synogárlie, ále młode gołebietá oddáá. Co ieżeli ták byó, uczyniá to pewnie dla tego, że gołebie są wizerunkiem prostoty, ktorey od nich, uczyć się Ewángelista rozkázue, mowiac: *Estote simplices sicut columba.* Bądźcie prostymi, iáko gołebie: wiedzáká Najswiętá Mátká Boská, że Pan Bog owych izpakow, chtrych,

trych, i obłudnych ludzi, acz wiedzcie, ale osobiście na służbie swoicy, nie rad widzi, i dla tego mu, prostotę wyrażające gołębki, ofiarowała. Powiadała, że gołębki żolci w sobie nie mają, owoż kiedy ie Błogosławiona Panna, na ofiarę Pánu Bogu oddaie, uczy tego ludzi, na służbę się Boską oddać zamyslaających, ábo iuż na niej zosłających, áby w sobie popędliwość, gniew, i inie namierności, doskonale umartwili, ieżeli chcą być miła, i przyjemna, iáko, *sine felle columba*, Pánu Bogu ofiarą. Młode gołębięta, nie stáre gołębki, na ofiarę Pánu Bogu przyniosła Nayswiętsza Mátká Boska, ábyśmy się z tad uczyli, że w młodym wieku, nie w dojrzałych leciech, ábo zgrzybiałej stárości, ofiarować się Pánu Bogu trzeba. Mówią owo rodzicy, dzietek swoich, na służbę Boską załatwiają, ieżcie to zupełnego rozumu, i rozsądku dostatecznego nie ma, płochość ci to w młodym, i niewagá sprawuje, niech ieno dorośnie, do zupełnego rozumu, i uwagi przyjdzie, to mu tego bronić nie będziemy, ale teraz, nie trzeba dziecinney porywczosci słuchać. Pomagáia często i rodzicom, tegoż rozumienia dzieatki, kiedy się młodością twoia, Pánu Bogu, z służby iego wymawia, á na dojrzałe, i zgrzybiałe lata, przyizła światobliwość swoją odkładáia, i mówia: niech ieno się człowiek wprzód po świećcie nábuia, i uciechy światowcy zázyie, to się też w dálzzych leciech, gárnać do Pána Boga, i służby iego będzie. Owoż gani takówe wymowki, Nayswiętsza Mátká Boska, kiedy nie stáre gołębki, ale *pullos columbarum*, młode gołębięta Pánu Bogu ofiaruie. A Duch S. iákoby to tłumaczyć, mówi: *Bonum est viro, cum portaverit jugum, ab adolescentia sua*. Niemászci, iáko zaraz z młodu, przyuczyć się, i przywyknąć, do służby Boskiej. do czego Bernard S. taká ieżcie uwagę przydáia, mówi: *Non decuit, eam avem, offerri in sacrificium Domino, nisi in ea etate, qua libidinem nescit*. Nie godziło się powiada, gołębi chyba młodych, i niewinnych ofiarować Pánu Bogu. owe gołębki, co zgniazdá wyleciawszy, grucháć poczynáia, iuż się ná ofiarę Pánu Bogu nie godziły: áby ludzie młodzi wiedzieli, że w ten czas ta do służby Boskiej naysposobniejszy, poki ieżcie w niewinności żyia, poki się w áfekcie, z láty podraśáia zla požadliwość, krzewić nie pocnie. Owi rozumni gołabkowie, co ówo rádzi grucháia, ná ofiarę się Boską, i służbę iego nie zgodza. Máia to gołębki, że się rády w wodę, prędkó upływáia zápátruia. á to dla tego, iáko Philo Cárpácus, mówi: *Ut super volitantium avium rapacissimarum, umbram in aquis intuentes, lethales unguis effugiant*. Dla tego, powiada, w przezroczyta wodę rády pátrza gołębki, áby tam widząc cień, przelátywáiacego się po powietrzu drapieżnego ptáktwa, przed ich pázurami uciekać umiały. Zkad i duszá nabożná, wychwaláiać kogoś mówi: *Oculi ejus, sicut columba super rivulos aquarum*. Oczy iego iáko gołębiá, ná upływáia zla wodę pátrza, áby ludzie, prętko upływáia zla światowe dobrá często uwažíiać, i w nich, rózne zasádkki nieprzyiácielskie widząc, do Pána Boga się swojego, iáko do opoki, i obrony uciekáli, Hieroným zaś S. tak to uwažía, gdy *in cap: 7. Osee*, mówi: *Aves cetera, pullos suos, etiam cum periculo vite sue, protegere festinant, & cum ad nidum suum accipitrem, colubrum, corvum, sue cornicem accedere vident, huc illucq; volitant, & dolorem parentis, querula voce testantur, sola columba, ablatis pullos non dolet, non requirit*. Máia to, powiada, z náтуры inśi pracy, że kiedy iástrzébá, węzá, kruká, wrónę, ábo inśiego drapieżnego ptáká, do swojego się gniazda z bliżáiacego widza, i tam, i sám lataia, i krzydłami bia, záśśnie ikrzecza, iánie gołębki zábranych gołębiat nie záluia. Co ieżeli tak iest, dla tegoć, Bogárodzicia Panna, gołębięta ná ofiarę przyniosła, że oná, lubo hád wszystkie Mátki, większa w sobie miłość, przeciwo nymilżemu Synowi swoiemu czuła, á przeciwo gotowáby go byá, iáko Abráhám Izááká, Oyco Przedwiecznemu ofiarować: uwažíia ábowiem Oyco wie duchowni, iá g łby byá wola Boska przystáia, pewnieby byá, N: Mátká nymilższego Syná swego P: Iezusá, nie tylko w Kościele Ierolimskim zosłáwila i więcej się z nim nie widziáia, ale też i przy mecie iego, gdyby był Bog tego po niej wyizagał, iámáby go byá, przy owym kámiennym słupie, w puł rynku Ierolimskiego, ostrym dyscyplinami siekla, cierniem koronowáia, i do krzewá gwozdami przybiáia, serceby byá ná ostatek włocznia zránia. Niechże się od tej

Nay

Ihren: 3.

S. Bernard:

Philo.

Cant: 5.

S. Hieron:

Nayszczęś
Bogu, gdy
rym, kiedy
ocznie w
sola, pullos
ni, choć k
chwalona
muelá má
dopiero od
pożniełzy
żności Cl
iáko dzie
ktorego, i
błogosław
się tym ni
nowinę fl
go naywy
To to serc
we sercá, y
nie zálowá
oddáć syn
A nie
Boska ida
w młodym
z światá
cnoty Ab
smierci, za
urodzoneg
wyprośi
ionym S.
prvulum,
żnego syn
czny smie
z tego swi
Boskich, i
przy smie
li, że dzie
Máiestatu
byli, i rod
przyizła, é
A iáko
prze, zálow
ney prze
służby swo
áfekt znáyd
iey, á prze
zny zosłá
wáły, i p
Pána Bo
wielkie
ce: Licet
in line Pa
geness, w
choćby
kiedy Pa B
swoich mł

Najszczęśliwzhey Mátki, inſze áfekty máćierzyńskie ucza, dźiatek ſwoich Pánu Bogu, gdy ſię ich náprze, nie żáłowác. Niechay nie będa, iáko owe kwoki, ktorym, kiedy kto chce piſkłę pochwycić, zaráz ſię ná niego rzucáia, dobrze mu oczu nie wydra, iáko mogą kluiá, ále raczey niechay gołębicę náſiáduia. *Que ſola, pullos ablato non dolet, non requirit.* Ktorá bynamnię o to nie dba, i nie bro- ni, choć kto woczách iey, zgniazdá gołębięta bierze. Tákać bylá owá wy- chwalona wpiſmie S. Mátká Samuelowá Anna, która iedyneſy Syná ſwego Sá- muelá máiac, ná wieczną go ſłużbę Pánu Bogu oddála, i w Światyni Páńſkiey, dopiero od pierſi odſádzoneſy ſynaczká zoſtawiła. Coś podobneſy uczyniła poźnieyſzych czáſow, nie tylko zacnym urodzeniem, i fámuliá, ále też i pobo- żnoſciá Chrzeſciánſká, znaczną iedną w Kroieſtwie Fráncuſkim mátroná: Tá, iáko dźicie Zakonu náſzego, o niey wipomináia, kiedy uſſyłała, że ſyn iey, ktorego, iedyneſy tylko miała, nie proſzac o Máćierzyńskie dozwolenie, i błogoſłáwienie two, do Nowicyatu lezuickiego nieopowiednie uſzedł, nie tylko ſię tym nie żáſmućia, ále i owiżem, ciesząc ſię z tego mówiła: rádniey tę nowinę ſłyſzę, że ſyn moy, ieſt między ſługi Boſkie policzony, niżeli gdybym go naywyżym Hermánem, ábo Kánclerzem Kroieſtwa Fráncuſkiego widziáła. To to ſerce, to wſpániáłość, Herpiny Chrzeſciánſkiey godna. Day Boże táko- we ſercá, y áfekty rodźicom Chrzeſciánſkim, áby dźiatek ſwoich Pánu Bogu nie żáłowáli, ále i owiżem ſię z tego cieszyli, że ná ſłużbę Krolá Naywyżiego, oddać ſyny, ábo corki ſwoie mogą.

A nie tylko wesołość po sobie pokazywać máia, kiedy dźiatki ná ſłużbę Boſką ida, ále też i z tego niechay ſię ráduia, kiedy im Pan Bog dźieci, w młodym z wáſzczá wieku, przy pierwſzey niewinnoſci, przez śmierć, z ſwiátá tego bierze. Tákić niegdy uczynił Krol pobożny Dawid, który nie- cnoty Abſaloná, nie tylko w látá, ále i niepráwoſć dożrzátego, nieſzczęſliwey śmierci, zálem nieutulonym plákał, á owego máłego ſynaczká ſwego, z Bertábiey urodzoneſy, o ktorego zdrowie, długo, i goráco. Páná Bogá proſił, ále gdy go wyproſić nie mógł, dźiwnie ſię z śmierci iego cieszył, i wesełił. Oczym ták Hieronym S. *Epistol: 25* mowi: *Scribitur David, juſt. ſuaviſſe filium parricidam, qui ab una parvulum, quem ſciebat non peccaſſe, non ſlavit.* Siużenie powiáda Dawid, niebo- żneſy ſyná ſwoiego Abſaloná, nie tylko doczeſney, ále bárzciey ieſzcze wie- czney śmierci plákał: a kiedy mu záſ Pan Bog, máłego i niewinneſy ſynaczká, z tego ſwiátá zábrał, cieszył ſię, i rádował, wierząc że ſię między pokotowych Boſkich, Aniołow SS. ſzczęſliwie doſtał. Toćby i Chrzeſciánſcy rodźice, przy śmierci, niewinnych ieſzcze dźiatek ſwoich, cieszyć ſię niewymownie mie- li, że dźiatki ich proſto do chwały niebieſkiey ida, i zá nimi ſię, do Boſkiego Máieſtatu częſto wítawiaia, ktorzy gdyby byli, lat dożrzátych doſzli, ináćby byli, i rodźicom ná żáłość, i ſobie ná zgubę wieczną zárobili, do czego że nie przyſzło, cieszyć ſię z tego, rodźicy Chrzeſciánſcy winni.

A iáko oycowie, i mátki nie máia, dźiatek ſwoich Pánu Bogu, gdy ſię ich ná- prze, żáłowác, ták też i dźieci, niech ſię od máłego Páná Iezuſá ucza, wrodzo- ney przeciwko rodźicom miłoſci zápominác, kiedy ich Bog Miłoſciwy do ſłużby ſwoiey wzywa. A w ktorym ſynie, mógł ſię táki przeciwko rodźicom áfekt znáydownáć? iáki był w Pánu Iezuſie, przeciwko Nayſwiętſzey Mácie ſwo- iej, á przecię on, ná iey žal, i ſmutek, mnię dbał. Kiedy mu Oćiec Przedwie- czny zoſtać w ſwiatyni ſwoiey kazał, áby go w tym dźiatki Chrzeſciánſkie náſiá- dowáły, i poty tylko rodźicom ſwoim częſć, i poſłuſzeńſtwo oddawáły, poki im do Páná Bogá, i zbawienia wieczneſy nie przeſzkadzáia: w czym niechay zno- wu, wielkiego w Koſcióle Bożym Dóktorá tegoż Hieronymá S. ſłucháia, mowiá- cego: *Licet ſparſo crine, et ſciſſis veſtibus, ubera, quibus te nutriebat, mater oſtendat, liceat in limine pater jaceat, per calcatum perge patrem, ſiccis oculis ad vexillum ejus evola, pietatis genus eſt, in hoc eſſe crudelem.* Choćby ſię mátká rozſieſć od żalu máia, choćby oycá podepráć w progu przyſzło, nie ná to, ſynowſki áfekt dbać nie ma, kiedy Pan Bog ná ſłużbę ſwoię wzywa. ináczey, ktoby ſobie więcey rodźicow ſwoich miłoſć, niżeli Boſká wola wáżył, okrzyknałby go, i od ſiebie wiecznie odrzu-

S. Hieron:

S. Hieron:

odrzuć, ná sadzić swoim Chrystus, słowá owe w Ewángeley, powtarzając: *Qui amat Patrem, aut matrem, plus quam me, non est me dignus*, kto więcej Oycá i matkę, nizeli mnie miłuje, nie jest, i nie będzie godzien łaski, i chwały moiey. Sprawże to ze wśzech naydoskonalszy Doktorze, i Náuczyteli nasz, Dobrotliwy Iezu, aby tę pierwszą naukę twoję, tak rodzicy, iako i dziatki, doskonale wypełnili, tobie ná część, sobie ná zbawienie wieczne, Amen.

K A Z A N I E

Ná wtórą Niedzielę po trzech Krolách,

Nuptia facta sunt. Ioan: 4

PO przeczytanej o godách małżeńskich Ewángeley, gotuiecie snać wszyscy, iakie się też z tey Ewángeley, dawać nauki będą, ná owych zwłazczá, co się do stanu małżeńskiego kwápią, i wyżyć wesele, tych ieszcze mięłopuść prágna, oczy obracając, ledwo pálcem nie skázuiecie. Bá ná się ieno pierwey, nie ná kogo inszego myśli, i oczy obracaycie, boć ia tak rozumiem, że tych czasów, ledwoby kogo ná świećcie znalazł, coby o ożenieniu nie myślał. A to iako bydz może? spytaicie: wśzak iedni żony, i męże mamy, żenić się nam drugi raz niegodzi, stárzy, i zgrzybiatego wieku, rzeká: nam o śmierci, i grobie, nie o weselu myśleć, stárość naszą káże. Duchowni powiedzá, myśmy z brewiarzem ślub wieczny wzięli, rozvodu się nam z nim czynić, żadná miara nie godzi, dzieciom też rozgi, bárżey niż żony, ábo mężá porzeczá. A czemuż ia przecię, śmiem to zá pewne udawać, że tych czasów wśzyscy nienáł ludzie, ustawicznie o ożenieniu myślá, wnet się z tego wywiodę, tylko wpr od przypomnię, to, co o Rzymśkiey zacney mátronie, Márcyá nazwáney, S. Hieronim nápiśáł. Tá, gdy prędko w młodym wieku, po zmárłym mężu owdowiála, wielu bázro zacnych ludzi miała. ktorzy się o iey przyiázn, z pilnością stárali, áto! ona przecię, żadnego z nich obráć sobie, zá mężá niechciała. Więc pytańa, czemu by, wielu ludzi zacnych przyiázná gárdziła? tak ná to odpowiedziála: *Quia non invenio virum, qui magis me, quam mea vellet.* Bo ci wśzyscy (iako widzę) Pánowie, nie zemná się, ale z moimi pieniádmí, i máiętnościami ożenić prágna. Tákci się, w rzeczy samey, tymi czasy dziecie, (czego i dowiesć zechcę) ze rádnicy się, i częścicy, ludzie z mámona ženia, i żeli żony poymná, przydając i to, iakie się też potomstwo, z takiego Małżeństwa rodzi, Bogu ná większą chwale, nam ná pożytek duchowny.

Niechay sobie tego, nikt zá párodoxum nie má, zem ia powiedzić obiecał, że się ludzie częścicy, i ochotnicy z mámona, niż z sobá ženia: ábowiem, mam po sobie, wielkiego doświadczenia człowieka, i prawiédliwego Iobá, który broniac się przyiáćiom swoim, rożnemi kátemi ná się nástępniacym, mówił: *Si putavi aurum, robur meum.* Niechay męłowie, Bog zá to kárze, ieslim ia kiedy w złoćie siłę moję pokłádał. Ale coż by tu złego w tym, mężu i prawiédliwy było? Choćbyś tak rozumiał, że cię złoto, i dosłátki twoie, mężem niezwyćiężonym uczyniły? wśzak tych tylko wielmożnemi, i niezwyćiężonemi názywamy, którym ná złoćie, i dosłátkách nie schodzi. Więcyci to ziemscy Pánowie, złotem niż zelázem dokázuiá. O czym i Poetá dobrze powiedział: *Aurum per medios ire satellites, & perrumpere castra amat, potentius ictu fulmineo.* Mocniej złoto obozy, i woyská zwycięzá, niż piorunowe, chćiaż ogniście oręzá. Zácniey i częścicy, u Philipá Krolá Mácedónskiego, ośieł złotem obciázony, niż zelázem żołnierz uzbroiony, miást, i fortec dobywał. Áto! przecię Iob złota, moca, i siła swoia názywać niechce, bo wiedziáł bázro dobrze, że złoto niko go męznym, i odważnym káwálerem nie uczyni, i owizem kázdy bogacz, w ustawiczney trwodze, i boiáźni zostáie, żeby mu kto złotá, i pieniędzy nie wykradł, ábo gwałtem nie wydarł. Daymy to, że kázdy zá pieniádzę, zebráć gromádná

ludzi

S. Hieron.

Iob: 13.

Horat.

ludzi kupę, na swoją obronę może, ale przede, sam przez to, mężnym kawałem
 rem nie zostać, w kupę tylko taki, i w cudzą dzielność dufa, sam się pojedyn-
 kiem, nigdy nie pobie. Ale choćby od innych nieprzyjaciół, złoto bro-
 niło, od nieuchronnego nam wszystkim nieprzyjaciela, zawziętecy na nas śmier-
 ci, nikogo nie obroni. Co wszystko łob uważając, mówił: *Si putavi aurum, ro-
 bur meum*. Nigdy się to na mnie nie pokaże, abym miał kiedy rozumieć, iakoby
 złoto, bydź moca, i obrona moja mogło. To dziwniejsza że 70 tłumaczow,
 tak słowá pomienione, czytają: *Si posui aurum, in conjugium meum*. Nigdy się
 ia, powiada, z złotem nie żenił. Aza też to łobie, może się kto z złotem oże-
 nie, doszedł tego, pewnym doświadczeniem łob, że pospolicie ludzie, więcej
 w ożenieniu bogatego posągu, niż dożywotniego przyjaciela upatrza, ba nie-
 chaj, kto chce, mowi takiemu, że to tam brekleiz, nie karmázyn, wysokiego u-
 rodzenia nie masz, przystoynych obyczajow niepytay, na urodę aż strach i spoy-
 rzec, podeszłe lata twarzi już kurcza, i marzka: okrom tego iędz to tam kordy-
 áczna, mogły nia biesow truć, aż on ná to, tak z Poeta rzecze: *Et genus & fer-
 mam, regina pecunia donat*. Z urodzeniem urodá, wczym uposledziá, złotem
 tego fortuná, hoynie dołożył. Więc że łob, cnoty, przystoynych obyczajow,
 życzliwego przyjaciela, nie dostátkow, i bogatego posągu, w ożenieniu upátro-
 wał, dla tego bezpiecznie mowił. *Si posui aurum, in conjugium meum*. nie zło-
 tami ia, ale życzliwey przyiaźni, w ożenieniu szukał. Przychodzi, mnie ieszcze,
 i to ná pamięć, co Prawdą Przedwieczną, o stanie małżeńskim, w Ewánieliey
 powiedziáła: *Quod Deus conjunxit, homo non separat*. Kogo Bog z kim złączył,
 ludzie tego rozłączać nie mają, i nie mogą. Dla tegoć śnać łob złoto do żony
 przyrownał, że ludzie prędzey, i radniey żony, niż pieniądze opuszczają. Ná-
 słuchamy się, i nápatrzymy, często bárzo, czasow teráznieyszych tego, o czym
 przed láty, w polskim naszym Chrześciaństwie, slychać nie było, iako się mę-
 żowie z żonami, i żony z mężami, przeciw wyrázuemu práwu Chrześciańskie-
 mu rozwodza, ale żeby bogacz iaki, miał z pieniádzmi swoimi, rozwód dobro-
 wolnie uczynić, ieszcze się nam tego widzieć, i slyszec nie dostáło, i owizem,
 kiedy komu dukat, ábo portugał wáżny, do rak się dostánie, iakby z nim ślub
 wziął, dobrze go schowa, i rzeczka sama, nie opuścę cię aż do śmierci, mowi.
 Znáć że w takim, więkzy do złotá, niż do przyjaciela dożywotniego áfekt. á-
 za nie tak bywa? umrze owo małżenie, o co tam płáczu? lámentow, i żalu po-
 wierzchu, ale więcej nierownie w sercu radości, i wesela bywa, myśli sobie
 w takim rázie, nie iedná, Bogci, mię z takiej niewoli, i codziennego kłopotu
 wybawił, będąc umiáła nápotym, lepiey obierać, i brakować, żeby na takiego
 dziwaka, i szálawię nie tráfił. Zábierze śmierć mężowi żonę, i tam, powierz-
 chu się tylko, załobá czerni, á w sercu radości pełno, bárzicy się o weselu, niż o
 pogrzebie myśli, uważa sobie, w takiej okázycy, nie ieden, wziął iednę do chwa-
 ży twoiey Pan Bog, da z łálki twoiey druga, złąc też był, iak iędz, i nie gospo-
 dárna, Boże iey odpusć, niebożká, w długi mię wprawił, co się z polá do sto-
 doły zwiozło, to oná, owym długim ogonem, do kramu wywlokłá. Będzie
 da Pan Bog druga lepszá, bogátsza, gospodárnieysza. To się tak, rozerwáne
 śmierciá, małżeńskie przyiaźni, welelem kończa. Niechżeby ieno takowy,
 pieniędzy i dostátkow pozbył, máiętności wszystkie razem utrácił, ukoićby się
 od żalu, serce przez cały żywot nie mogło, oszálałby drugi, ábo sobie co złego
 uczynił. A nie czekáiac śmierci, gdyby nąprzykład ná trybunale, złey żo-
 ny odładzono, ábo zła żonę od gorszego ieszcze mężá, wolná uczyniono, o iakie-
 bytu radości, i nikié zá dekret podziękowánia były, á kiedy owo kogo ná tymże
 sadzie, iednego, i drugiego ty siacá summy, i interessu, choć słusznie, i spráwie-
 dliwie odładza, o co tam smutku, i nárzekánia bywa! z czego wszystkiego, to się
 ná oko pokázuc, że miedzy żadnym, stádkem, tak wielkiey przyiaźni nie bywa,
 iaka się do pieniędzy, i mámmony, w wielu áfektách znájdnie.

Owo raz ná morzu, (iako mnie się slyszec dostáło) gdy wielka náwałność
 powstałá, i wiatrámi pokłócone morze, iuż prawie okręt zálwáło, ren co okrę-
 tem rzadził, kazál wszystkim, ciężary swoje w morze, ná ulżenie okrętu, wy-
 rzucić.

rzucąc: aż owo ieden, miasto tego, co miał towary, i pieniądze swoje w morze rzucić, to on żonę porwawszy, w głębokie ja morze wyrzucił: o co gdy go wszyscy strosnąć okrzykneli, i karać, o takie okrucieństwo chcieli, on się usprawiedliwiając mówił: a wszakżeście ciężary, rzucić w morze kazali; i am większego ciężaru, nad tę złą żonę nie miał, i dlatego ja, słuchając rozkazania waszego, w morze z ochotą wyrzucił: to i ten, większy miał do szkатуły, niż do żony efekt, kiedy tey, z radością pozbył, a owey, iako mógł ochraniał. Coś podobnego, i Zenonowi Rzymskiemu Cesarzowi, żona własna uczyniła, która mężem się, dla iego zbytecznego piąństwa, całe wbrzydliwizy, gdy się po częstym upominaniu, poprawić niechciała, żywo go w grobie, gdy się spił niezmiernie, pogrześć, i kamieniem mocno zaważyć kazala, a złota i pieniędzy, które po nim wzięła, wierząc w ziemi nie kopala, ale je z pilnością chowała. Dobrze za tym Iob, złoto do małżeństwa przyrównał, ponieważ, iako ja powiedzieć obiecał, i iuzem dostatecznie powiedział: częściey się, ściśley i ochotnicy, ludzie z mammona, niż sami z sobą, tymi czasy żenia

Gen: 3.

Co tak namieniwszy, to mi tylko powiedzieć zostaje, iakie się też z takiego małżeństwa, i niepomiarkowanego do pieniędzy efektu, potomstwo rodzi. Złe i niešťczęśliwe, ztąd abowiem, naprzod pochodzi zapomnienie Bogá, i własnego zbawienia, co bowiem niegdy ieszcze w Raju, Pan Bog, o stanie małżeńskim powiedział: *Relinquet homo Patrem, & matrem, & adhaerebit uxori suae*. Opuści człowiek oycá, i matkę, dla żony swojej; to się na tych bázyley isci, co z niepomiarkowaniem, i chciwością, lgną do złota i pieniędzy. Poki owo synowie, i corki, z rak rodziców swoich, wszystkiego patrzą, pokornie się Pánu oycu, nisko Páni matce kłaniaia, wola, i rozkazanie rodziców swoich we wszystkim pełnia, niechże ieno dziedzictwo, abo poług odbiora, aż iuz o rodziców nie dbaia, lekce ich sobie, i ladaiaako waža, zdrowey rády, i nápomnienia słuchać niechca, ale i owšem sobie mysla: o dosyć że też ten Pan ošiec dokázował nad nami, dosyć się náprzewodziła, i nágdakała nad głowa Páni márká, kiedyśmy małemi byli, o wierząc ich też teraz, kiedyśmy do zupełnego rozumu przyszli, a oni się z niego wystárzeli, słuchać nie będzimy. Coś podobnego niepomiarkowana (dobrego mienia chciwość, w sercach, i efektach ludzkich sprawować zwykła, znamy wszyscy spólnego nam Oycá, Stworcę nášzego Bogá, do ktorego codziennie w paćierzu naszym mowiemy: *Pater noster, qui es in calis*. Oycze náš, któryś ieť w niebie. Znamy Košciół S. Kátolicki, za powłóchna matkę naszą: ale coż potym, kiedy dla pieniędzy, i dobrego mienia, tym naydobroslivšym Oycem, i naydoskonałszá márká gárdzimy, woli, i rozkazania ich nie słuchamy. Ze naprzod Oycá i dobrodźciá nášzego Bogá, częstkiemi nie raz grzechami obražamy, i odstępiemy, tá to nie szczęśliwa żoná, pełna niespráwiedliwosci mammoná winná: zázánie pod surowym karaniem Pan Bog, niesłuszney i niespráwiedliwey przysięgi, gdy tak w przykazaniu swoim mowi: *Non assumes nomen Domini in vanum*. ale nie ná to, ná to ná uwikłany efekt nie dba, nic to u niego, krzywoprzysięskami ustami Krucifixá ná ładzie liznać: nieffusznie i niespráwiedliwie przysia dz, byle spráwe wygráć, co cudzego nie oddáć. Mowi Pan Bog, w przykazaniu swoim: *Non habebis Deos alienos, coram me*. Nikogo człowiecze znać zá Bogá, okrom mnie nie masz, do mnieś się w potrzebach, i utrapieniu twoim, powinien ućiekać. A chciwy, i likomy efekt, co ná to? A to kiedy mu co zginie, kiedy go okradna, ná to tego, co by się w szkódzie swojej, miał do Pána Bogá ućieć, to on *relinquet Patrem*, zapomniawizy Pána Bogá, do wrozek się, Astrologow, i owych biesem (o iákich tymi czasy nie trudno) nátabiaiaacych exorcystow udaie. Rozkázanie nam márká naszą Košciół Kátolicki, dni Swięte, i Niedziele swięcić: a chciwość pieniędzy, co ná to? *Relinquet homo matrem, & adhaerebit uxori*. Niedba drugi o Msza, i Kazanie, byle targu nie onieszkał, i ná nim cokolwiek zyskał, nie dá poddanemu, i dobytkom w dzień S. dla mizerneho pożytku, wytchnąć. A kto nádobrá, i wolności Košcielne, zwáwiey nástepnie? Kto *pia legata* ruiniue? kto przynalezyc Košciółom, dziešięćiny, i intereša zázrymuie? tylko to niešťczęne, z mammona nie-

na nieprawości ożenienie. Ze powierzonej ozdoby w domu Bożym niemaż
że pobożne fundusze, i nabożeństwa, w wielu Kościołach ustają: chciwość to, i
łakomstwo, gwałtem wydziera, że nie mają Kościoły nasze powinne ucziwo-
ści, i uszanowania, łakomą ie chciwość nacyściy profanuje. A oczym czę-
ściej w Kościołach gatki, rozmowy i konferencje? tylko o targach, bankietach,
intratach, zapiskach, extractach, i dekretach. Owo krotko mowiac, co o stanie
małżeńskim, usta Boskie powiedziały, to, o niepomiarkowanym do pieniędzy
afekcie, mowić się może: *Relinquet homo Patrem, & matrem, & adhaerebit uxori
sua*. Zapominają ludzie Oycą iwoiego Bogą, niedbają na Kościół S. matkę
iwoię, dla nienasyconey chciwości. To pierwsze potomstwo, z tego nieszcze-
śliwego małżeństwa, zapomnienie praw Boskich i Kościelnych, zaniedbanie,
zbawienia wiecznego. Oplakane wesele? o mizerne stadło? ktore, za częste
kontempty Boskie, i kościelne, smutku, i utrapienia wiecznego nie udydzielz,
gryść cię, i trapić ustawicznie, to twoie pokolenie, gorzej niż iatczurce będzie.

Rodzi się jeszcze, z tego łakomstwa, i chciwości, iadowita na blizniego
nienawiść, krzywdą, i uciemiężenie. Iedną tylko, taka Grecka Heleną była, okto-
ra się, pod ową starożytną Troją, długo woyną roczyła, a o pieniądzu i bogá-
ctwá, o iako częściej, i większe woyny bywała. A zkad owe domowe zascia,
rąkory, i nienawiści? tylko z łakomstwa, i chciwości, náywięccy pochodzą?
Powiadają ci, co tego doznawali, że niemaż kłopotliwzey, nad stan Małżeń-
ski, kondiciei, gdzie zwłaszcza swarów, i háńców bez liczby, i bez miary bywa:
ale większy cię jeszcze turbacyey, i niepokoju, chciwość pieniędzy i łakomstwo
nábawia. Zkad owe nieślusne pozwy, pełne potwarzy i kárumniy, protestá-
cie, owe prawne álterkacye, i przedłużone processy pochodzić zwykły. Dziś by
się wszystkie prawa poznać, Statuta i Konstytucye popalić, sądy i trybunały
limitować mogły, gdyby chciwości, i łakomstwa na świecie nie było, nuż owe,
ludzi ubogich ukrzywdzenia, niedźnego poddaństwa uciemiężenie, nie według
distributivam iustitiam, wyćśnione podarki, wszystko to, tegoż łakomstwa, i ca-
wości potomstwo, z tego oycą i matki, zrodziło się, i rozboynicy rodza.

Anie tylko złe, i iadowite, ale też z mózgu głupie, i szalone dzieci, rodzić
się z łakomstwa zwykły. Da owo komu Pan Bog wiele dobrego, ma tak wiele
majetności, intrat, i dochodow, nápełnił stodoły, i izpichlerze zbożem, skrzynie
i káumy trebrem, i złotem, a tego wszystkiego, i dragim nie udziela, i sam so-
bie żałuje, aż stanawszy nad nim, mądry Sálomon rzecze: *Qui amat divitias,
fructum non capiet ex eis, & hoc ergo vanitas*. Niemaż, powiada, na świecie, wię-
kzszego głupstwa, iako gdy się kto ma dobrze, a tego, i sobie, i drugim żałuje.
Zprzeciwney strony, żążywa kto dobr sobie od Bogá użyczonych zbytne, i ro-
zrutnie, tak z owym bogaczem w Ewánielicy mowiac: *Habes anima mea bona i lu-
rima ede, bibe, epulare*. Mam tak wiele dostátek, i pieniędzy, hoynie żąży-
wać, iść, pić, zbytować będę: aż i na tego, táz Ewánielia, zawała: *Stulte, hac
nocte, repentem animam tuam, a te, & hac qua paras, cujus erunt?* O głupi, i szalony
człowiecze! oto bogáctwá i dostátki, ktore przecieś, przepić, i przemárnować
myślisz, śmierć gwałtem cię zgárdła wydrze.

Tom iá, iuż przy dzisiejszym, w Kanie Gálilejskiej małżeńskim weselu,
powiedział że się tych czasow, częściej, i ścisłej ludzie, z mąmmoną, niżeli
sami z sobą żenia: námieniłem i to, iako się z tego małżeństwa, złe, ziadło, a do
tego głupie i szalone potomstwo rodzi. Co, nie tamę-n intencya uczynił abym
konu rozwód miał z pieniądzm i radzić, bo wiem, ba, zo dobrze, ze tego nikt uczy-
nie nie gotow: nie moiá licha, ale Páwła Apostoła, abo Chryzostomá iákiego, go-
racz wymową, tegoby wnikiem dziś nie dokazała, ieżeli iednak kto, własnym
sumnieniem przeświadczony, zna to do siebie, ze w cudzey majetności siedzi,
cudzey summy żążywa, nim go o to, zwierzchność iadowa bánízować, i infámio-
wać każe, iamu, ow Przestáncá Páńskiego dekret, i preiudykátę przypomnieć
muszę. *Non licet tibi, habere uxorem, fratris tui*. Iako z cudzą żoną mieszkać,
táko z cudzych dobr żążywać pod utratą zbawienia wiecznego, Boskie prawo za-
kazuje. Uchoway takowey złości każdego Boże. Uznawam i to, że pienią-
dze, i z.

Eccles: 5.

Lucas: 12.

dze, *sa to malum necessarium*, nikt się bez tego obyć, i pożywić nie może. Ale rzeczy, uczyniłem to, dla tego aby się nápotym z dóśátkow, flusznie i spráwne wie nábytych, nie złe, i ziadłe, ále dobre, i pobożne potomstwo rodziło, ołobliwie hoynność, i iálmuzná, fundácyi pomnożenie, dobrá poipolitego obroná. Dla tegoć to, Boska opátrność, ludziom wiele dóśátkow, intrat, i dochodow, uży- cza, aby ubogich wśpomagáli, chwałę Boską pomnażáli, dobrá poipolitego by- nili, zikad (zczęśliwsi iá bogáci Pánowie, niż ubodzy ludzie, że oni, nicco sobie, przez hoyná iálmuznę, kupić, Pánu Bogu się szczodrośliwością, na- fluszyć, dobrá poipolitego ráutować, snadno bázro mogą, á ubodzy, dokazá- go żadná miára nie potráfiá. Wie Pan Bog, że wielcy Pánowie, wielkie grzechy miewáli: ná ubogim próstaka, dopytáć się grzechu, ná spowiedzi mó- możesz, á ná Pánikie *confessata*, áż strách uchá náchylić, owoż im ná to, wielkie bogáctwá, i dóśátaki, opátrność Boska obmyślá, aby niemi grzechy swoje, Bos- kiej spráwiedliwóści opłacáli. wedle Proroká, rák iednemu dóśátácnemu Panu rádzácego: *Peccata tua eleemosynis redime, & iniquitates tuas, misericordis pauperum.* Iákoby rzekł Prorok S. ná toć cię to, miłóściwy Pánie, Bog dóśátkámi wielkimi obdárzył, abyś nimi, przez hoyná iálmuznę, wielkie grzechy twoje, i zbáwienie wieczne opłacał. Spraw to błogóśławienstwem twoim dobrotay Bożé, aby się z Pániskich bogáctw, i dóśátkow, spráwiedliwie nábytych, nie owo złe, i ziadłe, ále to dobre, i pobożne potomstwo, tobie ná część, im ná zbáwie- nie wieczne, rodziło. Amen.

Daniel. 4.

K A Z A N I E

Ná Niedzielę trzecią po Trzech Krolách.

Puer meus iacet in domo paralyticus, & male torquetur. Math: 8.

Niewiem, (bo się Biblia, nie Státutem bawię) ieżeli Pan z fluga, i flugá z Pánem, rosprawić się ná sadách ziemskich, o w záiemne krzywdy, i bóg prá- wia mogą? O tym nie watpię, że im, ná trybunale Boskim, *forum* záwleze, i *standi*, przyznawáia, ná ktośy, dáć iá ákcyá, oboicy stronie myślę. Dáć ná to tego okázya, w Ewánieliey, opisány pácholik, który, niemocá swojá bázro Pánu, o zdrowie się iego frásuiącego, utrápił, á iá niewiem, ieżeli też i Pan, zbytnie si- rowościá, ábo nie dyskretyá iáka, flugi swego o niemoc, i chorobę nie práwá- wił, i bázrzej ielczce nie utrápił. Nie dziw, że się chorému, z iáka piśmó, o medyká itára, ieżeli zdrowemu, częśto pullow piśóciá, ábo obuchem mázat, ále że iá ná to, pewnych dokumentow nie mam, zárzucáć mu tego nie śmiem. Nie będę, w tym się nie záwiódę, kiedy wpoipolitości powiem, że się to częśto ná świećie trafia, iż i fludzy Pánom, i Pánowie flugom, wielkich szkod, i zbytniego utrápienia, przyczyna bywáia, Pánu ná Pány, który ná się, postáć flugom, ná przyiáć ná część, i ná chwałę, Pánom, i flugom, ná zbawienná przestrogę náskakę.

Math: 10.

Dobrze w Ewánieliey Prawdá Przedwieczná powiedziáia, *Inimici domus, domestici ejus.* Nie trzebá człowiekowi, zá gránicámi nieprzyiációł iedniá w domu ich káždy mieć, i ználeść może. bo okrom tego, że dźiatki rodziá, ná, rodzicy dźiatkom, meże żonóm, żonóm neżóm, szkodliwymi nieprzyiációłami częśto bywáia, ále też się między Pánámi, i flugámi, rákowiáć nie przyiáć, w tym znáyduie. Poniewáż rák Pánowie flugom, iáko i fludzy Pánom, wiecej ná ko- dy, w doczesnych, i duchownych rzeczách, niż pożytku przynosić zwykly. Iá- ko ro iuż odemnie słyszeć będziécie. A naprzód od flug złych, rzecz móję po- czynam. Nie słyszáłem iá o lepiżym, i iáskáwizym Pánu, ná owego, ná go nam S. Ewánielia, ná rożnych mieyściách, częśto opisić, á przećie ten Pan, ióć dobry, i iáskáwy, wiele złego, od flug swoich, rożnymi czasy ućierpiáć, ná przy- stkich wyliczáć nie będę, niektóre tylko złych flug excessy, i niecnoty, ná- mó- mnie. Powierzył Pan fludze swojemu, u Mátheulzá S. w rozdziále 25. ná- tarc-

Math: 25.

gotálen-
wa, cokol-
pożytek iá
pecuniam
czásrách
gá, miásl
i oprzebá-
bomo durus
inmens abij-
dy, i nieu-
nie siá, i
másl w cá-
bylá szkó-
krzyżowá-
złemu dó-
aby z nieg-
iá, że á-
buzowá.

Pozby-
Ewánielis-
zdálo, po-
czych, á-
ei kcem mi-
mára nie n-
wóści swoi-
pierwizem-
połáia, i z-
dá, Pánu si-
gabaz eum
Pániskich,
dóśáták, d-
napotrzeb-
nie ofsiuż-
kora, i uni-
odpuscił, i
wdzięczny
lił, potkaw-
niego bież-
iu Pániskij-
gáncá cho-
ści Pániskie-
raverum om-
nawisć u Pá-
rák Páná po-
dzoney dob-
Ledwie-
ád inlzymi-
uásá dissipa-
iákie, pr-
iáowy Pán-
Státa, hu-
i miásl się
miéko d-
ieden iedni-
skim wyid-
fian skrzy-

41
go talentu, chcąc tego po nim, aby był przy pracy, i ciekawości swojej, summa o-
wa, cokolwiek na Páná zarobił, i zyskał, aż ow leniek, co miał Pánu swoje mu
pożytek iáki, z powierzoney summy uczynić : *Abiens fodit in terram, & abscondit*
pecuniam, Domini sui. Zákopał w ziemi pieniądze Páná swojego, przychodzi
czas ráchunkow, i poráchowánia, pyta się Pan o summie i zysku, aż leniwy sku-
gá, miásto tego, co się miał do niedbálstwa swojego przyznáć, Páná przednáć,
i o przebaczenie prosić, to on go ieszcze łáie, i w oczy buzuie, mówiac : *Scio quia*
homo durus, & austerus es, metis, ubi non seminasti, & congregas ubi non sparsisti, ideo
timens abij, & abscondi talentum tuum. Wiem ia Pánie, żeś ty iáko kámién twár-
dy, i nieużyty, á do tego skapy, i nienásycony, zbierałbyś i tám, gđzieś nigdy
nie śiał, i nie pracował, chciałbyś ty z iednego woła, i dwie skorze odrzeć, á toż
masz w cále pieniądze twoje, iam się ich, náwet i ruszyć niechciał, mogłaby mi-
była szkoda iáka potkáć, mogłbym być ná hándlu utrącić, aż byś mię za to u-
krzyżował, z mytá, i suchedni wykwitował, ze wszystkiego odárł. Czyniętu
złemu dobrze, Pan ná to sługę pomienionego przyiał, żywił, płácił, i odziewał,
áby z niego miał iáki pożytek, i wygodę, á złośliwy sługá, tym się nie kontentu-
iac, że żadnego pożytku Pánu nie uczynił, ieszcze go w oczy, poláiał, i po-
buzował.

Pozbywszy Pan leniwego, i nieuważnego sługi, przyiał drugiego, u tegoż
Ewánielisty w Rozdziale 18. Więc że się coś pilnego, pracowitego, i wiernego
zdáło, powierzył mu się wszystkiego dobrá swojego, intrat, i prowentow ro-
cznych, aż kiedy i z tym nierychło do ráchunkow, i reiestrow przyszło, *Debebat*
ei decem millia talenta. Doráchowác się dżisiaćiu tysięcy talentow złotá, żadna
miára nie mogł, przekonány nie tylko reiestrámi, i oczywistemi niespráwiedli-
wości swojej świadkámi, ále i własným sumnieniem : baczac iż się to, owemu
pierwzemu nie powiodło, że Páná niedbálstwem swoim uszkodziwszy, ieszcze
poláiał, i zniewazył, aż on, co lákomstwem, i niewiernością uiał, pokora nádkła-
da, Pánu się iáko może korzy, i pokornie prosi. *Procidens autem servus ille, ro-*
gabatur eum, dicens: Patientiam habe in me, & omnia reddam tibi. Upadłszy do nog
Pánikich, mówi : Znam miłóściwy Pánie winę moję, nędzá mię, i ostatni nie-
dostátek, do tego przywiódł, wszákem tego nie przepił, nie utrącił, álem ná pil-
ną potrzebę moję obrocił, mieyże nádemná miłóśierdzie, áia tobie iedno wier-
nie odflużę, drugie oddam, i sowićie nágradzę : Zwyciężony Pan, takowa po-
kora, i uniżoność, skwierczacego sługi. *Debitum dimisit ei*, Dług mu wielki
odpuścił, i dárował, rozumieiac, że go tym miał sobie uiać, i zniewolić : aż nie-
wdzięczny, takowey láski, sługá, ledwo się zá prog pokoju Pánikiego wychy-
lił, potkawszy spolnego sługę, á dłużniká swego, iáko lew roziađły, óslep do
niego bieży, iáko może, biie, tuzuie, i duśi, fałoty, i háłoty, tudzież przy pokó-
iu Pánikim czyni. Pátrzac ná to, infza Pánika czeladz, i słudzy, mieli tár-
gáncá chodzących rozwádzic, poiednáć, i zabiczeć temu, żeby się to wiadomo-
ści Pánikiey nie doniosło, i dobrego Páná nie utrapilo, to oni, *venerunt & nar-*
raverunt omnia, żeby się byli Pánu przypochlebili, i sługę owego, o niełáskę, i nie-
nawieć u Páná przyprawili, wszystko wyspiewáli, i powiedzieli, aż takowy excés,
rák Páná poturbował, i zámucił, iż niezwyčajnym zápalony gniewem, wro-
dzoney dobroći zápomniawszy, srodze sługę złego ukarác, i iustycyowác kazał.

Łedwie się tá tráiedya w domu Pánikim skonczyła, aż owo o drugim słudze
náđ inżymi folwárkámi postanowiony, nowiná do uszu Pánikich dochodził :
Quasi dissipasset bona illius. Iákoby przechulał, i przemárnował, dobrá, i intraty
Pánikie, przestrzegł ktoś ustnie, ábo przez list Páná, mówiac : Zle się lám mi-
łóściwy Pánie, w twoich máiętnościách dzieie, Pan urzędnik, czy prowentowy
Stárosta, hula, i piie, używa, i częstuie, co się światu niegodzi, co wiátr powiewa,
i miotła się zátrącić może, to ná kuchnia Pánika polyla, á sam zá tłustá łztuka
mieślá, co dzień zásiada, tuczony káplony wárzy, piecze i smáży, więcy przez
ieden dzień, przewożnego trunku wypie, niż go przez mieśiac przy stole Pán-
skim wynidzie, stroi się przytym, i gálántuie pięknie, co tydzień świeży lá-
fian skrzypi, co raz to nowe bláwaty, i kármázyńny widác, sobole z pod czapki,
gárdlá

Math: 18.

Luc: 16.

Matth: 20.

Ioan: 12.

Matth: 23.

gárdláz pod kontuszá wyglądla, okrom tego, tak wiele z kramu, ná wtegi, galony, i inſze podſtawki, i tón, i tón wychodzi, á wiecey ie zcze ná muzykę, i nocne polityki tráci. Co uſlyſzawſzy Pan, przyzywa ſługi do ſiebie, pyta, i mowi: *Quid hoc unio de te?* nie dobre mié brádie o tobie, nowiny dochodza. *Redde rationem villationis tue.* Ráchny ná ſię do najmnieyſzego hálerzá, zły ſlugo: *Iam enim non poteris villicare.* Niechcę ia domowego zdrayce, i zlodziejá chowác. Wiecey kiedy ſię tak ná ſługách, zewſzad umiſzionemu Pánu nie powo- dſiſto: myſli ſobie, iuſteż tych háyców, mocz, w ziów, i wiciópięrow cho- wać ná dwoſze moiem nie będe, odpráwie czeladz, ſługi, i páchołki, wolę ſię ná- iemnikámi báwić. Uczyniſ tak iáko zámyſliſ: wyſzedł ráno (iáko Máthieufz *Ser uo dſiſtale to piſze*) *Conſutare operarios in vineam ſuam.* Náymować robo- tników do winnice ſwojey, wiecey nie ſpuſzczáiac ſię, ná doſoncow, i aródmá- kow, iam roboćizny doyrzał, áz gdy do zapláty przyſzlo, náemnicy owi, *Alim- murabant contra Patrem familias.* Szemráli przećiwko Pánu, z tráxy, i zapláty kontenci nie byli, o co ſię bez wátpienia Pan poturbowác muſiał.

A że i ówego nie przepomnié zdrayce, nie ſluga, ludalzá, przyſzedł on ná ſluzbę Pánſka pięknie ſię ułáſiwił, i ſkromnie ułóżywił, pokázował po to- bie, że mu z oczu wierność, ſzczerość z proſtota pátrzy, zdał ſię ná roſkazanie Pánſkie prętki, i ochotny, áz kiedy mu ſię Pan, i karbu ſwego powierzył. *Par- erat, & loculos habebat.* Ignac do rak tego dobro Pánſkie poczeło, gdzie mo- i ukradał, i ſzkodził, Páná ſwoiego, kiedy przyſtał do Páná, wiárgo inac od ne- dze powiewał, był pokorny, i potulny, áz kiedy ſię chlebá Pánſkiego nádał, *poſt buccellam panis, intravit in eum ſabbanas,* bieſ go iákiſ pyłzny, i hárdy opętał, ge- bę o ládácó odymał, ſłowem domowić, i dorzucić, ná ſlawę Pánſka náſiepo- wać umiał, przyſzlo do tego, że i ná zdrowie Pánſkie, zbroyna kupe zprowa- dził. To tak ten Pan w Ewánieliey opiańy, choć dobry, łeczodry, i łákiáwy, á przećie tak wiele złego, iákoſcie ſtyłzeli od ſlug właſnych uócierpał, báńſzey mu niſ nieprzyiaćiele, domowi ſluſzkowie dokuczyl.

Nie rozumieyćieſz, áby i inſi Pánowie, ſzczęſliwſzemi bydź, do ſlug ſwo- ich mieli, i owtzem, doznawáia tego częſto, że od nich więkſze nierownie ho- poty, kontempty, i ſzkody miewáia: przyſtawa owo ſlugá do Páná, lichotá z me- go, niemáſz co we dwa wiery wiać, odárty, oſzárpany, rácyby ſię go nie ięł, wywiadł i wyſechł od nędze, áz kiedy ſię chlebá Pánſkiego náie, bárwę i od ziera weźmie, iá w ludalzá drugiego, *poſt buccellam panis, intravit in eum ſabbanas.* Szátan go iákiſ opętał pokorę, i uboga nędze, ná pyche, hardość i dumę wemco- wał, z potulnego, i ná roſkazanie ochotnego, hárdego, i nierobotnego leniwę u- czyniſ: utylá, i rozepcháłá ſię ná chlebie, i ná ſtráwie Pánſkiey ge- bá, áz iuſ i wła- ſnem Pánu doyrnuie, zelżywemi ſłow, i kontemptomu zniewaza, upomni ſię Pan, u ſlugi prace, i wiernoſci, áz zuchwály páchołek, ge- bę, i iákiſ wyſworo- wawſzy ná Páná, coſ podobnego, z owym wzwyiz pomienionym ſlugá, dziając ſię mowi: *Scio quia homo durus, & auſterus es, metis ubi non ſeminaviſti, & congregas ubi non ſparſiſti.* Słyſzałem ia to, o tobie dawno, á teraz, iam ná ſobie dozo- wam, żeſ ty nie mióſerny, okrutny, tyran nie Pan, á do tego ikapy, áz ná dák, chęłwy, i łákomy: áz kiedy poczna ſludzy Páná, ſluzbiſte Pánia, po koleđzic, noſić, źle, i niecnotliwie uówać, złupia z ſlawy, odbiera poczőwość, i dobre imię. Powierzy ſię Pan ſludze, dobrego mienia ſwoiego kramu, i klepu, há- dlu, áz on ſię z Panem, prowentem, i zarobkiem dzieli, ziad ſię pięknie ſlaci, i gálántnie, ná piátyki, i žalory tráci, nie dawno z ledza rozwod czyniſ, á in- o zapowiedziách, i o weſeli myſli, ietzcze z páchołká nie wyroſł, á inſz goſpo- rzem bydź przigáne. I dla tego, wpizod ſię ná weſele, á potom ná goſpodárſtwo, u Páná, iáto moze z pomoga, tego namnicy nie wwaſiac, że ieteli ógięko- niwymi rękóm ná ſiebie tónego roćić, ógięzy będźie żone, i dzieci żywó. Owo záwſze Pánowie, wiecey od złych ſlug ſekody, niſ pożytku miewáia.

A domowe, między czeladziá niezgody, ſwáry, háłáſy, i przekiętwa, o ó- ko ógięknie, i niecznoſcie dobrotan goſpodarzowi, i goſpodyni bywáia, trápiſie o to, ietce Pánſkie muſi, kiedy to, wádomoſci iego doydzie, iáko ſię cze áká

z ioba

z iobanie
wydrze,
flużoſte
i niepocz
ſwego c
dora,
ga ſię teg
iáka
parza, niſ
choćby ni
jóiey Pánu
ziębnie.
dzy cze
knać m
czodá,
W wy
dzy, doc
záſzk
mienia, n
wne wy
wnę, nie
óci rak
cheby do
kioſwi, i
iáwy Pánu
hineſ ſię u
i czeladzi
iákoſka
kiedy zá
podobno
ni. Páná
wáſili. w
chabow
znacze
ſwicie
niem. do
ógięknie
złym, Pan
z náruy do
ſzczynę, po
ſly, áſekt ná
poſtaſzowi
iáwoſcie,
wie muni
iákoſka
váſe przkli
konem
wenci, ch
Poz ná
pna ſine
doy m
wam c
cznoſ z
niſ in
wziem or
twaie zwi

z łobania nie zgadza, swarzy, targającą chodzi, dobrze ieden drugiemu; oczu nie wydrze, schaa uszy od złorzeczeństwa, i przekleństwa. Jeżeli się też śladzy, i służył, nabył z łobą zgadzają, i kumają, i tam nie dobrze bywa, nieślawy się, i niepoczciwość, czego Państwo w domu doczeka, i napatrzy. Bá zapłaci Pan swego czasu suchedni, da bawę, odda Páni myto, stara się o to, aby strawa zawsze dobra, i dostateczna była, przecie, *murmurabant contra Patremfamilias*, nie uszrega się tego, aby szemrać, i mruczeć śladzy nie mieli, postaremu oni mówią: ładziaka nas płaca dochodzi, głodu się namrzemy, lepsza kędy indziej dla pów parza, niżeli warza dla nas bywa, musić się podczas człowieka do Pańskiego, choćby nie rad, sięgnąć, i domyślić, kiedy głód, i nędza dokuczy. A kto częściej Pánów do gniewu, iako zła czeladką przywodzi: nasiedzi się, namodli, nążełnie, nabożna Páni w Kościele, a przyśledzy do domu, widząc nierząd, między czeladzią, ugniewać się, ułaić, uprzedklnąć, i ledwo od gniewu nie rozpuścić maści. Wieleby się takich Pánów, i Pań znalazło, którym zła, i nieubożna czeladź, truciżna, albo czarami, do przedzwej śmierci posłużyła.

W tym przecie był szczęśliwy, ow pan w Ewangelicy opisaný, że mu zli śladzy, doczesne tylko szkody czynili, lecz na duży, iako to ubożstwowemu Pánu, zaszkodzić nie mogli. Ale innym ziemskim Pánom, nie tylko na dobrym mieniu, na sławie, i zdrowiu, ale też i na duży, zli śladzy szkodzić, nie wymownie zwykli. Nigdyby był podobno ow, w Ewangelicy opisaný syn marnotrawny, nie tylko wzięty od oycy bogatej substancji, ale też cnoty, i poczciwości, tak prędko, i nieślawnie, nie utracił, gdyby go byli śladzy, i domowi pochlebcy do tego nie przyprowadzili. Znajądowali się i nać, takowi u niego pokoiowi, i młodziani, którzy mówili: dajcie fortunę, tak wiele dobrego, miłościwy Pánie, umiemy tego z sługami twoimi żyć, pokaż się bydź takim, iako kuneś się urodził Pánem, toć to sława twoja będzie, kiedy za tobą gromada sług, i czeladź świetna, i bławna, chodzić zawsze będzie, w tym wspaniałość pańska pokaże się, kiedy zawsze dostanie uraczy, z tego się najwięcej ucieszy, kiedy za zdrowie twoje, pełnić z ochotą, wierni śladzy twoi będą. Byli podobno i tacy, którzy niepoczciwymi słowy, niewstydliwymi żartami, i postępkami, Pána młodego gorszyli, w nocy na politykę, i mieścić podeyrzane zaprowadzili, w pijaństwo, i w niecnotę zaprawili, aż pan, zły i niewstydlivy pochlebców słuchający, nie tylko na mieście, i substancji, ale też i na cności znacznie szwankuje, samnienie w trudności i labirynty zawodzi. A małoż na świecie sług takowych bywa! którzy złym przykładem, namową, poduszczaniem, do niepoczciwości, gniewu, ukrzywdzenia, nieprawości, i innych ciężkich grzechów przyczyną, i powodem, Pánom swoim bywają. O niczym złym, pan nie myśli, ale go zły sługa zepłował, do złego namowił. Będzie pan z natury dobry, i sławny, aż kiedy złośliwy pochlebcą przystąpi, na drugiego podszcucie, podwiedzie, złe niewinnego uda, oskarży, oskazuje, do gniewu, i pomsty, afekt pański poburzy. Ze trunki, i innych towarów, w piwnicach, i w kramach pan potulizował, zły sługa, do tego, sposób podał, i pancerzył. Ze się pod chorągwią, i w obozie, tak wiele ubogim ludziom krzywdy poczyniło. Owi to pacholikiowie wienni, którzy do takiej nieprawości, i namawiali, i rabunki do pańskiego szafarzu przynosili. Ze ubodzy poddani, krzywdę, i ucieszenie cierpią, Pána przeklinają, o pomstę do Boga wołają, owi tego urzędnicy, podstarościowie, ekonomowie przyczyną, co robotizny, czynsze podwyższają, co do nie słusznych ciarcy, chciwość pańska wioda: a tym samym obliż restrykcji, skwierk, i płacz ludzki, na Pána zaciągają, ciężkie karanie, gniew Bóski, i wieczne potępienie Pánom swoim gotują. O rozbojnicy nie śladzy! którzy nie tylko na dobrym mieniu, sławie, i zdrowiu, ale i na duży, tak ciężkie szkody Pánom w całym czynicie! o diabelska, nie ludzka złość, która tak ciężkich mak, i wiecznego zatrącenia, Pánom przyczyną bywa!

Alc, już dosyć pono śladzy mają, obroćmy się do Pánów, a obaczmy, że wzajemni oni, tak na doczesnych, iako i wiecznych dobrach, szkodzić służyli swoie zwykli. Dziwne mnie zawsze, owo braci lozówych, złości swojej

wyznanie było, którzy ciężko w Egypcie utrapieni, gdy sobie myśla, za coby tak wielkie prześladowanie, i utrapienie cierpieli, starszy między nimi Ruben, z żalnością zawołał. *En sanguis ejus exquiritur.* Oweyć to, niewinnie rozlany krwi, brata naszego Iozefą, teraz przypłacamy, na co i drudzy, łącznie przyzwolili. Ale wszakżeście wy synowie Iakobowi, brata waszego Iozefą, nie zabili, krwi jego nierozlali, oycasście tylko waszego, z moczona we krwi bydlęcej suknią Iozefowa, oszukali, w rzeczy samej, bratasście żywo, Madyanitom zaprzędali, a czemuż przecie mówicie. *En sanguis ejus exquiritur.* Oto krwi jego przypłacamy, prawdą to, że pokorne grzechów własnych (gdzie temu płac, i miejsce) wyznanie, jest Panu Bogu przyjemne, ale się przecie do tego, czego kto nie uczynił, przyznawać nie godzi: czemuż przecie, ci Bracia Iozefowi, nie przelawszy krwi braterskiej, mówią: *En sanguis ejus exquiritur*, krwięto teraz Iozefowej przypłacamy. Nie gani ich w tej mierze, i kłamstwa im nie żądacie. Chryzostom S. ale i owszem pisać *Hom: 64. in Gen: mowi: Licet enim per gulam, gladium non transmisseritis, barbaris tamen viris, eum vendidistis, et difficultatem ei servitutem reddidistis.* Prawdą to bracia Iozefowi, żeście wy brata, waszego mieczem nie zabili, krwięście jego nie rozlali, ale kiedyście go w niewolę zaprzędali, bardziejście mu zaszkodzili, niżeli gdybyście byli w nim, wasze żelazą potopili. Iakoby rzekł Doktor S. tak to przykra rzecz, Iozefowi była, w ciężkiej niewoli, na służbie u Futyfara zostawać, że się śmierci równała. I takci się bez wątpienia, w rzeczy samej działało, zle się gdzieś miał na służbie Iozef, robić mu, pracować, ustawicznie kazano, a zapłata go żadna nie dochodziła, strawa licha, i ladaia była, robił się i upracował, przez cały dzień, a wieczor zwatłonych sił, czym pościć nie miał, rano potym do roboty budzono, a częścicy korbacz, niż śniadanie pokazywano, co cierpiac utrapiony Iozef, wolałby był raz od ręki braterskiej zginać, niżeli na tak ciężkiej służbie, mizerny żywot przewłoczyć. Doznawszy potym cnoty, wiernego sługi, powierzył się Iozefowi Pan jego, wszystkiego dobrą swojego, ale nim się lepiej wierność jego wydała, nie raz podobno, zle o nim podeyrzenia, i pomowienia bywały. Nie raz mu kradzież i niewierność, ieżeli nie Pan, to przynamniej drudzy, którzy mu łaski Pániskiej zazdrościli, w oczy zarzucali. Obrocił niepowszechny afekt, i oczy, samá Páni na pokojowego Pániskiego Iozefą, aż mało o utratę cnoty, i niewinności, młodzieniaszkowi nie przyszło. Nastąpiły potym na wiernego sługę potwárzy, i kálmunie, aż miasto zapłaty, i nagrody, do więzienia, i kárusze, utrapionego Iozefą władzono, i przez kilka lat więziono. Co wszystko uważając pomieniony Chryzostom S. poświadczając braci Iozefowym, mówiącym: *En sanguis ejus exquiritur.* Dla tegoć nas to Pan Bog, tak surowie karze, żeśmy krew brata naszego przelali: ponieważ, znośnieważa rzecz Iozefowi była, raz umrzeć, niżeli tak ciężka, i długa niewola, na służbie cierpieć.

Więc iaką Iozef w Egypcie, od Futyfara, i żony jego, krzywdę, i utrapienie cierpiał: podobne, a często i większe krzywdy, i bezprawie od Pánów swoich, ponościć słudzy zwykli, każą często Pánowie ciężko, i bez odpoczynku robić, a ladaia jako karmiac, głodem na poły morza, prosi sługą o śniadanie, albo o lepszy na obiedzie posiłek, aż pan kłiem, albo korbaczem miasto posiłku pogrozi, i rzecz: oto już wam gęby, iak wacki na chlebie naszym potyły, tylkoćby was do karmnika, między wieprze władzić, i do ostarká utuczyć, oto leniwczy nigdy strawy nie zarobicie. Upomni się sługą swojego, domowi się mytá, zapłaty, aż zły pan, niesprawiedliwa Páni, o szkodę, albo o kradzież iaką, pomowia, potwarz, i kálmunia włoża, z mytá wytraca, ze wszystkiego wykwiutia, a czasem kłiem, albo obuchem zbija, z domu nic nie dawszy wypchna. Ztarga na pracy, i usłudze Pániskiej, zdrowie, i siły sługą, ciężko ztad zachwraie, aż go nie miłosierne Pánstwo, z domu wyrzucá, i do szpitalá drogę pokazywac, mowi: służyć ci to, u nas, nie leżeć, robić, nie kwieć potrzebá. idźże łzami się krwawymi zálawszy, z wysługą się pożegnawszy, utrapiony sługo! dosłużyłeś się, i dorobił, wierna praca twoja, twej nie czci, niesławy, nędzy, i ubóstwa.

Nie tak dziśicyz, wychwalony od Chrystusa Rotmistrz uczynił, który cho-

rego

rego sflugi swojego, z domu nie wypchnął, w szpitalu ábo w gnoiu nie zostawił, ále się o zdrowie iego z pilnością, iákoście sflyszeli stáráł. Z áco sobie ná pochwałę, i fáskę Chrystusowę zárobił, á oraz pokazał, że się gwałt, i bezpráwie, i práwie-
dliowości dzieie, kiedy Pánowie, o chore sflugi swoje niedbáją. Trafia się i to
często, że zły, i niespráwiedliwy Pan, nie tylko sflugi głodem morzy, nie tyl-
ko nie dáie, i biie, ále też, znalazłszy iáką kluczkę, i potwarz, sflugę ze wszy-
stkiego nieffusznie złupiwszy, do więzienia, i kátusze wtraći. Wiéc kiedy owo
Pan Bog rozne kłopoty, szkody i utrapienia, ná Pánów przepuszcza, mogliby
sobie pomyslić. *En sanguis exquiritur.* Z á owoc mié to, nie oddáne sfludze
mojemu myto, z á owę krwáwą usflugę, podobno Pan Bog, ták surowie karze:
rozkrwáwiłem nie ráż piéścią, i obuchem w gniewie, nie iednego sflugę moiego,
byłem nie pomiárkowanym karaniem, i bićiem, ciężkiey niemocy, i pretłzey
śmierci, przyczyna. *En sanguis ejus exquiritur.* Owoż tyráństwą, i okrucień-
stwá moiego, ták ciężką niemocą przypáć mąsę: á day Boże, bym się tu mogli
ná świecie wypłácić, á po śmierci uysć wiecznego, z á złość moię karania. A
dopieroż ná duszy, ieszcze bárziej zli Pánowie, sflugom szkodzą, i onych, o
zgubę wieczną przypráwowáć zwykli: że sflugá przykazania Boskiego, ábo Ko-
ścielnego nie chowa, że rzadko w Niedzielę, i w Świętá ná Mízey S. bywa, rze-
dziej ieszcze sflowá Bożego sflucha, ledwo się raz do roku spowiná. Tym się
pośpolicie (że niemáisz iáko przed usflugá páńską) wymawia. Rádaby sflugá po
obiedzie kazánia wysflucháć, ále zarázby ná nie páni, (kárczmy się tobie nie
Kościołá záchciáło) wołáć. Ze czeládnik, ták wiele ubogim ludziorom krzywdy
poczynił, że kupczyk drogo, i niespráwiedliwie przedáie, páńskim się i ci
rozkazaniem, záfłaniá. Wdá się pan, z iáką sfluzebnicą, iáko Abráhám z nie-
wolnicą Agár, w niepotrzebną konfidencyą, przydzie do czego gorzszego, áz
się ná niecnotę páni, iáko druga Sará żarzy, i woła, *Et ecce ancillam & filium ejus.*
Ale i pan Bog niewymownie się o to gniewa: áz zwiedziona sflugá, z nieffawa,
á co większa, z niefáską Boską, uchodzić musi. Toż się dzieie, kiedy Eutyfáro-
wá iáką, ná sflugę Iozefá, áfekt, i oczy niepowściągliwy obroci. Sfluchaycie, co
się ná páłacu Theodozyuszá Cefárzá Chrześciáńskiego z áto, przyniešiono raz
Cefárzowi, niezwyčajney, piękności i wielkości iábłko, Cefarz posłał ie żenie
swoiey Eudoxey, Cefárho wa posłał ie, iednemu z przednieyszich sflug Cefár-
skich Paulinowi, Paulinus nie wiedząc, z kádo owo iábłko wyszło, dárował ie Cefá-
rzowi. Dáć tá rzecz, Theodozyuszowi, do złego podeyrzenia nie máła oká-
zy. Poszedł z á tym do pokoju Cefárzowey, pyta się, gdzie owo iábłko, kto-
rem ci nie dawno przysłał? Ziadłám ie, powiná, Eudoxya, rzecze Cefarz, zia-
dłás ie, á czy dobre byío? bárzo dobre, odpowie Cefárzowa, dawnom ták smá-
cznego nie iádłá. Dobędzie Cefarz z kiefzeni iábłká, pokaże: á iáko z mar-
tychwstáło? pyta. Zápłonie się wstydem, z ácznie poslákowána Eudoxya,
i nic ná to, odpowiedzieć nie umie, Cefarz żenie kłámstwo, i ták konfidencyą
zgániwszy, miał ie ná potym, z á podeyrzáná, á sflugę Pauliná, zgładzić z swiáta
kazał. Ták tá páni, sfludze, owym podárunkiem i áfektom nieostrożnym, poslu-
żyłá: á niewiem, ieżeli nie surowiey ieszcze, tę spráwę Pan Bog osádził. Owo
bywa to często między ludzior, że Pánowie, i Pánie, sflugom iwoim, nie tylko
do nieffawy, i doczesnego karánia, ále też do ciężkiey obrázy, i gniewu Bo-
skiego przyczyna bywáją. Bá okrucieństwo to, tyráństwo, nie páństwo, gdzie
sfludzy, nie tylko ná dobrym mieniu, sflowie, i zdrowiu, ále i ná duszy, ták wiel-
kie szkody, i zgubę wieczną ponoszą. Nie tylko to tu ná świecie, ná niesprá-
wiedliwych, i niebożnych Pánów, skwiercza ukrzywdzeni sfludzy, ále też i
w przepáści piekielney, ná Páńskie namowy, obiernice, i áfekt, rzewno
narzekáją.

Co wzyśtko uważywszy kończy rzecz moie, Doktor narodow Páweł S.
ad Ephesios mowiac: *Servi obedite Dominis carnalibus, cum timore & tremore.* sflu-
dzy badźcie posłuszni, wierni, ochotni, ná rozkazanie páńskie, ále zboiáźnia
Boska, ták kiedy grzech, i obrázá Boska nie záchodzi. *Et vos Domini, eadem*
saxite illis, remittentes minas, scientes quia & illorum, & vester Dominus est in celis.
M.

Ephes: 6.

A. wy

A wy też Pánowie, umieyćcie ważyć sobie prace sług wálznych, miłóść im, ludzkość, i szcudrobliwóść pokázuiac, do cnoty ich, nie do obrázy Bołkiej prowadźcie. Wiedzac że iednego Naywyższego Páná z nimi, w niebie macie, który, wszystkie postępkí z sługami wálzemi, ładzić, i tak iako zasłużyćcie nágródzić, ábo zapláta, ábo karaniem wiecznym będzie. co ieżeli pilno uważycie, takowych się izkod, z oboley strony, pilno uchronićcie, zá łáka, i pomocą Bołką. Amen.

K A Z A N I E

Ná Niedzielę czwartą po Trzech Krolách.

Motus magnus factus est. Math: 8.

Iude 1.

L Edwo co Apostołowie Pánscy, wsiędli w łódkę z Pánem Iezusem, áż zaráz, *Motus magnus factus est.* Wiátry ná nich bić, wichry nástępować, morze się kłócić poczęło, *ita ut navicula operiretur fluctibus*, tak dálece że owá wielka náwałność, inż prawie tonacá łódkę zálewálá. A czy ieno nie Iudaizowski pełen niespráwiedliwóści mięszek, taká ná się fálę poburzył? Abowięc ná pierwszego Apostoła Pániskiego Piotrá, rozgniewáló się morze, że *turmentes* (iako mowi Chryłolog S.) *maris fluctus*, pyszne, i wysoko się wznoszące wáły morskie podeptał, kiedy ná roszakánie Pániskie, suchá noga po morzu chodził. Miał w Kánonicznym liście swoim Thádeusz S. tak morzá okrzyknać: *Fluctus feri maris, desumantes confusiones vestras.* A czemuż się to nie náłycone morze ustáwicznie z ludźmi kłócił? czemu się często od gniewu, i furyey pienisz? czemu Syreny iákies u siebie przechowywał? áż się náń o to morze burzy, i gniewa. A ia záś tak sobie o tym myślę: Ey miły Boże, to potym morzu, tak wiele złych, i niezbożnych ludzi, nie raz zeglówáło, á nie wiem, ieżeli się kiedy, tak bárzo ná nich poburzyło, iako ná Naydobrotliwzego Páná, i sługi iego powstáło. Coż wam potężne wiátry, i wichry, tá łódká Páná Iezusowá winná? żeście ná nie wízytkę nienawiść, i furyá wálzę wyżłoneły? Takóci to bywa, kto się do Bogá, i światobliwóści iego gánie, rózne ná się nienawieci, i prześládownia wzbudza. Wiem, że wedle zgodnego Oycow SS. i Tłumáczow písmá Bożego zdánia, Boiuiacy ná złemi Kościoł Chrytuszow znáczy, i wyraża, tá dżisieyżá łódká. O moy Boże, co ná tę łódkę wíatrow, i potężnych wichrow róžnych czáłow powstáwało i podziśdżien ieżcze wíac nie prześłáć, dawnoby ia, te szturmy pográżyły, gdyby iey ten, co w niey oraz z námi płynie, Bołká swojá włzechmocnością nie rárował Chrytusz. Wyliczę ia, ná tę łódkę Kościoła Chrytuszowego, mocno zowíszad nástepuáce wiátry, i potężne wichry. tym umyślem, ábyśmy w ustáwicznym zostáć niebespieczeństwie, o pomoc, i ráunek do włzechmocnego, tey łódky Páná, ustáwicznie wóáli.

Psalms: 103.

Dobrze się swíat ten, ná którym żyiemy, *Mare magnum & spatiosum*, wielkim i szerókim morzem názywa: pełno ná nim náwałności, i róžnego niebespieczeństvá, niepodobná morzá tego wpław przebyć, trzeba nam się do ładu szczęśliwey wieczności, w iedności Kościoła S. Kátolickiego, iako w łódce iákies, koniecznie przewieść. Iák bowiem, kto podczas powszechnego náświecie potopu, w korab Noego Pátryárchy nie wsiadł, zginać, i utonac musiał: tak kto, w tey, wiáry, i iedności Kościoła Kátolickiego łódce, nie płynie, przepáść go wieczná pochłonie. Więć iako ná okręty pomorzu zegluiące, szumiące wiátry, zład, ábo zowád bía, tak ná tę Kościoła S. łódkę, potężne zewszad wichry wieia. Iák cztery są swíatá strony, *Oriens, Occidens, Meridies, & Septentrio*. Wschód, Południe, Zachód, i Północy: tak też cztery się znáyduia osobliwe wiátry, *Eurus* ze wíchodu przykro wicie, *Auster* z południá goráco żicie, *Zephyrus* z zachodu potężnie dmie, *Boreas* zimno z północá dmucha: i z tych ci to czterech swíatá szerokiego części, potężne wiátry, i wichry, ná łódkę Ko

kę Kościoła Chrystusowego, ustawnie wieia i mocno wicherza. Wnetże ich wielką zawiąłość, i potęgę pokazać będę, tylko to wprzód co S: Prorok Dániel widział, krótko przypomnie.

Cudowna się raz bitwa, w oczach pomienionego Proroką odprawowała, która on, w siódmym Proroctwa swiego rozdziale opisując, mówi: *Videbam, & ecce pugnabant quatuor venti, in mari magno*. Widziałem, powiada, a owo cztery wiątry, mocno się z sobą na morzu szerokim biły. Wiem że wiątry (iako je polpolicie máluią) gębę tylko nładymia, rak i fercá niemia, a przecię w oczach Prorockich, *pugnabant in mari magno*, biły się, i wojowały z sobą. Niepolpolicie to, rzeczeć, rycerze, co ich tylko gębą, rak i fercá nie pyta. A czy teno, nie owych to tu rycerzów Królestwa Perickiego, w którym na ten czas zostawał Prorok S. pod allegoryą, i podobieństwem biących się wiatrow, opisał. Było podobno w pomienionym Królestwie, pełno takich káwalerów, którzy to umieli, *super mensas debellare Alexandros*, przy stole, i wesółym posiedzeniu, najmęźnicy nieprzyaciół swoje gromili, i zwyciężali, gęba nie mieczem wojowała, i gdzieś z owymi podobnymi sobie *Num: 14* rycerzami, mowili: *Sicut panem devorare eos possumus*. Niech nas nikt, potęga nieprzyaciółka nie strąszy, na śniadanie, nieprzyaciół tego mieć nie będziemy, iako bułkę chlebą zębami kálamy, tak nieprzyaciół nasz, na szable rozbierzemy. Trunki pełnili, a na krew się nieprzyaciółka przegrazali. Wino po stole lali, a nieprzyaciół, iak na przeprawie, ięzykiem gromili, szklanki i kieliszki tłukli, a rozumieli, że iuz nieprzyaciół trupem pokładali. aż mowi o nich Prorok. *Videbam, & ecce pugnabant quatuor venti*. Widzę że ci ludzie, iako owe z gębami nładetmi wiątry, gęba tylko wojuią, na nikim czci, i sławy nie zostawia, ostrym káżdemu ięzykiem przytną, i zdepektuią, a kiedy do bitwy przyidzie, to płaza uchodzą. Ieśdzie do tych czas bystre ciękawy filozofów rozumi, genealogie wiatrow nie doszły, nie wiedzą zkad się wiątry biorą, i rodzą: patrzmysz przecię, iako dokázuia, na morzu, bogate okręty topią, na ziemi domy, i pałace obalają, czym bez miła, nie to wyrażia, że iako, im kto podlejszego, i nieznáiomlżego rodu, tym śmielszy, i bezpieczniejszy: łacniey, i prędzey gęba káżdemu dorzuci. Aristoteles powiada, że *ventus est exhalatio calida*. Wiatr, iest to wilgotność iakás goraca, dla tegoć to, *pugnabant quatuor venti*, że czegoś się śnać gorącego nápiły, a zkad owe domowe zwady, bitwy, i pojedynki bywają: tylko *ex calida exhalatione*: będzie owo drugi poki trzeźwy, dobry, śichy, i łkromny, a iako sobie gorącym trunkiem głowy, i mózgu zágrzeie, aż się z káżdym wádzi, i na pojedynku wyzywa, háłálunie, i bnie. Na co i Duch S. przypadáac *Proverb: 23* mowi: *Cui sine causa vulnera, cui suffussi oculorum? nonne his qui commorantur in vino, & student calicibus epotandis*. A gdzie częste zwady, i bitwy? tylko przy kufu, i kieliszku: że ow z podbitemi oczymá, z popłatana gęba, z pokárbowanemi rękómá, chętkim do cyruliká bieży, oweć to gorace exhalácie, trunki, i napoie, winny. uwiedzie się kto gorącym áfektem, zápalí się gniewem, aż kto mu się náwinie biie, i káleczy. Niektorzy, przez te biące się w oczach Prorockich wiątry, rozumieia *symbolice* cztery przeciwne, a ustawnie z sobą walczące, w cieie ludzkim humory, iako powiem na morzu różne wiątry, okręty, i gale-ry topią, i zálewia: tak ciála nášego łódkę, przeciwne sobie humory gubia, krew ciála ludzkie burzy, cholera suizy, meláncolia psuie, a flegmá zálewa: temuć to, te skázitelne ciála nášego łódkę, prętko w grobowey głębiźnie tona, że na nie, cztery przeciwne sobie humory, iako *quatuor venti*, bią, i nástępuia. Wiem, że Páweł S. náukę, madrość, i dowcip do wiatru przyrownywaiać mowi: *Scientia inflat*, Náuká iako wiatr nładymia, że drugi nie wie iako stapa, gębę na kóždego odyma, owác go to, co się do niey zna, *scientia inflat*, hárdym i dumnym czyni. Tráfiło się to podobno Prorokowi Páńskiemu bydz kiedys na dyfputáciey szkolney, ábo na rozprawie práwney, aż on džiwiuiac się, mowi: *Pugnabant quatuor venti*. Ci ludzie, iako wieiać wiątry, słowy, i gęba wojuią, rácyámí się, práwem, i konstytucyámí zbiiáia. Więc iako owo na morzu, kiedy zbiiáiać się wiątry powstana, bogate okręty, dostátne floty, tonać, i ginąć mu-
M 2
sza, mo-

Dani: 7.

Numer: 14.

Aristotel:

Proverb: 23.

fza, morze depozytów swoich porusza, perły, i drogie kámenie, ná brzegi wyrzuca: tak kiedy owe rozprawy prawne, zbuć się z łobá wzáemnie poczną, sypać się z miéjszká pieniądze, á czátem i szkátuły, záchowane zdawná kleynoty ná záplácenie długów, i iníze prawne wydatki, porulzác się zwykły. O miályć się tám, żegluiąc ná ten czás okiety, i galery, kiedy ná nie woczách Prorockich, *Eurus* ze wíchodu, *Auster* z południá, *Zephyrus* z zachodu, *Boreas* z północy, iáko-by sobie hásto dawízy, rázem szturmowali.

Powiedzialem wyżej, że wedle zdánia Oyców SS. boiuiący ná ziemi Kościoł Chrystusów, łódka się názywa, w ktorej my wíszley, co nas do wíary prawdziwey, Boska Dobroć powołać raczyłá, do ładu błogi słáwionej wieczności plynemy. Te zás cztery wíatry, ná ktore Prorok Paniki Dániel, szumiące po morzu pátrzył, zwáwe Kościoła Chrystusowego nieprzyacióły, znáczą, i wyrażáją. Ledwo Kościoł Chrystusów, iáko pływająca po morzu łódka, ná świat się pokazał, zaráz náń wísztykcie nieprzyaciółskie záwziętości bić, i nástępować poczęły, może się o nich mówić: *Pugnabant quatuor venti*. Ze wísztykch czterech swiátá ston, ná Kościoł Boży, bić záwíże, i nástępować nieprzeitáją nieprzyaciółskie záwziętości, iák rozfuryowane wíatry.

Oto naprzód *ab Oriente*, od wíschodu stoná, tám gdzie się náwiecey wkorzeniá, nieczbożność Pogániska, iáko *Eurus* iáki, potężnie záwíże wiałá, i biáá, i do tych czas wíaż, i nástępować, ná tę łódkę, Kościoła Chrystusowego, nieprzeitáć. O moy Boże, iákie od záradłego pogánistwá szturmey, fále, i náwáłności wytrzymał Kościoł S. trudno opílać, i dostátecznie wypowiedzieć, iáko náń bili owi Neronowie, Dioklecyánowie, Máximianowie, i iní pogánscy okrutnicy, moc swoię, i furya wywieráli. Tysiącami ná káždy dzień liczyć SS. Męczenników możemy, ktorzy, od záiuszonego ná się pogánistwá, krew swoię ná obronę Kościoła Bożego przelali. Przez lat kilká set, aż do wielkiego Konstantiná, we krwi Męczenników, iáko po czerwonym morzu pływá, i żegíował Kościoł S. iúż tyránom rozumu, i sposobow, kátom sít, i kátowni nie stáwáło, á przecię wísztykka mocá, i síła twojá, zálać tey łódki, i zágubić wíary S. złość pogániska zádna miára nie moglá: aż żegluiacy w tey łódce z wiernemi twoimi Bog Wcielony Chrystus, *imperavit ventis*, pokromił, i ućiszył, ten złość Pogániskiej wicher, spráwił to Boska swojá wszechmocnoścjá, ze pogániskie báłwochwałstwo zlekka ustáwéć poczęło, á ná ostátek, z cáłgo swiátá wygładzone zginięło, i ustáło, á potym, *facta est tranquillitas magna*. Nastąpiá málácyá, upokoienie wielkie. Záżywał miłego pokóu trochę, zá owych Konstantynów, Theodozjusów, Iustynianów, Herakliuszów, i inízych słáwnych Chrześcianika pobożnościá, Rzymskich Césarzów, Kościoł S. Az wkrótce wzbudziłá, znówu złość czártowska, ná Kościoł S. bezbożność Máhomecka, i Biturmánikie pogánistwo, ktore přećey náń podziw, wíschodnie kráie, i Krolestwá nápełniwszy, niewymownie Kościoł Boży utrápiło, Pánstwá, i Krolestwá niegdý Chrześcianiskie, pod moc swoię podbiło: tak wiele ludu Chrześcianiskiego, nieczbożnościá swojá záráziło, Kościoły Chrystusowi poświęcone, ná pełne zábohonow Meczety obrociło. A co gorzjá, i záłośniejszá, iéż z ten wíchodni wiatr, Kościółowi Bożemu niecznośnie przykry, i ciężki, námnicy nie ustáie, ále i owizem, co raz się szerzy, pomnázá, wíekszá co dzień ná Pánstwá, i Krolestwá Chrześcianiskie záwziętość, i potęgę swoię wywiera. Nieszczęście to, ábo raczey grzechy náńze spráwiły, żeśmy ná te czáły życiá náńzym nápadli, w ktore, to ná krew Chrześcianiská ziadle, iáko wíschodni wicher, pogánistwo, ná stroskána Chrześcianiskiego, i Kátolickiego Krolestwá náńzego zódkę, wísztykkę swoię moc, i potęgę wywáło. Bodáćśmy byli tego nie doczekáli, bodáy były pierwey oczy, i uszy náńze zkámeniały, áby były o wízietym Kámiencu, o zwoiowanym Podolu, i ukráinie nie slyszáły, i ná to zbliská nie pátrzyły. A tę ktorá ná nas, toż záwzięte pogánistwo, ná przyszlá wíolnę, i láto, wyrzéc myśli potęgę, iáko wytrzymamy? A co wíekszá miásto tego, cobýśmy błágáć gniew Boski, doskonála pokutá, i popráwá życiá mieli, to iéż z bázricy zápalczywość Boská grzechámi náńzymi, do pomsty podniecámy, hárdości zbyrkow, niewstydu, i nieśpráwiedliwo-

aliwości przyczyniamy, tak żyjemy, i rzeczy nasze rozporządmy, iakobyśmy wi-
 fałacy nad karkami naszymi, plagi Boskiej tudzież nie mieli. Większe nam
 ieszcze *perduellionis crimen* zarzuca Hieronim S. gdy wyraźnie mówi: *Nostri pec-*
calis barbari fortes sunt. Myć to, grzechami naszymi, na miłą oycyznę, i wiare
 świętą, pobudzamy i uzbraiamy, pogány. Zginąć nam w takowey nawałności,
 bez wątpienia przyjdzie, ieżeli nas Dobroć Boska, Wszechmocna ręka swoia rąto-
 wać nie będzie: do czego, żeby się skłonić skutecznie chciał, wołać nam, z to-
 nacymi dziś namorzu uczniami Páńskimi, usilnym, i goracym áfektem trzeba:
Domine salva nos, perimus, giniemy oczywiście, odbierze nam wolność, swobodę,
 i wiare, pogáńska zawziętość. Zátopi nas we krwi naszey, ten ze wschodu
 wicher, ratuyże nas, w Dobroci, i Miłosierdziu twoim, nieskonieczony Boże.
 To pierwszy, na łodkę Kościoła Chrystusowego wiatr, ze wschodu wiciacy, nie-
 zbożności, i zawziętości pogáńskiej.

Drugi wicher, na żegluiacy Kościół Chrystusow, że się wlewo obroce, wie-
 ie z pułnocy, á ten nam, nie co inżego znaczy, tylko błędy, i kácerstwa here-
 tyckie. O wielkaż to fálá! ciężka nawał! która ponośli, i poności zawsze Ko-
 ściół Boży, od zawziętości heretyckiej, że pominę dawniejsze, któreby się ty-
 śniacami, z historyi liczyć mogły kácerstwa, i herezye, że wspominać nie będę,
 iakie szkody, przesładowania, i ućiski cierpiał Kościół S. od owych dawnych
 Nestorianów, Eutyriánów, Ariánów, i inżych nie wyliczonych sekt herety-
 ckich, pozniejszey Luterskiej, i Kálwińskiej niebożności przepomnieć nie
 mogę. Opisać tego słowy nie trzeba, czego się o tych Kácerstwach, uszy
 nasze nasłuchály, czy napátrzyły. Wierzę że sam z piekła Luciper, który
 owo zaraz na początku rebellię swoiey, mówił: *Sedebo in lateribus Aquilonis,*
 w stronie pułnocney gnieździć się, i sádownic będę, ten pułnocny, Luterskiej i
 Kálwińskiej niebożności wicher, na Kościół S. poburzył, Ten ci to rozpusta-
 ćieleśna tchnacy wiatr, na same przykazanie Boskie, iakoby do záchowania nie-
 podobne były, z bluźnierskiej gęby, złość iáwną wyzionął. On z Krolestw
 Chrześciáńskich, i Kátolickich w Anglię, w Hibernię, w Szwecyę, w Holán-
 dyę, w Niemczech, w Inflánciach, S. Kátolicką stárożytną wiare wywiał. On
 Fráncyą Hugonotami, Inderlándy Geuzami, Polskę naszą nowymi Ewánieli-
 kami zaszpecił, Kościoły zburzył, poruinował Klasztory, i osoby Bogu poświęco-
 ne sprofánował, miastá, prowincye, i Krolestwa, krwią Kátolicką zbroczył. Dre-
 twicia ná to uszy, w ślup oczy idą, kiedy słyszą, ábo w historyách czytają, iako,
 gorzej nad pogáńską: niebożność, i okrucieństwo, wspomnieni Hugonoto-
 wie we Fráncyę, Geuzowie w Inderlándziech, Puritáni w Anglię, nad świę-
 temi obrazami, relikwiami, i Sákrámentami, dokázowali. Ale ieżeli kogo, Bo-
 gu, i Kościołowi, w obcych Krolestwach, poczynione od niebożności herety-
 ckiej krzywdy, nie obchodzą, ná domowe ieżeli w áfektie jest cokolwiek wiary
 prawdziwey, Boskiej miłości, i dobrá pospolitego życzliwości, áby iedną iskier-
 ká, záboleć serce musi, uważając iako złość heretycka, Polskę nie raz woyna-
 spuistożyła, Inflánty nam wydárła, Prusy zaszpeciła, stáraty, i konstytucye nie-
 słusznym právem zágeściła: pień to, nie człowiek, Atheusz nie Chrześciáнин,
 którego Bogu, Chrystusowi, Naswiętszey Márcie iego, i Przenaswiętszym Sá-
 krámentom poczynione nie dawno, w Kátolickim Kościele Gdańskim, krzy-
 wdę, i despekty, namniey nie obchodzą. Pogáńska się ich szablá, ieżeli Kátoli-
 ka zániedba, mścić, i dochodzić będzie, le czasu bymi, i słow, nie zstáło, gdy-
 bym wszystkie krzywdy, i bezprávia, które Kościół S. od heretyckiej zawzięto-
 ści cierpi, miał z rejestru liczyć. Dosyć się już podobno, ten Boreas pułnocny,
 na Kościół S. w uszach naszych nawał.

Owoż się już obracam na zachód, zkad ciepłyć iakiś Zephyrus, ábo iako
 go drudzy zowią Fawoniusz wieie, ále przecię mocno, i ten na łodkę Kościoła
 Chrystusowego następnie. Iako wschodnie Páństwa, Tureckie pogáństwo, puł-
 nocne kráie poczęści heretycy, tak zachodnie strony, Kátolickie narody pośiá-
 dły: tam Włoskie, Hiszpáńskie, Portugálskie, Fráncuskie, Niemieckie, Cze-
 skie, páństwa i prowincye leżą, do których, znacznie się i Polska naszą przyła-
 czyć.

czyć może, w tychci to Kátolickich Krolestwach nászych, zázwał się, tych zwła-
szczá niešťczęśliwych czásow, potężny ná Kościół Boży wicher, zowią go pleu-
dopolitykiem, ábo máchiáwelstwem, który *rationem statús*, i doczelne pożytki zá
cel sobie zámierzylży, nic nie dba ná Boskie, i Kościelne práwá, ztád się owe, w
kázdym niemál posiedzeniu, rozmowy, i diskursy, nayczęšciey o uszy obia-
ia: á co w Kościele po skárbách, i bogátych ápparátach, co po srebrnych ábo
złotych lichtrarzách? kiedy się i ná mošiężnych, ábo dréwnianých pálić świece
mogá, lepieyby to ná żołnierzá i obrónę dobrá póspolitego łóżyć, co dármo rdzá
w Kościołách psuie. Co Kšięży, i duchownym po májetnošciách, dochodách, i in-
tratách? kiedy nie máia ná kogo zbieráć, i niewiedzieć gđże to, i iáko obracáia:
krzywdá się dobru póspolitemu, i uymá *bellici f. rutilij* dźwie, przez ták częste, i bo-
gáte fundácy, á co po ták częstých, i gromauných Kláštórách? O iáko się to wá-
chrówaté głowy, i rozumy, ná zdániu wálzym mylićie! A czy ienó stárożytni,
á práwówierni Polacy, Oycowie i Przodkowie náši, wielkiey szcudrobliwóšci,
Kościółom, Bogu, i sługom iego, nie ošwiadczáli? šwiádkiem i dówodem tego,
ia te, ná ktore częšto, i wizędzie pátrzámy wšpániále, i ozdobne Kościoły, bo-
gáte biskupstvá, intratne opáctvá, doštátnie praelátury, hoynie nádáne Kláštó-
ry. A šzkodziłoz to co dobru póspolitemu? byłoz to uymá rzeczy póspolitey?
i owšem, widzac Pan Bog Oycow nászych wiáre, uprzejmošć, i szcudroblí-
wošć przeciwo sobie, i sługom swoim, šczęšć iá hoynie, błogóšławił i nápeł-
niał, w domu bogáctwy, i doštátkami, ná woynie męštwem, odwágá, i zwycię-
stwý, głošná pó šwiećcie širokimi sławá. Poki w Polšczce nászey, pobožnošć
Kátolická dobr swoich Pánu Bogu, i sługom iego nie záłowálá, przyláczáł też
on do tego Páństwa, owe širokie Ruškie ukráiny, Wołoskie, i Multáńskie Pro-
wincye, Inflánty, i Prusy, Sáły, Slásko, i Czechy. A kiedyšmy, ná oddáne Bo-
gu dárovizny šeymowáć, i náštepowáć poczełi, wšytkošmy to utrácili. Po-
wierzchnéy coš tylko trochę między námi wártá się ozdoby, w domu nędzá, i
niedoštátek, długow więcey niż włosów ná głowie, męštwá, i odwági niemašz,
Co się ktory porwie ná nas nieprzyiáciel, kázdy się nas náskubie, žádnemu się
oprzeć nie možeme, dokazałci šwego ten pleudopolityczny, á ná Kościół Boży,
žwáwo náštepuiacy wicher, že dla zbyteczney štanu Duchownego krzywdy, Ko-
ścioły ná wielu miešćách popušłozylży, i poobátał, chwátę z nich Boška, i fun-
dowáne náboženštwá wywiał, á ná się też ošłátnia, á kto tego nie widzi? zgubę
zwabił. Poki Zbáwićiel náš Chryštus, zá slácheckim práwem, w Polšczce ná-
šzey siedział, poki do Kšiąg, do kontráktow, i zápišow náiał wolny przyštep,
poczúwał się w powinnošci swoiey, chodzil z námi ná woyny, i póspolite rušzenia,
nábawiał náš, iáko się rzekło, wielkich zwycięstw, i tryumfow. A gdyšmy
go z téy wolnošci wyžuli, on náš też umknał táłki, i pomoć swoiey. Myšmy
go práwy, i konstytucyámi okryšlili, á on náš ná przyiációłami okrył, i obróczył.
Zá odebráne wolnošci, sobie niegdý w tym Páństwie nádáncy, miecze ná náš,
i káydány w Konštántynopolu, w i hráciey i Ášiey, kuie. Nie tu iešzeze ten
wicher sławá, nie kontentuić się tym, že ná dobra, i wolnošci Kościelne žwáwo
náštepuie, ále też domy Boške profánné, powierzchnym onych nieušłánowá-
niem, zwáda, bitwá, i krwi rozlániem, iáko to i tych (žal się Bože) czátow, štrá-
fžná z Prus, Kościółá *obsang. polatio*, i potrz nánych obrázow dešpekt, ušzu S. Try-
bunálíkiesy i práwidliwóšci dochodzi. A dla Bogá, šzkodáćby tego humorem, i
ferworem, polškiey fantázycy wšáshny, wymawiać, nád co wiéšza pod šloncem
bydž niežbožnošć nie móže, bá plunáćci to ná ziemię, Bisurmánškie pogáńštwo,
w Meczetách swoich nie šmie, á práwdziwego Bogá obecnošcia, w Náyšwiéžszym
Sákrámenćie, pošwiécone Kościoły, okroni inžnych zniewág, krwi náwet ro-
žlaniem zniewážamy. Zá co obawiać się potrzebá, áby się te Kościoły, w ręce
pogáńštwá, ktore by ie lepiey šžánowály, nie doštály. Aleć náš o tym lepižá
myšl, i otuchę czyniž lášnie Ošwieconey Trybunale, iešćci czego zrádošć iá powin-
šzowáć, že máiz, zá wysokie przeciwo Bogu, i oyczynie zašlugi twoie, pláć i miey-
šce, ná ktorým Bogu, i Kościółowi iego poczynione krzywdy ukaráć móžešz,
i bez wátpienia, z téy ktora pokázuiešz pobožnošci, zechceš z, zá ktorać, Domu
swoie-

swoiego ob-
drobliwie
tey Oyczy-
Czwa-

wiecie, á n-
ska, Kości-
Powstá-
trek, zwyk-
že iá z tym
moieć, iá-
rák hom: i
quam á ma-
exempla pr-
wie, od ná-
wiešć drug-
nálemni
nápomie-
i zbáwienie
go wiánp-
re Oycowi
pošudniow-
Do náš by
dopolityk-
dicitanes,
škiego cz-
S. ponoš-
częšć twoi-
štepów šu-
chwały Bo-

I teć-
gáńštwo,
wienštwo,
w duchu ty-
Chryštofo-
consumma-
šamy: Do-
nie zgubi-
škromić:
džia, i krw-
miłošćiw-
rze: á my-
šczęšćiw-
wielbić

Sodob-
škich
wy kábl-
Pána o-
šerien sem

swoiego obronę, szczęścić, i błogosławić Pán Bog domy, i fámilie twoie, szczerobrobliwie będzie, á ná to, zá uikromnienie, tego domowego wichru, bronić miłey Oyczyzny nászey, od nástępniacey ná nas burze Ottománskicy zechce.

Czwarty, i ostatni, ná łodkę Chrystusowego Kościoła, Auster z południá wieie, á ten, nas duchownych znaczy, i wyraża. Zawiósłás się oblubienico Pán-fka, Kościele S. kiedyś w pieniach Sálomonowych mowiá: *Veni Auster, et perflu.* Powstań, á ochłódź mię południowy wietrze, ábowiem i ten ciepły wiatrek, zwykł éi częstokroć skodzić, byłoby tu, o tym, co, i wiele mowić, tylko że ia z tym wiatrem, kłócić się czásu, i woli nie mam, dosyć będzie przypomniać, iáko się ná nas duchownych, S. Doktor i Papież Grzegorz żáluie, gdy ták hom: 17. in *Evang.* mowi: *Nullum puto, ab aliis, majus prejudicium, tolerat Deus, quam à malis sacerdotibus, quando eos, quos ad aliorum correctionem posuit, dare de se exempla pravitatis cernit.* Wielkie powiáda Pan Bog w Kościele swoim, bezpráwie, od nas Káptánów cierpi, kiedy widzi, że my, cobyśmy życia światobliwoscíá, wieść drugich do Bogá, i zbáwienia wiecznego mieli, to my ich złemi postępkámi nászemi gorzemy, i o wieczne zátroczenie przypráwuie. Wiele nam tá, ná pomienionym mieyscu, Dokror S. woczy zárzuca, czym Kościołowi Bożemu, i zbáwieniu ludzkiemu, niewymównie szkodzimy. Ten éi to, stanu Duchownego wiátr południowy przygnał, i przywiáł, owo *demonium meridianum*, przez ktore Oycowie Święci, ámbicia i chéiwość nászę rozumieia. Toć nasto diabelstwo południowe opétáło, że o niczym nie myślimy, tylko o intratách, i godnościách. Do nas by to Duchownych należało, o práwá się Boskie, i Kościelne, ktore Pseudopolityká znośi, goraco uymováć, á my, iáko *muti*, á podobno i iáko *impudici canes*, milczemy, i gębę łobie ládáczy zátkáć dáie. Z czego (bo wśzystkiego czás, i žal wyliczyć nie dopuszczá) wielkie, á nie wyliczone szkody, Kościoł S. ponosi. Pohámuy złość wiátru tego, Dobroci Boska, ábyśmy duchowni o cześć twoję, i wolności Kościelne wietlá Duchá gorácosciá tchneli, życia i postępków światobliwoscíá, do obrony Kościoła Chrystusowego, i pomnożenia chwały Boskiej, wśzystká sił nászych usilnostíá dopomagáli.

I teć lá, *quatuor pugnantes venti*. Cztery potężné wiátry, ze wschodu. Pogánstwo, z pułnocy Heretyctwo, z zachodu Máchiáwectwo, z południá Duchowienitwo, ná łodkę Kościoła Chrystusowego wiciace. ktore Prorok S. Dániel w duchu tylko widziáł, á my ná nie pátrzámy, i iáko potężnie ná łodkę Kościoła Chrystusowego biá, doznáwamy. Do ciebie Zbáwicielu nász, tu z námi, *usq; ad consummationem seculi* zegluiacy, goraco, i usilnie powtorzonym áfektém wólamy: *Domine salva nos, perimus.* Rátuy nas Pánie, áby nas, te potężné wiátry nie zgubiły. *Impera ventis*, móżeś gębę tym wiátróm zátkáć, i moc ich pokromić: co gdy Boska twoia Wśzechmocnostíá z nieskonczonego Miłosierdzia, i krwia włáśná, przeciwko Kościołowi twoiemu, oświadczoney Dobroci, miłosciwie uczynić zechceś: stánie się *tranquillitas magna*, ułtána, i ućichná burze: á my przy požádanym pokoiu, w teyże łodce dopłyniemy do brzegu, i ládu szczęśliwey Wieczności, gdzie ciebie Páná, i Bogá nászego záwśze chwalić, i wielbić, będziemy ná wieki. Amen.

K A Z A N I E

Ná Niedzielę piątą po Trzech Krolách.

Sinite utraq; crescere, usq; ad messém. Matth: 13.

Spodoba mi się, tey dżisieyszey wierney, i dobru Pániskiemu życziwey czeladki ochotá, że im ręce do roboty nie ciężá, postrzegłszy bowiem że się szkodliwy kakol, ná roli Pániskicy miedzy wyborná pszenicá záymuie, i krzewi, zaráz Páná o przyszłey szkodzie, zá wczásu postrzegáia, mowiá: *Domine, nonne bonum semen seminasti in agro tuo, unde ergo habet zizania?* Pánie, wiemy żeś wybornym

Cantic: 4.

S. Gregor.

ziarnem, rola twoię zasiał, a zkadże się tak wiele złego kakolu náb ráto! a nie kontentuiac się przestroga, pracę swoię z ochotą ofiaruia, przydając, *Vis, imus, & colligimus ea*. tylko chćiey á rozkaż Pánie, nie dopuścimy się temu złemu chwattowi krzewić, zawnazsá to, poki się nie rozroście wyrwiemy, i wykorzeniemy. Gdyby tak ná inšza zła, i nieżyczliwa czeladkę przyszło, mowiliby: á nam co do tego, że się rola Pániska szkodliwym chwaſtem zageściła, wszák Pan, nie my, ná tym szkodować będzie, nas postáremu suchedni, i myto nie minie. Dobrzeć też tak ná niego, owác to chćiwość, owo nienáſyncone łakomſtwo, Pan Bog karze, nie máſzci u tego Páná wychnienia: człowiek dzień w dzień, iáko woł robi, i prácuie, á kiedy się záſłuſzonego upomni, to powozem, miáſto miáry ná barwę grozą. Nie máłci też i dzień S. dla tey mizerney roli, i ſieyby, ſwoiego uſzanowania, i dla tego Pan Bog nieurodzáiem karze, i oſtátek w ſtodole ogniem, ábo piorunem ſpali. Nic takowego, tá wierna czeladká nie mowiá, ále i owſzem wſzyſcy prace ſwoiey, ná wykorzystanie kakolu złego nie záłowáli. Pánu ſię báziey dziwuie, który przestrogi, i ochoty, od wiernych ſług, nie przyiawliży, mowi: *Sinite utraq; crescere, uſq; ad meſſem*. Daycie pokoy, niech to poſpołu, i kakol, i pſzenicá, áž do žniwa roſcie. Ale ſię kakol rozkrzewi, pſzenicę zátlumi, požádanemu pożytkowi przeſzkodzi. Niedba przecię ná to dſieyſzy goſpodarz, poſtáremu przy ſwoim ſtoiać, mowi: *Sinite utraq; crescere, uſq; ad meſſem*. Niech oboie poſpołu, áž do žniwa roſcie, że to madrze, i dobrze oſadził, ztád łácono poznamy, kiedy ná tym Kázaniu, iego w tey mierze intencyey doydziemy. Boſkiey Madroſci ná wiéksze wyſtáwienie.

Według tłumácznia ſámey Prawdy Przedwieczney, przez wyborná pſzenicę, ludzie dobrzy, i ſpráwiedliwi, á przez kakol, zli i nieubożni rozumieć ſię máia: ochotni zaś ná roſkazanie Pániskie ſludzy, Duchow niebieſkich, i Świętych Boſkich znácza: á madry goſpodarz, ſámego Naywyſzszego Páná, i Bogá náſzego wyrażá. Wiéć że widziemy, iż ná tym ſwiecie, iáko ná buyney roli, ieſt między pſzenicá ludzi ſpráwiedliwych, pełno złych, i nieubożnych, iáko ſzkodliwego kakolu, nie zkad to ináđ pochodzi, tylko z woli Goſpodarzá Niebieſkiego, który tego dopuſzcza, áby zli między dobrymi, nieſpráwiedliwi między pobożnemi żyli. Gdyby to ná rozſadek, i wola Aniełſká, ábo SS. Bożych przyſzło, iużby ſię dawno zli, między dobrymi nie korzenili, ofiaruia ſię nie raz ná to Pánu Bogu Aniołowie SS. mowiac: *Vis, imus, & colligimus ea*. tylko Pánie, niechay namnieyſze woli twoiey ſkinienie obaczmy, á nie damy ſię temu ſzkodliwemu kakolowi, między wyborná pſzenicá krzewić, i rozpoſcieráć, dſie ieſzcze nieubożnych, z poſtródku ſpráwiedliwych wygádzáemy. Adobrotliwy Pan, tak im ná to odpowiadá: *Sinite utraq; crescere, uſq; ad meſſem*. Daycie pokoy, niech to áž do žniwa łádu moiego roſcie. Ale Pánie wyborná pſzenicę, ten złoſliwy kakol zátlumia, ſpráwiedliwi, i niewinni ludzie, od złych, i nieubożnych krzywdy, i przeſládowania cierpiá, lepieyby tego nie żywić, lepieyby to wytrácić, niechby ſobie w pokoju ſludzy twoi żyli, á od tego złoſliwego kakolu krzywdy nie cierpieli. Záluie ſię ná nich, i pokorná ſupplikę podáie Iob ſpráwiedliwy, gdy mowi: *Quare impij vivunt, ſublatis ſunt, confortatiq; divitiis?* Czemu to, powiáda, żyia, i w pomýſlnym ſzczęſciu opływáia žni ludzie? ná utrapienie ſpráwiedliwych, czemu ich Pánie, z ſwiátá tego pręko nie znoſiſz? Niedba przecię ná to Goſpoá Niebieſki, ále poſtáremu mowi: *Sinite utraq; crescere, uſq; ad meſſem*, niech to poſpołu obcie, áž do žniwa roſcie: w czym że tobie dobrze poſtępuie, czás rożne tego przyczyny, dla ktorých to czyni, uwázáć.

A naprzód Dobroć twoię, i Miłóſierdzie nieſkonczone, tym poſtępkim pokázuie, czyni to ábowiem ná dobro, i pożytek ludzi ſpráwiedliwych, kiedy z poſtródku ich, złych, i nieſpráwiedliwych nie znoſi. Wic on bázro dobrze, iáko utrapienia, i przeſládowania, ſá ludziom ſpráwiedliwym do zbáwienia dſiwnie pożyteczne, i dla tego ludzi nieubożnych z ſwiátá tego nie znoſi, áby wybráni iego, mieli záwſze co, i od kogo cierpieć, iáko kiedy owo ná buyney bázro roli, ſámá ſię tylko pſzenicá wykłóſi, w kłóſy tylko, i ſłomę roſcie, á žiárná o malé micwa, kiedy ſię zás chwaſtem pónicnie przemieſza, plennieyſza w žiárno by-

Gen: 19.

Lippoman:

S. Chrysoſt:

Origenes.

Aſtor: 14.

no poſpoliście bywa: tak kiedyby ludzie ſprawni, ſami tylko, bez złych, i niebożnych żyli, nie z takimby ſię pożytkiem cnot, i doſkonaleſci do niebá doſtawali, kiedy zaś między złymi, i niemiłoſiernymi żyją, więkſzą okazywa do cierpliwoſci, a co za tym idzie, i do wyſługi mają. Iſnie ſię to w ſprawnym Loćie pokazało, który gdy z domu, i z opieki ſtryia ſwego, Abrahama wyſzedł, mowi o nim piſmo S: *Moratus eſt in oppidis, quae erant juxta Iordanem, & habitavit in Sodomis.* Bawił ſię nad Iordanem, i mieſzkał w Sodomie. Takci to rzeczeć, poſpoliście bywa, poki pan młody w oycowſkim dozorze, albo ſtryiowskiej opiece zoſtaie, to o nim, nie iſzcze złego, nie ſłychać, iakże z oczu, i opieki wynidzie, aż on *habitavit in Sodomis*, wſzelkiej ſię nieprzyſtoynoſci, złej kompanii, i iawnego niewſtydu chwyci. Patrzą tu na was, poki przyſzkole, i pilnym dozorze, niewinni Lotowie zoſtawacie, a wkrótce z ſzkoły, i z cudzey opieki wyſiedz, iawni łotrówie. Aleć o ſwitym i ſprawnym młodzieńcu Loćie, nie takowego, choć między Sodomczykami, ſłychać nie było. Naczojeſ przecie Opatrnoſci Boſkiej, niewinnego Lotę, na tak złą okazywa, między niebożnych i nieczyſtych ludzi narażał. Wszak to twoiey wiadomoſci nie tayo, że nie tak ſię ſłomą pretko od ognia zapalił, iako dobry od złych, zepſować może. Piſmo ſwite tego z Abrahamem rozłączenia, a co za tym idzie, mieſzkania między złymi w Sodomie ludźmi, na złą, i nie zgodną czeladkę, przyczynę ſkłada. uſtawicznie ſię ſtudzy z ſobą wadził, i nie zgadzali, i tak żeby do iakiego rozroznienia, i między Pany nie przyſzło, rozłączyć ſię woleli. A ſnać iſzcze młodszemu Lotowi fantazyja ſtudzy podbił, i mowali: a długoż tego ſłarego bakałarza ſłuchać będzieſ Panie! oto nie umie młodoſci wybaczyć, nie muſie nie ſpodoba, każda rzecz zgani, i poſiaie. Dałci Pan Bog rozum, dał i dozrzałe lata, czas ci by też, z cudzey ręki, nie patrzyć, oto ten Pan opiekun, na ſwoie tylko koło ciągnie wodę, dobrą twoiego zżywa, a ciebie ładaczem wykwirować myſli: aż uſłuchawſzy pan młody, złej czeladki, gorſzey iſzcze rady, z opieki, i dozoru Abrahamowego wyſzedł, i tak *habitavit in Sodomis* między ludzi złych, i niecnotliwych trafił. Uczony Lippomanus, raczey przyczynę tego, na Boſkie ſporządzenie ſkłada, gdy mowi: *Dici poſeſt, Divina diſpenſatione id factum, quod juſti virtus magis exerceatur, & per illorum pravitatem oſtenderetur.* Dla tego, powiada, Pan Bog ſprawnego Lotę, między złych i niebożnych ludzi narażał, aby od nich ukrzywdzony, i utroſkany, z więkſzą ſię ſwoją cierpliwoſcią, i wyſługą przed Bogiem zakazał. Nigdyby ſię była cnota Lotowa, tak nie wydawała, i Aniołom, w nawiedżiny do ſiebie nie zwabiła, gdyby była między złymi ludźmi, znaczneſzego pomnożenia nie wzięła. Cierpiał wielkie przymowki, i krzywdy, od złych ludzi ſprawnego Lot, dla tego cnota ſię jego bardiſzy oczom Boſkim ſpodbiała. Służy mu to, co Chryzoſtom S. napisał: *Columba in medio accipitrum, ovis in medio luporum, ſtella in medio nubium, liliū in medio ſpinarum, germen juſtitiae in oppido iniquitatis.* Iako gołębicą między iſtrzabami, iako owieczką między wilkami, iako gwiazdą między obłokami, lilia między cierniem: tak cnota i ſwiatobliwość meſza ſprawnego, między niebożnymi, naywięcey ſię wydała. Co z ſprawnym Lotem, to i z nami Pan Bog czyni: dla tego on kaſol, między wyborną piſzenicą, złych ludzi, między dobrymi cierpi, i znoſi, aby ſtał, dobry do cierpliwoſci, i wyſługi więkſzą okazywa mieli. Przypada na to ſławcipny Origenes, gdy *Traktatuſ. in Mattheum* mowi: *Non poſeſt eſſe verum bonum, niſi habeat impugnationem mali.* Nic dobrego i chwalebneſzego, bez przeciwnoſci bydź na ſwiecie nie może. Wszak w przod, chleb w piecu, wino w praſie, potrawy w ukropie, niżej na ſtole bydź muſza: tak i nam, wiele pierwey uciepieć potrzeba, niżej ſię do chwały wieczney doſtaniemy: iako mowi Dziecie Apoſtołſkie: *Per multas tribulationes, oportet nos intrare in regnum calorum.* Przez wiele utrapienia, wnieſć nam do Królestwa Niebieſkiego, konieczne potrzeba. Nie dziw, za tym, że Pan Bog złych ludzi, między dobrymi cierpi, i trzyma, którzy im do cierpliwoſci, i zaſługi wiele pomagają. Zkad woli, i poſtepkowi Boſkiemu, nie tylko przyganiac nie mamy, że owych tyrannów, i okrutników, z ſwiata pretko niecznoſi, ale i owſzem.

owšem wychwalác Madrość iego potrzebá, że nam takie do ćierpliwości, i wysługi, okázye, od złych ludzi dáie.

Okrom tego, iáko owo mięso, ábo śledźie w becze, żeby się nie pśowało, soła przesyńia, i przetrzafáia: tak żeby się spławiedliwi ná tym świecie nie pśowáli, mięsza ich Pán Bog między złe, i niemiłosiérne ludźie. Głupieby to drzewo było, któreby się ná owo ostre żelazo, którem ie okrzefuia, i obrzynáia, gniewáło, poniewáz mu do lepszego, i obfitszego owocu, i urodzáiu pomaga: tak więkšzyby to ieszcze był nie rozum, kiedyby kto, ná złych się, i niesprawiedliwych ludzi skárzył, i onych przeklinał, śmierci im, i zguby życzył. Nigdy bez tego świat nie był, i nie będzie, żeby dobrzy, od złych nie ćierpieli. Zkad owo gdy raz ieden okrutny Tyran Syrakuzáński umárł, wszyscy się obywátel z śmierci iego ćieszyli, i niewymownie rádownáli, iedná tylko, która była między niemi naystársza babká, śmierci iego plákáá, mowili iey drudzy, áczy ízale-iesz mátko? nie tylkoć to on bogáтым kupcom, i mieszczańom, krzywdy nieznośne czynił, ále też i ubogich ludzi ciemięzył, i trapił, i tobie się rozumiem, nie raz od niego dostało, áty przecię śmierci iego żáluiesz: ná co tak im oná odpowiedziáá: nie dziwuycie się, że ia tego złego Páná śmierci żáluie, dawnicy ia niż wy wszyscy pámiętam, á záfwsze tak, ile báce bywáło, że po złym Pánu, ieszcze goršzy nástępowáł, otoż ia, ieszcze się goršzego nástępcę, obawiaiac, słuźnie tego, choć złego tyránná, śmierci żáluie.

Dla tego ieszcze Pan Bog, złych ná dobrych przepuszcza, choćiaż niesprawiedliwie niewinnych krzywdza, i ciemięza, ábyśmy się ná tym świecie, cále nie rozgafzczáli, nie tu sobie, ále w niebie skárbili: ábowiem co tu masz, lubo w bogáтым, lubo w korzenym kramie, lubo w sklepie, i piwnicy, wszystko to nie twoie, tylko czekay rychłolić to popieczętuia, ná borg, to iest, ná wieczne nie oddanie wezma. To sámo twoie, tegoć nikt nie wydrze, co przed sobą, przez zasługi do niebá prześlesz. Wielka tedy Dobroć Boska pokázuie się w tym, przeciwo ludziom spławiedliwym, kiedy dla tego ten kakol, między wyborna pšzenica, złych między dobremi ćierpi, i znośi, áby ztąd ludźie spławiedliwi do ćierpliwości, i zasługi pewna okázya mieli. Nam o to tylko, Dobroci Boskiey pokornie prośić potrzebá, áby, iáko nam do utrapienia, i pšesládowania, od złych ludzi okázyi częstych dodaie, tak też do ćierpliwego znośzenia sił, i mocy dawać hoynie raczyłá. A tak z Dawidem rzeczymy: *Ego in flagella paratus sum.* Gotowem Pánie, od złych, i niemiłosiérnych ludzi więcey ieszcze ćierpieć, i ponośić, byłem się tobie przez to przysłużył i spodobał.

Psalms: 37.

Nie tylko ludziom spławiedliwym, ále i niezbożnym, wielka łáskę, i miłóšierdzie, Dobroczyńny Bog, tym postępkem pokázuie, kiedy złego kakolu z pšezrodku wyborney pšzenice wysywać, przed żniwem nie każe czekáiac ćierpliwie, áby się szkodliwy kakol, w wyborna pšzenicę odmienił. O czym tak Augustyn S. *Serm: 46. de diversis*, mowi: *Fieri enim potest, ut qui hodie sunt zizania, cras sint frumentum.* Može to, powiáda, byđ, że ci którzy dziś sá kakolem, iutro się w wyborna pšzenicę odmienić mogą, zwłászczá gdy do tego, osobliwa łásk Boskich skuteczność przystápi. Gdyby się Pan Bog áby ná ieden dzień, ábo z Duchow niebieskich, mieczem uzbroionemu Micháłowi S. ábo z ludzi goracemu Heliaszowi, ábo żarliwemu o część Boska Piotrowi, rzadow świata powierzył, dziśby, żaden z ludzi niezbożnych nie żył, wszystkieby ten kakol, dziś wykorzeniony został. Nie tak Bog światem rzadzi, ále i owšem mowi: *Sinite utraq, crescere usq, ad messera.* Niechay i zli ludźie żyia, áza się kiedykolwiek w złości swoiey upámiętaia, i przez szczera pokutę, do Bogá, i zbáwienia náwroca. Co uwažíac Dawid, táka zá to, Dobroci Boskiey pochwałę, w Psalme 102 dáie, gdy mowi: *Misericors est miserator Dominus, longanimis, et multum misericors.* O iákoś to Pánie dobry, i miłóšierny, i długo popráwy złych ludzi czekáiac. Oto widzę, że *non vult Deus mortem peccatoris, sed magis ut convertatur, et vivat.* Nie prágnie Pan Bog śmierci, i zguby grzeszniká, ále raczey czeka náwrocenia, i zbáwienia iego. Niechci przecię, to Boskie Miłóšierdzie powodem, i ponętá, do dáfšzych grzechow, złości ludzká nie będzie. W czym upomina cię Duch

S. August:

Psalms: 102.

Swię-

Swięty
mus eni
nárobil
potkáł
poháń
gdy
Im kou
karác b
mu tak
záfwsz
kol dek
Pozbie
malz n
ney rol
ogniśy
no, ro
niewin
Boskie
dzi Blo
tut: t
žnoś

N
nierych
Spráwi
utrapi
minus
niezbo
nárchy
wa do
mu žá
toś nar
cow, k
šnicy n
nich ć
wolne
wiley
dliwy,
virgam
gnáá,
co się z
chcac
wymog
ále tym
go zły
go, od
krzywd
minus v
Bogod
madroś
now, do
i dozna
do rozg
czyli, ś
wastoz
cnoty,
dobrego

Święty, gdy Ecclesiast: 5 mowi: *Ne dixeris peccavi, & quid mihi triste accidit? Altissimus enim est patiens redditor.* Nie przechwalay się, mowiac: takem wiele złego nárobił, i w nieprawości niemal po uszy brodził, á nic mié zá to smutnego nie potkáło, ábowiem Pan Bog, im dłużej czeka, i bórguie, tym bárziej karác, nie pohámowána niebożność będzie. Tákci to mieysce, tłumaczy Grzegorz S. gdy mowi: *Quos Deus diu, ut convertantur, tolerat, non conversos durius damnat.* Im komu Pan Bog dłużej czeka, i folguie, tym go, ieśli się nieupámieťa, ciężej karác będzie. Patrzącie ieno, co się z tym dziśieyszym kakolcm zstáło, czekał mu ták długo, niekwápliwý ná karanie gospodarz, áż gdy on, i wyborne ziórno zátłumił, i sám się w pszenicę nie przemienił, nádeszło żniwo, áż Pan, ták ná kakol dekretuie: *Colligite primum zizania, & alligate ea in fasciculos ad comburendum.* Pozbieraycie kakol, zwiásćie go w snopy, wrzúćcieś w rospalony ogień: átoż masz nieszczęśliwy kakolu, tłumieś wyborna pszenicę, i sameś ná dobrej, i buyncy roli, kakolem bydź nie przestał: otoż tego choć nie rychło, ále dobrze, w tym ognistym stoście przypłacaś. Wamci to źli ludzie ná postrách, ten stos zapálo-no, rośniesz, i krzewisz się, iáko szkodliwy chwast niebożności, tłumisz ludzi niewinnych, ále przyidźcie żniwo, kiedy śmiertelna kóła podcięta, wyłokiem Boskim ná wieczny pożar osadzona będziecieś. *Lento gradu* (mowi do złych ludzi Błogosławiony Laurentius Iustinianus) *ad vindictam, Divina procedit ira, sed tarditate supplicij, gravitate compensat.* Nie rychłość, ále dobrze, káżdą niebożność, karác Boska Spráwiedliwość zwykła.

S. Gregor:
hom. 12. in
Evang:

B. Lauren:
Iustin.

Niefrásuy się od złych ludzi, utrapiona niewinności, ábowiem tego, luboć nierychło, ále dobrze przypłaca, karác ich surowie, zá krzywdy twoie, Boska Spráwiedliwość będzie. Tęć iedyna poćiechę, przywodzi ná pamięć ludziom utrapionym Krol, i Prorok Dawid, gdy w Psálmie 124. mowi: *Non relinquet Dominus, virgam peccatorum, super sortem iustorum.* Nie dopuści Pan Bog, áby rozgá niebożnych, záwśze karáć (spráwiedliwych). Podobno to zá pánowania Monárchy tego, w Páństwie Izráelskim, przyszli kiedyś utrapieni poddáni, z takowá do Pána suplika. Miłościwy Nayaśnieyszy Pánie, wybacz proszę, słuszne-mu żalowi nászemu: ná ciebie się sámego, przed tobá uskárzyć musimy. Otoś nam z rámienia, i powagi twoiey Páńskiey, takich dał urzędników, i dozorców, ktorzy nas ustáwicznie trapiá i ciemiężá. I kupcy w kramách, i rzemieśnicy ná wórsztrách, i ubodzy ludzie ná gruntách, i rolách niecznośne krzywdy od nich cierpiá. A náwet, dobrá Bogu, i Kościołowi oddáne, od ich łákomstwá, wolne nie bywáia. Twoiá Nayaśnieyszy Dawidzie reká winná, że się ná przywilej ták złym, i niebożnym ludziom podpisałá. Więć chcąc Krol spráwiedliwy, żáłoŹnych poddánych poćieszyć, mowi do nich: *Non relinquet Dominus virgam peccatorum, super sortem iustorum.* Mnieć do tego ciężka niewola przýgnáła, zem wam ták złych, i łákomych urzędników náznaczył: pomnićie co się ze mná działo, kiedy ná mié poddáni moi rokosz, i woynę podnieśli: więć chcąc sobie, i tego, i owego zniewolić, musiałem takowe podpisywáć przywileie: wymogła to złość ludzka ná mnie, ná większe się ieszcze przegráżáia buntý, ále tym się dziatki ciészcie, że Dobrotliwy Pan Bog, przewodzić nád wámi długo złym ludziom nie da. Bá iużci to Dawidzie prawdá, ále długo przecię tego, od Bogá wyswobodzenia czekáć, á ludzie utrapieni, tym czássem niecznośne krzywdy cierpiá. Iuż to próżno, przecię ách ciészac, mowi: *Non relinquet Dominus virgam peccatorum, super sortem iustorum.* Przyidźcie czás, kiedy was Pan Bog od tych złych ludzi łákwie wybawi. Ale czemuż to przecię, osobliwá mądrościa, obdárzony od Pána Bogá Dawid, pospolstwá Izráelskiego tyránnow, do rozgi przyrownywa? Nie dziećciomci to w szkole, ále mężom bácznym, i dojrzáłego wieku, ci się źli ludzie przykrzyli, á on przecię to uprzykrzenie, do rozgi przyrownywa. Podobnoście się obyvátele Izráelscy nie dobrze douczyli, szkoła się wam zá młodu przykrzyła, i dla tego Pan Bog ná stárość, te ná was rozgi przepuścił. Biie owo rozgá, częśto dziećci, zá máły wyśtepek karze, do cnoty, i dobrych obyczáiw nápedza, á sámá się nigdy nie poprawi, nigdy nic dobrego nie uczyni, mogłyby się dziećci ták ná rozgę łkárzyć, to ty rozgo sámá

Psalm: 124.

paćierzá nte mawiaasz, penśa nie umiewaasz, á nas zá to biiesz. Ták to pewnie 6i w Krolestwie Izraelskim sędziowie, ludźi karáli, winami obkładáli, dekretá suro-we piśáli, á łami złości do złości, co dzień przydawáli. Zepchnał kto drugiego ná lesie, ábo w polu ná drodze z koniá, wydał garść, iednę i drugá pieniędzy, áz go záraz zá to ná gárdle, i flusznie karano, á owym co w mieście, iáwnie w kramách, i w piwnicách rozbiáli, wszystko uchodziło: i dla tego ich Dawid rozgami nazywá, co to drugich karzá, á łami się nie poprawuia. Abowięc, to chciał Dawid wyrázić, kiedy złych ludźi do rozgi przyrowná, że to z niemi bę-dzie, co z rozgą częstokroć bywa: wytnie owo, i wysieczy dobrze Páni mátká swóiego synaczká, á ieszcze ná drugi raz rozgę wysoko záwieśi, á kiedy się synek popráwi, i będzie grzeczniejszy, to ná ukontentowanie iego, rozgę z kółká zdeymie, i przy nim w ogień do kominá wrzuci: to się z tego chłopię ciešzy, i ie-szcze iá bázciey podpalájac mowi: á biśa ty mie rozgo, paláa się też teraz, á prawdá? że to, kiedy karzá boli.

To ták Pan Bog sobie z ludźmi zlemi, i niespráwiedliwemi postępuje, teraz sa oni iáko rozgi w rękách Boskich, ktoremi synow swóich, ludźi do chwały wie-czney wybráných karze, á po śmierci, wrzuci ich w komin ognia wiecznego, á tym łamym ludźi spráwiedliwych, niewymownie uciešzy. I dla tego Dawid, cie-szac lud swey utrapiony, mowi: *Non relinquet Dominus virgam peccatorum, super sortem iustorum.* Wybáwi Pan Bog spráwiedliwych, od rozgi ludźi nieczbožnych. To się z niemi dźiać będzie, co się z dźisieyłym kákolém zstáło, szkodził on plzenicy niewymownie, owoż przy żniwie, ná ogień go, i ná spalenie niośa: w tenći sposób, ciešzy ieszcze, bo nigdy nie ugášzony pożar ludźi nieczbožnych, długo się nie poprawuiających, i inszym szkodziących, w wiecznym płomieniu cze-ka. O mizerna niepráwośći! ná co się to ty krzewisz, i rośniesz! iáko to tey chćiwości, lákomstwa, i nieumiśliedźia okrutnym ogniem, i niecznośnemi mę-kámi wiecznie przypłacać będzieš! Tákże cie złość twojá záślepia? ze dopie-ro w ogniu pożerájącym, przejrzyš. *Utinam saperent, et intelligerent, ac novis-sima providerent.* Życzy tákowym wszystkim Zakonodawcá Moyżesz, áby się ná cierpliwość, i miśliedźie Boskie, zhytecznie nie spuszczájac, ná to się, co ich po śmierci czeka, pilnym okiem ogladáli. Nam nie nie zostáie, tylko uzna-wšy Boskie miśliedźie, ktore złym pokázuie, gdy temu kákolowi ták długo cze-ka, i borge, á tudzież przełéšzy się iego, choć nie rychley, ále strážney spráwie-dliwości, Boská Mądrość we wszystkim pochwalić: oney część, i chwálá ná wieki. Amen.

Deut: 12.

K A Z A N I E

Ná Niedziele szóstá po Trzech Krolách.

Simile est regnum calorum grana sinapis. Matth.: 12.

BOie się iátego, żeby kto dźisjaj, ápetytu do Krolestwa Niebieskiego, cále nie utrácił, bá zgoła, iáam nie wiem, iáko Krolestwo niebieskie, chćiom iáfe-krom wáśzym zálecic, ktore dźisieyšy Ewángelia, i gorzkościá gorczyczná zá-práwiťa, i kwásem nie przyjemnym ostrzyťa, i tákci ápetyty ludzkie w tym Krolestwie Niebieskim, máku iákoś nie czuia, nie pilno się o nie staráia, co dopiero będzie, kiedy gorzkość, i kwás iego uczuia. Kiedyby to ziemskie iákie Krolestwo do gorczyce, ábo do kwálu, przyrownánie byťo, ieszcze by się temu dźiwowáć nie trzeba, ábowiem tego co dzień doświadczaemy, iáko się tu wiele nędre, utrapienia, i różnych ućiskow znáyduie. Polskie by to raczey náłze, nie Niebieskie Krolestwo, do kwálu, i gorczyce równáć, ktorešmy o-śłuda, niesczyrościá, i chytremi postępkami, iák Faryzáytkimi kwásem, zá-kwásili, oto niedznym ludźiom, i ubogim poddánym, od ućiemiezenia i ukrzyw-dzenia, šzy, i škwierczki z oczu, iák od gorczyce płyná, oto nam wolne ięzyki i száble,

száble, p
wym kł
wney cz
Polskie
rowna
cnkru, i
podob
cily. I
było, ál
ludzie d
nie tylko
Regnum
gorczyce
nieprzys
ćie, nie
ciechy š
ná pułty
stwo, cz
ze iáko š
karmia,
zmáitem
niebieski
krowána
kwásem,
cznie záo
Jedn
tkow, i z
i gorzkoś
kowáć, á
šile, imm
qu, š f
translat ad
i ná tym š
Ná owe d
zecna nie
bowano.
Ale ták,
śmierci z
z Chrystu
wazyć, á
myśl, i se
škoszy pra
Ná o
ták Moyż
num affidu
la niewien
oświadczá
zywa. Po
co obaczy
abile. A
tné, co wy
podányc
przepili:
się, mowi
gorzkieni
wáši, šama

fzable, paraliż zaráził, że się postronnym nieprzyjacielskim nájazdom, i domowym kłotniom odiać nie możemy, trzebąby ie ta gorczyca nątrzeć, á zaż do dawney czerstwości, mestwo násze, i odwagą przyiazić. Atoli nie ziemskie, nie Polskie, ále Niebieskie Krolestwo, do gorczyce, i kwásu, dżisieysza Ewánielia rowna. Niewiem, iáko to komu do smáku przypádnie? Ráczeyć to było do cukru, i kábaru iákiego, przyrownać słodkość onę Niebieska, przeceby się podobno do niey chćiwie ná takowe łakotki, iáko dziećci, áfekty násze záchęćiły. Do hoynego było bąnkietu, Krolestwo Niebieskie przyrownać, winem ie było, álakántem, ábo inszym wytwornem napoiem názwać: toby w nim sobie ludzie delikáckich ápetytów, obżercy, i piáńnice bázিয়ে smákowáli. Atoli, nie tylko tego Ewánielia nie słucha, ále i owšem wyráźnie Apóstól S. mowi: *Regnum Dei, non est esca, & potus*. Nie do wytwornych potraw, i nápoioy, ále do gorczyce, i kwásu, Krolestwo Niebieskie podobneytze. Wszak i sam duszny nieprzyjaciół czárt, chcąc páństwo, i krolestwo swoje zálęćić, i do niego záchęćić, nie kwásem ie, nie gorczyca nazywa: ále wszystkie chwałę, bogáctwá, i ućiechy swiátá wśyistkiego, w kupę zgromádziwszy, oczoni ie Chrystusowym, ná pustyni pokázował. A Ewánielia, zácneytze nierownie Páństwo, i Krolestwo, czemu gorczyca, i kwásem nazywa? Dam ia tego spráwę, kiedy powiem, że iáko swiát, z czártem, teraz ludzkie ápetyty, różnemi rośkoszy słodyczámi karmia, á po śmierći, gorzka żółćia trapić ie będa: rák Chrystus swoich, tu rozmáitem utrapieniem, iák gorczyca, i kwásem nápełnia: á po śmierći, poćiech niebieskich nieskończona słodkośćia, raczy i częstuie. Day Boże, żebyśmy ocukrowána swiátá tego trućizna pogárdziwszy, różnego utrapienia gorczyca, i kwásem, ápetyty sobie do potraw niebieskich, zá łáská Chrystusowa, skutecznie záostrzyli.

Rom: 14.

Jednem się nam koniecznie kontentować potrzebá, ábo tu ućiech, zbytkow, i zákazanych od Bogá rośkoszy zázýwáć, á po śmierći ná wieczne się męki, i gorzkości odważyć, ábo tu sobie w nędzy, utrapieniu, i Boskim karaniu smákowáć, á potom nieskończonych w niebie rośkoszy, i poćiech zázýwáć. *Difficile, immo impossibile est*, mowi Hieronim S. *Epist: 14. ad Iulianum, ut & presentibus quis, & futuris fruatur bonis, ut & hic ventrem, & ibi mentem impleat, ut de deliciis transeat ad delicias*. Rzecz to powiáda, trudná, bá zgoła nie podobná, áby kto, i ná tym swiećie w rośkoszach, i po śmierći w niebieskich poćiechách opływał. Ná owe do wysmienitych potraw, i nápoioy przyuczone żóładki, ná owę w bezecną nieprzytłótność záprawione ápetyty, zda mi się, że w niebie, nie zágębowano. Nie podobná z ziemskich, do niebieskich przenieść się rośkoszy. Ale rák, ábo tu z czártem, swiátowych, i grzechowych rośkoszy zázýwáć, á po śmierći żółći, i smoły upiáć piekielney, koniecznie potrzebá. Abowięc, tu się z Chrystusem ná utrapienie, i dobrowolne umartwienie, rák ná kwás, i gorczycę odważyć, á potom, poćiech niebieskich wiecznie używáć. Co, żeby się głębiey w myśl, i ferce násze wbiło: to naprzód uwaźmy, iáko czárt, tu nas różnzych rośkoszy przyśmákámi łudzi, áby wieczná w piekle gorzkośćia, nieżnośnie trapił.

S. Hieron

Ná objaśnienie tego, przychodzi mi owo písmá S. miejsce: gđzie Deut: 32. rák Moyżesz, o swoich Izráelczykach mowi: *Fel draconum vinum eorum, & venenum aspidum insanabile*. Żółć smocza wino ich, i trućizná żmij nie uleczone. Iá niewiem, co to zá winem, zá zdrowie koleyná pili, i wzáiemná sobie ochotę oświadczáli Izráelczykowie, które Moyżesz żółćia smocza, i żmij trućizná nazywa. Podobno smáku, zapáchu, koloru nieupátruiac, hurę nápoł z lagrem pili, co obaczywśy, Moyżesz, mowił: *Fel draconum vinum eorum & venenum aspidum insanabile*. A mili Pánowie, moglićiby tym winem, nie ludzie, ále sámych bieśów truć, co wy ie w się gwałtem lećieć. Abowięc, co ći Izráelscy Pánowie, z ubogich poddánych swoich zdárli, i wyćiemiężyli, to przyiechawszy do miástá, ná winie przepili: dostáło się też skosztowáć tegoż winá Moyżeszowi, áż wezdrgnawśy się, mowi: *Fel draconum vinum eorum*. A lepieyćiby się smoczy żółći, niżeli tego, gorzkimi łzami ludzi ubogich, záprawionego winá nápić. Oto ubodzy poddáni wáśi, sámá się tylko wodá zászłáia, á wy, ládá hultáykich pochlebcow w brod winem po-

Deut: 32.

nem poicie, lepieyby tym, ubogiego poddanego zalozyć, lepieyby w ostatnięj między zostającego bliźniego zaratować, co na zbyteczne pijaństwo łożycie, obaczycie, że się to wam kiedyś w żołąć obroci: więc się rycerskim, i wojennym narodem mienicie, a wy krew tylko bachulowa, nie miano wa łożycie. utonałby drugi w tym winie, co go przez miesiąc wypicie, a krople krwi nieprzyjacielskiej, iako żyw nie widział. Gdybyście połowicie tego, na wypławę wojenna, i obronę Ojczyzny łożyli, co na wino, i pijaństwo tracićcie, nigdyby się tak często, krwią braci wálznych, oyczyście granice nie oblewały. W ten czas się wam to wino, w gorzka żołąć odmeneni, kiedy za takowe zbytki, krwi własney smoczycie. Mogło i to bydź, że ci Pánowie, na borg i kredyt pili, a potym płacić nie chcieli: uskarżali się na nich kupcy, płakały szynkarki, aż owo wino, żołąć Moyżesz nazywa, do którego się iakalszkolwiek nieprawiedliwość przynależała. Zasiadł pono z tymi Pánami wrzód Moyżesz, aż gdy oni przy kieliszkach, cada sławę szczypia, na pocztliwość następuia, od stołu się porywaiac, mowi: *Fel draconum, vinum eorum*, a woleć się smoczey żołąć napić, niżeli tego winą kosztować, w którym potwarz i kálmnia, iádowity język zamoczyła. Bywa i to, przy takowym posiedzeniu, że gdy się głowa, wraz trunkiem zágrzeie, ieden drugiemu przymowi i przytnie, porwa się do siebie, więcej krwi, i posoki, niż winą natocza, aż ziad nięgászone gniewy, i spólne zawaśnienia następuia, aż *Fel draconum, vinum eorum*, ow kieliszek, na wyświadczenie życzliwej przyiaźni ochotnie spełniony, w żołąć się, i trogi iad obraca. Póki legomość trzezwy, nie nádeni lepszego, mogłby go i ná wrzód przyłożyć: przed pijańm zdáleká umykay, dziwak wielki, furiat, i szalałiła z niego, nikt się przed nim w domu nie osiedzi: aż káždy rzecze, a czyć się ten Pan żołąć iákicy, a nie winą opić, złość ci go, i kordiaká, iako smoká iákiego rzuca. Ieżeli zaś nie bácznych, i dozrzałych w leciech ludzi, ale pfochych młokosow, Moyżesz pod wiecha, na dobrej myśli zástá, usłyszał że bárdzicy słowy, i zártý nieprzystoynemi, niż napoim pluśkacia, postrzergá ze goraca z náture, buyney młodości rzeźwość, bárdzicy iefzcze, trunkiem zágrzana, troga się nieprzystoyności požádlivośćia zápalila, aż przegráziac się mowi: *Fel draconum, vinum eorum*. Brzozowego wam iefzcze miodu, nie winá, młodziakowie potrzebá. Żołąć to wy smocza, nie wino pićcie, która was gorzkośćia swoia trapić na sumnieniu będzie. Słutnie tedy z tych przyczyn, żołąć smocza, Moyżesz mógł wino nazywać: ale iádowitych žmii truciźna, czemu ie názwał? mowiac: *Vinum eorum, venenum aspidum*. Wino ich, truciźna žmii iádowitych. Wiedział inać dobrze Moyżesz, iako ludzie po pijaństwie, iedni ná głowy, drudzy ná żołądki stékáia, inši ná podágrę kwiećza, niektorzy iako beczi, i stágwie opuchli leża, y domysliwizy się, że pijaństwo, takich chorob przyczyna bywa, mowi: *Vinum eorum, venenum aspidum*. A wiecie, ná co to, ci Pánowie stékáia? winem ci się to, iako žmii iádem, stódze zarážili. O którym mowi Duch S: *Ingrreditur blandè, sed in novissimo mordebit, ut coluber, et sicut regulus venenum diffundet*. Czemu owo drugi, póki nie złey kompaniey, i kuślá nie chwyćil, w niewinności Pánu Bogu służył, a teraz oczy beśpiecznośćia, uślá niewstydem, fantázya nieprzystoynościá nábił, nie trzebá się dziwowáć, owci go to kuśel, ow, ná dobra noc niewinności, spełnione kieliszek, takim iádem, i truciźna zarážil. A ná koniec, to słowko. *Isan bile*, ná co Moyżesz przydáie žmowiac: *Vinum eorum, venenum aspidum, insanabile*. Wino ich truciźna žmii nieuleczona. Znáyduie się žmiiá, állo wáż, Dyplás, z Greckiego názwany, który gdy ukaśi człowieka, ugásić się od prágnienia nie może, i tak, choćby wżyzłie rzeki, i nápoie wypić, od óstliki go iednak prágnienia umieráć mózi: w ten ci wlasnie spósob, pijaństwo, *Venenum insanabile*: kto się w nie włoży, ugásić, i zálac złego zwyczáiu, cáłmi kuślámi nie móze, a ieżeli iefzcze do tego, przystapi iad niewstydliwej požádlivości, dopieróz będzie *Venenum insanabile*, truciźna nieuleczona, ktorcy ieżeli sámá krew Chrystusowá, przy częstym SS. Sakrámentow używaniu nieugási, iuż ozbáwieniu takow go powatpiwáć trzebá.

Eccles. 10.

Grzegorz S. przez to wino, które Moyżesz smocza żołąć i žmii truciźna nazy-

S. Gregor :

nazywa, rozumie wszystkie uciechy, i rokoszy światą tego, które się teraz słodkie, i przyjemne być zdadza, a po śmierci w smocza się zółć, i iadawita truciźną odmienia: o czym tak on in Reg: c. 4. mówi: *Vita fellis, et botri amaritudinis est, quia reproba menti valde placeat, quod concupiscit, sed in aeterna pena, quod sibi modo est dulce, amarescit.* Dla tego to, powiada, Mójżeż żółcia, i truciźna, wino nazywa, abowiem te uciechy, i rokoszy, w których tu sobie ludzie zbyt nie smakują, w truciźną się im, i w żółć gorzką obraca. O nieszczęśliwe uciechy, i utrapione rokoszy, których smocza żółcia, i żmij iadawita truciźna przypłacać, przez wszystkie wieczność potrzebaj! A przecież tak się ułotnie dzieje, że tu świat, i czart, słodkimi na pozor rokoszami karmi, a po śmierci gorzkością napełnia. Wymawia to, obłudzie światowej, Ambroży S. mówiąc: *Rogas ad iucunditatem, cogis ad mortem, cibos promittis, tormenta irrogas, vina pretendis, venena diffundis.* O obłudna światą ochoro! truciźną okrucieść, po słodkich rokoszach, iadem, i truciźną poisz. Iako owo, lichy robaczka na wędkę włożywszy, głupie rybki łowi, a potem je z wody wyłagańszy tola, płazia, pieka i wazga: tak mowi Bazyli S. *Voluntas diaboli hamus est, ad exitum trahens.* Czart, powiada, rokoszami, iako robaczka w miakim, ludzkie chciwości łowi, a po tym je w piekle wiecznie piec, i smażać będzie. A kro wazze nieszczęście, dostatecznymi łzami słusznie opłacać utrapieni łonowie, co za jedną i drugą zakazancy uciechy kroplę, śmierć wieczną, i męki nieustawiające okrutnie cierpieć. Obrzydzmy sobie grzechy, obrzydzmy zakazane rokoszy, jeżeli ich wieczna żółcia, i gorzkość przypłacać nie chcemy, mowmy z Augustynem S. *Infelix voluptas, infelicitur cupiditas, ac luxuria, qua per transitoriam dulcedinem, preparant sempiternam amaritudinem.* Nieszczęśliwa rokoszy, przeklęta niewstydu chciwości, która za krotkie rokoszy, nieskończone wielom gotuje gorzkość!

S. Ambro :

S. Basil :

Przystuchawszy się, okrutney czartowskiemu ludzkości, którą, tu słodkimi rokoszami, a w piekle nieskończonemi mękami gości swoich raczy. Czas się przypatrzeć, przeciwny w tej mierze Chrystusowej ochoro, który tu nas gorzka nędra, i utrapieniem, iak gorczyca karmi, i przykrem kwąsem poi, a w niebie, bankiet nam niewypowiedziany słodkości, i smaku gotuje. Na obiaśnienie tego, Chrystusowi sobie, z Apostołem Janem, przypominam cudowny postępek. Iaką niekiedy potrawą, raczył Ezechiela Proroka, w starym testamencie Pan Bog: takim przysmakiem czciłował Jan swojego Chrystus, kiedy tak do niego Apoc: 10. przez Anioła swojego mowił: *Accipe librum, et devora illum.* Weś tę, i zjedz Janie Księgę, weźdrgnał się, nie nie wątpię, na takową potrawę Apostoła, myślił pewnie sobie, a iakoż ja Panie, te karty, kompaturę, i klanzurki strawię? a wilczego by to tu, albo strusiego, nie ludzkiego żołądka, na takową potrawę potrzebaj. Zwłaszcza że go odrażała od tego, przestrzegającego Anioła, ową pogrozką. *Faciet amaricare ventrem tuum.* Choleryę przyczyni, i gorzkość cię Janie ta potrawa napełni. Obawiam się ja, żeby się kto z tego bankietu nie zgorzył, usłysza to dzieci, usłysza studenci, aż rzeka: a kaza iść Janowi S. Księgę? podzielił Alwary, i Synonimy, na gruszki, na orzechy, podzielił na miód Cicerony, aż iaki taki, Książki, za co za to poprzedawszy, przeje, albo przepie, aż kłopot rodzicom, że dzieciom Książek nie nastarcza: drugi zaś takowe rokoszanie, *ad liveram* wstawizy, pomyśli sobie: wolałbym ci już zjeść, choć całego Kálepiną, byłem się tylko oraz mądrości nauczył, a tak się długo nad Księgą nie swędził. Ale to tu nie zębami o tę Książkę zawadzić, ale i rozumem, i pamięcią poiać, Janowi S. rokoszuja: przykrac to wpradzie potrawa: ale nie frasuj się Janie S. w miodci się, i w cukier obroci: *In ore tuo erit, tanquam mel.* mowi tenże Anioł do ciebie. Jeżeli komu, młodym naybárdziej, niesmaczna to potrawa Książka, często się nad nią marlicza, i kwąsa, nie mogący strawić, choć na to różne recepty w szkole, i lekárstwu biora. To jednak, niech młode apetyry, do tej potrawy zachęci, że się im w miod, i w cukier kiedyś obroci. A czemu ow na Seymikach, na Sadach, i Trybunałach, pięknie, i słodko mowi, czemu z chudego pacholka Pan, miod, i wino piie, ma wszystkiego podostátku? nie trzeba się dziwować, ziad w szkołach Ciceroną, Pa
w bił

Apoc: 10:

wbił potym w rozum, i w pamięć Iustiniáná, ábo Gálená, áz *Factum est in ore eius, tanquam mel dulce*. Wszędzie iáko Nestor, słodka mowa swojá płynie, rády, i pomocy iego wszyscy zaciągáia, i dobrze iá opłacáia. Będzie i w uściech wá-
 szych działki, *dulce tanquam mel*, nie będzie wam, ná słodkiey wymowie, nie bę-
 dzie ná wziętości u ludzi schodziło; tylko wprzód nie liznać, nie łacińa tylko,
 iáko mowicie, gębę posmárować, ále zięść, to jest, wbić w rozum, i w pamięć
 Książkę potrzebá. Księgá, nie lepiej, iáko utrapienie, znaczyć nie może: iá-
 ko bowiem Księgá, nieżeli się ná niey pismo iákie, wyrażi, w przód pod
 ostrzem piórem, ábo cięższa prása, w drukárni byđź muśi, ták kázde utrapienie,
 nie bez ciężkości przychodzi. Zkąd Iob utrapienie swoie, *scriptura* iákaś ná-
 zywa, mowiac: *Scribis enim contra me amaritudines*. Piszesz Pánie przeciwko
 mnie gorzkości. Więc iáko Iana S. ták nas, często rákami Pan Bog gorzkimi
 przylmákami, ná tym świecie częstnie: aby potym słodkością niebieską, uśtá
 náze nápełniał. Co iuż odemnie miánowany, z podobney okázey, uważá-
 iąc Grzegorz S. mowi: *Qui prius gemitibus tribulationis afficitur, postmodum con-*
templationis refectione satiatur. Kogo, powiáda, Pan Bog utrapieniem karmi, tego
 w niebie niekończonemi poćiechami nátyci, i dálej kończac rzecz swoie Do-
 ktor S. przydáie: *Unde qui se in hoc exilio, per desideriorum, caelestium lamenta, non*
humiliat, aeterna Patria gaudia non degustat. Komu tu utrapienie, i dobro-
 wolne umartwienie nie smákuie, ten Królestwá Niebieskiego poćiech zázýwáć
 nie będzie. A z przeciwney strony, ktokolwiek z Iana S. ochotnie od
 Chrystusa wszelkie utrapienia przyjmuie, *Erit dulce tanquam mel, in ore eius*, w
 słodycz mu się to, i w poćiechy niebieskie obroci. O szczęśliwe SS. Boskich,
 uśtá! które im więcej utrapienia i gorzkości, z rak Chrystusowych potrawiły,
 tym więkzych dziś z Bogiem poćiech, i rokoszy zázýwáia. Krotkie owe gorz-
 kości, w słodycz się im wieczna obrociły. Więc iáko owo ielen, ábo strzálá zrá-
 niony, ábo iádem iákim nákarmiony, bieży po ochłodę, i zdrowie, do zródłá
 żywego: ták i my, z tego utrapienia, którym nas tu Opátrność Boska, áz do sy-
 tości karmi, tęsknić, i kwápić się do poćiech niebieskich mámy: uznawszy i tę
 drugá nie odmienná prawdę, że nasdlá tego Chrystus, tu różnego umartwienia
 kwásem i gorzkością karmi, áby nas po tym, słodkością niebieską násycił.

Ostatnim, á krotkim, tego wszystkiego, o czym się do tych czas mowiło,
 objaśnieniem, niechay będzie, różne opitánie, dwu w Písmie Świętym niewiast.
 Pierwsza jest, sławna w pieniách Sálomonowych, Oblubienicá Pánka, o ktorey
 ito też między inżemi Duch S. powiáda: *ze labia eius, lilia distillantia myrrhá*. Uśtá,
 iey iáko lilie, mirę wydáiace. Druga jest, owá iáwna światu wszystkiemu nierza-
 dnicá, o ktorey Mędrzec Prov. 5. powiáda: *Favus distillans, labia meretricis*. Plástr
 miodu, uśtá nierzadnice. A w tym co proszę zá tájemnicá? że Duch S. uśtá
 oblubienice Pániskiej mira, á tey nierzadnice miodem názywa? Gdyby to
 złey, swárlivey, kordyáczney niewiasty uśtá mira názwano, ieszczeby to nie
 dziw, bo z nich nic, tylko swáry, złorzeczeństwá, i przekleństwá, niesłycháć: ále
 że nabożney dewoty, uśtá mira názywáia, to pono dżwnieysza: áczci się i
 temu, dziwować nie trzebá, bo to bywa często, że owe uśtá, które się nabożnie
 ná pozor, i długo w Kóściele modia, paćerzy, reżáncow, i inżych modlitew,
 i dziennikow, cóż, toż, ná rzepia, słodkiego się imienia Pániskiego ná wśpo-
 mináia, ták dálece, że się cále słodkością nábożeństwá, zdádza byđź nápełnione.
 Niechże ieno tá nábożnica, do domu powróci áz *Labia eius distillantia myrrham*, peł-
 no po domu háłasow, i fasołow poczyni, kázdego poáiie, kázdego zelży, zefro-
 moći, wszystkich oraz przekleństw, i biesow z piekła poruży. Abowięc náukę
 to tu uśtom czystym, i niewinnym dáie Duch S. A prágne kto tego, áby uśtá iego
 były lilie, czyste i niewinne, niechże záraz będa *distillantia myrrham*, niech im,
 ná poście, i umartwieniu nie schodzi. A przytchnie się kto do tych uśt áfektom
 nieprzystojnym, disgust mu pokazáć, gorzkimi słowy poáiáć, i okrzyknać, to
 będa *labia eius, lilia distillantia myrrhá*, gorzkie i przykre: tak w ten sposób, uśtá
 niewinność liliowá w cále záchowáia. A u drugiey, czemu? *Favus distillans, la-*
bia meretricis, czemu u plástru miodu, uśtá tey nierzadnice názwano? Hugo a S.

Videtur, P.
 dne z ust
 Stillar, me
 baczyfz t
 Retory
 nichz M
 fkiey, nie
 komorow
 cia, okru
 cant! ábo
 zumiećci
 labia mer
 komorow
 miećci
 miennyy
 na nierza
 ści Bogu
 myrrham
 karmi, o
 częstnie
 w uściech
 duszo na
 słodki się
 Novissim
 gorzki p
 co ktoś n
 absinthia
 piołuny
 właśnie i
 elac sub
 płynącey
 na tosko
 lun gorz
 Co f
 pienie, i
 więc flos
 kość, i n
 która się
 wych prz
 do tego v
 nálezymi
 nas ty ho
 gorczyca
 bieskich
 zebymy
 nie przyp

Z Nat
 Lowey

Victore, przez ten plastr miodu, rozumie *dulcedinem sermonis*, słodkie owe, i łagodne z ust takich pochodzące słowá: co pomieniony Doktor temi słowy wyraził: *Stillat mel ex cera, dum meretrix verba sua molliat, et facit dulcia*. iakoby rzekł, á obaczysz tey, ábo owey ustá, bárzo świegotliwe, rády bezpiecznie zártuia, iakby się Retoryki z pilnością uczyły: słowká z nich gładko, i słodko płyná, możeliż o nich z Mędrce mówić: *Favus distillans labia meretricis*. Nie mász tam boiáźni Boskiej, nie mász przyłtoyności. Widzieliście rozumiem nie raz, iako owo much, i komorow, w plastrze miodu wiele náwiężnie, gdzie zátonawszy, słodka śmierć, okrutnie giná, nápiśać się nád nimi może. *O quam crudeli, dulcia morte necant!* ábo po polsku: dosyć gorzkości, ginąć w słodkości. Także sobie rozumieć, że w owych uścích, o których Mędrzec powiedział: *Favus distillans, labia meretricis*. Więcej nierownie dusz niewinnych więźnie, niż w miedzie, komorow ginie. Przez owę gorzką ustá, máiaca Oblubienicę Pánika, rozumieć sobie dusze szczerze Pánu Bogu służące, i do chwały niebieskiej nicodmiennym Boskim wyrokiem przeznaczone. Owá zaś, od Mędrca wspomniona nierządnicá, dłuze w márnościách światá tego cále zánurzone, wiáry i miłości Bogu nie dochowywájące, dobrze wyraża. Prawdá że owe *labia distillantia myrrham*? pełne gorzkości ustá, utrapieniem Chrystus, i różnemi gorzkościami karmi, owe zaś *labia meretricis*, roszkoźzami, i różnemi ućiechami świat, i cząrt częstuie: ále słuchaycie co dálej piśmo S. przydáie, kiedy do owey pełno miry w uścích máiacey Oblubienice, mówi: *Mel et lac, sub lingua tua*. choćieś ty duszo nabożna, ustá twoie gorzka mira nápełniá, ále pod ięzykiem twoim słodki się miód, i mleko znájdnie. O owey zaś drugiej, toż piśmo S. przydáie: *Novissima autem ejus amara, quasi absinthium*, pod owemi osłodzonemi ustami, gorzki piołun, smák, i ięzyk trapi: tak dálece, że się imá to przyczytáć może, co ktoś nád piołunem, z ulá wyrastaáycym, nápiśać kazał: *Vidisti alveolis, si forte absinthia nasci, sic specie dulci, torquet amarum amor*. Iák z ulow słodkich, gorzkie piołuny wychodzą, tak z cukrowey roszkoży, gorzkości się rodzą. Tákci się włásnie i známi dziecie: u owych, których Chrystus gorzka mira nápełnia. *Mel et lac sub lingua*. Wiecznymi ich počiechami, w obiecaney miodem, i mlekiem płynacey kráinie, hoyna ręká Boska karmi: owych zaś, których świat pomyslna roszkoźza częstuie: *Novissima amara, sicut absinthium*, przykrzeyszą nád piołun gorzkością, zość cząrtowká wiecznie trapić będzie.

Co słysząc, do nas náleży, ábyśmy sobie dobrowolnie obráli, ábo tu utrapienie, i surowá pokutę zágrzechy, á potym chwałę, i roszkoży wieczne: ábo więc słodkie, i wrodzonym chciwościom smákuiące roszkoży, á potym gorzkość, i mękę wieczną. Boday rá zkámieniałá wola, boday zdrétwiałá ręká, która się ochotniey do grzechowych, i czár:owtkich łákoći, niż do Chrystusowych przysmáków, sięgnąć zámyśla. Ty Wszechmocna Dzielności Boska, do tego wole, i áfekty násze skutecznie skániay, ábyśmy wszystkie mi grzechami nászymi, i roszkoźzami skátecznie się zbrzydźwily, do tego się záchęcáli, czy nas ty hoynie raczysz, i częstuiesz. Spraw to, pokornie cie prosimy, áby się, ta gorczyca, i kwásem różnego utrapienia, ápetery násze do chwały, i potraw niebieskich skutecznie záchęcily: a od ućiech i słodkości światowych cále odráziły: zebyśmy owych; wieczná słodkość wctowáli: tych; nieskonczoną gorzkość nie przypřacáli. Amen.

K A Z Á N I E

Ná Niedziele Starozapustną.

Portavimus pondus diei, et astus. Matth.: 20.

ZNác że ci, w dżisieyszey winnicy Pániskiey práciacy robornicy, Ewánieliecy owey nie słyszeli, mowiacey: *Cum omnia feceritis, dicite, servi inutiles sumus.*

Luc. 3 17.

Kiedy

Kiedy wszystko do skonała zrobić, powiedzcieś, żeśmy fludzy nie pożyteczni, i zapłaty nie godni: bo by się byli nigdy, tak z praca swoją, nie popisowali. Oto tylko coś trochę w winnicy Pańskiej motyka pogrzebali, chwastu nie potrzebnego garść jedną i drugą wyrwali, latorośle nie potrzebne okrzęśli, i zaraz pracę swoją, wielce sobie poważając mówią: *Portavimus pondus diei, & aestus*. Otośmy się Panie około roboty, aż do umoru upracowali, a przecie nas zapłaty nie taka, iakaśmy zasłużyli, dochodzi. Wszystko mi się widzi, że to leniwcy do roboty byli, gdzie oko Pańskie nie dojrzało, to się oni albo w cieniu długiego przelępieli, albo ręce założyli, więcej gadali, niż robili, jeśli grona już dojrzałe były, częściej je do gęby, niż do kosza nosili, aż kiedy do zapłaty przyszło: fluchawcieś, iako z praca swoją na płac wyjeżdżają: *Portavimus*, mówią, *pondus diei, & aestus*, dźwieiaty pot z ubogiego człowieka wyszedł, a przecie fluzney zapłaty nie widząc, a w rzeczy samej, i tego pono, co im dają, nie zasłużyli. Ale dajmy to, że wiernie, i szczerze pracowali, przecieś, nie mieli tej, kuku godzin, dość nie ciężkiej prace swojej, tak sobie bardzo szcować. Młotkownie mi, powiem prawdę, tym bardziej na nich, że flug Boskich na sobie wyrażając, tak się bardzo z tą praca swoją popisują: zawstydzic ich na tym kazaniu myślę, kiedy im to na oko pokażę, iako Sodomskiej winnicy robotnicy, żli, i niebożni ludzie, więcej nierownie pracują, i czynią dla światła, czarta, i piekła, niż oni dla Najgodniejszego Boga, i zbawienia wiecznego. Spraw Boże, abyśmy i my z nimi, z tej przyczyny, fluznym się wstydem zapłonawszy, do pilniejszej się prace, około zbawienia naszego, na większą przysługę Bogu naszemu, zachęćli.

Z czego się ci dżisieś, w winnicy Pańskiej, robotnicy przechwalają, z tego się i my często chlubiemy, mówią oni: *Portavimus pondus diei, & aestus*. Otośmy się w tej winnicy, aż do umoru upracowali. Wielce i my podczas łobie, owe nasze podjęte, dla zbawienia wiecznego, mizerne prace, nabożeństwa, posty, i śluby, i tym podobne dobre uczynki, ważymy. Ułkarzają się ci dżieś robotnicy, na ciężka swoją prace: przykro się i nam widzi, gdy co dla Boga, i niebą czynimy. Owoż, ja Sodomskiej winnicy robotników, na to pokazuję, abyśmy obaczysz, iako oni nierownie więcej, dla światła, czarta, i piekła pracują, naszej się mizernej, około zbawienia, prace zawstydzili, a do większej na potym, zachęćli.

Ist w tym tajemnicia iakaś, że Pismo S. ludzi sprawiedliwych owcami, a niebożnych kozłami nazywa. Zład, kiedy owo powszechny światła wszystkiego brak nastąpi, tak o tym mówi Ewangelista S. *Statuet oves a dextris, hedos autem a sinistris*, stana owce po prawey, a kozłowie po lewey stronie. Złotousty Doktor Chryzostom S. taką tego przyczynę daje, gdy *hom: 54. in Cap: 27. Matth: 25* mowi. *Oves sunt homines justi, propter mansuetudinem, hedos autem, homines peccatores dicit, quia in capris naturaliter haec sunt vitia, libido pra aliis animalibus, superbia, ira, super enim percutientes incedunt: in omnibus etiam his vitiis, peccatores abundant, & ideo hedi sunt assimilati.* Dla tego, powiada, wybrani do owieczek, a niebożni do kozłowie przyrównani, abowiem sprawiedliwi, są cizzy, i cierpliwi, iako owieczki, a niebożni: nieczyste, pylni, i zwadliwi iako kozłowie: iakoby rzekł Doktor S. iuz to niewybrana, do owczarni niebieskiej, owieczką, ale na rzes piekła, naznaczony kozieł, który nieczystością prześmiadł, pylny gębę, i flatał wybieł do gory, a niedolnik, który się z drugimi uławicznie flwarzy: boję się o takich, aby korzystać wół i piekło, ego, i trawa ognia wiecznego nie byli, na których się, te kofie uławili, nieczystość, pycha, i zwada, zaraz z miedu wydają, i żeli kogo od wszelkiej nieprzykrośności, bołani ebrzy, i ponuły Boskiej nie hamuje, i żeli miedu gardzi, i do zwady każdemu przyczynę daje, iuz to kozieł, na wieczna rzes naznaczony. Ułzony Origenis iuz tego przyczynę nadołca, *hom: 24 in Matth* mowi: *Hedi autem sunt mali, quia a flara & dura flara ascendunt, & per precipitia eorum incedunt.* Dla tego, powiada, żli, ci, i niebożnych ludzi, Ewangelista do kozłowie równa, że iako kozłowie, przekroś, i niebezpiecznymi drogami chodzą. Widzicieś rozumem owieczki, po miedu, i paizy chodzące iuz, patrzyć się też i na kozły często: owieczki zły

Matth. 25.

S. Chryzost:

Origen: 24

prosta, i dobra droga idą: koźle jest to tak niestworne zwierzę, że nigdy dobra i prosta ścieżka nie idzie, ale przez płot, gdzie może, przeskoczy, albo się między chrost, i ciernie ciśnie, albo na wysokie góry i skały wstępuje, i bywa to często, że w cudzym ogrodzie po sierci, i korze oberwie, między cierniem się pokole, i porani, z góry albo z skały nadoł zleci, i karku nadłame, a przecie jako na psi raz, nie to kozłowi nie pomoże, postaremu takimż trudnemi, i niebezpiecznemi drogami poydźcie. To tak, wedle Origenesa, ludzie sprawiedliwi, jako owieczki, łacnemi, i prostemi drogami, za torem Niebieskiego Pasterza idą: a żli, i niebożni, jako kozłowie, trudnemi, przykreimi, i niebezpiecznemi drogami chodzą. Słuchajcież, czy się nie tak w rzeczy samej dzieje? o każdym sprawiedliwym Mędrzec powiada: *Iustum deduxit Dominus, per vias rectas*. Sprawiedliwy, za Boskim przewodem, prosta, i łacna droga do nieba idzie, tornie mu i a i Prześlanię Pański i a S. gdy mówi: *Agite penitentiam, et erunt prava, in directa, et aspera, in viis planas*. Jeżeli kto z prostej do nieba drogi na stronę wyboczył, niech że się naraż przez pokutę powraca, a sprawi to miłościwa łaska Boska, że mu się, wszystkie, na tej zbawiennej drodze, trudno-
vitam. Ciężka, i przykra droga jest, która prowadzi do żywota wiecznego, niech że słucha Dawida mówiącego: *Latum mandatum tuum rimamur*. i znowu. *Viam mandatorum tuorum cucurri*. Ciężka na pozor przykazania Boskiego ścieżki, łaska mi twoja

Sap: 10.

Luc: 3.

Matth: 7.

Psal: 118.

Sap: 5.

Boże rozprzeżenie, zem w nich prawie, wzawody, bez wszelkiej farygi biegają. Nie takimi drogami ludzie niebożni chodzą, którzy się na niebezpieczeństwo swoje, u Mędrca. Sap: 5. w te słowa, już po czasie, żałują: *Lassati sumus in via iniquitatis, et ambulavimus vias difficiles*. Zmordowaliśmy się w drodze nieprawości, i chodziliśmy trudnemi ścieżkami. Ey dla Boga, Dawid już w podwykaku, a do tego Krol i Monarcha, a przecie w drodze swojej śpieszno-
 dze swojej upracował? nie inż tego, byż rozumiem przyczynę, tylko tę, że Dawid obrał sobie *viam iustitiae*, drogę sprawiedliwości, a ową pełną swowoli, i rozpuszty młodź, puścił się, *viam iniquitatis*, drogą niebożności. A i z tego wszystkiego, to wnosi: że więcej ludzie niebożni na drodze nieprawości cierpią, i ponoszą, niżeli sprawiedliwi, choć ciężkimi na pozor, Boskiego przykazania, ścieżkami chodzą. Ale coż to przecie, że trudno drogi, na które się, ci Pánowie młodzi, już nie rychło żałują. Wiem i że oni po pustyniach, i łąkach, gorach, i skałach nie chodzili, po ostrym cierniu z Benedyktem S. albo po nabitych gwoździach ziemi, z inżemi Męczennikami Świętymi, boskami nogami wesołych łąkach, i wirydarzach dla uciechy, i rekreacyi bywali: a czemuż przecie drogi swoje, *vias difficiles*, drogami trudnemi, i pełnemi spracowania zowią? Podobno, przy wesołym posiedzeniu, gęba dorzucił? a wyćnąć się nogami myśleli, zaskapiono od drzwi, i od okien, a z *viam difficultis*, nie było ktorędy uciec, wygrą-
 molili się przecie na ulicę iakoś, aż i tam prętko uchodząc, jeden się wrynszto-
 ku ochynał, drugi przez kłoc, albo kamicę, iako długi upadł, i nogi nadwinał, trzeci w sieni pod ławą, cicho przez noc dyszał, aż powiadał *viam difficultis ambulavimus*. byliśmy wczorą, w nieczłupich obrotach. Znaliśmy się podobno i taki, ktoremu, przez gębę drogę do ucha szła uczyniono: i to *viam difficultis*, z trudno-
 ściami Cyrulik zaprawi, i rowu nie zasył. Abowięc owemi to drogami, ci pánowie młodzi biegali, o ktorych Psalmista, mówi: *In circuitu impij ambulavit*. Iakoby zawrot głowy mieli, do kół niebożni biegali. Znaliśmy się nie jeden, co się w rąpcu, aż do dziesiątego potu spracował, był podobno między nimi taki, co zbytęcznie tancuiac, wnetrności sobie naderwał, i o śmiertelną się nie-
 moc przyprawił, a drugi za zdrowie na koniu skaczac, i karku nadłamał, i tak do-
 browie mowi: *Lassati sumus in via iniquitatis, et ambulavimus vias difficiles* spraco-
 waliśmy się na drodze nieprawości, chodziliśmy trudnemi ścieżkami, ciężko nam, i z praca, ta uciechą; ktorey swowolnie zaż wamy przechodzi. Patrząc na to owieczki, ktorym owo przykro, często się byż widzi, kiedy was

Psal: 11.

pląszczyta droga pasterz podzi, i pogania: a nieubożni kozłowie, tak wiele w drogach swoich cierpią, i szysie, nie raz całe łania. Ale uważcie to lepiej wy, którzy mówicie, *Portavimus pondus diei, & aestus*. Ciężka się wam widzi mała, i krotka, dla Bogá, i zbawienia praca, patrząc się co dłużej, dla światá, i złych chciwości czynia, a kto z was, na takie się niewczasy, szwanki, i zdrowia własnego utratę, dla Bogá odważy? na co się często zli ludzie, dla czarta, i piekła odważają.

Trojakię się dobrą znayduia, które ludzie miewia: *fortuna, corporis, & animi*, pierwsze do szczęścia, drugie do ciała, a trzecie do duszy należa. Uczynmyż pilny rachunek, na co też, te nalezę skarbów częścicy, i hoynicy, na niebo? czy na piekło lożymy? Co się technie naprzód, *bona fortuna*, majątności, pieniędzy, i dostatkow ludzkich, zasiędziesz owo z kompanią przy kufku, albo kieliszku, aż z mieszka, ort za ortem, talar za talarem leci: a bogatsi stami, i tysiącami na zbytki, i bankiety loża, nie to w karty kilkanaście, kilkadziesiąt, albo kilkadziesiąt złotych o godzinę przegrać: nie boli to kálety, tak wiele na upominki, i niewstydem tracące podarunki utracić: a dla ubogiego, ciężko sięgnąć po szelag do mieszka. Co uważać sławny Angielski męczennik Thomas Morus, mawiał: *Plurimi in hac vita, eo labore, & pretio, infernum mercantur, cuius vel dimidio, calum lucrati fuissent*. Drożey sobie, powiada, ludzie piekło, niż niebo kupiua, dosyćby iedną tego część, na kupienie niebá byłá, co oni, na wieczną zgubę loża, i traca. Słyszałem ja, o iednym w Polsce naszey, przed lat 40 strupałym już, i ogniłym Pánie, którego osmdziesiąt tysięcy, sam niewstyd, do roku kosztował, a żeby co kiedy, do iakiego Kościoła dąrował, żadney o tym pamiętki nie máłz. Drogo to sobie piekło, nieubożności kupiiesz, mogąc łacnicy, i łaniey niebo, i zbawienie wieczne pozyskać.

Podzmyśl *ad bona corporis*, oto i te częścicy, i ochotnicy światu, i czartu, niż prawdziwemu Bogu, ofiarowane bywają: człowiek łakomy nie dospi, nie doie, głodem się morzi, robi, i pracę, na wszystkie się niebespieczeństwa śmieie odważa, byle tylko co zyskał, i zarobił: na wojnie dla mizernego żołdu, i korzyści, tysiącami ludzi trupem na placu pada, a drudzy się dla zemsty, albo sławy, na bruku, i pojedynku marnie zabijają: bywają i tacy, co dla samey niewstydem płynącej Heleny iakiey, na cieie, i na duszy giną. Słusznie się z takiego szaleństwa uraga Póetá, gdy o wojnie Trojánikiey, mowi: *Quid petitur tanto, nisi turpis adultera bello?* Dla iedney powiada nierzadnice, krew się ludzka, przez dziesięć lat lała. Co wszystko, pilno uważać, wstydzic się nam tego, Bernard S. każe, gdy *Serm: 1. ad Fratres. de altitudine cordis*, mowi: *Magna confusio nostra, magna valde, quod ardentius illi perniciose desiderant, quam nos utilia, citius illi ad mortem properant, quam nos ad vitam*. Wstydźmy się, powiada, tego, że więcej zli ludzie, dla łakomstwa, i nie pohamowanych chciwości cierpią, niż my dla Bogá, i zbawienia wiecznego.

A náóstátek, *bona animi*, do których dowcip, náuka, i sława należy. áza i te nie hoynicy dla światá, i piekła, niż dla Bogá, i niebá roztwarzamy? A prawda, trudno o koncept, i *acumen* do wierzenia, o Najświętszey Márcie Boskiey? á kiedy o kim intzym, beż liczby tego, i miary, za krotka chwilę wybluźniesz, chętnicy się plugawy *Ovenus*, niż *Hortus Marianus*, i prosta, choć młoda fantazyja czyta. Nie to dla chciwości, i łakomstwa, sławę, i dobre imię utracić, niedba na to niewstydlivy, niedba łakomy człowiek, choć go bezecnym, choć zdzierca, i iawnym rozbojnikiem zowia. A sława i dobra reputacyja, kto Pánu Bogu służy? S. Hieron: Wstydź się tego Hieronim S. gdy *Epist: ad Demetriadem* piíše: *Considerare pudet, quantus sit fervor in seculo, divitiarum amor. insatiabilis est, expleri nescit harum cupido: nos caelestes divitias, & immortales, pigra quadam dissimulatione negligimus*. Wstyd to nasz, powiada, wieczny, że światowi ludzie, więcej około bogactw, i światá pracują, i czynią, niż my dla niebá, i zbawienia wiecznego: więcej oni dla światá i czarta, niż my dla Bogá Dobra Nieskończonego, czynią. O mizerna Sodomika winnico, iakoś to ty do twoich robotników łzczęśliwiza! w tobie się

Dento: 23. nie słodkie wino, ale *fel draconum, venenum aspidum, insanabile, żółć smocza, i truci-*

Thomas
Morus.

S. Bern.

S. Hieron:

truć
ko dobr
á Chry
swoich
szczę
kła, i
Nie
wnym
piony,
zoczył
scą się
currens
ze ten
ochora
ski zebr
ktora, w
słuszna
kark, na
accurre
dobroli
głodu, i
miało p
ten pod
czna nie
oyowfk
ła nie bi
ejus. U
Oycu, Cl
gdy mow
sunt
ich, z c
mo zaprz
stwą przy
zbytkach
żoładek
z intzem
piánistw
ostáticy
niego c
z twoimi
mia, bo
bzeć się
cożien
czal; g
comitego
służbie
powiedzia
we praw
Gnerat
ejus
grzechow
zapra
wikie, n
pod ow
ufkarz
38 sunt, i

truźnizną żmiiy nieuleczona rodzi, a przecię ochotni w tobie robotnicy: nie tylko dobrego mienia, ale zdrowia własnego, sławy, i dusze dla ciebie nie żałują: a Chrystusowa, choć w słodkie groná obfitująca winnicą, nie ma takiego, do swoich robotników szczęścia, trzeba ich prosić, nymować, i pobudzać, a jeszcze się z pracą swoją przechwalała, choć nierownie więcej zli ludzie, dla piekła, i czartá, niż oni dla Bogá, i niebá pracią, i czynia.

Niemniej dásny wizerunek tego, wystawnie nam Ewánielia, w márnotrównym synu: powraca z dalekich cudzoziemskich kráíow, nędza, i głodem strapiiony, zły, i zhultáiony syn, do dobrotliwego rodzica swego, którego, ledwo zoczył áfekt oycowski, zarazem zapomniawszy służney swojej, urázy, z mięććią się porywa, i ná sżyi iego, prawie się od radości zapomniawszy, upada. *Accurrens cecidit super collum ejus, & osculatus est eum*, mowi S. Ewánielia. A godzien-że ten hultay, i márnotrawcá, ábyś ty, oycem się bydz czuiaz, przeciw niemu z ochotą wychodził, i ná nim polegał? on miał u nog twoich, iáko łezce, i łáski zebrzeć lezeć, a ty sżyie iego całujesz. Ták to gorzka, niż piwniczna sżyia, która, wzięta z rak twoich, dziedzictwo przepiła, i przemárnowała, ták to nieposłuszną, i niewstydem prześmiárdła Krzyczá, ten ci to nienástycony gardziel, i kárk, ná miecz kátowski nie raz zarábiający. Nie uważa tego dobry oćiec, ale *accurrens, cecidit, super collum ejus*. Upada ná sżyi iego. Rozumiesz podobno dobrotliwy oycze, że to *baculus senectutis tuae*, podpora stárości twoiej: ale oto od głodu, i nędze, iáko wior wytechł, wiátr go powiewa, iáko tróciná się chwicie, miásto podpory, i siebie, i iego, o upadek przyprawisz, dármo ná nim polegał, ten podpora, i filarem domu, i fámilicy twoiej nie będzie, który ná háńbę, i wieczną nieślawę, cáley twojej rodowitości zarábił. Nie wymyia tego sżyi twoje oycowskie, czego się tá íkorupá, z młodu nápiła, i dom cáły nieślawá zálwędziła: nie bierze i tego przed się, áfekt oycowski: ale postáremu, *cecidit super collum ejus*. Upada ná sżyi iego. Wielki Doktor Ambrozy S. w tym dobrotliwym Oycu, Chrystusá, a w márnotrawcy, grzeszniká upátruiać, tę tego przyczynę dáie; gdy mowi: *Cadit in collum Christus, ut cervicem iugo exuat servitutis, & collo jugum suave suspendat*. Upada, powiáda, ná sżyi ludzi grzesznych Chrystus, áby kárki ich, z ciężkiego iármá wyzwolił, a w słodkie ich, i lekkie, służby swojej, iármá zámprzegł. Abowiem iáko ten márnotrówny syn, do ostátniey nędze, i ubóstwá przyszedł, kiedy rospuły, i niecnoty párzył: przyszło do tego, że po owych żóładek nápychał, a u oycá ná bákiet, i wízelki dostátek tráfił: ták się i z íntzemi dzieie: á kto wyliczy takich márnotrawcow, którzy dla zbytkow, piánistwá, i niewstyd, dziedzictwá swoje pozáwodzili, substáncye potráćili, do ostátniey nędze, i ubóstwá przyszedli, A dla Bogá, kto kiedy zubożał? kto dla niego cáley substáncycy, i máietności pozbył? Nic odzywaj się Apostole Pietrze, z twoimi náśládownicami, z owá przeciw Bogu hoynostíá. *Ecce nos relinquimus omnia, boć odpowiedza, centuplum accipietis, & vitam aeternam possidebitis*. Dobrzeć się tá strátá, i hoynie nágrodzila, o cóś się przedtym nárobił, praciáć ná codziennie pożywienie twoie, o iákoś się nie raz, po ieżiorách náziabił, i ná máczá, gdyś z niebespieczeństwem zdrowia, w máley łódce po morzu, o kóło prácowitego połowu pływá, a przecięć nędzá, i ubóstwá, co dżieri dokuczáło: á ná służbie tego Páná, kiedy cię z íntzemi zpytano: *Nunquid aliquid defuit vobis?* odpowiedziátes, *nihil*, ná niczym nam Pánc przy tobie nie íchodzi. Owo záwize prawdá, co Chrystus w Ewánielicy mowi: *Venite ad me omnes, qui laboratis, & onerati estis, & ego reficiam vos, tollite iugum meum super vos, iugum enim meum suave est, & onus meum leve*. Podżćie wszyscy do mnie, którzyście się pod ciężarem grzechów wászych sprácowáli, á ia was ochłodzę, i w lekkie służby moiej iármá, zámprzegę. Z czego to się wyrażnie pokázanie, że cięższe íest światowe, i czártowikie, niż Chrystusowe iármá: á przecię mizerne, i nieśczęśliwe kárki ludzkie, pod owo się dobrowolnie poddawać, a przed tym z dáleká chronić. Ná co uskarzáiać się Grzegorz S. mowi: *Omnes huius seculi dilectores, in terrenis rebus fortis sunt, in celestibus debiles*. Choć to cięższe czártowikie, niż Chrystusowe iármá,

Luc. 15.

S. Ambrosius

Math. 19.

Luc. 22.

Math. 11.

S. Gregorius

iármó, á przecię meźnicy w owym, niżeli w tym, ludzie robia, i prácuia. O wstydzie! i wieczne zapamiętanie násze!

Wstydził się tego niegdy przed Pánem Bogiem niewymownie, S. Biskup, Heliopolski Nonus: ten gdy w sławnym mieście Antyochiey, przy obecności kilku Biskupow, i wielu przytomnego ludu, nabożne, i gorące kazanie czynił: aż owo wpuł kazania, wchodzi do Kościoła, sławna w mieście nierządnicá Pelágia, wżyskka się od złota, i drogich tábinow świeci, ogon się za nią długi, ná trzy łokcie wlecze, i páwiment Kościelny zámiała, szysia aż do rámion obnáżona, rubiny, száphiry, i diámenty, blásk ná nie pátrzącym czynia, w głowie się oczy niewstydem zápalone, iak dwá gágátki błyszczą, czym, wżyskkich oczy ná się obrociła. Ná co pilnie pátrzac Biskup S. Nonus, számi się zálawszy, i twarz ná doł spuściwszy, rzecze do wżyskkich: co się wam tá niewiásta spódoła? iam się z niey wiele náuczył, i słusznym wstydem záplónał. Postáwi kiedyś Pan Bog tę niewiástę, przed sądem swoim, ná większe móie záwstydzenie, i rzecze: oto tá, tak wiele kósztu, ná te swoje bláwaty, kleynoty, wstęgi, i galony łóżyła, tak wiele godzin, muszczac się, i piekzac stráwiła, gębę iak skóre ná bębnie wyciągnęła, tá: się mocno, że ledwie dyszy, zácznurowała, szyię goła ná zimno, iak ná blech wystáwiła, áby się ludziom udáć mogła: á ia nieszczęśliwy człowiek, nicem iészce podobnego, dla mizerney dusze, áby się oczom Boskim, i Anielskim upodobáła, nie uczynił. Wstydziecie się i wy ze mna (mowił dáley do słucháczow swoich Biskup S.) oto się tá niewiásta, więcey stara o urodę, i o ciáło swoje, które stráwa robáctwá będzie, niżeli wy o nieśmiertelne, i we krwi Chrystusowej, obmyte dusze wásze. A iezeli iészce w tym iej szalenstwie násláduiecie, iezeli pilnicy, i częścicy czuprynę częściej, i muszczecie, niż własne sumnienie oczyszczacie, iezeli się pilnicy, o tę powierzchńa ozdóbę, niż o szátę niewinności stáracie, dopieroż słusna do záwstydzenia, i żalu przyczyna.

Rom. 6.

Zámýka rzecz moię Apostól Páweł S. w te słowá ad Romanos 6: *Sicut exhibuistis membra vestra, servire immunditia, & iniquitati, ad iniquitatem: ita nunc exhibete membra vestra, servire in sanctificationem.* Z iákoście przedtym ochotá służyli niepráwosci, z táka teraz szukaycie spráwiedliwosci, iákoście pracowáli ná piekło, tak robcie ná niebo. Záluie się, ná takowe Apostóla S. porównanie, Chryzolog S. gdy *Serm: 114.* mowi: *Absurda fratres, atq; indecens videtur comparatio, quae tantum gloria, quantum turpitudini, hominem cupit esse subiectum, quare non plus virtuti, quam vitii? sanctitati, quam iniquitati? dicit esse tribuendum?* Co mowisz Apostóle S. czemu z táka pilností służyć teraz spráwiedliwosci roskázuiesz? z iáka kto niegdy służył nieczbożności, godnáć przecię tego cnótá, godná chwałá niebieská, godzien Bog Naygodniejszy, ábyśmy iemu pilnicy, niż złym požálli wósciom, piekłu, i czártu służyli, á czemuż przecię mowisz? *Sicut exhibuistis membra vestra, servire immunditia, ita nunc exhibete membra vestra, servire iustitie in sanctificationem.* Iákoście się przed tym o niepráwosc, i piekło stárali, tak się teraz o swiatobliwosc, i chwałę niebieská stáraycie. Dla Bogá, sámész Páweł S.

2. ad Corinth. 6.

2. ad Corinth: 6. powiedział: *Quae participatio iustitiae cum iniquitate? aut quae societas luci, ad tenebras? quae autem conventio Christi ad Belial?* iáko swiátości z ciemnostíámi, tak spráwiedliwosci z nieczbożnostíá, Chrystusá z czártém równáć się niegodzi. A czemuż ty przecię, tak się teraz stárac o swiatobliwosc roskázuiesz? iáko kto niegdy nieczbożności szukał: ále. lepiej rzecz uważywszy, pochwała znówu zdanie Apostóla Páńskiego, ómieniony Chryzolog S. gdy przydáiac, mowi: *Sed utinam tantum Deo, quantum mundo, tantum caelo, quantum terra, tantum virtuti, quantum vitiiis, humana fragilitas famuletur.* Przypadam ná słowá Apostólskie, dóś by ná nas było, gdybyśmy się tak o Bogá, iáko o swiát, tak o niebo, iáko o ziemię, tak o cnoty, iáko o występki stárali. Zál mi cie przecię Naygodniejsza Dostoinosci Boská, żeś ná takie porównanie przyszáła, iż dóśyć to dla niebá, i dla ciebie czynis, co ludzie póspolicie dla swiátá, i dla piekła czynia. A kiedy iészce, iáko się do tych czas pokázywáło, lepiej, i ochotniey w Sodomskiej, niżeli Boskiej winnicy, ludzie prácuia. dopieroż iest się zá co wstydem záplónać, i gorzkimi łzámi zálać. Co gdy słyszycie, Boskiej winnice rofo-

tnicy,

tnicy, prześlaniecie, tak bezpiecznie praca wásza potrzafać, nie mówcie: *Portavi-
mus pondus diei & aestus*, ale i owszem z tym się odzywajcie: *Servi inutiles sumus*.
Uznawamy to do siebie Nayłaskawszy Panie, żeśmy gnuśni, i niepożyteczni flu-
dzy, kiedy ná oko widziemy, iáko inși, więcej nierownie dla złych chciwości,
dla piekła, i czartá czynia, niż my dla cnoty, niebá, i ciebie Bogá nášzego: ale
od tad, ieżeli ich nie zwyciężyć, przynamniemy im wyrownać, zá twoia łaska, i
błogosławieństwem zechcemy. Amen.

K A Z A N I E

Ná Niedzielę Przedzapaśtną.

Semen est verbum Dei. Luc: 8.

DObrze dziśieyszey, któraście w Ewanieliey slyszeli, przypowieści, gospo-
dárskie náśienie, zá wytlumáczeniem sameyże Prawdy Przedwieczny, sło-
wo Boże wyraża. *Semen est verbum Dei.* Náśienie iest słowo Boskie, mowi
Prawdą Przedwieczna Chrystus. ábowiem iáko gdyby wszystkie pola, i role od-
łogiem leżały, gdyby nikt nie siał, pożywić by się ludzie ná świecie nie mogli,
umierać by od głodu musieli. choćby kto miał wielkie skárby, bogáte towáry,
pełno złotá i srebrá, ieżeli chleba, i żywności mieć nie będzie, umierać od głó-
du, przy takich dostárkách, iáko ow Midás, przy złotych potráwách, nie pochy-
bnie musi. Tákci właśnie i duszá ludzka, żyć bez słowa Boskiego, żadna miá-
ra nie może. Oczym, tak wyraźnie Ewanielia mowi: *Non in solo pane vivit ho-*
mo, sed in omni verbo, quod procedit de ore Dei. Iáko ciáło chlebem, i widomym
pokármem, tak duszá słowem Boskim żyje. Owi którzy gębę smácznymi po-
tráwami, co dzień hoynie karmia, á słowá Bożego nigdy, ábo rzadko, nie słu-
cháia, umárá duszę w żywym ciele máia. Iáko rola, choćby naylepiecy upráwiona
była, ieżeli dobrym, i wybornym náśieniem, zásziana nie będzie, chwastem, by-
lem, i pokrzywami zároście: tak gdzie do serca, i áfektu, słowo Boże nie
przenika, wiele się tám w sumnieniu grzechow, iáko ostu, i pokrzyw znáyduie.
I nieschodzić z łátki Bożey w Kościele Chrystusowym, ná tym wybornym słowá
Bożego náśieniu, práciemy ná to, którym się swoiey Ekonomiey, powierzył
Chrystus, ábyśmy sercá, i áfektý wásze, tym zbáwiennym, i ożywiáacym słowá
Bożego náśieniem, zásziewáli. Ale oto, żalem się nápełnić trzeba, że to sło-
wá Boskiego náśienie, tákiego pożytku nie przynosi, iákiego Chrystus w duszách
Chrzesciáńskich prágnie, i owszem, często bez wszelkiego pożytku bywa.
Coby tego zá przyczyná, i przeszkody były? z dziśieyszey się tego Ewanieliey, od
Naymędrszego Doktorá Chrystusá wytlumáczoney, náuczemy. Temuż prá-
cuiacemu okóło dusz nášzych Chrystusowi ná część, i ná chwałę, nam ná po-
żytek duchowny.

Matth. 4.

Ze nie káźde ziárno dziśieyszemu gospodarzowi, požadány, pożytek przy-
niofło, tę tego pierwszá przyczynę dáie Ewanielia, mowiac: *Aliud cecidit secus*
viam, & conculcatum est, & volucres cali comederunt. Ze się nie tákim po-
żytkiem, iákiego sobie życzył, ucieszył dziśieyszy gospodarz, tym się to zstá-
ło, że niektóre ziárno, ná drogę padały, gdzie ie podeptano, á ostátek ptástwo po-
zbierało. Co ták Chrystus tłumáczy, mowiac: *Quod autem secus viam, hi sunt*
qui audiunt, deinde venit diabolus, & tollit verbum de corde eorum. Ziárno powiáda
rzuczone ná drogę, znácza słowo Boskie, padájące ná tákie sercá, po którym iák
pobitym gościńcu, wolna czártowikim potúsom drogá, gdzie złe požadliwości
ustáwicznie się przechodzą, i przalátuia. Ná drodze, choćby kto, iák naywię-
cey zboża wybornego náśiał, nie się tám nie urodzi, podepsa to ludzie, strétuia
wozy, ostátek ptástwo pozbiera. Tákci i słowo Boże nieprzyimie się, nie
wzniydzie, pożytku nie przyniesie, ná sercu, i áfektie owym, do którego czárt
z pokusámi swoiemi, ma zázwise wolny przystęp, po którym iák po ubitym go-
ścińcu, wolno zázwise sobie ieździ.

R. 2

Po-

Pokazało się to w wym żłośnym, przy mecie Páńskiey, Piotrá S. upadku, przestrzegając Chrystus uczniów swoich, że ná nich wżyskłą moc, i potęgę swoię, miał wyrzucić dlužny nieprzyaciół : obrociwszy rzecz, i mowę swoię do Piotrá, mówił: *Simon, Simon, ecce sathanas expetivit vos, ut cribraret sicut triticum.* Oto złośliwy szatan, náładził się ná to, żeby was prześiewał, i męlił iáko pszenicę. A wszák Pánie ná wżyskich uczniow twoich, tá złość czártowska, obrocić się miała, á czemuż ty, do samego Piotrá, w tey prześrodze, mowę twoię obracał? Wiedział dobrze Chrystus, że Piotr ná inżych był mężnieyższego, i odważnieyszego sercá, zkąd dochodził tego, że o niego naprzód, moc czártowska pokusić się miała: dla tego, iego ośobliwie przestrzega, i upomina. Nie tájno i to czártowskiey wiadomości było, że Chrystus, iuż był Piotrá Przełożonym ná inżymi, i fundámentem Kościoła swoiego. uczynił, i dla tego, spodziewać się było tego potrzebá, że ná niego naprzód miał swoię moc, i záwziętość dlužny nieprzyaciół wyrzucić. Iáko owo, kto fundáment z mieyscá poruży, Iáčno i budynek obáli: ták złość czártowska, naprzód się do tego fundámentalnego kámienia, Kościoła Chrystusowego rzucić miała, áby zá iego upadkiem, inżych Iácnwo, o upadek przyprawił. Iáko w wstępnym boju, i wojenney bitwie, więcej się nieprzyaciół stára, áby wodzá i Hetmána pokonał, niż żeby ieden i drugi tyśiac, prostych żołdakow, trupem ná plácu położył: ták i złość czártowska, o tego, woysk Chrystusowych Wodzá, naybárżicy się postárać chciála. Táć to iest káżdey zwierzchności, i przełożenstwa przyłádá, że ná nie chytrość czártowska naywięcej nástępnie. bo wie bárdzo dobrze, że iáki Pan, iáki kram, kiedy Pan w domu piánicá i niecnotá, táka też czeladź będzie: rodzicow dzieci, poddáni Pánow, náśladuiz. Wiedział iestczce i o tym bárdzo dobrze Chrystus, że owe odwagi, i rezolucye ludzkie, gdy do rzeczy przydzie, mienić się, i męstwá zapomináć zwykły. Owi, co zá zdrowie, i dostoiénstwo Páńskie gárdło, i zdrowie pokládáć obiecuiá, co gęba, i ięzykiem wołuiá, przy kufu, i kieliszku, krew nieprzyaciółską przelewać obiecuiá: gdy do rzeczy przydzie, plácu nie-dostoiá, wyćmáć się, chyba nogámi, nie będą. Więc że się Piotr przy owym bándkiecie, ná ośtátniey wieczerzy z męstwem, i odwagá swojá, przed Pánem dopiero popisował, chcąc Chrystus doznáć, iezeli miał, ták iáko się oświadczał, czynić. naprzód ná niego siłę nieprzyaciółską przepuścić obiecowá. Dobrze mu, nie szábla, i mieczem, ále siłem i przetrákiem groził, poniewáz go, nie máz, nie káwáler odważny, ále licha niewiásta, która siłem makę w kuchni prześiewála, prze-stráżyć, i zwyciężyć miała. Iezeli ná kogo, tedy ná chciwość, i Iákomstwo, w stánie zwlászczá duchownym, moc, i wláda dlužny nieprzyaciół bierze: i dla tego Chrystus, chcąc od rákowséy chciwości Piotrá swego odrázić, rzeczotem mu czártowskim pogroził, iáko by rzekł: iezeli Pietrze, więcej się o dzieięćiny, i intraty, niż o pomnożenie części Boskiey, stáráć ná twoim urzędzie będzieisz, wiedzże o tym, że, ták toba czárt záttrzebie, iáć wrzelzoćie zbożem: nie ufay zátym duchownemu, i práckiemu powołániu twemu, bo iáko przez rzeczotó, z plewámi i ziárná pádáia: ták stan duchowny nikogo nie zbáwi, iezeli przyzwóitey powołániu swoiemu cnoty, i swiatobliwości mieć nie będzie. Ale tákowne náuki, i przestrogi, wżyskim zárownie służyły Apostołom: á czemuż przecię Chrystus, naywięcej o tym Piotrá przestrzega? Dobrá tego przyczynę upátrzył S. Męczennik, i Doktor Máximus, gdy powiedział: *Primus Petrus cecidit, quia verba Christi nec admonitus custodire voluit.* Dłatego powiáda Piotr naprzód upadł, że słow Chrystusowych strzedz, i pilnowáć nieumiał. Pádły to były słowá Chrystusowe, ná serce Piotrówe, iáko ná drogę, i gościniec iáki, przez ktore wolno się iestczce ná ten czás, czárt z pokusámi swoimi przechodził, i przeieżdżał. Słyszał to nie raz, z ust Chrystusowych Piotr, że się złego towarzystwá strzedz pilno potrzebá, z niewiásta duchownemu, w niepotrzebne gadki wdáwać się nie godzi, tylko że do sercá iestczce był czártowskim pokusom wolny, iáć ná gościncu, przystęp, poszepnáł bies do sercá, nie mász tu nic złego, isć do domu Káfarszowego, mnieysza to, do owey, niewiem czyiey Ochmistrzyni, iedno i drugie słowo przemówić, usłuchał czártowskiey pokusy

S. Maximus

opłá-

opłakany Apostoł, aż do upadku, i grzechu ciężkiego przyszło. A dla Bogá, czemuż słowá, i przestrogi Chrystusowe nie mu nie pomogły? Przyczyná tego nie ináza, tylko że, iáko Maximus S. mówił: *Verbum Christi, nec admonitus, custodire voluit*, że słow, i przestrogi Chrystusowe zapomniał: ábo że iáśniej z Ewángeliey rzekę: *Venit diabolus, et tulit verbum de corde ejus*. Ow, o którym Chrystus przestrzegał, czárt złośliwy, wytrzął z serca Piotrowego, iák z rzeszotá iákiego, wyborne słowá Bożego ziárno, wybrał, i podeptał, iák ná drodze, i gościnícu, tę zbáwienná sieybę. Temuó to i w łecách Chrześciáńskich, wyborne słowá Boskiego násienie, pożytku żadnego nie przynosi, ze ná serce, i áfekt, iák ná drogę, i gościniec pada, po którym wolno sobie duszny nieprzyjaciel chodzi. Słyszysz się to nie raz ná kazániu, że się ná okázya do złego, i obrázy Boskiey, nárażáć niegodzi, obliáa się często o uszy, owe słowá, Duchá S. *Qui amat periculum, peribit in ea*. kto się w niebezpieczeństwo, i okázya do grzechu w dáie, ten często upada, i wiecznie ná duszy ginie, á duszny nieprzyjaciel, co czyni? oto słowo Boskie, iák ptak piekielny, z serca z biera, ábo zádepuie, kiedy takie myśli do serca puszczá: A cóż tu złego, tę ábo owę gośpodę náwiedzić, z tą się ábo z owá osoba, do ktorey áfekt nieporządny wiedzie, przystoynie rozmówić, poczciwie požartowáć, usłucha kto czártowskiey namowy, poydzie, wda się w rozmowę i zártý, áz grzech, i cięższká obrázá Boska nástępnie: A zkáde mu do tego przyszło? á wśák bywał ná Kazániu? wśák ná nim nie raz słýzał? że nie tak się prętko słowá od ognia, iák áfekt przy okázyey, zła požadliwość zaymie. Nie trzebá się dziwowáć, pádło słowá Boskiego násienie, ná serce iák ná drogę, i ubity gościniec, złość ie czártowska pozbierá, i spráwiá to, że *conculcatum est*, pogárdzió zbáwienná náuka, i przestroga serce: áz do grzechu, i upadku przyszło, ná ciężkie się, i wieczne karánie zárobió. Godnoś osobliwego požáłowánia, wyborne słowá Bożego ziárno, że się ptáśtu piekielnemu w korzyś i obrádę dostáiesz. Opłákiwáć głupstwo ludzi nieuważnych trzebá, od których, to zbáwienné násienie, *conculcatum*, pogárdzone, i podeptáne bywá. Temuó to, o cnotę, światobliwość, i spráwiedliwość między ludźmi trudno, że słowo Boskie, ná serce, iák ná drogę, i bity gościniec pada, ládá kto ie zdepcie, i ztretiie. Nie słowo Boskie, ále złość twojá winná, że w tobie pobożności Chrześciáńskiej niemász, poniewáz zá ládá pokuśá czártowská, przy okázyey do złego, słowem Boskim gárdzisz, náuki, i przestrogi zbáwiennéy zapomínasz. Wśýdźże się tego, záśny nie powetowáney szkody, nieuważne serce: á ná porým słuchay rády Duchá S. mowiącego: *Omni custodia, serva cor tuum*. Strzeż i pilnuy sercá twoiego, od okázyey do złego, i pokus czártowskich, niechay droga, i gościnícem, nie będzie złych požadliwości, ieżeli mieć chcesz pożytek zbáwienny z słowá Bożego.

Boclef: 3.

Proverb: 4.

3. Reg. 13.

Druga przyczyná, bez pożytku zostáiacego słowá Bożego, w duszách ludzkich, tę náznácza Ewángelia, mowiąc: *Alind cecidit supra petram, et natum aruit, quia non habuit humorem*. Niektóre pádło ná opokę, gdzie nie máiac wilgorności, uschło. Przez opokę, twárdę, i w złości zácięte sercá ludzkie rozumieć się mogą. Abowiem, iáke gdyby kto, ná twárdá opokę, ziárno wyborne rzucił, dáremná by iego práca, i wielká iádnábylá: á to dlatego, że opoká dżdzu, i rosy niebieskiey, w się nie przypużeráiac, wilgoności w sobie, do urodzáiu potrzebney nie má: tak á wśákie ná złość zácięte w złości serce, słowo Boskie, iák ná kámién, i opokę bez pożytku. Jest tego, w owym Królestwá Izráelskiego buntownika Ieroboámu. I oby písmá S. dowod: ten kiedy ná swoje stronę, i fákcyę, więkšzácie się Páństvá Izráelskiego przeciágnął, i zpráktýkował, á potým się ná wszelká niezdobność udrá, wypráwiony od Bogá do niego Prorok S. zástáwił go inácz w Kóściele, tak przed nim *poselstwo*, i Kazánie swáie záczał: *Altare, altare, hac dicit Dominus*! Ołtarzu, ołtarzu, to mowi przez mié do ciebie Pan Bog. Odpusćisz mi Proroku S. że kazánie twoje przerwáwšy, spytam: czemu rzecz twoię, napřed do Ołtarzá czynisz? ná to cię tu, Bog posláł, ábyś niezdobnośtemu Ieroboánowi práwdę woczy mowił, o rozerwánie Páństvá Izráelskiego, złość iego, słowý Boskiemi gromił, i o to, że się złotym bálwá-

nom

nom klánia, strofował. A ty czemu naprzód, do Ołtarza mówisz? Podobno o to się ná ten ołtarz żałujesz, że niebożnych, Wenerze, i Kupidynowi służących Káplánów, do siebie przypuścił, iakoby rzekł S. Prorok. A pomniższy ty ołtarzu Páníski, iakos niegdysynow Aáronowych, niegodnie do Ciebie przystępujących, ogniem i płomieniem palił, á tych nieczystych, niebożnych świętokrádzców, czemu przy sobie cierpił? Abowiem nie gniewu, ále uzalenia áfekt, czyni to tu Prorok, nád ołtarzem Pániskim, iakoby rzekł: do tegożes dżisíay, ołtarzu Páníski przyszedł? że ludzie źli, z áównym wzgorżeniem, niebożnie żyjący, od kufia i niewstydu, prosto do Ciebie idą: żal mi Cię ołtarzu Páníski, że się teraz ná Ciebie, Pseudopolityczne języki, i ręce rzucáia. Co pobożni Przodkowie tobie oddáli, i ná część Boska poświęćili, to niebożni potomkowie ich, biora, i wydzieráa. Przedtym oycowie nási, bogáte dály P. Bogu ná ołtarz oddawali, á dżis źli ich synowie, i z ołtarzaby wzięli: do tego chciwość, i ákomstwo, złości ludzkiey przyszło, że ná to srebro, i inższe ołtarza Boskiego ozdoby, krzywo párzy, mruczy, i nástepnie. Co wszystko Prorok S. gdy pilno uważał, rzecz twoję żáłośnie záchynáiac mówił: *Altare, altare*, do czegoż to ołtarzu Páníski przyszedł? iák się to ná Ciebie, iák do celu iákiego, chciwość, języki, i ręce dżisieyszych Pseudopolitykow obroćili. A czy ieno ieszcze nie pogrozkę, ákaś, czyni Prorok ołtarzowi temu? iakoby chciał mówić: przydźcie kiedyś do tego, nieuczciwością ludzką sprofánowany, i chciwością ukrzywdzony ołtarzu Páníski, że ná tobie miásto służby, i ofiary Boskiey, bezbożne pogánístwo, zábobony swoje odprawowác będzie. Ale coż temu, Proroku S. ołtarz winien? niebożnyć to Ieroboám, tego sprofánowania przyczyna, iego było wprzód okrzyknąć, ná niego się, nie ná ołtarz, żáłowác, átoli przecię Prorok mówi: *Altare, altare*, Ołtarzu, ołtarzu. Słuchayćiesz, iáko dobrze wtym, intencyey Prorockiey, doszedł Chryzostom S. która tymi słowy wyráził: *Altare Propheta inclamavit, quia Ieroboam, erat ipso lapide insensibilior*. Dla tego, powáda, Prorok S. ná ołtarz, nie ná Ieroboámá głośno záwołał: ábowiem w owym niebożnym Pánu, twárdże było serce, niż w ołtarzu kámienn: tego był rozumienia wedle Chryzostomá S. Prorok, że přecy miał kámienny ołtarz, niż w złości zátwardziály Ieroboám, usłucháć słow Boskich. Doznawác tego, i tymi czály słowo Boże, ná twárdych, i w złości, záciętych sercách ludzkich, którym prawdę mówić, o grzechy, i niepráwości strofowác, cnotę, i światobliwość zálecáć, iest groch ná ściągáć mioráć, wyborne náśienie ná opokę, i kámiennie rzucáć: szkoda áakowym ludziom zátwardziátego sercá, co o zbáwieniu mówić, nie miękczéiá nábożeństvem, nie wzruszáia się słowy, nie wzbudzáia ich do dobrego, święte przykłády, nie ná pogrozkę nie dbáia, átkom i dobrodzieystwom Boskim, użyć się nie dáia, w káraniu się ieszcze gorzemi stáia. Opoki to nie sercá, kámiennie nie áfekt, co się to áni słowem Bożym przerázić, áni dobrodzieystwy zmiękczyc, áni pogrozkámi, káránía wiecznego upá niétáć, w złości nie chcą: iuzem iá, o zbáwieniu ich, cále zwatpił, iuz ná ich potępienie, nápił w Ewánieliey wyrok, ten, który ná wszystkich sadzić będzie, kiedy u Ianá S. w Rozdziale 8. powiedział: *Qui ex Deo est, verba Dei audit: propterea vos non auditis, quia ex Deo non estis*. Kto powáda słowá Bożego rad słucha, i to czego náucza pełni, znák to iest nie omylny, że ten do Bogá, i zbáwienia wiecznego náleży: á z przeciwney strony, kto pored słowem Bożym, ábo stroni, ábo tego, co ná nim słyszy pełnić, i czynić nie chce, iuz ten do Bogá, i zbáwienia wiecznego, práwá zadnego nie má, stráwá to, i podniétá ognia wiecznego, odrzutek od szczęścia wiekuistego.

S. Chryzost.

Isaia: 2,

Náostátek, że słowo Boże, w duszách ludzkich zadnego pożytku nie czyni: tę tego, trzećia i ołtarza przyczynę, Ewánielia dáie, gdy mówi: *Aliud cecidit inter spinas, & simul cum spinis suffocaverunt illud*. Niektóre zárná wpádły między ciernie, i tá ná zádumione. Przez ciernie tłumáczy Chrystus bogáctwá, i roskośzy, i toć to iest, nieszczéśliwe dostátkow, i ućiech ciélesnych ciernie, które w sercu ludzkim słowo Boże tłumiac, pożytku przynieść mu zábrania. Co się naprzód bogáctw, i dobrego mienia tycze, że ná přezkodzie słowu Bożemu

zemu byw
sie Pánu,
w Rozdzia
Evangeliza
Prorok, n
A czemu
Bá potrze
dzy, że się
bada, á Pá
wiadác, iá
miary Pá
i wydatki
bada: ále
i trudniel
bráć intrat
á náco nie
dzeniem
nie przyji
bne zgrá
go wydatk
znáydowá
niem obra
dopytá: z
iáństvá,
wa: i záty
Przdwieci
mr. Zná
wie o praw
mác zwyk
uszy nátr
(iákó Ná
nieliey Pá
Ad annunt
zbáwienne
słowko m
náuki Bo
wiści pul
iedná pr
bogátych,
bogátych
tego Dobr
causam dru
wieniu ich
ginie, i d
aby był te
pożytku p
kazaniu b
ukrzywd
epłáć.
ná zba
ni two
temáki
im ná m
iákó w to
szkadzici
day ziem
nie bywá

zemu bywa śnádno to uznamy, ieżeli owo Proroctwo Izáasowe, o Chryſtu-
 ſie Pánu, krótko ſobie ná pámieć przywiedziemy, które S. z ikaż Ewángełiá
 w Rozdziale 4. ták przypomina: *Spiritus Domini super me, propter quod unxit me, Evangelizare pauperibus, miſit me.* Duch Páński, mowi w ołobie Chryſtuſowej
 Prorók, nádemna, dla czego pomáſcił mié, náuczać ubogich poſtał mié.
 A czemuż to, Pánie, do ſámych tylko ubogich, wyſtał cié Duch S. z Ewángełiá?
 Bá potrzebnieyſzać to bogátym Pánom, niżeli ubogim, zbáwiená náuká, neo-
 dzy, zá ſię tylko odpowiadáć, i z wáſnych grzechow ſpráwować ſię, Pánu Bogu
 bédá, á Pánowie, i o cudze grzechy, ſpráwę dáwać muſzá, káżá im táń odpo-
 wiádáć, iáko ſię ſtudzy, czeladź, i poddáni ſpráwować. Potrzebnieyſza i z rey-
 miáry Pánom, niżeli ubogim náuká zbáwiená, że ubodzy iáko náte intraty,
 i wydatki májá; ták teź mnieyſzy ráchunek, z dobr ſwoich oddawáć Pánu Bogu
 bédá: ále Pánowie, więkſze dochody májac, im więcey wydáć, tym teź więkſze,
 i trudnieyſze ráchunki oddawáć muſzá: bá trzebáć Pánom wádzéć, zikaż ſię
 bráć intratę godzi? á zikaż nie godzi? ná co ſię? dobrym ſumieniem móga?
 á ná co nie móga? bá nie podpizéć ſię to Pan Bog, ná owe z lichwa, z ukrzyw-
 dzeniem ubogich, i z iákaſzkolwiek nieſpráwiedliwoſcia z miełáne intraty,
 nie przyimie w reieſtrách, owego ná zbytki, bánkiety, i pańky, ná niepotrze-
 bne zgráie i pochlebce, ná piy i ſzkápy, ná ſroie, i przepychy niepotrzebne
 go wydatku. Okrom tego, więkſze między Pány, niź między ubogimi grzechy,
 znáydownáć ſię zwykły: ubodzy złemi tylko ſłowu, przekleſtweń, i zlorzecz-
 niem obrażáć P. Bogá zwykli, inſzych ſię grzechow między nimi częſto nie
 dopytáſz: ále między Pány, pełno vkrzywdenia, i nieſpráwiedliwoſci, pi-
 iáńſtwa, zbytkow, niewſtydu, wzgorſzenia, niecnót i ciężkich grzechow by-
 wa: á zátym oni więcey náuki, niź vobodzy potrzebuá. A czemuż przecie,
 Przedwieczná Prawdá Chryſtuſ, o ſobie powiáda? *Evangelizare pauperibus miſit me.*
 Znáuka niebieſká, ná ſwiát mié, dla ubogich poſtał. Podobno że Páno-
 wie o prawdę ſię gniewáia, kole ich woczy, i w uſzy, dáć ſię o nié, i gębę ody-
 máć zwykli: iáčnoć to ubogiego, o wyſtępek iáki ſtrofowáć. ſnádno mu prawdá
 uſzy nárrzeć, ále Pánom w báweńné iá obwiáć; álbó owczá ſkóra przydeń áć
 (iáko Nátan z Dáwidem poſtąpił) potrzebá. I dla tego pono, ſłowá te w Ewán-
 geliey Páńſkiej, *Evangelizare pauperibus miſit me*, u Izáiaſzá ták ſię czytá:
Ad annuntiandum manſeris miſit me. Trudno owym gniewliwym, i ſurym náukę
 zbáwiená, i prawdę powiádáć, kordyáká ich zaráz, i wſzytkie ſnyce, o iáka
 ſłowko miecz, i rzuciá: a éiciego, i pokornego tercá ludźie. ſpoſobnieyſi do
 náuki Boſkiej bywáia. Ale niechay ſię iáko chce Pánowie, od gniewu, i ná-
 wiſci pukáia, przecie ty mow Pánie woczy, co ſłuiſzność, i prawdá káże: ſtoi
 iednáć przy ſwoim Chryſtuſ, gdy mowi: *Evangelizare pauperibus miſit me.* Nie
 bogátých, ále ubogich, náuczać poſtał mié Duch S. I tákże Pánie, duſzámi
 bogátých ludźi gárdziſz? i wiecznie ich od zbáwienia oddzáſz? Wymawia od
 tego Dobroć Chryſtuſowę, Iſidorus S. kiedy mowi: *Dominiis divites non ſpiciunt, sed*
causam divitum, pro re deſperata poſuit: Nie pogárdził Chryſtuſ bogátymi, ále o zbá-
 wieniu ich práwie zwatpił? Wie on że w bogáſtwa, i dóſtátkách, ſłowo Boże
 ginie, i dla tego do ubogich, nie do Pánow bogátých, z náuka ſwojá przyſzedł,
 áby był tego zbáwienego náſienia, między éiernie nie rzucił, gázie żadnego
 pożytku przynieſć nie móże, I ták éi ſię w rzeczy ſá-ey dźeie, uſlyſzy owo ná-
 kázánie bogáty, á do tego chéiwy, i iákomy człowiek, że ſię nieſpráwiedliwie,
 z ukrzywdzeniem bliźniego, bogáć nie godzi, obie ſię to o uſzy tego, że dłu-
 gi płaćić, záſtażone oddawáć; ukrzywdzoným wroćić, i iákedę nágrodzić pod-
 mórátá zbáwienia koniecznie trzebá. A coż po tym, kiſdy to chéiwość, i iá-
 komſtvo, iáko éiernie iákie wygubi i wyháć, ſłowu ſię Boſkiemu przyiać w-
 ſercu tákim nie dopuſci. Nágrode ukrzywdzoným, hoyność przeciwno ubo-
 gím z pámiećci, i z áſektu wyháć. Omizerne dóſtáki! o opiákáne zbory!
 iáko wy to ſłumiáć w ſercu dziełnoſć ſłowá Bożego, wielom do zbáwienia prze-
 ſzkadzáć, bodáy że to éiernie, ogień iáki ſpalá, bodáy ie nieprzyiáćiel wyháć, bo-
 day ziemié przepadłó żeby dziełnoſci, i pożytkom ſłowá Bożego, ná przeſzkodzie
 nie bywáło.

A co się o dostatkach i bogactwach mówi, to o uciechach i rozkoszach cielesnych, ma się jeszcze bardziej rozumieć: dopieroż to przekłete ciernie, pożytkowi słow Bożego przeszkadza, dzielność jego tłumi, i zagubia. Jest o tym wyraźnie Duch Święty, tak u Eklezjaisty, który mówi: *Verbum sapientis auditur luxuriosus. Et displicet illi, et proijcet illud post dorsum suum*: Słyszac, powiada, słowo madre i zbawienne, człowiek nieczysty, zaraz nim się brzydzi i gardzi, w pogardzie słowo Boskie u takich zostaje: mówi się owo często na kazaniu, że kto we złym i długim nałogu zostaje, kto wiakiey tajemney nieczystości gnie, o takiego zbawieniu Doktorowie SS. zwatpieli, Ewangelia zbawienia go odsadziła, Jan S. takich od nieba odpędził, iako pów takich, mówiac: *Foras eam impudicam*. Przypis niewiadyliwi od pastera Boskiego, Doktor narodow Paweł S. dekret Boski na takich, w te słowa ogłosił: *Neq. fornicarij, neq. molles, neq. adulteri, regnum Dei possidebunt*. Wszystkich nieczystych Bog nieba odsadził: a przebieg się to serca nieczystego nie imuje, nikt się z takich sprosności swoich nie żarzek: albo choć na czas, tym się nie co zbrzydź, znówu się do złych nałogów swoich, iako wieprz do błota, i kałuże wraca. Jeżeli kto, Lota tego sprawie ilizy oczywście doznał: upominał ten Káznodzieja Boski, niektórych mieszkańców Sodomskiego obywatelów, aby byli z nim zároveň, przed ogniem z Sodomy uciekali, powiadał wyraźnie, że się miasto ogniem ślarczyłym zapalić miało. A coż owa swoja goraca mowa sprawiła i oto, *Vixit eis ludens loqui*. Warty to, i w śmiech sobie, żli ludzie obracali. Coś mu się, mówili, w głowie zabłyśnięło, i oto nam ogniem, i pożarem grozi. A Chryzostom S. o nich powiada: *Cum audirent a iusto terribiles minas, quasi subsannabant, et putabant deliramentum esse*. Głupstwo, i szaleństwo Lota przypisowali. Do tego co to nieczystości, i niepowściągliwi ludzie przychodzą, że się im słow, i pogrozki Boskie, głupstwem, i szaleństwem byda zdadza: śmiech to u nich, gniew, i ład Boski, żar piekła, i wieczne karanie. O przekłete ciernie cielesnych rozkoszy, iako to słowo, Boskie tłumił! za co kłóc, i trapić, nieczyste sumienia, na wieki będziesz.

Aporal: 22.

1. Cor: 6.

Gen: 19.

S. Chryzost:

Tom ja już trojaka z Ewangelicy, do pożytku słow Boskiego przeszkodę przełożył, nam nie nie zostaje, tylko goraco prosić Pána Bogá, i starać się o to, aby serca nasze były, nie ubitym gościncem złych poządliwości, nie zatwardziały w złości opoka, nie iakomictwa, i nieczystości cierniem zarosła, ale dobra, i sposobna do słow Boskiego rola: uprząwimy je ostroscią pokuty, polewamy pokutniacami łzami, aby nam, to zbawienie nasienie, wieczny pożytek przyniosło. Amen.

K A Z A N I E

Ná Niedzielę Zapustną.

Cecus quidam sedebat secus viam, mendicans. Luca: 18.

Dziwuyże się tu ludziom młodym, i zdrowym, że radzi mięsopustnia, aż do wo stary też. i ślepy (iakoście w Ewangelicy słyszeli) ná mięsopust się do was prowadzi. Bóg ma cioby tobie staryszku o grobie, nie o mięsopustach myśleć, ná typy było kiedy, nie ná wesele zmierzac. Nie prosta to widzę, choć ślepy żebrak, zna się ná minucyach, i kalendarzu, dobrze komputer Kościelny umie, bá rychło nie rychło zapust, on nigdy nie poprzedzi, nigdy nie o mieżka: dość prętko tego roku zapuszczamy, i przede on iakw karb, ná zapusty trafił. Ale nie wiele ty, zdani się, ślepy żebraku, pod czas mięsopustów wkorcił, i wyzebrzeł. Odliczyłci podobno nie jeden, iako wiele ma w te mięsopust, ná piatykę, muzykę, i kosterstwo utrzić: ale jeżeli też cokolwiek ná tożną odłożył, báro powatpiwam o tym. Otoć już mizerny żebraku miało iakmuzny łaja: *Increpabant eum*. i gdzieś mowia: O byżes ty ślepy dziś du, w

du, w szpitalu teraz siedział, a ludziom mięsopestu, i dobrej myśli, a twoja mizerna postać nie kwasiła, nie umiesz ty widzieć tylko, *Miserere*, albo, *Placze*, dzisiaj, śpiewać: a terazby zacząć co weselszego z teba. Zchowaj się ty, moja rado, z ta twoja żebranka na post, w ten czas będą ludzie pokutowali, grzechy swoje iść muzną opłacać, więcej na ten czas wyżebrzesz, teraz nie nieboże niewskorasz: trącił zaś na iakiego mięsopestnego dziwaka, który z łobą za zdrowie pełnić, a potem, i wyskoczyć każe: aż ty oślep się po izbie rozbiegawszy, o stoł się, albo o piec rozstracił, inszych śmiechu i komedye, siebie bolu nabawił. Boję się ja o cie, abyś ty komu przez kiy, albo pisał skakać w mięsopesty, galarde nie musiał. A kiedy dworak iaki pułow pomaca, i jeżeliś co dobrego w te ziele stare łachmany zażył, to on to wyproć, i wytrząsnąć każe: a potem dobrego trunku, dla siebie, i ciebie kupi, aż miało nowego, zachowanego grosza, rad nie rad pozbedziesz, nie bez wielkiego kłopotu, i frątku. Ale darmo się ja podobno, z tym ślepym żebrakiem, co się nam zawsze w Ewangelicy na mięsopesty stawia, tak długo umawiam, inżeli on dawno zprochniał, inż i kości jego na świecie niemają: Kościoła to S. zwyczaj, tak sporządza, abyśmy co rok na mięsopestną Niedzielę, Ewangelicy o tym ślepym żebraku słuchali. A co w tym, Duchem S. sprawiony Kościół Boży upatrzył? że nam co rok na mięsopesty tego, i ślepego, i ubogiego żebraka, przypomina. Niechaj kto chce, dać tego, iaka mu się podoba, przyczynę, mnie się wszystko widzi, że dla tego Kościół S. zawsze nam na mięsopesty, o tym ślepym, i ubogim żebraku, Ewangelia przywoździ na pamięć, abyśmy wiedzieli, i tego się na tym Kazaniu nauczyli, że mięsopesty, i inż wszelakie zbytki, ludzi o ślepotę, i o ubóstwo przyprowadzić zwykły, Bogu na część, nam na przestrożę.

Inszych czasów, kiedy się ludzie praca i robota, albo nabożeństwem bawia. słyszymy w Ewangelicy: *Beati oculi qui vident, quae vos videtis*. Błogosławione oczy które na to patrzą, co wy widzicie, i znowu, *Respicite volatilia caeli*. Patrzenie na powietrzne prąstwo. Czytają nam Ewangelie, to o rozmnożonym na pustyni chlebie, to o z bogactw z dobrą Pańską służbą: obija się o uszy nasze przy powieści, o skarbach, i drogich perłach: a pod czas mięsopestów, ślepego nam, i ubogiego żebraka, Ewangelia przypomina, abyśmy tego zrad dochodzili, że praca, i nabożeństwo oczy otwiera, i bogactwa: a mięsopestne zbytki, i rozpuszczenie ślepią, i ubożem.

Co się naprzód ślepoty tycze, że ludzie w pełni zbytków mięsopesty, tak wewnętrzny, iako i powierzchowny wzrok, nie raz utracają. Mám ja tego pewny z Pismą S. dowód. Opłuiac Mędzecz pełnych swowoli, i rozkoszy młokosów, powiada o nich *Sap: 2*. że się tak z łobą, na mięsopesty z mawiali: *Venite ergo fruamur bonis, utamur creaturâ, tanquam in juventute celeriter, vino pretioso, & unguentis, nos impleamus, nullum sit pratum, quod non praeceat, luxuria nostra, nullus nostrum exors sit luxuria nostra*. Żążymy, mówią, światła, gdy nam do tego służą młode i czerstwe lata, przy wesółym posiedzeniu, bądźmy dobrego myśli, wybornem winem, zdrowia sobie dobrego, i długiego życzymy, niechaj nie będzie żadney rozkoszy, ktoreybyśmy doznać, i spróbować nie mieli. Bąstoycie ieno panowie młodzi, na wielkieście się excessy, i kryminały, tak prętko namowili, kiedyście na piątykę, na tańce, niewstydy, i niecnotę, płochą młodość walszę z praktykowali: a tegoście, co po tej walszy powoli, i rozpuszczenie nastąpi nie uważyli. A kiedy się ci, do których to należy, młodości walszey dozorca dowiedza, aż wy krótkiey uciechy, długim smutkiem, i ciężkim karaniem przypłacić. A wiecieś wy, że to zawsze bywa, *post gaudia luctus*, każda weselość i uciecha, smutkiem się i utrapieniem kończy: boy cieś się i wy, abyście wesoło mięsopest skończywszy, z płaczem postu nie zaczęli. Pić wam się, i pełnić za zdrowie, kufle, i kieliszki zachciało, tego nie uważając, co Duch S. powiedział: *Cui va, cui rixa, cui vulnera, cui suffusio oculorum? nonne his, qui commorantur in vino, & student calicibus epotandis*. Żikad, powiada, zwady, pojedynki, szwanki, rany, przecięte gęby, podbite oczy bywają? tylko z gorących trunków, i zbytniego pijaństwa? A kiedy i wy, trunkiem sobie głowy, i iantazyey zagrawiły

Sapient: 2

Proverb: 23

wszy, gdy się wszystko będzie zároveň widziało, przyczynę komu do zwady dać, gęba dorzucić, trafić na iakiego wysiekacza, aż on wam te młode gęby popłata i pokárbuie, bolu was i kłopotu wielkiego nabawi. Na niewstyd się, i wszelaką niepoczciwość zmawiać, a kiedy tey uciechy, i rokoszy sprośna iaka niemoca przypłacić? i żywo w gnoiu zropieć? Więc jeżeli ci, nieuczni światowi młokosowie, za excessy, i kryminały swoje, doczesnego się karania nie bali: na wieczne, a nie równie cięższe, czemu się nie oglądali? bez wątpienia, przychodziło im to na pamięć, co Iob sprawiedliwy powiedział: *Ducunt in bonis dies suos, & in puncto ad infernum descendunt.* Owi, co sobie uciech, i rokoszy od Boga zakazanych pozwalają, piekłem tego, i mak wiecznych ciężkości przypłacają, mowiło im gdzieś sumnienie, co podobnym światownikom, powiadał w oczy Grzegorz Święty: *Tunc edax flamma comburet, quod nunc carnis delectatio alit.* Owe zbyteczne piąństwa, nieugaszonym pragnieniem, owe uciechy i rokoszy cielesne, nieznosnym ogniem, ukarać będą. A czemuż oni przecie, na to wszystko niedbając, na te tak wielkie grzechy, zgodnie się zmawiali, i rzecza to sama wypełnili? za co, na ciężkie sobie, i wieczne karanie zarobili. Złych to pono, i niewiernych rodziców, gorzej jeszcze dzieci, i ładaiako wychowani synowie byli? śnać ich tego z młodu nie uczono, iako każda nieprawość, Bog sprawiedliwy surowie karze, nie wiedzieli śnać o piekielnym dla niebożnych, na wszystkie wieki, podnieconym ogniu: ale prawowiernychci to rodziców, nie pogańskich synów, swowola, i rozpustę Duch S. opiliwie: nie schodziło im pewnie na dobrym, i przystoynym wychowaniu: uczono ich w szkołach z nauka, boiaźni Boskiej, przypominano nie raz, na katechizmach i kazaniu, iako ciężkie, a nigdy końca nie mające, w nieznosnych mękach karanie, grzech ciężki, zaśluguie. Słyszeli nie raz z Historyey Piśmá S. iako owych, na wszelką, im podobną niecnotę, Sodomskich, obywatelów, siarczyły ogień z nieba, na ciełe spalił, a dusze, przepaść piekielną pochłoneł: a czemuż się przecie nieżczęściem ich, i frogim karaniem, káiać podobney złości niechcieli? Młodey to rzeczenie, fantazyey, i płochey nieuwadze przypisać tę winę potrzebą, która Ambroży S. *lib. de interpretatione in Iob cap. 7.* tak opiliwie: *Adolescentia ad vitia lubrica, invalida viribus, infirma consiliis, vitio callens, illecebrosa deliciis.* Młodość, powiada, do potchnienia się siska i pretka. ślaba, nieuważna, goraca, do złego, iak zapalił skłonna. Ale może przecie, i nayskłonniejszy do złego, młodość, przy łasce, i pomocy Boskiej, złe chuci, i pozadliwości tłumić, i zwyciężyć: a małoż na świecie Świętych, i niewinnych, młodzienszów było? którzy przy goracey młodości swojej niewinnie, iak Aniołowie, w ciełe ludzkim żyli. To pewnie w czerstwe, i: duże zdrowie duszali: długie sobie lata obiecuiac, myśleli: teraziby to? poki zdrowie, czerstwość, i uroda kwignie, światá, i uciech jego zażyć, dosyć będzie na stárość, w zgrzybiałym wieku, na pokutę i nabożeństwo czasu. Ale nie táynoc tym krotofilnikom było, że to śmierć nie przebiera, zároveň starych i młodych, do grobu wtraca, napárzyli się nie raz, własnymi oczyma tego, iako ich rowiennicy, w kwitnacey młodości uschli, widzieli często ludzi młodych pogrzeby, którym do pokuty, i poprawy, skryte wyroki Boskie, czasu niepozwoiliły, wiedzieli o tym, iako wiele im podobnych, w swowoli młokosów, przy piątyce, i nocney niecnocie, marnie na bruku pozabiano, ktorem, nie tylko do poprawy, ale i do żalu za grzechy, całę nie przyszło, obiałá się o ich uszy przestrogá Duchá S. mowiacego: *Ne impie agas, ne moriaris in tempore non tuo.* Grzechy, i niecnoty, nie przestrogá, ale skracáć, dni wieku ludzkiego zwykły, a czemuż się oni przecie, na tak ciężkie grzechy, i kryminały odważyli? wierna, ich pewnie kompania namrocała na okazy nawiódłá: o niczym złym, drugi niemyślił, spokojnie chciał leniżyć w domu mięsopusty: przyzwał wierny kompan, i towarzyszył, i goził do złego zachęcać, mowił: A ty czego iako grzyb, nad teka, ábo kśiać, ka, pod czas tak wesoly siedzisz? będzie dosyć czasu na tę melankoliczną spekulacya, pod czas smutnego postu, teraz uciechy, i dobrej myśli zażyj, będąc zaś drudzy mowili o tobie, żeś ty odludek iakiś, ábo Sátyr leśny; nie do ludzkosci stworzony

czio-

człowiek. Dał się na takowe namowy użyć, *Cereus in vitia flecti*, młody iako wosk afekt, z którego co chcesz łatwo ulepisz. Ale łatwoć było, i takiemu, bárzey sumnienia, własnego, nizeli kompaną złego usłuchać, mógł każdy z nich na takowa do złego namowę odpowiedzieć: *Nocet empty dolore voluptas*. Niechce krotkiej rokoszy, długim smutkiem, i bolem przypłacać, niechay ludzie co chcą mówią, i trzymają o mnie, byłem ia sławy, i łaski u Bogá nie utracił. Aczemuz przecię wszyscy, nie z tego nie uważając, na ciężkie się excessy namawiali? i wzajem pozwolili, mowiac: *Venite fruamur bonis, utamur creaturâ, vino pretioso et unguentis nos impleamus, nullum se pratum, quod non pratercat luxuria nostra*. Zażyjmy dobrej myśli, uciech, i rokoszy. Nie mogę ia tego słuszney trafić przyczyny, czemu się na to ci ludzie odważyli? wiedząc że tego doczelnym, i wiecznym karaniem przypłacić mieli: ale trafił ia dobrze, i rzetelnie ogłosił Duch S. kiedy na pomienionym mieyscu przydając, powiedział: *Excacavit eos, malitia eorum*. Iakoby rzekł Duch S. Nie trzeba się dziwować, że ci nieuważni ludzie, na wielkie się excessy, i idące za nim ciężkie káranie, i wieczne nieszczęście odważyli: abowiem złość, całe ich zaślepiła, temuć to na sławę, i poczciwość, względu żadnego, ci ludzi niemieli, na Páná Bogá nie zgoła niedbali, idącego zátym karania nie uważali, że ich uciechy, i rokoszy, na które się událi, całe zaślepiły.

Sapient: 2

Więc co się tym, od Mędrca opisanym światownikom przytrafiło, to się, i infzym ludziom, często przytrafić zwykło. Słyszmy i nie raz, mądrego Sálomoná, *Proverb: 14.* mowiacego: *Exrema gaudij occupatus*. Wszystkie uciechy, i rokoszy światowe, smutnie się, i żałośnie kończą: a przecię, na nie, iako dzieci na miód, od którego potym nieznosnie boleia, ustáwicznie mrzemy. Brzmia często w uszach naszych, owe Augustyná S. słowá: *Momentaneum est, quod deletat, aeternum quod cruciat*. W momeńcie wszelka, prawem Bożkiem, zakázana uciechá mija, a kárание tudzież za nią następujące trwać przez wieczność nieskończoną będzie: a przecię dla márney, a prawie w momeńcie przemieniający uciechy, na nieskończone się męki, i kátownie odważać ludzie nieuważni zwykli. A coż to? tylko ślepotá, (prawie. *Excacavit eos malitia eorum*. Kto-kolwiek się na zbytki, piánistwo, i niepowsięgliwość iaka udáć, całe wzrok na rozumie traci. *Caca est, omnis libido*, mowi Ambrozy S. *quod ante se, non videt*. Slepa jest zła poządliwość, i tego co ma, przed oczymá, nie widzi. kto się na rozpustę, i nieenotę udáć, ma przed oczymá wstyd, i poczciwość: a coż potym, kiedy *non videt*, nie tego nie uważa: na sławę, i poczciwość nie dba, sławia się przed oczymá ciężkość, i sprośność orzechowa, śmierć się na pamięć naráża, leżąc na oczy straszny ślad Bożki, stoi tudzież przed gębą na wszystkie Wieczność pod niecone piekło: a niepowsięgliwość afekt, *non videt*, nie widzi tego, i nie uważa: ale i owszem, iako mowi *Hom: 3. in Ewang: Grzegorz S. Anima perversa, dum presentis vite, delectationibus se dedit, clausis oculis, ad ignem vadit*. Kto, powiada, na światowe się rokoszy udáć, oślep w ogień wieczny idzie. Iako kiedy owo dzieci, wrobił pochwyciwszy oczy mu wyłupia, a potym go puszcza, latając po powietrzu, oślepiony ptak, o mur się rostrać, w wodę, ábo w ogień wpadnie: tak kiedy kogo swowolny Bachus, ábo Kupidó na rozumie oślepi, na wieczną zgubę, iakby mu oczy wybrał bieży. Choćby drugi światobliwośćią Dawidowi, rozumem, i náuką Sálomonowi, męstwem i odwagą Sámsonowi zrownał, niechże się rozpusty, i niepowsięgliwości iaki chwyci, zawołać taki z tymże Dawidem musi: *Comprehenderunt me iniquitates meae, et non potui ut viderem*. Niepráwości moje tak mię oślepiły, że rzeczy niebieskich, i do zbáwienia moiego należących, nie tylko widzieć, ale i pomyslić o nich nie mogę. Przyznać się do głupstwa z Sálomonem muszę, mowiac: *Stultissimus sum virorum*. Niemáż nádmie głupszego człowieka, który dla światowej uciechy, i márney rokoszy, niebo, i duszę traci. Przydzie do tego, że takiego, zła poządliwość, iak Dálilá swoiego Sámsoná oślepiwszy, w ręce nieprzyjacielskie wyda. O godni opłákánia Dáwidowie, mizerni Sálomonowie, nieszczęśliwi Sámsonowie, iako was to światowa rokosz ślepi! i o ciężkie utrapienie przyprowadzi! Wiećcie że nocny

Proverb: 14

S. August.

S. Ambros:

S. Gregor

Psalm. 39.

Proverb: 30.

S. Gregor

Sapient: 5

S. Ambrosj.

Aktor: 13.

Exod: 32.

nietoperz, słoneczney światłości nienawidzi, a w ogień oślep prawie leci, i często w nim ginie: to tak owi *tenebriones*, nocni pokatnikowie, co się w dzień do Kościoła na kazanie nie pokaza, albo na nim iak na szydłach siedza, a w nocy mieysca, i gospody nie poczywa, iak nietoperze napełniaia: nie na słonce sprawiedliwości Bogą, takowi oczy, i intencye swoje obracaa, ale wprzód w ogień pożadliwości, a potem w pożar wieczny leca. O ogniu! o płomieniu! o pożarze wieczny! będziesz że ty miał słuszną przez wszystkie Wieczność zabawkę, nie tylko nieżnośnie dręczyć, ale i po czasie oświecaiać ślepych rozpustników: o tobie się spełni, i wykona, co Grzegorz S. powiedział: *Oculos, quos culpa claudit, pena aperit*. Grzech oczy, i rozum ślepi, a karanie oświeca, przy którym świetle, dopiero na ten czas światowi rozpustnicy, taka konkluzya uczynia: *Ergo erravimus, quid profuit nobis?* O iakośmy to, niepowściągliwością rozum sobie zaślepiwszy, wiecznie pobłądzili! gorzko nam teraz wspomnieć, na was uciechy, i rokoszy światowe, w którychśmy przedtym zbyt smakowali, przeklestaś na wszystkie wieczność nieprawości, któraś nas oślepiwszy, wiecznie zagubiła.

Máło na tym, że wewnętrzny, rozumu wzrok ćmić, ale też i te powierzchne oczy ślepić, światowa swowola zwykła. Przyzwyczaj się owo kto z młodu, do pijaństwa, codzień się iako sztok upiie, nie może zbytecznego napoju przyrodzone ciepło strawić, narodzi się zątym złych, i szkodliwych humorow, z kad różne choroby, i niemocy a często i ślepotą bywa. Przyjdzie podczas przy kuflu do zwady, i bitwy, rozmiać ieden drugiemu o ślep, dzban albo kufel, utkną skorupy w oczach, aż ztąd ślepotą. Wyzwa się na pojedynek, wytnie ieden drugiemu, albo sztychem wykole oczy, aż i tego zbytek, i pijaństwo oślepiło. A dopieroż niewstyd, i niepowściągliwość, nie tylko o wewnętrzną, na rozumie, ale też i powierzchowną, na oczach ślepotę, nie raz przyprawuie. Kiedy raz, iako Ambroży S. *in 4. cap. Luc.* wspomina, Rzymskiemu iednemu Pánu Theolimus nazwanemu, medycy ślepotą niepochybną grozili, ieśliby zwykłej niepowściągliwości nie zaniechał, czego kiedy on nie słuchaa, powściągnąć się od złych nałogow niechaał, przyszło do tego, że tak, iako mu obiecowano, wzrok całę utraciwizy zawołał: *vale amicum lumen*. pożegnać się z widzeniem swoim, olśnawszy musiał. A Krol Angielski Agarius, kiedy pobożney iedney Pannie, poświęconą Pánu Bogu niewinność chaał gwałtem odebrać, ślepotą był od Bogą (iako historye Angielskie opisuia) i karany. Bodáy i w tym Kościele, każdy z was, ieżeli tego mięsopustu, Bogą ciężkim grzechem obrazić umyślił, na tym mieyscu, na którym siedzi, albo stoi, tej godziny olśnał, i do drzwi Kościelnych nietráfił. O gdybym ci miał tyle mocy, i w słowiech dzielności, zawołałbym na każdego takiego, tak iako tam do kogoś, Doktor narodow Páweł S. w Dziełach Apostolskich, przeklinaać go mowił: *Erís cecus, non videns solem*. bodáyżeś olśnał, i wiecznie słonecá nie widział, a choć się to co mowie nie spełni, przecięty, *erís cecus non videns solem*. Oślepią cię na rozumie, złe twaie pożadliwości, nigdy słonecá sprawiedliwości, Bogą Wcielonego Chrystusa, w chwale iego nie obaczysz.

Nie tylko ślepy, ale oraz i ubogi żebrak, na każde nam się mięsopustu w Ewá, nieliczy stawia: abyśmy wiedzieli, że mięsopustne zbytki, i niepowściągliwości, nie tylko (iako się pokazało) o ślepotę, ale też o nędzę, i ubóstwo, wielu przyprawować zwykły. Powraca się z owej długiej na gorze Sinai z Pánem Bogiem, rozmowy, Wódz ludu Bożiego Moyżesz, i gdy się pilniey ludowi swojemu przypatrować pocznie, gniewem się zapala: *Videns populum quod esset nudatus*, baczac że lud iego był оголоcony, iako to pismo S. *Exod: 32.* opisuie. Kiedy Wódz swojego, na rozmowę odchodzacego do Pána Bogą, lud Izraelski z obozu wyprowadzał, widział Moyżesz, że wszyscy pięknie się byli postroili, od bławatow się, i złotogłowow świecili, Pánie, i Cory Izraelskie, drogie na sobie zausznice, mánce, i insze kleynoty miały; a kiedy się náзад powrócił, dziwować się poczał, *Videns populum, quod esset nudatus*, widzac że lud wszystkich z owej powierzchowney ozdoby był оголоcony. Na co patrząc, gdzieś tak sobie mowił: Co to jest? że kiedy mię ci ludzie, w poselstwie do Pána Bogą wyprawowali, wszyscy się byli pięknie postroili: a teraz kiedy mię witaa na żadnym szaty przy stoy-

przy stoy-
bławatow
poddani,
ca się i fr
Moyżesz
pięknie
smutku,
ny, nie sm
zowić.
Bogiem,
rozumieł
stawiono:
noty pok
Pan Bog
niego bie
lud Izrae
lus, lud z
wiedział
iego ná
Moyżesz
zdął lud
Powiem z
ludu Bo
tego cie
ulałszy,
złoty ch
rym na b
pulus, do
wách, i w
bez watp
populus m
Tak
agdzieś
raczyć m
dąc się,
boża, w
datus est
kie zbyr
maniu sw
obronę s
roznvch
do ydzie
umate ob
cey ná b
ko ty ná
co raz to
dlamikey
ná tobole
vich. prac
orawiedl
A nie
i pán stw
nycanie
po wpm
się koner
do stárkie

przyśtoynę, i kleynotu bogatego nie widzę, więcej między niemi nędze, niż bławatow widać. A czy ia tego przyczyny nie trąfię? Tákci to ząwśze, ciela się poddani, kiedy Pánów, i przełożonych dąleko odieżdżających żegnają, á smuca się i frąsują, kiedy ich witac znowu musza. Owoż i Izraelczykowie, kiedy Moyżesz swego do Pána Bogą wyprąwowali, ná pokazanie wesela, i radości, pięknie się postroili: á kiedy znowu Moyżesz się do nich powrócił, ná znak smutku, i meláncholiey, liche ná się suknie, iák żałobę wzięli: ále zdrugiey strony, nie śmielićby byli przecię takowa wewnętrzná niechęć, powierzchu pokązować. To pewnie wiedzac, że Moyżesz, o ich dobru pospolitym z Pánem Bogiem, *in secreto consilio* rádził, i konstytucye z sobą práwá Boskiego przyniosł, rozumieli, że ná tym Seymie, wielkie ná nich podarki, i ciężkie pogłowne ustąwiono: więc żeby się od takowych podatkow, ubóstwem wymowić mogli, kleynoty pokryli, á w podłe się szaty ubrali. Ale moglić się tego domyślić, że Pan Bog ná takowe exakcy nie chciwy, więcej on człowiekowi dáie, niż od niego bierze. Aczy ieno w niebytności Moyżeszowey, nieprzyjaciel iáki, ná lud Izraelski nie ná padł? z bogactw, i dóstków nie złupił: zkad *nudatus populus*, lud ze wśzytkiego ogołocony, pokazac się Wodzowi swojemu musiał: ále wiedziałci, i widział dobrze z gory Moyżesz, że od żadnego nieprzyjaciela, ludiego nárazdu i zrabowania nie miał. Dochodzić i to mogło uszu, i wiadomości Moyżeszowey, że Aáron ktorego był Moyżesz ná miejscu swoim zostawił, zdął lud, i złupił ze wśzytkiego. Ale ináczey to rozumieć, i tłumaczyć trzebá. Powiem że ia tobie, co się w rzeczy samey, Moyżeszowi zstáło: kiedyś ty sławny ludu Boskiego Wodzu, z Pánem Bogiem rozmawiał, Izraelczykowie twoi, złotego ciela, ábo, iák ich Rábinowie mówia, cielicę iákąś, z Aáronem swoim ulawczy, mięsopust sobie uczynili: przy owym bąłwaniu, iedli, pili, skakáli, złotych zausznic, i máneli, dla owego ciela ábo cielicę, nie żałowali: á potym ná bankiety, i piiątyki, tak wiele łożyli: á zátym niedziw, że *nudatus est populus*, do ubóstwa, i nędze lud pospolity przyszedł. Po owym w szącich, w potráwach, i w napoiách zbytku, niemasz co wgębę, i ná grzbiet włożyć. Pánowie bez watpienia, ná tych mięsopustách, naywięcey zbytkowali: á czemuż przecię? *populus nudatus est*, lud pospolity, ze wśzytkiego ogołocony został?

Tákci to, gdzie Pánowie zbytkują, tám poddani, co ráz to gorzey ubożeia, á gdzieście wy widzieli, żeby Pánowie, wierná rak swoich pracą częstować, i raczyć mieli? ubodzyć to tylko, poddani, ná owe Páńskie bankiety robić, składać się, i wywnętrzac zwykli, Pánowieć to zbytkuiacy, własnych poddanych ubożá, wniwecz obracá, i cále odzierá. Aczemu, i w Poliszce naszey? *nudatus est populus*? nędze, ubóstwa, i skwirku między ludźmi pełno, bo się ná Páńskie zbytki, i piiąństwa, składać ustáwicznie musza. Ząwiódłby się ná mniemaniu swoim, ktoby rozumiał, że owe pogłowne, i inne podarki wásze, ná obronę się dobrá pospolitego obroca: wiele tego ná zbytki, i, i piiąństwa rożnych Kollektorow poydzie, á ledwo co, ząsłużoney ręki żołnierskiey doydzie. To rozumieć, że i żołnierze, wzięta z skárbu zapłatę, ná ryfztunki, i ármatę obroca, więcej tego nie równie ná winie przepia, i przehuiá, więcej ná bławaty; niż ná kiryfy, i páncerze łożá. O Boska Spráwiedliwość! iák ty ná to pátrzyć możesz? kiedy widziś, iák lud pospolity, zbytki Páńskie, co raz to bąrziey ubożá. Nie żalby ieszcze ubogiemu człowiekowi, od gęby sobie, dla miłey Oyczyzny odiać, gdyby się to ná obronę dobrá pospolitego obroćdo: ná to boleć, i kráić się od żalu serce mói, kiedy widzi, że krwáwa ludzi ubogich praca, ná zbytki się, i piiąństwa obraca. Cierpieć teraz, i długo cierpi, Spráwiedliwość Boska takowa niezbożność, áby ia potym dłużej, i ciężey karała.

A nie tylko ubogich poddanych, ále i bogatych Pánów, zbytki, bankiety, i piiąństwa, o nędzę, i ubóstwo przyprawować zwykły: bo kiedy intraty, i poddanych nie stánie, spróbować też nędze, i niedostátku, choć wspaniałá fantázya m usi: po wysmienitych potráwach, licha stráwa, po winie, i Alákancie, cienkuszem się kontenrować pochwili przyidzie. A co owego Pána młodego, z wielkim dóstkątem do cudzych kráíow, od Pána Oycá w Ewángeliey wyprąwionego, do

Luc. 15.

tákicy nędzy, i ubóstw przywiodło, że z iednegoż korytá z wieprzami młotem, i pomyiámi, zásić zglodzony żołądek musiał: tylko że *devoravit* (iáko mu to brát rodzony ná oczy wyrzucił) *substantiã cum meretricibus*, poki wyprawy od Oycá wziętey zstawało, częstowało się, i ná upominki wiele rozdawało, aż zá taka rozrzutnością, i zbytkiem, nędzą, i ubóstwo w też tropy nastąpiło. A gdzie i w Poliszczé naszey, owc bogate, i dostátne domy, i fámilie? o których się nám teraz coś tylko słyszeć dostaie, zbytki to wszystko zruinowały, w przód w długi, á potym w ubóstwo wprawiły: á naostátek w niepámięci zagrzebły. A ieżeliż bogátých Pánów, dopieroż mierniejszey kondycyi ludzi, zbytki, i piánstwo, do nędzy, i ubóstwá wiedzie. A czemu ow kupiec, ábo rzemieśnik, co się miał przed láty dobrze, dziś ledwo chlebá nie żebrze? i do szpitalá zámysla? bo nie miałá gębá, i rozrzutność miáry. Nie ieden dziś żebrak, co o skibę chlebá prosi, ná tyśiáce swoje, przez piánstwo, i zbytek utrácone, gorzko wspomina. Boię się ia, áby i ten, który, zá trzy dni, skończemy mięsopust, ieżeli go kto, ná zbytkách, i piánstwie strawi, nie iednego o nędzę nie przyprawił: ieżeli kto, co przez kilká niedziel, ábo mieśięcy zarobił, o iedną noc przepie: á gdy w szczupłej kálecie nie zstanie, suknią ieszcze iedną, i drugá záltawi. Surowie táki post odprawować będzie, głodu się námrze, i zimná nácierpi. Owo iáko Moyżesz przy owym mięsopustnym cielcu, widział, *quod populus nudatus esset*, że lud ze wízyłskiego ogołocony, i zubożały został: ták kto się ná zbytki i rozpustę udaie, nędze i ubóstwá nie uydzie. Boże się takiego głupstwa, i nieuwagi pożał, że coby się ná porátowanie, i pożywienie ubogich, ábo ná pomnożenie czci i chwały Boskiej obrocić miało, to w gárlu nienásyconym ginie.

Ale to ieszcze gorsza, i záłośniejsza, że zbytki, i piánstwo, nie tylko dobr, i máiętności doczesnych, ále też i skárbow duchownych, niewinności, i łátki Boskiej, pozbawiáć zwykło. Nie wielkiego sobie mięsopustu, pierwsí rodzicy nási, w ráiu pozwolili, ná wety się tylko, zákazánego owocu odvázyli: áż záraz, *Genes: 2. Cognoverunt se esse nudos*, iásnie to poználi, że nie olzácowány skarb, pierworodney niewinności, i droga, łátki Boskiej szátę, nieszczęśliwie utrácili. Zość by gorzka, nie łzy obfite, z oczu toczyć trzeba, gdyby žal, i czas pozwolił, wylizczáć i opisować owych, który przy zbytkách, i piánstwach niewinność, i łátkę Boską, iáko nieolzácowáne skárby, poutracáli. Kámieniby, nád owym w Ewánielicy bogaczem zápłakał, który po codziennych zbytkách, i mięsopustach swoich, skarb łátki Boskiej utráciwszy, do takiego ubóstwá przyszedł, że, iuż to więcej, niżeli przez pułtorá tyśiáć lat, krople wody ná spiekle, i spálony ięzyk swoy uprosić, i wyżebrać nie może. Kaycie się przeBog, iego przykładem, i wiecznem utrápieniem, o zbytkách, piánstwie, i niepowściągliwości zámysłájące áfekty. Słusznie tedy Kościół S. ná oštátne zapustý, ślepego nám, i ubogiego żebraká w Ewánielicy wystáwi: ponieważ, iákoście słyszeli, mięsopusty, niepowściągliwość, i piánstwo, wielu ná cieie, i ná duszy, ślepi, i uboży. My ieżeli w poczet tych ślepych, i ubogich żebraków, policzeni bydz niehcemy, przy wstrzemiéźliwości Chrześciáńskiej, chciemy w łasce Boskiej, odprawować i kończyć násze mięsopusty. Ty który przez te trzy dni, w tym Kościele, ná ołtarzu, oświecać nas hoynie, łátká twojá prágnielz, doday nám do tego łátki, i pomocy twoiey, w Najswiętszym Sákrámenćie zátáiony Boże, Amen.

K A Z A N I E

Ná Wstępná Srzodę, ábo Popielec.

Lava faciem tuam. Matth: 6.

Ierem: 4. COż iá to zá murzynow, co zá Ethyopow widze? których mi Prorok Ieremiaś pokázuiac, mowi: *Denigrata est super carbones, facies eorum.* Pátrz ieno zdumiáło oko, iáko to twarz tych ludzi, iákoby ia węglámi kowálkimi umurzył, zcz-

zczernia
bárzo tw
rażáia.
obmył
wi S. co
fuentia e
myłz to,
śnać pod
dźięczy
na twarz
da. Ktor
dość uc
żę, w kr
myć z g
wám ná
Tru
fumnier
wid: "kie
wstydem
záłá się,
tenże Da
twarzy su
i my, z d
nám, i o
Toł
zstáto.
wola uda
o tym Ew
medentes,
tylko ied
mym, ni
grzechám
łowác mu
sumnieni
Pan Bog
bus: zstá
kiem zá
wodę; nie
ney wody,
záwsze by
sopustney
plochości
iákimi sfo
wylewáiac
bokości, B
li mięsopu
wástępuie.
edziecie,
te, który
S. piáda
Quo le n
biu. le zie
Bog, iátr
lona obmy
kow, ná d
i Hieronin

S. BERNAR

Psalms: 68.

Matth: 24.

Genes: 6.

Genes: 7.

S. Chrysoft:

1 Petri 3.

zczerniała. Mięsofopustnać to, iako się iá domyślam, swowola, i rospustá, ták bázro twarzy ludzkie zábudziła, że się, iako umurzone strážydła, ná oczy ná-
 rażáa. Aleśmy dziś, rzeczećie, z tłuśtości mięsofopustney ustá płókáli, i twarzy
 obmyli, nie fluzý nám tá przymowká, żebyśmy iák Cygáni byli. A Bernardo-
 wi S. co odpowiećie? ták Serm: 1. de Ieiunio mowiáemu: *Facies hominis interna, con-*
scientia eius est. Wewnętrzna twarz ludzka, iest kázdego z nas sumnienie. Day-
 mysz to, że tę twarz powierzchwná, z brudu mięsofopustnego obmył, ále sumnienie
 snać podobno, iako wágiel czarne: co potrzegszy Kościół S. ták ná cie, słowy
 dziśieyszey Ewángieliey woła: *Faciem tuam lava.* Obmyi zábudzoná, i umurzo-
 ná twarz sumnienia twego: ináczey brzydźić się tobá oczy Boskie, i Anielskie bę-
 da. Ktoremu Ewángieliey S. roszakániu, żebyśmy przy poczatku záczetego Postu,
 dosyć uczynili: spráwię iá wám, ná tym kazániu słážnia, kiedy trzy żrzodlá poka-
 że, w których zábudzone w mięsofopusty, ábo dáwniey iészce, sumnienie ob-
 myć z grzechow, i niepráwości, inádno bázro mozećie, Bogu ná upodobánie,
 wám ná wieczná ozdóbę.

Trudno dostárecznie wypowiedzieć, iako grzech kázdy, wnątżna twarz
 sumnienia ludzkiego máże, i sżpeći. Uznał to z wálnego doświadczenia Da-
 wid: kiedy ták w Psálmie 68. mowił: *Operuit confusio faciem meam*, Zápłoncłá się
 wstydem twarz mojá. á symmáchus czyta: *Operuit turpitudinem faciem meam*. Zmá-
 zálá się, i ożpećiła twarz mojá. O moy Boże, iako iá potym myć, i płókáć
 tenże Dawid pokutuiacy musiał! A to wśzystko dla tego, áby od zázpeconeý
 twarzy sumnienia iego, Bog oczy swoich, ná wieki nie odwrócił. Wnęć iezeli
 i my, z dusze prágniemy tego, áby się oczy Boskie námi nie brzydźily, obmyć
 nám, i oczyścić twarz sumnienia nászego, koniecznie potrzebá.

To by się známi, dżiáć miáło, co się niegdý z tá ziemiá, ná ktorey żyjemy
 zstáło. Zá czásow Pátryárchy Noego, Swiát się był ná wśzelká rospustę, i swo-
 wola udał: żyiacy ná ten ludzkie, ustáwicznie zbytkowáli i mięsofopustowáli: iako
 o tym Ewángeliá u Mátheusza S. w rozdziale 24. mowi: *In diebus Noe, erant co-*
medentes, bibentes, nubentes, et nuptui tradentes. Zá czásow, powiáda, Noego, ludzkie
 tylko iedli, pili, ženili się, i weselili, krotko mowiáć mięsofopustowáli: á tym tá-
 mym, nie tylko sumnienia wálné zábudziłi, ále i tę, ná ktorey żyli żi mie,
 grzechámi swoimi zázpećili: ták dálece, że się ná to, sáme ustá Boskie, ták záz-
 łowáć musiałý: *Repleta est terra iniquitate, a facie eorum.* Nie tylko, żli ludzkie,
 sumnienie swoje zmázáli, ále też i sáme ziemię grzechámi ożpećili: coż czyni
 Pan Bog? oto powiáda Pismo S: *Factum est diluvium super terram quadraginta die-*
bus. zstáł się wálny potop ná swiecie, przez dni czterdzięći. Pełnił się duż-
 kiem zá zdrowie, nie bez zbytku, i obrázy Boskiey, mięsofopustnicy: piłás, iako
 wodę, niepráwość, nienáfycona chćiwości ludzka, upiiayże teraz, tey niezmier-
 neý wody, ktora cie Boska Spráwiedliwość zalewáiac, częstuie, i poi. Ták ci
 zázwe bywa, po weselu smutek, kiedy i po owey wesołcy, zá czásow Noego, mię-
 fopustney chwili, pełen smutku i záłóści potop nástąpił. O iako to lekkomyslná
 płochości, teraz iako ołow, w tym morzu nieszczęśliwie toniesz! Gorzylás lada-
 iákimi słowy, niepoczciwemi postępkámi uszy, i oczy niewinne, z brzegow
 wylewáiacá niezbożności, otoż cie, iako kámién mýlný, w tey morzkiey głę-
 bokości, Boska Spráwiedliwość topi. A práwdá, po owym pełnym swowo-
 li mięsofopustie, ciężki ná was, nieuwážný rospustnicy post, o sámeý tylko wodzie
 nástępuie. Nie ryby w tym iezierze, swiát wśzystek zalewáiacyni, tówić ná post
 będziećie, ále się sámi stráwa rybow zstániećie. Wiecey widzę żuru i rósołu, w
 tey, ktorey swiát pełen, polewce, nizeli ryb, ábo śledzi mácie. Chryzostom
 S. powiáda, że dla tego, ná swiát zepsowány, wálny potop Pan Bog przepusćił:
Quia plenus malitia orbis, purificatione indigebat, et opus erat, omnem ab eo maculam a-
blui. Ze ziemię obmyć, i oczyścić z grzechow ludzkich potrzebá było, spráwił Pan
 Bog, swiatu zepsowanemu słážnia, w ktorey nie tylko ziemię, grzechámi zamu-
 łow, ná duszy oczyścić. iako Piotr S. w trzecim rozdziale listu twego námiénia:
 i Hieronim S. do tegosz się skłaniáiac, náucza: iż owi ludzkie, widzac że ich inż
 wodá

wodą zalewa: a tym czasem pogroźka się, i proroctwo Noego pełni, nawrócili się skruszonym sercem do Boga: i tak, doczesny tylko w potopie żywot utracili, a dusze, w owej pełnej karania kąpieli, szczęśliwie obmyli. Ciężkać to w prawdzie łaznia na złych, i niebożnych ludzi była, ale ieżeli w niej, iako się rzekło, dusze swoje obmyli, zdrowa, i pożyteczna.

Więc co się na ten czas, za czasów Noego zstało, to się i tymi czasami, w Kościele Bożym dzieje. A co się na świecie, w te które mineły mięsopuśty działo?

Math: 24

Ato *sicut in diebus Noe, erant comedentes, bibentes, nubentes, et nuptui tradentes*. Było takich wiele, którzy Pana Boga, i boiaźni jego zapomniawszy, iedli, pili, żenili się, weseleli, i nie bez obrządy Boskiej zbytkowali, a tym samym sumnienie swoje zmazali, i oszpecili.

Gen: 7

Coż po tym nastąpiło? oto *factum est diluvium super terram, quadraginta diebus*, nastąpił, iako potop iaki, Post czterdziestodniowy, abyśmy weni, zaszpecone twarzy sumnienia naszego obmyli, i oczyścili. Ciężkać się podobno ta, zaczętego Postu łaznia, nie iednemu będzie widziąca: ale że zdrowa, i do obmycia grzechów naszych sposobna, mile ją przyimować mamy. Przy owym walmym światła wszystkiego potopie, powiada Piłmo S: *Cataracta cali aperta sunt*. Otworzyły się upuśty niebieskie, które świat, na jego oczyszczenie, i obmycie zalały. Niewiemci ja, wiele się na ten czas upuśtowniebiejskich, na oczyszczenie światła wszystkiego otworzyło: w Chrześciańskim, Postu naszego, potopie, trzy ja osobliwe źródła, albo upuśty upatruję, które na obmycie grzechów naszych, pod czas terażniejszy wypływają. Wstáro zakonney Synagodze Żydowskiej, troiaki się sposób na oczyszczenie grzechów ludzkich znaydował. Było naprzód w światyni Boskiej, *Mare aneum*. Wodą w miedziąnym naczyniu wystawiona, w której się ludzie do ofiary Boskiej przystępujący umywali, kropili się potym krwią bydłęca, ludzie oczyszczenia potrzebujący, a naostatek popiołem spalonego bydłęcia, tych którzy oczyścić się chcieli, posypowano: które to trzy do oczyszczenia stározakonne sposoby, cieniem, i obrazem były, trzech naszych Chrześciańskich źródeł, które na nas, acz zawsze, ale osobliwie pod czas Postu, S. iako upuśty iakie, hoynie wypływają.

S. Gregori Nazyan:

Wodą naprzód, pokutę naszą, a osobliwie żyzy pokutuiące znaczy, i wyraża: o których Grzegorz S. Nazyánzeński *Oratione 3.* mówi: *Lachryma sunt peccati diluvium mundi expiamentum*.

Psalms: 6.

Żyzy, powiada, którymi grzechy nasze oplakuiemy, za potopem grzechów, i światła wszystkiego oczyszczeniem, wtakowymci też pokutuiących potopie, zanurzał się na obmycie grzechów swoich, pokutuiący Dawid, kiedy owo mówił: *Lavabo per singulas noctes lectum meum, et lachrymis stratum meum rigabo*.

Joel: 2.

Obmywać łzami grzechy moje, na każda noc będę, do tego ci nas źródła, Kościoł S. wzywa, kiedy nam w lekcyi dzisiejszey, przy Mszy S. słowá Boskie, przez Joela Proroka, w te słowa ogłoszone, przypomina: *Convertimini ad me, in toto corde vestro, in ieiunio, et in fletu*. Nawracaycie się do mnie z całego serca, afekty Chrześciańskie przez post, i rzewne grzechów waszych oplakanie. A zna kto do siebie, że twarz sumnienia swego zbytciem iakim, albo niepoświętliwoscia zabrudził, i oszpecił: owoż nań Ewanielia woła: *Faciem tuam lava*. Obmyj we łzách pokutuiących, zaszpecona grzechami twarz twoją. Iako owo dobra, i kochająca dziatki swoje matka, kiedy się dzieci w piasku gmerzać pomaza, błotem poplukaia, łaznia im, i kąpiel sprawnie, w której, nie tylko ie z brudu obmywa, ale pod czas dobrze rozgaściera: tak Kościoł S. iako miła matka, dzieciom swoim, co się pod czas swowoli mięsopuśtney pokalały, pod czas zaczętego Postu, łaznia Pokuty S. wystawuje. Oplakiwać każdemu grzechy własne radzi, a potym ścięra też dziatki swoje, to surowoscia nakazanego Postu, to inszym umartwieniem, i dyscyplinami, badamyż w tej mierze powolnymi, i poslusznymi matce naszej Kościołowi S. Adla Boga, na wieczną to, a ognistą w piekle łaznia, grzechy nasze zasłużyły: zarobiliśmy na to, aby nas tam, gorzcie, niż kátowskie, duchów przeklętych ręce, ciężka, a nigdy nieustraiaca cięga ścięrały. Więc ieżeli od tej, tak srogię łazni, bydz wolnymi pragniemy, teraz obmywamy łzami pokutuiacemi grzechy nasze, zgłaamy ie zupełnym Postu nakazanego zachowaniem, i ostrą pokutą. Mowie pier-

szy

wszy, flowy i áfektém Jeremiaszá Proroká: *Quis dabit capiti meo aquam, & oculis meis fontem lachrymarum, & plorabo die, ac nocte.* O gdyby się tá głowá w nieustá-
iaca krynice, á oczy w źródlá obrociły, oplákiwałbym dniem, i nocą grzechy,
i przestępstwá moje. Tóć w nas wmówić, i Prorok Izáiasz prágnić, gdy ták do
nas mowi: *Lavamini & mundi estote.* A długósz czarni murzynowie, trwáć w
tym brudzie wászym będziecie? czemu się do tego źródlá pokuty nie mácie?
czemu łzami, grzechy wáśze oplákuiacymi, sumnienia włátnego nie obmywacie?
I ówšem tego naywięcey, Pánie i Boże náš prágniemy, z Dawidem mowiac:
Amplius lava me Domine. Day Boże, ábysmy się w tey zbáwienney kapieli, ob-
myć doskonále mogli.

Drugi sposób ná oczyszczenie grzechow ludzkich, miałá Synágogá Zydow-
wiska, iáko się powiedziało, krew bydlęca: atá, nie co inszego znaczyła, i fi-
gurowála, tylko krwáwa mękę, niewinnego Báránká nášzego Chrystusá. Ieże-
li co, tedy krew Chrystusowá, ma moc, i dzielność nieskonczona ná obmycie,
i zgładzenie grzechow ludzkich: że się ludzi sprawiedliwych dusze, w niebie iá-
ko śnieg bieleia, tę tego przyczynę dáie Iáń S. w swoim objawieniu mowiac:
Dealbaverunt stolae suas, in sanguine agni. Wybielili száty swoię, to jest cnotę, i
niewinność, we krwi Báránkowej. Insza krew máże, i rumieni, krew Niebie-
skiego Báránká, piéknie dusze ludzkie zwykła wybielać. O teyć to łáźni,
powiedział Prorok Páński. *Si fuerint peccata vestra ut coccinum, sicut nix deal-
babuntur.* Choćby sumnienie od złości, i grzechow, iáko szátiát zczzerwie-
niało, oczyścić się, i wybielić, we krwi Niewinnego Báránká Chrystusá, inádnó
bárzo może. Dla tegoć to Kościoł S. pod czas tego, który dziś zaczy-
namy Postu, krwáwa mękę Chrystusowę, osobliwym íposobem, i gorętszym na-
bożeństwem rozpámiętywa, ábysmy się wtym, dzielności nieskonczoney źrzo-
dle, z grzechow i nieprawości nášzych obmywali. A zabrudził kto, i zaszpecił
twarz sumnienia swego, złemi požadliwościami, może się z nim z Piotrem S.
mowić: *Sus lota in volutabro luti.* leży we złych, cielesności swoiey nálogách,
iáko świniá w błocie: niechże ieno táki, serce i myśl swoię, do krwie i męki
Chrystusowey skłoni, ták sobie uważaiac: Bog, i Odkupiciel moy Chrystus,
krwie swoiey ná obmycie, i zgładzenie grzechow moich nieżáłował, wyroczył
iá dla mnie, aż do namnieyszey krople: á ia mizerny, i zápámiętały człowiek,
długósz tę nędzną duszę moię, iuż to nie raz dzielnością krwie Chrystusowey,
przy zázywaniu SS. Sakrámentow obmyta, kalác i mázác, sprosnością grze-
chow moich będę? oto máiac przed sobą, ták skuteczną, do obmycia nieprawo-
ści moiey łáźniá: żyję, iáko obrzydliwy w oczách Boskich murzyn. Otoż od
tego pierwszego dnia, męce, i krwi Chrystusowey, poświęconego Postu, porwę
się z káłu, i obrzydliwości grzechow moich, będę nabożnie mękę Zbáwiiciela
mego uważał: prosiac nieskonczonie dobrego Páná, áby mi krwáwe záflugi ie-
go, nie ná zgubę, i potępienie, ále ná usprawiedliwienie, i wieczne zbawienie
były: á ia z Dawidem, ná oświadczenie powinney wdzięczności, rzekę: *Lavabis
me, & super nivem dealbabor.* Kiedy mię Zbáwiicielu moy, dzielnością krwie two-
iey obmyiesz, nád śnieg bárzies wybielony; nigdy się do błotá, i káłu grzechow
moich, zá łáśka, i pomocá twojá, niepowroczę.

Trzeci, i ostatni sposób, ktorego, iákom powiedział, Synágogá Zydowska,
ná oczyszczenie grzechow ludzkich zázywála, był, palonego bydlęcia proch,
którym lud, oczyszczenia potrzebuiacy, ká Káplániá, *ad emundationem carnis*,
iáko mowi Páweł S. ná oczyszczenie zmázy cielesney posypowála. Cości się
podobnego dzisiaj w Kościele Chrystusowym dzieie. ná toć nas to ręce Káplán-
skie popiołem, śmiertelność nášę wyrażaiacym, posypuiá, áby nas ten popiół,
z grzechow nášzych oczyścił. uważmy ieno te słowá, ktore nád námi ułtá Ká-
plániá, tym nas popiołem posypuiac, mowia: *Memento homo, quia pulvis es,*
& in pulverem reverteris, pomni ná to śmiertelny człowiecze, żeś z prochu uczy-
niony, i w ten że się proch, i popiół obrocił: á zárzec się, i odprzysiac, nie po-
wsiągáliwy áfekt twoy, wszelkiey nieporządności musí. Kiedy owo kto statku, i
naczyzna iákiego, ábo z strupiącey głowy, wymyć prosta woda nie może, ług ná

81
Jerem: 9.

Isaia 1.

Psalms: 50.

Isaia: 1

2. Petri 2:

Psalms: 50.

Hebr: 9.

Apocal. 21.

Psalm. 109.

to zwody, i popiołu gotuiecie. A życzy kto sobie tego, aby pod czas Postu następniacego, łzami pokutuiacymi, i krwi Chrystusowey dzielnością, duszę swoją obmył, niechże do tego przyda, śmiertelność wyrażaiacego popiołu uwagę: tak sobie myśląc: a na coż ja temu ciała, mam we wszystkim wygadać, zbytkow, uciech, i rozkoszy dozwalac; kiedy się w proch, i popioł obroci, dosćci się po śmierci, wzgnieley ropie należy, przynamniey teraz, niechay w grzechach, i nieprawości nie gnije. Wszak ten macie w domach waszych zwyczaj, że dziś Post zaczynaiac, miski, talerze, garki, i insze stołowe i kuchenne naczynia, z mięsopuśney tłustości piaskiem, i popiołem szoruiacie. a zaskwarczyło się czyie w mięsopuśty, albo dawniey ieszcze, zła poządliwość serce? owoż nam Kościół S. proch, i popioł, śmiertelność naszą wyrażaiacy, pokazuie, abyśmy niem sercá, i sumnienia nasze, iako naylepiey wymyli i wyszorowali: myślac sobie: oto z iedney strony, niewiem dnia, i godziny, kiedy to śmiertelne ciało moje zstropiecie, i w proch się rosyple, a z drugiej, upewnił mię o tym Ian S. że *Nihil coinquinatum, intrabit in regnum calorum*. Nic, zmazanego nie wnidzie do Królestwa niebieskiego; a czemuż ja zmazaney dusze moicy, co pręcey oczyścić nie mam? choćby też przyszło z Dawidem, *cinerem tanquam panem manducare*, samym się tylko popiołem karmić. Widywacie owo nie raz, że ptacy prawie wszyscy, często się w piasku, i w prochu trzepać zwykli: czego niektorzy tę przyczynę dają, mieniac: że pierze, często w nich śniedzieie, i nieposobne się do lotu stáie, a proch, i piasek, ma tę własność, że ptásze piorá czysci i chędoży: i dla tego ptástwo za skłonnością natury idac, w prochu się zanurza, aby tak oczyściwszy od śniedzi, piorá swoje, lepiey latać mogło: a życzymy i my sobie tego, aby dusze nasze, iako gołębicé iakie, zalecieć do wyfokości niebieskiey mogły, chciemyż ie, wtym śmiertelność naszą wyrażaiacym prochu, iako naylepiey oczyścić. Wbiimy ieno to sobie w pamięć, z myśli tego niepuszczaymy, że się to ciało niedługo w proch, i w popioł rosyple, a zmazaney dusze, ognista, po śmierci łáźnia oczekiuwa: a ja upewniam, że każdy z nas, iako odrodzony z popiołu Fenix, wyfoko się do niebá, teraz myśla, i áfektem, a potym rzeczá sama wzbiie.

Owo ja dobrze mowie, że iako za czasow Noego, na oczyszczenie sprofanowanego grzechami świata, *Factum est diluvium quadraginta diebus*, trwał przez dni czterdzieści potop: tak i w Kościele Chrystusowym, *factum est diluvium quadraginta diebus*, dla tego dziś Post czterdziestodniowy zaczynamy, abyśmy słuchaiac Ewanieliey mowiacey: *Lava faciem tuam*. twarz sumnienia naszego, w troiákim źrzodle, we łzách pokutuiacych, we krwi Chrystusowey, i w prochu, śmiertelność naszą wyrażaiacym obmyć, i oczyścić chcieli. Czego ieżeli kto uczynić zaniecha, niechże wie, że go stroga, bo ognista w piekle łáźnia oczekiuwa: do ktorey żeby nam nie przyszło, mowie ja z Prorokiem Izaiaszem: *Lava mini, et mundi estote*, obmywamy wyliczonemi sposobami, dół naszych sumnienia. Doday nám do tego łáski, i pomocy twoicy, niezmazanego po nas sumnienia, wyciągáacy Boże, Amen.

K A Z A N I E

Na Niedzielę pierwszą Postną.

Cum ieiunasset quadraginta diebus. Matth. 4.

Zławił się tu ktoś nie dawno, do sławnego, koronnym Trybunałem, miásta tutecznego, w sprawie iako baczę poważney, pilney, i sprawiedliwcy, wielkie mu się krzywdy, gwałty, i bezprawia dzieia, o sad, i sprawiedliwość prosi, tylko że się z tym nie odżywa, czym bies w dzisieyſzey Ewanieliey potrzeba: *Tibi dabo*. Dla tego Pátroná, i Agentá żadnego mieć nie może, łáski, i faworu u nikogo nie ma. Iuż to prożno, choćby też sobie na nie łáskę zarobić, muszę się ia,

się ia, nie dla interessu, i pożytku iakiego, ale z politowania, *miserabilis causa*, sprawy iego podiać. Leżcież w prawdzie w przeziła strzodę, tey sprawy, kądencya przypadała, ale dla głow ná ten czas, po miętopusćcie niepożobnych, odłożyć się ná dzień dzisieylzy, choćci przy Niedzieli, musiála. A nád kiem że ia to, i pytaćcie, mám takowe pożałowanie? odpowiadam: ze nád Postem, któryśmy w przeziła strzodę zaczęli. leżeli kto, tedy Post S. ma wielu zawziętych ná się nieprzyaciół. Iásniey się to z dzisieylzey sprawy, i procesu pokaże. Iá słuchac naprzod będę, kto? i iako? ná post nástępnie? dostatecznie potym, kádemu odpowiedzieć zechce, náostatek, iálne, i pewne dowody, ná obronę nákazanego Postu pokaże, Sędzięgo spráwiedliwego Chrystusa, który Post czterdziestodniowy naydoskonáley wypełnił, o pomoc i łátkę protzę.

W nástepniacym ná Post Aktoraćie, pryncypałem iest dufszny nieprzyaciół czárt, który lubo sam, nigdy nie ie, utłáwicznie pości, i łuszy, w ludziách iednąk postu bárzo nienáwidzi, pokazał tę swoię zawziętość, zaráz ná pocztaku swiáta: wiedzac ábowiem bárzo dobrze, iákiem szczęściem i wiecanem błogostáwienstwem Boskiem, nápełnić ludzki narod miáło, nákazanego Postu zachowanie, kiedy Iádámowi rzeczono: *Ne comedas*. leżeli chceż, ze wśzytkim potomstwem twoim, dostąpić szczęścia wiecznego, stárayże się o to, ábys się wstrzymał od owocu, i pokármu nákazanego. Co dobrze, iáko się rzekło, wiedzac zawisny nieprzyaciół, tak dłuęo około pierwszych rodziców nászych chodził, áz ich do przestápienia Postu nákazanego przywiódł. Oto i w dzisieylzey Ewánieliey, widzac że Zbáwiciel náłz, czterdzięci dni, i nocy pościł, chciał go chlebem, z kámiemi uczynionym nákarmić. O nie się on bárzicy, i teraz nie stára, iáko o to, żeby przestápienie nákazanego Postu, w ludzkie zmyślności wmowił. A że tego sam przez się często dokazac nie może, bo gdyby się widomie pokazał, i do gwałcenia Postu námawiał, niktby go nie słuchał: poniewaz wiemy wśzyscy bárzo dobrze, że czárt do niczego dobrego nie wie dzie, ale tylko do złęgo, ná zgubę ludzká námawia, i podwodzi. Słuchayćiesz co chytry nieprzyaciół czyni? wśtydzac się, i nieśmieiac sam przez się, ná Post nástępować, złych ludzi ná to przepulzcza, przez których, iáko przez plenipotentow swoich, zwáwo bárzo ná Post nástępnie. A ci czártowscy sekundánci, ábo Pátronowie, ná dwie się części dziela, z iedney strony, niezbożność heretycka, bluźnieriskim ięzykiem, ná Post S. nástępnie: á z drugiey, náłze Chrześciáńskie, i kátolickie pieśzczoty, zmyślności, i w rodzone ku włádnemu ciáłu wygody, ná tenże Post biia.

Ale iuż do sprawy przytępuiac, słuchaymy: iáko naprzod złość, i zawziętość heretycka, ná Post nákazany nástępnie. Oto naprzod, ow zakonney wśtrze mieźliwosci, cierpieć nie mogacy wieprz, iest człowiek, Heretyk há Luter; tak *In Ennaratione Evangel: Domin: prima Quadragesima*, snáł bluźnieriskim piorem nápisac: samem to, w księgách iego czytał, gdzie tak wyrażnie bluźni. *Iejunium adeo sordidum, sordidum, atq; abominale est coram Deo, ut nulla commissiones, computationes, crapulae, et ebrietates, aequè ipsi sordeant*. Post, powiáda, wśzelki, iest rák brzydki, i obmierzły w oczách Bołkich, iż się bárzicy Pánu Bogu spodobáia obzárstwa, piánstwa, zárłóstwa, niżeli zachowanie Postu. To taki iest, herety archy tego, co się co dzień gorzey niż bestya, użerał, o Poście nákazanym roz sádek: wierzę że sám diabał, wśtydziłby się tego mowić, co ten bluźniercá, plu wśtyd, i oczy przedawśzy, bezecnym ięzykiem wybluźnił, i piorem nápisał. Nie uszedł Lutrá, i drugi iemu podobny bluźniercá, Postom nie mnicy niesprzyáiacy Kálwin, który *lib: 4. Institutionum cap: 12.* tak ná Post nástępnie: *Lata sunt impie leges, quae consentias exitiis vinculis stringunt, interdicitus carniū esus*. Postánowane sá niezbożne práwá, z obowiazaniem, i z uciśnieniem sumnie nia, mięsá iest nákazuiace. Popieráia kácermistrzow i pryncypáłow swoich spráwy, sekretarze ich Luterani, i Kálwinistowie, który ná wzór, w dzisieylzey Ewánieliey, opisánego, á Postom nie życziwego czártá, z Pismá i Biblicy, wyięte monumentá, ná zruinowanie Postu pokázuiá. Mowiac naprzod: wyrażnie Apo stól Páweł S. *1ma ad Timot: 4.* powiáda: *Omnis creatura bona est, et nihil reijciendum est,*

Luthe:

Calv:

1. ad Tim. 4

Matth. 15.

Genes. 3.

Jerem. 35.

dum est, quod cum gratiarum actione percipitur. Wszelkie stworzenie jest do pożywania dobre, i gárdzić się tym nie godzi, co się z dziękczynieniem pożywać może. Z czego to wnosza: że my, co Post zachowujemy, wyrażnie przeciw temu piśmu czyniemy, i wielką przeciw Panu Bogu niewdzięczność pokazujemy, kiedy mięsem, i inszemi potrawami, pod czas Postu gárdzimy, które ná to stworzył, i dał Pan Bog, żeby ich ludzie bez braku záżywali. Przywodzi potym, i owe z Ewánieliey słowá, gdzie tak u Mátheusza S. w rozdziale 15. Prawdą Przedwieczna, mowi: *Non quod intrat in os, coinquinat hominem, sed quod procedit de ore.* Nie to co w ustá idzie, ále to co z nich wychodzi, máże i iźpeci człowieka: czym, chcá nas przekonać, że to próżne, i dáremne są, o niezáchowanie Postu szkrupuły, ponieważ wedle Ewánieliey żaden pokarm, ná posłtek stworzony, zmázać dusze grzechem nie może.

Ná ktore heretyckie zarzuty, tak ja odpowiadam: co się naprzód słow Apostolskich Páwła S. tycze, nie stráśzne to ná Post z Piśmá, zle wyrozumianego, działo, bo mu inszym, wedle zgodnego Oycow SS. tłumáczenia, Piśmem zántawić się możemy. Pytam się iá naprzód, tych ná Posty nástepniacych ludzi: jeżeli też ow w ráiu owoc, którym chytry wąż, pierwszych rodziców nátych częstował, był *creatura bona*, stworzeniem dobrym? Złym go názwać nikt, chyba Mátheusz iáki, nie może. Uznáá w nim osobliwą dobroć, pierwszą Mátká nászą lewą. *Vidit*, mowi o niey Piśmo S. *quod bonum esset lignum, ad vescendum.* Widziáá, powiáda, niewiásta, że ow ná drzewie owoc był dobry, i smáczny: á czemuż przecię tak dobrego, i pięknego owocu, záżywać Pan Bog Iádámowi zázakał? Pytam się ieszcze, tychże ná Post nástepniacych przeciwników: á mięsło náprzykład wieprzowe, iestże też *creatura bona*? Stworzeniem Boskim dobrym? záprzec mi tego nie mogą, ále i owszem z miłą chęcią przyznáá, bo i sám szpek bárzo rádzi iedzą. A czemuż przecię Pan Bog, w Zakonie Moyżeszowym, tak dobrego stworzenia, i smáczney potrawy, ludowi swojemu záżywać zázakał? Ze inszych, tym (któremi się kátegi Moyżeszowe zájęsili) podobnych zázakow Boskich, wspomínáć nie będę. A czemuż nám oto przyganiáá, że też i my, w Kościele Kátolickim, mamy pewnych czasów, niektóre potrawy zázakáne, choć dobre, i smáczne. Ná co, taká oni nám pewnie odpowiedź dáá, mowiac: nie trzebá się ludziom z Pánem Bogiem równáć. Iná to Panu Bogu, á inszá też ludziom: Pan Bog, iáko Naywyższy Pan, i stwórcá wszech rzeczy, może, i wolno mu, zázakać rożnych, choć dobrych, i zdrowych potraw: ále ludzie ná takowe zázakáne żadney władzy nie máá. Powiedzcież mi, co ná to odpowiecie? Ionádáb Oátec Rechábitow, Bogiem że on, czy prostym był człowiekiem? szálałby z mózgu, kto by mu śmiał Bosstwo przypisowáć: á czemuż on przecię, człowiekiem prostym łac, winá, tak dobrego, i smácznego napoiu, pić synowi i nástepcom swoim zázakał? Gdy bowiem raz Prorok Ieremiasz, Rechábitow doświadczáá ich winem częstował, tak mu odpowiadáá mowili: *Non bibimus vinum, quia Ionasab, filius Rechab, Pater noster, praecepit nobis, dicens: Non bibetis vinum, vos, et filii vestri, in sempiternum.* Nie bédziemy, Proroku Boski pić tego winá, którym nas częstujesz, bo go nám záżywać, Oátec náš Ionádáb zázakał. Co słysząc Ieremiasz, nie zgánił Rechábitow, że takowemu, od prostego człowieka roszkazaniu dosyć czynili, nie mowił: nie miał tego w mocy Ionádáb, ábywam mógł zázakowáć tak dobrego stworzenia, smácznego, i zdrowego napoiu: ále i owszem chwalił ich zá to, imieniem Boskim mowiac: *Hec dicit Dominus Exercituum, Deus Israel, pro eo, quod obedistis precepto Patris vestri, et custodistis omnia mandata eius, non deficiet vir de stirpe Ionasab, stans in conspectu meo, cunctis diebus.* To mowi Pan Zástępow, Bog Izráelcki, zá to, żeście usłucháli Oycá wáżego Ionádábá, nieustánie maż z pokolenia jego, godnie stojący przed obecnością moją. Więcieżeli oni, zázakánego napoiu pić, żadná miárá, choć dobrego, niechcieli, á ktoż nam bédzie śmiał o to przyganiáć? że my Posty, choć od ludzi nákazáne, zachowujemy. Acz się i przy tym, nie zostóá, áby Posty násze, ludzkim tylko, á nie Boskim oraz postánowieniem były. A wszák do Apostólow w Ewánieliey, mowi Bog Wéielony Chrystus?

Qui

Qui vos audit, me audit. kto was słucha, mnie słucha. Bogąc my to samego słuchamy, kiedy poſty, od zwierchności Koſcielney nakazane, zachowujemy. Co ſię tchnie poſtu czterdzieſtodniowego, ten ieſzcze Apoſtołowie SS. z roſkazania Chryſtuſowego nakazali, iako ſię na to wiſzyſcy Oycowie SS. iednoſtąynie zgadzali: oczym tak ieden z nich *Petrus Chryſologus* mowi: *Quia Quadrageſimam Jejunamus, non eſt humana inventio, ſed auctoritas Divina.* Czterdzieſtodniowy poſt, który od pierwſzego zaraz początku ſwoiego, Koſcioł S. zachowywał, nie wymyſł to ludzki, ale roſkazanie Boſkie, nam przez SS. Apoſtołów podane. Tak na ſłowá Apoſtołſkie Páwła S. źle wyrozumiane, odpowiedziawſzy: odpowiadám i ná ſłowá, z Ewánieliey przytoczone. Nie ſtráſzny i ten, ná poſty náſze grzmot: bo go owym rayſkiem iabłkiem odrážimy. A czym (niech mi nie życzliwe poſtom áfekty odpowiedza) pierwſi rodźicy náſi, duſze ſwoie zmázali? i ná nas zmázę grzechowa záciiagneli? tylko záżywaniem zakazanego owocu. A co i owego obżartucha Ezáego, o utratę pierworodnego práwa, i łáſki Boſkiej przypráwiło: tylko mizerna owá ſzocowicá, ktorey chćiwie i łákomie záżył. Prawdá że potráwá, ktorey práwo Boſkie, i ludzkie nie zakázanie, gdy ieý kto miernie, i wſtrzemięźliwie záżywa, *non coinquinat hominem.* duſze ludzkiej grzechem żadnym nie ſzpeci, ale kiedy kto, ie pokarm, od Bogá, ábo zwierchności ludzkiej zakázany; kiedy miárkę choć w niezakazanym pokármie, ábo napoiu, przeciw wſtrzemięźliwości przebierze, bez watpienia *coinquinat animam*, ſzpeci grzechem duſzę ſwoię. Ináczey, wolnoby ſię każdemu codziennie użrzyć i upić, á z Lutrámí mowić: *Quod intrat in os, non coinquinat hominem.* co do gęby idzie, mázac duſzę, i ſumnienia nie może. Co, złoſćby gorſza, niż beſtyálſka była. Ináczey o tym ſadził, i náuczał Apoſtoł Páweł S. gdy tak *ad Rom: 13.* mowił: *Sicut in die honeſte ambulemus, non in comestationibus, et ebrietatibus.* Nie iako nierozumne beſtye, ale iako báczni ludzie, nie użerac ſię, i nie upiac, ale żyć wedle práwa wſtrzemięźliwości mamy. To ſię iuż tak tym pierwſzym, z poduſzczenia czártowſkiego, ná poſt náſtępującym Aktorom, odpowiedziáło. Chćieliby ieſzcze dłużej rzeczy ſwoiey popierać, ale nie maſz czego, tych nowych Epikurow, *Quorum deus venter eſt*, ſłuchać: plunac, nie odpowiadac, ná takie, beſtyom, nie ludziom, podobnieſze obżarſtwo trzeba. Boże ſię głupſtwa ich, i nie uwagi pozał.

Petr: Chriſt-

Rom: 13.

Tom: 6.

Ja drugich, ná poſt náſtępujących, choć w wierze kátolickiej żyjących Agentów ſłucham. Ieſt takich i między prawowiernymi doſyć, których tenże duſzny nieprzyaćiel, ná poſty pobudza, i rácyi im dáie. Wczym podobni ſá owemu, w hiſtoryey piſmá S. opiſanemu Tobiaſzowi młodemu: ten od oycá do cudzych kráioy, z dozorca młodoſci ſwoiey, S. Aniołem Ráfałem wypráwiony, gdy w drodze niewczáſem zirudzony, nád rzeká Tygris názwána, uſiadł, wypádlá ná brzeg wielka ryba, iakoby go iuż, oſtrymi zębami ſwoimi porwac, i pożrzyć miáła: ktorey ſrodze ſię, przeleſkſzy młodźieniec, krzyknie co ma głóſu, o ratunek ná obronę, do ſwoiego Anioła, mowiac: *Domine invadit me.* Prze-Bog ráta, bo mię ſám ſroga ryba pożera. I tyſ też Tobiaſzu nie poſpolity, iák widzę, káwáler, wybrałſ ſię do cudzych kráioy: á kiedy cię tam kto, ná poiedynck, ábo ná komeraus wyzwie? z takimci ſię tam będzie potkáć trzeba nieprzyaćielem, który ſiedm iuż odważnych mężow, trupem ná plácu położył: á ty ſię tey mizernej ryby, tak ſrodze boiſz, i lękáſz. Nie widział pono nigdy, ten pan inſtody upaná oycá, tylko mále ó pułmiſku káraſki, i płotki: áż gdy mu ſię zdárzyło obaczyć wielką rybę, i główną iákáſ ſzczukę, áż ſię ieý on boi, i lęka. Znać że ten młokos, nie tylko w potrzebie i bitwie, ale i przy práwie nie bywał, nie wie co to ieſt, kiedy kogo wyſworowana gębá, ná zęby weźmie, czći ná nim i ſławy, zá pieniadz nie zoſtawi: i dla tego ſię, ieſzcze nie okrzczęſany, rybiey gęby boi. Nie wiem iako on owe przy dworze przymowki, i uſzczypki zćierpi, kiedy tego znieſć nie może, że ryba gębę náń otworzyła, i zęby mu pokazała. Animuie go Anioł S. Ráfał, i ſercá dodáiac, mowi: *Apprehende eum.* Nie boý ſię tey ryby, ale rzuć ſię, i odwaſz ná nię, máłego ſercá Tobiaſzu, ta ryba, i duſznego nieprzyaćielá Aſmodeuſzá zwyciężyſz, i ſlepotę, ciemnego oycá

Tobia: 6.

twoiego oświećisz. Aza i teraz, o podobnych, temu Tobiaszowi kawalerow trudno? Niedawno się Post zaczął, a już podobno nie jeden się, ryb i śledź lęka, i mowi: ryby komplexyey moiey, świeże nie pląguia, słone oczom szkodzą, śledzie słągme, i meláncholia rodzą, stokwisz, iákby też suche wiory gryzł, tak wiele po nim krwie, i pośluku, już mię też te ryby, Postu tego dokonają, już się im nie odeymę, i nie odgryzę. Owo krotko mowiac, jest takich wiele, którzy dla tego na Post się skárzą, i instyguią, że zdrowiu szkodzi, i przynależytego pośluku, do zwyczajnych prac, i zabaw nie dąie.

Psalms: 108.

I jeszcze się ja młodzieuchnemu Tobiaszowi mniej dziwuie, dojrzałego wieku Dawidowi, wydziwować się nie mogę, że też i on, na post się skárzy, i instyguiac mowi: *Genua mea infirmata sunt à jejunio, & caro mea immutata est, propter oleum.* Niedawnom pościć zaczął, a już ledwo na nogách stoię, zemdlone od oleiu, ledwo życie ciąło. Mnie się wszystko widzi, że to z poduszczenia czartowłkiego, tak sobie o poście Dawid myślił: Bą widzieć ja to, i doznawam tego, że dla postu, którym nie dawno zaczął, na siłách, co raz to bårziey uściągę, potrzebnę to zdrowie moje dobru pospolitemu, pożyteczne działkom, i potomstwu: a ja siły moie, postem nie roztropnem pluję, i targam: oto nawet do modlitwy, i psalterz, po długim poście głową nieśpołobną: a daleko więcej myśleć około dobrą pospolitego, postem zemdlony, nie mogę. Trzebać to do prawá i sądow, sił czerstwych, głowy wolney i sposobney, a post na siłách watli, spąć się tylko, nie głową robić chce, po postnych potrawách, gárdło od oleiu ochrzypłę, długo mowić, i gadąć nie może. I dla tego Dawid, niemál o sobie zwatpiwszy, mowił: *Genua mea infirmata sunt à jejunio, & caro mea immutata est, propter oleum.* Już ja widzę, że tego postu nie wytrwam, muszę słabey naturze, i komplexyey cokolwiek pozwolić. Więc co z Tobiaszem, i z Dawidem, dułzny nieprzyiaciel uczynił, to i z innymi: choć prawowiernemi, czynić poście, ma we zwyczaju. Różnych on stanow, i kondyciy afekty, na Post pobudza, i wásni. Idzie naprzód do bogatych Pánów, i takie im przeciw Postom myśli, do sercá podać: tylkoć to nędzni, i ubodzy ludzie, pościć mogą, i zwykli: bo w nich naturá mocna, a do tego, do nędzy się, do grubych potraw, i do głodu przyuczyli, ale we mnie komplexya delikácka, zdrowie słabe, na postne potrawy, i pomyśleć nie mogę, wolę iáłmużną, niż postem wypłacać grzechy moie. Ludzie zaś ubodzy, i robotni mowia: nie my, ale Pánowie pościć máia, trzeba do codzienney prace, i roboty pośluku: a bårzczem się, ábo rzadkiemi krupami, człowiek nie bårzo pośli, od prace, i roboty, ledwo oczy na wierzch nie wyleza, a co się na obiad postny zie, tylko raz, gębą się rozdziewiwszy, żiewnie, pára to wszystko wynidzie. Okrom tego, ubogi, nie to coby chciał, ale co mu się tráfi, to iść, i trawieć musi. Pánowie zaś mogą sobie, i poście wysmieni te potrawy, wymyśleć: a do tego nie robia, i nie praciua ciężko: a przytym máia się za co Boskiey Spráwiedliwosci wypłacać, i za cięższe nierownie grzechy swoje dosyć czynić: a zátym do nich bårziey posty należa. Młodzi powiádai: nam jeszcze rość, sił, i mocy nábywać potrzeba, stráwne przytym, i częstego pokármu, żoładki potrzebuiace mamy: a za tym nie do nas posty należa, ale raczej do starych, którzy się już do sytości na świecie nábyli, i náiedli, im trzeba słabe, i chore żoładki, postna dyeta zdrowić. Stárzy zaś na to nie pozwalai, mowiac: my słabe, i już ustawiaace siły mamy: trzeba ie często zdrowym pokármem poślac: już nas w stárości wycháwicá trapi, a oley jeszcze by nas pracey dodusił, jużemy się nápościli: młodym to, którzy jeszcze mocne siły, i zdrowe żoładki máia, pościć przynależy, niechay wrzaca jeszcze krew, i gorace do złego zapały postem, i umartwieniem tłumia. Ieżeli kiedy tedy poście naywięcej Medyków, Doktorow, i Theologow bywa, którzy nie tylko siebie słomych, ale i drugih od postu uwalniai, rezolwuią, i mowia: tyś słaby i chory, tyś jeszcze młody, a tyś już w leciech podeśły, tobie zaś rękoma mocno robić trzeba, a zátym, choć się też post, tak iák przynależy nie zachowa, wyrozumie Pan Bog, wymowi potrzeba. których to konsiliarzow i rezolutorow słychać.

S. Athanas:

Izac Athanasz S, tak o nich lib: *de Virginitate*, przestrzegaiac, mowi: *Si accedat aliquis,*

*aliquis enim
intus enim
ábo przyja
chay: bo
tylko w
ludzi, kto
chowac n*

*A co
kazanego
moga.
iák tarcz
ciel nasz
ścił, cze
cey inten
ściánine
Post zd
im kłam
ciet wita
ale i owi
ścielne,
więcej n
i dżwie
tnacie,
delicyách
pognili.
Hipokrat
życia lud
ność. D
abyśmy r
Honora p
mátek tw
to náiz
Post ná
przedlu
życzy,
Ok*

*wnie sk
naybárzi
concupisc
bę ia wie
piey poh
oczym w
bellionem
dentis Et
mi, i g
Nac
nym, Po
czym,
vatum
s, acq
fere ná
izoe, p
i nabo
swiazay
rzy, za
Wizák*

aliquis. Et dicat tibi, ne frequenter jejunes, ne imbecillior fias, non illi credas, nec auscultes, intus enim eum diabolus subordinavit. Ieżeli Cię, powiada, ábo miłość własna, ábo przyjaciel, dla zachowania zdrowia, od Postu odwodzi, nie wierz, nie słuchaj: bo przez niego czart postow nienawidzacy, mowi. To tak wiele, nie tylko w Heretyckim zborze, ale i w Kościele katolickim, znayduie się takowych ludzi, którzy z poduszczenia czartowkiego, ná Post następuia, i cale go zachować nie chcą.

A cóż ia tym, Postom, niechętnym afektom odpowiem? iáko bronić Postu ná kazanego będę? z tych, ktore już krotko námienniam dowodow, iáco zrozumieć mogą. Oto naprzod, każdemu z nas dżisieysza Ewáneliia przykład Chrystusow, iáko tarcza iáka, ná obronę Postu S. dáie: abyśmy sobie, tak uważali: ieżeli Zbawiciel nász Chrystus, słabszy nád mié kompleksyey będąc, czterdzieści dni, i nocy pościł, czemuż go ia wtym náśládownać nie mam? zwłaszcza że on to, ta naywięcej intencya uczynił, abyśmy go wtym náśládownáli. Dármoby się taki Chrześcianinem názywał, gdyby Chrystusa náśládownać niechciał. Co mowia że Post zdrowiu szkodzi, i życia uymuie: i przy tym się nie zostoia. Wyráźnie im kłamstwo Duch S. zádaie, gdy przez Eklezyastyká mowi: *Qui abstinent est, adiungit vitam.* Nie tylko, powiada, Post, i wstrzemięźliwość, życia nie skraca, ale i owszem znacznie ie przedłuża. Pełne tego powieści, pełne historye Kościelne, iáko pustelnicy SS. leśnym tylko owocem, i to bárzo miernie żyiac, więcej niż po stu lat żyli. Symeon Stylitá, od postu ná słońcu uwędzony, sto i dzieięć, pierwizy pustelnik Páweł, sto trzynaście, Arsenius sto dziewiętnaście, Romualdus sto dwadzieścia, w poście ustawicznym żyli. A owi, w delicyách wytuczeni Sárdánápalowie, w młodym wieku pomarli, i żywo ieszcze pognili. Bronia zemna Postu Medycy, i Doktorowie, którzy z Gálenow i Hipokratesow swoich dowodzą, że lepszego, i skuteczniejszego, ná przedłużenie życia ludzkiego sposobu niemá, nád dyetę, to iest, w potráwach, i napoiách mierność. Dowodzę tego i z práwá Boskiego, ktore chcą nas do tego zachęcić, abyśmy rodziców w uczciwości mieli, tak do każdego z nas *Exod: 20.* mowi: *Honora patrem, et matrem tuam, si vis longævus esse super terram.* Czciy oycá, i mátkę twoię, ieżeli długiego życia, ná świecie prágniec. A dla Bogá mátkać to názá Kościoł S. ázátym, kto długo żyć ná świecie prágnie, niech tey mátki, Post nákazuiący, słuchá, bo ináczey, ieżeli kto, dla zachowania zdrowia, i przedłużenia życia, roskazaniem tey mátki gárdzi, nie tak mu się, iáko sobie życzy, zstanie, ale i owszem, Bog go ciężka niemoca, i pretka śmiercią skarze.

Ecclesi: 27.

Exod: 20

Ad Gal: 5.

S. Cypria:

S. August:

Okrom tego, kondycya śmiertelnego, á do wszelkiej nieporządności dżownie skłonnego ciała nászego, tego potrzebuie po nas, abyśmy ie Postem, iák naybárziej martwili. A kto tego z nas, z Apostołem S. nie doznawał? że *Caro concupiscit adversus spiritum.* Ciało, we wszystkim duszy się sprzeciwia, i o zgubę iá wieczną przyprawić usiłuie. A czymże się ta bystrość ciała nászego, lepiey pohámować, i zátłumić może? iáko doskonałym Postu S. zachowaniem: oczym wielki iego Pátron Cyprian S. tak powiada: *Ieiunium omnem carnis rebellionem edomat, jejuniis petulantia marcescunt, concupiscentia languent, extinguuntur ardentis Aethra incendium.* Post, powiada, ciało uskramia, zle pożadliwości tłumi, i gási.

Ná ostátek, ná obronę Postu, i to przydáie: że się niczym lepiey iáko zupełnym, Postu S. zachowaniem, wypłacić Boskiej Sprawiedliwości nie możemy: o czym, wielki Postow obrońca, Augustyn S. tak *serm: 62.* mowi: *Ieiunium, remedium est, aut premium: aut enim indulgentiam peccatorum, aut premium regni caelestis, acquirit.* Postem, powiada, ábo zá grzechy násze dosyć czyniemy, ábo sobie ná wieczną zapłatę zárabiamy. A czym, obywátele miásta Niniwe, ogłoszone, przez Proroká Ionászá, karanie Boskie, tylko Postem, oddalili? Zły był, i nieczbożny Monárchá Izráelski Acháb, á przecię i ten, iáko Historya Pisma S. świadczy, Postem gniew Boski ubłagał. A owych ludzi Świętych kto wyliczy? kto rzy, záto, że postem ciało swoje martwili, wieczną z rak Boskich nagrodę wzięli. Wszak i my, własnym sumnieniem przeświadczeni wiemy, ná iákimś gniew, i

karanie Boskie zarobili, wiśi nád nami ciężká plága Boská: chćieymysz iá, doskonálym Postu S. záchowaniem ubłagác, i oddalić. Bisurmánkie pogánstwo, nie zbożni Túrce, iáko mi się słyseć dostało, widzac owę, ná kojaśmy nie dawno i my pátrzyli, Boskim grożąc karaniem Kometę, długim się postem, i nieśpáníem, krzyczac do niebá, martwili, á my wiara prawdziwa oświeceni, zbytkow, i piiánstvá, Poście náwet, nie przestáiemy. O ślepoto! i gorłzy niż pogániski nie rozumie. Więc komu miła oycyzná, miła wolność, miła wiara S. miłe zbáwienie włásne, niech się odważy, ná doskonałe Postu czterdziestodniowego záchowanie, dla ubłagania gniewu Boskiego. Lepieýci się teraz Postem, i umartwieniem, Boskiej Spráwiedliwości wypłacać, nizeli, ábo zá żywotá w pogániska, ábo po śmierci, w niewola się czártowska, ná męki nieznosne dostać. Gdybym iá, koleia tu wszystkich obchodzác, káżdego w szczegulności pytał, co teź kiedy godnego, dla Bogá, i zbáwienia swóego uczynił? nie wielebym się podobno heroiczných aktów dopytał. Więc przynamniey postem, kiedy nam, ná inszey światobliwości, i zasługách schodzi, chćieymy sobie ná chwałę, i zapłatę wieczną zarobić: godnáć tego, potysiackróć rázy, godná chwałá niebieska, ábyśmy się, dla owych delicyi, i roskoszy, ktore tám nas oczekiwáia, postem i umartwieniem wysluzyli.

Tom iá iuż wszystkim, czártowska nienawiścią, ná Post poduszczonym áfektom, dostátecznie odpowiedział: pokazałem nádto, ná obronę postu S. iásne, i pewne dowody: stawa zá tym po mnie dekret, powaga Kościoła S. uczyniony, ktory wszystkim, co się do Chrześciáńskiego imienia odzywáia, post zupełnie, gorzcy niż *sub pana perpetuae banitionis*, pod grzechem śmiertelnym, i utrátą zbáwienia wiecznego, záchować roskazuie. A to tym sposobem: áby káždy znas, trzy te okoliczności, *Qualitatem*, *Quantitatem*, & *Tempus*, do wypełnienia Postu nákazanego zachował. *Qualitas*, mięśá, i nabiátu záżywác zázakazuie. *Quantitas*, raz tylko ná dzień iesc, i małej kolácii záżyć pozwala. *Tempus*, iesc przed południem zábránia. Z ktorego dekretu, śnać stroná przeciwna nie kontentá: á nie mogac się iáwnie światobliwemu wyrokowi sprzećiwić, cicho mruzcac mowi: a dla Bogá cóż poczná dzieć? młodzi? stárzy? ciężko prácuia, i chorzy? kiedy tak surowy dekret, ná záchowanie postu stánał. Owoż Kościół S. prawie mácierzyńska łáskę swoię oświadcza: kiedy młodych ktory iesczce roku dwudziestego i pierwszego nie przepędzili, stárych co iuż 60 lat przeżyli, i owych co ciężko robia, i prácuia, á *Quantitate*, & *Tempore* uwalnia, iesc częścíey przez dzień, byle postne potrawy, pozwala. Dzieci, ktorym siedm lat nie mineło, i chorych od wyliczonych okoliczności postnych, cále uwalnia. Tę tylko przestrogę, dla chorych przydáiac, áby do tey exemptiey, słuszná, nie zmyślona przyczyna byłá, á pozwolenie od duchowney zwierzchności, gdy bydź może, przystąpiło. Bo łácowć to, od pozwaláiaczego człowieká indult ná to otrzymác: ále oszukać Páná Bogá niepodobna: trzebá się takowemu obawiać, áby ná głupiego iákiego czártá nie tráfił: iáko, się przydáło owemu, ktoremu, gdy czárt, umieráiacemu naybárzicy ná oczy wyrzuczał, że postow nákazanych nie chował, on się spráwuiać, z szkaruły blisko stojacey Indult, i dispensę od swóiego duchownego pásterzá pokázował. Ná co, tak mu czárt odpowiedział: iam się w szkole nie uczył, czytác nieumiem, to tylko wiem, że ty, mogac: postuś nie záchował: ázátym, dó mnie, iáko práwá Kościelnego przestępcá, należysz. Co się dla tych námiennia, co Owo, żadney przyczyny nie máiac, od postow sobie indulty, i uwolnienie wymagáia. Ale kiedy kro, prawdziwie tego potrzebuie, zwierzchność Kościelna, z miła chćeia ná to pozwala. Inśi wízy-

scy, ktory się synámi Kościoła S. názywamy, pełnić wola, i dekret iego, tak iáko się powiedziało mamy. Ciebie Pánie, i Zbá-

wiéciełu náš, o to pokornie prośiemy, ábyśmy to-

rem Twoim idac, nákazány od Kościoła

Twoiego post, wypełnić doskonále mo-

gli, Tobie ná przysługę, nam

ná zbáwienie. Amen.

K A Z A-

K

V Waz
ná w
bo wiem,
iácielá zw
tym się du
należáło
tákiego
powinś
quo mihi
Apostoli
szę: Bonu
pię, ná na
iáka się d
przywle
hunc
budynku
tu iákieś
turzy na
itoyności
twoie, to
do nog
Bonum est
ści, wolę
tuie, kto
bie tę ská
wić, czy
cię státe
o owe u
gnę: V
wy wyrá
blionitr
chwały n
skich do
dávizy,
cznemi c
raz usły
mi, i gáśi
łkie má
Tem
ności, i
náknia,
błę piln
śnawo
nastu z
twarCh
olobney
wę, nio
facies c
iznych

K A Z A N I E

89

Ná wtora Niedzielę Postną.

Bonum est, hic nos esse. Matth: 17.

VWażając dziśieyszy, ná gorze Tabor, pełen chwały widok, nie tak dalece ná wynikająca z Ciała Chrystusowego iásność, zádumiámie oczy obracam: bo wiem, że po owym w przeszłą Niedzielę otrzymanym, z dusznego nieprzyiaciela zwycięstwie, taki sławnemu zwycięstwy przynależał tryumf. Nie Świętym się dwóm Prorokom, Moyżeszowi, i Eliaszowi przypatruję: boć tak przynależało, aby byli ci dwá, po stem czterdziestodniowym wstawieni Prorocy, takiegoż postu, i sławnego zwycięstwa, tryumfuiacemi Chrystusowi nabożnie powinšzowali. Nie głos, Oycá Przedwiecznego: *Hic est filius meus dilectus, in quo mihi bene complacui*, z podziwieniem uszy moje przeraża: ále Książęciu się Apostolskiemu Piotrowi S. naywięcey dziwuie, kiedy go, tak mowiącego słysze: *Bonum est, nos hic esse*. Dobrze nam tu zostawać. Wiesz ty, nie nie, wątpię, ná naywyższą w Królestwie Chrystusowym godność szczęśliwy Nominaćcie, iáka cię dośtoynność w Kościele boiuiacym czeka, inż ci ná naywyższy urząd, przywilej w Kancellaryey Páńskiej, w te słowa napisano: *Tu es Petrus, et super hanc petram, aedificabo Ecclesiam meam*. Masz byđz fundámentem nayzacnieyszego budynku Kościoła Bożego: á czemuż ty przecię zapomniawszy tego, kletki tu iákieś, wystawiać myślisz, mowiac: *Faciamus hic tria tabernacula*, postawmy tu trzy namioty. Królowieć to, i Monárchowie świata, przed naywyższą dośtoynością twoją, z głów swoich złote korony złoża, cále Páństwą, i Królestwá swoie, tobie ná trybut, i wieczne poddaństwo zápisować, złoto i srebro rzucac, do nog twoich Apostolskich będą: á ty, iákoby tym wszystkim gárdzac, mowisz: *Bonum est, nos hic esse*. Nie stoię o te doczesne, choć święte ozdoby, i godności, wolę tu mieszkać, i zostawać. Cudownyc bankiet, Apostole S. nieboga tuie, któryć nie długo w pieknym obrusie, z niebá ná ziemię spusci: á ty sobie tę skálisła, i nie do żywności nie máiacą gorę obierasz, czym że się tu żywić, czym odziewać będziesz? kto cię czcić, kto szánować zechce? A toli przecię státecznym áfektem Apostól S. mowi: *Bonum est, nos hic esse*. Nie dbam ja, o owe ućiechy, i okazáłości doczesne, tu mieszkać, i wiecznie zostawać pragnę. Wczym, doszedł intencyey Apostolskiej, Remigius S. która tymi słowy wyráził: *Petrus visus Domini maiestate, adeo delectatus est, ut cuncta temporalia oblivioni traderet. Et ibi in perpetuum velle manere*. Záyrzawłzy, powiáda, Piotr S. chwały niebieskiej, z iásniecego ciała Chrystusowego wynikáincey, wżyskich doczesnych okazáłości zapomniawszy, i ućiechami świata tego pogárdziwszy, żyć i zostawać ná owey, światłością niebieską objaśnionej gorze, wiecznemi czasy pragnął. I mać to záiste chwałá niebieska, (iáko to odemnie teraz usłyszycie) że wżyskie pozory, ozdoby, ućiechy i rośkoszy świata tego tłum, i gási. Day Boże, aby táż chwałá niebieska, i nam, ná wzor Piotrá S. wżyskie márności, i rośkoszy świata tego, doskonále zórumiwszy, obrzydziłá.

Matth: 16.

S. Remigi

Temuć to chęci, i áfektu ludzkie, wielce sobie ziemskie doczesności, godności, i bogáctwá wáza: dla tego im ućiechy, i delicje świata tego zbytnie smákuia, że chwały niebieskiej, tak iáko przynależy nie uważáia, ktorey, gdyby się pilniey przypátrować chcieli, iácnoby wżyskie sobie ozdoby i ućiechy światowe obrzydziwszy, z Piotrem S. záwołali: *Bonum est, nos hic esse*. Dobrze nam tu zostawać. Wczym, naylepiey nas tá, dziś iáko słońce, iásniecea twarz Chrystusowá, i do śniegu przyrownána izátá, objaśnić może. Nie krom ośobliwey táiemnice, uczynił to Ewánielista S. że uwielbioná twarz Chrystusowę, nie do inszey, ále do słońeczney iásności przyrównał, mowiac: *Resplenduit facies eius sicut sol*; rozjáśniátá twarz iego iáko słońce. Domyslam się ja, słuznych takowego przyrównania przyczyn. Dobrześ Ewánielisto S. nie do o-

Matth: 17.

Psalms: 15.

gnią; ale do słońca, iasności twarz Pańska przyrównał, świecić w prawdzie i ogień, ale oraz kopci, i dymi, słońce krom wszelkiego swadu świeci, i obiaśnia. Ziemskie owe iasnie oświecone godności, kopcić nie raz pycha, chciwością, łakomstwem, sercą i sumnieniem zwykły: Boska iasność, iako słońce, żadney w sobie takowey przysady nie ma. Ogień, poki mu drewek, i podniety dodasz, gore i świeci, inaczey, gąśnie, i uśtaie: słońce bez tego wszystkiego iasnieie. Wszak to ziemscy Panowie, i Potentaści iasności, rożnych podniet, iak ogień potrzebuia: poki na was poddani robia, poki czynisz, i podatki daja, poki intraty, i pieniedzy zstawa, to wy pieknie świecicie: iak się tego przebierze, natychmiast gąśniecie, za nic nie ważycie: nie tak Boska iasność, *Bonorum nostrorum non eget*. Zadney od nas podniety nie potrzebuie. Ogień nie tylko oświeca, i grzeie, ale też i pali, domy, pałace, miasta w popioł, i w perzynę obraca, ludzi morzy, i zabija: słońce zaś tylko oświeca, ogrzewa, i ożywia. Takci to ziemskie iasności, Państwa i Krolestwa, iako ogień pustosza, ludzi ubogich gniewem, i zapalczywością rozgorzałe, gubia. Światłość Boska iako słońce, rozum tylko oświeca, serce miłością swoją zagrzewa, dusze Bogu umarłe ożywia. Ogień, *Nunquam dicit sufficit*. Nigdy się nasyć nie może, choć tak wiele drow, domow, i budynkow pali, a przecie na chciwość jego, całe lasy, i bory nie wystarczaja: iakoby ogniście owe Pańskie zbytkuiace gardła, i żołądki były, co się owo tak wiele potraw, i napoiow nasyć, i napełnić, na swoich bankietach, workow, i szkutuł, nigdy napełnić nie mogą. Pan Bog w sobie iest dostateczny, więcej nad to co ma, nie potrzebuie. Dobrze ieszcze uczynił Ewanielista S. że iasności twarz Chrystusowa, nie do Księżycy, nie do Planety, abo gwiazdy iakiey, ale do słońca przyrównał: abowiem wszystkie niebieskie iasności, cudzem się światłem szczyca, słońce ich, promieniami swemi oświeca: słońeczna światłość, u nikogo iasności nie pożyczca, własną się światłością zdoła. Ludzkie to iasności, iako Planety, i gwiazdy, cudzymi się ozdobami zakazuia, owe iedwabie, i bławaty, w których się ziemscy Panowie świeca, mizerni robaczkowic, robia na nich, i wywnętrzaiać się przęda. Owe purpury, krew to ryby moriskiey z farbowała: na owe, oczy zaślaniaiace siadki, i iedwabnice, wywnętrzać się ubodzy poddani, iak pałacy musieli: owe szarłaty, i karmazyny, krwawym prace twoiey potem, uczerwienili: owe piekne Ryśie, i Sobole futra, zwierzęce to, na zimę, kozuchy były: owo złoto, i srebro, ziemskich to wnętrzości płod, i pożytek: owe perły, i drogie kámiennie, morskiego to skarbukorzyści. To tak ziemskie iasności cudzemi się, nie swoimi ozdobami, iako gwiazdy szczyca: Boska światłość, iako słońce, nie w łobie, cudzego nie ma. Wiem że o słońcu Ewanielia powiada: *Solem suum facit oriri, super bonos, & malos*. Słońce dobrym, i złym świeci: Temu to dzisiaj, twarz Chrystusowa, iako słońce roziasniała, że ona nie tylko sprawiedliwych, ale i grzesznych oświeca: o co iey, tak pokornie uprasza Psalmista: *Illuminet vultum suum super nos, & misereatur nostri*. Oświeć nas, pełna miłosierdzia twarz twoja Boże. Iako słońce influencyami, i dzielnością swoją, ziemię złotem, i srebrem napełnia: tak Boska twarz Chrystusowa, bogatym skarbem, łaski, i darow niebieskich, dusze, i serca naje, bogaci. Przed tać to słońeczna twarz Chrystusowa, twarde i lodowate serca, iako lod przed słońcem tajać, we łzy się pokutuiace rozpływaja. Naroć to słońce, twarzy Chrystusowej, ludzie sprawiedliwi, iak orłowie patrza, i patrzeć okiem nie zmrzonym, przez wieczność nieskończona będą, a nieczbożni, iako sowy, i puhacze, kryć przed tym światłem, ślepie swoje muszą. Niechay się nikt postu, i umartwienia nie lęka: abowiem, iako po owym poście, który nam, przeszley Niedziele Ewanielia opisowała, twarz Chrystusowa, iako słońce roziasniała: tak cięła naje postem umartwione, *Fulgebunt sicut sol, in regno Patrum eorum*. Iasnieć iako słońca, w Krolestwie niebieskim będą. Potym znać, że z motyka się na słońce, ow dużny nieprzyiaciel, w przeszla Niedziele porwał: kiedy twarz Chrystusowa, nie dawno od postu na pustyni wybladła, dziś iako słońce rozświeciła. Takci zawsze bywa *post nubila Phabus*, po każdym utrapieniu, dla Boga, i zbawienia podiętym, wetela się, i poćichy

Psalms: 66.

Matth: 5.

chy spodziewać potrzebą: kiedy po owym na pustyni poście, i pokusach czar-
towskich, tak pięknie twarz Pánika zaświeciła. Kiedy ludzie iak w najlepsza
się weselili, w ten czas się Chrystus największy smucił, na krwawą się mękę w
Ewangelii, Zapustney Niedziele, kwapił: a teraz kiedyśmy się smucić, i żalo-
wać za grzechy, pod czas nie dawno zaczętego postu, poczęli, on się weseli, i iak
ko słońce iasnieie. Dobrze, to są, i nabożne, około przyrównaney, dziś do
słońca, twarzy Chrystusowej, uwagi. Atoli to największy do rzeczy moiej
fluży co Philo Alexandryjski lib: *de Temulentia* mowi: *Sicut sol exortu suo, stellas*
abscondit: ita quoties oculi animae, puro fulgidissimo splendore Dei irradiantur, nihil ali-
ud, possunt inspicere. Iako owo, powiada, kiedy słońce wznidzie, wszystkie
gwiazdy, i planety na niebie gáśną, i z oczu naszych giną: tak kto się nabożna my-
śla, i kontemplacya na Bogá, i wiekistą chwałę jego, zapátrzy, zaraz w oczach
mu wszystkie ziemskie okazalosci gáśną. Nátoc to Ewangelista S. iasnieiaca,
dzis twarz Chrystusowá, do słońca przyrównał, aby pokazał, że ta swiatłosc z
niej wynikająca, wszystkie ozdoby, i pozpy swiatá tego tlumi, i gási. Azá
tym, nie dziwię się ja temu, że Piotr S. zpozrzawszy na tę iasnieiaca twarz
Chrystusowá, zapomina przyobiecanych sobie godności, mowiac: *Bonum est,*
nos hñ esse. Niechcá owych iasnych infu, i złotych kluczy, tu zotawac, i
wiekowac pragne: abowiem iako słońeczna swiatłosc gwiazdy, tak chwala nie-
biecka, z ciáś Chrystusowego wynikająca, wszystkie swiatá tego iasności w
oczach Apostolskich pogásiła. Poki owo słońce pod ziemią zostáie, widac
w nocy na niebie rozne gwiazdy, świeci tam *Jupiter, Mars, Mercurius, Venus,*
iásnieie na Zodyáku, Leo, Virgo, Libra, Arcienens, Cap r, Amphora. Widac
tam Lwá, Pannę, Wagé, Niedźwiadká, Strzelcá, Kozlá, Dżban: a kiedy się
słońce, na Horyzont pokaże, wszystkie to gási, i ginie. Iakci i w smiertel-
nym życiu ludzkim, iednym się pánowanie, i godności w oczach, iak *Jupiter*
świeca, drugim odwagi, i slawa rycerka, iak *Mars* iásnieie, inszym bogactwa
się, i dostátki, uciechy, i roskotzy, iak *Mercurius,* ábo *Venus* błyszczą: ci
męstwo, owi urodę, inisi zbytki, i piánitwo chwala. Tym się czerwone zło-
te, i dukaty, iako gwiazdy, owym trebrnetáie, i álerze, iako księżyc świeca:
a kiedy chwala niebiecka, iako słońce w myśli, i átkcie zaświeci, áz te wszy-
stkie ziemskie iasności gáśną, i giną. I cóż zá dás, że gwiazdy w nocy, krom
słońca iásnieia, gdy się i biedne prochno w ciemnościách błyszczą, na ktore, kto-
by nie wiedzac pozrzał, rozumiałby, że się sztuka wypolerowanego srebrá,
ábo perłowa macica świeci: wymiesz ieno to na słońce, áz obaczysz, i po-
znasz, że to prochno, i zgnilizná: takci te ludzkie piękności, czynis się wdzię-
cznym, i pozornym bydz zdádza: ále kiedy ie iasność chwały niebieckiej ob-
iási, káždy uzna, i obaczy że to podłe, i nikczemne prochno. Darmo się
twarzy, i urody ludzkie bryzniecie, darmo się smiertelne ciáśa w bławaty, i zło-
togłowy ubieracie, w ciemnościách, ábo przy ogniu złey požadliwosci, udac
się iakokolwiek możecie: ále kiedy słońce chwały niebieckiej zaświeci, gá-
snać zaraz, i wstykę cenę wász tracić musicie, prochnem się, i zgnilizná bydz
pokażecie. Przypada ná to wszystko wielki Doktor, i Papież, Grzegorz S. kie-
dy tak hom: 37. in *Evang:* mowi: *Si consideremus fratres, quae & quanta sunt, quae*
nobis promittuntur in caelis, vilescunt omnia quae habentur in terris. O gdybyśmy, po-
wiada, pilno pomyslić, i dobrze to zrozumieć chcieli, iakie nas godności, i do-
státki w chwale wiekistej czekáia, dzisby wszystkie ozdoby ziemskie, w oczach
naszych zgásiły. A stára się kto więcej, i pilniey, ote doczelne dostátki, niż
o wieczne skárby, bázniey kto sobie ziemskie godności, niż niebo wázy, i opła-
ca: znác że ten nigdy ielzccze myśli, iercá, i áfktu swego, do chwały niebie-
ckiej nie iklonił, i niebrocił. Ey dla Bogá, co nastákowego ómi, i zaśle-
pia, że myśli, i oczu wiara S. oświeconych, ná tę chwałę niebiecka podnieść,
žadná miara nie chcemy. Dzisbyś pycho, i wynioślosci ludzka, iako rosá, od
słońca wyschła, dzisbyś fákoma chciwosci, nieprawiedliwie zebrane dostátki,
wprzod ukrzywdzonym oddáś, á potym oáterek, między ubogie rozsprofzylá,
gdyby cię tá, nád słońce iásnieysza chwałá niebiecka oświeciła.

Philo. Alex.

S. Gregor,

Wspomina Laertius piękna, a dziwnie do zbudowania Chrześcijańskiego służąca, choć pogańska historia, o Anaxagorze Filozofie, tego, gdy raz do prądu, i sadu pozwano, on się stawić na pierwszy, wtory, i trzeci termin, żadna miara nie chciał: za którą kontumacya, gdy mu utrata majątności, i odsadzeniem dziedzictwa grożono, tak na te pogroszki, palcem w niebo pokazywać, mówił: *Ille Patria mea est, illa hereditas. illam ego amo, non eam, quae super terram est.* Tamtey ja oyczyzny pragnę, tamtego dziedzictwa szukam, o te ziemskie dzierżawy nie dbam, i nie stoję. Wstydź się poganińa tego, Chrześcijańska Wiara,

Matth. 6.

to ten białwochwalcą Filozof, Ewangelicy nie słyszał, mowiacey: *Nolite thesaurizare vobis in terra, thesaurizate autem vobis in celo.* Nie tu sobie ludzie na ziemi złoto, i srebro, ale w niebie cnot, i zasług skarby, gromadźcie. To się o te Poganińskie nędzy, słowia Apostolskie nie obliły, mowiace: *Qua sursum sunt quaei- te, non quae super terram.* Nie tych ziemskich doczesności, ale dobr wiecznych, i nigdy nie ustających, ludzkie afekty szukajcie, a przeciw o te doczesne dobra niedbać, ale niebieskich, i wiecznych, samym przyrodzonego rozumu światłem objaśniony, pragnął: a my, i wiara S. oświeceni, i od Ewangelicy do- brze nauczeni, więcej sobie doczesne, niż wieczne dobra poważamy, bierzcie się o te krotkie dożywoćia, niż o wieczność staramy. Te sobie doczesności bo- gąto kupujemy, o te się na Sadach, i Trybunałach kłócimy, a o wieczne, i nie- śmiertelne, nie zgola nie dbamy. O głupstwo, i wiecznego opłakania godne, zale- niństwo!

Colof. 3.

Nie tylko obłudne pozory, i znikome światła tego jaśności, od chwały nie- biejskiej, iako gwiazdy od słońca, zatumione gina: ale też złe chuci, i po- zady do uciech, i rokoszy światowych, też chwały niebieskiej uwaga gasi, i tłumia. Dobrze nam to, też dzisieysza Ewangelia wyraża, kiedy szaty, uwielbionego, na gorze Tabor Pana, do śniegu; w te słowia przyrównała: *Vesti- menta autem ejus, facta sunt alba, quasi nix.* Szaty zaś jego, stały się białe, iako śnieg. Gdyby to ziemskich panów, bogate szaty, do śniegu przyrównane by- ły, iabym się temu namniey nie dziwował: bo iako śnieg prędko ginie, i takie: tak owe różne w szatach, i iedwabiach kolory, snadno pełzna, i blaknia: tak na drugim, prędko szaty, iako śnieg nawiosnę taja. Swieca się owo po śniegu piękne, iako złote, albo srebrne iskierki, a w rzeczy samey, nic tam niemasz: sło- neczne się tylko promienie o śnieg obliła: takci i w owych ludzkich ucie- chach, nic okrom próżności, i omamienia iakiegoś, nie obaczysz. Ziemięć to tylko Pan Bog, lecie trawista barwa, i rozlicznym kwieciem pokrywa: a zimie śniegiem, iak kozuchem przyodziewa, co wyrażaie Psalmista mowi: *Qui dat nivem sicut lanam.* Iako to Pan Bog ziemię, czasow swoich śniegiem, iako weł- na pokrywa: pod która, *montes exultaverunt sicut arietes.* Gory (powiada tenże Dawid) śniegiem, iako wełna pokryte, iak barani, wyskakowały. Ale że też i Boska swoje osobę, szata iako śniegiem przykrył, dziś na gorze Tabor Chry- stus, to u mnie dziwnieysza. Chyba że to ta biała, iak śnieg szata, kándorem swoim niewinność Pánika wyraża: nam to przykład z siebie, i naukę daie, dziś uwielbiony Chrystus, abyśmy się wszyscy o białą szatę, to jest, o niezma- zane sumnienie, pilno stawali. Iako na białym kolorze, znać zaraz i namniey- sza plamę, tak sumnienie snadno się zmazać, i pokalac może. Należemy i

Matth. 17.

Psalm. 147.

Apocal. 7.

my, do liczby sług owych, o których Pan S. powiedział: *Dealbaverunt stolae suas, in sanguine Agni.* Wybieliłiśmy przy Chrście S. we krwi Niebieskiego Barán- ka Chrystusa; obmyte dusze nasze, patrzymy tego, i pilno przestrzegamy, abyśmy ich znówu, grzechowa nieprawością nie mázali, i nie usmóhli. Insi Monarchowie w purpurze, Throny swoje zasiadali, Krol niebá i ziemie, w bia- łym paludamencie, dziś na gorze Tabor jaśnieie. Takci to z owych Pánikich pur- pur, i szarłatow, więcejby u ludzi ubogich, krwawego poru, niżeli czerwone- go koloru wyzrac, i wyćinać mogło: Krol Niebieski, bez cudzego uciemię- żenia, ma swoje piękność, i ozdobę. Owe różnemi kolorami upstrzone szaty, nieśczerocią, ufarbowane postęпки, i obyczaje, ziemskich Máchiawelow pokrywa: Krol Niebieskiego iśczeroci, i kándor, w samey białey szacie jego, pic-

pieknie się wydaie. Násłádura Pána swego, i Monárchy, dworzanie i pokojowi niebiescy, Aniołowie święci, ktorzy się w szaciech białych rádzi ludziom pokázua: iáko to osobliwie przy Zmartwychwstaniu, i Wniebowstąpieniu Pán-
skim uczynili, gdzie się *in vestimentis albis*, w białey bářwie, oczom ludzkim po-
kázowali, czym szczerość, i niewinność swoię wyrażili. My powierzchwa
światobliwości postawa, skryta obłudę zdobiemy, nieprawość, ufárbo-
wánemi w szaciech kolorami, pokrywamy. Ale ieżeli o ten kándor, i pie-
kność niezmázana, grá idzie, mógłby się szaty Chrystusowe, do inšzey, iábęciey ná-
przykład, nie do śniegowey białości, przyrownáć. A czemuż przecię o nich
Ewánielia mowi? *Vestimenta ejus, facta sunt alba, sicut nix*. Szaty iego, zstały się
białe, iáko śnieg. Wiem że iábęć, ludzi pokutę odkłádáacych znáczy, iáko
ten, co dopiero przy śmierci, mile, i wdzięcznie śpiewa, śnieg zaś pokutę nie
odwłoczna, i uspráwiedliwienie wyraża, wedle Proroká mowiacego: *Si fuerint*
peccata vestra, sicut coccinum, sicut nix dealbabitur. Choćby iáko izárłat grzechy
wáśze były, wybielić się iáko śnieg, przez prawdziwa, i nie odwłoczna pokutę
moga. Więckiedy Ewánielia S., z chwałą swoia ná-gorze Tabor, popisú-
iacego się Chrystusa, szaty do śniegu przyrownywa, tym samym pokázuaie, że go
nikt bářciey ozdobić, i uwielbić, iáko áfektom prawdziwie pokutuiacym, nie mo-
že. Wiem, że u Iobá Pan Bog, śnieg skárbem swoim názywa: kiedy ták do
mężá spráwiedliwego mowi: *Nunquid ingressus es thesauros nivis*. Czy byłeś ty
kiedy, w skárbcu moim Iobie? gdzie ja śnieg, iáko drogi klejnot chowam.
Więckiedy dźis Ewánielia, do śniegu, szaty uwielbionego Chrystusa przyro-
wnywa, tym samym pokázuaie, że on, ná ten, wpániałości swoiey popis dźisiey-
szy, wšytskich skárbow swoich ruszył. Ale nálepiey ná to, odpowíada, Am-
broży S. ktory przypátruiać się, tey z Ciáła Chrystusowego wynikáiacey, á do
śniegu przyrownáney chwale niebieskiey, ná Piálm. 118. mowi: *Nix hac, pra-*
ceptio continentia est, quae calorem facit corporeum frigere, et omnem naturam interio-
ris restinguit calorem, et forte ideo, cum Iesus Resurrectionis suae demonstrabat gloriam,
vestimenta ejus erant sicut nix. Śnieg ten, powíada, wízelkie złych chuci, i požadli-
wości zapáły gási, i dlatego, chwałą niebieska iáśnieciacego ná-gorze Tabor
Chrystusa, zstały się białe szaty, iáko śnieg. Iákoby rzekł Doktor S. ktokol-
wiek ná tę, uwielbionego Chrystusa, do śniegu przyrownána chwałę niebieska
oczy, i áfekt swoy obroci, gáśnać w nim złych požadliwości ognie, i zapá-
ły muža.

O ziemskim Seráfinie, S. Fránciszku Affyskim, czytamy w historyey
żyćia iego, że w śniegu się po szycie zánurzywszy, pierwsze dopiero, nieporza-
dności skry, w áfektie swoim gásił, i zálewał. Máć tę dzielność chwały nie-
bieskiey uwagá, że tákowe nieporządne zapáły w sercu, i áfektie gási: á tym
sáмым, do wšytskich uciech, i roskoszy chęć, i áfekt oddála. Podnieś ieno
ku niebu oczy, áfektie Chrześciáński, á przeczytaš, ná bramie niebieskiey,
šłowá od Ianá Świętego nápišane: *Non intrabit in eam aliquid coinquinatum*.
Nic zmázanego nie wnidzie w bramę niebieska. Ušłyszysz ták wyrok Apostoła
Páwła S. 1. *ad Cor: 6.* mowiacego: *Neq. fornicarij, neq. adulteri, neq. molles, posside-*
bunt regnum Dei. Niech to wšyscy, iákazkolwiek nieczystościá zmázani lu-
dzie wiedza, że Krolestwá niebieskiego, uczestnikami nie będą. O mizerne
roskoszy! o sprošne nieprawości! o přetko miánie uciechy! iáko wy wielu
szczęścia, i błogostáwienstwá wiecznego niešczęśliwie pozbawiaćcie! Temuć
to owo, przekłety Herezyárchá Marcin-Lúter, raz ná wypogodzone, i gwiazdami
okryte niebo spoyrzawšy, zrošpaczy mowił: *O quam pulchrum caelum, sed non*
propter te Martine. O iáko to piekne, i ozdobne niebo, ále nie dla mnie nie-
szczęśliwego człowieka: że wieczney powšciágliwości w šlubách Bogu uczyniq-
nych niedochowawšy, w świętokrádzkiey nieczystości, iáko wieprz w špro-
šnym błocie leżał. Tákci się, w rzeczej sámej dźieie, pożegnáćci się z Bo-
giem, i z chwałą wiekuištá káždemu tákowemu trzebá, ktokolwiek w dŕugim,
iákizkolwiek nieczystości nášogu, gnić, i do rychłe się niepowšciágliwości po-
częštych spowiedziach, i obietnicách popráwy, ná ciężkie swoie potępienie,

Z

wra-

Isaia. 3.

Iob: 38.

S. Ambros.

Apocal: 21.

1. ad Cor: 6

wraca. Co uważając, á kto dżisiay chwały niebieskiej ochłodzony uwaga, gąsić w sobie takowych nieporządnych zapałów, w myśli, w áfekcie, i w uczynku nie będzie? kto z Ignácym S. nie zawoła: *Sordet terra, dum celum aspicio*. Brzydzą się wámi wżyskie uciechy, i rokoszy od Bogá zakázane, i prawem, przyrodzonego rozumu zábronione, kiedy áfekt, i oczy moje, ná chwałę niebieską obracam. I jestci, takowey mocy, i dzielności, uwaga chwały niebieskiej, że zágaśić wżyskie nieporządne chući wtercu, i w áfekcie Chrześciániki m może. Uważ ieno siebie, wiara S. oświecony rozumie, iákie Cię w niebie uciechy, i rokoszy czekáia, posłuchay, ztamtad się powracáiacego Apostoła Páwła S. tak chwałę niebieską wychwaláiacego. *Oculus non vidit, nec auris audivit, nec in cor hominis ascendit, quae praeparavit Deus, qui diligunt illum*. Oko nie widziało, ucho nie słyszało, w rozum to, i w pojęcie ludzkie nie wnijdzie, iákie uciechy, i rokoszy, nágotował Bog sługom swoim w niebie: á bez wątpienia, odpádnie Cię chęć, i áfekt, do wszelkiej nieporządności, i owszem, zá przeszłe nie powściągliwości twoie, zálem zraniony rzeczesz: iámiéi nieszczęśliwy, i mizerny człowiek, zem w oczách Naygodniejszego Bogá żył niepoświciagliwie, czymem sobie ná gniew Boski, i utratę chwały wiekuištey zárobił, bylibym ná potym, nádbestya nierozumniejszy, gaybym dla krotkiej bestyiálskiej rokoszy, uciechy, i delicye niebieskie, miał wiecznie utrácié: wiem ia, że w niebie, *Non nubent, nec nubentur, sed erunt sicut Angeli*, wżyscy wpowściagliwości żyiac, Anielskich uciech, i rokoszy záżywać będą: á tak już się do tego Anielskiego życia, tu ieszcze w śmiertelnym żywocie przyuczác, i przyzwyczáiac będą. Kiedy ow w Ewánieliey syn márnotrówny, w cudzych kráicach żyiac, domu oycowskiego cále zapomniál: *Devoravit substantiam suam cum meretricibus*, ná wszelką się niecnotę, i niepowściagliwość udał, á kiedy sobie ná miłego oycá, i dom iego wspomniál, serdecznie westchnawszy, cále się upámietál. Nu ieno i ty, podobny temu márnotrówny Chrześciánski áfektie, wspomniy sobie ná dom, i mieszkanie Oycá twego Niebieskiego: á iáko owe troie pácholat, w piecu ognistym w Bábilonie będących, rosá niebieska ochłodziła, tak w tobie, uwaga chwały wiekuištey, wżyskie złych požadliwości zapály, ízczęśliwie zágaśi. Owom ia dobrze z Ambrozým S. powiedziál: że dla tego chwałę niebieską dżis wyrázáiacy Chrystus, w száciech się białych, iáko śnieg pokazał, że iáko ten widomy ogień, od śniegu, tak złe chući, od uwagi chwały niebieskiej, gáśna. Azátym dobrze Piotr S. dżis mowi: *Bonum nos hic esse*. Dobrze nam tu Pánie, ná tey gorze zostawác: ábowiem słoneczna światłoscia, obiásnió natwarz twojá, wżyskie godności, dostátki i pozory ziemskie, iáko słonce gwiazdy, ábo prochno, tñmi: á tá do białego śniegu przyrównána szátá, ku nieczystości niewinności zachęciác, zle požadliwości gási. Co ponieważ tak jest, nie nam nie zostáie, tylko słowy i áfektom Dawidowym, pokornie Bogu nárzecmu supplikuiac, záwołaé: *Vnam peti á Domino, hanc requiram, ut inhabitem in domo Domini, omnibus diebus, vita mea*. o to Cię Pánie, i Boże nász, gárdzac wżyskimi swiátá tego pozorámi, i uciehámi, usilnie prosimy, ábyśmy w przybytku chwały twoiey, wiekowáli. Amen.

K A Z A N I E

Ná trzecią Niedzielę Pořtną.

Fiunt novissima hominis illius, pejora prioribus. Luc: 11.

Tak widzę, záwśe ná świećcie bywa, że práwá, i konstytucye dobre, sady, i dekretá, podczas słuźne, i spráwiedliwe, ále exekucya biesowi się godzi. Dármó nie próro, i pápier ná práwá, konstytucye dekreta, i protokóły psuie, kiedy się to, co mądrze urádzá, i spráwiedliwie osadzá, nie wykonywa. Dobrze kroś práwá, i wyroki ludzkie, do páieczyny przyrównál, w ktorcy to tylko

máte

mále muchy, i drobni komorowie więzła, á bacy się, i sierzenie przez nie przebił: takci się i między námi dzieje, ubodzy tylko, i mniejszey kondycyi ludzie, práwa, i wyroki wykonywają, grzywny, i podatki płacą: możniejszy, káždemu się otrząśną, czynić nád sobą exekucyi nie dádzą. Takci się i w dzisiejszy Ewánieliey zstáło: wydął, i odebrał cudze dobrá, niespráwiedliwy dzierżáwcá, státał, o expulsiá ná wydźiercę surowy, ále słuszny dekret, nákazano dobrá zátechánc oddáć, i reindukcyá ukrzywdzonemu uczynić, musiał ná czás, kiedy ináczey bydz nie mogło, wydźiercá ustąpić, ále potym, słucháćcie, co uczynił. A to, *Vadit, & assumit secum septem alios spiritus nequiores se, & ingressi habitant ibi.* Zebrałszy gromádná, á swowolná kupę, znowu przywrocónego do posessyi swoiey, dziedzicá nátechał, dobrá odebrał, i opánował. A kogoż tu winowác? nie sąd, bo dobrze, i spráwiedliwie sádził. Ten rzeczećcie Boskich, i ludzkich práw gwałtownik winien. Nie bédáć, i owi bez winy, do których exekucyá, i obroná niewinności przynależá. Atoli Ewánielia, wślytkich pomináwszy, naybárzies ukrzywdzoného winuie, że dobrá swoie, sobie przywrocóné, wydrzeć znowu, záiadłemu ná się nieprzyiácielowi dopuścił, gdy tak nád nim lámentuá, mowi: *Fiunt novissima hominis illius, peiora prioribus.* Gorzezy się, powiáda, z tym człowiekiem dzieje, kiedy mu substáncyá iego powtórnie odebrano, niżeli gdy go z niey, pierwszy raz wygnano. I takci się w rzeczy sámey dzieje, nie máłzci nieszczęśliwszego człowieka, nád tego, który się raz zrak czártowskiých wybiłszy, znowu się w moc, temuż nieprzyiácielowi, przez powtorzone grzechy swoie dostáć. Ze to tak iest, iákomcwie, lepiey to zrozumiey, kiedy się zwyczajnemu, powtorzonych grzechów, nieszczęściu, ná tym kazániu, pilno przyśluchámy. Przeráz spráwiedliwy Boże, łercá i áfekty násze, ciężkiego karánia bojáźniá, ábyśmy zgłádzonych przez pokutę grzechów, znowu nie powtarzáli.

Niewiem iáko to odemnie przyimieć, że iá dosyć utrapionemu człowiekowi, więcey ieszcze smutku, melácholiey, i utrapienia przydáć, máć rzeczećcie, ten mizerak zá swe, że się znowu w moc, i niewolá czártowska dostał: a nácoż mu gniewem, i karániem Boskim grozić? Raczezy to, nátego żwáwego nieprzyiáciela czártá, gás uczynić, i wślytkę furyá wyrzucić potrzebá: że on tę mizerná duszę, raz z mocy swoiey wybáwioná, gwałtem znowu odebrał: czártowskie to zdrády, i pokusy winny, że ludzie grzechy, i niepráwosci swoie, raz odrzucone, i obrzydzone, znowu powtarzá. Atoli má ten duśzny nieprzyiáciel, wielkiego obrońcę Augustyná S. który go, do plá, ná láncuchu uwiązánego, przyrownywá, mowi: *Latrare potest, sollicitare potest, sed mordere nequaquam potest, nisi volentem.* Szczekáć, i rzucić się iáko brytan uwiązány, czárt ná człowieka móże, ále nie zászkoði, chyba chcemu, i dobrowolnie do niego przystępuiá. Azátym, *perditio tua, ex te Israel.* Tyś człowiecze winien, kiedy doznáwszy raz niewoli, i złości czártowskiey, znowu się do niey, przez powtorzone grzechy, dobrowolnie wracasz: dármo się ná złość, i pokusy czártowskie skárzysz: ugruntował cię, i umocnił Bog swoboda, wolności twoiey, dáiac ci ná pomoc látkę swoię, ktorá Theologowie zowia *Auxiliantem*, przy ktorey stóiac, wślytkie ízturmy, i náázdzy czártowskie zwyciężyć, i pokonáć móżesz: tyś tedy winien, ieszezy złości czártowskiey dobrowolnie się podáć. Słuchájcie záтым, ná iáki sobie gniew, karánie Boskie, powtorzonymi grzechámi zárabiasz, i záśluguiasz.

S. August:

Wyrozumieć to, z owego Ewánieliey memoryálu u zukaśzá S. wroździale 17. Snádnó bárzo móżesz, gdzie tak Prawdá Przedwieczná Chrystus, mowi: *Memores estote uxoris Loth.* Pomniycie ná żonę Lotowá. Anácoż to Pánie, pámiéćiom nászym, zá obietum, tę niewiáste podáć? gdyby to Iob spráwiedliwy słyszał, pewnieby wymawiaiac się z takiego rozkazánia, mowił: *Pepigi fedus, cum oculis meis, non cogitare quidem de virgine.* Uczyniłem iá z oczymá moiey, wieczne przymierze, áby takowé obietum, nigdy do myśli, i pámiéć moiey przystępu nie miało. Ba, i o iednym pustelniku S. czytamy, iż gdy go iedná zacná Mátroná, o to usilnie prośiá, áby icy w modlitwách swoich, przed Iá-

Luc: 17.

Iob. 31.

tem Bogiem nie przepominał, on iey, tak ná to odpowiedział: prosić Páná Bogá o to gorąco będę, ábyś mi nigdy ná myśl, i ná pámieć nie przychodziła. A Chrystus czemu ná to nie dbájac i mowi: *Memores estote uxoris Loth.* Pomniyćie ná żonę Lotowá. Więc ná co ten że Pan, i oczu nawet obracać, nie każe, ná to teraz pomnieć rozkazuje. Ale, nie żywać to, nie pięknie ubryzowána, lecz już martwą żonę Lotowá, Chrystus w pámieći nászej stawia: ábyśmy wiedzieli, że iáko owe żywe urody, podnieta do złego nie raz bywáia, tak kiedy się w proch i robáctwo obroca, złe požadliwości, w myśli, i áfekcie gásza. Ale mi kto rzecze, w soli się to, nie w proch, i nie w robáctwo, tá żoná Lotowá obrociła. Tymże też sfluszniey Ewáneliá, ten báłwan soli, w pámieći nászej wystawuie. Niechby ieno owe skwápliwé do ślubu, i wesela, młode zwłazczá áfekty, to uważyc chciály, iáko to nie jednemu Lotowi, w sol się prerko żoná obraca, nie takby się snadno, do stanu takiego kwápiły. Niechay sobie ludzie wesela swoje, iáko chcą srodza, niech przyzłże żony swoje cukrámi, i márcypánami częstuiá, przecię się one im, w sol przykra, nie długo obroca. Nie trzebá owym áfektom, i ukłonom ufáć, bywáia potym u złych mężow, iák sol w oczách, żony. Wiećie, że z soli osobliwy pożytek, i intratá bywa. Radęiby to drugi, co rok, ábo i częściej, jednę żonę do grobu zawiozł, á druga ná iey mieysce, do domu wprowadził, áby mu się po pierwizey dożywoćie, á po drugiey, dobry posag dostał. Bá niedożywotniegoć to przyaciela, ále pieniędzy, i dostátkow, drugi z ożenienia, iákby też solá hándlował, szuka, i pátrzy. Ma tę własność sol, że od zepsowánia, i skázetelności zachowuie. Bá nie zawádziłoby podczas, solá bydz gospodyní w domu, żeby się Pan małzonek nie psował, piánstwa, kosterstwa, ábo czego gorszego nie pátrzył, żeby dzieci, i czeladká przyfloynie się zachowála: gospodyní iáko sol, ma wślytkich zachowywáć od skázy: á do bóiaźni Boskiej, i wślykiey przystoyności, upomináníem, i dozorem prowadzić. Ale nie tylkoć to ludziom stanu Máłżeńskiego, ále też wślytkim w pospolitości, Ewáneliá, tę niewiástę, w báłwan soli odmienioná, w pámieći wystawuie: ábyśmy tym stráśnym Boskiej spráwiedliwości przykładem, dusze náłze, iáko solá zapráwione, od wślykiey okázyey grzechowey, pilno zachowáli. Nie traćilábyś po mieście szpetná, nieślawá swowoli, i niepráwości ludzka, gdyby w pámieći twoiey, tá sol zostawála. Takćie to, wślykie ućiechy, i zakázane od Boga roskoszy, w sol się po śmierci obracáia: toć to mizerne ciało, delicyom, i roskoszom służące, *igne* (iáko mowi Ewáneliá S.) *salietur*. Siarczystym ogniem w piekle przesáláć będą. Ale zácoż przecię, owę Lotowá żonę, spráwiedliwość Boská, w báłwan soli przemieniła? inšzey tego w Piśmie S. nieznáydziemy przyczyny, tylko tę, że się ná goráiacá Sodomę, obeyrzála. A dla Bogá, wślák tá niewiástá, tak długo w Sodomic mieszkála, á przecię żadnego karánia nie odnosiła, á teraz, tylko się cóś troche náowo, nieślawne wślytecznością, mieysce, obeyrzála; záraz się w báłwan soli obrociła. Dobrá ztad náukę, i do rzeczy moiey służącą uwagę, uczynił

S Cyryl.

Cyryl: S. Alexandr: *lib: 5. in cap: Ioan: 17.* mowiáć: *Inde sumendum est exemplum, ne ad deploratas revertamur peccatorum illecebras.* Iákoby rzekł Doktor S. ieżeli owá niewiástá, że się tylko ná nielzcześliwą Sodomę, z ktorey iá stráž Anielská wyprowadziła, cóś troche okiem obeyrzála, tak iest, ukarána: coż rozumieć mamy, iákie karánie tych, wślytkich oczekiwá, ktorzy raz z częśzkich iákich grzechow, iák z niebożney Sodomy, z álská, i pomocá Boská wyszedłzy, znówu się do téjże niebożności powracáia. I takćie się w rzeczy sámcy dzieie: trwá owá nie ieden długo, we zwyczajney niepráwości iákiey, áż go záraz nie karze, ále czeka długo Pan Bog: ále kiedy przez prawdziwą pokutę, i uspráwiedliwienie, grzechow swoich pozbywłzy, choć tylko okiem, chęćiá, i áfektom, do tychże się złości powroci, częśzkie, i już nie odproszone karánie Boskie odnośi. Czemu dziwowáć się nie będziećie, ieżeli sfluzne tego przyczyny, tak z strony Páná Bogá, iáko też z strony sámcgo człowieka, i duźnego nieprzyaciela czártá, pilno uważycie.

A naprzód, co się P. Bogá tycze: wielkie się bezpráwie, niecznośná, krzywda Boskiej

Rom: 2!

S. Greg:
Nazian:

Boskiey Dobroci, i Miłosierdziu dziecie, kto raz Miłosierdzia Boskiego dozna-
wizy, zagniewanego Bogą przedednawizy, znowu tę dobroć, i łaskawość, po-
wrotem do dawnych grzechow, do gniewu żarzy, i pobudza. O co tak się
gorącym afektem zapala, i tymuie Páweł S. z. ad Rom: mowiac: *An divitias boni-*
tatis eius, & patientiae, & longanimitatis contemnis? A czemuż to zły człowiecze,
Boska Dobroć, i ciepłiwosć gárdzisz? Pewna to, że Boskie Attributá, i Do-
skonáłości, są nie przebráne, i nie wyczerpane, samá powtorzona nie práwość,
i jest takowey złości, iż Boska Dobroć, i niekończone Miłosierdzie przebiera,
i wyczerpuie. iáko o tym wielki; i Święty Theolog Grzegorz Nazian: Orat: 17.
mowi: *Grave, ac periculosum est, ignoscendi assiduitate, Clementiam Dei exhaustire.* Cę-
szka, i niebezpieczna rzecz jest, bać się tego káżdemu potrzebá, áby częstym
Boskiey łaskawości używaniem, Miłosierdzia Boskiego nie przebrał. Strách
pomyśleć, ná niekończoną wszystkich rzeczy wiadomość Boska, o ktorey nie-
omylnie powiáda Theologowie: iż Pan Bog, z niekończoney wiadomo-
ści swoiey, policzył, i poráchował wszystkie, wszystkich ludzi grzechy, i oraz ná-
znácył káżdemu człowiekowi, pewną tychże grzechow liczbę, ktorey kiedy kto
doydzie, i miarę niepráwości swoiey náznáczoną przebierze, już mu Bog wię-
cey łaski swoiey do powstania, i pokuty nie da. O gdybyś Chrześciański rozu-
mie, i afekcie, kiedy się owo zła twoja požadliwosć, do powtorzenia grzechu iá-
kiego wiedzie, tak z sobą uważał: á co wiedzieć, iezelby to nie ostá-
tnia, grzechow moich liczbá była, gdybym się tego raz ieszcze wáżył: co wy-
pełniwszy, jużbym nigdy miłosierdzia, i łaski u Bogá moiego nie dostąpił.
Szálabyś rozumie, zálábyś afekcie, gdybyś się ieszcze áby raz, ná iáka nie-
práwość odwáżył. Toć się z ludźmi często, do tychże się grzechow, powracá-
iacymi dziecie, co się niegdy z Henrykiem wtorym Królem Fráncuskim zstáło.
Ten w dzień wesela swoiego, chcąc i gości ucieszyć, i z swoia się dáńkością
popitáć, szermierskie sztuki, między ostrymi mieczámi wypráwował, i gdy mu
się powiodło, że raz niebezpieczny skok, krom wszelkiey obrázy odpáwił: chciáł
znowu też sztuki ponowić: odradzáli mu długo, życzliwi iego przyacié-
le, iáwne życia niebezpieczeństwo, przed oczy przekládáiac: áto! on, odwieść
się od swego zamyśłu nie dáł, mowiac: tylko już raz spróbuję, więcej się tego
nie poważę, i tak iáko rzekł uczynił: álbowiem w ikoku owym, mieczem się
nie ostrożnie, á śmiertelnie zranił. Owec to, odzyskánia łaski Bożej, pónne
często nádzicie, wielu o wieczną zgubę, przypráwować zwykły. Mśli sobie
nie ieden, tylko też już raz, złey chuci, i żadzy wygodze, raz tylko ná owo miey-
sce poydę, więcej się tego nie wazę: przypádnie tym czásem śmierć nagła, zá-
biia ná pojedynku márnie, áż ow raz ostátni, ostátnia, á wieczna zgubę, zá so-
bą prowadzi.

Záśluguie i sam ciężkie, á już nieodwołáne karánie Boskie, do tychże się
grzechow powracáiaci człowiek: ábowiem kiedy po obiecáney popráwie, do
teyże się powraca niepráwości, iáwnym kłámsstwem despektuie, i lży niekoń-
czoną godność Boska, może rákowego káżdego, iáko niegdy Anániasz okrzy-
knáć Piotr S. *Non es mentitus hominibus, sed Deo.* Grzech, iromotá, przed ludź-
mi, á dopieroż przed Boskiem Máiestátem kłámáć, i zwodáć. Nie człowie-
kowi, ále samemu Bogu, ná ktorego mieyscu Kapłán zstáć, popráwę przy spo-
wiedzi grzeszniku obiecuiesz: czemu, kiedy nie dostyć czynisz, Bogá do gniewu,
i káránia pobudzasz. Pewna to, że do spráwiedliwienia, i grzechow odpu-
szczenia, prawdziwey, á nie zmyśloney pokuty potrzebá: bo Bog ná terce, nie
náustá pátrzy: á prawdziwa pokutá, mocne popráwy przedsięwzięcie, i prawdzi-
wa obietnicę w sobie záziera. Azátym, nie wiem co o owych pokutách, i spo-
wiedziách trzymáć: ná ktorych, uczyniwszy kto mocne przedsięwzięcie, i o-
bietnicę popráwy, znowu do tychże się grzechow prętko powraca. Wátpi i
despernie Augústyn S. o cáłości, i szczerości takowey pokuty, kiedy lib: de Penit:
mowi: *Inanis est penitentia, quam sequens culpa coinquinat, nihil proferunt lamenta,*
si replicantur peccata. Daremnie powiáda się owe pokuty, i nie nie wazá spowie-
dź, nie pomagáia lży, i lámenty, iezeli po nich nieistáteczny umysł, do tychże
się nie.

Aktor: 5.

S. Augst.

się nieprawości wraca. Mowi to Augustyn S. o ciężkich i śmiertelnych grzechach, których się każdy przy łacie Bożej, ustrzedz może: nie o-owych powziętych defektach, y niedoskonałościach, których wżytlich uwarować się ludzkiej słabości nie podobna. Ciężki i z tej miary gniew Bożki, wielkie karanie, ludzie takowi na się zaciągają, że takowym grzechom swoich powtorzeniem, brzydkimi się, i obmierzłymi w oczach Bożkich zstają. Iako to każdemu takiemu już wspomniony Piotr S. na oczy wyrzuca mówiąc: *Canis reversus ad vomitum, fusc lota in volutabro loti*. Nie użedł powiada taki plą, do iprotnych wymiotów, albo wieprza, do dawnego się kału, i błota powracającego: który się znowu, do dawnych grzechów, i nieprawości wraca. Ey dla Bogą, psia to, swinią, nie ludzka naturą, do wyrzuconych iprotności, i dawnego nieprawości kału, znowu się powracać: brzydzi się takowa iprotność P. Bog, i karać ją surowie będzie.

A nawet i sam duszny nieprzyjaciół czart, mocniej takiego trzyma, kto mu się w moc, i w ręce powtórnie dostanie. Iako owo iastrzab, kiedy mu się prąszyną iaką z ostrych szpon, i pazurów wysliznie, ażnowu iey dostanie, mocniej ją zązyma, i w ostrych pazurach trzyma: takci przeklęty czart, pilniej takiego ścieże, którego raz straciwszy, znowu przez grzech powtorzony odzyskuje. Doczulić też to, i czart folguie, kiedy kto do niego przez powtorzone grzechy znowu powraca: a na ostatek kiedy się namnię niespodziewiesz, wiecznie cię zgubi i zetrąci. Iako uczynił ow lew, którego tak był człowiek ieden ugłaskał, iż na rozkazanie iego, pasczękę szeroko otwierał, a on w nią głowę swoją, aż po samę szyję kładł, bez wszelkiego obrażenia: i gdy to nie raz, przed wiela ludzi, często barzo czynił, sprzykrzyło się na ostatek bestyi, tak często pasczękę otwierać, ażatym gniewem wzrzucona, głowę owego Mistrza swojego, niepodzianie zębomá ściśnęła y na miazgę starała. Takci sobie, i piekielna bestyja czart, z ludźmi, do swojej się pasczęki, przez ponowioną złość, powracającymi czyni, do czasu folguie, a potem o zgubę wieczną przypawi. Owo się zawsze pełni nad takim Ewangelia mówiąca: *Fiant novissima hominis illius, pejora prioribus*. Gorsza to, po usprawiedliwieniu, y odzyskaniu łaski Bożkiej, grzech iaki ponowić, niżeli się nań pierwszy raz odważyć. Obacz się, a odpowiedz mi, jeżeli masz iaką odrobinę rozumu, do dawnych się nieprawości twoich powracający człowiecze, co cię też do tego przywodzi? Iako się śmiesz na to odważyć, abyś ponowioną złością, Bożką dobroć, y miłosierdzie drażnił? Otoś miarkę grzechów twoich przebrał, i zmyślonym sercem, kłamliwie pokutował, oczomeś się Bożkim obrzydził, duszemuś się nieprzyjacielowi, na zgubę dobrowolnie poddał: a złożyć tego, chyba na głupstwo, i szaleństwo twoje nie możesz. O niebezpieczna odwaga, i godna, wiecznego opłakania śmiałości! Bodayże takowy afekt na miedzi ostrygł, boday takie oczy dziś olśnęły, boday ręce i nogi uschły, jeżeli się ietzcze, na tę gorącą Sodomę obeyrzeć, i do dawnych grzechów powrócić myśla. Czego żeby się nikt nie ważył, tak każdego zolobną Hieronim S. Epistol 8. ad Lucinum, gorącym afektem upomina, mówiąc: *Obsecro te & moneo, parentis affectu, ut qui Sodomam reliquisti, ad montana festinans, post tergum non respicias*. Przez miłość cię zbawienia twego proszę, i oycowski afektem upominam, abyś raz z nieprawości, iak z Sodomy iakiej wyzedłszy, na nie się więcej okiem, i afektem nie oglądał: inaczey w sol się y rosoł, wiecznego utrapienia obrociś.

S. Hieron:

Ale podźmy ieszcze do uwagi, i drugiego Pisma S. Nigdzieś P. Bog barżiej i surowiej Zydów nie karał, iako na owej puścynie, przez którą do ziemi obiecanej ciągneli: tam na nich węzów ogniowych przepuścił, którzy ie iadowitemi żadłami swoimi zabijali, tam iednych w Swiatyni Pańskiej ogień palił, drugich ziemią, przepaść swoją otworzywszy, żywo pożarł, miecz Moyeszow, z Bożkiego rozkazania, razem ich dwadzieścia i trzy tysiące, trupem położył: tam nad nimi spełniła się ową groźbą Bożką, mówiąca: *In solitudine hac, jacebit cadavera vestra*. Na tej puścynie leżeć trupem będziecie, ziemie obiecanej nie oglądać: i takci się w rzeczy samej zstało, ponieważ z tak

Num. 1.

z tak wielkiego ludu, z Egiptu wyprowadzonego, dwáy tylko, Iozue i Káleb, do ziemi obiecanej weszli. A czemuż to, myślę ja sobie, naywięcej, i naysurowiej lud swój, Pan Bog ná tej puſtyni karał? Podobno że ná miejscu, Świątynia Pańska, i ofiarami Boſkimi poświęconym, grzeſzeli: zkaż cięższe ich grzechy ná puſtyni, niż w Egipcie między pogánſtwem były: ażátyń większy też gniew, i karanie Boſkie ná ſię zaciągáli. Prawdác to, że ſię bárzo Pan Bog o grzechy, ná miejscu S. popełnione gniewa, i one ſurowie karze: ále nie nowinác to była Izráelczykom i w ziemi obiecanej miejsca S, lżyć nie uczciwością, i różnymi grzechami: á przecię nigdy tak ciężkiego karania Boſkiego nie doznawali. Aczyicno, nie záto, ſa ná tej puſtyni ſurowie ukarani: że tam przeciwko Hetmánowi ſwojemu Moyſezowi ſzemráli, i rozne náń kálumnie wynáydowali. Uymieć ſię wprawdzie Pan Bog o krzywdę, i kontempry ſwoich ná ziemi namiestnikow, ále podobneć, i ſnać ieſzcze cięższe, ludzie ci, bunt, i rokoſze przeciwko: krolowi ſwojemu Dawidowi czynili, kiedy mu koronę od Boga dáń wydrzeć, i ztraćić gwałtem z głowy chcieli: á przecię ná takowe karanie nie zárobili. Rzekłhym, że dla tego ná puſtyni, ſa tak ſurowie ukarani, że ſię tam złotemu ciełcowi pokłoniłi: ále wiem bárzo dobrze, że tym ludziom, nie nowinác to była, różnych czáſow, różnym ſię bałwánom kłaniać: owo niezbożny Ieroboam, podobnegoż ſobie ciełca ulawſzy, dzieſięć pokolenia z narodu Izráelskiego ſpráktýkował, i przywiódł do tego, że prawdziwego Pána, i Boga ſwoiego oſtąpiwſzy, owemu ſię niememu bałwánowi pokłoniłi: á przecię takiego karania, iáko ich oycowie ná puſtyni, nie odnieſli. Abowięc, owá to mánna, ow chleb duchowny, który rozkazał był Pan Bog w Świątyni, i w Arce dla kapłánow i ſług ſwoich chować, takie ná ten lud zwabił plagi, i karania. Pokieſcie wy rycerze Izráelcy, ná ten chleb duchowny, rák nie podnieſli, i łákomey gęby nie rozdziewili, wolnieſcie od takiego karania zoſtawali, á iákoſcie náń zęby, iápetyty záoſtrzyli, ciężkieſcie Boſkie karania, poſtronne wojny, i domowe niezgody ná ſię zwabili. Ale to z oſobliwej łáſki Boſkiej, dány był ow chleb ludowi Izráelskiemu, poſilac ich miał, nie watlić przeciwko nieprzyacielom: chyba że go źle, niegodnie, i niewdzięcznie záżywali, i dla tego ná takie ſobie karanie zárobili. Co ieſzełi tak ieſt: o Naydoſtoynieſz á Chrzeſciánſka náſza Mánno, Boga łámeo, pod oſobami chlebá, w Náſwiętłym Sakramencie zakrywáiacá tajemnico, iáki ty gniew, i karanie Boſkie, ná tych wſzytkich zwabiaſz, którzy cię nie godnie, ſwiętokrádzkimi uſtámi biorá.

Tłumáczé piſmá S. powiádáá, że dla tego, tak bárzo lud Izráelski ná puſtyni był ukarany, że náſad do Egiptu teſknił, i prágnał: ktore Oycow SS. rozumienie, fundue ſię ná iáſney piſmá S. powadze, ledwo ábowiem Izráelczykowie to u ſiebie uchwalili: *Conſtituamus nobis ducem, & revertamur in Aegyptum*. Obierzmy ſobie inſzego wodzá, á wroćmy ſię do Egiptu, záraz ná nich, ow wyrok ſlánał: *In ſolitudine hac, jacebunt cadavera veſtra*. A tak źli ludzie, poſtánowiliſcie, wroć ſię do Egiptu? z ktorego was gúdowna, i wſzechmocna ręká Boſka wyprowadziła, átoż was karać zá to Bog ſpráwiedliwy, ná tej puſtyni rozmáicie będzie, no-gá was ztad nie uydzie, wſzyſcy tu trupem pádniecie: záchciało ſię wam owego, ktoregoſcie w Egipcie pożywali mięſá, otoż wam tu kóſcia w gárdle ſtanie. A dla Boga ſpráwiedliwoſci Boſka, wſzák nieſzczęſliwe mięlo w Egipcie, gębaciá ci ludzie zárlí, á żadnego zá to karania nie odnoſili, á teraz że ſię áſektem iápetytem do niego obroćili, áż ich tak bárzo, i ſurowie karzeſz? Dobrze ná to odpowiáda S. Cyrillus Alexándryſki. Uważa on w tych Izráelczykach do Egiptu teſkniących, ludzi grzeſznych, do dawnych niepráwoſci znowu ſię powracájących, wyrázone podobieńſtwo, kiedy ná miejscu pomienionym mowi: *Filij Iſrael in Aegyptum reverti cogitantes, in crema, proſtigati ſunt, illorum gerentes typum, qui virtutis iter ingreſſi, ad praterita vitá, voluptates, pedem referre laborant*. Synowie powiáda Izráelſcy, o powrocie do Egiptu zámyſláający, ná puſtyni ſa ſurowie ukarani, i potráceni: czym dobrze owych wyráźili, którzy raz z mocy czártowskiej, iák z niewoli Egipſkiej wybáwieni, znowu ſię do niej,

S. Cyrillus

przez ponowienie grzechow swoich powracáia. Ciężcyćito Pan Bog, choć tylko sercem i áfektem ponowiona, niż pierwszy raz popełniona nieprawość karze. Iáko Zydzi, że się znowu do Egiptu, gdzie w ciężkiej niewoli zostawali, powrócić umyślili, ciężko sa od Pána Boga ukarani: á co żáłośnicysza, ziemi obiecanej, miodem i mlekiem płynacey, nie oglądali, ále na owey pustyni, kości swoje położyli: ták, iáko mowi Ewángeliá: *Nemo mittens manū suā ad aratrum, et respiciens retro, aptus est regno Dei.* Zaden z owych, którzy chwyciwizy się raz pokuty, i spráwiedliwości, znowu się náзад ogládáia, nie jest sposobny do królestwa niebieskiego. Iákoby rzekłá Ewángeliá, niech się owi z niebem, i wiecznym zbáwieniem żegnáia, którzy się do dawnych grzechow powracáia, piekło takich niengálzone czeka, gadziná ich ognista gryść, i trawić przez wzyśtkę wieczność będzie.

Słuchaycie strážney, á rzecz tę dobrze wyrażáiaczy. Historyi: wspomina *ia del Rín, Disquisitionum Magicarum lib: 4.* W mieście Argentorácie, gdzie niegodziło się ná ten czas, nikomu heretycka nieprawość zaráżonemu życ, i zostawác, trąfiło się że dzieięć táiemnych heretykow poimano, i ná inkwizycyá stáwiono, zápieráli się oni niezbożności swoiey, ále kiedy ich ná tortury dano, i rękę káżdemu ognistym żelázem palono, przyznác się do swoiey herezyey musieli, á zátym ich, ná spalenie skazanych, prowadzono. Ná co pátrzac Pan ieden, ták do iednego z nich mowił, pokutuy nieboże zá niezbożność twoię, ábys nie tylko tym doczesnym; ále i wiecznym ogniem nie gorzał: wzruszył się ná te słowá, ow człowiek, ná spalenie potępiony, odwołał błád, i zárzekł się herezyey swoiey, ktore náwrocenie iego iáwnym cudem uczcił P. Bog raczył: ábowiem ręká iego, dopiero w ogniu ná mękách upalona, cále ozdowiała: ná co sędziowie pátrzac, wolnym go od ognia, i śmierci uczynić rokázáli: pobiegł on z weselém do żony swoiey, ktorey tákowa láskę Boska, sobie pokazána, z wielką radością oznáymował: ále oná, będąc tákże heretyckiey sekty, i spoyrzeć náwet ná niego niechciała, i owšem furya zápalona mowiła: idź mi precz z oczu zmienniku, iáko ja tobie mam byđć przyáćielem, ktoryś Bogu wiáry twoiey niedochował. Co on słysząc, á nie mogąc znieść gniewu niewieściego, pretko serce, i umysł odmienił: żeby był więcej owey niewiásty nie smucił, wiara Kátolicka pogárdził, á znowu się do Luterskiey niezbożności wrocił: dłuugo mu żoná wiáry dáć niechciała, ále gdy go bluźniacego wiare Kátolicka usłyszała, náostatek ták do niego rzekłá: jeżeli chcesz, żebym ci, ták iáko i pierwey, przyáćielem była, dayże mi w to słowo rękę, że się nigdy do Pápiestwa nie wroćisz: z chęcią on to uczynił: ále gdy żenie, owę dopiero cudownie uzdrowioną rękę podał, znowu się ogniem, ták iáko pierwey rozpalił, ktorego płomienia, i niezbożna żoná w rękę tákże swoię záchwyćila: i gdy wyć, i nárzekać od ciężkiej boleści oboie poczęli, poimani od urzędu, zá táką niezbożność, ná stos rospalony wrzuceni, z doczesnego ognia, w požar wieczny polzli. Tákci to záwsze Boska spráwiedliwość, powtorzona nieprawość ciężko, i surowie karze. Przełknij się ná to, á oraz i upámietay, poki możesz, ponowiona niezbożności: zágás krwia Chrystusowa, i łzami pokutuiącemi, ten złey požadliwosci w rękę, i w áfekcie płomieni, nie chćiey się znowu do wyrzeczonych grzechow powracác, áby cię większy ogień nie opánował, i wieczny požar nie pochłonał. Boymy się wszyscy Ewángeliiey mowiacey: *Fiant novissima hominis illius, pejora prioribus.* Ná teć to powtorzone grzechy, nieszczęśliwi potępiency naywięcey nárzekáia. Zá to ich ogień požeráacy, nieżnośnie pali, i dęczy, że się do grzechow, ktorych się często wyrzekáli, i ná Sakraméntálnych spowiedziách, práwie odprzysięgáli, z niestatku i lekkomyślności swoiey, Bogu klámáiaczy, bez wstyd, znowu się powrócili. Do czego, żeby nam, uchwáiy Boże, nie przytżło, zgádzonych pokuta grzechow nászych, nigdy więcej nie ponawiaemy. Wspomóż, i posiláj nas, i niestateczność nászę, wleczimocną rękó Boska. Amen.

K A Z A N I E

Ná czwartą Niedzielę Poſtną.

Saturati ſunt. Joan: 6.

Naybárżiey ſię, i nayczęſciey, o chleb ſtarać ludzie zwykli, ná to wſzyſtkie zamyſły, prace, i ciekawoſci ſwoie obracają, aby ſię chlebá dorobić, i záżyć go mogli. O chleb Páná Bogá, w codzienney paćierzá náſzego modlitwie proſiemy, mówiac: *Panē noſtrū quotidianū da nobis hodie.* Day nam dżiſiaj chleba náſzego powſzedniego. Ná to rzemieſnicy ná wárſztácie, ſtudy u Páná robia, i pracują, ná to goſpodarze około polá, i roli z pilnoſcią chodzą, ná to na arendy, i wyderkaſy dáją, aby chlebá mieć doſtátek mogli. A czemuż przedię, nie wſzyſcy ſię tego chlebá domodlić, doſłużyć, i dorobić mogą! Orzadkaſz to ná ſwiećie nowiná, żeby ſię o kim to mogło mówić: co o gromádnym ludzi gminie, dżiſieyſza Ewánielia powiedziała: *Saturati ſunt.* Náiedli ſię, i nátyćili chlebem, którego im ſzczodrobliwa ręká Chryſtuſowá hoynie udzieliła: więcey takich teraz, co im ná chlebie, i pożywieniu ſchodzi. Jedni ſię ná ſkępſtwo Pánſkie ſkárza, i mówią, żli teraz i ſkapi Pánowie, chudy páchołek przy nich ſię nie pożywi, i chlebá nie dorobi: drudzy powiádają, że odbytu ná kupiách, i towárách nie-máíz, uiełi ſię, i poſkromili Pánowie, częſciey w żałobie po dobrej ſukni, niż w ſwietnym błáwaćie chodzą, więcey u nich ná ſtole z ogrodu, niż z kramu ko-rzenia bywa, więcey żółtey márchwie, niż ſzáfránu ná pułmiſkách widáć: domo-wym, *in quo nati ſumus*, nie przewoźnym z Węgier, ábo z Hiſzpánii trunkiem, zdrowia ſobie życzą: áżárym nie dżiw, że kupiec ná ſukno, i błáwaty, ná korze-nie i trunki, odbytu nie máiac, dorobić ſię chlebá, nie może. Mówią inſi trudne teraz, i ciężkie goſpodárſtwo, zła i nie robotna czeladź, podatki uſtáwi-czne, wyſoko Pánowie wynoſzą árendy, á defálki przyimować nie chcą, puſto-ſza dżiedzicom árendarze, i záſtáwnicy, máiętnoſci, i dla tego przycić do chlebá, ubogi ziemiánin nie może. Okrom tego, wie Pan Bog, komu chlebá uiać, á ko-mu go też nie żáłować, widzi okiem ſwoim, wſzyſtkie ſkrytoſci przenikáiacym, że gdyby temu, ábo cwemu ná chlebie, i doſtátkách nie ſchodziło, więkſzego by náń niego zbyteczniká, niecnoty, i hultáia nie było, i dla tego, po kaſku mu chlebá, i obroku udziela. A dżiſieyſzy, ná puſtyniá zeromádzeni ludzie, cze-mu wſzyſcy, *Saturati ſunt*, chlebá ſię z rak Chryſtuſowych do ſytoſci náiedli? Dáć tego ſkutka przyczynę Ambroży S. kiedy *lib: 6. in Lucam. cap: 9.* mówi: *Sed quibus panem impertiat, advertite, non otioſi, ſed inter deſerta querentibus Chri-ſtum.* Trzeba to, powiáda, uważić że nie próżniacym nie w ciężkich grzechách (iáko to w próżnowaniu bywa) gniiacym, ále zbáwienią z pilnoſcią ſzukáiacym, Chryſtuſ chlebá hoynie użycza. A my ſię zrad przeſtrzeſzmy i náuczmy, że Opátrznóſć Boſka dobrych, i pobożnych ludzi, nie tylko w niebie wiecznemi, ále i tu ná ziemi doczeſnemi dobrámi, hoynie opátruje, á o złych, i niezbo-żnych nie dba. Sprawisz to, ná wierne ſługi twoie, ſzczodrobliwy Pánie, że ſię przynamnicy dobr doczeſnych pożytkámi, do cnoty, i ſwiatobliwoſci záchęcie-my, ná więkſzą chwałę twoję.

S. Ambroſ.

Wiećie że káždy dobry goſpodarz, ná tego zbiera, i gromádzi, aby miłem dżiatkom ſwoim, mógł dáć dobre, i przyſtoyne wychowanie, aby jednem poſag, drugim dżiedzictwo, opátrzył: wierną czeladź, i ſługi żywił; myto, i ſuchedni plácił. O obcych, ábo ſobie nieprzyiáznym nie myśli, ná takich nie zbiera: rákci ſwiátá wſzyſtkiego Pan, w ſkárbách ſwoich nie przebrány Bog, dla tego ten ſwiát ſzeroki różnemi prodrájami, i owocámi, chlebem i napojem, zwierzyną i rybami, złotem, ſrebrém, i inſzymi doſtátkámi nápełnił, aby tego ludzie ſpráwiedliwi, iáko przez káſkę przyſporobieni ſynowie, i wierni ſtudy Boſcy zázywáli. co-dziennie pożywienie, i obrok ſwoy, z rak Boſkich odbieráli. Ludzie zaś nie-zbożni, ábo od nędze, i głodu giną, ábo iáko złodzieie, i rozboynicy, dobr Bo-

skich nie słusznie zżywiają, do których sami tylko sprawiedliwi prawo mają, i słusznie ich używają.

- Exod: 25.** Piękny ja tego dowód, upatruję w owym ślaozakonnym chlebie, o którym Exod: 25 taki był Boski rozkaz. *Pones super mensam panes propositionis, in conspectu meo semper.* Niechaj zawsze (mowi Pan Bog do Moyżesz) chleb w Świątyni mojej na stole zostać. A nácoż to (słuszna do uwagi okazy) chciał mieć w przybytku swoim Pan Bog, chleb zawsze na stole wystawiony? Pewnie tym postępkim, chciał Pánów Izraelskich ochory, i ludzkości w domach swoich nauczyć, iakoby rzecz sama do nich mowił: á widźcie śkapit, i nie ludzcy w domach wálszych gospodarze, iako to w przybytku moim, chleb zawsze na stole gotowyleży: á wam go często dla nieporządku, nie zstanie: wy-przed gościem nie tylko chleb, ale i sami się kryciecie, á kiedy inaczey bydz nie może, że was kto niespodzianie zbieży, dopiero do sąsiada chleba pożyczac, ábo z grodzem do miasta, posly wysylacie: w domu Boskim, chleb zawsze gościá na stole czeka: á wy po wálszych stołach, ślodki iakies málutecie, z takim pismem: Kto przyiedzie po obiedzie, będzie iadł málowane śledzie. W domach wálszych raz gody, drugi raz głody, raz názbýt, drugi raz niemasz nic, dzis i woźnic e hoynie używają, á jutro i pan gospodarz z dziećmi przymrzeć głodu musi: w domu Boskim zawsze iednako, dla tego też tam, niedostatku niemasz, chleb zawsze na stole widac. Ale coż przecie po tym chlebie w Świątyni Pániskiej było? takci Pánie, ápetyty rycerstwa Izraelskiego, ná chleb zwabisz, kiedy się z nim zakázowac każesz: bárciey pochwili żołnierze Izraelscy, zęby ná ten chleb duchowny ostrzyć, niż szable ná kárki nieprzyiacielskie będą: znajdzie się iaki Dawid, który raz w ciężkiej potrzebie, chleba tego, od Kápłána Abimelechá, dla rycerstwa swojego pokornie uprosi, á potym to się w sekwele i wprawo obroci, domagac się tego, iak długi pewnego ludzie takowi będą. Chleb ten, który w Świątyni Pániskiej zostawał, nazywał się. *Panis propositionis.* Rábinowie żydowscy zowią go, *Panem facierum*, chlebem, twarz ná sobie mającym. I nátoż to Świątynie i Kościoły Boskie, áby w nich ludzie, rożnych twarzy uroda, oczy swoje pásli? znac że się w chlebie duchownym, osobiwa iakaś, i powabna pieknośc znajduie, kiedy się náń, tak wiele ludzi udáie, i święci: chlebi to duchowny znaczne, i powazne osoby czyni. Dobrze chleb *facierum* nazwano, bo on ludzkie twarzy mieni, tylko chleba nie żałuy, uracz, i uczęstuy, uczynisz z gniewliwcy i posępney, łacno twarz łaskawa: *Glossa ordinaria*, w sensie moralnym, przez te chleby, w Świątyni Pániskiej, ustawnie zostające, rozumie słowo Boskie, ktore i Ewanielia do chleba przyrownywa, kiedy tak u Mátheusza S. w rozdziale 4. mowi: *Non in solo pane vivit homo, sed in omni verbo, quod procedit de ore Dei.* Iako ciáto chlebem, i widomym pokarmem, tak duszá słowem Boskim żyie: słowo Boskie, i to *panis facierum*: ábowiem dzielnością swojá twarzy ludzkie odmienia, z wesołych smutne, z bezpiecných wstydlive, i pokutuiace czyni. A dopieroż w Kościołach nálszych Katolickich, Nayswiętsza, ciáta i krwi Chrystusowey táimnicá, pod osobami chleba zakryta, i to *panis facierum*, chleb, istotna twarz Boska, ná sobie wyrażaiacy, známi w dzień, i w nocy zostáie. Ale się ja znwu do sensu literalnego wracáiac, chce wiedziec, czemu to Pan Bog, chleb w Świątyni swoiey chowac ustawicznie kazał? Qwoż mi ná to, tak uczony Oleaster odpowiada: *Non vult Dominus, etiam ad inveniendum, domum suam, esse sine pane. ne cibis possit deficere eos, qui servant ei.* Kiedy, powiáda, chciał Pan Bog tego, áby się w domu iego nigdy chleba nie przebieráło, tym samym pokazał, że slugom iego, nigdy ná Boskiej prowizycy, i dostateczney żywności nie schodzi. Ow lyn márnotranny, światu, i márnościom iego sluzacy, gdy po wielkich dostátkách, do nędzy, i ubóstwa przyszedł, *capit egere*, głód mu dokuczył, nędzá doięlá, sam to dobrowolnie przyznał, kiedy niedostatkiem przyćśniony mowił: *Quanti mercenarii, in domo Patris mei, abundant panibus. ego autem hic fame pereor.* W domu, powiáda, Oycá moiego sludzy, i naiemnicy, mają chleba zębę, á ja tu od głodu, i nędzy umieram. Takci się ná świeciedziecie, owi co ziemskim Pánom sluzá, ná ich wierney uflu-dze, zdrowie, síly i żywot tráca, często zláda okazy, o nie łaskę Pániska przy-chodza

Matth: 4.

Oleaster.

Luc: 15.

chodza, aż ztad żebrąć chlebá, ná stróść musza. Nie tak sobie Pan Bog z flugami swoimi postępuje, nie tylko im w Krolestwie niebieskim, hoynie i bogáto płáci, ále i tu ieszcze ná ziemi, codziennym ich obrokiem opátruie, szczodrze karmi, i żywi. Iesćeście mi świadkami tego, wy wszyscy, których dziś Chrystus, hoyna ręká swojá nálycił, i nákarmił. A prawdá? kiedyście ziemskim wászym Pánom, w miástách, ábo po wsiách fluzyli, ciężkoście ná nich robili, dzieśiaty z was pot, przy pracy wychodził, á iákáś z á to stráwá bywála? psiby ieý nie iedli. O-biad ládáiáki, á ná wieczór popráwiliście, spáć nie iadšzy idac: á do tego Páná, tylkoście coś troché przyśtáli, náuki ieýo posłucháli, áż was tak hoynie chlebem, i rybami nákarmił. Tákci to ten Pan, przeciwko flugom swóim, i tu ieszcze ná ziemi, z áwšze hoyny, i szczodroblivy.

Ináczey sobie świat z flugami swoimi poczyňa: owi ktorzy mu fluzá, hołduia, po zbytkách, piátýkách, i bántietách, do ubóstwá, i ostátney nędze przy-chodza; w gnoiu przy wielkim niedostátku gniia. Nápatrzyły się rózne wie-ki, tákich Belizariuszów, ktorým po wielkim szczęściu, i sławnych triumfách, żebrąć iednego hálerzá, w ostátnim nieszczęściu przyśzło. Pátrzył ná nich oczymá włádnymi, ieszcze dawniejszych czásów, Ieremiasz Prorok, kiedy tak nád niemi lámentuiac, *Threnorum 4.* mówił: *Qui vescebantur voluptuose interierunt in vis, & qui nutriebantur in croceis, amplexati sunt stercore.* Owi, powiáda, co hoynie, i rozrzutnie żyli, światu się we wszystkim spodobać chcieli, w gnoiu potym ná ulicy, od głodu i nędze umieráli. Szczęśliwsza iest w tey mierze, kondycya lu-dzi spráwiedliwych, i Bogu swoiemu wierne fluzących, o ktorých, Król i Prorok Dawid, z włásnego doświadczenia w Psálmie 36. mówi: *Iunior fui, etenim senui, & non vidi iustum derelictum; & semen ejus quarens panem.* Doczekałem się stróści, i siwego włosa, á nigdym nie widział człowieka spráwiedliwego opuśczo-nego, á náwet, i slyżec mi się o tym nie dośtało, żeby żebrąć chlebá, potomstwo ieýo miało. Nu ieno káždy z osobná ná się oczy obroć: á náco się, tymi zwlászczá czáły, ludzie náycześciey skarża? iesli nie ná ubóstwo, i niedostátek: mowicie iedni, złe teraz, i trudne do pożywiénia czáły, niemáśz w kupiách, i hándlách fluznego odbytu, trudny ná wársztácie zaródek, nie wšpomóże się ná fluzbie czeládnik, co raz to więcej długów przybywa, im dáley, tym więcej, nędzá się przykrzy, głód doymnie, ubóstwo dokucza. Bá poráchuy ieno się káždy tákowy, co tego zá przyczyna? Spoyrzyj pilnem, á nie pochlebnem okiem w sumnienie, uwaśz iáko pilno, i wiernie fluzysz Panu Bogu, á ieżeli więcej światu, i złym požadliwóściom ieýo hołduiesz, ieżeli dla tógú, i mizernego zysku, Msza Swięta, i fluchánie słowá Bożego opuśczaśz, ieżeli częściey i dłużey pod wiecha, niż w-Kościéle bywaśz, niedziwuyże się temu, że w kłámie, w hándlu, i w góspodár-stwie nie sporo, co się tróché zarábi, w rękú iákoś ginie, i táie, nędze, i niedo-státku, coraz to więcej przybywa. Táká to móheta świat, ktoremu więcej niż Bogu fluzysz, płáci, i prace twoie nádgradza. A chceśz się mieć lepieý, życzyśz sobie pozbyć nędze, i niedostátku, popráwić szczęście, i dobrego miénia? miey-że się do Páná Bogá, pilnuy więcej nábożeństvá: w dobroci, i opátrności Bo-skiej, nie w pracy, i zábiegách twóich, nádzieię pokłádá, słuchay Dawidá ták rádzacego. *Iacta cogitatum tuum in Domino; & ipse te enutriet*, Miey przy dobrym i niezáwiedzionym sumnieniu, nádzieię w P. Bogu, á on cię żywić, i opátrować będzie. Wierz Ewángelii mowiecy: *Quærite primum regnum Dei, & iustitiam ejus, & hæc omnia adicientur vobis.* Szukáćcie ieno Chrześciáńskie áfekty w przod krolestwá niebieskiego, i spráwiedliwóści ieýo, á Boska opátrność, żywić was będzie. Pokazało się to w owym (że tysiąc innych nie wšpomnié) dobrym i po-bożnym fludze, o ktorým, author ieden, powieść táká nápiśał. Zły, powiáda, Pan, roziaśzy się ná dobrego, i niewinnego flugę, tákí sposób ná ieýo ukaranie wy-nálał, záwiozł go w głęboki lás, i tam go, wdab wyprochniały i wydrożony, iák do wieze wpuscił, áby go był głodem ciężkim umorzył. Siedzac w owym le-śnieniu więzieniu flugá, myśl swoię do Páná Bogá obrocił, i goraco się do niego mó-dląc mówił: Nieprzebrány w dobroci, i szczodroblivosti twoiey Boże, ktorýś flugę twego Dánielá, w iákiñi między frogiem i lwami, zostáiaczego nie zápomniáł, áleś

Ierem. Th
4.

Psalm: 36:

Psalm. 56.

Matth: 6.

mu obiad, i pożywienie, przez Anioła, i Proroką twoiego, posłał: nie chcecie i mnie nędznego, w tej tu leśnej katuszy zapominać: która modliwę, ledwo co skończył, aż owo pieszczoty rojem wielkim przyleciawszy, na wierzchu owego dębu osiadł, i tam słodka swoją pracę zaczęły: spływała zątem, z owych obfitych plastrów, na doł strumieniem miodowa pátoká, która się ow niewinny więzien żywili, i zasiała: dziękuiac Pánu Bogu, za tak słodka opátrność jego. W rok potym tenże Pan, iádac przez owo mieysce, wspomniáł ná włádzoného więźniá, i rozumieiac, że już zgniół i sprochniał, kazał drzewo owo podciąć, gdzie gdy flu-gę swego żywego i czerstwego znalazł, zdumiáły, pytał się, iáko tak długo żyć mógł, krom wszelkiego pokármu? ále gdy opátrność, i prowizya Boska około niego wyrozumiał, zdziwiwłszy się temu, swoboda go, i wolność dárował. O gdyby i w nas, większa chęć, i ufność przeciw Pánu Bogu byłá, gdybyśmy się pilnie o wieczne, niż doczesne dobrá staráli, większebyśmy hojności, i opátrności Boskiej, około nas dozrawali. A zątem nie ná złe, i nieużyte czasy, nie ná ludzi nieprzyjáznych, nie ná zdzierstwo, ále ná grzechy, i ná niedbáłstwo własne składać przyczynę niedostátku trzebá: flusznyá się wtydem zápaláiac, że záfluszó sobie u P. Bogá, i ná to doczesne pożywienie nie umiemy: á nápotym do większej się około zbáwienia nášego pilności záchęcaymy: á nie przebrána hojność Boska, nie tylko wieczná, ále i doczesná zápláta, nágradzáć usługi nasze, bez wátpienia będzie.

Ále mi kto rzecze, wzdýć to, codziennym tego doświadczeniem dochodźmy, i ná oko widziemy, że złi, i niebożni ludzie, dobrze się ná świećcie máia, hojnie używáia, pięknie się nózia, bogáta intratę, i prowentá biorá: á dobrzy i spráwiedliwi w nędzy, i ubóstwie póspolicie zostáia, głód, i niedostátek cierpiá. Owo, i w Ewángelii, zły, i niebożny bogacz: *Induebatur purpurá et byssó, epulabatur quotidie splendide.* Bogáto się stroił, hojnie używał, nie wiedziáł co to nędzá i niedostátek: á święty i spráwiedliwy Zázarz, głód i nędzę ostátnia cierpiá. Ná pá-trzył się tego i łob i spráwiedliwy nie raz, o co, tak z zálem uskarzáiac się mówił: *Quare impij vivunt, sublevati sunt, confortatiq; divitijs.* Ieżeli do opátrności Boskiej, więcej, i pierwizem práwem, ludzie dobrzy, niżeli złi nalezá: á czem už przeciw, złym i niebożnym, we wszystkim się ná świećcie szczęści i powodzi? á spráwiedliwi w nędzy i w niedostátku zostáia? Ná co odpowiedź, z Ewángelii mieć spádnó możemy: toć sámo uwažíac, Prawdá Przedwieczná Chrystus, tak u Máth: S. w rozdziale 6. mówi: *Solem suum oriri facit, super bonos et malos; et pluit super iustos et iniustos.* Ták się z woli Boskiej dzieie, że słońce dobrych i złych oświeca, deszcz, i rosá niebieská, ná spráwiedliwych, i niespráwiedliwych páda. Wiem że słońce, Pánów, i przełożonych ziemskich dobrze wyrażá. Tákci to ká-żdaná ziemi zwierzchność, iáko słońeczna swiátość, nie tylko dobrych, ále też i złych oświecać, i iáskáwością ogrzewać winná. Nie dbá ná to słońce, choć w nim ludzie różne niedośkonáłości, i zmázy, przez wynalezione ná to, rubusy, i perspektywy upátruia, ále złym, i dobrym, swiátlá swego užyczá: áby się zá-dná zwierzchność krzywdy, i urázy swoiey mścić nie wáżyła, ále i owszem iáko słońce, dobrym, zá złe (według Ewángelii) pláciła. Niefrásuyćie się ludzie po-bożni, o táiemne dobre uczynki wásze, oto ie kiedyś Bog, swiátością niebieská oświeci, wszystkie ná pochwałę wászą oznámi, i hojnie zápláci. A z drugiey strony, nie rozumieyćie i wy ludzie niebożni, áby się táiemne niecnoty, i poka-tne niepráwosci wásze zátarć miály, i głaszem, *Quia in tenebris dixisti, in lumine dicentur.* Coście táiemnie w ciemnościách mówili, ábo czynili, Bog to, ná wá-sze záwstyżenie, i karánie oświeci, i pokaże. Ná toć to Pan Bog, *Solem suum facit oriri, super bonos, et malos.* Słońeczna swiátością złych i dobrych oświe-cá, áby táiemne spráwy, i uczynki, owych ná pochwałę i záplacę; tych ná záwsty-żenie, i ukaránie, oświecił. Ták przez słońce, dobrych i złych, oświecáiac, iáko i przez deszcz, ná spráwiedliwych, i niespráwiedliwych spływáiac, máia się rozumieć dobrá, i pozytki doczesne, poniewáz do ich wrośtu i dozrálności, słońcá, i deszczu koniecznie potrzebá. A czemuż to Pan Bog, nie tylko do-brych, ále też i złych ludzi, rzeczy doczesnych obfítóścią, hojnie obdarzá? Nie

godzien tego zły, i niesprawiedliwy człowiek, aby kiedy słońce na polá, i role tego, okiem i promieniem wesołym weyrzało, nie zasługując na to, aby na grunt, i zbożá tego, deszczu, ábo rosy niebieskiej, aby jedná kroplá kápiła, á przecie Pan Bog, *Solem suum facit oriri super bonos, & malos, pluit super justos & injustos*, nie tylko ludzi dobrych, i sprawiedliwych, ále też złych i niebożnych polá, i urodzić, tak słończnymi, iáko i deszczu obfitego skutkami nápełnia, i ożywia: pewnie dla tego, aby dobrych, i światobliwych, takowa hojnością przy sobie długo zatrzymał, i w światobliwości ugruntował, á złych, i niebożnych takowa łaskawością, i szczodrobliwością uiał, i sercá ich do służby swoiey skutecznie náskłonił. Ale wszákiem tego dowieść zamyslił, że sámi tylko dobrzy, i sprawiedliwi ludzie, do tych dobr doczesnych práwo máia, zli i niebożni, do nich nie náleża: á ia to pokázuje, że też i złym, hojnie użycza dárow swoich Pan Bog. Ale gruntuieć zamysły moje Ewánielia, kiedy wprzód dobrych, niżeli złych, pierwey sprawiedliwych, niż niesprawiedliwych, w tym rejestrze Boskiej Dobroczynności i Opátrznosci kładzie. Mogłby kto sobie pomyslić: pierweyci to było złych, niżeli dobrych, wprzód niesprawiedliwych, niżeli sprawiedliwych, w tym práwie, do dobr doczesnych położyć: ponieważ iáko sprawiedliwi do dobr wiecznych, tak zli i niebożni do ziemskich, i doczesnych, większe i pierwsze práwo máiać, częściey ich, i hojniey záżywáia. A czemuż przecie Ewánielia, wprzód dobrych, niżeli złych, w tym práwie miánuie? słuchajcież iáko wam, zá mnie, ná to Chryzostom S. złoia swoia wymowa odpowiaá: kiedy tak *hom: 13. Operis Imperfecti* mowi: *Cautè autem dixit, super justos, & injustos, non super injustos & justos, quia omnia bona, Deus non propter omnes homines dat, sed propter Sanctos, magis autem contentus est, ut peccatores contra meritum suum, bonis Dei fruantur, quam ut iusti, contra meritum suum, iisdem bonis fraudentur*. Dobrze, powiaá, wprzód Chrystus, dobrych, niżeli złych, w tym rejestrze Opátrznosci swoiey położył, ábowiem dla swiętych, i sprawiedliwych dáie te dobrá doczesne Pan Bog, i raczey to obiera, aby zli dobr doczesnych, choć ich niegodni, záżywali, byle swięci, i sprawiedliwi bez nich nie byli. Iákoby rzekł Doktor S. takci to záwsze Pan Bog, dla sámych tylko dobrych dáie to, co zli i niebożni nieślusznem sobie práwem biorá, i przywłaszczáia. Pierweyci się to Pan Bog, o dobrych i sprawiedliwych, niż o niebożnych stára. Okrom tego nie dla siebie to, ále ná swiętych, i sprawiedliwych, ludzie zli zbieráia, zgromadzáia, i sámi sobie záfuia: á po śmierci ich, dobrym się to, w iásmużnę dostáie. Umiera owo skapy, i nieużyty bogacz, co zá żyworá, i sobie záłował: áż dobrá, i pobożná małżonká, zá dłużę tego owe zbiory, i dostátki, do Kościołow, i Kálsztorow rozsyła, i rozdáie: to ten nie dla siebie, ále dla pobożnych Kápiánow, Zakonnikow i sprawiedliwych ubogich, zbierał i gromadził, iáko kmiéc ná Pánow. A w ostátku, choć też Pan Bog, ná usługi swoie podczas, iáki niedostátek przepuści, czyni to dla tego, że wie, iż by w dostátkách Bogá, i światobliwości zapomnieli, událiby się ná zbytki, i rózne grzechy: ázátym słusznie im tego Pan Bog nie dáie, coby im wiecznie zaszkodziło. Przepuszcza jeszcze ná nich ubóstwo, dla ich większey záslugi, i hojniejszey w niebie nagrody. Nic przez to nie strácił, ow ubogi Zázarz, chociaż się tu nédze nácierpiá, i głodu námárl: ábowiem dobrze mu się to ná łonie Abráánowem, po śmierci, nágrodziło. A mizerny bogacz zbytkow, i rokoszy swoich, wiecznem głodem, i nédzą podziśdzić nie szczęśliwie przypłaca. Ale nie chodząc jeszcze po tę, do niebá wieczną záplátę, i tu jeszcze ná ziemi, dobrámi doczesnemi, hojnie usługi swoie Pan Bog obdarza i kontentuie.

S. Chryst:

Ostátnim, á krotkim, tego dowodem, niechay bédá dwáy synowie Izááka Pátryarchy Ezau i Iákob. Postánowił był u siebie pomieniony oćieć, sámemu tylko Ezáemu, dáć oycowskie błogosławienstwo, pánem go i dziedzicem dobr, i mądrości swoich uczynić, á Iákobá bez błogosławienstwa, i dziedzicwa oycowskiego zostáwić. A czemuż to dobry i sprawiedliwy oycze, złyś dział; między synámi swoimi, uczynić postánowił? Ezáemu, przy błogosławienstwie oycowskim, wszystkoś dziedzictwo dáć, á Iákobowi nie nie zostáwić, umyslił? Ieżeli to dla tego czynisz, że Ezau pierworodny, i stárlszy, ácoż

młodzi Iakob winien, że się pośledzey na świat urodził, przecięć to syn, i dziecię twoie, nie miałbyś go, dla tego, błogosławieństw, i dziedzictwa Oycowkiego odładzać. Spodoba mnie się owo prawo nasze polskie, które na te Mąioraty nie dba, ale wszystkich synów, do równego działu przypuszcza, boć młodzi niewinni, że się pośledzey urodzili, a czątem do wszystkiego sposobniejszy, niż starsi bywają. To pewnie stary Izák, uważając przyrodzone skłonności synów swoich, widział że starszy Ezau, miał z młodu skłonność do koni, szable, łuku, i wojny, młodszego zaś Iakob, chęć do domowego gospodarstwa wiodła: aż tak sobie smacząc Pan Ojciec o tych synach myślił, kiedy na Ezaemu błogosławieństwo, i dziedzictwo moje zostawię, zarobi odwaga rycerska domowi, na sławę, będzie bronił miłey Ojczyzny: a z Iakob, domator, i gospodarz, iako widzę będzie, o plugu ten, nie o szable, o domowych, nie o nieprzyjacielskich żagach myślić zechce: zarobi ten sobie skrzętnością gospodarstwa na chleb, i na pożywienie, lepiey że moje zbiorę, starszemu się, iakoto żołnierzowi dostać. Ale Panie Ojczy na toście się nie obezryli, że to ten wąż rycerz, uciąć oraz wszystko z kompanią pod chorągwią może: a do tego powiadała o nim, że psiarz z niego, i myśliwiec wielki, zając ten kędys, albo dany gonić, miasto nieprzyjaciela będzie, psami wszystkie substancya, i mąętność swoje skarmi, i spásie: przeceby dziedzictwa tego, młodzi Iakob, iako pilny, i skrzętny gospodarz dochował, i przyczynił. Atoli przecię Izák, nie Iakobowi, ale Ezaemu, dać błogosławieństwo, i dziedzictwo umyślił. Wczym doszedł szczęśliwie Lippománus, intencyey iego, która tymi słowy wyrażił: *Noverat Isaac, bonum filium, bonitate propria, sibi satis auxilio fore.* Wiedział dobrze Izák, o cności i światobliwości, młodszego Syna twoiego Iakob, i dla tego, tak sobie myślił, nie potrzebuie ten błogosławieństwa, i dziedzictwa mojego, pożywi tego, i opatrzy, dla iego światobliwości Pan Bog. Wstąrzym zaś syna Ezaem, że się mnicy cnotą, i światobliwość wydawała, dziedzictwa mu, i błogosławieństwa życzył, nie bardo się na Boska Opatrność około niego spuszczał. I nie zawiodł się, na takowym, o synach swoich rozumieniu Izák, abowiem dobry, i cnotliwy Iakob, nie tylko na osobliwa Opatrność Boska sobie zasłużył, ale też błogosławieństwo, i dziedzictwo Oycowskie, przy nim się, nad wolą, i zamysły rodzicá iego zostało, a zły Ezau, tego wszystkiego jest odsadzony.

Lippom:

Matth: 15.

A chcieć i wy Chrześcianańskie afekty, mieć Boskie Błogosławieństwo, i dobr doczesnych obfitość, słuszeć wiernie Panu Bogu wazemu, a iezeli nie dla nieskonczoney Godności Boskiej, iezeli nie dla zapłaty wieczney, przynamniey dla tego, że wam powiedział: *Non est bonum, sumere panem filiorum, & mittere canibus.* Nie zwykłem ja tego czynić, abym dobrym, i sprawiedliwym synom moim, miał chleb, i pożywienie od gęby odbierać, a przed złych go, i nieczystych, iako przed psow miotać: a choć się go, i tym podczas dostanie, w dobra im się to krew, i substancya nie obroci, przypłacić zbytkow, albo skępstwa twoiego, takowi będą. Iasnieć my to uznawamy, i na oko widzimy, nieprzebrany w szczodrości twoiej Boże, że masz stąranie o wierne sługi twoie, owoż dżiśiay światu, czątu, i złym poządliwościom, służbę wypowiadamy, a tobie samemu służyć chcemy, teraz i na wieki. Amen.

K A Z A N I E

Na Niedzielę Męki Pańskiej.

Samaritanus es tu, & demonium habes. Ioan: 8.

Niedzielę dżiśiaysza Kościół S. *Dominicam Passionis*, Niedziela męki Pána Iezusowej nazywa. Czego chcąc wiedzieć przyczynę uważam pilno Ewangelien, któraście odemnie dopiero słyszeli: aż w niej nic o krwawych dyscyplinach, nic o ostrym cierniu, i gwoździach, nic o krzyżu, i włócznicy nie znajduię:

duię: coś się tylko były do kámiénia ná Páná, nieźbożne ręce żydowskie rzućily, ále uszedł przed niemi obronna ręka Chrystus, darmo przy tey żydowskiej strzel-
bie, złość, i fura, proch spalił. Niedziela która (da Pan Bog) za dziś tydzień
obchodzić będziemy, nazywa się *Dominica Palmarum*, Niedziela Pálmowa, ábo
po nászemu Kwietna, to jest wesola, i triumfalna, choć wnie Kościół S. hi-
storya męki Páńskiej rozpamiętywa, i cała Pássa uważnie czytać, ábo żałośnie
przy Mszey S. śpiewać rozkazuje. A dzisiejsza Niedziela, czemu się *Dominica
Passionis*, Niedziela męki Páńskiej zowie: choć w Ewangelii dzisiejszey, o
ubiczowaniu, ukrzyżowaniu, i śmierci Chrystusowej, żadney wzmianki nie mász.
Niewiemci ja, co wam za przyczyna, takowego nazwiska, ná pamięć przychodzi:
mnie się tak widzi, że to nieźbożne, ápełne kálumny, i potwarzy, ná Páná
języki żydowskie sprawiły, iż Niedzielę dzisiejszą *Dominicam Passionis*, Niedzielę
męki Páńskiej nazywamy: toć to pewnie Kościół S. takowym nazwiskiem chciał
wyrázić, że to, słyszeć takowe wdżisiejszey Ewangelii słowá, *Samaritanus es tu,*
et demonium habes, Sámáritanem jesteś, i masz w sobie diabelstwo, cięższa, i nie-
znosniejsza męka Chrystusowi była, niżeli cierpieć od disciplin, ciernia, i
gwoździ, okrutne i głębokie rany. Bárzecieście bluźnierskie, i ná sławę Páńska
żwawo następujące języki żydowskie, serce Chrystusowe zraniły, niżeli owá
ostra włócznia, która potym w boku Páńskim, głęboko utkneła: i dla tego Nie-
dzielę dzisiejszą *Dominicam Passionis*, Niedzielę męki Páńskiej Kościół S. *anto-*
nomastice zowie. I takci się w rzeczy samey dzieje, cięższa to boleść, i mękę
Chrystusowi zádáia języki ládáiakie, i uszczypliwe mowy ludzkie, niżeli wszy-
stkíe owe krwawe, przy męce jego oręża. Co ja iásniey udáć umyśliłem, ná pil-
niejsze języków nászych pohámowanie, á naprzód ná więkzú chwałę Boską.

Im głębsza tym szkodliwsza, i niebezpieczniejsza bywa w ciełe ludzkim rá-
ná, więc, że ostre żelázo, powierzchwna tylko pospolicie ranę zádáie, á uszczypli-
we, i zelżywe słowo, áż do serca przenika, idzie zátym, że cięższa mękę szká-
luciacy język, niż ostre żelázo, zwykł często zádawać. Uznał tę prawdę Dawid,
ktorego w Psálmie 21. tak się do Páná Bogá modlącego słysze: *Erue a framea Deus*
animam meam, et de manu canis unicam meam. Wybaw Boże od száble duszę mo-
ię, i od psiey ręki, i edyną moię. A dla Bogá Dawidzie, wszákeś ty mężny i od-
ważny káwaler: wszákeci nie nowiná trudne pojedynki, szczęśliwie wygrawać:
tyś owego rozrostłego Filistyná ná plácu położył, tyś lwy, i niedźwiedzie roz-
rywał, á teraz się száble lękasz, i kondla iákiegoś, ná cie szczekáiacego boisz:
Podpóbnó to Dawidowi, owe Filistynskie cudzoziemskie szpady, i rápiry, stráśzne
nie były, ále ná száblę, blásk mu pátrzyć było, iácniey mu się zdáło ná kumeraus,
niá ná pojedynkę wynisć, bárzicie się domowego siekaczá, niż cudzoziemskiego
rozná obawiał. Ábo więc nie brukowym się tu śmiálkiem, ále woennym káwá-
lerem, Dawid pokazał: bywáia owo drudzy, co to tylko ná bruku, pod wieczá,
ábo przy domowym kominie, mężnie szábla robia: ále ná nieprzyacielskie pálá-
sze, strzały i dżidy, nárázić się nie śmieia, i nie chcą, domowe zagony, i kopce,
nie miłey Oyczyzny gránice, krwia swojá rádniey oblewáia. Mężny Dawid nie
tak, domowego pojedynku nie rad widzi, przeciwno postrońnemu nieprzyacie-
lowi ochotnie, iáko piorun leci, stráśniejsza mu w domowej bitwie száblá,
niż nieprzyacielskie dżiáta, i kártány: i dla tego bárzicie się o duszę, niż o ciáło
ná takowym pojedynku boi, gdy mowi: *Erue a framea Deus animam meam*.
Bron Boże od száble duszę moię. A wádyć to Dawidzie, száblá tylko ó. áto kráie,
i pláta, dusze, którą jest szczerym, i nieśmiertelnym duchem, ranić żadná miára nie
może. O wiemże ja, mowi Dawid, że ná takowych pojedynkách, nie tylko ciáło
zranione trupieia, ále i dusze wiecznie (żał się Boże) giná: á rozboystwo to,
nie męstwo, z ránkora, i z prágнення pomsty, ná takowe bitwy wyzywáć, i wy-
chodzić. Zginać przy dobrym sumnieniu, od postrońnego nieprzyaciela zá-
wiaré, zá Oyczyznę, i cástóść dobrá pospolitego, sławá to nieśmiertelna, i ná-
groda od Páná Bogá ofobliwa, ále zginać przy kuflu, w rynnstoku, háńbá, i wie-
czna dusze zgubá: i nikt mi, niechay tego nie mowi, że ja przed pojedynkiem,
mogę zá grzechy żáłować, mogę się wytpowiadać, chimerá to iákaś, nie prawdzi-

Psalm: 21

wa pokutą, ábowiem i Ksiadz Cię ná ten czas, rozgrzelzyć nie może, i Bog éi grzechów nie odpuszcza, kiedy się mścić krzywdy twoiey myślisz. A dla Bogá nie tylko to pojedynkować, ále i pátrzyć ná prawdziwe pojedynki, pod klatwą się oku Kátolickiemu niegodzi. Ale rzeczesz, o sławę mi i reputacya idzie, będę pospolitem pośmiewiskiem, ieżeli się wyzwany, ná piác nie stawię. Nie godzić się przecię, niewiem dla jakiey sławy, dalze wiecznie trącić. Ieżeli tedy Dawid, tey się domowey ná pojedynku, nie pogánikiey, ná piácu nieprzyjacielskim, száble lękał, i goráco się z niey Pánu Bogu wypraszał, godne to było méstwo iego, nieśmiertelney sławy. Abo więc, ná ten czas to Dawid, kiedy już Pánem, i Krolém Izráelskim zollawał, taká modlitwę do Páná Bogá czynił, mowiac: *Erue a fratre Deus animam meam*. Wybaw Pánie od száble duszę moię. Podobno to temu Krolowi, dwie przed oczymá wojny, ktoremi, kárác go miał Pan Bog stánęły: widział z iedney strony, że się náń pogániczne zewzrad pogánstwo gromádziło: áz drugiey, domowey się wojny, od własných poddáných, obawiał: i gdy mu iednę z tych, Pan Bog obierác rozkazał, áz on się bázciey domowych szábel, niż nieprzyjacielskich łuków, i rápielow obawiaiac, mowi: *Erue a fratre Deus animam meam*. Wolęć już Pánie, że ná mię postronnego nieprzyjaciela przepusćisz, náiałibym pátrzyć ná wzáiczne, poddáných moich krwie rozlanie, i okrutne śmierci. Cięższa była ná Dawida, Absalonowá szábla, niż miecz trogiego Filistyná. Augustyn S. (iáko niżej słowá iego przywiódę) przez tę száblę, od ktorey się to wypraszał Dawid, rozumie nieprzyjazny ięzyk, iákoż, tak go, i ná infzym mieyscu, tenże Krol názywa, mowiac: *Lingua eorum gladius acutus*. Ięzyk ich, iáko miecz nayostrzeyszy. Aczemuż to Dawidzie, bázciey się ty, nienawistnego ięzyká, niżeli ostrego oręża, i mieczá nieprzyjacielskiego lękał? A iákoż ty rány, i postrzały, od nieprzyjaciela zádane wytrzymał? kiedy słowá przykrego znieść i zcierpieć nie mógł. Wiedział dobrze Dawid, że to bázciey od nieprzyjaznego ięzyká, niż od száble boli: nie táyno mu i to było, że własniz iego poddáni, raz go zá Páná, i Krolá przyawliży, znowu ná Pánika iego dostoyność, i zwáwe ięzyki ostrzyli, i gdzie się okázýa podálá, złe o nim mowili: áz ná Dawidá, cięższe takowe mowy, i ięzyki, niż miecze, i oręże nieprzyjacielskie, zkąd wszystkich takowych do pšov przyrownýwa, co się to raz łázá, i pochlebia, á drugi raz oszczekaa, zdráda i milczkiem ukázá.

Psaln: 65.

Aleć to tu, wedle zgodnego Oyców SS. zdánia, nie w swoiey ále w Chrystusowej osobie, Dawid do Oycá Przedwiecznego, słowá pomienione mowil: *Erue a fratre Deus animam meam, et de manu canis unicam meam*. Wybaw Pánie od száble, i od wściekłych pšov duszę moię: ktore Psalmisty słowá, biorac ná uwagę pomieniony Augustyn S. tak Epił: 120. mowi: *Fratre gladius est, nec utiq, tali ferro, Christus occisus est, sed cruce, nec latus ejus gladio, sed lancea percusserunt*. Wszak nie szábla, ále gwoździmi ná krzyżu Chrytus zraniony iest, wízak nie mieczem ále włócznią bok iego przebito, wízak náń żydzi, nie psi, nástępowali. A czemuż się przecię Oycu Przedwiecznemu, od ostrey száble, i kłów psich, wyprasza? ná ktora trudność Doktor S. tak odpowiaá: *Translato ergo verbo, fratreum, linguam dixit persequentium, canem vero appellavit, contra veritatem latrantem*. Ięzyk to tu przesładowców, szábla ostrá nazwał, nástępniace ná niewinność ułá, do pšov wściekłych przyrowná Chrytus. Przypáda ná to tłumáczenie Augustyná S. i miodopłynny Bernard, ktorygo, *Sermone de triplici custodia*, takowe sa słowá: *Necq, vero huiusmodi linguam, ipso etiam mucrone, quo Dominicum latus confectum est, crudeliorem dicere vere irá. fudit enim hac quoq, Christi corpus: ipsis quoq, est nocentior spinis, seu etiam clavis ferreis, quos sanctissimis manibus et pedibus, consummatio Iudaica iniquitatis, infixit*. Ostrzytzeć to nie rownie, powiaáa, były ná Páná Iezusá złośliwe ięzyki żydowskie, niżeli owá włócznia, ktora bok i serce iego Boskie, okrutnie zranila, wiecey się potwarzámi, i kálumniami Pánu zli ludzie, niżeli święta głowę, przenikáiacym cierniem, uprzykrzyli, bázciey go niebożnem bluźnierstwem, niżeli zeláznymi gwoździami zranili. Wysćićć to żydowskie, i Faryzáykie ięzyki, iáko szábla iáka, Páná ná sławie zranili, wysćićć go zębáte gęby, iák pšov wściekłych pászczeki, środze ukáły, was się on bázciey lękał, niżeli

S. August.

S. Bernard.

nizeli owych przy męce swojej biczow, ciernia, gwoździ, i włóczni, dla tego się, tak u Płamisty, do Oycá Przedwiecznego modlił. *Erue à fratre Deus, animam meam, & de manu canis, unicum meum*. Wybaw mię Przedwieczny Oycze, od tych, gorzłych nad ostre żelazo, i płow wściekłych, zęby, bluźnierskich, i pełnych potwarzy językow. Co pilno uważać Kościół S. Niedzielę dzisiejszą *Dominicam passionis*: Niedziela męki Chrystusowej nazywa, i w paćierzach káplánikich, często pomienione z płamistowa, powtarzać rozkazuje, dając znać, że te, które dzisiejszą Ewangeliją wspania, na Pá: á bluźnierstwa, i potwarzy, cięższe były, nad wszystkie rany, które odarł na ciele swoim Chrystus. Ale nie rozumiemy, że to tylko sama żydowska nieczyność, czyni bluźnierskim językiem swoim Chrystusowi, *Dominicam Passionis*: cięższa nierównie mękę, i rany zadając, tym sposobem Pánu Jezusowi, języki Chrześcijańskie. A małoż w uściech Katołickich bywa bluźnierstwa, krzywoprzysięstwa, przekleństwa, złorzeczenia, które wszystkie pełne nieczynośći słow, ciężko serce Chrystusowe ranią. Już teraz w uwielbionem ciele, Chrystusowi, ani bicz, ani ciernie, ani gwoździe zaliczkować nie mogą, łamc bluźnierkie, i bezecne słowa, nawet w niebie krolującego Pána Jezusa, obrażać. Dobrze o tym, nauka i światobliwość sławny Glibertus Opát, powiada: *Magis Christus horret Christiane linguae sibilus; quam spinarum, & clavorum aculeos*, bierzcie, powiada, słowá Chrześcijańskie, nizeli ciernie i gwoździe Chrystusowi dokuczają.

Glibertus.

Iest takowa, głowy ludzkiej, z innymi ciałá częściami, społeczność, że kiedyręka, nogá, ábo inia część ciałá, bolec, i głowá też to czuje. Wiedząc że Apostól Páweł S. Chrystusa głowá widomego Kościoła, á nás, częściami tego to, mistycznego ciałá nazywa: zátym nie dziw, że kiedy owo nienawistne, i ulczypliwe języki na sławę, i na pocztliwość, na dobre imię bliźnich swoich następują, tym łamym głowę ciałá tego, Chrystusa, nie wymownie trapią. Ułkarza się sam ná to, gdytak w Ewangeliji mowi: *Quam diu fecistis uni ex his, fratribus meis minimis, mihi fecistis*. Cokolwieksie, lub dobrego, lub złego, dla moich bráci uczynili, mnieście uczynili. Co ponieważ tak iest: rachnyć się ulczypliwe, obmawiać, na cudzą sławę następując, niewstydliwemi słowy, niewinnych gorsząc, iáko wy ciężka bolesć, i mękę Chrystusowi często zadacie: ile między wami obmowisk, kálmniw, oflawienia, słow niewstydliwych bywa, tyle ran ciału Chrystusowemu zadacie. Niemożę serce Chrześcijańskie bez żalu, i boleści wspomnieć, na owych okrutnych kátow, i oprawcow, którzy niewinnego Chrystusa do krzyża ostren i gwoździámi, i ciężkimi młotami przybili, á ná to co rzeczeć: kiedy nam Apostól Páweł S. to ná sadzie ostatcznym, za największy kryminał, zárzuć. *Quis crucifigentes filium Dei*. Otoście Chrześcijańskie, ácz rozmaitemi, ále oflawie, zúst pochodzącami grzechami, znówu Syná Boskiego ukrzyżowali. Maż się to rzecz widzi, bliźniego obmowić, na cudzą sławę nastąpić, oflawić, potwarz, i kálmnia zadać, ładaco w bluźnić, á owo w takowych mowách, ile słow, tyle ostrych włóczni, serce Chrystusowe raniących. O ostrzejsze, nad miecze języki, gorzkie nizeli ps w wściekłych pászceki, które na cudzą sławę następują, iáko serce Chrystusowe ranić á ciałó, iáko ps szarpieć: bodacieście dziś zkámieniały, macieli kiedy cudzą sławę szarpieć, oraz káść ciałó Chrystusowe, wasci się to, i po dás dzień lekájąc Chrystus, do Oycá Przedwiecznego, mowi: *Erue à fratre Deus animam meam, & de manu canis unicum meum*. Niechay mię już więcej, te ostre języki, iáko miecz nie śieka, niechay mię ps, więcej nie káśa.

Matth; 25.

Ad Hebr; 6.

Pewna to u Theologow, że *ad rationem damni, crescit ratio injurie*. g'zie większa szkoda, tam też cięższa krzywda: więc że człowiek nie droższego niż sławę, i pocztliwość nie ma, iáko o tym wyrażnie Duch S. mowi: *Plus est tibi bonum, quàm divitiarum multitudo*. Lepsze imię dobre, nizeli największe bogactwo, i dośtáki, idzie zátym, że się człowiekowi, największa krzywda dzieje, kiedy mu kto obmowiskiem, potwarzá, oflawieniem, ten skárb nie ożáć wácy odbiera.

Proverb; 22

Hieron.

biera. Wydrzeć bliźniemu majątność, i dobre mienie, zabić go na ciecie, froga niesprawiedliwość, i ciężkie meżoboystwo: ale odiać komu sławę, ielcze cięższe, i większe ukrzywdzenie: ábowiem majątności, bogactwa, żywot i zdrowie, są takowe dobrá, które sam człowiek, w krotce przy śmierci utracić musi: lecz dobra sławá, wiekować z nieśmiertelną duszą może, i zwykłą: z kad pozbawić kogo takowego dobrá, iest ze wszech naywiększe ukrzywdzenie. *Grande scelus* (mowi Hieronim S.) *quando detraho fratri meo, linguam enim interficio eum*. Bá cięższć to, powiada, zaboystwo, zabić kogo ná sławie, niżeli ná ciecie. Do podobnego okrucieństwa, należyćie niewstydlive ięzyki, które pełnymi niewstydu mowami wászemi, ludzi młodych, i niewinnych, przez zgorńszenie okrutnie zabiaćie. Azátym nie dziw, że ná takie krzywdy, i okrucieństwa, boleć głowá naszą Chrystus, naywięcey musi.

Luca. 16.

Im większy grzech, tym cięższa obrazę Boską, zá sobá prowadzi, i większa w sercu Chrystusowym ranę zadáie. Wielkość zaś grzechu, z miary karania, dobrze iákoby, *a posteriori* poznawamy, poniewaz słusznóść tego samá wyćiaga, áby nie tylko w nagrodzie, ale też i w karaniu, *Iustitia distributiva*, zachowana była: nie tylko większe zasługi, większa zapláta nagrodzone; ale też cięższe grzechy, cięższem karaniem máia byđz ukarane. Więc że w mekách wiecznych, naywięcey ięzyki ludzkie cierpia, i cierpieć będą, znać że one nayciężey Bogá, i Chrystusá obrażáia. Ze to tak iest, iáko mowię, wiadomego w Ewanielii bogaczá z piekielnych przepásć, ná świadectwo wyprowadzam. Ten w wielkim upale, ognia wiecznego będąc, tak niegdy S. Pátryarchy Abrahámá upraszał: *Pater Abraham, miserere mei, et mitte Lazarum ut intingat extremum digiti in aqua, et refrigeret linguam meam, quia crucior in hac flamma*. Zmiłuy się nádemná Oycze Abrahámie, pošliy Zázárzá, niech áby kroplę wody, spuści ná spalony ięzyk moy. Nie wątpię ia o tym, że ten bogacz, torem i pospolitym zwyczáiem, inszych Pánów idac, dárł, i łupił, poddanych, iáko mógł, i ludzi ubogich: z cudzego się bogácił, był snac przy tym okrutnym, niemiłosiernym, nic to było u niego, sługę, i páchołká słuc ná miazgę obuchem, wypędzić duszę z poddanego postronkiem: á do tego przy takowych zbytkách, ręce iego táiemnym niewstydem, snac były prześmiárdły, á czemuż się przecię nie ná te niesprawiedliwe, nie ná okrutné i pełne nieczystości ręce, ale ná ięzyk naywięcey w piekle uskarża? Aza się nieślusznicy było, uskarzyć ná oczy i które ná cudze dobro, dobrze nie wylázły, i niewstydlivem pogladaniem násyćić się, zá żywotá nie mogły. Z uszuć to, iáko ze dwu kominow, miał naywiększy płomień wypadáć, iáko tych, które pochlebcow, słow i pieśni niewstydlivych, często słuchály. Głowyc to, i mozgi Páńskie, naybárzieszy zwykł piekielny płomień podpaláć, poniewaz one, naywięcey dobru pospolitemu szkodzą, wichrzac, praktykuiać, požadány pokoy psuiać, i cále Krolestwa, dla swoiey przywaty, o zgubę, i upadek przyprawuiać: á ten przecię Pan bogáty, czemu nie ná oczy, nie ná uszy, nie ná głowę, ale ná ięzyk, naywięcey w piekle utyskuie? Grzegorz S. taką tego przyczynę lib: 12. moral: cap: 22. dáie, mowiać: *Quia ubi amplius peccaverat, ibi atrocius ardebat*. Ze, powiada, ięzykiem naywięcey ten bogacz grzeszył, dla tego też ięzyk iego, naybárzieszy ogniem piekielnym gore. Ale coż przecię Doktorze S. ten ięzyk takowego uczynił, że mekę naycięższá ponosi? podobno że *epulabatur quotidie splendide*, że dzień w dzień bieśiaćywał, w potrawách i napoiách zbytkował, áleć to raczej zá takowe zbytki, pláćić miał gárdło, że tak wiele żárło, żóładek miał byđz bárzieszy ukarany, że tak wiele ziađł, i wypił, czego przez wszystkie wieczność nie strawi. Przypada i ná to pomieniony Doktor i Papież S. kiedy náucza, że z okázyi obżárstwa, i piánstwa, za bezecne i ládáiakie słowá, zá uszczypliwe mowy, naywięcey bogaczá tego ná ięzyku ukarano. o czym tak on homil: 40. in Evangel: mowi: *Quia abundare in conviviis loquacitas solet, is qui male hic convivatus dicitur, apud infernum, gravius in lingua ardere perhibetur, prima namq, convivantibus solet esse culpa, loquacitas*. Rzecz to, powiada, między ludzmi zwyczáyna, że przy bankietách, i posiedzeniách, naywięcey izko-

dliwe.

dlatego wielomostwá bywa: o toż i ten bogacz, że przy swoich bänkietách, ięzyk od słow lądáńskich, ná cudzą sławę nástępuiących, nie há mował, dla tego naywięcej po śmierci, ten jego bezecny ięzyk, w wiecznym płomieniu gorzał. Rzadkoć pono przy stole náńa tego, do zwady przychodziło, rzadko się do szable porywano, ále od ięzykow, iáko od ostrych mieczow, niczyiá się sławá, niczyiá poczciwość nie wybiegáła: uż się tām i ná naywyższe trony, i má-iestaty, ten ięzyk rzucał. A dopieroż gorącym z włásczą trunkiem zagrzane ięzyki, wśzystek iad, i złość swoię, ná stan duchowny obracały. Mowiono tām często, á co Duchownym po ták bogátych intratách, kiedy tego nie ná chwałę Bofka, nie ná popráwę Kościołow, nie ná ozdobę Ołtarzow, ále ná zbytki z iáwnym zgorżeniem zázywáia. Gádano o Zakonnikách, próżnato, i dáremna stráwá, oto się iedni petycyámi swoimi gospodarzom przykra, drudzy się *in rationem status* wdáwáia, światem i Królestwem mięszáia. Bywáli tām nie raz ná plácu Reimentarze, chorągwie i woyská: mowiono o nich, nie mász teraz káry ná żołnierzá, oto dra, i niespráwiedliwie łupia, á wśzystko im uchodzi, coć mi kiedy dobrego zrobili, nieprzyiáciela pámiętniká nie mász, iáko widzieli, á przecię się i chlebá, i pláce goraco upomináia. Nie było domu, ktoregoby nie obrá mowało, nie było osoby, ktoreyby czci i sławy nie uwleczone: mowiono, nie dármó młodzi, do owego domu, często nágládaia, znáć że przy trunku, oraz tām i wśtydem szynkuia: ten się źle, owá nie poczcí- wie spráwue. A dopieroż kiedy nieprzystoynemi słowy, lądáńskimi żártá- mi, niewśtydliwemi állegoryámi pluśkáć przy tym stole, ięzyki poczęły, áż dre- twięć ná to, poczcíwe uszy musáiały. A Pan bogacz, nie tylko tákowych ro- zmow nie gánił, i nie przerywał, ále i owszem sam do tego drugim powodem bywał, sam do tákich diskursow, okázá dawał, i poświadczał: áż zá to, ow, gęby niewypárzoney ięzyk, naywiększym w piekle płomieniem gore: siebie było pátrzyć, nie cudze postępkí szkálowáć, to byś był ná tákie męki, nigdy nie przyszedł, mizerny i przekłęty ięzyku. Tákowéc karánie, podobne męki, ponosić będa wśzystkie owe ięzyki, cudze postępkí obmawiaáie, ná sławę ná- stępuiące, potwarz i kálumnia zádáiaie, niewśtydliwemi słowy niewinne uszy zárażáiaie.

Słyszalem o tákowym posłnym bänkiecie, ná którym Pan ieden, chcąc przewagę uczynić, sámemi tylko z kárpíow ięzykámí częstował, co rozumie- cie, iáć tām wiele sławow spuścić, iáć wiele icztor złowić było potrzebá? że- by się były misy, i pułmiski, ná kilkoro nóżenia, tákowemi ięzykámí, ro- zmáicie przypráwionemi nápełniły. Kiedybym ja tu, ktorego od fáry začká, ábo z Alámentarzem *pro forma* máłego studentá spytał. *Quomodo latine*, kárp? ieśli umie wokábuły, odpowiedziały mi, że *Carpio*: kontentem z odpowiedzi, ále z trudniejszá quástiá, do Grámmátykow, ábo Syntáktykowide, pytaáć się ich, *unde dicitur Carpio*? odpowiedza mi pewnie, że *a verbo Carpo*, niechże ták, iáko mowia będzie: ja z tey Etymologii, táká reflexyá czynię: iáko ná owym pomienionym bänkiecie, same tylko ięzyki kárpíow, potráwa były: ták zby- tkuiacy w piekle czárći, nayrádniey się ięzykámí rozumnych kárpíow, ták á *carpendo*, od szczypánia cudzey sławy, názwánych, kármia, i dla tego ie náy- pilniey pieka, smáza, i wárza, iákośmy to w owym bogaczu, dopiero widzieli. Sirách ná ten bänkiet wśpomnieć, kiedy sobie człoiek pomysli, iáko się wiele uszczypliwych, i niewśtydliwych ięzykow, ná tákie przyśináki czártowkie dostánie.

Nápiśał *Casarius lib. II. miracul. cap. 46.* o iednym Iuryście, u ktorego po śmierci w otworzonych uszcíech, ięzyká nie náleżiono. Zkad się wśzystcy ná to pátrzacý domýślili, że ná ow ięzyk, ná cudzą sławę często nástępuiacy, in- szych u sadu bez potrzeby ofślawiaácy, czárći się ułákomíwszy, przed czáścem go, zdusiá oraz, iáko osobliwy przyśmak, do piekła wzięli, á tym sámym po- kazáli, że oni uszczypliwemi, ná cudzą sławę nástępuiacyimi ięzykámí, nayrád- niey się karmia, one náyopilniey pieka, i smáza. A o drugim Thomas Cán- tipratensis wśpomina, który zá żywótá, máiac we zwyczáiu często cudzą sła- wę szar-

Casarius:

Thomas
Cantipr:

wę szarpać, obmawiać, i osławiać, kiedy umierał, język sobie własnymi zębami na drobne kaski, iak na bigos, i drapaninę, dla czartowikiego przyśmaku pokrajał: z ktorego, tak ciężkiego językow ludzkich karania, słusznie wszyscy uznąć możemy, iako ciężkie ięzyczne grzechy, a co ztym idzie, głębokie zawsze rany w ciele, i sercu Chrystusowym zadawać zwykły.

Owo ia dobrze mówię, że nie tylko dziśieyszych żydow, pełne kálumnii i bluźnierstw, na Chrystusa języki, *Dominicam Passionis* czynia, ale też i Chreścianśkie szkalujące, osławiające, i bezecne języki, z mękę i rany Chrystusowe, znówu odnawiaia. A będzieszże tak okrutnym katem, i mordercą nad Zbawicielem twoim Chreścianśki człowiecze! abyś miał napotym cudzey, sławie uwłóczającym, i ładaiakiem językiem ciało, i serce Chrystusowe, bárzciej nad ciernie, gwoździe, i włócznią ranić? ieżeli się takowego twoiego okrucieństwa nie wstydzisz? ieżeli nad niewinnym Chrystusem żadnego uzalenia nie masz? przynamniemy owej, takowym językom, zgotowaney męki, skutecznie się przeleknij: tak pokornym sercem do Zbawiciela twoiego mówiac: żalci mi Panie i Boże moy, żem się kiedy, językiem moim, na cudzą sławę targnął, wstydz mię tego, że kiedy z ust moich, słowo niepocziwe wyszło, boicie na to, żem tym spósobem, zranił okrutnie ciało, i serce twoie, lękam się owej nieznosney, na ktoramem zarobił męki: proszę wybaczyć głupstwu, i szaleństwu mojemu. A ia od tego czasu na cudze osławienie, nigdy języka moiego nie żążyę, nigdy nieprzystoynemu słowu, postać wuściech moich nie dopuszczę, co żebym tym skuteczniey wypełnił: owę do ciebie pokorną, z Dawidem powtarzam prozbę: *Pone Domine custodiam ori meo, et osium circumstantia labiis meis.* Niech z iedney strony, miłość przeciwko tobie, a z drugiey, bojaźń karania wiecznego, strzeże ust, i języka moiego, abym cię nim chwalił, teraz, i na wieki. A.

Psalm: 140.

K A Z A N I E

Na Niedziele Kwietna.

Ecce Rex tuus venit. Matth.: 21.

CZás, i doroczna pamiatke, żałosney Męki Páńskiej, osobliwszym sposobem przypominąć sobie, od dnia dziśieyszego poczynamy, a święta dziśieysza Ewangelia wystawnie nam, z tryumfem między wesołemi okrzykami, wieźdzającego do miasta lerozolimskiego krola naszego Chrystusa. Ey dla Bogá Panie, nie wszyscy się ieszcze, na elekcyę twoię podpisali, a ty inż iak na pewne, po koronę iedziesz, boię się, żeby cię nie okrzykniono: *Non habemus Regem.* Nie mamy Krola, *interregnum* teraz u nas, a ty się po co, zgodnemi głosami nie obrany, na Krolestwo wieździesz? Niemaszci Panie czego żadać, nad tak złymi, i nie zgodnymi poddanymi krolować. Dármo się ci synami Abrahánowymi, i wolnym narodem nazywają, mówiac: *Filij Abrahę sumus, nemini servivimus.* Nieślawnie to, od przodkow swoich odrodkowie, pieniądze, i łakomstwa niewolnicy, pseudopolitycy, i Faryzeuszowie: Dobrze ich głos, i káznodzieia twa, Jan S. *genimina viperarum.* Iászczorczeń narodem, miłey mátki oyczyzny wnętrzości, w zaiemna niezgodę szarpiącym nazwał. Aco większa, iuż ci to, o buntach, i zawiętości na cię, między nimi slychac: cierniować, miasto złotey, koronę, krzyż, miasto tronu, gotują, a ty przebie, o wszystkim dobrze wiedząc, z tryumfem do ich miasta wieźdzasz. Dziwnieć się pewnie i wy temu; czemu to Kościół S. przy dziśieyszym tryumfie Pánikim, Pássa żalosnie śpiewać, i całą męki Chrystusowej historyę rozgłaszać każe? czemu okrutną mękę, z wesołym tryumfem łączy? ale przebie, co cię dziwować temu, kiedy na tym kazaniu, usłyszycie, że to u Chrystusa, cierpieć dla zbawienia naszego, iest wesoło tryumfować. Iprawi on to słaska swoia, że też i nam, dla niego, podobne tryumfy zalmaknia.

Ioan: 8.

Wro-

Wrodzo
tym zaś por
się w krotce
nieznosnie
dziśiay niew
kiedy sobie
Co tego, pro
consilium, trz
iestatu swoie
twarz, iako
okrzyki czy
w miłości p
aby ich był
kości swoiey
pisał Ewange
bydź Syne
stus, Syn B
lepiey okie
Páńskie cu
walsze Pan
ni dixeritis
leko więc
le nie watp
dział dobrz
ktoremu do
izraelczyko
przed złym
Otoż że iu
rąc poczyn
iako sobie
słowi mem
qui consilia
niepotrzeb
Iana Helia
szenie spr
Abo wię
báńkiec d
ceterdzie
iedli: mo
długi wytr
prosty mi
łopo tey
tego chci
wszystkim
indult, i
niechay n
iáśnie
Ale i
niacz
i Pán
wini
stus: lo
ize i
iá, g
oobliw
iey nie

Wrodzona to áfektowi ludzkiemu, że im kto czego więcej prágne, i pożada, tym zaś potym bárziej się cieszy, i ráduie, gdy rzeczy uprágnionej, spodziewa się w krotce, nie omylnie dostać: więc że Chrystus, cierpieć za nas prágnał: nieznosnie, kiedy ná czas meki swoiey, iuż z bliská pogląda, nie dziw, że się dżisiaj niewymownie cieszy, i wesoło tryumfuie. Iásniey tę prawdę uznamy, kiedy sobie ow drugi, ná gorze Tabor Páński tryumf, przed oczy wystáwiemy. Co tego, prozję, za przyczyná była? że Pan ná osobność, iákoby ná *privatum consilium*, trzech poufalszych Apostołów wzięwszy, przed nimi się z chwałą máiestatu swojego popisował. Szatá się na nim piękniey niż srebrny telet bieláła, twarz, iáko słońce, iásniáła, głos Oycowski, z otworzonego niebá, wesołe mu okrzyki czynił. Wiem ja, że ci trzy Apostołowie, byli nad inższych w wierze, i w miłości przeciwno Chrystusowi gorętszy, zkad nie potrzebowáli tego, áby ich był Chrystus, ta niezwyčajná ciáła swojego chwałą, w wierze, i w miłości swoiey umacniał: dopiero przed tym Przemienieniem Páńskim, iáko nápiśał Ewángeliśtá Mátheusz S. oświecony światłem niebieskim Piotr, wyznał Páná bydź Synem Boskim, mówiac: *Tu es Christus, Filius Dei vivi*. Tyś iest Chrystus, Syn Bogá żywego. A nácoż to oczom iego Chrystus pokázuie? czego on lepiej okiem wjáry świętey doyrzał: inższym też Apostołom, i pospółstwu, to Páńskie cudowne Przemienienie, zgólá pożyteczne bydź nie miało, ponie- wász ie Pan, sekretu zachowaniem, i milczeniem táic roskazał, mówiac: *Nemi- ni dixeritis visionem*. Nikomu tego coście tu widzieli niepowiádaycie. A dá- leko więcej SS. Prorocy, Moyżesz, i Heliasz, nic o Boskiey, tego Páná chwa- le nie wątpili: á czemuż przecię, są ná ten chwalebny widok przyzwani? wie- dźiał dobrze Chrystus, że ci dwá SS. Prorocy, wiele od ludu niewdzięcznego, ktoremu dobrze czynili, ucierpieli. Ná Moyżeszowę dostojność, tak się często Izráelczykowie ulzczypiliwemi ięzykám, i ledwo nie rękám tógáli. Heliasz przed złym Achábem, i niezbożná Iezábela, gdzie go oczy niosły uchodził. Otoż że iuż podobne nienawisći, niewdzięczność ludzka, ná Páná tego wywie- ráć poczynáła, rádźi się, wielkie wtey mierze, máiacyh doświadczenie ludzi, iáko sobie w podobnych okázyách, miał postępować: ále przeczy temu domy- słowi memu Izáiasz, gdy wyraźnie mowi. *Quis adiuvit spiritum Domini? aut quis consiliarius eius fuit?* Miałże ten Pan tak wiele rozumu, iż Raycow żadnych niepotrzebował. To pewnie Piotrá, drugim w Kościele swoim Moyżeszem, á Ianá Heliaszem uczynić chciał, i dla tego ich tu, ná to nowych godności ogło- szenie sprowadził, ále i to, bez tak wielkich zawodow, mogło się odprawić. Abo więc, rádźi ci Apostołowie, za Pánem ná wesele w Kanie Gálileykiey, ná bántier do Záchenszá, ná dobry byt do Mártý chodzili, á kiedy Chrystus dni czterdziésć ná pułtyni sprawiedliwie pościł, oni mięso, á pewnie bez indultu iedli: mówiac nie ludzkiey to siły, nie náłzego to żołądká możność, post tak długi wytrzymać: owoż im Chrystus, tych dwóch Prorokow pokázuie, którzy, prostymi także, iáko i oni, ludźmi będąc, takowylz post odprawili. Ale coż by- ło po tey z ciáła Chrystusowego wynikájącey chwale? chybá, że rzeczá sámá, tego chciał Chrystus náuczyć: że kto ciáła swojego nie martwi, ále mu we wszystkim wygadza, kto z nim nie pościł, kto sobie, dla żmyśloney przyczyny indult, i dispensę ná post wytárgował, ten się uwielbienia ciáła po śmierci, niechay nie spodziewá: smáżyć się to wytuczone sádo, w nieugászonym ogniu, nie iásnieć, w chwale wieczney będzie.

Matth: 27

Isaia: 40

Ale inższa tego tryumfu, i chwały Páńskiey przyczynę Ewángeliśtowie SS. náznáczá, kiedy, osobliwie Zúkaś S. máterya rozmowy z tymi Prorokám, i cel Páńskiey ozdoby, nie inżay bydź mieni, tylko, *Excessum, quem comple- ruserat in Ierusalem*. O przyszłej, á miaré przechodzacey mece swoiey, Chry- stus z Moyżeszem i Eliašem ná ten czas rozmawiał: i dla tego szaty iego, biel- sze się ná śnieg pokazały, z swarzy, ná słońce, iásnieysza światłość wyniká- ła, głos Oycowski wesołe z niebá okrzyki czynił. Iákoby to Chrystus, bez osobliwego wesela, radości, i tryumfu, wspominać, i rozmawiać o mece swo- iej nie mogł. Ná toć właśnie przypada Chryzostom Święty, kiedy miásto te-

S. Chryzost.

Ee

go,

go, *Dicebant excessum*, z Greekiego czytá: *Dicebant gloriam eius*, rozmawiali o chwale iego, co to jest Doktorze S? wyraźnie Ewánielia, iáko Lyránus, i inși tłumáczá, powiáda, że to tu o męce Chrystusowej rozmowá bylá, á ty to czemu chwálá nazywasz? tákci jest, mowi Doktor S. przypadam ja z chęcią ná to, że to tu o męce, i krzyżowej śmierci, długa rozmowę Chrystus z tymi Prorokámi czynił: ále że u niego sámó ná mękę wspomnienie, jest weselem, i tryumfem, dla tego ciáło iego rozjáśniáło, niebo mu wesoło poświadczáło, że o męce rozmowá bylá: dla tego ja mękę iego *gloriam*, chwálá, i tryumfem bezpiecznie nazywam. Ieżeli tedy, zdáléká ieszcze, z góry Tabor, ná mękę swoię spogládájac Chrystus, ták wesoło tryumfowál, wśzystek się od wesela, i rádości świecił, dáléko więcéy, i weseley ten dżisieysz, w mieście Ierozolimskim, tryumf odprawowál, że iuż bliższy czas męki, i śmierci swoiey wi-dział: miło mu było pátrzyć, ná owe zielone pálmowe gálaski, z któremi mu, dżiatki niewinne zachodziły, przypominájac sobie, iáko się nie długo w ostre ciernie, rozgi, i dyscypliny przemienić miály: słuchał z rádością okrzykow, mowiacego ludu: *Hosanna filio David, benedictus qui venit in nomine Domini*, błogóśławiony który idzie w imię Pánskie, myślac, iáko go w krotce też uślá, *Crucifige*, Ukrzyżuy, okrzyknąć miály: przyjmowál z ochotą száty, które pod nogi lud nábożny rzucał, wiedzac iáko go z własných sukienek, ręce kátowskie nie długo, odrzec miály: ciészyl się z owego ná którym iechał ósiełká, krzyż so-bie, który miał dźwigáć przypominájac. Miłóści to twojá przeciwko nam, z bliskiey męki, i śmierci, wesoło tryumfuiacy Pánie spráwiełá, żeć się boleści, poćiechám, kontempty, i zniewagi godnościá, śmierć tryumfem bydź wi-dziáłá. Dziwuie się temu Augustyn S gdy z zdumieniem mowi: *Quam admirandi generis mors est, cui parum fuit non esse in penit, nisi insuper esset etiam in deli-cia*. Drętwey, powiáda, ná to, od zdumienia rozumie ludzki, kiedy baczysz iáko dla ciebie Chrystus nie tylko z ochotą, ále nád to z rádością i tryumfem, ná srogą się mękę, i śmierć okrutná kwápi. Wstydziemy się tego tryumfu twego, między wesołemi okrzykám ná Krolestwo boleści wieżdżáiacy Pánie. My się w ládá utrapieniu, w nędzy, ábo w chorobie smútkiem, i meláncholia nápełniamy, rózne niesmáki pokázuemy, i gorzko się ná utrapienie násze skár-żemy, á u ciebie Zbáwiiciela nászego, mięká dla nas podięta, jest weselem, śmierć krzyżowa, tryumfem.

S. August.

Był ten dáwny, z włászczá u Pogánstvá zwyczaj, że gdy bydlę iákie ofiá-rować miano, laurówym ukorowane wieniec, między wesołym trab, i bę-bnow okrzykiem, z tryumfem do ołtarzá prowadzono, á potym ie, w nánic-cony ogień włożone, palono: Idzie áto, i Zbáwiiciel nász, który o sobie u Psálmisty mowi: *ut jumentum factus sum apud te*, áby zá grzechy násze był błá-gáiacá ofiára, owoz go dżis żydź z tryumfem, i weselem prowadzá, á wná-stępuiacy piatek, ná krzyż iák ná ołtarz włożá, gdzie miłóściá przeciwko nam, zápalona tá Przenayświetsza Ofiára zgore. Pátrzciesz ná to, bydlę nie ludzie, u was ieść, pić, skakáć, ciálu, i zmyslnościóm we wśzystkim wygadzáć, to fzcześnie, i ośtátnie błogóśławienstwo wáize: á u Chrystusá, cierpieć zá nas, i umie-ráć, to tryumf, i wesele náywiéksze.

Psalm: 72

Cantic: 3.

Przypátruiać się Duszá nábożná, w koronę cierniowá ukoronowanemu Chrystusowi, ták głosém wesołym mowi: *Egredimini filie Sion, & videte Regem Salomonem, in diademate, quo coronavit eum mater sua, in die desponsationis & latitiae cordis sui*. Wychodźcie corki Syónskie, á ogládáycie Krolá Sálomoná w koronie, która go ukoronowálá mátká iego, w dżien posłubienia, i wesela serca iego. Mylitz się podobno duszo nábożná, kiedy nam, temi sło-wy, cierpiacego Chrystusá opisuiesz. A czemuż go to naprzód Krolem nazy-wasz? o mizerne, i oplákáne krolestwo! w którym to Pánu ręce wiazá, miásto oświádczenia poddánstvá, zniewagám, i kontemprám karmia, cierniem ko-ronuiz: á co dżiwniejszá, czemu go z Sálomonem równáš? Sálomon w po-myślnych poćiechách, roskoszách i delicyách opływał, á Chrystus, niezno-snemi boleściámi, był nápełniony. Mácocháć to, nie mátká, gorszá niż ie-dzá

dżá Syná
wiádał, z
sponsationis
itkie utrap
ly, gdzie
zowe lo
ra, miało
duszá ná
pienia zá
ká wesele
tryumfem
pátrzac C
z podzięk
mas? ná m
krolestwo
tępatiar,
rod ludzk
kontemp
to wdzięc
że nie tyll
lestwo, d
zstanie, p
pompá sw
niż w doś
upodobán
gaudium es
ciészcie,
cierpliwo
Wzia
ludzka,
dżil, iz ty
dla Bogá
myślac, t
obiaśniał
przednie
Piotrem
by naprz
Pietrze i
która ied
śmiał mi
podeyrzá
i Bogá m
przećie zá
dym dla
śládowni
Aniele, co
do tego sp
nem, nie
go doś
twác m
Per, M
gópie u
w krey
fzcześnie
quam non
i S. Káta

dział Synagogą Żydowską, tę ostrą koronę, na głowę jego wtłoczyła, a ty powiadał, że macierzyńskiemi rekoma był ukoronowany. Coż to za *dies desponsationis & letitia*? co to za Akt poślubienia i wesela? przy którym wszystkie utrapienia i boleści, w posagu się temu krwawemu oblubieńcowi dostały, gdzie rany, i zniewagi, miało upominkow odnieść. O twardeś to krzyżowe łożo było, ostremi gwoźdźmi, i cierniem uślane! chyba że żółć z mira, miało mårcepanow, i alákántow być. A czemuż przecię wszystko to duszą nabożna krolestwem, chwałą, i weselem nazywa? Pragnienie to, i chęć cierpienia za nas, wafekcie Chrystusowym sprawiła, że mu się hánbá chwała, meká weselem, krzyż tronem, śmierć krolestwem byđż widział: i dla tego z tryumfem, na pełne boleści krolestwo, dnia dzisiejszego wieżdża. Na co pátzrac Chryzostom S. zabiega drogę tryumfiacemu Pánu, i tak do niego, z podziękowaniem mowi: *Małedičtam debes sufferre mortem, & hanc, gloriam existimas?* na mękę, i śmierć okrutną idziesz, a rozumiesz, że na pełne rokoszy krolestwo wieżdżasz? ktoremu, tak Chrystus odpowiada: *Ita est, pro dilectis enim mortē patiar, meritoq, hanc, gloriam existimo*. Tak to jest, powiada, że za ukochány naród ludzki cierpieć, i umierać będę, dla tego, wszystkie mi się z niewagi, i kontempty chwała, śmierć weselem, i tryumfem byđż widzi. A którymżec to wdzięczności trybutem oddamy, i zawdzięczemy, Krolu Naydostoyniey? że nie tylko z ochotą, ale i z tryumfem na to pełne utrapienia, i boleści krolestwo, dnia dzisiejszego wieżdżasz: Wiemci, że podłości naszey, na to nie zstanie, pragniemy iednak tego, aby nam też dla ciebie, bårzciey wżgárda, niż pompá światowa smákowála, życzymy sobie tego, abyśmy większe w ubóstwie, niż w dostatkach, w chorobie, niż w zdrowiu, w utrapieniu niż w poćiechách, upodobanie mieli. Wiedzie nas do tego Apostoł Iákob S. mowiac: *Omne gaudium existimate fratres, cum in varias tentationes incideritis*. Wten czas się cieszyć, i raduyć Chrześcíanie, kiedy się wam, iákakolwiek do utrapienia, i cierpliwości okáyza poda.

S. Chrysoſt:

Iacob: 1.

S. Anzelm:

Wziął to sobie raz, do pilney uwagi Anzelm S. w czymby też kondycya ludzka, Anielska zwyciężyć mogła? i po długim rozmyśle, tak náostátek ośádził, iż tym szczęśliwsi są ludzie, niż Aniołowie, że oni wiele ućierpieć dla Bogá, i Zbáwićielá swojego mogą, czego Aniołowie nie dokażą: o czym myślac, taką to sobie pomieniony Doktor (choćci coś na *Ens rationis* poszła) objaśniał imáginacya: gdyby (myślił sobie Anzelm S.) *dato non concesso*. przednieyszemu Aniołowi Michałowi, z klucznikiem krolestwá niebieskiego Piotrem, w niebie do poswárku iákiego (co byđż nie może) przyšlo. Z tymby naprzód wyiechał na plác, przeciw Piotrowi, Michał, mowiac: a pamiętáš Pietrze iákoś się Chrystusá twoiego záprzał, i záprzyśnagł? o mizerna opoko, która iedná niewiásta zruinowála, iákoś się Páná swojego zárzekáiacy flugo, śmiał między nas pokazać duchy nieśmiertelne, w żadney niewierności nie podeyrzane? Na co, tak by mu Piotr odpowiedział: prawdá to, że się Páná, i Bogá moiego záprzał, uznawam winę, że się go tymi ustámi wyrzekł, álem przecię za to, szczerze pokutował, a nádto wielem dla tego Páná cierpiał, kiedym dla niego, nie raz w więzieniu i w łańcuchu siedział, kiedym tak wiele prześlądowania ponioſł: a náostátek podiałem śmierć krzyżowá dla niego: a ty Aniele, coś kiedy dla Bogá i Chrystusá ućierpiał? który i náture nawet nie masz do tego sposobney, abyś co cierpiał, razos się tylko, za cześć Páná tego, rozumem, nie żelázem, przeciwko Lucyperowi zástáwił, a zaráześ szczęścia wiekniſtego dostał: a iam przewinienie moje, nie tylko łzami, ale i krwią włáśną, obmywać musiał. I powiáda Anzelm S. żeby tym sposobem zágadł, i záwſtydził, Piotr, Michałá S. który uznałby w tym nieszczęściu swoim, że nie dla Bogá, gdy nie ućierpiał. O iáko w tey mierze szczęśliwsza kondycya naszá ludzka, w ktorej żyjac, ile chcemy, tyle ućierpieć dla Chrystusá możemy. Znał to szczęście nasze, a oraz i swoje Chryzostom S. gdy mowił: *Malle m cū Christo pati, quam regnare*. Wolę z Chrystusem cierpieć, niż krolowác. Doszła tey prawdy i S. Kátarzyna Senenika, ktorey, gdy Chrystus złota, i cierniowá koronę, aby iedną

S. Chrysoſt:

Ecce

dnę

dnę z nich obrął, podawał, oną złota, a przy niej bogactwy i rozkoszami świata tego pogardziwszy, cierniowa sobie, i z nią ubóstwo dobrowolne, umartwienie, i wszelkie utrapienia, obrął. Więc kiedy Zbawiciel nasz z tryumfem dziś na mękę, i śmierć okrutną wieżdza, chciejmy mu kompaniey pomoc, acz zawsze, ale osobliwie tego następującego, a krwią Chrystusową poświęconego tygodnia, ofiarować mu się, na różne utrapienia, i dobrowolne umartwienie. Zachęć afekty nasze skutecznie do tego, z męki tryumfujący Panie, a potem, wiecznego w niebie tryumfu, uczyn nas uczestnikami. Amen.

K A Z A N I E

Na Wielki Czwartek.

Cum dilexisset suos, in finem usq̃, dilexit eos. Joan: 13.

TAko dogorywająca, i już, już, gąsnać mająca lampa, większym się nad zwy-
czaj płomieniem zapala: tak dobrotliwego Chrystusa nie wyśławiona Miłość,
największa się przy dokonczeniu śmiertelnego życia być pokazała. *Cum
dilexisset suos, usq̃ in finem dilexit eos.* Iakoby rzekła Ewangelia: wielkać była,
przez wszystkie śmiertelny żywot Miłość Chrystusową, przeciwko ludziom, ale
na końcu, prawie wielkości miarę przebrała. Właśna to abowiem rzecz praw-
dziwey miłości, na końcu się z wielką dzielnością pokazywać. Widac to
często w miłych rodzicach, którzy gdy przy baczeniu, z tego świata schodzą,
największa na ten czas, działkom swoim miłość, i afekt pokazywać zwykli.
Ztądci owe życzliwe błogosławieństwa, ostatnie napominania, bogate testa-
menty bywają, które, dokonywająca w miłych rodzicach miłość, pozostałym
sierotom dać, i odkazać. W tenći właśnie sposób postąpiła sobie z nami nie
wyśławiona Miłość Oycy i Dobrodzieci naszego Chrystusa, który bacząc się
już blisko śmierci, po długim napomnieniu, i Oycowskim błogosławieństwie,
taki nam skarb, ostatnim testamentem leguje, i oddać, nad który nic droższe-
go, ani mądrość jego Boska wymyślić, ani wszechmocność dokazać, ani hoj-
ność dąrować nie może. Chciejmy się tey, nie oszacowanej w cenie, dą-
rowiznie, i nayhojniejszemu testamentowi, pilno, choć krotko przypatrzeć,
na większe wdzięczności, przeciwko Nayhojniejszemu Oycu naszemu Chry-
stusowi oświadczenie.

Tak jest bogaty w skarbach swoich Pan Bog, że ich żadna stworzona ręka
przebrać, a nawet, i sama wszechmocna hojność Boska rozdać, i całe rozszą-
fować nie może. Nie może Wszechmocność Boska, tak wiele stworzenia,
z niszczenia wybytności wyprowadzić, żeby go więcej jeszcze, i bez końca wię-
cej, taż bytnością udarować nie mogła. Nie może człowiek, albo Anioł,
tak wielkimi darami, i doskonałościami napełnić, żeby mu ich jeszcze, wię-
cej a więcej przyczynić, i przynoczyć nie mogła. Sam dziśiejszy skarb, nam
ostatnim testamentem oddany, jest takowy, na który Mądrość Boska, i Hojność
całe się wysiliła, tak dalece, że nam nad ten dziśiejszy upominek, nic większego,
i droższego, nieskonczenie, mądry, hojny, i wszechmocny Bog dąrować nie
może. A ten, nie jest inży, tylko ubóstwione ciało, i krew jego, pod osobą-
mi chleba, i winy. O ktorej dąrowiznie, tak bezpiecznie, wielki Doktor
Augustyn S. Trakt: 84. sadzi. *Audeo dicere, quod Deus cum sit omnipotens, plus
dare non potuit, cum sit sapientissimus, plus dare nescivit, cum sit ditissimus, plus dare, non
habuit.* Smiem to powiada mówić, że Wszechmocność Boska więcej doka-
zać, Mądrość więcej wymyślić, Hojność więcej dąrować, nie mogła, nad to,
kiedy nam pod osobami chleba, i winy, istotę swoją w Nayświętszym Sakramen-
cie zcawiała.

S. August:

Genes: 27

Piękny abrys, i wizerunek, tey, wysiloney Boskiej szczodroblowości, w
Pątryarsze Izáaku mamy. Ten już w leciech podeszły będąc, zawoła czasu
iedne-

jednego, pierworodnego syna swojego Ezaego, i rzecze do niego: widzisz, prawi, Synu, jakim się stąrości, za błogofławieństwem Boskim doczekał, już mi też śmierć z bliską w oczy zągląda, władą dzień, niepochybny długi śmiertelności, koniecznie zapłacić muszę. Uczynźże tak, wyiedz w pole, z zwykłym tobie myślistwem, dostań iakiey zwierzyny, nągotuy wedle smaku, i apetytu moiego, pośl ustawiające w stąrości siły moie: a ia tobie oycowskie błogofławieństwo, i ostatni testament, pierwey niżeli umrę, zostawię. Spodoba mi się ten stąruszek, że o śmierci myśli, że testamentu, ode dnia do dnia nie odkłada, że się na synow, i Exekutorow niepuszcza, ale sam za żywotą, chce dom rozporządzić, synow podzielić, *pie legata* naznaczyć. Stąrzy, pospolicie nie rądzi o śmierci myśla, i słuchają, choć oną na młodych zdąleką dybie, stąrym w oczy idzie, myśla sobie, ieszczemci czerstwy, czuię się na siłach, niech ieno ostatnia chorobą, i niemoc nąstapi, w ten czas o śmierci, o usprąwiedliwieniu się z Pánem Bogiem, i o testamentie pomyśle, teraz szkoda się takowa meláncholiczna myśla bąwić. Nie tak ten S. Pátryarchá Izáák czyni, który przy dobrym ieszcze baczeniu, i zdrowiu, dom rozporządza, działkom błogofławieństwo, i testament zostawuie, i pewnie za duszę swoię, ręką włąpną dobrze uczynić myśli, wiedzac o tym, że lepsza jedną za żywotą świeczką, niż dziesięć po śmierci. To pono dziwnieysza, że chcąc się, na to oycowskie ostatnie błogofławieństwo, i nąukę posilić, nie do domowey obory po bąrąnką, ábo kózleńką iakiego, ale w pole po zwierzynę, syna swojego wyprąwuię. Ofzczędný to rzeczeć iakis był stąruszek, po polu zwierzyny dla siebie szukać roskązuie, áby iągniátko, ábo kózlatko w domu na przychówek w cąle zostąło. A na to się podobno, nie dobrze obeyrzał, iako wiele z domowego rozchodu, na psy, na szkąpy, na myśliwce wychodziło. O mizerna! to zwierzyną, na która łożyc potrzebą, czymby się tak wiele zebrakow pożywić, ábo ubogich poddąnych rątować mogło. Aco więksha, dąrmo przy tych chąrtách, i ogárách, w domu czas drogi, pan młody trawi, tylko się w kniei, zwierzą doiezdżać, i hárap w polu wołać nąuczy: a między ludźmi na publice, ábo przy posiedzeniu, i gęby rozdżewić nie tráfi: nie wielkiego ten męstwá i sercá, przeciwno nieprzyacięlowi będzie, co się tylko na biednych zaiacách, i lękliwych sárnách zaiuszý, i ząprąwi. Ząluiesz sobie teraz, troskliwy o działki oycze, choć w ostatniey stąrości, tego mizernego iągnięciá, żebyś synom, iák nąygroładnieysza owczárnia zostąwił. Niechże ieno ten twoy zbiór, w ręce się młodych pánow dostąnie, coś ty z taką pracą, przez tak wiele lat zbierał, to oni to pewnie, w krotkim czasie utrąca, i roztrwonią. Pełno teráz u páná oycá w oborze, pełno w stodole, pełno i w szkátule, a kiedy to na száfunek młodego syna przydżie, pełno wszędzie pustek będzie. I kiedy się tak dla páná oycá Ezau w polu myślistwem bąwi: wyprąwiłá tym czasem, bąrziey młodszeu synowi sprzyiáiacá mátká Rebeká, drugiego syna swojego Iákobá, z domową do Izááká zwierzyną, nąuczaiąc go, iako miał, już od stąrości niewidzacego oycá, prosić o błogofławieństwo. Przyiáł mile zgotowaną potráwę Izáák, która się posiliwłszy, tak młodszeu synowi swoiemu Iákobowi, błogofławić począł. *Det tibi Deus, de rore cali, et pinguedine terra, abundantiam frumenti, et vini.* Niechci Bog synu, moy obfićie zrosy niebieskiey chlebá, i winá użyca. Pámietąyż na to ostatnie błogofławieństwo, i oycowski testament, powolny rodżicom synu: zączynąć żyliwy oćiec, od niebá, nie od ziemię, błogofławieństwo, pierweyże się, i pilniey o niebo, o duszę, i zbąwienie wieczne, niżeli o te ziemskie doczesności stąray: obiecuieć przytym obfićość chlebá, i winá, umieyże go zążywáć, nie na zbytki i obrážę Boską, ale na twoię, i bliźnich potrzebę. Ledwo tego, Iákobowi błogofławieństwá Izáák dokoczył, aż wchodźi we drzwi Ezau, z gotowaną zwierzyną, która częstuiąc oycá, o przyobiećanie błogofławieństwo prosi. Zrozumiawłszy oćiec co się zstąło, tak do Ezaego rzecze: zámieszkałes do błogofławieństwá synu, już cię brát twoy młodszy, do niego uprzedził. Przestrąszony na te słowa, Ezau, ząłośnie ząwoła: *Nunquid non reservasti et mihi benedictionem?* Itákże nąymilszy oycze,

cze, pánem, i dziedzicem wszystkiego, młodszego syna uczyniwszy, mnie od błogosławieństwa oycowskiego, i spólnego działu wydziedziczasz? na która synowska żalność, tak oćiec odpowiada: *Frumento, & vino, stabilivi eum, & tibi post hac, fili mi, ultra quid faciam?* Wszystkiem role, i winnice z dorocznym pożytkiem, bratu twojemu oddał, i testamentem legował, a dla ciebie, nic mi prawie nie zostało. I toć się, rzecz Eza, pánie oycze nie godziło, brata młodszego, wszystkich majątności pánem uczyniwszy, mnie pierworodnego syna, dziedzictwa odśladzić: dość dawna, a prawie jeszcze w żywocie macierzyńskim zaczęta, między nami nienawiść, bierzcie się tym twoim postępkem rozżarzy. Ale daymy to, że co się zostało, rozstać się nie może, *Nunquid unam tantum, Pater habes benedictionem?* Toś Iakobowi dał winnice, majątności, urodzaje: a skárby Dziadą naszego Abrahama, złoto, srebro, i insze ruchome dobra, komu się dostana? odpowiada przecie oćiec: *Frumento, & vino, stabilivi eum, & tibi post hac fili mi, ultra quid faciam?* Rzekłem raz, chlebem i winem opatrzyłem brata twego, dla ciebie nic mi nie zostało. O skárby się nie pytaj, wszystko to w te złe, i nieużyte czasy, do ludzi poszło, sam tylko miecz, walecznego wojownika Dziadą twoiego Abrahama, zostaje, bierz że go odemnie w testamentie. *In gladio vires, fratri tuo servies.* Dorabiaj się tym mieczem sławy, i chlebą, bron nim od pogranicznych nieprzyjaciół brata twego, a on ci, za tę przysługę, żołdu, i chlebą żałować nie będzie.

Doktorowie SS. i tłumacze Pisma S. ten ostatni Izáák Pátryarchy testament, wyrażeniem dzisiejszego, nieskończoney hojności testamentu Chrystusowego, bydź rozumiecia. Gdyby byli dnia dzisiejszego, po ostatniej wieczery, starsi bracia nasi Aniołowie przystąpili do Chrystusa, prosić go, aby też i onych, godnym iakim, Boskiej hojności testamentem ubogacił: rozumiem, żeby byli toż od niego usłyszeli, co Izáák Pátryarcha, do pierworodnego syna swojego Ezaego mówił: *Frumento, & vino, stabilivi eum, & tibi fili mi, ultra quid faciam?* Chlebem, i winem, ubogaciłem człowieka, kiedym mu Ciało, Krew, i Bostwo moje, pod osobami chleba, i winą, hojnie darował: a dla ciebie choć pierwsze stworzenie moje, naturo Anielska, nie mi prawie nie zostało: mogliby się byli Aniołowie SS. słowy, i afektem Ezaego odezwąć: *Nunquid unam tantum, habes benedictionem Pater?* Wiemy o nieprzebranych skárbach, i dostátkach twoich Nayhojniejszy Boże, wiemy że w tobie, *omnes thesauri scientia, & sapientia Dei, sunt absconditi.* Rychley się niezbrodzone morze przebrnąć, łacniej się piasiek morski przeliczyć, niżeli skárby, i dostátki twoje przerachować mogą. A czemuż i my bydź uczestnikami, tych nieprzebranych skárbow twoich nie mamy? Ale odpowiedziałby im był postaremu Chrystus: *Frumento, & vino stabilivi eum, & tibi, ultra quid faciam?* Wyśiliłem się prawie, i wyniszczyłem dla ludzi, wszystkie im, Bostwá moiego skárby w dzisiejszym testamentie leguiac. Atoli, żebyś i ty naturo Anielska, darmo nie odeszła: *In gladio vires, & fratri tuo servies:* bronić od wszystkich náiazdów nieprzyjacielskich człowieka, i iemu w rzeczach do zbawienia należących z pilnością usługować będziesz. Aleśmy my Aniołowie pierwsze, i zacniejszye stworzenie twoje: już to prożno, *major servies minori:* starsi młodszym usługować będą. Ale to ten chleb dzisiejszy, chlebem się Anielskim nazywa, my do niego więkze prawo mamy. Już się to odmieniło *Panem Angelorum manducabit homo.* Iako młodszy Iakob, dziedzictwo starszego brata Ezaego, otrzymał: tak podleyzey kondycyi człowiek, zacniejszya naturę Duchow niebieskich, do tego Anielskiego chleba, szczęśliwie uprzedził.

Co uważaiac, ządziwić się na takowa hojność Boska, i mówić z Psálmista potrzebá: *Quid est homo, quod memor es eius? aut filius hominis, quoniam visitas eum?* I coż ci się Niedostępnego Máiestatu Boże, w tey náfzey nikczemności upodobało? żeś nie tylko dla niey, naturę ludzką, z Osoba Twoja Boska tak ściśle ziednoczył, aleś nam też, siebie samego na pokarm, i posiłek ofiarował. Co gdy Chrystus hojnie uczynił, tym samym, iako mowi S. Concilium Trydentyckie: *Omnes divitias Divini sui amoris, in nos effudit.* Wszystkie skár-

Col: 2.

Psalm: 77.

Psalm: 8.

Concilium
Trident:

skárby, i d
śliwości, i
niekończ
gdy pierwi
wocu, ale
siebie, i na
dawney za
dacie, który
go z nas, A
tu mutabis
w cie, ale t
mówić: V
mnie Chry
nas Chryst
żywa Nay
na zła, i
bieskiej p
ski Doktor
ta purgantu
málz, mow
ry nas i od
kázdego z
Si quis vest
luxuria, au
am virtus S
niach, nie
ści, i inszy
fusowey, k
Ale ja
náfze prze
dobrodziey
cność, po
náfzey, i s
jednak, il
brodzieny
sze! Wstę
do tego, s
tey, ostatni
notrawnym
przed wiep
fá: póm. i
potrawy, iá
S. Táiemn
skonczone
niewdzięcz
ysm y iák
Tak te
támente
náfzwy.
ścinż nas
ścinż ok
pienobow
fika mocy
Iosne ákty
łość zbaw
ná śmierci
dálz nam

skarby, i dostátki swoje, dla nas wyszáfował. O ktorey ieno kolwiek szczęśliwości, i błogofławienstwie, człowiek pomyślić może, wszystko się w tym, nieskończoney ceny, Chrystusowym upominku, znáyduie. Pragnąłeś niegdy pierwszy człowiecze w Raiu, Boszwá, szukać go, w owym zakazanym owocu, ále ách niestetyż, miásto Boszwá, ná truciznę iádowitá tráfił, ktoráś siebie, i nas potomków twoich, szkodliwie zaráził. Atoż uczynił dosyć, dawney żadzy ludzkiej, dnia dżisieyszego Chrystus, kiedy nam, táki pokarm dáie, który nas, w Bogá niciáko, przemienić może. Upewnia o tym, káżdego z nas, Augustyn S. tak Boskim imieniem mowiae: *Manducabis me, & non tu mutabis me, in te, sed tu, mutaberis in me.* Będziesz mię pożywał, i nie ia w cie, ále ty we mnie odmienisz się: tak dálece, że będziesz mógł z Apostólem mowić: *Vivo ego, iam non ego, vivit vero in me Christus,* żyję ja, już nie ja, żyje we mnie Chrystus. Zyczymy sobie wszyscy nieśmiertelności, owoż mowi do nas Chrystus: *Qui manducat panem hunc, vivet in aeternum.* Kto godnie pożywa Nayświętszego Sakramentu, żyć w niebie ná wieki będzie. Skárżemy się ná zła, i do złego zbytecznie skłonna naturę naszą: otoż mamy w tey niebieskiej potrawie, nie omylne i doświadczóne lekarstwo. Oczym tak Anielski Doktor Thomasz S. mowi: *Nullum Sacramentum isto, est salubrius, quo peccata purgantur, & mens omnium spiritualium charismatum donis, impinguatur.* Niemáż, mowi, skutecznieyszego, nád Ciáło i Krew Chrystusowé Sakramentu, który nas i od grzechów oczyszcza, i niebieskimi dárami nápełnia. A Bernard S. káżdego z nas sumnienie ná świádectwo biorac, tak o tey S. tájemnicy mowi: *Si quis vestrum, non tam saepe modo, non tam acerbos sentit iracundiae motus, invidia, luxuria, aut ceterorum huiusmodi, gratias agit, Corpori & Sanguini Domini, quoniam virtus Sacramenti, operatur in eo.* Jeżeli kto, powiáda, po częstych komuniách, nie tak się skłonnym, iáko pierwey, do gniewu, zazdrości, nienawiści, i inszych grzechów bydź czuie, niechay zá to, dziekuié Ciáłu, i Krwi Chrystusowey, ktorá w nim, takowe złe zapáły usmierza, i gási.

S. August:

Ad Gal: 2.

Ioan: 6.

S. Thomas.

S. Bernard.

Ále iákoż ci, szustne dzieki oddamy, wszystkie áfekty, i wdzięczności nasze przewyższáiacá Hoynośći Boská? Tyś nam, Nayhoynieyszý Boże, takie dobrodzieystwo pokazał, nád ktore więkzszego, wszystká Twoiá Wzechmocność, pokázac nie mogła, i nie może: á my ná oświádczenie wdzięczności naszej, i szustnego myśli podniesienia, do ciebie uczynić nie możemy: áto li iednak, ile nikczemność, i nieudolność naszą przemoże, niskieć zá takowe dobrodzieystwo oddáemy dzieki. Ále ách niestetyż ná to, podziękowanie nasze! Wstydemci się to záplónac, i gorzkim żalem nápełnić potrzebá, znáiac się do tego, z iáką niewdzięcznością i niegodnością naszą, rzadko, i niegodnie, tey, ostatniem testámentem odkázaney puścizny, záżywáćieśmy zwykli. Márnotrawnym, žal się Boże synom, tak droga się substáncya, po oycu dostáta: przed wieprze, nie przed ludzie, rozrzutná ręká Boská, drogich pereł nárzucá: pšom niewstydlwym, dostał się chleb synowski, truciznę z tak zdrowey potrawy, iádowici páiacy biorá, kiedy niegodnie, i świętokradzko, ludzie do tey S. Tájemnice przystępuia. Zal mi takowego kontempru, i zniewagi twoicy, nieskończoney Godności Boże. A jeżeli i w nas sámych, ználázłá się kiedy, takowa niewdzięczność, gorzko tego zářniemy: á nápotym żárac się o to zechcemy, á byśmy iák nayczęściey, z pilnym przygotowaniem, do stołu tego przystępowáli.

Tak tedy nieoszácowány skarb, Ciáło, Krwie, i Boszwá swego, ostatnim nam testámentem Chrystus oddawszy, i zápiłáctwo w księgách Ewánielii Ianowi S. rokazawszy, po oświádczeniu tey, ze wszech naywiększey przeciwko nam miłości, już nas ośrátecznie zegna Dobrotliwy Ocieć, już z Wicczerniká, ná mękę, i śmierć okrutná wychodzi. Ryknij od żalu, takowym dobrodzieystwem, dopiero obowiazány áfekcie. Hánowálibyśmy cię od tego przedsięwzięcia, wzytká mocy naszej usilności, tylko że się (przeciwić woli twoey nie śmiemy, záłóśne áfekty nasze hánujemy. Idźże już, Dobrotliwy Oycze, idź, gdzie cię miłóść zbáwienia naszego poprowadzi, my cię dnia iutrzeyszego, ná krzyżu, iák ná śmiertelnym łożu, zegnáć będziemy záłóśnie, gdzie głowy náklonieniem, daz nam ieszcze ostatnie błogofławienstwo. Amen. Bez KA-

K A Z A N I E

Na Wielki Piątek.

Qua non rapui, tunc exsoluebam. Psalm: 68.

Psalm: 39.

Cantic: 8.

Nigdy sprawiedliwość surowsza, nigdy miłość hojniejsza nie była, iako przy krwawey Zbawiciela naszego męce, która sobie dziś rozrzewnionym afektem przypominamy. Nie trzeba mi się długo z tym rozwodzić, iakośmy ciężkie na się długi zaciągnęli. Ukrzywdził naprzód Boska, stworce swojego Godność, pierwszy rodzic nasz Iadam, kiedy samemu Naywyższemu Panu własnego żadał Bosztwá, przestąpił prawo, i przykazanie Boskie: á tym samym, zaciągnął ciężar, i oblig na dosyć uczynienie, Boskiej Sprawiedliwości na się, i na potomstwo swoje. Więc, że iako prawo pospolite uczy: *Qui succedit in bona, succedit in aera.* kto się dziedzicem, dobriákich zawiędzionych zstáie, wypłacać zaciągnięte, choć od kogo inszego długi, koniecznić powinien: tak i my, że Iadámowey natury sukcesya, w substanczey ludzkiej bierzemy, wypłacać dług, od niego zaciągnięty, winni zostáiemy. A co większa, niedbáiac na to, że się Pan Ociec nasz, tak na nas zadłużył, przyczyniliśmy i my, do tego dziedzicznego ciężaru, wiele ciężkich, á prawie nie przeliczonych długów: ile się we wszystkich ludziach, co ich ieno od początku swiátá było, iest, i będzie, grzechów znaleźć może, tyle do nas, Sprawiedliwość Boska, ma skutecznych przyczyn. Sam ieden Krol Izraelski Dawid, zásiadszy na pilnym grzechów ráchunku, kiedy ie liczyć, i reiestrować poczał: nie mogac tego przeliczyć, prawie zwatpiwszy mowił: *Comprehenderunt me iniquitates meae, multiplicatae sunt super capillos capitis mei.* Widzę nieprzeliczone grzechy, i nieprawości moje, więcey mam długów, niż włosia na głowie. Niechże ieno każdy z osobná człowiek, tak się pilno sam z sobą, iako Dawid, ráchować pocznie. O moy Boże! co tu grzechów, i nieprawości ludzkich, tyśacami, i milionami nieprzeliczonych będzie! Iácnieyby proch, i piasek w szerokim okregu ziemskim przeliczyć, i przeráchować, nizeli dostateczny komput grzechów ludzkich uczynić. A nie tylko nieprzeliczone, ále też w szczegulności ciężkie, sa grzechów naszych długi, tak dálece, że za ieden grzech śmiertelny, iako godná wiary Theologia uczy, żadne szczere stworzenie, choćby się wyniszczyło, dosyć uczynić Boskiej Sprawiedliwości, *ad aequalitatem* nie może. Choćby wszyscy ludzie, i Aniołowie, nie mowie SS. Męczennikom rowne, ále nád same męki piekielne, większe kátownie, nie przez sto, nie przez tyśiac, nie przez milion milionów lat, ále przez nieskonczoną wieczność cierpieli, za iedenby grzech śmiertelny Boskiej Sprawiedliwości, dosyć nie uczynili: á to dla tego że *finiti ad infinitum, nulla proportio.* Skonczoney godności stworzenie, zrownać się nie może, z nieskonczoną zacnością naygodniejszego Bogá, większa ma proporcya, iedná, tak máła, iak mákowe ziarno, kropelká wody, do niezbrodzonego, i okiem nie przeyrzanego morzá, nizeli wszystkie stworzenia, do nieskonczoney Bogá swojego Godności. A iezeliż, za ieden w szczegulności grzech, wszystká, wszystkiego stworzenia uśilność, dosyć *ad aequalitatem* uczynić, Boskiej Sprawiedliwości nie może. Coż trzymać, i rozumieć mamy, o nie przeliczonych milionách grzechów, i nieprawości ludzkich? O czym mogę ja słowy madrego Sálomóná mowie: *Si dederit homo, omnem substantiam domus suae, pro dilectione, quasi nihil despiciet eam.* Choćby człowiek wszystkę substancya domu swego, to iest swiátá całego okrag, łozyl w nagrodę, pogárdzoney od siebie Miłości Boskiej, Sprawiedliwość Boska, ná to, náwet i niespoyrzy. Więc kiedy nie tylko ludzkie, ále i Anielskie pełne tak przyrodzonych, iako i nádprzyrodzonych tálentów skárby, wystarczyć żadną miarą nie mogły, ná wypłacenie długów, i dosyć uczynienie, za grzechy nasze, za ktore wieczne nas więzienie, w ciemney odchłáni oczekiwáło. Aż owo Słowo Oycá Przedwiecznego, Iednorodzony Syn Boski, nie z powin-

ności,

ności, i obligacyi iakiey, ale z szczerę tylko, a nie wyflawionę miłości
swoięy; podiał się, za długi nasze Boskiey Sprawiedliwości, nie tylko *ad equa-*
litatem, dostatecznie, ale *super abundanter*, aż nad zwysz płacić, i nagradzać.
Co żeby był, tym ochotniey wykonał, przyiał na się ludzką naturę, z która, kie-
dy Boska swoją Osobę, *hypostaticę* ziednoczył; tym samem, nieskończonemi ia-
skarbami ubogacił: tak dalece, że każda z osobną *Actio Theandrica*, sprawą Bo-
gą Wcielonego Chrystusa, nieskończoney ceny, i wagi była. A to dla tego
że *actiones sunt suppositorum*, iako mówią Theologowie, sprawy cenę, i szacunek,
z osoby biorą, zkąd im zacnieysza osoba, tym też zacnieysze sa iey sprawy, i
uczynki: Więc że w Zbawicielu naszym Chrystusie, jest i była Osoba Boska,
nieskończoney Godności, idzie ztym, że wszystkie sprawy, i uczynki iego,
były nieskończoney ceny, i zacności. Zkąd i to pochodziło, że Bog Wcie-
lony Chrystus, iednem uczynkiem swoim, na przykład nabożnem westchnie-
niem, albo pokornem czoł w ziemię uderzeniem, iedną, z oka płynącą łezką
mogł za wszystkie długi grzechow naszych, Boskiey Sprawiedliwości dostate-
cznie dosyć uczynić: czym się on niekontentował, ale chcąc mieć *copiosam re-*
demptionem nostram, obfite zbawienie nasze, nie tylko *in laboribus a juventute*,
w pracach i trudach ustawicznych przez lat trzydzieści, i trzy, na odkupienie
nasze robił, i pracował: ale się też na męki nieznosne, i śmierć okru-
tną, z nieskończoney miłości swoięy przeciwko narodowi ludzkiemu odwa-
żył. Co gdy dnia dzisieyszego, iako nabożnie uważamy, rzecz sama wyko-
nał, bez wątpienia, proroctwo Dawidowe powtarzając, mówił: *Qua non rapui,*
tunc exsolvebam. Czegom nie wydarł, nie skrzywdził, nie skorzystał, za tom,
z samey tylko moięy przeciwko narodowi ludzkiemu miłości, nieznosnemi
mękami, i śmiercią okrutną płacił, i nagradzał. Stoy Panie, i Zbawicielu
nasz, na taką się za nas nagrodę, i zapłatę nie odważay. Wołania na cię, flo-
wy (sprawiedliwego Ioba): *Quid est homo quia magnificas eum? aut quid apponis erga*
eum cor tuum? Coż ci się Panie, i Boże moy w podłości, i nikczemności naszej
spodobalo? żeś na się, tak ciężkie wypłacenie za nas przyiał. Myśmy Godność
Twoię Boską, ze czci, ile z nas było, zdarli, prawnu, i rozkazaniu Bogą Naywyż-
szego, krzywdę uczynili, a ty się za nas tak surowie płacić podejmiesz, lepieć by-
ło wszystkiemu narodowi ludzkiemu, wiecznie zginać, Bogą nigdy nie wi-
dzieć, męki niekończone, w ogniu piekielnym cierpieć, niżeli na tak okrutne
dotyć uczynienie, Syna Boskiego patrzyć, albo o nim słyszeć. Nie przyjmuy i
ty, Sprawiedliwości Boska, tak surowey, a prawie zbyteczney, za grzechy nasze,
od Syna Boskiego nagrody: na nas raczej, krzywdy Bogą, i Stworce naszego
dochodź, nas w przepaść wieczną wtracay, a Najswiętżemu, i Nawniewin-
nieyższemu Synowi Bożemu, nie dopuszczay, na tak wielkie, za nas okrutnie-
stwo przychodzić. Ale że nieskończona Miłość Pana Jezusową, odwieść się
od tego, na co się raz odważyła nie chce, i surowa Sprawiedliwość Boska, inż tę,
choć niezmierna, za długi nasze nagrodę, odbierać gotowa. Płacze tedy Sy-
nu Boski, tak iakoś zamyślił, za wielkie grzechow naszych długi. My się izá-
mi gorzkimi zálawszy, przypatrować iey twoięy, tak hojney zapłacie, i na-
grodzie będziemy.

Psaln: 68.

Iob. 7.

O wielkie excesy, i kryminały, niesprawiedliwego człowieka iakiegoś,
surowym dekretem okrywłszy Krol Izraelicki Dawid, między inżem karaniem,
ito napisać w dekreście swoim kazał: *Scrutetur fenerator omnem substantiam eius.*
Niechay pożyczalnik przetrząśnie, i natę podą, wszystkie substancya iego.
Przyiałeś i ty na się ciężkie grzechow naszych długi, Nайдobrotliwszy Iezu,
owoż na cię podobny wyrok, od Oycá Przedwiecznego wychodzi: *Scrutetur*
fenerator omnem substantiam eius. Niechay iednorodzony Syn moy, kiedy się
tam nato ośiarował, wszystkie swoją substancya, za grzechy ludzkie płaci, i na-
gradza: niechay Sprawiedliwość moia, wszystkie substancya iego, natę podą,
i w nagrodę ukrzywdzenia swotego, bierze. Kiedy uważam, iako też substan-
cya Bogą Wcielonego Chrystusa była, widzę, że się na trzy części podzielić
może. Miał naprzód Pan Iezus w sobie, duszę ludzką nieśmiertelną, miał

Psaln: 108.

Gg

ciasto

ciało śmiertelne, miał náostátek i Bóstwo, wági i ceny nie oszacowány, i nie-
skonczoney. Owoż kiedy mu wszystkie substancya iego, ná to konfiskowa-
no, áby nia grzechow nászych długi płacił. Przydźcie mu iáko widzę, na-
przód Dusza swoia Przenayswiętsza, potym niewinnym ciałem, á náostátek i
Bóstwem swoim Naygodniejszy, długi nasze wypłacać. Obracaymyż iuż
żałosne oczy, i nabożne áfekt, ná to tak hojne, i ciężkie grzechow nászych
wypłacenie. Ia trzy rázy, wszystkie mękę Páńską przebieżę, uważając iáko
naprzód Dusza swoia Nayswiętsza, potym niewinnym ciałem, á náostátek Nay-
droższym Bóstwem swoim, hojnie płacił zá grzechy nasze, Bótkiey Spráwie
dliwósci, Nayszczodroblivzy Chrystus. Ażé on chce, i potrzebuie tego po-
nas, ábyśmy się też i my, do tey iego choć nieskonczoney nagrody, i okupu,
podłóscia nąsza przyłożyli: Więć kiedy Zbáwiciel nąsz, Duszę swoię zá nas wy-
dawać, z ciała krew wylewać, Bóstwo ná kontemputy, i zniewagi, naráżać będzie:
my też skruszonym sercem, łzami się gorzkimi zalewać, i ná wszystkie prze-
ciwności odważać chćiey. Ciebie, przez niecznośnie utrapioną duszę, przez
zranione i skátowane ciało, przez zelzone i z kontemptowane Bóstwo, naycier-
pliwszy Iezu pokornie, i goraco prosimy, ábyśmy tę twoię niewysławioną łá-
skę, niewidziáną hojność, niepoiętą szczodrobliwóść, iákoszkolwiek poiać,
i onę ząwdzięczyć mogli, i umieli. Uproś nam to, i wymosż gorzkimi,
w które się rostopiasz łzami twoimi, Naygodniejszy, á dziś Nayboleśniej-
sza, Bogá nąszego Márko.

3. Reg: 20.

Qua non rapui, tunc exsolvebam. Dłużey nas ná rzeczy niebáwiac, iuż zá-
czyna wypłacać długi nasze, Pan w skárbiech swoich, nieprzebrány, i nieosza-
cowány. A naprzód, iáko widzę, Dusza swoia Przenayswiętsza przypłacać
grzechow nászych poczyná. Kiedy Krol Izráelski Acháb, poimánego ná
woynię Monárchę Syryjskiego Benádád nązwanego, zdrowiem, i wolnóscia,
nie pottzebnie dárował. Stánawszy przed nim Prorok Páński, tak do niego,
bez respektu mówił: *Quia dimisisti virum dignum morte, de manu tua, erit anima*
tua, pro anima ejus. Zes Nayaśniejszy Pánie, godnego śmierci mężá z dro-
wiem, i gárdłem dárował, będzie duszá twoią, zá duszę iego: iákoż spełniłá
się tá Prorocká pogroźká, kiedy w krotce potym, Acháb, duszę swoię, oraz ze
krwią wylał. Zarobił był i pierwszy rodzić nąsz lądam, ná śmierć wieczną
w Ráiu, ále żego nieskonczone, Syná Bóżego Miłosierdzie, od tey śmierci
i zguby uwolnić raczyło, owoż ia, tak mowię dziś do Pána Iezusá rnoż:
Dimisisti virum dignum morte, de manu tua, erit anima tua, pro anima ejus. Zes le-
dnorodzony Synu Bóski, wiecznie, iáko był záfłuzyl, z gubić człowieká ná du-
szy nie chćiał, przypłacać tego duszá twoia, musilz.

Proverb: 17.
S. Chrysof:

Pewna to, że duszá ludzka, lubo iest duchowna, i nieśmierelna istota,
cierpieć, iednak wiele może, i zwykła: pásy, namiętności, i áfekt, różne,
często duszę ludzka, iáko okrutni tyránni trapiá, i dręcza. A że wszystkich
wyliczać nie będę: smutek, boiażn, tesknica, wstyd, o srodzys to, i ciężscy ty-
ránni ná duszá ludzka bywáia! O smutku naprzód wyráźnie Duch S. Proverb:
17. mowi: *Spiritus tristis exsiccet ossa*, smutek suszy, i wędzi w człowieku kości.
O czym i S. Chryzostom tak *Epistol: ad Olimp:* pisze: *Tristitia, crudele anima-*
rum tormentum est, dolor quidam inexplicabilis, et perpetuus carnifex, vires anima con-
sumens. Smutek iest to niecznośń, dusze utrapienie, boleśń niewypowiedziá-
na, tyran nieustáiacy. I różne historye, i codziennie doświadczenia, uczá nas
tego, iáko ludzie, ciężkim opánowani smutkiem, iedni prędko iáko szczepy
wyschli, drudzy od rozumu odchodzác iázaleli, inśi, w ciężkie niemocy, i
choroby, wpadáiac, śmierciá smutku przypłacáli: niektorzy się sámi wieszá-
li, ostrym żelázem przebiáli, i inśzemi pełnymi okrucieństwá spólobámi, ro-
żnie zabiáli. Toż o boiażni trzymać i rozumieć mamy, która duszę, iák
piorunem przerážona, nie raz z ciała wypędziłá. Kiedy raz, ów sławny swiá-
tá zwyćięcá, Rzymśki Pompeius, ofiarę Bogom swoim oddáiac; szátę swoię,
krwią bydłeczá oblaná, do domu, áby mu inśza przyniesiono, odesłá, zóná
iego Iulia, iáko Plutárchus nápiśáł, obaczywszy zkrwáwioná mężá swojego
szátę,

arch:

szatę, rozumieć, że od nieprzyjaczney iakiś ręki, nieszczęśliwie zginał, frodząc się z boiaźnią zatrwożywszy zemdlął, i zaraz na miejscu okrzepł. Był takowy żołnierz, który kiedy konia, do wstępnego, z nieprzyjacielem boju dośiadał, i pakał się dobył, od boiaźni siedząc na koniu, zkościł: z którym, kiedy koń bystry wpadł między ufcie nieprzyjacielskie, widząc nieprzyjaciela, zkościł tego trupą z dobytym orężem, i tam, i sam biegającego, przestraszony uchodził. Było i takich dożyć, którzy, śmiertelny dekret w więzieniu usłyszawszy, nądchodzący nie czekając exekucyey, od boiaźni pomarli, i doznali na sobie tego, że *timor lethi, peior ipsi letho*, boiaźń nąd śmierć samę gorsza. A tesknica i nudność, z iaką przykrością bywał sam ten na sobie doświadczać: kiedy owo w chorobie, i w ciężkiej nudności, tesknica człowieczą opamięta, rzecz się śmierci, i kątowi nąyokrutniejszey równa. Doznał na sobie tego łob sprawiedliwy, kiedy owo w ciężkiej swoiey niemocy mówił: *Tedet animam meam, vita mea*. Nieżadno mi dłużej żyć na tym świecie mizernym, kiedy w tak ciężkiej tesknicy, i nudności zostaję. A dopieroż wtyd, okrutniejszy nąd piekielnych Rádámántow bywa. Ową sławną Lukrecyę matroną Rzymską, pocztliwość, choć poniewońie, od frogiego tyranną gwałtem wydarła, utraciłszy, nie mogąc, dla wstydu, w oczy ludziom spojrzeć, zabić się własnymi rękami, i zamordować okrutnie wolął. I teć to wszystkie, tak frogie pąsye, na Nayswiętżę Zbawiciela nąszego Duszę, przy męce iego, mocno bąrzo nąstąpiły.

Job. 10.

Weszła niewinna Zuzánną do ogrodu swego, żadney się tam zdrądy, i zafadzki nie spodziewając, aż nąpądlą na owych, w niecności spleśniałych stąrcow, okrutnych sławy, i niewinności swoiey rozbojnikow: wszedł już i Pan Iezus do Ogroycá, aż tam frogie pąsye, niewinnę nąd Zuzánnę, Duszę iego, obfokoczyły. Oto naprzód mówi Ewángeliśtá Mátheusz S. *Capit contristare & maestus esse: tunc ait illis tristis est anima mea usq. ad mortem*. Począł się smuć, frąsować, i mówił: smutna jest duszą moją, aż do śmierci. Im więkza przyczyna do smutku, tym też cięższy frąsunek bywa: więc że przy początku męki swoiey, miał wiele gwałtownych do smutku przyczyn Pan Iezus, w wielkiej, a śmierci się równającej żałosci, opływać serce iego musiało. Stąnęły mu naprzód w oczach ciężkie, a prawie nie przeliczone obelgi nąsze, które, nieskończonę godności Boski Máiestat, tak wiele razy zelżyły, i zkontemptowały: a wiedząc że grzechy ludzkie, inaczey zgądzzone być nie mogą, tylko żalem, i skruchą serdeczną, wtystek się żalem nąpełnia, i iako kámięń octem polany kruszy. O iądowite grzechy, i nieprąwosci nąsze; iakiemeście to smutkiem, i żalem pociechę Anielśką, nąpełniły! Niesłotyż mnie na owe wesela, rądości, i dobre myśli nąsze, których gorzkim żalem, i śmierci się równającym smutkiem, Nayswiętżę Duszą Páná Iezusową, tak frodząc przypłacał. A kiedy wtyd, twąrdy nąd kámięń wtyłosci zákámiął átekcie, żałować zą grzechy własne, sercem skruszonym będziesz? kiedy już zą nieprąwosci twoie, Duszą Chrystusową tak bąrzo boleie. Ale skąrzy się iakoś na nas, w smutku opływający Chrystus, kiedy tak przez Proroká mówi: *Qui simul contristaretur mecum, non fuit*. Nikt mi żalu, z ludzi zą grzechy twoie nie dopomógł. Więc się takowych znáyduie, którzy iako mówi Męzec: *Latantur cum male fecerint, & exultant in rebus pessimis*. Jest t. owych dożyć, którzy kiedy się krzywdy swoiey pomśzcza, bliźniego na sławie, i na dobrym mieniu w niwecz obroca, ciężę się i rąduia z tego: z niecnoty, i niepocztliwości iawnie się chlubią, i przechwalaia. Bodąyżeście się takowe wesela, i rądości, w smoczą żółć obrociły, których tak gorzkim żalem, i ciężkim smutkiem, Zbawiciel nąz, na Duszy frodząc przypłaca. Dożył i tego, wszystkie cząty, przenikającym okiem swoim Chrystus, iako wiele ludzi, isć na wieczne potępienie miało, widział, iako Pogánśką, Zydowską, i Heretycką niewierność, a co żąłostniejszą, i Kátolicką nieczyżność, wiele dusz ludzkich, w przepąści piekielney pograżyc, i wiecznie zątrącić miał: uważał, iako krawia, i mękanego, nie iedną duszą ludzką pogąrdzi: i dla tego w ciężkim żalu, i gorzkim smutku opływać mu-

Gg 2.

Daniel: 13.

Matth: 26.

Psalms: 63.

Proverb: 2.

musiał. Jeżeli Dawid wzięwszy smutną nowinę, o zabiściu, i frogiey śmierci Saula, i syna jego Ionaty, utulić się od żalu, i gorzkiego płaczu nie mógł, iako nierównie bärzciey gorzkimi łzami swoimi Chrystus opłakiwać musiał, każda z osobną, na wieczne potępienie, przeyrzana duszę. O iako to wielka, łame snać męki, i kätownie piekielne, zwyciężająca żałość bydź musiała, która tak wielu nieczczęśliwych ludzi, frogie i niekończone męki, gorzko opłakiwała. A czy ieno Panie Iezu, i w tym kościele, nie widzisz kogo między nami, takowego, który na wieczny ogień, dla złości, i niepoprawy swojej, przeyrzánym będąc, smutku, i żalu twego, więcej przyczynia. Jeżeli się (czego uchoway Boże) tak znayduie: ia to tylko przypominam, coś dopiero w wieczniku, nieczczęśliwemu Iudaszwowi mówił: *Bonum erat illi, si homo ille, natus non fuisset*. Lepiej się było nigdy takiemu na świat nie rodzić, kto i siebie, o ciężkie męki, i Bogą Wcielonego Chrystusa, o tak wielki, i gorzki smutek, miał przyprawić. Boleie, i näd wami, strapiona Dusza Chrystusowa, SS. Męcennicy, ktorzyście dla niego, okrutne męki, niecznośne kätownie, albo iuż ponieśli, albo dopiero ponosić będziecie. Żaśnie utrapienia, prześladowania, i ukrzywdzenia wászego ludzie spráwiedliwi, w gorzkim żalu, opływający Chrystus. Iako kiedy owo kochający dziatki swoje rodzicy, pátrzac, że ie okrutne ręce morduią, i zabijają, ile, miśe potomstwo, na ciebie, tyle rodzicy na sercu, ran frogich odnoszą: tak Naydobrotliwszy Oćiec, i Dobrodziey nasz Chrystus, widzac co ludzie spráwiedliwi, iako synowie, i corki iego znieść, i ućierpieć mieli, näd wszystkimi oraz, i näd każdym z osobną, serdecznie boleie. Wásze to szczęście, i ochłoda, ludzie w utrapieniu ćierpliwi, że zawsze w kompaniey, smutku wászego, Pána Iezusa mieć.

Po ciężkim smutku, boiaźń na Duszę Zbawiciela naszego, frodze następue, *Capit parere*, mowi Ewanieliá. Począł się w Ogroycu nicznośnie bać, i lękać Pan Iezus. A coż cię to niezwyćiężony Mocarzu, i wszechmocny Panie, tak bärzo zátwożyło? Stąnęła bez watpienia, w oczách Chrystusowych, zągniewana Spráwiedliwość Boska, która go iuż, iuż, frodze za grzechy nasze ukarać miała, pokázować mu poczęła bicze, rozgi, ciernie, gwoździe, krzyż, włócznia, i insze strážne na samo spoyrzenie oręża, które się nie długo zboczyć, we krwi iego miały: przystąpiła frogiey, i okrutney śmierci żywa uwaga, aż mocniejszy näd Sámsoná Rycerz, od boiaźni blednieie, i uśtáie na siłách, o ziemię upada. Staway mi tu wtym ogroycu, á przetrzisy zaślepione oczy twoie, zapámietáła ludzka śmiałość, tak sobie uważáiac: lednorodzony Syn Boski: *Qui peccatum non fecit, nec inventus est dolus in ore eius*, który, żadnego własnego grzechu, nigdy na sobie nie miał, i mieć (iako Bog prawdziwy) nie mógł, á przecię choć nie za swoje, ale za cudze, które na się przyjął, długi i nieprawości, tak się bärzo Oycá Spráwiedliwego przelekł: á ia mizerny, i nikczemny człowiek, wszystek z nieprawości złożony, więcej na sobie grzechow, niż włośia nágłowie máiac, czemu się Spráwiedliwości Boskiej nie boię? śmierci wieczney, i mak niekończonych nie lękam? więc ieżelim się do tych czas strážnych sadow, nieczczęśliwey śmierci, i mak wiecznych nie obawiał, od tego czalu, mowie z Dawidem będę: *Timor, & tremor, venerunt super me*. Lękam się, i drzę od boiaźni, uważáiac niecznośne męki, i kätownie, które Spráwiedliwość Boska, wszelkiej nieczbżności nágotowała.

1. Petr: 2.

Psal. 56.

Tesknica potym, i nudność iakas, Duszę Zbawiciela naszego opánowała. Kiedy owo kto, ciężka niemoca, goraczka, albo máligna iaka złożony leży, wielka pospolicie nudność, i tesknicie ćierpi. Rospálił się, iako widzę, miłością przeciwko narodowi ludzkiemu, goracy Zbawiciela naszego áfekt, pała iako wágiel serce iego Boskie, i dlatego nie dziw, że wtákowey nudności, i tesknicy zostáie: która, kiedy długa, i nabożna modlitwa, iako może uśmierza, nas tego, postępkim swoim uczy; ábyśmy wszystkie nasze tesknicie, nudności, i nieśmáki modlitwa, i nabożeństwem oddaláli. Száleiesz nicrozumie ludzki, ieżeli w utrapieniu, i dolegliwości iakiey, zkad inad, á nie od Bogá twoiego, przez nabożną modlitwę, póćiechy, i ochłody szukasz.

A ten

A ten krwawy pot, którym się Zbawiciel nasz oblał, kto z ciała jego wy-
cisnął? wstyd bez wątpienia, takowe krwawe potoki z niego wytoczył. Przy-
jawił abowiem na się grzechy nasze Pan Jezus, gdy Ojcu Przedwiecznemu
na owej modlitwie, w oczy z bliską weyrzał, srodze się zawstydzawszy, wsty-
stek zaruszenił. Iako owo, kiedyby zacna i poważna iaka ołobę, w sier-
mieję licha odziawszy, oczom ludzkim pokazowano, wstydemby się zapałać,
takowa osoba musiała: tak Zbawiciel nasz, który zawsze, *in stola gloria*, w
chwale swojej, iako w naykosztowniejszej iście, w oczach Anielskich w niebie,
i na gorze Tabor przed Prorokami i Apostołami swoimi iasniał, sierniega grze-
chow naszych przyodziały, zawstydzić się oczu Ojca Przedwiecznego mu-
siał. Patrz ieno niewstydzicie ludzki, na zaruszcionego krwawym potem Pana
Jezusa, a zawstydzcie się grzechow, niecnot, i nieprawości twych. Mamy rego peł-
no w rożnych historyach, iako nie raz, rożne obrządy krwawymi łzami, ludzkie
złości opłakiwały. Także się złości nasze, bez wstydu rozkrzewiły, że na was
Imago Patris, Obraz Ojca Przedwiecznego, i podobny Syn jego, rzewno płá-
kąc, ze wstyżkiego ciała, krwawe łzy wytaczał, musiał. Ochłody też były
serca zardziawiałe, iako kamień, i afekty nasze: owoż na to Dusz Chrystu-
sowa z ciała swojego, iak z obłoku iakiego, deszcz obfity, krwawego potu lecie,
aby się ochłody dusze nasze ożywić, i ochłodzić mogły: żeby już *non spinas et
tribulos*, nie w ciernie, i w oset nieprawości zarażały, ale w pokorę iak w fiołki,
w niewinność iak w lilie, w cierpliwość iak w róże, w nabożeństwo iako w zie-
iace przeciw skóncu tulipany, i w insze cnot świętych wonności, zakwitły.

Przybyłeś, iako widzę, na pociechę strapienemu Zbawicielowi naszemu,
S. Aniele, rozweselajże zasmuconego, posilaj zatrwożonego, pociesz teklí-
wego, pochwal zawstyżonego. Ale biadaż mnie na pociechę, i ochłodę
twoję, nie *calicem salutaris*, ale *calicem furoris*, nie łaskawością, ale zapalczywo-
ścią Boską napełniony, trzymasz widzę, w ręku twoich kielich, czuję z niego,
choć zdaléką, niecznośną grzechow naszych truciznę, która gdy i Pana Jezusa
zaleciała, o cięższy go jeszcze smutek, o większą boiaźń, o niecznośnicyszą
tesknicę, i wstyd przypawiła: po tey ci to tak przykrej pocycy, krwawo się Zbá-
wiciel nasz zapoził: wyszćie to piłanicy, i obżercy, co owo, często się, go-
rzej niż bestye, użerać, dni święte piłaniem lżyć, we zwyczaju macie, tá-
kimeszcie napoim Zbawiciela naszego poczęstowali, i srodze zasmucili.

Przydaliście i wy smutku, i złości, Nauczycielowi waszemu, boiaźliwi
uczniowie, kiedyście Pana, i Mistrza waszego, w ręku nieprawiactw, zo-
stawiwszy, pouciekali. Ukarza się na was Pan, i Dobrodziecy wasz, słowy
Iobá Sprawiedliwego mowiac: *Noti mei, quasi alieni, recesserunt a me, dereliqu-
runt me propinqui mei.* Wierni słudzy, i przyjaciele moi, całę mię, w utrapie-
niu moim opuścili. A gdzie owe odwagi, i rezolucye wasze, Apostołowie Pań-
scy? dopieroście gárdła, i dusze wasze, za zdrowie Pańskie kláść obiecowali,
stychać było jednego z was, mowiącego: *Domine, tecum paratus sum in carcerem,
et in mortem ire.* Gotowem ja Pánie z sobą iść do więzienia, gotow cierpieć, i u-
mrzeć. Mówił i drugi: *Eamus et nos, et moriamur cum eo.* Położmy z tym Pá-
nem życie, i zdrowie nasze. Takież to, obietnic waszych wykonanie? zawsty-
dziliście, i zasmucili, takowym niešťátkiem, i odstępstwem, złością Duszę
Pana i Mistrza waszego. O iako i my, często tegoz Páná, i Zbawiciela nasze-
go, ciężko zasmucamy, kiedy owo czyniac obietnice popráwy na spowie-
dziach, grzechow się naszych, prawie odpryskamy, sławąc przy łasce, i mi-
łości Boskiej obietnicemy, na rożne się umartwienia, i doskonałości odważamy,
a potem za lada okazy, do dawnych się grzechow nazad powracając, Bogá i
łaski jego odbiegamy, na co, boleie nie raz Duszá Chrystusową, wstydzi się nie-
šťátku, i klámtwa naszego. To tak w Ogróych frogie pátye, smutek, bo-
iaźń, tesknicá, i zawstyżenie, udreżyły za grzechy nasze, nayświeższa Du-
szę Pana Jezusową.

Podz że już, tak iako cie zwiázanego prowadzi, do miásta Ierozolimskie-
go, Zbawicielu nasz, ażaz tam pociechę, i ochłodę iaka, znajdzie Duszá

twoją. Ale tuż to dopiero hojniey iefzcze, za długi grzechow naszych, będzie Dusza twoja płacił Zbawiciel nasz Chrystus. Dosyć z wielkimi i bogatemi talentami, dużej ludzka Wzzechmocność Boska stworzyła, kiedy *tribus potentiis*, trzema własnościami, ozdobić ją, i ubogacić raczyła. Ma abo wiem każda dusza ludzka, z daru Boskiego, trzy osobliwe w sobie, własności, to jest pamięć, rozum, i wola: więcej sobie ludzie te przyrodzone duze swojej talenta, niżeli największe skarby, i dostatki waży: i zaprawdę słusznie, ponieważ nimi nieskonczonego w zacności Bogą, pojąć, zrozumieć i otrzymać mogą. Niefchodźło i Zbawiciela naszego, Najdoskonalszey Duszy, na tychże talentach: i owszem dla ściślego ziednoczenia z Osobą Boską, wszystkie ludzkie pamięci, rozумы, i wole, bystrością, dowcipem, i dobrocią, zwyęźłała Duszą Chrystusową. Pamięć naszą, wielu rzeczy potrzebnych, prędko zapomina, rozum z trudnością się czego nauczyć może, wola częściej się złego, niż dobrego chwytą. Nie tak Duszą Zbawiciela naszego, niczego zapomnieć nie mogła, rozum wszystkimi naukami, i umiejętnościami miała obiaśniony, wola samey tylko dobroci ustawicznie pragnęła. Owoż i temi, nad wszystkie skarby droższymi talentami swemi, wypłacała długi grzechow naszych naydroższą i naydoskonalszą Duszą Chrystusową. Danoć iey naprzód, dano, u jednego z Ieruzolimskich Kąpłanow, owym okrutnym pogępkem, dobre pamiętne. Jest tego pełno w różnych historyach, że niektórzy dla niepodźwiganego w głowę uderzenia, wszystkiego, co wiedzieli, a nawet imienia, i zacności swojej, zapominali: a drudzy zaś, z takowegoż przypadku, iefzcze większey pamięci nabywali. Co osobliwie, o Klemencie, tego imienia szóstym Papieżu czytamy, że dla rany sobie w głowie zadanej, takiey pamięci nabył, iż niczego, o czym słyszał, albo czytał, nigdy zapomnieć nie mógł. Obadwa te, choć sobie przeciwne skutki, sprawiło w pamięci Pána Jezusowey, to strógie i zelżywe uderzenie. Oto się naprzód, tak zelżony, wszystek zapomniał: wytraciła z pamięci iego ta okrutna ręka sposob, o który mu trudno nie było, sprawiedliwej zemsty. Świat nigdy, większego Bogu uczynionego despektu nad ten, pełen zelżywości pogębek, nie widział: a przecię Wzzechmocność zelżonego Bogą, piorunami z nieba rzucić, ziemską, i piekielną przepaść na pożarcie, tak wielkiey niebożności otwierać, ogniem swiara palić, całe, zapomniatła. Kiedy owo kto po tablicy kreta zapisanej, gębka w wodzie umoczona musnie, zaraz wszystko pismo gładzi, i mąże: uderzyła w Twarz Przenajświętszą, okrutnego oprawce ręką, a oraz się we krwi, nosem, i usłami płynącey zboczyła, aż widzę, że z pamięci Chrystusowey, wszelka urażę, i pomstę zmazała. Ale z drugiey strony, naprawiła się Chrystusową pamięć, tym okrutnym uderzeniem, będzie przez wszystkie wieczność pomniał, iaki go dla ciebie nędzny człowiecze kontempt, i despekt potkał. Wyraziła iefzcze bardziej, i iako młotem na miedzianej tablicy wybiła, ta okrutna ręka, na pamięci Chrystusowey, wszystkie grzechy i nieprawości nasze, dla których, tak zelżona i zkontemptowana Twarz iego została. O pamięci naszej, co owo ładaiakie, i pełne niepoczciwości obrazki sobie często stawiać, Bogą i Zbawiciela własnego, kiedy się do złego okazywa podą, całe zapominać: patrzcie, iaka to *speciem impressam*, na Twarzy, a bardziej w pamięci Chrystusowey, ta okrutniejsza, niż niedźwiedź łapą, fiodze wyraziła. Bodayżem się ja był ślepym iakim kretem urodził, żebym był nie wstrząsł, i nie słyszał o takiej, dla mnie Bogą moiego zelżywości. Takżeście i wy, patrzac na ten tak okrutny widok, Aniołowie SS. pamięć utracili: żeście się krzywdy Stworcy waszego zemścić całe zapomnieli. Nie pomniy i ty Boże, na grzechy i nieprawości nasze, dla tey tak haniebnie zelżoney, Syna twoiego Twarzy.

Płaci potym i rozumem swoim, za grzechy nasze, tą najświętszą Duszą Chrystusową, kiedy po różnych sadach, na różne pytania odpowiada, z nauki się swojej sprawuje, od głupstwa nagane odnosi, pośmiewiskiem się, i szyderstwem staie. Przebog, coż się to na świecie dzieie? ślepotą, o fARBACH, i kolorach sady, głupstwo, mądrości przygania. Jeżeli z czego, tedy z rozumu, i nauki

i nauki ludzie się chlubić, i szczyścić zwykli, nie godzi się upomnić, nie godzi przestrzedz, zganić uchoway Boże! a straszniejszy by, niż pioruny, słowazęby leciały: mowilby nie ieden, trzeba o tym wiedzieć, że u mnie więcej w piecie, niż u ciebie w mozgu, rozumu, nie dozrządzać jeszcze głową do tego, abys mnie miał uczyć, i przestrzegać: ale gąsi, i tłumitakowe dumy, i wyniośłości ludzkie, pokora swoją Pan Jezus, kiedy na różne pytania, albo pokornie odpowiada, albo milczeniem zbywa. Wyśnialiście i wyszydźli, zwłaszcza u Herodą, dworscy oszczercy, nie tylko Ubośtwiona Madrość, ale też i największa Światobliwość. Taki to u was niebożni Ateuszowie, wszelka pobożność, całe zgłupiała, głupstwo to u was, światem pogardzić, szaleństwo krzywdę zcierpieć, albo się iey nie pomścić, nie rozum, ciachu uciechy, i rokoszy bronić. To u was największa, i najdoskonalsza madrość, wyżey głowę, niżeli nos nościć, inszymi gardzić, o słowko urażliwe, iako obśes, gniewem się zapalić, na nikim czci i sławy nie zostawić, ostre żelazo we krwi zaraz topić, w nieciocie i w niewstydzie po uszy brodzić. Ale nie dbaycie na to w pokorze, w pogardzie światą, w cierpliwości, i umartwieniu Pana Jezusa nasładujące Chrześcijańskie afekty. Będzie ten czas, kiedy takowe nie wyparzone gęby, odwołać to, i odszczekać muszą, z owymi u Mędrca światownikami mowiac: *Nos insensati, vitam eorum assimabamus insaniam. Et finem sine honore, et ecce quomodo computati sunt inter filios Dei, et inter sanctos fors illorum est!* Myśmy sami z mozgu byli poszaleli, kiedyśmy światobliwych, i pobożnych ludzi, głupiemu nazywali: aż owo, na ostatecznym sądzie Boskim, madrość im przyznają, i hojnie nagrodzą, a nas, na ciężkie, i wieczne karanie osadzą.

Płaci na ostatek, i ostatnia Dusze swojej własnością, to jest wola, iako drogim talentem, za grzechy nasze Pan Jezus. Tak światobliwa, i pełna wszelkiej dobroci, była w Zbawicielu naszym, Dusze iego wola, iż w niwczym, nie tylko zgrzeszyć, ale w najmniejszej rzeczy, od praw Boskim, i ludzkim rozumem uznanego, wykroczyć nie mogła. Słuchaycież na iaka sobie przećie pochwałę, u zaiadłego żydostwa, zarobiła. kiedy tak złośliwe języki, na nią przed sławotą Ierozolimskim wołały: *Si non esset malefactor hic, non tradidissimus eum tibi.* Gdyby ten łotrem wierutnym, i złoczyńcą nie był, tubysmy go nie stawiali. Ozwy się, jeżeli kiedy jesteś pod słońcem sprawiedliwości, powiedz, jeżeli Chrystus zbrodzień, i złoczyńcą? a jeżeli sprawiedliwością jesteś, mowić tego nie możesz: ale i owszem słowy Apostoła Piotra S. rzeczesz: *Pertransit bene faciendo*, gdzie się kolwiek Pan Jezus obrocił, wszędzie iafne dowody niewysławioncy dobroci swojej pokázował: stawił do tego sądu, owych którym ten dobrotliwy Pan, wzrok, słuch, mowę, zdrowie, i żywot przywracał, a imieniem wszystkich, ieden z nich zawołał: *Nisi hic homo, esset à Deo, non poterat facere quidquam.* Gdyby ten Prorok, od Boga, na świat zesłany nie był, takich by nam łatek, i dobrodziejstw, nie oświadczał. Wy to raczy obłudni, i nieszczery Faryzeuszowie, tajemne niecioty, i pokatne nieprawości, płaszczkiem światobliwości, i bawą powierzchney skromności pokrywać: dobrze was ten Pan, którego nieślusnie szkaluiecie: *Sepulchra dealbata.* Grobami z wierzchu pobielonemi, a wewnątrz pełnymi, wszelkiej obrzydliwości nazywał. Ila się przed toba Zbawicielu moy, imieniem każdego z osobną afektu Chrześcijańskiego, słowy Dawidowem protestuię: mowię: *Adhuc erat lingua faucibus meis, si non meminero tui.* Bode mi język do ust, i podniebienia przysechł, jeżeli kiedy niewyliczonych łatek, i dobrodziejstw twoich zapomnię.

Więc kiedy tak, drogiemi dusze swojej talentami, opłaca w mieście Ierozolimskim grzechy nasze Chrystus: aż owe okrutne pąsye, które niewinna Duszę iego frodze były w Ogroycu utrafiły, i tu się znowu pokázują: opánował, iak na nowe, serce, i afekt, wstyd, przy owym łotrotnym, na okrutne ubiczowanie obnążeniu: kiedy ten, co niebo gwiazdami ozdobił, ziemię kwieciem przykrył, sam obnążony przy pręgierzu stanał. Tyści to niewstydzie, ty iafna, i pokatna niepowszlagliwości, co owo w kościele się długo, i pozornie modlisz, a zgachami całe nocy, na nieciocie trawisz, iako ową w Egipcie nie-

Sapien: 5.

Aktor: 10.

Ioann: 8.

Psalm: 21.

rzadnicą, niewinnego Iozefą, tak ty Pána Jezusá, z własnych jego szat przy tymże ślupie złupią. Wieg kto chce sromotnie obnażonego Pána Jezusá pokrvé, niechże mu się, ta krew, która z niego okficie płynie, zapisać, i przy tym ślupie, na to przyśięże, że więcej nie poczęwemi myślami, i áfektami, Bogá swóiego obrazić nie zechce, zmyśli, á niożliwie oczy, w pilney straży chować, około ciała własnego, większy przestoyności, przestrzegać będzie.

Przeniósł się, nowym smutkiem i bólem, strąpioną Duszą Chrystusową, kiedy ja w przód, i w łonym nawet mozem, iáko w przednyczey rezidencyy twoiey, zostająca, ostre ciernie ukłódo, á potym śmierć okrutna, nieślusznym, dekretem nakazana, zatrwożyła. Niczego się barzicy ludzka natura, iáko śmierci nie lęka, niemáż smutniczney ná-człowiecká nowiny, iáko kiedy usłyszeli, że wkrótce umrzeć trzebá. Meznego był fercá, i wielkicy swiarobliwóci Król Ezechiasz, rozkwilió się jednak ná-taka nowinę musiał. Tak to ściśle natura dusze z ciałem skleisła, iż się wielki gwałt człowiekowi dździć, kiedy się duszy od ciała, oddzielać przydzie. Im większa miłość między przyjaciółmi, tym też cięszsze rozłączenie bywa. Wieg że między Duszą i ciałem, Chrystusowem miłość nierozzerwana była, cięszkie to rozłączenie bydz musiało.

ad Gal: 5.

W inszych ludziach, między duszą, i ciałem, wielkie się rozność: a częste niezgody znáyduia: mówić káždy z nas słowy Apostolskimi nóże: *Caro concupiscit aduersus spiritum*. Między duszą i ciałem, ustáwiczna się niezgodá znáyduie: nie tak się działo w ludzkiej naturze Chrystusowej, gdzie między duszą i ciałem, żadna nigdy niezgodá, nie była, ale i ówsem ustáwiczna się iedność, i miłość znáydowała. A ieżeli w inszych ludziach, choć nieśworne, i nieposłuszne ciała, z trudnościami iednak, z smutkiem, i żalem dólze opulzczáia: coż o rozłączeniu dusze Chrystusowej, z tak zgodnym ciałem, rozumieć mamy? mogé ja o tym słowy Hieronymá S. mówić: *O mors, dura & crudelis, quae amore sociatos dissocias!* Iáko zgodniejszy dusze z ciałem, tak też i cięszszego rozłączenia, w nikim iáko w Chrystusie nie było. Atoli iuż się on, ná to tak smutne rozdźielenie odważył. Wiem że Kościół S. krzyż Chrystusow, iżala nazywa, kiedy rák o nim w hymnie swoim śpiewa: *Beata cuius, brachijs, pretium pendit seculi; statera facta corporis*. Obłogostawiony krzyżu, ná którym Chrystus cenę Dusze swojej odważywszy, oddaie ja w ręce Oycá Przedwiecznego; n owiać: *In manus tuas Domine, commendo spiritum meum*.

S. Hieron:

W ręce twoie Boże, ná okup zbawienia ludzkiego, oddaie duszę moję. Ná-co kiedy ja zdumiały patrę, Boskieyże nieśkończoney Dobroci, nulkie dźięki oddawać będę? że nas Ubóstwioná Dusza swojá odkupić raczyła czyli ná-grzechy i nieprawości nasze gorący áfekt wywrę? że ich Dusza swojá przypłacił Bog Wcielony Chrystus. Ale choćby się złote słowá, á dyamentowe áfektory, z ust i fercá sypáły, oświadczoney Dobroci Zbawiciela moiego, nigdy nie záwdzięczę: choćby się iáko páiak od áfektu wysilił, wdźięczności pówinney dostátecznie nie wyswiadcze. A z drugicy strony, choćby mi iák pioruny, słowá z gęby leciały, złości by ludzkiey, słuszenie nie ukarały, że dla niey, Bog Wcielony, Duszę swoję położył raczył. Azátem, dawszy obiemá áfektom pokoy: do ciebie káżcy z osobná Chrześciániki áfektie, mowę obraćciac, słowy Duchá Świętego mówię: *Gratum fidei iussoris tui ne obliviscaris, dedit enim pro te animam suam*. Niczáś ominay ięboynac twoiego, pólóżył ábowiem Duszę swoję za ciebie, która, kiedy ja w ręku Oycá Przedwiecznego, iáko drogi depozyt, złożona widzę. Ciebie Zbawicielu mój, przez te, któraś za nas pólóżył, iżenayś gura Duszę Twoję, pokornie i goráco proszę, áby też dusze nasze, przy oślátnim skonaniu, nie w insze się, tylko wtęż háymilosierniey ręce Oycá twoiego dostáły. Ty, ná ktorej się, dźis wypełniło proroctwo S. Jeroní mówiącego: *Et tuam ipsius animam, pertransibit gladius*. m. m. m. bólesci, á ádlży przerażona, uprosz nam to, Nayswiętsza, á oraz i Naysłodsza Mátko.

Ecclesi: 28.

Quia non rapui, tunc exsoluebam. Nie kontentował się tym, w miłości swojej ná przebrány Bog Wcielony Chrystus, że tak wiele iákosćie słyszeli, ná

Luc: 2.

Duszy

Duszy swo-
cya, też dłu-
tak ustáwio-
i moneta w
Táki sobi-
dy z wiel-
quodusa, v-
morderciw-
by takowe
długi płaci-
ściach, od
per factus est
aby nas iáko
nie frebrem
ła swóiego
raczył. C-
ne ciało: á
násze, ná-
Poczy-
świétley.
Chrześcián-
mániu, od
z Ogród d-
kách, z por-
i krewi záci-
ręká, iáko
nym, wize
i niebożni-
miáng, iák
párzyć nie
mieć mogli
nioślościa
piánstwą,
brzmiaía i z
sna Twarz
zálofny Tw
ukoronow-
wszystkich
gdzie się ter-
mienia, z k-
nóg decór, al-
bno Pan, k-
rząc, twarz
zecne, bluz-
is, okrutni
váli, i srod-
wierzą, zá-
płynac b-
zálecy, d-
Spuszcz-
cieńany,
wien Boti-
kościáto
czył. A k-
kto rego-
wino wádcę

Duszy swojej, za grzechy nasze ucierpiał, ale i drugą ciążą swojego substań-
cya, też długi nasze wypłacał. Było to, i jest, u niektórych narodów prawo,
tak ustawione: *Qui non est solvendo are, solvat corpore*. Kto długow pieniadm,
i moneta wypłacić nie może, wypłacać je, karaniem ciała swojego powinien.
Taki sobie postąpił, z dłużnikiem swoim, ow w Ewangelij Pan, któremu, kie-
dy z wielkiego długu wypłacić się flugą nie mógł: *Tradidit eum tortoribus,*
quoadusq; redderet universum debitum. Podał go wręce kátowski, na okrutne
morderstwo, pokiby mu się ze wszystkiego nie wypłacił. O moy Boże! gdy-
by takowe prawo, wykonywać się miało na naszych dłużnikach, którzy mogąc
długi płacić, niechaj, iużby nie na jednym, nie tylko skory, ale i ciąża na ko-
ściach, od bicia, dawno nie zstało, dlatego to, Syn Boski: *Cum esset dives, pau-*
per factus est. Z wielkiego, i w ikárbach nieprzebránego Páná, zstał się ubogim,
aby nas iako mówi Piotr S: *Non auro & argento, sed pretioso sanguine*, Nie złotem,
nie srebrzem, ale ciążem i krwią swoją odkupił. Patrzmysz iuż, iako i ten ciąż-
ta swojego talent, na frogie męki, i okrutne kátownie, wydać za grzechy nasze
raczył. Ogladamy wszystko, od głowy aż do stopy, nieznosnie pokátowa-
ne ciało: a ile w nim ran, tyle drogich talentów wyliczonych na odkupienie
nasze, naráchuiemy.

Poczynam ja, ten żáłosny okup uważać, od Głowy, i Twarzy iego. Przenay-
świętszey. Patrzcie ieno, patrzcie, (ieżeli od żalu i zdumienia możecie) oczy
Chrześcíankie, na Twarz Zbáwiciela wálzego, naprzód w Ogroycu przy poi-
mániu, od częstych pięści, i kłykcíow podbita, i pośiniała, a potym, w owcy
z Ogrodá do miásta drodze, nie raz błotem, na wzgárdę zápluskána, w rynlzo-
kach, z potraceria, często zánurzona. A dopieroż bárzciey ieszcze nábrzmiała,
i krwią záciekła, kiedy w nią na páfacu Biskupim, fróga okrutnego oprawce
ręká, iako piorun uderzyła. Ale gorzey iá ieszcze na owym u Káifaszá peł-
nym, wszelkich niewczásow noclegu, złość ludzka odmálowała, kiedy żli,
i niezbożni dworscy hultáie, do niey iák do celu zmierzáiac, pięściami na prze-
miáng, iák młotami kowálskimi bili: w Twarz, ktorey się oczy Anielskie na
patrzyć nie mogą, ieden po drugim plwáli, pomyiámi, i co nayszpetnieyszego
mieć mogli, oczy, i ustá zálewáli. Dla wasci to, twarzy ludzkie, pycha, i wy-
niofłoscia nádęte, gniewem záchmurzone, zła požádliwoscia zápalone, od
piánstwa, iako iucht záczerwienione, Twarz Páná lezusa, wáyskka ná-
brzmiała i zásiniała: a ieżelimy od wstydu, i boiáźni, spoyrzec w tę tak bole-
sná Twarz nie smiemy, wy Święci Prorocy, podnieście oczy wáze, na ten tak
żáłosny Twarzy Pánskiey widok. Mowił ieden z was, a bezmála nie Prorok
ukoronowany Dáwid. *Speciosus formá, pra filijs hominum*: Iż ten Pan miał
wáyskkich synów ludzkich, pieknościa i uroda swoją zwyciężyć: patrzciesz
gdzie się teraz piekność, i ozdoba iego podziała? a záwołać wáyscy od zdumienia,
z Izáiaszem musicie: *Vidimus eum, & non erat ei aspectus, neq; species,*
neq; decór, absconditus vultus eius, & despectus. A dla Bogá, nie tenčí to podo-
bno Pan, ktoregośmy sobie w pámięci stawiali, niemáści to tu, na co spoy-
rzec, twarz wáyskka zelzona, iako sádze od siności szczeriała. Naszeć to be-
zeczne, bluźnierskie, niewstydlivé, i nie wypárzone geby, záslużyły na to, aby
ie, okrutni iako Niedźwiedzie czárci, rospalonemi łápami swoimi pogębko-
wáli, i srodze drápáli, a tyś nas Naydobrotliwzy lezu, Twarza twoia Przenay-
świętsza, zástąpić raczył: drętwićie na to język, i ustáie od zdumienia rozum:
wypłynąć by mi oraz z krwáwemi łzami, z głowy oczy musiały, gdybym się, tej
zbołáley, dla mnie Twarzy Twoiey Pánie, miał dłużej przypátrować.

Spuszczam oczy ná doł, ale napadam na frogie, i okrutne po wáyskkim
cielerány, od biczow, i dyscyplin nieznosnych zádané. Tysiącami ie z obia-
wienia Boskiego nabożne áfektory licza: obleciało na wielu mieyscach, obite z
kości ciało, przeyrzec oko aż do wnętrznosci mózge, krew ziemie do kolá zbro-
czyła. A któż cię to i zá co? nacyerpliwzy lezu, tak okrutnie íkátował?
kto tego okrucieństwa przyczyna? odpuszcisz mi, że ciebie samego naprzód
winowác będę: siebiesci ty to, w Ewangelii twoiey, tak opisał: *Homo quidam*

Matth: 18.

1. Petr: 2.

Psalm: 44.

Isai: 54.

Luce: 10.

descendebat ab Ierusalem in Iericho, & incidit in latrones, qui etiam despoliaverunt eum, & plagis impositis, semivivo relicto abierunt. Człowiek powiada niektóry, szedł z Ieruzalem do Ierychá, gdzie napadł na rozbojników, którzy go z szat odarli, i frodze poraniwszy, na poły żywego odczli. Ciebieć to Pánie i Zbawicielu nasz, ten skátowany, od rozbojników człowiek znaczy i wyraża: wyziedzies zstawił się człowiekiem z Niebieskiej Ieruzolimy: to jest *ex visione pacis*, z spokojnego i wszelkimi poćiechami opływającego miastá, do naszego tu Ierychá: to jest do odmiennego, iáko Księżyc swiátá: gdzie okrutni rozbojnicy, z szat cię naprzód złupili, á potym frodze na wszystkim cieie zraniwszy, na poły żywego odczli. Siedzieć było Najgodniejszy Pánie w stołecznym mieście twoim Niebieskiej Ieruzolimy, á tu się do nas na swiát, w śmiertelnem cieie nie pokázować, to byś był tego okrutnego morderstwá, frodze nie cierpiał. Nie godzienić był tego nędzny, i mizerny naród ludzki, ábys ty dla niego, z niebá na ziemię zstępował, i tak wielkie morderstwá cierpiał. Tyś sam sobie Niezwyćiężony Mocarzu winien, żeś się, nie tak dálece słabemi, na moc twoię, iáko páięczyná, powrozami: ále raczey, mocnym, przeciwko nám miłości, związkiem, dał pokrępować, á potym tak okrutnie skátować dopuścił. Uśchłyby były, i skámieniály owe, które cię kátowały ręce, stopniałyby były, iáko wosk od ognia, od Ubośtwionego Ciáta twoiego owe biče, rozgi, i żelázne, á ostre na końcu, iáko brzytwy łáncuszki, gdybys im ty był siły, i mocy, nie dodawał. Zátowałbym się ia dłużey, na tę twoię, przeciwko nám niezmierná, á ná c. o twoie, ieśli się tak mowić go- dzi, okrutná miłość: lecz że mi się nie skárzyć ná cię, ále raczey dzieko- wać tobie, ráz miłość roskázuie: átoż zánurzywszy serce moje, iák w po- roku, we Krwi Twoiey Przenaydroższey, co mi sił, tchu, i áfektu stáie, dzie- kujęć Niewyśławioná Dobroć, záták hojne odkupienie násze. Ná was ra- czey, okrutniejszy nádzikie bestye, Lwy, Niedźwiedzie, smocy, nie ludzie, rozbojnicy nie káci, coście mi tak okrutnie niewinnego Iezusá zranili, i ská- towáli, gorzko się żáluie. Srogie owo okrucieństwo, Rzymskiego Neroná było, który, krwią się ludzká nasyćić nie mogąc, ná ostátek włátná mátkę swo- ię okrutnie zámordowawszy, ostrym żelázem proł po icy wnętrzościách, chcąc widzieć, gdzie, i iáko, wiey żywocię, dziewięć miesięcy odpoc- czywał. Większe tych nielitościwych oprawców okrucieństwo było, którzy, Oycá, Stworcę, i Dobrodzieciá swego, tak długo, i okrutnie kátowali, że áż prawie przez częste, á głębokie rány, widać było Boskie Niewinnego Páná Ie- zusá wnętrzości: ále że w tych oprawcáh, kámienne sercá, twárdże niż krze- mien áfektu były: zániechawszy ich, ná was grzechy, i niepráwosci ludzkie, wśyřtká głosu, i áfektu uřilnořciá wołáć, i utyřkować muřę: że dla was, ná wśyřtkim cieie, okrutnie ieřt skátowany Pan Iezus. Ná was, się, i sam, przez Proroká swieęo Dawidá uskarżáiac mowi: *Supra dorsum meum fabricaverunt, ábo iáko drudzy czytáia, araverunt peccatores, prolongaverunt iniquitatem suam.* Ná cieie moim budowáli, ábo oráli grzesznicy, przedłużyli niepráwosci swoie. Dobrze naprzód, do budowania przyrownywa rány swoie Pan Iezus, ábowiem iá- ko kiedy kto buduje dom iáki, głęboko ná fundáméntá kopie: rák źli i nieczbo- żni ludzie, klecąc niepráwosci swoie, wśyřtko ciáło Chryřtusowe pokopáli. Słusznie się toż okrutne morderřwo, i do oránia przyrownáć moře, ponie- wař iáko ráđło rola kráie: rák źli ludzie, wśyřtko niewinne ciáło Páná Ie- zusowe, frodze pokráiali. Wálzáć to robotká, ciátu we wśyřtkim wyęadzá- iacy delikaci, dla wálzyhcy to niepráwosci iáwnych, i táiemnych niewřyřdow, ledwo rchnáć od boleřci skátowany Pan Iezus moře. Wýřcieć to rořpuřni Ćielesnicy, iáko psi niewřyřdliwi, iáko wřciekłe řuki, wśyřtko ciáło ná Zbá- wicielu wálzym poszárpáli, i řzárpáć ieřczce nieprzeřciáćcie: iáko ná to pářrzy- lá oczymá włásnemi Birgitá S. tey ráz pokazał się Pan Iezus, rák iáko był przy pręęorzu Ierozolimřkim wśyřtek zraniony, i skátowany, to do niey mowiáć: *Vide filia vulnera mea.* Pářrzyeno corkó ná rány moje, ná co pářrzyac nábořna ówá duřzá, wśyřtká ná rák okropny widok, boiáźniá przeráźona, mowić z uza-

Psalms. 128.

użalaniem
mnie mo
dając mo
& aterni
zicy (ob
łości mo
goz, iáko
niewinny
leie, ná te
zicy ięczy
leśnego. I
nostra scele
czy, grze
Mieć
ia też i te
kiedy ko
oni ięłá
nieznosno
między in
rychac
rodu ludz
spóřobám
pale wbił
záchorzał
cierpiał,
ryřkich,
řłp do teę
i wywiadł
po smierci
ięłami, řz
to, tyle bo
iáko się r
řzá ludzka
dy człowie
twoię, iá
boleřciá
ich zwyř
meęo, w
rořnych c
ny, ná řzk
pořor ká
i zabobon
ia, się tey
Chryřtus
řtył. ogni
niewřyřdy
řze nie rá
řcie. Ná
ři, okru
řeli kto
řnie, i o
wim, że
ořego w
eřus. Wř
řici, ludzi
tych czas,

użaleniem poczęła: *Eheu mi Iesu! quis te tam horrendè, ac miserè sauciavit?* Ach, mnie moy Iezu! á kroż cie to tak okrutnie zranił, i skátował? ná co on odpowí-
dając mowił: *Ab illis hoc factum est, qui fadas, ac brutas voluptates, meis amoribus, & aternis delitijs, anteponunt.* Owic mię to, tak okrutnie zranili, ktorzy bár-
ziey sobie wrołkoszách cielesnych, i bestyálskich chęiwościách, niżeli w mi-
łości moiey, i wpoćiechách niebieskich smákuiá. O bestye nie ludzie! dłu-
goż, iáko swinie w błócie, w nieczyłstóci pyszczac, pástwić się tak okrutnie nád
niewinnym ciálem Chrystusowem będziecie? Bolećć Chrystus, i bárzo bo-
leć, ná te frogie rány, ktore mu okrutni káci, przy pęgierzu zádáli: ále bár-
ziey ięczy, i utyskuie ná grzechy násze. Co uważáiąc Ambrosy S. tak do bo-
lesnego Páná Iezusá mowi. *Doles Domine, & verè doles, non tua vulnera, sed*
nostra scelera. Bola cie Pánie Iezu, nie tak te frogie, i okrutne rány, iáko ra-
czy grzechy, i niepráwósci násze.

S. Ambros:

Miedzy inszemi złości swoiey wynálskámí, či co się czárámí báwia, má-
ia też i ten zwyczaj (iáko *Del Rio disquit: Mag. lib: 3. par: 1. Sect: 4.* nápisáł)
kiedy komu chcá bárzo zázłkodzić, uczynia obraz iego z wosku, ktory, kiedy
oni igłámí kola, scyzorkámí kráia: człowiek ow, ktoremu zázłkodzić prágna,
niecznośne choroby, i bolesći, poność ná cieie swoim musi. Doznał tego,
miedzy inszými, ieden z Krolow Fráncuskich Carolus, tym imieniem IX, kto-
ry chcąc Krolestwo swoje, od wżysłkich czárownikow, i czárownic, iáko na-
rodu ludzkiego, naygorszey zarázy, oczyśćić, i uwolnić: rozmáitemi śmierći
spósobámí, kazał tákowa nieczboźność karáć, palić, topić, ćwierćować, ná
pale wbíiać: po ktorych wyrokách, i exekucyách, prędko tenże Krol, i cięszko
záchorzał, frogie po wżysłkim cieie kolki, iáko by kto puinałámí przerażał,
cierpiał, i ponośł. Wżysłká biegłóść, i náuká Doktorow i Medykow Pá-
ryskich, zrozumieć choroby, i zabiczeć złemu, zádna miára nie mogła: przy-
szło do tego, że ow poboźny Krol, w cięszkich bolesćiách, iáko wior wysechł,
i wywiadł: i ták w kwitnácym wieku umrzeć, i dokónáć musiał. W krotce
po śmierći iego, ználeżiona byłá osobá Krolewska, z wosku ulepiona, á wżysłká
igłámí, szpilkámí, i czwieczkámí, ná szpilkowána, ile ukłócia w owym wosku by-
ło, tyle bolow niecznośnych Krol niewinny ponośł ná cieie swoim, od ktorych,
iáko się rzekło, záłóśnie dokónáł. A wiećie, co to iest, kázda z osobná du-
szá ludzka: iest obrazem Krolá Naywżyszego, i Stworce swojego Bogá, więc kie-
dy człowiecze, złými twoiemi požadliwóściami, i sprośnemi grzechámí, duszę
twoię, iák igłámí nápełniaš, Boskie ciáło Chrystusowe, okrutnemi przerażaš
bolesćiami. W czym się wżysłkim czárownikom rownáš, i owśzem złóśćia
ich zwyciężaš: bo oni tylko ludzi, choć zácných, i godnych, ále ty Bogá sá-
mego, w cieie iego trapiš, i morduiesz. Iestći ínać, i w tym mieśćie pełno
róžnych czárow, i zabobonow, znáyduia się róžne diabelskie gusłá i zabobo-
ny, ná szkodę, i zátrácenie ludzi niewinnych: sa choć Chrześćianśkie, i ná-
pozor kátolické niecnoty, co podczás, więcey niż pácierz umieia, wroźki,
i zabobony diabelskie czynia, z niecznośná róžnych ludzi škod. Ale równá-
ia się tey nieczboźnośći, owe bezecnice, co niecnoty, i niewstydú pátrzac, ciáło
Chrystusowe, iáko iędze ránia. Rozstap się głębokie piekło, otworz siárczy-
stym ogniem, páłáiaćá przepásć twoię, požrzy, i ochłóń tákowe niecnoty, i
niewstydú: áby więcey, niewinnego ciáła Chrystusowego nie trapiły, i ták fro-
dze nie rániły: ále niechay dosyć ná złość wżeteczna, słusznego gniewu bę-
dzie. Nádtoba, nie tylko od okrutnych kátow, ále też od niewstydliwych lu-
dzi, okrutnie skátowany Iezu, kráie mi się serce od bolesći, i užalenia. Więc
ieźeli kto z was podobnym się áfektom wzrusza, powiedz mi, iákoby te, tak
frogie, i okrutne rány uleczyć się mogły? Mnie to ná pámięć przychodzi:
wiem, że psi ięzyk, ma tę wlasność, i dzielność, że ližac rány, leczy: zkad i do
owego w Ewángelii opísanego zázárzá: *Veniebant canes, & lingebant vulnera*
eius. Wrzody, ktoremi był osypány, ližac, leczeli. Podćie ieno i wy *canes impu-*
dici, ludzie iáko psi niewstydliwi, á wyznawáiac ná się, podobno ielzce, áž do
tych czas, zátráione ná spowiedziách grzechy, cáłnyćie náboźnym, i pokutnia-
cym

Del Rio:

Luc: 16.

cym afektem, Zbawicielowe rany, aż za tym sposobem, nieczyście w afekcie własnym ognie, krwią jego ugasić, i prawdziwą pokutą rany Pana Jezusowe uleczyć. Kiedy na owego, wyżej odemnie wspomnianego, na drodze Ierychońskiej, zranionego człowieka, ieden Samarytan napadł: powiada S. Ewangelia, że *Misericordia motus, alligavit vulnera ejus, infundens oleum & vinum*. Wzruszony miłosierdziem zawiązał rany jego, winem je, i olejem leczył. A chcemy i my uleczyć rany Pana Jezusowe? leymyż w nie naprzód żyć pokutujące, o których Bernard S. mówi: *Lachryma penitentium, sunt vinum Angelorum*. Żyć ludzi pokutujących, są winem świętych Aniołów rozweselającym. Wiecie, że wino ostre, olej łagodny bywa, zkad Grzegorz S. przez wino ostrość, i surowość życia, a przez olej miłosierdzie rozumie. Jeżeli chcemy rany Chrystusowe uleczyć, odważymyż się na surową pokutę, na ostrość życia, dyscypliny, posty, i włościenie. Przylemy oleju miłosierdzia, hojną, wedle przepowiadania iakmużną, opłacamy grzechy nasze. Kiedy owo kto człowieka niewinnego zbie, i zrani, dać mu na cyrulik i zapłacić białarunek musi: nasze to, iako się powiedziało, grzechy, i nieprawości, tak srodze skatowały niewinnego Pana Jezusa, nagradzamyż mu tę krzywdę w ubogich jego. Dajmy tę łaskę zboliałemu Panie Jezus, przez te cię Najświętsze rany prosimy, abysmy z krzemiennych oczu naszych, żyć obficie wylać, i z skapego, iako kamień, mięszka, wysypać hojną iakmużną, na uleczenie ran twoich, a opłacenie grzechów naszych mogli.

Tak rany Chrystusowe, przy okrutnym ubiczowaniu, na wypłacenie grzechów naszych zadane, nieco uważwszy: wracam się znowu do Najświętszej i Naygodniejszej Głowy jego, która od ostrej cierniowej korony, iak rzęszoto żdziurawiona widzę. Coż okrutne ciernie, na tej głowie czynić miało? czemuś przez skorę, i kości, aż do mozgu ostrymi ościami twoimi przeniknęło? Podział się Panie, bydź Krolew nad nami, owoż cię już ta korona kole, i niezmiernie trapi. Niewiecie czego się wam chce, chęciwi godności ludzkiej, kiedy panowania i wyniesienia pragniecie, czego gdy dostapić, iakby wam głowę cierniem obłożył, dnia, i godziny spokojnej nie macie. A co ządziw, że tam ieden z pobożnych Monarchów Hiszpańskich, niezbyt dawno umierając, mówił: *Panitet me regem fuisse*. Bodajem był na tym thronie, i miałście nigdy nie zasiadać: kiedy oto i Krol nasz Chrystus, w tej swojej koronie niezmiernie boleie. Opisuiać Ewangelia, pilnego gospodarza, wyborne ziarno ną roli siewnego, powiada że *aliud cecidit inter spinas*, niektóre między ciernie wpadło. Prawieć się ta Ewangelia *ad literam* wypełniła, kiedy *Verbum Aeternum*, Słowo Boga Przedwiecznego, między ciernie wpadło. A wiecie, co przez to ciernie Ewangelia rozumie? oto bogactwa, i dostatki. A dla Boga co za podobieństwo bogactw z cierniem? dostatki z głodem? a wzdyc to bogactwa miłe, i pożyteczne, a ciernie przykre, i pożytku nieprzynoszące, ciernie każdy z roli, i z ogrodu swojego wykorzenia i wyrzuci, piemiędzy każdy iak naywięcej nagromadzić pragnie: dobrze przeć Ewangelia dostatki cierniem nazywa, bo iako ciernie, i tego, i owego, co je miła, iako może szarpie, i zardwie, a częsem i zrani: tak kiedy się w czynie, sercu chęciwość, i iakomstwo rozkrzewi, kogo może szarpie, i krzywdzi, nie raz krwawe prawie żyć, z oczu ludzi utrapionych wyćiska. Ciernia tylko się dotchnij, zaraz cię ukole: tak bogactwa, i dostatki, więcej utrapia, niż pożytku przynosi. A przeć o moy Boże! na iakie się dla nich trudy, prace, i niebezpieczeństwa ludzie odważają! iedni dla nich w domu od ciężkiej prace, drudzy na morzu, inśi na wojnie giną. Napęłnił kto pieniędzmi szkatuły, skrzynie, i worki, aż iakby mu głowę cierniem obłożył, w ustawicznej trwodze, i bieżni zostaje, aby mu głodziey tego niewykraść, ogień nie spalił, nieprzyjaciel nie zabrał. Dobrze ktoś powiedział: *tam d'est avaro, quod habet, quam quod non habet*. Tak iakomemumieć, iako i nie mieć, tym skapy, od ubożego zebrać różny, że ten z ubożstw, i z niedostatku, a ow dla iakomstwa, że sam sobie żałuje, nędzę, i niedostatek cierpi. Nązbierał kto dostatki z lichwy, z niesprawiedliwych

długich żyłach i zamoczył w Pániskiej szkatule, ábo w mieřku rękę, nie zapłacił zaciągnionego długu, zatrzymał zasłużone czeladzi, aż go za to wszystko, sumnienie iáko ciernie trapi, i strófuie: i wrákieć to ciernie Słowo Boskie *cecidit inter spinas*, dziś żáłořnie zapádló. Zá ludzkieć to chćiwóści, i niespráwiedliwóści, cierniem zránioná głowá Chrystusowa wřzyřtká się krwiá zálálá, i zbróczyłá. Myřmy cięřkie, i wielkie długi ná się zaciągneli, á głowá Páná Jezusowa obmyřláć musiałá, iákoby to, i zkad, zapłacić mogłá, i dla tego nie dźiw, że się krwáwymi kroplámi zláłá.

Sláchćie ieden Rzymřki, iáko Macrobius nápiřáł, ná kilkákroć sto tysięcy długów zaciągnáwřzy, żył wesołó, żadnego po sobie smutku nie pokázowáł, ápotým i umárl, wřzyřtkie dobrá tego, urząd potáxowáć, i rozsprzedáć ná wypláćenie długów rořkázáł. O czym dowiedźiáwřzy się Augustus Cefarz, poduřkę sobie, po owym umárlým dłużniku, kupić rořkázáł: czemu kiedy się ři, co to řlyřzeli, nie pomářu dźiwowáli, i czemu by ták miźerney puřćizny zádáł, pytáli: ná co on odpowíádáiac, mowíř: nie mogę się wydźiwowáć temu, iáko ten człówiek, máiac ná głowie ták wiele, iáko włóřia długów, á przećię ták wesołó żył, i řmáćzno zálýpiáł: á iá choćiem Pán, i Monárchá řwiátá wřzyřtkiego, ná długi moie, zwabić częřto řnu ná oczy nie mogę: átoż kupćie mi tę poduřkę iego, ábým ná niey długów zápomniáwřzy, mogł wesołó zálýpiáć. Dořtáło się i Pánu Jezusowi, po nář wielkích dłużnikách, to cierniowe wezglówko, áby ná nim zálnáł i odpoczáł. Nie mowźe iuź wíęcey Zbáwićielu nář: *Vulpes foveas habent, et volucres nidos, filius autem hominis non habet, ubi caput reclinet.* Liřzki iámy, pracy gniazdá řwoie máia, á Syn człówieczy, nie má, gđźieby głowę řklóníř, kiedy iuź mář ten od nář cierniowy odpoczynek, o którym moźeř z łobem řpráwiedliwym mowíř: *In nidulo meo moriar.* W tey cierniowej koronie, iáko wupłęćionym gniazdźie, řnem řmiertelnym zmorzoný, nie długo zálne, i odpoczne.

Abráám Pátryárchá chcáć obietnicę řwoię wykonać, i cále się Pánu Bogu wypláćić, gdy iuź, iuź, miał řyná řwoiego Izááká, ná ofiáre ofřym mieczem zábíć, obáczył w cierniu uwieźłego báráńká, którego mu Anioł Páńřki, miářto Izááká zábíć, i ofiárowáć Pánu Bogu rořkázáł. Iuźći wiem Pánie Iezu, czemu się w tym cierniu pokázuięř, myřmy ná wzór Izááká, nie doczeřná, ále wieczná řmierćia, długów nářzyř przypłáćić mieli, á ty Niewinny Báráńku, zá nář ofiárowány bęđźieř. O wesołó fántázye ludzkie, plúgáwe imáginácyę, pyřzne, gniewliwe, zazdrořćiwę, i nieczyřte myřli, Máchiáwelskie, nieřzczere, i obłúdné cherchele, iáko řćie to niewinna głowę Páná, Jezusowę, tym okrutnym cierniem zrániły.

Chodząc ráz po pokoiu řwoim, Tybó us Cefarz Chrzeřćiáńřki, á uwaźaiąc zkadby i iáko mogł długi wypláćić? które ył ná się zaciągnáł: o czym kiedy pilno myřli, obáczy ná iednym kámieniu krzyź wryty, co zá rzecz nieprzyřtoyná poczytáiac, áby po znáku zbáwiennym, ludźie deptáć mieli, kázáł ow kámięń z páwimentu wyiáć, i řchowáć z uczćiwóřćiá, pokázáł się drugi, i trzeći, á káždy z krzyřem kámięń: wíęć kiedy wiele rákich kámięń byłó, á on wřzyřtkie wybieráć kázáł; pod ofátnim, pokázáł się řkarb wielki, i bogáty, ktorým Cefarz poboźny, długi popłáćíř. Niegárdź i ty Pánie Iezu, Krolu niebá, i řmieie, tym krzyřem, któryć złoř řydowska řgotowálá, wielkiego ćię řkarbu i dořátkow, ná wypláćenie długów nářzyř, nábáwi. Prawdáć to, że nieznóřnie tym ćięřárem rámiioná twoie obćiázyř, řłábieć, i uřtáwáć ná řiřách pod nim bęđźieř: ále z kárkow nářzyř, iářmó wieczney niewoli złózyř. Toć to ieř řkarb náydrořřzy, i puřćizná po Chrystuřie Krzyź iego: niechay się nim iáko chćá brzydźá Pogánie, niech gárdźá Heretycy, my z owym Cyreneyczykiem, nořić, i dźwigáć Krzyźá Chrystusowi dopomagáymy: niech nář řmákuie ubořřwo, nęđzá, niedořátek, ćieřzmy się w przeřláđowániu, w utrápieniu, á ták bęđźie, iáko Apořtoł Páńřki powiedźiáł: *Si sustinebimus et conregnabimus*, leźeli tu ćieřpieć; i Krzyź Chrystusow nořić zechćemy, ćieřzyć się teź, i krolowáć wíecznie z nim bęđźiemy. A z řprzećiwney řtrony, wřřydźćie się,

K.k.

dobro-

Macrobius.

Luca. 9.

Iob. 29.

Genes. 22.

2. Timoth. 2.

dobrowolnemu umartwieniu niesprzyjający delikaści, co owo nie dla Bogá, nie dla zbawienia swojego, uciec niechciecie, wiary się tylko, i to słomiany chwytacie, przed krzyżem, i umartwieniem, *inimici Crucis*, daleko stronić, takci się do wypłacenia Chrystusowego, nie przyłożywszy, uwolnieni od długów walczych nie będziecie, ale raczy wypłacać się Boskiej Sprawiedliwości, w niekończonych mękach, przez wieczność niezmierzona musicie.

Ale nowy iakiś widok, w oczach moich sława, widzę ręce, i nogi Chrystusowe, frogiem gwoździ na wylot przebite, i z boleścią nieznosną, mocno do krzyża przykute: zdrętwiały we wszystkim ciele, od boleści żyły, ścięły się zęby, oczy w koł staneły, kości się z stawów swoich ruszyły, kiedy okrutnie niewinne ciało Pána Jezusowe, iako stronę na cytrze, frodzy mordercy wyśięgli. Na co zdumiałymi oczyma patrząc, mówić z Prorokiem Zacharyaszem muszę: *Quid sunt plage istae, in medio manuum tuarum?* A coż nabołsniejszy lezu, w wizechmocnych, i dobrotliwych rękach twoich czynić miała tak okrutne rany? Też to są ręce, z których iako z nieprzebranej skarbonice, wzięliśmy, i codziennie bierzemy, wszystkie łaski, dary, i pożytki nasze, z nich iako z hojney spiżarni nie tylko rozumni ludzie, ale i nieme zwierzęta obrok swój, i codzienne pożywienie biera. A ktoż się przecie tak dobrze, i miłosierne ręce przedziurawić ważył? odpowiada trochę się w boleściach otrzeźwiwszy, Chrystus: *Hic plagatus sum, in domo eorum, qui diligebant me.* Od tychci mię to potkało, którzy się z miłością, i afektem swoim przeciwko mnie oświadczały. O miłości nad życie, i iedze okrutniejsza! Sięgnę do zakazanego owocu ręki, pierwszy Rodzicu nasz ładanie w Raju, owoż tej śmiałości twojej, ręce Chrystusowe surowie przypłaca. Za owychci to tu, płaci Boskiej Sprawiedliwości, zboląły Pan Jezus: *In quorum manibus* (iako mowi Psalmista) *iniquitates*, którzy ręce nieprawością napełnione miała. Dwoiaka się w rękach ludzkich nieprawość osobliwie znajduje. Naprzód nieprawiedliwość, a potem niepowściągliwość. Za oweć to zdzierstwa, kradzieże, i okrucieństwa, których ludzie nad bliźniemi swoimi dokazują, dosyć czyni Chrystus, i za nieporządne rak niewstydlwych dotykania, tak surowie płaci. Spoyrzy każdy na ręce twoje, a wyczytasz na nich, za ktore, i iakie zbrodnie, przebito ręce Chrystusowi. Dajesz sobie dobry lezu, nogi do krzyża przykować, aby *veloces pedes nostri, ad effundendum sanguinem*, prętkie nogi nasze, na cudzą, i własną zgubę, szerokim, i utorowanym gościncem nie biegały. Tysci to duszo Chrześcijańska jest przyczyna, przedziurawionych nog Chrystusowych, na ktora się owo, usta Boskie przez Proroka Ieremiasza, tak uskarżają: *Vilis facta es nimis, iterans vias tuas.* Iużes mi mizerna Duszo obrzydła, kiedy się co raz też, nieprawości droga do złych twoich nałogów wracasz. Zginiesz, bez wątpienia zginiesz! nieczęśliwy człowiecze, mękać i śmierć Chrystusową, nic nie pomoże, iezeli na ten żywy Krucifix, złych się twoich nałogów, nie odprysiężesz.

Niemogę ja dłużej, dla frogiego okrucieństwa, patrzeć na okrutnie przebite ręce, i nogi Zbawicielowc: więc gdy natwarz jego spoglądam, usta otętem, żółcią, i mirą napełnione widzę. Mowże teraz z Prorokiem Panie Jezus. *Patres nostri manducaverunt uvam acerbam, et dentes nostri obstupuerunt.* Tys pierwszy rodzaju ludzkiego Rodzicu nasz ładanie, zakazany owoc łakomie zjadł: wy w potrach, i namięciach, usta nasze, wszystkiego sobie, czego się chciło i zmyślności zabawy podawać: ty nie nalycony piianico, leiac wgardło twoie, iako w otchłan iaka, różne trunki, i napoje, gąsił w sobie rozum przyrodzony, zalewał cnotę, i powściągliwość: owoż za te wszystkie zbytki, pełnić na krzyżu gorzki napój zboląły Chrystus musi. O niewypárzone, beczne, i niewstydlwe gęby, iakaście to gorzkość, w najsłodsze usta Chrystusowe wyżłoneły. Niechciał ostátku, tak przykrego napoju wypić, i spełnić P. Jezus, nam tę poczęstą zostawił: aby nam dla niego, wszystkie utrapienia, uciśki, i gorzkości smakowały. Przebog, kto niechce po śmierci, *fel draconum, venenum aspidum* żółci smoczey, iadu żmij, i inszey gądziny pozerac,

Zachar: 13.

Psalm: 25.

Psalm: 13.

Ierem: 2.

Ierem: 27.

zerąć, niechay Chrystusowi żołądki i miry, przez dobrowolne utrapienie, i surowa, za grzechy pokutę, pełnić dopomaga.

135

Otwiera namiętność, iako droga skarbownicę, bok i serce Chrystusowe, ostrawłocznia, już w okrzepłym ciele jego. Wiemóć i, czego to Zbawiciel nasz, ta okrutna w sercu swoim rana przypłaca. *De corde*, mowi S. Ewangelia, *exerunt cogitationes male, homicidia, adulteria fornicationes, furta, falsa testimonio, blasphemie*. Z serca, powiada, pochodzą złe myśli, zabójstwa, cudołóstwa, kradzieże, fałszywe świadectwa, bluźnierstwa: owoż za wszystkie te wielkie i ciężkie długi, płaci ta ostatnia w sercu rana, Zbawiciel nasz Chrystus: z którego kiedy *continuo exivit sanguis & aqua* ostatnie krwie i wody krople, iako dwie najdroższe perły wypłynęły, odkupienia naszego szczęśliwie dokonały. Cyrillus S. Ieruzolimski *Cathech*: 13. przez krew z serca Chrystusowego płynącą, rozumie złość żydowską: bo tak następować na śmierć Pana Jezusowego, iako łzy ryczeli: *Sanguis ejus super nos, & super filios nostros*. A przez wodę rozumie nieprawość pogańską: bo niesprawiedliwy sędzia, poganin Piłat, w przod ręce wodą umył, toż dopiero nieskuteczny, na śmierć Chrystusową dekret, napisał. Owoż kiedy Pan Jezus z przebitego serca swego krew, i wodę wyłącza, tym samym pokazuje, że wszelką krzywdę, i urazę, którą od złości żydowskiej, i bezbożności pogańskiej odniósł, całe odpuszcza, i z serca wylewa. A uważaćiesz to, zamiętnie na bliźniego serca, pełne iadu, gniewu, i nienawiści afekty? co owo do nieprzyjaciół waszych, nie tylko słowem przemówić, ale i patrzyć na nich nie chcecie, zawsze im złorzeczycie, na sławie, gdzie się okazywa podą, szczypiecie, i gdyby iako, we krwi i substancji ich, ręce zamoczyć pragniecie. Oto Pan Jezus nieprzyjaciółom swoim, odpuszcza, wszystkiego zapomina, wszystkę urazę z serca, z ostatnimi krwiami, i wody kroplami, całe wylewa, i wyłącza. A ty nikczemny, i mizerny człowiecze, iednem tylko słowem urażony, długoż iako iędzą, albo żmija iaka, o mniejszą niecierpliwie krzywdę, iad i nienawieść trzymać w sercu będziesz? Wyklina was, i wiecznie odśladza od krwie, i zasług swoich, od zapłaty, i szczęścia wiekuistego, choć martwymi ustami Chrystus: *ikazuje was na ogień nieśkonczony: Si non, remiseritis unusquisque fratri suo, de cordibus vestris*. Jeżeli dziś dla ukrzyżowanego, i sercem krwawo płaczącego Chrystusa, iadu z serca, iako żmije, i iak zczurki nie wyzioniecie, i krzywdy doskonałe nie odpuszcicie. Zwłaszcza że to nie tylko po śmierci, ale i za żywota uczynił Chrystus, kiedy się w nieznosnych boleściach na krzyżu wisząc, tak do Ojca swego modlił: *Pater ignosce illis, quia nesciunt quid faciunt*. Ojciec odpuść im, bo nie wiedzą co czynią. Ewie, albo smocze, nie ludzkie serce, jest w tobie człowiecze, jeżeli dla Chrystusa, krzywdy, i urazy nie odpuszczisz: jeżeli krew, i wodą z serca Chrystusowego płynącą, ugasić gniewu twojego nie może, ogień go piekielny, przez wszystkie wieczność nie wyśkwarzy: główniały, i podnieć ognia wiecznego. Co żeby na nas nieprzyzłość, odpuszczamy dla ciebie Zbawicielu nasz, wszystkie krzywdy, i urazy nieprzyjaciółom naszym, wszystkiego im dobrego, od ciebie, życzymy, i sami dobrze im czynić będziemy.

Matth: 15.

S. Cyrillus.

Matth: 18.

Val: Max:

Kodrus Krol w Atenach sławny, iako Val: Max: napisał, kiedy mu po granicznymi nieprzyjaciółmi Peloponczycy, mając słuszną do Atenczyków przyczynę, z wielkim wojskiem państwo naiechali, i wszystko mieczem, i ogniem pustoszyli: on nie mając tyle mocy, i siły, aby im dać mógł odpor, poradził się sławnego na ten czas Delfickiego Apokryfisty, od którego także wziął odpowiedź: iż inaczej byź wolne państwo Ateńskie, od nieprzyjaciół nie może, poki sam Krol Kodrus, na wojnie w potrzebie nie zginie, i trupem na placu nie pądnie. Co usłyszawszy Krol, z chęcią się na to, dla miłej Ojczyzny odważył: czego kiedy się w obozie nieprzyjaciółskim dowiedział, stanął zakas, aby się nikt, Krola Ateńskiego, w potrzebie ranić, i zabić nie ważył. Co zrozumiałwszy Kodrus, złożył z siebie purpurę, i zbroję Krolewską, a wziął na się prostego żołdatę odzienie, w którym kiedy się meźniopotykał, niepoznanym, na placu rozśiekany poległ: i tak śmiercią swoją, całe Krolestwo od zguby wybawił. Usłyszawszy abowiem nieprzyjaciół, że Kodrus na placu zginął, nie

K k z

nie zwyczajna bojaźnia przerażony, co prędzey uchodząc, nazał się powrócić. Coś ci się podobnego, dziś na świecie zstało, zawzięła się na nas złość dusznych nieprzyjaciół, wszyscyśmy zginąć, i wręce się nieprzyjacielskie dostać mieli: na co patrząc lednorodzony Syn Boski, z niekończoney dobroci swojej, odważył się na to, aby nas śmiercią swoją zastąpił, co iako zamyslił, tak i rzecz sama wykonał. Aże na godność iego Boska, żadneby się było stworzenie targnąć nie śmiało, *Deposita* (iako mowi Bernard S.) *diademate*, złożywszy z siebie koronę, i paludament chwały, *habitu inventus est ut homo*, przyjął na się, podła ciąża naszego siermięgi, wktorey nie poznany od ludzkiej, i czartowskiej złości, na wszystkim iakości widzieli cięle poświęcony, i poraniony, żywot twój położył. A na tym pełnym miłości postępkim, i okrutną śmiercią, szczęśliwiecy niżeli Kodrus swoich Ateńczyków, od żwawych nieprzyjaciół, i zguby wieczney wybawił: a tym samym długim wszystkim nasze, Boskiey Sprawiedliwości dostatecznie wypłacił. Więc jeżeli ow sławny Krol Kodrus, doznał tey od Ateńczyków swoich wdzięczności, że go po śmierci za Bogą czcili, i szanowali: o iako nierownie słuszniey, większąmy my powinni wdzięczność Zbawicielowi, i Krolowi naszemu Chrystusowi oświadczać, że nas ciążem swoim zastąpił, i krwią własną odkupił raczył. O Naydobrotliwszy Zbawicielu nasz, gdyby każdy z nas, tyle ust mógł mieć, ile w cięle twoim ran, liczyć możemy, wszystkiemiśmy dzisiaj, powinna wdzięczność naszą, oświadczać, wołając z nabożnym Dawidem: *Diligam te Domine fortitudo mea*, Odwdzięczać ci to, niekończona łaskawości Iezusa moiego będę, żeś mię tak hojnie odkupił. A jeżeli zdrętwiałe od zdumienia serce, odezwąć się z tym nie może, niechże się Boska miłość, iako wagiel rospaliwszy gore, aby tym zbawiennym ogniem, złość naprzód twoję wypalić, a potem powinna Zbawicielowi miłość, i wdzięczność oświadczyć, dostatecznie mogło.

Que non rapui tunc exsoluebam. Nie kontentnie się tym niewysławiona hojność, Zbawiciela naszego Chrystusa, że ubóstwiona dusza, i ciążem swoim, hojnie, iakości słyżeli, długim nasze wypłacał, ale też i ostatnia, a ze wszech naydroższa, Bóstwa swojego substancya, żożyć na odkupienie nasze raczył. Prawdą to, że Bog prawdziwy, nie *phiscie* i rzetelnie, tak iako śmiertelny, i cierpieliwy człowiek, ucierpieć nie może. Byłoby to heretyckie, na ktore się między inżemi, niezbożny Luter odważył; frogie bluźnierstwo, gdyby kto z tym Herezyarcha, śmiał bluźnić, że Bóstwo Chrystusowe *phiscie*, rzecz sama cierpiało: atoli iednak, i po katólicku, mowić możemy, że Bog prawdziwie cierpiał. Máac ábowiem Chrystus dwie różne naturze, ludzka i Boska, na iedney, Słowá Przedwiecznego Osobie osádzone, cokolwiek ludzkiej iego naturze przyznawamy, to też *per communicationem idiomatum* i Boskiey przypisuemy. Zkad dobrze w tym sensie mowimy: Bog cierpiał, Bog umarł. Więc iako rany, i boleści ciążu Chrystusowemu, tak z niewagi, i konter pry Bóstwu iego, ołobliwym sposobem przyznawamy. Wieć, że im znaczniejsza ołobá, kontempt iaki ponosi, tym też większa krzywdá, i zniewagá bywa: ná przykład, nie mále się bezprawie dziecie, choć ubogiemu, i podlejszemu człowiekowi, kiedy go kto zelży, i znieważy: ále większa się, záenie urodzonemu, słáhcicowi, większa ieszcze Senatorowi, á dopiero Krolowi zniewagá dziecie, kiedy tak zacne ołoby od lada iżne, i nikczemnego człowieka, kontempt iaki, i zniewagę cierpia. Więc że ále, zacniejszego ná Boska w Chrystusie Ołobę, bydz nie może, nieżnośna się iey, i ze wszech naywiększa krzywdá ołobá, kiedy tak wiele zniewag i kontemptow, od nikczemnych ludzi ponieś, i wytrzymać musiał. Jeżeli mizerni i nikczemni ludzie, nieżnośnie ná to boleć, kiedy ich kto ná sławie, i ná pocztwym ruszy: tak dálece, że drudzy, gnać i unierać wola, niżeli uszczerebek iaki, ná sławie cierpieć, co rozumiecie z iaka to cięszkością Bogu prawdziwemu Chrystusowi, przychodziło? kiedy przy mece swojej, wiele zniewag i kontemptow cierpiał: á ołi przećie i to, niekończoney godności kontemptowane Bóstwo swoje osárował, ná doskonałe grzechow náłżyć, wypłacać, i rzecz to sama zisć, i wypełnić.

A lu-

A lubo Boska natura jest, iako mowia Theologowie, *Ens simplicissimum*, & *indivisum*, istota nierozdzielna, która się tak, iako na przykład ciało ludzkie, na różne części nie dzieli, i dzielić nie może: atoli przecie ludzki nóż rozum uważając w Panu Bogu własne iemu doskonałości, iako to Madrość, Wszechmocność, Dobroć, i insze Boskie *Attributa*, a oraz widząc, że się podobne doskonałości, w rozumnym stworzeniu dzieła, i osobnie znayduia, uważa te w nierozdzielney istocie Boskiej, iakoby od siebie różne *Attributa*, abo własności. I temiż to nieskończoney ceny, i zachności *attributami* swoimi, płacił długi nasze, przy mecie swojej Bog prawdziwy Chrystus.

A naprzod Dobroć jego, i Miłosierdzie nie skończone, wielkie kontempty, i zniewagi zniosło, i wycierpiało. Dwoiako rozumne stworzenie, przeciw Dobroci, i łaskawości Boskiej zgrzeszyć, i wykroczyć może: *per excessum*, & *defectum*: *per excessum* na ten czas grzeszy, kiedy w nadzieję Dobroci i Miłosierdzia Boskiego, na różne się grzechy, i kontempty, Stworze swojego odważa: *per defectum* lży, i despektuje Dobroć Boską, kiedy o miłosierdziu jego wątpi. Oboiem tym sposobem, zelżył, i skontemptował Dobroć Boską, nieszczęśliwy Judasz: kiedy naprzod w nadzieję Dobroci i Miłosierdzia Chrystusowego, Bogą i Dobrodziecia swojego, zwawym na przyaciółom sprzedał, i wydał: zbyteczna to ufność w Dobroci Boskiej była, kiedy ten przeklęty Apostata, śmiał w wieczniku w świętokradzkie usta swoje, brąć ciało i krew Chrystusową: zdespektował też Dobroć Boską, kiedy potym w Ogroycu, (prosnemi ustami swoimi, śmiał nasyłicznicysza, i naysłotynicysza twarz Pana Jezusową, zdradliwie pocałować: i iuzci takowey niezhobności dawno niezhobnościwy Judasz przypłacił, i przypłacać przez wszystkie wieczność będzie, w gorzka się mu żość, to naysłodsze Boskie Miłosierdzie obrociło. To, kto słutnie opłaczę, i obżaluie? że potym następujących czasow, znaydowali się, i znaydować nieprześciana, równi Judaszowi w złości, tacy konfidentowie, którzy *per excessum*, Boską Dobroć lży, i kontemptują: iaki był między wielą inszych, niezhobny Apostata Luter, który wszystkie swoje niecnotę, i wyuzdaną na cielesność rozpustę, na Dobroci, Miłosierdziu, i zasługach Chrystusowych ufundował, i inszym sektarzom swoim, też na wieczne zatracenie, niepochybna drogę pokazał, kiedy to śmiał *Epist: ad Melanch:* napisać: *Peccandum est, & fortiter peccandum, quia bonum Dominum habemus.* Trzeba grzeszyć, a potężnie, i gwałtownie grzeszyć, bo dobrego i łaskawego Pana mamy. O iadowity pajaku, iakas ty to truźnę wyssał, z tego słodkiego Boskiej Dobroci miodu. Okrzykneły cię iuz dawno usta Boskie, tak, iako kogoś w Ewangelii: *Oculus tuus nequam est, quia ego bonus sum.* A czemuż to, zły narodził, do grzechow, i nieprawaści, a nie raczey do miłości Boskiej, do cnoty i światobliwości, Dobroć cię moia zachęca, i pobudza? Násładuia oycą swojego Lutra, wierni sektarze jego, którzy zbawienie swoje, na samey tylko wierze, i zasługach Chrystusowych funduiac, dobre uczynki, iako to posty, dyscypliny, i insze dobrowolne umartwienia, ze zboru swojego, całę wytrabili, lekce sobie zdrady, lichwy, niesprawiedliwe hande, ludzi ubogich opretyc, i niezhobne wydzierstwa waży: a to wszystko w nadzieję Dobroci, i Miłosierdzia Chrystusowego. O iaki to kontempt, i zniewaga łaskawości Chrystusowej, rozum tego nie poymie, ięzyk nie wypowie.

Ale dawszy upornej niewierności pokoy, na to mi bärzies jeszcze serce boleie, kiedy i między nami, choć prawowiernemi Kátolikami, dosyć się takich znayduie, którzy na wzornieszczęśliwego Judasz, w nadzieję Dobroci, i łaskawości Chrystusowej, na wielkie się grzechy, i zbrodnie odważia. Zrad po częstych spowiedziach, miasto przyobiecanej poprawy, do tychże grzechow powroty, zrad świętokradzkie spowiedzi, komunie, i insze nie wyliczone grzechy, bywają. Gdybym się ja tu, nie jednego z was spytał, czemu tak długo, od lat kilku, abo kilkunastu, we złym i nieczystym nałogu gniesz? czemu cudzego wrocić, i oddać długu niechcesz? czemu tak długo nienawisć przeciw bliżniemu w sercu, i afekcie trzymasz? gdyby mi chciał każdy takowy,

S. Gregor:

Nazywając:

szczerze odpowiedzieć, takby mówić, słowy Dawidowemi musiał: *Quia potius & misericors Dominus*. Bo dobry i miłosierny Pan Bog. O niewyflawione Miłosierdzie Boskie, cożes też ty kiedy złego ludziom uczyniło? że dla Ciebie Bogu Stworcę, i Odkupiciela swego, często i długo obrażają? O najsłodszy Panie, i Zbawicielu mój, żałować się ja dzisiaj gorzkimi łzami, i uskarżać z Grzegorzem S. Nanzianzeńskim muszę: *Ira & maxore compleor, propter Christum meum, cum eum, hac de causa contemni, & pro nihilo haberi conspicio, propter quod, maxime eum honorari par erat*. Gniewem się wżetych zapalam, od smutku usycham, kiedy słyszę, że Dobroć, i łaski i miłosierdzie Chrystusa mojego, do grzechów się zli ludzie, i obraży Boskiej zachęcają, dla której, raczejby go czcić, i szanować mieli.

Zelżył i skontemptował jeszcze *per defectum*: tenże nieubożny Judasz Dobroć i Miłosierdzie, Bogu prawdziwego Chrystusa, kiedy go na meki, i śmierć okrutną, w ręce nieprzyjacieli wydał, a potem zdesperowałszy o Dobroć, i Miłosierdzie Boskim, sam nad sobą kłosem zostawiony, nieubożnie się obieścił: z rozpacz, na ciebie i na duszę zginął. Sławny ow, i pierwszy Rzymski Monarcha Iuliusz Cezarz, kiedy Panem, większy części świata został: usłyszał o tym zacy, ale Iuliuszowi zawsze nieprzyjaciłny Senator Cato, żeby był na tak wielkie szczęście, nieprzyjaciela swego, nie patrzył, okrutnie się zabił, i własnymi rękami zamordował: co gdy usłyszał Iuliusz, łzami się zalał, i smucił się o to niewymownie poczał. Więc kiedy go wierni, i poufali przyjaciele jego pytali, czemu nieprzyjaciela swego śmierci, tak bardo żałował? który, chwałę Bogu że zginął, bo już więcej w Rzeczypospolitej brodzić, i zamysłom twoim, różnymi praktykami, i fakcjami szkodzić nie będzie: na co on odpowiadając mówił: *Invidit Cato glorię meā, quam mihi, condonando ipse, comparassim*. Zazdrościł nieśmiertelney sławie moicy nieuważny Cato, ktorabym był sobie u potomnych wieków ziednał, krzywdy mu, i urazy wszystkie odpuszczając. O iako nierownie bardięz zabołec na to, Boskie Chrystusowe serce musiało, widząc że Judasz, o jego Dobroć i łaskawości całę zwatpiwszy, sam się obieścił: co uważając dobrotliwy Chrystus, coś sobie podobnego myślił: *Invidit Iudas glorię meā, quam mihi, condonando ipse, comparassim*. Uczynił chwałę moicy wielkie bezprawie Judasz, wydał mi z ręki sławę, na ktorabym był sobie zarobił, wszystkie mu winę, iakom już był na to gotowy, odpuszczając. O ktorą Dobroć i łaskawość Chrystusową, wymiuc się Hieronim S. mówi:

S. Hieron:

Pro Clementia Domini dico, quia magis in hoc offendit Dominum Iudas, quia se suspendit, quam quod Dominum tradidit. Więcej przeciwko Boskiej Dobroci przewinił Judasz, kiedy się zdesperowałszy obieścił, niżeli kiedy w ręce nieprzyjacielskie Chrystusa przedał, i wydał. Złać rzecz *per excessum*, dla zbytaczney ufności, ale niemál gortza, *per defectum*, z rozpacz przeciw Boskiej Dobroci grzeszyć, i wykraczać. Stoy przebog desperackie serce, jeszcze się w przepaść wieczney rozpacz, nie rzucay: miej raczej nadzieję w dobroci, i zasługach Chrystusowych, który i największych grzeszników, z pokutniacym Piotrem, i wiśzającym na krzyżu łotrem, przynieć do łaski gotow, jeżeli się skrużonym sercem, do niego skutecznie nawłoca. Zakrwawiles i ty, Boskiej Chrystusowej Dobroci serce, dopiero odemnie wspomniony, drugi Apostole Páński Pietrze, kiedyś się tak dobrotliwego i miłosiernego Pána zaprzął, i odprzysięgał. Do czego cię to, pierwszy nowego testamentu káplanie, jedná niecnota przywiodła, i przyprawiła. Toś ty z ra, śpiewy ty wiesz, z czyja ochmiłrzynia, nie zła, nie nieporządna intencya, wdał się w rozmowę i poufalość, a przecięs tak niešťczęśliwie upadł, i Bogas się dobrą nieskończonego zaparł. A owi, co się do nieporządných áfektów skłonnemi czują, iako się do tego ognia przybliżyć, i wdawać we złe, i ładając konwersacye śmieia? Jeżeli się kolumna przy tym ogniu skrużyła? ty słaba, i od złych poządliwośći chwiciła się trzęciła, iako tobie w takowych okazyach, i konwersacyach bezpieczenstwo, obiecować możesz? Piekło głębokie, ácz wśzyskich takowych, ale osobliwie ówých czeka, ktorzy na stan się Duchówny gotuiac, ábo w nim już zostając, takiey

iąkiey się iada iąkiey konwersacyi nie strzeżę. Nie wiarać to luterska, nie piśmo od Lutrá posłańszowane, ale owá z wárkoczami biblia, i duchownych podczás, Apostátami czyni, bo się pełnić wyrok Duchá S. musi: *Vinum & mulieres, etiam sapientes, apostatant faciunt*. Kto się piánstwá, ábo niecnoty iąkiey chwyć, wiary się ten pretko, i Bogá iámego (o z iáka boleścia Chrystusowa) nie pochybnie záprze, i ooprzy się. Skontemptowali ieszcze, i niezbożni żydzi, Dobroć i Niewinność Chrystusowę, kiedy przed stárosta Ierozolimskim, złoczyńca, Bogá nazywali, i u słupá, iáko zbrodniá iąkiego ubiczowali, ná śmierć potępili, á potym i okrutnie ukrzyżowali.

Alc iá to, mimo się puszczájac (o czym się wyżej trochę námieniło) przystępnie, do skontemptowaney zá grzechy nále, niepoiętey Boskiey Chrystusowey Madrości. Zelżyliście naprzód Bogá, w Madrości nieskonczonego, zli Ierozolimscy Kápiáni, kiedy się náukę jego zgánili, censurowáli: zgorzysliście, głupie świnié, nie sápiętowie, złość heretycka, gorszych nád. Anaszá i Káifazá, Lutrá, i Káliná, że też i oni Piśmo Święte, które się im nie spodobá odrzuć, Ewángeliá popráwować, do náuky Boskiey, wedle upodobániá, przydawáć i uymoywáć śmieia. Dálicie zli Prátaći, i Kátolickiey nieuwadze, nie dobry z siebie przykład, kiedy się i między wámi, takowi znáyduia, którzy *sciunt & non faciunt*, umieia náukę Boską, á pełnić iey, i wykonywáć niechcá. A co gorzjá, znáyduia się i, tacy áteuszowie, którzy slyżac z Ewángeliá náukę o stráśnym sádzie Boskim, o piekle, i mękách nieskonczonych, máia to łobienia bayki Ezopowe. Násmiał się z teyże Madrości Boskiey niezbożny Herod, głupstwo Bogu Wcielonemu zádał, i wyszdyć go z páłacu swego kazał, á tym postępkem náuczył, owych pseudopolitykow násfzych, Chrystusem w ubogich jego gárdzić, z cierpliwości się, i z pokory násmiewáć. Wiemci iá, co się tobie zły Herodzie, z sługámi twoimi, w tey Madrości Boskiey nie spodobáło, bo tego wśzystkiego nie rad widzisz, czego oná náucza: tys iáko lis chytry, i nieszczery, á tá Madrość, szczeróść, i prostotę záleca, tys plugáwiec, i nieczysty kázirodzcá, á tá Madrość, powściągliwość chwáli: ty w delicyách i rośkoszách opływasz, á tá Madrość posty, i umártwienie záleca, tys iák Lucyper pyszny, á tá Madrość pokory náucza. Ternuć to i wam, pełni nieczbożności dworacy, Bog Wcielony, był *gravis ad videndum*, i pátrzyć nie mogliście ná niego, że *contrarius operibus vestris*, takie, iákie się u was znáyduia, postęпки gánił, obłudę, niepowściągliwość, pychę, i niespráwiedliwość gromił.

Obrańs sobie Madrości Boską kátedrę ná krzyżu, zkad pokory, umártwienia, miłości nieprzyiaćioł náuczysz, áz zstád iesteś iáko twoy Apostoł *mo-wi: Iudas scandalum gentibus subitit*. Gorzjá się z rego żydzi, głupstwem to nazywáia pogańskie narody. Rownáł się widzę i ty żydowskiey, i pogańskiey złości, uporze heretycki, kiedy się krzyżem Chrystusowym brzydzisz, wzgárdy swiáta, dobrowolnego ubóstwá, umártwienia, i powściągliwości, wspomnieć náwet sobie nie dasz, náśládownie Chrystusowe, głupstwem nazywasz. Przebog, wy przynamniey Chrześciáńskie, i Kátolickie áfekty, Madrości Boskiey nie censuruycie, kontemprámi nie karmcie: ále i owśzem rozumy wáśze, wedle rády Apostolskiey, *captivantes intellectum*, w ni wola poddawayćie: ieżeli niechcecie, áby was, tá Madrość, ná ośłótecznym sádzie, ná zgubę wieczną nie potępiła.

Záślaniálicie, i zákrzywáli Bogu Práwdziwemu oczy, niezbożni u Káifazá násmiewey, ábo raczey nocni rozboynicy, tego nieuwazájac, że Madrość i Wiádomóść Boska, wśzystkie skrytości, náwet i serdeczne, okiem swoim przenika. Wiáziáła oná dobrze, choć záwiazánemi oczymá, obelgi, zniewagi, i kontemprty wáśze, zá co sádzicie was, i karáć niepochybnie swego czáiu bédzie. A z tey okázzy zá hodze iá ná was, skryte, i pokatne niecnoty Chrześciáńskie, *cum Cornuto* (iáko zowia) *pallogismo*, mam iá ná was takie *dilemma*, ná które wiem, że mi nie odpowiecie, które, tak wam zádaie: ábo wy wierzycie, że Bog okiem swoim, wśzystkie myśli, i áfektow wáśzych skrytości przenika,

abo nie wierzycie, leżeli nie wierzycie, to hanbę, iak poganie, i zniewagę; nieskończoney Wiadomości Boskiej czynicie, i jeżeli zaś temu wierzycie, że Bog wszystkie skrytości, na oko widzi, to znowu lżycie, i hanbicie, też nieskończona Wiadomość Boska, kiedy się tego myślić, mówić, i czynić, w oczach Boskich nie wstydźcie, czego byście się przy obecności, iakiszkolwiek powagi, człowiecką, czynić wstydzieli. O która krzywdę swoję, uawrzył się Bog Sprawiedliwy, tak na cię pokatna nieprawości, iako niegdy na Dawidą zawoła. *Tu fecisti abscondite, ego autem faciam verbum istud, in conspectu solis.* Coś pokatnie zły człowiecze czynił, to ja okiem moim, iako słońcem oświecę: wstydzić się tego, przed wszystkim światem musisz.

Po Dobroci, i Madrości, łożył i Nieskończona Wszechmocność swoję, na wypłacenie długów naszych, Bog Wszechmocny Chrystus. Widzieliście powiazane, i pokrepowane ręce iego, przy poimaniu w Ogroycu, przy przegięzku na rynku, co się wielka krzywda i zniewaga, Boskiej Wszechmocności działo. Mocniejszyście niż Samsonowe ręce, żli ludzie związali, kiedyście tego pokrepować śmieli, który gdyby chciał, i nadnoby tę szeroka swiatą tego machinę, obalił, i zniszczył. Wiążemy i my Chrześciane, Boskiej Wszechmocności ręce, kiedy grzechami, i niewdzięcznościami naszymi, sprawujemy to, aby nas Pan Bog, tak iako chce, i może, łaskami, i dobrodziejstwami swoimi nie obdarzał, i nie napełniał. Grzechy, i nieprawości nasze, są iako żelazne gwoździe, ktorýmiśmy Wszechmocne ręce, i nogi Boskie, do krzyża przykuli: tak dalece, że dla nich, ani na pomoc naszą przybyć, ani nas Wszechmocnymi rękami swoimi ratować, nie chce, i iakoś nie może.

A dopieroż, owe bluźnierskie, które się z wierzacego na krzyżu Chrystusa natrzały, języki, były iako iadowite strzały, do Boskiej iego Wszechmocności, iak do celu wymierzone, kiedy mówiły: *Vah qui destruis templum Dei, et in triduo reedificas illud, salva te ipsum: si filius Dei es, descende de cruce: alios salvos fecit, seipsum non potest salvum facere.* Inszych uzdrawiał, a sam sobie rady dać nie może. Do tegożes to Nieskończona Boska Wszechmocności przyszła? że się z ciebie ludzie podli, i nikczemni uragają. Znaydują się tak iadowici, węże, którzy się *sagittarii*, strzelcami nazywają, a to dla tego, że choć kto przed nimi, wysoko na drzewo, wnidzie, rzuciwszy soba iako strzałę, dościgo, i iadem swoim zarażić mogą, i zwykli. A dla Boga węzowiec to iacyś, zmię iadowite, nie ludzie byli, którzy bluźnierkami językami swoimi, Wszechmocnego na krzyżu Boga, iak żadłami iadowitemi, okrutnie rązili. Doleciało, i z twoiey iadowitey pasczki, niezbożny Kálinie, ukrzyżowanego Chrystusa, frogie bluźnierstwo, kiedyś to śmiał o nim w pismach twoich wybluźnić, że on wierzac na krzyżu, całę zdesperował. A dla Boga grzechci to, i że wszech naywiększa, przeciw Duchowi S. nieprawość, i rozpacz: a przeciwie śmiał ten bluźnierca Bogu prawdziwemu zadać. A między nami Chrześciane, czy też niemasz takowych Boskiej Wszechmocności uwłaczających bluźniercow? Day Boże żeby nie było, ale iaczej się, ah niestetyż, dziecie: a co są owe mowy, i rozpacz wálze, kiedy w nielzczęściu, i utrapieniu mówicie: Bog mię zapomniął, wiedzieć o mnie, i ratować mię niechce, tylko frogie, na Boska Wszechmocność, bluźnierstwa. Ale fałsz to: *Perditio tua ex te, tantummodo in me, auxilium tuum*, toż przyczyna utrapienia, nielzczęścia, i zguby twoiey bluźnierco, a ja pomota i obrona twoja: mowi sam, u Proroka Pan Bog. Despektnieście i wy, Wszechmocność prawdziwego Boga, co owo nie boiac się, surowie karczacy Wszechmocney ręki Boskiej, zowym u Eklezjaltyka śmiałkiem mówicie, *Pecceavi, et quid mihi accidit triste?* nie dopieroż ja grzeszę, a nic mi się za to, złego nie zstało. Milczalci na owe bluźnierstwa, na krzyżu Chrystus: cierpi i teraz grzechy, i nieprawości nasze, ale będzie ten czas, kiedy Wszechmocne usta swoie otworzywszy, wszelka niezbożność, w przepaść wieczną wtraci.

Isa. 13.

Eccles. 7.

Qua non rapui, tunc exsolvebam. Tak tedy Bog Wcielony Chrystus, w niwczym nigdy, Boskiej Sprawiedliwości nie ukrzywdziłszy, długi grzechów naszych,

naszyc, przy krwawey mecie, wszystkiej substanczy swoia, obficie wypłacał: kiedy naprzod smutkiem, boiżnią, i inżemi pólami, Duszę swoję utracić, i położyć za nas raczył: potym ciało swoje na trogi kátowne, poranienie, i śmierć okrutną wydał: a następne naydroższe Bołkie *Attributa* swoje, na okup naszłożył. Oto inż zbawienia naszego, a oraz i śmiertelnego życia swiego żałosnie dokonał: na który tak żałosny widok patrząc, drętwy od żalu afekcie Chrześciński, nad Duszę Chrystusową, inż w ręce Oycy Przedwiecznego oddana: niech się krąie serce od żalu, i boleści, widząc martwe, a frodze skátowane ciało Pana Jezusowe: w gorzka się żość, miasto łez, rozplywające oczy, uważając iakie Bog Niekończoney Godności kontempty, i zniewagi na Bołkich swoich *Attributach*, i własnościach poniosł. O Pánie, i Boże nasz, w hoyności twoiej niepoięty! iakoż ci to oddamy, i zawdzięczemy? *Quia redemisti nos Deo, in sanguine tuo.* Ześ nas odkupić krwią twoją przenajświętszą raczył. Wiemci, że choćbyśmy się wszyscy, z afektami naszymi wysiliłi, nie godnego dla ciebie, na oświadczenie powinney wdzięczności, nie tylko uczynić, ale i pomyśleć nie możemy, owżem słowy Apostołskimi przyznawając się do tego, mowimy: *Si distribuero omnem facultatem meam in pauperes, si tradidero corpus meum, ita ut ardeam*, choćbym substancją moję na ubogich rozdał, choćbym się na wszystkie męki i kátowne, co ich bydz na świecie może, wydał, nieodwdzięczęć Boże moy, tey łaski i dobroczynności, którąś mi dziś nędznemu stworzeniu twojemu pokazać, i oświadczyć raczył.

Apocal: 5.

1. Cor: 13.

Wspomnina Ioan: Busa: o trogich bestyách, powieść takowa. Lew powiada wpadł raz wgłęboka iámę w leśie, na dzikie bestye wykopana, a potym i smok, w też samolówkę wleciał, nadszedł owe trogie bestye, cicho, i spokojnie w iámie siedzące, ubogi ieden wieśniak, i użaliwszy się nad owymi, choć okrutnymi bestyami, dragą im dodawszy, z owego ich dołu wywindował: za co owe bestye, chcąc powinna wdzięczność oświadczyć, lew mu żywego ielonka w leśie ułowiwszy, przywiódł, a smok, drogi, i kosztowny kámiień, dąrował. Myć to iako lwi, i smocy, w iámie grzechów naszych, inżemy byli wiecznie zginęli, zkąd kiedy nas, zaśluga męki twojej wybawił, i wywindował Chrystus, nad lwą, i smoką, niewdzięczniejszymi będziemy, ieżeli mu tak wielkiej łaski, i dobroczynności nie zawdzięczemy. Wieszci ty Pánie, że nie, okrom dusze, i ciała, nie mamy: atozci naprzod duszę, iako drogi, bo krwią twoją odkupiony, kleynot, a potym i ciało iako skłonnego, do twowoli ielonka, ofiarujemy. Pomnię iá z Ewangelii, że się tobie owej wdowki dwa kwartniki, do skárbu Kościelnego oddały, choć uboga oferta dziwnie spodobała. Atoż każdy z nas z osobną, tak z Bernardem S. mowi: *Duo minuta habeo Domine (corpus & animam dico) utinam hac possim tibi perfecte offerre.* Nie mámci Pánie nic, okrom dusze, i ciała, atozci to ciało, i duszę moję oddam, niegardz że ja, uboga dąrowizna. Spraw to, przez mękę cię, i krew twoję Przenajświętszą prosimy z Apostołem twoim, abyśmy, *Non iniquitati ad iniquitatem, sed iustitie in sanctificationem, exhibeamus membra nostra*, nie w nieprawości, ale w światobliwości, duszą i ciałem wiernie tobie służyli. Pomnięcie na to Chrześcińskie afekty, zaklinam was, i poprzyśiegam na Ukrzyżowanego Chrystusa, aby ciało i dusze wálze, nie stráwa, i podniecia ognia wiecznego, ale ozdoba Odkupiciela wálzego, w chwale wiekui były: a dáleko więcej, nie oddawamy złym za dobre, niewdzięcznością za dobroczynność, Zbawicielowi naszemu, nie smućmy więcej dusze, i nie ranimy ciała, nie kontemptujemy Bołstwa iego, grzechami naszymi. Bodayze káżdego z nas, kiedy z tego Kościoła wychodzić będzie, ziemią pożarła, piekło pochłone: ieżeli za tak wielkie dobrodziejstwo, zwyczajnymi grzechami, ma odnawiać mękę Pana Jezusową. Bron nas od tego wszystkiego, przez twoję cię, przeciwko nam żywą, i gorącą ielczę, choć w martwym cieie Miłość, i zaskawość, usilnie posiemy Pánie, i Zbawicielu nasz. Amen.

Ioan: Busa:

S. Bernard:

Rom: 6.

Mm

K A Z A-

K A Z A N I E

Ná chwalebna uroczystość, Zmartwychwstania Pańskiego.

Surrexit. Marc: 16.

O iakiem zwycięstwie świat nigdy nie słyszał, iakiemu tryumfu oczy ludzkie, i Anielskie nie widziały, takim się dnia dzisiejszego niebieskie, ziemskie, i podziemne kráie, wesoło nápełniły: kiedy Krol Niebá i Ziemie Chrystus, swoich, i nászych nieprzyjaciół zwyciężywszy, przy Chwalebnym Zmartwychwstaniu swoim, między wesołemi, dusz, i duchow nieśmiertelnych, okrzykami, wspaniale tryumfuię. Ktorego tryumfu, upatruję ja cień i ábrys, w sławnym tudu Boskiego, wodzu Moyżesz: ten, kiedy lud Isráelski, przez morze czerwone szczęśliwie przeprowadził, i w głębokości morskiej, nieprzyjaciego Fáraóna, ze wszystkiem wojskiem jego zátopił, tak za to dobrodziejstwo, Boska Wszechmocność wychwalał, i inszych, do takowegoś wychwalenia pobudzał: mowiac: *Cantemus Domino, gloriosè enim magnificatus est, equum, et ascensorem dejecit in mare.* Wychwalaymy Páná, ábowiem chwalebnie iest uwielbiony, koniá, i iedzcá zátopił w morzu. Już, i Chwalebny Chrystus, czerwone męki swojej morze, szczęśliwie przebył, już nieprzyjaciele swoje, i násze, w tymże morzu zátopił, już ná lądzie szczęśliwey wieczności tryumfuię. A czemuż mu podobnymi słowy, i áfektom, winszować zwycięstwá, i dziękować za porázone nieprzyjaciele, nie mamy? z Moyżeszem mowiac: *Cantemus Domino, gloriosè enim magnificatus est, equum, et ascensorem dejecit in mare.* Wychwalaymy tryumfuiącego Páná, ábowiem koniá, i iedzcá, w krwawym męki swojej morzu, sławnie, i szczęśliwie zátopił. Ktorego tryumfu, i wesela wielkánocnego, żebyśmy Chrystusowi, tym bárzciej uprzejmym áfektom powinšzowali, i za to dobrodziejstwo niško podziękowali: dowiedzmy się, z których to, zwyciężonych, przy męce swojej nieprzyjaciół, chwalebnie Chrystus, przy Zmartwychwstaniu swoim tryumfuię? Spráwisz to łáska twoja, Chwalebny Zwycięsco, że nas też do podobney, odwagi, i zwycięstwá, nád nieprzyjaciół nászemi, skutecznie záchęciš.

Mizerna iest, naywięcey z tey miáry, kondycya ludzka, że káždy z nas, má ná się wiele nieprzyjaciół: ná co, nie tylko codzienne doświadczenie, ále i wyraźne świádectwo, w Ewáneliu mamy, gdzie tak Prawdá Przedwieczna mowi: *Inimici hominis, domestici ejus.* Nie trzebać to tymi czasy, zá gránicami nieprzyjaciół szukać, nie daleko chodzac, w domu twoim káždy, nieprzyjaciółá znajdzieš. A máłoż takich mężow było, którzy włásne żony okrutnie pomordowali. A ktoby przeliczył, i złe żony, ktore truźna, czárámi, i inszemi sposobami, do prętkiey śmierci mężom swoim, niezboźnie posłużyły? Nie pierwszy to ná świećie Nero, ktory ostre želázo, we wnętrzościách włásney mátki swojej utopił. Było dosyć takich Absalonow, którzy ná zdrowie włásnych Oycow, rękę podnosili. Ktoby to zráchował, iáko wiele okrutnych Herodow, we krwi dźiatek swoich ręce zámoczyło. Máło ná tym że po grzechu, w ráiu popótnionym, sánie się dźikie, i okrutne bestye, lwi, nie-dźwiedzie, i wilcy, ná ludzkie rzucáją, i onych zębámi, i pázurámi (zárpiá, i po-żeráją, ále też tymi czasy, *Homo, homini lupus.* Sámí ludzie wzáiem się iáko wilcy, i psi gryzá, i káśáją. Nie ná postronnego nieprzyjaciółá, nie ná dźikiego zwierzá, ále ná kogoś domowego, naywięcey w Psálmiech swoich uty-
 skuię Krol Isráelski Dawid, mowiac: *Homo pacis meae, in quo speravi, qui edebat panes meos, magnificavit super me, supplantationem.* Ow, powiáda, człowiek, kto-remum iá naywięcey dúfał, ktoregom chlebá, i dobrego mienia hoynie ná-báwił, ná godności wyniošł, złe mi to oddał, i práwie áż do żywego doiał. Ale nie tyšci to sám, tak nieszczęśliwy Dawidzie, iáki ci pospolicie bywa, że imci się kto bárzciej, z przyiáźniá ošwiadcza, z gotowošciá usług odzywa, od-
 takie-

Exod: 15.

Matth: 10.

Psalm: 4.

tákiego, wie-
 w domu two-
 trunkiem gł-
 bę szábla prz-
 m: nieprzyja-
 gi se us, cu-
 lém pokoy,
 mięty dniz
 się nie zgádz-
 stoł Páweł aa-
 verſus carnem

Ale cho-
 ięszce inſi,
 ſzkodliwi n-
 zwyciężywſi
 Chcećielz i-
 Jan S wobi-
 bat ſuper illu-
 b ádym, czyli
 liczby ſypá-
 puizczáć? ty-
 hárcuie. A
 z byſtrego re-
 twoiey Boż-
 ſpráwy, i rza-
 moźnych cie-
 ſię muł-a: á
 ſy nie czuli.
 o ſzwánk iák-
 ci ro iest pier-
 bylo. i nie b-
 wác nie miá-
 poczatku ná-
 śmierci nie-
 twaca młodo-
 liche cháty p-
 lewſkie má-
 Mors a quo p-
 dnákowoż to-
 nikt iey dow-
 wyproſił, ni-
 mnić ná teg-
 quám amara
 ka iest pámi-
 Ale poległ,
 en pierwſzy
 ie głowy r-
 há nigdy un-
 mor domin-
 dźiz. Awi-
 orowot o-
 Bołgrozł-
 iaca śmierci
 przy Zmar-
 S. z. ad Corin-
 cieſtwá, utry-

takiego, wielkicy się często nieprzyjaźni obawiać, potrzebą. Ow, któremu w domu twoim, chlebą nie żałujesz, uraczył, ucztował, upoił, twoim trunkiem głowy sobie, i fantazyę zagrzawszy, słowy cię zelży, znieważy, gębę szablą przeciedzie. A co większa, i z własnymi oczyma, iak z pogranicznymi nieprzyjaciółkami, Iob (prawiedliwy przymierze, w te słowa zawiera: *Pepigi sedus, cum oculis meis*. Uczyniłem z własnymi oczyma, iak z nieprzyjacielem pokoy, i przymierze. A gdzie może bydź większe towarzysstwo, iako między duszą, i ciałem? a przecie i ci, tak ścisłe złączeni towarzysze, często się nie zgadzają, i wzajem z sobą poiedynkują: iako o tym wyraźnie S. Apostoł Páweł *ad Gal: 5*, powiada: *Caro concupiscit adversus spiritum, et spiritus adversus carnem*. Ustawicznie ciało z duszą w nieprzyjaźni żyje.

Iob: 31.

ad 6: 5.

Ale choćby dobrze, tych odemnie wyliczonych nieprzyjaciół nie było, są jeszcze inni, na każdego z nas irodze zawaśnieni, zwąwi, i niewymownie szkodliwi nieprzyjaciele, których przy mecie swojej Chrystus szczęśliwie zwyciężywszy, chwalebnie z nich, przy Zmartwychwstaniu swoim, tryumfuje. Chcecie ich poznać, i na oko obaczyć? woż wam całe ich szyki, i wojska, Ian S. w objawieniu swoim w te słowa opisuje: *Et ecce equus pallidus, et qui sedebat super illum, nomen illi mors, et infernus sequabatur eum*. Śmierć, powiada, na białym, czyli na śiwym koniu przodkowała, a za nią piekielne się pułki, bez liczby, sypały. Ja niewiem co też, było potym śmierci, na koniu w zawody puścić? tylko iey (iako iak sobie w myśli stawiać) kości i gnaty, a przecie hárucie. A kiedy cię nieuważna śmierć, szwank iaki z konia potka? a kiedy z bystrego tego rumaka, kościatego kárku, i szyje nadłamię? żalby się zgubił twojej Boże: a nie byłoby, z ludźmi zwłaszcza możniejszymi, na świecie sprawy, i rzadu: i taki różne bezprawia, i krzywdy, ludzie zwłaszcza ubodzy, od moźnych cierpia, i ponotza, choć na śmierć, radzi nie radzi Pánowie, oglądać się muszą: a cożby dopiero było, gdyby nad sobą śmiertelnego tego kosa, i kosy nie czuli. Ale nie trzebać się obawiać, żeby śmierć na tym koniu, przysć o szwank iaki miała, dobrzeż ona, na wodzy, trzyma, kogo raz osiodła. I ten ci to jest pierwszy, a każdemu z nas nieuchronny nieprzyjaciel, śmierć. Nie było, i nie będzie człowieka, nad którymby śmierć, frogsći swojej dokázować nie miała. Policzcie wieki, i lata, porachuycie ludzi, co ich tylko od początku na świecie było, a nikogo nie znaydziecie, ktoby się, w korzyść śmierci nie dostał: nie tylko ona, zgrzybiała starość zabiera, ale też i kwitnaca młodość, ostrzem swoim żelazem podcina. Nie tylko ubogich kmieci, liche chaty pustoszy, ale się też, i na pańskie dwory, i książęce pałace, i na krolewskie maiestaty rzuca, i z tamtad kogo chce, trupem do grobu wywłoczy, *Mors equo pede, pulsata pauperum tabernacula, Regumq; turres*, powiedział Poeta. Iednakowoż to śmierć, ubogich zebraków, iako i bogatych Pánów zabierając: nikt iey dowcipem, i racyami nie przekonał, nikt się iey słodka wymowa nie wyprosił, nikt pieniędzmi, i złotem, życia nie odkupił. Aż strach i wspomnieć na tego nieprzyjaciela, iako o tym Duch S. u Mędrca powiada: *O mors! quam amara est memoria tua, homini pacem habenti in substantiis suis*. O iako gorzka jest pamiątka śmierci, człowiekowi w szczęściu, i dostatkach żyjącemu. Ale poległ, chwala Bogu na płacu, i znacznie od Chrystusa zwyciężony jest, ten pierwszy nieprzyjaciel. Oto Chrystus, lubo śmierci, dla nas dobrowolnie głowy nachylił, z rak się iey iednak, śmiertelną mocą wydąłszy, znówu żyje, i już nigdy umierać nie będzie. *Christus surgens, iam non moritur, mors illi ultra non dominabitur*. Już więcej śmierci, nad Chrystusem, dokázować nie będzie. A wiecie, co się to za cudo, dziś przy Zmartwychwstaniu Pańskim zstało? oto żywot ożył, a śmierć umarła, tak iey, u Proroka Ozeasza: Wszemmocność Boska groziła: *Ero mors tua, o mors!* Przyidzie ten czas, kiedy inszych, zabijająca śmierć, sama na płacu pądniesz: która pogroźką, dostatecznie się dziś, przy Zmartwychwstaniu Pańskim, wypełniła. Uraga się z niey i Apostoł Páweł *S. 1. ad Corinth: 15*, mowiac: *Ubi est mors victoria tua?* A gdzie się, śmierci zwycięstwa, i tryumfy twoje podziały? oto Chrystus z mocy się twojej wybiwszy,

Apocal: 6.

Horat:

Eccles: 41.

Roman: 6.

1. ad Corinth: 15.

Job. 19.

S. Bernard:

Rom: 5.

Psalm: 31.

Ierem: 5.

Psalm: 37.

życie, i umierać na wieki nie będzie: oto i my, lubo ieszcze, pod ofrę żelazo twoje, karków nachylemy, na wzór iednak Chrystusa, z prochu śmiertelności, cząstki swego powstałszy, umierać więcej nie będziemy. Nic to, choć to ciało, te oczy, w proch się w grobie obroca, i rotopia, przecię my, temi, a nie inżemi oczyma, Uwielbionego Chrystusa obaczmy. Cieszymy się już tą nadzieją, z lobem sprawiedliwym, mówiac: *Scio quod Redemptor meus vivit, et in novissimo die, de terra surrecturus sum, et in carne mea, videbo Deum, Salvatorem meum, quem visurus sum ego ipse, et oculi mei, conspiciuntur sunt.* Wiem, że Odkupiciel mój żyje, i ja z grobu, na dzień ostateczny, powstanę, i w tym ciełe, temi, a nie inżemi oczyma, ogladam Zbawiciela mojego. Natrząsa się z tey-że śmierci, i Bernard S. do słów Apostolskich przydając. *Ubi est mors victoria tua? ubi est mors stimulus tuus? iam non stimulus, sed iubilus, iam nunc cantando moritur homo, et moriendo cantat.* A gdzie śmierci łupy, i korzyści twoje? już cię to, nie tylko Chrystus zwyciężył, ale i ludzie sprawiedliwi, naymniey się ciebie nie lękają, i owšem z weselem, i radością, z tego świata zchodzą, pewni tego, że żyć na wieki będą.

Et ecce equus pallidus, et qui sedebat super illum nomen illi mors. Otoż maćie pierwszego nieprzyjaciela, śmierć, która Chrystus, iako naieźdnik iakiego, szczęśliwie zwyciężył. A to co za koń? na którym ten śmiertelny ieździec hulał? nie było na początku świata śmierci, nie stworzył iey Pan Bog, a zkąd ze się wzięła? oto powiada Paweł S: *Per primum hominem, intravit in hunc mundum peccatum, et per peccatum mors.* Na grzechu, powiada, iako na koniu iakim, śmierć na świat przyjechała. I wielkież zaiste między grzechem, i koniem, znayduie się podobieństwo: abowiem iako owo, kiedy kto na narowitym, i twardestym koniu siedzi, gdy koń na kiel weźmie, we wlyskim pędzie, row, nie row, doł, nie doł, cwałem niepołamowanym bieży, i często ieżdca swojego, o śmierć, i zgubę przyprawuie: tak grzech iako wyuzdana szkapa, porwałszy raz człowieka, na wieczną z nim przepaść, pędem pretkim leci: widzi to często człowiek, że owey uciechy, i rokoszy, piekielna mu przepaść przypląć przyidzie, ale coż, kiedy z tego nałogu, i chciwości, iako narowitey szkapy, pohamować nie może. Jest ieszcze i z tey miary, grzech iako koń iaki, że człowieka, w szkapia iakaś naturę przemienia, zkąd woła Psalmista Pański: *Nolite fieri sicut equus, et mulus, quibus non est intellectus.* Przebog nie bądźcie, dla grzechow ludzie, iako konie i muły, za bydłecemi idac poządliwosciami. A czym się człowiek obzarzy, abo nieczyłty, od muła, abo od konia różni? *Unus quisque ad uxorem, proximi sui, hinniebat.* Mowi, o takowym każdym, Ieremiasz Prorok, że iako szkapa rżał do wszelkiej nieczyłści. Temuż to ludzie, często na duszy gina, dla tego o szwank wieczny przychodzi, że rzadzić, i kierować zmysłosciami swoimi nie umieia. Powiadają ci, co tego doświadczyli, że więcej w boiu nieprzyjaciel koniem, niżli własna siła robi, więcej konskie kopyta, i podkowy, ludzi na placu wojennym zdepcą, i ztretuia, niżeli szable, i pałaze pobija. Nie takby nam straszny był ow śmiertelny ieździec, nie balibyśmy się zgoła, i nie lękali śmierci, gdyby nas różnemi grzechami, iako konskiemu kopytami, wgłębokie piekło nie tretowała. Niemasz, krótko mówiac, gorszego, i szkodliwszego nad grzech nieprzyjaciela: bo okrom tego, że nikr (wziawszy Chrystusa, i Przenaydosłownieysza Bogarodziecę Pannę) od niego nie wolny: oprocz bowiem tego, że się w pierworodnym grzechu poczynamy, i rodziemy, ale też i pod uczynkowymi nieprawosciami, iak pod frogim ciężarem z Dawidem ieczac mowiemy: *Sicut onus grave, gravata sunt super me iniquitates mea.* Obciążyli mię, nieprawosci moje. Co ieno na święcie szkod, nędzy, i utrapienia było, jest, i będzie, grzech tego wlystkiego przyczyna. Grzech pierwszych rodzicow naszych z niewinności, i łaski Boskiej, iako z drogiego skarbku złupił, on ich z pełnego rokoszy Raju, na utrapienie ziemskie wypędził, i wlystkiego utrapienia nabawił. Ze i my łaskę Boską, i prawo do błogosławionej wieczności, często utracamy, grzechy nasze przyczyna tego bywają: że przekłeci czarci, i potępieni ludzie, w ogniu pie-

kielny
wieczność
nawokrot
ski lan S. c
ciech, na
dziecin
go grzechu
S. Biskup
niem, i sm
nisi peccatum
lamego grz
S. który,
obierał, gd
lem immuni
regna celest
grzechu,
Lecz

znawa mu
et refertur
umiał za g
grzechowa
grzech iaki
dają: owo
na się dali
tenże Pawe
zał, powiad
cytografy.
bliwemi iak
le szrodkow
Chrzeście S
fowych, w
żemy. A
fowi dziek
lowizem,
no gloriose
my Panna,
naieźdnik
morzu, sz
ści rozsięś
nie żałowa

Et ecce
quebatur eu
ieżdca, gr
Owoż i trz
sequebatur e
i nieprzyia
zgubę ludz
nienonyc
rowadził
et, nemo
die, zaden
onym, z
żnija Kati
święch i
ie wlyst
klicyanow

kiełnym palić się wiecznwie będą, grzechy takowy ogień, na nieskończona wieczność roznieciły. Dla czego, święci ludzie, bierzcie się grzechu, niżeli nayokrutniejszych tyranów, albo mak niecznośnych lekali. Przestaniec Páński Ian S. choć jeszcze w żywocie Mácieryńskim poświęcony, we trzech leciech, na głęboka pustynia uszedł, i w niewypowiedzianej życia surowości, dziecinne, i młode lata swoje trawił, aby się tam był każdego, i najmnieyszego grzechu ustrzegł, i uchronił, choć się potym okrutnego Herodá nie zlął. S. Biskup złotousty, gdy mu owá druga Iezábel, Eudoxya Césarzowa wygnaniem, i śmiercią groziła, tak iey odpisał: *Frustra me terres, Chrysostomus nihil nisi peccatum horret*. Dárpó mi śmiercia, i mękami groził, ia się nikogo, tylko łanego grzechu, nie boję. Odważnieyszy jeszcze w tej mierze był Anzelm S. który, raczy sobie wieczne piekło, bez grzechu, niż niebo z grzechem, obierał, gdy się tak przed Pánem Bogiem, nie raz oświadczał, mawiał: *Mallem immunis a peccato, gehennam aeternum intrare, quam peccati sorde inquinatus, regna caelestia tenere*. Wolałbym, powiada, wieczne męki piekielne, byle bez grzechu, cierpieć, niżeli z grzechem chwały, i poćiech, niebieskich zażywać.

S. Chrysoſt.

S. Anselm:

Lecz zwyciężył, i tego, tak szkodliwego nieprzyjaciela Chrystus. Przyznawa mu to Apostoł Páweł S. mówiac: *Christus traditus est propter delicta nostra, et resurrexit propter justificationem nostram, ut destrueretur corpus peccati*. Chrystus umarł za grzechy, a zmartwychwstał dla usprawiedliwienia naszego, aby złość grzechowa stała i zepsowała. A wiecie, co w ten czas ludzie czynia? kiedy się na grzech iaki odważaia: czartu się na wieczna niewola zapisuia, i cyrograf na się dala: owoż odebrał przy mecie swojej Chrystus, te wszystkie, któreśmy byli na się dali cyrografy, i krwią ie swoją doskonale zmazał: *Delens* (iako mowi tenże Páweł S.) *quod adversus nos erat Chirographum, affigens illud cruci*. Zmazał, powiada, krwią swoją, i do krzyża przybił, któreśmy byli czartu na się dali cyrografy. A nie kontentuiac się takowem zwycięstwem, uzbroił i nas, osobliwemi łaskami swoimi, przeciw temuż nieprzyjacielowi, dał nam tak wiele środków, i sposobow na zwyciężenie każdego grzechu, topimy go przy Chrzcie S. w wodzie, topić go we łzách pokutniacych, w zaślugách Chrystusowych, w łaskách Sakramentalnych, iako drugiego Faraóna, co dzień możemy. A czemuż za takowe dobrodziejstwo, Zwycięscy naszemu Chrystusowi dziękować, czemu zwycięstwá wieloym áfektom winizować nie mamy? Iowizem, áfekt, i słowá Moyżelzowe, powtarzamy, mówiac: *Cantemus Domino gloriosè enim magnificatus est, equum et ascensorem deiecit in mare*. Wychwalaemy Páná, ábowiem chwalebnie uwicibiony ieſt, kiedy śmierć iako srogiego, naieźdnika, grzech iako bystrego konia w czerwonym, krwie, i męki swojej morzu, szczęśliwie zatopił. Ogdyby się od áfektu, i powinney wdzięczności rozśieść serca moje chciało, iabym go Zwycięscy Chrystusowi, najmniej nie żałował.

Rom: 6.

Ad Colos. 2.

Exodi 15.

Et ecce equus pallidus, et qui sedebat super illum, nomen illi mors, et infernus sequebatur eum. Słyszeliście iako chwalebny Zwycięzca Chrystus, śmierć iako iezdzca, grzech iako bystrego konia, w morzu krwie, i męki swojej zatopił. Owoż i trzeciego nieprzyjaciela Ian S. námienia, w tych słowách: *Et infernus sequebatur eum*. Piekielne pułki tudzież następowały: ktorými słowy, złość i nieprzyjaźń czartowska, naywięcey Ian S. wyró. O ciężkiż to, i na zgubę ludzką załużony nieprzyjaciel czart, i owszem on, i owych wzwyż pomienionych nieprzyjaciół, na człowieka przywiódł, on na nás grzech, i śmierć sprowadził, o nim Augustyn S. powiedział: *Si tantum nocere posset, quantum vult, nemo iustorum salvum posset*. Gdyby tak czart mógł, iako chce, zaszkozić, żadenby z ludzi sprawiedliwych zbawiony nie był. Nie kontentuiac się on tym, że tak wielu Pogan, Żydow, Heretykow, Odzłzczepieńców, i nieczbóżnych Kátolikow w niewola ciężka, i wieczna, co dzień zabiera, ále też na świętych i sprawiedliwych ludzi, wszystkiej swojej moc wywiera, i częstokroć ie w łyká swoje bierze, a dopieroż okrucieństwem, wszystkich Neronow, Dioklecyanow, i inszych Tyránow zwycięża. Nieszczęśliwy to, potysiać kroć nie-

Apocal: 6.

S. August.

Matth: 26.

szczęśliwy człowiek, który się temu okrutnikowi w moc, i ręce dostał, albo dostać ma, mówić się o nim może, co o nieszczęśliwym Iudafzu, Chrystus powiedział: *Bonum erat illi, si natus non fuisset homo ille.* Lepiej się było takiemu nigdy nierodzić, nigdy świata nie widzieć.

Ad Colos: 2.

S. August:

S. Gre. Naz:

Patrzmyż, iako i ten poległ na placu, zwyciężony od Chrystusa nieprzyiaciel, abowiem przy Zmartwychwstaniu swoim, wedle Apostoła, Chrystus *Expolians principatus, & potestates, traduxit confidenter triumphans illos, in semetipso.* Zwyciężywszy duchow przeklętych, zwyciężył im łupy i korzyści odebrał, ukrocił moc czartowska, że nam, nie tak, iako chce, zaszkodzić może. I dla tego Augustyn S. przyrownywa czartą, do plą, i brytaną frogiego, ale na łańcuchu uwiązane, gdy tak o nim mówi: *Latrare, & sollicitare potest, mordere omnino non potest, nisi volentem.* Iako pies na łańcuchu, miece się, i łzczeka, ale ukąsić nikogo nie może, chyba że kto dobrowolnie do niego przystąpi: tak ten piekielny Cerber, rzucić się na człowieka zwykł, ale zaszkodzić, chyba chcącemu, nie może. Uraga się z niego Grzegorz S. Nánzyánzenski mówi: *Crux te prostravit, author vite, necem tibi attulit, exanimis es, mortuus, immobilis.* A prawda, ukarał bezpieczeństwo, ukrocił moc twoją, pokonał cię krzyżem swoim Chrystus duży nieprzyiacielu? szkodzić, a nawet i ruszyć się, bez woli jego nie możesz. Oto łaśka Chrystusowa uzbroieni ludzie, często cię zwyciężają: oto małe dzieci, i słabej płci Panieńki, nasmiewać się z mocy twojej zwykły: oto cię okrutny smoku Mągorzátá S. Pánieniskimi rękoma swoimi związała, oto wszystką moc, i potęgą twoją, Pánieniskiego męstwą, w lustynie S. przemoc, i zwyciężyć nie mogła: oto cię Dunstan S. szczypcami od świecy, za nos, iako mu się podobąło, wodził: utraciłeś zdobycz, i przedniejsze łupy twoje, kiedy przy Zmartwychwstaniu swoim Chrystus, nie tylko Pátryarchow, Prorokow, i innych sprawiedliwych ludzi, z podziemicy odchłani, mocą Bożwą swojego odebrał, i na chwalebny tryumf za sobą wyprowadził, ale i dusze, na ten czas wczyscu zatrzymane, łaśkawie wybawił. Iubileusz im, i miłościwe lato (iako niektórzy Doktorowie uważają) z świętych zasług swoich przyniosł.

Wyście najnieszczęśliwsze, na ogień wieczny osadzone dusze, którym nie oszacowanej wagi, zasługi Chrystusowe, nie zgoła nie pomogły, poki stawać nieskończonej wieczności będzie, poty męki i kátownie wálze mieć końca nie będą. Choćby z oczu wálznych, całe rzeki, łez obfitych płynęły, pożaru wiecznego nigdy nie ugátza, kiedy go zgásić, i zalać, krew Chrystusowa, przy męce swojej nie mogła. Ale na cóż ja, przy tej wesołej uroczystości, i tryumfie Pániskim, tak smutne treny, nad nieszczęśliwymi potępieniami zaczynam? niech się oni iako zaflużyli smuca, i narzekają: ja się z wesołym afektem do Tryumfującego Chrystusa raczej obracam, i was znowu słowy Moyżeszowemi, do powinnego powinżowania wiodę, i pobudzam, powtarzając: *Cantemus Domino gloriose enim magnificatus est, equum & ascensorem deiecit in mare.* Cieszymy się, i winżujemy tego Zwycięscy naszemu, że nie tylko śmierć, iako męznego nalezdniká, nie tylko grzechy, iako wynudane szkapy, ale też i pułki piekielne zwyciężył, i wszystkie moc czartowiká na głowę stął, i zwoiował. Więc Najślawniejszy Zwycięsko, poki nieśmiertelnych dusz naszych stawać będzie, zawiże weselem, i powinna rzeźniwko obić wdzięcznością rchnąć, i żyć wiecznie będą. Zyi, i tryumfuy wieczni, z głównych nieprzyacioł naszych, z śmierci, z grzechu, i z czartá, Tryumfuiacy Pánie.

Ale nie dosyć nam na tym, żeśmy tak sławnego zwycięstwa Chrystusowi, pełnym wdzięczności afektem powinżowali, potrzebuje on i rego po nas, abyśmy też i my, znacznie od niego nadwątłone nieprzyaciele, dálej przykładem jego zwyciężali, na to ich on, nie całe zniosł, aby nam do męstwá, i zasług, a potym i do wiecznej zapłaty płác, i miysce zostawił. Tak naprzód żymy, żebyśmy się śmierci nie lękali, i umierać nie bali, ale i owszem bądźmy gotowi, káżdey godziny, i momentu, potkąc się z tym nieuchronnym nieprzyacielem, inaczey, nicby w nas Chrześciáńskiego męstwá, i odwagi nie było, chybiłaby nas,

nas, wiecz
brze ułpoko
nác, raczy
grzech, i
bodaiem
libym cię
cnym obra
dzie, micy
nieustrázo
nessi reperies
ktorego Ci
wykupit: d
Iezeli tedy
nadwatlon
konocnego
stnikami,

K

N

Gdyby
czy ug
wiekie gm
żarów, ca
ugać mo
eno, nato
inaczey, łac
ninicy nie
icst: wielk
przy męce
wiecznych
Chwalebny
spáczy łode
ikiey miłos
wa: Nanne
pałato? kied
wam pokazá
go skuteczn
kicy swiato
Zmartwychw
niemu miłos
Acz zawi
ieca ston
nur wybiw
niże bywa
łut zawiż
skiei, fercá
z chury iák
bárzietera
dary, zebie
Czego ja
skazania Boi

nas, wieczna w niebie nagrodą, gdybyśmy się bać, i lękać śmierci, dla nie do-
brze uspokojonego sumnienia mieli. Nie dajmy się żadnemu grzechowi poko-
nać, raczej stracić wszystkie subitancya, i zdrowie obieramy, byleśmy na żaden
grzech, i obrazę Boską nie zezwalali: mow każdy odważnym sercem,
bodaiem pierwej martwym trupem okrzepł, albo się w kamień przemienił, miał-
libym cię kiedy Boże moy, grzechem iakim, po usprawiedliwieniu wielkono-
cnym obrazić. Niech nam straszny w oczach, i duszny nieprzyjaciel nie bę-
dzie, mieymy pilne oko na zdrady, i zasadzki jego, mowmy do niego słowy, i
nieustraszonem sercem, Marciną S: *Quid hic adstas cruenta bestia, nihil in me fu-
nesti reperies.* Idź precz zatuszona bestya, żadnego do mnie prawa nie masz,
ktorego Chrystus moy, drogą krwią swoją opłacił, i z niewoli twoiey hoynie
wykupił: deptać od tad po głowie twoiey, łaska Chrystusowa uzbroiony, będę.
Iezeli tedy w ten sposob na wzor Zwycięsca naszego Chrystusa, zwyciężąc
nádwatłone od niego, nieprzyjaciele nasze będziemy, nie tylko na ziemi wiel-
konocnego wesela, ale i wiecznego w niebie tryumfu Chrystusowego, ucze-
stnikami, za darem, i łaską tegoż. Zwycięsca naszego, zostaniemy. Amen.

K A Z A N I E

Na Poniedziałek Wielkonocny.

Nonne cor nostrum ardens erat? dum loqueretur in via. Luc: 24.

GDybym ja wam, takie dziś pytanie zadał, co trudniejszego? zapalić? czy ugasić? odpowiedzielibyście mi, a wzdyc się to, i od małej iskierki, wielkie gmachy, budynki, i miasta łatwo zapalają, a na ugászenie trogi po-
żarów, całe rzeki wystarczyć, nie mogą. Lada ktoć to zapalić może, ale ugasić moc ludzka, wszystkie usilności, często nie potrafi. Przystałbym ja łatwo, nato rozumienie wásze, iezeli rzecz jest, o matercy do ognia sposobney: inaczey, łatwiey pożar i naywiększy ugasić, nizeli rzecz iaka, do zapalenia nay-
mniey niesposobna, śnieg náprzykład, albo lod, zapalić. Co ponieważ tak jest: wielkiey rzeczy, Zbawiciel nasz Chrystus, tymi czasy dokazał, kiedy przy mecie twoiey, krwią własną gniewu Boskiego, z tych požadliwości naszych, i wiecznych płomieni, trogi pożary ugasił. Ale dzielniejszy się nierownie, po Chwalebnym Zmartwychwstaniu swoim pokazał, kiedy zimne, i prawie w ro-
spáczy lodowate, dwóch do Emaus, idących uczniow serca, zbawiennym Bo-
skiej miłości ogniem, skutecznie zapalił. Iako mu to sami przyznawając, mo-
wia: *Nonne cor nostrum ardens erat? dum loqueretur in via.* Izali serce nasze nie pałało? kiedy nam pilno o sobie wykladał, i tłumaczył. Oto widzę, co i wam pokazać zechcę, że Zmartwychwstały Chrystus, jest do zbawienia nasze-
go skuteczniejszy: i my po Zmartwychwstaniu Páńskim, mamy byc do wszel-
kiej światobliwości sposobniejszy. Zbawienia naszego, pilno szukającemu Zmartwychwstałemu Pánu, na większą chwałę, nam do gorętszey przeciwko niemu miłości, na zachęcenie.

Acz zawsze, i każdego momentu, to stworzone, ktore świat wszystek o-
świeca słońce, jest dzielne, i skuteczne. Stoli przeciw, kiedy się z grubych
chmur wybiwłzy, na pogodnym niebie pokaze, nie rownie gorętsze, i dziel-
niejszy bywa: także sobie rozumieć, że i Słońce Sprawiedliwości Chrystus,
lubo zawsze w ciele śmiertelnym żył, osobliwymi łaskami, i darami niebie-
skimi, serca i afekty ludzkie napłniał: ale kiedy z śmiertelności twoiey, iako
z chmury iakiey wyszedł, i iśnieć, uwielbionego ciała własnością poczał,
bárziej teraz ożiebł serca ludzkie ogrzewa, większe, i dzielniejszy łask Boskich
dary, z siebie wydać, skutecznie do cnoty, światobliwości, i pokuty zachęca.

Czego ja piękny wizerunek, w Proroku Ionażu upatruję: ten kiedy z ro-
kazania Boskiego, przyszedł do miasta Niniwe, i opowiadać tam, nástęp-
N n 2 iace

iace karanie Boskie poczał, powiada pismo S. *Crediderunt viri Ninivite in Deum, & predicaverunt jejuniū, & vestiti sunt sacco, a maiore usq. ad minorem.* Uwierzyli Niniwieńczycowic w Bogá, dali biesiadom, i bankietom pokoy, post surowy nakazali, pozrzucali z siebie bławaty, á ostre ná się wzięli włosienice, od wielkiego, áz do máłego. Co gdy ia słyszę, cále się od zdumienia zapominam: á dla Bogá, zkadze taka słowom Prorockim dzielność, że ná jedno kazanie iego bálwochwálcy, i pogánie, w prawdziwego Bogá uwierzyli, uciechy, i roskoszy poprzestáli, ná post się, i surowe życie odważyli. Oto my Chrześcianscy káznodzieice, kátolickim áfektom, i rozumom wiara S. oświeconym, takowes, á podobno ieszcze cięszsze karánia opowiadamy, piekłem, i nieskonczonemi mękami groziemy, wiszacy, nád karkami nálezmi miecz pogánski, prawie ná oko pokazujemy; á przecię nie podobnego nie dokázuujemy, zbytki, pitiánstwa, iáwne, i táiemne niewstydy, ktore nie cále były poście ustały. bierzcie się ieszcze teraz przy Wielkieynocy ponawiaia. Nie dáleko chodząc, á kogo mi w tym mieście, iáwne pokutniacego pokazećie! choć takich, co iáwne się obrażać Páná Bogá nie wstydzili, bez liczby naráchuciecie, też niepowściągliwości w áfektách, zbytki w szációch, i w odzieniu widać. A pogánie w mieście wielkim Niniwe, iáko tak snádno, słowom Ionašowym uwierzyli? obyczáie cále odmienili, zá dawne grzechy swoje pokutowáli. Podobno Ionaš nie tylko goracemi słowy, ále i życia światobliwością, owę tak surową pokutę Niniwieńczycowom rádził: prawdác to, że náuka z światobliwością złączona, skuteczniey w áfektách ludzkich, czego chce dokázanie: ále nie schozić i w Kościele Chrystusowym, ná światobliwych Káznodziaciach: á czemuż przecię, tak wiele iáko Ionaš, wtercách wálznych nie spráwuujemy? To pewnie ten Prorok, cud iáki w oczách owego ludu uczynił? umárłego iákiego wskrzesił? ábo grzmieć piorunom srodze, nád miástem kazał? áleć tego Pismo S. naymniey nie wspomina: á czemuż przecię ludzie, bálwochwálstwem záślepieni, w grzechách, i w niecnótách zrośli, słowom Prorockim wierza? wszyscy gniew Boski błagaia? ná surową się pokutę odwažia? Dziwne się ich postępkowi, i sam w Ewáneliu Chrystus, kiedy przegrazaiac się mowi: *Viri Ninivite surgent cum generatione hac, in iudicium, & condemnabunt illam, quia penitentiam egerunt, ad predicationem Ione.* Wstána, powiada, ná sad ostateczny. Niniwieńczycowic, z tymi wiara prawdziwa oświeconemi ludźmi, i potępia ich, że ná słowá Ionašowe, szczera pokutę czynili, czego w prawowiernych áfektách, słowo Boskie dokazać nie może. Mogłby był kto, tym Niniwieńczycowom, snádno słowom Ionašowym wierzącym, i ná surową się pokutę zabieraiącym, mowić: á czy od rozumu ludzie baczni odchodzićie? kiedy człowiekowi obcemu, i nieznáiomemu, ná gołe słowá, wiare dáćiecie, á kiedy was záwiedzie? áz pośmiewiskiem u swiátá wszystkiego będziecie: cośi się to podobno, temu Prorokowi sniło, á on to zá rzecz pewną, i nie omylną udáie: nie uwažiaia tego Niniwieńczycowic, ále *Crediderunt in Deum, predicaverunt jejuniū, & vestiti sunt sacco*, Iowiszow swoich, Sáturnow, Bachusow, Venusow, cále się zárzekáia, á ná wiare prawdziwego Bogá wszyscy przystáia, zbytki, pitiánstwa, postem nágradzáia, bławaty zá włosienicę mienia. Zkad Ionašowi taka w słowiech, i w kazaniu dzielność? zkad tym ludźm takowa do wierzenia pretkość? Słuszną tego przyczynę powoła. Ony ieden tłumácz w té słowá dáie, mowiac: *Moti sunt Ninivite ad credendum Ione, per miraculum devorationis & liberationis, & ventre ceti, quod per nautas iam sparsum erat, per totum orientem.* To, powiada, pobudziło Niniwieńczycow, że Ionašowi, uwierzyli, iż słyszeli, iáko go był frogi wieloryb pożarł, i znowu ná brzeg wyžionął, co żeglarze, iuż byli po wszystkich wschodnich stronách rozgłosili. O czym tak oni sobie myslili, prawdziwy to bydz musi Prorok, ktory tu do nas zgłębokości morskiey od wielorybá pożarty, iák z drugiego swiátá powrócił. Bá i sam Ionaš, kiedy go Pan Bog, z tym poselstwem do Niniwe wypráwował, podiać się żadna miára niechciał: ále raczey zá morze, przed takowym roskazaniem Boskim uciekał: mysląc sobie, pewnie mi ci ludzie wiary nie dádza, ná moje się pogrozki smiać,

i w zár-

i w żarty to sobie obracać będą: a kiedy usłyszą, że im inszego Bogá, i wiare przynoszę, okrutnie mię między sobą zabiją: i dla tego daleko, gdzie go oczy niosły, przed rozkazaniem Boskim uchodził: a teraz kiedy z księżicą wielorybiego na świat powrocił, krom wszelkiej boiaźni, na rozkazanie Boskie, do miasta Niniwe idzie, i tam tak wiele, iakoście słyszeli, dokazuje.

Figurać to, i wyrażeniem był ten Prorok, Syná Boskiego, iako o tym Prawdą Przedwieczną w Ewangelii powiedział: *Sicut fuit Ionas in ventre Ceti tribus diebus, et tribus noctibus; ita erit filius hominis in corde terre, tribus diebus, et tribus noctibus.* Iako Ionaś był w księżcu wielorybim trzy dni, i trzy nocy; tak syn człowieczy będzie w grobie: bo iako wieloryb Ionaśz, tak śmierć Chrystusa całe była pochłonięta, i do grobu wtraćita. Owoż iako Ionaśz wyszedłszy ze wnętrzości wielorybich, nie równie był dzielniejszy, kiedy słowy swoimi, tak wiele cudownych odmian w sercach, i w afektach snadno dokazał, pokutę i światobliwość w grubę, i nieczyste pogánstwo. Wmówił: tak Chrystus po Chwalebnym Zmartwychwstaniu swoim, iest w słowach dzielniejszy, i skuteczniejszy. O czego on owym Faryzeuszom nie mówił iako im oczy otwierał, i nie raz strofował: a przecie nic im to nie pomogło. Przypomniacie sobie, iakie nie dawno na ostatniej wieczerzy Boska Wszemocność jego, (że tak rzekę) szturmy, do zaciętego w złości serca Iudasowego czyniła, już go hojnością, i szcudrobliwością uymowała, już piekłem, i karaniem wiecznem groziła, a przecie zaciętej złości nie przekonała: a teraz kiedy tenże już Zmartwychwstały Chrystus, tym dwiema dziśieyszym rozpaczającym uczniom, coś tylko trochę tłumaczyć z Pisma S. o sobie począł, aż się w nich sercá Boska miłością zapaliły, iako sami do tego przyznawając się, mówią: *Nonne cor nostrum ardens erat? dum loqueretur in via.* O iako serce nasze gorzało, i do wszelkiej się światobliwości zachęcało, kiedyśmy go mowiącego w drodze słyszeli. Nie nowina to była (nic ja o tym nie wątpię) tym uczniom słuchać nauczającego Chrystusa, nie raz się Boskie słowa jego, o ich uszy obuwały, a przecie nigdy takiego skutku, iako dziś na sercu, i afektach swoim nie czuli, nigdy się tak bázro do cnoty i światobliwości nie zachęcali. Oto widzę, że iako Ionaśz wybrnawszy z głębokości morskiej, był w słowach dzielniejszy, więcej w sercach, i afektach ludzkich, niż przed tym dokazywał: tak i Zbawiciel nasz Chrystus, zkrwawego męki swojej morza wyszedłszy, śmierci się z mocy wybiwłszy, więcej w uczniach swoich sprawnie, kiedy oziębłe, i lodowate ich sercá, ogniem miłości swojej zapala, i do wszelkiej światobliwości zachęca. O iakieby to szczęście nasze, i wesele wielkonocne było! gdybyśmy teżyze mocy, i dzielności Zmartwychwstałego Chrystusa, doznać na sobie mogli. Nie możemy tego zataić, przed Bogiem wszystkie skrytości przenikającym, żeśmy w nadziei ustali, w wierze ostyli, w Boskiej miłości oziębli, zgubę nam, i zatrącenia wiecznego obawiać się potrzebą, jeżeli nas przy Zmartwychwstaniu swoim Chwalebny Chrystus, w nadziei nie ugruntuie, wiara nie oświeci, miłością swoją nie zagrzeie. Większeć nad nami, niż nad Niniweńczykami karanie Boskie wiśi, o którym nas upewnia Dawid, mówiac: *Nisi conversi fueritis, gladium suum vibrabit, arcum suum tetendit, et paravit illum.* Jeżeli się do Bogá wászego skruszonym, i pokutującym sercem nie obroćcie, wiedzieć o tym, że mieczá Pogánskiego nie ujdziecie, już na was Sprawiedliwość Boska, iłki Tatarskie napięta, i wyciągnęta. A dla Bogá lepić w ziemię (iako Ionaśz Niniweńczykom groził) przepaść, jeżeli się w ręce Pogánskie dostać, lepię, gdyby się te oczy, grobowym piaskiem żywo zatypały, niżeli gdyby na oprzydlność pogánską, i zniszczenie wiary S. patrzyć miały: a czemuż, przecie w nas podobney poprawy, i pokuty nie widać? iakiey się Ionaśz, w Niniweńczykach napatrzył. Nikt tego w sercach, i afektach naszych, skuteczniey nad cie, Chwalebny przy Zmartwychwstaniu twoim Zbawicielu nasz, dokazać nie może. Jeżeli bowiem o śmiertelnym Proroku Heliaszu Duch S. powiedział: *Surrexit Elias, quasi ignis, et verbum eius, quasi facula ardebat.* Powstał iako ogień Eliasz, a słowa jego płomieniem gorzały: łącznicy ty Uwielbiony

Matth: 12.

Psalm: 7.

Eccles: 48.

ny Zbawicielu nasz, nie tylko w dzisiejszych uczniach, ale i w nas, *cor ardens*, serce gorące do pokuty, i do wszelkiej świątobliwości ochotne, uczynić możemy.

1. Esdra 3.

Do czego i nam, wszystka afektu usiłnością, przyczynić się, i przysposobić koniecznie potrzeba. Na wzor ludu Boskiego z niewoli Babilońskiej, do miłej oyczyzny powracającego. Kiedy się Izraelcy z mocy, i ziemię Pogańską, do miasta Ieruzolimskiego, za czasów Króla Perskiego Cyrusa powrócili: powiada o nich S. historia 1. Esdra 3. że wszyscy, na to, intencje, i prace swoje obrocili: *Ut urgerent opus Domini*, aby się byli iak najbárzicy Panu Bogu przyśłużyli: zkad bogatsi, zruynowany od poganstwa Kościół, iako mogli budowali, i odnawiali, kaptani ofiary, i obrządki stározakonne, z wielkiem nabozeństwem ponawiali, lud pospolity długo się i nabożnie, na miejscu świętym modlił, wszyscy do Pana Boga wołali, łzami się pokutującymi obficie zalewali. A zkądże, pytam się ja, tym ludziom, takowa do służby Boskiej, nabozeństwa, i świątobliwości chęć, i ochota? Pomnie ja dobrze, iako Pan Bog przez Proroka Ezechiela, obywatelom Izraelskim, nieuczciwość i nieuszanowanie domu swojego na oczy wyrzucał, kiedy im pod podobieństwem iadowitej gądziny, i różnych bałwanów pogąńskich, grzechy i nieprawości, w

Ezechi 4. 2.

Kościółce popełnione, w te słowa opisował: *Et ecce similitudo reptilium, animalium, abominatio, & universa idola*. Widział tam Prorok, zaiadłe na bliźniego, iako zmię rąnkory, patrzył na zanurzone wrzeczach doczesnych afekty, iako czołgająca się po ziemi gądzinę, uważał matrony Ieruzolimskie w Kościółce, bárzicy zgubę młodego Adonida iakiegoś, niż grzechy swoje oplakujące, zalewał się gorzkimi łzami, widząc domu Boskiego nieuczciwość. A teraz zkąd to obywatelom Ieruzolimskim? że powróciwszy z Babilonii tak się o część domu Boskiego starają? goraco się w nim, i nabożnie modlą? Inaczej sobie tak myśleli: ieżeli grubi poganie, niemym, i ręka ludzka uczynionym bałwanom, taka część w oczach naszych wyrządzała, ieżeli iaskinie czarotwskie, takie poszanowanie od swoich hołdowników miały? a my Boga prawdziwego słudzy, czemu podobnym sposobem czcić, i szanować Maieścianego, na miejscu świętym nie mamy? godniejszyć nieskończoney zacności Bog, niżeli zmyślony łowisz, albo Saturnus, części i poszanowania naszego. Widzieli ieszcze Panowie Izraelcy, w bałwochwálnicach Babilońskich odlane z szczerego złota, i srebra bałwany, i tak sobie myśleć musieli: to to grube poganstwo, dla swoich Bachusów, i Venusów, złota, srebra, i dostatków nie żałuje: a myśmy w krolestwie naszym, na powierzchni Swiatyni Boskiej ozdobę narucze, i bezpiecznie mówili: lepieyby tę, księżęgo łakomstwa podniecie, na żołnierza, i obronę dobrą pospolitegołożyć, lepiey żony, i córki niż, obrązy i ostarze, w złoto, i drogic kámiennie stroić. Wstydźm się teraz, Pánie, i Boże nasz, przed oczyma twoimi, takowey pseudopolityki i niezbożności naszej. Owoż żeby ich byli w nabozeństwie, i szczodrobliwości przeciwko Panu Bogu, Babilońscy poganie, niezwyćieżyli, i więcey, przed Maieństwem Boskim, nie zawstydźali, na to się cále udali, *Ut urgerent opus Domini*, aby byli Dom Páński iako najpiękniey ozdobili, powierzchownym, i wewnętrznym nabozeństwem uszanowali. Abowięc domysłili się tego, że ich dla tego Pan Bog ciężko ukarał, w moc, i niewola pogańska podał, dánnikami Król Perskiego uczynił, że Domu, i Swiatynie Boskiej czcić, i szanować nie umieli, dobrá Kościółne iako mogli krzywdzili, i szepáli. Idla tego powróciwszy z Babilońskiej niewoli, żeby byli drugi raz, podobny gniew, i karanie Boskie nie zarobili, Dom i Swiatynia Páńska, w większym poszanowaniu mieć poczęli: w czym przed tym dobrá Kościółne ukrzywdzili, to teraz łowicie nagradzali: nie wątpiac o tym, że ich Pan Bog, za Ateyska iakaś niezbożność, za grzechy i nieprawości różne, mieczem nieprzyiacielskim, i niewola pogańska karał: idla tego mędrsi po karaniu, o to się starali, *Ut urgerent opus Domini*, aby się w nich na potym, większe nabozeństwo, cnota, boiaźń Boska, i świątobliwość znáydowną. Tę tego przyczynę i Wielebny Beda náznaacza mowiac:

V. Beda.

Notandum, quantum boni, malum captivitatis attulit, de qua eruti, tanta omnes con-
sentio.

mentione, quantā nunquam antea, celestibus obsequiis instabant. Iak to, powiada, wiele dobrego nieszczęście, i utrapienie, w ludziach owych sprawiło: powrociwszy ábowiem z niewoli Bábiloniskiej, tak się o pomnożenie chwały Boskiej, o cnotę, nabożenstwo, i światobliwość starali, iakiego starania, nigdy przed tym w nich widać nie było: którym postępkim Dobroć, i nieskończonę Miłosierdzie Boskie, zawdzięczyć chcieli: tak sobie o tym myślac; zaskáć to, i Dobroć Boska sprawiła, żeśmy całę nie zgineli, wszechmocna nas ręká Boska z mocy, i niewoli pogániskiej wyrwała, i znowu nam miła oyczynę oglądać pozwoili: á czymże to, dobroci Boskiej zawdzięczyć lepiej możemy? iakó nabożenstwem, cnotą i światobliwością naszą: i dla tego starali się pilno o to, *Vt urgerent opus Domini*, áby pilniey, i goręcey Pánu Bogu służyli, i cnoty, i światobliwości, szczerze się chwyćili. Zostawaliśmy i my, w większey niż w Bábiloniskiej niewoli, bo nie w ludzkiej, ále czártowskiej byliśmy, okrutney władzy. Owoż kiedy nas z tey niewoli, Zbawiciel nasz wybawił, starac się o to, wszelką pilnością mamy, ábyśmy mu to większym nabożenstwem, cnotą, i światobliwością nagradzali. Oto nam Chrystus po Zmartwychwstaniu swoim niebo otworzył, wracac się do utraconey oyczyzny pozwolił: á czemuż mu za to pilniey służyć, i większey miłości oświadczac nie mamy? ináczey bo my się nie tylko wieczney czártowskiej, ále i doczesney pogániskiej niewoli, która nas niepochybnie czeka, ieżeli za hojne Chrystusowi naszemu dobrodzieystwa, służyć pilniey nie będziemy. Przebog niechciejmy się nabożenstwa, i poszánowania Máiestatu Boskiego, w meczetách pogániskich uczyć, w Kościołách naszych kátolickich, grzechy nasze opłakujemy, nabożenstwem, i goracy-mi modlitwami, Boski Máiestat błagamy, z niewoli czártowskiej wybawie-nie nasze, światobliwością Chrześciánską, Odkupicielowi naszemu Chry-stusowi zawdzięczamy. I tak jest przedniejsza śmierci, i Zmartwychwstania Chrystusowego intencya: ábowiem on iakó Apostoł mowi: *Resurrexit propter iustificationem nostram.* Chrystus zmartwychwstał dla uspráwiedliwienia nasze-go. Godnac tego Zbawiciela naszego miłość, która nám w odkupieniu na-izym pokazał, ábyśmy iá wszelką uprzejmością, áfektom, i nabożenstwem naszym zawdzięczáli.

Kiedy sławny wodz narodu Iśráelskiego Gedeon, Mádyánity zwyciężył, tak do niego lud pospolity mowił: *Dominare nostri tu, & filius tuus, quia liberaasti nos, de manu Madian.* Pánuy nád nami, ty i syn twoy, żeś nas wybawił z nie-woli nieprzyaciół naszych Mádyánitow. O iakó nierownie słuszniey, mo-wić my temi słowy do Oycá Przedwiecznego, przy Wielkonocney Uroczysto-ści możemy: *Dominare nostri Tu, & Filius Tuus, quia liberaasti nos de manu Ma-dian.* Badź Przedwieczny Boże, oraz z spólistotnym Synem Twoim, Pánem, i Krolem naszym, kiedyś nás przez niego, z rak nieprzyaciół naszych wybawić, i ośwobodzić raczył. Iakó owo bárzicy przez przeczoczyły krzyż stał, niżeli przez mur, ábo insze corpus opacum, słonce promieniami swoimi grzeie: tak przez Uwielbione Ciało Chrystusowe, bárzicy Miłość Boska ná sercá uczniow biła, i dla tego mowili: *Nonne cor nostrum ardens erat?* O iakó sercá nasze Miło-ścią Bogá naszego zapalone pałały! A dla Bogá, byłoby to zimnieysze, ni-żeli lod, serce, gdyby się miłością Zbawiciela swego zágrzac, i rozpłynac we-łzy pokutuiace, tych czátow nie miało.

Ále jest przecie, o co się uskárzyć na tych, ná których się Bernard S. tak pod-ten czas żáluie: *Amatores, saculi, anhelantes ad Pascha, ad diem Resurrectionis, ut libe-rus dent se voluptati, proinde dolor peccandi tempus, terminus recidendi, facta est Resur-rectio Salvatoris, ex hoc namq. commensationes. & ebrietates redeunt, cubilia, & impu-dicitia repetuntur, & laxantur concupiscentia frena, quasi vera ad hac surrexerit Chri-stus, & non ad iustificationem nostram?* Iest się, powiada, o co żálowac, że ludzie światowi, dla tego do Uroczystości Wielkonocney tęsknili, áby wolniey, i be-spieczniey, złym swoim chciwościami wygadzáli. Zyczył sobie nie jeden, wielkieynocy doczekac, á ná coż żeby się mięsá, i kołaczow náiadł: dobrze drugi piánicá nie ufechł, i nie uwiadł, ieżeli mu zá pokutę pić gorzalki, przez

Rom. 4.

Iudic. 8.

S. Bernar.
serm de Re-
surrect:

post zakazano, rad że się już czas zamierzony, oraz z postem skończył, będzie teraz wetowało, owo co przez post, zachęto było gardło. Zaliż Boże, mój i Doktor S. że Wielkonoc Chrześcijańska, miało tego, co by koncem bydz grzechów naszych miała, początkiem różney swowoli, i nieprawości bywa, iakoby to dla tego Zmartwychwstał Chrystus, a nie raczey dla usprawiedliwienia naszego. Ieżeli kiedy, tedy teraz przy Uroczystości Zmartwychwstania swojego, zagrze wa goracą miłością sercá nasze Chrystus: ale coż potym, kiedy nieuwaga ludzka, takowe płomienie, to nie pomiarkowanym puánstwem, to owym pełnym swowoli, i rozpuity dyngusem gási, i zalewa. Bã oplakiwacćiby to z Piotrem, i Mágdaleną, dawne grzechy, przy Zmartwychwstaniu Páńskim, nie lać się swowolnie potrzebá. Iá ná takowych wísztych, klatwę dásiaay z Apostołem Páńskim, w te słowa ogłasza: *Qui non amat Dominum nostrum Iesum Christum, sit anathema*. Ieżeli kto za niewyśławione odkupienia naszego dobrodzieystwo, Pánu Iezusowi, miało oświadczenia powinney miłości, niewdzięcznością nágradza, ieżeli po spowiedzi, i usprawiedliwieniu Wielkonocnym, zámyśla znowu się do dawnych grzechów powrócić, przeklęty to, i zgubiony człowiek. Ná nas, żeby tá Apostolska klatwa nie pádła, stáraymy się o to, áby w nas *cor ardens*. serce miłości Bożka gorájące, i do wszelkiej światobliwości ochotne zostawało. Do czego, ponieważ, i ośbliwa Odkupiciela naszego łáská, pomoc nam gotowa, i nášá, powinna za dobrodzieystwa iego wdzięczność, tego po nas wyciąga. Otoż ci się Zbáwicielu náš, tak z Dawidem, káždy z nas oświadcza: *Daligam te Domine fortitudo mea*. Nie tylko słowy, ale więcey sama rzecz, miłość ci, i wdzięczność pokázac pragniemy. Zali nam tego, żeśmy cię dobro nasze nieskonczone, cięszkami grzechami obrażali, ważyć się tego, od tey Wielkonocy nie będziemy: ale i owizem, fluzyc ci pilniey, i gorącey zechcemy. *Confirma hoc Deus, quod operatus es in nobis*, Doday nam do tego łáski, i pomocy Dobrotliwy Boże, Tobie część i chwálá ná wieki. Amen.

1. Cor: 16.

Psalm: 17.

K A Z A N I E

Ná Wtorek Wielkonocny.

Nolite timere. Luc: 24.

NA to Zbáwiciel náš Chrystus, przy skrwáwey mecie swoiey, wszystkim ná iázdom nieprzyacielskim, meźnie plácu dostawał, áby nas, meśtwá i odwagi, przykładem swoim náuczył: i dla tego przy Chwalebnym, á pełnym zwycięstwá Zmartwychwstaniu, pokázuiac się boiázliwym uczniom swoim, sercá im dziś dodáć, mowiac: *Nolite timere*. Nie boycie się wászych nieprzyaciół, trudności, i niebezpieczeństwá, uczniowie moi. Wiedziá ten Pan bázro dobrze, że nic bázrzej do odważnych zasług, i wieczney zapłaty, ludziom nie przeszkadza, iáko nie potrzebná, á szkodliwa boiázń: i dla tego, od przyszłych rycerzów Apostołów swoich, boiázń oddala, do meśtwá ich, i odwagi zachęca. Nic gorzszego, iáko dobrze wiecie, w ziemskim wojsku, i obozie nie máłz, nád boiázń, i strách. Stiech się iáko naybázrzej káwaler iáki uzbroi, i wśzystek w żeláznym kiryś, ná koniu stánie, niechay pełno około niego ognistej strzelby, dźid, i páłászów będzie, ieżeli przy tym wszystkim sercá i odwagi nie máłz, nie takowy ná plácu wojennym nie dokáže, pierwśzy z potrzeby tyl podawśzy, śromotnie ućieczy, drugich konfuzyi, i podobney boiázni nábáwi: wojennego táki polá nie skrwáwi, w którymby się, dla stráchu, i boiázni, nayostrzeyszy páłász, krwie nie domácał, nie szábla się táki, ale nogámi, nieprzyacielowi wycináć będzie, pośmiewiská u wśzystkich, miało sławy dostápi. To tak i w życiu duchownym, nie wiele boiázliwy dokáže, z zasługami się swoimi nie popisze, minie go zapláta, i nagrodá wieczna, wy-

trabia

trabia go z
ze nie przy
Zmartwych
zachęćmy
iemu ná
hámbien

Myli
że żyć w po
woborze,
źnie powi
tym świeci
super terram
śmie S. Mi
żnemipok
że Zwyćie
snei náš
Pan (ski) m
kac rokka
gladium, c
dnak wśzy
potrzebá.
zwyćieśtw
colluctatio,
versus mun
że z własn
bá, ale te
wac ustáwi
i szykowac
ale bić się,
tego zmá
wieczney,
różnym ni
my. Ná t
nemo ergo in
i do wojny
plác wych
pomienio
Bożkiej, n
zawiedzie
Nápáti
dza mi nap
słowá, kto
phaz Then
wiaz: Tygr
inu, á do teg
podobny: t
przeymie
tego zázy
rowentow
Piaćielá
dł. To
Mycolec
lwe: i m
Entia
dzy go to
i zwyćia:

trabia go zwojską, i królestwá niebieskiego : Do czego, żeby uchoway Bo-
ze nie przychodziło, dodacie sercá rycerstwu swojemu. Naywaleczniejszy przy
Zmartwychwstaniu swoim Zwycięscá Chrystus: chciejmy go i my posłuchać,
zachęćmy się słowy, i przykładem jego, do mężstwa, i odwagi Chrześciańskiej,
jemu na przyługę, nam na sławę, i wieczną zapłatę, nieprzyjaciółom na po-
hánbienie.

Myli się, i zawodzi bárzo ná mniemaniu swoim, kto tego jest rozumienia,
że żyć w pokoiu ná świecie może. Domem się łob, nie woyna bawił, częścicy
w oborze, niż w obozie bywał, á przecię o sobie, i o nas wszystkich tak wyrá-
źnie powiedział: *Militia est, vita hominis, super terram.* Woynę wszyscy ná
tym świecie wieść, rádzi nie rádzi, musimy. Insi czytáia: *Tentatio est vita hominis
super terram.* Pełne jest rożnych pokus, życie ludzkie: jednoż to widzę w pi-
śmie S. *Militia*, co i *Tentatio*, toż znaczy woyná, co i pokusá: ábowiem z ro-
żnemi pokusami, wieść nam woynę, ustáwicznie trzebá. Nie dosyć ná tym,
że Zwycięscá nasz Chrystus, przy Chwalebnym Zmartwychwstaniu swoim, wła-
snei nasze nieprzyjacióły, *Triumphans illos in semetipso* (iáko mowi Apostól
Páński) mężnie i odważnie zwyciężył. ále i nam, z niemi ustáwicznie się poty-
káć rozkazá, z tym się w Ewánielii oświadczáiać: *Non veni pacem mittere, sed
gladium*, choćiemci iá w dżisiejszey Ewánielii pokoy ogłosił, wiedzieć ie-
dnák wszystkim należy, że tego pokoiu, przez woynę koniecznie nábywać
potrzebá. Bá iużci to po Zmartwychwstaniu Páńskim, i sławnym Chrystusá
zwycięstwem, żył Apostól Páweł S. á przecię *ad Ephes. 6.* nápiśał: *Non est nobis
colluctatio, adversus carnem, & sanguinem, sed adversus principes, & potestates, ad-
versus mundi rectores, tenebrarum harum, contra spiritualia nequitia.* Máło ná tym
że z własnymi ciáłá naszego pożadliwościami, biedzić się nam, i pálować trze-
bá, ále też od dusznych nieprzyjaciół, rożne náiażdy, i szturmey wytrzymo-
wać ustáwicznie musimy: że inszych domowych nieprzyjaciół naszych liczyć,
i szykować nie będę, z ktoremi nie przymierze czynić, nie pokoy zawieráć,
ále bić się, i wojować mamy: kto się ich zléknie, kto tył poda, i ućiecze, iuż
tego zmázać z reiestru rycerzow Chrystusowych, odsadzić zasług, i zapłaty
wieczney, bez pochyby trzebá. Nie w domu dosiadać, ále w pole przeciw
rożnym nieprzyjaciółom naszym wychodzić, i mężnie się z nimi potykáć ma-
my. Nátec to woynę trabi Bernard S. mowiać: *Tempus militiae Christianae est:
nemo ergo in umbra jaceat, nemo pugnare detrectet, in aciem eundum est.* Do bitwy czas,
i do woyny mamy, nie dosiadałmyś domá, nieprzyjaciela się nie boymy, ná
plác wychodźmy: bo ináczey, kto się ktoregokolwiek, z nieprzyjaciół wzwyż
pomienionych zléknie, nic rákowy dobrego, ná pomnożenie czci, i chwały
Boskiej, nie uczyni, nic dla sławy, i zapłaty wieczney nie dokaże, sumbienie
zawiedzie, w cieśzkie grzechy zábrnie.

Nápátrzyć się tego, z Písmá S. snádnó bárzo możemy, z ktorego przycho-
dza mi naprzód ná pámięć, owe, osobliwa iákaś tájemnicę w sobie zawieráiacę
słowá, ktoremi cieśzył niegdy utrapionego łobá, ieden z przyjaciół jego, Eli-
phaz Themanites: ten chcąc kogoś opisać, do Tygryśa go przyrówná, mó-
wiać: *Tygris perit, quod non haberet pradam.* Znam iá powiáda kogoś, który pstrę-
mu, á do tego z náture frogiemu Tygryśowi, jest nieszczerością i okrucieństwem
podobny: ten, poty przyjacielowi lwem, życzliwóć, i do usług gotowóć,
uprzejmie oświadcza, poki się u niego czego spodziewa, chleba i hojności, od
niego záżywa, iákte obaczy, że reszta goni, kiedy postrzeże, że mu watku,
i prowentow nie zstáie, áz *Tygris perit, quod non haberet pradam.* oddali się od
przyjaciela swego, oświadczać mu się z przyiáźnia, i usługami swoimi nie bę-
dzie. To dziwniejsza że 70 tłumáczow, máłto słowá tego Tygryśa, czytáia
Myrmicoleon, ábo *Formicoleon*. A Chimeráć to iákaś, nie zwierzę, co to oraz
lwem, i mrowka zstáie. A czy trudno między ludźmi, o takie, *a parte rei*
Entia Rationis? Słyszec drugiego, iáko pięknie, o woynie dyszkuruię, i mię-
dzy gęsto uszykowanemi kieliszkami, odważnie nieprzyjaciela gromi,
i zwycięża: á ktoby mu sercá nie przyznał? i lwem mężnym nie názwał? niech

P p.

że ie-

Iob. 7.

Ephes. 6.

S. Bernar:

Iob. 4.

że ieno do rzeczy przyidzie, aż go na płacu wojennym nie widać, gdzieś się w
 ziemię iako mrowka zagrzebł, aż z niego *Formicoleon*, ow męzny lew; w mrow-
 kę się przemienił: rzadko go, iako lwą, w obozie, częściej między zbożem,
 iako mrowkę, w stodole widać. Ale lepiej się to drugim pismem S. mieyscem
 objaśnić może. W Państwie Izraelskim, mądry Krol Sálomon, nápadłszy ná
 leniwca iakiegoś, do roboty nie ochotnego, odesłał go po náukę do mrowki,
 tak do niego mowiac: *Vade piger ad formicam*. Idź leniweze po náukę do
 mrowki. Niewiem ia, iakiego stanu i kondycyi, był ten leniwy człowiek,
 ktoremu uczyć się mądrości od mrowki, Sálomon rozkazał: a dopieroż bár-
 dziej o tym wątpię, ieżeli się mógł czego, od takiego mistrza nauczyć? Ieżeli to był
 domator, i gospodarz? nie wiele wskorał, ieżeli się tylko w ziemi grześć, i zboże
 gromadzić do kupy, od mrowki nauczył: nie wielka to ieszcze Filozofia, iada ia
 kmić i zagrodnik potrafi. Ieżeli zaś do stanu rycerskiego, człowiek ten na-
 leżał dla Bogá, posyłać go do mrowki, po náukę nie trzeba: a czegoż się od niej
 nauczyć? chyba zboże z cudzego pola, i stodoły zabierać, a kiedy postrach iaki
 od nieprzyjaciela nastąpi, to się w ziemię zagrześć, iak mrowka zechce. Ná-
 ostátek, ieżeli ten leniweze, był żák, ábo student iaki? darcimne to, widzi mi
 się zawody, do mrowki go, miasto szkoły, po náukę posyłać, ieżeli mu kár-
 ność szkolna nie pomoże, choćbyś go i w mrowisko zagrzebł, swowoli i ro-
 spusty nie poskromisz. A dotego, mrowka, iest to iakieś *Individuum vagum*,
 ustáwicznie się, i tam i sam włoczy, na mieyscu nie posiedzi, a o nábyciu ma-
 drości powiedziano: *Anima sedendo fit doctior*. Trzebać to fałdow przysieść, i
 do ławki się ledwo nie przykować, kto się czego nauczyć pragnie. A gdyby
 się dzieci, uczyć w takiej szkole miały, toby się włoczyły, i rekreować po polu,
 iako mrowki, ustáwicznie chćiały. A toli przecię Sálomon nie słucháac te-
 go, ani się pytaiac, co zacz, i ktorey był ten człowiek kondycyi, postáremu
 mowi: *Vade piger ad formicam*. Idź mi zaraz do mrowki, i naucz się od niej
 leniweze mądrości: bo wiedział bárzo dobrze, że każdy człowiek, ma się cze-
 go od mrowki nauczyć. A znáydnie się leniweze iaki, co mu się ná chleb, i
 pożywienie, ciężko robić, i pracować nie chce, choć mu nędzá, i niedostá-
 tek dokucza: owoż go mądry Sálomon trosfuie, i nápominaiac mowi: *Vade
 piger ad formicam*. Idź ieno, a przypátrź się leniweze, iako usilnie, i praco-
 wicie mrowki, przez całe lato robia, aby się miały czym przez zimę żywić, a
 naucz się od nich prace, i roboty: a tak i próżnowania się ustrzeżesz, i nędzáć
 nie dokuczy. Chćiałby drugi po śmierci, mieć się w szczęściu wiekuiłym do-
 brze, ale ná to robić, i pracować nie chce: *Vade piger ad formicam*; niechże idzie
 między pracowite mrowki, a pátrzac ná ich ustáwiczna praca, i robotę, niech
 sobie tak pomysli: to to drobne, i rozumu nie máiace robáctwo, żeby się czym
 żywić zimie miało, tak usilnie robi, i pracuje, a ia mizerny, choć rozumem,
 i wiara oświecony człowiek, żebym się miał po śmierci, w szczęściu wiekuiłym
 dobrze, robić, i pracować niechcę: oto mrowka większy nád státure swoię cię-
 żar ná sobie, dla żywności nieśie, a ia się ná żadna ciężkość, dla krolestwa
 niebieskiego odważyć nie śmiem, co wízytko mądry Sálomon uważaiac, flu-
 sznie do człowieka leniwego mowi: *Vade piger ad formicam*. Ucz się leniweze
 od mrowki, ná doczesne, i wieczne pożytki pracować. Wíęc nie mogac się
 ow leniweze, tak możnego Pána rozkazaniu sprzeciwić, gdy się do mrowek po
 náukę wybiera, ledwo się domowi wysylił, aż przestraszony woła: *Dixit piger,
 leo in via*. Toś ty mnie, Nayaśnyszy Pánie i Krolu Sálomonie, isć do
 mrowki kazał, abym się od niej mądrości nauczył, a ia miasto mrowki, lwá
 frogiego widzę. A zkądże takowa odmiana? Sálomon człowiekowi temu,
 drobną mrowkę pokázuie, a on powiada, że ná lwá frogiego pátrzy: boiaźni
 mu to, nie nie wątpię, z mrowki lwá stráśznego uczynił. Ták ci to zawsze máłego
 tercá ludzior, w głowie się *Formicoleon*, iak Chimerá rodzi; oni z mrowki, lwá
 sobie czynia, kiedy rzeczy do zbáwienia należące, máłe, i łacne, wielkie się im
 i trudne bydź zdáda. Nie wielka to, unizyć się przed Bogiem i ludźmi,
 wyznąć szczerze ná spowiedzi grzechy: aż kiedy boiaźń serce opánuie, odwa-
 żyć się

żyć się na to, nie jeden nie może. Dobrowolne posty, dyscypliny, i inne tym podobne umartwienia, są to rzeczy ładne, które choć trochę, iak mrowka, uszczypną, pewnie nikogo, iako lew nie zabija: a przecie, lercia nie odważnego ludzkiego, odważyć się na to nieśmiało: gdyby się drugiemu, zaciąć sporo dyscyplina, za grzechy, po grzbiecie przyszło, rozumiałby, że go lew, w ostre zęby, i pazury porwał, nie mrowka trochę ugryzła. Nilus S. Opát przez tego lwa, i mrowkę, rozumie grzechy, i złe chciwości nasze: którym iezeli się mężnie oprzemy, łacno to wszystko zwyciężymy, i iako mrowki zdepcemy. O czym tak S. Opát słuchamy mowiacego: *Imperius cupiditatum, ab abiectionibus cogitationibus incipiunt, & fornicarum more sensum repunt, paulatim vero, in eam excresecunt magnitudinem, ut non minus quam leones, terrorem, atq; periculum afferant.* Złe, powiada, pożadliwości, iako drobne mrowki, gdy przez różne myśli do lercia się naszego, i afektu ciśnie, łacno je każdy zwycięży, i zetrzeć iako mrowki może, ale gdy na nie natrzeć, i nastąpić nie chce, dozna od nich, straszney, iako lwiej frogości. S. zaś Grzegorz wielki Pápiez, powiada, że ten *Formicoleon*, dusznego nieprzyjaciela czarta znaczy, i wyraża: o czym tak on lib. *modat. 5. cap. 11.* mowi: *Antiquus hostis, sicut contra consentientes fortis, ita contra resistentes debilis est: alius ergo leo, alius formica, quia crudelitatem ejus, carnales mentes vix tolerant, spirituales vero infirmitatem ejus, pede virtutis calcant.* A nie chcesz? czy nie smiesz? oprzeć się pokusom czartowskiem? to u ciebie czart lew, zawsze cię zwycięży, i pokonać może: oprzeć mu się, i staniesz mężnie w kroku, zdeptać go, iako mrowkę możesz. A czemu nie jeden uskarżać się na grzechy swoje narzeka? z Prorokiem mowiac: *Sicut leo, sic contrivit omnia ossa mea.* Iako lew iaki, tak mię pożadliwość, i zły nałog zwyciężył: przyczyna tego nie insza, tylko że w nim odwagi i męstwa Chrześciańskiego nie było, na które gdyby się był zdobył, wszystkoby to był śnádno, iako mrowki zwyciężył.

A nie tylko w szczególnym człowieku, i w sumaieniu jego, boiaźń wiele dokazuje, ale i w każdym zgromadzeniu, wielą złego przyczyna bywa. Ze w Krolestwie i Rzeczypospolitey pełno żdzierstwa, i ukrzywdzenia, że na dobro poapolite złożone podatki, prywatna chciwość, na swoje pożytki obraca, że na sądach spráwiedliwość szwankuje, że wolności kościelne, krzywdę, i bezprawie cierpia, boiaźń tego wszystkiego przyczyna: nikt z brzegow wylewających złości pohamować, i ukarać, a nawet i prawdy mowić nie śmie. Straszni się, iako lwi, owi możni Pánowie bydź zdadza, i dla tego, iaki taki milczy, nikt urażić, i rozdrażnić nie chce: nie mąz między nami Ambrożych i Chryzostomow, ktorzyby się i najwyższych potentatow nie boiac, śmiele ich o złości gromili, i kárali. A co się w krolestwach, i większych zgromadzeniach dzieje, to się i w domach prywatnych znajduje: korzysta gospodarz, ábo gospodyni w służbie, áz choć kosterá, i piánicá, choć niepożciwie życie, w Kościele rzadko, na kazaniu nigdy nie bywa, choć się podobno ieszcze na Wielkanoc nie spowiadał: a przecie żeby go nie urażić, żeby służby nie wypowiedział, milczy gospodarz, nie strofnie gospodyni: nie bez pomnożenia obrázy Boskiej, i obczáżenia na sumnieniu: nigdyby drugi, o piátce, o tancu, i inšzey rozpúście nie pomyślił, ále że nie chce urażić wiernego kompaná, da się śnádno na wszystko namowić: myśląc sobie, gdyby iá tam, gdzie mię wierny przyjaciel ciągnie, nie szedł, kompaniey nie dopó pogł, odludkiemby mię, ábo leśnym iakim sátyrem nazwano, odráziłbym od ciebie chęć afekt przyjacieliski: i tak na wiele ogladająca się boiaźń, na różne okazye, grzechy, i excesy odważa. Toć wyrażił Jan S. kiedy tak *Apoc. 12* nápił: *Timidis, & incredulis, & homicidis, & fornicatoribus, & veneficis, pars illorum erit in stagno ardenti, igne & sulfure.* Boiaźliwi, powiada, niewierni, zbojcy, nieczysti, i czarownicy gorzeć będą w ognistym, i śrączytym iezierze. Temuó to Jan S. w reieście największych, na ogień wieczny, skazanych grzeszników, naprzód boiaźliwych położył, że z boiaźni, te wszystkie wyliczone grzechy, iako ze źródlá wypływać zwykły. Co dawno uważyl, dowcipem sławny Orygenes, kiedy tak *hom. 9.* nápił: *Vos videte, qualis criminis sit timidus, & formidolosus? vide in*

S. Nilus:

S. Gregor

Isaia. 38.

Apocal. 21.

Origen:

Apocalypsi, ubi numerantur ij, qui in signum ignis mittendi sunt, ibi autem omnes timidi, & formidulosi ponuntur: sic inter ingentia & nefanda crimina, timoris, & formidinis crimen ponitur. Iakoby rzekł pomieniony Doktor: temuć to wroście, naywiększych grzeszników, boiaźliwych naprzod położono, bo kto się ladaższego boi, respektami uwodzi, inądno na wszelką złość, i niecnotę przyzwoli, i przytanie.

Wiedział to dobrze Maż wedle fercá Boskiego Dawid, kiedy się tak w Psalmie 63. do Pána Bogá goraco modlił: *Exaudi Deus orationem meam, cum deprecor, à timore inimici, eripe animam meam.* Wyfluchay Panie, i Boże modlitwę moję, od boiaźni nieprzyaciela, wybaw duszę moję. A czemuż to, nie oto raczy Dawid prosi Pána Bogá? aby żadnego na się nie miał nieprzyaciela, ale tego tylko żada, o to pokornie Boskiego Mąiestatu uprasza, aby się nie bał nieprzyaciół swoich. Wiedział on bårzo dobrze, że to trudna, i owszem rzecz niepodobna, w śmiertelnym życiu, nie mieć nieprzyaciela: nie táyno mu i to było, że gdyby ludzie, żadnych na się nieprzyaciół nie czuli, płacu by też do meśtwá, okazyey do odwagi, a potem i hoyney zapłaty nie mieli: i dla tego, nie o oddalenie zawniętości nieprzyacielskiej prosi, ale tego żada, i prągnie, aby się żadney nieprzyazney potęgi i náiaźdu nie bał, tego sobie życzy, aby wszystkim w kroku stawiać, z meśtwem się swoim zakazać, na sławę sobie, i wieczną zapłatę mógł zarobić. Co ziednawszy, i uprosiwszy, sercem nie ustráżonym mówił: *Si consistant adversum me castra, non timebit cor meum.* Choćby się wśzystká zawniętość nieprzyacielska, nieprzezyrzanym obozem, przeciwko mnie uszykowála, ja się tego wśzystkiego nie zléknę, płacu káždemu dośtoię.

Znáłazł się kedyś, takowy niepospolity káwaler, który, kiedy w obozie trąbę, do wśpnego boiu, ogromnie pobudzáca usłyszál. od boiaźni na koniu, na którym siedział, ieszcze nieprzyaciela nie widzac, zdreťwał, i okrzepł. Boiaźńci i nas, nie moc nieprzyacielska zwycięża, ona nas gubi, i zabíia. Coś podobnego z nami się w tcy mierze dzieie, co się niegdý w obozie Augusta Oktáwiána, Rzymskiego Monárchy zstáło: Ten kiedy (iáko Dion lib: 42. nápisál) miásto *Salonitum* názwáne, z wielkim woyskiem obległ, a obleżonym miástá obywatelom, sił, rozumu, i sposobu na to nie zstawało, aby tak potężnemu nieprzyacielowi dáć odpor mogli: áż owó meźniysze, nád meżow niewiásty, taki sposób, na odpędzenie nieprzyaciela ználázły: w nocy, czarne na się száty wdziawízy, wśoty rozczochrawízy, stráśzne larwy na twarzy wśozywízy, z zápolonemi w ręku pochodniámi, z miástá niespodziánie wypadşy, naprzod stráž plácowá, a potem i cáłe woysko przestráşyły: rozumieiac ábo wiem nieprzyaciela, że czárći, ábo megieri. iákic, z pieklá wypadşy, wśyscy z obozu ućiekli, i odstápić od miástá, z wielką nieślawá musieli. Dobíiać się i nam, miástá niebieskiej Ierolimy koniecznie potrebá, wedle Ewanielii mowiacey. *Regum calorum vim patitur, & violenti rapiunt illud.* Kroleştwa niebieskiego dobíiać się potrebá. Ale coż po tym, kiedy słábsza nád niewieście siły, nieuwagá nászá, meśtwá nas, i śmiáłości pozbawia. Pokázuiá się przy kroleştwie niebieskim rózne cnoty, iáko to pokorá, cierpliwość, umiáwienie, czystość, a nam się iáko, stráśzne furye bydż widza: nie raz, z wczoráyszymi uczniámi Páńskimi, mowiemy: *Ad & mulieres, terruerunt nos,* lada przeciwność, i trudnoştká, o tráşza nás, i odpędza od kroleştwa niebieskiego. O wśtydzie! i sromoto nászá! lada potulic i nieczemności, ustráşyć się dáemy.

Smiecie się z nas Dawid mowiác: *Trepidaverunt, ubi non erat timor.* Tam się, powiáda, ci ludzie bali, gdzie i podobieństvá do boiaźni nie było. Táć to niešťczęśliwa boiaźń, i owe, bodáy się nie śniły, ludzkie respekty, wielu na przepáść wieczná oślep práwie pędza. *Fugit impius nemine persequente,* mowi mady Sálomon. Ućieka, i iákby mu oczy wybrał, bieży nieźbożny człowiek na zgubę wieczná, choć go nikt nie goni.

Od ktorey zguby, chcąc boiaźń nászę pohámowác Zmartwychwśtáły, Chryştus, stánawşy wpośrodku uczniów swoich, mowi: *Nobite timere.* Nieboy-

Nieboyćcie się uczniowie, i Chrześciane moi; wszystkich widomych, i niewi-
domych nieprzyjaciół waszych. Toć was to, wżetnich, odemnie ro-
spędziło, żeście się nieprzyjaciół moich, i waszych przelekli. Toćciebie na-
przod Pietrze, o ciężki upadek przyprawiło, żeś się jedney niewiały, przy
ogniu, iako furyey, przelekl: owoż żeby wam ná potym do takowego upad-
ku, nieflawy, i zguby nie przyszło, *Nolite timere*, niczego się nápotym nie-
boyćcie, śmiecie, i odważnie przy wierze, cności, i światobliwości słoyćcie, á
żadna wam złość ludzka, i czartowśka nie zázkodzi. Takowegoć się meśtwá
od Zmartwychwstałego Páná náuczyli śisz Apostołowie, kiedy, co dopiero
przed nieprzyjaciółami swoiemi, iako liście przed wiatrem uchodzili. żadnych
się ná potym tyránnow, i kátowni nie bali. Był między nimi taki, ktory się
tak przed światem wszystkim oświadczał, swoim i drugich imieniem, mowiac:
Certus sum, quia neq. mors, neq. vita, neq. Angeli, neq. Principatus, neq. instantia,
neq. futura, neq. creatura alia, poterit nos separare, a charitate Dei, qua est in Christo
Iesu Domino nostra. Pewienem tego, że nas áni śmierć, áni żywot, áni decho-
wie, áni mocárstwa nieśmiertelne, nie ustrásza, i nie oddziela od miłości
Bogá nášego Chrystusa. Day nam, Tryumfuiacy Zwycięsco Chryste, takie
meśtwo, i odwagę, ábyśmy nie ustrászonym sercem, laska twoja uzbrojeni,
przy tobie stać, żyć, i umierać, á potym z toba wiecznie tryumfować mogli. A.

Rom: 8.

K A Z A N I E

Ná Niedzielę pierwszą po Wielkieynocy.

Dominus meus, & Deus meus. Ioan: 20.

O Ktawę Zmartwychwstania Pánskiego i dokonczenie tryumfu Wielko-
nocnego dzisiaj obchodziemy: á Ewánelia náwrocenie, i upamiętanie,
záciiętego w niewierności Thomaszá oczom nášym wystáwicie. Jest ten, i
bywał zázwsze zwyczaj, u sławnych zwycięscow, że w tryumfách swoich,
wprzod podlejszey kondycyi zwyciężonych nieprzyjaciół, á potym zná-
cnieyszych Wodzow, i Hetmánow prowadzili, i większa z tych, pozad ida-
cych, niżeli z owych poprzedzaiących sławę odnośli. Wiem, że i Tryum-
fuiacy tymi czasy Chrystus, wielu zwyciężył nieprzyjaciół: oto naprzod, wiel-
kiego narodu ludzkiego tyráná, śmierć, ná głowę pokonał, zhołdował po-
rym kószkę ciemności, i wżetkie mocárstwa piekielne, przekonał też i záciię-
ta, w uporze niewierność, Thomaszową. A czemuż przedię, nie owego na-
rodu ludzkiego tyráná śmierć, nie pániśwá, i mocárstwa piekielne, ále prze-
konanego w niewierności Thomaszá, ná ostátku w tym swoim chwalebnym
tryumfie pokázate sławny Zwycięsca Chrystus? Czemu się do pospolitego, w
ziemskich tryumfách zwyczajú, nie stosuje? pierwszy to Wżetchnocność Bo-
ska, wypáwić przed sobą, snádnego do zwyciężenia, śmiertelnego człowieka
Thomaszá, miałá, á ná ostátui tryumfu Pánskiego popis, zachować było, o-
wych śiá ludzka niezwyężonych nieprzyjaciół. Moc śmierci zwyciężona,
ábo zhołdowane mocárstwa piekielne, áby w śmiertelnym dziele Thomaśz,
miał zamykac, i konczyć tryumf Chrystusowy. Nie według pospolitego ziem-
skich tryumfow zwyczajú, sporządzał, i Kościół S. ten doróczny Zmartwych-
wstałego Chrystusa tryumf, kiedy wprzod światobliwó mátrony, i wierność
zachowuiących przeciwo Pánu Apostołow wypáwił, á przekonanego w nie-
werności Thomaszá, ná ostátui ozdobe Chrystusowego tryumfu zachował.
Ale nie uczyniłci nic różnego, od pospolitego zwyczajú ziemskich tryumfow,
Chrystus, nie pobładził w tym sporządzeniu tryumfu bynámnicy Kościół S. ále
i owszem takowym postępkem pokázá, że dla tego Zwycięsca Chrystus, ná o-
státui tryumfu swojego ozdobe zachował zwyciężonego w niewierności Tho-
maszáz, iż on większa ná chwałę z náwrocenia pokutnacego Apostołałego,

Qq

niże.

niżeli z innych, których przy chwalebny Zmartwychwstaniu swoim zwyciężył: ponieważ, tylko sam w niewierności przekonany Tomasz, Bóstwo Chrystusowe rzetelnie wyznał, mówiąc: *Dominus meus, & Deus meus*. Pan to, i Bog mój. Taki to większa zawzięta sławę odnosi Chrystus, z pokuty ludzi grzesznych, niżeli z zatrzymanych przy sobie sprawiedliwych, albo zwyciężonej śmierci, i mocy czartowskiej. Co ja obiaśnieć na tym kazaniu myślę, na większe wyśławienie Tryumfującego, z pokutujących afektów Chrystusa, na najsze zachęcenie, do pomnożenia większej chwały, tegoż Tryumfującego Pana, przez prawdziwe do pokuty nawrócenie.

Im które zwycięstwo z większą trudnością przychodzi; tym też większej sławy, i wspanialszego tryumfu, nabawia odważnego zwycięzcę: więc że zwycięstwo w złości człowieka zwyciężyć, i upor przekonać, jest to Boskiej Wszechmocności, że tak rzekę, rzecz najtrudniejszą: ponieważ insze stworzenia sprzeciwić się woli, i rozkazaniu Boskiemu nie mogą: sam tylko człowiek wolnością, i swobodą obdarzony przeczyć, i oprzeć się woli Boskiej może, i nie raz to rzecz sama czyni: idzie za tym, że kiedy Dobrotliwy Bog, skuteczną łaską swoją upor, i zwycięstwo woli ludzkiej przemoże, największą ztąd, do sławy i tryumfu okazuje mięwa. Największa to, i prawie siła ludzka nie przekonana trudność, że zły rzeczy dobrą uczynić: i w tymci największą dzielność swoją, Boska Wszechmocność pokazuje, kiedy z najgorszej grzechowej złości dobre, i pożądane, chwały swojej pomnożenie czyni. I toć, zda mi się, uważał Bernard S. kiedy o grzechach naszych mówił: *Felix culpa, qua talem meruit habere Salvatorem*. Złe, i opłakane grzechy nasze, ztąd iednak są szczęśliwe, że Bogu, i Zbawicielowi naszemu, do wielkiej chwały okazują dąty. A drudzy śmieją to mówić, że na pokazanie Nieśkończoney Dobroci, i Wszechmocności swojej, potrzebował tego Pan Bog, aby się była ludzka nasza natura grzechem zraniła: abowiem, iako nie byłoby na świecie żadnego sławnego medyka, gdyby się żaden chory nie znaydował: tak, nigdyby się była, tak bardo u rozumnego stworzenia, Dobroć, i Wszechmocność Boska nie wślawiła, gdyby się była, żadna złość grzechow nie znaydowała.

Piekny tego wizerunek, widzieć wowym tryumfie Chrystusowym możemy, który na kilka dni przed meką swoją, w mieście Ierozolimskim Zbawiciel nasz odprawował: kiedy na ośietku do stołecznego miasta swojego wieżdzał. Pytają się Oycowie SS. co w tym za tajemnicą była, że Chrystus nie innego sposobu, i stworzenia, ale tylko wzgardzonego ośia do tryumfu swojego zążył? Wiem, że inși sławni zwycięscy na złotych wozach, tryumfy swoje odprawowali: a oraz owemi kołami, które się pod niemi obracały, nieśiątek, i odmienność szczęścia pokazowali: iako bowiem w kole, ową część, która się do góry teraz podniosła, zaraz się do ziemi zniża, i upada: a ową która się ziemię tyka, prędko się do góry podnosi: tak owych, których dziś szczęście wyniesie, zagnęła upuszczą, a upadłych i wzgardzonych wynosi. Ty wspaniała Babiloński Monárcho Nábuchodonorze, z posrzedku Pánów i Książat twoich, między bydło, z pałacu Krolewskiego, do chlewa poydźiesz: a ty od trzody Dawidzie, na máiestącie i tronie zasiędziesz. Taki to odmienne szczęście, koło swoje, co raz, to inaczej obraca, zkad mówicie: kto bywa na wozie, bywa i pod wozem. Dobro Chrystus czynił, że tego, nieśiąteczność szczęścia, wyrażającego, i wyrotnego powoła, do tryumfu swojego nie zążył. Byli i tacy, na świecie zwycięscy, których łwi, gryfowie, albo orłowie w tryumfalnym wozie ciągnęli: i taki przynależało, aby owych tyránów, i krwie ludzkiej rozlewców frogie bestye, dzikie zwierzęta, albo drapieżni ptacy w tryumfie wieźli: Chrystus, o którego dobroci, i łaskawości, Prorok Zacharyasz, i Ewangelia mówi: *Ecce Rex tuus venit, tibi mansuetus*. Słusznie nte na frogich bestyach, nie na drapieżnym ptactwie, ale na cichym, i łaskawym ośietku tryumfnie. Byli, których przy sławnym tryumfie, własni poddani, na swoich ramięch, do miasta stołecznego wnosili. A ow sławny Zwycięzca Sefosires, zwyciężonych, i poimanych na wojnie czterech Krolow, zaprzadz sobie w lektykę, miasto

Matth: 21.

wo-

woźników kazał: Tacy to zawsze, wielkie ziemskich Pánów szczęście, ciężkie innym ludziom być musi! wspaniałe tryumfy bez uciążenia, i ciężkie niewoli, nigdy nie bywają. Chrystus, który na wywobudzenie nasze z niewoli, przyszedł, nie na ludzkich ramięch, ale na osielku tryumfował. A to widzę, że owe pyszne, wyniosłych ludzi, iako szkapie karki, nigdy na sobie nosić tryumfującego Chrystusa nie będą: owe twarde, i na wszelką nieprawość wyuzdane gęby, okiełznać się nie dadzą: do tryumfu Chrystusowego, iamo się tylko ście i pokorne serce, iak osielek zniidzie. Niechay sobie, iako chce, ową swiatą wszystkim zwycięscą wielki Alexánder, na swoim Bucefale hula: sławniejszy nierownie w tryumfie swoim Chrystus, pokornego tylko sercá dośiada. Były takowe czasy, za Proroká Ezechiela, kiedy tryumfalny wóz chwały Boskiej, wspaniałe, zwierzęta ciągnęły, dał się kiedyś, nie tylko pracowity woł, ale też i mężny lew, i bystrolotny orzeł, i rozumny człowiek, do tego chwały Boskiej wozu zaprzadz, i ouzdac: miały się do Pána Bogá, i pánkie, iako orle, fantazy, i rycerskie, iako lwie sercá, i uczone dowcipy: teraz tylko osielkowie, ludzie prości, i ubodzy, naywięcej się do Chrystusa, i zbawienia garna. Niechay nikt dla podłości, i nikczemności swojej, o łascie Chrystusowej nie wąpi, kiedy i podłym ofsem, ten Pan, do tryumfu swego nie wzgardził. I owszem, niechay każdy z nas, pełnym nádzieie afektem, z Dawidem mowi: *Vt iumentum, factus sum apud te, & ego semper tecum*. Zyczę, i pragnę tego Pánie, i Boże moy, abym u swiatą był wzgardzony, iako bydlę iakie, byleś mię ty od łaski twoiej, nigdy nie odrzucił. Gási iak widzę, i za-wstydza Chrystus, owe pompy, i przepychy ludzkie, tym swom pokornym tryumfem. Słusznie tedy z tych przyczyn osielką na tryumf swoy Zwycięscą swiatą wszystkim zázył. Owe u mnie słowá Pánkie, w więkzym podziwieniu zostają, kiedy rozkázuiać, tego sobie osielką przywieść, tak do uczniow swoich mowił: *Dicite, quia Dominus his opus habet*. Powiedźcie, że tego bydlęcia Pan potrzebuie: na ktore słowá, gdyby ie słyszał, zdziwiłby się nie pomálu Dawid. Przyznawał on niegdy wielką wspaniałość, i dostatek Pánu Bogu swoiemu, kiedy tak do niego w Psálmie 15. mowił: *Dixi Domino, Deus meus es tu, quoniam bonorum meorum non egess*. Po tym znam Pánie, że Bogiem moim jesteś, że żadney rzeczy, odemnie niepotrzebujesz. Poczował się i sam Pan Bog w tej wspaniałości swojej, kiedy do tegoż Dawidá mowił: *Si esuriero, non dicam tibi, meus est enim orbis terra, & plenitudo eius*. Choćby na mię głód, i na dostatek (co bydlę nie może) przysć miał, o nicci się człowiecze kłaniać nie będę, bom ja iest swiatą wszystkim Pánem. I tacy się w rzeczy samey znayduie, nie masz, nie było, i nie będzie, takiego na świecie stworzenia, ktoregoby miał Pan Bog potrzebować. Na nic mu się Aniołowie, na nic ludzie, na nic świat wlystek nie przyda, żył on i zostawał, w swoim zupełnym szczęściu, od nie-kończoney wieczności, lubo żadnego stworzenia, przed wystawionym, z niższego światem, nie było: i choćby dobrze dziś, ten świat wlystek zginał, niechy Naydostateczniejszemu w sobie Bogu, przez to nie zginęło, niechy go to nie zubożyło. Dobrze tam ktoś, do Ioba spráwiedliwego, mowił: *Quid prodest Deo, si iustus fluxerit? aut quid ei confers? si immaculata fuerit via tua?* Nie rozumiemy tego o sobie, ludzka spráwiedliwość, aby Pan Bog miał iaki pożytek z twoiej cnoty, i swiatobliwości. A lemaż przód, ze wlystkiem stworzenia, iedyny osiel, był takowy? ktorego Bóg Wcielony potrzebował, mowił: *Dicite, quia Dominus his opus habet*. Głóście, i powiádaycie, że Pan Stworcá wlystkiem rzeczy, tego wzgardzonego bydlęcia potrzebuie. A gdzież się Pánie teraz, owá twojá wielmożność, wspaniałość, i w samym sobie dostateczność: podziął do tegoż to twoie nie przebrane dostátki przysły? że iednego bydlęcia zebresz, i potrzebuiesz? Herubinowie Cię na (krzydłach swoich noszą, wiátry, i obłoki, zálektykić się osiáruia, á ty się tego wzgardzonego ofia domagasz, i śmiesz to, że go potrzebuiesz, mowić. Nie potálbym iatey tájemnice, gdyby mi iey nie wytłumáczył S. Biskup Antyocheniki Athanásius, który idac za pospolitým Oycow SS. zdániem, przez tego ofia, na którym tryumfował Chry-

Psalms: 72.

Ezechiel: 1.

Matth: 21.

Psalms: 15.

Psalms: 49.

Iob: 22.

S: Athanas.

flus, rozumie w sensie figurálnym, káždego z osobná grzeszniká, gdy tak o tym z podziwieniem mówi: *Magnum mysterium, volens Deus triumphans comparere, nequit suum currum vehere, sine jumentis peccatorum, peccatoribus ad triumphum opus habet*. Wielka, powiada, w tym táj mnicá, że chce Bog na swóbie tryumfować, nie może bez grzeszników, tryumfu swóiego odprawować. Jużże tego miał rację S. żałować przestán, że *Homo, cum in honore esset, non intellexit, comparatus est jumentis insipientibus*. Nie śláfuł się o to, chociaż, że grzech, ludzkiej natury zarność, w bydlęcą podłość, przemienił, kiedy takowych bydląt, Bog do śláwy, i tryumfu swóiego potrzebuie.

I táki się w rzeczy ślámy dzieie, naywiększą zálwazę, ma Pan Bog chwałę z náwrocenia, i zbáwienia ludzi grzesznych: ábowiem tu się tego niewyśławiona Dobroć, tu Nieśkończona Miłosierdzie pokázue, kiedy nieczennego, i w brzdenną przepásć leacego grzeszniká, ręká twojá podźwiga, i uczennikiem szczęścia wickuśłego czyni. Iáko gdyby kto z podłego błotá, nárobił; i náczynił wybornego złotá, ábo gdyby proste c árne węgle, w świętne dyamenty, i śláne kárbunkuly odmiénł, wielkín by się cudotwórcá pokázł: w tym ci się naywięcey, naycudównieysza Boska Wśzechmocność pokázue, kiedy śprośne grzechów nászych błoto, w wyborne miłosći swoiey odmiénia złoto, z zapálonych złemi požádlivościami áfektów, iáko z węgli prostych, dyamenty, i rubiny czyni, czym Dobroć, i Wśzechmocność swoię niewymownie śláwi. Kiedy niepoiętey Wśzechmocności Bog, ten szeroki świat z niszczego wystáwował, kiedy niebo, ziemię, ludzi, i Aniołów tworzył, iednym to słowem śprawił, niewiele około tego, Wśzechmocná ręká tego pracowála: ále kiedy przylżyło grzesznego człowieka odkupić, i uspráwiedliwić, áż tenże Wśzechmocny w ciele śmiertelnym Bog, tak wiele ućierpił, męki nieznosne podiáł, ciáło swoje zranić dopuścił, i też nayświętsze rány, w uwielbionym ciele swoim zostáwił. Azátym nie dziw, że on większą z odkupienia nászego, niżeli z stworzenia świata wśzystkiego má chwałę, bo mu z cięjszą pracá, i odwagá, odkupienie i uspráwiedliwienie násze, niżeli światá stworzenie przylżyło.

Psalms: 72.

Wiem, że táj ktoś niegdý w śenácie Rzymłkim, pierśi swoie, na obronę Oczyszczony zranione obnázywał, zran się owych naywięcey śczyścił, i przechwálał: ná toć to Chrystus dziś, już w uwielbionym ciele swoim, rány oczom nászym pokázue, że go te blizny, dla zbáwienia nászego podięte, naychwałebnieytrzym w chwale nieśláwkić czyniá. Azátym nie dziw, że chwałebnicy, ná zádietych w złosci áfektách ludzkich, iáko ná oślách iákich, niż ná owych niebieskich Herubinách tryumfuie. Ogdybys to śczęście twoie uznał káždy z osobná poczuwájący się w grzechách twoich áfektie! iáko ty náwroceniem, i pokutá twojá, w śláwie śláwo możesz Wćielonego Bogá, dzisbys wśzystkich grzechów i zwićzárnych niepráwosci poprzestáł. á do Bogá bys się i Zbáwiciela swóego, uślnym áfektém gárnał, znowu z Dawidem mówiac: *Vt jumentum factus sum apud te, & ego semper tecum*. Nicchże iá też Pánie, takim bydlęciem będę, któreby się do śláwy i tryumfu twóego przyczynić mogło. Wiem że SS. Męczennicy, żeby byli tu ná ziemi Chrystusá twoiego w śláwili, krwi, i zórowiá nie żáłowáli, ná ciężkóie się męki, ognie, żelázá, i rózne károwanie odwázáli: od nas tego tymi czásy Chrystus nie potrzebuie, tym się ná poronózenie chwały, i tryumfu swóego kontáłowác będzie, kiedy grzechów, i wśzelkney niepráwosci poprzestáwizy, skrópionem, i nabożnem sercem, do Bogá się náшого cále obroćimiy. Słuszenie tedy náwrocenie w zázájętości, niewierne-go Tomáśzá, ná dokonázenie Tryumfu Chrystusowego, Kościół S. záchowuje: bo on więcej tym, Dobroć, Miłosierdzie, i Wśzechmocność swoię Boska wśláwił, kiedy twánosć, niewierne-go w Tomáśzu sercá przekonał, niżeli kiedy śmierć, i mocniś wápińkielne zwyciężył. O dásby to Pan Bog! gdyby teyże Dobroć i Wśzechmocności swoiey, i náś námi zázyl na większe pomnożenie czóści i chwały swóey. Iáko między námi dośyc niedowárińtwa, tak grodzý ży-iá, iáko by Bogá ná niebie, wielkákóść karzacego, á cnotę, i swiatóblwość hoynie nágrázázácego, nie było, tak niektorzy okropná śmierć, strážne śády

Bo-

Boskie, i karanie wieczne uważała, iakoby to Ezopowe bajki, a nie wyroki Boskie były. A choć się też w nas niektórych wiara prawdziwa znajdzie, coż potym, kiedy bez dobrych uczynków, już dawno umarła, i strupiała: iako nąd nie lamentując, mowi Apostoł Jakub S: *Fides sine operibus mortua est*. Wiara bez dobrych uczynków, na nic się, iako trup umarły, nie zgodzi. Więc do każdego takowego, mow. Panie, i Zbawicielu nasz, *Noli esse incredulus, sed fidelis*, dośyć tego niedowiarstwa było, czas się z tej przegnięty, w grzechach wiary porwać, i ożyć: a każdy z nas zawoła z Tomaszem S. *Dominus meus, et Deus meus*, potym znam żeś Bogiem, i Panem moim, iest Najłaskawszy Zbawicielu, kiedy miserna, i grzeszna dusza moja nie gardzi: ale iey, z nieskończoney dobroci, i miłosierdzia twoiego, do usprawiedliwienia, i wiecznego zbawienia z pilnością szukasz. My przed tobą, serca i afekty zamykamy, a ty się przez te zapory, iako dziś do uczniów twoich, przez drzwi zamknięte, do nas przedzierasz, rany twoie Przenajświętsze nam, iako zwierciadła, i fontanny zbawienne pokazuiesz, abyśmy w nich szpetność grzechów naszych obaczywszy, w tych się źródłach dościęcznie obmyli. Taki to, do ludzi sprawiedliwych, ustami tylko Chrystus mowi, do grzesznych, i sercem nawet, przez otworzoną ranę, goraco rzecz swoją czyni: bo z ich nawrocenia, i pokuty, wielka ma sławę, i osobliwe tryumfu swojego dokonczenie. Twardszy zą tym nąd krzymien, i opokę, okrutniejszy nąd lwą, abo tygrysa będziesz, zacięty w złościach twoich grzeszniku, i jeżeli cię serce Chrystusowe, otworzonymi, przez ranę ustami, nie zmiękczy, nie ulagodzi, i do pomnożenia czci, i chwały swojej, przez prawdziwą pokutę nie zachęci. Jeżeli na głos z ust Chrystusowych wychodzący, porywali się nie raz umarli, i do żywota powracali: ognili trupi: kiedy do nas, nie tylko Boskiemi ustami swoimi; ale i otworzonym sercem, Zbawiciel nasz mowi, czemu się ze złych nałogów, iako z grobow iakich porywać nie mamy? i owszem mowiemy z Apostołem: *Vivo ego, jam non ego, vivit verò in me Christus*. Niechże od tego czasu, każdy z nas nie światu, nie rokoszy, ale Chrystusowi, i chwale jego, żyć, niechaj z usprawiedliwienia naszego, nie tylko Zwycięscą Chrystus, ale i wszystko niebo, wesole tryumfować. Pomoszczcie wesela, i tryumfu tego, Krolowi naszemu, i wy Duchowie niebiescy, o których Ewangelia mowi: *Gaudium erit Angelis Dei, super uno peccatore penitentia agente*. Ciesz się, Aniołowie SS. z pokuty, winy, nawrocenia naszego Tryumfującym Chrystusowi.

Ale posłuchajmy jeszcze, i Chryzostoma S. dobrze o tym sadzacego. Uważając Doktor Święty, wielką chwałę, którą ma P. Bog z nawrocenia grzeszników, stawia sobie przed oczy, z jednej strony Mojżesza, z twardej opoki wodę wyprowadzającego, który gdy cudowna łaska w opokę uderzył, *Egressa sunt aqua largissima*. Wyprysnęły obfite, wody żywey strumienie: a z drugiej strony, uważa Dawida, zawziętego, na się Saula, do płaczu pobudzającego: i pyta się, kto też większy cud uczynił? kto większej sławy dościsł? czyli Mojżesz? co tak twarda opokę zmiękczył, że z niej obfite strumienie wody żywey płynęły, czyli Dawid? co Saula do płaczu, i łez, nąd soba pobudził, oczym tak Piśmo S. świadczy: *Levavit Saul vocem, et flevit*, płakał nąd Dawidem Saul. Gdyby mnie nąto pytanie Doktor S. odpowiadać przyszło, iabym tak rozumiał, że w tym żadnego cudu nie było, kiedy słowy Dawidowemi zmiękczoney Saul, niefortunna swoją zawziętość, przeciw wiernemu, i dobrze zasłużonemu Dawidowi, opłakiwał. A dla Boga, sam to rozum pokazywał, że nie rąkozem, i nienawiścią, ale wdzięcznością, i szczodrobliwością Pańską, wierność, i zasługi Dawidowe, płacić było potrzebą: należało to, do baczego rozsadku Pańskiego, owym nienawistnym afektem, źle, i nie słusznie, Dawida do uszu Pańskich udawiającym, wiary nie dawać: mógł się tego łacno, baczny Pan domyślić, że to owi dworscy pochlebcy, dla tego Dawida, źle do Pana udali, aby byli przez ponizenie wiernego służy, sami włascie Pańskie rośli. Niemieli to znąc owi ludzie, inszego do rozmowy, i audyencyi Pańskiej przystępu: owoż, iakoby z wierności, przestrzegając Pana, trącie niewidy, na Dawida

Iacob: 2.

Gal: 2.

Luc: 15.

Num: 24.

1. Reg: 24.

zmyślali, wiernego Wodzą, niewiem o jakie fakty, i praktyki udawali. Służnie tedy Saul nienawagę swoją opłakiwał, że słuchając złych, i przewrotnych ludzi rady, wiernego, i dobru po politemu sprzyjającego Dawidą, miał darmo w nienawiści. Okrom tego, nie mógł na świecie, tak szczęśliwego Páná, któryby nie miał się o co frąsować, znajdzie każdy w sobie, co słusznie ma rzewnymi łzami opłakać: nie znajdzie się przecież, tak twarde, i krzemieniste ludzkie oko, któreby za słuszną przyczyną, łzami się zalać nie mogło: nie tylko to niedzi, i ubodzy ludzie, w utrapieniu swoim, rzewnymi się łzami zalewają, ale też na Pánów, taka przypada chwila, że też i oni zapłakać, na nieszczęście mogą, i zwykli: átoż moim zdaniem, nie mógł tu żadnego cudu, że na słowá Dawidowe, Saul rozrzucony płakał. Owdzie zaś, kiedy Moyżesz z twardej opoki obficie, źródło wyćisnął, bez cudu wielkiego bydl to nie mogło: niesłychane to, w tym Moyżesz miłość, i szczodroblivość przeciwko własnym poddanym był. Insi Pánowie, i Przelozeni, łzy z oczu ludzi ubogich, przez niemiłostierne zdzierstwo, i różne krzywdy, wyćiskać zwykli: á ten cudowny zakonodawca, z twardej nawet opoki, posiłek i ochłodę ludowi swojemu obmyśla. Wielkiż to był orator, i káznodzieja Moyżesz, który, i kámiem do płáczu pobudził, skále, i nieużyta opokę, do szczodroblivosti namowił. Atoli nie przypada na zdanie fnoie, Złotousty Doktor, więcej się on dzielności Dawidowej, niż Moyżeszowej dziwuie, kiedy *Homil: de David* *et Saul* mowi: *Non perinde miror Moysen, quod e saxo, fontes elicit aquarum, ut admiror Davidem, quod ex oculis lapideis, fontes eduxerit lacrymarum, quoniam ille vicit naturam, hic animum superavit.* Nie tak się dziwuie, powiada, Moyżeszowi, z twardego kámienia wodę wyprowadzającemu: w większym podziwieniu mam Dawidą, do łez, i płáczu, krzemieniste Saulowe oczy, pobudzającego: ábowiem Moyżesz, nierozumna zwyciężył naturę: á Dawid, zacięty w gniewie, i nienawiści umysł, przekonał. Większy to, u Chryzostoma S. cud, że Pan dośladni Saul, raz też, za grzechy swoje zapłakał, niżeli kiedy z opoki wodą strumieniem płynęła. Wiem, że tak Moyżesz, wodę wyprowadzający, iáko i Dawid Saula do płáczu, i upamiętania pobudzający, Chrystusa wyrażał. Cudownymci się wprawdzie Chrystus, świata pokazał, kiedy iáko Moyżesz natury mieniac, wodę w wino odmieniał, z chleba, i winá, ciáło, i krew swoją czynił, wiatrom, i morzu rozkázował: ále większa się nierównie dzielność jego bydl pokazała, kiedy z zaciętych w złości oczu, łzy zbawienne wyćiskał. Wflawiła się nie pomálu, Boska iego Wszechmocność, kiedy przy męce, i śmierci swoicy, opoki kráiał, słońce ómił, groby otwierał, umarłych wskrzeszał, śmierć, i moc czartowika zwyciężył: ále więcej ieszcze teź swoją Wszechmocność wflawił, kiedy przy teź męce swoicy, z Piotrowych oczu łzy pokutujące, iák z opoki wyćisnął, á potem i po Zmartwychwstaniu, twardego w uporze Tomaszá, dziś iáko kámiem skruszył.

S. Chryf:

Origenes:

Luc: 15.

Dobrze tedy Kościół S. to dziśieysze zaciętego w niewierności Apostoła, cudowne nawrocenie, na Oktawę, i dokonczenie Tryumfu Chrystusowego zachowuje: ábowiem większa on ma ziego nawrocenia sławę, niżeli kiedy opoki kruszył, umarłych ożywiał, korzystać śmierci, i czartowskiej mocy odbierał: o czym mądrze, uczony Orygenes powiedział, mowiac: *Magna est Deo festivitas, salus peccatoris.* Nie ma Pan, bog większego wesela, i uroczystości, iáko kiedy na zbawienie ludzi grzesznich patrzy. Rospływay się zátym od radości, za grzechy twoie pokutuiac, áfekcie: ábowiem pokuta, i nawrocenie twoim, nie tylko Aniołom, i całe niebo radością nápełnia, ále się też do tryumfu, i chwały Boga i Stworce twoiego, znacznie przykładasz. Kiedy Dobroć i Wszechmocność Boska, ten świat szeroki z niczego stworzyła, winiszować sobie tego nigdzież nieroskázowała, á kiedy zgubiona owę w Ewangelii owieczkę znalazła, wesolego powinszowania od wszystkich chęciała, mowiac: *Congratulamini mihi, quia inveni ovem, qua perierat.* Powinszuycie mi wszyscy, znalezionej zguby. Tysię to, dziśieyszy Apostole Tomaszu S. i owszem każdy z osobná pokutuiacy grzeszniku, iest taka, od Boskiej Dobroci znale-

ziona

ziona owi
więcej się
izy. Czy
zguby, ále
naszego,
scy, i z
fu twego p
go Wielk
To pe
kutę do B
i naybárz
się rozpust
Boska, pok
rego, tego
Boże, nie
miał násta
chwały od
się to dla
iáki upadł
wstał, aby
gá i zczere
flawiona
zya do po
nu, ktor

K

D La teg
á naie
nie tylko c
wzylecy,
bydl pow
Nzprzod l
rze, dobre
Dotego u
ści, ále z
chodzac,
sterki, ka
Pásterzami
nád działk
strzegac te
Boskiej ni
odżicy dá
doczelne
terzami
tyo náuk
i pśe się
plonie i
kšianaj, i
żródła ná
lic, i zacc

ziona owieczka, ktorey winiszować sobie Chrystus rozkazuje, a tym samym więcej się z zbawienia twoiego, niżeli z stworzenia świata wszystkiego cieszy. Czyniemy tak, iako rozkazujesz Panie, winiszujemyś tey znalezioney zguby, cieszymy się z tego Tryumfu, i chwały twoiey, która ma być z zbawienia naszego, życzymy tego, i pokornie dobroci twoiey prosimy oto, abyśmy wszyscy, szczerem do ciebie nawroceniem, i prawdziwą pokutą, do tego się tryumfu twego przyczyniali, a nigdy powroceniem do grzechow naszych, wesela twoiego Wielkonocnego nie kwaśili.

To pewnie kto ztąd, wniesć to zechce, iezeli ludzie przez prawdziwą pokutę do Boga się nawracający, Naychwalebniejszy tryumf Chrystusowi czynią, i naybárziej chwałę jego Boską pomnażają: toć lepię grzeszyć, i na wszelką się rozpustę udąć, aby było za co, potym pokutować, a tym samym Dobroć Boską, pokutą sławić. Ale zabiegła temu, nauka Apostolska, Páwła S. od którego, tegośmy się nauczyl: *Non faciamus mala, ut veniant bona*. Uchóway Boże, nie godzi się źle czynić, choćby ztąd niewiem iakie dobro, i naywiększy miał nastąpić pożytek. Dżisby się Chrystus, wszystkiey swojey przypadkowej chwały odrzekł, gdyby kto dla niey, chciał go grzechem iakim obrazić. Ale się to dla tego powiedziało, aby iesli kto, z ludzkiey swojey ułomności, w grzech iaki upadł, a ieszcze z niego, przy usprawiedliwieniu wielkonocnym niepowstał, aby się przy tym ostatnim tryumfu Chrystusowego dokonczeniu, do Boga szczerem sercem, przez prawdziwą pokutę nawrócił: a tym samym niewysławioną Zbawiciela swojego Dobroć, wślawi, i uwielbi, i da nową okazya do powiniszowania, pomnożoney chwały temuż Zmartwychwstałemu Pánu, ktoremu część i chwałá na wieki Amen.

Rom: 33

K A Z A N I E

Na Niedzielę wtórą po Wielkieynocy.

Mercenarius autem fugit. Joan: 10.

DLa tego dżisieysza Chrystusową Ewanielia, dobrego Pasterzã z pochwałą, a naiemnika, z nágána wspomina, abyśmy wiedzieli, że się między nami, nie tylko chwalebni pasterze, ale i nágány godni naiemnicy znáyduia. Bo lubo wszyscy, ktoregoszkolwiek stanu, i kondycyi ludzie, dobrymi pasterzami byđz powinni, więcej się iednak między niemi, złych naiemnikow znáyduie. Nzprzod ludzie stanu duchownego, osobliwie Biskupi, Plebani, i Komendarze, dobrymi z powinności ciężkiego obowiązku byđz powinni Pasterzami. Do tego urzędu Pasterzkiego, należą i inși kápłani, którzy lubo nie z powinności, ale z miłości Chrześciańskiej, około zbawienia ludzkiego, z pilnością chodzą, owieczki Chrystusowe, SS. Sakramentami karmia. Urząd i my Pasterzski, káznodżicie odprawniemy, kiedy was prawdziwą nauką, posiłamy. Pasterzami Pánowie nád poddánemi, nád czeladziã gospodarze, rodzicy nád dziatkami są, i byđz powinni, do gospodarzow to należy, pilnować i przestrzegać tego, iako się w domu czeladki spráwuie, iezeli między niemi obrázy Boskiey nie máłz, iezeli się iaka owcã, bo báran, po nocy nie błaka: powinni rodzicy dác dziatkom swoim, przystoyne wychowanie, nie tylko ich karmić, i doczesnemi potrzebami opátrować, ale też karác, i swowoli niedopuszczác. Pasterzami są w szkołach Náuczyciele i Profesorowie, do nich to należy, nie tylko nauką, i pobożnością, młode áfekty karmić, i posiłác, ale też wiedzić, i pytać się máia, iako się ich báránkowie spráwuia, iezeli nie kozłuia, przez płot nie skacza, iezeli się szkodliwa iaka páłza, żołędzia náprzykład, miásto kśiażki, nie bawia, iezeli szkodliwych i gorących napoiow, miásto zdrowey żródła nauki, nie pija. A zátym nie dżiw, że takowi Pasterze, cnotę chwalić, i zalecąc, a rozpustę karác słusznie zwykli. A w ostatku, poniewaz, *Vni-*

Rr2

cuiq;

cuiq̃ mandatum est, de proximo suo, wszyscyśmy się nie tylko o własne, ale i o bliźnich zbawienie starać, powinni: idzie zatem, że do wszystkich nas, urząd Pasterki należy, a choćby i tego nie było, tedy każdy nad duszą swoją, iako nad jedyną owieczką, Pasterzem być powinien. Aleć na to, iako się rzekło, zapłakać rzewno potrzebą, że się między nami, więcej nierownie niesławnych naemników, niż dobrych Pasterzów znayduie. Poczemybysie poznać, mowić o tym, i szkody ich, namieniać teraz będę. Najlepszemu Pasterzowi, na większą chwałę, niesławnym naemnikom na pohaniebie.

Pierwszy znak, cudzemu, i swojemu zbawieniu, szkodliwego naemnika, własne jego, właściwym języku, nazwisko wydać: temu się abowiem naemnik, *a mercede, mercenarius*, po łacinie zowie, że wszystkie zabiegi swoje, dla zapłaty i nagrody, podejmuie: wieć że naemnicy, podli to pospolicie bywają ludzie, lekce ich sobie Panowie wazą. Miewają i tę, podczas, sfluszną przysługę, że źle, i nie życzliwie, byle się strawą, i zapłatą wloką, prace swoje odprawiają: gódzie oko pańskie nie dojrzy, i nieprzypilnuie, tam miasto pożytku, nie mało szkody w roboćcie bywa. A co załośniej, nie tylko drugim, ale i sobie, nie pomają naemnicy szkodzą: bywato często, że naemnik, dla mizernego grosza, i nędzney zapłaty, dniem i nocą, iako woł robi, i pracę, odpoczynku, i wytechnienia nie ma, zdrowie sobie nie raz na pracy, i roboćcie strąga, ciężarem się iakim urazi, aż prace swojej, śmiercią przypłacić musi. Tę to mizerney zapłatę, niepomiarowaną chciwość, przywodzi nędznych naemników do tego, że tak na Pana Bogą, iako i naduszę swoją, nie dbają: kiedy owo, dla zarobku i zapłaty, dni święte, pracę, i robotę swoją gwałcą: dla marnego pożytku sfluchanie mszy S. i słow Bożego opuszczają: to tak i Boscy naemnicy, którzy Panu Bogu, i zbawieniu bliźnich swoich, dla własnego pożytku sfluzą, i w lekkim poważeniu Boskim zostają, i nie życzliwie pracują, a co gorsza nie tylko drugim, ale i sobie często bardzo szkodzą.

Izai. 2.

Wyrażił to poniekąd, owa swoją pogroźką, Prorok Izaiasz: kiedy tak w rozdziale pierwszym, corce Syońskiej pogroził: *Derelinquetur filia Sion, sicut umbraculum in vinea, & sicut tugurium, in cucumerario*. Opuszczona, i odrzucona będzie córka Syońska, iako chłodnik w winnicy, albo iako w ogrodzie przy ogorkach budą. Wiem że to słowo Syon, *ex placito*, znaczy Palestynska, tak nazwana gorą, a *ex vi nominis* w Hebrájskim języku, tłumaczy się, *strepitus*, to jest grzmot, albo hałas. A będzie iaka *filia sion*, iako gorą wyniosła, pyszney, i wyniosley fantazyi, każdym gardząca, a do tego zła, i kordyączna, do hałasów, i fałosłów skłonna: aż się o takowey każdy, z Prorokiem mowić może: *Derelinquetur filia Sion*, każdy taką zdaleką miastę będzie: ścieć rutę, aż do lat zgrzybiałych musi. Ale czemuż to, tę córkę Syońską, do chłodnika w winnicy, albo do budy ogrodowej, przyrownano? a oraz iey porzuceniem pogrożono? Wieć że w owych sadowych, ogrodowych, albo rzepnych budach, chłopci na noc, dla straży typią: a znayduie się iaka *filia sion*, podobnemi noclegami niesławna, niechże będzie tego pewna, że od Boga. i ludzi *derelinquetur*, porzucona, i wzgardzona zostanie. Aleć to przez tę *filią Sion*, Prorok S. raczy rozumiał miasto Ieruzolimskie, i Synagogę żydowską: ponieważ miasto Ieruzolimskie, po wielkiej części, i Świątynia Pańska, na gorze Syon wystawiona była. A czemuż to tak miasto Ieruzolimskie, i Synagogę żydowską, do budy ogrodowej Izaiasz przyrównał? wieć że domy, pałace, i kamienice, długo pospolicie trwają, a budy ledwo, przez lat w ogrodzie, albo w polu stoja, a potem ie, albo ręką ludzką rozrzuca, albo wiatr po powietrzu roznośi: więc że Synagogą żydowską, prętko upaść, i miasto Ieruzolimskie przyść na zgubę miało, dla tego ie, nie do murowanego, i długo stojącego budynku, ale do lichy, słabej, i prętko ginącej budy, Prorok przyrównywał. Abowiem dla tego Ieruzolimę, i świątynię Synagogę, nie do mocnego, i wspólnego budynku, ale do słabej, i nie długo trwającej budy przyrównano, aby się byli ludzie, w niej na ten czas zostający, nie tu na ziemi sadowili, ale raczy, o wiecznych, a nigdy nie upadających budynkach w niebie myśleli. W kamienicach, i pałacach

ścianach kołtównych, obywatele sferozolimscy mieszkali, w bogatych pokojach, wspaniałość, i pompę swoje pokazywali, a Prorok je lichymi, i podłemi budami nazywał. Tacy to pałace i budynki ziemskie, choćby się od marmurów, od złota, i srebra świeciły, nie tylko w oczach Boskich, ale też i w rozumieniu ludzi duchownych, są iako liche w sędzcie, albo nad rzepa budy. Należać to, każdego z ołobną duszą, iako *filia Sion*, w tej śmiertelnej, ciała skazitelnego lepiance, iako w lichy, a prętko upadającej budzie, nie długo przebywać musi. Ale lepsza nierownie, ma o tym uwagę, Hugo Kardynał, kiedy tak mowi: *Sicut tugurium in cucumerario, quod tam diu inhabitatur, quamdiu ibi sunt fructus, sic est in Ecclesia, vos ipsi videte.* Dla tegoć to, powiada, tak starozakonna Synagoga, iako i Chrystusowa na ziemi Kościoł, Prorok S. do budy ogrodowej przyrównał, że iako, poty tylko w owych sadowych, i ogrodowych budach, ludzie mieszkają, poki z sadu, albo z ogrodu owoców nie zbiorą, a kiedy sad otręsa, zbiorą, albo wykopią owoce, chaty i budy opuszczają, ogniem je palą, albo na igrzysko wichrom, i wietrom zostawiają: tak nie tylko w Synagodze żydowskiej, ale i w Kościele Chrystusowym, było, i jest wiele takich, którzy poty dulsom, i Bogu swojemu służą, poki się doczesnego iakiego pożytku spodziewają. Owym to tu starozakonnym kapłanom, i Faryzeuszom śnać przymowił Izaiasz, co owo, dla tego przw Świątyni Pańskiej, ustawicznie siedzieli, aby z niej oferty, dziesięciny, ofiary, i inne pożytki brali. Na owych to tu podobno heretyckich ministrów, gąs Prorok uczynił, co owo, dla tego często na spowiedź dzwonia, aby przed niemi worki, nie sumnienie wytrzałać. A podobno i naszym, choć katolickim kapłanom, przymowka ta służy, jeżeli i oni, iako mowi Paweł S. *Querunt quae sua sunt, non quae Iesu Christi.* Jeżeli więcej się o swoje pożytki, prebendy, i intraty, niżeli o pomnożenie chwały Boskiej, i pozyskanie dusz, krwią Chrystusową odkupionych starają. Niechże się Chrześcijańskie, choć iwe na rzeczy doczesne afekty, zawstydzają: jeżeli dla doczesnego iakiego pożytku, i prywatnego interesu, Panu Bogu, a nie raczej dla Nieśkończoney Godności jego służą. Wszyscy takowi, są nieślawni u Pana Bogą, podli, i nikczemni naiemnicy, którzy nie dla miłości Boskiej, ale dla własnego pożytku, Panu Bogu służyć śmieją.

Jeżeli owo pan iaki, ktoremu służy z ochotą służy, i pokoiowi, dobrze drugi z nich na skinienie pańskie, z skory niewysłkoczy, usługuia temusz panu i własni synowie jego: a czemuż miley na to patrzyć, kiedy syn, niżeli kiedy służka, i pacholik iaki, usługuie? bo pańska roztropność, wie o tym bärzo dobrze, że mu syn z miłości synowskiej, życzliwie usługuie: a owi pochlebcy, i wiercipiętowie, dla łuchedni, bärwy, iurgielu, i dąrowizny iakiej, z ochotą się, i usługami swoimi, popisują: z których każdy, gdyby się z rąk pańskich, hojney nagrody, za swoje usługi nie spodziewał, dąsaby swoim panem pogardził: nie tylkoby nie dla niego nie uczynił, ale by mu jeszcze gęba dorzucił, i kontemtem iakim nakarmił: i dla tego znaiac to dobrze pan, że mu służy, dla swojego pożytku usługuia, mniej sobie ich usługę waży: synowika zaś usługą, ze z szczeręj przeciww Oycu miłości pochodzi, dla tego miley na nie oczom Oycowskiem patrzyć: toż i o Panu Bogu rozumiemy: a służy mu kto dla swojego pożytku, służy to, i naiemnik, mniej sobie jego usługi poważa. Pan Bog:owego zaś, co z szczeręj, przeciww Bogu miłości, Maieństwu jego służy, przyjemne są iako synowskie, usługi jego oczom Boskim, bo nie iako naiemnik, i iurgielnik, ale iako syn, z afektu uprzejmego służy. Odpusćisz mi, choć święty i nabożny Pátryárcho Iákobie, że cię wrociśr takich usług, i naiemników Boskich wpiszę: naiemnicza się iakąś fantazyja, na ten czas, w tobie znaydowała, kiedyś owo targuiac się z Panem Bogiem, mowił: *Si fuerit Deus meus mecum, et dederit mihi pacem ad vespendum, et vestimentum ad vestiendum, erit mihi Dominus, in Deum.* Jeżeli mi będzie Pan Bog, we wszystkich intencjach, i zamiślach moich szczęści, jeżeli mię będzie karmił, odziewał, jeżeli się będę miał na tym świecie dobrze, zechcę tę łaskę, i dobroczynność Bogu mojemu odslugować, będę go znał, czcił, i ślanował, za Paną, i Bogą moiego. Z doskonałym się nierownie afektem, do tegoż Paną Bogą, swego,

Hugo:

Philip: 22

Genes: 22

Ioan: 6.

Matth: 20.

iego, Iob sprawiedliwy odezwał, mówiąc: *Etiam si occiderit me, in ipso sperabo.* choćby mi Pan Bog, nie tylko nic dobrego nigdy nie uczynił, ale choćby mię naybóżej karał, i co dzień zabijał, w nim ja jednak wszystkie nadzieje, i ufność moję pokładać będę, iemu, dla niekończoney jego godności, służyć ustawicznie pragnę. Więcey nierownie, i między nami las obaw; trudno na świecie o (sprawiedliwego Iobá: służy nam, owá Chrystusową przymówką, która słyżał niegdy od niego, lud na pustyni, chlebem cudownie rozmnożonym, nakarmiony; kiedy im tak Zbawiciel mówił: *Queritis me, non quia videritis signa, sed quia manducastis ex panibus, & saturati estis.* Chodźcie, powiada, za mną, áfekt mi wáż oświadczając, nie dla tego, żeście ná cudá, Bostwo moje wyświadczałacie pátrzyli, ale żein was chlebem hoynie nakarmił, i nátycił. Poráchnymy się ieno i my, z sumnieniem nášzem, czy też nie dla chleba, nie dla dobrego mienia, i doczesnych nášzych pożytkow, Pánu Bogu służemy? weyrzimy ieno w intencye, i zamyśły nasze, ieżeli nas do stanu duchownego, nie nędzá, i ubóstwo nágnáło? nie dobre mienie záchęciło? ieżeli do káplárstwa nie intraty, i prebendy kościelne, umyśl wabiá? Dla tego pono, drudzy do Kościoła idá, i w nim się modlá, áby im Pan Bog w gołpodárstwie, w hándlách, i zárobkách szczęścił, i błogosławił. Co ieżeli zna kto do siebie, niech że wie, że iest *Mercenarius* naiemnik, mniey sobie Pan Bog iego záslugi, i modlitwy wáży. Kiedy owa naiemnikowi, nie tak, iáko iego chciwość pragnie, pan zápláci, groszá iákiego umknie, áż záraz náiemnik dáśa się, i gniewa, pánu láie, i złorzeczy: bywá i to często między Bólkami naiemnikami, że, kiedy komu z nich Pan Bog niewygodzi, kiedy mu się tak, iáko sobie życzy, niepowodzi, kiedy nieszczęście, i utrápienie iákie nástąpi, áż on utyskuje, i nárzeká, przekliná, i złorzeczy, á częstokroć i sáмого Pána Bogá, iáko by go zápomniá, i cále o nim nie wiedział, ustámi i słowy bezecnemi bluźni. Coś podobnego uczynili owi, w winnicy Páńskiej naiemnicy, których chciwości, kiedy się nie wygodziło: *Murmurabant adversus Patrem familias:* murczeli, i szemráli przeciwko pánu, (sprawiedliwości iego przyganiáli: táć to nie pomiárkowána, dobrego mienia chciwość, (sprawuie w ludzkich áfektách, że kiedy się im, w czym, tak iáko sobie życzá, nie szczęści, szemráć i nárzekáć ná sáмого Pána Bogá zwykli. O nienáłycona naiemniczá chciwość! o iákie to grubiaństwo, i iáwná nieczbożność, ludzkie áfekty przyprawuiesz!

Słuchaycie ieno, do czego to, tá naiemniczá fántázja przywiodlá, jednego nieszczęśliwego człowieka. Był w Rzymie nie zbyt dawnych czátow, w iednym światobliwym zakonie, człowiek náuka i światobliwością znaczny, Ochinus, názwány, tak dálece, że wszyscy, co go ználi, zá człowieka świętego i doskonałego mieli: tego raz chęć uwiodlá Biskupem, i Kardynałem zostáć, czego gdy dokazać nie mógł, furýá, i gnićwem zápalony, Krucyfix, przed którym się często modliwał, w ręce porwałszy o ziemię uderzył, popiwał, i nogámi zdeptał, tak do niego słowy pełnemi bluźnierstwá mówiac: służyłem ci tak długo, nági szubieniczniku, bogátem dla ciebie dziedzictwo, i pewne do wielkich godności nádzieie opuścił, w życiu zakonnym, przez lat kilkádzieśiat, ciáłom moje postem, dyscyplinámi, włościenicámi, i inszem rozmaitem umartwieniem trudił: nie tyśiácámi, ale millionámi, mogłbym pono godziny liczyć, ktorem ná modlitwie Bogomyślności, i inszych nabożerstwách strawił, takem wiele ludzi záchęcił, ná goracych kazániách moich, do miłości twoiey: á w nagrodę tak wielkich, i cyczliwych usług moich, mizerney, rogárey czapki, i kápeli szá czerwonego, mieć od ciebie nie mogę: átożci więcey służyć nie będę, ná wszelká się niecnotę, i ná niepowściągliwość, ná kontempt, i despekt twoy udám: co wymówiwszy, hábit zakonny z siebie zrzucił, i znowu tegosż ukrzyżowánego Chrystusa, w obrázie iego nogámi zdeprawíszy, do Genewy uszedł, i tam heretykiem Kálwinistá zostáwszy, tak iáko umyślił, ná wszelká się niecnotę, i niepowściągliwość udał, w ktorey nieszczęśliwie, bez pokuty i upámietánia zginał. Pátrzciesz, do czego naiemniczá chciwość prowadzi, to ten, że dla doczesnych pożytkow, i godności chciá Pánu Bogu służyć,

flużyć, śnádno mu służbę wypowiedział, ná wielkie się bluźnierstwo, i wiecznie dłużę zátacájące kácerstwo, śnádno odważył.

A co się o zapłácie, i nagrodzie mówi, to się i o karaniu ma rozumieć, nie tylko ów, co dla pożytku swego, Pánu Bogu służy, jest nieślawnym naiemnikiem; ále też i w owym, naiemnicza się ładáiąka fantázya wydáie, co go boiaźń doczesnego, ábo wiecznego karania, w służbie Boskiej záttrzymuie. Naiemnicy są i ówi, co owo sobie podczas myśla, ogdyćby nie to piekło, i karanie wieczne, iabym przykazania Boskiego niezáchowywał, álebym się ná wszelką niecnotę, i rozpustę udał: dobrze o rákowych, choć pogánin Poeta powiedział: *Oderunt peccare mali, formidine pena*. Znak to złego i ładáiąkiego człowieka, kiedy go sámá tylko boiaźń, iáko wędzidło, nárowitego szkápę, hámuje. Nie dla zapłaty doczesney, ábo wieczney, nie dla karania do czasu, ábo ná wieki trwáiącego, ále dla Nieśkończoney Godności, i Nieporógetey Dobroci Boskiej, służyć Pánu Bogu mamy.

Pokazał to Pan Bog, iednemu pustelnikowi, tákowem widzeniem: ten przechodząc się raz, po głébokiey puštynie, myśleć sobie poczał, gdyćby nie tá hoyna zapłátá, która nás w niebie czeka, gdyby nie to nieśkończone, w piekle karanie, i wieczny ná grzechy násze podniecony ogień, iabym pierwszy, ná tey puštynie, w codziennym życia umartwieniu, w nędzy, i wáłodzie, dłużey nie zostawał, álebym się też do uciech, i roskoszy światowych wrocił. Zapłátá, i karaniem, iáko dwiemá cuglámi, trzymał mię ná służbie twoiey Boże: co gdy myśli, áż bieży przeciw niemu niewiásta nákaś, w iedney ręce zápalona pochodnia, á w drugiej wiádro wody niośáca: zdziwi się pustelnik, zkad się niewiásta, ná puštynie wzięła? pyta się iej, dokadby z ogniem i wodą bieżáła? ná co, táka od niey odpowiedź, usłyszał: idę práwi, ábym niebo ogniem spaliłá, á tá woda piekło zálałá: á to dla tego, áby ludzie Pánu Bogu, nie dla nádzicie zapłaty, ábo boiaźni karania służyli, ále raczey dla samey tylko Godności, i Dobroci iego nieogárnioney. Co usłyszawszy pustelnik záwstydził się myśli swoich, i poznawszy przestrogę Boską, z tym się przed Pánem Bogiem oświadczał, mówiac: Poznałem Pánie głupstwo, i niewagę moję, wstyd mié tego, żemci do tych czas, dla nádzicie zapłaty, i boiaźni karania służył: otoż od tego czasu, choćby niebá, i żadney zapłaty nie było, choćby piekło, i karanie wieczne ustało, służyć ia przecię Boskiemu Máiestatowi twoiemu, dla samey Godności, i Dobroci twoiey nieśkończoney będę. Godzienći tego, po tysiąc kroć razy, godzien Bog Naygodniejszy, żebyśmy mu nie dla nádzicie zapłaty, i boiaźni karania, iáko niewolnicy, ále raczey dla Godności, i Dobroci iego, synowiska uprzejmością pilno służyli. Co się nie dla tego mówi, żeby słabość, i ułomność nászá, nádzicia, zapłaty, i boiaźnia karania, wspomagać się, i záchęcać nie miáła do służby Boskiej: nie bronić ia nikomu, dla tego służyć Pánu Bogu, że z iedney strony hoyny, szczodry, á z drugiej surowy i spráwiedliwy, to tylko mówię, że doskonálej nierównie uczynimy, ieżeli nie dla pożytku nászego, iáko naiemnicy, ále dla Godności Boskiej, iáko synowie, służyć Pánu Bogu będziemy. Oświeć Pánie, oczy i rozumy násze, ábyśmy poznawszy Godność twoię Nieśkończoną, z Dawidem mówili: *Quid mihi est in celo, et à te quid volui super terram?* Nie dla doczesney, nie dla wieczney nagrody, ále dla Nieśkończoney Godności Twoiey służyć cié wiecznie Boże moy będę.

Psalms: 72.

Drugi znak nieślawnego naiemnika: dáie Ewángelia, mówiac: *Mercenarius autem videns lupum venientem, fugit*. Naiemnik, powiáda, widzac wilká, przychodzącego ućieka, gdzie, iáko iásnie uznać możemy, ówi się wszyscy naiemnikami máia, zwáć: co zlékszy się iákiegokolwiek niebezpieczeństwa, ábo trudności, cudzego, i swojego zbáwienia, zápomináia. Ktora to boiaźń, iáko wielká nieślawę, i nie obzáłowaną szkodę, wielom przynosić zwyklá, uznać to możemy śnádnie, z tego co písmo *S. Exod: 32.* o Aáronie Naywyższym stározakonnym kápłanie, wspomina. Do tego, kiedy lud Izráelski, z tákowym umysłem przyszedł, mówiac: *Fac nobis Deos, qui nos precedant*, náczyni nam Aáronie Bogów, którzyby nas poprzedzáiac, do ziemi obiecáney

Exod: 72.

prowadzili. Co usłyszawszy, ow wielkimi w Eipcie cudami, osobliwemi
żółkami, i darami Boskimi wstawiony kaptan, nie tylko Indu owego, wiel-
kiey się niebożności domagającego, słowy ostrymi nie zgromił, nie tylko się
o kontempr Boski nie uiał, ale i owszem, i jednym się im słowem nie sprzeci-
wił: czego po nim zadali prętko to, i z ochotą uczynił. *Fecit* (mowi o nim
Pismo S.) *vitulum conflatilem*, uiał im złotego cielca. A dla Boga Aáronie,
gdzież rozum, wiarę, i uprzejmość twoję przeciw Bogu prawdziwemu po-
dział? Wszak się to w oczach twoich działo? iako lud ten, Wszechmo-
cny Bog z niewoli Eipskiej, i z mocy Faraónowej cudownie wyrwał; i
przez głębokie morze, szczęśliwie przeprowadził: a czemuż dla złotego iakie-
goś cielca, Boga Dobrotliwego, tak snadno odstąpił? czemuż się na niebożne
bałwochwálstwo, dał prętko namowić? Pewnie się ten choć pobożny kaptan,
owym złotem uwiodł, ktorego mu żydzi gromadę, na ulanie złotego cielca,
z ochotą przynieśli. Ale niemiałci przecie ten kaptan, więcej sobie złotą, i
bogatey oferty, niż Pána Boga ważyć: wiedział on o tym bárzo dobrze, że go
bárzciey Pan Bog, niż ow złoty cielec, mógł ubogaczyć: a czemuż się na tak
wielką niebożność odważył? Podobno się ten ksiadz, nie dobrze był nauczył,
opadli go Rábinowie żydowscy, mocnemi tego dowodami popierali, iż lepiey
mieć widomego, niż nie widomego Boga, przytaczali na pamięć, iako się
pogánstwu we wszystkim szczęści, i powodzi, że widomych Bogow czci, i
szanuje: nie umiał im na zadane trudności odpowiedzieć, i dla tego przeko-
nany, snadno na to, czego chcieli, przyzwolił. Ale ja o nieumiejętność sa-
dzieć Aárona nie mogę: sam Pan Bog, był tego kaptana kollatorem, pewnie
nieuká, na dostojność kaptánska nie obrał. Dobra to (rzecze kto) inten-
cya, Aáron czynił, myśląc sobie, niech ieno tu ci ludzie, sypać złoto na tego
Bożką swiego poczna, káiac się wszyscy, niebożności swojej, rzeka: lepszyż
był nierownie Pan Bog nász, ktoremuśmy służyli w Eipcie, żadney od nas
daniny, niewyciągał, a na to mizerne bóżyszcze składki czynić musimy. O
niech ieno (myślił sobie podobno Aáron) ten bałwan odrze, pánie Izráelskie
z máneli, z łáncuchow, z zausnic, i inszych kleynotow, wszystkie się nań pobu-
rza, chciwym i łákomym pogárdza: a do Boga się swiego sercem skruszonemu
i pokutuiacem powroca: niech ieno wszyscy, cielca tego uznáia głupstwo, i ni-
czemność, większy nápotym łáczunek, o prawdziwym Pánu Bogu mieć będą.
Ale ja tak, na to odpowiadam: *Non sunt facienda mala, ut eveniant bona*. Bá nie
godzić się to, złości i namnieyszey ważyć, choćby ztąd miał naywiększy wy-
niknąć pożytek. Insza tedy, a dáleko słuźniejszy takowey nieuwagi Aárono-
wey, przyczynę dáie, Antoninus S. Part: 4. Tit: 14. mowiac: *Magnum errorem*
commisit Aaron, timens ne occiderent eum. Dla tego powiada, na takowa niebo-
żność, i sprofne bałwochwálstwo, snadno pozwolił Aáron, że się bał, aby go
byli, owi buntownicy, złotego się cielca domagáacy, między toba nie zabili.
A zlakles się owych buntownikow Aáronie: kotożes się nie Pásterzem, ale boiá-
żliwym naieinnikiem bydz. pokazał. Tác to twoja boiáźń sprawiła, że tak
wiele dusz ludzkich, w owym bałwochwálstwie wiecznie zginęło, i sameś má-
ło także nie zginął. Więc co się z tym Aáronem zstało, to się i między nami,
często bárzo dzieie: temuć to w niewierności różnych herezyi, tak wiele dusz
ludzkich wiecznie (żał się Boże) ginie, że podczas niektorzy Aáronowie nási,
bárzciey się naieinnikami, niż Pásterzami bydz. pokazują: iaki taki z nich, *videt*
lupum venientem, & fugit, boiáźnia się ábo politycznemi respektami, uwiodszy,
bronić trzody swojej, od drapieżnych wilkow nie śmie. Zkad dla takó-
wych respektow, i boiáźni, dusze Krwia Chrystusowa odkupione, tysiącami
gina, za ktorych, ci boiáźliwi naieinnicy, odpowiadać Pánu Bogu na stráśnym
sądzie iego będą.

S. Antonin:

Dármo się w różnych sektách, i herezyách owi Predykánci, i Ministrowie
pásterzami nazywáia, a wrzeczy samey sa, boiáźliwemi naieinnikami, gdyby
się kto nie lenił, pęcherzemby ie, od owiec odstráśzył. Uznał to, nie dawnych
czásow, choć Kálwínskiej sektry. Ksiazę Holenderskie Nassávius: temu gdy

Kálwin

Kálwin jed-
przy wiel-
mieście Na-
row (mied-
Fámilię
Kátolickę
da, wsiłk
palono, pi-
kátownia p-
ale nawet,
owszem w-
Boga, meż-
cierpieli.
włzy, na p-
tych náłzy-
nie tylko
odprzysię-
oko to wia-
roźni, że v-
tych Mecz-
prawdy od-
a w inszych
żadnych ni-
zwiedzion-
tych czas-
lesta, cho-
wszystkie d-
tylko tá, że
strázone
gástwo, i z-
należy nie-
wáiać i mie-
cno do zleg-
a byłoby
odludkiem
pomogł,
sławnego
przyaciela-
Leka się d-
ciatu i zmy-
tem & fugi-
Bogu nie-
boiáźni, c-
bicy piekła
Oroz
kto, iako
kiedy się
nie: v-
słych
ien

Kálwin jeden, to, ná co w Indyách wschodnich oczymá własnymi pátrzył, tak przy wielu inšzych powiádał. Bédac, powiáda, w Krolestwie Iápońskim, w mieście Nángázachom, widziałem, iáko támteczni poganie, dziewięci lezuyrow (między którymi przedniejšy był Cárólus Spinolá, wielkiey we Włoszech Fámiliey, iáko słyć, człowiek) o to poimáli, że ná rozškrzewienie Wiáry Kátolickiey, ze Włoch, i z Luzytániey, do Iáponiey przyiácháli: tych, powiáda, wszystkich, do palow przywiazáwšy, ogniem zlekká, przez kilká godzin palono, piekli się żywo, i skwárzyli długo w ogniu, strách było ná. tak sroga kátowniá pátrzyć: á przecię żaden z nich nie tylko się wiáry swoiey nie záprzał, ále náwet, i namniejšzego znáku niecierpliwóšci, po sobie nie pokazał, i ówšem wszyscy oczy ku niebu obrociwšy, ciężká owę mękę, chwalac Páná Bogá, meźnym i niezwyćieżonym sercem, z podziwieniem sámegoż pogánštwá, cierpieli. Co pomieniony Kálwinistá Nášávius słyšzac, rámionámi rušywszy, ná przytomne Ministry swoje pokázuiac, mowił: to wiem, że gdyby tych nášzych Predykántow kro, ná postrách tylko, choć šłoma podkurzył, nie tylko Kálwinskiy wiáry, ále i sámego Páná Bogá, džišby się zárzekli, i odpryšięgli. Przypadám i ja, ná zdánie tego Páná Holenderškiego, á oraz ná oko to widzę, że się tym, między inšzemi, Wiárá Kátolicka, od heretyckiey roźni, że w Košciele Kátolickim millionámi práwie, niezwyćieżonych Swiętych Męczennikow liczymy, którzy się żadnym Tyránnom, i kátowniom od prawdy odstrášzyć nie dáli, ále za zleconá sobie trzodę, meźnie ná plácu polegli: á w inšzych sektách, znáć że tylko boiáźliwi náiemnicy: bo i Męczennikow żadnych nie máia, i gdyby kogo cnotá rzadžiłá, džišby wszystkich, od trzody zwiedźioneý odegnał. Oto w Angliey okrućieńštwo heretyckie wytępić do tych czas Kápłánow Kátolickich nie mogło, i nie może: á z Czeskiego kroleštwá, choć tám tak wielkiego morderštwá, iáškáwošć Kátolicka nie czyniłá, wszystkie dawno Ministry do iednego wypędžiłá: A przyczyná tego nie inšza, tylko tá, że w Košciele Kátolickim, nie trudno z iáški Boskiey, o dobre i nieustrášzone Pášterze, gđzie indžiey boiáźliwi náiemnicy. Džišby się to pluğáštwo, i z Polski nášzey wykurzyło, gdyby ná żarliwošci tym, do których to náleży nie schodziło. Ale nu ieno przecię nie bárzo sobie pochlebnymy, bywáiac i między námi, boiáźliwi náiemnicy. A iest kto tákowy, co się to iáčno do złego, i obrázy Boskiey dá námowić, i náwiešć: tę tego przyczynę dáiac á bylibym u wszystkich w pošmiewišku, lekceby mié. sobie drudzy wáżyli, odludkiemby mié ábo lešnym Satyrem názywáli, gdybym kompanii nie pomogł, ná politykę nie pošzedł, zá zdrowie nie špełnił. Otož mácie niešlawnego náiemniká, i iádáćkiego párobká, co się to respektámi uwodzi: áby przyiácielá, kompaná, nie obráził, ná roźne się grzechy, i niecnoty odwáża. Leka się drugi poštow, dobrowolnego umartwienia, niechce się w niwczym, ciáłu i zmyšlnošciom swoim uprzykrzyć, to i to náiemnik, *videt lapum venientem & fugit*, dla máley trudnošci, pokutowáć zá grzechy, i przyšlúżyć się Pánu Bogu niechce. Bodáyże się tácy náiemnicy nie šnili, którzy dla respektow, i boiáźni, cudze i włásne dušze, niešczęšliwie tráca. Bodáyże ziemię, głębicy pieklá, przepádli, áby dłużej i sobie, i drugim nie škodziłi.

Otož mácie dwá, niešlawnych náiemnikow znáki: pierwszy iest kiedy kto, iákošcie słyšzeli, dla pošytku óczesnego Pánu Bogu šłuży: á drugi, kiedy się iádá przeciwnošciá, da od dobrego odšiešć, á do złego škło- nieć: w czym ieźeli się poczuwamy, Chryštusá náylepszego dušz nášzych Pášterzá, o to pokornie prošmy, ábyšmy nápotym, nie náiemnikámi, ále dobremi Pášterzámi, wedle powołánia nášzego, ná d cudzemi, i włásnymi dušzými nášzemi, zostáiac, nie ná przygáńę, i karánie, ále ná pochwałę, i wieczná zápkárę, zárabiałi. Amen.



K A Z A N I E

Na Niedzielę trzecią po Wielkieynocy.

Modicum, & non videbitis me. Joan: 16.

Eccles: 12.

Radbym was tu uciechy, dostátki, godności, i wszystkie światá tego pozory, rázem skupione widział, dziś się nam żegnać z wami, święta Ewánliia roskázuie. Co bowiem Chrystus żegnając się z uczniami swoimi mówił: *Modicum, & iam non videbitis me.* Máluczko, á już mię nie obaczycie, to my do wszystkich przyjaciół, uciech, dostátkow, godności, i pozorów światá tego, káždy z osobná mówić możemy: *Modicum, & iam non videbitis me.* Nie długo, á już mię pokrewni, przyjaciele, zbiorzy, i dostátki, uciechy, i rokoszy, więcey nie ogladać. A gdzież to odiechąć? dokąd się wyprawić myślemy? Odpowiada za wszystkich Káznodzieiá Duchá Świętego Eccles: 12. *Ibit homo in domum aternitatis sue*, ciało do grobu, á duszá do swoiey wieczności poydzie. I słusznieć się záiste, dzisieysza Ewánliia, tym słowkiem *Modicum*, Máluczko, zágeścićá: ábowiem iáko teraz ná wiosnę, rzuca hoynie ręká gospodarzka drobne ziárká w uprawioná rolá, á potym z tego snopy, męndle i kopy, zbierać z pożytkiem, do stodoły będzie: tak dziś w Ewánlii, ná uprawione krwiá twoia sercá, i myśli náize, rzuca często, to *Modicum*, Chrystus, áby z niego iáko z drobnego náienia, obfitemi się pożytkámi, dusze náize nápełniły. Co żeby się tak zstało, chćiey, pilniey to *Modicum*, krotkość życia nászego wyrazáacie, uważyc, á nápełnia się dusze náize, zbáwiennym pożytkiem zá lázka i pomocá Páná i Bogá nászego.

Gdyby mnie kto takowe pytanie zádał, co też iest ná świećcie, w rzeczách stworzonych namnieyszego? iábym mu nie górczyczne, ábo mákowe ziárno, pokázował, nie do drobnychbym go proszkow owych, ktore w promieniu słonecznym widáć prowadził, nie Plátonowebym nierozdzielne punktá upátrował, duszebym ludzkiey, i náturey Anielskiey, ná plác nie wprowadzáł, álebym raczey, czas namnieyszym, między rzeczám stworzonymi nazwał: poniewáz owe drobne ziárká, i proszki podzielić się ieszcze ná naymnieysze i mnieyze bez konicá, części mogą, iáko Filozofia z swoim Aristotelesem uczy, owo zá Plátonowe *punctum indivisibile* nie pewny to ludzki wymysł: ále choćby się też w rzeczy lámej tak znáydowno, byłoby to przecię, *Ens permanens*, rzecz długo trwáiąca: náostátek Aniołowie, luboby się z duszámi ludzkiemi, w mnieysze mieysce, niż mákowe ziárko schowáć i zmieścić mogli, choćby ich millionámi było, átolí iedná i Aniołowie przytomnością swojá, cále krolestwá nápełniáć, i dusze nieśmiertelne, ciáta ożywiáć, i w nich się wszędzie znáydowno zwykły: czas zá który Filozofowie tak opisuia: *Est numerus motus, secundum prius, & posterius*, zádney w sobie trwáiącey czástki, nie má, i namnieysza záraz upływa, i ginie. Pręcey czas, niżeli wodá w bystrey rzece bieży: ábowiem wody owey, ktora wczorá w rzece mimo te mury płynęła, ieżeli nie zá kilkanaście mil, przynamniey w morzubyś dogonił, á wczoráyszego dnia, ábo tey, ktora teraz miia minuty, i ná Alexándroym bucefale, dogonić nie podobná. Więc że życie náize, nie nászego nie iest, tylko *duratio*, ábo czas, dusze z ciáłem złączony: idzie zá tym, że náci nic mnieyszego i prętszego nie mász, i dla tego życie ludzkie Iob sprawiedliwy, do prętko płynacey łódki, á dru-dzy do strzały, po powietrzu lecacey słusznie przyrownywáia: iáko bowiem okręt do portu, strzała do celu, prętko bieży, i leci, tak człowiek ustáwicznie się do śmierci zbliża.

Ná co, choćbyśmy inszych dowodów, i własnego doświadczenia nie mieli, uczy nas tego codzienna nászá, od Chrystusá podána, ktora pácierzem zowiemy, modlitwá: gdzie między inszemi prozbámi, o chleb też i pożywienie Páná Bogá prosić, mowiemy: *Panem nostrum quotidianum da nobis hodie.* Day nam

nam dziś chleba naszego powszedniego. Ze o chleb Páná Bogá prosimy, ia to mimo się puszczam: bo wiem bázro dobrze, że iáko inszych łask i dárow, rák i codziennego pożywienia, nie zkad inąd, tylko z rak Boskich codzien zá- żywamy: przyznał to dawno Psálmista mowiac: *Oculi omnium in te sperant Domine, & tu das escam illis, in tempore opportuno*. Wszelkie, powiáda, stwo- rzenie, z hoyney ręki Boskiej, iáko z nieprzebrány spiżárni obroku swojego záżywać zwykło. A masz człowiecze chleba zgóbę; užyczyłci Pan Bog do- brego mienia dosyć, nie włásneyże to pracy, i zabiegom twoim przypisy, ále hoyney ręce Boskiej przyznaway, i powinna wdzięczność oświadcza. Tru- dno drugiemu o chleb, i pożywienie, choć na nie ciężko robi, i prácuie, znáć że nie ták, iáko trzeba w codziennym pácierzu, o chleb Páná Bogá prosi. Wszy- stko by się modlił, á robić mu się nie chce, ábo przeciwnym sposobem, wszy- stko robi i prácuie, á do Bogá nie wzdycha: á owo prawdziwie, dawno powie- dziano: *Ora & labora*, nie tylko ná chleb robić i pracowáć, ále też on Páná Bogá prosić, codzien potrzebá. O chleb się tylko Pan Bog, prosić roskázue, áby owe chciwe, i nienásycone ápetyty nasze záwždydził, które póspoli- tym się pokármem nie kontentuiac, wysmienitych potraw, i przysmaków z pilnością szukáa. *Panem (inquit) da* (mowi święty Grzegorz Nánzyázeń- ski) *non luxum, non delicias, non ornamenta aurea, non lapidum fulgores, non pannos sericos*. O chleb się, Pan Bog prosić roskazał, nie o zbytki i delicye, nie o klejnoty, nie o bławaty: czym pokazał, że się mála rzecz kontentowáć mo- żem. Dobrze i to słowko, *nostrum*, przydał, w teyże modlitwie, Chrystus: żeby kázdy włásney prace, i swojego chleba pożywał, á cudzego nie prágnał. Zá- czym zły owo i ládáiaki pácierz, kłámstwo nie modlitwá bywa, kiedy kto o chleb włásny, usty Páná Bogá prosi, á rzecz sáma, zdzierstwem, i pełnemi niesłusznosci sposóbami, cudzego nábywa. Nie dobrze i owi pácierz mowia, co ná chleb, tylko ásygnácy pokázua, á miásto chleba, woły, iáłowice, pie- niadze, fánty, i cokolwiek u ubogiego chłopká w oborze, ábo komorze znay- duia, gwałtem i niespráwiedliwie biora. *Nobis*, mowiemy, nam, nie mnie, o chleb Páná w pácierzu proszac, áby ludzie bogátsi, i dostátnieyši wiedzieli, że to nie dla nich tylko, ále i dla drugih ubogich: zwlászczá zebraw, udzie- la im Pan Bog chleba, i innego dobrego mienia. Azátym słusznie ná táko- wych woła Bázylí Święty: *Spoliator est, qui cum dispensanda receperit, propria repu- tat, panis famelici est, quem tenes, nudi tunica quam servas, indigentis argentum, quod terra infossum possides*. Niespráwiedliwość to, powiáda, równa rozboystwu, cho- wáć to w szpiklerzu, w skrzyni, ábo w szkatule, czymes láknacego nákarmić, nágiego odziać, ubogiego wspomóc, z miłosci Chrześciánskiej powinien. Przydał ieszcze i to, temu chlebu, o który, Páná Bogá prosić, kazał Chrystus, *quotidianum*, codziennego, ábo powszedniego: ábyśmy nie tylko, ná owe od- świętne, ábo wielkonoene kołacze márlí, ále się też i powszednim chlebem kontentowáli. A Chryzostom Święty táka, z tego náukę wnoši: *Quotidia- num ait: ut tantum quis manducet, quantum ratio naturalis exigit, non quantum lasciv- ia carnis impellit: sicut enim uno convivio tantum expendas, quantum sufficere tibi potest ad centum dies, iam non quotidianum cibum manducas, sed multorum dierum*. Dla tego Chrystus, o codzienny chleb prosić Páná Bogá roskazał, áby go skromnie lu- dzie záżywáli: rozumu, nie żóladká, i ápetytu słucháć, przy obiedzie i poży- waniu pokármu, potrzebá. Azátym, iezeli przez ieden dzień, ták wiele przetrawisz, i przeczęstuiesz, czymbyś się mogł, przez długie czasy z czeladka, idomownikámi żywić, iezeli ná ieden bankier, cáła stodołę wymłócić, i wy- bić zpuł obory kázysz, nie codziennego ty chleba pożywasz, ále doroczną o- raz krescencya trawisz. Táak tedy kázde z osobná słowko, w tey prozbie poło- ne, krotko uważywszy, ostatnie mi słowo naywiększą trudność czyni. Dzi- wno mi, przyznam się wam, temu, że się Chrystus tylko ná dziś prosić, o chleb roskázue, kiedy i to słowko *hodie*, do tey prozby przydáie, ábyśmy się ták mo- dlił: *Panem nostrum quotidianum da nobis hodie*. Chleba nášzego powszedniego day nám dzisia: bo lubo wiem, że Chrystus w Ewánelii náucza: *Nolite solliciti*

Psalm: 144.

S. Gregor:
Nanzjan:

S. Basilus:

S. Chrysost:

Matth: 6.

esse in crastinum, nie myślć o jutrze: *atoli i to mi nie tájno*, że tey náuki Chrystusowey, *pressé ad literam*, brać i rozumieć nie trzebá. Nie zgániło to Piśmo S. Iozefowi Pátryársze, choć nie ná rok, ále ná celé siedm lat głodnych, chlebá i żywności w Eipcie przyposobił. Nie wykroczyli nic przeciwko tey nauce, i Apostołowie Święci, chociaż owe pieniądze, i máłgtności, które pierwsi Chrześcíanie do nog ich rzucáli, chować ná długie czasy, ná spólne potrzeby, kazáli. Gáni z przeciwney strony, S. Pustelnik Antoni u Kátyána *Coll: 2. cap: 2.* niekrorych Pustelnikow, którzy chcąc *ad literam*, tę Páńską náukę wypełnić, nic ná jutro, áni u siebie, áni u kogo inszego zachować niechcieli: áz gdy im dzień ieden, drugi, i trzeci, iákmuzny i pożywienia, znikad nie przyniesiono, głodem, i potrzeba zwyciężeni, ustąpić rádzi nie rádzi, zdánia swego musieli, i kiedy im co zbyło, z pilnością ná jutro chowali. A daymy to, że owi pierwsi Chrześcíanie, tak szczodrzy, i hoyni byli, że Świętym Apostołom, o żywność, ná jutro stárac się nie potrzeba było, hoynie ich Chrześcíanitka reká codzienná opátrowála: tetaz kiedy skapi, choć bogáci Pánowie, gdyby Kápłani, i Zakonnicy, miernego iákiego stáránia, o się nie mieli, prętkoby od głodu wyginęli. Adopieroz w gospodarzách dla dziatek, i czeladki, flaszne ná przyszle czasy stáránie, przygány mieć nie może. A czemuż przecię Madrość Przedwieczna Chrystus, nie tylko Duchownym, ále wszystkim wobec Chrześcíanom, ná dziś tylko, o chleb prosić Pána Bogá w pospolitey modlitwie roskazał? Owym to tu zda mi się náuká, co owo często mawiać zwykli, á ná coż się Pánu Bogu tak często przykrzyć dosyć w Niedzielę ná cały tydzień siedm paćierzy zmówić. Owoż Chrystus, ná dziś o chleb, i o pożywienie prosić Pána Bogá roskazuje, áby wtzyłcy wiedzieli, że iáko ciáło chlebá i pożywienia, tak duszá modlitwy, iáko osobliwego swego pośitku, codzienná potrzebuie. Godzien okrom tego Pan Bog, ábyśmy mu się codzienná, prosić o pokarm klániáli, wyciągáia tego potrzeby, i niedostátki nasze, ábyśmy łáski i Dobrodzieystwa Boskiego ustáwicznie zebráli. Dobrze to iá i słuszne uwagi, ále do moiey intencyi owá naywięcey przypada, która dáie Grzegorz Święty Nánzyázeński, mowiac: *Oras, da nobis hodie, ut discas per ea, quae dicis, quod diuturna non sit vita humana*. Dla tegoć to, powiáda, ná dziś tylko o chleb, i pożywienie, Pána Bogá prosić nam roskazano, ábyśmy wiedzieli, że tak krotkie iest życie nasze, iż się słusznie iednym tylko dniem, nazwać może. Tak śmiertelny żywot nasz, dawniey ielcze nazwał Święty Krol i Prorok Dawid, kiedy w Pśalmie, 89. powiedział: *Mille anni ante oculos tuos, quasi dies hesternus qua pertransit*. Choćby człowiek tysiąc lat (czego żaden z ludzi nie dokazał) ná tym świecie przeżył, takby się to iednak człowiekowi krotko, iáko dzień wczoráyszy widziáło. Adopieroz życie nasze, które to nie tysiącem, nie stem, ále kilką, kilkanaścá, á naywięcey kilkadziesiat lat iest okréślone, iednym dniem, i to dosyć krotkim, słusznie się nazwać może.

S. Gregor:
Nanzyan:

Pśalm: 89.

Tertull:

Pisze Aristoteles, i z nim Tertulianus, o iednym w Afryce zwierzęciu, które ráno się rodzi, w południe dorasta, á w wieczor umiera, zkad tak ie ieden, dobrze opisał: *Mane puer, meridié juvenis, vespere senex, nocte cadaver*. ráno się ná nim młodość, w południe dojrzałość, w wieczor stárość wydaie, zmierzchem śmierci korzyścía bywa: zkad ie *Ephemeris* ábo *diaria*, to iest iednego dnia, żyiacym nazwano: które to zwierzę, dobrze krotkość życia ludzkiego wyraża, w którym wiek młody, iáko poránek, wiek męski, iáko południe, stárość iáko wieczor, á potym zmierzch, i noc, z śmierciá się łączy. A co więkřza, nie káżdemu się z nas, tego wieczorá, ábo południá dojrzałego wieku, doczekáć dostánie: i owszem iáko z iábłoni, ábo z gruszek, więcej podczas wiosny, kwiećcia, niżeli wiesieni dojrzałego owocu ná ziemię, spada: tak więcej ludzi w kwitnacym wieku, niżeli w dojrzałym stárości, śmierć do grobu strzása, nie tylkoć to więcej cielat, i iágniát, niż wołow, i skopow ná rześ do iátki prowadza, ále też i z ludzi, więcej młodych, niżeli stárych, ná márách do grobu wynosza. Dufayże tu kwitnaca młodości, latom, zdrowiu, i czerstwości twoiey! á owo kiedy się namnicy nie spodziewiesz, od ládá goraczki iáko

kwiát,

kwiąt, od słonecznego upału uschniesz, mały cię przypadek, iako grad w ziemię wbić, nieuchronne śmierci żelazo skośi, i podetnie.

173

Napisał S. Hieronim in *Epitaphio Nepotiani*: iż ow sławny światá zwy-
cięzcá Xerxes, po zwyciężonym nieprzyjacielu, ná gromádne woysko swoie,
z mieyscá wyfokiego pátrzac, rzewliwie plakał, spytany od Rycerstwa swego,
czemuby, przy wesołym tryumfie, smutnemi się łzami zálewał? tę przyczynę
pláczu swojego dawał, mówiac: a iáko nie mam, w gorzkie się łzy rozpływać,
wiedzac, że zá sto lat, żadnego ż tak odważnych zwycięzców, i káwalerów,
ná świecie nie będzie. Co przypomniałszy, z takim się áfektem odzywa, po-
mieniony Hieronim Święty, i westchnawszy mowi: *O si possemus in talem ascen-*
dere speculam! de qua universam terram, sub nostris pedibus cerneremus, jam tibi osten-
derem totius mundi ruinas, gentes gentibus, et regna regnis collisa: et non Xerxis tan-
tum exercitum, sed totius mundi homines, qui nunc vivunt, in brevi spatio defuturos.
O gdybyśmy, powiáda, ná tak wyfokiem mieyscu stánęli, z ktoregobyśmy świat
włzystek widzieć mogli, przypátrzylibyśmy się, iako wspaniałe krolestwá,
i możne Monárchie dawno poupadały: widzielibyśmy iako nie tylko Xer-
sełowe woysko, ále włzystey, co ich jest ná świecie ludzie, w krotce nie będą.
Nie mogę ja tak dáleko, iako sobie ten Doktor Święty życzył, tętem okiem
dojrzec, dosyć mi z tego ná którym stoię mieyscá, ná was tu przytomnych
oczy obrocić: á inż to nie omylnie widzę, że nie zá sto lat, iako Xerxes mo-
wił, ále zá kilká, ábo kilkanaście, á náwyńcey zá kilkadziesiąt lat, żadnego
z nas nie tylko ná tym mieyscu, ále i ná świecie, w śmiertelnym życiu nie bę-
dzie: á podobno tego ieszcze roku, wiele z nas, i młodych nie wymuiac, w
grobie pogniie. A przeto może z nas káždy dziś, słowa Chrystusowe, be-
spiecznie o sobie mowić: *Modicum, et jam non videbitis me*, nie długo tego cze-
káć, kiedy mię ućiechy, rozkoszy, i dostátki więcey nie ogladaćie, w krot-
ce się z toba świecie, i káždy życzliwy áfekcie pożegnam.

Ale czas się inż temu przypátrzyć, co zá pożytek to dziśieysze *Modicum*,
to jest krotkiego życia nászego pilna uwagá, spráwić w duszách może? Niech-
że nam do tego przykładem, i wizerunkiem będzie Krol Izráelíki Dawid.
Záprażnał był, w obozie ná ten czas zostáacy pomieniony Monárchá, zflu-
dnie Bethleemskiej wody, iako to historia Písmá Świętego z *Regum 23*, rze-
telnie opisáka: zrozumiawszy to, trzey odważniejszy z woyská iego káwale-
rowie, przebiwszy się przez ufce, i szyki nieprzyacielskie, przynieśli Pánu
swoiemu, owey, ktorey był uprażnał wody. Godzien pochwały Dawid, że
w obozie nie winem, ábo inszemi wysmienitemi trunkámi, ále prosta woda,
chciał swoje prágnienie gásić, áby do trzeźwości, i wstrzemięźliwości, dał
dobry z siebie całemu woysku przykład. Pochwaliłbym i tych odważnych
trzech iego káwalerów, że się dla Pána swiego ná iáwne niebezpieczeństwo
mężnie odważyli, tylko ieżeli nic podobnego, dla Naywyższego Pána, i Bo-
gá nie uczynili, ieżeli więcey włáste doczelnego Pána, niż wiecznego Krolá
korzystáli, náganę odemnie, miásto pochwały odniosá: hanbáć to, i wieczna sro-
motá, więcey dla ludzkiej láski, niżeli dla Bogá i zbáwienia wiecznego do-
kázowáć: która to wodę, gdy Dawid z rak mężnych odebrał, powiáda o nim
Pámb Święte: *Noluit bibere, sed libavit eam Domino*. Niechciał iey i skosztowáć,
ále iá Pánu oddał i poświęcił. Stuszn, záiste do uwagi okázya, czemu Da-
wid tak bárzo uprażniony, y z taką odwagá, ná sytey wody, náwet i sko-
sztowáć niechciał? Powiáda owo, że kto się ná ukropie spárzy, ten dmu-
cha i ná zimna wodę, inż się był spárzył Dawid ná złych swoich pożadliwo-
ściách, kiedy się ina sprzećiwieć nie umiał, i niechciał: ugaráá go ieszcze ná
sumnieniu, owá cudzey żony pożadliwość, i dla tego się teraz, i tey wody,
do ktorey chętkę iákaś czuie, niewymownie lęka. Nie moy to domysł, ále
uczzonego Tostátá uwagá, który, tak ná pomienione Písmá Świętego mieysce,
mowi: *Qui enim alienam uxorem concupiscere non timuit, postea aquam, quam con-*
cupivit, expavit. Oto, powiáda, po szkódzie mędrázy Dawid, który przedtym,
więkšzey się pożadliwości odiać nieumiał, teraz i umicyłá mężnie zwycię-

S. Hieron:

2. Regum 23

Tostatus:

Uu

żył.

żył. A tym samym, zostawił sposób prawdziwej, i doskonałej pokuty: o ktorej Grzegorz S. homil: 20. in Evangelia tak naucza: *Sciendum est, quia quis quis illicita nulla commisit, huic conceditur, ut licitis utatur. At si quis in fornicationis culpam, vel fortasse, quod gravius, in adulterium lapsus est, tanto à se licita debet abscindere; quanto meminit se et illicita perpetrasse.* Trzeba to, powiada, każdemu wiedzieć, że kto się w niewinności zachowa, takiemu wolno przystoynych uciech, swiata tego zazywać, ale kto się iakiey ciężkiej nieprzystoyności dopuścił, ten powinien i przystoynę swiata tego uciechy, od siebie oddalać. Iako prawdziwie pokutuiacy Dawid uczynił: nie bārzo on (pomyślićie podobno tobie) Pānā Bogā obdārzył, kiedy mu kusz wody ofiarował i poświęcił: a przecię tą ofiarą, iako pomieniony Tośtāstus naucza, dziwnie Pānā Bogā uczcił, i uszānował: abyśmy wiedzieli, że i w małej rzeczy umartwieniem, bārzo się od nas Pan Bog kontentuje: nāprzykład, pohāmować od zapalczywości ięzyk, od nieprzystoyności, abo dworności iakiey oko odwrócić, przy stole się w smaczonym iakim, choć w małym kasku zmartwić, o wielkaż to, i przyjemna ofiara u Pānā Bogā bywa! Sam zaś Dawid, takowa tey wstrzemięźliwości przyczynę nāznacza, gdy mowi: *Propitius sit mihi Dominus, ne faciam hoc: num sanguinem hominum istorum bibam?* uchoway Boże, żebym ja krew miał tych ludzi pić: ale wādyc to wody, nie krwie, ci ludzie tobie Pānu swoiemu przynieśli: krew to przecię Dawid nāzywa, nā co oni żywot łożyli. A dopieroż, gdyby byli ci Rycerze, winem, abo inszym napoiem, ubogich ludzi pracā wyrobieniem, Izāmī krwāwemi opłākanem, Pānā swojego częstowali, ieszczeby się był nim, bārziey zbrzydźwiłzy Dawid, mowił: *Num sanguinem hominum bibam?* a krewci to ludzka, ci ludzie, i sami piā, i mnie nā częstuiā. Nie dziwię się temu, że pōtym Dawid, i wielkie krzywdy nieprzyacielom, z sercā odpuszczal, kiedy się i w tey mnieyszej okāzyi, zwyciężać siebie tātego nāuczył: a z przeciwney strony, niech sobie nikt w wielkich pokusach, i namiętnościach, zwycięstwā nie obiecuje, kiedy się mnieyszym pokusom sprzeciwić niechce. Niechay, komu się spodoba, nā te uwagi przypada, ia rādniey słucham poważnego w tey mierze zdānia Ambrożego Świętego, tak cap: 7. *Apologia mowiacego: Noluit bibere David, quod suavitatem bibendi, aqua habere non posset, que proposito mortis horrore, constaret.* Śmierć, powiada, nā koja się owi Rycerze, dla tey wody odważyli, cāle Dawidowi āpetyt odiełā, i prāgnienie ugāsiłā. Iākoby, rzeczā sāmā, ten Król pobożny mowił: nie tylko do wody, ale i nāykoszszego ālākāntu āpetytu, i prāgnienia nie czuię, kiedy sobie śmierć w krotce nāstępuiāca przypominam.

S. Ambros:

Więc iezeli śmierci uwagā, tak skuteczna w Dawidowej myśli byłā, że mu wedle Ambrożego S. uprāgniona owę wodę, cāle obmierziłā: temu się wydziwować, iob sprāwiedliwy nie może, że człowiek niezbożny, *bibit sicut aquam iniquitatem*, piā iako wodę nieprāwosć, lubo o krotkości życia swojego, bynamniey nie watpi. Co rozumiecie, gdyby tu komu z nas, ten zegārek wywrociwłzy, zāpewne powiedziano, że zā godzinę, żyć przestānie: ia tak mniemam, że choćby go nā hojny bānkiet zāproszono, i wysmienitym napoiem częstowano, nicby mu nā owym bānkiecie nie smākowāło. A czemuż przecię, do grzechu skłōnny, i przyzwyczajōny āfekt, w nieprāwosći sobie smākuie? choćayże niewie, iezeli, iezeli mowie końcā roku, ale dnia, abo tey godziny, koja zāczal, dōczeka. Ogdybyśmy to *Modicum*, tę życia nāszego krotkosć, i niepewnosć pilniey uwāżali, nie tylko w grzechowej roskoszy, ale i w owych wśzystkich swiata tego mārnościach, nicbyśmy sobie nie smākowāli.

S. Hieron:

Upewnia nas o tym Hieronim S. mowiac: *Facile contemnit omnia, qui se brevi moriturum cogitat.* Nic takiemu do āpetytu z mārności ziemskich, przypāsć nie może, kto krotkosć życia swojego pilno uwāża: doznał tego ow, u Dyoniżyufā Tyrānnā, dworski pochlebca Dāmocles, ktorego gdy pomieniony Tyrān, nā swoim mieyscu zā stołem posādził, i hojnie częstował, miecz ostrzy nād głowā iego, nā iednym włosku zāwiesiwszy, nic mu z potraw owych smākować nie mogło, dobrze o nim Poetā nāpisał: *Districtus ensis, cui super impia*

cer-

ervire pendet
us. somnum n
obie, ten ni
ny nā nas wy
życia nāz
zelazone o
lā, tak się
wolni zōd
kowāć, abo
binowie po
mu, i pokry
skim oznay
cie, ā zātyn
wał, ktore
zostawā nā
zācznāć,
Więc iezel
ciē sobie iā
nas, krotk
nā ziemi sām
podobni i
wi, ktory
tey mierze
wiaz: iuz t
bym się pe
nic o blisk
bno, iezel
sto między
rzadziā, i
codziennie
Zkad zla k
wnolza, g
piymy, zā
xāndryski
cras enim m
sze, kiedy
pokornie
życia nāz
smākowāli
wāli. A

K

Vado

V Stylz
wym
mifit m
recu sm
fem: wie
ciely ich
vadam, n
i przytā

*ervice pendet, non sicula dapes, dulcem elaborabunt supcckem, non avium cytharę can-
us. somnum reducent.* Gdy kto nād kārkiem, miecz ostry czuie, w roskoizach
sobie, ten nie śmakuje. To umnie dziwnieysza, że lubo Pan Bog, śmiertel-
ny nā nas wyrok, iako miecz ostry, nād kārkiem naszym, nā słabizcy, niż wios,
życia nāszego ośnowie, zawieśił, nie się przecię, nā to bliskie kārku nāzego
żelazo nie ogladamy: tak żyjemy, iakoby ieszcze śmierć, gdzieś zā gorāmi by-
ła, tak się cieszymy i wesłemy, iakobyśmy od wszelkiego niebezpieczeństwā
wolni zostawali, tak się o te doczesności ziemskie staramy, iakobyśmy tu wie-
kować, ābo przynamniej, przeżyć sāmego Mātuzalā mieli: o którym Rā-
binowie powiādāia, iż gdy pięćset lat pod niebem przeżył, żadnego sobie do-
mu, i pokrycia nie wystāwiwszy, przyszedł do niego Anioł, imieniem mu Bo-
skim oznāymuiac, że ieszcze drugie niemāl pięćset lat, miał żyć nā tym świe-
cie, ā zātym ieżeliby się mu spodobāło, żeby sobie dom, i mieszkanie zbudo-
wał, któremu tak Mātuzal odpowiedział: ieżeli już tylko pięćset lat, mam
zostawać nā tym świecie, ā nā coż mam nā tak krotki czas budynek, i fabrykę
zaczynąć, przeżyć już tak, oślatek wieku mego, pod drzewy, i gāłęziāmi.
Więc ieżeli Mātuzalowi, pięćset lat, tak się krotkie bydź widziāły, że i kłie-
ć sobie iakiey chātki, nā odpoczynek, i więkšzy wczas w stārości niechciał:
nas, krotšzego nierownie wieku ludzi, co zā głupstwo oślepilo i że tak się
nā ziemi sādowiemy, i buduiemy, iakobyśmy tu wiekować mieli. W czym
podobni iešteśmy owemu, (iakom iā slyszal) Polakiemu iednemu domatoro-
wi, który, uslyszawszy od kogoś, że kruk kilkaset lat żyć może, on chcąc w
tey mierze, mieć doświadczenie, kazał sobie dostać kruczka młodego, mo-
wiac: już to prożno, będę z pilnościā prākā tego, w domu moim chował, ā-
bym się pewnie dowiedziāl, ieżeli kilkaset lat, żyć nā świecie może. To ten,
nic o bliskiey śmierci nie myślił, ā tym czasem, gdy się ow prakātāć podo-
bno, ieszcze dobrze nienāuczył, on do grobu pošzedł, to takie głupstwo czę-
sto między ludźmi widać, ktorzy takie zāmyšly czynia, tak rzeczy swoje spo-
rzadzāia, iakoby przeżyć mieli, i sāmych długowiecznych krukow: ā owo nas
codzienne przykłādy uczā, że nie krotšzego, nād żywot ludzki nie masz.
Zkād zła konkluzya, owi u Prorokā Izāia zā neuważn. światowniczkowie,
wnoŹa, gdy mowia: *Comedamus, & bibamus, cras enim moriemur.* Iedźmy,
piymy, zāżywamy, kiedy śmierć nie dāleko. Poprāwia ich Klemens Ale-
xāndryjski lib: 2. *Padag*: mowiac: *Consultius dicerent: Ieiunemus lacrymemur,
cras enim moriemur.* Pośmy, w prawdziwey pokucie opłakuemy grzechy nā-
sze, kiedy śmierć, tudzież nā nas czuwa. Ty Przedwieczna Mądrości oświeć,
pokornie cię prośimy, ślepotę nāzē, ābyśmy uwažiāc to *Modicum* krotkiego
życia nāszego, w grzechāch sobie nāszych, i w mārnościāch światā tego nie
smakowāli, āle się raczey, do nieskończoney wieczności pilnie przygoto-
wāli. Amen.

Isaia: 12.

Clemens
Alex:

K A Z A N I E

Nā Niedzielę czwartā po Wielkieynocy.

Vado ad eum qui misit me, Tristitia implevit cor vestrum. Joan: 16.

V Słyszawszy nie wesola nowinę, o odeściu Pāńskim, Apostołowie SS. nie-
wymownym się żāłem nāpełniāia: mowi do nich Chrystus: *Vado ad eum,
qui misit me.* idę do tego, który mię posłał: āż zārāz, widzac nā ich twarzy,
i sercu smutek, przydāie: *sed quia hac locutus sum vobis, tristitia implevit cor ve-
strum:* widzę żeście się nā tę nowinę zātrowżyli, smutek serce wāszc nāpełnił:
cięży ich iako może, naytāskāwšy Zbāwiciel mowiac: *Expedi vobis, ut ego
vadam,* nā wāszc iā to dobro, nā wāszc pożytek, nā krotki czas odchodzę:
i przydāiac mowi: *se enim non abiero, Paraclitus non veniet ad vos.* Ieżeli iā od

Uu z

was

was nie odeyde, mieć Poćieszycielá Duchá Świętego nie będziecie. *Vado parare vobis locum*, ná toć ia to od was odchodzę, ábym wam, w Kroleſtwie Niebieſkim, mieyſce zgotował. *Iterum veniam, & accipiam vos ad meipſum*. Powroceć ia znowu niedługo náзад, i wezmę was z ſobą: ázátym, ćieſzyć ſię raczey i weſelić, nie ſnuć z odeſćia moiego maćie. Atoli przećie te wſzyſkie poćiechy, i weſole obietnice, pohámować żalu, i fráſunku w ſercu Apoſtolskim nie mogły, poſtáremu ſię ſnuć, i rzewne łzami, odeſćie Páńskie opłákuia. Rzadkaſz to ná ſwiećie nowiná, żeby ſłudzy, i poddáni, żáłowác utráty Pána ſwoiego mieli: i owszem mowia częſto, á uſłapił z życia i pánowania ieden, będzie ná iego mieyſcu drugi, nieumiaćci teſz ſłudze, i poddánemu wyrozumieć nieboſzczyk, ćieſzko robić, i pracowác kázał, á ládáńka ſtráwa, i záplátá czeládniká zbywał, częſćiey ſtárzyznę korbáczem ſátáł, niſzeli nowá bárwę dáwał: tákci ſię ná tym ſwiećie roſpoſćierał, iákoby tu miał záwſze wiekowác. Niech ieno po ſtárym goſpodarzu, náſtapi ná páńſtwo pan młody, nie będzie on takim ſknera, i żmindakiem, co pan óćiec długo, i z pilnoſćia zebrał, to tego náſtępuiaćy dźiedzić, będzie umiał dobrze, z ſługami ſwoimi záżyć. Zá pierwſzego páná, piwem nas, i to pod miára zákrapiáno, zá nowego, pełnić zá zdrowie pańskie wino duſzkiem będzie my: to ták pánow ziemſkich ſłudzy záłuia, powierzchu tylko w żáłobie po nich chodzą, á w ſercu ſię ćieſza, i weſela. Nie ták Apoſtółowie Święći, ſnuć ſię oni, i frátuia z uprzymego ſercá, z odeſćia Pána ſwoiego, bo wiedzą dobrze, iákie ná nich utrápienia, przeſládownia, i róſne ućiſki náſtąpić, po odeſćiu Chryſtuſowym niepochybnie máia. A ieżeli Apoſtółowie Święći, odchodzącego od ſiebie Chryſtuſá, choć ná ich dobro, i pożytek, ták házro żáłowáli, iákóſz dáleko więcey owi ćieſzkim żalem nápełniać ſię muſzą, którzy Bogá i łátkę iego nieſzczęſliwie utracáia: do ktorey utráty zeby nam nie przyſzło, powiem ná tym kazániu, co Bogá od nas wypędza, i iákó ztąd, wſzelkie nieſzczęſćie ná człowieká náſtępie, kiedy od niego Bog z łáſką ſwoią odchodzi. Day Boże, ábyſmy ſię náuczyli, nie dáwać przyczyny, i okázyi, Pánu Bogu do tego, áby od nas miał kiedy odchodzić.

Prawdá to nie omylná, że Pan Bog ſwiát wſzyſtek, obecnoſćia ſwoią nápełnia. *Calum, & terram, ego impleo*, mowi ſam o ſobie, u Proroká. Niebo ia i ziemię nápełniam, nie máłſz, i bydź nie może tákowego mieyſcá, ná którymby ſię obecnoſć Boſká nie znáydowná. Džiſby káždy z nas zgináł, i wniwecz ſię obroćił, gdyby od niego, áby ná pálec, mogł odtápić Pan Bog. A czemuſz to przećie, nie raz Pánu Bogu zádáiemy, z kiemiſi u Dawidá mowiac: *Quare me dereliquiſti?* czemuſ mnie Pánie odtápił i opuſćił? pewná i to, że w ten czáſ człowieká Pan Bog nie opuſzcza, kiedy ná niego utrápienie, przeſládownie, nędzę, uboſtwo, i inſze ućiſki przepuſzcza. I owszem iákó owo w piecu i w ogniu Bábylonſkim, między troygiem pácholat, widáć było czwartego podobnego Synowi Boſkiemu: ták w káżdym ućiſku, i utrápieniu, naybliſzy i nayprzytomnieyſzy ieſt Pan Bog człowiekowi: *Cum ipſo ſum in tribulatione*, mowi ſam o ſobie. Ázátym miáſz ſię owo z prawdá, i owszem iáwnie kłamaſz, niećierpliwy áfekćie, kiedy w utrápieniu, w nędzy, w przeſládowniu mowiſz, opuſćił mię, odtápił, i zápomniał Pan Bog. A kto kiedy mogł bydź, w więkſzym nieſzczęſćiu, i utrápieniu, nád owego niewinnie ſpotwarzonego, i do ćieſzkiego więzienia, przuconego Iozefá? á przećie mowi o nim Duch Święty: *Descendit cum illo in ſoveam, & in vinculis non dereliquit eum*, i w ćieſzkim więzieniu, nie opuſćił ſługi ſwoiego Pan Bog, ále z nim poſpołu do owey kátulze zſtápił. Atoſz to ſzczery fałſz, i nieprawdá, żeby Pan Bog, kogo miał w nieſzczęſćiu, i utrápieniu odtępować: á iákóſz to przećie bydź może, żeby on miał kiedykolwiek człowieká opuſćić? iákó ſię u Proroká przegráżáiac mowi: *Derelinquam in medio tui, populum pauperem, & egenum*. Zóſtáwie i opuſzczę w poſzrodku twoim, nieſzczęſliwá Ieroſolimó, lud ubogi, i nędzny. A iákóſz to nieográniczony w bytnoſći Pánie, bydź może? ábyſ ty ten lud Izráełſki, miał kiedy opuſćić, i od niego odtápić? Odpowiaá ná tę

trudność drugi Prorok Izaiasz mowiac: *Iniquitates vestrae, diviserunt inter vos, & Deum vestrum*. Grzechy i nieprawości wálze oddzieliły, i oddaliły Bogá wálzowego od was. Same grzechy nasze, są takowcy złości, iż nicogranicznego wistoście swoiey Bogá, i łaskę iego, od nas odpędzają.

177
Isaia . 59.

Ze tak jest, iako ten Święty Prorok powiedział, pokazał to ná sobie Bog Wcielony Chrystus, który ledwo się co światu, z żywota Pánienckiego wyszedłszy zjawił, zaraz uchodzić do Eiptu, przed okrutnym Herodem musiał: o czym sfluga i dozorca Pánski Iozef Święty, taki przez Anyolá miał Boski rozkaz: *Accipe puerum, & matrem eius, & fuge in Aegyptum*. Weźmi, powiada, dziecię, i matkę iego, á ućiekay do Eiptu. Przyczynę ućieczki Posel Boski, tę náznacza mowiac: *Futurum est enim, ut Herodes quærat puerum, ad perdendum eum*. Abowiem ząwztał się ná to okrutny Herod, aby Boskiego dziećięciá tego ná zgubę szukał. A dla Bogá, nie dawnoć Rycerstwo Niebieskie, nowego tego w Krolestwie Izráelskim Páná, zgodnemi głóśami Krolew ząwołało, óswieciło go ná tronie złobowym niebo: oddáli mu od postronnych narodow, wielcy posłowie pokłon, zą Krolá go Izráelskiego wiráli, i bezpiecznie mowili: *Vbi est, qui natus est, Rex Iudeorum*. Gdzie jest Krol Izráelski? Ukoronował go Oćiec Przedwieczny: nayiásnieyszym imieniem Iezus, oddáły mu odległe prowincye, od miast i powiatow twoich, powinne upominki, i poddánstwo wyswiadczać *homagia*. A czemuż się tak prętko, krzywoprzysiężną złość, przeciw temu Pánu buntuie? Wamci to Pánowie i Monárchowie ziemscy, Krol niebieski przestrogę dáie, abyście szczęściu i áfektom ludzkim nie dufáli, i ówżem zá pewno wiedzieli, że trony i máiestaty wálze, są śliskie i bárzo niebezpieczne, z których was, nie tylko nieuchronnym żelázem śmierć, ále i pobuntowanych poddanych ząwziętość zrzucáć, i ruinowáć zwykła. Kroź tu óswiadczoney, sflowy, życzliwości, i wierności ludzkiey dufáć będzie? kiedy i ow Herod, który nie dawno przeciw temu Pánu z wiernością się, i życzliwością óswiadczał, mowiac: *Vt ego veniens, adorem eum*, gotowem i á temu się Pánu pokłonić: tak prętko życzliwość, w nienawiść ódmienił. Nie máiszći czego sobie życzyć, tych ziemskich godności, i pozorow, które to tak wiele ná się nienawiści ząciągáją, i prętko iako mgła gina. Ale czemuż przeciwie ten Pan, przed Herodem do Eiptu uszedł? mógł sobie Iozef, sflyzac owo Boskie rozkazanie pomyslić: á wśák to Pan i Stworzyciel wśzystkiego świata? á czemuż przed sfluga, i lichym stworzeniem swoim uchodzi? wśák mu woyśká zbieráć i ząciągáć przeciwko temu buntownikowi nie trzebá? bronić go pułki Duchow Niebieskich mogą, i ząwśze są ná to gotowe, bić ząwśze pioruny ochotne, ná niezbożnego Herodá. Anáwet i tego, Wśzechmocnoś iego, ná obronę swoię nie potrzebuie, iednym wśzechmocnym sflowem swoim zgubić, i w niwecz obroćić tego Tyránná może. A czemuż on przeciwie przed nim w dálekie kráie, áż do Eiptu, uchodzi? nas podobno ten Pan przykładem swoim, zbáwienney polityki uczy, abyś my się nie tylko krzywdy nászey nie mści li, ále podczas, mogáć, nie bronili. Chwalebnieysze to nierównie męstwo, z oczu zniść, zmilczec, mieyscá i plácu nieprzyacielowi ustápić, niżeli zą iedno sflowo, dziećięciá ząpláćić, zą máła przymówkę zelżyć, i zniewáżyć, do oreżá się porwáć: tákci też i rozládle bestye, lwi, i niedźwiedzie czynią. Otrzebáśz to, ludziom zwłászczá ná urzędzić i dostoyności będącym, iedno mináć, drugie zwináć, wiele nieuwázáć: sfluzay do Chrześćiáńskiey polityki, owá, choć pogáńskiego mędrćá, náuka: *Quem superare vales, interdum vince ferendo*. Lepiey częśto nieprzyacielá ćierpliwościá, niż mieczem znośić. Więcey tym, Boska swoię wśławił dobroć, Krol niebá i ziemie Chrystus, kiedy do czásu zągniewáńemu Herodowi ustápił, niżeli gdyby go był z światá ząraz zgłádził. Dobrze ten Herod niekórych nászych, zwłászczá duchownych nieprzyaciol wyrażá, których ináczey, chybá od nich ućiekáiac, zwyciężyć, ná wzor Chrystusá nie móżemy. Miánuie z nich iednego, Páweł Święty, kiedy do Koryńczykow mowi: *Fugite fornicationem*, wśzelkiey nieczystości ináczey zwyciężyć, chybá ućiekáiac, przed káżdą okázýą, nie móżecie. Większego zwycię-

Matth: 2.

1. Cor: 6.

W w.

stwą,

S. Chrysol:

stwa, i trumfu dostąpił święty młodzieniec Iozef, choć go wtakowey ucieczce, z własney szaty zdarto, niżeli wszyscy światą zwyciężcy, co z nieprzyjaciół wielkie łupy, i korzyści brali. Takiegoż nas zwycięstwa nauczył Chrystus, kiedy przed nieczystym Herodem, do Egiptu uciekł, abyśmy i my, przed takimi duszę zabijającymi Herodami, iak najdaley uciekali. Ale mi kto, temu Niezwyciężonemu Panu, bojaźń iaka przypisze, że zagniewanemu Herodowi, płacu nie dostał, gniewu się iego i mieczą ulakł. Lecz dobrze nieustraszonego mełtwa Chrystowego broni Chryzolog Święty, *Serm. 150.* mowiac: *Hostilis natura Herodes, omnibus malus, suis peior, pessimus sibi, quem Christus non ut evaderet, sed ne videret, aufugit.* Przed złym, pównada, i nieubożnym Herodem, nie z bojaźni Chrystus uciekł, Tyranną się owego bynamniey nie bał: ale dla tego, przed nim do Egiptu uciekł, że patrzyć zbliska na iego nieprawość nie mógł. Iakoby rzekł Doktor S. nie moc, nie uzbroione wojlko, nie ostre miecze, ale nieubożność Tyranną tego, z krolestwa Izraelskiego, Chrystusa za granice, wygnala.

Takać to iest złość kádżego grzechu, ktorá nieograniczoney bytności Stworcę od stworzenia, Bogá od człowieká wygania. Nie może Dobroć Boska złości grzechowey zcierpieć, i dla tego przed nią stroni, i uchodzi: iako Chrystus przed Herodową nieubożnością, z Pánstwa Izraelskiego, między grube pogánstwo, do Egiptu uciekł: tak i temi czasy, dla tego się z krolestw Chrześciańskich do Turkow, Tatarow, i iászego pogánstwa, Bog z pomoca, i láska swoia przenosi, że go grzechami, i nieprawościami nasza od siebie odganiamy. Owo dobrze Izaiasz powiedział: *Iniquitates vestrae, diviserunt inter vos & Deum vestrum.* Grzechy i nieprawości wáize, oddzieláia i odłączáia od was ludzie, naydobrośliwszego, i nayláskawszego Bogá. Ey przecieć to wielka złość, owego okrutnego Herodá byla, która Chrystusa, z krolestwa Izraelskiego wygnala, i wypędzila: takać się w tobie, kádzy z osobná grzeźniku, nieprawość znáydnie, która nie tylko z dusze i sercá twoiego ale z całego krolestwa Bogá, láske, i pomoc iego wygania. Ráchuemy się wszyscy, czemu nas tych złych, i nieszczęśliwych czasow, Pan Bog iakoś opuścił, prózby i modlitew nie słucha, bronić nas, i ratować od nieprzyjaciół naszych nie chce, a uznać to musimy, żeśmy go grzechami naszymi, od nas gódzieś dáleko odpędzili. Długoz zli Herodowie trwá w grzechách, i nieprawościami wáizych zechcecie? a tym samym odpędzić od pomocy, i obrony wáizey Dobroć i Wszechmocnoś Boska będziecie? Bodayże kiedykolwiek te, rowne pseudopolityce Herodowey, nieszczęrości, ludzi ubogich krzywdy, i opretye, zbytki, piiánstwa, i nieczystości, w krolestwie naszymy wyginęły, kiedy z nimi zmiećzkáć, i zostawáć Boska Dobroć, i Wszechmocnoś żadná miára nie może.

Matth: 13.

Iako to, i druga z Ewángeii powieścía objaśniam: chcąc zazdrościwi, i pełni nienawisci żydzi, uwlec Madrości, i Wszechmocności Chrystusowey, tak między sobą szemrzac mowili: *Vnde huic sapientia haec, & virtutes? nonne mater eius fratres, & sorores, apud nos sunt?* Zkad temu takowa madrość, i náuka? gódzie się zdobył ná tak cudowne sprawy i dzieła? a wszák mátká, brácia, i siostry iego, sa między nami? znamy ich bárzo dobrze. Zla konsekwencya, gorzsa ieszcze złości żydowska czynisz, a cóż to ma do tego? że mátká, brácia i siostry Chrystusowe miezkáia między wami, i znaćie ie dobrze, to on iuz takowey, iaka w nim widziéć, nie powinien mieć madrości, i w sprawách dzielności? Tak to podobno ci żydzi tobie myślili, wiemy my bárzo dobrze, iak to wiele náuka kosztuie, trzebá przy niey, nie tylko od stołu gospodarzowi płacić, ale też inspektorom, bakálarzom, mistrzom, pewne solaria dáwać, a dopiero kiedy kto chce Bachorem, Rábinem, Doktorem zostać, musi to dobrze opłacić: więkzszego ná to miezká, niż dowcipu i rozumu trzebá: więc że Chrystus ma ubogá mátkę, i niedostátnich pokrewnych, nákládáć mu ná náuki zkad nie mieli: wiemy też, że wszystkie młodość swoię w domu, między nami w Nazareth stráwił, ná exotyki do cudzych kráio w nie iędził, w stołeczny się mieścić, w Synagodze Izraelskiej nie uczył, a zkadze przecieć do

tako-

takowej mądrości przyszedł? Ale nie na wszystko się widzę, w dyskursie swoim, ci żydzi obeyrzeli: bo powiedziawizy, że matka i pokrewni Chrystusowi między niemi zostali, Oycę jego nie wspomnieli. Rzekłbym że niechcąc prawdę uznali, iż Iozef, którego także bardzo dobrze znali, nie był oycem, ale sługą tylko, i opiekunem Chrystusowym. Ale słyszeli oni nie raz od Chrystusa, że on Bogą Przedwiecznego, Oycem swoim nazywał. Dajmyż to, nieuwaga żydowska, że ten Pan miał ubogą Matkę, i pokrewnych, ale Oycę bogatego, i ze wszech nasytaniejszego, od którego wziął swoją, istotę, i mądrość: czemuż go przecie nie wspominać? a wszak Pan Bog świat wszytek napełnia? wszędzie, i na każdym miejscu przebywa? a czemuż wy przecie, o Matce tylko, i pokrewnych Chrystusowych powiadacie? że *inter vos sunt*, między wami się bawia, i zostali, a Przedwiecznemu Oycu Chrystusowemu, czemu bytności między wami nie przyznawacie? Pyta się o toż, złości żydowskiej, Chryzolog Święty już odemnie pomieniony *Serm.: 49.* mowiac: *Matrem, fratres, & sorores eius ait, quia apud vos sunt, & Pater ubi est?* Powiadacie że Matka, bracia, i siostry Chrystusowe są między wami, a Oycę czemuście nie wspomnieli? czemuście mu bytności między wami nieprzyznali? i przydać tak na to odpowiada: *Vobiscum non est; quia Deus odit fictos, deserit invidos, declinat ingratos, secum non sinit crudeles, & impios commemorari.* Dobrzeście, powiada, zli żydzi, bytności Boskiej między wami nie wspomnieli: abowiem Pan Bog nienawidzi obłudnych, opuszcza zazdrościwych, odchodzi od niewdzięcznych, mieszkając z niebożnymi nie może. Prawdę złości żydowska, niechcąc wyznać, bo u ciebie nie było, przez łaskę mieszkającego Boga. Także się w rzeczy samej dzieje, nie mieszka Bog przez łaskę, i osobliwą pomoc swoją między złymi i niebożnymi ludźmi, daleko przed niemi uchodzi. My go grzechami naszymi, od nas odpędzamy: iako o tym wyraźnie Święte Concilium Trydentyńskie powiada: *Nunquam Deus hominem deserit, nisi prius ab homine deseratur.* Nigdy Pan Bog nas nie opuszcza, ale my go grzechami naszymi, daleko wyganiamy. Nie mówże więc bluźnierski języku, że cię Pan Bog zapomniał, odstąpił, i opuścił: kłamstwo to, i nie prawda, tyś go grzechami twoimi od siebie wygnał, i wypędził.

Słyszeliście, co Boga i łaskę jego, od nas wygania: posłuchajcież jeszcze, iako wszelkie nieszczęście i różne utrapienie, za takowem Boskim odeściem, w też tropy następuie. Ilnym tego dowodem, ow sławny narodu Izraelskiego kawał Samson być może. Przez co powiedziecie mi? ten niezwyciężony Rycerz, do takowego nieszczęścia przyszedł, że się w moc i w ręce nieprzyjaciół swoich Filistynów nieszczęśliwie dostał? którzy mu owe mocne ręce związali, oczy samym zpoyrzeniem zwyciężając wyłupili. Śmiercią, nad śmierć okrutną uraganiem, i, nasmiewiskiem utrapili. Owac to rzeczcie, bodaj się taka nie sniła żona, do tego mu nieszczęścia posłużyła: więc, iako Syreną, zła niewiasta pochlebowała, przyjaźń, życzliwość, i afekt oświadczała, a w rzeczy samej na gardło i zdrowie mężowi następowała. Myślała sobie, gdzieś ta złośliwa Daliła: wiem ja, o dzielności, i niezwyciężonym męstwie, tego moiego Samsona, wiem iako frogiego lwą rękami swoimi rozdarł, pomnie że szczęką ośla tyście nieprzyjaciół swoich trupem, oraz na placu położył, boję się abym kiedy w tak mocne ręce nie wpadł: dobryć on i łaskawy, mogłby go na wrzód przyłożyć, poki się nie rozgniewa, ale mogę mu kiedy niepołamowaną gębą, i językiem moim dorzucić, rozgniewam go kiedy, i rozdrażnię na się, aż mię temi mocnymi rękami iako muchę zetrze, i zetrze. Iuż to prożno, trzeba mi go do Abrahama postać, a o takiego się postarać, coby nie to dał za czuprynę wódzić, abym ja u niego pania, nie niewolnica była: i tak iako zamysliła, w ręce nieprzyjacielskie Samsona wydała. Ehey niezwyciężony Samsonie, gdzież teraz owo męstwo i odwaga twoja? lwys frogierozdzierał tyście miś nieprzyjaciół gromił, a jedney niewieście dałeś się zwyciężyć i pokonać. Pokazałeś to światu, że i najmężniejszy umysł, pręcej lada Daliłą, niż zbrojny nieprzyjaciół zwyciężyć może. A nałoż

S. Chrysol:

Concilium
Trident:

takich na świecie Samsonow, którzy na pojedynku, na harcu, i w boju nieprzy-
 iacili swoje gromia, i zwyciężają, a uciekają i rokoszy łacno się zwyciężyć, i
 pokonać dają. Szable się drugich, kule, i strzały iakoś nieimają, a jednym
 łagodnym słowkiem, albo mrugnięciem oka, serce się z afektem (o wstydzie i
 hanbo) nie znośnie zraniło. Nieśłuchałeś zdrowey i życziwey rodziców
 twoich rady, nieuważny Samsonie, kiedy mówili, *Nunquid non est mulier, in*
filiabus fratrum tuorum? quia vis accipere uxorem de Philistinis. Znalazłbyś
 ty w Ojczyźnie, i w Królestwie twoim, tobie w urodzeniu, i doświadczeniach ro-
 wnego dożywnotnego przyiaciela, nie szukając po cudzych krajach oze-
 nienia: oś iakoś lichotę na wstyd, i hanbę pokrewnym do domu przy-
 wiodł: nie trzeba było tego strączydła, i iędze, tak daleko szukać, zna-
 lałbyś był co poźniejszego w domu: a to cie do nędzy, i niedostatku
 przywiedzie: a wynidzieć to dla cie na właski i fawory, cała kreśce-
 nicy i intratę twoją, sprowadzi za sobą gości, wprzód na chleb, a potem i
 na zdrowie twoje. Abowięc dla tego się Samson wręce nieprzyiacielskie do-
 stał, że włosów, na których było męstwo jego zawisło, nie uważnie pozbył.
 A wygolił się y wystrugał, dla tey twoiey Dalile, nieszczęśliwy Samsonie!
 pożegnayże się z męstwem, i z niezwykłą siłą twoją. Nie pytać tam widzę
 męstwa, gdzie się częściej na bálwierską brzytwę, niż na nieprzyiacielską sz-
 blę, głowę i gębę naraża. Ale to pownieysza, co Pismo Święte o Samsonie po-
 wiada: mieniac. że się dla tego, w moc i wręce nieprzyiacielskie na ciężkie
 utrapienie dostał: że go Pan Bog z łaski i pomocą swoją odstąpił: gdy bowiem
 na śpiącego Samsona Filistynowie nastąpili, mówi o nim Pismo Świętego hi-
 storya: *Qui de somno surgens, dixit in animo suo, egrediar, sicut & ante feci, & ex-*
cutiam me, nesciens quod recessit ab eo Dominus. Porwał się ze snu, myślał so-
 bie, otrząsnę się i jeszcze temu, iako y pierwey, nieprzyiacielowi: a o tym nie
 wiedział, że go już był odstąpił Pan Bog: a z tym dostał się w moc y niewo-
 lę nieprzyaciół swoich, którzy go, iako się powiedziało, związali, oślepi-
 li, i cięższym, nad śmierć okrutną urąganiem, utrapili. A przyczyna takowego
 nieszczęścia i utrapienia, nie insza, tylko ta: *Quod recessit ab eo Dominus, &*
odstąpił i opuścił Samsona Pan Bog. A odpędził i oddalił od siebie, prze-
 stępstwem przykazania Pańskiego, nędzny Samsonie Bogi, i łaskę jego, o-
 wożes nie tylko męstwo, i sławę utracił, aleś też o taką hanbę, nędze, i utra-
 pienie przyszedł: a co większa nieprzyaciół twoich Filistyny, nie tylko na
 własne utrapienie, ale i na spustoszenie miłey Ojczyzny twoiey, zwabił, i
 sprowadził.

S. Ambros.

Toć to każdego zosobną człowieka, o największe nieszczęście, i utra-
 pienie przyprawuie, kiedy Pan Bog z łaski swoją, od niego odpędzony, usta-
 pi. Vznawato, że wśzech największe nieszczęście i nędze, Ambroży S. gdy
lib. 2. de Abel. mówi: *Nil gravius est, quam hominem a Deo deseri, ut si regem pa-*
stor relinquat, incurant bestie. Nie masz, powiada gorzcy i nieszczęśliwzey rze-
 czy, iako gdy kogo Pan Bog i łaskę jego opuści, iako kiedy pasterz od trzody
 swoiey odejdzie w zęby się i w pazur, dzikich bestii, i drapieżnych wilków opu-
 szczoną dostać. Temu to Chrześciańskie mizerne dusze na wzor utra-
 pionego Samsona, w moc się i niewolę, gorzszą niż Filistynską, dusznych
 nieprzyaciół dostać: temu w piekle męki nieznosne, i nigdy niekon-
 czone cierpienie, i cierpieć przez wszystkie wieczność będziecie, żeście Bogi i
 łaskę jego od was grzechami ciężkimi precz oddalili. O nieszczęście i u-
 trapienie! o utrącenie Bogi i łaski jego! który cie język dostatecznie opowie?
 który rozum słusnie poymie, i zrozumie? lepiey by dziś każdemu z nas nie
 tylko dostatki i majątności, nie tylko zdrowie i sławę, ale całą, duszę i ciało
 istotę utracić, a w szczerze się nie obrocić, niżeli Bogi i łaskę jego, od siebie
 oddalić. Bodayże się każdy z nas, w dym, albo jeżeli może bydz co pręcey gi-
 nacego, obrocić, miałliby kiedy Bogi i łaskę jego utracić.

Tać to utrącenie Bogi, y łaski jego, nie tylko na szczególne osoby, ale i na
 dobro pośpolite, spustoszenie, i zgubę ostatnią sprowadza. Dla tychci to nie-
 szczę-

szczęśliwy
 leśwa Ch
 zlania, i o
 skim, iuż t
 we przycz
 z łaska i
 na Dawida
 na osmie
 dzieli: a k
 koby się n
 liquit eum
 Bog, teraz
 nami dzie
 nayzawia
 dla grzech
 zy nāsze,
 ia, dla gr
 Wieg
 eum, qui m
 znał, mov
 odemnie
 Zaluyni
 ce, żeśmy
 oraz poko
 duze nabo
 Powroć do
 przez twoi
 twoiego w
 nia na tak
 vertimini
 wa pokum
 moia, na o

K

Poniew
 dwieczn
 dabit vobis
 wszystko o
 i modlitwy
 trzeby nās
 miało pok
 trą mowi
 dzie sz P
 minayze n
 powiedz pr
 łodziły o
 dzuace my
 do nęba C
 wac mamy
 dzie n em

szczęśliwych Samsonow, Bogá i łaskę jego odpędzających, ná Pánstwa i Kro-
lestwa Chrześciańskie, domowe, i polstronne wojny, i pustoszenia, krwie ro-
złania, i ostateczna zgubá następuje. Dawno i my w Krolestwie naszym Pol-
skim, inż to długiego, á coraz cięższego nieszczęścia y utrapienia, to te, to o-
we przyczyny daliśmy, ále gruntowniejszey dać nad tę nie możemy: że nas Bog
z łaską i pomocą swoją, dla grzechow naszych odstąpił i opuścił. Iáko owo
ná Dawidá, i całe Krolestwo jego, czuwáli długo zwáwi nieprzyjaciele, ále się
nań osmieleć, i odważyć nie mogli, poki przy nim pomoc, i łaskę Bożą wi-
dzieli: á kiedy postrzegli, że go Bog dla grzechow jego odstąpił, áż razem iá-
koby się ná niego znowiwszy, hásto sobie w psálmie 70. dáli mowiac: *Dere-*
liquit eum Deus, persequimini & comprehendite eum. Opuścił go i odstąpił Pan
Bog, teraz nad nim dokázować, poimać go i zgubić możemy. Takci się i z
námi dzieie, w ten czas ná nas tak widomi, iáko i niewidomi nieprzyjaciele
nayzwáwiey następować zwykli, kiedy obacza, że nas łaská i pomoc Bośka,
dla grzechow naszych odstąpiła. Dáremne obrony, fortece, woyská, i obo-
zy nasze, zginęliśmy, i wiecznie zginęli, ieżeli nas Bog z łaską i pomocą swo-
ją, dla grzechow naszych odstąpił i opuścił.

Psalms: 70

Więc ieżeli Apostołowie Święci słysząc mowiącego Chrystusa: *Vado ad-*
eum, qui misit me, smutkiem się i żalem nápełnili, co im samże Chrystus przy-
znał, mowiac: *Quia hac locutus sum vobis, tristitia implevit cor vestrum.* Zeście to
odemnie usłyszeli, że od was odchodzę, nápełniło się żalem serce wásze.
Záluymy i my tego, niech od łez rozplywáia się oczy, á od smutku usycha ser-
ce, żeśmy kiedy dáli do tego przyczynę Bogu, że nas odstąpił i opuścił: á
oraz pokornem i skruszonem sercem, wołamy ná niego, słowy i áfektom,
dusze nabożney, mowiac: *Revertere similis esto dilecte mi caprea hinnuloq; cervorum.*
Powróć do nás nazad Nayłaskáwizy i Naydobrotliwizy Boże: nie day nam,
przez twoie cię Nieskończone Miłosierdzie prosimy, bez pomocy i ratunku
twoiego w ręce się nieprzyjacielskie dostawać. A odpowie nam bez watpie-
nia ná takową proźbę naszą, Bog w łasce i dobroci swojej nieprzebrány, *Re-*
vertimini ad me, & ego revertar ad vos. Powróćcie się do mnie, przez prawdzi-
wą pokutę, daleko oddalone dusze, i áfekt, á ja się też powroczę z łaską
moją, ná obronę wászą. Day to Boże. Amen.

Cantic: 2.

Malach: 3.

K A Z A N I E

Ná Niedzielę piątą po Wielkieynocy.

Petite & accipietis. Joan: 16.

Ponieważ nie tylko Chrystus, osobliwa nam szcudrobliwóść Oycá Przed-
wiecznego dziś, temi słowy záleca: *Si quid petieritis Patrem in nomine meo,*
dabit vobis. Ieżeli o co prosić Oycá Niebieskiego w imię moje będziecie,
wszystko otrzymacie: ale i Mátká naszą Kościoł S: *Dies Rogationum* dni proźby
i modlitwy, od dnia iutrzeyszego náznacza: umyśliłem, ia był niektóre po-
trzeby nasze spisać, i one, odchodzącemu do niebá Zbáwicielowi naszemu,
miásto pokorney supliki podać, słowy i áfektom, i pokutującego ná krzyżu so-
trá mowiac: *Domine memento nostri, dum veneris in regnum tuum.* Kiedy przyi-
dziesz Pánie do krolestwa twoiego, i zasiędziesz ná thronie twoim, niezapó-
minayże nas nędznych robaków, tu się ieszcze ná ziemi czołgających: o-
powiedz proźby i potrzeby nasze, Oycu twemu Niebieskiemu. Ale prze-
szkodziły do tych dobrych zamyślow moich, Madrosć Przedwieczna, posta-
dzające myśli wásze, które sobie snać tak uważáia: á ná coż odchodzącemu
do niebá Chrystusowi pokorną suplikę, i długi reiestr potrzeb naszych poda-
wać mamy? nie nowinąć to, Bośkiego miłosierdzia pokornie zebrać, co
dzień niemál potrzeby, i niedostátki nasze oczom Bośkim opowiadamy, o iá-
skę,

skę, i wspomóżenie gorącym afektem wołamy, a przecież proźby nasze czyli do uszu jego niedochodzą? czyli zmiękczyć, i ułagac gniewu Boskiego nie mogą? Dármo nam to i dziś Chrystus, o Boskiej szczodroblewości, otuchę dobra czyni, mówiąc: *Petite et accipietis*, tylko prosicie, a wszystko otrzymacie, ponieważ jużesmy nie raz Páná Bogá, o tak wiele rzeczy prosili, a przecież nie spełniła się tá Pániska obietnica, kiedysmy nie zgoła nie uprosili. Ale stoicie, coś ná bluznierstwo pochodzące myśli: uymę się ja o nieodmienna prawdę obietnice Chrystusowej, obronić ochoty i szczodroblewości Boskiej zechcę: kiedy powiem, że nie z Páná Bogá, ale z nas przyczyna, że modlitwy nasze często wysłuchane niebywają: że tym umysłem uczynię, abyśmy takowe przeszkody uprzatnawszy, łączno u Páná Bogá wszystko uprosili.

Ziemskie to Polityki *principium*, i niemál pierwizy fundáment, wiele obiecować, a nic zgoła nie dawać: ná tymci się był lądálákim gruncie ufundował ow słáwny Cesarz i Polityk Tytus, ktorego gdy przyiázne afekty upominały, aby więcej nád przemożenie obiecować, we zwyczajn nie miał, tak rádzającym odpowiadał: *Non decet quenquam à colloquio Principis, tristem discedere*. Nie przystoi, aby kto z páłacu, i rozmowy Pániskiej smutno odchodził, niech się przynamniey obietnica ućieszy, kiedy rzecz, nie będzie. I z takichci obietnic pięknie żartuje Márcyális Poeta, gdy tak do iednego z Pánów Rzymskich mówi: *Si donare, vagas promittere, nec dare. Cai, vincam te donis, muneribusq. meis*. Jeżeli to iedno, dáć, co obiecać, Pánie, ná większe mnie dla Ciebie, upominki stánie. Niechże się z takich szczodroblewości ćieszy, i przechwala obłudá, i nieszczerość ludzka, ná nieodmiennego w słowiech swoich Bogá, páść to nie może, cokolwiek on obiecuie, wszystko rzecz sama isci. A czemuż przecież myślicie sobie, nie wszystko, i nie záwsze o co prosimy Páná Bogá, upraszamy, lubo nas Boska Chrystusowá obietnica, w dźisieyszey Ewangelii o tym upewniła, mówiąc: *Si quid petieritis Patrem in nomine meo, dabit vobis*. O cokolwiek Oycá Przedwiecznego prosić w imię moje będziecie, wszystko otrzymacie. Z nas, odpowiadam, nie z Páná Bogá, nieskutecznych modlitw naszych przyczyna.

Jacobi 4.

Dwie ja osobliwe do tego przeszkody upatruję, że modlitwy nasze nie záwsze wysłuchane bywają. Pierwsza Iákub S. Apostól w rodźiale czwartym kánonicznego listu swojego w te słowá náznacza: *Petitis et non accipitis, quia male petitis*. Dla tego, powiada, modlitwy wáśze skutku swego nie biorą, że źle, i lądáláko prosicie. Drugá przeszkodę, níżey potym námienię. Co się pierwszey tycze, kiedy myślę, coby się takowego, w modlitwach naszych znáydowało, że ich często Pan Bog wysłuchywać niechce: stawa mi przed oczymá záfá, czyli z czytrá swojá, Psálmistá Pániski Dawid. Záwżem ja to pilno uważał, czemu tego męznego Káwalerá, i Monárchę Izráelskiego, z muzycznym instrumentem pospolicie máluiá? Raczyć to, owemu nieczowi, w rękách Dawidowych przystáło, którym on niegdy, wielkiego Olbrzymá Filistynskiego, mężnie pokonał. A ná komendyćby to, i wesele, nie ná wojnę Dawidzie, z tą się wdzięcznie brzmiaća cytra wybrać przystáło: chyba że to, i zá czá ow ieszcze Dawidowych, rádniey w domu i w gościnie, skrzypek i muzyki, niż tráb i bębná w obozie, káwalerskie uszy słuchały: ochotniey w tańcu, niż ná plácu Márłowym hárcowali: byli podobno między nimi i tácy, ktorzy to, nie tá o intencya, pod chorągiew záciągáli, żeby sławy, i korzyści z nieprzyaciela dostąpili, ale żeby się, zá tą okazyą, o bogáty iáki posag postáráli: nie o tym myśleli, żeby mieczem Filistyná iákiego, trupem položyli, ale raczy żeby muzyką, afekt iáki ku sobie náklonili. Gdyby kto, w inszych iákich káwalerskich, a nie w Dawidowych, sprawiedliwości przestrzegájących rękách, taką árfę ábo cytrę widział, mógłby sobie pomyśleć: owieć to w cudzey oborze pobić báráni, ná tych skrzypkách, w stronách swoich, i po śmierci beczá. Było tak wiele domysłów, i potwarzy, iákoby ten Dawid, miał Pánu swojemu Saulowi nie sprzyiać, i ná domowe tumulty gonieć, owoż się, tym sámym, z tego wywodzi, kiedy cytrę, iáko *Symbolum* zgo-

dy,

dy, w rękách swoich trzyma, i rzecz sama pokazuje, że o żadnych buntach, w woysku jego nie slychac. leżeli zaś nie w ten czas, kiedy woynę służył, ale kiedy już na tronie Izraelskim siedział, ta się swoją cytrą, często Dawid zabawiał: to podobno chciał wyrazić, że tak spokojne życzył sobie mieć krolestwo, iako zgodne strony, podczas na cytrze bywała: a w rzeczy samej doznał tego, że iako na muzycznym instrumencie, nie długo takowa zgoda polpolicie bywa, kiedy która strona albo barzo zaśchnie, albo też zamięknie, aż się ona już z drugimi nie zgadza, trzeba ją często nakręcać, trzeba smyczek kolofonią smarować: a gdyby się ielzcie, wilcza iaka stronę, między baranie zamięszala, dopierożby na takowym instrumencie, i sam *Orpheus* zagrać nie potrafił: to tak w krolestwie Izraelskim, za czasów Dawida bywało, kiedy ową spólną zgodą, prętko się nie raz rozstroila, kiedy wolne Izraelskie głosy, tak, iako złe nastrojone strony, brzmiały, musiał Dawid, to ten, to ow, od siebie rozstroiony afekt, iako twardy kołek, rozmaicie nakręcać, i hoynie, datkiem i obietnicami, ręce smarować, a przecie częścicy niewdzięczne, i niezgodne głosy, niżeli miły koncent, w uszach swoich slyszal. Temuż to Dawidzie w krolestwie twoim trudno o pokoy i miłą zgodę, że się w nim nie ieden, iako wilcza stronę, afekt nienalicyony, znayduie: był snac w Państwie twoim, iakiś Beniamin, *lupus rapax*, który dla tego rzeczami mieszał, i kłocił, aby więcej w zamieszaniu zarał, i zachwycił: i dla tego nie dziw, że pokoiu i zgody w krolestwie, iak na cytrze złe nastrojoney, nie było: ustawicznie się polpolite rady, iako suche strony rwały. Tłumacze Pisma Świętego, przez tę Dawidowę cytrę, modlitwę rozumieja: o czym acz na wielu mieyściach, ale osobliwie w Psalmie 70. tak samże Dawid mowi: *Psallam tibi in cithara Deus*. Wychwalac imię twoie Panie, serce moje, iako cytrą będzie: iakoby rzekł Krol Święty: niech tam inisi, mieczem i zelazem Państw i granic bronia, mnie dosyc nabozenstwem, iako miła cytra, gniew Boski, ublagac. Nie nowinać to i Chrześcianskim Dawidom, częścicy i sławniey modlitwa, i nabozenstwem, niżeli szabla, i mieczem, woyską nieprzyacielskie gromic, i zwycięzac. Takim był, między wiela innych, wschodniego Państwa swiatobliwy Cesarz Theodosius, o którym Augustyn S. powiedzial: *Magis orando, quam feriendo pugnavit*, szczęśliwiey modlitwa, niżeli wstepnym boiem, nieprzyaciela zwycięzal. Tacz to nabożna arfa, która w rękách Dawidowych widac, na oko pokazuje, że szczęśliwsze Chrześcianskie Państwa, te, które świętych i nabożnych Krolow, niżeli owe, co tylko meżnych i wojennych, albo bogatych maia.

Psalm. 70.

Nie tylko Dawidowe nabozenstwo, ale i nasze modlitwy, przyrownac się do cytry moga: tak ie nazywa Hieronim S. gdy in *Psalm*: 143. mowi: *Oratio, hac est cithara nostra, in hac cantamus Domino*. Modlitwa, to to wdzięczna lutnia, i cytrą naszą, która Pána Bogą wychwalamy. Wspomina Solinus *lib: de mirab: mundi*, że w iedney krainie Alesanazwanej, iest zrzodlo takowe, które zawsze wpełni stoi, a żaden z niego strumien nie płynie: chcac iednak obywatele mieycić owego, aby im polá, role, i ogrody potokiem swoim ożywiało, wynalézli pewny muzyczny instrument, w który ilekroć zagraia, zrzodlo na różne strony, hoynemi strumieniami wypływa, i potrzebom owychże obywatelow wygadza dostatecznie: podobnymci iest Dobroc Boska zrzodlem, do którego owo, tenże Psalmista ustawicznie pragnal, gdy oowi: *Quemadmodum cervus desiderat ad fontes aquarum: ita desiderat anima mea, ad te Deus*. Iako ielen do żywey wody, tak dusza moia upragnela do ciebie Boze, iako nieprzebranego wszelkiey dobroci zrzodla. Stoi iednak zawsze, to zrzodlo w swoiey mierze, poki mu wdzięczna modlitwy naszej cytrą nie zagra: ale kiedy ten miły koncent uslyży, zaraz pełnymi strumieniami, łask i dobrodzieystw swoich, na nas wypływa.

S. Hieron:

Psalm. 41.

Iest tego w rożnych historyách pełno, iż u Alexándra Macedonskiego, był tak biegły muzyk, który gdy grac na swoim instrumencie poczał, iako chciał Krolwskim sercem rzadził: kiedy wesolo zagrał, niewymownem się wese-

lem Krol calej napełniał, serce z niego, ledwo nie wyskoczyło od radości: a kiedy smutno grać począł, iży obfite z oczu się Alexandrowych toczyły: czasem zaś inaczey trochę palcami przebierając, do gniewu i furey Krola pobudzał: tak dalece, żeby był wszystkich przytomnych mieczą dopadłszy pobił, gdyby go były owego instrumentu, łagodniejsze strony nie hamowały, i do zwykłej łagodności nie powracały: to tak i modlitwy nasze, czasem Pana Bogą do wesela i radości, czasem do smutku i gniewu, pobudzają zwykły, czasem Pan Bog modlitwy naszej, iako wdzięcznego koncentu słucha, a czasem na proźby nasze uszy swoje zatyka, i nic dla nich nie czyni. A czymże się to przecie dzieje, że modlitwy nasze, czasem Pana Bogą do miłosierdzia składania, a podczas, użyć się im nie da? Wiecie że kiedy owo biegła iaka ręka, na dobrze nastroionym instrumencie zagra, miła brzmi melodia, miło tego słuchać, rozplywa się czasem różnemi afektami serce. Gdyby zaś kto na rozstroioney cytrze brakał, gdyby zadrzeć stronę którą miał, iak po ulzach dął, każdyby niechętnie takowey symfoniey słuchał: to tak zgodney modlitwy naszej rad Pan Bog słucha, i wszystko dla niego zawzięte czyni: kiedy zaś nie zgodnie brzęczy, nic u Pana Bogą, krom gniewu, i niesmaku nie sprawi.

Matth: 14.

A czegoż to, spytaście, do tego zgodnego koncentu modlitwy naszej potrzebą? Oto mowi w Ewangelii Chrystus: *Si duo ex vobis consenserint, super terram, de omni re, quaecumque petierint, fiet illis a Patre, qui in caelis est.* Na cokolwiek dwa się zgodzą, wszystko to Ociec Niebieski uczyni. Dla tegoć to Pan Bog, modlitew naszych, często nie wysłuchywa, że się na jedno zgodzić nie możemy, ieden nieba, drugi chleba, na Pana Bogą woła: ten o deszcz, ow o pogodę prosi, ieden miłego pokoiu, drugi wojny, i zamieszania, bierzcież życzy. Więc że o rzeczy sobie przeciwne, które z sobą stać nie mogą prosimy, dla tego wszystkich wysłuchać Pan Bog nie może: tak to żądź, i afektów naszych, *Symphonia discors*, przyczyna bywa, że na nasze proźby nic Pan Bog nie dać. Ale rzeczeć, wzdyc się przynamniey dway, na iedną rzecz, nie raz zgodzić mogą: a czemuż przecie tego, o co proszą nie otrzymają? Owoż na lepsze tey trudności ulaczenie, uczony *Lyranus*, tak pomienione słowá tłumaczac, mowi: *Si duo, hoc est, corpus et anima consenserint, quidquid petent, fiet*, iezeli dway, to iest ciało i dusza, na jedno się zgodzą, wszystko gotów Pan Bog uczynić. Temuć to modlitwy nasze, skutkow swoich nie biorą, że czego inszego ciało, a czego inszego dusza sobie życzy: duszy, światłem wiary prawdziwie, oświeconey, spodoba się chwala wieczna, i insze dary, i łaski duchowne, pragnie cnót, światobliwości, postow, umartwienia, i tym podobnych do nabycia zbawienia szkodkow: a ciało tylko sobie w roskoszach, w pijanistwie, i w zbytkach smakuje, tylko rzeczy doczesnych żąda: i dla tego, ta nie zgodna cytra, przypaść do uszu Boskich, i nie uprosić nie może.

S. Gregor:

Grzegorz S. też słowá tak wyklada: *Si duo, hoc est lingua et cor, consenserint, de omni re, quaecumque petierint, fiet illis.* Iezeli się serce z ięzykiem, zgadzać będzie, wszystko u Pana Bogą takowa modlitwa ziedna, i uprosi: a z przeciwney strony, kiedy zgody między sercem, i ięzykiem nie masz, nic taká modlitwa nie sprawi: kłamstwo to, nie nabożenstwo, fałsz, nie modlitwa, kiedy kto w codziennym pacierzu mowi: Opuść nam nasze winy, iako i my odpuszczamy naszym winowaycom, a w rzeczy samey, gniew się, rąkor, i nienawiść przeciwko bliźniemu w sercu żarzy i roznieca. Na gniew, nie na łaskę Boską, i owá modlitwa sobie zarabia, która ustami, i ięzykiem tylko, o grzechow odpuszczenie prosi, a w sercu ma do teyże nieprawości afekt. Ieszcze i owá w modlitwie niezgodá, nie spodoba się Panu Bogu, kiedy kro w Kościele, ábo na inszem mieyscu, na modlitwie zostaje, a myśl gdzieś po powietrzu lata, ięzyk o krolestwo niebieskie, o zbawienie wieczne w Kościele prosi, a zaciekle fantazyja, o gospodarstwie, zysku, i handlach myśli: ábo iakie *Entia rationis*, i chimery, po powietrzu goni: takiecy się modlitwy, wstydził niegdý przed Panem Bogiem, Hieronim S. gdy niedoskonalość swoję wyznawał, mowi: *In oratione mea, aut per porticus deambulo, aut de favore computo, aut turpi abductus cogitatione, etiam*

S. Hieron:

etiam quae dictu erubescenda sunt, cogito. Biadacz (mnie, mówił pokutniacy na pustyni Doktor Święty) a coż potym choć ręce złożywszy, na modlitwie klęczę, kiedy myśl po kamienicach biega, kiedy to, i w Kościele na pamięć przychodzi, czegoby się i gdzie indziej, każda pocztliwość wstydzić miała: na co tak się potym żarzy, *Ubi est fides? sicine putamus orasse Ionam? sic tres pueros in camino ignis? sic Danielelem, inter leones?* A gdzie, powiada, wiara o przytomności Nadośtoynicyzgo Boga? nie tak się Ionasz w wielorybie, nie tak troje pachołat w piecu Babilońskim, nie tak Dániel między lwami, i inși święci Prorocy, modlili. A ieżeli ieszcze do wnętrznego roztárgnienia, przystąpi, i powierzchowne Boskie przytomności, na modlitwie nie uszanowanie, kiedy owo kto w Kościele, msza, albo nieszpór cały przegada, więcej nowin, niż paćierzy naprawi, łokcie po ławce rozłoży, oczyma po kościele świrdzy: dopieroż takowe Boskiego Máiestatu nieuszanowanie, nie zgadza się z wiara Chrześcijańska, która acz na każdym miejscu, ale osobliwie na modlitwie, częć i szanować Boska przytomność każe. Zaluie się na takowe grubiaństwo nálze, Chryzostom S. gdy tak *in Psalm: 4.* mowi: *Homines aliquos allocuturi, qui sunt nobis superiores, & habitum, & incessum, & omnia componimus, ad Deum autem accendentes, hiamus, fricamus, nos huc, & illuc versamus.* Wstyd o tym mowić, żal na to pátrzyć: kiedy komu przyidzie rozmawiać z godnym częć człowiekiem, skromnie się każdy ułoży, i pięknie postawi: a kiedy przyidzie z Bogiem na modlitwie mowić, aż jeden od niedbálstwa w kościele żiewa, drugi czuprynę głaścze, albo wałow i tam, i sám, iák kołkow u kobzy nákraca, inszy, w ławce iák na szydłach, albo na szrubách siedzi. A czegoż się po takiej modlitwie spodziewać potrzebá, tylko owego przekléctwa, którym Psálmista. Panśki każdemu takowemu grozi: *Oratio eius, fiat in peccatum,* nie ubłágania, ale karánia Boskiego, takowe, pełne nieuczciwości nabożeństwo, godne. Wstydźmy się Turkow, i pogánistwa, którzy w bożnicách i meczetách swoich, z wielką uczciwością modlac się, przebywać zwykli. A w Chrześcijańskich Kościołách nászych, śmiechow, żártow, swowoli, nawet i między dziećmi, codzien się napátrzymy. O iáko takowe niewdzięczne dissonáncye, miásto ubłágania, obrażać uszy Boskie musza! Między inszemi, największe miał upodobanie Dawid, w iednym o dzieśiáci stronách, instrumentie, o którym tak w Psálmie 143. mowi: *Deus in psalterio decachordo, psallam tibi.* Wychwalać cię Pánie na dzieśiáci stronách będę. Hugo Kárdynał, przez te dzieśięć stron, dzieśięćloro Przykazánia Boskiego rozumie: ábyśmy wiedzieli, że w ten czas przyjemna nálza modlitwa będzie, ieżeli w cále sa te Boskiego przykazánia strony: ináczey ieżeli która nieczbożność, niespráwiedliwość, albo nieczystość przerwá, ieżeli się nie w cále, Boskie Przykazánie zachowuje, zárułi sobie Pan Bog, na takowego człowieka modlitwę, uszy: iáko o tym tenże Psálmista powiada: *Iniquitatem si aspexi in corde meo, non exaudiet Dominus.* Ieżeli się złość iáka w sercu znájdzie, dáremna takowego modlitwa, nie wyflucha iey Pan Bog. Otoż macie pierwszą przyczynę, czemu Pan Bog nie wysłuchywa modlitew nászych, która w te słowá náznaczył iákub Święty: *Petitís & non accipitis, quia malè petitís,* prośicie, a nie upraszacie, bo źle prośicie, co nam iuż, dobrze cytra swoia Dawid ogłósił, i ná oko pokazał.

Druga przyczynę, nieskutecznych modlitw nászych, sámáśz Prawdą Przedwieczną náznaczyła. Przychodza raz, do Chrystusa, dwáy synowie Zebedeuszowi, pewną prozbę pokornie wnoszac. Na co tak im Pan odpowiedział: *Nescitis quid petatis.* Niewiecie sami, o co prośicie, i nie zgoła ná ich prozbę nie uczynił. Czego Chryzostom Święty *Homil: 79. ad populum* iáka przyczynę dáie: *Damnosa & periculosa petitís, ideo Deus non intuetur petitionem vestram.* O niepotrzebne, i szkodliwe rzeczy prośicie, dla tego nie ná prozbę wáize, uczynić Chrystus nie chce. Dlatego to, i modlitew nászych, częśto Pan Bog nie wysłuchywa, że się rzeczy niepożytecznych, a częśto i szkodliwych, nieuważnie nápieramy. Lepiej ten Boski zwyczaj uznamy, ieżeli dwie prozbie, w Ewángełii do Chrystusa wniesione, wzáiem porównamy.

Yy

Zosta-

S. Chrysoſt.

Psalm: 128.

Psalm: 143.

Psalm: 65.

Matth: 20.

S. Chrysoſt:

Zostawał iako wiecie, przez dni czterdzieści, na pułstyni Pan Iezus, aż owo nieśpodzianie, stawałszy w oczach iego czart, tak mu pokornie suplikuje: *Dic ut lapides isti, panes fiant.* Niech się Pánie w chleb, te kámienie obroca: na która prozbę, nie tylko Chrystus nie uczynił, ale i owšem, proszacego śmiałość, surowemi słowy zgromił, i więcej mu się na oczy pokázować nie kazał. Wołał na tegoż Pánę, znaczny na weselu w Kanie Gálileyskiej, gospodarzki niedostatek, aż on wodę w wino, cudownie obrocił, i przemienił. Wiem ja, że Włzechmocności Chrystusowej, tak łatwo było z kámieni chleb, iako i z wody wino, uczynić. A czemuż przecie Włzechmocny Chrystus, na dowód Boskiej natury i dzielności swojej, nie kámienie w chleb, ale wodę w wino odmienił? Podobno że owdzie czart suplikował, a tu Naymiłościerniejsza Mátká Boska, prozbę swoją, za ludzkim niedostatkiem wnośiła: prawdać to nieomylna, że przyczyną Nayświętszey Mátki Boskiej, jest zawsze skuteczna, ale i to pewna, że też i na prozbę czartowską, wiele Dobroć Boska czyniła. Prosił niegdy, ten ludzki nieprzyjaciel, aby był łobowey doznał i doświadczył cnoty, i cierpliwości, i nie odmówił mu tego Pan Bog: żadał ow cały, wyrzuconych czartów, z opętanego człowieka, pułk, aby im był Chrystus pozwolił, w trzodzie wieprzow, nowego stánowiská, i uczynił Pan, tak iako prosili: a ten na pułstyni czart, czemu tak był do Páná niešťczęśliwy? że nie zgoła, na prozbę iego, uczynić niechciał. Doyrzał tego nieomylnie Chrystus, że to był diabelski koncept, i wymysł, chlebá się od Chrystusa domagać: i gdzieś sobie myślił, będzie ten pierwszy, takowey niespráwiedliwości wynalazca, wiele miał náśladowcow, którzy z dziedzictwá Chrystusowego, chleb wybierać niespráwiedliwie będą: owoż żeby przecie preiudykáty nie uczynił, aby zaś drudzy nie mowili: toć to ci księża skapi, na dobro pospolite nie respektuiacy, do gárdlá chlebá żołnierzowi bronia, a Chrystus i owemu piekielnemu káwalerowi, chlebá nie żáłował: więc żeby takiey preiudykáty nie było, nie dla owego niespráwiedliwego exáktorá uczynić Chrystus niechciał. Bátrzebać to zły duchu, na chleb cięszko pracować, a ty się go, tak łatwo chcesz gębą tylko dorobić, i domowić: a ięszceby nie żal, gdybys kiedy co dobrego spráwił, aleś zawsze na bunt i rebelia, przeciwko Naywyższemu Pánu trábił, i praktykował, i na owey wojnie, która z Wodzem Duchow niebieskich Michálem S. odpráwował, smotnieś z potrzeby uciekł i uskrobał: a przecie się chlebá od Chrystusa tak zwawo dopomagał: i tákeści pyłzny iako diabał, choć cię nędzá trápi, i biedá dokuczá, a dopierożby dumniejsza ięszce w tobie fántázja była, gdyby na chlebie, i dostátkách niesch odziło: oto, chociaż nędzarz, i wieczna chudobá, świat cały, na twoię stronę i fákcyę przeciągał, a dopierożbys dokázował gdyby chlebá dostawało. A do tego nie zdrowy to chleb, na który gębą tylko i ięzyk, miásto pługu i lemieszá robi, nie strawi go przez wśystkę wieczność, nie iedno sumnienie. I dla tychci podobno, abo tym podobnych przyczyn, niechciał Chrystus na prozbę czartowską z kámieni chlebá naczynić. Ale i owic, na weselu domatorowie, w Kanie Gálileyskiej, niewiem ięzeli godni winá byli. Ięszce podobno, tego wesela Pan młody, mógł w młodych twoich lećciach, dla Oyczyzny, i dobra pospolitego, pod czerwoná chorągwiá na sławę zarábiać, a on się do biały pokwapił. Iest między tą młodziá, nie ieden snáć taki, ktoregoś ty Pánie i Boskie mi słowy, i wewnętrznym náćchnieniem na służbę twoię, do wzgárdy światá záchęcał: co że do skutku nie przyšlo, toć to niešťczęsne wesele, światobliwym zamyśsom, i woli Boskiej przeszkodziło. Mowi drugi, zem ja powołánia Boskiego, do wzgárdy światá, i stánu Apostolskiego nigdy w sobie nie czuł: a czemuż? owác to do wesela iak nayprędzszego, chętká, takowey łasce, i náćchnieniu Boskiemu, do fercá drogę zágrodziła. Mioducy to, tym gołowásom, ledwo nie brzozowego trzebá, a oni iuż i winem pełnia, gdy się okázja poda. Toć to wino boday się nie śniło, wszelkiey nieprzyštoyności, bezecnego niewłtydu, zwad, pojedynkow, utráty, i zbytkow przyczyna bywa. Wtychci, po kieliszkách cudza sławá, włásna niewinność, wioski i bogáte dzie-

dzictwá

dzictwá to
iezykiem w
dala. Tak
na duszy w
dy i bunt
mieni: a
zyteczny
ze. Wła
Przedwieci
z kámieni
rzeklbym, a
w złości, i
łáski twoie
nałog, nie
dobroć nie
Ale in
gdy lib: 3.
manifesta
dum manifest
ubi enim ho
crederet in
powazny D
bo wiedzia
zácietemu
dárskiemu
owo cudo i
fama zítáło
kámienie, w
przeszkodzi
wnie na nie
prosi go kto
dzáiacá, nie
zacy i por
często Páná
dostátki, i
takowe pr
wia przyz
w ubóstwie
nábył, z
na włzelkab
nieboby nie
stus, częśc
czym niek
się na zgub
swoiemu, n
nie dziecko
remu Med
że, chćia
lic, a Dok
le: bo wie
dono i o s
muśe krow
cobnym p
bonus, qua
miłóścnam
pozwała. Z

dziśtwa toną: przy takowychci to trunkách, Bachusowi káwálerowie, świat ięzykiem wojuá, á mrásto nieprzyacielá, skláne trupy, po stole tłuka i pokładá. Takowác to ochotá, iednym dni, i życia doczesnego uymuie, á drugich ná duszy wiecznie zabiá, w takowéc to często kieliszki, ná domowe niezgody i bunt, iáko ná gwałt dzwonia. A czemużes ty Pánie, wodę w wino odmienił? á z kámienis chlebá uczynic niechóiał? przecięć chleb wszystkim pożyteczny, bá zgołá i potrzebny, á bez winá káždy się obysć bázro dobrze może. Wszákes nam, i sam Pánie, ó chleb, á nie o wino, w paćierzu Oycá Przedwiecznego prosić kazał? á czemuż teraz raczey z wody wino, á nie chleb z kámieni czynisz? Gdyby mnie dawać morálná tego przyczynę przylzło: rzekłbym, że to serce ludzké, choć się niepráwością iáko woda nápełni, ieżeli w złości, iáko woda, miękkie i powolne będzie, może ie ieszcze, w wyborne láski swoiey wino, Boska Wszéchnocność odmienić, ále kiedy przez długi nálog, niepráwość bázrzej niż kámieni ztwardnieie, iużes iej ręká Boska w dobroć nie przemieni.

Ále ináczey, tę trudność, ułacnia dowcipem swoim uczony Rupertus, gdy lib: 3. *de gloria & honore Filii Homínis* mowi: *Fortè putas, quia gloriam suam manifestasset, si ad dictum demonis, lapides, facti fuissent panes: sicut in eo gloriam postmodum manifestavit, quod ad ejus verbum, aqua in vinum conversa est. Sed non est ita, ubi enim hoc fecit initium signorum, crediderunt in eum discipuli ejus. Nunquid crederet in eum tentator insidiosus? si lapides convertisset in panes.* Iáko by rzekł ten poważny Doktor, dla tegoć to Chrystus nie ná próżbę czártowśką nie uczynił, bo wiedział bázro dobrze, że cudowna owá, w chleb, kámieni odmiáná, nie záciętemu w złości czártu pomoc nie miáła, owemu zaś niedostátkowi gospodarśkiemu, dla tego ochotnie zabięzał, i przebie záraz dotýć uczynił, że owo cudo iego, miáło Apostołów w wierze utwierdzić, iákoż się tak rzeczá fáma zitało. Nie Chrystusowá tedy Boska Wszéchnocność winná, że się owe kámienie, w chleb nie odmieniły, ále raczey czártowskie głupstwo do tego przeskodziło, że się tego goraco nápierał, co ieżeli mu nie záfzkodzić, pewnie ná nic przydáć się nie miáło. Takci sobie i známi, postępuie Pan Bog, á prosi go kto o rzecz iáka niepotrzebna, á podobno i do zbáwienia przelżkadzácá, nie on ná takowe próżby nie dáie: záda kto rzeczy do zbáwienia służacey i potrzebney, wszystko záraz z ochotą dobroć Boska czyni. Prosićie owo często Páná Bogá, iedni w chorobie o zdrowie, drudzy w nędzy i ubóstwie o dostátki, i o dobre mienie, w zámieszaniu o pokoy: á Mádrość Boska nie ná takowe próżby nie czyni: bo wie bázro dobrze, że gdyby ow chory, do zdrowia przylzedł, do dawnychby się grzechow i złych nálogow wrocił: ow co w ubóstwie wiernie Pánu Bogu służy, gdyby dostátkow i dobrego mienia nábył, zámomniałby boiáźni Boskiey, byłby z niego piánicá, utrátnik, ná wszelkaby się niecnotę udał: gdyby ow żadnego utrapienia nie cierpiáł, o nieboby nie dbáł, i do niego by nie tesknił. Co wszystko iásnie widzac Chrystus, często tego nie pozwala, co nam do zbáwienia záfzkodzić może. W czym niełkończoną się Dobroć Boska wydawá, że nam tego nie dáie, czego się ná zgubę nášę, głupie nápiieramy. A kto to gáni máłce, że dziećięciu swoiemu, nozá, choć się go gwałtem nápiera, nie pozwala, boby się nim głupie dziecko ránić, ábo przebić mogło. Nie godzi się, w tym przygániác dobremu Medykowi, choć choremu potráwy, do ktorey ápcytýczuie, dáwać nie káże, chóiałby się podczás, zchorzáły pácyent, lepiżym iákiem napoicem posiłić, á Doktor mu się ptyzánna kontentowác, ábo gárgáryzmem ustá płokác káże: bo wie, żeby go owe potráwy i napoie, o cięższá ieszcze chorobę, á podobno i o śmierć przypráwiły. Nie ustępuie w tey mierze áni máćierzynśkiemu áfektowi, áni lekárśkiemu dozorowi Pan Bog, kiedy nam tego nie pozwala, coby nam pewnie záfzkodziło: iáko o tym Święty Leo mowi: *Deus infirmus & bonus est, quando ea, quae nocitura sunt, negat, negando enim misereatur.* W tym Pan Bog miłosć nam swoię oświadcza, gdy tego, coby nam záfzkodzić mogło, nie pozwala. Z przeciwney strony w tymby się Pan Bog nicmiłosiernym pokazał,

Rupertus.

S. Leo.

zał, gdyby nam to, ná nieważną prozbę dawał, co nas zgubić ná duszy może: wedle Grzegorza S. lib: 15. *Moralium cap: 10.* mowiącego: *Majoris iracundia est, cum id tribuitur, quod malè desideratur.* Nie może Pan Bog nikogo bárzciey ukarác, iáko gdy prośzaczemu to dáć, czego on ná zgubę swoję prágne. Gdyby byli Izráelczykowie złotá nie mieli, čieleáby byli sobie złotego nie ulali: gdyby był synowi márnotrawnemu oćiec bogátey substáncyi nie dawał, nigdy by był ow młokos, niecnota, hultáiem, á ná koniec świniopásem nie zořtał. Co poniewař ták ieřt, bodayře te dořtátki i bogáćtwá, pogánřtwu się iákiemu Turkom, i Tátárom dořtáły, ieřeli ich komu Pan Bog ná zgubę i potępienie iego uřyczy: boday zdrowe ciáło, dřiř wřyzřtkie choroby miotáły, ieřeli komu uřycone zdrowie ma bydř okázyá i przyczyna, w przod do obrázy Boskiej, á potym do zguby wieczney. Odrzekłbyř się dřiřiaý nieřczęřliwy w piekle bogacz, owych dořtátkow, ućiech, rořkoszy, i řczęřćia, o ktoreř niegdy řnac Páná Bogá goraco nie rař prořiř, gdy tego wieczna męka przypłacař.

To táká rzecz, rzeczę kto, o nie nam Páná Bogá prořić nie potrebá, poniewař niewiemy, co nam pomoc, á co zářzkodřić może. Ná co ták ia odpowiadam: co się naprzod tycze rzeczy duchownych i do zbáwienia potrzebnych, o tych watpić nie trzebá, ře nam řa pořyteczne i potrzebne, á zátym záwřze o nie prořić Páná Bogá mamy. Co zář do rzeczy doczeřnych naleřy, i o te prořić Páná Bogá trzebá, z tym dokłádem, ieřeli się to Pánu Bogu řpodbá, i nam pořyteczno będřie. Tákáć byłá modlitwá nabořnego iego řego człowieka, o którym Sálmeron *Tomo 10. Tráćtatu 11.* wřpominá, iř miářto iákiey inřzey modlitwy, řámo tylko obiećádřo uřtáwicznę mowił, řpyřány cęmuby się ták modlił? odpowiędřiał: wie Pan Bog co mnie pořytecznego, i cęgo mi potrebá, niechře sobie z tego cęřřto powtorzonego obiećádřá, litery řkłáda, i to mi, co mu się řpodbá, dáć. Ieřeli i w nas tákowe ná wolá Boska powzdánie znáydowáć się będřie, wřyzřtko u Páná Bogá řáćno uprořimy.

Nie Boska się tedy Chryřřusá obietnicá mieni, ále my ná przesřkodřie bywamy, ře nie záwřze, o co prořimy, od Páná Bogá otrzymujemy. Tá tego raczey przyczyna, ře się naprzod ládá iáko, nie zbořnie, i z inřzymi wřyzř wyliczonemi niedořkonáćřciámi modlemy, á potym ře o ládáćo, o rzeczy niepořyteczne, á cęřřto i řzkodliwe, Páná Bogá prořimy: poprawmyř będřu w tey mierze nářzego, á ták beřpiecznie, z wielká uřnořćiá řpiřowáć potreby nářze, i miářto pokorney řupliki, podawáć ie odchodzaczemu do niebá Chryřřusowi możemy. Spráwřř to nayhoynięyřzy Pánie, ře nam się w niecomylney obietnicy twoiey dořkonále zyiřćisz, kiedy nam to, ocokelwiek prořić Oycá Przedwiecznego w imię twoie będřiemy, ziednařř i dáruieřř. Amen.

K A Z A N I E

Ná chwalebna uroczyřřořć Wniebowřtápienia Páńřkiego.

Assumptus est in calum. Marci 16.

Ziemięřř dřiřiaý, czy niebo, chwalebna Wniebowřtápienia Páńřkiego uroczyřřořć, bárzi ubogáćiřá? ziemřcyřř dřiř, czy niebieřcy obyvátele, řczęřřliwřzy mi zořtáli? więceyře tryumfiacy Chryřřus, ziemřkich do niebá řkárbow z sobá nábrał, czyli niebieřkich ná ziemi zořtáwił? ná ktora watpliwořć, gdyby i wam przyřřlo odpowiádáć, ználařřby się řnac nie ieden ták między wámi, ktoryby ták rozumiał, i mowił: ře niebo się tylko dřiřiaý tákim, iákiego nigdy nie widřiářlo řczęřćiem, i weřelem nápeřniřlo, á ziemiá zalem się, i řmutkiem zákwařiřá: do niebá się wřyzřtkie řkárby i dořtátki ziemřkie przeniořřy, á ná ziemi ubořřwo tylko i řpuřřořřenie zořtářlo: niebieřcy się obyvátele čieřřza, i weřela, ziemřcy wygnáńcy w řmutku zořtáwáć muřřa: poniewař dnia dřiřieyřřzego, nayzupeřnięyřře wřřelkiey řczęřřliwořći řzřodřlo, Bog

Wćie-

Wćielony
á nastu w
weřoře ok
Cieřřy się
řořo pow
pnie do
řnym tráb
tylko tren
řářořna m
řyná řweg
Hen, heu
řium wita
řwiářřo oc
práwiřá.
řtrář naye
řno uwařá
bá z Chryř
i řmutek z
řzey řtroc
řtrzymam i
mie do nie
řwoich řk
iom, wieř
nemu Pánu
lom niebie

Gdyby
teř z pod
wřięřli: ře
onych zák
moga, pod
peřnia, ále
mieć z nie
nicby nie
ktoř powie
od poddá
iáko gdyby
neřy, řad
bárzo řřod
ziemřcy pá
i wniweř
oboygá te
řreby. Tá
ktory przy
dobř ziem
řkich hoyn
bieřřkiemi ř

Co się
ze, wyřřozu
řiedy w Pá
řepiřři ř
ka, wřia
řřoř pom
řwićie nie
nikt cęie
ořřářř, ni
go gářna, w
biećciá: m

Wcielony Zbawiciel nasz Chrystus, do niebá się wesoło z tryumfem przenosi, a nas tu w nędzy i w utrapieniu zostawia. Tam w niebieskiej Ierozolimie, wesołe okrzyki, tam tryumfalne głosy, i brzmiały zewsząd słychać traby. Cieszy się z tego Krol i Prorok Dawid, gdy owo dawne swoje proroctwo, wesoło powtarzając mowi: *Ascendit Deus in júbilo, & Dominus in voce tubæ*. Wstępuje do niebá Pan i Bog mojej prawdziwy, wita go, i wesoło przyjmuje głóśnym tręb swoich okrzykiem, pełne radości niebo: u nas zaś na ziemi smutne tylko treny, i płaczliwe głosy, serca i afekty przerazają. Iako owo niegdy żałostna młodszego Tobiasza matka, wyprawiając, w dalekie strony, iedynego syna swego, tak po odeściu jego rozrzuconym afektem żałostnie mówiła: *Heu, heu, fili mi, ut quid te misimus peregrinari! lumen oculorum nostrorum solatium vite, spem posteritatis nostræ*. Niezłazysz nam ja matko, zem cię, synu mojej światło oczu naszych, iedyna pociechę i nadzieję moję, w dalekie kraje wyprawiła. Podobnymci, i owszem większym, z zemi zranioną zalem, strąte największej ozdoby, pociechy, i nadziei swojej, opłakiwać może: smutno uważając, iako się wszystkie skarby, dołki i pociechy ziemskie, do niebá z Chrystusem przeniosły: a na zemi, śmiech i utrapienie, ubóstwo, płacz i smutek został. Ale ja na takowe smutne i racwliwe głosy, przy dzisiejszej Uroczystości ze wszech najweselszej nam, nie pozwalam: i owszem tak trzymam i rozumiem, a oraz dowieść tego rzetelnie zechcę, że idący z ziemi do niebá Chrystus, nie tylko niebo, ale i ziemię, wielkimi łaskami i darami swoich skarbami hojnie napełnił, nie tylko niebieskim, ale i ziemskim królestwem, wiele dziś pomnożonego (czcisz się przybyło). Bądźcie to Dobroczynstwu Panu, przy Chwalebnym Tryumfie jego, na większą chwałę, obywatelom niebieskim na powinnowanie, nam na pełną radość, i pociechę.

Psalms: 49.

Tobias: 4.

Gdyby się bacznego rozsadku, z emscy panowie poradzić chcieli, iako się też z poddanych swoimi obchodzić mają, takaby na to odpowiedź i naukę wzięli: że od poddanych nie tylko pożytki i utrąty brać, ale im też dawać i onych zakładać powinni: bo jeżeli różne tylko dany wybierają, i drzeć iako mogą, poddanych swoich będą, dajmy to, że pretko worki i sekatury swoje napełnią, ale poddanych zubożą, i wniwecz obroczą: zkaż żadnego na potym mieć z nich pożytku nie będą: gdyby też od poddanych nic całę nie brali, za nicby nie wazyli, nędzyby i niedostatek cierpieć musieli. O czym dobrze ktoś powiedział: *Ad subditos, sicut ab apibus, nec multum, nec parum accipiendum*, od poddanych iako od pszczoł, ani wiele, ani mało brać potrzeba: abowiem iako gdyby kto wszystkie miód pszczołom oraz zabrał, pszczołyby spadły i zginęły, żadnego z nich pożytku na drugi rok nie było: gdyby im też kasek bardzo słodkich plastrów uiał, miałaby z nich miał obradę, i pociechę: to tak, i ziemscy panowie jeżeli poddanych drzeć bez miary będą, snadno ich zniszczą, i wniwecz obroczą, jeżeli też nie z nich nie biorą, pewnie się nie zubożą: obojgą tego trzeba, i brać wedle słuszności, i dawać poddanym wedle potrzeby. Takci sobie z nami postąpił Naywyższy Pan niebá i ziemi Chrystus, który przy Chwalebnym Wniebowstąpieniu, i od nas poddanych swoich dobr ziemskich, ile mu było trzeba nabrał, i nam wiele dostatków niebieskich hojnie darował, nie tylko dziśiay niebo ziemskimi, ale i ziemią, niebieskimi się skarbami napełnił.

Co się naprzód ubogaczonego od nas Chrystusa, królestwa niebieskiego tyż, zrozumieć to dobrze z tego możemy, co ukoronowany Prorok powiedział: kiedy w Psalmie 67. do kogoś mowił: *Ascendisti in altum, cepisti captivitatem, accepisti dona in hominibus*. Wstąpiłeś wysoko, nabrałeś ienców i niewolników, wzięłeś dary, w ludziach. Jeżeli do ziemskiego iakiego Pána, mowił słowá pomienione Dawid, dobrze coś, i ku rzeczy powiedział: bo się tak na świecie między ludźmi znayduje: zostaje owo kto na niższej stanu kondycji, nikt o niego nie dba, nikt się do niego nie gárnie, nikt nie nie dáie, nie nie ofiaruje, niechże ieno na wyższy godności stopień postąpi, wszyscy się do niego gárna, wszyscy nisko kłaniają, ochotę usług swoich oświadczają, dają, obicują: mowie się o takim z Dawidem może: *Ascendisti in altum, cepisti capti-*

Psalms: 67.

uitatem, accepisti dona. Wyniosły Cię cnoty i zasługi twoje, na wysoki godności stopień, Wielmożny Panie, aż zaraz *cepisti captivitatē*, sercás i áfekty ludzkę zniewolił sobie, co żywoć się za flugę i niewolniká ofiárnie, każdy mowi, tyś Pan, tyś Dobrodziy, ja flugą twoim i niewolnikiem będę. *Accepisti dona in hominibus*, bierz coć się u mnie spodoba, niczego choćby pod sercem było, żáłowác nie będę. A przyczyná takowey ochoty, nie insza, tylko tá, że *ascendisti in altum*. żeś na wysoką godność i dostojenstwo postąpił: owi náwet, ktorzyć nie bárzo sprzyiali, áfronty i disgusty pokázowali, mienia áfekty, skłaniaia chęci, cáleć się poddaia. Tákci to wyłoki urząd, *sine cede triumphat*, oręża niedobwyszy, sercá i áfekty ludzkę zwycięża: i dla tego dobrze Dawid powiedział, *Ascendisti, cepisti captivitatē*, żeś na wysoką godność wstąpił, sercás sobie, nieprzyiázne náwet, i áfekty zniewolił, i zhołdował. *Accepisti dona in hominibus*, nie trudnoć, da Pan Bog, przy tey godności, o bogáte intraty, i prowentá będzie. A nie tylko w polityce ziemskiej, ale też i w życiu duchownym, toż się prawdzi i isci. Trudno się owo nie iednemu widzi, pásy swoje, złe chuci i namiętności zwyciężyć, i pokonąć, przewodza nád nim duszśni nieprzyiáciéle: niechże się ieno sercem i áfektem ku niebu, do Pána Bogá swojego wzbiie, aż on to wszystko snádno zwycięży, i zhołduie, będzie się i o takim z Dawidem mowić mogło: *Ascendisti in altum, cepisti captivitatē*. Ześ się nabożnym sercem, wysoko ku niebu podniośł, aż ty pásy i namiętności twoje, iáko ieńce, i niewolniki iákie, imasz i zwyciężasz. *Accepisti dona in hominibus*, co Cię przedtym gánili, dziś Cię sławia, i wychwálaia ięzyki ludzkę. Cháldeyczyk tak pomienione písmo czyta: *Ascendisti in firmamentum, cepisti captivitatē*. Wstąpiłś na firmáment, nábrałś ieńcow i niewolników. Wiem że firmáment niebieski, czasem mądrość i náukę (bo się koło niego ludzkę dowcipy, w Astronomii bawia) czasem *ex vi nominis*, moc i mężność znaczy. A zdobędzie się kto na wyłoká mądrość i náukę, aż i o takim mowić się może: *Ascendisti in altum, cepisti captivitatē*. Zeć na mądrości, i náuce nie schodzi, aż ty wymowa twoia, sercá i áfekty ludzkę imasz, i zwyciężasz, co chcesz wmowisz, i przewiedziesz. Nie schodzi drugiemu na męstwie, i odwadze, aż on, niecz cudzey obory woły, i bárány, ale z dzikich pol nieprzyiációły, w niewola ima, wiąze i prowadzi: aż obiemá to fluzi: *Accepisti dona in hominibus*, bo owemu mądrość bogáte prebendy, i intraty, temu męstwo chleb, i korzyść dáie. Aleć to tu, do Bogá i człowieka Chrystusá, nie do nas prostych ludzi, wedle zgodnego Oycow Świętych zdánia, mowi, słowá pomienione Dawid: *Ascendisti in altum, cepisti captivitatē, accepisti dona in hominibus*, wstąpiłś wyłoko, nábrałś niewolników, i dárow od ludzi. Dziś ci to, przy Chwalebnym Wniebowstąpieniu swoim, Chrystus, wiele niewolników, skárbow, i dostátkow ziemskich z sobą do niebá wprowadził. Niewolnikami słusznie się názwać mogą Oycowie i Prorocy Święci, bo ich ten Pan Naymożniejszy, z niewoli i mocy czártowskiej wyrwawszy, z podziemney otchłani i ciemnego tásu, do niebá, na wolność synow Boskich szczęśliwie wprowadził. Więcej sobie ziemscy zwycięscy sławnych zwłaszcza więźniow, niżeli frebro, złoto, i insze bogáte skárby wazyć zwykli, zá większe to szczęście sobie poczytáia, iednego ópnierzá, z rak nieprzyiácielskich odbić, i wydrzeć, niżeli bogáte flupy, i korzyści odbiáć: z takimci szczęściem i chwałá, idzie z ziemię do niebá, Tryumfuiacy Chrystus, kiedy tak wiele ieńcow, i niewolników, z rak i mocy nieprzyiácielskiej wydárszy, do Oyczyzny niebieskiej wesoło wprowadza. Co nabożnie uważáiac, mowić z Dawidem, pełnym powinšzowania áfektem do Chrystusá możemy: *Ascendisti in altum, cepisti captivitatē*. O iáko to sławne masz zwycięstwo, gdy tak wiele więźniow, i niewolników, z mocy nieprzyiácielskiej wydártych, do niebá zá sobą prowadzisz Krolu náš Panie!

Kto uważy, iáko to są drogie i kosztowne, w oczách i szácunku Boskim, dusze ludzkę, na podobienstwo Bogá sáмого stworzone, i Naydroższa krew Chrystusowa odkupione, iáko się domyslić może, z iákimi dostátkami,

tem

ten Pan do
Świętych,
Świętego w
mężny He
Sodomski
zeli bogate
mibi animas
wielkiej fl
ści z rak ni
inše skárbo
zá wszystkie
sza, nierow
dliwych, z
wielką sław
szemy się
żeś się tak
sprawiedliw
dosyć rako
trzymá: wi
pował, zle
woli, á po
chow, i zbá
wione i ubo
dusze náze
A kiedy się
gárníemy,
Boskim ok
i mizernych
Társkiej
szkiem utra
wiary, i cie
dostáteczny
zwoleni, n
leś na wyso
utrapione f
Nie ty
otchłani wy
nie tylko u
nie Boskieg
státki ziem
szedł do nás
nászá natur
giesz to k
ciáło Chry
wikie błogo
valde bonis, w
wiecznego,
kosztowna
ności, nie
lášz wyfl
zintis vestib
ktoy natur
wielbonyn
re Dokoro
go nazywáia
stufowych,

Genes. 14.

ten Pan do niebá idzie, kiedy zá soba tak wiele dżis, Pátryárchow, i Prorokow Świętych, do niebá prowadzi. Z wielką się korzyścią, iáko z historyi Písmá Świętego wiemy, z nieoszczędowanemi skárby, wracał po sławnym zwycięstwie mężny Hetman Abráám Pátryárchá, ná co z podziwieniem pátrzac, Krol Sodomski, więcej sobie wydarte z rak nieprzyacielskich, poddane swoje, niżeli bogate skárby i dostátki ważył, kiedy tak, do tegoż Abrááma mówił: *Da mihi animas, cetera tolle tibi*. Przyznac ci to, mężny Abráámie muszę, żeś wielkiej sławy, i osobliwego meśtwá dokazał, kiedyś tak wiele płonu i korzyści z rak nieprzyacielskich odbił: bierzże sobie, w nagrodę przyślugi twoiej, insze skárby i dostátki, á mnie láme tylko dusze poddanych moich odday, á zá wszystkie mi to bogactwá, i dostátki stánie: z taká to, i owšem z większą nierownie korzyścią, Tryumfuiacy Chrystus, do niebá dużej ludzi sprawiedliwych, z rak i mocy nieprzyacielskiej wydartych, wstępuje: zkad nie tylko wielką sławę odnosi, ále też siebie i całą niebo, taką korzyścią bogáci. Cieszymy się i winśzujemy tego, Naychwalebniejszy Pánie i Zbawicielu nasz, żeś się tak bárzo, w tych ziemskich kráiącach zbogácił, kiedyś tak wiele dużej sprawiedliwych, z ziemie do niebá, zá soba zágarzał. Jest i między námi, dosyć takowych, ktorých dużny nieprzyaciel w mocy swoiej, iák w niewoli trzyma: wielu *sunibus peccatorum*, ciężskimi grzechámi, iák powrozami pokępował, złemi nałogámi, iáko káydánámi okował: wybawże nas z tej niewoli, á poćiągnij zá soba Nayłáskáwśzy Pánie, żeby uwolnieniem od grzechow, i zbawieniem nászem, ieszcze bárziej Boskie Miłosierdzie twoie wstawione i ubogácone było: niechay droga krewia twoja odkupione, i opłácone dusze násze, w niewoli Tyránná piekielnego nie zostáia, i wiecznie nie gina. A kiedy się zá toba z więzow grzechowych nászych, iáko mozem, do niebá gárniemy, oraz cię też i o to, pokornie prosimy, ábys pełnem miłosierdzia, Boskim okiem twoim, spojrzeć z wysokości niebieskiej raczył, ná nędznych i mizernych Polakow nászych, w ciężskiej niewoli pogáńskiej Tureckiej, i Tatarskiej w wielkiej liczbie zostáiacych. Widzisz, iáko jedni z nich, w ciężkiem utrapieniu ięcza, drudzy do niebożności Bismáńskiejszej przystáiac, wiáry, i ciebie Bogá prawdziwego, odstepuia: dayże im pomoc, i ratunek dostateczny, áby z tak ciężskiej niewoli, gdzie dusze i zbawienie tráca, wyzwoleni, mówic i oni mogli: *Ascendisti in altum, cepisti captivitatem*, wstąpiłeś ná wysokie niebo, Naywyższy Pánie, i wyzwoliłeś z ciężskiej niewoli, utrapione sługi twoje.

Nie tylko Tryumfuiacy Chrystus, Oycow i Prorokow SS. z podziemney otchłáni wyprowadza, nie tylko dusze násze, z niewoli grzechowey uwalnia, nie tylko utrapionym niewolnikom pomoc kiedy chce, ná większe uwielbienie Boskiego Miłosierdzia twego, láskáwie dáie; ále też i insze skárby, i dostátki ziemskie, z soba do niebá nieśie: z láma tu tylko istotą swojá Boską przyszedł do nás ná świat lednorodzony Syn Boski, á powraca się do niebá, z ludzką nászą náturą, która się ná dwie części, to jest ciało, i duszę, dzieli. O drogiesz to kleynoty, i nieoszczędowane skárby, ubóstwiona duszá, i uwielbione ciało Chrystusowe. Iáko owo Pátryárchini Rebeká, wyprawuiac po Oyco-wskie błogosławieństwo, ukochanego syná swojego Jákobá, *induit eum vestibus valde bonis*, wpiękné go száty ubráła: tak iemia odchodzącego do Oycá Przedwiecznego, lednorodzonego Syná Boskiego, w ludzką nászą náturę, iák w kosztowną szatę przybranego wyprawuiá, ktorey száty, niewymowney piękności, nie mogac się nápatrzeć obywátele niebiescy, tak (iáko ich Prorok Izáiasz wysłuchał) z podziwieniem mówili: *Quis est iste, qui venit de Edom, in cinctis vestibus, formosus in stola sua?* O iákiej to ozdoby, i piękności Pan, który nátura ludzka, iáko droga szata, pokrył Bóstwo swoje. Widac w Uwielbionym ciecie Pána tego, pięć ran, piękniey niż dyámenty iáśniciace, ktore Doktorowie Święci *pretium salutis nostrae*, drogim okupem zbawienia nászego názywáia: że nieskończoney ceny i wagi, niewyliczonych zasług Chrystusowych, ráchowác, i oczom wáśzym, pokázowác nie będę, bo to jest nád

Genes. 72.

Isaia. 63.

siłę, i przemożenie moje: dosyć na tym, że na nie Ojciec Przedwieczny, ze wszystkim dworem niebieskim, z podziwieniem patrzy, i one do skarbów swego odbiera. Ty się cieszyć i wesel zięć, żeś tak bogato Jednorodzonego Syna Boskiego, do nieba wyprawił, dając mu, nie tylko tak wiele, z mocy czartowskiej wybawionych niewolników: ale też dusze, ciała, i zasług jego, drogie, i nieprzebrane skarby: wołając z Dawidem: *Accepisti dona in hominibus*. Badź za to, wiecznie pochwalony, w skarbach twoich nieprzebrany Boże, żeś też i tymi upominkami, które ludzka nasza kondycja ofiarowała, nie wzgardził, aleś je wziąć z sobą, na ozdobę, i ubogacenie, królestwa niebieskiego raczył.

A my też, co dziś, odchodzącemu do nieba Chrystusowi, za osobliwy dar, i upominek ofiarować będziemy? Poradź się każdy sumnienia własnego, w czym się też najwięcej na świecie kochał i chciał, że to dać, i ofiarować idącemu do nieba Chrystusowi: naprzód na wyświadczenie powinnej przeciwnemu wdzięczności twojej, za nieskończone łaski i dobrodziejstwa jego: a potem, na większe cześć i chwały tegoż Pana, i dobrodziejstwa twego pomnożenie i ubogacenie. A czuń kto w sobie do pieniędzy, zbiorów, i do statków swoich, niepomiarowany afekt, niechże to Chrystusowi, w ubogich jego ofiaruje, pomniac co on w Ewangelii powiedział: *Quamdiu fecistis uni ex minimis istis, mihi fecistis*. Cokolwiek ludziom nędznym, i ubogim daciecie, do mojego się to skarbu dostanie. Przyłgał kto afektem, i sercem nie bez częstocy obraży Boskiej, do osoby jakiej, sennie w nim, i wiednicie serce, kiedy iej nie widzi, niechże afekt swoy od niej oderwie i oddali, niech serce nieporządne mi chuciami zmazane, łzami pokutniacem obmyje, a odda je, i poświęci Chrystusowi, który najwięcej się, od każdego z nas takiego upominku, dopomagać mowi: *Fili praebe mihi cor tuum*. Niczego od ciebie człowiecze, na zawdzięczenie, nieskończonych łask i dobrodziejstw moich, niechcę, tylko serca i afektu twego. I wolicieś zły, i zapamiętali ludzie, serca i afekty wście, łakomstwu, piąństwu, niewstydowi, niżeli Chrystusowi ofiarować? I lepiejże chciwe, i nieczyste serca, że ognia wiecznego podnieta, nie ozdoba chwały Boskiej będziecie? Uchowaj nas Boże takiego głupstwa, i nie-szczęścia. Raczej każdy mow z Dawidem: *Paratum cor meum Deus, paratum cor meum*. O gdyby serce moje, zdobyć się na skrzydła jakie mogło, dziśby wzgardził wzy światową marność, za toba Panie i Boże mój, ptakiem do nieba leciało, żeby się z tego, szczyścić przez wszystkie wieczność mogło, że się też, do pomnożenia cześć, i chwały Bogą Wcielonego Chrystusa przyczyniło.

To się z takimi upominkami, wraca do nieba, od nas ubogaczony Chrystus. A nam też co tu na ziemi zostawieć wielkie bez wątpienia skarby, i dostatki swoje. Uznawa to Doktor narodów Apostoł Paweł Święty, kiedy słowami owe Dawidowe *Ascendisti in altum, cepisti captivitatem, accepisti dona in hominibus*, wstałś wysoko, nabrałś więźniów, wziąłś dary i upominki ludzkie, tak *ad Ephes: 4.* tłumaczyć mowi: *Christus ascendens in altum, captivam duxit captivitatem, dona dedit hominibus*. Chrystus wstępując wysoko, zabrał z sobą więźnie, rozdał dary między ludzi. Dawid wyraźnie powiedział: *accepisti dona in hominibus*, nabrałś darów między ludźmi: a Apostoł S. tak to wyklada: *dona dedit hominibus*, dary rozdał między ludzi: a iakoż to dare, *et accipere*, brać, i dawać, pogodzić się może? dobrego to Pana, przynależne własności, to pismo wyraża, i pokazuje. To mi to, dobry i godny rzadów Pan, którzy (iako się wyżej rzekło) dla tego od poddanych swoich, różne daniny i tributa bierze, aby ie mógł potem, między też poddane swoje, dzielić i rozdawać. Także dziś Dobroć, i Współmiłość, w Najlepszym i w Najgodniejszym Panu i Bogu naszym Chrystusie, widzieć na oko możemy, który dla tego idąc, do nieba, wiele od ludzi upominków nabrał, aby nas jeszcze większymi skarbami swoimi ubogacił.

Matth: 25.

Co też i w Ewangelii, taka przypowieść obiaśnił: *Homo quidam peregre*

regre profici-
den, w dół
Gdyby to tu
lic, czy gán
gach skarbów
dobr panów
rak dostanie
dzie, ktor
piiatyki, i
świat, gdz
pan, iuz w
miarkowan
abo na kon
zgladzi, a
podobno b
zeby się (u
ten madry
wac, wiedz
w rękuszal
swoim, nazł
marz pattr
ba to, i wie
laż zaym u
Ale mogli
knać, i zap
sumnienia
ku, barczy
niz w swiec
wnym, dob
Grzego
re skarby sw
w niebo wst
Quis itaqz ist
ne; quam aff
ad peregrina
wiada, za c
stus, kiedy
Sed iste bon
spiritualia do
między wie
i darow nie
mowił: C
bowstapieni
darow swoic
ktore nam
kazowac be
wac nie mog
Wniebowsta
stus: bo na
czam Święt
tli wszystki
zbawienia,
sac język, i
wyrazone d
Sluchaj
wuje kiedy

peregre proficiscens, vocavit servos suos, et tradidit illis bona. Człowiek, powiada, ieden, w dalekie kráie odieżdżáiac, rozdał wiernym sługom, dobrá swoje. Gdyby to tu o ziemskim iákim pánu, rzecz bylá, niewiem ieżeliby go chwalić, czy gánić potrzebá? że on w cudze á dalekie kráie odieżdżáiac, przy sługách skárby, i dóstatki swoje zostáwił: nie pewni to pácholcy, do száfunku dobr páńskich, często bywáia: umieia oni mieszek páński, kiedy się im do rąk dostánie, ná swoy pożytek obracać. A kiedy się táki, między niemi znáydzie, który *dissipabit bona Domini sui*, przemárnowawszy, przestroiwszy, ná piátýki, i dobre myśli przehulawízy, dobro páńskie, chorągiew zwinie, w swiát, gdzie go oczy poniola poydźcie: myśli sobie drugi, podobno się moy pan, iuż więcey z cudzych kráiow nie wroći, wiem ia że on wáfektách niepomiarównány, w gniewie goracy, może tam komu przymowić, ná poiedynek, ábo ná komeraus wyzwáć, áż go ládá kro, ná bruku zátráci, i z swiátá tego zgładzi, ázátym będę iadobrá páńskiego iák swego záżywał. Lepiey tedy podobno było przy synách, nie przy sługách, skárby i bogáctwá zostáwić, żeby się (uchoway Boże nieszczęścia) nie w cudze ręce dostały. Chybá że ten mady ośiec, nie chciał młodych synów pieniádmí, i dóstatkámí pfowáć, wiedział on dobrze, że szkodliwšie pánu młodemu pieniádmie, niż miecz w ręku szalonego: oweć to pieniádmie, kiedy ich rodzicy, młodym synom swoim, názbýt udzielaia, spráwuia to, że pánowie młodzi, rádniey kusiá, niż káfámarzá pátrza, częścicy po ulicy hucza, niżeli się w szkołách swoich ucza: zgubá to, i wieczna zarázá, cnoty i niewinności, w ręku młodych, dóstatki: wołał zátym uważny pan, skárby swoje przy sługách, niż przy synách zostáwić. Ale mogli ci ie, ieżeli nie z sobá zábráć, to przynamniey w skárbcu mocno zámknáć, i zápieczętowáć: ábowieć, przy osobie iákicy duchowney, i dobrego sumnienia zostáwić. Chybá że znówu wiedział, że to, i do duchownych ręku, bárzicy często lgnie złoto, niżeli brewiarz, szkodliwšie w duchownym, niż w swieckim áfekcie łákomstwo bywa: i dla tego się sługom, nie duchownym, dobr swoich powierzył.

Grzegorz swięty przez tego Pána, w dalekie kráie odieżdżáiacego, á bogáte skárby swoje, sługom zostáwuiacego, Naybogátszego niebá i ziemie Pána, w niebo wstępuiacego Chrystusa rozumie, gdy tak homil: *9. in Evangelia* mowi: *Quis itaq; iste homo est? qui peregre proficiscitur, nisi Redemptor noster, qui in ea carne; quam assumpsit, abiit in celum. Carnis enim locus proprius est terra, qua quasi ad peregrina ducitur, dum per Redemptorem nostrum, in celo collocatur.* A co to, powiada, zá człowiek? który w dalekie kráie odszedł, tylko Zbáwiiciel náš Chrystus, kiedy z ciáłem, które ná się przyiał, do niebá wstąpił, i przydáiac mowi: *Sed iste homo peregre proficiscens, servus suis, bona sua tradidit, quia fidelibus suis, spiritualia dona concessit.* I ten ci to, powiada, do niebá idacy Pan, dobrá swoje, między wierne sługi rozdał, kiedy przy Wniebowstąpieniu swoim, wiele łask i dárow niebieskich, ludziom ná ziemi zostáwił. Iáko wyráźnie Apostól S. mowił: *Christus ascendens in altum, dona dedit hominibus.* Chrystus przy Wniebowstąpieniu swoim, nayhoynieyszým się pokazał, bo w ten czás, naywięcey dárow swoich, między ludzie rozdał. Chcećie te dáry i upominki wiedzieć? które nam do niebá idacy Chrystus, tu ná ziemi zostáwił: owoż ie wam pokázowáć będę. Przyznáćci się muszę, że wszystkich wyliczyć, i wyráchowáć nie mogę: opuszczam zestánie Duchá Swiętego, którego, w krotce po Wniebowstąpieniu zestáł ná ucznie swoje, ták iáko był przyobiecał Chrystus: bo ná wystáwienie dáru tego, inlzy czás i mieysce będzie: nie wyliczam Swiętych Sákrámentow, tu ná ziemi zostáwionych: bo tych liczbá i skutki wszystkim wiadome: miáam záslugi, i łáski Chrystusowe, których się, do zbáwienia, uczestnikámí stáemy: bo tych liczby i dzielności wyliczyć, i opisać ięzyk, i dowcip ludzki nie może. Sáme tylko w dzisieyszy Ewángelií wyrażone dáry, iáko drogie tálentá, krotko námieniam.

Słuchayćie ieno, co nam to w niebo idacy Chrystus, tu ná ziemi zostáwuić? kiedy ták (iáko Ewángelistá Swięty opisał) mowi: *Signa autem eos, qui*

Aaa

crede-

S. Gregor:

crediderint, hac sequentur: in nomine meo demonia ejicient, linguis loquentur novis, serpentes tollent, & si quid mortiferum biberint, non eis nocebit, super egros manus imponent, & bene habebunt. Diabelstwa, powiada, w imię moje wyrzucac, no-
wym ięzykami mowic, węze brac w ręce beda, iezeli się trucizny napija, nie
im nie zaszkodzi, wloza na chorych ręce, i zdrowymi zostana. Znaki to tu,
i nieomlyne dowody, prawdziwey wiary, i Kościoła swojego wyliczył, i dāro-
wał wiernym swoim Chrystus. Zadna herezya, szczyć się nigdy takimi
darami nie mogła: w ślącym Kościele Świętym Katoickim, pełno się za-
wsze, takich cudow znaydowało, i do tych czas znaydować nie przestawa.
Co się pierwszego dāru tycze, tak przyobiecānego: *In nomine meo, demonia
ejicient*, w imię moje wyrzucac dyabelstwa beda. Zawsze się w wierze nāzcy
Katoickiey, znaydowali takowi, osobliwie pobożni kāplāni, którzy z ciał i
dusz ludzkich, różne diabelstwa wyrzucali. O żadnym mistrzu heretyckim
ieścześnie nie slyszeli, żeby z kogo miał kiedy, iakie i diabelstwo wygnac:
chciał się był raz tego Luter herezyarcha ważyć, ale mu tę śmiałość zganił
czart, w opętāney niewieście zostaiacy, który mu mało ślā nie urwał, iako Stā-
phylus o tym napisal. To się pewnie z tego nāsi, których się tych czasow nā-
mnożyło, śieszyć Exorcystow zechca, co się owo wyrzucaniem czarow, i
dyabelstw często bārzo bawia. Pochwalibym iā ich, i winszował takowego
dāru Boskiego, gdyby się w tym według Ewānieli, i Aiendy Kościelney sprā-
wowali: ale że się między nimi pełno zabobonow, zmowy z czartem, łakomstwa,
i niepowsiagliwości znayduie, żalować się nād nimi, nie winszować trzeba.
A która tego Theologia uczy: ludzi oflawiac, z własnego domysłu wyiawiac:
kāždy z takich *Irregularis*, to iest niegodzien do sprāwowānia ofiary świętey
przystepowac, abowiem z takiego obiawiānia, często winne, i niewinne mę-
cza, pala, i trāca: kto ich Prorokāmi poczynił: że, gdzie i kiedy czary zako-
pāno, powiādāia, mowi Ewānielia: *Hoc genus non ejicitur, nisi per orationem & jejuni-
um.* Bā potrzebac się to długo i goraco modlic, trzeba często i surowie po-
ścić, kto chce czaroństwo iakie z drugiego wygnac, ā oni kuślā częściciey niż bre-
wiarzā pātrzac, nā podeyrzāney konwersacyi dni i nocy trawiac, Prorokāmi
się i zaklinaczami czynia, nie u nich w Aiendzie Kościelney opisāne Exor-
cyzmy, nie pospolita wodā święcona, od stārożytności Kościoła Bożego po-
cynāna nie wāży, nowe iakieś bez przynależytego potwierdzenia, pełne zabobo-
now zaklinānia, i sposoby wody święcenia wymysliā. Mało to nā nich świę-
conā wodā, wedle dawnego zwyczāiu pokropic: w wānnach czary i dyabelstwo
kapia, iakoby krople wody święconey, dyabel się nie bał, ā w kādzi miał uto-
nac: bā lepieyćiby cała rzekę poświęćić, i w nią wszystkie opętānych, i oczā-
rowānych wegnac, i diabły potopić. Przebog grzech, wstyd i fromotā kā-
płānowi w wānnie niewiāsty płokac: nie wierzę, żeby co poczcziwości w tako-
wych się znaydować miało, które mogac się w domu skapac, księży miało ślā-
żębnikow śzukāia: ale oni wiedza, i znāia do tego sposobne zioła, Dokto-
rom to i aptekarzom, ābo bābom zostawic, im iurgieltu nie odbierac: Kā-
płānom *Casus conscientiae* umiec, nie nā ziołach się znac przystoi. Mogłbym
tu wiele pełnych niepoczciwości historyi, do których w takowych okā-
znych przychodziło, powiedzieć, ale niemi ięzykā moiego mazac, i uszu, zwła-
szczā niewinnych, gorszy niechcę. Żal się Boże, że w Polzcie nāzcy wie-
le się takich Exorcystow z iāwnim wzgorzeniem heretyckim nāmnożyło!
którzy gdyby się w Hiszpāńskim, ābo inszym Katoickiem Krolestwie ziāwili:
złości by swoiey nā zāpalonym stoie niepochybnie przypłacili. Inszych Exor-
cyzmow, nā kāpłānow Chrześciāńskich, uczy Chryzostom święty, kiedy tak *in
Cap: 16. Marci* mowi: *Magnus demon peccatum est, quod si ejeceris, majus, crede
mihi, fecisti opus, quā si demonia ejceres.* Nie mālż nād grzech większego i
szkodliwego diabelstwa: i tymi to Exorcyzmāmi kāplāni nā spowiedziach,
nā kāzaniach i w inszych okāznych zaklinac, i wyrzucac grzechowe diabel-
stwo winni zostāia: co z wielkā przyśluga swoiā, dobrzy i pobożni czynia:
Co się naywięcey nā przestrogę wālżę powiedziało, ābyście takowym zwodcom
mamić

Math: 17.

s. Chrysof:

mamić się
kto bez por
Zabaw
tek odprāw
novis, Mow
Apostołow
rożnemi ię
dzie Apolto
czyramy, k
Ewānielia
zumiāny.
czyzna tyk
bo ich nie
wemi ięzyl
fluchamy,
ria, scurrili
flow lādāi
rād rozmaw
flow i zā
owoż mu d
fwoy, od t
skiego; nā
mortiferum
bunt. Wę
sko się to,
ie: ā z her
oczy wyrzu
rālnym, tā
pentibus sim
moet, qui m
ponit, & be
tatem ment
iēst, gniew
gich tepi.
lādāiākiey
dobrem i
chcēca. T
stāwue, i
ko zukaśz
swoie, oślā
ność Zbāw
nas dārāmi,
ka uczynn
by, żimne
dārāmi, do
szych stawā
stwā twoie

K

L

mamić się nie dawali: bo się tym ciężko naruszyć sumnienie może, kiedy się kto bez porady madrego i pobożnego człowieka, na takowe leki udaje.

Zabawiła mnie trochę około pierwszego dary, słuszną żalność: krótko ostatek odprawię. Mowi w Ewangelii do nieba idący Chrystus: *Linguis loquentur novis*, Mowić nowemi językami będą: spełniła się i ta obietnica Pańska, kiedy Apostołowie po wzięciu Ducha Świętego, *Loquebantur varijs linguis*. Mowili różnemi językami. Mielili ten dar w Kościele S. i inși późniejszych czasów ludźcie Apostołscy, co osobliwie o S. Franciszku Xawierze Apostole Indyjskim czytamy, który grubemu poganiństwu, różnemi językami, choć się ich nie uczył, Ewangelia przepowiadał: i choć jednym językiem mówił, od różnych był rozumiany. Coż nam podobnego Luter w swojej sekcie pokazuje: który nieznaczając tylko same błędy swojej rozsiał. A choć się temi czasami, takowe cuda, bo ich nie trzeba, w Kościele Katolickim, nie dzieją, mowić jednak i my nowemi językami możemy, jeżeli Bernarda Świętego *Serm: 1. de Ascensione* posłuchamy, tak mowiącego: *Linguis loquitur novis, quando verba obscura, detractoria, scurrilia fugit, Divina effatur*. Językiem, powiada, nowym mowi, kto się słow ładaiakich, obmawisk i pośmiewisk strzeże, a o rzeczach duchownych rad rozmawia. A znato kto do siebie, że ładaco język jego bluźnił, inszych słowy i żartami niepocziwemi gorzył, przeklinał, złorzeczył, obmawiał: owoż mu do nieba idący Chrystus, dać takową łaskę, przy której może język swój, od tego wszystkiego pohamować, a całe go na wyśławienie Imienia Boskiego, na zbudowanie bliźniego, oddać i poświęcić. *Serpentes tollent, et si mortiferum quid biberint, non eis nocebit, super agros manus imponent et bene habebunt*. Węż bracie, truciżnę bez szkody pić, chorych uzdrawiać będą. Wszystko się to, *in sensu literali*, w Kościele Katolickim znaydowało, i teraz znayduje: a z heretyków, iako im Chryzolog nasz Polski, Ksiądz Piotr Skargą na oczy wyrzuca, żaden jeszcze i psia chromego nie uzdrowił. W ten sie zaś Moralnym, tak to pięknie tenże, Bernard Święty tłumaczy: *Serpentes tollet, qui serpentibus similia vitia, in seipso reliquisque perimit. Mortiferum quid bibit, et non ei nocet, qui mille temptationibus a Damone stimuletur, nec vincitur. Super agros manus imponit, et bene habent, qui exemplis bonorum operum, agros animo homines, ad sanitatem mentis reducit*. Węż, powiada, bierze, co wężowi podobne złości, to jest, gniewy, nienawiści, rąnkory, obłudy, i nieszczerości, w sobie i w drugich tępi. Truciżnę bez szkody swojej pić, kto się pokusie czartowskiej, ładaiakiej kompanii, namowić do złego nie da. Chorych uzdrawia, kto dobrem i światobliwym życiem, inszych do cnoty, i światobliwości zachęca. Takie nam tedy dary i upominki, odchodzący do nieba Chrystus zostawia, i łaski swojej, żebyśmy to pełnili, hoynie dodać. A naostatkiem iakoż nasz Święty przydaje: *Elevatis manibus suis, benedixit eis*. Podniosszy ręce swoje, ostatniem Boskie błogosławieństwo dać. Dziękujemy za tę hoynność Zbawicielowi naszemu, że przy odeściu swoim, *Dona dedit hominibus*, tak nas darami, i łaskami swoimi ubogacił raczył: oświadczamy mu, za tak wielką uczynność i niewysławione dary, przynależyta miłość naszą. A choćci by, zimne w kim, iako lod serce zostawało, podnieść się i zapalić takowemi darami, do Boskiej miłości musi: poki w ciebie tchu, i nieśmiertelnych dusz naszych stawać będzie, zawdzięczać ci Zbawicielowi nasz, tę łaskę i dobrodziejstwa twoje zechcemy, teraz i na wieki. Amen. ●

S. Bernard:

K A Z A N I E

Ná Niedzielę szostą po Wielkieynocy.

Testimonium perhibebitis de me. Joan: 15.

Lubó już Naychwalebniejszy Zbawiciel nasz Chrystus (iakośmy dnia one-
Aaaz gdáy-

apocalip: 5.

Psalm: 117.

Job: 28.

Prover: 16.

Psalm: 118.

Aktor: 4.

gdą (czego uważali) z ziemię się do niebą przeniosł, i tam chwały wiekniestey zażywa, chce iednak tego po nas, aby i tu na ziemi, sławą Imienia iego nie ustawiała, ale i owszem co raz, to większe pomnożenie brąła. Nie dosyć mu na tym, że go w gornym Królestwie Niebieskim, Duchowie Nieśmiertelni, Anyołowie Święci wyśławiają, mowiac: *Dignus es Domine, accipere virtutem, Divinitatem, honorem, & gloriam*. Godziencś Panie i Boże nasz, aby dzielność Boską, i chwałą twoią, iako naywiększe pomnożenie brąła: mało na tym, że go, błogosławione ludzi sprawiedliwych dusze, ktorych wielka za soba liczbę, w kráie niebieskie wprowadził, nabożnym afektem wychwala: ale też i po nas, tu ieszcze na ziemi zostaiących, wyciąga tego, abyśmy chwałę Imienia iego, iako naybárciey pomnázali. Na to i wdziśieyszey Ewanielii, świadectwá od nas potrzebuie, mowiac: *Et vos testimonium perhibebitis de me*. Dawać mi świadectwo, o Dobroci, Światobliwości, i nieprzebranych dárach moich będziecie: aby iako Dawid życzył, Imię moje *A solis ortu, usq; ad occasum laudabile*, od wśchodnich aż do zachodnich kráow, wyśławione było. Winniśmy wszyscy, na wyświadczenie powinney wdzięczności Zbawicielowi naszemu, takie świadectwo, dla nieskończoney iego Dobroci ochotnie oddawać, aby święte Imię iego chwalebne u wszystkich narodow zostawało. Iakieby to świadectwo nasze, Chrystusá wyśławiające, bydź miało? powiem na tym kazaniu: przydaiac i to, iako niektorzy choć Chrześciańskiego powołania ludzie, miásto tego, coby świadczyć o Dobroci, i Światobliwości Chrystusá Boga i Odkupiciela swojego mieli, to oni świadectwem swoim, sławie iego uwłocza, iádaiako o nim rozumieć różney niewierności kaza. Od nas żeby nie uymę, ale pomnożenie czci i sławy swojej, miał na ziemi Chrystus, ciebie Duchu Święty, dobre Synowi Boskiemu świadectwo gotuiacy z niebá, pokornie o to prosimy, abyśmy i my, dobre, nie złe świadectwo, Zbawicielowi naszemu dawali, na większe chwały iego pomnożenie.

Zá wszystkie łaski, i dobrodzieystwá swoje, inszego Pan Bog trybutu od człowieka nie wyciąga, tylko czci i sławy swojej. Dla tego on ten szeroki świat wystawił, aby z Madrości, Wśzechmocności, i Dobroci swojej, ktora w stworzeniu wśzech rzeczy pokazał, miał sławę, iako naywiększą: Z tego się on niegdy naywięcey cieszył, i wesełił, że go zaraz na poczatku światá, Aniołowie Święci wyśławiali, Dobroć iego i Wśzechmocność nieskończona, wychwalali: z czego przechwalać się, tak do łobá mowił: *Ubi eras? cum me laudarent astra matutina?* Nie słyszałeś ty tego łobie, kiedy mię światłá niebieskie, Aniołowie moi wychwalali. Ta potym intencya Syn Boski, z niebá na ziemię zstąpił, i Boska swoją Osobę, z ludzką naturą naszą, ściśle ziednoczył, aby z Dobroci i Wśzechmocności swojej, miał iako naywiększą sławę: przyznawa mu to Mędrzec, mowiac: *Univerſa propter ſemetipſum, operatus eſt Dominus*. Cokolwiek Bog w stworzeniu i odkupieniu światá, Wśzechmocnością swoją dokażał, wszystko to, dla pomnożenia czci i sławy swojej uczynił. Winniśmy wszyscy, ten sławy i czci Boskiej trybut, Stworcy, i Odkupicielowi naszemu, iak naydoskonáley oddawać. Ieżeli bowiem, wedle Dawidá mowiacego: *Celi enarrant gloriam Dei*. Niebiosá, i insze rozumu nie máiace stworzenia, wyśławiają, i ogłaszaia Dobroć, i Wśzechmocność Stworcy swojego: daleko to więcej do nas ludzi rozumnych należy, żebyśmy zá niewyśławione stworzenia, i odkupienia naszego dobrodzieystwo, Nayhoynieyszego Stworcy i Nayłaskáwszego Odkupiciela Chrystusá wyśławiali. Tegoć on po nas, i w dżisieyszey (iakoście słyszeli) Ewanielii potrzebuie; mowiac: *Et vos testimonium perhibebitis, de me*. Dawać, powiada, świadectwo Dobroci i Światobliwości moiej macie, aby Imię moje, nie tylko w niebie, gdzie wiecznie króluie; ale i na ziemi wśławione było. Iakieby to zá świadectwo nasze, na wyśławienie Dobroci Chrystusowej, bydź miało? ucza nas tego Apostołowie Święci, o ktorych Dzieciow Apostolskich Kronikarz *Aktor 4. p. 13*: *Virtute magna, reddebant Apostoli testimonium, Resurrectionis Iesu Christi Domini nostri*. Nie tylko słowy, ale więcej cnotą, i światobliwością swoją, dawali świadectwo Zmar-

rwych-

twychwstałemu Chrystusowi, Apostołowie Święci: abyśmy się i my od nich uczyli, nie tylko słowy i nabożeństwem, ale więcej Chrześcijańskiego życia światobliwością, wyświadczać Dobroć i Światobliwość Chrystusa naszego, aby święte Imię jego, nie tylko w niebie, ale i tu na ziemi u wszystkich narodów wyśławione było.

Lepiej to uznamy, kiedy się żałobnemu pogrzebowi Chrystusowemu, nie co przypatrzymy. Słuszna do ządziwienia przyczyna, mieć każdy z nas może, kiedy uważy, że owę ostatnią Chrystusowi posługę, nie Święci Apostołowie, ale dwaj tajemni, i jeszcze niedoskonali uczniowie Pańscy Iozef z Nikodemem oddawali. Co tak Święta Ewangelia opisuje: *Ioseph & Nicodemus, sicut mos est Iudeis sepelire, posuerunt Iesum*. I także to Apostołowie Święci, ową gorącą walcą przeciwko Chrystusowi miłość wygąfla? za żywota, z przyjaźniąście mu się walcą oświadczała, krew rozlewać, mężnie umierać, za Pańską dostojność nie razeście się odważała, mowiliście nie dawno: *Eamus & nos, & moriamur cum eo*. Do gárdła Pána tego nie odstępujemy. Był między wami ieden, który się z tym oświadczał, mowiac: *Etiamsi me mori oportuerit, non te nego*. Umrzeć Panie za dostojność twoję jestem gotowy. Władac było drugiego, dla spadku, i puszcizny, żeby go w testamentie nie zapomniono, przy owym śmiertelnym Krzyżowym łożu, dostawiającego, aż do ostatniego tchu życia Pańskiego: a do ostatniej usługi Pańskiej, żadnego z sług wiernych nie masz. Gdzieś się podział, goracy w miłości przeciwko Panu twojemu Piotrze? co czynisz najukochańszy Apostole Chrystusowi Ianie? eżemuście się tym dwiema tajemnym, i jeszcze niedoskonłym uczniom, uprzedzić do tej ostatniej usługi dali? Oto widzę, żeście i wy to na sobie pokazali, iako się o śmiertelną deskę, i grobowy kámién, rozbijać wszystkie przyjaźni, i szczególności zwykły. O iakie áfekty za żywota żony mężom, mężowie żonom, dźięci rodzicom, przyjaciele przyjacielom, słudzy pánom, nie raz oświadczała! a po śmierci, wszystko to ginie i uśtaie. Zárwawszy iaki taki, po nieboszczyku spadek i puszciznę, ciało co pręcey, byle odbył, do ziemi wrzuci, a o duszy nawet nie pomyśli. Myśli sobie nie ieden, a coż potym, owe, z daremną pompą, i okazałością, pogrzeby sprawować? nic owe gęsto po kátáfkku rozstawione świece, duszy nie pomagą, a daleko więcej, *Theodori nihil interest humine, an sublimè putrescat*? iednakowoż po prostu w ziemię wrzucone ciało, iako i w bogato obitey trunie zgniie, i spruchniecie: ludzkiego to łakomstwa wymysły, za msze, i kazanie, od dzwonów i grobu płacić: tak w rzepnym dole, iako i w marmurowym grobie, odpoczywać ciało śmiertelne może. I tak iaki taki złoto, srebro, i insze dostátki, pilno po nieboszczyku schowawszy, o umárle ciało, i duszę nie dba. Aleć ia takiey niewdzięczności przeciwko umárłemu Chrystusowi, Apostołom Świętym przypisać nie śmiem, i nie mogę. Wiedzieli oni dobrze, że prawdziwa miłość, umierać z przyjacielom nie ma, ale i owszem na większe życziwości oświadczenie, najbardziej po śmierci przyjacielowi pokázować się winna: a czemuż przecię Apostołowie Pańscy uprzedzić się Iozefowi, i Nikodemowi, do tej ostatniej posługi, i wyświadczenia po winnego áfektu dali? podobno ubogich uczniów Pańskich, na pogrzeb Chrystusowi nie zstáło? musieli się oni bogáci Pánowie Iozef z Nikodemem postárać: prąwdac i to, że nędzá i niedostátek, powinney uczynności zmarłemu przyjacielowi, tak oświadczyć, iako sobie życzy, nie może: ale daymy to, że Apostołowie ubodzy, na pogrzeb Pański kosztu nie mieli, mogli iednak, przynamniey do grobu ciało Chrystusowe odprowadzić: i tam gorzkiemi łzami miłość swoją, przeciw niemu oświadczyć, nie zágradzáło im żadne ubóstwo, do tego drogi, aby byli pogrzebowe iakie wyśławienie, uprzeymym áfektem, i nabożną wymową Panu swemu uczynili: a czemuż przecię nawet i o przytomności ich na pogrzebie Pańskim Ewangelia nie wspomina? większaby był miał ztąd Chrystus po śmierci sławę, gdyby go byli wszyscy Apostołowie, i uczniowie jego, w gromádnej liczbie do grobu odprowadzili, i tam śmierć jego oplákáli, dobroć i światobliwość wymownie wyślawili.

Bbb.

wili.

Ioan: 19.

Ioan: 11.

Matth: 26.

S. Chrysoſt.

wili. A tak mógł sobie kto pomyśleć, znać że ten Pan, ladaćko się flugom swoim za żywota zakazał, kiedy od nich tej ostatniey przyflugi, i uczynności nie ma. Ale broni Apostołów Świętych, złota swoia wymowa, Chryzostom Święty, kiedy tak Homil: 84. in Ioannem mowi: *Hac à Ioseph & Nicodemo, non intelligentibus Resurrectionis rationem, facta sunt, qui non multo Iesum honore persecuti sunt: Apostoli autem non sic, sed morti, cadibus, & periculis pro eo se exposuerunt, qui honor est longè maior.* Nie bårzo ieszcze, powiada, Iozef z Nikodemem tym wstawili Chrytusa, że mu ostatnia przyflugę oddali, i przy owym pogrzebie wymownie go śnac wychwalili, większą przeciwko niemu miłość Apostołów pokazali, bårzciey imię Chrytusowe chwalebne uczynili, kiedy się dla niego na prześladowanie, męki i śmierci okrutne, ofiarowali, więcej cnota, światobliwością, i cierpliwością swoią, nizeli słowy i wymową chwałę Chrytusową oświećili, a nam tę naukę zostawili, abyśmy nie tak dalece słowy i powierzchwnem nabożeństwem, ale raczy dobrymi uczynkami, światobliwością i cierpliwem rzeczy przeciwnych znoszeniem, Chrytusa naszego sławili, Dobroć i Światobliwość jego, pobożnością Chrześcijańska świade-

S. Chrysoſt.

Two dąli. Temuż to dżisieyſza Ewanielia, ciężkim nam utrapieniem i prześladowaniem grozi, abyśmy na wzor Apostołów SS. Cierpliwością naszą, imię Chrytusowe sławili. Niechienoby ludzie niewierni, żydzi, heretycy, większa w nas pobożność katólicka, i światobliwość widzieli, w większeyby też powadze Chrytus nasz unich zostawał, gąneliby się i nawracali do niego: o czym upewniając nas pomieniony Chryzostom S. mowi: *Cum enim videt infidelis, te fidelem, compositum, modestum, castum, patientem mirabitur. & dicet, verè magnus Christianorum Deus, qui homines aequales Angelis reddit: si quis contumeliam fecerit, non conviciantur, si quis percusserit, non agere ferunt, inimicum non habent, iram servare nesciunt, mentiri non didicerunt, pejerare non sustinent.* Kiedy człowiek niewierny obaczy, wiernego pięknie ułożonego, skromnego, powściągliwego, cierpliwego, dziwować się będzie, i rzecze: zaiste wielkiż to, i prawdziwy Bog Chrześcijański Chrytus, który z ludzi, Anioły czyni. Oto krzywdy i urazy swoje, cierpliwie znosza, za nieprzyjaćioły się swoje modła, gniewu i pienawisćci w sercu nie żarza, kłamać, przeklinać, i przysięgać się nie umieia, poczcziwie i przystoynie żyia. Takci nie tylko swoje, ale i Oycą Przedwiecznego Imię, sławić nam Chrytus w Ewanielii kazał, mowiac: *Sic luceat lux vestra coram hominibus, ut glorificent Patrem vestrum, qui in calis est.* Tak, powiada, niechay iásnieie światobliwość wásza, aby uwielbione i wyśławione było Imię Niebieskiego Oycą wászego. Przypada na to, i Cyrillus S. Biskup

Matth: 5.

S. Cyrillus.

Alexándryjski, kiedy lib: 9. cap: 20 in Ioann: mowi: *Glorificatur in nobis, & per nos Deus, cum sordibus peccati abiectis, illustrem virtutibus vitam vivimus. Hoc enim facto, ad gloriam Dei homines vivere dicuntur.* Na ten czas, powiada, Imię Boskie wstawiamy i uwielbiamy, kiedy zbrzydźiwszy się wszelką grzechową sprośnością, pobożnie i światobliwie żyjemy: tym sposobem sławnego Boga czynimy. Na ten czas i my naywięcey Prawdziwego Boga Chrytusa naszego, na ziemi wyśławiamy, kiedy wystrzegając się niesprawiedliwości, niewstydu, pijaństwa, niecierpliwości i inſzych niedoskonałości, żyć sprawiedliwie, i powściągliwie będziemy. Do czego wiodac nas Apostoł Páński Páweł Święty tak 2. ad Titum mowi: *Abnegantes, impietatem & secularia desideria, sobrie & caste & pie vivamus in hoc seculo, expectantes beatam spem & adventum gloria magni Dei Salvatoris nostri Iesu Christi, brzydzac się wszelką nieprawością, i światą tego pozadliwościami, trzeźwie, powściągliwie, i pobożnie żyimy na tym świecie, oczekiwając chwały wielkiego Boga Zbawiciela naszego Iezusa Chrytusa.*

ad Titum 2.

Kiedy owo dobre, skromne, i przystoynych obyczajów działki widziemy, wielką ztad pochwałę rodzicom dąemy: znajdzie się dobry trzeźwy i powściągliwy młodzieniec, na ktorego cnotę, ukłádnosć, i pobożność pátrzac, nie raz mowiemy: ey dobrysz to, i bogoboyny oćiec, który takowe wychowanie, i ćwiczenie dał synowi swemu. Jest przystoynych obyczajów, wstydl-

wai

wa i nabożna panna, aż mowiemy: boday się taka matka święciła, która takowey przystoyności, boiażni Boskiej, i nabożeństwą, córki swoiey nauczyła. Dla tego to Pan Bog, Oycem się często naszym nazywa, dla tego Chrystus miłośny sobie afekt przeciwko nam przypisuje, żebyśmy mu, przystoynemi postępkami naszymi, na sławę zarabiali. Godzieni tego, po tysiącokroć razy godzien, wszystkie oycowskie i miłośne, przeciwko nam afekty zwyciężający Chrystus, abyśmy mu iako bydz może, na największą sławę zarabiali, Chrześcijańską światobliwość naszą. Toć to największe szczęście, i błogosławieństwo nasze, jeżeli się do pomnożenia czci, i sławy Chrystusowej, cokolwiek przyczynimy: on dla wiekistej, chwały naszej, ostatniey krople Przenajświętszej Krwi swoiey nie żałował, a my dla wyśławienia jego, czemu nic godnego uczynić, na nic się mężnie odważyć, nie chcemy? Było dosyć takowych sług Boskich, którzy się na ognie, i żelazą, na męki, katorwne i okrutne śmierci, dla wyśławienia Imienia Chrystusowego odważali: a my, nie mówię okrutnych tyrannów, ale złych poządliwości, i namietności naszych, czemu dla pomnożenia czci i chwały tegoż Pána naszego nie zwyciężamy? ziemskich panów żołnierze, dla sławy Hetmána, albo Krola swoiego, śmierci się nie boia, na płac przeciwko każdemu nieprzyjacielowi, sercem nie ustrásonem idą, krwi i zdrowia nie żałują: o iako nierownie godniejszy tego Krol niebá i ziemie Chrystus, abyśmy na pomnożenie czci i sławy jego, dusznych nieprzyjaciół naszych zwyciężali, ciáło, i złe poządliwości, iako domowych rebelizántów kroćili. A choćby ostatnia już kropła krwi, w ciełe naszym zostawała, choćby, nam dziś polec, i umrzeć przylżo, gotowimy na wszystko Pánie i Boże nasz, byle się zrad Naygodniejszego Imienia Twoiego Sławą pomnazála. Lepieyby nám, tá mizerna, życia naszego pará nie wyszła, iako gdyby się Naygodniejszej Chwale Boskiej poświęciła. Ale że nieskończona Dobroć Boska, krwi i zdrowia od nas nie wyciąga, grzechy przynamniey, i złe nałogi nasze, mężnie wytracamy, na pobożność się, i światobliwość Chrześcijańską, dla większej czci, i sławy Boskiej zdobywamy: a damy tym sposobem świadectwo takie, iakiego się od nas dziśieysza domaga Ewánelia, Dobroci i światobliwości Chrystusowej: sprawie my to, że nie tylko w niebie, ale i tu, na ziemi przez pomnożenie Chwały swoiey, krolować Chrystus między nami będzie.

To tak (iakoście słyszeli) dobry, i wierni słudzy Chrystusowi, dobre świadectwo dawać Zbawicielowi swojemu, chwałę jego rozszerzać tu na ziemi mogą, i zwykli. Słuchajcież z drugiey strony, iako zli Chrześcijanie, ládają takie świadectwo, Naygodniejszemu Pánu dawaia, czci i sławie jego uwłacza. Na lepsze poięcie tego, przypominam wielki kryminał, niecznośny excés, który Nátan Prorok, Krolowi Izraelskiemu Dawidowi, woczy ządał i zárzucił, mowiąc: *Blasphemare fecisti inimicos Domini*. Byłś przyczyna Dawidzie, wielkiego przeciwko Pánu Bogu bluźnierstwa. Ale patrzą ieno co mówił Proroku, czemu wiernemu, i pobożnemu Dawidowi, bluźnierstwo Imienia Boskiego zádacież? przebież wszystkie Dawidow, od deski do deski Płáterz, a pełno tam wyśławienia Imienia Boskiego znajdzież: na chwałę się tylko, i wyśławienie Pána Boga swoiego ustá Dawidowe otwierały, bluźnierstwo w nich żadne nigdy, nie powstało. Owiemże ja, odpowiada, Nátan Prorok, co mówię, nie bluźniłci ustami własnemi Dawid Pána Boga, ale i owtzem przy codzienney modlitwie, i nabożeństwie swoim, wychalał i sławił, Święte Imię Boskie; dał iednak do tego niewiernemu pogánstwu, i inszym nieprzyjacielom Boskim przyczynę, że Imię jego bluźnili, złe i ládająko o Dawidowym Bogu trzymáli. Ale ja ieszcze chcę bronić, od tak ciężkiego bluźnierstwa, pobożnego Dawidá. Jeżeli Boscy i Dawidowi nieprzyjaciele, o to Boskiemu sporządzeniu przygániali, że po osobistym i wspaniałym Krolu Saulu, máłego Dawidá na tronie, i máiestacie Izraelskim P. Bog posádził? jeżeli o to zli ludzie szemrali, i Boskiey się woli sprzećciwić chcieli? nic w tym Dawid nie winien, a wszák się on o to Pánstwo nie starał, do korony się i máiestatu z inszymi nie ubiegał?

Abulenſis.

ad Rom. 2.

salvianus.

gał? wola go Boska, przez zgodne Pánów Izráelskich głosy, ná krolestwo obrałá, głupstwo to i szaleństwo, złość i nienawiść złych ludzi sprawiła, że Boskiemu wybraniu sprzeciwić się i przyganiać śmieli: Dawid temu nie wien. Przypada ná tę obronę moję, i Nátan Prorok, pozwala z chęcią ná to, że Dawid obraniem swoim ná Krolestwo, przyczyny żadney, do bluźnienia Imienia Boskiego nie dał, i owszem Dobroć i Opátrność Boska, tym sposobem niewymownie wstawił. Ale z inszego katá, máca on przecię Dawidá, i bezpiecznie mowi: *Blasphemare fecisti inimicos Domini*. Tyś tego był Dawidzie przyczyna, że nieprzyjaciele Pánscy, Imię Boskie bluźnili. Ale wszák ten Dawid, bluźnić Páná Bogá nikomu nie kazał, gęby ná bluźnierstwo nieprzyjaciółom Boskim nie otwierał? á czemuż mu przecię, przyczynę bluźnierstwa Prorok przypisuje? Ale popiera, i dowodzi zadánego kryminatu Dawidowi, uczony Abulenſis, kiedy tak zá Nátaná Proroká mowi: *Propter peccata tua, commovisti inimicos, ad maledicendum Deo*. A wiesz Dawidzie, kiedyś ty dał przyczynę, i okázya do bluźnienia Imienia Pánskiego, nieprzyjaciółom Boskim? owoć to twoje wprzód cudzołóstwo sprosne, á potym okrutne męzoboystwo sprawiło, że niewierni poganie, Imię Boskie bluźnili, i gdzieś nie raz mowili: więc ten Dawid powiáda, że prawdziwemu Bogu służy, więc dń, i nocy ná modlitwie trawi, nie raz się nád swoim Płásterzem upłáczę, á przy tym wszystkim, tak się ciężkich i sprosnych grzechow w oczách, i obecności Bogá swoiego ważył: gdyby to był prawdziwy, i niekończoney (iáko on mowi) godności Bog, lepieyby go szánować, czcić i powázac umiał: znáć że to niepráwdziwy i ládáiaki Bog, ktorego przykazanie Dawid tak śnádnó przestępuie, czcić go i szánować nie umie: co wlystko Nátan Prorok dobrze uważywłzy, słusznie woczy Dawidowi mowił: *Blasphemare fecisti inimicos Domini*. Tyś Dawidzie, dał do tego, grzechámi twoimi przyczynę, że niewierni poganie, Páná Bogá bluźnili, ládáiákie o nim rozumienie mieli.

Więc co Nátan Dawidowi, to nam Apostoł Páweł S. *ad Rom. 2.* zádáie, mowiac: *Nomen Dei, per vos, blasphematur inter gentes*. Wy prawowierni Chrześcíanie, iesteście przyczyna, i okázya tego, że niewierni poganie bluźnią Naygodniejszego Bogá wálzega Chytsusá. Słuchaycie ieno, co to o was, i o Bogu wálzym, bezbożne pogánstwo, niewierne żydoſtvo, złośliwe here-tyctwo, u Sálwiáná mowi: *Vbi est Catholica lex? quam credunt, ubi sunt pietatis & castitatis precepta? qua discunt. Evangelia legunt, & impudici sunt. Apostolos audiunt, & inebriantur, Christum sequuntur & rapiunt*. A gdzie, mowia oni, światobliwość kátolicka? kędy czytłość i wstrzemięźliwość? która wyflawia-ia, Ewánielia czytáia, á bezbożności, i niewstydú pátrza. Apostołow słu-cháia, á pełno między niemi zbytkow, i piánstwa. Chytsusá násláduia, á prze-cię krádna, krzywdza i wydźieráia. *Sancta à Christianis fierent, si Christus Sancta docuisset*. Dobrzyby i Święci Chrześcíanie byli, gdyby Chytsus czego do-brego, i świętego náuczał. I przydáiac mowi dáley: *Estimari de suis cultori-bus potest, ille qui colitur. Quomodo enim bonus magister, cuius tam malos videmus esse discipulos?* Znác po złości Chrześcíaniskiey, iáki to był Chytsus. A iáko ten bydz może dobrym náuczycielem? ktory ma, tak złych i przewrotnych uczniow. To tak Chrześcíanie, złemi i ládáiákiemi postępkámi, sławie Chytsusowey uwłocza, ládáiákie o nim rozumienie sprawuia. Azátem do-brze Apostoł Pánſki, to ná oczy wyrzuca: *Nomen Dei per vos, blasphematur inter gentes*. Dla wálzych Chrześcíanie grzechow, i niepráwoſci, bluźnia lu-dzie niewierni, Naygodniejszego i Nayświatobliwſzego Bogá wálzega Chy-tsusá.

Zły to, mowicie często, i ládáiáki oćiec, u ktorego synowie rospuſtni, niewstydliwi, piánke, koſterowie: nie masz nic poczcliwości w owey mátce, u ktorey, o corkách źle, i ládáiáko po świecie slycháć. Nie dobry to náucz-yciel, ktory ma złych i swowolnych żakow. Zkad raz Filozof ieden oba-czywłzy swowolne, i rospuſtne dźcieię, Inspektorowi dał spory policzek w gę-bę, á tym samym pokazał, że owá swowola dźcieinna, złemu młodoſci dozorecy, przypis-

przypisac
Chrytsus
ládáiákie
piánstwa,
żydzi, her-
znia, i
wyróżnie
causa, quod
nostram ap-
bimus, quod
wierni, w
li, do wiá-
iákiemi p-
bráć kár-
bluźnia.

To t-
ści Chr-
ciężkiele-
lzy i uwá-
biáia, ále
kſza do bl-
czynę, i
iuz w og-
czne mek-
czci i chw-
wielki ulz-
tym Grzeg-
compleor, p-
beri conspu-
widzę, że
mu, wielk-
wam iedy-
ciężkich
wálzym C-
ny, aby S-
bione, zd-
świat nie-
wał! kto-
raymy, że
ále enora-
kie Dobro-
ko naywie-
Dem, & i-
miáchwal-
gniemy.

K

Ná Cl

Wiel-
cor-
bywaćmie

przypisać się miała. Temuż to ludzie niewierni, ladaiaako o Bogu naszym Chrystusie mówią, y trzymają, że w nas synach, corkach y uczniach iego, ladaiaakie postępkі, i bezecne obyczaje widzą: Chrześciańskie to grzechy, pianaństwa, nieczystości, y niesprawiedliwości są tego przyczyna, że poganie, żydzi, heretycy, w swoiey niewierności zostają, Bogą naszego Chrystusa bluźnią, i despektują, zle i ladaiaakie o nim rozumienie mają: iako nám to wyraźnie Chrysoſtom Święty *ser. 70. in Ioan*: żądaie mówiac: *Nos sumus in causa, quod illi in errore permanent, iam pridem doctrinam suam damnassent, et nostram approbassent, nisi vitam nostram retraherentur. Nos itaque horum penam dabimus, quod nomen Dei blasphemetur.* Z nás, powiada, przyczyna, że ludzie niewierni, w błędzie swoim zostają, iużby dawno niewierność swoię porzucili, do wiary by się naszej nawrócili, gdybyśmy ich do tego, złymi y ladaiaakimi postępkami naszymi, nie odrażali: my za to odpowiadać, y słuszne brać káranie będziemy, że ludzie niewierni, tak długo Chrystusa naszego bluźnią.

S. Chrysoſt.

To tak, iako słyszyście, zle y ladaiaakie postępkі, grzechy, i nieprawości Chrześciańskie, czci i chwały Chrystusowi na ziemi uymuia, czym ná ciężkie sobie káranie żarabiaia. Drętwieia uszy, usycha rozum, kiedy słyszy i uważa, iako grzechy nasze, nie tylko ná ciężkie káranie w piekle żarabiaia, ale też wiele niewiernym, drogę do zbawienia zagrażaa. A co większa do bluźnienia, i hánby Naygodniejszego Bogá naszego Chrystusa przyczynę, i okázya, ludziom niewiernym daia. Nie was mi žal nieśczęśliwe, iuż w ogniu wiecznym goraaie dusze Chrześciańskie, że niecznośne, i wieczne męki ponosiście: boście ná takowe káranie złością wáśza zafużyły: czci i chwały Bogá moiego Chrystusa, wyżałowac nie mogę, która uymę i wielki ulzczerbek, dla grzechow Chrześciańskich ponosi. Ná co tak z Świętym Grzegorzem Nánzyánzeńskim *Oratione 31.* nárzekać muszę: *Ira et marore compleor, propter Christum meum, cum eum, hac de causa contemni, et pro nihilo haberi conspicio, propter quam, maxime eum honorari, par erat.* Boleię ia ná to, kiedy widzę, że Chrześciańskie ná nieskończone dobrodzieystwa Chrystusowi swoiemu, wielka niewdzięcznością oddaa. Więc zli i zapamiętali ludzie, ieżeli wam iedynę, krwią Chrystusową odkupionę dusze, nie žal, ieżeli się mak ciężkich i nieskończonych nie lękać, przynamniey ná Dobrodzieiena, wáśzym Chrystusem, większe politowanie mieycie, nie daycie do tego przyczyny, aby Święte Imię iego, od ludzi niewiernych, dla grzechow wáśzych, zháńbione, zdespektowane, i zbłuźnione było. Bodayże się był káždy taki ná świat nie rodził, bodáy był nigdy Chrystusa nie znał, i łaski iego nie záżywał! kto mu grzechami swoimi, czci i sławy uymuic. My się o to pilnie staraymy, żebyśmy Naydobrotliwszego Chrystusa naszego nie lżyli, nie hánbili, ale cnota i światobliwośćia Chrześciańska Święte Imię iego uwielbiali. Takie Dobroci i Swiatobliwośći iego świadectwo dawaymy, aby się chwala iego iako naywięcej tu ná ziemi szerzyła. Tak z Dawidem mówiac: *Exaltare super caelos Deus, et in omnem terram gloria tua.* Niechay się nie tylko niebo, ale i ziemiá chwala twoia Pánie, i Boże nasz, nápełnia, dla ktorey, żyć i umierać pragniemy. Amen.

S. Gregor:
Nanzian:

K A Z A N I E

Ná Chwalebna uroczyśtość Zesłania Duchá Świętego.

Mansionem apud eum faciemus. Joann:

Wielkie i niewysławione szczęście, iest káżdego, wiara prawdziwa oświeconego, i miłością Boską obdárganego człowieka, że może, i zwykły bywać mieszkaniec, i przybytkiem Boskim, wedle tego, co w Ewánielii, iá-
Ccc koście

2. sapien:

Luce. 5.

Luce. 19.

Ioann. 16.

kościę słyszeli, powiedział Chrystus: *Ad eum veniemus & mansionem apud eum faciemus nobis*. Mieszkaniem i przybytkiem, Trzech Trojce Przenajświętszey Ołob, człowiek sprawiedliwy będzie. Z teyści to Trojce Przenajświętszey, dziś Trzecia Osoba, Duch Święty, na świat, iako sobie, doroczną uroczystością przypominamy, szczęśliwym gościem przychodzi. Wielki to, możny, dostąpi, i szcudroblivy Pan, którego dziś w wielkiej jasności, do nas przychodzącego witamy. Co się zacności jego tycze, teyże jest istoty i natury, co Ociec Przedwieczny, i Syn jego Jednorodzony. Włzechmocność jego jest niewysławiona, bo Oycu i Synowi we wszystkim równa, niezmierzonością, i dostatkami swemi, świat wszytek napełnia, iako o nim Mędrzec powiada: *Spiritus Domini replevit orbem terrarum*. Duch Święty niebo i ziemię, i wizytę szeroką, świat rozległość, bytnością swoją napełnia. Hojny to i szcudroblivy Pan, Duch Święty: zkad się w hymnie kościelnym *Dator munerum*, dawca darów niebieskich nazywa. Dobroci i Miłosierdzia jego, nikt, choćby tyle miał języków, ile ich dziś niebo ziemi użycza, dostatecznie nie wyflaw. I ten ci to Pan w zacności, możności, hojności, i w dobroci Niewysławiony, do nas podłych, i mizernych ludzi, iako do glinianych lepiarek, ze wzytkim majątatem, zacności i dobroci swojej, na mieszkanie przychodzi: *Mansionem apud eum faciemus nobis*. Nie na krotkie nawiedziny, ale na długa i utawieczna obecność, idzie do ciebie nieczemna podłość ludzka, Pan Naywyższy, i Stworca twoy Duch Święty: a iakoż go, do przybytku serca twoiego przyjmiesz? rzecześz pono do niego, co niegdy do łpofitotnego iemu Syna Bożego, Xiazę Apostolskie Piotr S. mówił: *Exi a me Domine, quia homo peccator sum*. Niegodzienem ci ja tego Naygodniejszy Panie, i Boże moy, abyś mię łaskawie nawiedzał: ale że on tak, tobie na to odpowiada, iako niegdy Chrystus do iawnogrzeźnika Zachęuza mówił: *Hodie in domo tua, oportet me manere*. Wiem ci ja nędzny i mizerny człowiecze, o nikczemności twojej, atoli jednak podłością twoją nie wzgardzę, mięzkać, i przebywać w sercu twoim pragnę. Wec że się woli, tak wielkiego i możnego gościa, sprześciwie podłość ludzka nie może: niech raczej o tym pomysli, i tego się na tym kazaniu nauczy, iako ma, to wewnętrzne, dusze, i ciała swojego mieszkanie, na przyscie, i przybytek Duchá Świętego godnie przyspolobić. Za łaską i pomocą tegosz wszelkich darów niebieskich Nayhojniejszego Dawce.

Kto zanego gościa, w dom swoy przyjmuie, o dwie się osobliwe rzeczy z pilnością stara: naprzod żeby był dom umięciony i ochędożony, a potym też wedle przepomożenia gospodarzkiego, pięknie ozdobiony. Zkad kiedy owo dadza znać gospodarzowi, że gość zacny do niego idzie, iezeli nie sknera, i nie grubianin, iezeli skryć się przed nim nie myśli, ale z ochotą czekać gościa obiecuie, izbę co precey zamiatać, dom wszytek chędożyć, a potym ściány obiać, stoł nakrywać, wszytko na swym miejscu, pięknie ułożyć i rozkazuie: to tak i my, iezeli Nayzacniejszego Gościa, przychodzącego do nas Duchá Świętego, nie po grubiańsku zbyć, ale ludzko przyiać pragniemy, o to nam się naprzod pilno starać potrzeba, abyśmy wewnętrzne dusze, i sumnienia nášzego mieszkanie zamietli, i uchedożyli, śmieci grzechow i niedoskonłości nášzych precz wyrzucili, a potym cnota i światobliwość Chrześciańska, iako naylepiej ozdobili.

Co się ochędożenia sę a i sumnienia nášzego, na przyięcie Duchá Świętego tycze, dobra o tym naukę i poteczną przesłogę, wziąć z słow Chrystusowych, u Iana Świętego, w Rozdziale 16. możemy, gdzie tak Zbawiciel nasz mówi: *Expedi vobis ut ego vadam, si enim non abiero, Paracletus non veniet ad vos, si autem abiero, mittam eum ad vos*. Potrzebaż bym ja odtędzi od was, bo iezeli nie odeyde. Poćieszyciel Duch S. nie przyidzie do was, ale iezeli odeyde, pošle go do was. Coś ja trudnego, i prawie rozumem moim niepoiętego, w tych słowach Pańskich słyszę: poiać tego, i zrozumieć nie mogę: czemu to Duch Święty przyść do Apostołów, poki z nimi Chrystus zostawał, niechciał? Prawdác to, co o niebie powiedziano, *Calum non capit duos soles*, gdyby się dwo-

iaki

iaki słone
dwie na
miejsca, i
we światła
cie, kiedy
abo z Mar
bojstwa na
gdyby dwo
ry i rewolu
frogram Lw
miały. A
dwo oraz p
leśwa gub
w każdym
Coniegy
didere Cafa
wita: tak
obawiać się
ziemskie,
recznie nie
złoroufy
oświecający
recznie mo
nie mogą
roze skłoni
i istoty, ied
czniom swo
odeyde. Po
panowie; s
mur, ieden
mogą. Sy
od poczatku
zawize rza
dzie nie mo
się dwie ora
ale nieprzy
niezmiern
A wszak ci
torował? w
tki twojej r
i dla tego,
żego: a ter
racletus non
ale to Panie
bárzo dobrz
bie natury,
iednaś og
a czemuż p
mi ustępie
Święty gdy
Japrefentia
Wielka, po
z bliską na
kto, brawa
Boskimi C
ustajacami

iakie słońce, oraz na niebie pokazać miało, zgodyby i rzadu, między temi
 dwiema nayaśnieszemi planetami nie było, iednoby drugiemu, pierwszego
 mieyscá, i przodkowania ustąpić niechciało, ále i owšem, wzaiemby się takó-
 we światła zagásić, i zátłumić chciały. I takci dosyć lichá, i utrapienia na świe-
 cie, kiedy się owó, choć iedno tylko na niebie słońce ziawi, z Sáturmem się,
 ábo z Mársem złączy, złe ztań, i nieszczęśliwe skutki, śmierci, wojny, i za-
 boystwa na świat następuią: á dopieroż, gorzeby się ieszcze na świecie działo,
 gdyby dwoiakie oraz słońce ómiec się na niebie miało, wszystkieby się obro-
 ty i rewolucye niebieskie pomięsząć musiały, gdyby iedno słońce *in Leone*, w
 frogim Lwie, á drugie *in Scorpione*, w iadowitym niedźwiadku, walczyć z sobą
 miały. A dopieroż ziemskie trony, państwa, i rzady, *non capiunt duos soles*,
 dwu oraz panów i rzadców zcierpieć nie mogą. A co pręcey państwa i kro-
 lestwa gubi? iako kiedy dwáy się o ieden tron i miastat ubiegają: i owšem
 w każdym zgromádeniu pretko się pobładzi, kiedy dwáy, nie ieden rządzí.
 Coniegdý Adryánus Cesarz Rzymski, umierając mówił: *Furba medicorum per-
 didere Cesarem*, gromádna Doktorów i Medyków liczbá, w grob Cesarzá wprá-
 wił: tak gdzie wiele panów i rzadców, pretkiey, á nie ómelney zguby,
 obawiać się potrzebá. Ale niechayże, tak Zodyák niebieski, iako i rzady
 ziemskie, *duos non capiunt soles*, daymy to że dwáy oraz rządzić dobrze, i poży-
 recznie nie mogą: Słońce Spráwiedliwości Chrystus, i Duch Święty, którego
 złotousty Doktor *Solem animorum nostrorum*, słońcem także, rozumy nálze
 óswieciacy, zowie, rządzić zgromádeniem Apostelskiem dobrze, i poży-
 recznie mogli: bo że dwáy ludzkiey natury panowie, rządzić zgodnie rázem,
 nie mogą: tym się to dzieie, że różnego są od siebie przyrodzenia, różna wo-
 la, różne skłonności máia: ále Syn Boski, teyże iest z Duchem Świętym natury,
 i istoty, iednęsz wola, i tosz chcenie máia: á czemuż przecię Syn Boski u-
 cznióm swoim mówi? *Si ego non abiero, Paracletus non veniet ad vos*. Ieżeli ja nie
 odeyde, Poćieszyciel Duch Święty, nie przyidzie do was. Ziemscy to tylko
 panowie, sukcesya po sobie biorą, oni z Herodem mówią: *successor instat pelli-
 mur*, ieden Pan ziemski, drugiemu ustępować musi, zgodzić się z sobą, nie
 mogą. Synowi to Bożemu, i Duchowi Świętemu nie służy: wszák światem,
 od poczatku iego, wszystkie Trzy, Troyce Przenayświętzey Osoby, zgodnie
 zawię rządziły, i rządzi: á na ziemi, czemu się Syn, z Duchem Świętym zgo-
 dzić nie może? podobno ná to, obywatelé niebiescy pozwolić niechcieli? áby
 się dwie oraz Boskie Osoby na ziemi báwiły, á iedná tylko w niebie zostawála:
 ále nieprzystawa ná to wiára i Theologia Chrześciáńska, która nieskonczona
 niezmierność wszystkim Trzem Boskim Osobóm przyznawa, i przypisuje.
 A wszákci, Synu Boski, Duch Święty, do wnętrzości Panieńskich drogę
 torował? wedle tego co Póseł twoy Archanioł Gábrýel, do Nayświętzey y Má-
 tki twoiey mówił: *Spiritus Sanctus superveniet in te*. Duch Święty zstąpi ná cię;
 i dla tego, *Concipies & paries Filium Altissimi*, poczniesz i porodzisz Syná Bo-
 żego: á teraz czemu, tak Madrości Przedwieczna sadzisz? *Si ego non abiero, Pa-
 racletus non veniet ad vos*. Ieżeli ja nie ustąpię, Duch Święty, nie przyidzie:
 ále to Pánie, *Spiritus pacis, & veritatis*, Duch pokoju, i iedności, zgodzi się on
 bárzo dobrze z tobá: ogieńci to tylko, wodzie ustępować musi, bo różne w to-
 bie natury, i własności, te dwá żywioły máia: ále Syn Boski i Duch Święty,
 iednąsz ognistá natura żyia, która *ignis consumens est*, ogniem trawiacym iest:
 á czemuż przecię Syn Boski Chrystus Duchowi Świętemu, mieyscá na zie-
 mi ustępuie? Dziwuie się takowey, práwie niezrozumianej táiełnicy Bernard
 Święty, gdy tak *Serm: 6. de Ascensione* mówi: *Grande mysterium fructus mei: itane in vi-
 sa presentia Christi, Paracleti? aut contubernium Dominicae carnis Spiritus S. horrebit?*
 Wielka, powiáda, táiełnicá: i także to, nie mógł Poćieszyciel Duch Święty,
 z bliská ná Wcielenego Syná Boskiego pátrzyć: ále wżák to, iako się iuz rze-
 kło, spráwá Duchá Świętego, Wcielenie Syná Bożego: wszák między temi
 Boskimi Osobámi, znáyuie się *Activus & Passivus Amor*? nierozdzielna i nie-
 ustáiacá miłość? *Quid est ergo?* pyta się dálej Doktor Święty, *nisi ego abiero, Pa-
 racletus*.

S. Bernard.

paracletus non veniet ad vos, jeżeli ja nie odejdę. Poćieszyciel Duch Święty, nie przyjdzie do was, i przydając dalej mówi: *Nisi carnis presentia vestris subtrahatur aspectibus, spiritualis gratia plenitudinem, occupata mens non admittit, non recipit animus, non capit affectus*. Iakoby rzekł Chrystus: jeżeli, powiada, przytomność ciała mojego, od oczu się waszych nie oddali, łaski Duchą Świętego, duże i afekty wálze uczestnikami nie będą. Na co ná ostátek odpowiadając miodopłynny Doktor, tak iakoby *à minori ad maius* argumentuie: *Si hac ita sunt? imò quia ita sunt. Audeat quis de cetero, phantasticis quibusdam illecebris deditus, sectans lenocinia carnis suae, illum expectare Paracletum?* Jeżeli, powiada, tak w rzeczy samej było? i owszem że się tak działo, iż Poćieszyciel Duch Święty, przysć ná ziemię niechciał, poki ná niego Chrystus, choć w świętym, i już uwielbionym ciele, zostawał, ktoż z śmiertelnych ludzi w rokoszách i ućiechách żyjąc, będzie śmiał obiecować sobie Poćieszyciela Duchą Świętego? i dalej rzecz rozszerzając, mówi: *Audeat inquam, qui carnem fovet, qui carnem sapit, illam nihilominus consolationem, superna visitationis, illum torrentem voluptatis, illam spe- rare gratiam spiritus vehementis? quam (ut Veritas ipsa testatur) nec cum ipsi quidem carne Verbi, percipere ullatenus Apostoli potuerunt.* A kto ciała, i zmysłnościom iego, we wszystkim wygadząc, i podzięwać się może łaski, i poćiechy Duchą Świętego? kiedy i sami Apostołowie, przy obecności ciała Chrystusowego, przyiać tegoż Duchą Świętego, wedle słów Pániskich, nie mogli. A náostátek przydając, mówi: *Errat, omnino errat, si quis caelestem illam dulcedinem huius cineri, divinum illud balsamum, huic veneno, charismata illa Spiritus, misceri posse huiusmodi illecebris arbitratur.* Myli się, powiada, i zawodzi bárzo, ktokolwiek rozumie, że się słodkość Duchą Świętego, z popiołem, balsam z trucizna, niebieskie poćiechy z rokoszami cielesnemi zmieszając, i zgodzić, w jednym sercu, i afekcie mogą.

Z ktorey to Bernárdá Świętego uwagi, to zá przestrożę do przyięcia Duchá S. bierzmy: Jeżeli Chrystusowe, choć iako się rzekło, Święte i uwielbione ciało, ustąpić ná przysćie Duchá Świętego, i zniknąć z oczu Aposto-łskich musiało: daleko więcej cielesne rokoszy, nieporządne af. kty, i zmysł-ności násze, odrażaia od nas przytomność, i łaskę Duchá świętego: każda z osobná ućiechá, i rokosz światowa, coś podobnego, do nas dnia dzisiey-szego mówi: *Nisi ego abiero, Paracletus non veniet.* Jeżeli mię człowiecze, od serca i afektu nie oddalisz twoiego, Poćieszyciela Duchá Świętego mieć nie będziesz. A znayduie się w sercu i afekcie twoim Chrześcíanik, człowiecze, chuć nieporządna, zła pożadliwość? gniesz dawno w cielesności twojej, tli i żarzy się ná bliźniego rąkor? *Paracletus non veniet ad te.* Poćieszyciela Du-chá Świętego, mieć ná zbawienie twoje nie będziesz, dawno cie wyrok Bo-łki, tej łaski odsadził, mowiąc: *Non permanebit spiritus meus in homine, quia caro est.* Nie wniydzie tam, i nie záyrzy Duch Święty, gdzie nieporządny afekt, ciała, i zmysłnościom iego, wszystkimgo pozwala. Aprzeto, pilno się o to starać, i usiłować mamy: abyśmy to wszystko, co zmysłnością i cieles-nością traci, uprzatąc, i wyrzucić z serca i afektu, iako naysilniey chcieli. Nu ieno zmazy grzechow, i nieprawości, łzami pokutuiacemi pokrapiać, prętko obmywamy, surowa pokuta, i dosyć uczynieniem, ostátek niedo-śtátkow nászych zamiatamy.

Genes. 6.

Psalm: 67.

Psalm: 50.

Takci niegdy uczynił Krol, i Prorok Dawid, kiedy chcąc tegoż Duchá S. łaskę i dary do siebie zwabić, w Psalmie 67. mowił: *Scopebam spiritum meum.* Umiatałem duszę, i sumnienie moje. Wiedział dobrze Dawid, iako Duch Święty, wzelkiey nieprawości nienawidzi, nie tájno mu i to było, że się w sumnieniu iego, różne grzechy, i nieprawości znaydowały, i dla tego chcąc do siebie zwabić tegoż Duchá Świętego, o ktorego owo prośzac pokornie mo- wił: *Spiritum tuum rectum, innova in visceribus meis.* Odnow Pánie dobrego Duchá twoiego, we wnętnościách moich: przyznawa się sam do tego, mo- wiąc: *Scopebam spiritum meum*, umiatałem ducha moiego, i oddalałem to wszy- stko od siebie, cokolwiek odrązić odemnie Duchá Świętego mogło.

Genes. brardus

bravus czyta, *Vexabam, fatigabam, molestia afficiebam*, trapiłem, martwiłem Duchą moiego. *Petrus Damiani* tłumaczy: *Percutiebam carnem & spiritum meum*, biłem i dyscyplinowałem ciało i ducha moiego. A chcemy i my, pożądanego, i do zbawienia naszego koniecznego potrzebnego Gościa Duchą Świętego przyjąć, umiataćmyśz skrytości serca naszego, przez pilne sumnienia roztrząśnienie, surową pokutę, dobrowolne umartwienie, i zupełne za grzechy dożyć uczynienie. Bo inaczej, iako Mędrzec mówi: *In malevolam animam, non intrabit Spiritus Sapientia, nec habitabit in corpore subdito peccatis*. Nie wniydzie Duch Święty, do złej i niebożney dusze, nie będzie mieszkał w ciele grzechami zmazanym. Bywają owo podczas leniwi, i ladający słudzy, którzy z postrzodką i widoku tylko, śmiecie zagarnawszy, w kaście je zostawia, zgromadza, i skryja, i tak oczy Pańskie oszukiwają: Duchą Świętego, nikt w ten sposób nie oszuka, o którym tenże Mędrzec przydając, mówi: *Spiritus Sanctus effugiet fictum, & auferet se a cogitationibus, quae sunt sine intellectu*. Duch Święty itroni od człowieka nieszczerego, co owo powietrzu się nabożnym, skromnym sprawiedliwym, iako izbą w postrzodku zamieciona, bydź widzi, a w skrytości sumnienia, pełno niebożności, złych chuci, i niesprawiedliwości. Nie tylko złe i ladańskie uczynki, Duchą Świętego od nas oddalają, ale też *auferet se a cogitationibus, quae sunt sine intellectu*, i tam Duch Święty nie zayrzy, gdzie myśli nieporządne, bärzciej za bestyalską zmyślność, niż za ludzkim rozumem idące, znaydować się zwykły.

Sapient: 8.

Sapient: 1.

Co ponieważ tak jest, nie jesteście, i nie będziecie mieszkaniami Duchą Świętego, niebożności Luterska, nie tylko dla tego, że się do sektarzów twoich, to mówić może, co niegdy pierwszy Męczennik Szczepan Święty, do złych i zaciętych w uporze żydów mówił: *Semper vos Spiritui Sancto resistitis*, zawżę wy się Duchowi Świętemu sprzeciwiacie, ale i przeto, że herezyarcha twój, zaleconą powściągliwość w Ewangelii, z zboru swojego wytrąbiwszy, wszelkiey nieporządności i iawnych niewstydlow przestronemu sumnieniu, iako *Epicurus* iaki pozwoiliwszy, sumnienie twoje zaszpecił. Nie Duch Święty tych ludzi, ale *spiritus privatus*, duch iakiś prywatny, którym potrasają, napętnia: a nie omylnie ow, który 3. Regum 22: tak o sobie mówi: *Ero spiritus mendax, in ore omnium prophetarum eius*. Będę duchem kłamliwym w ustach mistrzów heretyckich. Ale i wy, choć prawowierne Chrześcijańskie sercá, nie obiecujcie sobie Duchą Świętego: a co za tym idzie, z niebem się i szczęściem wiekuistym wiecznie pożegnajcie, jeżeli grzechy i nieprawości wásze, weścia do dusze wászey, temu pożądanemu Gościowi bronić będą: nie Duch Święty, poćiechami swoimi, z ktoremi ná świat idzie sercá i dusze wásze napętniać, ale zli i przekleści duchowie, wiecznie was trapić i dręczyć będą. Co żeby ná nas (uchoway Boże) nie przyszło: Słuchaymy Apostoła Pańskiego tak do nas 2. Corinth: 7: mowiacego: *Mundemus nos ab omni inquinamento carnis & spiritus*. Oczyszcaymy sumnienia nasze, od wszelkiey ciáfá i dusze nieprawości, a tak zwabiemy do nas, pożądanego Gościa Duchą Świętego, będzie mieszkał i pożytecznie przebywał, w sercu i afekcie naszym.

Actor: 7.

3. Regum 22.

2 Corinth: 7.

Nie kontentuią się tym, politycznietylzy zwłaszcza gospodarze, że dom dla gości uprzątna i umiata, ale też izby i pokoje, różnemi a pięknemi szpalerami, według przepomożenia obiiają: i my się tym kontentować nie mamy, że ná przyscie Duchą Świętego, sumnienie nasze o wszelkiey nieprawości wy-
czyszcimy, ale też i o to starać się nam potrzeba, abyśmy to wewnętrzne w nas, Duchą Świętego mieszkanie, cnotami naszymi, i światobliwością Chrześcijańską, iak najlepiej ozdobili. Náuczyć się tego, od Krolá Izraelskiego Dawida, snadno możemy. Ten umysliwszy, z niesłychanym kosztem, i raktadem z niewidanym ná świecie, misternie Dom Pánu Bogu ná ziemi zbudować i ozdobić, sam tego przez się wykonać nie mogąc, umyslił to Synowi swojemu, i ná Páństwo następcy Sálomonowi zlecić, i ostatnim oycowskim testamentem nákazac. Co kiedy bráł, ná pilną uwagę, różne mu snad myśli ná pamięć przychodziły. Uważał gdzieś mady i pobożny Pan, tom ja
Ddd
tak

tak wiele złota, srebra, i inſzey materyi, na fabrykę Domu Bożego nągował, a wiedzieć tego nie mogę, ieżeli oſtątnią wolą, i roſkazanie Oycowſkie wypełni ſyn moy Sálomon: prawdać to że mu dał Pan Bog rozum dobry, i do-
wóip byſtry: *Sorsitus est animam bonam*, ma naturę do wſzytkiego dobrego ſkłon-
na i poſobna, za łaska naprzod i pomocą Boſka, a potym też za Oycow-
wkiem ſtáraniem moim, wydać ſię po niem, przeciw Pánu Bogu uprzymość,
i nabożeństwo, widać w nim ſkromność, i piękną obyczaiow ukłádność: ále
że przecię ułomnym ieſt, i z natury, iáko człowiek, do złego porywczy, mo-
że ſię to za czásem wſzystko odmienić, i zepſować: iáko z naylepszego winá,
ocet nayoſtrzeſzy bywa, tak z niewinney i ſwiatobliwey młodoſci, kiedy ſię
pſować i kázić pocznie, kwásna, iáko ocet, złoſć, i nieprawość ſię zſtaie: a
ktoſz to wie, ieżeli i Sálomoná mego, choć dobrze, i przyſtoynie w boiaźni
Boſkiej wychowanego, wrodzoná do złego młodoſci ſkłonność, zła i ládáiá-
ka kompánia, pochlebcy i zaufznicy dworſcy, a náywiecey wolność i pá-
nowanie, nie zepſue? do czego, gdyby (uchoway Boże) przyſzło, wſzytkie
by te, na Dom Boſki, nągotowane ſumpty, i nakłády moie, niewiedzieć gdzie-
by ſię obrociły: poſzłyby te doſtátki, i bogáctwá na zbytki, i piániſtwá, fra-
cymerby ſię, nie Dom Boſki w tym złoćie ſwiecił, poſzłyby te bogáte materye,
nie ná opony, i ornaty koſcielne, ále ná letniki i mideraki niewieſcie. A co
wiedzieć, ieżeli ſyn moy Sálomon, oycowſkiego teſtámentu z prochem, i lá-
dunkámi, podczas weſoſey fántázyi, i dobrej myſli, ná wiátr dármo nie wy-
ſtrzeli? tak ſobie pomysliwſzy: dobryſz to był i ſwiatobliwy moy pan oćiec,
uſtáwicznie ſię modlił, ná d pſalterzem wdzień i w nocy ſiedział, a ieżeli też
co, iáko ułomny człowiek, pokáwił, ſurowie zá to pokutował, łzami to poku-
tuiaćemi, umartwieniem, i hoyná iáłmużná dawno zmył, i zgłádził: ázátym
żadnego ráttunku odemnie po ſmierci nie porzebuie, mnieyſza to, chocia
teſtámentu iego nie wykonam, ná nic mu ſię to dobrego po ſmierci nie przy-
da: áz Pan Bog takiego mieć ná ziemi mieſzkánia, i przybytku nie będzie, ná
iákim ia ſumpt i koſzt zoſtawił. Przychodziło podobno i to, Dawidowi ná
pámieć: wiem ia że miedzy rádnymi Senatu Kroleſtwá moiego Pánami,
ieſt pełno pseudopolitykow, znáyduie ſię nie máło áteuſzow, ktorzy krzywem
záwſze okiem, ná powierzchne Domu Boſkiego ozdoby pátrzyć zwykli: po-
wierzchuć ſię prawowiernemi bydź pokázuia, a w rzeczy ſámej, o Bogu i nie-
ſmiertelnoſci duſze ſwoiey, nic prawie nie wierzą. Więc kiedy ſię Salomon,
ludzi takowych rádzić pocznie, ieżeli ma tak wſpániały Koſciół Pánu Bogu bu-
dować, pewnie mu poráda, áby dał wſzytkiemu pokoy, mówiać: a co po takich
koſztách, i zawodách? wſzak P. Bog w doſtátkách ſwoich nieprzebrány, żadney
od ludzi rzeczy niepotrzebuie? iáko mu to przyznał, ſamże oćiec troy Dawid,
kiedy tak do niego mowił: *Dixi Domino, Deus meus es tu, quoniam bonorum me-
orum non eges.* Po tym znam Pánie, że Bogiem moim ieſteſ, że żadney na-
mnieyſzey rzeczy, odemnie nie potrzebuieſz. Rzeká drudzy, lepiej te ſká-
by i doſtátki, ná żołnierzá, i obronę dobrá poſpolitego, niż ná mury,
i ſciány Koſcielne łożyc. Gdyby do podobney rády, ſtánęli i dźiſieyſzy mi-
niſtrowie Luterſcy, mowiliby i oni, przyiemnieyſzeſá Pánu Bogu żywe, i rozu-
mne, niżeli z cegieł murowáne Koſcioły, ázátym lepiej żony, corki, niż ko-
ſcioły i ołtarze ſtroić. A ty oſtátku, mogłby i Sálomon, tak ſobie pomyslić:
a wſzak Pan Bog w niebie mieſzka i przebywa? tu ná ziemi dla nabożeństwa,
doſyc iákaſzkolwiek ſynágoę wyſtáwić, iednákowoż Pan Bog tak z drewnia-
ney káplice, iáko i z murowanego koſciołá, próżby i modlitwy wiernych ſwo-
ich wyſſucha. Więc żeby do tego, czego ſię ſłuſznie mógł obawiać Dawid,
Sálomonowi nie przyſzło, nie przez oycowſką go miłość zákłina, nie utrá-
ta błogoſłáwienſtwá oycowſkiego grozi, ále mu Nieſkończona Godnoſć Páná
i Bogá Náwyſzſzego przypomináiac, tak w teſtámentie i Paralip: 29. nápiſá-
nym mowi: *Opus grande eſt, neq̃ enim homini pręparatur habitatio, ſed Deo.* Rzec
ći wielka wykonać, oſtátnim teſtámentem ſynu moy zlecám, nie człowieko-
wi, ále Bogu ſámemu, maſz dom i przybytek wyſtáwić: iáko by rzekł Krol S. i
pobo-

Psalm: 15.

1 Paralip: 29.

pobożny:
twoie, ábo
budować z
tego Pan I
wil. Ież
pálce, iá
przyſtoi, a
piękniſz
nami mie
ſiw Pánu
ſzkánie, iá
wyrażone
niſ we wſ
kow ſwoic
iákiego ni
pámieć p
człowieka
pálac zło
bić kazał.
owego prz
Cumq̃ comp
ſum & vici
cena Dom
i wſzytek

A wie
Corinth: 2
wáſze, ſá
Páná i Bog
mi, iáko S
ſciánka,
przypomin
nie człowie
chá Święte
ſłuſzna i pr
do odátty
z ochota v
mine, decet
i duſze me
wprowadzi

Temu
gniu z och
Ozdobili n
noſcia, ná
li. Przyby
miłoſci, po
wo, z greck
nieyſcu, w
iáſta, tak
ſpiritus San
złupił na ni
w liędym u
áſekách z
Duchá Świę
poſpół z u
ſławione ci
A żyż

pobożny: jeżeli Cię Sàlomonie od woli i intencji moiej, ábo rózne zdanie twoie, ábo cudze namowy wieść do tego będą, ábys Kościoła Pánu Bogu, ábo budować zaniechał, ábo skłęcić ládájakó kazał, pomniyż ná to, że godzien tego Pan Bog, ábys mu iáko możesz nayozdobnieyszy dom i przybytek, wystáwił. Jeżeli bowiem nędzni, i śmiertelni ludzie, wspaniałe sobie z marmurów páłace, iákoby w nich wiekować mieli, tu ná ziemi wystáwnia, dáleko więcey przystoi, ábys ty Naywyższemu Pánu i Bogu twoiemu, iák może bydz naypięknieyszy dom i przybytek wystáwił. Bo lubo Pan Bog, takiego między námi mieřzkánia nie potrzebuie, wyćiaga iednak tego po tobie, twoia przeciwi Pánu Bogu uprzymość, ábys mu nie prosta iáką kletkę, ále dom i mieřzkánie, iákó może bydz nayzácnieysze wystáwił. I teć sobie, oycá Dawidá, wyrażone, w ostatnim testámenćie słowá, często przypomináiac Sàlomon, uczynił we wszystkim woli oycowskiey dosyć, kiedy ná żadne rácye pleudopolitykow swoich nie dbáiac, tak wspaniały i ozdobny Kościół Pánu Bogu wystáwił, iákiego nigdy świat nie widział, i snać nie obaczy. To on sobie często ná pámięć przywozdz, że *non homini preparabatur habitatio, sed Deo*, iż nie dla człowieka, ále dla sámeego Bogá, ow przybytek wystáwił, wszystkie ow Boski páłac złotem i wewnątrz bláchami pokryć, i inszemi pozorámi pięknie ozdobić kazał. Cogdy wykonał, zwaбіł tym postępkim, obecność Boską, do owego przybytku, tak pięknie ozdobionego. Mowi bowiem Historya Święta: *Cumq; compleisset Salomon fundens preces, ignis descendit de calo, & devoravit holocaustum & victimas, & Majestas Domini implevit domum*. Kiedy ozdoby, i poświęcenia Domu Bożego dokóńczył, ogień z niebá, ná zgotowaną ofiarę zstąpił, i wszystkie dom, nápełnił się Máiestatem Boskim.

2. Paralip: 7.

A wiećiesz wy o tym Chrześćianie? co do was Apostoł Páweł Święty 1. ad Corinth: 7. mowi? *Membra vestra templum sunt Spiritus Sancti*. Śmiertelne ciáła wásze, są kościołem Duchá Świętego. Więć jeżeli chcecie, do siębie tego Páná i Boga wászego zwaбіć, nie złotem, nie srebrem, nie drogiemi kámięmi, iákó Sàlomon máteryalny kościół, ále cnota, i świątobliwością Chrześćianką, sercá, i dusze wásze ozdabiajcie. Owe sobie Dawidowe słowá przypomináiac: *Non enim homini preparatur habitatio, sed Deo*. Ponieważ ja nie człowieká, nie stworzenia iákiego, ále sámeego Bogá i Stworcę moiego Duchá Świętego iestem, i mam bydz ustáwicznym przybytkim i mieřzkánim, słuszną i przyzwoitą rzecz iest, ábym tak wielkiego, i godnego Páná, nie iákó do odártych pustek, ále iákó do ozdobionego świątobliwością, domu i páłacu z ochotą w prowadził. A tak z Dawidem káždy z nas rzecze: *Domum tuam Domine, decet Sanctitudo*. Godzieneś ty tego Pánie i Boże moý, ábym Cię do sercá i dusze moiej, wízelką świątobliwością, iák naydoskónálecy ozdobieneý, wprowadził.

1. Corint: 6.

Temuć to dnia dzisieyszego, ná Apostołow Pániskich, Duch Święty w ogniu z ochotą zstąpił, że ich osobliwa świątobliwością ozdobionych znalazł. Ozdobili naprzód dusze i áfektý twoie, modlitwą, nábożeństwem, i bogomyślnością, ná ktorey po Wniebowstápieniu Pániskim, przez cále dzieśięć dni trwali. Przybyło im pięknieyszey nád złoto ozdoby, z Boskiey i zobopolney miłości, ponieważ słowá owe z Dzieiow Apostólskich: *Erant pariter in eodem loco*, z greckiego czytaia się, *Erant unanimiter in eodem loco*, zostawali ná tymże miyćcu, w zgodzie i zobopolney miłości, z káżd Chryzostom Święty Hom: 3. in Acta, tak to tłumáczy: *Illud confedera, cum charitatem inter se habent, tunc venit Spiritus Sanctus*, kiedy Apostołowie w zgodzie, i iedności zostawali, w ten czás zstąpił ná nich Duch Święty. Przydáli do tego, powolność swoie ná wola Bożá, w káżdym utrapieniu, i nieszczęściu swoim, kiedy wiedzac, o zaiádłych ná się áfektách żydowskich, ná wola się Boską cále powzdawali. Wabíłá do siębie Duchá Świętego, ácz wszystkich, ále osobliwie Nayświętszey Mátki Boskiey, pospołu z uczniámi Pániskimi zostáiacey, wrodzona pokorá, i insze niewyśławione cnoty.

S. Chrysořt:

A žyczymy i my sobie tego, ábysmy tegoż požadánego Gościá, przycho-

D d d z

d z a:

dzacego ná swiát Duchá Świętego, do serca i dusz nászych przyiać mogli, stáraymy się o to, áby nam ná wewnętrney ozdobie cnot, i swiatobliwości nie schodziło: niech w nas będzie ná wzor Apostołów Świętych gorętlizé nád zwyczaj, nabożeństvo; żyjmy w miłości, w zgodzie, i jedności Chrześciańskiej. Ofiárujmy się Pánu Bogu, ná cierpliwe znolenie, wszelkiego utrapienia, i prześladowania, które nas potkáć od nászych nieprzyiaćioł może. Niech nam nie schodzi ná pokorze i uniżoności názey, á tak będziemy mieli, iáko Páweł Święty *ad Rom: 8:* życzy: *Inhabitantem spiritum Sanctum in nobis*, mięszkającego w nas Duchá Świętego. O wesele! o radości! serce cię nie obeymie, język niewypowie! które Duch Święty do ciebie, cnota i swiatobliwość: a ozdobiony Chrześciański człowiecze; z sobą przynieś. Ináczey, iezeli kto, to wewnętrne w sercu swoim Duchá Świętego mięszkanie, *fecit speluncam latronum*, z łaski Boskiej i swiatobliwości Chrześciańskiej złupił, i w iáskinią lotrowską obrocił, niechże się Duchá Świętego nie spodziewá, stronić od niego ten Gość požadány, ná wieczne iego nieszczęście, i utrapienie będzie: ponieważ ten, co Duchá Świętego w ogniu przychodzącego, od serca i áfektu swojego odraża, *habitabit cum igne devorante*, stráwa, i podniecia ognia wiecznego będzie.

Ná nas żeby to nie przyszło, o to się pilno stáraymy, ábyśmy sposobne, w sercu nászem Duchowi Świętemu mięszkanie zgotowali. Do czego, dáłem iá już dwa skuteczne środki, i sposoby. Mieymy naprzód pilne o tym stáranie, ábyśmy ten wewnętrny duze, i sercá nászego przybytek uprzatnęli, i zamietli, od wszelkiej grzechowej zmázy, iáko naydoskonálej oczyścili: áby się nie takowego w nas nie znáydowało, czymby się obecność Duchá S. od nas odrázić mogła. A potym skutecznie pomyslny o tym, iáko byśmy doskonáłością, i swiatobliwością Chrześciańską toż wewnętrne duze náfzey mięszkanie, dla požadanego Gościa Duchá Świętego, iáko naylepiej ozdobili: á tak káždy z nas, z wielką poćiecha swoia słyszeć będzie, Chrystusa w dzisieyszej Ewánielii mowiącego: *Ad eum veniemus et mansionem apud eum faciemus nobis*. Wszystkie trzy Troyce Przenayświętszey Osoby mięszkać w sercu i duszy takowej będą. O lodowáte serce! o okrzepły áfektie! czemuż się dzisiaj w szczery ogień Boskiej miłości nie obracaś? ábyś wszystkie niedoskonáłości w tobie cále wytrawił, i ciemności sercá twoiego, iáśnie ná przyięcie Duchá Świętego oświecił, i ozdobił. A w ostaruku Naypožadánszy Gościu i Naydobrotliwzsy Boże náiz Duchu S. iezelić w sercu i áfektie nászym, wedle upodobania i nieskonieczney Godności twoiey, przyzwoitego mięszkania nágotować niemożemy, dobroći i miłosierdzia twoiego, o to pokornie prosimy, ábyś ty *prævenientem gratiam*, poprzedzájaca łaskę twoię, przed sobą postawisz, takie sobie w nas, iákiego potrzebuiesz, mięszkanie zgotował. O co tak z Kościołem Świętym pokornie suplikuiac mowimy: *Lava quod est sordidum, riga quod est aridum, sana quod est saucium*. Oddal to ná stronę, co się w nas oczom twoim nie podoba: á potym, *da virtutis meritum, da salutis exitum, da perenne gaudium*; rácz nam to dárować, czego w nas ná przyięcie twoie, Godność Boska twoia wyciąga. Abyśz Oycem i z Synem był Pánem i Dobrodzieciem nászym, á my sługami twoimi, teraz i ná wieki. Amen.

K A • Z • A N I E

Ná Poniedziałek Swięteczny.

Lux venit in mundum. Joan: 3.

DNiá wczoráyszego, w ogniu zstępującego ná swiát Duchá Świętego; Dzień nam Apostolskie opisowały, dzisieysza Ewánelia, pod podobieństwem swiátlá, Boska iego obecność wyráziła, mowiac: *Lux venit in mundum*,

dum. Światłość świat obiaśniła. Kryćcie się gdzie chcecie, iako nocni nie-
toperze, i ciemne sowy, nieprawości ludzkie, wśródzie was, i niebieska swia-
tłość oświeci, wszędzie ten ogień namaca. Dla tego to wiaśności, i wo-
gniu, Duch Święty przychodzi, aby tajemne, i pokatne niecnoty oświecał,
i wszelka nieprawość, ogniem karzać, palić. Do tych czas, niewdzięczność
nasza, ciemnością zaslepiona, nieuwagała Oycą Przedwiecznego,
wielkiej przeciwko nam miłości, która sławiać dziśieysza Ewangelia, mowi:
Sic Deus dilexit mundum, ut Filium suum unigenitum daret. Tak Bog świat umi-
łował, iż dla zbawienia jego, Syna własnego nie żałował. Nie miały od śle-
poty naszej, przynależnego uznania, i zawdzięczenia, niewyliczone Syna
Boskiego, nam oświadczone łaski, i dobroczynności: owoż wiaśności,
Duch Święty na świat przychodzi, aby ślepotę naszą, na uznanie, i zawdzię-
czenie łask i dobrodziejstw Boskich, światłością swoją obiaśnił. Cieszyć
się i radny, Bog i zbawienia wiecznego, pragnący afekcie ludzki, z tego Nie-
bieskiego ognia, który na to, z nieba zstępuje, aby dziwnie pożyteczne skutki,
w tobie sprawował. Ogień ten materalny, którego do potrzeb naszych uży-
wamy, między innymi przymiotami, dwie ma osobliwe własności: pierwsza,
że rzeczy przyległe oświeca: druga, że sposobna do ognia materya zapala.
Na toć iak widzę, Dawcą darów Niebieskich Duch Święty, w ogniu na świat
zstępuje, aby naprzód, wszystkie różnych błętowności rospędziwszy,
prawdziwey nas nauki, światłem oświecił, a potem płomieniem Boskiej mi-
łości, serca nasze zapalił. Co iako szczęśliwie, i skutecznie czyni, iasnie
to teraz obaczmy. Za łaską, i pomocą, rozum oświecającego, a serce zápa-
lającego, tegoż Duchá Świętego.

Na to, do błogosławionej wieczności, stworzonego człowieka, rozu-
mem i wola, Wszemmocność Boska obdarzyła, aby rozumem, zbawienna
prawdę uznawał, a wola się, do wiekuistego szczęścia zachęcał. Tylko że
zepszowanej natury naszej, przyrodzonego rozumu światło, często w grzechu-
wych ciemnościach gśnie, wola też nieprawością, iako woda za ana, stygnie:
owoż nie kontentuiąc się tym nieskończona Dobroć Boska, że nas, lednoro-
dzonego Syna swego nauką oświeca, miłością zapala, ale też, na to nam
w ogniu, prawdziwego wistocie swojej Bogá, Duchá Świętego na świat posy-
ła, aby on, i zaciemione rozumy nasze, niebieska nauka oświecał i ostygłe ser-
ca, Boską swoją miłością zapalał. Czego oboygá, iako on skutecznie do-
kazuje, już to objaśnić pocynam.

A naprzód iako światłość Duchá Świętego, rozumy ludzkie, do tego
przyposobione, iasnie oświecał mamy tego u Dánielá Proroká, w rozdziale
4. piękny, i iasny wizerunek. Sniło się coś, Monársze Bábiloniskiemu Ná-
buchodonozorowi, aż on Cháldeyckich Astrologow, czyli Mniacyarzow przy-
zwawszy, wykładac im, i tłumaczyć, sen rozkazuje. Spodobał mi się ten
Pan, że choć był dowcipu bystrego, lubo mu na nauce, i mądrości nie scho-
dziło, rozumowi jednak swojemu nie dufa, mądrych się i uczonych radzi, bo
nie darmo Duch Święty powiedział: *Salus, ubi multa consilia*. Kto się mądrych
radzi, ten nie błądzi. I w tym, ganić go nie trzeba, że sen, i tłumaczenie
jego, zwołaney na to radzie, do uwagi podać: bo wiedział bázro dobrze, że
i przez sen, Pan Bog często przestrzega, i upomina. W tym niewiem iak go
bronić, że ieżeli mu szło o sumnienie, nie mądrych Theologow, ieżeli o za-
chowanie dobra pospolitego, nie poważnych, i wielkiego doświadczenia Se-
natorow, ieżeli o wojnie radzić było trzeba, nie mężnego, i doświadczonego
Rycerstwa, ale wieszczbiarzow iakichśis, i Astrologow, na tę radę záżywa:
od których, kiedy nic do ukontentowania swego usłyszeć, i zrozumieć nie
mogł, kazał náostátek Świętego Proroká Dánielá przyzwać. Tákéi to Páno-
wie, na ludzi Duchownych, pospolicie następuia, na ich wolności, i przywi-
lecie bna, a przecię w nagłej, i ostatniej potrzebie, do nich po poradę, i pomoc
ida. Oto i nátego Dánielá, Pánowie Bábilonscy następowali, między lwy
wzrucic go radzili, a teraz rady jego, wszyscy słuchać musza. Sam naprzód

Ecc

Krol,

Daniel: 4.

Proverb: 11.

Krol, z Máieřtatu ſwoiego, ták do niego mowi: *Ego ſcio, quod ſpiritum ſancto- rum deorum habeas in te, & omne ſacramentum, non eſt impoſſibile tibi, viſiones ſo- mniarum meorum, quas vidi, & ſolutionem eorum, narra.* Wiem ia, powiada, że nauce, i mądrości twoiey, wſzyſtkie táieſnince nie ſa zárátione, áprzeto, po- wiedz proſzę, i tłumacz ſny moie. Iákoż nie zawiódł ſię, Krol ten, ná Dá- nielowey mądrości: wſzyſtkie mu, Boſkie przeż ſen pokazáne przeſtrogi, ppowiedział, i one, doſkonále wyłóżył. A czemuż to, młodego Dánielá dowcip, tego ſnadno doćiekl? czego, owych mędrów, dozrzały, i rożnemi náukámi wypolerowany rozum, domyślić ſię nie mógł. Oto widzę, że mło- de, i ieſzcze niewinnoſcia ozdóbione dowcipy, ſpołobnieyſze ſa do poięcia náuki Boſkiey, niż owé złoſcia, i píańſtwe zámulone muzgi. Niewiedział i ſam Nábuchodonozor, co, owo wyſokie drzewo, z naglá oſtra ſiekiera podcię- te, znaczyło, choć ſię w iego fantázyi wiło, wytłumaczył to doſtátecznie Dániel: á oraz, rzeczą ſáma pokazał, że to nie rychło, ná ſtároſć, Boſkiey ſię mądrości uczyć, kto do niey zá młodu nie przywyka. Dáremnie, nie ieden ſobie myśli: niech ieno w dálſze látá poydę, kiedy mi głowá ſiwizna, iák ſrzo- nem przypadnie, kiedy ſmierć, z bliſká w oczy záyrzy, w ten czás náukę Bo- ſką zrozumieć, i wolá iego wypełnić zechcę: pózne to, iákom powiedział, zamysł, i nádzieie bywáia. Oto ten Bábilonſki Pan, náuki, i woli Boſkiey w podeſzłych lećiech, i iuż bliſki ſmierci, zrozumieć nie może, która, w mło- dym wieku Dániel, ſnadno, i dobrze poymuie. Gdyby mnie kto, o dálſza tego przyczynę pytał, iábym mu ták, z Ewángelií powiedział: *Nemo mittit vi- num novum, in utres veteres,* iáko nowego winá, nikt w ſtáre beczki, ná kwáſny, i ſpleſniały lágier, nie leie: ták, zálſpeconá fantáſya, i ládáiákie ſumnienie, przyiać zbáwienney náuki, i mądrości nie może: á w czyſtym, i niezmázá- nem ſercu, mądroſć Boſká, mile odpoczywá: iáko ſię, w tym Bábylonſkim Potentácie, i w Dánielu Proroku, ná oko pokazało. Dla tegoć to ten Pan, Bo- ſkiey mądrości poiać, i zrozumieć nie może, że ſię oná ládáiákiego ſumnie- nia, i nieczyſtey fantázyi, przez dzięki, czemuſ, nie chwyta: á w czyſtym, ſwiętego młodziencá Dánielá ſercu, mile odpoczywa. Niechay kto chce, ná tákie, około tego uwagi przypada, ia, rádniey tego ſłucham, co o tym, Święty Doktor, i Biſkup, Ieroſolimſki Cyrillus, *Cathech: 10.* w te ſłowá po- wiada: *Ipſe videbat viſionem, & nesciebat: dic (inquit) mihi viſionem, quam ego vidi, & qua ſit, nescio.* *Cernis vim Spiritus Sancti, videntes nesciunt, non videntes agnoſcunt, & interpretantur.* Iam (powiada Nábuchodonozor) ná ow ſtráſzny wi- dok, i oſtra ſiekierę pátrzył, á przeciém iáki był, i co znaczył? nie wiedział: á Święty Prorok Dániel, choć ſię to, krom oczu iego działo, wſzyſtko zrozu- miał, i doſkonále wytłumaczył. A ktoſz to ſprawił? tylko cudowná dzieł- noſć Duchá Świętego. Iákoby rzekł Doktor S: temuć to ow Potentat, prze- ſtrogi Boſkiey nie poiał, i nie rozumiał; bo mu ſwiátło, Duchá Świętego nie przyſwiecało, á z przeciwney ſtrony, temu Dániel, choć nieprzytomny, táie- mnice owę rozumiał doſkonále, że mu ten ogień Duchá Świętego, rozum oſwiecał.

Matth: 9.

S. Cyrillus.

Dla tegoć to, i ludzie, iedni, nie tego, co do wiecznego zbáwienia náleży, nie uważáia, á drudzy, pilne náto zálſze oko, i baczenie máia, dla tego iedni, iáko ſlepi kreći, afektem w ziemi zágrzebieni, nie zbáwiennych rzeczy nie widza, á drudzy, iáko byſtrego wzu ku orłowie, nie zmrużonem, i pilnem zálſze okiem, ná to pátrza: bo owych Duch Święty, łáſka i promieniem ſwo- im nie oſwieca, á tym iáſnoſci, i ſwiátła ſwoiego, hoynie użycza. Iáko kiedy owo w izbie, podczas ciemney nocy, zápalona ſwiecá, ábo inſze ſwiá- tło zgáſnie, żaden, co ſię w izbie dzieie, nie widzi, choć wſzyſcy, oczy zdrowe, i do widzenia ſpoſobne máia: ták rozumy náſze, lubo wrodzona ſpoſobnoſć, do uwagi rzeczy zbáwiennych máia, nigdy iednak tego, ná uwa- gę nie biorá, poki ich, Duch Święty łáſka, i ſwiátłem ſwoim nie oſwieci. Niechże ieno do ciemney izby, zágaſzone ſwiátło, znówu kto przynieſie, áż barzo dobrze oczy widza, i co ſię, w káżdym kaćie dzieie, iáſnie upátruiá: ták i Duch

i Duch Świę-
wieniá ná-
drzewom,
á przecie
mieć, i p
ich, to ſwi
Ducha Świ
ſzkody, i v
tego, pilno
oſwiecałac
Cum vener
Duch Świe
Wydá
kiedy, owi
mieć, i p
Duch Świ
Toć to, i
umieia łob
á z przeci
pátruiá.
pięknie iák
pokázuie:
nie wydáie
bez ſwiátła
uiciechy ſw
ſkich rzecz
ſni ſwiátł
chno, zá ni
ſztowny dy
ſkiego ogn
ſciámi, ro
gárdza, á v
bie powažá
ktem pragn
ſte Spiritus
dy, i ciem
tłoſci, prz
rodow, taſz
crificiam.
was ſobie w
iem, roſkoſ
biony Chry
Gotow
ále ná cie
temu zbáwi
leczáſz. Ki
ſwiátłá ſię z
ſci náſze i
táki uſtá Bo
którym wy
tego promie
ſława, i przy
ſcere átem a
zbáwienná.
ſciách tá ow
Aprzeto, ie

i Duch Święty, kiedy zaciemiony rozum obiaśni, wszystko zaraz, co do zbawienia należy, rozum iasnie upatruie. Grozi nie raz, Pan Bog, rozumnym drzewom, ostra, w krotce śmierci siekiera, grozi ogniem, i wiecznym upałem: a przecie nie, zaślepieni różnemi chciwościami, Nábuchodonozorowie zrozumieć, i poiać tego nie mogą: tak żyją, iakoby śmierci, i piekła nie było, bo ich, to światło Niebieskie, nie oświeca. Szczęśliwci są, w tej mierze, łaska Ducha Świętego, oświecone rozumy, abowiem wszystkie, do zbawienia przeskody, i wieczne karania, iasnie upatruia: a co za tym idzie, wszystkiego się tego, pilno wystrzegają. Przyznał Duchowi Świętemu tę, rozumy naszą, oświecającą dzielność, w Ewangelii Chrystus, kiedy, obiecując go, mówił: *Cum venerit ille Spiritus veritatis, docebit vos omnem veritatem*. Kiedy przyjdzie Duch Święty, wszelkiey was prawdy nauczyci.

Ioan: 16.

Wydąło się, to Niebieskie Światło, osobliwie na Apostołach Świętych, kiedy owi prosili rybacy, ktorzy słow, i nauki Chrystusowe, często zrozumieć, i poiać nie mogli, a kiedy rozum ich, iasnymi promieniami, swemi, Duch Święty oświecił, aż oni, światła wszystkiego Doktorami, snadno zostali. Toć to, i podziśdzien, Niebieskie Światło sprawia, że ludzie sprawiedliwi, umieją sobie poważać łaskę Boską, dary nadprzyrodzone, i Chwałę Niebieską: a z przeciwney strony, rzeczy doczesnych podłość, i nikczemność, iasnie upatruia. Widzieliście, rozumem, nie raz, iako owo sprochniałe drzewo, pięknie iako srebro, w ciemnościach się świeci, a na świetle, zgniłe m się bydz pokazuje: ba i drogi dyament, bez światła, żadney piękności, i pozoru z siebie nie wydaie, oświecony zaś, pięknie iasnieie: takci się i w rozładku naszym, bez światła, Duchą Świętego dzieie: zgniłe, i ładaiakie doczesności, i uciechy światła tego, w wielkiey u nas cenie zostaię, a wiecznych, i niebieskich rzeczy, za nic sobie nie wazymy, niechże ieno, takowe rozumy obiaśni światłem Ducha Święty, aż zaraz, ziemskie doczesności, iako zgniłe prochno, za nic sobie wazyc, będzemy: a to, co do zbawienia należy, iako kosztowny dyament, w wielkiey cenie, u nas zostawac będzie. Toć to, niebieskiego ognia światło sprawia, że niektorzy z nas, złotem, bogactwy, godnościami, roskoszami, i cokolwiek się błyszczeć na świecie może, odważnie gardzą, a wzgardę światła, dobrowolne ubóstwo, i umartwienie, dzwnie sobie poważaię. Co wszystko uważaię Kościoł Święty, niewymownym afektem pragnie światła tego, gdy tak dzisiejszy hymn twoy zaczyna: *Veni Sancte Spiritus, et emitte calitum, lucis tue radium*. Przydz Duchu Święty, oświeć błędy, i ciemności nasze. Ogdyby aby ieden promień, tej Niebieskiej Światłości, przeniknął do rozumu naszego, mówiłby każdy z nas, z Doktorem narodow, takz światłością oświeconym: *Omnia arbitror ut stercora, et Christum lucificiam*. Gásniecie w oczach moich, wszystkie światła tego iasności, lekce was sobie wazę wszystkie ziemskie doczesności, brzydzę się wami, iako gnobionym Chrystus, wścanku moim zostaię, tego pragnac, i szukac zawsze będe.

Ad Philip 3.

Gotowci Duch Święty, tym niebieskim ogniem, rozumy nasze oświecać: ale na cie, nieczbożności ludzka, uskarzyc się, i gorzko zaplakac potrzeba, że temu zbawiennemu światłu przeniknac do rozumu naszego często nie dopuszczasz. Kiedy owo kto *corpore opaco*, rzeczaiaka, z natury nie przezroczyta od światła się zafsoni, w ciemnościach zostawac musi: grzechyc to, i cielesności nasze sprawnia, że nas Duch Święty, tak iako chce, nie oświeca: o czym tak usta Boskie mowia: *Non permanebit Spiritus meus in homine, quia caro est*. Ktorym wyrokiem, to wyrazil Pan Bog, iż niepodobna, żeby Duchą Świętego promień miał tam przeniknac, gdzie światłu temu nieprawość iaka zafstania, i przystępu bronil: *Errat*, mowi i Augustyn S. *quisquis putat, veritatem se agnoscere, cum adhuc nequiter vivat*. Bładzi każdy, kto rozumie, że może mądrość zbawienna, i naukę niebieską poiać, żyjac w iakiey nieprawości. W ciemnościach takowy, nie tylko tu w doczesnym życiu, ale i wiecznym zostawac będzie. Aprzeto, jeżeli zyczymy sobie tego, aby nas Duch Święty, oświecił, wszystkie

Sapien: 1.

S. August:

Atkie przeszkody do tego, z chęcią uprzatamy, a bez wątpienia, napełni nas Boska swą światłością.

Psalms: 7.

Ogień nie tylko z natury swojej oświeca, ale też sposobna do tego materja zapala: dokazuje tego i Duch Święty, w ogniu zstępujący, że nie tylko rozumi ludzkie oświeca, ale też i wola płomieniem miłości Boskiej zapala. Jest takowa natura i kondycja woli ludzkiej, że się do niczego zbawieniego, przyrodzonymi siłami swemi zachęcić i pobudzić nie może, jeżeli iey do tego łaska Boska z daru Duchá Świętego w przed nie zapali: do czego iako ten ogień niebieski jest zawsze skuteczny, uważać to możemy z słow Dawidá tak w *Pśalmie 7.* mowiacego: *Sagittas suas ardentibus effecit*: ábo iako Hieronim Święty czyta *Sagittas suas ad comburendum operatus est*, strzały swoje zapalił, i ná zapalenie zgotował. Niektorzy przez te zapalone strzały, ogniste pioruny rozumieja, ktorými często Spráwiedliwość Boska razi i pali. *Cajetanus* naucza, że przez pełne ognia strzały, rozumiał Dawid postronne nieprzyjaciele Filistyny, ktorzy náiezdżiac często Pánstwo Izráelskie, ogniem ie i żelazem pustoszyli. Temuż to i ná Pánstwa Chrześciańskie, często Pan Bog strzały nieprzyacielskie wypuszcza, że mu cel przez grzechy, i nieprawości nasze wystawuemy. *Vatablus* powiada, że to tu Dawid, zawaśnionych ná się obywatelów Izráelskich, strzałami zapalonymi nazywa: i ziste słusznie, ábowiem iako strzały w kupie związane są mocne i nieprzetłamane, a kiedy ie kto rozwiąże, ábo zapali, każda osobnie łatwo się złamać, i w popioł może obrocić: tak w krolestwie Izráelskim, poki ziemianie, i obywatele w zgodzie, i iedności zostawali, niezwyćżeni, i strážni postronnym nieprzyaciełom bywali, a kiedy owę iedność niezgodá potargála, kiedy prywatnego pożytku chciwość, wzajemna się zawziętość zapaliła, pánstwo ich upadło i zginęło. Toś ty Dawidzie rozumiał, że poddani i rycerstwo twoie, wzytkę potęgę ná postronnego nieprzyaciełá obroca: áż owo oni, sami się między sobą wádzá, i ná dośtoynność twoję następuia. Moga się ieszcze przez te ogniste strzały, dobrze rozumieć utrapienia, choroby, i różne insze ućiski. Kiedy owo kto pretkiego ielenia, ná raczym koniu, z charty dogonić nie może, strzałami ućieká iacego goni, i często ustrzelánego ná plácu pokłada: ućiekáa często i ludzie przed wola i rozkazaniem Boskim, iako płoché dámy i ielenie: owoż ich ná to Pan Bog różnem utrapieniem ściga, i razi, ná to chorobámi, i różnemi goraczkámi, iák ognistymi postrzałámi ná łóžku pokłada: áby przynamniey tak wola Boska wypełnili: i bywa to często, że ow co sobie iák ielonek iáki, wolno wszędzie buiał, i wesoło skakał, ognistym goraczká, ábo máligny przeráżony postrzałem, iako báránek dobrowolnie się Pánu Bogu ná ofiarę oddáie, i poświęca. Grzegorz S. przez te ogniste strzały, ięzyki ludzkie, nie od rzeczy rozumie: ábowiem bárzciey częśm gniewem zapalony, i szkáluiacy ięzyk, niż ostrym grotem strzała serce przerázi. Snádnó i owe miékkie, i łágodne słowá, iák kupidyná iákiego ogniste postrzały, afekty i chuci ludzkie zapaláia. Tákéi się i z Dawidem, zstało, barzciey go Abigáil iedná, łágodnym swoim niewieścim ięzykiem zwyciężyła, niż Filistynowie mieczem i strzałámi. Ale lepiej moim zdaniem Augustyn Święty przez te Boskie strzały, dzisieysze ogniste Duchá Świętego ięzyki rozumie, gdy tak o nich *in Psalm: 110.* mowi: *Novit Dominus sagittare ad morem*. Ná toć to, powiada, ogniem Duchá Świętego zapalone ięzyki, iako ogniste strzały, gesto z niebá ná ziemię leca, áby ostygłe i oziębłe sercá nasze, płomieniem Boskiej miłości, i prágnicciem chwály wieczney zapaláły.

S. August:

Máia to we zwyczajú sławni ziemscy woiennicy, że gdy gwałtownym szturmem dobyć miastá iákiego nie moga, wypuszczáia z łuków gęste strzały, ná dáchy z zapalona żagwia, zkad miastá zapalonego uporni obywatele, poddác się swoim zwycięzcom rádźi nie rádźi musza. Cości się dziś podobnego dziecie, nie mogli łaskámi, dobrodzieystwy i pogroźkámi swemi, iako gwałtownym szturmem, dobyć opoczystych serc ludzkich Chrystus, owoż dziś *Sagittas ardentibus effecit*. Ná to ogniem Duchá Świętego zapalone ięzyki, iák ogniste strza-

ste strzały z
miłością z
wáły. I p
gdy oziębł
grzali, i
niem Bo
ognia, ná
przed ogni
iáka iáka
row pełna
ognia Duc
Nie zapali
kufu mok
błócie nie
Nie utkna
zeli łobie
mi byli, ś
czyli, łam
wi to łaská
zapali. S
Pánstwa A
go miastá,
gdy moca z
kiego forte
posłow, pr
odciągnąć
od nich pot
więcej prz
obleżonego
liczbę goł
gdy od nich
do nog goł
gniem goł
cie prawie
Assyryjskie
cie ieno, e
ktory się n
dzis z ognie
nym niewst
bił. Cożeb
afekty nasz
żnym afekte
my. Wysc
ne sercá, i d
żkod, chwy
nym poża
zwoia, nie p
Oroz m
Duch Święty
nie oświec
go po nam
pomnie pr
czy Duchu S
názce abyś
ustawic, a
ty uczynił, c

ste strzały z niebá ná ziemię spuszczać, áby przynamniemy tym sposobem Boska miłośćią zapalone serca nasze, Stworcy się swojemu Bogu, pokornie podda- wáły. I powiodłci się ząste ten Boski Chrystusowi wynalazek, kiedy owi nie- gdy ożiębli uczniowie Pánscy, nie tylko się sami tym ogniem niebieskim roz- grzali, ale też niem światów wszytek zapálili. Wiem iáko imbyśmy i my płomie- niem Boskiey miłości gorzeli, gdyby áby iedná iskierká, tego zbáwiennego ognia, ná ożięble serca nasze pádła. O kżoby mi to dał, áby moy iezyk na- przod ognia tego niebieskiego ząwziąwszy, serca i áfekty wásze, Boska mi- łością skutecznie zapálali! Wiecie że kiedy máterya iáka, iest wilgotnych humo- row pełná, ogień się iezy chwycić nie może: temu to áfekty nasze, ząwziąć ognia Duchá Świętego nie mogą, że w nich pełná grzechowcy wilgotności. Nie zapáli się ow ogniem Duchá Świętego, u piánice iezyk, który codzién w kufu moknie. Nie imie się ten płomień niebieski, owego serca, które w błócie nieczystości, i złych nálogow gnie: iáko się o tym wczorá mowiło. Nie utkną te ogniste strzały, w ząwardziálem od złych nálogow sercu. My ie- zeli tobie tego życzymy, ábyśmy przecię, tego zbáwiennego ognia, uczestniká- mi byli, stáraymy się o to, ábyśmy ciážíá nasze, pokutą, i umartwieniem wysu- izyli, izámi pokutuiacemi izpetność obmyli, twárdość zmiękczyli: á i prá- wi to iáská Duchá Świętego, że też i serca nasze, miłością Boską skutecznie zapáli. Słyszeliście rozumiem nie raz, iáko owá słáwná u stárożytności, Pánstwá Asyryjskiego Bohátyrká Semirámis Krolowa, gdy obronnego iedne- go miásta, długiem obleżeniem, i częstemi szturmámi dobywála, náostátek, gdy mocą zwy ciężyć mężnych obywatelów nie mogła, ná dostánie miásta, rá- kiego fortelu zążyła: wysłała z wojská swego, do oblezonych w mieście ludzi, posłów, przyznawájac im męstwo, i odwagę, á oraz óswiadczájac się z tym, że odciągnąć od murów, z ludem swoim miásta: iedney tylko, nie wielkiej rzeczy, od nich potrzebowała, zádájac tego, áby iezy z miásta swiego gołębi, iáko nay- więcej przyśláli, mieniac, że z nich Bogom swoim ofiáry uczyni. Chcąc oblezonego miásta obywátele, iáko naypręcey zbyć nieprzyiáciela, wielka liczbę gołębi ná taką ofiárę do obozu nieprzyiácielskiego posláli, które gdy od nich odebrano, kazála Semirámis żarzytych węgli, i zapaloney żagwie do nog gołębiom náwiązać, i tak ich ná wolność puścić, więc gdy się z o- gniem gołębie do gniazd i stómiánek swoich, pod dáchy wrociły, w momen- cie práwie wzyśtko miásto, rázem się zapáliło: w którym zámieszániu, gdy Asyryjskie wojsko do szturmú nástąpiło, miásto w moc swoię wzięło. Patr- zcie ieno, czy się nie coś podobnego, dnia dzisiejszego dzieie? Oto Duch S. który się niegdý w posláci gołębice, nád Chrystusem przy Iordanie pokazał, dziś z ogniem, ná to ná nas spádá, áby serca nasze płomieniem zapálił, i tym sá- mym nieśworne áfekty nasze, pod moc, i władzá swoię Boską skutecznie pod- bił. Co żeby się tym snádniej i szczęśliwiey zstáto, ofiárujemy i my pokutuiace áfekty nasze Duchowi Świętemu, iák ięczácc gołębie, wzbúdzámy się nabo- żnym áfektem ku niebu, á ogniem się Boskiey miłości bez wárpienia zapále- my. Wyscie wiecznie niezczęśliwe, i ná požár ognia wiecznego, zgotowá- ne serca, i dusze, których się ten niebieski płomień, dla námiénionych prze- szkód, chwycić nie może, niechcecie płomieniem niebieskim pálać, otoż wie- cznym pożarem musicie. Potraw w to Dnchu Święty, ábyśmy ta miłością twojá, nie po śmierci ogniem wiecznym páłali.

Otoż macie dwá, ognia tego niebieskiego, przednieysze skutki: Ná to Duch Święty, w ogniu ná nas zstępuie, áby wprzód światłem swoim rozumy nasze óswiecił, á potym niebieskim płomieniem woia i serce zapálił. Te- go po nim powszechna Kościoła Świętego prózbá żada i żecorze, gdy go tak pokornie prósi: *Accende lumen sensibus, infunde amorem cordibus*. Óswie- cey Duchu Święty zmysły, i rozumy, zapáláy miłością Boską, serca, i áfekty nasze, ábyśmy tę zbáwienná prawdę uználi, i sáma tylko Boská miłośćią ustáwicznę páłali. Gotow to Dáwca, dárow niebieskich Duch Świę- ty uczynić, byleśmy sámi przeszkoda do tego nie byli. Gárnie się do ciebie

Effe

ogień

ogień niebieski ślepota i oziębłości nafsza, abyś tu wprzód wiara prawdziwa oświeconą, i miłością Boską zapaloną, przy tymże w niebie świetle, na istotę Boską iásnie patrzyć, i tymże miłości Boskiej ogniem, wiecznie gorzala, ktoremu z Oycem i Synem część, i chwala na wieki wieków. Amen.

K A Z A N I E

Ná wtorek Świąteczny :

Ostiarus aperit. Joann :

IDac zá zgodnem Oycow Świętych i Tłumaczow Pismá Bożego zdaniem, przez tę opisaną w Ewangelii Owczarnia, bojujący i tryumfujący Kościół Chrystusów, przez owce ludzi wiernych, a przez złodzieie i rozboyniki, heretykow rozumieć mamy. Dobrze naprzód Kościół Święty Owczarnia się nazywać może : ábowiem iáko w owczarni osobliwego pasteriskiego dozoru owce doznanáia, tam pasza, obronę, i odpoczynek máia : iák dobry Pasterz Chrystus, ma w Kościele swoim, o wierne pilne stáranie, tu ić słowem Bożym, ciálem i krwia swoia karmi i posila, tu ich od rożnych nieprzyaciół, iáko drapieżnych wilków broni, i záfiania. Máia i wierni, pokora, cierpliwoścía, dobrych uczynkow obfitoścía, wielkie z owcami podobienstwo. Słusznie náostátek heretycy, nazywać się złodzieiami, i rozboynikami mogą, bo z Kościoła Świętego iák wiele dusz wykradli, z prawdziwey wiary, iáski Boskiej, i dobrych uczynkow wielu zdarli i złupili. Pewna to ábowiem o heretykach, iż żadna herezya ludzi w pogánstwie i báfwochwálstwie zwiacych, do wiary swoiey nigdy nie náwrociła, ále do Kościoła Świętego Kátolickiego náwroczone dusze bierze, i krádnie : mácochá to, nie mátká herezya, która cudze dzieć truje nie karmi, zabiia nie żywi. Owczarnia się, i krolestwo niebieskie nazywać może, bo iámtecznym obywatelom, ná pomyslnę paszę, i dóstkách nie schodzi, tam miłego odpoczynku záżywáia, tam od wzytskich przygod i nieprzyaciół, iák w zámknieniu wolni, i bezpieczeni zostawáia : Święci zaś Boscy iáko owieczki, którzy pokora, cierpliwoścía, i dobrych uczynkow obfitoścía, ná szczescie sobie, i wieczne błogostáwienie zarobili : á dufni nieprzyiaciele czárći, sa iáko drapieżni wilcy, którzy dobrym i spráwiedliwym weścía do Niebieskiej owczarnie, iáko mogą bronia, i do tego przeskadzáia : á odźwiernym, o którym iácz dżisieysza mowi Ewangelia : *Ostiarus aperit*, odźwierny otwiera, nálepicy się Duch Święty nazywać może. Dam ja mu przy dokonczenu doroczney uroczystości iego, iákowy tytuł, kiedy powiem, iáko w Kościele Bożym, trzy osobliwe do zbáwienia brámy, szczesciowie otwiera : iemu ná pokójne podźekowanie, nam ná pociechę, i wieczne zbáwienie.

Pierwsza brama w Kościele Bożym iest Chrzest Święty, który słusznie się *Ianua Sacramentorum* : brama ábo weścím do inszych Świętych Sákrámentow, názywá : bo kto się nie ochrzci, záżywać w Kościele Bożym inszych Świętych Sákrámentow, y wniść do Krolestwa Niebieskiego, żadna miára nie może. Iáko owo gdy kto do miásta obronnego, i zewszad mocnemu murámi opálanego, brama nie wniydzie : ten przywileiow, dobr, i pożytkow, tegoż miásta obywatelow wáitnych, nie záżyie : iák kto przez Chrtu Świętego bramę, do Kościoła Bożego nie wniydzie, uczestnikiem iásk Chrystusowych, i Świętych iego Sákrámentow nie będzie : choćby się żyd, ábo pogánin, lubo krolz-kolwiek inszy nie ochrzczony tyśiac rázy spowiádał, Ciáła Chrystusowego záżywał, niewiem iáko bierzemował, ábo ná káplánstwo święcił, nicby to wśzytko nie wáżyło, dla tego, że przez pierwszą Chrtu S. bramę, do Kościoła Bożego nie wśzedł. Kiedy która owcá, z inszemi do owczarnie ná noc nie wniydzie, nie tylko zgotowaney stráwy, i pasze z drugiemu záżywać nie będzie, ále i owśzem w zęby się i pázury iákicy drapieżney bestyi dóstanie : iák kto przez Chrzest

Chrześć Święty do Kościoła Chrystusowego nie wszedł, zażywać w nim łask i dobrodziejstw Boskich nigdy nie może: wkerzyć się taki dłużnym nieprzyjacielowi bez wątpienia dostanie, otchłań to nienasyconego piekła pożrze i poćknie. Nie miała prawa do łask, i przywilejów Chrystusowych, nie wnijda do szczęścia i błogosławieństwa wiecznego, poganie, żydzi, aryani, i inni wszyscy nie ochrzczeni. Iako owo w starożytności synagodze żydowskiej przy sadzawce Siloe nazywanej, była brama, którą się *Porta gregis* nazywała, przez którą, obmyte w pomienionej sadzawce bydłota, do Świątyni Pańskiej, na ofiarę Boską wprowadzano: tak w Kościele Chrystusowym, przy owej chrześnej wodzie, grzechy ludzkie obmywający, jest *Porta gregis*, bramą wiernych przez Chrześc obmytych: kto się w tej wodzie nie obmyje, kto przez tę bramę nie wnijdzie, ofiarą, i całopaleniem, w Świątyni Boskiej nigdy nie będzie. A ktoż jest dotey pierwzey bramy, jeżeli nie Duch Święty ożywiciel? on i nam bez wątpienia otwiera, ponieważ wszystkie Chrztu Świętego dziełność, nie komu innemu, ale Duchowi Świętemu, Pismo Boże wszędzie, i zawsze przypisować zwykło. Dobrze się to zaraz na początku światła wyraziło. Stworzył wszechmocnem słowem swoim Pan Bog niebo, i cztery pod nim żywioły: Ogień, Powietrze, Niebo, i Ziemię: aż powiada Pismo Święte, że *Spiritus Domini ferebatur super aquas*: unosił się Duch Święty nad wodami. Nie słucham ja Rabinów Żydowskich, wiatr, albo szum, przez tego Ducha Pańskiego rozumiejących: bo wiem, że wiatry i wichry, nie tylko nad wody, i morza, ale też i na ziemię wieją, ogień rozniecają, powietrzem kłoczą, i mieszają. Nie trzymam i z temi, którzy przez tegoż Ducha Pańskiego, Anioła rozumieją: ponieważ Aniołowie Święci, nie tylko wody i morza, ale też ziemię, ogień, powietrze, gwiazd i planet niebieskich strzegą i pilnują: a tu osobliwa iakaś przytomność i dziełność Ducha Pańskiego przypisuje wodzie Pismo Święte: ale raczy stosować się do zgodnego Ojców Świętych zdania, tak trzymam i rozumiem, że to tu, o Duchu Świętym, Trzeciej Trojce Przenajświętszej Osobie, Pismo Boże powiedział: *Spiritus Domini ferebatur super aquas*. Unosił się Duch Święty nad wodami: albo iako drudzy, czytają, *Incubabat super aquas*, płodność iakaś wodom dawał. Tylko mi temu dziwno, czemu ze czterech Elementów, wodę sobie Duch Święty obrał? nad którą się unosić, dziełne w niej skutki swoje sprawował: a czemuż to Ducha Świętego dziełność, nie ziemi, nie ogniewi, nie powietrzu, ale wodzie naprzód się używać poczęła? wiem że ziemią bogactwami i dostatkami znaczy, iako ta, która w sobie złoto, srebro, i inne skarby zawiera: ogień chciwość nienasyconą wyraża: powietrze wyniosłość jest wizerunkiem: wodą utrapienie znaczy. Owoż kiedy Święty nie nad ziemią, nie nad powietrzem, ale nad wodami się unosił, tym samym wyraził, że on nie tam przebywa, nie tam łask swoich udziela, gdzie dostatków, pomyślnego szczęścia, nienasyconey chciwości, wyfokich godności pełno, ale gdzie utrapienia, i różnych dolegliwości podobostatu, tam on rad przebywa i hojnie się używa. A zaśpęcił kto ziemskimi doczesnościami i afektami? pała iako ogień złem i pożadliwościami serce? nie miał w umyśle iak na powietrzu stątku? nie zayrzy, tam Duch Święty, czyłte on sobie, iako wodą, sercem i afektami obiera. Ma to, nad inne Elementa, wodą, że *speciem* albo osobę, sobie przytomną wyraża: patrzy kto na ziemię, ogień, albo na powietrze? żadnego podobieństwa swojego, w tych żywiołach nie widzi, zapatrzy się na wodę, aż się tam twarz, i osobą jego zaraz wyraża. Tam widzę Duch Święty, z łaską swoją idzie, gdzie się w nabożnym afekcie, dobroć i światobliwość jego pokazuje, gdzie zaś żadnego podobieństwa swojego nie widzi, tam daleko mija i froni.

Aleć to pewniejsza, iako Hieronim Święty, z innymi Pismami Bożymi tłumaczami uważa, iż dla tego na początku światła, *Ferebatur*, albo *incubabat* *Spiritus Domini super aquas*, unosił się Duch Święty nad wodami: że on miał mocą swoją Boską dąć wodzie płodność, i dziełność do tego, abyśmy się przez nie przy Chrście Świętym, na Syny Boskie odradzali. Iakoż iego to łaskie, i

Genes. 1.

S. Hieron:

Ioann: 1.

dzielnosci przypisowac mamy, ze sie przez wode, przy Chrzcie Swietym, na Syny Boskie odradzamy. Pokazal to po sobie i na ten czas Duch Swiety, kiedy przy Chrzcie Chrystusowym, widac go bylo w postaci golebice nad Iordanem: czym to wyrazil, ze od niego osobliwym sposobem pochodza te laski, ktore przy Chrzcie Swietym, odradzaiac sie na Syny Boskie bierzemy. Przyznawa to, dzielnosci jego i sam w Ewangelii Chrystus, kiedy tak u Iana Swietego w Rozdziale 3. do Nikodema mowi: *Nisi quis renatus fuerit ex aqua, & Spiritu Sancto, non potest introire in regnum Dei.* Iezeli kto nie odrodzi sie z wody, i Duchu Swietego, nie wniydzie do Krolestwa Niebieskiego, gdzie wyraznie Prawda Przedwieczna naucza, ze Duch Swiety jest sprawca, i przyczyna usprawiedliwienia, i odrodzenia naszego na Chrzcie Swietym. Patrzy na to wlasnymi oczyma, niegdy Krol Franeuski Kłodowens, ktorego kiedy Remigius Swiety, kraiow tamiecznych dawny Apostol, wiary prawdziwey nauczyl, chrzcił wedle zwyczajn Kościoła Swietego Katoickiego: a kleryk jego, dla wielkości ludu, przeciśnać się z krzyżem za Biskupem nie mógł, biała gołębicą, tak iako nad Iordanem, Osobę Duchu Swietego wyraziac, amputę z krzyżem przyniosła, i wręce Swietemu Biskupowi oddała: czym się Krol z ludem swoim ieszcze barzciej do wiary świętej zachęcił, iako Gregorius Turunensis napisał. Z czego wszystkiego to się na oko pokazuje, że Duch Swiety, sprawuje na chrzcie usprawiedliwienie, i odrodzenie nasze, na Syny Boskie: co gdy łaskawie czyni, tym samym otwiera tę pierwszą a do zbawienia konieczną potrzebną, Chrtu Swietego bramę. Za co iako mu wdzięczność i podziękowanie, niskim i pokornym afektem oddawać mamy, ten to poiać, i zrozumieć może, kto uwazy, iakie szczęście, i początek błogosławieństwa wiecznego, z usprawiedliwienia naszego, na Chrzcie Swietym bierzemy. A czymżeśmy my lepsi nad niewierne żydoństwo, i pogaństwo? a przecie wiele w żydowskiej, pogańskiej i aryjskiej niewierności bez Chrtu Swietego ludzi na duszy ginie, a my z tego zbawieńskiego zródła żywot, i zbawienie wieczne czerpąć poczynamy. Zaską to i Dobroczynność Duchu Swietego przeciwko nam, łobie nigdy nie zasłużonym sprawiła: umiemyż go za to czcić i szanować: chciejmy wzięty od niego na Chrzcie Swietym, łaski, i niewinności w całe, aż do ostatniego kresu życia naszego, dochowywać. opłakujemy głupstwo i szaleństwo nasze, iezeliśmy wzięta, na Chrzcie S. łaskę, i niewinność dawno utracili, prosimy go usilnie o pomoc, abyśmy przez prawdziwą skruchę, i łzy pokutujące, pomazane grzechami dusze nasze, obmyć, i znowu oczyścić, mogli. O nieskończona Duchu Swietego Dobroci, badźże za to wiecznie pochwalona, żeś nam przez Chrzest Swiety, tę pierwszą, do zbawienia wiecznego Chrtu Swietego bramę otworzyła, spraw to, abyśmy iey grzechami naszymi, nigdy łobie na potym nie zawałali.

Roman: 8.

Achor: 11.

Miedzy innymi w Kościele Bozym trudnemi, a przecie do zbawienia wiecznego koniecznymi tajemnicami, jest też nauka naszą Chrześcijańska, osobliwie w Piśmie Swietym zawarta, ktorey przyrodzonym dowcipem, nikt z nas poiać i zrozumieć nie może, ale zdumiałym afektem, mowić z Apostołem Swietym musi: *O altitudo divitiarum sapientiae & scientiae Dei! quam incomprehensibilia sunt iudicia, & investigabiles viae eius.* O głębokości nauki, i mądrości Boskiej! kto się przyrodzonymi siłami poymie, i zrozumież kad kiedy w Dziełach Apostołów, ieden z uczniow Chrystusowych Filip, służy Krolowej Eipskiej, Księgi Proroka Izajasza, czytającego spytał: *Putasne intelligis quae legis? & czy rozumiesz? co czytasz: takowa na to odpowiedź usłyszał: Quomodo possum, nisi quis ostenderit mihi.* Niepodobna, żebym ja, te tak trudne do poięcia tajemnice, miał poiać i zrozumieć, iezeli mię kto nie nauczy, i na rozumie nie oświeci. Niechby się zrad przestrzegli, i głupstwa swojego zawstydzili heretycy, osobliwie Lutrzy i Kálwinistowie, którzy Pismo Swiete, i w nim zawarta naukę niebieską, łacną do poięcia, i ładną bydź rozumiecia: tak dalece, że i niewiastom swoim, częścicy biblia, niżeli kadziel wartować dozwalaia. Inaczej, z tym Krolowej Eipskiej służy, rozumiecia. Ko-

ściele

ściele Świętym Katoickim, Oycowie i Doktorowie Święci. Nie wstydził się wielki dowcipem, i nauka Doktor Augustyn S. pokornie przyznać do tego, że Piśmo S. trudne, i rozumem ludzkim niepojęte tajemnice w sobie zawiera, gdy tak *lib: Confes. 12. cap. 14.* pokornie a prawdziwie mówił: *Mira profunditas, eloquiorum tuorum Deus meus, horror est intendere in eam.* Wielka, i głębokość słów i nauki twojej Boże, strach na tę przepaść patrzeć. A na drugim miejscu wyraźnie powiada: *In sacris scripturis, plura nescio, quam scio.* Więc tego jest nierównie w Piśmie Świętym, czego pojąć nie mogę, niżeli tego, co iakożkolwiek rozumiem. Do tegoż się przyznaje i Ambroży Święty, gdy tak *Epist: 44. ad Constantium* pisze: *Mare est scriptura Divina, habet in se sensus profundos, altitudinem Prophetiarum anigmatum.* Morzeć to niezbrodzone, nauka Piśma Świętego, wielka w nim, i niezbrodzona głębokość. A kto Hieronimowi Świętemu w dowcipie i nauce zrowna? o którym Augustyn Święty powiedział: *Nullus hominum scire, quod Hieronymus ignoravit.* Umiał to wszystko Hieronim Święty, co inſzy ludzie wiedzieć i umieć mogli: a przecież ten tak mądry i uczony Doktor, wyznał to na się mówiąc: *Nunquam ab adolescentia, aut legere, aut doctos viros, quae nesciebam interrogare, cessavi.* Od młodości moiej zawiżem czytał, abo czegom, pojąć nie mogł, o tom się mądrych z pilnością pytał: tym umysłem Doktor S. wszystkie Grecyazbiegał, dla tego, do Rzymu się udał, a naostattek Palestynę zwiedził, aby się był czego, od ludzi na ten czas, nauka i światobliwość sławnych nauczył. A błahe i głupie heretyckie rozumy, niewstydza się chlubić z tego, że Piśmo Święte zrozumieć doskonałe mogą.

S. August:

S. Ambrosj:

A gdzież do tak trudnego Piśma, i zawartej nauki niebieskiej klucza szukać mamy? Wspomina o iakimś kluczu mądrości, w Ewangelii Chrystus, gdy tak użukasz Świętego w Rozdziale 11. mówi: *Tulisti clavem scientiae.* Wzięliście klucz mądrości. To też to mądrość i naukę, pod kluczem iako skarb drogi chowają? A to słyszę, że się tak w rzeczy samej dzieje. A co są owe w szkołach rozgi, bicze, tylko klucze, które do nauki i mądrości rozum otwierają. Uznał to Król Izraelski Dawid, gdy w Psalmie 127. mówił: *Disciplina tua, ipsa me docebit.* Kárność, ta mię mądrości, i nauki nauczyła. Ma zawiż mądrość przy sobie klucze, któremi sobie do intraty dostatkow, i godności otwiera: A jeżeliż do ludzkiej, daleko więcej do Bożkiej mądrości klucza potrzebą: a gdzież go, i u kogo szukać? pewnie u Ducha Świętego, on nas nauczy wszystkiego, on otworzy rozum, na uznanie tego, czego do zbawienia koniecznie potrzebą. Doznali tego Apostołowie Pańscy, którzy prostymi rybakami bywży, najmędrzszymi światą wszystkiego Doktorami zostali: a to wszystko mieli z łaski Ducha Świętego: ponieważ iako o nich Dziecie Apostolskie świadczą, tak Piśmo S. tłumaczyli, tak drugich nauczali: *Prou Spiritus Sanctus dabat eloqui illis, iako ich Duch Święty uczył.* Ma tę łaskę i przywilej Kościół Święty Katoicki Rzymski, iż nam w nim żyjącym Duch Święty tę do Piśma Bożego, i nauki, bramę otwiera: gdzie nie godzi się każdemu wedle zdania swego Piśma Świętego tłumaczyć, ale w tej mierze stosujemy się do Oyców Świętych zdania, i powszechnych Koncylii: które zawsze przytomność Ducha Świętego miewały. O Grzegorzu Świętym z poważnych historyi wiemy, iż kiedy Piśmo Święte tłumaczył, widać było nie raz przy niem, w postaci gołębice Ducha Świętego, zdoława i prawdziwą naukę, do uchą jego przynoszącego. Niechże się owu wstydza głupstwa i uporu swego dżisiejsi Sektarze: którzy śmiać to mówić, że Piśmo Święte do pojęcia ślądne: sami soba, gorzej niż cygani swoimi dziećmi, świadczą, że Piśmo Boże dobrze, tak iako potrzebą rozumieć i wykładają. Nie wstydził się tego bezecny Luter, w piśmach swoich napisać, że nie tylko on sam, ale i cudzołźnicą jego, lepiej i doskonaley, nad wszystkich sławnych Oyców, i Doktorów Kościelnych, Piśmo Święte rozumiał. O nierozumie, i niewstydzie heretycki! iakoś się tego wybluźnić, światą wszystkiego, nie wstydził! A iako ci Piśmo Święte mają dobrze rozumieć, których, nie Duch Święty

Luce, 11.

Psalm: 127.

Ggg

ale

S. August:

ale *Spiritus* (iako oni mówią) *privatus* Duch iakiś prywatny naucza, który się w Pismie Świętym *Spiritus mendax* Duchem kłamliwym nazywa, co owo tylko fałtzei nieczgody przez swoje ministry ścieie, zkad nie dziw, że kázdy z nich, inaczey nauczaiać, bładzi. Dobrze o tym wszystkim powiedział w powszechności Augustyn Święty, lib: 1. de Trinitate cap: 3. *Omnes haeretici ex scripturis fallaces opinionones suas conantur defendere*. Po rodzie to, powiada, wszystkim heretykom idzie, że błędow swoich z Pismá Świętego, źle wyrozumianego, bronia. Inaczey się w Kościele Świętym Kátolickim dzieie: gdzie nie ná rzemieśniczym, warsztácie, nie przy kopycie, igle, i kadzieli, ale w Kościele Świętym Kátolickim, stárożytni Doktorowie, iako ich Duch Święty nauczył, Pismo Boże wykładáia. O iako za to, pełnym znowu pokorney wdzięczności áfektom, dziękować Duchowi Świętemu mamy! że w tym Kościele, i świętym zgromádzieniu żyjemy, gdzie do tey Pismá Bożego, duſze náſze, ożywiaácy paſzy, sam Duch Święty wrotá otwiera, za którym ktokolwiek idzie: *Pascua inveniet*, poſilić się zdrowym, bo prawdziwym ſłowem Bożym może. Wychwalaymyſz za to. Nieſkończona Dobroć tegoſz Duchá Świętego, że nam i tę drugá bramę, náuki zbáwienney Pismá Bożego, ná poſilek duſzny łáſkawie otwiera. Niech Cię Duchu Święty, za tę niezáſłużoną łáſkę, wszystkie, wernych ſług twoich, ogniem miłóſci Boſkiej, zápalone ſercá, i ięzyki ſławia, i wychwaláia.

Trzecia i oſtátnia zbáwienna bramá, ieſt Zbáwiciel náſz Chryſtus, iako sam o ſobie w dſiſieyſzey Ewánielii mówi wyraźnie: *Ego ſum oſtium, pex me ſi quis introierit, ſalvabitur*. Ia ieſtem drzwiami, przez mię ktokolwiek wnydzie, zbáwienia wiecznego doſtapi: oſobliwie iednák między Boſkimi Chryſtuſowemi átributámi, ieſt do zbáwienia wiecznego bramá, Nieſkończone Miłóſierdzie iego. Ale i tey, Boſkiego Miłóſierdzia bramy, nie záwſze, i nie wszystkim otwieráia. Nákołátáły ſię do niey, owe głupie w Ewánielii pánnny, á przeię ſię dowołać i dokołátáć nie mogły, odyſć z niczym od bramy Boſkiego Miłóſierdzia muſiały. I nie dziw, bo Chryſtus nie tylko ieſt Miłóſiernym Odkupicielem, ale teſz i Spráwiedliwym Sędziá náſzym. Duch záſ Święty, któremu ſamę tylko Miłóſć i Dobroć, z Pismem Świętym przypisujemy, inádnio nam tę Boſkiego Miłóſierdzia bramę otwiera. O którym tak wyráźnie Apóſtoł Święty mówi: *Ipe Spiritus poſtulat pro nobis, gemitibus inenarrabilibus*. Przyczynia ſię do tego goraco Duch Święty, áby nam Boſkie Miłóſierdzie záwarte nie było. Kiedy pilno uwážam, kto pierwſzemu Męczennikowi Szczepanowi Świętemu niebo otworzył? mówiacemu: *Video calos apertos*, rozne mi o tym uwagi, ná pámięć przychoďa. Wiem náprzod, że ten Święty młódzieniec, w nienáruſzoney, á práwie Anielskiej czyſtoſci żyiać, oká i ſercá ſwoiego, żadná nigdy nieporządnoſcia nie pomázał: więc że wyráźnie Ewánielia mówi: *Beati mundo corde, quoniam ipſi Deum videbunt*. Błogoſłáwieni czyſtego ſercá, ábowiem oni Bogá widzieć będą: á zátym nie dziw, że Szczepanowi Świętemu, ieſzcze w ſmiertelnem życiu zoſtáiacemu, nienáruſzona życia iego niewinnoſć, niebo otworzyłá, i Boſká chwałę oczom iego pokazałá. Pewná i to, że i iáłmuźná niebo otwiera: wedle tego co Prawdá Przedwieczná w Ewánielii mówi: *Facite vobis amicos de mammona iniquitatis, ut recipiant vos in aeterna tabernacula*. Czynicie ſobie, z tey nieſpráwiedliwej ziemskiej, mámony, życzliwe przyiaſoły, którzyby wam niebo otworzywſzy, do ſzczęſcia was, i błogoſłáwienſtwá wiecznego, przyieli: owoż że Szczepán Święty, będąc dobr koſcielnym ſzáfárzem, hojne iáłmuźny ná ubogie rozdawał, nie dziw że w ſmiertelnem ieſzcze áiele, wſoło mówi: *Video calos apertos*. Widzę, w oczách moich niebo otworzone. Nie trzeba o tym watpić, że i dla cierpliwoſci, niebo ſię otwiera: iako o tym wyraźnie Ewánielia mówi: *Beati qui persecutionem patiuntur, quoniam ipſorum eſt regnum calorum*. Błogoſłáwieni którzy przeſládownie cierpia, ábowiem ich ieſt kroleſtwo niebieſkie: więc że pierwſzy Męczennik Chryſtuſow, ſrogie owe, od záiadłego ná ſię żydoſtwá, kámienne ſzturmy cierpliwie wytrzymał, nie dziw, że niebo otworzone wi-

Matth: 25.

Roman: 8.

Aktor: 7.

Matth: 5.

Luca: 16.

Matth: 5.

dział: o
iaćioł mł
ze powiá
tak wyrá
gloriam D
ien Duch
lezuła ſto
cznikow
chá Święte

A zyc
náſzego zg
chá Święte
dem: Spir
ſierdzia D
ny, otwo
większe ſ
go miłóſ
o co go ul
grzechámi
przytepu
wiecznego
no: Neſcio
w Dobroć
z łáki i mi
záwartej,
łáſkawie ot
lepianki, w
pokornie u
dium. Da
ná doſkona
go weſela
ſłuſzn
rius Odzwi
wego owcz
ca, naprzoc
nia, i wype
ſtwa wiecz
częſć i chw

K
Ná Chw

Czego z
Ca że, o ty
Troyce Prz
od chwały i
tántá yaná
brodzony
á ſwiátá D
Ejátes ná
rozmow
iednýſzk
mie, doć b
ſtworzego

dział: owąć mu to, rzeczeć, niewyflawiona, okrutnych ná się nieprzy-
iaćioł miłość, niebo otworzyłá. Dobręć to sa, i słusne uwagi: ále Piśmo Bo-
że powiáda, że mu nie kto inšzy, tylko sam Duch Święty, niebo otworzył: gdy
ták wyrażnie mowi: *Cum esset Stephanus plenus Spiritu S. intendens in celum, vidit
gloriam Dei & Iesum stantem à dextris virtutis Dei.* Będac, powiáda, Szczepan pe-
łen Duchá Świętego, podniósłszy oczy swoje w niebo, widział chwałę Bośka, i
Iezulá stojącego, po prawey stronie Oycá Przedwiecznego. Dla tegoć się to Mę-
czennikowi Świętemu niebo otworzyło, że był *plenus spiritu Sancto*, pełen Du-
chá Świętego.

A życzymy sobie i my tego, áby się i nam przy ostátnim zwłaszcza życia
nászego zgonie, niebo otworzyło? śtaraymyś się o to, ábyśmy byli godnym Du-
chá Świętego przybytkiem: á tak będziemy mogli mowić z nabożnym Dawi-
dem: *Spiritus tuus bonus; deducet me in terram rectam.* Pełen dobroci i miło-
śierdzia Duch Święty zaprowadzi nas, do szczęśliwey, i błogosławioney krái-
ny, otworzy nam do chwały, i szczęśliwości wieczney. Toćby to nay-
większe szczęście, i błogosławieństwo násze było, gdyby nam tę, do Bośkie-
go miłosierdzia i chwały wiekuistej, ostátnia bramę Duch Święty otworzył:
o co go ustáwicznie prosić mamy. Znamy to, Duchu Święty do siebie, żeśmy
grzechami naszymi zasłużyli ná to, ábyśmy więcej do miłosierdzia Bożego
przystępu nie mieli: utraciliśmy prawo do szczęścia, i błogosławieństwa
wiecznego: bojemy się, żeby nam, tak iáko komuś, w Ewánielu nie rzeczo-
no: *Nescio vos*, nie znam się do was zli, i nie wdzięczni ludzie: mamy iednak
w Dobroci i łaskawości Twoiey Nieśkończoney mocną nádzieję, że nam
z łaski i miłości Twoiey Niewyflawioney, do tey, choć słusnie przed nami
zawártey, Bośkiego Miłosierdzia, i szczęścia wiekuistego ostátniey bramy,
łaskawie otworzył, kiedy mizerne dusze násze, z tey lichy ciáły śmiertelnego
lepianki, wychodzić będą. O co tak cię słowy, i áfektem Kościoła Świętego,
pokornie upraszamy: *Da virtutis meritum, da salutis exitum, da perenne gau-
dium.* Day nam to z łaski twoiey Naydobrotliwšzy Duchu Święty, ábyśmy się
ná dośkonáła światobliwość zdobywszy, wniść zá pomocą twoią do wieczne-
go wesela mogli.

Słusznie tedy Duch Święty, názwąć się wedle dziśieyszey Ewánielii *Ostia-
rius* Odźwiernym może, ponieważ, iákoście ślyszeli, w tey Kościoła Chrystuso-
wego owczárni, troiáka nam bramę otwiera. Zá iego ábowiem łaska i pomo-
ca, naprzód do uspráwiedliwienia, ná Chrście Świętym, potym do zrozumie-
nia, i wypełnienia náuki niebieskiey, á náostátek do szczęścia, i błogosławień-
stwa wiecznego wchodźiemy. Niechże zá to, ma z Oycem i Synem, równa
część i chwałę, ná wieki. Amen.

K A Z A N I E

Ná Chwalebna Vroczystość Troyce Przenayswiętszey.

CZego żaden Stworzony rozum, dostátecznie poiać, i zrozumieć nie mo-
że, o tym mnie mowić, wam słuchać, Uroczystość dziśieysza Niepoięty
Troyce Przenayswiętszey rośkazuje. Ale ieżeli śtre dowcipy Anielskie,
od chwały i Máiestatu Bogá w Troycy iedynego tępieć: co o nim, bydłęca
fantázja, nárabiające rozumy násze, pomyślicь będą mogły? Ieżeli w tym nie-
zbrodzonym morzu, ze wszystkimi conceptami swoimi, głębiey toná uczeń-
śi swiátá Doktorowie, niżeli pogániski mędrzec Aristoteles, w bystrey rzece
Eufrátés názwaney: iákoż my tę Bośkiey iego náтуры niepoiętość, szczupłość
rozumow naszych ogárníemy? přećcy się, okiem nieprzećrzáne Oceány, w
iednętyśkę wlcia, niżeli niezbrodzoną istotę Bogá w Troycy iedynego poy-
mie, choć bystry Augustynow rozum. Ieżeliż tedy tak iest od wszelkiego
stworzonego rozumu, niepoięta dziśieysza Troyce Przenayswiętszey Táie-
Gggz mnica?

mnica! czemuż nam ia dziśai, doroczny Kościół Świętego zwyczaj, na pamięć przywodzi? Na co, tak odpowiada Bernard Święty: *Æternam Beatamq; Trinitatem, quam non intelligo, credo & fide teneo, quod non capio mente*. Nie możemy, powiada, poiać rozumem, niedościgłej Tajemnicy Troyce Świętej, choćeymysz ia ogárnać, i poiać prawdziwa Chrześcijańska wiara: czego dowcip zrozumieć nie może, to niechay pokornie usłanuie. Nie trać ięzyk sławić Boskich Person własności, niechże pełna afektu wdzięcznością, każdey z osobną Boskiey Osobie, za wzięte dobrodziejstwa pokornie dziękuie. Niech Przedwieczny Ociec za stworzenie, Jednorodzony Syn Boski za odkupienie, Duch Święty za poświęcenie i usprawiedliwienie nasze, ma od nas wieczne dzięki, i niskie pożąnowanie. A nad to, iako owo sławne Fámilie, i Domy rodowite, we zwyczajui máia, iż w pałacach, i w pokojach swoich, starożytnych przodków obrázy, dla tego wystawowác zwykły, żeby ich wnukowie, i nierychli potomkowie, na owe się obrázy zapátruiać, á tudzież sobie sławę, cnotę, i odwagę tychże przodków swoich przypomináć, pilno się z sobą rachowali, ieżeli ich własności, symetryi, i podobieństwa cále nie stráćili. Cości podobnego czyni dziś Kościół Święty, kiedy nam Troyce Przenajświętszey obraz, żywemi wiary świętej fábami odmálowany, w pamięci, na to wystawuie, żebyśmy przypomniawszy sobie, tego naszego Przodka Bogá w Troycy iedyneho (o którym wspomniony od Apostoła, Poeta mówi: *Ipse enim & genus sumus*, w Fámilii, powiada, naszej ludzkiey, za pierwszego Przodka, samego Pána Bogá mamy) uważáli potym pilnie, ieżeli od tego obrazu naszego bárzo się nie różniemy, na ktorego podobieństwo i symetria jesteśmy wszyscy stworzeni. W czym czyniac dołyć intencyi Kościoła Świętego, przypátrzymy się na tym kazaniu, iakośmy na obraz i podobieństwo Boskie stworzeni: i ieżeli od tego prototypu naszego, dáleko się nie różniemy. A ieżeli Naytáfskáwszy Pánie, i Boże nasz, defekt iaki, w tym naylizzszym obrazie twoim postrzeżesz, łaska twoja, skutecznie popráwić go zechcesz.

Genes: 2.

Wystáwiwszy Wszechmocna ręka swoia Pán Bog, ten szerokiego światá na ziemi pałac, ktorego podniebienie gwiazdami, księżycem, i słońcem, iako droga struktura ozłociwszy, i wszystkie páwimnet różlicznem kwieciem i drzewy ustatwszy, ozdobił go náostátek pozornym, istoty swoiey Boskiey obrazem, to jest człowiekiem. *Creavit Deus hominem, ad imaginem & similitudinem suam*. Stworzył Pan Bog, na obraz i podobieństwo swoje człowieka. Kiedy sławny w sztuce málárskiey Zéuxes, obraz Greckiey Heleny málował, cokolwiek w kim kiedy, stworzoney piękności, i urody widział, wszystko to w owe naydoskonálsze sztuki swoiey dzieło, skupił i zebrał. Doskonálszym nierównie sposobem, odmálowała Wszechmocna ręka Boska, ten misterny człowiek obraz: ábowiem okrom tego, że wszystkie ozdoby, ktore się w każdym szczegulnie stworzeniu znáyduia, w człowieká skupiłá, ále też i własnych mu doskonáłości, hoynie udzieliłá, kiedy go nieśmiertelnością wedle dużej, rozumieniem, i swobodná wola, iako fábami iákimi ozdobiłá. A toli, naywięcey się misterna sztuká ręki Boskiey, w tym obrazie wydaie, że na sobie Tajemnicę Troyce Świętej pokázuie. Ponieważ nie iedná tylko Boska Osoba, ále wszystkie trzy Troyce Przenajświętszey Osoby námawiáć się do stworzenia człowieka mówiły: *Faciamus hominem, ad imaginem & similitudinem nostram*. Uczynimy człowieka na obraz i podobieństwo nasze. Pytáia się tu Tłumácz Pisma Świętego, náczymby to podobieństwo Boskie, ktore człowiek na sobie wyraża zawiśło i iednostáynie się wszyscy, na to zgadzáia, że nie na cieie, ále na duży ludzkiey, tego Boskiego obrazu, wyrażenie zostáie. Będąc ábowiem szczerým Duchem Boska istotá, zadnego z ciátem podobieństwa, mieć nie może. W czymby zaś dużyá ludzka Tajemnicę Troyce Świętej na sobie wyrażáć i czas iuż pokázáć. Náucz nas tego wiara święta, iako pierwszego Chrześcijańskiego fundámentu, iż w Troyce Przenajświętszey, trzy się Osoby różne od siebie, á iedná Boska istotá, znáyduie. Wyznawamy Oycá, żadnego poczatku nie máiacego, wyznawamy Syná z Oycá przed

przed wieki zrodzonego, wyznawamy i Duchá Świętego od Oycá i Syná pochodzącego, á tym trzem Osobom, jedno Bóstwo Kátolickim wyznaniem przypisujemy. Słuchaycież náuczającego Bernardá Świętego, iáko duszá ludzka, dobrze ná sobie obraz Troyce Świętej wyraża, o czym tak *in meditat*: cap: 1. mowi pomieniony Doktor Święty: *Anima imago Dei est, in qua sunt tria, memoria, intellectus & voluntas: per memoriam similes sumus Patri, per intelligentiam Filio, per voluntatem Spiritui Sancto*: Duszá, powiáda, ludzka, iest obrazem Boskim, która lubo iednę, ma w sobie nierozdzielna istotę, trzy się iednąk w niej rzeczy, iákożkolwiek od siebie różne, znáyduia. Ma duszá ludzka pámięć, ma rozum, i wola, á przecię przy iedności, istoty swoicy zostáie: tak w Táiemnicy Troyce Przenayświętżey, insha iest Osobá Oycá, insha Syná, insha Ducha Świętego, á iednąk te trzy Osoby, iednym Bogiem są. Pámięć nászá Oycá Przedwiecznego wyraża, rozum Syná Boskiego znáczy, wola Duchá Świętego oznáymuie. Iáko bowiem Oćiec Niebieski, poznawáiec siebie samego, rodzi Przedwieczne Słowo, to iest spólnotnego sobie od wiekow Syná: tak i z pámięci názey, gdy sobie co przypominamy, rodzi się *Verbum mentis*, ábo rozumienie. Iáko Syn Boski, będąc *Sapientia Patris*, Przedwieczna się Madrością názywa, tak i rozum ludzki, wszelkiey názey źródełm iest umiętności. Iáko náóstátek z miłóści wzáiemney, która ná woli náleży, z Oycá i Syná Przedwiecznego, Duch Święty pochodzi: tak i z woli ludzkiey, wszystkie náze áfekty wynikáia. I ten óto iest, iákoby pierwszy ábrys, i grunt ieszcze gruby, w duszy názey, obrazu Boskiego: znáyduia się ieszcze wysmętnitszymi fárkami, doskonałości, podobieństwa Boskiego, w duszach názych wyrażone: a te są, *Gratia sanctificantes*, łáski Boskie uspráwiedliwiáiac, w których był pierwszy człowiek, w ráiu stworzony. Iáko owo málarz, chcąc piękny iáki obraz wystáwić, wprzód prosty ábrys czyni, i gruby grunt kładzie, toż dopiero różnemi fárkami, powierzchu obraz ozdabia, tak misterna, á Wszechmocna reká Boska, zá fundáment podobieństwa swoiego, pámięć, rozum, i wola w duszy názey położywszy, toż dopiero, ten swoy obraz, łáska uspráwiedliwiáiacá i poświáćáiacá, iáko fárkami iákiemi, zdobić, i lepiey wyrażać poczęła. I w tenći sposób, podobieństwo się Troyce Przenayświętżey ná duszy ludzkiey, cále wyraża: dla tegoć to, tak Piśmo S. iáko i Doktorowie kóścielni, łáskę Boską *Participationem Naturae Divinae* uczestnictwem náтуры Boskiey, zgodnie názywáia, poniewáz, łáská Boska, czyni nas podobnymi Bogu. A iezeli ieszcze, cnótami świętymi, i náśládowniem Boskim, ten, Bogá w Troycy iedynego wyrażáiacy dusze názey obraz, dostátecznie ozdobiemy, ieszcze lepiey się będzie Boskie w nas podobieństwo wyrażáło: do czego záchecáiac nas, iuż odemnie námieniony Bernard Święty mowi: *Celeste decus, quod sibi inest, dignis quibusdam, studeat anima, morum, affectionumq. venustare coloribus*. Ma się, powiáda, o to duszá káżdá ná podobieństwo Boskie wystáwiona stáráć, áby cnot Świętych ozdobámi, ten to Boski w sobie obraz, iáko tránsmárynámi iákiemi, ustáwicznie zdobiá. O iáka to łáska Boska! iákie szczęście, godność, i błogóśláwienie náze! że obraz, i podobieństwo Bogá w Troycy iedynego, ná sobie nośiemy! ktoremu tak misternie wystáwionemu obrazowi Boskiemu, przypátruiać się Dawid Święty, z podziwieniem mowi: *Manuisti eum paulò minus ab Angelis, gloriá & honore coronasti eum, & constituisti eum, super opera manuum tuarum*. O iákis to, wszechmocny Pánie, obróć istoty twoicy w człowieku wystáwił! máło co zacności Anielskiey uchodzi, oto godnością, chwálá, i zwierzchnościá, nád wszystkie inize stworzenia, bérzciey iáśnieie. Wiem że sławny ieden málarz, tak był misternie gronáwinne wymálowáć, iż się do nich sámó powietrzne ptástwo, rozumieiac iż prawdziwe było, gronáda zláráło. A za się i z tym Boskim obrazem, który się w nas znáyduie, nie toż zláráło? Le-dwo ábowiem Wszechmocná reká Boska, pierwszego człowieka iádámá, iáko doskonały, Boskiey swoicy istoty, obraz w ráiu wystáwiá, áż się do nic-go, wszelkie zwierzętá zchodzą, i ptástwo zlátuie, á on im, przyzwóite imioná dáie. Dla tego, wielcy swiáta tego Monárchowie obrazy, i konterfity swoje

H h h

wyłá,

S. Bernard

S. Bernard

Psalm: 8.

wystawia, aby ie wierni poddani powinnem uszanowaniem czcili: tak ledwo co Pan Bog, pierwszego obrazu swego dokończył, aż zaraz wszystkie zwierzęta, i ptąstwo, do niego sprowadził, aby obraz Boski, wczłowieku, od wszelkiego stworzenia był godnie uszanowany. Iako obrazy Krolewskie, nie na to miału, aby w błocie, albo w chlewie leżały, ale żeby pałace pańskie pięknie zdobiły: tak i Pan Bog, dla tego, w duszach naszych, obrazy swoje odmalaował, żeby niemi pałac Krolestwa niebieskiego, pięknie czasu swego ozdobił. A ktosz iego wielka w tey mierze łaskę, słusznie wychwali? kto za takowe dobrodziejstwo godnie podziękuje? Wiemyć, nieskonczony w dobroci, i Maieści twoim w Troycy iedyny Boże, że nikczemności naszej, na godne robie podziękowanie, nigdy nie zstanie, atoli iednak, ile lichą podłość naszą przemożę, pokornym ci za to afektem dziękujemy, żeś nas na obraz, i podobieństwo twoie, do tak wysokiego końca, i celu, łaskawie stworzył.

Ala dochowaliśmy wcale, tego to obrazu Boskiego, na duszach naszych, przy pierwszym stworzeniu wyrażonego? tego aby nam wszystkim, życzyć sobie potrzebą: ale pozabawia nas tego szczęścia, czy dusznego nieprzyjaciela zawilna nienawiść? czy naszą bezrozumna nieuwaga? na co utyskiwać

Psalms: 48

Psalmistą Pański, żałośnie mowi: *Homo cum in honore esset / non intellexit, comparatus est jumentis insipientibus, et similis factus est illis.* Człowiek, powiada, i szczęścia, i godności twoicy nie uważając, Boski na sobie obraz, w postać bydlęcą nieszczęśliwie (żał się Boże) odmienił. Ztadci Przesłaniec Chrystusów Ian Święty, i szczurzem pokoleniem, Ieremiasz wyuzdanemi szkápami, Sólomon chytrymi lisami, Chrystus w Ewangelii drapieżnymi wilkami, ludzi nazywają: co uważając Ambroży Święty, tak *Ser: 10. in Psalm: 118.* mowi:

S. Ambrosius

Scriptura cum hominem dicit, qui est ad imaginem et similitudinem Dei: peccantem autem non hominem, sed serpentem aut equum hinnientem, aut vulpeculam, aut jumentum vocare consuevit. Pismo Święte, powiada, człowieka sprawiedliwego, zowie prawdziwym człowiekiem, i obrazem Boskim, a niesprawiedliwego, iadowitym węzem, albo rzacą szkápą, albo chytrym lisem, albo nierozumnem, i za pożadliwości twoimi idacem bydlęciem, często nazywa. Czego o tę przyczynę Doktor S. nąznacza, mowiac: *Postquam nim peccasti, illud quod non eras esse cepisti. Et illud quod eras, esse desisti: ut fieres ex homine serpens, mulus et equus: his enim nominibus, iam nos scriptura damnavit: quia exuti celestis imaginis ornamento, etiam nomen hominis amittimus, quia gratiam hominis non tenemus.* Złość to, powiada, grzechowa, i utrata łaski Boskiej sprawiła, żeśmy ten Boski na duszy naszej obraz, w postać bydlęcą, ah smotnie, odmienili. Słuchaycie daley, iako to złość grzechowa, wszystkie symetria podobieństw, i obrazu Boskiego, w duszach naszych gładzi: tak dalece, że nie tylko Boskie, i Anielskie oczy, ale i nierozumne nawet bydlęta, na oko to widza, że w nas dla grzechow, żadnego podobieństwa, Boskiego obrazu, nie zostacie. Piękna jest o tym uwaga, zlostostego Doktorá Chryzostomá Świętego: pyta się on pilno, czemu to, iednego Proroká Dánielá, okrutni, a do tego zgłodzeni lwi, w iámie owey, do ktorey był wrzucony, uszanowali, i rzucić się na niego, zębami, i pazurami twoimi nie śmieli? iako sam o tym mowi: *Et non nocuerunt mihi:* a drugiego Boskiego także Proroká, Ieroboámowę nieubożność, wolnym ięzykiem strofującego, czemu lew, na drodze rozizarpał? oba to Boscy oba Duchá Świętego, pełni Prorocy byli, a przecie ieden z nich poszanowanie, a drugi śmierć, od lwich pazurów i zębów odniosł. Chybá że się to, nad kwitnacey młodości Dánielowym wiekiem, samá lwa okrutność uważa, a temu drugiemu Prorokowi, już smac podobno stáremu, i mniej na świecie pożytecznem nieprzepuścić? ale nie zstáło by fantazyi lwicy, na takowe uwagi, zwłaszcza że śmiertelne Boskie wyroki, w żadnym wieku nie przebierają, zarówno młodych, z stárymi, z swiátá tego znoszą. Wiem że w iáskiniach, w ostrey pokucie, Święci Boscy, żywot pustelniczy, albo zakonny, iak Anielski wiedli: oż gdy w iáskini, od lwiego okrucieństwa, wolny Dániel zostacie, a tego drugiego Proroká, lew na wolności, i dobrowol-

S. Chrysostomus

Daniel. 6.

ney dro-

ney dro-
planki i
wzłelkcy
nie zostai
leo rugie
ktory fig
zamykają
inne oku
rych szan
Świętych
ich pokon
młodzień
przystoyn
cie od zel
Prorokow
Prorocki
bywało: a
cznienie
Prorockie
iawnie nie
binie zaft
Krolestw
pseudopol
nawyzłizy
ścił: a bez
za co smac
wałci i Dá
mowił, a
szko skara
iac, naprz
wi o nim
cznym: At
kiem nátt
i mieysce
nony i p
retycki, b
czynie ka
tak śmieie
że Dániel
czym tak
um, non bi
iony, lwini
powiada, z
by iego prz
miraculi se
rok poscił
a gdy poká
rany. Prá
wi-uzbraia
ká, w moc
Chryz
tego Dáni
i frogie zw
waniem uc
widział, d
Doktor Sw

ney drodze rożrywa, i szarpie, niech się z tad tego ci, którzy sobie żywot ká-
 płański i Duchowny obieráa, uczá, że to i káptan, i Prorok ná świecie, przy
 wszelkicy swobodzie, dostárku i rotkoszách żyłacy, od owego lwá wolnym
 nie zostáie, o którym Piotr Święty mowi: *Adversarius vester diabolus, tanquam*
leo rugiens, querit quem devoret: beśbiecznicyśi od niego owi bywáia,
 którzy się w zámknieniu zakonnem, iáko w iáskini iákicy, ná wzór Danielá
 zamykáia. Często się tego w Kościelnych historyách náczytamy, iáko lwi,
 i inne okrutne zwierzętá, czystość i niewinność sumnienia w ludziách Świę-
 tych szánováły, kiedy wypuszczone ná pożarcie Pánienek i Męczenniczek
 Świętych, frogości swoiey zapomniawszy, iáko iáskawe szczeniętá, u nog się
 ich pokornie iásły: to pewnie i ná ten czas, czystość i niewinność Świętego
 młodzieniá. Danielá, lwi okrutni uszánováli? ále wśák nie przeciwnego
 przystoyności i czystości, o tym drugim Proroku nie czytamy? á czen, uż prze-
 cię od zębów lwich ginie? á Daniel wolny od nich zostáie? á czy ieno nie to
 Prorokowi temu závádziło, i Boskie náń karánie zwabiło? że zapomniawszy
 Prorockiego powołánia swego, pełno go ná páłacách Pániskich, i Krolewiskich
 bywáło? ále áza i Daniel, ná dworze Krolewskim przy boku Pániskim, ustáwi-
 cznie nie zostáwał? á przecię nie to światobliwość, sławie, i powinności iego
 Prorockiey nie szkodziło. To pewnie ten Prorok Pánom Izraelskim prawdy
 iawnie nie mowił, o częś się Boska, i wolność Kościelna, ták iáko było potrze-
 bá nie zastáwał? ná iáwne się wzgorszenie, zbrodnie, i powszechná po wśytkim
 Krolestwie niespráwiedliwość nie oburzał? złych i przewrotnych dworskich
 pseudopolitykow, ostro ná kazániu nie gromił? ále coć nie mowił? kiedy i
 naywyższym Krolewskim Máiestatom, wolnym ięzykiem swoim nie przepu-
 ścił? á bez málá i miárki przeciwno powinnemu uszánovániu nie przebrał,
 zá co iáac tey śmiałości niespodziáná śmierciá przypłácił. Ale nie borgo-
 wałci i Daniel, i owśzem w oczy iáwne prawdę i Krolewskim Máiestatom
 mowił, á przecię nie go takowego nie potkáło. Abowięc, dla tego ták cię-
 Źko skarány ten Prorok, że zdánie swoie przed Máiestatem Krolewskim dá-
 iac, naprzód się ná Kościół, i ołtarz oburzył: *Exclamavit contra altare*, mo-
 wi o nim historia Piłmá Świętego. Dziwuyże się tu owym pseudopolity-
 cznym Ateuszom, że ná Kościół, i ołtarz, niezbożnie, wyuzdánym ięzy-
 kiem nástępniá, á owo Prorocy, i Pásterze, ták icy iáko trzebá, gdzie temu plác,
 i mieysce nie bronia? więcey sobie w tey mierze, polityczne rácy, nizeli Ká-
 nony i práwá Kościelne wázac. Ale to tám ołtarz był odśzczepieński, he-
 retycki, bálwochwálski, ná który się ten Prorok żárliwie oburzył: nagrodę rá-
 czey nie karánie, wźiac zá to miáłá iego żárliwość, że ná heretycká niezbożność,
 ták śmieie nástąpiłá: á on przecię karánie odnośi. Bázyli Święty powiáda,
 że Daniel, postem się był przeciwko lwiemu żárłóstwu, mocno uzbroił: o
 czym tak Święty Doktor mowi: *Cum tres hebdomadas panē non comedisset, et vī-*
num non bibisset, etiam leones jejunare docuit. Daniel, powiáda, postem uzbro-
 iony, lwim się zębom, i pázurom szczęśliwie obronił. A Hieronim Święty
 powiáda, że ow bánkiet, ná który się ten drugi Prorok dáł námowić, był zgu-
 by iego przyczyna, o czym ták on lib: 2. *contra Iovinianum* pisze: *Qui jejunus*
miracula fecerat, pransus & saturatus, illico panas luit. Poki, powiáda, ten Pro-
 rok pościł, niezbożná rękę, ieroboámowi ufuszył, i uschlá, znowu uzdrowił,
 á gdy pokármowi napoiow záżywáć pocął, frodź zębámi lwiami iest uka-
 rány. Práwdáci to, że i nas, iáko post, przeciwko duszncemu nieprzyiácielo-
 wi uzbraia, ták z przeciwney strony, przebrána w pokármiech, i w napoiu miár-
 ká, w moc tegośz nieprzyiáciela podáva.

Chryzostom Święty inszá tego przyczynę náznáczáiac, náucza: iż dla
 tego Daniel wcale od lwiego okrucieństwá zachowány zostáł, że dżikie owe,
 i frogie zwierzętá, obraz Boski w Danielu poznáły, i powinnem go poszáno-
 waniem uczéły: w tym zás drugim Proroku, że lew obrázu Boskiego nie
 widziáł, dla tego śmieie się náń rzucił, i o śmierć przypráwił. O czym ták
 Doktor Święty in Pśal: 3. mowi: *Iustus erat Daniel, et leones agnoverunt Domi-*

Hh h z

num.

3. Reg: 15.

S. Basilus.

S. Hieron:

S. Chrysost:

num, & eum, supplicij expertem reliquerunt: Peccavit Propheta per inobedientiam, vultum fuligine fadaverat, & non agnovit eum leo, tanquam Dominum: ideo tanquam alienum interfecit. Dla tego, powiada, lwi sprawiedliwego Dánielá u-
 izinowali, i nań się nie rzucili, iż w niem obraz Boski widzieli. Utracił
 przez grzech nieposłuszeństwa, obraz Boski w sobie, ow drugi Prorok, i dla te-
 go, nie znając go za Páná, lew się nań okrutnie rzucił, i srodze zámordował.
 Wiem że pierwszym Rodzicom naszym, poki *in originali iustitia* w łasce Bo-
 skiej, i sprawiedliwości trwali, wszystkie, i nayokrutniejszye zwierzęta po-
 słuszne były: á po grzechu Iádámowym, bać się ludzi bestye, i na nich się
 częstokroć targać poczęły. Mieli tenże przywilej, niektórzy słudzy Bo-
 icy, dla niewinności, i światobliwości swojey. Ná głos Fránciszka Święte-
 go, psalzki posłuszne były, w ten czas śpiewały, ábo milczały, kiedy on ka-
 zał. Był i w zakonie naszym, tak wielkiej niewinności i światobliwości ká-
 plan, Iozefus Anchietá nazwany, do którego, lwi, lámpáréi, i insze frogie, i
 dzięki bestye cisnęły się, iák láskawe báránki: á gdy po morzu płynął, prá-
 stwo mu powietrzne, cien od upału słonecznego, skrzydłami swoimi, nád
 niem latając, czyniło. Sławna jest i owá powieść, która Ewágrius, o Zożymie
 pustelniku nápiisał: ten gdy do miásta ná osle, rzeczy swoje prowadził, lew
 się z láfá wyrwał, i ossá mu porwał, bieżał Święty pustelnik za niem, pretko
 do láfá, i gdy iuz ossá doiadájącego znalazł, rzekł do niego: przyacielu ossás
 mi ziadł, á ia stáry dźwigáć rzeczy moich nie mogę, wložę ie tedy ná cie,
 musisz mi ie nieść koniecznie do miásta: ná ktore rozkazanie lew do niego
 láskawie przyszedł, i służył mu miásto ossá, którego pustelnik łomoczkami
 swoimi obciążonego pędził przed sobą aż do miásta Cezárey. A my czemu
 takiego posłuszeństwa od leśnych i dzikich zwierząt nie doznawamy? pię-
 knym to podobieństwem, objaśnia pomieniony Chryzostom Święty mowiac:
*Quemadmodum canis, ei servit, qui eum alio, sed si eum viderit vultu fuligine atrato, vel personatum, aggreditur tanquam alienum, & cogitat eum dilacerare: ita Adam, quamdiu purum servavit vultum, factum ad imaginem Dei, bestiae ei tanquam servae parebant, quando autem vultum fadavit inobedientiá, non agnoscen-
 tes Dominum, tanquam alienum odio habebant.* Iáko owo pies jest posłuszny, i przychylny temu,
 kto go żywi i karmi, á często przy obronie Páná swego, i zabić się dopuszcza:
 niechże i eno tenże Pan iego, twarz ládzámi uczerni, ábo ná się iáká lárwę i
 mászkárę weźmie, aż się nań, własny pies i stroż iego rzuca, szczeka, i ka-
 sa: to
 tak, poki, powiada, pierwszy Rodzic nasz Iadam, własną miał ná sobie Boskiego
 podobieństwa postać, wszystkie mu zwierzęta posłuszne i powolne były: á gdy
 poczerwał iák ládzámi, grzechem duszę swoję, aż mu poddáństwo dzięki zwie-
 rzetá wypowiedáia, i ná nas się potomkow iego, częstokroć okrutnie rzucá-
 ia. A przyczyná tego nie ináza, tylko żeśmy przez pierworodną zmázę, i
 tak wiele uczynkowych grzechow, obraz Boski, który w nas i sáme dzięki
 zwierzetá czciły nieszczęśliwie utracili. O szkodo! o utrátó! siła ludzka
 prawie nie powetowána!

S. Chryzost.

Genes: 3.

Rom: 8.

Apocal: 1.

Kiedy owo obraz iáki, ábo się błotem pomáże, ábo prochem przypádnie,
 pilnem obmyciem, i farb odnowieniem, iáko do pierwszy swoiey ozdoby
 przysć może. Podobnymái sposobem, błotem grzechowem zmázane, i
 prochem owym, o którym powiedziano: *Pulvis es, & in pulverem reverteris.*
 przykurzone Boskie, w dżázach nátych obrázy, przywiodły do tego nád soba
 uzaleniá, pierwszego Autorá swiege, Oycá Przedwiecznego, że chce
 nas, iáko powiada Páweł Święty: *Conformes fieri, imaginis Filij sui,* ná to
 lednorodzonego Syná swiege ná świat, wśmiertelnym cielem naszym wyflá,
 áby ten zepsowány w nas swoy obraz, dostáecznie odnowił, i do dawney ozdo-
 by cále przywrócił. I nie zeszłóć ná pracy, i pilności Chrystusowi, około
 odnowienia, Boskiego w duszách nátych obrázu, który iáko mowi Ián
 S: *Lavit nos à peccatis nostris, in sanguine suo,* naprzód obmył nas z káłu i kurzáwy
 grzechowey, we krwi swoiey przenayswiętszey, á potym láskámi swoimi Bo-
 skimi, iáko wybornemi farbámi, obraz Boski w duszách nátych cudowno-
 odno-

odnowił:
 bił. Ale
 dymem z
 mi domi
 farz, aby
 rąją, do
 wniemi z
 słownych
 iemi lud
 ábo stáru
 skrzyli,
 zaráz prze
 dnych ob
 i táfá n
 monárch
 i surowie
 ka? ktora
 zle, gorz
 zy swoie,
 cháraktere
 stím gubi
 losnie mo
 git, quod
 częstó te
 Plutonowi
 Stworcy s
 ty, co te
 szowane
 go náostá
 ginem me
 moich: ál
 dze, wyrá
 Sędziogo
 iporum a
 pálacow
 który spr
 dzisíay pil
 mu Bogu
 chy, i best
 łzámj, i k
 szách ná
 mi iákiem
 szey dob
 żeby ro
 ży uc
 pála
 ty

odnowił: nąd to zeffał Duchá S. żeby oſtátnia illuminátura, obraz ten ozdobíł. Ale coż potym? kiedy go błotem grzechow znowu zaſłuskiwamy, i dymem złych pożałdliwości kopćiemy. Między inſzemi práwami należacemi do uſzanowania máieſtatu Ceſárſkiego, poſtánowił był i to Tyberiuſz Ceſarz, aby nie tylko obrazow, ale i pieniędzy ná których twarz Ceſárſka wyryta była, do domow nieprzyſtoynych, nikt ſię pod gárdłem wnoſić nie ważył, ábo w ziemi zakopywać nie ſmiał: á Boſkich, żal ſię Boże, obrazow, pełno po nieſławnych niewſtydem domách, i goſpodách: á nąd to ſercá i áfekty ſwoie w ziemi ludźie grzebia. Kiedy w Antyochyi, Theodozyuſz Ceſarz obraz, ábo ſtátua miedziána, wzburzeni obywatelé ſrodze znieważyli, i ná ſztuki ſkruszyli, rozgniewány o tę ſwoię zniewagę, choć dobry i pobożny Ceſarz, zaráz przeciwno miáſtu woýſko wyprawíł, którego dobywſzy żołnierze, iednych obywatelów máieſności i dobrego mienia oſładzili, drugimi więźnienia i táráſy nápełnili, inſzych ná zdrowiu i gárdle karáli. Więć ieżeli pan, i monárch á ziemſki, o zniewagę i zepſowanie, obrazu ſwoiego, tak ſię uiał, i ſurowie to karał? iákież tych wſzytkich karanie od Krolá Niebieſkiego czeka? którzy nie tylko w ſobie obraz Boſki pſuia, ale go też i w inſzych przez złe, gorſzące, i do złego prowadzące poſtępki ſzpeca. Inż Pan Bog te obrazy ſwoie, to wſzytkie, przy Chrzcie Świętym, to niektóre, przy kápłáńſtwie, chárákterem Sákrámentálnym cechuje, i piatnuie, á przecię ie, z tym wſzytkim gubiemy: zkad rzewliwie nárzeka, nąd tym nieſzczęściem náſzym, i záłoſnie mowi Bernard Święty: *Hec disruptum eſt ſigillum! ſuperuenit falſarius, fregit, quod erat manu Divinitatis impreſſum*. Duſzny, powiáda, náſz nieprzyiaćiel, częſto te Bo ſkie w náſ obrazy fałzuie: kiedy ſię człowiek chćiwy, i łákomy Plutonowi, nieczyſty Wenuſowi, piánicá Bachuſowi podobnieyſzym, niż Stworcy ſwoiemu Bogu, nieſzczęſliwie zſtáie. Myſłac ſobie Ambroży Święty, co też przy oſtátecznym ſadzie ſwoim, Bog mowić będzie, gdy te pofałſzowane, i cále zepſowane obrazy duſz náſzych, pilno uważać pocznie? tak go náoſtátek mowiacego wprowadza: *Non agnoſco colores meos, non agnoſco imaginem meam*. Wiem że rá, ábo owá duſzá, ieſt ſtworzeniem, i dziełem rákmoich: ale cnot i łáſki moiey, iáko farb, i kolorów żadnych ná niey nie widzę, wyrażenia twatrzy, i obrazu moiego, cále ná niey nie znáć. A Dawid ná Sędzięgo ſpráwiedliwego, inſtyguiać záwoła: *Domine in civitate tua, imaginem ipſorum ad nihilum rediges*. Poſałſzowane ich obrazy wyrzuć iſz, z miáſta i páłacow Niebieſkich, á w dymie ich nieſkończonym, każeſz záwieſić. Ná który ſpráwiedliwy wyrok, żeby duſze náſze nie przyſzły, przypátruymy ſię džíſiaj pilno, rozumem wiára ſwięta oſwieconym, temu Prototypowi náſzemu Bogu w Troycy iedynemu, á ieżeliſmy od podobieńſtwa tego, przez grzechy, i beſtyálſkie pożałdliwości oſtąpili, obmywamy náprzod pokutniacemi łzámí, i krwáwemi Chryſtuſowemi zaſługámí, tak zeſzpecone Boſkie w duſzách náſzych obrazy: á potym ie łáſka Boſka i cnotámí ſwiętymi, iáko farbámí iákiemi, pięknie odnawiajmy. Stáraymy ſię o to, żeby w pámięci náſzey dobrodziejſtwa wzięte od Oycá Przedwiecznego záwſze zoſtáwały, żeby rozum náſz chćiał to poiać i zrozumieć, co dla náſ Syn Boży uczynił, niechay wola náſzá, ogniem Miłóſci Duchá Świętego pała: mowmy do Boga i Stworcy náſzego z Auguſtynem Świętym: *Meminerim tui Domine, intelligam te, agnem te*. Niechay Cię Pánie duſzá moia w pámięci. W myſli i w ſercu uſtáwicznie chowá, niechay Oycá Syná i Duchá Świętego wyznawa, i wychwala ná wieki. Amen.

S. Bernard:

S. Ambroſj:

Pſalm: 17.

S. Auguſt:



K A Z A N I E

Ná Chwalebna Vročyſtość Bożego Ciała.

Genes: 14.

Insze Świętá i Uročyſtości wesoło, dziśieysza Nayświętszego Sákramentu tajemnicę, z Tryumfem iáko może byđz naywict z m, odprawuie boinacy ná ziemi Kościół S. Kátolicki. W czym, kiedy ia uznać prágne intencya tego: przypominam tobie sławne Abráhámá Pátryárchy zwycięſtwo, który, wielkie nieprzyjaćioł swoich woysko pogromiłszy, gdy się z zwycięſtwe, i korzyſcia nárad powracał, Melchisedech wielki Boga Naywyższego kápłan, w przod Bo-
 ſkemu Máieſtatowi ná podźiękowanie, á potym zwycięzcy Abrámowi ná powinſzowanie, chleb i wino ofiarował: czym wedle zgodnego Oyców Świętych zdánia, Naygodnieysza Ciała i Krwie Chryſtułowej ofiarę znaczył, i wy-
 razał. Znać że w Nayświętszym Sákramencie, naywiększym się zwycięzcy, byđz Chryſtus pokazał, i dla tego Melchisedechowie náſi, Świętego Kościoła Kátolickiego kápłani, tę nayświętſza, Bogá pod oſobami chlebá i winá zátáio-
 nego, ofiarę, dziś ná tryumf wynoſza: którego tryumfu, żebyśmy tym bárzicy uprzejmym, i nabożnym áfektom, Chwalebneemu Zwycięzcy pomogli Chryſtu-
 łowi, námienię ia niektóre tegóſz Páná, i Bogá náſzego, dziś w Nayświętszym Sákramencie Tryumfującego, wielkie i známienite zwycięſtwa. Temuſz Chwalebneemu Tryumfátorowi ná część, i pokorne uſzanowanie.

Pſalm: 110.

Kiedy tego Bog Wſzechmocny Chryſtus, dzielnoſcia ſłowá ſwoiego do-
 karał, że iſtoſe chlebá, i winá, w Ciała, i Krew twoję przemienił, i náſ tym Boſkim pokármem poſilił raczył: zwycięzyl ta dobroczynnoſci ſwoiey o-
 chota, wſzytkie dáry, łaski, i cudowne ſprawy twoie. które iſne od poczatku ſwiátá, *ad extra* pokazał. Wyznawa to iáſnie Pſalmiſtá Pánſki Dawid, kiedy ná tę Boſkiego pokármu tájemnicę, oká ſwoie Prorockie obrociwiſzy, w Pſál-
 mie 110. mowi: *Memoriam facit mirabilium ſuorum, miſericors, & miſerator Do-*
minus, eſcam dediſt timentibus ſe. Pámiatkę, i iáko by naydoſkonálize, cudów ſwoich dzieło uczynił Bog miłóſierny, kiedy ſiebie ſámego dáł ná pokárm, wiernym ſługom ſwoim. Cudownymci ſię wprawdzie i ſzczodroblwy Bóg, przy ſtworzeniu ſwiátá pokazał, kiedy tę ſzeroká i miſterná ſwiátá ſtrukturę, z miſczego Wſzechmocnym ſłowem ſwoim wyſtáwił, i onę roznym ſtworze-
 niem nápełnił. Pátrzymy ieno, iáko ſię to polá kwiećiem, i roznym urodzá-
 icm, láſy drzewem i zwierzem, wody rybami, gory złotem i inſzemi króſzcá-
 mi, powietrze ptáſtwem nápełnia. Podnieſmy ná okrag niebieſki oczy, o-
 baczmy ſłonce, gwiazdy, mieſiac, i inſze plánety, uwalzmy obroty i rewolu-
 cye Niebieſkie, á mowić z Pſalmiſtá muſiemy: *Conſitebuntur celi, mirabilia tua.*

Pſalm: 88.

Sáme, choć nieme niebieſkie, i ziemſkie ſtworzenia, wyſwiadczáia, i wychwa-
 láia cudownego Stworcę ſwoiego Bogá. A ieżeli ieſzcze w niebie Aniełſka, á ná ziemi ludzka rozumná náture uważać zechcemy. nie zítánie náſ ná to ro-
 zumu, i poięcia, zkąd? i iáko? Wſzechmocnoſć Boſka, w niebie ſzczere Du-
 chy Anioły nieśmiertelne ſtworzyła? á ná ziemi w człowieku duchowná i nie-
 śmiertelná duſzę z ciákem ſpoſiła? á oraz tak w Aniełſkiej, iáko i w ludzkiej ná-
 turze, Boſkiej ſwoiey iſtoty, obraz i konterfet, wyraziła. Co uważa ac, mowić znóu, z tymże Dawidem muſiemy: *Magnus es tu, & faciens mirabilia.*

Pſalm: 87.

Wielkiſ, i cudowny w dziełách twoich Boże. Przenieſmyſz od ſtworzenia ſwiátá, do odkupienia ludzkiego myſl, i uwagę náſz: á uważáiac, iáko Bo-
 ſka Wſzechmocnoſć, Madroſć, i Dobroć niepoięta, Słowá Przedwiecznego, Godnoſci nieſkończony Oſobę, z podłoſcia ludzkiej náture *hypſtatic* zie-
 dnoczyła, zapomináć ſię od zdumienia, ná tak cudowne dzieło Boſkie mu-
 ſiemy. O czym tak zdumiály Leo Pápiez S. mowi: *Utramq; naturā in unam con-*
venisse Personam, niſi fides nos doceat, ſermo non explicat. Iáko ſię, powiáda, dwie ná-
 turze, Boſka, i ludzka, w iedney Słowá Przedwiecznego Oſobie, ściſle złączyły, gdyby náſ tego wiárá prawdziwa nie uczyła, dowcipby o tym, i rozum
 ſtwo-

S. Leo.

ſtworzony
 gdybym w
 czyć miał
 miniony P
 wódp ſtw
 świętſzego
 miſericors
 żywniey
 go, dáł ſł
 iáko
 dinem, atq
 wſpániało
 zamkow
 ſzczodro
 godnoſci
 leſt w i pr
 náłtym,
 Táki dno
 ſzczęſci, z
 nie z tad
 Kázerán
 ánieſion
 ſka, i wſz
 ſkiey Wſz
 ſwiętſzym
 ſwieconen
 wniefzyny
 ſtus. Stw
 choć w ci
 ziednocze
 Duchowie
 lá, Krwie
 by náwer
 mocne i r
 bo, caro m
 tkim poká
 mnief w ſe
 ſtoeczenie
 bie miála
 leyskiej z
 miáło: á w
 dſo przypad
 niem, i n
 zmnyſy ná
 leniu Syná
 wárłá, á w
 i ludzka ná
 zupełnie ſi
 ko iſtoſe,
 Prz dwieci
 hoynie ná
 ſney i lud
 pſtępn
 moſemy:
 ále żyje w
 wy Chryſtu

stworzony, nawet i pomyśleć nie mógł. Ale słowemby mi, i czasu nie zstało, gdybym wszystkie cudowne, i rozum ludzki przechodzące dzieła Boskie liczyć miał, i z rejestru rachować, które pilno wszystkie uważywszy, wspomniony Prorok i Król Izraelski Dawid, nad wszystkie cudowne, rozum i dowcip stworzony przechodzące sprawy Boskie, przekłada, dziśieytra Przenajświętszego Sakramentu Tajemnicę mówiąc: *Memoriam fecisti mihi abiliū suū, misericors, & miserator Dominus. escām dedit timentibus se.* Karmatkę i najsławniejsze cudów swoich dzieło uczynił Bog miłosierny, kiedy siebie samego, dał sługom swoim w pokarmie.

Iako owo Król Perłki Ašuerus, *Ut ostenderet divitias regni sui, ac magnitudinem, atq; potentia sua iactantiam, fecit grande convivium.* Chceć pokazać moc, wspaniałość i możność swoją, nie z tego się popiłował, że tak wiele fortec i zamków wystawił, nie owe kreatury swoje, wielkich i wielmożnych Pánów, szczodrośliwości swoją ubogaconych, i z podłej kondycyi na wyłokie godności podniesionych pokazywał, nie z łupów się i korzyści, nie z krolestw i prowincyi, nieprzyjaćiom męźnie odebranych łeczył, ale w wspaniałym, i dostatnim bankiecie, wszystkie swoją moc i wielmożność zawałł. Takci dnia dziśieytrzego Król niebá i ziemi Chrystus, nie z tego się tak dalece szczył, że każdemu z osobná stworzeniu dał istność, bytność, i substancja: nie z tad się przechwala, że ludzi na ziemi Pánami, á Anioły swoje w niebie, Książętami poczynił: nie łupy i korzyści, z dusznych nieprzyjaćioł naszych odniesione pokazuje, ale z tego bankietu, na którym nas Ciałem, Krwią Boską, i wszystką istotą substancyi swojej częstuje, chce mieć największą z Boskiej Wszemmocności, Madrości i Dobroci sławę. Iakoż, kto się tej w Najświętszym Sakramencie Boskiej Szczodrośliwości, okiem wiara święta oświeconem, pilno przypatrzy, przyznać to musi, że w tym jednym najsławniejszym dziele, zwyciężył wszystkie inne cuda swoje, Bog Wcielony Chrystus. Stworzenia niebá, ziemi, i całego świata, doćiekły przecię ludzkie, choć w ciemnościach pogańskich zostające, dawnych Filozofów dowcipy: ziednoczenia Boskiej Osoby z ludzką naturą, domyślili się nieśmiertelni Duchowie, kiedy Chrystusa Synem Boskim nazywali: ale o bytności Ciała, Krwie, i Bosstwa Chrystusowego pod Osobami chleba, i winá, pomyślećby, nawet rozum stworzony nie mógł, gdyby nas o tym w Ewangelii Wszemmocne i nicomylne słowo Boskie nie upewniało, mówiąc: *Panis quem ego dabo, caro mea est.* Chleb który ja dam, ciałem moim jest. Tacy przy tym Boskim pokarmie, owá starodawna, wszystkie w sobie smaki zawierająca mánna: mnicy w sobie ma podziwienia, owo w Kanie Gálileyckiej wody w wino przeciwstoczenie: ponieważ mánna przypadki tylko, i smaki, różnych potraw w sobie miała, á w rzeczy samey, chlebem szczerym była: owo zaś w Kanie Gálileyckiej z wody uczynione wino, iako istotę, tak i przypadki wina w sobie miało: á w tym dziśieytrzym Ciału Chrystusowego pokarmie, *accidentia sine substantia* przypadki chleba, bez istoty chleba, z powszechnem Kościoła Świętego zdaniem, i nauką wyznawamy. Myla się oczy, myli smak, błądza wszystkie zmysły nasze, coś nam tu inszego, wiara prawdziwa pokazuje. Przy Wcieleniu Syná Boskiego, Boska się niezmierność, w ciele ludzkim doskonale zawarła, á w Najświętszym Sakramencie, nie tylko niezmiernie Bosstwo, ale i ludzka natura Chrystusowa, i w najmniejszej części, poświęconey hosticy, zupełnie się i doskonale znajduje. Przy stworzeniu naszym ludzką nam tylko istotę, i podobieństwo swoje, Boska szczodrośliwość dała. Słowo zaś Przedwieczne, przy Wcieleniu swoim, darami nas tylko i łaskami swoimi, hojnie nápełnić raczyło: w Najświętszym Sakramencie, wszystkie nam Boskiej i ludzkiej natury swojej istotę, dać i dąrować raczyło: tak dalece, że przystępniac do tego Niebieskiego pokarmu mówić z Apostołem Pánkim, możemy: *Vivo ego, iam non ego, vivit verò in me Christus.* Żyje ja, już nie ja, ale żyje we mnie ten, którego do wnętrzości moich przyimuję Bog prawdziwy Chrystus. Iakie z doczesnego zdrowego pokarmu. ná ciałó; takie z tej

Iiiz:

Niebie-

Ester. 1.

Ioan. 6.

ad Galat. 2.

Cecil. Trid.

S. Bernard.

S. August.

Niebieskiej potrawy, na dusze nasze pożytki wypływać zwykły: co się ieno w nieprzebranych skąrbach Boskich łask i darów znayduie, wszystkie z tym Niebieskim pokarmem, oraz bierzemy. Iako o tym wyraźnie Święte Concilium Tridentyskie mowi: *In hoc Sacramento, Deus divitias, sui erga homines amoris, effudit.* W tym, powiada, Najswiętszym Sakramencie, Bog wszystkie miłości swojej skąrbu wydał. Toż, inżemi słowy, Bernard Święty mowi: *Serm. 2. de cena Domini: In hoc Sacramento, pietas magis emicuit, gratia plus refulsit, charitas amplius redundavit.* W tey, Ciąta i Krwie Chrystulowey Tajemnicy, więktsza się, niż w inższych dzielność, dobroć obfituza, rzetelnieysza miłość, wydaie, i obfituie. Więcay ieszcze Augustyn Święty, o tym Niebieskim pokarmie, *Tract. 84.* powiada: *Audeo dicere, quod Deus, cum sit omnipotens, plus dare non potuit, cum sit sapientissimus, plus dare nescivit, cum sit ditissimus, plus dare non habuit.* Smiem to, powiada, mowić, iż się w tym nayhoynieyszym bankiecie, Boska Wszechmocność, Madrość i nieprzebrana Szczodroblwość, nieiako wyniszczyła: tak dalece, że inż dla nas nic więktszego, nic bärżiey dobroć swoię wystawiaiącego, Bog w dárach swoich nieprzebrany, uczynić nie może, nád to, kiedy nám Ciąto, Krew, i Bostwo swoje, pod osobami chlebá, i winá zostáwił: á tym samym, ná oko pokazał, że postanowienie Najswiętszego Sakramentu, wszystkie inne cudowne, i ludzkim rozumem niepoięte dzieła, nierownie zwycięża, i przechodzi. Azátym, słusznie Kościół Święty Kátolicki, Święto dzisieysze, nie tylko z radością, i wesóło, iako inż doroczne Uroczystości, ále też i z Tryumfem obchodzi, uznawiając to, że Bog prawdziwy Chrystus, dáiac nam siebie samego, w tym zbáwiennym pokarmie, wszystkie inne dary, łaski, i cudowne sprawy swoje, tą szczodroblwością zwyciężył.

Psalms. 147.

Lucas. 16.

Pomagayże tego wesółego Tryumfu, Zbáwiicielowi twemu, Chrześciański áfekcie, wesel się, i rozpływay od radości, pátrzac okiem wiara święta oświeconem, ná ten w małym, poświęconey hostyi okregu, Boskiej Wszechmocności, Madrości, i Dobroci, naydoskonalszy wizerunek. Mowmy dzisia z Dawidem: *Non fecit taliter omni nationi.* Nie były tak szczęśliwe inższe, choć prawowierne, przed przysięciem Chrystulowem narody. Figurami się tylko, tey Tajemnice, karmiła Synagogá Zydowska: nie máia tego szczęścia, i łaski inższe sekty i herezye: chlebem się prostym, który się rzucić i przedepsy może, pásie gębá Kálwinská. Dármo nám i kłamiwie zabobony iákies w uższánowaniu Najswiętszego Sakramentu, sami bálwochwálcy Lutrowie, zádáia, ktorzy, chłopow prostych, nie Kápłánow máiac, chleb także prosty, i wino szczere, miásto Wćielonego, iako rozumiecia, Bogá, w używaniu ná swojej wieczery przyimuia. Zal mi was márníotrawni synowie, ktorzy gwałtem się z Kościoła Kátolickiego, iako z domu Oycowskiego wydárszy, słodzinami się iakiemiś, i pomyiami, błędow wálznych karmicie. O gdyby was skuteczną łaská Boská oświeciła! mowićby każdy z was z owym synem márníotrawnym musiak: *Quanti mercenarii, in domo Patris mei, abundant panibus, ego autem hic fame pereor.* Oto słudzy Boscy, w Kościele Kátolickim z poćiecha i zbáwieniem dusze swojej, pokármu Niebieskiego zázywáia, á my się podleyszemi niż zydowskiemi figurami, prostym chlebem, nie cudowna mánna kontentować musimy, ieszczmy nád zydy podleysi. Ináczey się z námi, z niewyśławioney, á nigdy od nas dostátecznie niezáwdzięczoney łaski Boskiej dziecie, ktorzy w Kościele Świętym Kátolickim zostáiac, takiego pokármu zázywamy, ktorzy wszystkie dary, i łaski Boskie, i owszem samego Bogá w sobie záwiera, i wszystkie Boskiej Wszechmocności cudowne sprawy, nierownie, zwycięża: z ktorego zwycięstwa, słusznie dzisia Chrystus w Najswiętszym Sakramencie tryumfuie, słusznie mu i my tego tryumfu, iako mozem pomagamy.

Nie tylko wszystkie dary, i cudowne dzieła swoje, ále też zmyśły i rozumy nasze zwyciężył, pod osobami chlebá, i winá zostáiac Chrystus: azátym słusznie z tego zwycięstwa, naychwalebnieyszy w Kościele Kátolickim Tryumf odprá-

odpráw
iey trudni
Tryumf
ludzi
zwykły
wła mo
li. Pełn
wyćie
minowa
dna moc
ábo nayo
i to ná n
czásie, n
chcac nas
nym, nie
náłze nie
ność, i z
cięża: g
włałności
skiemu, n
bobowie
dłemy, i
Przyo
mowiac: C
rozumia
powiedzia
będzieł: z
kli robić l
distyliuie, a
zumem ch
roznemi n
się do stan
go co rok
gize młyn
dzien używ
bił. Dru
sapiencie, n
zaraz z mł
madrość n
dzy, labore
posiláia, n
nem Intellect
mu ieden,
iey nie utr
rownie dzie
madrze, i o
ziadł, i stra
buie, iako w
bo quod pro
armi, tak
zwykła.
Oycow
podsobám
tego, że się
wysilił, ni
karmi, i po

odprawuie. Im zmyśli, i rozumy nasze, są do zwyciężenia z natury swojej trudniejszy, tym bärzciej zwyciężę swego Chrystusa sławia, i dziśiejszy Tryumf jego znamięnitszy czynia. Pewna to że niemaż na świecie między ludźmi, i Duchami nieśmiertelnymi, takowey mądrości, i mocy, ktoraby zmyśli, i rozum ludzki przekonać, i zwyciężyć mogła. Nic trudno o takowych mocarzow, ktorzy, lwy, niedźwiedzie i insze okrutne bestye zwyciężali. Pełno takich dawniejszych wiekow, i terażniejszych czasowieś, i było zwycięzcow, ktorzy niezwyciężone wojska, niedobyte fortece, zwyciężając ruinowali: zmyślow, i rozumu ludzkiego, rzecz iaka uznawaiącego, żadna moc stworzona, przekonać nie może: niechay najmędrszy Doktor, albo nayspotężniejszy mocarz, chce zmyślow, i rozumowi rzecz niepoięta udąć, i to na nim wymoc, żeby na to przystał: na przykład, że dnia ieszcze, o tym czasie, niemaż: niechay się iako chce dowcip ludzki śadzi, i wysilá chcąc nas różnemi racyami przekonać, że my, na tym miejscu będący, w skłanym, nie w murowanym Kościele zostaiemy, nigdy na to, zmyśli, i rozumy nasze nie przyzwola: samego zwyciężce. naszego Chrystusa, jest takowa dzielność, iż zmyśli, i rozumy nasze, śnadno w Najswiętszym Sakramencie zwyciężá: gdzie lubo zmyśli, i za niemi idący rozum, wszystkie chleba własności widzi, czuje, i uznawa, więcey iednak nieodmiennemu słowu Boskiemu, niż sobie dowierżać, poddaie się zwyciężony Bogu swojemu. Lubo abowiem białość, i śnak chleba, w tey naysudowniejszy Tajemnicy widzimy, i czujemy, Ciało tu iednak i Krew Chrystusowa wyznawamy.

Przyobiecał to komus, Boskim swoim imieniem Duch Święty *Ecclesi: 15.* mowiac: *Cibabit illum pane Intellectus*, nakarmi go chlebem rozumu. Iamci rozumiał że to tylko rękoma robić na chleb trzebá, wedle tego co Psalmista powiedział: *Labores manuum tuarum manducabis*. Prace rak twoich żazywać będziesz: aż owo widzę, że się też znayduie chleb taki, na który rozumem zwykli robić ludzie. Życie kto przemysłami, o tym myśli, na tym sobie rozum distyluie, aby w czym bliźniego podszedł, i ożukał: to ten nie rękoma, ale rozumem chce się chleba dorobić. Uczył się kto dobrze, wypolerował sobie różnemi naukami rozum, został *in Theologicis*, albo *in Iure* Doktorem, udał się do stanu duchownego, albo śadow, i prawá, ma tak wiele *Beneficia*, pewna go co rok intratá dochodzi: więcey z prawney i obrotney gęby, niż drugi ze młyná, albo folwárku iakiego prowentow bierze, hoynie i dostatnie, co dzień używa: to u tego *Panis Intellectus*, rozumem się nie rękoma chleba dorobił. Drudzy tak słowá pomienione czytá: *Cibabit eum pane Intelligentia* albo *sapientie*, nakarmi go chlebem umiętności albo mądrości: na toć się to ludzie zaraz z młodu nauki, i mądrości ucza, aby potym *Panem sapientie*, chleb, przez mądrość nábyty iść, i drugim go użyżać mogli. Ludzie to tylko ubodzy, *labores manuum suarum manducant*, chlebem się ciężko rękoma wyrobionym posiłá, na chleb i pożywienie, ciężko nie lekko robia: Pánowie zaś, *panem Intellectus* iedza. Trzebáć to widzę i chleba rozumnie żazywać: á czemu ieden, choć śczupleysza, po rodzicach substancya wziawszy, nie tylko iey nie utracił, ale i owszem ieszcze iey przyczynił? á drugi w bogatsze nierownie dziedzictwo wiedzszy, prętko do nędzy, i ubostwa przyszedł? bo ow mądrze, i oszczędnie chleba żazywał, á ten go rozrurnie i nieuważnie prętko ziadł, i strawił. Nie tylkoć to gęba, ale też i rozum, chleba i posiłku potrzebuie, iako wyraźnie Ewangelia mowi: *Non in solo pane vivit homo, sed in omni verbo quod procedit de ore Dei*. Iako ciało chlebem się i widomym pokarmem karmi, tak rozumna duszá, słowem się Boskim, nauka i mądrością posiłac zwykła.

Oycowie Święci, przez ten chleb rozumu, i mądrości, rozumieia Bogá podobnymi chleba w Najswiętszym Sakramencie zostaiącego, nie tylko dla tego, że siętu, iakom już powiedział, Przedwieczna Mądrość Boska, prawie wysilá, nie tylko dla tego, że ten chleb Niebieski, rozumne dusze nasze karmi, i posila: ale też i przeto, że ta Święta i niepoięta Tajemnica, rozumi, i

K k k

dowci

Psalm: 127.

Ecclesi: 15.

Matth: 4.

dowcipy nasze zwycięża, kiedy nie to, ná co oczy patrza, nie to, czego smak kosztuie, ále to, co nam tu nie odmiennie słowo Boskie pokazuje, mocną wiara wyznawamy. Azátym słusznie i dla tego, rryumfuie dnia dzisiejszego, pod osobami chlebá i winá zostáiacy Chrystus, że zmyśli i rozumi nasze, dzielnością słowá swojego chwalebnie i szczęśliwie zwyciężył. Ná co patrząc Paweł Święty, tak ná nas 2. ad Corinth 10. woła: *In captivitatē redigentes, omnem intellectum, in obsequium Christi*. Poddawamy, powódzimy Chwalebmemu Zwycięzcy naszemu Tryumfiacemu Chrystusowi. Iáko cwo sławni zwycięzcy zwyciężonych i poimanych ieńcow prowadzić w tryumfie zwykli: tak dnia dzisiejszego, zwyciężone zmyśli i rozumi nasze, Nayślawniejszy Zwycięzca Chrystus ná Tryumf sławnie prowadzi.

Ma tę pochwałę od różnych historykow sławni u Rzymian zwycięzca Scipio Afrykańs, że zwyciężonym od siebie Krolom, takowa ludzkość i łaskawość pokazał, iż ich u iednegosz z soba stołu sadzał, i częstował: zkad się ieszcze z tego drudzy cieszyli, że od tak ludzkiego, i łaskawego zwycięzce zchołodowani byli. Oto łaskawszy nierownie Zwycięzca nasz Chrystus, zmyśli, i rozumi nasze zwyciężywszy, do stołu nas swojego sadza, i hoynie częstuie: dla czego cieszyć się ztąd i weselić mamy, że nas tak dobrotliwy i w łaskawości swojej nieprzebrány Pan zwyciężył i zchołodował. Uniżaymyż, mu dziśiay, zwyciężone zmyśli i rozumi nasze, wyznawamy, prawdziwą Ciąłá i Bóstwá w Nayświętszym Sakramencie bytność, będąc gotowi, tey prawdy, nie tylko Kátolickim wyznaniem, ále i krwią własną bronić.

Náostátek, tryumfuie, i dla tego w Nayświętzym Sakramencie, dnia dzisiejszego Chrystus, że nie tylko nabożne Kátolickie rozumi, i áfekty zwyciężył, ále też błędy i kácerstwa heretyckie pogromił, i przekonał. Od tego ábowiem czasu, iáko Kościół Święty Kátolicki, blisko sześciu set lat, Herezarchę Berengáriusza, przytomność Ciąłá, i Krwie Chrystusowej, w Nayświętzym Sakramencie bluźniacego, zwyciężył, i pokonał, obchodząc dzisieyszą Uroczystość z tryumfem, i z radością poczał. Iáko owá w ilarym testamentie Arká, którą w sobie cudowná, áte dzisieysza Tájemnicę naszą, wyrazáiacá mánnę zawierála, kiedy się pogánstwu niewiernemu, Eblistynom z rak gwałtem prawie wydárła, i onych znacznie pogromila, z wielkim zá to Tryumfem, od nabożnego potym Krolá Dawidá, do miásta Ierolimskiego w prowadzona była: tak Kościół Święty, Kátolicki, po zwyciężonych herezách, Zwycięzce twóiego, pod osobami chlebá zostáiacego Chrystusá, po rynkách i ulicach z Tryumfem, iáko może naywiększym nośi. Nie dbał ná to tenże pobożny Dawid, choć się z niego, złego Saulá, gorzcie ieszcze plemię, niezbożná Michol, uragáiac násmiewála, kiedy przed Arká Pániská, chwałę Boská wygrawáiacego, i wesoło od radości wyskákującego widzáł. Nie dbamy i my ná to, choć się złośliwa, druga Michol, niezbożná herezya, z tey Tryumfálney Procesyi i pobożności naszej Kátolickiey, bluźnierskim ięzykiem uragáć, i nátrząść będzie: wiedząc dobrze o tym, że iáko ciemna, ślepiami swoiemi Sowá, patrzyć ná słoneczną iáśność nie może: tak złości Heretyckiey, blásk dziśiay patrzyć w tę naszą, nád słonce iáśnieyszą, o przemietkliwość bytności Chrystusowej w Nayświętzym Sakramencie, Prawdę. Niechay się tego upor Luterski i Kálwinski wtydźi, że nie nowego niewymyślił, ále iuż od sześciu set lat, potępiony od Kościoła Kátolickiego bład Berengáriuszow, nie dawnych czálow w zbózi i ożywił: ná harbę ipotepienie swoje. My o to, Tryumfiacego dnia dzisiejszego Chrystusá, pokornie, i goraco prosimy, áby uporná niewierność oświecić, i przywieść do uzránía prawdy Kátolickiey raczył: niechay Nieskonczoną Dobroć iego, nie tylko z upamiętátego, i błędy swoje odwoływáiacego Berengáriusza, ále też z potępionego iuż Lutrá i Kálwiná, i upornych náśladowcow iego, chwalebnie Tryumfuie.

I teó to są zwycięstwa, dla ktorých z nabożnym tryumfem uroczystość dzisieyszą obchodźiemy. Zwyciężył iáko drugi Abrahám w Nayświętzym Sakramencie zostáiacy Chrystus, wszystkie dary łaski i cudowne dzieła swoje, zchołod-

zchołod
dia tego
otobami
stwą i try
i chwale

K

Zapła
trzeb
tkow, po
wili: wi
w Ewán
ko i zwie
chodá
drogę zag
Ak z drug
bóstwem
ále i ow
dznych, u
pera, á de
mnych, ch
pi, i chram
temu się n
ná hoyny
dzá dobrze
wie Pánisk
wnie z ty
bánkciecie
ia: przebi
ieszcze ni
raczki przy
ten mady
żnie mow
iák naywie
ludzi, bank
roby, á czá
tym dziśiey
domyslam
potráwy, na
mężnieyszy
ohtarzu swo
ciw rożnym
śnie widzie
mność nasz
ne Chrześ
Zycien
Młota est
Wzstákiem
zlegat, nie
bielskiego d

zchołdował zmysły i rozumy nasze, pogromił heretycką nieubożność, i dla tego Melchisedechowie nasi, Kąplani Katołiecy, Ciąło mu i Krew iego, pod osobami chlebá i winá ofiaruiac, wesoło tryumfuia. My takowego zwycięstwá i tryumfu, pokornem i nabożnem sercem winszuiac, Bogu naszemu część i chwałę oddawámy. Amen.

K A Z A N I E

Ná Niedzielę wtora po Swiatkách:

Debiles, introduc huc. Lucae 14.

ZApłakáćże, czyli się od radości rozplýwać, przy dżisieyszym bńńkiecie potrzebá? godniście opłakńńnia niewdzięczni grubiani, ktorzyście się dla zyskow, pożytkow, i rokoszy wńśzych, z tego ták hoynego bńńkietu wymowili: widze ia to ná oko, że się nád wńmi, iści wyrok Prawdy Przedwieczney w Ewńńielii mowiacey: *Difficile dives intrabit in regnum calorum*. O ińko rzadko i z wielkń trudnoścń, wielkim i bogńtym Pńńom zbńwienie wieczne przychodzi! do ktorego im nienńslycona chńciwość, i niepowsńciagliwa rokosz, drogę zńgrńdzńć zwykńń: żńłowńć głupstwń ich pńńczem nieutolonym trzebń. Ale z drugiey strony, Ąiełzy się i radoścńń nńpńńnia serce, kiedy podńńścńń, uboństwem i niedońńżńńoscńń ludzkń nie gńrdzi Godność i Wpńńńńńńosc Pńńńka: Ąle i owńżem nń mieysce owych wymawńńńacych się niewdzięczńńkow; nędzńnych, ubogich, i niedońńżńńych gońci zńprńśzńć rokoszńnie, mowińć: *Pau-pere, & debiles, cacos, & claudos introduc huc*. Niechay mi mińństo owych dumńnych, chńciwych, i niepowsńciagliwych Pńńow, ubodzy, słńbi, chorzy, ślepń, i chramń do stołu zńśńńdńń. Ktorem gońciom pilno się ia przypńtruińć, temu się nie dńżwińe, że z rokoszńń Pńńńkiego ubogich, ślepych, i chramńych, nń hoyny bńńkiet zńprńśzńń: bo wiem bńrzo dobrze, że ubodzy, ktorych nędzń dobrze przegńdńńńń, zńpetytem smńczno ieść, i z ochńtń pńńńić zń zdrowie Pńńńkie będa: chramń teń, zńwńśzńń nń dobry byt, nie omiełzńń, ślepi pęwnie zń łńńzńka, Ąbo kuslem do geby nie zbńdńń: Ąle chorzy i słńbi, co nń tym bńńkiecie czynńć mieli? dyeta się tńkowi bńwńć, nie hoynie bńńkietowńć mńń: przebieńze ktory zń nich w iędzeniń, Ąbo napońu mińńkę, Ąż tego, Ąiełszń ięłszńe niemoca, przypńńńić muńi, korzenne potńawy, i gorńce napońe, gorńczki przymnoń, i ońiełszńkie rozpńlenie przypńwńń. A czemuń przećie ten mńdry i uwnńny Pan, i tych opuszczać nie kńż: Ąle i owńżem wyrńńńie mowi: *Debiles introduc huc*, chorych i słńbnych, niech przy stole moim, ińk nńwńńeey widze. A dla Bogń wńdyć to zdrowych, czerłtwych, i duńżych ludźń, bńńkiety, w potńawńch, i napońńch, przebrńne mińńki, o Ąiełszńkie choroby, Ą czńsem i o śmierć przypńwńwńć zwykńy: a ty gołpńdarzu, czemu przy tym dńżieyłszym bńńkiecie, chęłsz mieć, słńbnych, i chorych? Ąle ińżńi się ia tego domyłłam: sńłszńey przyczynń. Teń to tylko, nńłze zńemłskie, i doćełłzne potńawy, napońe, i bńńkiety, o Ąiełszńkie choroby, słńbość, i niemoc, i nń-męńńieyłszych przypńwńń: Ąle ten niebieski bńńkiet, ktory nam Chryłtus nń ołtarzu swoim, pod osobńmi chlebń i winń wyłławńie, czerłtwń i męznń, przećiw rońńym nieprzyńńciołom, słńbość nńłze czynń. Ąko to nń tym kńzńńu ińśńie widzieć bęđńiemy. Hoynńsci Bońńiey tym niebieskim pokńrmm ułomność nńłze pońńlńńacey, nń część, i nń chwałę, nam nń pońńek, i pomnożenie Chrełśńńńńskiego męłtwń.

Matth: 19.

Zycie nńłze nń tym swńńiecie, żołdem Iob Sprńwiedliwy nńzywńńac, mowi: *Militia est vita hominis super terram*. Żołdem iełł zycie ludźńkie nń ziemi. Iob. 7. Włłystkiem nam, ińko odwńńńym rycerzom, nie nń stńńowńłku się dńługo rozlegńć, nie ludźń ubogich drzeć, i bez mińry krzywdńć, Ąle krołełtwń się Niebieskiego dońńńć gwałtem, konieczńie potrzebń. Owoń ińko żołńierzom

K k k 2

nń to

na to chleb, i różne prowiąnty obmyślają, aby się mężnie z nieprzyjacielem potkąc, i požądane nad nim zwycięstwo otrzymać mogli: tak Krol nález Chrystus, dla tego nam chleb Niebieski, w istotę Ciąłá swiego przemieniony obmyślił, abyśmy tym pokarmem pośileni, duŝnych nieprzyjaciół naszych mężnie zwyciężali, i odważnie gromili.

Wyráził to poniekad Prorok Izáiasz, który przypátrując się hoynemu bänkietowi iákiemuś, tak do hoynego goŝpodarzâ mowi: *Pone mensam, contemplare in speculâ comedentes & bibentes*. Zastaw, powiada, stoł, pátrzy, iák ná straży, pilno náiedzacych, i piacych. Nie dźiwuię się, że przy stole, i hoynym bänkiecie, Prorok Święty straż iákas, iák ná lżyłwachcie odprawować káže: boć to bywa często, że ow co się chlebá cudzego náie, trunku aż do gárdłá nápiie, głowy sobie, i muzgu zágrzewszy, słowy hoynego goŝpodarzâ zelży, do tálerzâ się ná niego, ábo do oreŝa porwie: więcej często ná bänkietách krwi ludzkiej przelancy, niżeli podiewy, ábo czarney iuchy bywa: odważniejszymi się przy báchusowych kieliszkách, niżeli przy mársowych trábách, ánimusze rycerskie bydź pokázuią. Nie trzeba temu dúfić, choć się kto przy stole, i bänkiecie ofertuje, przyiaźń i zyczliwość oświadcza, zá zdrowie dúŝkiem, i z ochotâ pełni, prętko się ná takowym plácu, oświadczone áfekty i przyiaźni; wgniew, furiâ, i pojedynki odmieniać zwykły. Doznał tego Krol Izráelski Dawid: który się ná iákiegoś konfidentâ swiego uŝkarzájac, w Psálmie 40. mowi: *Homo pacis mea, in quo speravi, qui edebat panes meos, magnificavit super me supplantationem*.

Bolesna mi to bárzo, że ten, który mi się z przyiaźnią i zyczliwością ofiarował, gdy się chlebá mego náiadł, przy tymże stole, chéiał mnie zdráda, i cherchelem podysć. Owo słuszenie Prorok mowi: *Pone mensam, contemplare in speculâ comedentes, & bibentes*. Záprosił goŝci, zástawil pułmiŝkami i flázami stoł, przypátruyże się pilno fántazyom, i humorom rożnym, mieyże się ná ostrożności, ábyć tá ochotâ, z goŝci, nieprzyjaciół nie uczyniá. Bá i tego niewiem, iezeli to tu przymówić Prorok, ŝkapemu iákiemuś goŝpodarzowi niechéiał, co owo słowy ludziskow spełni i wypie, liczy: i dla tego śmiciac się z niego Prorok mowi: *Contemplare in speculâ comedentes & bibentes*, bá lepieyć káŝz sobie przy tym stole ŝyłwácht iáki wystáwić, ábyś z niego iáko kto ie, i pie? co mowi i czyni? pilno upátrował. Podobno to takowi goŝcie, ná tym bänkiecie byli, co ochoćie goŝpodárŝkiej, potráwom i napoiom przyganiáli, i gáŝies sobie myŝlili: moglići się z tá swoiâ ludzkością schowác, iáká nas to kábánina, i żyburâ częŝtuie: áŝ Prorok do goŝpodarzâ mowi: *Contemplare in speculâ comedentes, & bibentes*. To ci ludzie lichu wdomu, i mizernie żyia, á przecię cudzey uczcie, i ochoćie przyganiáia. Tłumácze Piłmá Świętego powiádáia: że to tu do Báłtházará Monárchy Bábilonŝkiego, Prorok Izáiasz mowił słowá pomienione. Náŝtepowáło ná Bábilonŝkie Páństwo, wielkie Mędow, i Perŝow woysko, á pánowie, i rycerze Bábilonŝcy, miáŝto tego, coby przeciw nieprzyjacielowi wychodzić, i oboz zátaćzác mieli, to oni w domu doŝiadáiac, hoynie się częŝtowáli, i raczyli, ná mięto i ŝwierzynę zęby i ápetyt, nie želázo ná nieprzyjaciela ostrzyli, ochotnicy w żółtey polewce, niż wposoce nieprzyjacielskiej brodzili: kiedy ludzie ubodzy, ŝy, i krew wylewáli, oni wino dúŝkiem pełnili. Ná co pátrzac Prorok, iákoby urágáiac się do Báłtházará, mowi: *Pone mensam, contemplare in speculâ comedentes, & bibentes*. Częŝtuyże, i racz, iáko rozumiesz miłóŝciwy Pánie, tych twoich sławnych rycerzow, ále pátrzy, rychłoli wás nieprzyjaciel, przy tym stole zá kárki w niewola chwytać, i srodze zábiiać będą. Ledwo to Izáiasz wymowił, áŝ nieprzyjaciel, wmiáŝto, i do páłacu páńŝkiego wpada, z dobytâ bronią proŝto do owych krotosilnikow bieży, ná których wołáiac Prorok mowi: *Surgite Principes, arripite clypeum*. Wŝlawaycie od stołu, i bänkietu wáŝzego wielmożni pánowie, miáŝto tálerzow i kieliszkow; tárcze, i ŝáble w ręce ná obronę wáŝę bierzcie. Który okrzyk uŝyŝzawszy, i tudzieŝ ná kárkami swoimi nieprzyjaciela, owi pánowie oba-

czywŝy

czywizy; ia rozumiem, że od strachu otrzęźwieli, i porzućwszy o ziemię
trebrne i złote puhary, do szabel się, i ostrego żelazá, ná obronę swoię rzucili.

Niewieméi ia, iáko się owi Bábylonścy bántkietnicy, swoim nieprzyiaćie-
lom ná ten czas obronili: o tym nie watpię, że dżisicyłzy bántkiet, ná którym
nas, Krol niebá i ziemie, Ciálem i Krwią swojá częstuie, mężnymi nas prze-
ciw dusznym nieprzyiaćielom czyni: Tákéi pomienione słowá uważa w sen-
sis duchownym, Hieronim Święty mowiac: *Dicitur per Prophetam, ad omnes*
credentes, ut comedentes, et bibentes, Corpus et Sanguinem Christi, vertantur in Prin-
cipes Ecclesiae, et cum Apostolo audiant, surgite et arripite clypeum fidei, in quo possitis,
ignita diaboli iacula extinguere. O nászeć się to, powiáda, Chrześciańskie utzy ten
głos Prorocki obia, ábyśmy záżywáiac Ciáła i Krwie Chrystusowey, mieli się
do męstwá, i odwagi, słucháiac Apostoła mowiacego: Wstawayćie od stołu
tego, bierzcie tarcze i oręża, ktoremibyscie się ognistém postrzałom czárto-
wikim oprzeć mogli. I tákéi się w rzeczy samey znáyduie: tenéi to Niebie-
ski Bántkiet mężnymi nas, i odważnymi przeciwko wízelkim nieprzyiaćio-
łom czynić ma, i często rzecz sama czyni. O tyméi to, w Ciáło Chrystusowe
przemienionym chlebie, mowi Psálmistá: *Panem Angelorum*, á pomieniony
Hieronim Święty czyta, *Panem fortium*, ábo *gigantum*, *manducavit homo.*
Chlebá Anielskiego, ábo mężnych olbrzymow, pożywa człowiek, ponie-
waż ten chleb Niebieski, siły nam i męstwa przeciw nieprzyiaćielom nászym
dodaie. Wiéć ieżeli ná kogo duszny nieprzyiaćiel, zwáwo do tych czas ná-
stępował, ieżeli gniew, ábo zła požadliwość doskwieráá, do tego Niebieskie-
go stołu, káżdemu takowemu, po męstwo i posiłek drogę Prorok pokázue:
wiedzac, że ieżeli tego Boskiego Pokármu, ták iáko przynależy, záżywáć be-
dziemy, iáco wszystkie nieprzyiaćioły násze pokonamy. I z tákiméi nam
męstwem, i odwagá, wstawáć od tego stołu i Chryzostom S. Hom: 16. *ad popu-*
lum w te słowá roskázuie: *Tanquam leones ignem spirantes, ab hac mensa recedamus,*
facti diaboli terribiles. Iáko lwi ogniem tchnácy wstawaymy i odchodźmy od
stołu tego, stráśzni dusznym nieprzyiaćielom czártom. Temuó to lada pó-
kusá czártowska. ábo zła požadliwość, nád toba się áfekćie Chrześciańtiki pá-
stwi, i czego chce dokázue, że rzadko, i to z ladaíákim nábozeństwem, do tego
stołu przystępuiesz. Iáko owo zgłodzonego człowieká, nie tylko nieprzyia-
ćiel snádno zwycięża, ále sam go wiátr powiewa: ták kto się tym niebieskim
pokármem, rzadko, ábo ladaíáko posila, iáco nád nim duszny nieprzyiaćiel
dokázue, lada nim pokusá, iáko wiátr trzcina, chwicie. Wiéć ieżeli kto odiać
się złym chćiwością, ábo czártowskim pokusom nie móżesz? ieżeli nád to-
ba duszny nieprzyiaćiel przewodzi i dokázue, tę tego przyczynę dáć, przy-
znáiac się z Dawidem musisz: *Quia oblitus sum comedere panem meum.* Dla te-
go we mnie męstwá, i odwagi Chrześciańskiej nie znáć, że pámiétniká nie
máš, iákom się Ciálem Chrystusowym, pod osobámi chlebá posilał: zkad, ieżeli
kto zna to do siebie, że iest *debilis* słaby, ułomny, nie męstwá i odwagi Chře-
ściańskiej niemáiacy, niechayże często, z powinnym nábozeństwem, do te-
go Boskiego stołu przystępuje, á zwycięży i pokona, wszystkich dusznych nie-
przyiaćielow swoich.

Doznał tego ná sobie ieden w mieście Neápolitańskim Młodźian, kto-
remu, iáko wspomina Leonárdus Vairus, gdy złe požadliwości, názbýt codzien-
dokuczály, nie mogac złego owego ognia w sobie, ani postem, ani dysciplina, á-
ni modlitwą i umartwieniem, ugásić, gdy zá poradá Oycá Duchownego, z wiel-
kim przygotowáním, i nábozeństwem do stołu Páńskiego przystąpił, iák re-
ka odiał, wszystkie owe nieporządne zapáły, Krwia Chrystusowa w sobie zá-
gásił. Wiem czymby ná świećie mniej grzechow, i Boskiey obrázy było,
wygásiłbyście w sercach i áfektách ludzkich, złe požadliwości, nie paliby, i
nie dręczył ogień, i pożar piekielny, ták wiele dúż Chrześciańskich, gdybyś-
my częścicy, i z lepszym przygotowáním, do tego Pokármu Niebieskiego
przystępowáli. O márnotrawni synowie, dla tegoó to iedné z wieprzami
pomyie łepććie, tymiż się słodźzinámi, ućiech i rokoszy bestyálskich kar-
mićie,

miecie, żeście tym Chlebem Oycá Przedwiecznego pogárdzili, mówcieśz dziśay z tymże marnotrawnikiem, pełne niewdzięczności Chrześciańskie afekty: *Quanti mercenarij, in domo Patris mei abundant panibus, ego autem hic fame pereo, surgam, & ibo ad Patrem meum.* Oto słudzy Oycá Przedwiecznego z wielkim dusz swoich poślkiem, i pościecha, Chlebá tego zázywáia, á mizerna duszá moia od głodu umiera: otoż i ia poydę, do tegośz dobrotliwego Oycá moiego, á on mnie (mam w Dobroci iego nádzicie) zgłodzonego y słabego, przeciwko wszelkim pokusom, i náiażdnom nieprzyiacielskim umocni, i pošli.

Joan. 18.

Pátrzcie ieno ná pierwszego Apostoła Chrystusowego Piotrá Świętego, ná obronę Páńską osobliwego męstwá w Ogroycu dokázuiącego. Kiedy ow niezbożny buntownik Iudas, zbroyna kupá ná dostoyność i zdrowie Páńskie, w ogrodzie Getsemańskim nástąpił, nieustrázonego sercá Piotr Apostoł, uzbroioney owey háłástrze, sam w kroku stánał, i mężnie Páńskie nieprzyiaciele gromił, co tak Ewanielista Ian Święty w Rozdziale 18. opisuie: *Simon ergo Petrus habens gladium, eduxit eum, & percussit Pontificis servum.* Piotr, powiáda, dobytym mieczem, ciał sflugę káplána naywyższego. Słusznazáiste do uwagi przyczyna, zkąd Piotrowi táka ná ten czas odwagá, i męstwo? wiem ia, że ten Apostoł, iáko to prosty rybak, pojedynkować nie umiał, ná wojennych expedycyách nie bywał, wioślem, nie szablá robił, ryby, nie gęby płatał. A to widzę, że ná te powierzchne ánimusz, i śmiałości pátrzyć nie potrzebá: owych do szábel przypasanych, obuźkiem uzbroionych brukowych káwálerow furye, ládá wieśniak, dębowey broni dopadşy, płaşać i nábić się do woli może. Aleć ia, o podobnym Piotrowym męstwie, w inszych okázyách nie czytam, wiem że złośliwi żydzi, ná zdrowie Chrystusowe, kámierni uzbroione ręce nie ráz podnoşili: á przecię nigdy im ten Apostoł, tak śmiało, iáko w Ogroycu w kroku nie stánał: kiedy sam pojedynkiem Iudas, iáwnie przeciw Chrystusowi szemrał, i drugich przeciw Pánu buntował, pobożney Mágdáleny uczynność, źle, i opácznie tłumáczył, Piotr mu bluźnierckiey gęby pięścią nie zátkał, á teraz kiedy tak wielká gromádę uzbroionego ludu, zá sobá prowadził, sam się wszystkim zástawia, i ná hárc wychodzi. W tey Iudaszowskiey gwárdyce, ludzie wszystko młodzi, drabi wielcy, mogliby się i ze lwy łamác, á Piotr, i w lećiech podeszły, i práca stárgány, á przecię się ná tych czerstwych olbrzymow rzuca: myślił podobno sobie ten Apostoł, księży to wszystko, iáko widzę, słudzy, á zátym niestráśzni bohátyrowie, kropidłem ci lepicy, niż szablá machác umieia, wośkiem nie woyskiem traca, dziesięć tym wytykác, nie mężnie się potykác przystoi, i tak się ná nich iáko lew, ná boiázliwe ielenie rzuć. Abowięc pomniac ná owę swoię odwagę, iáko się zástawiać zá zdrowie i dostoyność Páńską obiecował, dla sámego wstydu, choćby też i zginać, porwác się ná nieprzyaciela musiał. Wymogła podobno ná nim tákowe męstwo, i odwagę, osobliwa przeciw Chrystusowi miłość, chciał pewnie inszych boiázliwych, do obrony Páńskiey, tákowa odwagá zachęć, duśał potym w pomoc i ráunek Páński, wiedzac dobrze że zá łáská, i pomocá Chrystusowa, tyśiac, przed iednym pierzcháć nieprzyaciół może: ále czemuż przecię, w inszych okázyách, nigdy tákowego męstwá nie dokázował? czy ieno Piotrze nie w świeży cháráktek kápláński duśasz, i nań iáko ná trzy tuzy każeś? Myślac sobie: iam Kápodz, i Káplán, nikomu się ná mnie, pod klatwa, ręki podnieść nie godzi: á ia ná inszymi przewodzić i dokázowác mogę. Ale nieśmiemci ia tego o Pietrze S. mówić: iáko by on w dostoyność swoię kápláńską duśaiac, miał się ná inszych do kordá porywác: i owszem wiedział dobrze, że ná tákowe dostoyności, niezbożność i nieuwagá ludzka, nie respektuie, iáć się też takich cháráktekow, ládá obuch, ábo drewno może. A zátym pewnieyszą to, co o tym Apostolskim męstwie, Páschásius Święty powiáda, náuczaiac: iż dla tego się Piotr Święty Apostoł, nieustráżonym sercem, ná gromádná zbroynych ludzi kupę oburzył, i śmieie uderzył, że się był dopiero w wieczerniku, ná ostatniey Wieczerzy Páńskiey, Ciátem i krwia Chrystusowa.

Chrystusowa do takiego męstwa, i odwagi poślił. O czym tak pomieniony Opát Święty lib: *de Corp: & Sangu: Domini* mowi: *Non Petri, sed Christi Corporis fortitudine, in horto, admiranda patrata sunt.* Nie swoia, powiada, moc, ale dzielność Ciąła Chrystusowego, którym się był dopiero poślił, takiego męstwa Piotr Apostoł dokazał, które Paschąsusa Świętego słowá, to wyraża, iż gdyby się był Piotr Święty, tym niebieskim pokármem niepoślił, nigdyby zbroynym, i gromádnym nieprzyiacielom Pánikim, w oczy náwet, i záyrzeć nie śmiał, ale że się tym niebieskim pośliłkiem zmocnił, iáko nieustráżony lew, mężnie ná zbroyną zgráię uderzył.

Mieli ten zwyczaj, sławni ustaróżytności Hetmáni, że máiac się z nieprzyiacielem, wstępny boiem potkáć, żołnierze swoje hoynie raczyli, i częstowali, i tym ich do odwagi i zwycięstwa zachęcali: cości podobnego Naymężnieyszy Wódz Chrystus uczynił, który máiac się przy krwáwey męce, i śmierci swoiey potkáć z różnymi nieprzyaciółami, uczniow swoich, iáko odważne rycerstwo, chlebem, i winem, w Ciáło i Krew swoię przemienionym poślił: ktorego Boskiego pokármu skutek, záraz się ná Piotrze Apostole, iákoście słyszeli, pokazał. Mamyć i my wiele ná się żwáwych nieprzyaciół, którym, doświadczona słabość ná zádác odporu nie może: ieżeli jednak Ciáłem i Krwią Chrystusową godnie się, i często pośiláć będziemy, iácnio wśzystkich dusznych nieprzyaciół nászych pokonamy. A nástępnie ná cie zgráiá iáka grzechow, pokus, i złych požadliwóści, náciéra ná cie gniew, nieczystość, ábo nienásycona chciwość: á wrodzona słabość twoiá, oprzeć się takowey potędze niemoże: udawayże się do tego niebieskiego pokármu, którym pośilony, zwyciężysz wśzystkie nieprzyacióły twoie: do czego tak nas wśzystkich pobudza Cypryan Święty, *Epist: 14. ad Cornelium* pisać: *Quos tuos esse contra adversarium volumus, munimento Dominica saturitatis armemus.* Ieżeli, powiada, stánać bezpiecznie w kroku, przeciwo každemu nieprzyacielowi chcemy, tym się niebieskim Pokármem pośiláć, uzbraiyemy. A nie tylko dusznych, ale i widomych nieprzyaciół nászych zwyciężyć, i pokonáć tymże sposobem możemy. Iáko niegdy uczyniá, choć słábey pći pánieniskiey, Klará Święta, gdy bowiem niezbożni Sáráceni, ábo Turcy, miásta Włoskiego Asyżu, potężnym szturmem dobywáli, i uż ná mury pánieniskiego kłáztoru wpadáli, á nikt im dáć odporu nie śmiał, i nie mógł. Święta Klará nieść przed sobą kápłánowi, Nayswiętszy Sákrament kazáá, ná owo miejsce, gdzie się iuz pogánistwo do kłáztoru wdźierało, i spráwił to iáka swoia Bog pod osobámi chlebá zátáiony, że się owo pogánistwo lękáć, ślepnáć, i spadać z murow poczęło, á potym i od obleżonego miásta odstąpić sromotnie musiało. Dałby to Pan Bog, gdyby táż Boska Chrystusová Wśzechmocność, kiedy pod terážnieyszą uroczystość, Nayswiętsze Ciáło iego po miástach, ulicách, wioókách, i párásiách Polskich, w Procesyi ręce Kápłánskie nosza, nas od tegoż pogánistwá bronić, i záfłaniáć chciaá.

Doznawał takowey dzielności, tego pokármu niebieskiego, pierwszy Chryściáński Cesarz Konstantyn Wielki: nigdy się on wstępny boiem z nieprzyacielem nie potkáł, áż się pierwey ze wśzystkim rycerstwem swoim, tym Ciáła Chrystusowego pokármem poślił i umocnił. Nie ustąpił w tey mierze pobożnemu Konstantynowi, wielki táż Cesarz Rzymiski *Carolus Magnus*, który przed káżdą z nieprzyacielem potyczką, śpiewáć rycerstwu swoiemu, owę część hymnu Kościelnego, w te słowá kazał: *O salutaris Hostia, qua celi pandis ostium, bella premunt hostilia, da robur, fer auxilium.* Pod osobámi chlebá zátáiony Boże, wiemy co moc i dzielność twoiá, záwsze może. Oro nieprzyacielska frogóść nástępnie, niechże nas pomoc twoiá Wśzechmocna rátnie. Po którym nabożnym używaniu, i wzywaniu Bogá pod osobá chlebá zostáającego, obádwy ci wielcy Chryściáńscy Cesarze, sławne zwycięstwa i tryumfy z nieprzyaciół swoich odnośili: tym niebieskim pokármem pośilone, niezwyciężone woyská i żołnierze mieli. Temu to (iáko się ia domyślam) o męstwo, i odwágę przeciwo nieprzyacielowi, w Polsce nászey trudno tymi

czasy, dla tegoż to oprzeć się słabość naszą żadnemu nieprzyjacielowi nie śmie i nie może, że rycerstwo nasze, na chleb tylko duchowny gęby otworzyło, ludzi tylko ubogich trawi, i pożera, a do tego niebieskiego pokarmu żadnego w sobie apetytu nie czuje, rzadko go i niegodnie pożywa, a podczas, od roku do roku o niem nie pomyśli: i dla tego nie dziw, że siły i mocy, przeciwko każdemu nieprzyjacielowi, nie ma.

O Kátylinie Rzymskiej, różni historycy powiadają, że kiedy się na zgubę Ojczyzny z drugimi zprzysięgał, żołnierstwo swoje mięsem i krwią ludzką karmił, i poił: cości podobnego, i w królestwie naszym, ludzi niesprawiedliwi czynią, którzy na zgubę miłej Ojczyzny, ludzi ubogich trawia, i krew ludzką nieciąko wysysają: my ich niesprawiedliwości poprawiając, nie ubogich i utrapionych ludzi substancya, ale Przenajświętszym Ciałem i Krwią Chrystusową, przeciwko wszelkim nieprzyjaciółom naszym, nabożnie się pośli, laymy.

Kiedy Krol, i Prorok Dawid, o pomoc do Pána Bogá, przeciwko swoim nieprzyjaciółom wołał, tak w Psalmie 67. do Boskiego Máięstwu mówił: *Exsurgat Deus, & dissipentur inimici eius.* Powstań Wszechmocny Boże na rozproszenie, i pohánbienie nieprzyjaciół twoich. Co żeby był przecey u Pána Bogá ziednał, taki do tego, ludowi swojemu sposob podawał, kiedy przydając mówił: *Et iusti epulentur, & exultent in conspectu Dei,* a sprawiedliwi, niechay używają, i wesela się w obecności Boskiej. Gdzie, iako tłumacze Pisma Świętego wykładają, miał osobliwy wzgląd, Krol i Prorok Święty, na ten nasz nowego testamentu w Najsświętszym Sakramencie Bńankiet. Wołamy i my teraz, i wołacieśmy powinni: *Exsurgat Deus, & dissipentur inimici eius.* Powstań Boże, rospłósz nieprzyjacióły nasze. Co żebyśmy tym śnádniey, u Boskiego Máięstwu ziednali, czynimy dosyć zdrowcy rádzcie Dáwidá mowiącego: *Iusti epulentur, & exultent in conspectu Dei.* Kiedy źli, i nieubożni ludzie, tym Pokarmem niebieskim gárdza, kiedy sobie więcej w doczesnościach, w dostatkách, i rofkoszách swiátá tego, niż w tey niebieskiej potrawie smákują: wy przynamniey pobożności sprzyjające áfektu, tym się Boskim Pokarmem przeciwko wszelkim nieprzyjaciółom pośilaycie: przy nabożnych Kommuniách, i Świętych ofiarách, wielkie niebespieczeństwa i ciężkie utrapienie Ojczyzny włásney goraco Pánu Bogu zalecaycie. Tenći to jest stoł, i Bńankiet Niebieski, o którym tenże psalmista mowi: *Parasti in conspectu meo mensam, adversus eos qui tribulant me.* Nágotowałeś mi Pánie stoł, i bńankiet hojny, którym pośilony, o prceć się wszelkim nieprzyjaciółom mogę. Krotko mowiac nic nas męźnieyszymi przeciwko nieprzyjaciółom uczynić nie może, nád ten Niebieski pokarm, iczeli go godnie, tak iako swiátość iego wyciąga, zażywać będziemy: ináczey, iako chleb człówieká pośila, i umacnia, a iástrzębá, kiedy go fkosztuie osłabia, i morzy: tak i ten w Cíáło Chrystusowe przemienioney chleb, ludziom, którzy wedle rozumu, i práwá Boskiego żyją, pośilek, a złym, i drapieżnym áfektom, śmierć, i zgubę, iák iástrzębom przynosi. *Mors est malis, vita bonis,* śmierć złym, á żywót dobrym przynosi, mowi o niem Anielski Doktor Thomasz Święty.

2. Cor: 12. Azatym, rzecz moię kończąc Apostoł Páweł Święty mowi: *Ideo inter vos multi infirmi, & imbecilles.* dla tego między wami pełno słabych i niedołącznych, że nie tak iako przynależy, tego pokarmu niebieskiego zażywać. Zyczę ia naprzód sobie, a potym i wam wszystkim tego, ábyśmy tak iako przynależy, do Boskiego Stołu tego, często, i nabożnie przystępuiac, na zwyciężenie nieprzyjaciół naszych moc, i siłę bráli. O ktoby wam to dał, áby w ostatnia, a ze wszystkich naystráśznieysza godzinę życia, i śmierci naszej, kiedy duszni nieprzyjaciółe, wszystkie moc, i furiá swoię na nas wywierác, i obracác będą, temćemy się, stráwnem niebieskim pośilić mogli. Zyczy nam tego i Zbáwićiel nasz Chrystus, kiedy ná dzisiejszy bńankiet záprasziac, mowi: *Debiles introduc huc:* Ktokolwiek się słabym na zwyciężenie twoich nieprzyjaciół czuyesz, tym się pokarmem, Cíáło i Krew moię, w sobie zawierájącym, przeciw nim

nem pośilay. Znamy wszyscy słabość i niedbłość naszą, Dobrotliwy Boże, doznawamy często tego, iako się nad nami różni nieprzyjaciele państwa: otoż słuchając dobroczynney rady Twojej, gárniemy się i cśmniemy, iako możemy, do tego, duſze nasze poſilającego Stołu twego: Ty bądź naszym poſiłkiem, teraz, i na wieki wieków. Amen.

K A Z A N I E

Ná Niedzielę trzecią po Świątkách.

Hic peccatores recipit, & manducat cum eis. Luca 15.

ZWycząyna złość Faryzayska, i w dŕisieyſzey Ewangelii zatáć się nie mogła: widzac ábowiem Faryzeuszowie, że Pan Iezus, ludzi grzeſznych łáſkawie przyjmuie, i z nimi rad przeſtaie, ſzemrać i przymawiać. Pánu poczęli, mowiac: *Hic peccatores recipit, & manducat cum eis.* Więć ten Prorok ná grzechy, i nie-práwoſci ludzkie, goraco ſłowy náſtępuie, á ſam się łádaiáka kompania, i zła konwersácyá báwi. Zkad i to (pálcem go ſobie pokázuiac) mówili: *Ecce homo vorax, & potator vini.* Nam poſt i umartwienie záleca, á ſam w potráwach, i napoiách wſtrzymieźliwoſci nie chowa, po bántkietách się włoczy. Oba-czył ieden z nich ležaca, w domu ſwoim, przy nogách Pániſkich Mágdalenę, áž zaráz tak ſobie pomyſlił: *Hic ſeſſet Propheta, ſciret utiq, quae, & qualis eſt mulier. quae tangit eum, quia peccatrix eſt.* Dármo się ten Pán Prorokiem czyni, kiedy się ta pełna, iáwney nieſławy niewiaſta nie brzydzi. Widzieli Faryzeuszowie, że Chryſtus do bogátego celniká Zácheuſza przyſzedł, áž zaráz *murmura-bant quod ad hominem peccatorem divertiffet*, ſzemraú i mruczeli ná to, góźieſ tak ſobie myſlac: złotá ten i pieniędzy, nie zbáwienia Zácheuſzowego ſzuká: worki, nie ſumnienia wytráſać; ſzkánuły, nie ſercá kruſzyć myſli. A cóž z takowego poſadzenia zá pożytek odnieſi? Oto się naprzod ná rozumieniu ſwoim bárho záwiedli, i oſzukáli, krzywdę Chryſtuſowi uczynili, złość ſwoię, ná oko wydáli, w Boſkie się ſady nienwaznie wdali: á náoſtatek ná ſad, i cięſzkie karánie zárobili: á nás złym i nieſzczęſliwym poſtępkim ſwoim tego náuczyl, że ktokolwiek bliźniego poſadzaiac, złości Faryzayskiej ná-ſláduie, ten się, naprzod częſto, i bárho ná rozumieniu ſwoim myli, i záwo-dzi, bliźniemu ſzkodzi, złość przy tym ſwoię wielká pokázuić, ſadom Bo-ſkim krzywdę niecznoſná czyni: á náoſtátek ná ſad ſobie i cięſzkie karánie zá-rabia. Co że tak ieſt, da się to wſzyſtko ná tym kazániu widzieć. Ná więkſze Chryſtuſowey niewinnoſci wyſławienie, náſzey do poſadzania ſkłonnoſci, ná pohámowanie.

Luca. 7.

Luca. 9.

Ma to ná inſze grzechy, złe o inſzych rozumienie, że się i přecey w ſer-cá, choć ſwiatobliwoſci ſpryiaíace wkrada, i więccy zá ſobá złego prowadzi. Iáko o Zbáwiicielu náſzym, ſwiatobliwoſć po ſobie pokázuiacy Faryzeuszowie, złe rozumienie mieváli; tak i teraz, owi nayczęſciey bliźnich ſwoich poſadzác zwykli, ktorzy się udác powierzchu zá ſpráwiedliwych prágná. Więć iáko Faryzeuszowie, wiele ná się złego przez to záciágneli, że złe i łádaiáko o Chry-ſtuſie rozumieli: rák i owi wielkie ſzkody popadaá, ktorzy drugich łácnó poſadzác zwykli: kóre to złe rozumienie ztad naywięccy pochodzi, że ie ſo-bie ludzie lekce wáżyć, i zá grzech nie poczytác we zwyczáiu máia: á to dla tego, że nie uwažaiá, ná iákie winy i karánia, złe o drugich rozumienie zá-rabia. Owož żeby się porywcze do poſadzenia myſli, i áſekty przeſtrzedz i náuczyć chciáły, iákie ſzkody takowym, bliźnich ſwoich poſadzeniem popa-dác zwykli, iuž ie wyliczác, i przekládác, iákom obiecał, poczynam.

Międy inſzymi, náture rozumney ſzkodliwymi defektámi, ieſt bład ná rozumie, kiedy kto ináczey o rzeczách, nie rák iáko potrzebá, ſadzi i rozu-mie. Z takowego ná rozumie błędu, rózne herezye, ſekty, i kácz rŕwá

Mmm

pocho-

pochodzić zwykły. Ztąd wszystkie grzechy i nieprawości pierwszy początek maia, że iako mówią Theologowie, *Omnis peccans ignorans*, każdemu, na iakąkolwiek się nieprawość odważać, czegoś zawsze w głowie i w rozumie niedostać. Takowa omyłka i poszukiwanie, wieść za sobą, złe o drugich rozumienie często bardzo zwykło. Ponieważ i o drugich iako posadzaia, myśleć się często i zawodzić zwykli. Pokazało się to, na synach Ioba Patriarchy, o czym taka jest w Piśmie Świętym *Genesis 44.* historia. Pánuiący w Eipcie Iozef, chcąc wbrać swoiey braterskiego doznać afektu, przeciwko najmłodszemu Beniáminowi, jeszcze się im nie obiawiwszy, wszystkich hoynie uczył, i zbożem hoynie udarowanych do domu odprawił, rozkazując Ekonomowi swemu, aby złoty swoy rostruchan, w worze Beniáminowym, między zbożem zatąiony zakrył: o niczym niewiedząc, powracając się wesoło do oycá synowie, aż owo za niemi, z Eiptu pogonią bieżą, w ktorej, stąwszy Iozef w sługą, stanać wszystkim w miejscu rozkazawszy, wielka im na oczy niewdzięczność wyrzucić począł, mówiąc: *Quare reddidisti malum pro bono? Scyphus quem furati es, ipse est. in quo bibit Dominus meus, & in quo augurari solet. pessimam rem fecisti.* I także to niewdzięcznicy, złem za dobre płacicie: iakoście śmieli, Páná moiego złoty rostruchan ukrąść? z ktorego on pić, i wroży, złegoście się ważyli, przypłacić tego złoczyństwa, bez wątpienia musicie: sprawnia się oni mówiąc, nigdy się to na nas, co nam ządaciez nie znajdzie, pocziwogómy oycá synowie, nigdy się takowa niesławá w domu naszym nie znaydowała, wszak wolno szukać, i trząse wozy nasze, a jeżeli się takowa kradzież przy kim między nami znajdzie, niechay ten w ręce się katorwskie dostać, a my wszyscy wiecznymi niewolnikami Páná twoiego będziemy. Niechay tak, iako mówicie (odpowiedział sługą Iozefow) będzie: szukać zátym po wozách między zbożem zatąionego złotá, pilno rozkazał: i po pilney inkwizycyey, *Invenit Scyphum in sacco Beniámin.* znalazł się złoty rostruchan, u najmłodszego między niemi Beniáminá. Co rozumiecie, co też sobie owi bracia pomysłili? kiedy im lice, i oczywista kradzież na oczy pokazano: wszyscy od wstydu i boiaźni potruhelili, i szaty na sobie rozdarszy, na nieszczęście swoje narzekáli. Ephrem Święty domysla się na nich, że na Beniáminá dobrze żywi byli: a wiedząc, że Beniámin był im brat przyrodny, z inšzey mátki Ráchele zrodzony, tak sobie wedle pomienionego Doktora myslili: daleci nam dał złey mátki, goršzy jeszcze synu: widziemy i doznawamy tego, że iako, *non procul à proprio stipite poma cadunt*, także się i ty od máciory twoiey, boday była nigdy w domu naszym niepostała, nie odrodził: iako bowiem mátká twoia Ráchele, złote bałwany Lábánowi kryiomo wziąwszy, one zátála, i nas wszystkich, o wielkie ná ten czas życia niebezpieczeństwo przyprawiła: tak widzę i ty, od mátki się twoiey nieodrodził, kiedyś nas dla podobney kradzieży, w więkŹe jeszcze niebezpieczeństwo, i wieczna u pogaństwa niewola nieszczęśliwie podał. Ale nu ieno się jeszcze, na potępienie Beniáminá wálzowego skwápliw, nie pospieszaycie bracia. A kiedy mu kto inšzy, ná więkŹe utrapienie iego, złotó podrzucił: zartci to podobno sobie, i komedya z wami ow Pan Eipski czyni: nic się podobnego ná tego Beniáminá nigdy nie znalazło. A czemuż go tak snadno posadzać? w czym, iakoście się znacznie zawiedli i oszukáli, rzecz sama pokazała, kiedy się w krotce niewinność Beniáminowa, że o tym nigdy nie myślił, wyiawiła.

Takci się ludzie snadni do posadzenia myśli, i zawodzić zwykli, zganie owo co w domu, zawieruszy się rzecz iaka, aż tam pełno posadzania, nie iden ná drugiego pomysli, ten to wziął, owá to skryła: znajdzie się zgubá kedyndziey, aż się fałsz owych myśli, ná oko pokaże. Gdybym ja tu obraz iaki w trąbę zwiniony, w ręku trzymając, chciał się was spytać, co rozumiecie, co sam ná tym obrazie namalowano? odpowiedzielibyście, myśmy nie prorocy, wiedzieć tego, czego nie widzimy, nie możemy: więc wam ten obraz zlekka rozwiać będę: oto u dołu mészczynę nápuł nágiego, widać: pokazuje się przytym kraj szaty białogłowskiej, i ręce niewieście, do tegoż mészczyny wy-

ciągnio-

czagnione. Zgądnijcież teraz kogo to namalowano? pomyślcie sobie iedni, pewnie to tu owę Eipikę cudzołożnicę, z Iozefem się palącą, na tym obrazie wyrażono: rzeczenie drudzy, łobowę to tu żonę, z utrapienia męża swiego, zwawie się uragającą, odmálowano: rozwinę ją cały obraz, a już poznąć możecie, że to S. Krolowa Elżbietę, ubogiemu żebrakowi i almużnę dającą, i wrzody jego opatrującą, odmálowano: widźcie iakoście to się prętko, na rozumieniu wálztem oszukali, kiedyście świętą, i pobożną panną, iedni za nierządnicę, drudzy za złą i swárliwą żonę oładzili. Chcecie? pokażę wam i drugi iedzie obraz, który gdy rozwiać poczynam, widać z iedney strony świętą od złotą krzesło, i bogatą, panną iakiegoś w nim siedzącego suknią, z drugiej strony, pokazuje się teletowa złotemi koronami w koło obroczone bratagłowska szatą: kogosz to tu, pytam się ja znowu, namalowano? pomyślcie sobie, pewnie się to tu Kleopatrá iakaś, przed Rzymskim Antoniuszem (foruie: ábowięc owá niewstydliva skoczka, uroda swojá, niepowściągliwe oczy Herodowe pásie: áż kiedy wšzystek obraz rozwinę, obaczyć to iásnie możemy, że to Kátáryzná Święta Pánná, i Męcenniczka sławna, przed Tyránnem Máximinem stoi, wolnym go ięzykiem o bezbożność bałwochwalstwa gromiac: pátrzącieś? iakoście się to znowu omylili, kiedyście Świętą, i czytła Pánnę, za niepowściągliwą Kleopatré i niewstydlivą w oczách Herodowych rancznice, iádaiako osadzili. A na ten trzeci, co rzeczenie obraz? który gdy rozwiać poczynam, widać miękko i pięknie uśłane łóże, pokazuje się zlekka ná niem dwie, mięka i niewieścia, osoby: łoy! zawołacie, nie rozwińaj dále: coś to tu nieforemne, Amoná iakiekoś, podobno to tu z siostrą swojá Tamarą, niecnotę płodzącego namalowano: áż kiedy się cały obraz pokaże, uznacie że to tu Święty, i niewinny Młodzieniec Nicetas, który ná miękkiej pościeli, iedwabnemi sznurami pokrepowany, gdy się iedney przepuszczoney ná niego niewstydlivey niecnocie, inaczey odiać, związany nie mógł, ięzyk sobie zębami przyćiawłszy, ná twarz go, niewstydlivey nierządnicę, ze krwi oraz wypłukał, item ja od siebie niesłychanem męstwem odpędził. Tosić się i tu znacznie omylili, kiedyście niewinnego młodźienca za niepowściągliwego Amoná osadzili.

Więc iako o tych malowanych, tak o żywych Boskich obrazach, rozne, a często omylne rozśadki ludzkie bywają. Ubierze się kto i ułtroi pięknie, wymulczę, perukę utrefi, ábo podgolona czuprynę wygładzę, chustkę rabkową z faworkami, i wylżytemi kwiatkami iak fícalet, u párá zawieśi, áż zaráz pátrzący ná to, źle o niem sądzą i rozumieją, myśląc sobie: Kleopatrá to, ábo Herodowá skoczka, dla tego się stroi, i bryzuie, áby się iakiemu Antoniuszowi, ábo Herodowi upodobała: Amon to, ábo Absálon niepowściągliwy, co się tak kiztałtuie, i dla kogoś galántuie, á wrzeczy tamęy dźiać się to dobra i przyśtoyna intencya może. Ktoby był skłonnym do porządzenia okiem (poyrzwał ná Świętą Klarę, świecką ieszcze ná ten czas pánnę, pięknie wedle stanu swiego ułtroioną, ktoby był widział, iako Święty Fránciszek Borgia, Ksiazę ná ten czas Gándyjskie pięknie się także przybierał, mogłby być źle, i iádaiako o nich pomyśleć, á owo tak ten święty młodźieniec, iako i owá pobożná pánná, ostre włosiennice pod drogiemi bławatami nosili, bárzciey dużej ozdoby, niż ciáło, w oczách Boskich mieć prágneili. Co wy o cności i poczciwości takowey mátrony trzymacie? która pięknie się ułtroiwszy, po hoyney i dołátniey wieczery, z pánem iednym, á podobno ieszcze żonátym, w tymże złoženiu, ná całá noc zostawała? wiećutna to rzeczenie iakaś niecnotá, ná iáwne wzgortzenie, wtyd i poczciwość nie respektuieć była. O iakoście się to ná rozumieniu wálztem oszukali! Świętą to i niewinna, umartwienia, i wšzelkicy poczciwości przestrzegająca ludy, która z namiotu Holofernełowego, nie tylko ućiętą niepowściągliwego Tyránna głowę, ale też cnotę i poczciwość swoję w ciele wyniosła. Widział ktoś, podczas wieczorny, wchodzącego mészczynę do domu nierządnego, i będąc pewien tego, że go tam zła pożądliwość zawiódła, żarliwością o Boską obrazę zdięty, czekał przez całą noc

noc u drzwi, pokiby ow, co tam wszedł, nárad nie powrócił: á gdy go skoro świt, wychodzącego uyrzał, gębę mu pięścią oparł, i iáwna niepoczciwość ná oczy wyrzućiac, w błócie go unurzał: á bił to święty káptan i za konnik Vitalis, który ná to był do domu owego przyzedł, áby nabożnem i goracem słowy swemi, owe iáwne tam mieszkające mcnoty, do boiáźni sádown Boskich, i karánia wiecznego wzbudził. Obaczył heretyk Krol Wándálki Totylás, Biskupá Nármienískiego Kátyáná, ósáło tułowite, i twarz czerwona máiacego, i zaráz go zá obzercę i piánicę oparł, lekce sobie wiáre Kátolická iészczé bárzicy ważyć poczał, że księdz, Biskupá Kátolicko go słusiego i rumiánego widział: ale kiedy mu iednego z pokoiowych pażow iego, czárt frogi opętał, i nieżnośnie dręczył, á nikt dyabelstwá owego wypędzić nie mógł, uzaliwszy się nád pácholikiem Kátyánus Święty, czerta z niego, znákiem Krzyzá Świętego wygnął, tym iáwym, fałszywe o sobie Krollewskie rozumienie ná oko pokazał. To się tak ludzie, intzych w iáda okázy i snádnó posadzáiacy mylić, i oszukiwáć zwykli. Sąd to kiedyś Boski pokáże, iákoście wy snádné do posadzania myśli, wielu niewinnych, i przyssloyności sprzyiáiacych, nieczystymi osádzili, trzeźwych zá piánicow, spráwiedliwych, zá żdźciercow i złodźciow mieli.

Matth: 19.

Okrom tego, wielka się krzywdá, tak nieffusznie posadzonym, dziecie: wszák rzecze kto, nikomu to nie nie ziszkodzi, choć ja o kým złe mam rozumienie, kiedy tego nikomu nie powiádam, i przed nikim go nie obiáwiam. Ináczey nási Kátolicey Theologowie o tym rozumieia, wyrażóie náuczaiac, że się przez takowe, z prawdá miáitace posádenie, wielka krzywdá bliźnim nászym dziecie: á to dla tey przyczyny, iż káždy człowiek ma do tego práwo, áby sławá iego w cále u wszystkich zostawáá: ázátym kiedy ty bliźniego twoiego nieffusznie sádzisz, odsádzasz go czéi i sławy, która też i w reputácyey twoiey, chce, áby w cále zostawáá. Fundnie się tá náuká, ná owym przykazaniu Boskim mowiacy: *Diliges proximum tuum, sicut te ipsum*, táka káždy z nás powinien bliźniemu óswiadczać miłóść, iáko sobie samemu: więc iezeli tego sobie nie życzysz? żeby cie inši zá niecnótę, piánicę, żdźciercę, i obłudniká mieli, á czemuż bez ffusznego fundámentu, od ádzasz w rozumieniu twoim cnoty, poczciwości, wstyd i spráwiedliwóści bliźniego? Zły to i niespráwiedliwy sędzia, który ffuszných dowodow, i dokumentow nie máiac, ná obwinionego, surowy dekret dáie: takicy i ty nieffáwiedliwóści násláduiesz, podobná bliźniemu twoiemu krzywdę, i bezpráwie czynisz, kiedy go bez pewnego fundámentu, czéi i sławy, w myśli i rozumieniu twoim, odsádzasz. Zál mi cie, czésto niespráwiedliwie osádzona, ludzi dobrych i trzeboyných niewinności, że ná cie, tak czésto złe, i nieffuszne dekretá, myśli do posádenia fklonne czynić i wydawáć zwykły. O nieffáwiedliwi, nád sámych piekielnych Rádámántow sędziowie, którzy z máłego i niepewnego fundámentu, czéi i sławy bliźnich wálszych, włádnem rozumieniem niespráwiedliwie odsádzacie!

2 Reg: 26.

Przez co takowi, nie tylko ludziom niewinnym krzywdę nieżnośná czynia, ále też sámi się złymi, i niecnótami bydz pokázuiá: boć to tak póspolicie bywa, że, iáko ktoś powiedzál: *Clodius accusat machos, Catilina Cetezum*, kto wstyd i poczciwość z czóła dawno otárl, ten rozumie, że nikogo ná świecie poczciwego nie máá: piánicá móiema, że to káždy żárłok i obzercá: u fálkomcá niespráwiedliwego, káždy złodziey, i niewierny zdraycá. Dobrze to ná sobie wyrażál Krol Izráelski Saul: ten prześláduiac, i ná gárdło zskupionym ná to woytkiem szukáiac Dawidá, sam się z Boskiego sporádenia w ręce Dawidowe dostál, który mogáć dobyte żelázo we krwi nieprzyiácielá twoiego zátópić, i trupem go ná plácu položyc, ręce twoie i áfekt, od pomity pohámowál, ále tylko, wyszedszy z iáskinie, zá Saulem záwołál: *Vide, quoniam non est in manu mea malum, neq. iniquitas*. Pátrzzé teraz i uznay miłóściwy Pánie, że mnie dármo, i nie ffusznie podszczuwcy i pochlebcy twoi, z nienawiści i zázdrosći, do uszu twoich odnószá: oto było zdrowie twoie w rękách moich, á niechcia.

niechciałem, mogąc, na Páná się moiego porwać; potymże poznay áfekt, i życzliwość moję, żeć nic złego nie myślę, ále i owżem pomyslnych poćiech i powodzenia życzę. Co słysząc Saul z podźwieniem wielkim ramięyscu stał, i tak zdumiął do Dawidá zawałał: *Nunquid vox tua est, fili mi David?* A śnisz mi się, i marzy, czy ná iáwie ciebie Dáwidzie słyszę? twoielz, czy kogo innego, ząbrzmiały w uszach moich słowá? Co słysząc i sam się dziwować muszę. A dla Bogá, wszák ten Saul znał, i z twarzy i z głosu bázro dobrze Dáwidá: áczemuż teraz iákoby go nie poznawłzy, watpi ieżeli to on, do niego mowi? Tákci się to, rzeczećcie, Pánika, iákó láská, ták i znátomosć mieni, poki kto w lásce i faworze Pániskim zostaie, zna go zá flugę swego Pan, dąie, kontentnie, á kiedy się nań urázi, i disgustować pocznie, iákoby go nigdy nie znał, i spoyrzeć ná niego niechce. Oto i Dawidá, znał przedtym zá flugę swego Saul, á teraz go, disgustowany obaczywłzy, watpi, ieżeli to on do niego mowi: ábowięc nie spodziana boiáznia znięszány, stóiac ieższe pod dobytym nieprzyaciela swego mieczem, poznáć od stráchu Dáwidá, w oczách swoich stóiacego nie mógł. Mogło i to przysć ná pámięć Saulowi, niepodobna żeby Dawid, wiedząc, że go ná gárdło z woyskiem moim szukam, śmiał mi się teraz ná oczy narázić, musi byđż, że mára obłudá iákás, w osobie iego, teraz do mnie mowi. Powiádaćie, że dawne niewidáme, gotowe nieznánie, dawno podobno Saul Dawidá nie widział, odmieniłá się tym czáfem, ná Dawidzie cerá, głos mu podobno zgrubiał, i dla tego, poznáć go długo Saul nie mógł: áleć nie dawno widáć było ná páłacu Saulowym Dawidá, kiedy mu melánochliá zgłowy wybnáiac, mile ná árfie przygrawał. Tákci to Pánowie radniey podczas muzyká ná pokoiu, z smyczkiem, niz meznego káwalerá z mieczem, ná swoię w polu obronę widza. Ale inizey się przyczyny, tákowego niepoznánie Dawidowego, domyslił Chryzostom Święty, która temi słowy Hom: 1. de David wyrażił: *Plerumq; vulgus hominum, ex suo animo de alijs iudicat: unde Saul quia erat homo truculentus, impossibile putabat, quod sibi David pepercisset, ideo dixit: Nunquid vox tua hac est fili mi David?* Ták się, powiáda, pospolicie między ludźmi dżacie, że iákí kto sam, ták i o drugich trzyma: i dla tego Saul, że był okrutny i mściwy, ták też i o Dawidzie rozumiał: rzecz mu się niepodobna zdáła, áby Dawid miał mu krzywdy swoie, máiac go w ręku, odpuścić, i przeto rozumiał, że to nie Dawid do niego mowił, ále ktoś inny w oboie i postáci Dawidowey: i przydáiac tenże Doktor Święty mowi: *Qui assidue inebriatur, haud facile credit esse hominem sobriè, frugaliterq; viventem, qui sortis indulget, etiam pudicè viventes, habet pro incontinentibus.* Iákó gniewliwy Saul, miał zá mściwego Dawidá: ták źli i niezbożni ludzie, w których się grzechách sámi poczuwáia, o to i drugich posádzáć we zwyczáiu máia. Piánicá o káżdym rozumie, że rad kufle i kieliszki wytrzaśa: ten, co niepocześiwio żyie, nikogo zá pocześiwego niema: kto niespráwiedliwie zbiera, ten, káżdego złodźciem godnym szubienice sadzi. Aleć mnie dłużey tego dowodzić nie trzeba, czego sámi między sobą często doznáiecie: á czemu máż żenie nie wierzy? źle o niey sadzi? bo sam gđzie może niecnoty, i niewstydny pátrzy: czemu u Páná nie masz żadnego, i żadney flugi pocześiwey, i pocześiwego? bo sam niepocześiwie żyie: czemu Páni flugi, i słuźbiśte swoie piánicámi, gorzalicámi zowie? bo sáma rádá trunki tákowe, gđzie nikt nie widzi, duśi, i wytrzaśa.

S. Chrysof.

Nápiśáł Horátius Poetá, że ieden Rzymśki obywatel ná imię Mennius ná ludzi niepowsćiażliwych iáwnie, ábo táciemnie niewstydliwych, gđzie mógł żwáwie nástępował, láiał i strofował, á sam wteyże niecnocie, i rozpúście, áż po uszy, iákó mowiá, brodził, ktorey przymowki ktoś raz słucháiac, ták mu o to przyciał, i przymowił: *An te ignoras?* iákoby rzekł po nászemu, á czemuż to sam w piecu leżac, drugiego ożogiem sięgasz? ná co, ták mu odpowiedziáł: *Ego mei mihi parco,* á ktośz to widziáł, ták ná się, iákó na drugich nástępował: nie wśystkiegóć też to ia do siebie widzę, i upátruię, większe mi się cudze, niż moie występki zdáda. Wyrażiła to i owá stára iákás babká, o ktorey.

Horatius.

N n n

Plu-

Plutarchus wspomina, że miała to w zwyczaj, że zawsze z domu swojego wychodząc, dla większej powagi, na nos okulary kładła, a w domu je zdejmując, w pudereku zwyczajnym chowała: co gdy często, bywało, wydziwować się samą temu nie mogła, że się iey w cudzych domach, wszystkie rzeczy większe, niż w swoicy chałupce bydy widziały: i frásując się o to, mówiła: czym się to dla Boga dzieie? wszak ja też, za takie, iako i drudzy pieniądze, sprzęt sobie domowy, i pożywienie kupuję, a przecię u ludzi miski, łyszki, garki, bochny, fery i gomołki wielkie, a u mnie drobne i małe: ale nie trzeba się temu dziwować bábko, bo ty na cudze rzeczy, przez okulary, (co się przez nie, i komor, duży iako wrobel, widzi) a na twoje gospodarstwo własnemi, stáremi, i już ślepiciacemi oczyma patrzyć, i dla tegoć się u ludzi, wszystkie rzeczy, wielkie bydy zdádza, a domowych ledwo doyrzecz, iak drobiazgu, możesz: dla tegoć to i nam, w bliźnich naszych, i małe niedoskonałości, wielkimi się grzechami bydy zdádza, a naszych, choć wielkich, występku, w sobie nie widzimy, że na cudze postępkę, i obyczaje przez różne afekty i páse, iak przez okulary patrzymy: i dla tego, *foris lyncea, intus talpe sumus*, inlzych, choć małe defekty, iako ostrowidzowie pilno upatrujemy, a co się w nas samych dzieie, iako ślepi kreći nie widzimy. Toć Ewánielia, na oczy każdemu takiemu wyrzuci, mówiąc: *Quid vides festucam in oculo fratris tui, & trabem in oculo tuo non vides?* a czemuż to śnádno posadzający afekcie, i drobne małych defektów zdziębalká, w sumnieniu bliźniego twego upatrujesz? a w twoim wielkich grzechach, iako bálek iákich nie widzisz? Owo z tego wszystkiego, to się náoko pokázuie, że to każdy, zły i ládáki człowiek, co drugich ládzi, i źle o nich trzyma.

Matth: 5.

A co większa i gorsza, nie tylko takowi, drugich śnádno posadzający, bliźniemu swojemu szkodzą, nie tylko złość swoją wyiawiają, ale też i samemu Bogu krzywdę, takowym postępkem bárzo wielką czynią: kiedy się w lądy samemu Bogu własne wdawiają. Rzecz to ábowiem pewna, że sádzić sprawy, słowá, myśli, i intencye ludzkie, do samego Pána Boga należy. Iako o tym wyrażnie Iákub, Apostoł Świąty mówi: *Vnus est legislator, & Iudex, qui potest perdere, & liberare.* Tu autem quis es? qui iudicas proximum? Ieden tylko iest prawodawcą, i sędzią nasz Bog, a tobie zkąd taka moc, i władza nieczemny, człowiecze, że inlzych sádzac, śmiesz się w lądy Boskie wdawać? Ale to szczerá, co wiem ná niego, prawdá, są ná to pewne dowody, i dokumentá: nie ná te, twoie pewności, nie dáje Bernard Świąty, ale wyrażnie mówi: *Si opus non potes, excusa intentionem, puta casum, puta ignorantiam, puta subreptionem.* Ieżeli czyjś wystęgu, wymówić nie możesz, rozumiey, że to z nieostrożności, z niewiádomości, z ułomności uczynił: ináczey w Boskie się lądy, i w takowych iáwnych występku, wdawać tobie nie godzi. Uználi tę prawdę owi

Iacob: 4.

S. Bernar:

Matth: 22.

w Ewánielii u Mátheusza Świątego, w rozdziale 22, ná bankiet zaproszeni goście, ktorzy lubo między sobą iednego bez száty godowej oszarpánego widzieli mizeraká, a przecię mu nikt o to nie przyganił, a podobno i źle o nim nie pomyslił. Mogł sobie nie ieden o nim pomyslić: patrząc ieno iaka to, tego odartusá, śmiałość, iako się w tych łáchmánách, śmie ćisnać między Pány ryśne, i sobolne: osobá prawie garki lizac, a przecię się do srebrnych pułmiskow, i złocistych rostruchanow śiega, z gnoiu kędyś dopiero wylazł, a tak się śmieie za stołem Pánim sádowni, hulrayci to i piániciá iákis, suknie i ochędostwo przepił, robić mu się i służyć ná pożywienie nie chce, tylko by po cudzych bankietách z gęba, iak z celbratem chodził: dziwno mi temu, że go wárta i háyducy do pátacu Pániskiego pusćili, czemu go stárszy sługá z pokoju, i słołowej izby, za kárk nie wśiał, i ná łeb nie wypchnał? nikt się tego nie domyslił, że kogo nie prosza, tego kijem wynosza: aż dopiero sám Pan, i gołpo: darz obaczywszy kulfaná za stołem, groźno go okrzyknął, i wyrzucić z zaścioła iako zábę z wierze kazał. A czemuż się tego inśi, ábo goście, ábo domowi nie domysliłi? czemu nie zábieżeli temu? żeby się był sám Pan, z człowiekiem ládákim nie háłálował, i turbácycy nie miał. Dobrze ná to Pá-

ichásius

schásius, Święty odpowiada, który z inšými Piśmá Świętego tłumáczámi, przez tego Páná sáamego Naywyższego Bogá, á przez sługi i goście iego, nas ludzi rozumieiac, mowi: *Quia malos in conscientia judicare, non omnium est, ideo hunc malum, non habentem vestem nuptialem, solus Deus terribilis, & Rex magnus iudicavit.* Dla tego, powiáda, nie służy, nie goście, ále sam Pan, owego nieważnego człowieka sádził, ábyśmy wszyscy wiedzieli, że to nie do nas, ále do Bogá należy, sádzić ludzkie sprawy, słowá, myśli, i obyczáie. Gnie- wáia się, i słuźnie o to, ziemscy Pánowie, kiedy się im kto w ich sady wdáie, i zá krzywdę to sobie poczytáia: dáleko bárzciej, większa się krzywdá Bogu sámemu dziecie, kiedy kto z nas, ludzkie postępkí i obyczáie sádzi i potępia. O czym wyrażnie tak Ambrozy Święty mowi: *Iniuria Iudicis est, si ante cognitionem eius, á servo procedat iudicium.* Krzywdá się, powiáda, sádziemu sprawie- dliwemu, Bogu Naywyższemu dziecie, kiedy my służy, i niewolnicy iego, w sady się iemu przynależyte wdáiac, bliźnich nászych sádzimy, i potępia- my. I dla tegoć Páweł Święty 1. ad Corinth: 4. upomináia mowi: *Nolite ante tempus iudicare, quousq; veniet Dominus, qui & illuminabit abscondita tenebra- rum.* Nie sádzicie Chrześcíanie bliźnich wászych przed czásem, poki Pan i Sędzia Naywyższy sádzić, i rozstrzálać skrytości nászych nie będzie.

Azátym nie dziw, że się ná takowe sady náze, w Boski się rzad wdawá- iace, gniewa bárzo Pan Bog, i surowie to karze. Jest niemáła między tłu- máczámi Piśmá Świętego trudność, kiedy się pytáia o przyczynę, czemu Pan Bog owego stározakonnego kápłaná, Ozá názwanego, śmiercią nagłą ska- rał: że nákloniona ku ziemi Arkę Pániska podźwignął, i żeby była z wozu nie spádlá, porátował: Rábinowie żydowscy, niepowsćiażliwości się iákiś ná tego kápłaná domysláia, w ktorey lubo się poczuwał, śmiał się iednak nie- czystymi rękoma dotknąć Arki Pániskiej. Drudzy mowia, iż dla tego kara- nie odniośł, że bez przynależytego uszanowania, przystąpił do Skrzynie Pán- skiej: czym nam do Świętych táemnic Ciáła Chrystusowego przystępuiacym, dał dobrá przestroge, ábyśmy się o czystość sumnienia, i wszelká uczéiwość pilno stárali, kiedy do tych nászych swiátości przystępujemy. Abulensis po- wiáda, że go dla tego skarano, iż mogąc z drugimi Lewitámi nieść Arkę Pániska ná rámionách swoich, dopuścił iá ná prosty woz włożyć, i krowom záprzężonym ciągnąć. A tym znówu dał owym dobre upomnienie Pánom, ktorzy mogąc pospolite ciężary, dla dobrá pospolitego znośić, ná ludzi to ubogich skłádáia, i poddánymi swoimi iáko bydłem, ledwo nie do umoru ro- bia: áby się zá to ciężkiego karánia od Páná Bogá obawiali. Mnie się nay- więcej uczonego o tym Rupertá, zdánie spódoba, który tego jest rozumienia, że zá nieśluszne posádenie, pomienionego kápłaná ukarano. A to iáko było? Cieszyli się wszyscy z tego, że Arkę Pániska, z rak nieprzyacielskich odzyskána, do Pánstwa swóiego wprowadzáli, brzmiały rozmaíte wdzięczney muzyki dźwięki. Sam Krol, i Monárchá Dawid, powagi Krolewskiej zá- pomniawszy, wesóło przed Arką Pániską wyskakiwał, áz też i nierozumne by- dletá, ktore Skrzynię Pániska ciągnęły, skakáć tákże, od rádości poczęły, ná co pátrzac Ozá, rozumiał i posádził owe krowy, że ie gies iákiś nápadł, i dla tego wierzgáć poczęły, iáko by wywrocić Arkę Pániska chéiáły, zá ktore po- sadzenie, śmiercią nagłą jest ukarány, z czego táka nam náukę i przestroge po- mieniony Rupertus dáie, in lib: 2. Reg: 6. 28. mowiáć: *Per hanc similitudinem commonemur, ne si quando humiles Arce Dei portatores excesserint, veluti calcitrantes boves, temerè iudicemus, quia qui iustorum infirma respiciunt, contra seipfos Divinam provocant vindictam.* Upomina nas, powiáda, tá Piśmá Świętego historya, ábyśmy bliźnich nászych śnádo nieposádzáli: bo ináczey ciężkie nas, z tym stározakonnym kápłanem, choć tylko bydło bezrozumne posádzáiacym, Bo- skie karánie czeka. I táki się w rzeczy sámej dziecie, tychci Bog sádzia, i práwiedliwy naysurowiecy sádzić, i káráć naybárzciej będzie, ktorzy bliźnich swoich iáco posádzáć i potępiać zwykli. Nie dobrze káždemu takowemu, ná stráśnym sádzie Boskim tuszy Apostól Páweł Święty, tak ad Rom: 2. mo-
N n n z

S. Paschas.

S. Ambros.

1. Cor: 4.

2. Reg: 6.

Abulensis.

Rupertus.

Rom: 2.

wiaz:

wiac: *Propter quod inexcusabilis es, o homo omnis, qui iudicass in quo enim iudicass al-
terum, te ipsum condemnas.* Niczym się porywcz do porządzenia złości, na strą-
lnym sędzie Boskim nie wymowisz, abowiem gdy bliźniego sędził, sobie na
wieczne potępienie zarabiał.

Lucas. 6.

Patrzcież, a oraz słuchając tego, od boiaźni drzewiście, skłonne do po-
sądzania afekty, pilno to uważać, iako takowym posądzaniem waszym, nie
tylko się często mylicie, nie tylko bliźnim waszym na sławie szkodzicie, nie
tylko złość waszą wydaćcie, ale też Bogu samemu krzywdę czynicie: a na-
ostatek na surowe sobie sady Boskie, i ciężkie karanie, iakoście do tych czas
słyszeli, zarabiacie. Aprzeto, słusznie Prawdą Przedwieczną w Ewangelii
mowi: *Nolite iudicare, & non iudicabimini, nolite condemnare, & non condemna-
bimini.* Nie sędzcie, a nie będziecie sędzeni, nie potępiaycie, a nie będzie-
cie potępieni. Należy słowu i obietnicy Pańska pamiętać ow Zakonnik, i
którym Anástasius Sinaita wspomina, wesoło umierał; lubo nie ze wszech miar
doskonale w powołaniu swoim Panu Bogu służył: kregu gdy starszy jego,
raczej do skruchy i żalu upominał, przypominając mu iako niedbale Panu Bo-
gu służył, tak do niego mowiac: bą plakać ci by to teraz, za owe niedokonano-
ści, i grzechy twoje, nie weselić się, w tak straszna godzinę potrzebą. Na co
on już prawie kończąc odpowiedział: znam ci ja to, i widzę do siebie, że cię-
żkimi grzechami Boga mego obraził, ale że nigdy nikogo nieposadził,
upomniałem się teraz słowu Chrystusowego w Ewangelii mowiącego: *Nolite
iudicare, & non iudicabimini,* nie sędzcie, a nie będziecie sędzeni. Azatym
pokazał mi Anioł Stróż, wszystkie grzechy moje zmazane: i dlatego weso-
ło umieram. Węć jeżeli i my, nie Faryzeuszów pysznych, Chrystusa sędza-
cych, ale tego Zakonnika naśladować będziemy, nie na sady i karanie, ale na
wieczną sobie zapłatę zarobiemy. Amen.

K A Z A N I E

Na Niedzielę czwartą po Świątkach:

In verbo tuo, laxabo rete. Lucas 5.

Jeżeli kiedy, dźś w ludzkich pracach, zabiegach, industriach, faworach,
i pomocach położone nadzieie galsna, i wniwecz się obracają: a ugrunto-
wana, w pomocy i dobroci Boskiej ufność i nadzieia, widomie iasnieie, i zna-
cznie dzielność swoją pokazuje. Gdy bowiem w dzisiejszej Ewangelii opi-
sani rybacy, wszystkie swoją nadzieie, w pracy własnej, i w zobopolney po-
mocy pokładali, nie iakoście słyszeli nie ułowili: iako imieniem wszystkich
Piotr frąobliwy mowił: *Per totam noctem laborantes, nihil cepimus,* całamy noc
robili, i pracowali, sen na oczu naszych nie powstał, a przecież nic nie wkorali:
z tak wielkiej i ciężkiej pracy, pożytku żadnego nie mamy: kiedy zaś tenże
spracowany Piotr, wszystkie swoją ufność, i nadzieie, w łasce i pomocy Chry-
stusowej położył, pełnym ufności afektem mowiac: *In verbo tuo, laxabo rete.*
Na słowo twoje Panie, sieć z ochotą zapuszczę w morze: co gdy z towarzy-
mi twoimi uczynił, powiada Ewangelista Święta: *Conclusi sunt piscium multitudi-
nem copiosam.* Wielkie ryb mnostwo, oraz zagarnęli. Nie w twoichże na po-
tym pracach, i industriach, nie w ludzkim faworze i pomocy, ale w Boskiej
łasce i dobroci pokładay nadzieie twoje, powołany na służbę Chrystusową
Święty Apostole: jeżeli chcesz, żebyś się we wszystkich zamysłach twoich szczę-
ściło, i tak, iako pragniesz, powodziło. Cości i my na tym świecie ustawi-
cznie łowiemy, dni, nocy, i lata w pracach, i zabiegach trawimy, zarobku,
pożywienia, do stątków, godności i pilności szukamy, ciężko na to, i prą-
wie aż do umoru robimy i pracujemy: a przecież mówić często musimy: *Laba-
rantes nihil cepimus,* naszą pracę, w niwecz się obraca, dorobić się chieba, i do-
brego

brego mienia, dopiąć zamyślow naszych iakoś nie możemy: a przyczyna tego nie inna, tylko ta, że w naszych pracach, zabiegach, w łasce i faworze ludzkim, nie w pomocy, i dobroci Boskiej, ufności i nadziei nasze pokładamy. Więc jeżeli sobie życzymy tego, aby nam się na potym lepiej we wszystkim szczęściło i powodziło: nauczmy się na tym kazaniu tego, że nie w naszych pracach i zabiegach, nie w ludzkich łaskach i faworach, ale w Panu Bogu, wszystkę naszą ufność, i nadzieję pokładać mamy. Za łaska i pomoc twoja, najpewniejszy nadzieio i ufności naszą, Włzechmocny i Dobrotliwy Boże.

Kto się dobrze sprawić, około sieci zapuszczonej w wodę nie umie, miasto tego coby miał ryb nągnąć do matni, pręcej ie odpędzi i odstrąszy, sieć darmo, iak z wody wyłecze: kto zaś mądrze około połowu swojego chodzi, darmo wody nie mać, pożytek z prace twojej odnosi: taki i w tym szerokim światą tego morzu, nadziei nasze, które albo w pracach i zabiegach własnych, albo w ludzkich faworach i pomocach pokładamy, wszelkie od nas doczesne, i wieczne pożytki odganiaia, ucieśzyć się z ciężkiej prace nie daia: nadzieia zaś, w samym Panu Bogu mocno ugruntowana, wszelkie szczęście, i pomyślnie powodzenie do nas gąrnę, i napędza. Też nas to, w śmiertelnych ludziach, położone nadzieie, miasto poćiechy i pożytku, o ciężkie szkody i smutki, przyprawować zwykły.

Doznał tego niegdy, Iozef Pátryarcha na sobie. Pytają się Oycowie, Święci, czemu Opátrność Boska, ciężkie i długie więzienie, na tego świętego, i wielkimi cnotami wstawionego młodzieńca przepuściła? w którym całe trzy lata, w wielkiej nędzy, i ciężkim niedostatku zostawać musiał. Ey ciężkaś to rzecz, niewinnemu Iozefowi bydz musiał, kiedy niewinnie do więzienia wtracony, tak długo w niem był utrapiony: bolało na to serce jego, kiedy dwóch spławieźniow, ludzi o wielkie excesy i kryminały na więzienie osadzonych, pierwey z katusze wyzwolono, i jednego z nich do pierwszego szczęścia, i urzędu przywrocono: a drugiemu pożądana w utrapieniu śmierć, mizernego życia dokończyć rozkazano: a on dwie lecie jeszcze po nich, trwać w tymże więzieniu musiał. Taki to, myślę ja sobie, przez ciężkie utrapienie, i dolegliwości, prowadzi do szczęścia, flugi swoje Pan Bog: niechayby, tak znaczna, tego niewinnego więźnia cierpliwość, Chrześciáńskie tercá, do ućiskow, i wszelkiego utrapienia zachęcała: słysząc zwłaszcza Apostoła mowiacego: *Per multas tribulationes, oportet nos intrare in regnum Dei.* przez wiele utrapienia, i ućiskow, ciąć się nam do Krolestwa niebieskiego potrzebá: ponieważ i Iozef, przez więzienie, w Eipcie do Páństwa przyszedł. Nie narzekaycież, nie utyskuycie w utrapieniu i prześladowaniu, áfektu Chrześciáńskie: ale i owszem, czyncie dosyć rádźcie drugiego Apostoła Piotra Świętego mowiacego: *Nemo vestrum patiatur ut homicida, aut fur, aut maledicus, aut alienorum appetitor.* Nie cierpieć Chrześciánie, iako mężoboycy, złodzieie i rozboynicy, ale iako święci i niewinni: kiedy słyszyście, że i Iozef, nie dla zbrodniow iákich, ale niewinnie dla sprawiedliwości, tak ciężkie więzienie ponosi. Mafz bydz Iozefie w Eipcie Pánem, i całego Krolestwa rzadca, owoż cię do tak wielkiego Páństwa, ciężka niewola sposobi, i pierwey w żelázne, niż w złote łańcuchy przybiera: będzieś umiał ubóstwu na Páństwie wyrozumieć, kiedy, co nędzá i trapienie w cie, rzecz sama spróbujesz: nie tak się snadno na różne dekretá, wyroki, do piora przeciwko niewinności porwiesz, kiedy pomnieć będziesz, że cię samego niewinnie, na tak ciężkie więzienie, sądowa iakaś władza osadziła: nauczysz wielu na potomne czasy, iako ziemskich Potentatow łaská, z wielkich pánow, na śmierć osadzone więźnie, i znowu z utrapionych więźniow, pány czynić zwykłą. Augustyn Święty powiada, że to mnieysze grzechy i niedoskonałości, bez których żaden z nas na świecie bydz nie może, Boska Sprawiedliwość w Iozefie, tak długiem więzieniem ukarała, o czym tak Doktor Święty Serm: 18. de Tempore mowi: *Quia enim ipse Ioseph, quamvis Sanctus, sine peccato esse non potuit, ideo fuit*

Genes: 40.

Añor: 14.

1. Petri 4.

S. August:

O o o

in car-

in carcere clausus. Ze i w Iozefie, niektóre ułomney kondycyi ludzkiej defekty znáydwować się musiały, dla tego tak długo w ciężkim więzieniu, dotychczas nie czynić Boskiej Sprawiedliwości musiał: a nas przykładem swoim, nauczył i napominał, abyśmy zapewne wiedzieli, że nas za grzechy, i niedoskonałości nájze, cięższe nierownie, albo tu w doczesnym życiu karanie, albo po śmierci, straszne więzienie oczekiwają. Ale coż to przecie ten niewinny i sprawiedliwy Iozef, Boskiej Sprawiedliwości zawinił? że go tak ciężko długim więzieniem ukarała. Leżeli się domyślać Iozefowych niedoskonałości godzi? wiem ja że on w delicjach, i pieśczętách, oycowskich, w dziecinństwie opływał: wspomniy ieno sobie Iozefie, kiedyś owo bracia twoje do pana oycę odnosił, i na nich o iakieś kryminały skarzył, czyś to dobrym umysłem czynił? aby oycowika opatrność swowola ukarawszy, złemu zabezpieczyć mogła: czy ieno się tylko do tej twojej żarliwości rąkor iaki w afekcie nie przymieślał? prawda że rozpustę swowolnych tych młokołow odnieść było do oycę, koniecznie potrzebą: ale podobno Iozef, nie takim to sposobem, iako przynależało uczynił? podobno rzecz bärzney niż przynależało udawał, czego z domysłu i suspicji dochodził, to zapewne twierdził: owoż teraz tego, tak ciężkiem i długim więzieniem przypłaca. Wylokcie się iakieś wspaniałe fantazye, za młodu Iozefowi w głowie rośli, o Państwie mu się, o Królestwie, i przez sen nawet marzyło: słońce mu się, księżyc, i gwiazdy we śnie kłaniały, cudze mu snopki niski pokłon oddawały: owoż go za te wylokcie myśli, tak bärzo i nisko w więzieniu upokorzono. Niewiem iako cierpliwie Iozef, owę ciężką od braci krzywdę ponosił, kiedy mu na gárdło następowali, i na śmierć sadzili? podobno w owę sucha studnia wrzucony, w niebezpieczeństwie i utrapieniu rozkwilony narzekał, i w niewola pogánika zaprzędany utulić się od płaczu nie mógł: owoż za tę niecierpliwosć, cierpieć długie i ciężkie więzienie musiał. Powierzył się, potym Putyfar, w Eipcie wszystkiego dobrego mienia, dochodow, i majątności swojej Iozefowi: a ktoż to wie, iako mu wiernie i życzliwie służył? nie śmiem ci ja, że o jego wierności trzymać, nie mogę o tym nawet i pomyśleć, aby co kiedy z dobr panstwach, do rak Iozefowych przylgnęło, i owszem nie wątpię o tym, że ten wierny sług, nie w towarzę, nie w stodołę, i w oborze panu nie skorzystał, szkātuły się i workapánikiego nigdy chęciwa ręka nie dorwał, z dobr paná swego pewnie się nie stroił, nie gálántował, nie pił, i nie hulał, nikomu nie nie dąrował: ale się mógł iaki niedozor, i nie dbałość znaleźć, dla którego pan na dobrem mieniu szwankować musiał. Wiem, ja Iozefie, że się na cie póni twoja, rada zapátrowała, ba zgodą złym, i nieporzadnym afektem ku tobie pałała: a nie dajżeś iey do tego nieostrożnem słowem, albo bezpieczeniem, wyczerpieniem, okazyi, i podniety iakiey? a czy ieno nie owá choć nie złym umysłem ugłaskána czupryna, albo utracona peruka, niewieścia pożadliwość zapaliła? ale choć ci by to tak wszystko w rzeczy samey było, przecie Iozef za te mniesze występki swoje, tak ciężkiego kárania nie zasługował. Ba za większe to zbrodnie, i kryminały, zaboycom, dobr cudzych wydziercom, przez rok tylko i sześć niedzieli, wieża wysiedzieć, a naywięcej ná dwie lecie przedłużać ja nájza sprawiedliwość zwykłą: a Iozefa ná mniesze niedoskonałości, czemu ná trzy lata do wieża osadzono? Zał mi tego, że m ja w tak wielu defektách, których, podobieństwo że w rzeczy samey nie było, potadził niewinnego Iozefa, a przecie pewney przyczyny, tak ciężkiego kárania nie trącił. Pewnieysza to co w nim Chryzostom Święty upatrzył: nájczá on wyraźnie, iż dla tego tak ciężkie i długie więzienie Iozef ponosił, że w ludzkiej łasce i pomocy nadzieję (woję nieco był położył). Przypomnijcie ieno sobie, co on do owego spółwieźnia swego Podczászego Iipkiego (kiedy się z nim w więzieniu żegnał) z wielkim afektem, w te słowa mowił: *Memento mei cum bene fuerit tibi, & facias mecum misericordiam, ut suggeras Pharaoni, ut educat me de isto carcere, quia furto sublati sum, & innocens in locum missus sum.* Proszę cię, i obowięzuje, abys do szczęścia i godności twoich powróciwszy, pokazał mi łaskę i miłosierdzie: przyczyni się za mnie do Pa-

do Faraóná, aby mię z tego więzienia wybawić kazał: boć mię tu niewinnie i niesłusznie władzono. Gdzie iako słyszycie, do ludzkiej się pomocy Iozef z wrodzonej ułomności udał, w człowieku nadzieję swoją położył, owoż za to, dwie lecie ieszcze siedzieć w więzieniu musiał. O czym tak pomieniony Chryzostom Święty, *Hom: 6. in Epist: ad Titum*, zdanie swoje daje: *Ioseph in vincula coniectus, cum è carcere egredi properaret, tunc maxime immorari permissus est, quoniam dixit: memento mihi, ut disceret, in hominibus non esse confidendum, sed sem omnem in Deum dirigendam.* Iozef kiedy wynieść z więzienia pragnął, ieszcze przez dwie lecie iest w niem zatrzymany: bo się do pomocy, łaski, i faworow ludzkich udał, kiedy o przyczynę za łobą do Faraóna prosił: aby się był nauczył nie w ludzkiej łasce, ale w Boskiej pomocy nadzieję i ufność pokładając. Toć i Augustyn Święty *Ser: 8. de tempore*, mowi: *Merito hac passus dicitur, ut in carcere discat, non in hominibus, sed in Deo debere esse confidentiam.* Słusznie, powiada, Iozef tak długo w więzieniu iest przetrzymany, aby się był w nim nauczył, nie w ludziach, ale w Bogu nadzieję pokładając. Boday się była owá, choć wiernego przyjaciela przyczyná, nigdy Iozefowi nie śniła, boday była łaska Faraónowá, nigdy w myśli jego nie powstała, dla której, tak długo siedzieć w ciężkim więzieniu musiał.

S. Chryzost:

S. August:

Więc co się z tym więzieniem Epijskim zstało, to i z wami często bázro bywa. Temuż to i wam Chrześciańskie zamyśły, często się w intencyach, pracach, i zabiegach wálznych nie powodzi, że w siłach i indystryach własných, w ludzkiej łasce i pomocy, w mąmonie, i dostátkach, nie w Pánu Bogu nadzieję wáscę pokładacie. Temu się ná służbie nie powodzi, w gospodarstwie, nieszczęściu, w kupiach, i hándlach nie wiedzie, nędzá i niedostátek, co raz to bázrzej dokucza, żeście w ludzkiej nie w Boskiej pomocy nadzieję i ufność wáscę położyli. Słuchaycie ieno, iako to káżdemu takowemu wyrzuci ná oczy Prorok Izaiasz, mowiac. *Ecce confidis super baculum arundineum, cui si innixus fuerit homo, intrabit in manum eius, et perforabit eam.* A czemuż to nie uwago ludzka, ná twoich pracach, zabiegach, ná ludzkich łaskách, i siworách nadzieję pokładasz? oto się ná słabey trćinie wspierasz, która się lácno złamie i skruszy: á miásto pomocy i podpory, rękę zrani i rośkrwáwi. Dla czego przestrzegáiac Psálmistá mowi: *Nolite confidere in Principibus, in filiis hominum, in quibus non est salus.* Nie pokładaycie sercá, i áfekty ludzkie, w ziemskich pánach, i w żadnym człowieku nadzieję wáscę: ábowiem takowc trćiny, ná których wspierać się ufności wáscę zwykły, dńs pięknie kwitna, i żielenieć, w szczęściu i dostátkach opływáia, á jutro ómierć ie skruszy: ábo odmienne szczęście w nędzę, i ubóstwo przemienieć moze. A choćby dobrze, nieśmiertelnymi takowi Potentáci byli, nie státeczná u nich wola, odmienne áfekty, łaská ich, ná pstrym koniu iezdzi. Ten któryć dzisiaj łaskę, fawor, i promocyá obiecuie, jutro ná cie, gniew, i furyá wyrze. A máłoż takich Amánow, Seiánow, Belizáryuszow swiát często bázro widziáł, których łaská ziemskich pánow wysoko wyniosłszy, znáglá w oślátniá nieszczęścia, i utrapienia przepásć gwałtownie straciłá.

Isaia: 36.

Psalm: 145.

Ale dálekich, i dawniejszych ná to dowodow nie szukáiac: długibym ja tego musiał reieistr písać, gdybyscie mi, z własnego doświadczenia wyliczác, i ráchowác poczełi, iákoście się często ná łasce, obietnicách, przyiázních, i faworách, luzkich záwiedli, i nie raz oszukáli: styszałbym, tu nie iednego z Dawidem mowiacego: *Homo in quo speravi, magnificavit super me supplantationem.* Ow człowiek, w którym ja nadzieję moję pokładał, i wielem sobie po niem obiecowáł, nieszczercze i cherchelem zemná sobie postąpił, záwiodł mię i oszukał, złote mi gory obiecowáł, á i ołowianých nie pokazał: ázátym słuchaymy tegosz Psálmisty mowiacego: *Bonum est confidere in Domino, quàm confidere in homine.* Mowcie wy co chcecie, lepiejci przećię w Pánu Bogu, niż w człowieku nadzieję pokładác. A co się o ludziach inszych mowi, to się i o nászych pracach, zabiegach, nabozeństwie, swiatobliwósci, ma také rozumieć: temuż to w dobrym mieniu niesporo, doskonałości Chrześciańskicy

Psalm: 40.

Psalm: 117.

nie przybywa, złym się nałogom i pokusom czartowskiim afekt oprzeć, i oddać nie może, że w naszych pracach, cności, i światobliwości, nie w Panu Bogu nadzieję naszą pokładamy: łamiamy się i krusza, te słabe trzciny nasze, a my o upadek i zranienie nasumnienu, co raz to bärzciej przychodzimy. Czemu Chrześcijański afekt nie na owym miejscu, przy owej okazyi, także się szpetnie pośliznął? ciężkość Pana Boga obrażał? i własne sumnienie zraniał? boś tak sobie (i jakbym wiedział) pomyślał, nie to, choć ja na owo miejsce poydę, w tę się, albo owę wdą okazyja, mogę ja na to sercem nie pozwolić, złey poządliwości do myśli nieprzypuścić, aż przecię do upadku, i ciężkiego grzechu przytżło: bo się w własney sile, nadziei, która często omyla, pokładała. A ktoż odtąd z nasz Dawidem nie rzecze? *In te Domine speravi, non confundar in aeternum.* A toż od tego czasu, nie w ludzkiej pomocy, i odmienney łasce, nie w moiej pracy i sile, ale w Panu Bogu nadzieję pokładać będę, a pohąbiony w niczym nie zostanę: z dzisieyszym Piotrem Świętym mowiac: *In verbo tuo lux est mihi, et in lumine tuo via.* w nadzieję pomocy twoiej Boże, odprawować wszystkie iprawy moje będę.

Psalms 70.

Matth. 2.

Ucząc nas takowey w Panu Bogu ufności, i owi trzej wschodni Krolowie od Ewangelisty Matheusza Świętego opisani: ktorzy kiedy się do przywitania i niskiego pokłonu narodzonemu w Bethleem Panu niebą i ziemie pokwąpili, ową iadną i cudowną gwiazdą, która ich do narodzonego Chrystusa prowadziła, kiedy do miasta Ierozolimskiego wiechali, z oczu im zginęła, i całe zagąsła: tak bowiem o niej mowili: *Vidimus stellam ejus.* A czemuż to nie gdzie indziey, ale w stołecznym Krolestwie żydowskiego mieście, to światło niebieskie pobożnym Krolom zgaśło? i owiżemci to, jeżeli kiedy, w mieście Ierozolimskim świecić ta gwiazda, naywięcej miała, aby była uporem, zaślepione żydostwo oświecić, i prawdziwego im Mesyasa, w domu ukazać. A iakoż i ci, z dalekich krajow zatrudzeni Krolowie, narodzonego Chrystusa znayda? kiedy im w mieście Ierozolimskim, ow niebieski Przewodnik całe z oczu zniknął. Mieli nierownie pewnieysze w księgach Prorockich światło, o przyszciu Chrystusowym żydzi, aż takim żadney nowej gwiazdy nie potrzebowali: bo jeżeli w niewierności zaściete żydostwo, iá nemu Prorokow iwoich pismu, wiary dać niechciało, pewnieby było i temu światłu niebieskiemu nie uwierzyć. Tęć tego przyczynę i Hugo Kárdynał dać mowiac: *Signum gentibus datum non debuit apparere domesticis, legis & Prophetarum gnaris, quia si Moysen & Prophetas non audierunt, neque sequi ex mortuis resurrexerit credent.* Cudowna narodzona niebie iasniaca gwiazda, nie miała się wiadomym prawá Boskiego żydom pokázować, ktorzy jeżeli Moyżeszowi i Prorokom nie wierzyli, pewnieby nie tylko nierozumney gwiazdzie, ale i umiałym do żywota powracającym wiary nie dali: iako Ociec ich Abrahám w Ewangelii mowi. Ode-
 12 tak widzę, samych ze wchodu prowadzaca Medrcow, niebieska gwiazda, bo pewnieysze o Chrystusie świadećwo, z ksiąg Moyżeszowych i innych Prorokow śnádnó mieć mogli, iako o tym wyraźnie Chryzostom Święty mowi:

Hugo.

S: Chry.

Propterea aliquamdiu fuerat abscondita stella, ut amittentes subito itineris ducem, interrogare de puero Iudaeos cogerentur. Dlatego, powiada, Medrcow gwiazda z oczu zniknęła, aby byli o narodzonym Chrystusie pewnieyszej wiadomości zaśięgli od żydow. Ambroży Święty zagąszoney w mieście Ierozolimskim gwiazdy, przyczynę ná Herodá niebożnego składa, kiedy *lib. 2. in Lucam* wyrażnie mowi: *Stella ubi Herodes est, non videtur.* Dla tegoć to, powiada, ta niebieska gwiazda, świecić w stołecznym mieście żydowskim niechciała, że tam o chytrym Pseudopolityku, i okrutnym krwie rozlewcy Herodzie poczuła. Wstępiła się ta niebieska, Syná Ránieńskiego, pokázująca gwiazda, patrzyć ná niepowściągliwego i okrutnego tyranná. Niechciała temu przyswiecać, który nie stworzone Syná Boskiego w cieie ludzkim światło, krwia tego dziecinna zalać, i zagasić zamysłał. Bestyalska się ten Pan poządliwością, nierozumu przyrodzonego, i wiary świętey światłem rzadził: dla tego niegożden był ná światło niebieskie patrzyć. Zbliżył się do Dworókich, z tych
 i nie-

S. Zachar.

S. Bernar :

niezbożnych ludzi Święci Mędrcom, owoż wam światłość niebieska gąśnie. Taki to kto się z ładaiaka, obłudna, i niepowściągliwa kompania łączy, światło niebieskie trąci, iako o tym Święty w Kościele Katolickim Biskup Zacharyasz mowi: *Magis appropinquantibus Hierosolymam, stella disparuit, quia qui cunctis appropinquat ad hypocritas, lucem Dei amittit.* Mędrcom, powiada, zbliżającym się do miasta Ieruzolimskiego, gwiazdą z oczu zniknęła: abowiem kto się do ludzi chytrych i niezbożnych zbliża, światło niebieskie trąci. Aza nie tak bywa? przystanie owo na służbę dworską, przyjdzie na pałac Páni, niewinny iaki, i ołobliwa łaska Boska oświecony młodzień, złączy się ze złą i swowolną kompanią, aż w nim miłość Boska, pocztliwość, i w wszystkie od Duchá Świętego oświecenia na rozumie gąśna. Owce to Ateyskie, i pełne niezbożności, dwory i pałace pánie, często w łecach i afektach ludzkich, światło niebieskie gąśna, nie to, co rozum przyrodzony, i wiary prawdziwey oświecony światłem pokazuje, ale co afekt, gniew, zazdrość, i zła pożadliwość chce, czynia i wykonywają. Temuż to wielom Chrześciańskim duszom, światłość wiekuista świecić nie będzie, że się ze złymi, i niezbożnymi Herodami łączy. Insi owi ludzie dworscy i światowi, gwiazdy i planety upatrowali: jedni się pysznemu Iowiszowi, drudzy kłamecy Merkuryuszowi, insi gniewliwemu Saturnowi kłaniali, ci drapieżnego Mária, owi łprosnego Wenusá chwalili, i dla tego świecić im gwiazdą Chrystusową niechciała. Służnie obywatelom Ieruzolimskim, ta niebieska iutrzenka, poranek życia Chrystusowego oświeca iaca, zagąśła, którym przy krzyżowej tegoż Pána śmierci, i samo słońce zgąśnać w południe miało.

Atoli Bernard Święty, rzecz lepiej uważywszy, nie tak dalece na złego Herodá i niezbożnych żydów, iako raczy na łamych Mędrcom przyczynę gwiazdy zgubionej składa: naucza iac, iż dla tego światło owo niebieskie utracili, że się w szukaniu narodzonego Bogá, do szrodkow i pomocy ludzkiej udali, kiedy mowili, *Vbi est, qui natus est, Rex Iudeorum?* A gdzie jest: pokazcie nam narodzonego Krolá żydowskiego? o czym tak Doktor Święty, *Serm: 3. de Epiphan:* mowi: *Hinc manifestè datur intelligi, quoniam humanum flagitantes consilium, Divinum amisere ducatum, & converses ad terrenum documentum, signum caeleste deseruit.* Káždy się, powiada, łacno domyslić moze, iż dla tego, ci Mędrce światło niebieskie utracili, że się do ludzkiej pomocy i porady udali, w Rabinách żydowskich nadzieię swoię pokładali: i dla tego, niebieskiego przewodnika swego pozbyli. Toć to i w nas światło przyrodzone i nadprzyrodzone trąci, dlatego do Bogá, i zbawienia wiecznego trącić iakoś niemożemy, że nadzieię naszą w ludziach, nie w Pánu Bogu pokładamy, w siłach i industryách naszych w wszystkie ufność mamy. Iako na morzu, wyrzucona z okrętu, w náwałności, żelazna korwica, ieżeli się słabego piasku chwyci, okrętu nie utrzyma, rzucić nim wichry, i wały morskie iako piła będą; ieżeli się zaś mocnego gruntu imie, okrętu bez wapienia dotrzyma, utonać mu w morskiej głębokości nie da: taki i my, ieżeli nadzieię naszą w rzeczach doczesnych, w dostatkách i pieniądzech, w ludzkim faworze i łasce, iako na piasku fundować będziemy, łada nas nieszczęścia fala rozbić i zgubi. Ieżeli zaś nadzieię naszą na mocnym Boskiej opatrności gruncie pokładać zechcemy, z wielkim zaślug naszych skarbem i pożytkiem, do ładu szczęśliwey wieczności dopłyniemy. Nu ieno na tym niebezpiecznym światá tego morzu, nie na *sidera erratica*, nie na bładzacych po powierzchni planetow, oczy nasze obracamy, nie na wielmożnych Iowiszow, nie na bogatych Merkuryuszow, nie na ładne słońce, nie na odmienny księżyc, ale na *fixum sidus*, na *stellam polarem*, na pomoc i obronę Boską, iak na gwiazdę niebieską, z owymi Świętymi Mędrkami, oczy nasze podnosmy, a nie uchybiem ostatniego terminu naszego, Bogá i zbawienia wiecznego. Aprzećie bywają (co się bez ciężkiego żalu mowić niemoże) takie głupstwa i szaleństwa ludzkie, że nawet drudzy, (o wielka niezbożności) w gułłach, w wrożkách, i z czarłem nárabiających Astrologách, nadzieię swoię pokładają, do nich się w utrapieniu, w zgubách, i intzym nieszczę-

ściu swoim, miasto Boga udawia. Czym cięszko bardo grzesza, i wielką znieprawę Boskiemu Maiestatowi czynia, która niezbożność, trzebaby, i w tym mieście, tak głosem Eliaszowym okrzyknąć: *Nunquid non est Deus in Israel, ut eatis ad consulendum Beelzebub Deum Accaron?* Izali zli ludzie, nie málz Páná Boga ná niebie? á czemuż się owych bezbożnych wrożek Belzebubow, Astrologow, w utrapieniu wászym rádzić? żal się Boże, że się i w tym Kátolickim mieście takowa niezbożność iawnie znáyduie: która gdyby się w inšym państwie kátolickim, náprzykład w Hiszpáńskim ználazła, teyżeby godziny ná zápalonym stošie wšród rynku gorzała. Boymy się o to gniewu, boymy karánia Boskiego. Więć iáko szukájącym Chrystusa Mędrcom, dla tego gwiazdá w mieście Ieruzolimskim zgášla, że się do Irzódkow i pomocy ludzkiej událi: ále gdy się co přeccy z miastá wypráwili, i w sámych Pánu Bogu nádzieię swoje položyli: *Ecce stella quam viderant in oriente, antecedebat eos*, áż owá gwiazdá, która byłą zginęła, znowu im w oczách záśláśniła, i szczęśliwie ich do Chrystusa doprowadziła: tak i my porzućmy wšytkie náleż w žemskich docześnościách, i ludzkich faworách položone nádzieie, w sámych Pánu Bogu ufność pokładaymy, á záśláśnienie nam láski i chwały iego śwáto, świecić nam we wšytkich zámyślách láská iego będzie.

Iezeli kto, my Polacy, tych utrapionych czasow, flusznie z Krolem i Prorokiem Izráelskim mówić możemy: *Non enim in arcu meo sperabo, et gladius meus, non salvabit me.* Dármo w bláhych ślách, w nieporządnej armácie, w szczupłym i niestwornym rycerstwie nászym, nádzieię zwycięstwa pokłádáć mamy: ále i owszem z tymże Psálmistá, ustáwicznie wołámy: *Fiat misericordia tua Domine super nos, quemadmodum speravimus in te.* Pokáz nam Pánie láskę i miłosierdzie twoie, ábowiem w tobie sámych nádzieię náleż pokładaymy. Mowmy džíśay z Piotrem Świętym wšyscy: *in verbo tuo laxabo rete*. Iezeli mi się Pánie, w niwczym náświecie nie powodziło, iezelim dla tego, do uboštwa i nędzy, ábo do utráty láski twoiey przyszedł, žem w docześnych i ludzkich pomocách miał nádzieię moię, oto od tego czasu, w tobie sámych ufność pokłádáć będę. *Quoniam tu es spes mea*, ábowiem tyś nádzieią moią, teraz i ná wieki. Amen.

K A Z A N I E

Ná Niedziele piątą po Świątkách.

Relinque munus tuum ante altare, et vade prius reconciliari fratri tuo. Matth: 5.

TEgom iabył rozumienia, że nie godnieyszego, i Pánu Bogu przyjemniejszego, náđ ofiarę nie málz: áż kiedy w Ewánelií słyszę, że ofiarę bez miłóści bliźniego odrzuca od ołtarzá Chrystus, więcej sobie miłóść bliźniego, náđ sáme ofiarę wáżyć i szácowáć poczynam. I takci się wrzezy sámej znáyduie, przewyższa i zwycięża ofiarę, zacność iá swoia miłóść, kiedy bez niey żadney od nas Pan Bog ofiary nie przyimuie. Troiáká my w Kościołách nášzych Kátolickich ofiarę, oddawáć Pánu Bogu mamy we zwyczáiu. Oddáia mu iedni modlitwy, i náboženstwa swoje. Przynosza drudzy, hoyná iáłmużnę. Ofiárnia inši Ciało i Krw Chrystusowę, kiedy ábo tę Przenayświętszą Ofiarę przy ołtarzu spráwuia, ábo do iey używánia, przy Świętej Komuniey přystępuia. Miłec to sa Pánu Bogu, i gniew iego błágáiace ofiary, ále iezeli ie kto chce, bez miłóści bliźniego oddáć, nie przypuści go od ołtarzá z ofiárámi temi Chrystus w Ewánelií mowiacy: *Relinque munus tuum ante altare, et vade prius reconciliari fratri tuo*. Zostaw dar twoy przed ołtarzem, á idź pojednay się z bliźnim twoim, bo ináczey Bog ofiary twoiey nie przyjmie. I toć iá obiaśnić zechcę, kiedy powiem, że tá troiáká ofiárá, modlitwá, iáłmużná, i Náyswiętiza Ciáło i Krwie Chrystusowey tájemnicá, bez miłóści bliźniego, Boskie-

Boskiemu Máiestatowi przyjemna byż nie może. Spráwisz to Naymiłóšier-
nieyſzy Boże, że tę troiáką ofiarę w ogniu, twoiey i bliźniego miłóšci, ná
więkſzą chwałę i ubłagánie Boskiego, Máieſtatu twoiego, godnie i naboźnie
będziem mogli oddać.

Pierwſza ofiárá, która przynoſić zwykły do oſtarzá Boskiego Chrzeſci-
ſkieáfekty, ſa modlitwy i rózne nabożeńſtwa: tak wyraźnie modlitwę Pſál-
miſtá Pánſki nazywa, kiedy w Pſálmie 140. mowi: *Dirigatur oratio mea, ſicut*
incensum in conſpectu tuo, niechay wſtepuie modlitwá mojá, przed obecnoſcią
twojá Boże, iáko wonne kádźidło. I znowu: *Elevatio manuum mearum ſacri-*
ficiū vespertinum, kiedy ja ręce ná modlitwie, do Páná Boga podnoſzę, iáko-
bym też nayprzyjemnieyſzą ofiarę, Boskiemu Máieſtatowi oddawał i poſwię-
cał: teyći to ofiáry, wdzięczny zapách Páná Boga dziwnie rozweſela: tęć to
przyjemná modlitwy i nabożeńſtwa náſzego wonnoſć, Anioł Stroż, od kádze-
go z oſobná odbiera, i w ſwiatyni niebieſkiej, ná oſtarz Boski kładzie
i oddaje, iáko ná to oczymá włañnemi pátrzył w objáwieniu ſwoim Ian Święty,
co tymi ſłowý opifał: *Et alius Angelus venit, & ſtetit ante altare, habens thuribu-*
lum aureum, & data ſunt illi incensa multa, ut daret de orationibus Sanctorum, ſuper
altare aureum, quod eſt ante thronum Dei. Stánał, powiáda, Anioł Pánſki, z
złotym turybularzem, i ofiarował modlitwy Świętych, Boskiemu oſtarzowi,
iáko wonne kádźidło. Modlitwá, ieſt to náſze Chrzeſciáñskie, iuge ſacrificiū,
uſtáwiczna ofiárá, ieſt *Sacrificiū matutinum*, ieſt *sacrificiū vespertinum*, ábowiem
uſtáwicznie, ále oſobliwie ráno i w wieczor, czéć i izánowávać Boski Máieſtat,
pokornemi modlitwámi náſzemi, winni zoſtáiemy. Iáko ná owych ſtárego
teſtámentu ofiárách, kápłani rózne bydłétá zábíiali, i w ogniu Pánu Bogu ofiaro-
wáli: tak my ná modlitwách náſzych mamy wſzytkie złe chući, i bydłecę po-
żádliwoſci w náſ, zábíiać, wytrácać, i w ogniu Boskiey miłóšci ofiarowávać.
Ztádci to ludzie ſwiatóblwi, do wielkiey doſkonáloſci przyſzli, że ſmákniá-
ce ſobie w márnóſciách ziemſkich ſkłonnoſci, iáko do mleká tęſkniące bárán-
ki, złe i nieporządne áfekty, iáko niepówſciagliwe kozły, zbiorow i doſtá-
tkow chćiwoſci, iáko w plugu, około roli prácuiające woły, wynioſſe i pyſzne
fántázye, iáko gornolotne práſtwa, ná modlitwách i kontemplácyách ſwoich
wytráćili, i Pánu Bogu naboźnem ſercem ofiarowáli. Modlitwámić to náſze-
mi ubłagáć, i przednáć Boski Máieſtat iáko blagáiacemi ofiárami nayná-
dniey możemy. Przypada ná to wielki w Koſciele Bożym Doktor Augu-
ſtyñ Święty, kiedy mowi: *Oratio eſt oranti ſubſidiū, Deo ſacrificiū, demonibus*
autem flagellum. Modlitwá naboźna ieſt to obroná ludzióm, ofiárá Bogu, po-
ſtrách i karánie czártow przekłétych. Otoli iednáć rákowey ofiáry bez mi-
łóšci bliźniego, Pan Bog nie tylko nie przyimie, ále náwet i nie ſpoyrzy
ná nię.

Pſalm: 140.

Apocalip: 8.

Wyrażił to dobrze wielki Zakonodawcá Moyżeſz, owym práwem Bo-
ſkim, które temi ſłowý nápiſał: *Primogenitum aſini mutabis ovē*. Zá pierworó-
dneho oſlá odmieniſz (to ieſt będźieſz ofiarowávał) owcę. Pytáia ſię Tłumáczé
Piſmá S. czemu to Pan Bog, oſlá ſobie ofiarowávać nie kazał? mowiá iedni,
iż dla tego takie práwo Boskie ſtáneć, że oſieł, liczy ſię *inter immunda animalia*,
między liczbá bydłat nieczyſtych: áleć ja niewiem, czym ná przykłąd koźieł nád
oſlá czyſtſzy? á przecię go tak częſto ſtározákonne práwo ofiarowávać Pánu Bo-
gu roſkázowało. Drudzy powiádáia, że dla tego przyváć go Pan Bog ná ofiarę
niechćiał, że ſię w nim mátká, że wſzytkich zwierząt naywięcey kocha. Co
ieżeli tak ieſt, dobra ztád náukę ludzie bráć mogá, to zápewne uznáváiac:
ze owi u ſwoich Páni mátek pieſćiu chowie, ná ofiarę, i ſłużbę Boską, rzadko
ſię, ábo nigdy nie znidá: niechee Pan Bog takich, choć rozumnych oſiełkow,
co to ſobie więcej máćierzynſki áfekt, niż roſkazánie, i powołánie Boskie
powázáia: nie będźie miał chwały, i poćiechy, z rákich Pan Bog, którym
zbyteczná máćierzynſká miłóšć, ſwówoli i roſpuſty z młodu pozwała. Wiem że
ſymbolum i wizerunkiem niewdzięcznoſci ieſt oſle, które to ma we zwyczáiu,
że záżywſzy máćierzynſkiego mleká, odchodząc záwſze wierzgnie, i zádnie-

Exod: 13.

mi kopytami matkę po bokach sporo uderzy: takci się i między ludźmi dziecie, owe zbyteczne z dziećmi pieścizory, wygody i afekty niepomiarowane, nieuważnem matkom, niewdzięcznością się od dzieci, iak oślicom nagradzają. Doświadczona to, że im się bärzicy, rodzicy z dziećmi swemi pieściza, im bärzicy pobłazają, tym też więkzey potym od nich niewdzięczności doznawają: bywa to często, że nie ieden z młodu wypieścizony, i wypielegnowany mązgay, z pieścizą się potym, albo z czym twárdszym, na matkę i oycą rzuci. A tak złe oślęta, miłość macierzyńska niewdzięcznością oddawacie? toż za to ofiara Boska nie będziecie. Nie spodziwaycie się i wy, gorsze ieszcz dzieci, łaski i błogosławieństwa Boskiego, jeżeli miłość i dobrodzieystwa rodziców, podobna niewdzięcznością płacicie. Podobno ieszcz i dla tego ofiara Pan Bog od ofiary swoiey odrzucił, że ośleć z natury nieczemny i leniwy, czym to inac rozkaz Boski chciał wyrazić, że i owi ludzie, na służbę się i ofiarę Boską nie zniada, ktorzy mu leniwo, oziębli i ladaiaako służą: na co łacno przypada i Ambroży Święty, mowiac: *Nescit tarda molimina gratia Spiritus Sancti*. Nie lubi łaski Duchá Świętego ludzi oziębłych, i leniwych w służbie Boskiej. Już to ostatnia, kiedy kogo iako leniwego ofiara poganiać, poćinać i sturfać, słowy ostremi i karaniem, do cnoty i nabożeństwa potrzeba. Ale nie przetyć na przykład, woł, nad ofiara: a czemuż przecię Pan Bog wołu sobie ofiarować kazał, a ofiara od Boskiej swoiey ofiary odrzucił? Gdyby ośleć miał cokolwiek rozumu, żałuiac nieszczęścia swoiego, że go od ofiary prawo Boskie odsadziło, mogłby się był w stajni Betleemskiej, przed naródzonym Chrystusem, tak o to uskarżyć: a czemuż to Panie i Stworco moy Boże, mnieś nie dał tego szczęścia, abym Cię był w stározakonney ofierze figurował? ażam ja nie tak, iako iten wołek, służa i stworzenie twoie? otoć i teraz nie mniey życzliwie, iako i on służę. Jeżeli się to leniwo moie we mnie nie spodobáło, wszak mię wołowe kroki nie wysćigną: jeżeli to, Boskie oko twoie we mnie upatrzyło, że na mnie ludzie różne ciężary kłada, a wszak ieszczę cięższym iärzmem kark wołowy bywa obćiażony? a czemuż przecię Panie, wołuś sobie ofiarować kazał, a mnieś tego szczęścia odsadził? Na co takby był mogł Chrystus ofiowu odpowiedzieć: iako potym rozumnym ludziom, na podobne warpliwości w Ewánielu odpowiedział, mowiac: *Erunt duo in agro, unus assumetur, alter relinquetur*. Wiecey nad poiętość twoię, wiedzieć osle nierozumny pragniesz: takieć to są i rozumem stworzonyn niedośćigłe sady i wyroki moie, ktore, nie tylko z was nierozumne bydło, iedne na ołtarz i ofiarę Boską obierają, a drugie od nich odrzucają: ale też i między ludźmi i Aniołami, takowesć się moie sady i wyroki znaydują, ktore iednych na chwałę, i szczęście wickniuste przeznaczają i obierają, a drugich na zgubę i wieczne potępienie zostawiają: czego i bystry Doktorá Narodow Páwła Świętego rozum, poiać nie mogac, z podziwieniem woła: *O quam incomprehensibilia sunt iudicia ejus, & investigabiles viae ejus! quis cognovit sensum Domini? aut quis consiliarius ejus fuit?* O niedośćigłe rozumem ludzkim sady, i niepojęte wyroki Boskie! kto was poymie i zrozumie? Nie uźlibyśmy i my oślego głupstwa, gdybyśmy o to dwornie pytać się i badać śmieli: porzucaymy wszyscy rozsądki własne, pod wyroki Boskie, a w boiaźni sprawuymy zbawienie nasze. Jeżeli się iednak z pokora domyslać godzi przyczyny takowego odrzucenia, okrom wyżej pomienionych domysłów: odrzucił pewnie Pan Bog ofiara dla tego, od ołtarza swego, żeby pokazał, że mu się nie spodoba, kiedy co nie douczonego i głupiego, iako ośleć, bawić się chce około ołtarza iego. Jeżeli komu, tedy temu co się ołtarzem i ofiara bawi, trzeba dostateczney mądrości i nauki: abowiem iako *asinus ad lyram*, tak *indoctus ad aram*. Takci to, nieuważni ludzie, tylko co głupiego, co szpetnego, co się światu nie godzi, to Panu Bogu oddać, do klasztoru wetkać pragna: ale się takowe, oczom Boskim, nie spodobają ofiary. Domysła się ieszczę, inszey przyczyny tego, Glossa *Moralis* mowiac: *Asellum ad sacrificium habere Deus noluit, quia instrumentum est bellandi, & sanguinem fundendi*. Dla tego, powiada, Pan Bog ofiara sobie ofiarować

S. Ambros:

Matth: 24.

Rom: 11.

Glossa.

rować nie kazał, że go ludzie na wojnę zażywać zwykli. Był bowiem ten, u starożytnych narodów, zwłaszcza w Palestynie, zwyczaj, iż częściej na ośłach, niż na koniach ludzie wołowali, iako Procopius pisze. A wierę ośle, bywał ty instrumentem do wojny, i rozlania krwi ludzkiej, nośisz na sobie wojenną armatę i rynsztunki? a toż za to na ofiarę się Boska nie zgodzisz, cięcha owieczkę, łaskawego baranką, za cię prawo Boskie ofiarować kazało.

Namci to rozumnym ludziom przestrożę, i naukę ten Boski rozkaz dając: a osiodłał kogo i opánował iako ośła gniew, i nienawiść na bliźniego, myśli kto o tym, żeby swoje oddał, i krzywdy się zemścił, jużż takiego modlitwa i nabożeństwo, przyjemna ofiara nie będzie. Nie prawdziwego to Bogą, ale pogánika ofiarą, którzy iako Plinius pisze, Bachusowi i Neptunowi swojemu, ośła ofiarować we zwyczajui mieli. Przy prawdziwego Bogą ofierze, *Asinum permutabis ove*, ośła w owcę przemienić trzeba. Wiećcie że owcą, gniewać się nie umie, krzywdy się swojej nie mści: a ośieł i na tego często, co go karmi wierzgnie, kopytem uderzy, na wojnę, armatę nośi, i dla tego ódcha zaniego, i łaskawa owieczkę ofiarować kazano. W ten czas i my przyjemna Pánu Bogu z modlitew i nabożeństwa naszego ofiarę oddaemy, kiedy nienawistne, mściwe, i pomsty pragnące afekty, w ódchość, łaskawość, i miłość bliźniego odmieniamy. A zátym iezeli kto do tego Kościoła na to przyszedł, aby zwyczajne modlitwy i nabożeństwa swoje, iako ofiarę iaka Pánu Bogu oddał, a przecię czuie w sercu swoim nienawiść i ránkora na kogo, iezeli krzywdy odpuścić i pojednać się z bliźnim swoim niechce, wołam ja na niego słowy dzisiejsze Ewánielij: *Relinque munus tuum ante altare, et vade prius reconciliari fratri tuo, et tunc veniens, offeres munus tuum*. Day pokoy modlitwie i nabożeństwu twemu, wprzód krzywdę i urážę z serca odpuść, ukrzywdzonego przeproś, i przednay: toż dopiero ofiarować modlitwy twoje i nabożeństwa możesz: bo inaczej nie weyrzy Pan Bog na prośbę i modlitwę twoję, zbrzydzi się kłamstwem i nieprawdą twoją, kiedy w codzienney Paćierzą modlitwie słowy tylko, darmo mówić będziesz: *Dimitte nobis debita nostra, sicut et nos dimittimus debitoribus nostris*. Odpuść nam, winy nasze, iako i my odpuszczamy naszym winowáycom, a w rzeczy samey gniew się i nienawiść znáydując w sercu twoim będzie. Temuć owo zaráz na początku swiátá, Pan Bog Kaimowę ofiarę odrzucił, a Ablowe nabożeństwo łaskawie przyjął, że Kaim iako ośieł, chwał i trawę przyniosł, a Abel ódchego i łaskawego baranką ofiarował. ow z nienawistnem i záradłem na brátá swego sercem, do ółtarzá Boskiego przystąpił: a ten żadnego ránkora na sercu nie máiac, dar swoy ofiarował: i dla tego *Respexit Dominus ad Abel et munera ejus, ad Cain vero et munera ejus non respexit*. Przyjął Pan Bog wesóło nabożeństwo i ofiarę Ablowę, a na Kaimowc dary, i spoyrzec nawet okiem swoim niechciał.

Tákic był i ow pámiétny w historyách Kościelnych Sápricius kápłan, iako o nim Lippomanus i Surinus pisza: który dla tego krwie męczeniśkiej Chrystulowi ofiarować nie mógł, że gdy już na plác śmierci z inszymi męczennikami Świętymi był wyprowadzony, nieprzyjacielowi krzywdy i urázy odpuścić niechciał: przeproszał nieiaki Nicephorus o iákies przewinienie swoje, pomienionego Sápriciusa, a on nie tylko krzywdy odpuścić, ale i spoyrzec nawet nań niechciał: zá co nie dał mu Pan Bog do dostapienia korony męczeniśkiej, dostáteczney łáski: obaczywszy bowiem męcz kátowski nád kárkiem swoim, śmierci się ulakł, Chrystulá się zaprzął, bálwochalca został, i wiecznie na dólzy zginął. Tákci záfwsz Pan Bog, od nienawistnego i zágniewanego afektu, nic nigdy nie przyimie. Dármo się záradle i záwzięte na bliźniego sercé, Pánu Bogu korzyćcie, dármo na modlitwie ustá wáfze otwieracie: ábo wiem nie do łáski i miłosierdzia, ale do gniewu i karánia, Boski Máiestat pobudzać. Temuć to i my przeprośić i ubłagać, zágniewanego Bogá na Oy, czyżną naszą, częstemi modlitwami naszymi nie możemy, że się między nami gniewy, nienawisć, niezgody i záwziętości znáyduja: na która domowa nieczbożność, záwołać mi przyidzie słowy Przesłáncá Páńskiego, *Genimina*

Lippoman.

viperarum. O iászczurce nie orlá Polskiego pokolenie! długoż się wzajem gryść, długo gubić miła matkę twoię będziesz? o smocze nie ludzkie fercá! co to áni dla dobrá pospolitego, áni dla zbawienia własnego, áni dla chwały Boskiej, áni dla krwi Chrystusowej, krzywdy odpuścić, ząwziętości twoiey odstąpić, urázy zapomnieć niechcecie. Nic to u ciebie ząwzięta nieczbożność, choćby ostatnia zgubá ná ludzi ubogich nástąpiła, choćby krew Chrześcijańska rzekámú się lała, choćby wiara Chrześcijańska zginać, choćby Kościoły Kátolickie w meczety się bismuráńskie odmienić miály, choćby w o-
tworzone piekło z ciálem i z duszą wlokczyć, byle swego dopiąć, i dokazać. Wtrać co, pręcey, Sprawiedliwy Boże, w przepásć piekielną takowá nieczbożność, kiedy się tam sámá kwápi i wydżiera: ábo raczej z niekończoney Dobroci twoiey, i kłóń do zgody i bráterskiej miłości, rozróznione fercá i áfekt, ábyśmy w miłey i požadáncy zgodzie, Boski twoy Máiestat przeprosić i kiedyżkolwiek ubłagać mogli. Do czego czyni nam wielká nádzieję Chry-
zostom Święty, Hom.: 3. de Iuda perditione mowiac: *Cum de inimici culpa dissimulamus, de nostris delictis, solita benignitate Dominum exoramus.* Ieżeli krzywdy, urázy, niezgody i ząwziętości, z fercá, złóżemy, ofiárą modlitew nášzych, zągniewánego Bogá ubłagamy.

s. Chrysoſt.

Aleć iá áfektom snáć unieśiony, dłużey nád-intecya moję, podobnom się około tey pierwśzey ofiáry zábawił: owoż do grugiey co pręcey przystępuie, która nie jest inśza, tylko iáłmużná. Ieżeli co, tedy hojne ná ubogich, miłosierdzie, nie mniey się słusznie Chrześcijańska ofiára nazywáć może: tak iá názwał w rodździe 6. u Proroká Micheasza Pan Bog. Lud Izráelski, znáiac to do siebie, że Boski Máiestat zągniewał, do indygnácy i słusznego karánia pobudził, myśleć sobie poczał: czymby też zągniewánego Bogá mogli ubłagać i dostátecznie przeiednáć? o czym pilno myślac: tak u pomenionego Proroká

Michea. 6.

mowil: *Quid dignum offeram Domino? nunquid offeram illi holocausta & vitulos anniculos? nunquid placari potest Dominus in millibus arietum? aut in multis millibus hircorum pinguium? nunquid dabo primogenitum meum, pro scelere meo? fructum ventris mei, pro peccato animae meae?* Co mam ofiarowáć godnego zągniewánemu Bogu? podobno ofiárámi, tyśtácámi wołow, báránów i kozłow, da się przeprosić i ubłagać? á w ostatku ná wzor, Pátryárchy Abráhámá, i krwi Synów, pierworodnych ná ubłagánie iego żáłowáć nie będę: ná która odwagę ludowi swoiemu Pan Bog przez tegoż Proroká odpowíada: *Indicabo tibi o homo, quid sit bonum? & quid Dominus requirat a te? utique facere iudicium & diligere misericordiam.* A wiesz narodzie Izráelski, czego Pan Bog od ciebie potrzebuie? nie dba on tak dálece, o krwawę z bydląt ofiáry, ále tego po tobie wyćiąga, ábyś przestrzegał sprawiedliwości, i czynił miłosierdzie: tym się zá wszystkie ofiáry od ciebie kontentowáć będzie. Toż, i przez drugiego Proroká Ozeasza mowi, do ludu swiego Pan Bog: *Misericordiam volui, & non sacrificium*, więkźce iá w miłosierdziu i szczodrobliwości, niżeli w inśzych ofiárach mam upodobánie.

Osee. 6.

Tym ofiáry názwiśkiem tytułowáć, i Páweł Święty iáłmużny: ábowiem Chrześcijańskie odebrałszy od Filipentów kolekty, i hojne dáry, ná potrzeby i wśpomózenie ubogich, przesłánc, tak zá nie dziękuje 4. ad Philip: piszac: *Accepta, quae a vobis missa sunt, per Eufroditum, odorem suavitatis, hostiam acceptam Deo.* Odebrałem od was posłaná iáłmużnę, i szczodrobliwość Chrześcijańska, iáko naywonnicyśza i nayprzyjmińcysza Pánu Bogu ofiárę. Toż znówu ad Hebr: 12. ponawia: *Beneficentia & communio nolite oblivisci, talibus enim hostiis promeretur Deus:* ábo iáko Theophilaćtus, czyta: *placatur Deus*, niczym pręcey Chrześcijańskie przeprosić i ubłagać Páná Bogá nie możecie, iáko iáłmużná i hojna ná ubogie szczodrobliwość iá.

Ad Philip: 4.

Ad Hebr.

Aleć iá i tey ofiáry, do cítarzá Páńskiego nie przypuszczę, áż przestrożę, i náukę dźisieyszey Ewánelii powtarzáiac rzekę: *Relinque munus tuum, ante altare, & vade prius reconciliari fratri tuo, & tunc veniens offeres munus tuum.* Stoy pobożna szczodrobliwość, dárow twoich oczom Boskim nie pokázuy, áż się wprzód z bliźnimi twoimi pogodźisz i poiednáisz: ponieważ i sámá iáłmużny ofiárą

ofiara Pánu Bogu nie przyjemna, gdyby się, uchoway Boże, iáka niechęć i nienawiść w sercu znáydować miała. Wyráziło to, i drugie prawo Boskie *Levit: 2. w te słowá napisáne: Necquidquam fermenti, ac mellis, adolebitur in sacrificio Domino.* Nie z kwásu, i miodu ofiarować się Pánu Bogu nie będzie godziło: że sobie Pan Bog kwásu ofiarować nie kazał, nikt się temu dziwować nie zechce, bo się każdy domyslić może, iż tym to chciał wyrázić, że mu się nie spodobá, kiedy kto kwászac się, nie z ochotą co dáie. Nie ućieszy, i nie ukontentuje owá szczodrośliwość Páná Bogá, ná którą, nim się kto odważy, pierwey w głowę się náskrobie, námaršczy, i nákwási, wprzód ubogiego połaie, toż mu, dopiero szeląg iáki rzuci: niechce Pan Bog w dárowiznie swoiey takowego kwásu, ále i owšzem *hilarem datorem diligit*, z wesolego áfektu, i ochotney ręki nayrádniey upominek bierze. Ale słodkiego miodu, czemu Pan Bog, ofiarować zakazał? Wiećie że około miodu ludzie nie prawie nie pracuią, ále pszczołom wiernych pracę odbieráia: á Panu Bogu się to nie spodobá, kiedy mu kto co cudzego á nie swego ofiaruię: dla tego on miodu sobie ofiarować zakazał, áby wiedzieli pánowie, że oni tym Páná Bogá nie uracza, i nie ukontentuią, kiedy mu to ofiaruią, co ubogim poddánym wezma, i odbiorą. Ná pánowie! to, ubodzy kmiotkowie, iáko pszczoły pracowite robia: więc kiedy kto to Pánu Bogu ofiaruię, co z ubogiego poddánego zedrze, i wyćiemieży, tym się Máieństawi Boskiemu nie zakaże: z swoia się, nie z cudzą pracą przed Pánem Bogiem popiłować trzebá. Okrom tego, miod iáko wiećie wuściech słodnicie, á w żołądku w gorzkość się i cholere obraca, iáko poeta mowi: *In bilem se dulcia vertunt.* w gorzkość się słodkości obracáia: która właśnościá do brze miod, owych nieszczerych i chytrych pseudopolitykow wyraża, których ktoś pięknie takim rytmem opisał: *Mel in ore, verba lactis, fel in corde, fraus in factis*, usta miodem ofłodzone, serce żółcią nápełnione: owieć się to do miodu słusznie przyrównać mogą, co owo słowy, i powierzchne ofertami przyiażń, życzliwość i wierność oświadczáia, á w sercu zdradę i nienawiść táia. Wic iáko miod od ofiary, tak nieszczerych i obłudnych ludzi, dawno od łáski swoiey odrzucił i ośladził Pan Bog. Dobrze iešcze miod ućiechy i roskoszy swiátá tego wyraża, które człowieká nieśposobnym do ofiary i łáski Božey czynia. Abowieć dla tego Pan Bog miodu sobie ofiarować zakazał, że go poganie Bachusowi swemu często ofiarowali. Nie spodobá się i to Pánu Bogu, kiedy mu kto w Kościele ráno, ieden paćierz, ábo kielich, á pod wiecha Bachusowi w wieczor, kufłow ábo kieliszkow bez liczby ofiaruię. Ale lepsza iešcze tego przyczynę dáie powážny ieden Pismá Swiętego tłumácz, kiedy mowi: *Idcirco mellis usum Deus in sacrificiis non admisit, quia apes illius confectrices mordaces sunt et aculeata.* Dla tego, powiáda, Pan Bog miodu sobie ofiarować nie kazał, że pszczoły, które go robia, są iádowite i ostrymi żadłami uzbroione. Zkad szczodrośliwe ná ubogich ręce i áfektu, bierzcie z tego práwá Boskiego przyzwolta i potrzebná náukę: ieżeli chcećie, żeby hoyność wálszá, i iákażkolwiek około ubogich podięta práca, miła i przyjemná ofiara Pánu Bogu bylá, niechże między wámi iádowitych pszczoł, z ostrym iezykiem iáko z żadłem nie będzie, niechay prywatná niechęć, nikogo od wálszey uczynności nie odrzuca: bo ináczey miásto zaślugi, gniew Boski ná się pobudzićie: ieżeli zaś z miłości Chrześciáńskiey, krom wszelkiey ná sercu urázy, szczodrośliwościá wálszá wspomagać ubogich będziećie, łáská tobie Boská zaśluzycie, gniew Boski iáłmużná, iáko nayprzyienieysza ofiara ubłagacie.

Trzecia i ostátnia ofiara w Kościele Kátolickim, iešć Ciáło i Krew Chrystusowá: ále i do tey, że wszęch naygodnieyszey ofiary, bez miłości przystępować, cále się nie godzi. Dla tegoó Naywyższy Kápián náš Chrystus, kiedy w wieczerniku pierwšy raz tę ofiarę spráwował, naywięccy przystępuiacym do niey, miłość zálecał, mowiac: *Hac mando vobis, ut diligatis invicem.* To wam róskázuię, ábyście ácz záwšze, ále osóbliwie przy używaniu Ciáła i Krwie moiey, zobopólná miłość między sobą záchowáli. Miło mi tu wspomnieć, ná ow stárodawny, á pełen pobożności Chrześciáńskiey zwyczaj Polski, kiedy

przystępujący do używania Ciała Chrystusowego, wziętem się przepaszali, i wszelkie sobie urazy wzajem odpuszczali: a teraz nie trudno o taką nieźbożność, którą mając, na bliźniego zaiatrzone serce, śmie do sprawowania, abo używania Świętych tajemnic przystępować. Do stározakonnych ofiar zakazał wyraźnie Pan Bog, (iako namieniał) przymieszować kwatu: a daleko więcey, bärzeczyby się to oczom iego nie spodobało, gdyby kto mając na bliźniego zakwątzone serce, śmiał do tej Najswiętszey Ciała Chrystusowego Ofiary przystąpić: wiadby mu się i w truciźnę, tą zbawienna potrawa obrociła, gdyby iey śmiał żążyć, mając afekt żołądka i cholera napętnony. O węzu powiadaia, że kiedy do źródła ochłodzić się idzie, wylstek rad z siebie wyrzuci. Byłbyś nad gąźinę, iadowitzy afekcie Chrześcianaiki, gdybyś śmiał z rąnkorem iakim przystąpić, do tego Najsłodszezo Boskiey Dobroci źródła.

A przeto słuchac wżyscy Ewanielii mamy, mowiacey: *Si offers munus tuum ad altare, & ibi recordatus fueris, quia frater tuus habet aliquid adversum te, relinque ibi munus tuum ante altare, & vade prius reconciliari fratri tuo, & tunc veniens offers munus tuum.* leżeli chcesz, lubo to nabożney modlitwy, lubo szczodrobliwey iakmużny, lubo Świętey Kommunii ofiarę Panu Bogu oddać, a przypominisz sobie, że bliźni twoy ma słuszną na cię urazę: abo ty sam w sercu twoim, rąnkor iaki przeciw niemu uczuiesz, nie wprzodze do modlitwy, iakmużny, i Kommunii Świętey przystępuj, aż się z bliźnim twoim przededualz, przeprosisz, krzywdę nagrodzisz, i z całego serca, wszelką urazę wyzioniesz. A tak dopiero, w ogniu Boskiey i bliźniego miłości, pomienione ofiary, na ubłaganie gniewu Boskiego, i zbawienie twoie oddawać będziesz. A.

K A Z A N I E

Na Niedzielę szóstą po Świątkach.

Manducaverunt & saturati sunt. Marci 8.

Patrzcie ieno, iaka to dziś do chleba ciżba! kiedy Pan Iezus, iakoby na wojenną expedycyę wzywał, z tym się bświadczaiać: *Non veni pacem mittere sed gladium*, nie z pokojem ale z wojną na świat idę: kiedy do dobrowolnego ubostwa, do odważnego umartwienia, do wzgardy świata, i marności iego, sercá i afekty ludzkie zachęcał, nie wiele odważnych żołnierzow, w małej Apostołow liczbie widział i rachował: kiedy na pułstyni wręcz się z dużym nieprzyacielem potykał, i różne hárce z niem i pojedynki zwodził, nikogo z ludzi na pomoc, i posiłek nie miał: sami tylko do niego z wojská niebieskiego Duchowie nieśmiertelni, i to dość nie rychło, prawie *post bellum*, na *auxilium* przybyli: aż kiedy dzisiaj do chleba przyszło: *Erant qui manducaverunt, quasi quatuor millia.* Cztery się tysiące ludu znalazło. To ci ludzie, powieniem tego, w żadney nigdy z Pánem potrzebie nie byli, na nieprzyaciełá nigdy szable nie dobyli, a przecie na chleb iakoby go zasłużyli, zęby zaostrzyli. Chciałem ja tym ludziom chleba Chrystusowego, że się nim, nasyćili powinšzować, ale mię odrąził od tego Krol Izraelski Dawid, tak się nie na jednego z nich imieniem Chrystusowym protestuiacy: *Homo pacis meae, qui edebat panes meos, magnificavit super me supplantationem.* abo iako Págninus z Hebraylskiego czyta: *Magnificavit adversum me calcaneum*, nie jeden z tych ludzi, ktorých dziś Chrystus hoyną ręką swoią nakarmił, na tegosz Dobrodzieia i chlebowawcę swego, przy mecie iego powstał, słowy go ladaiaikiemi zelżył i zdepektował, nieźbożnemi rękami ubił, nogami zdeptał. Boię się, aby tych, pełnych niewdzięczności, chleba Chrystusowego strawcow, owá Pánka pogroźká strasznie nie okrzyknęła. *Va vobis qui saturati estis, quia esurietis.* Biada wam, ktorzyście się chlebem moim źle nasyćili, abowiem głod mrzec, iako psi będziecie. Raczey tedy miasto powinšzowania, użalić mi się

Psalmi 40

uce. 6,

ni się, a ledwo nie protestować przyjdzie, że się i tych czasów, wiele znayduie takich, którzy dla tego się chlebem Chrystusowym karmia, i tucza, aby *im-pinguati, incrassati*, utuczeni tym chlebem, ognia wiecznego strawa, i podnieta byli. Na nas, żeby takie niebezpieczeństwo ostatnie nie pado, uczynię ja chlebą tego (iako zowiecie) melioracya, kiedy powiem, kto go, i iako ma zażywać? Dobrym hoyna, złym sprawiedliwa, wszystkim wszechmocna, błogosław ręko Chrystusową, aby nam szczodroblwość twoją nie na karanie, ale na wy-sługę i zapłatę wyzła.

Będac człowiek ze dwu części, z dusze i z ciała złożony, dwoiaki musi mieć pokarm, z którychby jeden duszę, a drugi ciało pośilał. Dla tego i Zbawiciel nasz Chrystus, dwoiaki w Kościele swoim chleb zostawił raczył, aby jeden duszę, a drugi ciało pośilał. Do dusznego chleba należy naprzod Naychwalebniejszy tajemnicą Nayświętszego Sakramentu, o którym Prawda Przedwieczna mowi: *Panis quem ego dabo pro mundi vita, caro mea est*. Chleb który ja wam dam, jest ciało moje. W tymże duszę pośilającym chlebie, zawiera się i słowa Bożego nauka, która Ewangelia z chlebem równa mowiac: *Non in solo pane vivit homo, sed in omni verbo quod procedit de ore Dei*, iako tym widomym chlebem ciało, tak duszą słowem Boskim życie. Do tegoż du-sznego chleba należy mieć dary, i łaski Boskie, któremi Pan Bog, i tu na ziemi sługi swoje pośila, i w niebie hoynie niemi raczyć, i częstować wybra-nych swoich będzie. Do których ostrzec sobie apetyt Krol i Prorok Dawid mowił: *Saturaber cum apparuerit gloria tua*. W niebie mię Panie chwaly twojej, i pośiech niebieskich obfitością nakarmisz, i nasycisz. Do chleba zaś ciało sług Boskich pośilającego, należy każde ziemskie dobre mienie, Chrystusowi i Kościołowi jego za dziedzictwo od nabożnego afektu zapisane, i wiecznie oddane. Co za fundament założywszy pytaćiesz mię teraz, komu i iako, pierwszego do dusze należącego chleba Chrystusowego zażywać się godzi? Na co ja tak odpowiadam: wiecie że do dziedzictwa oycowskiego, sami tylko synowie należą, okrom nich, prawa do niego nikt całę nie ma: także sobie rozumieć, że i do chleba Chrystusowego, okrom Synów Boskich, nikt mieć prawa dziedzicznego nie może. Prosi raz w Ewangelii niewiasta Chá-nanéyska o pewną łaskę Chrystusa, przyczyniała się za nią, i prosiła Aposto-łowie, aż Pan twarz surowa pokazawszy rzecze: *Non est bonum, sumere panem filiorum, et mittere canibus*. Nie godzi się chlebą synom przynależytego prze-depsy moutać. Zle owi, przeciwko wrodzonej, do dziełek własnych miłości, koronni psiarze czynia, co intraty swoje dziełkom na wychowanie i dziedzic-two przynależyte, psami pać i trawić zwykli. Nie dobrze się tam dziecie, gdzie chárć i ogarzy tyja, a dzieci od głodu i niedostatku chudna, potrze-bnego w pobożności i nauce ćwiczenia nie mają. Ale mi kto rzecze? może to bydz oboje u mnie, mogę ja i dziełkom dać przystoynę wychowanie, i bo-gate zostawić dziedzictwo, mogę się też przy tym, polem i myślistwem, dla rozrywki zabawić: nie słucha tego Chrystus, kiedy wyraźnie mowi: *Non est bonum sumere panem filiorum, et mittere canibus*. Nie godzi się chlebem, synom przynależytym, chárć i ogarów karmić: któremi słowy w sensie moralnym, wszystkich niewiernych, nieczystych, i zaiadłych, iako psow iaków, odta-dzić od chleba swego Chrystus. Co zrozumiały Jan Święty, wypęda ich od stołu Pańskiego, mowiac: *Foras canes impudici*. Precz psi niewstydlwi, prawa za-dnego do stołu i chleba tego nie macie. • Więc że łamą łaskę Boską, czynić nas synami Boskimi może i zwykła, idzie ztym, że bez łaski Boskiej zaży-wać chleba Chrystusowego, albo się nie godzi, albo rzecz jest całę niepodobna. Przytąpić naprzod bez łaski Boskiej w grzechu jakim cięszkim, do używa-nia ciała Chrystusowego, pod osobami chleba w Kościele Katoickim zosła-wionego, złość jest świętokradzka, i nieczbożność Iudaszkowej równa. A chwaly niebieskiej, bez łaski Boskiej dostąpić, rzecz jest niepodobna. Wszak z Ewangelii wiecie, iako owego bez szaty godowej, odártego człowie-ka na bankiecie Pańskim nie foremnie, gorczy niż gęba o stoł częstowano,

Rrr

kiedy

Ioann: 6.

Matth: 4.

Psalm: 16.

Matth: 15.

Apocalip 22.

kiedy gwałtem z za stołu wywleczonego, do więzienia na ciężkie męki wtracono. Takowego się nieszczęśliwego uraczenia, ci wszyscy, spodziewać mają, którzy albo do stołu Chrystusowego, bez łaski Boskiej przystępować śmiają, albo we złych nałogach leżąc, królestwo niebieskie darmo sobie obiecują.

Iob. 3.

Tak krótko namieniwszy, że sami tylko synowie Boscy, prawo do chleba Chrystusowego, duszę pożywającego mają, i oni sami do niego należą. Czas już wyrozumieć, iako go zażywać trzeba. Nauczyć się tego od Ioba (sprawiedliwego) śladem możemy, który kiedy do stołu twojego zasiadał, nie raz westchnawszy, mówił: *Antequam comedam suspiro*. Pierwszy niżej iść pocznę, ciężko westchnąć muszę. A coż to za przyczyna, tak ciężkiego, przy każdym obiedzie i wieczerzy, Iobowego westchnienia była? Pewnie sobie uważał, że sprawiedliwy, że to wszelkie pożywienie ludzkie, z tak i opatrności Boskiej, iako z nieprzebranej szpiżarni pochodzi: uważając, że i najmniejsza ptaszyna, od nieśkończoności w szczytliwości Bogą, obrok swój odbiera, nabożnie podniesionym ku niebu afektem, dziękował za to opatrności Boskiej, że mu codzienne pożywienie, hojnie obmyślała: i nam dobrą naukę zostawił, żebyśmy nie iako nierozumne bydła, i w chciwości swojej nie pohamowane szkapy, ale iako rozumem, i wiara oświeceni ludzie, bez nabożnego błogosławieństwa, albo przynajmniej bez podniesionej ku Bogu myśli, do pożywania pokarmu, nigdy nie przystępowali, to sobie mocno w rozum i pamięć wbijać, że nie tak się rodzący o dziatki, iako o nas Boska Opatrzność stara, gdyby nas Pan Bog z swojej opieki i opatrności wypuścił, przy wszystkich pracach, i zabiegach naszych, od głodu by nam prętko dokonać przyszło. Abowiem, widząc Iob, stanowi swojemu, przyzwoitym dostatkowi stoł zastawiony, a tudzież uważając, iako się wiele na świecie ludzi, tak ubogich znajduje, którzy tego i ścennej części nie mają, załóżnie mówił: *Antequam comedam suspiro*.

S. Hieronim.

Luce. 16.

Cożem ja tobie Boska Dobroci ofobliwego uczynił? że mi we wszystkim tu na świecie błogosławił, hojnie mię karmił, i częstował: a innym nademnie lepszym, olczadnie codziennego obroku udzielał. Jest pełno na świecie tak ubogich ludzi, że im i skora chleba z wielką trudnością przychodzi, a u mego stołu, tak wielka, hłaśtrza, hojnie codzień używa. A czy ieno Panie tym mi, hojnie używaniem, i wszelką rzecz doczesnych obfitością, tu na ziemi, nie płacił, i tym się doczesnym niebem kontentować nie każesz? Przypada na tę Iobową uwagę i Hieronim. Święty, tak wyraźnie mowiac: *Nemo potest ē hic ventrem, ē ibi pascere mentem*. O rzadkaś to na świecie, aby kto i tu na ziemi, i potem w niebie, miał uciech, i rozkoszy zażywać. Wszak i w Ewangelii dostatek bogacza, tak Abrahama Patriarcha oświadczył: *Fili recipiunt bona in vita tua*. Toto wszystko nagrodą, i zapłatą twą, nędzny bogacz, owe dostatki i bogactwa, owe bankiety i piatyki, których na świecie zażywał, po śmierci nie ma już się już czego zrak Boskich spodziewać. Co wszystko Iob sprawiedliwy uważając, mówił: *Antequam comedam suspiro*. boję się bardzo, aby mi dla doczesnych dostatków, wiecznych dob nie postradać nie przyszło. Mogł się jeszcze Iob wykłę przy stołach i bankietach pańskich, obrządy Boskie obawiać, i dla tego mówił: *Antequam comedam suspiro*. A ktoż to wie, jeżeli przy tym stole, miaraki w iedzeniu, albo w pićiu nie przebiore, jeżeli więcej zmyślności, niż potrzeba, szukać w pokarmach nie będę. Wiem ja bardzo dobrze, że z niepomiarowanego potraw, i napoiów zażywania, wiele złego wypływać i pochodzić zwykło. Nie możemy dotąd wszyscy strawić, po zjedzonym w Raniu iabiku, i adamowego ogrytki: oweć to w potrawach i napoiach zbytki, nie tylko złe, i nieporządne chuci zapalać, i o ciężkie grzechy przyprawiać, mizerna duszę nieszczęśliwie gubią, ale też i na ciała podagry, puchliny, gorączki, mialiginy, i inne ciężkie niemocy prowadzą: a lepięćby się tego pokarmu, i napoiu zarzec, niżeli dla niego tak wiele złego, na duszy, i na ciele cierpieć. Przychodziło i to pono na pamięć Iobowi, iż tak sobie pomyśli: wiedzieć ja tego nie mogę, jeżeli te potrawy i napoje, których zażywać myślę, są sprawiedliwe.

wiedliwie nabyte? kto mnie w tym upewni? jeżeli się między temi różnemi zaprawami i rosółami łzy ludzi ubogich nie znayduia? iac widzi Bog nie takowego nie rozkazuje, ale niewiem jeżeli się iakiey niesprawiedliwości, krom moiey wiedze, czeladka i pacholikowie niedomyśli: iacbym się wolał żółci, albo trucizny napić, niżeli trunku, albo potrawy skosztować takiey, która ludzie ubodzy krwawemi łzami oplakali, ale wiedzieć nie mogę, jeżeli mnie kto kiedy taką potrawa nie nakarmi, dla tego *antequam comedam suspiro*, ciężko zawsze westchnać muszę, żebym kiedy, na taki kasek nie trafił. Okrom tego, co wiedzieć, jeżeli tu śmierć z pułmiską, albo kuflą iakiego, na mię nie wygląda? Wiem ia że wiele mam nieprzyjaciół, którzyby mię i w łyszce wody (iako mowia) radzi utopili, kole ich w oczy to dobre mienie, i błogosławieństwo Boskie, które u mnie widza, radzi by się iedni puszczna, drudzy wakansami, po mnie iako, naypręcey dzielili. I dziatkomci to własnym dziś ufać nie potrzeba, a co wiedzieć, jeżeli mi śmierci nie życza? a czy ieno pokatnie nie mowia? a czyć rogata w tym dziadu duszą podobnoć samego chce przeżyć Matusalą? ma, tak wiele dobrego, a nam pokasku udziela, i naszego nam żaluie. Dał Pan Bog dojrzałe lata, i piękna rozrywkę, ácoż potym, kiedy dla skapego pana oycą, nie masz się z czym, i iako do ludzi pokazać. Adopieroz o dożywotnim przyjacielu, nie sobie dobrego Iob obiecować nie mógł, jeżeli mu w oczy, mówić zła żoná śmiała? *Benedic Deo, et morere*. Bodaięs z tej choroby nie wstał, a czegoż krom oczu nie gadala? O coć sobie nie myśliła? czyć co złego starcą tego nášwiećie trzyma? iabym się o młodszego postarać mogła, a on, im daley, tym żywszy i czerstwieyszy. Co wszystko Iob uważaiac, pomyśleć sobie musiał: a co wiedzieć, jeżeli mi kto nieżyczliwy przy tym obiedzie, albo wieczery nie posłużył? jeżeli napoiu, albo potrawy iakiey trucizna nie zaprawił? i dla tego mowił: *Antequam comedam suspiro*. Westchnać zawsze muszę, na tak iawne życia moiego niebezpieczeństwo. Jeżeli w rzeczy samey przy stole, i potrawach swoich, miewał takowe Iob uwagi, ia tego wiedzieć nie mogę, i zapewne udawać niechcę. To wiem, i wy mi przyznać, że to się wszystko, między ludzmi znaydować zwykło.

To pewniejszy, co wielki Doktor Grzegorz Święty powiada, iż to tu Iob, do niebieskiego, i dusze posilającego chlebá i pokarmu tęsknił, i nas, iako tegosz chlebá zażywać mamy, sposobu nauczył: o czym tak on *lib: 5. Moral: cap: 7.* mowi: *Comedere namq; est, superna lucis contemplationibus pasci: suspirat ergo antequam comedat, qui prius gemitibus tribulationis afficitur, et postmodum contemplationis refectioe satiatur: nisi enim suspiret, non comedit, quia qui se in hoc auxilio, per desideriorum caelestium lamenta non humiliat, aeterna patria gaudia non degustat.* Iakoby rzekł Doktor Święty, a chcecie nauczyć się sposobu, godnie i pożytecznie zażywać chlebá, dusze posilającego, uczćiesz się tego od Iobá, który częścią przez nabożeństwo, i gorące pragnienie, częścią przez cierpliwość, i dobrowolne umartwienie, do tego się stołu niebieskiego przyprawował. W ten czas i my z weselem i pożytkiem naszym, tychże pokarmow, dusze posilających zażywać będziemy, kiedy do Świętej Kommunii przez gorące pragnienia i nabożeństwo, a do chwały wiekuiſtey przez cierpliwe przeciwnych rzeczy znoszenie, gotować się będziemy: inaczey *qui se in hoc exilio per desideriorum lamenta non humiliat, aeterna patria gaudia non degustat.* Kto z Iobem do stołu Chrystusowego nie wzdycha, kto przez utrapienie i cierpliwość, do wiekuiſtych sobie rokoszy apetytu nie ostrzy, w chlebie Ołtarzá Chrystusowego, smáku nie uczuje, i potraw niebieskich kosztować nigdy nie będzie. A uważaćiesz to w doczesnościach ziemskich názbyt zapurzone, a do Bogá się nigdy nie wzbiiające áfektu? a bierzćiesz to sobie w rozum, niedotchliwi, nie nášwiećie dla Bogá, i zbawienia, własnego ućierpieć niechcacy delikaći? iad wy i truciznę miásto dusznego pośiáku w chlebie ciáá Chrystusowego bierzćie jeżeli do niego rzadko i niegodnie przystępuiećie: nie bankiet was niebieski, ale głód i wieczny niedostátek czeka, jeżeli iako Sárdánápálowie iący żyiac w rokoszach cielesnych, nie z Iobem ućierpieć, dla wiecznego zbawienia nie chcećie.

Po sprawiedliwym łobie, niech nam i ową wychwaloną od Duchá Świętego, chwalebna mątrona, inżel ielzcze, dusze pośilácego chlebá Chrystusowego, pożyteczne sposoby poda: ktorey, między inżemi i tę też pochwałę *Prov. 37.* Duch Święty dáie, tak o niey mowiac: *Panem otiosa non comedit.* Nie w próżnowaniu, ręce záłożywszy, chlebá záżywała, ále nań rękámi własnemi pracowicie robiła. W literálnym sensie, mowi to Duch Święty, o mátee Sálomonowey Bersábei, znácznaż to i bogáta Páni, Bersábea była, á przecież nie cały dzień we zwierćiedle muszczac się przesiedziała, nie z cudzych postępkow i obyczajow wzorki wybierała, nie o rzeczy póspolitey dyskurowała, nie obozy zátaczała, ále *quasi vit linum & linum*, kadźcie się i wrzećioná nie wtydźiała. Tak wiele ná nieg poddanych robiło, á przecież oná, żeby z próżnowaniaráchunku Pánu Bogu nie dawála, do ręczney się roboty nie leniła: sámaby się była siebie, i ludzi wstydzila, gdyby była stráwy nie zárobiwizy, prosto z póścieli do stołu poszła. A tym samym dobra náukę ludziom podlejszey kondycyi dáła, żeby im dla pożywienia, cięszko robić i pracować nie było: bo inżeczy prętkoby ich tak Apostól Pániłki osadził: *Si quis non vult operari, nec manducet.* Kto robić i pracować niechce, niegodzien stráwy i pożywienia. A chcemy i my godnie i pożytecznie záżywać chlebá Chrystusowego, dusze pośilácego, umiemyż go sobie zárabiać, i dobrymi nań uczynkami záługować. *Gratia enim celestis alimentum impartitur non otiosis, sed per desertas querentibus Christum,* mowi Ambroży Święty. Iáko wdźisiejszey Ewángelii zgłodzonych ludzi nie próżnujących, ále po pułstyni z utrudzeniem swoim Chrystusa i zbáwienia szukających, tegoż Pána szczodrobliwosć, cudownie rozmnożonym chlebem nákarmiła, tak zárabiających sobie náchwałę i zapłatę wieczną, karmić i raczyć w niebie Bog szczodroblivy będzie. W sensie zaś morálnym, iuż odemnie pomieniony Grzegorz Święty, przez tę, ná chleb, i pożywienie, pracuiaca niewiástę, duszę ludzka rozumie, gdy słowá wżwyz położone tak wykładáiac, mowi: *Panem otiosa non comedit, quia hoc, quod de sacro eloquio intelligendo percipit, exhibendo operibus ostendit.* Tá, powiáda, dużá, dobrze i pożytecznie chlebá Chrystusowego záżywa, która to rzeczá sama wykonywa, czego się słucháiac słowá Bożego náuczy. Powiedziáło się wyżey, że i słowo Boże iest chlebem Chrystusowym, dusze násze pośiláciym: więc ielzei kto, ábo od słowá Bożego stroni, ábo tego co ná nim słyszy nie wykonywá, próżna to, i dáremna stráwa, wiad mu się i w trućiznę, nie w dobra krew, ten nayzdrowszy pokarm obraca. Owo krotko mowiac, kto się po częstych spowiedziách, komuniách, kázániách, nie poprawuie, cudzego wroćić, krzywdy nágrodzic niechce, temu śmierć nie żywot wieczny, chleb Chrystusow przynosi. Wiedcie z historyey Písmá Świętego, że owe pokazáne Fáraonowi woły, choć się ná iednymże pástwišku, i teżyż łacę pástły, á przecież iedne z nich chude, á drugie tłuste były: to tak i my, choć iáż iednych Świętych Sákramentow záżywamy: choć tegoż słowá Bożego wszyscy słuchamy, á przecież iedni w enoćie i pobożnosć Chrześćianiskiey, pomnozenie biorá, á drugi toż się lichó, też złe nálogi i grzechy trzymáia. Ná strážny sad Boski i wieczne karánie taki sobie zárabia, co we złym nálogu bez poprawy życia, bez pomnożenia w enoćie, i pobożnosć Chrześćianiskiey, chlebá Chrystusowego, ná dużny pośilek dánego, záżywa. Co poniewáż tak iest, lepieći się było żydem, ábo pogáninó urodzić, Chrystusa i szczodrobliwosć iego nieznáć, miáłali hoynosć iego bydz komu cięszszego potępienia przyczyna. Tom iá iuż powiedziáł, kto, i iáko? ma záżywać chlebá Chrystusowego dusze pośiláiaczego.

Do drugiego doczesnego chlebá Chrystusowego, nie wiele mi czasu zostáło. więc krotka iego distributę uczynię. A naprzód pytać mi się znowu potrzeba, kto do tego chlebá práwo ma? kto do niego náleży? iáko ow pierwizy chleb, dusze pośiláciy, był dziedzictwem Synow Boskich, tak ten wtory iest włascizná sług Chrystusowych, ná iego służbę osobliwym sposobem oddanych i poświęconych, wedle intencyi owych, którzy go samym tylko

slugom

sługom Chrystusowym wiecznie zapisali. Zaczynamy kiedy kto inny nań się
 targnie, bez iawnego to niesprawiedliwości, świętokradztwa, i ciężkiego ka-
 rania nie bywa. Krotkim tego dowodem niech będzie Dawid. Uchodził
 raz przed zagniewanym nań Saulem, ten mężny kawaler: więc że według
 a prętkim ciągnięciu, wojskową swoją kompanią ztrudził, a wczesnego sta-
 nowiska na odpoczynek spracowanym nie miał: taki taki ziemianin, nie mo-
 gąc groźbą żołnierza zbyć, żeby w wiosce jego nie stał, uymował proźbę.
 Przyшло do tego, że ową Dawidową chorągiew, w księżych dobrach stanęła:
 ale tam, śnać dla ciężkiej hiberny, częstych przechodów, i zniszczonych
 poddań, i skóry chleba na przednowku nie było: poszedł ztym sam Dawid do
 Abimelech kápłana, prosić go przynamniej o pięćoro chleba, dla strudzo-
 nego towarzystwa: odpowie Abimelech: widzieć Pan Bog, żebyśmy dla cie-
 bie mężny i zasłużony kawalerze, chleba, o który prosisz nie żałował, aleś mię
 nieporządnego zastał, nie mam go i skóry w domu, okrom kilku bochenków
 chleba Kościelnego, którego iako dobrze wiesz, nie godzi się, tylko samym
 kápłanom żążyć. Już to proźno, rzecze Dawid, potrzebą prawa nie upa-
 truję, wyrozumie Pan Bog w tak ciężkiej potrzebie: dayże mi już i tego, choć
 święconego i duchownego chleba: pozwolił na to, na wszystko się nie obey-
 rzawszy kápłan: bo tak sobie mógł pomyśleć: rzecz to niebezpieczna, i z łaski,
 dobrze żołnierzowi uczynić, bo jeżeli mu teraz tego, o który prosi, chleba po-
 zwolę, potym się iak pewnego długu upominać będzie, *charitativum subsidium*
 w *iustitiale debitum* odmieni, teraz prosi a potym fukać i gwałtem brać z sto-
 doły, i z obory będzie. Atoli nie uważając tego Abimelech, użyczył
 Dawidowi duchownego chleba, który on odebrałszy rzecze: a mieczu nie
 masz tu iakiego? odpowie kápłan, iestci ale także Kościelny: biorę, powia-
 da, i ten, kiedy nie masz innego. Pośilił się, Bogu i sługom jego poświę-
 conym chlebem Dawidzie, day Boże, abyć się w dobrą krew obrocił! ale wży-
 skko mi się widzi, że go przypłacił i przybolciez. I takci się iako ja mówię
 zstało: dostał się zaraz potym w ręce pogańskie Dawid, i stanawszy przed Kro-
 lem Achis nazwanym, bać się niewymownie poczał: *Extimuit valde à facie Achis*,
 mowi o niem historia Piśmá Świętego. O skarcie Boskiej ow Dawid, który
 dziećmiuchem iestce będąc, lwy i niedźwiedzie rozdźierał, ow waleczny bo-
 hater, który Olbrzymá Filiśtyńskiego, iako wieża iaka obalił, i z innymi
 nieprzyjaciółkami mężnie się zawsze potykał, teraz przed nieprzyjacielem,
 drży iak rybą od strachu, bá. zgoła z boiaźni od rozumu odchodzi: *Immutavit*
os suum coram eis, & collabebatur in manus eorum, defluebatq; saliva in barbam eius.
 Usłiniwszy się, iako bezkosc iaki, do ziemi leciał, i inie znaki iawnego sza-
 leniństwa wydawał. Coż przebog za przyczyną, takowey boiaźni i szaleniństwa,
 w mężnym i mądrym mężu Dawidzie? *Nullam* (mowi jeden poważny Author)
infelicitatis & timoris aptiorem causam in David reperio, nisi quia panes sanctos, &
sola Sacerdotibus dicatos accepit. Owci to, powiada, chleb Kościelny, samym ká-
 płanom przynależyty, serce Dawidowi odiał, o iawne go szalenstwo przypła-
 wił. Nie darmo Dawidzie przy owym chlebie, oraz i miecz zabrał, którym
 cięż Bog, i całe krolestwo Izraelskie długo i surowie karać będzie, żeś się do
 chleba, sługom Boskim przynależytego sięgnął.

1. Reg: 21.

Więc jeżeli się z tej okazyi, spoyrzeć na Polskie nasze krolestwo go-
 dzi: że nas Bog mieczem nieprzyjacielskim, już to długo karze, że serca i od-
 wagi w rycerstwie naszym nie masz, że nam Bog rozum i zdrową radę odiał,
 że obradę dobrą polspolitego prywatne interesá, i żwawe na stan Duchowny
 zawziętości tamnia: wysćcie zda mi się Polscy nasi Dawidowie winni: oto od
 tego czasu, iakoście się na chleb Chrystusowi i sługom jego oddany targnęli,
 wkorąć wszyscy nie możemy, odebraliście sługom Chrystusowym pożywie-
 nie, ustały dla was na wielu miejscach światobliwe fundacye, ućichła w Ko-
 ściółkach chwala Boża: owoż wam za to Sprawiedliwy Bog, męstwo i serce od-
 iał, rozum konfuzya i domowa niezgoda skarał, na wolności i swobodę wá-
 szę, pogańskie káydany zemknął, szerokie Podolskie i rozległe Ukrainskie
 S s s kráie,

kráie, w moc i posesya Bifurmánska oddał, Wzięliście przy tym chlebie, oraz i miecz klatwy kościelney, którym was Chrystus od uczestnictwá, rák poiuiacego, iáko i tryumfuiacego Kościoła; przez Namieśniki swoje nieuchronnym dekretem *in Bulla Cane Domini*, ná każdy wielki czwartek wyklina. Wiemci ja, że *surdus*, *et absentibus fabulam cano*, áto!i, że prawdá mieć miejsce swoje powinna, zámilczyć się iej z okázyey nie godziło: zwłaszcza że się w rejestr rákowych, ná się, i ná nás, Boskie karanie záciągáacych Polskich Dawidow, wpisać i owi mogą, ktorzy płác i miejsce do tego przyzwoite mają, nie tylko się o takie wolności Kościelne, i sług Boskich, nie uymuia, ále i owiżem ie im dálej tym bárziej gdzie mogą obciążaia: iáko by się w zborze Luterskim, ábo Kálwińskim nie w Kościele Kátolickim schowáli. Niech to sobie w rozum biora i owi, ktorzy sum i fundácyi Kościołom i Kłásztorom zápisánych, oddawác Boskim i ludzkim prawem przyćśnieni niechcá, że ná się, i cále Krolestwo ostatnia zgubę záciągáia. Ieżeli bowiem (iáko Duch Święty *Ecclesiast: 10.* mowi) *Regnum transfertur, a gente in gentem, propter injustitias et injurias*, nayczęściey dla niespráwiedliwości Krolestwa gina: toć ie tá niespráwiedliwość, która ieśt przeciwko Bogu i sługom iego, naybárziej ruinuie. A nie iáwnysz to znak, ostatniey zguby nászej? dłużej o tym rádzić, i goręcey mowić, iáko wolność Duchownych, prawem opisać? niżeli żeby się nieprzyiácielowi ná gárdło i wolności náłze zbliśka następuiacemu oprzeć: westchnac tylko ná to, á łzami się zálawszy, gotowác kárki pod miecz, ábo pod iármzo niewoli pogańskiey przyidzie. Ale mi kto rzecze, wzdyc też i żołnierzowi trzebá? á zkądze się ma, ieżeli nie z dobr duchownych záżywić? zginęłoby tym přecy krolestwo, ustálaby w nim wiára i chwálá Boska: ná co, łączno ia tá odpowiadám: broniąc dłużej páństwa tego Opátrność Boska, nie schodziło rycerstwu nászemu ná męstwie, odwadze, zwycięstwach, i tryumfách, szczęściu im, i błogosłáwił Pan Bog w boiu i w pokoju, kiedy iáłkáwšyich ná dobrá sobie, i sługom swoim oddané, Przodkow nášzych doznawał: á teraz iákeśmy chlebem duchownym, z uymá wolności Kościelnych, karmić żołnierzá poczęli, żadnemu się oprzeć nieprzyiácielowi nie możemy. Ale się ieszcze kto wyrwie i rzecze: nie mam zkąd długow i interesow Kościelnych płácić: ále sumnienie i Bog przed ktorým, i naymnieyszy hálerz záciąg się nie może, ináczey sádzi i widzi. Więc ná wypłácenie długow, Bogu i sługom iego przynáleżytych, sposobu i pieniędzy nie máś? á ná zbytki, piátyki i pompy, áz ná zbyłt wszystkiego dostáie. Nie uydzie takowa, ná spráwiedliwym sádzie Boskim wymowká: spráwi to Spráwiedliwość Boska, że swoiego nie pożyie, kto cudzego prágnie, i to co Bogu náleży záztrzymuie. Zczego wszystkiego to się wnośi i pokázuiie, że do tego wtorego doczesnego chlebá Chrystusowego, sámi tylko słuđu iego, iemu ná wieczná słužbę poświęceni náleżą: krzywdá się im i bezpráwie dzieie, gwałt i opresya práwo Boskie i Kościelne cierpi, kiedy kto ná pomnożenie czci i chwály Boskiey, oddané i zápisáne dobre mienie, ábo niespráwiedliwie szárpie, ábo nie słuźnie záztrzymuie, á tym sámy, gniew i karanie Boskie ná się, i ná drugich niepochybnie záciaga.

Ty iáśnie Oświecony Trybunale, miey od ludzi nieśmiertelne dzięki, á od Pána Boga hojne błogosłáwienie, i wieczná nagrodę, zá obronione z rak i posetyi niespráwiedliwey, dobrá Chrystusowe: ile sług Boskich, przyśádzonemi sobie dekrétami twoimi, chlebem, ná pomnożenie czci i chwály Boskiey, posilác się będącie, tyle tobie, tu, i w nieskończoney wieczności sławy nieśmiertelney przybędzie. Obroniony od ciebie w dobrách swoich Chrystus, lepiej i skuteczniey nachyloney do zguby i upadku Oyczyzny nášej bronić będzie, niżeli owe chlebem duchownym, miásto posilku, zwatlone rycerskie ręce. Ktokolwiek zás włásnym sumnieniem przekonány, w tym się poczuwał, żeś chlebá Chrystusowego, sługom iego uiał, i był tego iákimkolwiek sposobem przyczyna, że fundácyie i *pia legata* rak Chrystusowych nie

filij eius
ietur fene
ley wpo
Do
báby i
doniego
dosyć be
wá krotk
suá, ut q
los: congre
z chlebá
Ia, że sic
bo się ic
my god
tak duś
ska, iż
ále ná

K

D Obr
kied
wych pro
wzyskie
bośwo,
ci niezn
czyna i p
nášzym v
tylko ucz
gowie: u
nieszczę
nym swi
do tego p
prętko si
zyarchow
był proró
był wšzy
ktory ciał
ciś. Fał
cne kráie
chow dlu
wieczná,
pseudopo
wie obie
ek przyp
reckiey
szym pro
mieni
leni, zná
ci co
mnieysi

filij ejus orphani, & uxor vidua, nutantes transferantur filij ejus & mendicent, scrutetur fenerator omnem substantiam ejus, & diripiant alieni labores ejus. Strach daley wipominać i tłumaczyć słowa tak bårzo okropne.

Do ostatniego, kázania moiego punktu, czasu mi cale niezdalo. Trzebaby i to, bez respektu powiedziec, iako też tego chleba duchownego, ci co do niego należa, záżywać máia? ále że czas do tego, iakom rzekł, upłynął, dosyć będzie Opátá Klarewálenískiego Bernárdá Świętego, godne uwagi słowákrotko przypomnieć, o czym tak on powiáda: *Dignus est operarius mercedem suá, ut qui altari servit, de altari vivat, sed non superbiat, non luxurietur, non loculos congreget, non extollat de facultatibus Ecclesie consanguineos*, i wiecey tam ieszcze z chleba duchownego pochodzących wytypekow, Doktor Święty wylicza. Ia, że *scientibus legem loquor*, słow tych nie tłumaczę, i dłużej nie przytaczam: bo się ich tam sami doczytać mogą. Tego tylko wszystkim nam życzę, abyśmy godnie, i spráwiedliwie ná zbáwienie wieczne, chleba Chrystusowego, tak dusze, iako i ciáła posílácego pożywali: á spráwi to szczodrobliwa ręká Bóika, iż ieszei taka chleba tego meliorácyá uczyniemy, nie ná karanie sobie, ále ná wieczná zapłatę zárobimy. Amen.

K A Z A N I E

Ná Niedzielę siódma po Swiátkách.

Attendite à falsis Prophetis. Matth: 7.

DObra, i pożyteczná náuka, dáie nam w dżisieyszey Ewángelii Chrystus, kiedy upomináiac, mowi: *Attendite à falsis Prophetis*, strzeście się fałszywych prorokow. Abowiem cokolwiek się ieno złego ná świecie znáyduie, wíszystkiego tego przyczyna, są fałszywi prorocy. Ze ludzie ná świecie ubóstwo, nędzę, głód, choroby, śmierć, i iníże utrapienia cierpia, że po śmierci niecznośne i wieczne męki po wielkiej częścicy ponoszą, á kto tego przyczyna i powodem? ieszei nie ow fałszywy prorók, który pierwszym rodźcom naszym w Ráiu wiele obiecuiac, fałszywie prorokował, mowiac: *Eritis sicut Dij*, tylko uczynicie tak, iako rádę, będziecie szczęśliwi i nieśmiertelni iako bogowie: uwierzyli fałszywemu prorokowi nieuwážni ludzie, áż ztąd wszelkie nieszczęście i utrapie ná narod ludzki nástąpiło. Ze się w krotce po stworzonym świecie, báłwochwálstwo między ludzmi rozmnożyło, báłwochwálscy do tego prorocy przyczyna i powodem byli: że w Kościele Chrystusowym, prętko się iedność wiáry rozerwała, owi to fałszywi prorocy nieczbożni herezyárchowie, różnego niedowiárlstwa i bezbożności námnożyli. Fałszywy był prorók nieczbożny Aryusz, który iako świadczy Hieronim Święty, świat był wíszystek kácerstwem swoim nápełnił: Fałszywy był prorók Máchomet, który cáła Asia, to iest wielká część światá bezbożnością Bifurmáńską zaśpęcił. Fałszywi byli prorocy, Luter i Kálwin, którzy sprotną herezyá, pułnocne kráie, po wielkiej części záráżili. Ze inízych im podobnych herezyárchow długo wyliczáć nie będę, którzy mizernych i nieszczęśliwych ludzi, o wieczná, po śmierci zgubę, nieszczęśliwie przypráwili. Okrom tego, owi nási pseudopolitycy, i domowi pochlebcy, i to fałszywi prorocy, którzy wiele kłaniłiwie obiecuiac, nie tylko prywatne domy, ále cáłe krolestwá gubią, i o upadek przypráwiają. Ale dawšy pokoy złości czártowíkicy, przewrotności herezyckicy, obłudności pseudopolityczney: w nas samych wíszczeguiności, fałszywi prorocy, nieostrożne dusze gubią i zátracáia. I ieszeć owi zwyłš pomienieni fałszywi prorocy, nie tak nam szkodzić mogą: bo i od nas są oddaleni, i znáć się zkad inąd, ná ich zdrádách i chytrościách łączno możemy: ále ci co się to w nas káżdym z osobná znáyduia, im są bliżsi, á do tego táie-mnieysí tym szkodliwsi bywáia. Coby to zá fałszywi á szkodliwi prorocy

SSS2

w nas

Genes: 3.

w nas się samych znaydowali, wyiawić ich na tym kazaniu, i palcem wytknąć myślę; tym umysłem, abyśmy fałszywie ich, i zdrady uznawszy, pilno się ich, wedle przestrogi Chrystusowcy wystrzegali, i fałszom ich wiary nie dawali. Za łaska i pomocą tegoż szczerze nas, i zyczliwie, na dobro nasze przestrzegającego Chrystusa.

ad Ephes: 8

Złe i szkodliwe afekty, nie pewne nadszycie, i omylne otuchy nasze, te ia fałszywymi prorokami bydz rozumiem, i śmieie nazywam, które nieostrożnych, kłamliwemi obietnicami sweni oszukiwając, o ciężkie szkody, i zgubę wieczną przyprowadzają zwykły. Otoż tych prorokow fałszywie wyiawiam, zdrady odkrywam, abyśmy ich obłudy znając, wiary im nie dawali: a że wszystkich w krotkim czasie opisać nie mogę, dwu tylko pryncypalow wyiawię. Pierwszy moim zdaniem jest w nas fałszywy prorok, miłość, która ma każdy człowiek ku samemu sobie. Nie masz na świecie takiego człowieka, któryby się sam w sobie nie kochał: ba już nam nauka Chrystusowa, nie raz w Ewangelii ogłasza, cięło martwić, i duszę samę mieć w nienawiści każe: a przecie mówi Apostoł Paweł Święty: *Nemo carnem suam odio habuit, sed nutrit & fovet eam*. Nikt się, powiada, ieszcze taki nie znalazł, któryby cięło własne, doskonale miał mieć w nienawiści, każdy je karmi i opatruie. A ia tę miłość, która każdy w sobie, zwłaszcza przeciwko cięłu własnemu czuje, fałszywym i szkodliwym prorokiem nazywam.

Matth: 19.

Zebyśmy lepiej uznali, co nam ten prorok często mówi, i iako nas nie raz od dobrego odwodzi, przypomniemy sobie owego w Ewangelii u Matheusza Świętego, w Rozdziale dziewiętnastym opisanego młodzieńca. Ten czuiac w sobie obożliwą chęć, do zbawienia wiecznego, przyszedł po naukę do Chrystusa, takie pytanie woosząc: *Magister bone, quid faciam boni, ut habeam vitam aeternam?* Powiedz mi proszę, dobry Nauczycielu, co też mam uczynić, dla Królestwa niebieskiego? na co tak mu Chrystus odpowiedział: *Serva mandata*, zachować, powiada, potrzebą dla zbawienia wiecznego przykazanie Boskie: nie kontentuiac się on tą powizechną nauką, pytając się dalej, mówi: *Qua?* co to proszę za przykazanie? co, ie dla zbawienia wiecznego koniecznie zachować potrzebą: które powtorzone pytanie usłyszawszy Chrystus, nie strofuie go o to, że przykazania Boskiego nie umie, nie mówi mu, ba bracie urośles iak dylag, a Bożego przykazania nie umiesz: bo podobno wiedział, że go w domu tylko, wesoło zaśpiewać, spełnić i wykoczyć, a w szkole skryptury tylko, i stylu uczono, a o Bożym przykazaniu wzmianki nie uczyniono: owoż, że godniejsi nągany i strofowania byli nieprzytomni rodzicy i nauczyciele, Chrystus taką przymówkę opuściwszy, tak na pytanie odpowiada: *Non homicidium facies, non adulterabis, non furtum facies, non falsum testimonium dices, honora Patrem & Matrem tuam, & diliges proximum tuum sicut te ipsum*. Naprzód Panie młody, dla zbawienia wiecznego, nie trzeba zabijać, nie godzi się przyczyny do zwady dawać, na pojedynkę wyzywać, trzeba gniew i zapalczywość hamować: potym dla tegoż dusznego zbawienia, nie godzi się zła kompania bawić, na nocną politykę chodzić, abo niecnoty iakiey tajemney patrzyć: zaciagniesz się potym pod chorągiew, nie godzi się cudzego brać, krzywdy ludziom ubogim czynić, uchoway Boże naczaty, i rabunki pacholików wysyłać: wielkaby to niesprawiedliwość była, tak wiele luźnych czeladzi, niepotrzebnych szkap, myślistwa, chartow i ogarów na cudzą strawę, pasza, i owies chować. Będziesz potym panem i gospodarzem, nie czynisz ubogim poddanym krzywdy, strzecz się lichwy, i niesprawiedliwych kontraktow. Udaś się też do prawdy, będziesz Agentem, lurysta, abo Sędzią: także świadcz, tak sprawy odprawuy, tak dekretuy, aby nikt dla wykreptow, i niesprawiedliwości twoiey, na sławie, abo na dobrym mieniu ukrzywdzony nie był. Okrom tego, nie tylko w tym młodym wieku, ale też i w dojrzałych latach, umiey czcić i szanować rodzice twoie, choćbyć broda do pasa urosła, głowa iako iabłoni na wiosnę oświślała, masz przecie powinne użanowanie oddawać rodzicom: a przyida do ubóstwa, nie będą mogli so-

bie w

się iak własnymi rękoma zabił, iż on, Proroká tego, od służby Boskiej i do skonallzego życia, odrażającego słuchając: *Abite tristis*, i słuchając nawet takowej rady Chrystusowej nie mógł.

Więc czego z tym młodzieńcem, miłości własnej afekt, iak fałszywy prorok, dokazał, tego i z nami częstoć dokazuje: przychodzi nam często na pamięć takowe myśli, co by też dla zbawienia wiecznego uczynić potrzeba i odpowiada nam często na takowe wątpliwości, przez nárchanie Ducha Świętego. Chrystus: trzeba by albo światem pogardzić, i daleko się od okazy do złego oddalić, albo jeżeli to już bydlanie może, trzeba za dawne grzechy surowie pokutować, trzeba cięło własne postem, dyscypliną i włosienicą martwić: nikt się krolestwa niebieskiego w smacznych potrawach nie doje, w kufsu nie dopie, w miękkiej pościeli nie doleży, trzeba dla niego myśli, złościwości i namietności krocić, trzeba gwałt naturze czynić, i gwałtem się nieba dobić: pocznij się tego wszystkiego chęć, zbawienia wiecznego pragnąć chwytając, aż miłość samego siebie, iak fałszywy prorok, na to nie pozwala, od tego iako może odraża, i zaraz do serca prorokując, mowi: á ktoż to widział? tak ostro na się nastąpić, ba, lepięć się za pokutę własnymi rękoma zabić, oto sobie surowym postem żołądek zepsujesz, umartwieniem ciała, dni i lat życia twoiego uymiesz, w suchoty wpadniesz, albo żywo od melancholii zgniesz: o, dobryś to i káfawý Pan, nie wyćiąga on od ciebie tego, czego siły twoje nie przemoga: *Non vult mortem peccatoris, sed magis ut vivat*, nie tylko wiecznej, ale i doczesnej śmierci twojej nie pragnie, ale i owszem długiego życia na tym świecie życzy: á zátym niechce, żeby się kto za grzechy swoje dręcząc dobrowolnie zabił. I jest takich między nami pełno, kroczy tego proroká, bázniej niż Ewángeliá, słuchamy. Dla tegoć to, lubo grzechów, i różnych nieprawości na świecie pełno, prawdziwey iednak pokuty nie widąc, temuć to co raz to większych grzechów i zbrodni przybywa, że się w niwczym cięlu i zmyśłom naszym uprzykrzyć, i naturze gwałtu uczynić nie chcemy: á to wszystko za rada i namowa tego to proroká, to jest własnej nas, samych miłości, która nas od surowego życia i pokuty, słabością, chorobą, i śmiercią odraża. A przecię fałszywy to i kłamliwy prorok: á za owi dawniejszy pustelnicy, nie surowy żywót na pustyniach prowadzili? chwałtem tylko, albo owocem iakim z leśnego drzewa żyli, na słońcu i upale ciała swoje wędzili, na zimnie ie mrozili, dyscyplinami i włosienicą trapiłi, ziemię miasto materacá, kámién miasto wezgłówká, na krotki sen mieli, á przecię po stu i więcej lat, iako o nich historie świadcza, czerstwo i zdrowo żyli. Czego się i tymi czasy w różnych zakonách, násluchając i nápatrzyć możemy: á z przeciwney strony owi ućiech i roskoszy, cielesnych, w iedzeniu i w pićiu szukájący, i zbyt kułacy, rozpustni Sárdánápálowie, i nie długó na świecie żyja, i ciężkie choroby, podágy, hirágy, ściátyki, szkorboty, i insze ciężkie niemocy cierpia. Uznajmyż, jeżeli to nie fałszywy prorok, miłość samego siebie: ponieważ od postów i umartwienia, choroba i krotkość życia ludzi odraża, á do zbytów, ućiech i roskoszy, dobrem i długiem zdrowiem zachęca, á w rzeczy samej, inaczey się dzieje, iako z codziennego doświadczenia widzimy.

Doznał fałszu proroká tego, ow dostátni człowiek, o którym sławny światobliwość i nauka Kárdynał Belarmín, powieść taká *concione* 20. wspomina: slyżałem, powiada, o Pánu iednym, który z młodości po delikácku wychowany, pilno we wszystkim zdrowia swojego przestrzegał, żadnej potrawy ktorą mu się, choć trochę niezdrowa bydlá zdála, nigdy nie skosztował, o rybách powiadał, że się z nich srgmá tylko rodzi, i dla tego i poście nie rad ich na stole widział, ale się tylko iárbakami, kuropátwami, i inszami delikáckimi prażkami tuczył: napoie, i lecie nawet, wylecone dla káráru, przy kuminku piał, kiedy najmnieysza niepogoda, z izby się, i do kościoła nawet, nie wychylił: krotko mowiac i złemu wiatrowi wionąc na się nie dał: á przecię przy tym wszystkim uślawicznie kwiekał i chorował, rzadki dzień,

które-

ktorego
Doktor
niż chle
pogodny
spodzia
dany ob
trochę c
ciegę, a
glano: a
dreczyl
niewoli
ko przyu
tym wly
i uznaw
i miłosci
złoba się
proroku
miłosci
życia, sła
pręka sm
wyjka, d
wroskosz
się wlyse
właśna m
nas o rozn
Drug
nádzieia
stokroć ob
czna przy
owego w l
Prawda P
bogaty, te
máietnoś
sobie co ja
czynić? n
dlwość:
to obroć
każ to z p
pieniadze
trzymane
skwiercza
zwow, bá
bogaczowi
q nie pote
długi pláci
nizuiá, po
kánaście
sprawiedli
liwość pa
udośćatk
wne i ży
idukonte
odę, puś
krynczo
stolizach
ich: w pwo

ktoregoby się był na głowę, albo na żołądek, albo na śledzionę, nie skarzył, Doktor go ustawicznie nawiedzać musiał, więcej na tydzień z aptyki pigulek, niż chleba, syropow, niż piwa wypić i potrawić. Trafiło się, że raz, czas pogodny upatrzwiwszy, wbiec na morze dla rekreacyi wyjechał: aż owo nie- spodzianie morficy rozboynicy napadły, zaraz go poimali, i na galery w kąd- dany okuli: gdzie ciężko robić wioślem ustawicznie musiał, a kiedy sobie co trochę chciał posłogować, zaraz po plecach brał mocna, grubym korbaczem cięę, a przytym kawałkiem go tylko spleśniałego sucharu, i trochę wody po- siłano: a z tym wszystkim zdrowy był i czerstwy, nie trapiła go podagra, nie dręczyła chiragra, nie skarzył się na hipokondrya: i gdy potym z rakowey niewoli i jakimśś trefunkiem uszedł, sam się sobie wydziwować nie mógł, iako przyuczony do wczasow i wygod, owe prace, trudy i nędze wytrwał, a przy tym wszystkim głowa go nie zabolala, niewiedzial co to katar, albo descens, i uznawszy ze ow pierwszy w delicyach zywt, nie z potrzeby, ale z pieczoty i miłości własney pochodzil, napotym takimi się wykwiniami nie bawil, i z soba się nie pieścił. Witydże się kłamstwa, i nieprawdy twoiey, fałszywy proroku: słuchając tego, zapłon się słusznym wstydem, zbyt uczna nas samych miłości: często ty od pokuty i umartwienia, od światobliwego i doskonałego życia, słabym zdrowiem i subtelna kompleksa odrażasz, ciężka niemoca, i pretka śmiercia grozisz, a doświadczenie kłamstwo i nieprawdę na oczy wytyka, dłuższe i szczęśliwsze lata w wstrzemięźliwości i umartwieniu, niżeli wrośkoszy i zbyt kach pokazuje. Aprzeto, *Attendite à falsis prophetis*, strzeżmy się wszyscy tego pierwszego, fałszywego proroka, nie słuchajmy tego, co nam, własna miłość radzi i obiecuje: bo inaczej, ten fałszywy prorok, i tu nas o różne choroby i niemocy przyprowi, i żywota wiecznego pozbawi.

Drugi, niemniej fałszywy i szkodliwy prorok, znayduie się w nas, to jest, namięć długi życia, która nam, długie i szczęśliwe lata, fałszywie czę- stokroć obiecuje, i tym samym nieostrożnych, o ciężkie grzechy i zgubę wie- czną przyprowi. Lepiej złość, i fałsz tego proroka uznać, kiedy ja wam owego w Ewangelii opisanego bogacza ktokto przypomnę. Był, powiada, Prawda Przedwieczna u Żukazá Świętego, w Rozdziale 12. człowiek ieden bogaty, temu, kiedy się nadzwyczaj dobry, i obfity urodzaj, na folwarkach i majątnościach pokazał, aż on, *Cogitabat intra se, dicens: Quid faciam?* myślał: sobie co ja z tym czynić będę, i gdy to pilno uważa, co miał z ową obfitością czynić? naprzod mu, iako i rozumem, staneł w myśli i w pamięci i sprawie- dliwość: i gdzieś taka do serca radę podawała: niewiesz gdzie, i iako masz to obrocić, w czymci Bog szcudrobliwie poszczęścił? aroz ja tobie poradę: każ to z polá zebrać, zwiść do gumná, onłocić i rozsprzedać, a zebrałszy pieniadze, zapłać, ktoreś winien długi, oddaj do kościołow i szpitalow, za- trzymajne czynsze, niech na cie ubogie sieroty i ukrzywdzeni ludzie nie skwierczą, i przed Pánem Bogiem nie płaczą: będziesz miał od owych po- zwow, bányi, i infamy pokoy i wolney sz głowę. Nie przypadło to do serca bogaczowi, co sprawiedliwość radziła, ale i owszem tak sobie gdzieś myślał: o nie potemż to teraz czas, z długow wychodzić, głupi to każdy, co teraz długi płaci. niech mi iako chca pozywają, niechay wzdają, dekretują, ban- nizują, powlecze się i prawá po Grodach Ziemstwach i Trybunałach, zlat kil- kánaście, a ja tym czasem zázywám summy i pożytku będę. I gdy nic dla sprawiedliwości uczynić niechciał, przychodzi do niego hojność i szcudro- bliwość páńska, takiey mu rady dodając: a niewiesz Wielmożny Pánie, co z te- mi dóstkami i z obfitym urodzajem czynić? słuchayże rady moiey, masz wierne i życzliwe slugi, już się drudzy na usługę twoję postarzel, chćieyże ich ukontentować, za slugi zapłać, słuchedni zatrzymać barwę, i iurgielty, oddaj, puść do wiernych rak, te urodzajne folwarki, chwalić cie wszyscy z ta- kiey szcudroblowości będą: masz okrom tego, w majątnościach twoich spu- stoziałych i podupadłych poddanych, chćieyże ich wípomoc i zálożyć, zaśláp ich w poborach, i inszych podatkach, będą cie chwalić i pod niebiosá wy- nosić.

Luce. 12.

chwaląc: okrom tego narażać się często tak wiele ludzi nędznych i ubogich, na oczy, chciejże ich nędzę wspomóc, i hojną iakmużną opatrzyć, mieć za to, hojną w niebie zapłatę i nagrodę będziesz. Ieszcze dobrze szczodrobliwosć rady twojej nie skonczyła, a już iakomstwo, inżey rady dodając mowi: a tobie co potym stugi hojnie kontentować, naczynili oni tobie, doglądając dobrą twojego tak wiele szkody, wiecyby u owego Urzędnika, Podstarościęgo, albo Faktora, niż u ciebie w depozycie znalazł: chłopu też i poddanemu nie zaraz wiarę trzeba dawać; choć on skwierczy na nędzę, i na ubóstwo narzeka, ma on tam jeszcze przecie jedną i drugą zachowaną iakę, zagrzebł on kiedyś w ziemi, jeżeli nie dobrej monety, przynajmniej miedzianych iaki garniec szelagów. A dopieroż owi zebracy i włościanie miłosierdzia i iakmużny niegodni, jeszcze drugi młody i duży, mogłby sobie kosa, albo cepami na chleb i pożywienie zarobić, a on psy drażnić po zebraniu woli: baci owi choć stary zebracy, mają tam kiedyś w łachmanach swoich, zaszyte dobrej monety pieniażki, przedzeyby się czajem, czerwonego złotego, niż pulsu, w dziadówkich rękawach domacał, na toć to drugi przy kościele choć katek zebrze, aby sobie sumkę zebrawszy, młodą żonę kupić. A z tym mowi iakomstwo, niegodni takowi iaki i iakmużny, lepiey ten urodzay w stodole i w szpichierzu na dalsze czasy zachować, kiedy większa drogość nastapi, i zboże barziesz popłacać będzie, lepiey zebrane za zboże pieniażce, w ziemi dla przygody i potrzeby zakopać, niżeli je miedzy ludźmi kładąc rozdąć. A toli przecie ten Pan, iako szczodrobliwosć i miłosierdzia rady nie usłuchał, tak też i na radę iakomstwa nie przypadł, myśląc sobie: kiedybym ja długo zboże dla większey drogości chował, myłoby mi je zaś i szczerzypociedli: gdybym w ziemi pieniażce zakopał, mogłoby mię kto wypatrzyć, albo je trefunkiem znaleźć, ażby ja z nich poćiechy i pożytku nie miał, dostałoby się to po śmierci moiej na Antychrysta, biesowi: i dla tego niechciał przyjąć, i na to, co iakomstwo radziło, ale postaręmu pytać się mowi: *Quid faciam?* co ja z tym czynić będę?

Aż naostatek stawa w myśli iego nadzieia, długiego żywota, i tak do niego prorokując, mowi: *Habes multa bona posita in annos plurimos, requiesce, comedere, bibere, epulare.* Małz, powiada, tak wiele dobrego, a przy tym małz zdrowie, i kompleksa dobra, długo żyć na świecie będziesz, umiejże tego zażyć, iedz, pij, hojnie używaj, przypadła ta, do serca bogacza owego rada, usłuchał długi żywot obiecującego proroka, postanowił siebie bankiety i piątyki sprawować, zbytkow i pomysłnych rokoszy zażywać, a to wszystko dla tego, że ten prorok, *Annos plurimos*, długie mu i szczęśliwe lata obiecował. Słuchaycież iako to był fałszywy i kłamliwy prorok: ledwo abowiem pomieniony bogacz, uwierzywszy długie życie obiecuiący nadziei, umyślił doświadczyć bogactw swoich na zbytki i rokoszy zażywać: aż zaraz pewnieyszą nowinę usłyszał: *Stulte hac nocte animam tuam repetent a te.* O głupi i szalony człowiecze, oto dzisiejszey nocy żywot śmiertelny skonczył, i dusze pozbędziesz: i tak owco dobrze tuszający, o długim życiu nadzieie usłuchawszy, zbytkow, ućiech, i rokoszy zażywać umyślił, nagła iey, i nieszczęśliwa śmierć, mizernie przyplącił. O płonna nadzieio! długie życie i lata obiecuiąca, iako ty nie raz fałszywie prorokuiesz, i owych którzyć iakno wiarę dają oszukiwając wiecznie zatracasz: A ktożo ciężkie grzechy i nieprawosć nieuważnych ludzi przyprawuie? kto zguby i zatracenia wiecznego częścicy przyczyna bywa? jeżeli nie ten fałszywy prorok, nadzieia, długie i szczęśliwe lata obiecuiąca, mowi owo nie iednemu do serca sumnienie: trzeba by z tego dobrego mienia, coś komu winien, iako naypręcey oddać, czeladzi myto i suchedni zapłacić, ciężkie grzechy hojną iakmużną opłacać, do kościoła fundusz iaki za duszę uczynić, a na sukcesorów się i executorów nie spuszczać: niechże ieno o długim życiu, dobrze tuszająca nadzieia prorokować pocznie, mowi: *Habes multa bona posita in annos plurimos*, jeszcze ty długo na świecie pożyjesz, kwitnaca młodość, mocne zdrowie, dobra kompleksa, długie lata obiecuie: aż owe o sprawiedliwosć i miłosierdziu intencye z serca i afektu gina, a miasto nich nastę:

następuje, *ede, bibe, epulare*: więc zażył świat, gdy płuza lata. Mowi jeszcze, że przestrzegając sumnienie, czyżby za grzechy pokutować, czyżby złych na-
 łogów poprzestać: a fałszywy, długie lata obiecujący prorok, na zgrzybiła stą-
 rość, takowe stąrania, i myśli odkładać rostkaznie. A nie tylko zdrowi, ale i scho-
 rzali ludzie, tego fałszywego proroką radzi, słuchają, spieczę drugiego go-
 raczką, zalewa puchliną serce i wnętrzości, ślegmą za gardło chwyta, i dusi,
 zdesperowali medycy, disponować się na śmierć, sumnienie uspokoić radza ká-
 płani, i pobożni ludzie: a fałszywy prorok jeszcze dobrze tuży: *Annos pluri-*
mos, długie i szczęśliwe lata obiecując, takie myśli do serca puszczając: a nowi-
 nął to ludziom, z ciężkiej choroby znowu do zdrowia przychodzić, nie no-
 winą z ciężkiego pároxysmu wynieść, báia dokrótowie, strąla kápłani, ie-
 szcze się ia czuie na siłach, przeszła się to chorobą, mocna we mnie natura, sá-
 má się ratować będzie: a tym czasem duszą wynidzie: aż ow prorok długie lata
 obiecujący, kłamec się bydz pokaże, i wiecznie zątrąci.

A co żałośniej, nie tylko młodych, ale i starych, tenże fałszywy pro-
 rok oszukiwa, już drugiego stąrość do grobu nąchyła, już dychawicą trapi, i
 siły uśtaia, a on jeszcze o jednym i drugim roku zamyśliwa: *Nemo* (mowi Hie-
 ronym Święty) *tam fractis viribus, et decrepita senectutis est, qui non se putet*
unum adhuc annum esse victurum. Nie masz, powiada, tak stąrego i zgrzybiłego
 stąrcą, któryby sobie przynamniey jednego jeszcze roku nie obiecował, i po-
 cudzych się grobách deptać nie przegrażał: a on nie tylko roku, ale iutrá pono
 nie doczeka, i bez słuźnego przygotowania, z światą tego zniidzie. To tak
 ten fałszywy prorok, nądzicią dłuźszego życia, wszelkiego wieku i stanu lu-
 dzi oszukiwa, i wiecznego zątrącenia przyczyna bywa. Tak, krotko mówiac,
 ten fałszywy prorok, z námi sobie postępuje, iáko niegdý Báálowi Prorocy ze
 dwiema Krolámi, z Achábem Izráelskim, i Iozáfátem ludzkim uczynili: ci
 wojská swoje w jedno złączywszy, wypráwili się przeciwko (poimemu nieprzy-
 iácielowi, a chcąc wiedzieć, iáko się im powieść woyną zączęta miáta, różnych
 się Báálowych proroków-rádzili, wszyscy zączęta woieną wypráwę rádzili,
 zwycięstwo i tryumf obiecowáli: ośobliwie pierwszy między nimi Sedeciasz,
 zelázne rogi ná głowę sobie włożysz, tak do Krolá swojego Achába mowí:
Hic ventilabis Syriam, donec deleas eam. Temi, powiada, rogami zburzysz i zwy-
 cięzysz Syrya. Uwierzył temu Acháb, Iozáfát iednák iezezę dowierzać nie-
 chciá, i dla tego pyráł się mowí: *Non est hic Propheta Domini quispiam? ut inter-*
rogemus per eum. A czy nie masz tu kędy prawdźwizęgo proroká? bo mi
 się wszystko widzi, że to pochlebcy, nie prorocy, ná co tak Acháb odpowie-
 dział: *Remansit uir unus, sed ego odi eum, quia non prophetat mihi bonum, sed ma-*
lum Micheas. Jest tu, powiada, ieszcze ieden, Micheasz go zowia, ale ia go nie
 rad słucham, bo mi tylko smutne i meláncholiczne rzeczy powiada, nigdy ná
 kazaniu nie ućielzy, piekłem tylko i wiecznym karaniem grozi. Ná co od-
 powiádájąc Iozáfát, mowí: *Ne loquaris ita Rex*, nuieno go ieszcze nie potę-
 piaymy: lepszy to taki prorok i káznodzieiá, co ostrą prawdą do serca przenika,
 niżeli ow, co tylko uszy słowy upstrzonemi głaszcze. Posłuchaymy ieno i te-
 go, choć meláncholicznego proroká: przyzwawłszy tedy Mácheaszá, mowí
 mu prawdę bez respektu kazał: aż on tak zączynájąc, mowí: *Vidi cunctum Isrá-*
el dispersum in montibus, quasi oves sine pastore. Wiedźcież o tym Nayaśnieyły
 Pánowie, że iezeli się ná tę woynę wypráwiecie, zgińecie. Nie usłuchał ie-
 dnák złośliwy Acháb Proroká Páńskiego, bąrzey wierzył kłamiwym po-
 chlebcom, nie prorokom, wypráwił się ná woynę, ná ktorej strąła zraniony,
 nieślawnie i mizernie zginął. Otoż masz pożytek, z twoich fałszywych pro-
 ków nieśczęśliwy Achabie, którzy cię o zgubę i śmierć przypráwili.

Więc co się z tymi Krolámi zstáło, to się i z námi częstokroć dzieie. Stawa
 z iedney strony nądzicią długiego żywora, zbyteczna w miłosierdziu Boskim, i
 włáwnych siłách ufność, i długie szczęście, życie, i zwycięstwo obiecując mo-
 wi: ieszcze ty długo pożyjesz, pokusy zwycięzysz, a w ośátku Boskiego mi-
 łosierdzia dostąpisz. A z drugiey strony boiazń śmierci, i surowych tadow
 Boskich,

S. Hieron:

3. Reg. 22.

Uuu.

Boskich,

Boskich, pretka śmiercią i wiecznym karaniem grozi, nieomylnie słowami z Ewangelii przypominać, mowi: *Nescitis diem, neq. horam*, niewiedcie dnia, i godziny, przypomina i Apostoła mowiącego: *Horrendum est incidere in manus Dei viventis*. Strach i pomyśleć, iako to rzecz okropna, dostać się w ręce Sprawiedliwego Boga. A coż, potym i kiedy nie tego prawdziwego Proroka, ale owych fałszywych kłamców radney słuchamy. Co nie jednemu przyczyna wieczney zguby bywa. Wiem i fałszywy proroku, omylna dłuższego życia nadzieio, iakoś ty wiele ludzi w głębokim piekle niespodzianie pograżyła. Gdybym mógł dziś wszystkich z piekła potępińców, na krótki czas wyprowadzić, i onych oczom walszym pokazywać, wszyscy by się, nie, nie wątpię, na to, nawięcej, ulkarzali, że tego fałszywego proroka, długie życie obiecuiacego, słuchali. Ze iedni z nich na wzor owego bogacza, na wszelkie się zbytki, rozkoiszy, i niecnoty, żyjąc na świecie udawali, że drudzy pokutę i poprawę życia odkładali: przyczyna tego wszystkiego, nadzieia życia, długiego była. A przeto dobrze dziś Ewangelia przestrzegając mowi: *Attendite a falsis prophetis*, strzeście się tych fałszywych prorokow, nie wiercie wlańey miłości, nie dawaycie wiary długie życie obiecuiacego nadziei: bo was ci prorocy wiecznie bez wątpienia zgubia. O gdybym ci ja mógł Eliaszowego, fałszywego proroka zabić i iego mieczem dopaść, wszyscy bym dziś w sercach i afektach walszych podobne proroki, do iednego wytracił. Czego gdy ja sam dokazać nie mogę, Boga moiego pokornie proszę, aby nas, od takichowch, złych i fałszywych prorokow, strzegł i zachował. Amen.

K A Z A N I E

Na Niedzielę ostatnią po Świątkach.

Diffamatus est. Luca. 16.

Wiele z tego, nie mało kłopotow i utrapienia, na tego w Ewangelii dobr Pánskich szafarzów, razem nastąpiło: przedtym Pan dufając cności i wierności iego, nigdy podobno rachunkow od niego nie odbierał, a teraz przyzwawszy go do siebie, rachować mu się pilno ze wszystkiego każe, mowi: *Redde rationem villicationis tuae*. Spraw mi się z tego, iakoś, dobrem, moim szafował, a co gorzka od usług swoich oddala i odprawuie. Kiedy, tak do niego mowi: *Iam enim non poteris villicare*, już więcej ja ciebie za sługę, i ty mnie za Páną mieć nie będziesz: a zátym, ledwo od frásunku w głowę nie zachodzi, że i miejsce tak dobre utracił, i inszego znaleźć sobie páną, łatwo nie może: zkad ledwo nie desperuiac mowi: *Quid faciam pro ia nędzny i mizerny człowiek pocznę? dokad się utraciłwszy tak dobra służbę udam i obroce? Lęka się przytym roboty i prace, wstydzi się ubóstwa i żebrániny, mowi: *Fodere non valeo, mendicare erubesco*. Nie nauczyłem się robić, i choćbym, chciał, nie mogę, do piora, się z młodu, nie do rydlá i motyki, ręce moje przyuczyły, na żebráninę i podnieść oczu od wstydu nie mogę: a na ostatek sumnienia, zapomniawszy, zapily i cyrografy pánskie fałszuie i odmienia. A coż go, w tak trudny, ciężkiego, niebezpiecznego labiryntu, wprowadziło? zkad na niego tak wielkie utrapienie nastąpiło? Iakoż rzeczcie, domyslić się każdy może, tak wielkiego nieszczęścia przyczyny: oto dobro pánskie ukrzywdził, z pánskiego się mieszká, i intraty sam pięknie stroił, i gálántował, drugich raczył i częstował: a zátym nie dziw, że go Pan iako w kradzieży postrzezonego, od usług swoich oddalił i odprawił, a tym samym smutku, i melánochii chudego pachotká nabawił. Nie tak to było, nieuważny, dobr pánskich dozorców, szczęścia, pokój i miłość w ręku, zażywać, nie huláć było, geby na cudzym chlebie nie odymać, dobrá pánskiego na zbytki nie rostrwaniáć, toby się było takie nieszczęście nie potkáło. Ale nuieno skłonne do posadzania roz-*

śladki

śadki hámować się chćieyćie : á kiedy się ináczey znaydzie , i ná oko pokaże , że ten sługà nie nie winien , nie służnie go do Páná udano , gotow się ze wzy-
stkiego spráwić i iustyfikowác : á czemuż przecię , tak wiele kłopotów i nie-
szczęścia ponosi : ináczey ja tego przyczyny nie widzę , tylko tę , że *diffamatus*
est , oflawił się i w ládáiákcie rozumienie podał : lubo on winien , lubo niewi-
nien , tylko że sławę utrácił , áz ná niego gromáda utrapienie nástąpiło : á nas-
tym przypadkiem swoim náuczył , ábyśmy dobrej sławy náczey ochraniác ,
i o nieg się pilno stáráć chćieli . Zechćiemy się do tego , zá łátká i pomocá , sła-
wy swoiey zázawsze przestzegáiącego Bogá , pilno záchęćić .

Lubo nas Chrześciániska powinność do tego obowięzuie , ábyśmy nie
dla próżney chwały nie czynili : bo ináczey byłaby to Faryzey skiey nieszczero-
ści , podobna obłudá , gdyby kto z dobrych swoich , i pobożnych uczynków ,
miału ludzi chwały iákiey szukać . Atoli iednák dobrej sławy utracác , ábo
okázýi do iej utrácenia dáwác , cále się rozumnemu człowiekowi nie gódzi :
ábowiem wielkie ztąd szkody i różne nieszczęścia nástępować zwykły , kiedy
kto o poczćiwosć , o sławę , i dobre imię nie dba : iáko się o tym nízey námie-
niác będzie . Nie tylko do Chrześciániskiey , ále też i do rozumnego czło-
wieká powinności należy , sławy nie tráćić , i do iej utrácenia żadney okázýi
nie dáwác . Uznał tę , do kázdego bącznego człowieká przynależytá powin-
ność , choć przyrodzonym tylko rozumem , nie wiára , oświecony Rzymśki Orá-
tor Cicero , kiedy ráka dał o tym przestroge : *Non est res ulla tanti , aut commodum*

Cicer.

ullum tam expetendum , ut boni viri nomen amittas . Dla żadney , powiáda , ná
swiecie rzeczy , dla żadnego pożytku , nie gódzi się sławy i dobrego imienia
tráćić . Wiedzie nas naprzód do tego przykładem swoim , Stworcá nátz Pan
Bog , ktory o nie więcey nie stoi , iáko o część imienia twoiego . Pokazał to po
sobie , ácz w wielu inšzych okázýách , ále oobliwie w owym pámiętnym z Moy-
żeszem postępkie . Kiedy lud Izraelski ná odważnego wodzá twoiego Moy-
żeszá , i naywyższego kápłáná Aároná , izemráć i buntowác się poczáł , tak dá-
lece , że się iuz byli owi buntownicy brác do kámieni , ná naywyższá zwierz-
chnosć swoię poczelu : tak się o ten tumult , i bunt obráził , i rozgniewał Pan
Bog , że iuz był umyślił i postanowił , wszytek ow lud morowem powietrzem ,
áz do iednego wygubić i wytráćić , á zdespektowanego Moyżeszá winšzy na-
rod rozmnożyć : co zrozumiałszy , cichy i łáskawy przeciw nieprzyiaciołom
Moyżesz , wszelkim spółobem stáráł się i usiłował o to , áby był zágniewanego
Bogá ubłagał , i od owce pogroszki odwiódł : iákoż i dokazał tego náder szczę-
śliwie , że Pan Bog odmienił wyrok , i káśował dekretu swojego surowosć . A iá-
kiegosz ná to Moyżesz sposóbu záżył ? czym , i iáko Páná Bogá zágał ? podo-
bno dłuęo się i goraco modlił , postem i inšzem utrapieniem ciało swoje trapił ?
i tegoć bez wátpienia czynić nie opuścił , átoli tym się Pan Bog zmiękczyć , i
odwieść od zamyśłu twoiego nie dał . To podobno , przypominał Pánu Bogu
wrodzoná iego dobroć i nieskończone miłosierdzie : tak gđzieś do niego mo-
wiał : wszák Pánie , dobroć i miłosierdzie twoie jest niełkończone : nie zá-
tracayże ludu twoiego , ále mu raczey chćiy to dárowác i odpusćić . Abowięc ,
ex veracitate & immutabilitate Divina , árgumentu Moyżesz ná Páná Bogá zá-
siągł , chcąc go tak przekonác : Wiem ja Pánie , żeś ty w słowie i wyrokách
twoich nieodmienny , więc żeś to ludowi twoiemu , słowem Boskim przyobie-
cał , żeś go miał wprowadzić do ziemi obiecáney , miodem i mlekiem płyná-
cey , odmienić słowá twoiego choćbyś chćiał , nie móżesz : bobys się odmien-
nym i omylnym pokazał ; co pásc ná Boská twoię nieodmienność żadná miá-
nie może . Mocnećby to były ná P: Bogá rácy , átoli ich Moyżesz nie záżył ,
bo wiedział bárzo dobrze , że niełkończenie miłosierny Pan Bog . jest oraz do-
łkonále spráwiedliwy : á słowá i obietnice swoiey , mogł obronić *per decreta con-*
ditionata , tak do Moyżeszá mowiac : prawdá , że m ja ten lud wprowadzić do zie-
mie obiecáney obiecał , ále *conditionatè , non absolutè* , to jest , reżeli mi będzie umiał
ná tę łáskę záslugowác . Otoż dawłszy tym árgumentom pokoy , inšzego nie-
rownie skutecznicyłzego záżył , ktorym snádo i skutecznie Páná Bogá prze-
Uuu 2 . konał ,

Numer. 14.

konął, tak do niego mówiac: kiedy to ułyszka Eipcyanie, i infze nieprzyja-
zne imieniowi twoiemu narody, bez wątpienia mówić będą: *Non poterat in-*
trudere populum in terram, pro qua iuraverat eis, idcirco occidit eos in solitudine.
Nie mogli ten Pan Bog, o którego wszechmocarstwo dziwne rzeczy, powiadała
Izraelitowie, wprowadzić do obiecanej ziemi ludu swego, i dla tego wizy-
stkich na pustyni pozabijał, a zątem szwankować. Panie w sławie zacności i
mienia twoiego u postronnych narodów będziesz: do czego żeby nie przyszło,
odpuść przewinienie ludowi twoiemu. Który to argument tak był potężny,
na Pána Bogá, iż przekonány, na wszystko, o co Moyżesz prosił, pozwolił,
mówiac: *Dimisi iuxta verbum tuum.* Ponieważ o sławę imienia mego idzie,
niechże tak będzie iako chcesz Moyżeszu, odpuszczam z miłą chęcią, choć
wielki i godny ciężkiego karcenia excus, byle tylko sławą imienia mego w

Oleaster.

ciele zostawała. Co uważając Oleaster mowi: *Videtur Moyses Domino incutere*
timorem, perdendi famam, fortitudinis: novorat enim, quanti Deus faciat nomen, seu
famam suam, ideo periculum perdende ejus interparit. Chciał to tu, powiada,
postrążyć nieiako Pána Bogá Moyżesz, uratowaniem sławy jego Boskiej: bo
wiedział, że nie sobie Pan Bog bairacy nie waży, nad sławę, o nie więcej nie
stoi, iako żeby sławą jego w ciele zostawała. Więc ponieważ Pan Bog, o nie
się więcej nie stara iako o to; żeby na sławę swojej nie szwankował: to ci my
którzy Boskiej jego doskonałości naśladować winni zostaniemy, wedle Ewā-
nелиi mówiaczy: *Estote perfecti, sicut Pater vester Caelstis.* Bądźcie doskonałymi,
iako Bog i Stworca wół Ociec Niebieski: zkad powinniśmy go i w tym na-
śladować, do uszczepku, i uraty sławy naszey, okazyi namniejszy nie dając.

Matth: 5.

Alc lepiej się iśćteze tego, od naydoskonalszego światobliwości naszey,
wzoru Bogá Wcielonego Chrystusa nauczyć możemy. Blisko przed śmiercią
swoją Zbawiciel nasz Chrystus, idąc do miasta Ieruzolimskiego, zmorzony
głodem, obaczywszy nie daleko drogi, drzewo figowe, przysiadł do niego,
na którym gdy żadnego owocu, na posiłek swoy nie znalazł, przeklął owo,
i ususzył, wlechnocnym słowem swoim drzewo, tak do niego mówiac: *Nun-*
quam ex te fructus nascitur in sempiternum. Niech się z ciebie owoc na wieki
nie rodzi, i mowi Ewānелиsta Święty: *Et arefacta est continuo foulnea.* Uschło
natychmiast owo drzewo figowe. A dla Bogá, o coż się to tak barto, na to
drzewo rozgniewał Chrystus? czemu ie wlechnocnym słowem swoim zaraz
ususzył. Oto Ewānелиa tę námienią przyczynę, że *nihil invenit in ea, nisi folia*
tantum, że na nim owocu żadnego nie znalazł, ale same tylko liście. Niech-
by się z surowością postępku Páńskiego przestrzegł, i przelękł złość herety-
cka, sama tylko wiara, iako zielonem liściem, porzuciła, a dobrymi uczyn-
kami, iakoby do zbawienia, niepotrzebnymi, gárdzaca. Schnąć kiedyś i wy-
żli i niewierni ludzie, nástrázný głos tegoż Naywlechnocniejszego Pána bę-
dzące, *arefcentibus pra timore hominibus,* kiedy wasładzić i karać Sędzia Sprá-
wiedliwy, o defekt dobrych uczynków pocznie. Wyście to iako Apostoł
Tádeusz Święty mowi: *Arbores autumnales, infructuosae, bis mortuae, eradicatae,* drze-
wá iesiennie, niepożyteczne, martwe i wykorzenione: o wasci to Ewānелиa po-
wiedziáła: *Omnis arbor, quae non facit fructum bonum, excindetur et in ignem mi-*
tetur. Wlechnie drzewo, rozumnego człowieka wyraża ace, iezeli owocu
przynależytego nie przynosi, wycięte, i w ogień wrzucone będzie. Stara-
cie się i wy katolickie áfektý, o dobre uczynki, i doskonała światobliwość,
iezeli sobie tego nie życzyacie, áby na was, tak surowe wyroki Boskie nie wy-
konály: lepiejć teraz w posty, w umartwienie, w nabożeństwo w iálmuzny, i w
infze dobre uczynki obfitować, niżeli ná: strázným sádzie Boskim, schnąć od

Matth: 3.

boiáźni, i bydz stráwa ognia wiecznego. Wiem że *Theodoretus* i *Gennadius*
tego są rozumienia, że owo drzewo z ktorego w ráiu, zakazanego owocu, zá-
żyli pierwsi Rodzicy nási, było drzewo figowe, zkad zaraz ládam i Ewa *con-*
suerunt sibi folia figus, tegoż drzewá figowego liściem, nágość swoię pokryli.
A czy ieno i to drzewo figowe od Chrystusa ususzone, nie było z násienia owe-
go w Ráiu zakazanego drzewá. Co iezeli się tak znáydowno, kiedy ie
wszechmo-

Theodorus.

wszecmocnym słowem swoim ususzył Chrystus, tym samym pokazał się być prawdziwym Bogiem, o którym Pismo Święte Numer: 14. mówi: że on jest *visitans peccata Patrum, in filios, in tertiam et quartam generationem*, karze Pan Bog grzechy i nieprawości rodziców w synach, i nierychłych wnukach: wzgorzyło, i do przestępstwa przykazania Boskiego przywiodło, pierwszych Rodziców naszych, owo w Raju figowe drzewo: owoż kiedy tegoż rodzaju drzewo ususzył Chrystus, przestrzegł i nauczył rodziców, że on grzechy i nieprawości ich, w synach, w wnukach, i nierychłych potomkach, tu na świecie karać ma we zwyczaj: iako o tym różne świadczą historie. Kiedy ja uważam to ususzone słowem Chrystusowem drzewo, przychodzi mi na pamięć tegoż Zbawiciela naszego słowa, tak przy mecie swojej mówiącego: *Si hac in viridi, quid fiet in arido?* jeżeli to zielone, iako rozumu i woli, tak też i przewinienia żadnego, nie mające drzewo, surowość Boska słowem jednym ususzyła, coż z nami rozumnymi i pełnymi nieprawości czynić też Boska sprawiedliwość będzie? jeżeli Pan Bog ludzi świętych i sprawiedliwych, iako pięknie zieleniejące się drzewa, rozmaitość karze, nędzą, ubóstwem i głodem suszy? coż z niebożnymi iako z pruchniałemi kłódami uczyni? Ale niechaj tak będzie, że to drzewo figowe nie ludzi sprawiedliwych, ale niebożnych wyrażało: a czemuż przecie nad niem ten surowości swojej dowód pokazał? który grzesznych do siebie przyjmował, iawnogrzesznikami nie gąrdził, na grzeszną Magdalenę, miłośnicze oczy obrócił, przekonana o cudzołóstwo niewiastę rozgrzeszył, nieczystą Samarytankę usprawiedliwił, a to drzewo figowe, choć grzesznego człowieka wyrażające, czemu ususzył? A co u mnie dziwne było, w ten czas to, iako się namieniło uczynił, kiedy się do miasta Ierozolimskiego, na mekę swoją zbliżał: a dla Boga, czasu największej łaskawości i nabożniejszego miłosierdzia następował, a miłośniczy Chrystus, mocy i surowości swojej nad drzewem nierozumnym dokazuje. Dziwuje się temu i sławny Doktor Athanasius Święty, kiedy tak Quasi: 22. pytając się mówi: *Quid peccavit ficus? quod eam arefecit Christus.* A co to drzewo zgrzeszyć i przewinąć mogło? że je przeklani ususzył Chrystus, na co tak on sobie odpowiada: *Quoniam Dominus jam passurus erat, ne existimarent ejus discipuli, eum non omnipotentem esse: sed infirmum, quod pateretur, ideo in hac arbore insensitiva, suam declaravit potentiam, ut ostenderet, quod omnes adversarios suos, ariditate percutere posset.* Ponieważ, powiada, czasu meki Pańskiej następował, żeby byli Apostołowie o wszecmocności Chrystusowej nie powatpiwali, patrząc na nieznosne meki i kátownie jego, pokazał na nierozumnem i nieczułym drzewie, dokument wszecmocności swojej: pokazując, że i takby był mógł wszystkich adwersarzów, i kátów swoich ususzyć, i zdrętwiałymi uczynić, iako by rzecz sama do uczniów swoich mówił: żebyście iadał iako o mnie nie rozumieli, i nie mówili, że tylko słaby i ułomny człowiek, bronić się moim nieprzyjaciółom nie mogę: patrzcież teraz, że, iako to drzewo, jednym słowem ususzył, tak wszystkie nieprzyjaciół moi, i nadno mi wytrącić i wygubić: nie słabość i ułomność, ale cierpliwość moją, wiazać mi ręce od pomsty, i kárnia, przy mecie mojej będzie. Więc kiedy wszecmocny Zbawiciel nasz Chrystus, na oczyszczenie sławy, i pomnożenie lepszego o wszecmocności swojej rozumienia, drzewo figowe ususzył, nas tego postępkem swoim nauczył, żebyśmy sławy i dobrego imienia, iak żrzenice w oku z pilnością przestrzegali. A rozrosła się w tobie, i rozkrzewiła zła pożadliwość aśke Chrześcijański? więc żebyś o niesławę nie przyprowadził, żeby o tobie nie mówiono, iadał iako to i nie meżny człowiek, co złych pożadliwości zwyciężyć nie może, iada się rokoszy, każdemu rąkorowi pokonać dopuszcza: trzeba to w sobie umartwić, i ususzyć, żeby zaś to, złej pożadliwości drzewo, Sodomskiego, to jest nieczystego owocu, wielka twoja niesława nie urodziła: krotko mówiac, trzeba się nam na wzór Zbawiciela naszego, o sławę dobrą, iako nappilniey starać.

Do czego, niech nas iefzcze, i ową, sławy i poczciwości przestrzegającą Mátroń, wzór i przykład cnoty, pobożna Susanna, skutecznie zachęci. Tá kiedy

W w w

dy od

Daniel: 13.

S. Ambrosi.

Iacobus: 1.

S. August.

S. Chryso.

dy od owych bárzicy nieczystości, niż siwizna opleśniałych ścercow, o wiel-
ki niewstyd i kryninał oskárzona, i już ná plác, gdzie gárdło dać, i żywot
położyć miała, wyprowadzona była: powiada o niey, Prorok Święty Daniel,
ze *flens suspexit ad celum*, utulić się od płaczu, patrząc w niebo nie mogła.
Radbyń tego słuszną przyczynę wiedział, czemu tá pobożna Mátrona, bła-
ska śmierci będąc, tak się bárzo gorzkimi łzami zalewała? podobno, że nie-
winnie oskárzona, osadzona, i potępiona ná śmierć okrutną była? roweć to
twarde kámienie, którymi byż ukámionowana miała, obficie z oczu, iey
strumienie wyćisnęły: ale mogłać się tá Święta i niewinna duma, wstała nie-
winnosć, ciężyć, mogła w n. ebie, na które patrzyła, obaczyć zgotowaną,
niewinnie przelanej krwi, i cierpliwość swoiey koronę, i wieczną zapłatę,
i tym samym, żal i płacz pohamować. Wiem że ná podobnym plácu śmierci,
stoiac Pánná i Męczenniczka Iágniejszka Święta, nie tylko się nie łamiała, ale
i owizem weselem nápełniona, radość po sobie, w ogień, i pod miecz idac, po-
kázowała: o ktorey tak Ambroszy Święty *libra 1. de Virg.* napisał: *Non sic ad
thalamum nupta properaret, ut ad supplicii locum, lata succissa, gradu festina Virgo
processit: flere omnes ipsa sine fletu.* Nie tak się druga do s. ubu ná kóńiec we-
ło kwapi, iáko Iágniejszka Święta ná plác kátowni i śmierci ochotnie bieża-
ła, wżylcy patrząc ná iey, pod miecz idac, aurodę i młodość, oczu od żal po-
hamować nie mogli, á oná twarz wesoła po sobie pokázowała. A tá Święta
Pánni Sulánná, czemu się łzami, ná plácu śmierci hojnie zalewa? Nie się wię-
ccy Pánu Bogu nie spodoba, iáko kiedy kto potwarz, kálumnia, krzywdę nie-
znosna, i śmierć łamę okrutną wesoło dla niego ponośi. Do czego zachęca-
rac nas Iákub. Święty, tak mowi? *Omne gaudium existimare fr. tres, cum in varias
tentationes incideritis.* Weseleć się z tego, i radować ludzic i sprawiedliwi, macie,
kiedy cokolwiek, choć też i niewinnie cierpicie: á tá choć Święta, i pobożna
Sulánná, czemu się, niewinnosć, w utrapieniu, nie ciężyła? nádzieia, wie-
czney zapłaty, od smutku i płaczu, nie hamowała. Náucz, Augustyn Święty,
że nikt bez pokuty, choćby też i najsłabiej człowiek, zchodzieć z swiá-
tá, tego nie ma: owoż i tá, takowasz od Duchá Świętego oświecona, náuka,
choć Święta, i pobożna Mátrona, że się iednak w niey niektóre niedokonano-
ści znáydowały, pokutuiacemi łzami, i łácząc obmywa, ale mogłać to skrużo-
nem sercem, i nabożnym áfektem uczynić, á po wierchu takowego żalu, i
roskwilenia nie pokázować: osobliwie ze płacz, zwłazcza niewieści, niepe-
wny to, serdecznego zágrzechy żalu dowód, i dokument: częścicy gniew,
kordyáká, pomsty chciwość, ábo doczesnych rzeczy utrátá, niżeli nabożeń-
stwo, z oczu takowych łzy gęste wyćiska. Ale Sulánná, krzywdę i potwarz
nieprzyjaćiom swoim odpuściła, marność i obłudy swiáta tego nie żałowa-
ła, śmierci się też tak dálece nie bała: á czemuż się przecie gorzkimi łzami
zalewała? Dowód Chryzostom Święty, płaczu i lamentu, tego, taka przyczynę
Tract: 17. dáć, mowi: *Multa cum verecundiá ingemiscens affligebatur, non quod
mortem obitura esset, verum quod malum famam relinqueret. & infamia notam gene-
ri suo esset, iniustura.* Nie to, powiada, tá pobożna Mátrona, oplákiwała, że
niewinnie i niesprawiedliwie ná śmierć okrutną osadzona była, nie to ná niey,
łzy obficie wyćisnęło, że się z tym swiátem, i miłymi przyjaćiolámi: ostatni
raz żegnála, ale raczy dla tego od płaczu utulić się nie mogła, że z potwarzy
nieoczyszczoną, z tego swiáta schodziła, i nie sławę całemu domowi, i rodowi-
tości swoiey zostawowała, tak sobie uważaiac: nie tego mi żal, że niesprawie-
dliwie osadzona, w młodym wieku, i tá moie kończę, nie tego żałuję, że się
z swiátem i miłymi przyjaćiolámi, ostatni raz żegnam, ále tego wyżałować, i
dostatecznie oplákać nie mogę, że niesławnie, iáko cudzołożnicá, z tego
swiáta schodzę, i dla tego *flens suspexit in celum*, patrząc w niebo utulić się od
płaczu nie mogła. Więc i żel i tá Święta i pobożna Mátrona, tego naywięcej
żałowała, że niesławę po sobie zostawić miała, chociaż do tego żadney przy-
czyny, i okázyi nie dáła: dáleko więcej, smucić się o to ustawicznie máła owi,
którzy ábo rzeczá łamá, przez złe i łádákcie postępkí swoje, pocziwość i
dobrá

dobrá sławę
sobie rozumi
takowano
Niewi
za która
denney
żeluzie
szentia ok
kimiency
dziejby się
czemu w
dziatki ląd
iákiey nie
dawno sta
wnikowi
sławie i po
Mair
nászych
ponieważ
bláznego
dwość ni
upomnie
spicie, u
niecnoś
mogł, o
wiedziat
słus, dobr
zbawieni
sławę utr
dopomo
A nie
muśi, co
u nikogo
nikt iáw
eche: zka
dáleko c
słagá, le
sławę, ni
luż ty wy
czas utrag
zwierzchn
kiedy wś
Ale
ludziom
wnetżeni
tego. Patr
reieftu, re
przećie tá
retricia, no
owie lzn
nie szaz
żnazyw
że w Swi
Quo i nt
powiata

dobrą sławę dawno utracili, albo przynamniey do takowey utraty, i złego o sobie rozumienia okazywa dali, ponieważ wielkie szkody, i ciężkie utrapienia, takowa niesława, na człowieka oflawionego zaciąga.

Niewiem, jeżeli która nieprawość bydz większa, nad wzgorzenie może, za którą, z uwiązaniem u szyi młyn (kolem kamieniem) topić w przepąści bezdenney ludzi, oczy i uszy niewinne gorzających. Ewangelia rozkazuje. Węć że ludzie, na jakkolwiek niesławę zarażający, inżym po spolić do wzgorzenia okazywa dali: abowiem kiedyby na owym miejscu, w owym domu, abo kamienicy iawną niepoczciwością niesławney, iawney niecnoty nie było, ludzi by się młodzi nie gorzeli, i tam ukradkiem po nocy nie zagladali. A czemu w domu utrapiona żona, ustawicznie narzeká, złorzeczy, przeklina? dziatki ladańskimi słowy pluśkają? czeladka bezpiecznie sobie poczywa, kuślá, abo iakię niecnoty pátrzy? bo gospodarz puánstwem i ladańskimi postępkami, dawno sławę utracił, wstyd i oczy psu (iako mowia) przeda: i dla tego domownikowi wzgorzył, za co każdy takowy nie máła winę i ciężkie káranie zaśluguie. Kamieniby podobno, w tym mieście i wody nie zstało, gdyby takowe, o sławę i poczciwość niedbające niecnoty topić, i kamionować przyszło.

Mainy wżycy tę powinność, że się nie tylko o własne, ale też i obliźnich naszych zbawienie, wedle stanu i kondycyi każdego, starać winni zostaiemy, ponieważ *unicuiq; mandatum est de proximo suo*, każdy się z nas ma starać, i o bliźniego swego. A uczynisz temu rozkazaniu dotyc, ten co o sławę, i poczciwość nie dba? bynamniey, każdy się takowym brzydzi, każdy takiemu na upomnienie) z Ewangelii odpowie: *Ejce primum trabem de oculo tuo, et tunc perspicies, ut educaš festucam de oculo fratris tui*. Nu ieno, day pierwey sam puánstwu, niecnocie, i inżym większym występkom pokoy, to dopiero będźielz mnie mógł, o mnieylze występkę upominać, i strofować. Temuż to, iako się powiedziało, i sam Pan Bog o sławę się stara, i lednorodzony Syn jego Chrystus, dobrego o sobie rozumienia przestrzegał, bo i sama Boska powaga, nicby zbawienie jego w duszach i áfektach naszych sprawić nie mogła, gdyby u nas sławę utracić miała: á daleko więcej do niczego dobrego, taki bliźniemu nie dopomoże, który o sławę nie dba, i na poczciwość nie respektuje.

Matth. 7.

A nie tylko duchowne i wieczne, ale też i doczesne szkody ten ponosić musi, co o sławę nie dba, i iáčno do iey utracenia okazywa dáć: abowiem taki u nikogo pocztewego łaska, i wiary mieć nie może. każdy się takim brzydzi, nikt iawnego złodzieia, abo wiśielcá i niecnoty, chćwáć w domu swoim nie chce: zkad, nędzę, ubóstwo, i niedoátek cierpieć takowi musza. Oto nie daleko chodząc, gdyby się był ten wdziśieyszey Ewangelii, niespráwiedliwy sługa, lepiey i wierniey w domu pána swego zachował, i na iáwna sobie niesławę nie zarobił, oweyby był odpráwy nie słyszał: *Iam non poteris villicare*. Inż ty więcej, sługa moim, á ja pánem twoim nie będę. Prośza owo podczas utrapienia ludzkiego, o przyczynę drugich do urzędu, do pána, abo do inżey zwierzchności, ále ktoś pocztewy, za takimi się może przyczynić, i wstawić? kiedy wstyd z czoła zstárszy, sławę i pocztewość utracili.

Ale mi kto rzecze, iam temu nie winien, nie ze mnie przyczyna, á ktoś ludzkiem gębę zawiáże: nieśluszenie mię udano, niespráwiedliwie oflawiono: wnetze ia tobie powiem, kto tego przyczyna? tylko wprzód owę z pismá Świętego Pátryarchiníá, Rááb nazwaná, nieco przypomnie. Tę lubo Pan Bog w reieftu, rodzáiu lednorodzonego Syná swego przybrać, i policzyć kazał, á przecię tak o niey Pismo Święte *Iosue* 2. mowi: *Ingressi sunt domum mulieris meretricis, nomine Raab*. W mieście, powiáda, Ierycho nazwanym, weszli śpiegowie Izrálsicy do iedney niewiásty nierządnic, imieniem Rááb. A czemuż to tę szczęśliwą Chrystusową Prábábkę, tak niepocztewym tytułem, Pismo Boże nazywa? zwlászczá ze Oycowie Święci i Tłumácz Pismá Bożego powiádaia, że to Święta, pocztewa i pobożna mátróná była. *Lyranus* tak o niey mowi: *Quod antea fuerit meretrix, licet, iam non erat, nomen tamen illud sibi remansit*. lubo, powiáda, przystoynie i pocztewie rá Rááb na ten czas żyła, kiedy do domu

Iosue. 2.

Lyranus.

Twojego śpiegow Izraelskich przyjął, ale że się przecie kiedyś dawno czegoś niepocziwego ważyła, zgładzić i pozbyć nazwiska nieprzystoynego nie mogła: a nas tym samym nauczyła, iako to łatwo sławę utracić, ale ją znowu odzyskać rzecz trudna, a podczas niepodobna. Ale dajmy to, iako chcą niektórzy Tłumacze Pisma Świętego, że się w takiej niepocziwości Raab nigdy nieznajdowała: że jednak podczas ludzi iadających i podeyrzanych, w dom swoy ochotnie przyjmowała, i na ten czas śpiegow Izraelskich do siebie wpuściła, aż ztąd nieforemnego i niesławnego tytułu nabyła: nie oświadczać to było mniemy uważna niewiasto, takowey w domu twoim różnym ludziom ochoty, robyś się była na ludzkie języki nie poddała, i na niesławny tytuł nie zarobiła: ale że dom twoy otworem, złym i dobrym zostawał, i amas iako wiedz, do takiej niesławy okazy i przyczynę dała. Niechże teraz kto chce mowi: nie słusznie mnie ludzie na języki wzięli, nigdy się to nie znajdzie, co o mnie udają, potwarzy to i kłamnie niesprawiedliwe. Niech tak będzie iako mowił, dajmy to, że się w tym nie poczuwał, i tak iako o tobie mowi nie czyni, ale chęci się ieno porachować, jeśli do takiej niesławy z ciebie okazyi nie ma: a czy ieno w domu iacy kuroplochowie nie bywała? a czy ieno gęba nie rąda z iadającym swiegoce? czy nie mrużać? co jeżeli tak jest, nie dziwuy się, że sławy i dobrego o sobie rozumienia, i za pieniądz u ludzi nie masz: ale rzecz, że wszystko się to swym sposobem, i pocziwie dzieje: iakożkolwiek jest, ludzie nie na myśli i ferce, ale na powierzchne postępy patrzą, i tak każdego, iako widza, pisa i sadzą.

Z czego przestrzedz się i nauczyć wszyscy możemy, że to nie tylko rzecz sama sławę utracić, ale też dać okazy do złego o sobie rozumienia, rzecz nagany godna, i pełna niesławy bywa: ztąd się naczuwają, różne nieczęście i utrapienie gromada woli, i następuje. Niewiemci ja, jeżeli i dzisiejszy do pana odniesiony sługa, zle albo dobrze dobrą pańskiego zażywał? tylko że *diffamatus est*, że się osławił, że do tey niesławy, albo się rzecz sama przyczynił, albo dał okazy: aż się na głowę jego, tak wiele złego i różnego utrapienia zważyło. My od tego, jeżeli wolnymi bydz pragniemy, o dobrą się sławę staraymy, nie tylko iey rzecz sama nie trącać, ale i namniejszy okazy, do iey utraty nie dając: pomniac zwłaszcza na to co Duch Święty powiedział: *Melius est nomen bonum, quam divitiae multae*. Lepsza sława, i dobre mienie, niż dośtarki i bogactwa. Więc jeżeli bogactwa i pieniądze, każdy wcale zachować pragnie, a o droższą nicrownie sławę, czemu nie dba, i iako ją utraci? a tym samym ciężkie utrapienie na się zaciąga. A w ostarku choćby niesławą, zagnego utrapienia, za soba nie ciągnęła, słuchać iednak Chrystusa mamy

Matth: 5:

w Ewangelii mowiacego: *Sic luceat lux vestra coram hominibus, ut videntes opera vestra, glorificent Patrem, qui in celis est*. Tak niech świeci światłość wasza, aby wszyscy widząc uczynki wasze, chwalili Oycę Niebieskiego. A jeżeli kto i na to, wstydy i pocziwość z czoła stąrszy, nie dba, niechay słucha głosu Boskiego, tak mowiacego: *Operiet te confusio, et peribis in aeternum*, jeżeli wyuzdany na wszelką niecnotę niepowściągliwy afekcie, o sławę i pocziwość nie dbał, wstydzic się kiedyś Stworcy twoiego, i stworzenia iego, na straszny sąd Boskim musisz, przypłacić zgubą wieczną, niesławy i niepocziwości twoiey. Uchoway nas tego

Boże. Amen.



K A Z A -

K A Z A N I E

287

Ná Niedziele dziewiąta po Świątkách :

Videns civitatem flevit. Luc. 19.

TAK wiele różnych w Pálestynie miast, widział Boskim okiem swoim Chrystus, á przecie nad żadnym z nich nie płakał, iámo miásto Ierolimickie, łez gorzkich obfitość, z oczu iego wyćisnęło. Co tak dzisieyż, iákoście słyszeli, opisuie Ewánclia: *Cum appropinquaret Ierusalem, videns civitatem, flevit super eam.* Kiedy się do Ieruzalem zbliżał Pan Iezus, widząc zbliżá miásto, rzewno płakał nad niem. Cożé to takowego záwinilo Pánu i Bogu twojemu oplákáne miásto, żeś go do płáczu, i gorzkich łez pobudziło? nie miáłoś podobno w sadách (sprawiedliwości, skárzyli się ludzie ukrzywdzeni ná niesłusne dekreta i wyroki twoie. Była ludzi ubogich opretya, i niecznośne w podatkách uciążenie, w kramách i towárách zdrády i oszukania, w kontráktách lichwá i niesprawiedliwość: wedle świádectwá Dawida mówiącego: *Non defecit de plateis eius usura & dolus*, pełno w tem nieszczęśliwym miéscie zdrády i oszukania było, nie zchodziło ná Fáryzáyskiey obłudzie i nieczystości, wrzáły w sercách sásiedzkie gniewy, ránkory, i nienawiści, bywały bitwy i pojedynki, broczyły się krew domowe progi, bruki i rynsztoki, nie miáły zbytki i piitáństwa miáry, co ukrzywdzonym kredytorom ná długi, ábo ubogim ná iálmuznę obroćić się miáło; to się w nienálycone gárdlá, ludzi ládáiákich láło. Ze wspomínáć nie będę táiemnych i iáwnych niewstydów, którymi sercá i áfektý młode, i stáre gorzáły, domy się i kámenice nierzadem nápełniáły. Co wśzystko, wśelkie skrytości przenikájące, widząc zbliżá oczy Chrystusowe, gorzkiem i łzami rzewno nápełniáły. Ale nie schodziło ná takichże, á podobno i cięższych ieszcze grzechách, i inszym w Pálestynie miástom. Nie chwalić, i kánonizowáć, ále w piekle było pográżyć, owe miásta trzebá, ná ktore tak się w Ewánclii ukárá Chrystus: *Vae tibi Corozaim, vae tibi Bethsaida, quia si in Tyro & Sidone facta essent virtutes, quae factae sunt in vobis, olim in cinere & cilicio poenitentiam egissent.* Biáda tobie Korozáim, biáda tobie Betzáido, ábowiem gdyby w Tyrze, ábo w Sydonie, choć w pogáńskich miástách, takowe się láski moie znáydowały, iákich wy ode mnie, niewdzięczne miásta doznáwácie, inżby dawno choć pogáńskich miast obywatelé, do Boga się prawdziwe náwróciwszy, zá grzechy swoje pokutowáli: czego się w was, choć ná wzor práwowieerne miásta doczekáć nie mogę. Toż i do miásta Káfárnáum mówił záłośnie Chrystus: *Terra Sodomorum remissus erit in die iudicii, quam tibi.* Zwyciężyłóś w złości, bezbożne miásto, bezczna Sodome, dla tego cię też surowy, iády, i cięższe káranie oczekiwá. A czemuż przecie nad temi, choć wśelkiey niepráwości pełnem iá miástami, nie płakał Bog Wćielony Chrystus? á nad miástem Ierolimickim łzy obfite wylewa? wiem iá że więkzych, żwávizych, i bárzciey ná się záwziętych nieprzyiációł nigdzie, iáko w miéscie Ierolimickim, Zbáwićiel náš nie miáł: támby go byli Arcykápláni i Fáryzeuszowie radzi w łyszce wody (iáko mówia) utopili, támbi zli, i niezbożni ludzie, krew iego niewinney ustáwicznie prágnęli: owoż kiedy nad nieprzyiációłámi swoimi płácz, á oraz im ostátnia zgubę, i ruinę opowáda Chrystus, tego nas postępkim swoim uczy, że i my, iáko to pokázáć zechcé, náypreccy i náskuteczniey płáczem, i łzami wśzystkie nieprzyiációły násze zwyciężyć, i pokonáć możemy. Płáczacemu nad nieprzyiációłámi, i prześládowcámi swymi Chrystusowi, nápoćiechę i tryumf, ná do takowegoś oręża, ná pilne záchęcenie.

Matth. 11.

Iezeli czego, tedy nieprzyiációł, má káždy z nas podośtátku, oto nie tylko pográniczni nieprzyiációł, ná zdrowie i gárdlá násze, często nástępuia, nie tylko w domu i sásiedztwie, nieprzyiázných ná się áfektów nie raz do-

Xxx

zna-

znawamy, nie tylko ludzie ubodzy, krzywdy bezprawia, i opresye od mo-
żnietylzych cierpia, ale też i niewidomych nieprzyjaciół, więcej ielzcie na-
rachować możemy: oto duszom naszym, nieprzyjaźni czarci, całemi prawie
połkami na nas następuia, grzechami nas roznemi wołia, i pod moc swoje
podbiłia. A co gorza, samego Stworcę i Boga naszego, złości nasze ka-
rzacego, gniewu i nieprzyjaźni nieraz doznawamy. Ktorem to wszystkim,
nieprzyjacielom naszym, niczym lepiej, iako płaczem, i łzami, dąć odporu
nie możemy. Iako wdziśieyżey Ewanielii Izy Zbawiciela naszego, ktore
nád pełnem nieprzyjaciół swoich miałtem Ieruzolimskim wylewał, sprawiły
to, że wedle proroctwa i pogroźki iego, miasto się owo krwią wżysko oblało,
i do takiej ruiny przyszło, że w niem kamień na kamieniu nie zostało. taki my
też gorzkich dziełnościami, pokonać i zaminować wżyskich naszych nieprzyja-
ciół snadno możemy.

Judith. 12.

Co się naprzód pierwfzey nieprzyjaźni, ktorey, od rożnych, z nami po spo-
łu na ziemi żyacych ludzi, tycze: iako ich przy cierpliwości Chrześciańskiej,
płacz i łzy nasze zwyciężia, widzieć to w owej sławney Narodu Izraelskiego
Heroinie, ludythi nazwanej, na oko możemy. Wiećcie z historyey, Pisma
Świętego, iako był obywatelom miast Betulii, Wodz Perskich Narodow
Holofermes, z wojskiem swoim nieznosnie uciśnał, kiedy im nie tylko fol-
warki i żywność do swego obozu zabierał, a ostatek ogniem i mieczem tra-
cił, ale też i samo miasto ścisłym obleżeniem atakował, abo po naszymu
wokoło obroczył, potężnemi szturmami, a więcej ielzcie głodem trapił i mo-
rzył. Więc kiedy miasto przerzezonego obywatelom, na danie odporu,
tak możnemu nieprzyjacielowi, sercá i sposobu nie zstawało: podięta się mi-
sta obronić odważna ludyth. Do czego to u was rzeczy. Panowie Izraelscy,
przyszły iź między wami nie masz takiego, coby śmiał z bliská w oczy nie-
przyjacielowi zayrzeć, i z nim się, tak iako na odważnego mężá, i kawalerá
przystoi, śmieie i mężnie potkać: więc wam przy kuflu na bruku, meśtwá i od-
wagi zstaie, lzy, i sfowyna pojedynk wyzywagebá, lećciak piorun na krw sa-
siedzka, orężem uzbroiona ręká, a potkać się z postronnym nieprzyjacielem
nie śmie: przyszło do tego, że aż iedná niewiasta, kadziel i wrzećionę porzu-
ciwszy, do mieczá się i oręża bierze, na plác za miasto przeciw nieprzyjacie-
lowi, sercem nieustráżonym idzie. Na co diudzy patrza, tak podobno so-
bie myślili, o dobrezby niewieście igły, i przedziwá nie mieczá, i zbroie pilno-
wać, báziey do niey ogrodowe, niż nieprzyjacielskie zagony, należa: obyż ona i
śiekaczem kápuściane głowy, nie mieczem kárki nieprzyjacielskie ścinała: ey
szpetnafs: to niewieście po obozach się i máydánach wloczyć: opáki to rzeczy:
na świecie ida, kiedy bohater podwiki, a niewiasta chorągwie pilnuie: znać że
tey pan małżonek nigdy nie miał w kárności, z podbitemi oczymá, z obar-
czona na ręczniku ręká, nigdy nie chodziła, niewie iak to, kiedy biia boli, i
dla tego tak bezpiecznie na szablę i strzáły nieprzyjacielskie idzie. A do tego
zlećby się to tak ná kupidyná, nie na Marsá umagłować, do rańcá, nie do bo-
iu, te bogáte száty, i po ziemie wlokace się ogony sfliza: pracey tá zlecy po-
žadliwości postrzałem, niż hártownym żelazcem nieprzyjaciela zrani. A to-
li wstydzić się tak opácznego rozumienia (ieżeli ie o przystoyney mátronie
miele) Betulczykowie musieli, kiedy o sławnym iey zwycięstwie, w krotce
usłyszeli, i ucieta w iey rękách Holofermesowá głowę obaczyli. Kiedy i au-
ważam co tey mężney Heroinie, do iak sławnego zwycięstwa pomogło: wiele
mi się enot i doskonałości, ktoremi tá pobożna mátrona uzbroiona była,
przed oczy stawia. Widzę naprzód wielką w niey wiarę, patrząc na goraca o-
część Boska żarliwość, uzbroiła się postem i umartwieniem, uprzedza przed
nią iakoby w pierwfzey straży ufnosć w Pánu Bogu, prowadzi za sobą modli-
twy iákmuzny, wdowiá powściągliwość, i inze enot świętych moene posiłki,
idzie tudzież przy boku iey Anioł Pániki, o którym iáma powiada, mowiac:
Vivit Dominus, quoniam custodivit me Angelus ejus, & hinc euntem, & illic commo-
nantem, & inde hinc revertentem. Miałam, powiada, za strážniká, i obróńcę
moiego.

moiego Anioła Pańskiego? Dobrze to i skuteczne były na nieprzyjaciela
posiłki. Atoli Święty Kárdynał *Petrus Damiani*, inſze oręże upatrzył, kto-
rym mężna Iudith nieprzyjaciela ludu Boſkiego Holoferneſa zwyciężyła, i
całe woisko iego roſproſzyła, o czym tak on *opusc. 13. cap. 12.* mowi: *Lacryma-
centulere Iudith, ut caput abſciderit Holofernis.* Ży, powiada, tey nabożney nie-
wiaſty, iſprawiły to, że i głowę hár demu nieprzyjacielowi ucięła, i lud ſwoy
z ciężkiej niewoli wybawiła: kiedy *orans cum lacrymis*, nabożne modlitwy
ſwoje, obſitemi ſkruszonego ſercá łzami polewála.

Więc czego, nabożnemi łzami ſwoimi mężna Iudith, wedle pomienio-
nego Doktorá Świętego dokazała, tego ludzic utrapieni, ná ſwoimi nieprzy-
jaciela, podobnym ſpoſobem dokázować zwykła. Pełno takich w hiſto-
ryách kościelnych, poważnych powieſci, które ſwiadcza, iż gdy poſtronni nie-
przyjaciela, pogáńskie narody, ná kroleſtwa, i miáſta Chrzeſciáńskie náſte-
powáli, gdy im odporu dáć mieczem, i woyna Chrzeſciánie nie mogli, wy-
lanem ná modlitwie przed Boſkim Mléſtatem łzami, mocno ſię im bronili.
Nád námi, że tak wiele poſtronni nieprzyjaciela dokázali, że nam rozległe
kraie i prowincye odbieráli, Kościoły i w meczety, klaſztory w ſzdráie obra-
dza, ludu Chrzeſciáńskiego w niewola bárzo wiele biera, i tym ſię ieſzcze nie kon-
tentuiac, o oſtátnicy zgubie náſzey myſla, ztąd to pochodzi, że ſię do modli-
twy, i nabożeńſtwa, do prawdziwey pokuty, i oplákánia grzechow náſzych
nie mamy, iákobyſmy krzemienne oczy mieli, iedney z nich łezki ná ubłagá-
nie gniewu Boſkiego wylać nie chcemy. Co gdybyſmy uczynili, ſnádnobyſ-
my wſzytkim poſtronnym nieprzyjacielowi dáć odpor mogli. Kroleſtwo,
przebog ginie, wiárę ſwiętą złoſć pogáńſká ruiniuje, ná wolność, i ſwobodę
náſzę, i tyká i káydány, moc nieprzyjaciela gotuje, á my ſię w prywatnych do-
mách, przy częſtych piátykách, i krotofilách (gdyby wyć od żalu potrzebá)
nie pomiernie cieszymy, á w Kościele i iedney nabożney łezki, ná ubłagánie
gniewu Boſkiego, z twárdſzych nád kámierni oczu nie widáć. Nu ieno kiedy-
kolwiek mieymy ſię do Páná Bogá, zálewaymy ſię o to gorzkimi łzami, żeſ-
my ná takie karánie Boſkie grzechami náſzymi záſłużyli: á gotow nas Pan
Bóg, z mocy i niewoli nieprzyjacielaſkiej wybawić.

A was domowi, ludzic ubogich niecznoſnie, krzywdzacy Holoferneſowie,
kto ná dobrym mieniu, i ná zdrowiu znoſi gubi: tylko płacz ludzic ubogich,
dla krorych, i tu was Boſka Spráwiedliwość karze, i po ſmierci bárzicy ie-
ſzcze karáć będzie: wedle wyroku ſwego, tak u Pálmisty zápitánego: *Propter
miseriam inopum, & gemitum pauperum, nunc exurgam, dicit Dominus.* Dla
ſkwierku ludzic ubogich, dla płáczu ukrzywdzonych, powstań ná pomſię,
mowi Spráwiedliwy Pan Bóg. Co uwažíac, bać ſię niemiloſernym, lu-
dzic ubogich zdziercom każe Chryzoſtom Święty: *Time, quicunq; pauperes in-
iuria afficis: habetis vos potentiam, opes, pecuniam, & iudicium benivolentiam: sed
habent illi arma omnium validissima, luctus & eiulatus, quae à caelis auxilium attra-
hant, hac arma domos effodiunt, & integras gentes evertunt.* Boycie ſię, powia-
da, ludzic niewinnych krzywdzacy pánowie: macie wy wprowadzić władza, wi-
dáć przy was gromádná ſług kupę, nie trudno wam o zbrojne chorągwie, nie
zechodzi wam ná doſtátkách i piéniażách, ſnádnó wam o łáſkę i ſawory ná ſa-
dách: ále máia, też ludzic od was ukrzywdzeni, mocniejszy nierównie ná was
oręże, to ieſt płacz, łzy, i nárzekánia: ktorém Bóg przeciwo wam ná pom-
ſię pobudzá. Ze ſię iednym wzamyſłách nieſzczęſci, w intecyách nie powo-
dzi, że dni i lat zámierzonych Pan Bóg uymuje, że ſmierć w niedozrzáłym
wieku nieſpodzánie ſtraca, że zacne i rodowite fámilie prędko uſtáia i gina,
iżyc to ludzic ubogich, płacz ukrzywdzonych, o takie ſzkody, i upadki zdzier-
cow ſwoich przypráwia. A choćby dobrze kto z ákowych, iákó Sárdána pa-
luſiáki, pomyslnego ſzczęſcia i wſzelkich záżywał roſkoſzy, po ſmierci żyć
w wiecznym utrapieniu, i w mękách nieſkończonych muſi, ieżeli náń u-
krzywdzone uboſtvo, uſtáwicznie ſkwerczy i płácze.

W drugim nieprzyjaciela náſzych ſzeregu, położyłem ja duchy pickielne
Xxxz czár-

Pſalm: 11.

S. Chryſoſt.

czarty, i różne, ktorými nas wołnia grzechy, i występki. Więc że i te mo-
żniejszy i jeszcze nieprzyjaciele nasze zwyciężyć i pokonać, lecz pobożnych
dzielnością i nado możemy: obrazem i figurą tego, okrutny nad ludem Izra-
elskim Faraon, bydl może. Co to jest, że nie innym sposobem, pomienione-
go okrutnika, sprawiedliwość Boska ukarała, ale go w głębokości moriskiej ze-
wszystkim wojskiem jego pograżyła? a to widzę, że zawsze *pana responder culpa*,
nurzał, i topił w wodzie, iako szczytnie i iako, działki Izraelskie, z rozkaza-
niem Faraona swiego, niebożni Eipcyanie, o toż też i sami z tyranem swoim
w moriskiej wodzie toną, i giną. Zatrwardzało było na cudą, i rozkazanie
Boskie, niebożnego Faraona nieużyte serce, owoż ie miękczyć ta woda be-
dzia: chciał Pan Bog do wypełnienia woli, i przykazania Boskiego poddanych
swoich prowadzić, a Faraon ich ładami postępkami gorzył: owoż go iak młyn
iaki kamień, w głębokość morska, Sprawiedliwość Boska rzuca. Niegodzien
był we wnętrznościach, spólnicy nas wszystkich ludzi matki ziemi, ten nie ludz-
kości niemający tyran odpoczywać: owoż go głębokość morska słusznie po-
chnęła: piśeś iako wodę nieprawość, pełno w domu twoim, zbyt iak i pi-
stwą było, nienasycony Faraonie, więc pełnić i po śmierci będziesz, to głębo-
kie morze. Ogienić to złej poządliwości, w tym wawdowi i poczciwości nie-
sprzyjaciacy panie, całym morzem Boska i sprawiedliwość gaśi. Oweć to
gniewy i fure, ktorými się ten pan, na sioły i poddane swoje często zapalał,
wodą morską zalewał.

Oycowie Święci uważają, że to tu w tym tyranie i wojsku jego, figurą
dużnego nieprzyjaciela, czartą, i różnych ktorými nas wołnie grzechów, do-
brze się wyraża: ktorzy to dużni nieprzyjaciele, we łach pokutniacych iako
w morzu tonąć i ginać zwykli. Iako o tym wyrażnie *Petrus Blesensis* mowi:
Lacryma, est interitus demonum, naufragium vitiorum, we łach, powiada, pokutu-
niacych: moc czartowska ginie, złość grzechowa tonie. Iako owo sławni w
różnych w historyach zwycięzcy, kiedy miały albo obozów nieprzyjacielskich
szturmem, ogniem, i żelazem dobyć, i pokonać nie mogą, ciele na nich rze-
ki obracać, woda ie zatapiać i zalewać zwykli: tak i nam, g ty się inie spo-
soby, na zwyciężenie dużnych nieprzyjaciół naszych nie powodza. Iżami ie
pokutniacem zalać, i zatopić iako możemy. O jakobyśmy to iako po-
konąć dużnych naszych nieprzyjaciół mogli, gdybyśmy grzechy nasze opła-
kuć, wszystkie nieprzyjacielską potęgę, we łach pokutniacych topili! O
twardzie nad opokę serca i oczy nasze! długi sz dużnym nieprzyjaciółom nad
sobą przewodzić, i dokazywać dopuścić? czemu ich, lecz pokutniacych dziel-
nością, mogac, nie trącić? Day nam to, dziś na zgubę nieprzyjaciół twoich,
płaczacy Zbawicieli, aby też z oczu naszych obficie, lecz gorzkich strumie-
nie, na zatracenie czartowskie, i grzechowej złości, płynąć ustawicznie,
mogli.

Wspomina ieden Pisma Świętego Tłumacz, pisząc *in o Cap: Michae* hi-
storya taka. W mieście, powiada, włoskim Ferarzu, młodzień ieden zdrowy
i silny, przy krotkości i dobrej myśli, niespodzianie na ziemię padłszy, nagle
z podziwieniem na to patrzących umarł i okrzepł: chcac medycy przyczynę nie-
spodzianej śmierci, w młodym i czerstwym człowieku wiedzieć, martwe ciało
jego exenterowali, i po wszystkich wnętrznościach, niespodzianego przy-
padku pilno szukali, gdzie iedy nie podobnego do śmierci, w zdrowych wnętrz-
nościach, znaleźć nie mogli, serce natomiast rozkroili, w którym żywego ro-
baką znaleźli. Na co-gdybym ja był patrzyć, takbym był i sobie pomyśleć mu-
siał: o moy Boże, iak wiele młodych w kwitnącym wieku ludzi, ow sumnie-
nia robak o śmierć wieczną przyprawuie! nie dbałeś na to nieszczęsny młoko-
sie, choć Cię z sumnienia twoiego, iako robak ustawicznie gryzło i trapiło:
owoż się zaniedbanie sumnienia, w śmiertelnego robaką odmieniło. O i-
aka to robactwa strawa, to delikackie, i od Boga zakazanych rozkoszy szuka-
cie ciała, po śmierci będzie! kiedy i jeszcze za żywota nieczyste serce, srogi
robak roczy. Więc kiedy się owemu robakowi, zgromadzeni medycy dzi-
wuia,

wuia, chcąc się tego dowiedzieć, i jakimby też sposobem mogli być umorzo-
ny gdy go różnymi proszkami posypuia, w tegie i umarzające wodki kłada,
nic mu to nie zaszkodziło: a na ostątek ani żelazem, ani ogniem zabić go i
zatrącić żadną miarą nie mogli, i gdy się jeszcze bärziey mocy, i trwałości ie-
go dziwuia, ieden z nich z cybule sok wyćiśnawszy, robaká nim pokropił, i
zaráz umorzył, zkad doświadczenia nábył, iż go sokiem z cybule wyćiśnionym,
leczyć było potrzebá. Ma tę własność z natury cybulá, że z oczu ludzkich
iży wyćisnąć zwykła. Więc z tey historyey, takowcy się uczmy medycyny:
tę ná uleczenie grzechow nászych bierzmy receptę. A chcemy áby nas stro-
fuiać sumnienie, iáko robak nie gryzłó, życzymy sobie tego, áby duż ná-
szych grzech iádowity, o śmierć wieczną nie przyprawił: chćieymyż go poku-
tuiających łez nászych dzielnością leczyć i umarzać: słuchaymy Anzelmá Świę-
tego tak mowiacego: *Ostende vulnus tuum, et offer medicamentum lacrymarum*.
Jeżeli kto zna to do siebie, że go złe sumnienie, iáko robak iáki uśtawicznie
gryzie i trapi, niezym tego lepiej nie uzdrowi i nie umorzy, iáko łzami i płá-
czem. Toć uważał i Augustyn Święty, kiedy *Serm: 11. ad fratres in Erem:*
mowił: *O salutaris aqua lacrymarum per quam omne peccatum destruitur*. O zbá-
wienie łez pokutuiących strumienie! w których grzechy násze, iáko gromá-
dne Fáraonowe woysko, i iádowite robáctwo tonie, i cále umorzone bywa.
Zę nád ludźmi ná wieczne męki potępionemi książę ciemności, iáko Fáraon
dokázuie, że *vermis eorum non morietur in aeternum*, że ich własne sumnienie,
gryś iáko robak przez wszystkie wieczność będzie, łami sobie winni, że w
śmiertelnym życiu, tych to nieprzyaściół swoich, łez pokutuiących dzielno-
ścią nie zatopili, i nie umorzyli. Ogdyby im iedney minuty ná oplákanie
grzechow pozwolono! oczyby im oraz ze łzami wypłynęły, we łzyby się po-
kutuiace rozpłynęły: á pewnieby tym sposobem, i łame pożary piekielne ugá-
śili. Więc czego oni uczynić nie mogą, my jeszcze do tego czas i sposobność
mamy: á zátym jeżeli się w moc nieprzyaściółka, ná strawę ognia wiecznego
dostać niechcemy *ploremus coram Domino*, oplákuemy przed Boskim Máiešta-
tatem grzechy násze, á pewnie gorzkiemi łzami, iáko najmocniejszyem orę-
żem, wszystkich nászych dusznych nieprzyaściół pokonamy.

Náostątek i łamę nawet zágniwana ná nas zápalczywość Boska, tymże
sposobem pohámować, i karaniu Boskiemu záfłonić się możemy. Pokazał
to niegdy światu pobożny Król Izráelski Ezechiasz. Nie wiele był Pan ten,
Boskiemu Máiestatowi przew. nił, tylko że zá owo sławne z Sennácherybá od-
niesione zwycięstwo, (iáko się náń Author *de Mirab: Sacra Scriptura* u Augu-
styná Świętego: *Tom: 3. lib: 2. cap: 28.* domysła) nie dostatecznie podzięko-
wał, áz Pan Bog ciężka ná niego chorobę przepuszczá, i Proroká Izáiasz z
tákim doniego poselstwem wysyła: *Dispone domui tuae, morieris tu, et non viues*.
Rozporządź dom, czyni testament, uspokoy sumnienie Ezechiaszu, Pan Bog
dni i latá twoie skraca, żyć dłużej nie będziesz: który to dekret Boski, tak iá-
ko się rzekło Izáiasz ogłosiwszy, żeby mu się był Ezechiasz, o przyczynę i in-
stancya do Boskiego Máiestatu nie przykrzył, i o skálowanie ogłoszonego de-
kretu nie prosił, co předcey z pokoin i páłacu páńskiego wychodzi: áz owo
w progu i przysionku zostáiaczego, hámuie Proroká Pan Bog, i to imieniem swo-
im oznáymić Krolowi roskázuie: *Ecce sanavite, et addam diebus tuis quindecim annos*. Otożes Pánie zdrow, przyczynia Pan Bog do życia twego lat pię-
tnásćie. A dla Bogá, zkadze táka odmiáná? dopiero Prorok Páński mowił,
imieniem Boskim Ezechiaszowi: *Morieris tu, et non viues*, żyć dłużej nie bę-
dziesz, dziś się jeszcze z tym światem pożegnał, áz zaráz tylko prog przełá-
pił, co inszego práwi, zdrowie i przedłużenie życia Krolowi obiecuie. A
wszak P. Bog w słowiech i wyrokách swoich nieodmienny: co raz posłanowi, tak
bydź koniecznie musi: á czemuż tak wyrok swój odmienna? idźie tu Pánie,
nie tylko o twoię, ále też Proroká twego sławę i reputacyá, záfłó rzeka, że
z ust Proroká tego, *frigidum et calidum* wychodzi, oraz i śmierć á grozi, i żywot
obiecuie. Umawia się oto z Pánem Bogiem uczony Oleáster, gdy tak do niego

S. Anselm:

S. August:

4. Reg: 20.

Oleáster.

Y y y

mowi:

mowi: *Quare Domine, non finis Prophetam exire? domum suam intrare? & postmodum mittis eum, saltem ne vanus, aut deludens videaris.* Iezeliś miał Pánie dekret twój odmienić, przynamniej było trochę poczekać, niechby był Prorok do domu swego zaszedł, i znowu się poczekawłszy trochę, z inszą nowiną wrócił, żeby odmiany i nieśłatku przymówką, na tobie, iná niem nie przysłała. Na co, tak sobie Páná Bogá odpowiadającego, Doktor pomieniony wprowadza: *Plorat: & quomodo possum postulata differre?* Iakoby rzekł Pan Bog, prawdác to, że nie rad dekretów i wyroków moich mienię, stáram się o to, áby Prorocy i Posłowie moi, przy słowie się swoim zawsze zostać mogli, ále że Ezechiasz płacze, i łzy rzewne wylewa, rad nie rad, odmienić dekret, bez odwłoki muszę. Dobrego się ten Pan domyślił, że usłyszawszy wyrok Boski, ná śmierć swoją przez Proroká obwołány, *flevit fletu magno*, gęste łzy wylewał, i utulić się od płaczu nie chciał, bo ná to pátrzac Pan Bog, nie mógł Boskiego miłosierdzia i swego pohámować, ále ogłószony dekret odwołać i kálować bez odwłoki kazał.

Iest pono i między námi nie ieden takowy, ktoremu dla grzechów i nieprawości jego, Bog dni, i lat życia śmiertelnego urać i skrócić umyślił, nie idnego śnać zgładzić morowem powietrzem postanowił, znalazłby się podobno w tery gromadzie nie ieden taki, ná ktorego nie doczesney, ále wieczney śmierci, Bog Spráwiedliwy dekret uczynił: á czymże do odmiany takowych wyroków, Boska spráwiedliwość skłonić śnádniey możemy? iáko też nabożnych wylaniem. Na ieno, z tym rzewliwo płaczącym Ezechiaszem, opłakujemy grzechy i nieprawości nasze: á spráwiemy to, że Bog wydane ná nas surowe dekretá swoje odmieni, i wyciągniona ná karanie nasze rękę swoją pohámie. Na co pátrzac Błogosławiony *Laurentius Iustinianus*, zdumiały zawoła: *O lacryma benedicta! qua vincis invincibilem, ligas omnipotentem.* O szczęśliwa łez pokutniacych działalności! która niezwyciężonego Bogá zwyciężała, Włzechmocnego wiazeła.

Owo krótko mówiac, iáko wdąsiejtzey Ewánielii, nád nieprzyjaznym, sobie miástem, płaczacy Chrystus, dokazał tego, że łzy jego, o przepowiedziány upadek i zgubę, też miásto przyprawiły: tak i my widomych i niewidomych nieprzywáściół naszych łzami zwyciężyć i pokonać, á nawet łámega słuszenie ná nas zagniewánego Bogá, ubłagać, i zapáczywość jego pohámować możemy. Tac to łez gorzkich, nappotężniejsza siła, ludzie utrápieni ábo prawdziwie pokutniacy, życińskich potentatów ruinuia, piekielne mocárstwa zwrcieżáia, Boska Włzechmocność hámuia. Boycieśz się niemiłosierni zdżiercy, łez ludzi od was ukrzywdzonych, które was o doczesną i wieczną zgubę przyprawować zwykły. Przepádnicie wprzepáć piekielną, duszni nieprzywáciele, łzami pokutniacemi pograżeni. Day się kiedyżkolwiek łez nászych obfirościa Boska Spráwiedliwość záláć i ugásić, ábyśmy z tego pádołu płaczu, do szczęścia i wstępa wiecznego wszedziy, ciężyć się mogli ná wieki. A.

K A Z A N I E

Ná Niedzielę dziesiątą po Świątkách

Descendit hic: & edificavit illi domum suam, ab illo. Lucz. 18.

Niewiem co o takim sadzić i dekrecie mówić, ná którym łámá spráwiedliwość i práwę przegráta, á nieślusność fawor i dekret po sobie otrzymá: boię się áby potępiona spráwiedliwość, ná taki sad, krwáwemi łzami protestácyi i ápelácyi nie nápiáta. Ciężyć się ludzie nieczbożni, á nárzekáć ná nieszczęście swoje spráwiedliwi, po takim dekrecie musza. Ośchłás ná nádziei spráwiedliwości, á nádęła Cię otucha przy takowym sadzić nieślusności. A co dziwnieysza, nie ná ziemskie ia się to sady zálúić, nie ludzkim dekrecem

kom przymawiam: ale napisany w dzisiejszej Ewangelii wyrok, na pilną uwagę biorę. Dwie dzisiaj (iakoście słyszeli) przeciwne sobie strony, do sądu przed Boski majątek stanęły: Faryzeusz z ławnogrzeźnikiem: od Faryzeusza, sprawiedliwość, wielkie jego cnoty wyliczając, sprawę odprawował. a na ławnogrzeźnika iawną nieprawość instygowała: aż kiedy do dekretu przyszło: *Descendit hic justificatus, in domum suam, ab illo.* Padł po ławnogrzeźniku dekret, a sprawiedliwy Faryzeusz sprawę całe przegrał: czemu dziwić się *Eusebius* mowi: *Ecce Phariseus, qui se justificaverat, a Deo condemnatus est: & Publicanus qui se humiliaverat, justificatus est.* Co to, powiedzcie mi zaś? na którym zachowane sątutą Boskie, nabożeństwo, posty i raźny obronę Faryzeusza nie mogły: a ławnogrzeźnika samo nieprawości wyznanie usprawiedliwiło. Niechże nikt od tego czasu, iako cnotę i sprawiedliwość swojej nie ufa, tak w ciężkich grzechach niech nie rozpacza, kiedy słyszy, że Faryzeuszową sprawiedliwość potępioną, a ławnogrzeźnika, w każdym wiado-
doma nieprawość, usprawiedliwioną, na tym sądzie zostają. Wierzeżymy iż w ludzi sprawiedliwych, sądów Boskich bojaźń, a w grzesznych wielka w Boskim miłosierdziu nadzieja i ufność skutecznie wzmocni: powiem że Pan Bog według tej swojej dzisiejszej, Faryzeusza z ławnogrzeźnikiem prefudyka-
ry, z nami sobie polubić postępując, ludziom światobliwym często upadając, i wiecznie ginąc dopuszcza, a grzesznych do usprawiedliwienia i zbawienia nia wiecznego przywołać, ma we zwyczaj. Czego słuchając, przerażisz się wszelka światobliwość, strasznych sądów Boskich bojaźnia: a ty w ciężkich grzechach powatpiwając rozpacz, posłysz się i napełnij zbawienną nadzieją. Za łaską i pomocą tegoż w sądach swoich Najsprawiedliwiego Boga, na większą chwałę jego.

Bywa to na morzu często, że stare i słabe galery, zwyciężywszy nawałności morkie, szczęśliwie do zamierzzonego celu przyplwają, a nowe i mocne okręty, wpuł szumiącego morza, tonąc nieczęsto zwykły. Napatrzymy się nie raz i na ziemi tego, iako rozfurywane wiatry, mocne dęby i wysokie topole, z gruntu wywracając, z zębami na wieczne niepowstanie równają, a w błocie pogrążona tręciną, znówu się podnosi, i pięknie zieleni. Doświadczamy tego, iako straszne i święte pioruny z obłoków na dół spadają, a liche wapory i exhalacje, z ziemi w obłoki wstępują: toć się i między nami dzieje, święci i sprawiedliwi ludzie, iako mocne, cnota i światobliwość nado-
stawiane okręty, nieczęsto giną, a grzeszni iak sprochniałe łodki, do brzegu szczęśliwej wieczności przybyszą. Mocniej nad dęby ugruntowaną, wyżej nad Cedry, wyniesiona światobliwość, o upadek przychodzi, a ginąc, w błocie nieprawości atakty, znówu się ku niebu podnosi, i światobliwość zieleni. Sprawiedliwi na wieczną przepaść, iak błyskawice leca, a grzeszni iak wapory do nieba wstępują. Czego napatrzeć się w dzisiejszej Ewangelii iawnie możemy. Skądby się naprzód wszelka światobliwość, aby kiedy taka na tobie, iako na dzisiejszym Faryzeuzu kondemnata nie stała, męcy w Boskim miłosierdziu nadzieję, z ławnogrzeźnikiem nieprawości.

Co się naprzód tyczy potępionej sprawiedliwości, nauczyć się tego śmia-
ćno możemy, od Ioba mówiącego: *Si ridebam, ad eos, non credebant mihi.* Ie-
żelim się kiedy do nich rośmiać, nie wierzyli mi. Gdyby to taki pseudopo-
dryk, chytry i nie szczerzy człowiek, o sobie mowił: *Si ridebam, non credebant,* choćem, powiada, po sobie wesołość pokazywać, choćem mi nie wierzą, i-
byłbym się temu namniey nie dziwował, boć się tak wrzeczy samey dzieje, i-
ż ludzie nie szczerzy, i obłudni, twarz wesołą pokazują, choć wewnątrz im, i-
teki melancholia trapi: kiedy się oni uśmiechają, wesołość i ochotę po wierz-
chu pokazują, w ten czas gniew i zawziętość w sercu najwięcej żarzą. Iako-
wy owo śmiech bywa, który nadzieję, niedostatek, albo któreśkolwiek inż u-
trapienie, pokrywa: lecz kiedy to nie Sykofant iaki, ale szczerzy i sprawiedliwy Iob,
mowi: *Si ridebam, ad eos, non credebant mihi,* choćem się podczas i uśmiechnąć,
przecię mi nie wierzą, rzecz podobno dziwniejsza u kogo będzie? ale nie

Xyyz

zawą;

*Eusebius**Iob: 29*

zawładzić to i sprawiedliwemu, domowe kłopoty i frąfunki, powierzchwna wesołość pokrywając: miał łob uśtawicznie w domu utrapienie; ze zła i niezgodna żona, iako mol, głowę mu uśtawicznie gryzła, było z swowolnemi i rozpustnemi dziećmi, z nieżyczliwa i nieśforna czeladź i kłopotu uśtawicznego dośyć, a przecię łob po wierzchu, nie smutek, nie melancholia, ale wesołość pokazywał: na zła się żonę przed ludźmi i sąsiady nie skarzył, nie utyskował, nie mówił: toć mię Pan Bog tak iędzia skarał, nie mąż w domu dla niey wesołej, godziny i chwile: ale i owżem domowe niedostatki, powierzchwna wesołość i tak: atoli przecię, że wiedza sąsiedzi iako kto siedzi, owej powierzchwny łobowej wesołości nie wierzyli, ale g i i e s t a k sobie mówili: tak ię też to ten łob, powierzchwna twarz wesołość pokazuje, choć go wewnątrz smutek i melancholia uśtawicznie trapi: wiemyć my co go dolega, nie tajne nam domowe frąfunki i kłopoty iego: czego i sam łob domyśliwszy się mówił: *Si ridebam ad eos, non credebant mihi*, choć iem i a po wierzchu wesołość pokazał, i czasem się wesoło uśmieczał, przecię tey wesołości moicy ludzie nie wierzyli, wiedząc dobrze kłopoty i frąfunki moie. Abo wigę: tak to uspokoione afekty, pątye, i namiętność miał łob, że się on nigdy w domu nie furyował, krzykow i hałsów nie czynił, a przecię co było potrzebą zganił i karał: choć on czoła nie zmarzyczył, kóz i a nie postawił, ponuro nie patrzył, ale się uśmieczał; a przecię wyćiać swowolne dzieć, i ukarać nieśforną czeladkę umiał: i dla tego słusznie mówił: *Si ridebam ad eos, non credebant mihi*, choć iay mię wesołego domownicy moi widzieli, przecię mi nie dowierzali, i owżem myślił sobie: i zko d a t e m u i p o d w e s o ł a c h w i l ę d o w i e r z a ć, k t o r y i ś m i e n a c s i ę, w y b i ć d o p ł a c z u k a z e. To mi to łob dobry i mądry, był domu swego rzadcą, ktorego słudzy i śmiciacego się bali, i do gniewliwego sercá i afektu nie trącałi.

3. Gregori:

Grzegorz Święty powiada, że to tu nie swoim, ale Boskim imieniem, mówił łob słowá pomienione: *Si quando ridebam ad eos, non credebant mihi*: co tak on *lib. 20. Moral. cap. 4.* tłumaczyć mowi: *Ridere Dei est, Sanctorum vias, prosequenti favere prosperari.* W ten czas się, powiada, do sług swoich Pan Bog, iakoby śmiecie, kiedy ich w łasce swojej i światobliwości zachowuje. I daley przydaiac mowi: *Sed electi quique, quamdiu in hac vita sunt, securitatis sibi confidentiam non promittunt.* Ale ludzie i sprawiedliwi, takowemu i częściciu swojemu nie dufają, ale i owżem tak u tegoż Doktorá Świętego mowi: *Redemptori nostro quasi arridentibus non credimus, dum multis eius, donec testantibus gratiam favoris accipimus, et tamen adhuc sub eius iudicio, de nostra infirmitate tiubamus.* Zbawicielowi, powiada, nálezemu, iakoby śmieciacemu się nie dowierzamy: kiedy łask i dobrodziejstw Boskich zażywaiac, sadow się iego, przy nálezey uśomności lękamy. Iakoby to wedle Grzegorza Świętego, tak sobie ludzie i sprawiedliwi uważać mieli: choćmy teraz w łasce Boskiej, iako się spodziewamy zostaiemy, choć się każdego ciężkiego grzechu pilno wystrzegamy, żadney i sprawiedliwości nie opuszczamy, iednak bezpieczni nie zostaiemy: ábowiem może Pan Bog łaskawa, przeciwko nam twarz swoją, w surowa odmienić, może nam łaski i pomocy swojej umknąć, áż my w ciężkie grzechy upadniemy, i na surowe karanie Boskie zarobiemy. I dla tego słusznie Pan Bog o ludziach i sprawiedliwych przez uśtá łobowe mówił: *Si ridebam ad eos, non credebant*, choć iay i a sługom moim różne łaski i dobrodziejstwa pokazuje, przecię się oni na to ciele nie spuszczają, ale się z áw t z e strážnych sadow moich boia. I ktoć dobrze uważa, iako to Pan Bog umknąć łaski swojej, w enocie i światobliwości zachowuje, za mála okazywa może: á z drugiey strony, uzná i g n a c a s w o i ę d o z ł e g o s k ł o n n o s e, s p u s z c z a ć s i ę n a s w o i ę s p r a w i e d l i w o s ć z a d r a m i a r a n i e b ę d z i e. Ale i owżem, z áw t z e t á k i e m u t k w i ć w p á m i ę c i m u s z a, słowá owe Apostolskie: *Qui se existimat stare, videat ne cadat*, kto się dziś w łasce Bożej bydz rozumie, niechay się upadku, i z á n i e m i d a c e y z g u b y w i e c z n e y o b a w i a. Strách na tego dzisieyżego Faryzeuszá pomyślić, który lubo nie krzywdził, nie wydzierał, nie przystoność ię i niewstydem, nie tylko nie bawił, ale i owżem pośtem ciało swoje martwił, Kościołom co słuszność i szczodro-

2. Cor. 10.

bliwość

bliwość nakazywała oddawać, a przecie na sądzie Boskim kondemnację, miasto pochwały i zapłaty odniosł. O mizerne nabożeństwa, posty, i śluzny, i światobliwości nasze! po których wypść z łaski Boskiej i rejestru zbawienia wiecznego iacno możemy. Azatym nie potrzebujemy, z tym dzisiejszym Faryzeuszem, światobliwością naszą, ale owszem słuchajmy Doktorą narodow, Páwła Świętego, tak do nas mowiącego: *Cum metu & tremore, vestram salutem operamini*. Z bojaźnią i ze drżeniem sprawujemy zbawienie nasze.

ad Philip: 2.

Więc żeby się ta zbawienna, bojaźń tym więcej w sercu naszym zawzięła, przypomniemy sobie i ow, Zbawiciela naszego pamiętny z Judaszem poślepek: zdziwić się na to słusznie każdy może, uważając, czemu Chrystus, lubo dobrze wiedział, o przyszłej Judaszowej nieczbożności, i wiecznym zatraceniu jego, a przecie go za sługę przyjął, i między dwunastu Apostołów policzył. Ze nasi panowie złych ludzi, płańców, kosterów, złodzieiów, niewstydu patrzących bezecników, za sługi przyjmują, dziwować się temu nie trzeba, bo nie wiedza co się w czyiem sercu i umyśle dzieje: ułoży się owo skromność, i pokora zaleci sługą, kiedy na służbę do pana przystaje, obiecuje do usług pańskich wierność, życzliwość, i ochotę, stawi, pocziwego zachowania świadków: aż kiedy trochę na służbie pańskiej pobędzie, zarobiwszy sobie z przodku ochotę i wierność na łaskę pańską, wprzód po kasku z worka, uymie, a potem domysli się do sklepu, albo do szkatuły, zplodzi iaka w domu niecnotę, a potem z pieniędzmi zwinie chorągiew, więcej się na oczy nie pokaże: i narzeka często żoną na męża, że takowego niecnotę i hultaią na służbę przyjął, ale się ma słusznie z tego sprawnie, mowiąc: a ktoż wiedział że takowym zdrajcą i złodziejem miał być? pokazywała się w nim powierzchu cnota, ochota i wierność, serca i zamysłów oko moje wniem dojrzeć nie mogło. Atoż niedziw, że inisi panowie, złe i nie wierne, na szkodę swoją przyjmują sługi, bo co się w ich myśli i sercu dzieje, wiedzieć nie mogą: Ale Chrystus, o którym Apostoł Święty powiedział: *Omnia nuda, & aperta sunt oculis eius*; wiedząc dobrze co z Judaszą być miało, czemu złodzieja i zdrajcę na służbę swoją przyjął? Wiedziałeś, wszystkie skrytości przenikający Panie, że Judasz miał być wiecznego ognia strawa, i podnietą: nie táyna Boskiej twojej wiadomości, chciwość jego, do pieniędzy była, a czemużes go szafarzem i podskarbm dobr twoich uczynił? Wiedziałeś że się na zdrowie twoje miał z inšzymi adwerstarzami zmać, a czemużes mu się sekretów twoich często powierzał? Uczynił to śnać dla tego Chrystus, aby pokazał, że między dobrymi, zawsze złi znaydować się muszą. Abo więc chciał ziemskich panów nauczyć dyssymulacyi i cierpliwości: dla tego on złego i niewiernego sługę, długo przy boku swoim trzymał, aby panowie nie zaraz dla małej suspicyi, wszystkie oraz farye na sługi swoje wywierali, ale im też nieco wybaczyć umieli. Nie zarazci to sługę zbić na miazgę obuchem, z domu wypchnąć, za służzonego odsadzić potrzebą, choć też w czym fantazyj pańskiej nie wygodzi, albo szkodę iaka uczyni: kiedy i Chrystus szkodnik i zdrajcę Judasz, tak długo na służbie swojej trzymał. Niech się panowie ziemscy temu nie dziwują, że słudzy i poddani na nich powstaia, bunt i rokosze czynia, kiedy i Król Niebieski miał między sługami swoimi zdrajcę i buntownika. A zkadzeby była pokutniaca Magdaleną wysługę swojej cierpliwości miała? gdyby była ostrych od Judasz przymówek często nie słyszała. Pomnażała się i inšzych Apostołów cierpliwość, od nieumartwionego wafekrach i pátách Judasz: chciał Chrystus na oko świata wszystkim pokazać, iako nie łaska Boska, zaciętemu w złości afektowi nie pomoże, i dla tego nieczbożnego apóstatę, na służbę swoją przyjął, i między uczniu policzył.

Ad Hebr: 4.

Ale bierzciey, do rzeczy moiej służacz, dacie tego przyczynę *Ildephonsus* Święty, kiedy mowi: *Ideo perdendum & damnandum Iudam, Apostolis adjunxit, ut reliquos discipulos in humilitatis studio contineret, ut videntes Iudam, ex pari secum statu corruiſſe, eandem sibi ruinam formidarent, & formidantes ab omni fastu se exuerent*. Dla tego, powiada, przyjął umyślnie Chrystus między Uczniu swoje

S. Ildeph:

Zzz

Iuda;

Iudasza, o ktorego zgubie i wiecznem zatraceniu wiedzial, aby byl w pokorze i w boiazni innych Apostolow zatrzymal. Uważając abowiem Uczniowie Pánscy, iáko Społ-ápostoł ich ludzisz wieczne i niebezpieczeństwie zginał, podobney się zguby obawiając, wpokorze i boiazni służyli Chrystusowi swojemu. Ieżeli kto, Uczniowie Pánscy mogli sobie wytrwanie w łasce Boskiej, i zbawienie wieczne obiećować, iáko ci którzy zbawienną naukę i łaskę Boską z naydoskonalszego światobliwości źródlá, Bogá Wcielonego Chrystusa, codziennie hojnie czerpáli: myśleć sobie mogli: niepodobna żebyśmy zostáć przy boku Páná tego, zginać wiecznie ná duszy mieli: nie málz takowey czar-
 rowiskiej śmiałości, ktoraby nas zrak i osobliwey opieki Wszechmocnego Chrystusa nášzego wydrzeć śmiała i mogła: áż kiedy iednego z poyszrodka siebie w rozpáczy wiecznie ginącego Iudasza, oczymá włádnymi obaczyli, boiaznia się strasznych sadow Boskich przerázić, i pokornie unizyć musieli, tak sobie pomysliwszy: ieżeli Iudasz ná tęs co i my dołżność Apostolską powołány, także niebieska nauka oświecony, który zárownie z námi choroby rozmaíte leczył, z ciał ludzkich czarty wyganiał, i inne wielkie cudá mocá Chrystusową czynił, á przecię iáko widzimy, wiecznie i niebezpieczeństwie zginał, á iákoż my sobie wytrwanie w łasce Boskiej, pewne i nieomylnie zbawienie obiećować możemy? i owšem boiemy się strasznych sadow twoich Boże, ázátym w pokorze i w boiazni, spráwować zbawienie nasze będziemy.

A ieżeliż Świętych Apostolow, upadek i zgubá niebezpieczeństwego Iudasza, słuszną boiaznią nápełniła, iákoż dáleko większym postráchem, serca nasze przerażać musi? Przebog boyćie się słabe trćiny, kiedy mocne dęby, i wysokie Cedry upadáją, lękaćie się strasznych sadow Boskich mnieyż światobliwości, kiedy ná Apostolską doskonáłość powołány Iudasz, wiecznie i niebezpieczeństwie ginie. *Columnae caeli tremunt* (woła Święty Biskup *Thomas à Villa Nova*) *et quomodo poterit stare debilis et putrida caro?* kiedy się kolumny niebieskie upadac wáła, iákoż ty sobie bezpiećność, wieczná niezemność i słabości ludzka, obiećować możesz? Z teyć przyczyny woła ná wszystkich spráwiedliwych Psálmistá Pánski, mowiac: *Timeat Dominum, omnes Sancti eius.* Boyćie się straszego w sadch swoich Bogá ludzie święci i spráwiedliwi. Niechay nas ten dzisieyszy Faryzeusz strážną boiaznią przeraží, ktoremu iákoście slyszeli, nie nabożeństwo, posty, iáłmużny, i inne wyliczone spráwiedliwości, do zbawienia wiecznego nie pomogły: nie potrzebámy i my naszym nabożeństwem, umartwieniem, zachowaniem przykazania Boskiego: abowiem z tym wszystkim utrącić zbawienie wiecznie możemy. A zátym tak tę uwagę naszą kończy Augustyn Święty lib: *de bona perseverantia* mowiac: *Vile est omnibus, ut quisque dum nescit, an sit in bono perseveraturus? humiliter ac solícite Dei gratiam imploret, cum eaque casum cavere, et in gratia perseverare satagat.* Ponieważ, powiáda, nikt z nas zá pewno nie wie, ieżeli w łasce Boskiej, i záczętey światobliwości, áż do końca wytrwa, potrzebna rzecz jest, prosić Páná Bogá, usilnie i pokornie, o skuteczną do tego łaskę, i stáć się z pilnością o to, abyśmy w tey łasce, do ostatniego tchu życia nášzego zostawáli.

To tak dzisieyszy Faryzeusz, i ludzie náwer spráwiedliwych, stráchu wielkiego nabáwił. Słuchayćiesz iáko láwnogrzesznik, i naywiększych grzeszników, nádzicia i ufnością nápełnił: on bowiem szczęśliwym swoim uspráwiedliwieniem, to ná oko pokázuie, że nie málz tak wielkiego, i w złości záciętego grzeszniká, ktoregoby Boskie miłosiedzie zmiećczyć, do pokuty, i uspráwiedliwienia przywieść nie mogło. Ktoby się był owemu gospodarzowi u Iudasza Świętego w Rozdziale ósmym opisánemu, pilno przypátrzył, widząc że wyborne náśienie, *Aliud secus viam, aliud supra petram, aliud inter spinas,* iedno ná drogę, drugie ná opokę, trzećie między ciernie rzucił, mogłby się był szkody (i ieśli się mowić godzi) nieuwagi gospodarskiej pożałować. A ktosz to kiedy widział? ná drogę gdzie ludzie i bydło zádepta, ná opokę, gdzie wilgotności nie málz, między ciernie, gdzie krzaki zátlumia, wyborne náśienie rzucić? Gdyby mnie tá przypowieść, owych gnuśnych ludzi i leni-
 wych

S. Thomas

Psalm: 33.

S. August:

Luca. 8.

wych wyrażała, iabym ná to snadno przystał, że ich dobrze tym podobieństwem Święta Ewangelia opisała: ábowiem iáko ten gospodarz, gościnná nie zorał, ciernia nie wykorzenił, kámieni z zagonow nie pozbiórał, á przecię mieć pożytek z gruntu swojego prágnał: tak są drudzy, co nie robić nie chcą, á przecię dobrze się mieć prágna: leniwe ręce do prace, ochotne do płacé, leniwo się wydaie przy roboćcie, ochotá przy miśie. Mogłaby ieszcze táż przypowieść, wyrazić chćiwość i łákomstwo ludzi nienáłyconych, którym to nie nowiná z drog i gościnnow, cła, ábo mostowe, słusznie nie słusznie wybieráac, więkšie niż z roli i zagonow pożytki i intraty miewáć: rádźiby drudzy żeby się proste kámienie w złoto obrociły, ábo ná cierniu, figi się i winne iágoty rodziły. Z twardey opoki, z lichego ciernia, owi pożytku szukáia, co ludzi ubogich, iáko wyschła opoki, i utrapione ciernie, różnemi podatkámi i czynszámi ciemiężá, i trapiá. Może się do tákowych z Ewangelii mowić: *Nunquid colligunt de spinis uvam? aut de tribulis ficus?* Iákobyście też łákomci i nienáłyccni ludzie, ná cierniu gron winnych, ábo ná głogu, słodkich fig szukáli, kiedy z ludzi ubogich, ubogáćić się chćećie. Bá i owych rozrównych utrątników, niemnieyby dobrze táż przypowieść wyraziła: iákćiby też ná drogę i ubity gościnniec, wyborne náśienie, ręce owe rzuciły, które nie wdzięcznym, łáski i dobrodźciestwá, rozdáia. A co pánowie z owych bankietow i pokazáney ochoty zá pożytek miewáia: tylko kontemputy i zniewági. Toć zda mi się Duch Święty, *Proverb: 27* chćiał temi słowy wyrazić: *Anima saturata calcabit favum*. Choćbyś ty owych dáremnych ziadáczow, i piakow niewiem iáko uraczył; i uczeřtował; choćbyś ich nie miodem, ále alákántem, iákim upoił, przecię oni bankietowi przygania, nád kieliszkiem wásy ody-máć i przedmuchywać, trunek żybára, názywáć będą; á czásem ná hoynego gospodarzá z ostrym się ięzykiem, ábo żelázem porwá, i miásto podziękowania, boday go zábito, z taką uczta, rzeka: áż nieborák gospodarz, gdy mu się ochotá, táka niewdzięcznoścá płáćci, rzewnić muśi: zá moje żyto, ieszcze mi dobíto. Ná opokę i owi zbiory, swoje rzuciáia, którzy iákim, dłużnikom pieniędzy swoich pożyczáia, z których nie nigdy iáko z opoki nie wyćińna: między ciernie owi dóřtátki swoje rzuciáia, którzy ie ná ućiechy i rořkóřzy od Bogá zákázane utracáia, od czego się potym sumnienie ich, iáko cierniem kole. A toř gdyby nam ziemřkiego iákiego gospodarzá, tá w Ewangelii położona przypowieść opísowála, dobrzeby nie iednego wyraziła. Ale kiedy nam zá zgodnym Oycow Świętych, wytłumáčeniem, sámego Pána Bogá znáczy, niewiem iáko w tey mierze postępek Boski, wymowić: że łáski i dáry niebieskie, ná fercá twarde i nieużyte, iák ná opokę miece, ná takie ie myśli rzuca, po których, iák po ubitym gościnnicu, złe požadliwořci ustáwicznie depcá, w zárořnych, rořkoszám i áfektách, wyborne łáski swoiey náśienie, iáko między cierniem tráći. Więc ieżeli owemu gospodarzowi káždyby nieuwaę przypisał, gdyby chcáć i wiedzáć, ná ubity gościnniec, ná opokę, między ciernie, wyborne náśienie rzucił: á niepoięty w madořci swoiey Bog, czemu łáski i dáry niebieskie ná twarde, złemi náłogámi zárořte, od złych požadliwořci zdeptáne fercá i áfekty rzuca? Boże, się pozał wybornego łáski i dárow niebieskich náśienia! że ná nie pożyteczney fercá ludzkiego roli, częřto dáremnie ginie, záł się Boże, tak wielkiey i nieořzácowáney zguby!

Ale zákázane, nád Boskim postępkem lamentowáć, złorouřty Doktor Chryzostom Święty: kiedy *Hom: 4. in Matth:* mowí: *Possibile est, ut lapis in terram convertatur, nec via conculetur, nec vepres emittat, sed in uberes agros trahatur, semina foveat*. Nie godźi się w tey mierze Boskiemu postępkowi przyganiać, nie trzebá nád takowá łásk Boskich, śieybá i utrátá lamentowáć: ábowiem snadno dokazáć tego niepoięta, w swoiey Wřzechmocnořci á Dobroć Boska, może, że twarde iák opoká, zdeptáne, iák gościnniec, od złych požadliwořciámi, zárořte, iáko cierniem, rořkoszám, fercá i áfekty ludzkie, w dobre się i wpożyteczne obrocić, iáko wrolá dobrze uprawioná moga. Czym to chćiał Doktor Święty wyrazić, że choćby fercé ludzkie, iák

Z z z z

opoka

Proverb: 27

S. Chrysoſt.

opoką w złości ztwardziało, choćby myśli i żądze, złe pożądlivości iako szkapy utretowały, choćby afekt wszelka nieprawością zarost, ieszcze się tam przyiac zbawienie wieczne, za osobliwa łask Boskich dzielności, bez wątpienia może: nie ginie ale pożytek przynosi, w takowych, łaski Boskiej nasienie: Choćbyś mizerny grzeszniku ztwardniał iak opoką, choćby serce twoie bestyalskie pożądlivości zdeptały, afekt wszelka nieprzyżytoyności, iako cierniem zarost, kiedy przystapi praca i łaska Gospodárza Niebieskiego, wżysko się to naprawić, i przynieść zbawienny pożytek może.

Co ponieważ tak jest, niechayże i naywiększy grzesznik, o łasce i nie-
skonczonym miłosierdziu Boskim nie powarpiwa, ale i owżem niechay się
kázdy zbawienna nádziecia nápełnia, pewien tego będąc, że go Bog do łaski
swoicy przyimie, ieżeli się do niego całem sercem i afektem obroci. Stawmy
sobie przed oczy, ziedney strony uspráwliwionego łotrą, a z drugiey po-
kutniacz. Mágdalenę. A co inszego był przez cały żywot swoy ow niemio-
śierny rozboynik? tylko twárda opoką, która się ani proźba, ani łzami,
i częstem krwie ludzkiej rozlanem, zmiękczyć nie mogła. A czym była owá
láwnogrzesznica Mágdalená? tylko rola, cierniem uciech i roskoszy gęsto
zarostła, droga i gościńcem nieprawości, a przecię i w takowych fercách,
przyięło się łaski Boskiej nasienie, i zbawienny pożytek uczyniło. Zkad nas

S. August:

do takiey nádziecie pobudza Augustyn Święty: *Qui ergo tantis, ac talibus peccato-
ribus veniam et gloriam dedit, paratus est et nobis, non solum peccata dimittere, sed
et aeternam beatitudinem dare.* Niechay, powiada, żaden, by naywiększy grze-
sznik nie rozpacza, kiedy słyszy że dobroć Boska, tak wielkich grzeszników,
do łaski i zbawienia wiecznego przyimuie. Tać nas nádziecia nápełnia Ko-
ściół Święty, w żalobney Proźbie mowiac: *Qui Mariam absolvisti, et latronem
exaudisti, mihi quoque spem dedisti.* Zotrą i Mágdaleny uspráwliwienie, pe-
wne mi obiecuię Boże moy zbawienie. Niechże między námi żadnego nie

Genes: 4.

będzie desperatá Kaimá, który by to śmiał mowić: *Major est iniquitas mea, quam
ut merear veniam.* Jużem przebrał w grzechách moich miarę, i dla tego nie-
godzienem dostąpić łaski i miłosierdzia Boskiego: ale i owżem, pátrzac ná
uspráwliwionego dziś láwnogrzeszniká, nádziecia się i otucha zbawienna
nápełniaymy. Tak do Naymiłosierdniejszego Bogá nášego mowiac: Wiem
ia Nieprzebrány w dobroci twoicy Boże, że ty non vis mortem peccatoris, sed ma-
gis ut convertatur et vivat, nie wiecznie zgubić, ale zbawić pragniesz, kázde-
go grzeszniká, mam zátym w twoim niekonczonym miłosierdziu wielka ná-
dziecie, iż mizerna i grzeszna dusza moja, nie pogárdziłsz.

Tak tedy dziśieyszá Ewáneliá i potepieniem, światobliwości swoie, wy-
liczájacego Faryzeuszá, i spráwliwłości nasze, boiázna przeraża, i uspráw-
liwieniem bliżcego się w pierśi láwnogrzeszniká, nádziecie do zbawienia, i
naywiększey nieprawości czyni. Azatym kończę iá powtarzájac słowá Dawi-
dá, *Timete Dominum omnes Sancti eius, et sperate in eo omnis congregatio populi.* Boycie
się Spráwliwego Bogá i nayświatobliwsi, a mieycie w nim nádziecie i nay-
grzesznicyśi ludzie, áby się nie surowość, ale miłosierdzie Boskie nád ná-
mi wykonało. Amen.

K A Z A N I E

Ná Niedzielę iedenastá po Świątkách:

Loquebatur recte. Marc: 7.

ZGadzáia się ná to Tłumáczé Písmá Świętego, że ten, o którymśście w
Ewáneliu słyszeli, uzdrowiony od Chrystusa człowiek, nie był całé nie-
my, ale tylko źle wymawiający: ponieważ w greckim texcie, nazywa się *agré*
loquens, ábo *balbutiens* źle wymawiający. Więc kiedy się ięzyká iego dotknął

ręka

reka swoja Chrystus, zaraz *loquebatur recte*, dobrze i wyraźnie mówić poczał, w czym wielkiej łaski i dobroczynności Chrystusowej doznał: poki abowiem źle, i zepluniał, i zaiakając się mówił, lekce go sobie wazyli wszyscy, bełkotem go nazywali, mówiącego nie rozumieli, choć co własnym, na ten czas w Palestynie Hebrąjskim językiem mówił, ale mniemali, że coś po Arabsku, albo po Chaldejsku mówi: a kiedy za darem i łaska Chrystusowa *loquebatur recte*, dobrze do wyrozumienia, i do rzeczy mówić poczał, wszyscy co mówił, rozumieli, więcę go sobie wazyć poczęli, łaskę i dobrodziejstwo Chrystusowe, iako mogli wyślawiali. Co jeżeli w ten sposób duchownym uważać zechcemy, nie mało takowych zaiakających się bełkotow, między nami znaydziemy. lubo abowiem dobrze po polsku, albo po niemiecku, albo po łaciniem wiemy, jednak po Chrześcijańsku, po wielkiej części mówić nie umiemy: zkad mowy nasze niewdzięczne brzmią w uszach Boskich: ztym trzeba nam o to Chrystusa gorąco prosić, trzeba się i samym o to pilno starać, abyśmy dobrze po Chrześcijańsku mówić umieli i chcieli. Zeby się o każdym z nas mówić z osobną, na sądzie Boskim mogło: *loquebatur recte*, dobrze ten ten człowiek po Chrześcijańsku, tak iako przynależało mówić. Co żebyśmy tym skutecznie wykonali, mówić o tym zechcę, że to rzecz do zbawienia koniecznie potrzebna, dobrze wymawiać: a przy tym nauczę, iako mówić dobrze, po Chrześcijańsku mamy. Bogu takowey mowy od nas wyciągającemu, na część i na chwałę, nam na zbawienną przestrożę i pożyteczną naukę.

Ze Pan Bog nie tylko sprawy i uczynki, ale też i słowa nasze sądzić, i tak iako sąsłucha, nagradzać będzie, wątpić o tym nie możemy: słysząc zwłaszcza samego Sprawiedliwego Sędziego Chrystusa, tak u Matheusza Świętego w Rozdziale 12. mówiącego: *Ex sermonibus tuis iustificaberis, et ex sermonibus tuis condemnaberis*. Z mowy albo uprządkowionej, albo potępionej, każdy z nas będzie: a ztym żaden tego rozumienia byź nie może, że na sądzie Boskim, *de verbis quantumvis*, nie o słowa, ale o sprawy i uczynki nasze pytać się Boska Sprawiedliwość będzie: i owszem wiedzieć to wszyscy zapewne mamy, że gdzie słowa, i mowy dobrej nie ma, tam też dobrych uczynkow, cnoty i świętobliwości nie znaydziesz: ponieważ wedle Ewangelii, *ex abundantia cordis, os loquitur*, co się wewnątrz w sercu i afekcie ludzkim dzieje, to powierzu mowa językiem pokazuje. Powiada Anatómista, że się serce ludzkie, przez pewną jednę żyłkę z językiem łączy, zkad kiedy kto zachoruje, język medyci pokazywać każe, i z niego co się około serca dzieje, poznawają. A nie tylko zdrowia albo choroby, ale też cnoty, albo nieprawości, język ludzki znakiem, i nieomylnym dowodem bywa: iako łabędź od gąsiora, nie po pierzu bo obadwa biali byź mogą, ale po głosie poznawamy: bo ow pięknie śpiewa, a ten nieprzyjemnie gęgni: tak obyczaiow i postępkow ludzkich z słow i mowy nayeściej dochodzimy. Kiedy ow w Aptyce pełno słoykow przykrytych stoi, kto chce wiedzieć, co się w którym zamyka słoyku, odkrywa i otwiera, aż zaraz z samego zapachu poznawą gdzie Bálzam, gdzie Aloes, gdzie też Arzenik chowają: tak poki człowiek milczy, co się w sercu jego i afekcie dzieje, nikt poznać nie może, a kiedy mówić pocznie, aż zaraz skłonności i afekty jego uznać dobrze możesz. O czym tak i Augustyn Święty dobrze powiedział: *Quid velit cor, lingua restatur*, iakie się żądze i chęci w sercu zaydują, język wyjawia i pokazuje. Niechay rozných nácy i narodow ludzie w iednakowym ubierze chodzą, niechay iednakowe peruki na głowy pokładają, w takowcz się kolety postroją, nie znąc kto z nich jakiego narodu. niechże ieno mówić poczną, aż się zaraz wydadzą, kto Włoch, kto Francuz, kto Hiszpan, kto Niemiec, kto Polak. To tak i obyczaje, język ludzki wyjawia. Zkad Sokrates widząc raz, milczacego młodzieńca iednego, tak do niego mówił: *Loquere Adolescens, ut videamus te*. Chcecie nam się panie młody, ta wasza skromna postawa zakazać, mówcie ieno też co do nas, wnet tu co w sercu waszym poznamy. Modli się ow drugi długo i nabożnie w Kościele, skromność po sobie pokazuje, i rozumielibyscie, że to coś dobrego i nabożnego, posłuchajcież.

Aaaa

chaycież.

March. 12.

S. August.

chayćiesz ieno, co też on mowi, o czym kiedy się zniydzie z kompania gada; a zaraz inaczej o nim sądzić i rozumieć będziecie.

Ieżeli kto, Prorok Jeremiaśz dobrze to z takiej okazyi wyraził. Miał wola Pan, za ciężkie grzechy i niewyliczone zbrodnie, obywatelów miasta Ierolimskiego, tak iako zasłużyli, surowie skarzać, zwierzył się takowych zamysłów pomienionemu Prorokowi, który z wielkiego nąd ludem uzalenia, długo i goraco z płaczem prosił Pána Boga, przez niewyflawioną dobroć i nieśkończoną miłosierdzie jego, iako mógł błagał, aby się do wykonania zamysłonego karania nie skwapiał, ale raczej winę i karanie winowaycom swoim dąrował i odpuścił. Na którą Prorok Święty prozbę, chcąc Pan Bog z iedney strony, ná oko to pokazać, że słusznie i sprawiedliwie miasto Ierolimskie karąć umyślił, a z drugiey strony, chcąc oświadczyć skłonna do miłosierdzia Boska naturę swoją, obiecał ná prozbę Proroka wżytko z pewnością kondycya uczynić, tak do niego mówiąc: *Circumte uias Ierusalem, et aspici- te et considerate, et querite in plateis eius, an inueniatis uirum facientem iudicium, et quarentem fidem, et propitius ero ei.* Iakoby rzekł Pan Bog, nu Jeremiaśzu, żebyś nie rozumiał, że ja bårzo do pomsty i karania chcę wy, uczynię tak, szukay mi z uczniami twoimi po wżytym mieście Ierolimskim człowieka sprawiedliwego, a ieżeli choć iednego przynamniey znaydziecie, ja całemu miastu przepuszczę, i karąć go, tak iako zasłużyło nie będę. Rad temu będąc Jeremiaśz, że się z nim, tak iako, niegdy o Sodomę z Abrahámem, Pan Bog nie umawiał, nie płaćdził, nie czterdziestu, nie trzydziestu, nie dwudziestu, nie dziesięci, ale iednego tylko, w mieście Ierolimskim chciał widzieć sprawiedliwego. Mogł zåtym, pomyśleć sobie Prorok, że się Abrahámowi podobna inkwizycya w Sodomie nie powiodła. Nie dziw, bo to było miasto niewiernością pogánską zaślepione, i iawnym niewądydem przeciw przyrodzeniu zaśpęcone: a do tego Pan Bog nie iednego, ale wielu w nim sprawiedliwych żadał: w mieście zaś Ierolimskim, i ludzie prawowierni byli, i iednego mu tylko sprawiedliwego szukać rozkazano: a zåtym miał wielką nadzieję, że nie iednego, ale z kilką tysięcy ludzi sprawiedliwych, w tak wielkim i ludnem mieście, bez pochyby znaleźć się mogło: szukać tedy ludzi świętych i doskonałych, z wielką radością, i nie mnięyszą otucha po wżytym mieście Ierolimskim poczał. Na którą inkwizycya, kiedy ja wybierającego się Jeremiaśza widzę, radbym wiedział, po czym też dobrych i sprawiedliwych ludzi, od złych i niebożnych Prorok Święty rozeznawać będzie? podobno, myślę ja sobie, przyidzie naprzód Jeremiaśz do Kościoła, będzie się pilno przypárował, kto się długo i nabożnie modli, kto z pilnością słowá Bożego słucha, kto grzechy i niedoskonałości rzewno opłakuie, kto wychodząc do kościoła, ábo wychodząc z niego, hoyna iáłmużnę w kruchcie ubogim dáie, i zaraz káżdego takowego, w rejestr ludzi sprawiedliwych wpisze. Będzie potym kolejna obchodzą domy i kámenice, pytając się pilno, iak się też tu pan gospodarz sprawuje? co páni gospodyni czyni? jakie dziełki, wychowanie máia? dobrali tu, czy zła czeladka? więc ieżeli nie o brego nie usłyszysz, ieżeli mu powiedza, że się tu wżytko Święty Proroku w tym domu dzieie: naprzód gospodarz piánicá i kosterá, fałoty i háłoty, po domu ustáwicznie czyni, kiedy się upiie, kto mu się nawinie, biie i tłucze. a dopiero gorzka i jeszcze iako iędzá gospodyni, ná nie nie zmilczy, żadnego słowká nie ścierpi, ale z iedno, dziesięć odda, kiedy rozładzi się, garká i miski tłuc dzieć i czeladz bić pocznie, áz strách i grozá párzyć: okrom tego, dziełki przyitoynego wychowania nie máia, inż duże porosły, a pácierzá ielcze i przykazania Boskiego nie umieia, kiedy swowolić i rozpustować poczná, dobrze domu nie rozwála, w szkole się niedbále ucza, w domu czas wżytok ná twowoli tráca. ielcze puchel od ziemi nie odrost, a inż w niećnoćie, i naywiększemu wyrowna: a dopiero Proroku Święty, zła tu niewierna i nieroborná czeladka: ten sługá, co zasłuży, ábo zróbi, to rázem ná piánstwie utráci: tá słuzbiá do tancá dobrze z skory nie wyskoczy, wżytokoby się gziłá i skakálá, a do roboty

Jeremi: 5.

boty iako p
we domy i
gdzie mu
powiedza
bia myto
działkom
żona, cie
nie opuści
cierpliwie
ne, czelad
czas drog
działa.
dlużych w
tam się ni
ieżeli kto
pozwoleni
wá iaka w
pi? ná mo
duchowni
kowie, w
wżytkich
o czymem
wał się tem
wściagliwo
ustáwicznie
się, kto ho
urazy niepi
chywał, co
soba obywa
sob uczyni
sprawiedli
Sodoma, et
iako obywa
pospolita k
Attendi et
uchá, i pi
limskiego
rok Święty
przysłuch
naprzód m
no ná nęd
przeklinani
się potym d
w pierwsz
słowy plusk
Nemo quod
ustá i język
czy Prorok
chołkow
mac Prorok
nisi loqu
zawita.
ludzi słow
i potwara
uszy moie
wżyticy i

boty iako pień ná ptaki. Co slyszac Prorok Jeremiasz, będzie smutno takó-
 we domy i kámenice miał. Ieżeli zaś trafi gdzie ná takowe zgromádenie,
 gdzie mu wszystkich chwalić i zalecać będą: ieżeli naprzod o gospodarzu
 powiedza, że się Pána Boga boi, slysznie i spráwiedliwie ná pożywienie zára-
 bia, myto i suchedni czeládzi czasu swego płáci, ubogim hoyna iálmuznę,
 działkom przystoyné wychowáné dáie: ieżeli o gospodyni uslyszy, że na-
 bożna, cierpliwa, nie tylko w święto, ale i w powšedni dzień, kościółá nigdy
 nie opuści, długo się i nabożnie modli, krzywdy z sercá odpuszcza, utrapienia
 cierpliwie ponosi: ieżeli mu powiedza, że w tym domu działki dobre i kar-
 ne, czeladká wierna i pracowita, w dzień Święty w kościele, nie pod wiecha,
 czas drogi trawia, w niedostatku swoim, i kawałkiem chleba z ubogim się
 dziela. To takowych wszystkich Prorok Święty w rejestr ludzi spráwie-
 dliwych wpisze, i pokázowác Boskiemu máieństowu z radością będzie. A
 tym się nie kontentuiac, zechce się ieszcze popisać, będzie się znowu pytał:
 ieżeli kto ná pozor, w stanie małżeńskim, a w rzeczy iámej, z wzáiemnem
 pozwoleniem, w czystości nie żyje? będzie chciał wiedzieć, ieżeli gdzie wdo-
 wá iáka w powšciagliwości żyjac, postem i umartwieniem ciáła swego nie tra-
 pi? ná modlitwie dni i nocy nie trawi? dowiádowné się zechce, ieżeli ludzie
 duchowni w doskonálej swiatobliwości i wysokiej bogomyślności, iák Anio-
 łowie, w cieie śmiertelnem nie żyja? a ieżeli gdzie co takowego znajdzie,
 wszystkich takowych zrejestrue i oczom Boskim pokáže. Nic takowego,
 o czym ia do tych czas mowił, Prorok Święty nie uczynił: nie przypátro-
 wał się temu, kto się długo, i nabożnie modli, nie pytał się o tym, kto w po-
 wšciagliwości żyje, kto się postem i umartwieniem trapi? kto w włósiennicy
 ustawicznie chodzi? kto ciáło dyscyplina, aż do krwi ráni? nie wywiádowné
 się, kto hojne iálmuzny dáie? i potáiemnie ubogich karmi? kto krzywdy i
 urázy nieprzyjaciółom swoim z sercá odpuszcza? ale tylko pilno się przysslu-
 chywał, co kto, i iáko mowi? ná to tylko uchá nádstawiał, o czym też między
 sobą obywátele Ierolimscy náyczęści rozmawiali? po ktorey to w ten spo-
 sob uczynionej inkwizycyi, żadnego w mieście Ierolimskim człowieka
 spráwiedliwego nie znalazł: ná co tak on utyskuac mowi: *Eti sunt omnes ut
 Sodoma, & habitatores eius quasi Gomorrha*. Wszyscy widzę, złe i niebożnie
 iáko obywátele Sodomy i Gomorhy żyja. A poczemżes Proroku Święty, tę
 pospolitá ludu wšytkiego niebożność poznał? ná co tak mi odpowáda:
Attendi & auscultavi, nemo, quod bonum est, loquitur. Nádstawiałem, powiáda-
 uchá, i pilnom się przyssluchiwał, o czym, i iáko, obywátele miásta Ierozo-
 limskiego z sobą gadáia, i nie nálażłem dobrze mowiacego. Obchodził Pro-
 rok Święty, rozmaitych stanów i kondycyi w mieście Ierolimskim ludzi,
 przyssluchywáiac się pilno o czym też, i iáko mowia i gadáia, przyszedł snáć
 naprzod między ludzie proste i ubogie, aż uslyszawszy, że między niemi peł-
 no ná nędzę i utrapienie nárzekánia, slyzac ustawicznie złorzeczenia, i
 przeklinánia, żadnego z nich w rejestr ludzi spráwiedliwych nie wpisał. Udał
 się potym do ludzi młodych, rozumieiac że między niemi wielu miał znależć
 w pierwszey ieszcze niewinności zostáiacych, aż uslyszawszy iáko ládáikiemi
 słowy pluskáia, szpetnie i niewštydliwie żartuia, odchodzac z żáłością mowił:
Nemo quod bonum est, loquitur. Żal się Boże, że i ludzie młodzi tak prętko
 uštá i ięzyki swoje, słowy niepoczciwem i sprofánováli! a dopiero ieżeli się
 uszy Prorockie między owych, gęby nie wypázone, dworakow, i różnych
 páchołkow dostáły, zátulać ie przed słowy bezecnemi i niewštydliwemi ucie-
 káiac Prorok Święty musiał, żáłośnie słowá swoje powtarzáiac: *Nemo quod bo-
 num est loquitur*. Samá widzę niepoczciwość, gęby i ięzyki tym bezecnikom
 záváliłá. Poczekay ieno ieszcze Jeremiaszu, násluchasz się tu między temi
 ludźmi słow pochlebiacych, ná drugich niewinnie podszczuwáiac, lzacych
 i potwarzáiacych. Wierzęcá, mowi Prorok Święty, temu wšytkiemu, i ná
 uszy moje slyszę, i dla tego, mowię: *Nemo quod bonum est loquitur*. Zle tu
 wšyscy i niecnotliwie mowia. Poszedł potym Prorok między różnych

Aaaa z

kramá

skramarzow i kupcow, gdzie usłyszałszy, iako się każdy z nich zaklina i przy-
 sięga, że go tak wiele kosztuje, nieśłuchając daley mowi: *Nemo quod bonum*
est, loquitur. Nie masz tu nikogo dobrze mowiacego. wszyscy to tu klamecy
 i krzywoprzysięscy. To tak między ludźmi podleżycej kondycyi, gdy nikogo.
 Prorok Ieremiasz dobrze mowiacego nie znalazł: poszedł między bogate i
 dostatnie pany, rozumiejąc, że przynamniey między niemi, iako między ba-
 cznieyszemi i rozumnieyszemi ludźmi, znajdzie kogo dobrze, iako potrze-
 ba mowiacego: aż i tam słysząc, że Panowie, iak poganie albo ateuszowie,
 złe i niebożnie o wierze dyskurują, na prawą kościelną, zwawę języki
 obracają, na cudzą się sławę słowy zelżywemi targają, inszych buzia i śmia-
 ostatką nie dośłuchując mowił: *Nemo quod bonum est loquitur.* Złe i nieba-
 cznie ci ludzie o rzeczach sadzą i mówią: ażątym śmie o wszystkich mowić.
Facti sunt omnes sicut Sodoma, & habitatores ejus, sicut Gomorrha. Nie masz w
 tym całym mieście sprawiedliwego człowieka, wszyscy iako Sodomy, albo
 Gomory obywatela, zli i niebożni. A dowod tego i dokument nie inszy,
 tylko ten że *nemo quod bonum est loquitur.* Nikt dobrze i przyzwocie nie mo-
 wi. Ale nie dobrze podobno Proroku wnosisz że wszyscy złe i niecnotliwie
 mówią, nie idzie pono zątym, aby między niemi dobry, i cnotliwy byż nie
 mogł. Nie z słowci to i mowy, ale z postępkow i uczynkow sadzić o swia-
 tobliwości trzebą: mnieysza to, że się kto w słowie potchnie i usterknie, kiedy
 się przy tym dobrze i cnotliwie sprawnie: iest między temi ludźmi, wiele ta-
 łpowych, ktorzy długo się i nabożnie modlą, hojne iakmużny dają, ciało po-
 stem i umartwi niem trapią, ażątym nie ma im to do swiatobliwości prze-
 tkażać, choć też podczās lada co gębą, i język wybluźni. A toli Proro-
 ckiego zdania broni Święty Biskup i męczennik Máximus, kiedy tak Ser: *de*
circumcisione, mowi: *Cunctis sapientibus patet, nihil ibi esse sanctitatis, ubi impia, ubi*
inhonestia, ubi turpia sunt verba. Pewny to, powiada, i nie omylny dowod, że
 nam nie cnoty, boiażni Boskiej, i swiatobliwości nie masz, dgżie z ust ladaia-
 kie, niepocżciwe, bluźnierskie słowá, i mowy słychać.

S. Maxim:

Więc iezeli Prorok Ieremiasz, nikomu w mieście Ierolimskim przy-
 znać prawdziwey swiatobliwości nie śmiał, że wszystkich złe i niecnotliwie
 mowiacych słyszał: mieymysz to i my, za pewny dowod, że tam prawdziwey
 Chrześciańskiej cnoty i swiatobliwości za pieniądz nie masz, gdzie zuś nie-
 słychać, tylko ladaiakie i nie pocżciwe słowá. Gdyby był Ieremiasz obywa-
 telow miastá Ierolimskiego, to co przystoynosc i boiażni Boska każe, mowa-
 cych słyszał, pewnieby ich za świętych i sprawiedliwych uznał: a co zątym
 idzie, od pogrozek i karania Boskiego, pewnieby ich był odprosił, i uwolnił: ale
 że nikogo takowego nie znalazł, dla tego modlić mu się więcey za ow lud,
 Pan Bog zakazał, mowiac: *Tu noli orare pro populo isto, quia non exaudiam te.*
 Ponieważ nikogoś Ieremiaszu dobrze i przyzwocie mowiacego w tym mie-
 ście nie znalazł, iuzemi się więcey za niemi niewstawiaj, i nie przyczyniaj, bo
 modlitwy i przyczyny twoiey niewysłucham, ale wszystkich, tak iakom zamy-
 ślił, karać i gubić będę, nikt mi się nie wyprosi, nikt karczacey ręki nie uydzie.
 Lekcełz tu łobie Chrześciańie, ladaiakie i nie Chrześciańskie mowy wásze,
 wáżcie, a owo, choćby się dobre, pobożne i swiatobliwie uczynki w was znaydo-
 wały, za to samo, że dobrze po Chrześciańsku mowić nie umiecie, i niechcecie,
 wszelkiey swiatobliwości osadzeni, karania ciężkiego nie uydziecie.

Iudic: 12.

Obawiać się tego potrzebá, aby się to nam nie przydało, co się niegdy z
 pokoleniem Izraelskim, Efraim nazwanym, *Iudicum 12.* zstało: gdy bowiem
 Efraimitowie, domowa wojnę, na krora się byli nieślusznie, przeciw wodzo-
 wi swojemu Iephte nazwanemu porwali, niešťczęśliwie przegrali: gdy się im
 z pogromu przeprawować przez rzekę Iordan do domow swoich przyšlo, ci
 ktorzy na przeprawie przy przewożie osadzeni byli, mowić im to hebráyskie
 słowo *scibboleth* rośkazywali, ktokolwiek go tak iako przynależało wymowić
 nie mógł, gárdło zaraz na przeprawie, przy Iordanie dawał, tak dalece, że
 tych, ktorzy pomienionego słowá dobrze wymowić nie mogli, czterdzieści

i dwa

dwadzieścia trupem na placu padło: żaden się z nich do domu i miłej oyczyzny nie powrócił. To tak Efraimitowie dla jednego słowa nie dobrze wymowionego, przebyć Jordanu nie mogli, ale i owszem złej swojej wymowy gwałtem przypłacili. A my Chrześcijanie, za nieprzeliczone złe, nie po Chrześcijańsku wymowione słowa nasze, iako się śmierci i karcenia wiecznego obawiać nie mamy? Wiem że to imię Jordan, tłumaczy się *Fluvius Iudicij*, Rzeką Sadu; niech ieno się nam po śmierci, przez straszny sąd Bożki, iako przez bystrą i głęboką rzekę przepławować, do niekończoney wieczności przyjdzie, nie jeden z nas wieczna tego śmiercią przypłaci, że złe, nie po Chrześcijańsku mówił. O bezecne słowa! i nie Chrześcijańskie mowy, iako wy to wielu zbawienia wiecznego pozbawiacie! o śmierć wieczna, i karcenie niekończone niefortunliwie przyprowadzacie! a przecież lekce sobie takowe słowa, i mowy, rozsadki Chrześcijańskie, z niepowetowana szkoda swoją, żal się Boże! waża.

Boję się, żeby nam to nie służyło, co i druga o tychże Izraelskich obywatelach, późniejsza Pisma Świętego historia *Efdra 2.* powiada: Za czasów Naywyższego Kápłana Neemia, między innymi, i do tej nieśwory przysli byli, krolestw Izraelskiego obywatele, że *Filij eorum, ex media parte, loquebantur Azotice, & nesciebant loqui Iudaice*, po wielkiej części gadali po Azotycku, a własnem językiem swoim żydowskim mówić nie umieli: co widząc i słysząc naywyższy na ten czas Káplan pomieniony Neemias, bázro się o to, na nich obruszył; i uraził; i nie mogąc tego ścierpieć, powiada sam o sobie, *objurgavi eos, & maledixi*, strofowałem ich, gromił i wyklinał za to, albo iako drudzy czytają: *Male ominatus sum de eis*, złem o nich tuzzył, i nicem po nich dobrego, miłej Oyczyźnie nie obiecował. Ja niewiem co w tym złego ten pobożny Káplan upatrzył, że synowie Izraelscy po cudzoziemsku dobrze mówić umieli: i owszem cieszyć się pono z tego, i chwalić im to było potrzebą, że obcy język umieć, odprawować do narodów innych potestwa, i przyjmować obcych posłów bez tłumacza mogli: a co większa uczyć się w obcych krajach języka, z osobliwym rzeczy doświadczeniem, do domu powrócili. Nie dądzają się ci potem obcym narodom oszukać, krorych nie tylko język, ale i obyczaje, wkróś prawie przeięli. Sławę zjad i pożytek, osobliwy mieć częste krolestwo będzie, kiedy nie w domu zapieciem wychowane, ale cudzoziemską manierą przepolerowane dowcipy, radzić o dobrem pospolitem będą. A toli przecież mądry i nabożny káplan, tego im nie chwali, ale i owszem złe im zjad, i Oyczyźnie tuzzy, gromi ich i strofi. O czym tak on sobie bez wątpienia myśli: boję się, i bázro, aby ci lekkomyślni i płochego umysłu młokosowie z cudzoziemskim językiem, płochych i ladańskich obyczajów, od obcych się narodów nie nauczyli, i niemi miłej Oyczyzny nie zarażili: teć to obce, bodaj się tu były nigdy nie śniły, języki starożytną wiarę, prostotę i szczerść wyrugowały, a obłuda i nieczcerość całe krolestwo zarażyły. Trzeba się obawiać, aby ten obcy język, większego w nich przeciw obcym narodom, niż przeciwko miłej Oyczyźnie afektu nie wzmógł. Złych się widzę i pogániskich obyczajów, oraz z pogánikiem językiem nauczyli, a starożytnę cnotę i światobliwość, narodu twego zapomnieli i dla tego *objurgavi eos, maledixi, male ominatus est eis*, gromił ich o to, strofował, przeklinał, i złe bázro tuzzył.

O iako nierownie bázre nie rad tego widzi, Naywyższy Káplan nasz Chrystus, kiedy słyży, iako i my zapomniawli Chrześcijańskiego języka, po pogánisku mowiliśmy się nauczyli: czym na szulzne strofowanie i przekleństwo wieczne u niego sobie zarabiamy. A cożby z tym czynić? żebyśmy takowego karcenia, i przekleństwa wiecznego uszli? trzeba nam się oto starać, abyśmy się dobrze, po Chrześcijańsku mówić nauczyli, żeby się o każdym z nas mówić mogło: *Loquebatur recte*, dobrze i tak iako, przynależało mówić. Achcećśz iuz wiedzieć, iako dobrze po Chrześcijańsku mówić mamy? słuchajcieśz Mistrza naszego Chrystusa, tak o tym nauczającego: *Sit sermo vester* *Matth: 6.*

Iacobi . 3.

ad Ephes . 4.

est, est, non, non. Staraycie się powiada, o to, aby się prawda i szczerosc w mowie waszcy znaydowala: niechay kłamstwo, obłuda, i nie szczerosc w ustach waszych nie postoji. Z ktorey to nauki Chrystusowcy, to lacno wniesc i uznac mozećcie, że owi chytrzy siofantowie, ktorzy co inzego w usciech, a co inzego w sercu maja, slowy się z afektem, zychliwoscia, i przyiaznia oswiadczaia, a w sercu gniew i niechawisc warza, nie po Chrześciansku, ale po machiawelsku mowia. Do teyze przestrogi naszey nalezy, i owa nauka Swiętego Apostola lakuba tak w Rozdziale 5. mowiacego: *Ante omnia fratres mei, nolite neq. per terram; sed multo minus per diabolum jurare.* Niegodzi się przysięgac, i brac nadaremno imienia Boskiego, nie godzi czartow tysiacami wspominac: bluźnierskie to, nie Chrześcianskie usta, z ktorych czeste przysięgi i zlorzeczenia slychac, czarci tysiacami leca. Oczym obłzernicy ieszcze naucza Doktor narodow Pawel Swięty *ad Eph. 4. Omnis Sermo malus, ex ore vestro non procedat, nec nominetur in vobis; sicut decet sanctos, aut turpitudine, aut sultiloquium, aut scurilitas qua ad rem non pertinet.* Niechay, powiada, z ust waszych slowo zle i ladańskie nigdy nie wychodzi. Niechay niepoczciwych slow i niewstydlivych żartow, nikt z ust waszych nie slyczy, strzelcie się obmowiską, potwarzy, kalamniy, i inzych wielu zwyczajnych złym ięzykom grzechow: abowiem poganski to, Epikureyskie, nie Chrześcianskie usta, z ktorych nie pocziwego nie slychac.

Możby się kto spytać, czemu to sama hebrayska mowa nazywa się: *Lingua Sancta*. Swiętym ięzykiem? Owoż na to tak Rábbi Moyżesz odpowiada: *Quia in illa nihil invenies, quod turpe est nominare.* Bo w tym, powiada, ięzyku, slowa nieprzystojnego nie maza. Tak coby powinien byc ięzyk Chrześcianski, iemu to wiecey sluzy, żeby się w nim zadne slowo niepocziwe nie znaydowalo: diabelski to, nie prawowitny ięzyk, ktory cudza slawe, szarpie, lzy i potwarza. Ze się Hieronim Swięty, w wieku młodym, pilniey Cicero nowcy, niz Chrześcianskiej wymowy uczył, nie maza, o to przymowkę, a wieksza ieszcze ciege, od zlosci czartowskiej odniosl: tak się abowiem z niego dufni nieprzyjaciele, irodzega biac, uragali: *Non es tu Christianus, sed Ciceronianus.* Darmo się ty Chrześcianinem zowieś, kiedyć się wiecey Ciceronowa niz Chrześcianska wymowa podoba. O iako na wieksze nie rownie uraganie, i ciezsze karanie owi sobie zarabiaia! ktorym, nie mowie, wszelkicy w mowie przystojności przestrzegajacego Rzymitkiego kratomowce, ale Kátulusa albo Natóna iakiego, niepoczciwa mowa, wiecey niz pocziwosc Chrześcianska, imakuie. Darmo się Polakiem, kto popoltku nie umie, nazywa, nikogo kolet i peruka niemcem, bez ięzyka niemieckiego nie uczyni: takze sobie rozumiećcie, że i z was kazdy darmo się Chrześcianinem zowie, ieżeli po Chrześciansku mowic nie umie. Temuc to, opisane w Ewangelii bogacza ięzyk, naybarzicy w piekle gorzal: temu go Abrahám uznac zafynan niechciał, choc go on oycem nazywal, że Abrahámowego laskawego, i wszelkicy pocziwosci przestrzegajacego ięzyka, nie unial. Ogdybyscie tu w oczach naszych, z rozpalonemi ięzykami waszemi staneli nieszczesliwi potępienicy! przyznacbyście się do tego musieli, żeście darmo Chrześcianskiem się imieniem nazywali, kiedy w usciech, a pogotowiu i w sercu waszym, nie Chrześcianskiego nie bylo. Slyszielibysmy od was, i tę konfessate, że dla tego na ięzykach waszych nayciezsze meki cierpicie, żeście po Chrześciansku mowic nie umieli, albo raczy nie chcieli. My chcac się takowego ustrzedz nieszczescia. Staraymy się o to, abyśmy po Chrześciansku mowic umieli, aby się to mowic o kazdem z nas moglo: *Loquebatur recte.* Dobrze ten człowiek Chrześcianski, tak iako przynalezalo mowil. O co tak, z Dawidem Boskiego Macestaju pokornie upraszaiac mowmy: *Domine labia mea aperies, & os meum annuntiabit laudem tuam.* Otworz Panie usta moje, aby w nich zadne napotym slowo ladańskie, i nie Chrześcianskie nie poslalo: ale raczy spaw to laska twoja, aby ięzyk moy, to tylko mowil, zkad blizni nasi pozytek i zbudowanie, odniesc, ty czesc i chwale miec mozesz. Amen.

K A Z A,

K A Z A N I E

305

Ná Niedzielę dwunastą po Świątkách :

Alligavit vulnera ejus, infundens oleum & vinum. Luc: 16.

Smutna nowina, żałosny przypadek dziś uszu moich doszedł. Zle się dzieje, strach tego słuchac, kiedy postronni nieprzyjaciele i nieczbożni pohancy, cudze państwo wojuią, więźniów w łyk i kądąny biorą, ogniem i zelazem wszystko pustoszą: ale większa i jeszcze żałością serce się napełniać musi, kiedy od domowego (iako ja słyszę) rozboystwa i łotróstwa, krew się niewinna leje: rzecz żałosna takowego excessu i domowego kryminatu słuchać. A coż się to takowego (iuz to sobie długo myśleć) zstało? a dla Boga pełneć tego miasto, iuz się to po kościołach i ámbonách rostawiało, co dziśieysza Święta Ewánielia w te słowa opisała: *Homo quidam descendebat ab Ierusalem in lericho, & incidit in latrones, qui etiam despoliaverunt illum, & plagis impostis abierunt semivivum relicto.* Człowiek, powiada, niektory nápadł ná domowych łotrow i rozboyników, którzy go ze wszystkiego złupiwszy, i okrutnie zraniwszy, nápoł żywego odeszli. Chciałbym wiedzieć kto taką srodze zraniony ięczy? ale dla twarzy spuchłej i krwią zbroczoney trudno rozeznac człowieka. Ktoś podobno co przed postronnym nieprzyacielem, nie raz szczęśliwie obronna ręka, uszedł, tu ná kogoś domowego nieszczęśliwie nápadł: zwiększa by to sława i poćiecha twoja było mizerny człowiecze, gdybyś był ná placu wojennym, meżnie od nieprzyaciela ná obronie chwały Boskiej i dobrego pospolitego zginał, niżeli gdy teraz od ręki rozboyniczych gárdło gdzieś ná leśie, przy zbiorách i dostatkách twoich nieszczęśliwie dáiełz. Oy-cowie Święci w tym zranionym człowieku, káždego w łzczegulności grzesznika upátruia: o czym tak ieden z nich Augustyn Święty powiada: *Peccata nostra, vulnera nostra sunt*; ile grzechow, tyle ran szkodliwych ná duszy. Mam ia nád tym zranionym mizerakiem nie máte politowanie, ale się z drugiej strony cięszę, kiedy widzę, że się w ręce takiego lekarza, ten pácyent zraniony dostał, który rany iego oleiem i winem łacno uleczył, a nas náuczył, czym się też dłuze nászę leczyć, nayskuteczniej moga. Wiem że Grzegorz Święty przez olej, miłosierdzie, a przez wino, sprawiedliwość rozumieć náucza, że takowe rany niczem skuteczniej uleczyć się nie moga, iako miłosierdziem z sprawiedliwością złączonem, o czym tak Doktor Święty 2. par: *Cura Pastor: c. 6.* mowi: *Necesse est, ut quisquis sanandis vulneribus praest, in vino morsum doloris, in oleo molliem pietatis adhibeat.* Kto, powiada, zraniona duszę chce skutecznie uleczyć, niechże ia i miłosierdziem, iako oleiem, i sprawiedliwością, iako winem często opátruie. I ten ci skutek, Boskiego miłosierdzia i sprawiedliwości, częsta uwaga, w duszách nászych sprawuje. Ponieważ (iako to ná tym kazaniu usły (zycie) nayskuteczniej Pan Bog łaskawością, i surowością, iako oleiem i winem, rany dusz nászych uzdrawia. Bogu tak w miłosierdziu, iako i w sprawiedliwości, równie doskonałemu, ná część i przyssługę.

Iuz welecy niżem zaczął, w mowie moiej postępuję, ábowiem iako mię strážna zranionego człowieka postać załtrażyła, ta łacny do zleczenia iego, sposób cięszy, i nádzieia karmi. Mam ci za co podziękować, samego Chrystusa ná sobie wyrażający, dziśieyszy Samárytanie, żeś mi za wytłumáczeniem Grzegorza Świętego, snádný sposób do uzdrowienia káždego grzesznika podał. Spráwiłz to życzliwa zbáwieniu ludzkiemu w pomagáiacá łasko Boska, że tym sposobem, áby iednę grzechowá ráng, ięzyk moy uleczy. Wiem że owego mizernego w Ewánielu żázarz, miásto Doktorow i Cyrulikow, psi ięzykami swoimi, wrzody i rany leczeli: zápráwiłz oleiem miłosierdzia, i winem sprawiedliwości twoiej, Dobrothwy Boże, ięzyk moy, áby ná uzdrowienie tych o-

B b b b 2

pláká-

S. August:

S. Gregor:

plakanych żarzów był iak nayskuteczniejszy. Do czego iako jest sposobne Boskie miłosierdzie, sprawiedliwością zaprawione, iuż to pilno uważać poczynam.

4. Reg: 4.

Samey to nieskończoney Boskiey mądrości niewyśławiony wynalazek, miłosierdzia, i sprawiedliwości uwaga, ludzkie uzdrawiać afekcyie. Piękny tego wizerunkiem niechay będzie Święty Prorok Elizeusz: przychodzi raz żałosna matka, do pomienionego Proroka z nowina smutna oznajmując mu z płaczem, o śmierci synaczka swego, i mowi: *Nunquid petivi filium à Domino meo?* wszak wiesz mezu Święty, że ci się o tego potomka nie przykrzyła, sameś mi go u Bogá, dzielna modlitwa twoja uprosiła: owoż mam nie-szczęśliwą matką, obradę łaski i dobrodziejstwa twego! wolalabym cię, była tego syna odrzeć, miałli tak prętko cięszkiem żalem, macierzeńskie serce moje napełnić: także mi się łaski i uczynności moje, tobie często oświadczone płacą i nagradzają. Na moje wierzę, cięszkie udrczenie, też mi był krotka u Bogá ziednał poćiechę, która mię cięszkim i długim żalem rozrzewniła. Co słysząc Prorok Święty, nie zbywa iey, łama tylko duchowna poćiecha, nie mowi: trzebać to każdy smutek i żałosny przypadek, z rak Boskich z ochotą, wesóło przyjmować: wszak ci się o sprawiedliwym łobie słyżać pono dostało? który nie iedno, iako ty piskle, ale spora dorostłych dzieć gromadkę, oraz utraciwszy, mile to nawiedzenie z rak Boskich przyjmował, i za łaskawę karanie pokornie dziękował: a krolz to wie, coby było z tego synaczka twego? gdy by był wieku mełkiego, i lat dozrzałych doczekał: miałabys była podobno z niego marnotrawcę, piłanie, kostkę, rozboyniká, urośby był pokrewnem i fámiliy ná niesławę, tobie ná żal, i cięszkie sercá macierzeńskiego udrczenie: lepiej ci tak, że w dziećcinney niewinności z tego świata z tzedzisz, chwały wieczney, i Boskiego widzenia uczestnikiem będzie, miałbyć kiedy w dozrzały nieczbożności, ognia wiecznego podnieta: więcej wskorasz, szczęśliwa matko, kiedy syna twoiego pokojowem i przyczyną za toba, w Boskiem pałacu mieć będziesz, niżeli, gdybyś go u ziemskiego iakiego monarchy łask i rożnych przywileiów pieczętárzera, ábo reimentarzera widziáła: bázciey się tym Panu Bogu przyśłużył, kiedy stosuiac się do świętych i mądrych wyrokow iego, śmierć synaczka twego, meźnie i ciępliwie znieśiesz, niżeli gdybyś nań w iásney insule przy Boskiey Ofierze pátrzyła: táć to światobliwości, cnoty i iálmużny twoiey naywiększa od Pána Bogá nagrodá, że cię takowem utrapieniem łaskawie nawiedza. Nic takowego Święty Prorok nie mowił: żadna z tych náuka duchowna strapiony matki nie cięszyl, ale zaraz słyżę swego Giezygo ná wskrzeszenie z marte go dziećciá, co przedzey wyprawił, tak mu roskázuiać: *Accinge lumbos tuos, et tolle baculum meum, in manu tua, et vade, et ponas baculum meum super faciem pueri.* Biegay co wskok, wzięwłszy łaskę moję w ręce, która położył na zmarłym dziećciu, aby ożyło. Zły to podobno Proroku Święty ná wskrzeszenie zmarłego pácholećciá instrument, łaská twoja? bało się to dziećcié za żywota rozgi, zleknie się po śmierci duszá tego twego pręta. I owżem, myślał sobie gázcieś Prorok Święty, nie mąsz skuteczniejszego ná dziećci lekárstwa, nád pręć ábo rozgę, o czym nie omylnie jest Duchá Świętego zdanie mowiące: *Percuties puerum in vrga, et liberabis animam eius ab inferno,* choćby áż w piekle duzá dziećcinna pogrzebiona była, i z tam yd iá náwo: rozgá i kárność wybawi. Abo więc dia tego ná wskrzeszenie z marte go dziećciá, z tym prętem Prorok słyżę twego wysłyła, aby páni matce dał przestroge, i dobrá náukę, iakoby rzeczá łama do niey mowił: gdybyś ty była pobłazáca dziećcinney swowoli, matko, częścicy syna twoiego rozgá wzbieráła, i trzeźwiá, nigdy by mu było do rák prękiey śmierci nie przyšlo: głáskálás, i pieścicłás tego iedynaká twego, owożes z niego przedczásem trupá ulepiá: więc ktorogo pieszczoty umorzyły, áżágo kárność, wyrazáca łaská, otrzeźwi i ożywi. Uczynił dosyć Prorockiemu roskázanu Giezy, położył ná zmarłym pácholećciu Elizeuszowá łaskę, áż powiáda Pismo S: *Non erat vox, neq. sensus, et non surrexit puer.* Nic zgoła owá

Prorok: 23.

łaská

laská Prorocka zmarłemu dziećci nie pomogła, tchu się w niem i pulsu Gie-
 zy całé domáć nie mogli, iuż go rozmáćie rusza i podnosi, á trup prze-
 cie iáko gliná leży. Nádbieży tym czásem Elizeusz i obaczywizy, że flugá ie-
 go nie laská nie dokazał: przyłoży ustá swoje Prorockie do martwych ust dzie-
 cinnych, áż w krotce *oscitavit puer septies, aperuitq; oculos*. Ziewać, pátrzyć i
 żyć dziećcie poczęło. Co to jest, powiedzcie mi, że Giezy ná to od Proroká wy-
 stány, áby laská iego, zmarłego ożywił, dokazać tego nie mogli á Elizeusz
 tylko się go ustámi swoiemu dotchnął, prętko mu żywot przywrócił. Rábi-
 nowie żydowscy u Toistátá powiádáia, że dia tego Giezy wskrzesić zmarłego nie
 mogli, że Prorockie rozkázanie przestąpił. Przykázal mu był wytyláć go
 Elizeusz, żeby się był z nikim ná drodze nie witał, nikomu po co był wy-
 stány nie powiádá: á moy Giezy, kogokolwiek potkáł, z každem się niepo-
 trzebne gadkámi bawił, że ná cudowne wskrzeszenie zmarłego bieżał, ka-
 żdemu przechwalájąc się, powiádá: i ledwo przed sobą trabić nie kazał. zá co
 tym był i karány, że wskrzesić umárłego nie mógł. Ale dobrze pomiešiony
 Toistátus wymysłowi żydowskiemu odpowádá, mieniac: że okoni tego, iż
 się to Giezego nieposlušenie w sámej tylko głowie, wiele zmysłájących Rá-
 binow, urodziło, Pismo Święte nie o nim nie wspomina: ále choćby iák, iá-
 ko oni mówia, było, przecie owo Giezego przestępstwo przelzkodzić do te-
 go cudu nie miało, które dia sámych Elizeuszowych zasług, miał Pan Bog
 uczynić. Rozumiałbym iá, że dlatego, ręce Giezego wskrzesić dziećcie á nie
 mogły, że się w krotce łákomstwem i podárunkámi od Syrejskiego H. máná,
 przeciwko woli Prorockiej zmázáć i sprofánováć miały. Co ieżeli się dla
 tego zstáło, rzecza się to sáma pokazało, że owe chówé i łákome ná zbiory,
 choć duchowne ręce, nikogo nie ożywia, zá i nego w duszách ludzkich po-
 żytku nie uczynia, bo się więcej o złoto, intraty, i bogáte prebendy, niż o
 zbáwienie ludzké stáráia. Inuż, i ná sádach, takowa ręká, niewinnego od
 śmierci nie wybáwi, od nie spráwiedliwego delictu piorá nie pohámmie, która
 się, iák tego Giezego podárunkámi i korupcyámi łácono dá uwodzić. Ale,
 niech to, inszych łákomstwu fluzy, poslá prorockiego Giezego, od tey przy-
 mowki, práwowierna Theologia łácono uwolni, która tego náucza, że Pan
 Bog zá przyszłe grzechy, nikogóž nie karze. Węc że i to Giezego łákom-
 stwo przyszłe ná ten czás, było, karánia żadnego ponošić nie mogło. To
 pewnie niedowiarstwo strápióney mátki winno, która nie kontentuiac się tym,
 że Prorok Święty flugá swego ná ożywienie zmarłego synaczka wyprawił,
 przytomnego Elizeusza w domu swoim koniecznie mieć chciáła, iáko by to
 trudniej było Włzechmocności Boskiej przez Giezego, niż przez Elizeusza,
 cudá swoje czynić: á toli nie pozwala i ná ten domysł wspomniany Abulensis,
 náuczáac iż to rzecz zwyczajná Włzechmocności Boskiej, cudá czynić, ná
 pohánbienie i zwyciężenie iáwney niewierności. Cótż przecie zá przyczyná
 będzie, że sam raczy Elizeusz á nie Giezy, tego zmarłego wskrzesić á domy-
 ślił się iey Grzegorz Święty, która temi słowy wyráził: *libro mor. 9. cap. 22.*
mowiac: Quem terroris virga suscitare non potuit, per amoris spiritum, puer ad vitam
redit. Nie pomogła, powiáda, zmarłemu páchołéciu temu laská, kárność
 wyrazáiacá, ożywił ie duch Prorocki pełen miłości. A to widzę, że i w pło-
 chey młodości, więcej się łágodnością, dobrocią, i miłościá oycowiska, niż
 surowości kárnością, spráwić i dokazać może. Giezy tym swoim kóřtu-
 rem, i duszę by był z dziećcia, gdyby iá był wniósł zástal, miásto ożywienia,
 wystrářzył: á pełen łáskáwości Prorok, łágodne ustámi swoiemu martwe
 páchołé ożywił. Porwał się prętko z kiem do umárłego páchołéciá Giezy,
 i nie, iákoście slyszeli, nie wskorał, skłonił do niego łáskáwe ustá swoje Eli-
 zeusz, i záraz mu żywot przywrócił. To mi to, podobná Elizeuszowcy mi-
 łóšć, która nie záraz kiem i surowościá, do cnoty i światóblivosti wzbudza,
 ále namowa, i upominánie do żywotá wiecznego wiedzie. Zácniey widzę
 przystoynie urodzoná i wychowaná skłonność łáskáwościá do dobrego pro-
 wádzic, niż surowościá i karánie m sturáć: niedzwiadzia to, dzika i ládáia-
 ka ná-

Tob: 3.

S. Bernard.

kanaturą, na jabłką i owoce gdy z drzewa leżą, mruczeć, a kiedy gąś spadnie umilknąć. Wipaniatość lwia przecey się łaskawością, niż karaniem ugłaskać dozwoli. A położył namiestnik Proroka na zmarłym pacholeciu łaskę, aż się zaraz do niego Elizeusz łaskawemu usty, i pełnemi miłości piersiami skłania, aby nauczył, że to po słusznem karaniu, pogłaskać często i pocieszyć potrzeba. Aleć się to tu, Boskicy sprawiedliwości i miłosierdzia wizerunek, w tym Prorockim postępku lepiej wyraża. Raczej to każdemu wizerunku człowiekowi, względem Pana Boga służy, co dobrze wzwyż pomieniony Grzegorz Święty powiedział, mowiac: *Quia quem terroris virga suscitare non potuit, per amoris spiritum puer ad vitam rediit*. Iako bowiem owo martwe pachole, łaska ożywione bydź nie mogło, a usta je, i duch Prorocki ożywił: tak Pan Bog z niekończzonego miłosierdzia swego, kiedy widzi, że komu karanie Boskie nie pomaga, łaskawością go i dobrodziejstwem swem do żywota wiecznego prowadzi. Przyznawa to Panu Bogu, pewnie zwłaszcza go doświadczenia, wielki ow cierpliwości w zerkun. Święty słazec Tobiasz, tak afktem nabożnym mowiac: *Cum iratus fueris, misericordiam facies*. O iaką to dobroć twoją Panie! który w słym gniewie i zapalczywości miłosierdzia nie zapomina. Iako owo dobra matka, dżięć swoję z potrzebę ukarawizy, potym je głaszczę i iabłuską kontentuje: tak Pan Bog człowieka, łaskawie skarawizy, potym go dobroczynnością swoją i różnemi łaskami doś. bie zachęca: krotko mowiac, nie tylko ostrem winem, ale też łagodnem olejem, rany naje leczy. Wyznawa to osobliwy nacyent Boski, Bernard Święty, gdy *Serm: 16. in Cant*: mowi: *Profecto infudit oleum meis vulneribus, infudit et vinum, sed minus vini, quam olei. Sic nempe congruebat infirmitatibus meis, ut misericordia superexaltaret iudicium, quemadmodum vino oleum superfluitur ususum*. Leczy, powiada, Dobroć Boska, rany grzechow moich i winem Sprawiedliwości, i olejem Miłosierdzia swojego, hoynieysza jednak reka oleju, niż winą przylewa, części miłosierdzia łaskawość, niż sprawiedliwości surowość pokazuje. Więc ieżeli w złości afkcie zacięty, na wspomnienie Boskiej Sprawiedliwości nie drętwiejesz, ieżeli cie ostrość karania Boskiego nie wzrusza, niechay cie ten miłosierdzia jego olej, skutecznie zmieczy, i szczęśliwie uzdrowi. Na toć to Pan Bog człowiecze, codziennie ci dobrze czynię nie przestaje, na to cie różnemi łaskami i dobrodziejstwem opatruje, aby cie łaskawością swoją uiał, dobrocią zniewolił, od złego pohamował, w dobrym umocnił i ugruntował. Oley powiada, ogień piorunowy gasi: chcę byś nieporządny afkcie, większem niż piorunowem pożarem gorzał, Boskiego cie miłosierdzia obfitość ugasić, i każda w tobie mąlgę uzdrowić może.

Widzieliśmy iako Boskie miłosierdzie na uleczenie grzechow naszych dziwnie skuteczne. Więc, że i sprawiedliwość jego, nie mniey do tego sposobna pilnie, na to oko obaczmy. Czego, drugiego Świętego Proroka Izaiasz, z Krolew Izraelskim Ezechiaszem, pamiętny postępek niechay będzie do wodem. Leży ciężka choroba złożony, już konca śmiertelnego bliski pomieniony Monarcha: już pulsy i siły ustają, a nikt z dworskich pochlebcow przestrzedz Paná o bliskiej śmierci nie śmie: już medycy o zdrowiu zdesperowali, a żaden z nich, żeby nie zasmucił, tudzież następujący śmierci nie wspomina. Już ciasto napol trupieie, a o dży nikt zgola nie radzi. Dowiedziawszy się o tym Izaiasz Prorok, gđzieś tobie pomyślił: bodayże nikt dobry, po pániku nie umierał! Oto dusza w gardle, oto ostatni moment następuje, od którego niekończona wieczność zawisła, a nikt Paná nie przestrzega, nikt, żeby się na drogę wieczności gotował, nie upomina, lada kmiotek, abo ubogi rzemieślnik zachoruje, aż mu zaraz kápłana, żeby się Panu Bogu usprawiedliwić woła: a konającemu legomości, o śmierci, o powieź, uchoyay Boże! wopominie cie nie godzi, szkoda, mowia, Paná turbować, chorobą się to przesła, a w rzeczy samey myśla tobie: gdyby Pan miał się na śmierć gotować, napr. od by mu książę testament uczynić radził: w mowiliby w niego bogate i szumny, fundusze i *pia legata*, i takby się mniey synom dżiedzictwa, pokre-

pokrewnym spadku i sukcesyi, flugom kontentacyi dostało. Jest tak wiele
 gotowizny w ikárbie, tak wiele na długách, szkoda się z tym przed ludźmi
 świecić, lepiej to ścieho po śmierci pańskiey, między się podzielić, a księże-
 mu łakomstwu okázyi nie dąć. O okrutni! więcej szkátuły, niż dusze pań-
 skiey pilnujący káci! nie przyjaciele, oycoboycy nie synowie, iędze nie mał-
 żonki. O iáko nierownie szczęśliwiza, myśli sobie dále Izáasz, nászá sta-
 nu Prorockiego kondycya, gdzie wchorobie kázdego zá wczálu o niebelspie-
 czeństwie przestrzega, żeby się ná strážny ráchunek nágotował, upomináa,
 á tu niema niezbożność, umierájacego ná cieie, i ná duszy zábija Pána. I
 nie mogąc dále takowego nierządu wytrwać, wdátł się gwałtem do pokoju
 pańskiego Prorok, gdzie stánawszy, tak ná Krolá zstártzy wlystkie z czótá
 respekty, záoła: *Dispone domui tue, morieris tu & non pives*, choćby się (puknąć
 od gniewu dwórka niebezpieczeńść miała, ia miłóściwy Pánie z życziwego ku
 tobie áfektu, o bliskiey śmierci oznáymuie, i żebyś się nágotował ná nie,
 wlystka uprzymość á upominam: niechay sobie złość ludzka ten moy po-
 zytek, iáko chce tłumaczyć, niechay iáko chce, mowia. O nie o duszę to te-
 mu Prorokowi, ále o ieden i drugi worek idzie, mnieysza to uniego, komu
 się duszá dostánie, byle iemu testámentem iáki tyśiac odkazano: ia (myśli so-
 bie Izáasz) ná takowe przymowki nie dbam, ále to czynię, co do powinno-
 ści i urzędu moiego náleży: testáment czynię i ná śmierć się gotować rádę
 i upominam. Ulyszawszy tak smutna, krol Ezechiasz nowinę, powiáda Pi-
 smo Święte, że *convertit faciem ad parietem, & oravit ad Dominum, & fleuit fletu*
magno. Obroćiwszy się twarzą do ściány, goraco się Pánu Bogu modlił, i ob-
 fitemi łzami zálewał. A cóż cię to nie zwyciężony Monárcho, iáko dźięcie
 iákie rośkwiliło? ieżeli nowiná śmierci, dármo się o to frálować, czego usć
 niepodobna: ieżeli o krolestwo i koronę idzie? którać oto śmierć iuz zgłó-
 wy stracać poczyňa, nie máłż záiste w czym tak bárzo korzystać, tak wiele ná
 nim kłopotow i nie pokoiow, to od postronnych nieprzyaciół, to od domo-
 wey nie zgody i nieltwory, własných twoich poddáných, codziennie ponosisz:
 bá co się kolwiek złego w krolestwie zstánie, to to wlyscy niebezpieczeństwu i złym
 rzadom twoim przypisua. To cię podobno ieszcze trapi? że w kwitnacym
 wieku, z tego świata schodziš, iáko się iam z tym áfektym wydáiesz, mow-
 wiać: *In dimidio dierum meorum, vadam ad portas inferi*. Połwieku niedopędzi-
 wšy, isć w kráie podziemne mułżę. Ale, nie tyć to pierwšy, stáć się
 w kwitnacey młodości, śmierci lupem i korzyścia, tak wiele przed tobá, w pier-
 wšey młodości ludzi, tęć drogę utorowało. Nie to trzeba uważać, kto
 prętko, ábo nie rychło, ále kto dobrze do tey oštániey mety dobieży: komu
 smiertelnego życia dni, temu też i okázyi, do cbrázy Boskiey ubywa.
 Lepiej ci tak, że o tobie rzeka: *In brevi explevit tempora multa*. Krotki życia
 czás, wielkimi cnotami nápełnił: mianoliby o stárości twoiey, nie tylko láty,
 ále i niepráwościa zgrzybiały, mowić: *Sine honore senectus illius*. Lepiej siwe-
 go włosa nie doczekać, mali go iáka niezbożność zhábić. A toli nie z te-
 go Ezechiasz nie uważáć: *flevit fletu magno*, nie tak dálece smiertelny dekret,
 iáko raczej to, co po śmierci idzie, ten płacz i smutek, ná niem wyćisnął: bo lu-
 bo to był Krol święty i spráwiedliwy, á toli iednak mógł mowić, co o sobie
 potym Doktor narodow Páweł Święty powiedzáł: *Nil mihi conscius sum, non*
in hoc tamen iustificatus. Choćci ia w sobie żadney niepráwości nie widzę, á to-
 li może, byltćze nierownie oko Sędz.ego Spráwiedliwego, doyrzeć tego,
 czego ia w sobie nie widzę. Zwłászczá że mu Thodoretus záruca wynio-
 ść iákaś, która się był uniošł po zwyciężonym niedawno woysku Senáchery-
 bowym, á *Author de mirabilibus Sacra Scriptura* z Augustynem Świętym, *Toma*
3. lib: 2. cap: 28 powiáda, że nie tak, iáko było potrzebá zá odniesienie zwy-
 cięstwa, Pánu Bogu podźękował. Idla tego poczuwáć się z iedney strony
 w niedoskonałóściach swoich, á z drugiej lękáć się tudziez nástępujacego
 sádu i karánia Boskiego, *flevit fletu magno*, wlystek się w gorzkie łzy rozpły-
 wał. Ten ci to postrách śmierci, i sádu Boskich, to w nim spráwił, że nie tylko
 ná cieie,

Isaie. 38.

Cor. 4.

Ccccz

ná cieie,

S. August:

ná čiele, ále i ná dušy, przez prawdziwą pokutę ozdrowiał, nie tylko mu śmiertelnego życia ná lat piętnaście przedłużono, ále i po śmierci krolestwem, wiecznem udárowano. Nie moia to ále Augustyná Świętego uwagá tak mówiącego: *Etiam ipsa tormenta, sunt medicamenta, ut homines à panarum exitio, panarum eruantur auxilio.* Iákoby rzekł Doktor Święty, nie tak temu Izráelskiemu Krolowi, Boskie łaski i dobrodziejstwa pomocne były, iákó mu pomogło bliższej śmierci i karania pogrozenie. A ia z tego wszystkiego to wnoję, że iákó Elizeusz łaskáwością tchnącemi ustámi swoimi, owego Sunámitki zmárłego synacká uzdrowił i ożywił: tak ten drugi Prorok Izáiasz, pogrozeniem śmierci i karania, Krolá Izráelskiego Ezechiaszá uleczył. A nam ten dokument obáy zostáwili: że Boska opátrznosc czásem miłosierdzia, swiego oleiem, á czásem ostrości i karania winem, dušne rány i choroby nášze leczy. Co uwaáiac ná taki się znowu wzbiia áfekt Bernard Święty, gdy ná wspomnionem mieyscu mówi: *O sapientia! quanta arte medendi in oleo & vino, anima mea sanitatem restauras, fortiter suavis, & suaviter fortis.* Onie wyślawiona mądrości Boska! która to raz miłosierdzia oleiem, drugi raz sprawiedliwości winem, rány moje i choroby leczysz! Wáęc ieżeli komu Boskie łaski i dobrodziejstwa do zbawienia nie pomagáia, ieżeli się w ziemskich doczełnościach zánurzony áfekt, chwały i poćiech niebieskich obietnica, nie wbudza: karanie tak doczełne, iákó i wieczne, niechay go do Bogá skutecznie obraca. *Idcirco, enim* (mowi uczony Oleáster) *à Deo flagellamur, ut: Deum agnoscamus iratum, quem nolumus cognoscere propitium.* Dla tegoć to, powiáda, Pan Bog i ná tym świecie rozmáicie karze, i ieżcie cięszszem po śmierci karaniem grozi, ábyśmy Páná Bogá poznawáli karzacego, którego poznać nie chcemy: łaskáwego. Ognia to wiecznego stráwa i podnietá, nie Chrześciánskie serce, które slyżac: o strálnych sadách, i karaniu Boskim, dawnych ran grzechowych, przez prawdziwą pokutę nie leczy, i nowych się nie wystzegá.

S. Bernar:

Oleáster.

Psal. 34.

S. Bernar:

Ná ostatni rzeczy moiey dowód, wprowadzam pácyentá Boskiego, Dawidá. Ná cięszkie on dušne swoiey rány, w Psálmie 34. ieży i boleie mówiac: *Putruerunt, & corrupte sunt cicatrices meae,* przegniły, powiáda, grzechy moiech rány: á czymże ie, Wzzechmocna ręká Boska, zleczyła. oto sam o sobie mowi: *Disciplina tua, correxit me.* karanie, powiáda, twoie Boskie, to mię uzdrowiło. A Hieronim Święty z Hebrájskiego, tak te słowá czyta: *Manfuetudo tua multiplicavit me.* Łaskáwość twojá, tá mi sił, i zdrowia dušnego, przyczyniła. Jedno to widzę u Páná Bogá, *Disciplina,* co i *Manfuetudo,* záwsze on ukárawiły, poćieszy, záwsze iákó dobry Oćiec, i swawoli: działkom, nie dáie, i okrutnie z niemi nie postępuje: á tym samem rány ich, i nie dostárka leczy. Káždy bowiem sobie pomysli, patrzac ná ten Boski postępek, godna rzecz ábym ia temu Pánu wiernie i pilnie służył, słužna ábym woli iego w niwazem nie przestępował, który mię i dobroczynnością, do słužby swoiey wabi. Sprawiedliwośćiá nápedza. Iákó owo dobry medik, czásem słodkie emulsiye, czásem przykre syropy choremu opisuie: tak Pan Bog, schorzále dušne nášze, raz miłosierdziem, á drugiraz sprawiedliwością leczy i uzdrawia: co dla tego, iákó mowi Bernard Święty, Boska Mądrość czyni: *Quia & recordatio solius iudicii, in karathrum desperationis precipitat, & misericordia fallax assensatio, pessimam generat securitatem.* Zeby nas i boiaźń sprawiedliwości, o rozpacz nie przyprawiła, i zbyteczna w miłosierdziu iego ufność, do szkodliwego ubezpieczenia przyczyniła nie była. Co powiedziawszy winšuię ia tobie: dziśieyły, grzesznik káżdego wyrażáiacy, zraniony mizeraku, żeś ná tak dobrego lekarzá nápadł, który rány twoie oleiem i winem, to ieść miłosierdzia i sprawiedliwości Boskiej skutecznością, szczęśliwie uzdrowił. A oraz cięszę się z tego, żeś ná tak skuteczną receptę nápadł, życzac uprzeymie, áby i mnie, i wam skuteczną, do wiecznego zbawienia była. Amen.



K A Z A

K A Z A N I E

311

Ná Niedzielę trzynastą po Świątkách.

Occurrerunt ei decem: Et novem ubi sunt?

WCzym wy naywięcej korzystacie, czego sobie naybárziej życzyście? to ja ganię, od tego afekty wásze odrażać myślę. Czego wy zaś nie-
nawidźcie, czego się naybárziej boicie, to ja zalecać i wychwalać będę. Ja
wiem że z rzeczy doczesnych, nie tak wy sobie bogactw i dostátkow życzyście;
nie tak godności i poszánowania, iáko zdrowia dobrego prágnięcie: zkad
mawiacie, ieszcze to mnieysze rzeczy dostátki, pieniądze i bogactwa, byle zdro-
wie było, zá wszystko to człowiekowi stánie: choroby zaś i káżdey niemocy
naywięcej się boicie i wystrzegacie: owoż ja wam zdrowie iáko rzecz często
szkodliwa ganię, á chorobę chwalić i zalecać myślę. Dáli mi do tego oká-
zyna, w Ewángeii opisáni trędowáci: ktorých, kiedy trędowata niemoc, nie
znośnie trapiła, i wszystkim obmirzłymi czyniła, to się oni do Chrystulá gár-
nęli: *Occurrerunt ei*, drogę mu zášli, nisko się klániáli, nabożnie modlili mo-
wiac: *Iesu Præceptor misere nobis*, lezuśie Náuczycielu zmiłuy się nád námi:
słucháli głosu i rozkazánia Pánskiego, kápłanom się iáko im rozkazano po-
kazáli, i ofiáry wzakonie Moyżeszowym opisáne, bez wątpienia nabożnym
áfektem oddawali: á kiedy od tradu oczyszczeni zostáli, i do zdrowia przyszli,
ieden, tylko z nich zá dobrodziejstwo Chrystusowi podziękował, drudzy się
ná oko nie pokazáli, tak dálece że z záłością mowić Chrystus musiał: *Nonne
decem mundati sunt. Et novem ubi sunt?* A wszákem ja dzieśiaćiu od tradu oczy-
ścić i cále uzdrowić? á gdzież się ich dziewieg podziáło? czemu żaden z nich
okrom iednego, zá pokazána łáskę i oświadczone dobrodziejstwo niepodzię-
kował? oto się wszyscy do zabaw swoich, á podobno i dawnych grzechow, zá
które tradem ukaráni byli, znowu powrócili. Tákci to záwsze, iáko to te-
raz odemnie usłyszycie, chorobá i niemoc do Pána Bogá, do cnoty, i świato-
bliwosci nágania: á zdrowie i czerstwość wielu grzechow i ciężkich nieprá-
wości przyczyna, i okázyna bywa. W sámych kárání i utrápieniu dobrá i po-
żytku nášzego szukájacemu Bogu, ná część i ná chwałę, nam do wielkich
z ćierpliwości zástug, ná zachęcenie.

Choćieśmy iuż drudzy wieku dorosłego, i rozumu dojrzałego doszli,
á przecięśmy máłych i nie rozumnych dzieci nie uszli. Dzieciom miód, cu-
kier, i insze słodkości szkodza, zstad się w nich szpetne robáctwo rodzi: á
przecię się tego nápicría, naybárziej się takowemi łákotkami ćiesza, kiedy
im zaś kto, kwaśnego, ábo gorzkiego, choć zdrowego pokármu poda, to się
záráz ná to dzieci márszcza, i kwásza, záżywać tego żadna miára nie chce:
tákci i my, iákobyśmy głupiemi ieszcze dziećmi byli, tego sobie życzymy,
tego prágniemy, co duszy i zbáwieniu nášzemu szkodzi, á tego niechcemy,
przed tym ućiekamy, co nam służyć do pożytku zbáwiennego może. Oto
miedzy inszemi chorobá, i niemoc wielom do cnoty i światobliwosci, poży-
teczna bywa, á zdrowie i czerstwość do ciężkich grzechow okázyna dáć, á
przecięmy iáko głupie dzieci, choroby niechcemy w niemocy nie ćierpliwie
tęskniemy, á zdrowia dobrego bárzo sobie życzymy: w czym ábyśmy nierozu-
mney á práwie dziećinney nieuwági popráwili: iuż iákom obiecał, pokázo-
wać pocynam, z iedney strony iáko wiele duchownych pożytkow, mieć z
choroby ćierpliwie znieśioney możemy, á z drugiey strony, iáko zdrowie wie-
lom, do wielkich grzechow okázyna dáć.

Na pewniejszy dowód tego, stawiam przed was dwu wielkich i sławnych
z Piśmá Świętego mężow: to iest pierwszego Rodzicá nášzego Iádámá, i sprá-
wiedliwego Iobá, obádwy ci, naywiększa nátręczywość od niewieści pope-
dliwosci ćierpieli. Iádánowi naprzód Ewá, się w Ráiu o przestępstwo przy-

D d d d

kazá-

Genes: 2.

Iob: 2.

S. August:

kazania Boskiego, bez miary przykrzyła: a na Iobie własna żona jego wymoc niecierpliwość iaka uporczywie chciała. Więc Iadam, iako dobrze wicie, iako no niewieściey namowy usłuchał, i na owoc zakazany dał się icy namowie: iako to sam na się wyznał, mowiac: *Mulier quam dedisti mihi, dedit mihi de ligno, & comedi.* Nie mogąc tego przed toba Panie, co się zstało zaprzec: oto ta któraś mi dała niewiaśta, tylko mi coś trochę piękne iabstulzko pokazała, zaraz mię na nie namowila. Iob zaś nie tylko rady żony twoiej nie słuchał, ale i owsem słowy ia surowemi zgromił, kiedy tak do niej, słusznym gniewem zapalony mowił: *Quasi una de stultis mulieribus locuta es.* A czemużes to zła niewiaśta gupia się bydz pokazala, w ięzyk się było pierwey ukasić, niż Iadaco wymowić. Pewna to, że Iadam iako wszystkich ludzi, tak i Ioba darami Boskimi, bystrością rozumu, dowcipem, nauką, żyć a niewinnością, w ktorey był stworzony, nie równie zwyciężał: a czemuż przecie on niewiaśty do złego namawia acy usłuchał? a Iob nie na icy namowę nie uczynił? oto widzę że wymowa, nauka, i mądrość dawać odpor, natarczywości niewieściey, rzecz to ostatnia i cale zdesperowana, káždego ona choć najmędrszego Iadama przegada i przedisputuje. Lepiej icy zaraz afont i disgust pokazać, niżeli się z nią, na wzor Iadama, wrzeć i długie dyskursy łagodnie wdawać. Ale ia o to samo pytam, czemu Iadama na takowa odwagę nie zstało, na iaka się Iob sprawiedliwy zdobył? choćby kto chciał mowić, że Iadam dla tego gwoli Ewie swojej wszystko śnádno uczynił, że dożywotniego przyjaciela wniwczym zaimuóć i urażóć nie chciał, ale i owiem tak gduć, Iobie o tym myślił: a ustawicznieby się na mię dalała, i ponuro patrzyła, musiałobyem z nią, iako z iędza iaka, międzykąc, kiedybym nie na tak goraca prozbe uczynić niechciał: lepiejby żmnie iaka, niż zła niewiaśte rozdrażnić: a ktozby mię w potrzebie i ostatnim niebezpieczeństwie ratował? gdybym żonę na się uraził i rozgniewał. Ale większe ci pomocy i ratunku Iob w ciężkim utrapieniu, niżeli Iadam w raniu, potrzebował: a przecie na to niedbając, niewiaśte zgromił, i posukał, więcej sobie cnotę, i poczciwość niż doczesne pożytki i wygody wazac. A Iadam czemu się na takowe męstwo i odwagę nie zdobył? podobno młoda i piękna uroda, ułkonem, i łagodością na Iada mie wszystko wymogła? ow zaś u Ioba stary, zgrzybiały, a do tego zły iako diabeł Belzebub, gniewem i kordyaka swoja, do gniewu i surowey odpowiedzi, choć czego i łalkawego Ioba, pobudził. Choćby mąż zły był iako brytan, i frytan iako lew, tedy łagodnemi słowy, cierpliwa odpowiedź a, ułgodzić się może: a z przeciwney strony owe niewieście furey i kordyaki, i nacyerpliwzego, złym i gniewliwym uczynić mogą. Abowiec, ielżce Iadam na ten czas, ani z cudzey powieści, ani z własnego doświadczenia, niewiedzał, co to chytróść, i obłudą niewieściey aumie, i dla tego nie dźw. że się icy dał zdradzić i oszukać: Iob zaś i w starożytnych historjach, dostatecznie się tego, wżyskiego nacztał, i oczyma napatrzył, i własnem doświadczeniem doziął, i dla tego surowiey się ze złą i chytra niewiaśta obzedł. Ale dármoć my to niewiaśtomością w tej mierze, pierwszego Pána Oycá naszego, wymawiamy: miał on iako się namienilo, tak od Pána Boga rozum oświecony, że się mógł śnádno tego domyslić, co z owey jego łagodności nastąpić miało: a czemuż przecie na perswazyi niewieściey zezwolił? Podobno Pan Bog Iademowem upadkiem chciał przestrziedz owych śmiałkow, co owo cnoćie, niewinności, i rostopności, woicy dalać, w okázve się i konwersacye wdala, zkąd do ciężkiego upadku nie raz przychodza: Iob zaś przykładem swoim, owych posła, co się surowością, nie łagodnością, zemskim Syrenom brońia. Ale dármoć ia sobie o przyczynę tego, głowę i rozum mozolę, nie lepszego, i poważniejszego, nad Augustyná Świętego nie wymysle: który taká tego przyczynę dacie *Tract: 7. in Iob: Adam erat in paradiso sanus, & Iob in sterquilinio ulceribus plenus, & ideo ille victus, ist: victor evasit.* Iadam, powiada, był w raniu zdrowy i czerstwy, a Iob w gnoiu owrzedziały i wżyszek schorzały, i dla tego, owego niewieściey zdrada zwyciężyła, ten zwycięzca został. iako

by rzekł

by rzekł Doktor Święty, temuż to Iob pokusę czartowską przez niewiaśbę na się uczynioną, sławnie zwyciężył, że w owej, która cierpliwie znoślił, chorobie, duszą jego zmęźniała, i niezwyciężona się zstała: Iadam zaś, że w Ráiu czerstwem i zdrowem zostawał, dla tego duszą jego osłabiała, Iacno się pokusie czartowskiej, i niewieściej łagodności zwyciężyć dała.

Więc co się z temi sławnemi mężami zstało, to i między nami często bardzo bywa. A zostaje kto iako Iadam czerstwym i zdrowym, niewie co to choroba, głowa go nigdy nie zaboli: zaraz nad takim Iadą pokusą dokazować i przewodzić może, dármo się taki bohátyrem, dármo káwalcerem zowie, Iadą go niewiaśta pokonać i zwyciężyć może: kogo zaś Pan Bog choroba, i niemocą często nawiedza, iezeli ja cierpliwie, iako może, znośli, Iob to niezwyciężony, nie boi się ten pokusę cielesnej, nie máż takowey. Amazonki na świecie, ktoraby go zwyciężyć i pokonać mogła, káżdey śmiecie w kroku stanie, kóżda zwycięży i pokona szczęśliwie. Zkad dobrze tenże Augustyn Święty mowi: *Multi accepta sanitate, lasciviant, qui egroti casti erant, sanati, adulteri fiunt: qui dum egrotarent neminem ladebant, receptis viribus invadunt & opprimunt innocentis.* Wiele, powiada, takich się znayduie, co w chorobie powściągliwie żyją, a zdrowem i czerstwem będąc, w nieczystości po ulży brodzą: w niemocy nikomu nie szkodzą, a przy zdrowiu zostając, ludzi ubogich krzywdzą i ciemiężą. Iako owo buyná, a odłogiem leżącá ziemiá, pod czas miłej wiosny i ciepłego Iará, ostem, pokrzywami, i rozmaitym belem, zaraśta, węże się na niej, i różną gádziną w gęstem chwaście leże: a kiedy ostrá zima nastąpi, chwaśc ow mrozem powarzy, i wytepi, od gádziny oczyści, śniegiem białym pokryje: tak kiedy człowiekowi zdrowie i czerstwość, iako wiosna i Iáro płuży, pełno tam w sercu i w áfekcie złych chuci i poządliwosci, iako pokrzyw i ostu polspolicié bywa, zaraśta sumnienie gęsto, chwaścem nieprawosci, pełno tam piánstwa, nieczystosci i inszych ciężkich grzechow, iako węzow, i iádowitey gádziny. Niechże ieno chorobá, iako przykra zima nastąpi, aż gorączką złe i szkodliwe humory wysuszy i wytepi, światło do piánstwa osłabi, i nieposobne uczyni, chęć do złego odeymie, i poządliwość zátłumi, sumnienie od grzechow, iak od iádowitey gádziny uwolni i oczyści. Owo krotko mówiac, to się z nami w dobrem zdrowiu, co z Iadámem w Ráiu, to w chorobie, co z Iobem w hárlogu leżącym dzieje. Owdzie nad nami Iadá pokusá, kiedy chce dokazue: a tu do nas, przystępu i spotobności nie má. A zátym nie rozum to, i nie uwagá naszá práwue, że zdrowia tylko tobie ustawicznego życzymy, a choroby nienáwidziemy, i często w niej utylkuiemy: lubo w zdrowiu do wielu grzechow okázywa mamy, a chorobá, wesćia im do nas i przystępu broni. Ogdybyśmy lepiey sadzić o rzeczách chcieli, mowilibyśmy z tymże Augustynem Świętym *Tract: 7. in Ioan: O quam multum obest sanitas, quando melius illis esset, si egrotarent, si febribus iactarentur, certe innocentis egrotarent, cum sani sint scelerati.* O iako wielom zdrowie do zbáwienia izkodzi! wieceyby wskoráli, gdyby ich niemoc ustawiczna trapiła, i gorączką piekła: bo w chorobie żyliby w niewinności, a zdrowi, wszelkiey niecnoty i nieprawosci pátrza. Co ponieważ tak iest, bodayże káżdego z nas choroby, iako moga bydź naywiększe popadły, niech go wrzody iako Iobá iakiego otypia, niech kości bolenie łamie, niech gorączką i máligná trapi, iezeli zdrowie do grzechow i wiecznego potępienia okázywa bywa. Lepiey w gnoiu zowrzedziáłym kázárzem żywot światobliwy prowadzić, niżeli z zbytkuiącym bogaczem przy zdrowiu dobrem, piánstwá i niecnoty pátrzyć. Szczęśliwsza, wzor Chréściáńskiey cierpliwości, Ludwiná Święta, która po ciężkich i długich niemocách, prosto do niebá poszła: niżeli przy zdrowiu dobrym roikolizy záżywáacy, a po śmierci pogrzebiony w piekle Sárdánápalus iáki. Pożyteczniej z Świętym Páwłem *gloriari in infirmitatibus*, wesćieć się, i Bogu dziękować w niemocy, niżeli z mocnem Sámsonem, wręce się zdrádlwey iákicy Dáfile, a potym i w czartowskie, iak w Filiistynskie dostać.

Máło na tym, że niemoc, i chorobá cierpliwie znieśiona, do wielu grzechow

chow drogę zagradza, do których czystość i zdrowie okazywa i podnieta bywa: ale też wielka światobliwość, różnemi cnotami, i łaskami Boskimi dusze ludzkie napełnia, do czego zdrowie dobre na przeszkodzie bywa. Uznać to, z owej Páńskiej wieczery, u Zakařá Świętego w Rozdziale 14. sprawionej, dobrze możemy. Zaprosił hojny Pan na zawołany bankiet, wielu dostátnich i poważnych gości: *Et ceperunt omnes simul excusare*, ale mu się wszyscy wymowili. Obrzuty na owych, ochota i ludzkość swoją gárdzających ludzi, taki rořkas słudze swojemu dáie: *Exi cito in plateas & vicos civitatis & p. uperes ac debiles & cacos & claudos introduc huc*. Idźże mi na ulicę i przedmieścia, ubogich, słabych, ślepych, i chromych náprawdź mi tu iáko naywięcey. Z których żaden się nie wymowił, wszyscy się aż doiednego stáwili: á czemuż to owi dostátni páńkowie z bankietu się Páńskiego wymowili, á ubodzy i niedoależni wszyscy się nań stáwili. áćność się tego rzeczcie każdy domyślić może przyczyny. Owi dostátnieysi, mieli się w domu dobrze, i dla tego o páńki bankiet nieřtali: owi zaś ubodzy nędzarze, i skory podobno chlebá w domu drudzy nie mieli, głód im i niedořátek dokuczał, i dla tego nie dźiw, że się nábankiet zaproszeni z ochotą stáwili. A toli, nie dla tegoć to mizernego ziadku i dobrego bytu, ale raczey, dla przyaćielskiej konwersacyi, ludzie u przyaćioř na uczcie bywają: á owi dostátni páńkowie czemu się tak nie ludzkiemi, że nie rzekę grubianami, pokazali? iż zaproszeni, stáwić się do przyaćielskiego posiedzenia niechćieli. Oto, powiáda, o nich Ewángeliá, że mieli swoje gospodárskie zabawy, i inřze trudnořci, dla których się zaproszeni wymowić z bankietu musieli, każdy z nich mógł sobie pomyśleć: pilnieyřać mnie roli, żniwá i gospodárřtwá, przeyrzeć, niż podczas robory bankietami się bawić, wolę ja teraz, na polu moim gęřte řnopki i mędle, niż na cudzym stole puřmiski i potráwy liczyć. Máley mnie ná to pářrzyć, kiedy się gęřte řierpy w polu uwiřaia, niżeli kiedy się ná bankiecie pod piány wieczor řzábale dobywáia, lepiey kiedy ořtre kofy o gęřte zboże záwadza, niżeli kiedy się obuchámi wádzá. Mogłbym ja komu, głowę sobie trunkiem zágrzawszy, ábo mnie kto, dáć do zwády przyczynę, przysięłoby do bitwy i pojedynku, ieřlibym ja kogo wybiř, tobym tego bářarunkiem przypřaćiř: ieřlibym też řzwánk iáki oberwař, tobym tego wřtydem boleń i káleta ná ciruliká przybeczař: i dla tego, wolę w domu siedzieć, niżeli się ná takowe okázye náraźać. A daymy to, żeby się bez tumultu i řařářow ten bankiet odpráwiř, áleby podobno bez uszczerpku cudzey řlawy ná takowym posiedzeniu bez pochyby nie było. Niech tak będzie, żeby nikt ná tym bankiecie kontemptu, řzwánku i rány nie odnioř, áleby się ládá iákiemi i niepoczćiwemi řlowy, i řarty nie iedno niewinne řerce zrániřo. Więć żeby się ná takowe okázye nie náraźać, lepiey w domu siedzieć. Nuż ieřczce bywřzy ná cudzem bankiecie, trzebáby też dla polityki, gospodarzá i gości do domu zaprosić, ázby się takowa ludzkość i ochotá iákim domowem rogaczem, i beczka winá, ábo wárem piwá przypřaćić musiářa. Teć podobno, ábo tym podobne przyczyny, uwařaiac owi dostátni páńowie, *Ceperunt excusare omnes*, wszyscy się wymowili. Ale moglić i owi ubodzy nędzarze, mieć řuřznieyřsze przyczyny i wymowki swoje, dla którychby się iáćno także wymowić z bankietu páńskiego mogli. Dźiwno mi temu, że tak sobie nie pomyřliř: á nam co potym ludziom ubogim z páńami się mieřzić: á kiedy nas, wrzkomo ná bankiet ná w rzeczey řamey, ná komedya iáka i pořniewiřko nářze zaprosiř. Może nám ten Pan dla ućiechy i rekreacyi swojej kázáć po obiedzie řřamym przez kord řkakáć, ślepym po wesořey muzyce w tańcu wywiřáć, áz my się ořep rozbiegawřzy, mořem się o pieć, ábo o řtoř porořřracáć: á kiedy po bankiecie młóćić zboże w řtodole, ábo błoto ná podworzu káza, áz my mizernego bankietu, ćieřzkiem utrapieniem przypřaćiemy. Ale daymy to, że náś nie takowego nie potka, będzie podobno przećię ná tym bankiecie nie iedná taká potráwá, z ubogich ludzi obory, ábo z kurniká, gwałtem wydářta, ktořz to wie, ieřeli do owego trunku, ktorým nas częř

řłowáć

Głowac myśla też ludzi ubogich nie przymiężać: podobno ten wszystkie bänkiet ukrzywdzone ubóstwo oplakało: co ieżeli tak jest, lepsza i zdrowie w domu sucha i kora, dobrze, wierna praca nabytego chleba, niż owe pąskie, bąziewy z dzierstwem, niż saporem, zaprawione różnych potraw przyłmaki. Co uważać mogli się owi ubodzy nędzarze z bänkietu Pąskiego skutnie wymowić: a czemuż się, przecię wzięły oraz stawali? Dobra tego i słu (na przy czynę upatrzył Wielbny Beda: który, nie ziemskiego iakiego pąn, ale iakiego Naywyższego Monarchę Bogą, w tym hoynym goipodarzu, wedle zgodnego Tłumaczow Piłina Świętego zdania upatrując, a przez ten bänkiet Chryści- ańskie cnoty, i hojne łaski Boskie rozumieć naucza: że owym, co się z bänkietu pąskiego wymowili gościom, zdrowie dobre do bänkietu przelkodzi- ło, a tym co się na ten bänkiet stawali, ułomność i choroba do takowego szcze- ścia okazała się, o czym tak ten wielbny Doktor poważnie mówi: *Ceci, clau- di & debiles vocantur, & veniunt quia infirmi quig, tanto celerius vocem Dei audi- unt, quanto in hoc mundo, non habent ubi delectentur, compelluntur ab infirmitatibus, ut intrent convivium gratie Dei.* Slepi, powiada, chłomi i niedożęzni stawia- ła się na bänkiet Boski, tym śnądniczy, im mniej, czymby się ućielzyć na tym świecie miała; niemocy i choroby napędzała ich do światobliwości, łaski i dąrow Boskich. Iakoby rzekł ten poważny Doktor, dla tegoć to slepi, chłomi i chorzy, stawili się do stołu łaski i dąrow Boskich; bo ich choroba, nie- moc i ułomność do tego przysposobiła. Owi zaś drudzy, że tym bänkie- tem Boskim pogąrdzili, dobre im zdrowie do tego na przelzkodzić było.

Takci się na świecie dziecie, poki owo komu zdrowie dobre służy, poki niewie coto jest choroba i niemoc; o cności, o nabożęństwie, o pokucie, o powie- dźi i Kommuniy, nawet i niepomysli. Zaprawa go często szczodroblwość Boska, przez wewnętrzne natchnienia do pokuty, do używania Ciała i Krwie Chrystusowcy, do większego nabożęństwa i wszelkiej światobliwości: aż on się z tego wymawia: ten o mąętności i goipodářstwie, ow o wolach i roli, inży o ziemi, abo inży doczesnych interesach myśli, a tego co do zbawie- nia dusze własney należy, i przypuścić nawet do myśli nie chce. Niechże ieno takowego Pan Bog choroba i niemoca złoży, aż on kęędz i powie dźi woła, za grzechy żałuje, zażywać Świętych Sakramentow prągnie: aż się to sprawdzi co Ambroży Święty powiedział: *Infirmilas corporis, sobrietas mentis est, & virtutum officina.* Choroba na ciele, trzeźwa dusze czyni, i różnemi cno- tami nąpełnia. Poki zdrowie płużyło, dobrze się co dzień pełniło, a w cho- robie postem się i dyeta zabawiać trzeba: przy zdrowiu dobrem, chęćwie się, łakomie, a pono i niesprawiedliwie zbierało: a kiedy ciężka choroba do- kuczy, aż poczuwające się w nieprąwoci i łakomstwie sumnienie, częścią na restytucyę i zapłatę czeladzi, częścią na nąłmużny i *pię legata* odkazać. A czego ludzie w chorobie Panu Bogu nie obiecują, na co się nie odważają i mówia iedni, ieżeli mi Pan Bog da się do pierwszego zdrowia powrócić; pa- niacy o zbawienie dusze moicy starać się będą: zechce na potym być nabo- żniejszy: nąpoddane łaskawizy, na ubogie szczodroblwizy, a kiedy znowu do zdrowia powroca, obietnic swoich i światobliwych intency, cąle zapo- minają. W czym podobni są owemu wilkowi, o którym ktoś takie: *Leoninum* nąpisał: *Lupus dum languebat, monachus esse volebat, postquam convaleuit, lupus ut ante fuit.* Kiedy, powiada, raz wilk ciężko ząchezał, przypominając sobie swoje zdzierstwo i obzárstwo, tak śnać o tym myślił: temuć ia to, tak ciężko choruje, że mi mierności w iadle nie chował; codzień jem, się bąrzo obadał i obzerał, nie mogła tego natura strawić; aż ciężka tego niemoca przyplacać teraz muszę: oweć mię to cudze bąrany, kotorem niesprawiedliwie pożerał, teraz pawaętnością boda, owo mię bykto rogate kole: otoż tak, ieżeli się do zdrowia powrocę, będę chciał za obzárstwa i niesprawiedliwości moje pokutować, iuż też odtąd pustelnikiem zostanę, iuż w cudzey oborze nigdy nie postoię, na świat się z łaską nigdy nie pokażę, iuż bąranow i iąłowic trawić nie będę: ale żółkami się tylko, i fruktami leśnemi, iak pustelnik posilać ze- chce.

Eccc

chce:

chcę: zstało się tak, że chory wilk, trochę się dyeta przegłodźwiwszy, ozdrowiał: więc kiedy mu się na konwalescencyi iść bardzo zachciało, zapomniałszy owych obietnic swoich, znówu się cudzych iąłowici owiec dorwał, i tak iako pierwey obżerał. Więc co ktoś, sobie o tym wilku wymyślił, to się wrzeczy samey między ludźmi dzieje. Zachorune owo zdzierca, albo obżerca iaki, i pomyśli sobie; za owoć mię to, zdzierstwo chiragra, za owo piąństwo puchlina, za owe złe pożądliwości gorączka, za owe ładaki fantazyje i nieczyste myśli, głowy boieniem, Boska Sprawiedliwość karze: więc iezeli mię Pan Bog z dobroci swoiey, do zdrowia przywroci, dam pokoy piąństwu, o gorzałce, która mi watrobę spaliła, nie pomyślę, rąbaki, co mi muez okopciła, nigdy nie powacham: nieprawiedliwe zbiory moje, iedne ukrzywdzonym na restytucyę, drugie na iąsmużnę ubogim rozdani, i rozproszę; zwykley nieprzystöności i na myśl nawet, nie przypuszczę, na owey gołpodzie nigdy nie postanę, światem i marnościa iego pogardzę, albo się w klatztoze iakim zamknę, albo postem i dobrowolnem umartwieniem pokutować za grzechy moje będę. Niechże ieno takowy, do sił, i zdrowia dobrego przydzie, aż on się do dawnego piąństwa, zdzierstwa i złych swoich nałogow powraca: aż się i o takim mówić może: *Lupus cum linguebat, monachus esse volebat; postquam convaluit, lupus ut ante fuit*. Wleczę owo w chorobie obietnice były, dla tego się przy zdrowiu prętko odmienily.

Styszałem o jednym człowieku, który zegluiac po morzu, kiedy w wielkiej nawalności, i w iawnem zdrowia niebezpieczeństwie zostawał: między inlżemi obietnicami, i to też Pánu Bogu słubował, iż iezeliby z owego niebezpieczeństwa wybrnął, miał dać do Kościoła tak wielką iak maszt na okręcie świecę: kiedy potym nawalność ucihła, i on szczęśliwie do ladu przypłynął, wspomniawszy sobie na obietnicę swoię, oddał na ofiarę długą ledwo na dwie piędzi świeczkę. Więc kiedy mu drudzy mówili: a wżakies w iawnem zdrowia niebezpieczeństwie będąc, wielką iak maszt świecę Pánu Bogu dać obiecał, a tyś tak małą i drobną świeczkę przyniosł, na co on odpowiadając, mówi: nie trzebá tego, co się na ten czas mówiło, uważać, człowiek od wiekiego strachu nie wiedział co mówił, maszt się w oczách, iak świeczką za trzygrozecz widział, będąc się taka, iakam przyniosł kontentował odemnie Pan Bog: to tak i my w chorobie, i w niebezpieczeństwie zostając zdrowia, wielkie rzeczy Pánu Bogu obiecujemy, a potym w drobne przemieniamy. Obiecał kto w chorobie ornar albo kielich do kościoła sprawić, aż ozdrowiałszy korporał tylko, albo szklane ampulki przyniosł, mówił, że kiedy ozdrowię, piechota na mieysca święte opodał poydę, pościć szrody do śmierci będę, aż do zdrowia przyszedszy dziadą za się na święte drożki niał, a babę, na posty strągał. Obiecował w chorobie trzeźwość, powściągliwość, nabożeństwo, a potym nie z tego nie uczynił. Mówzę mu, á gdzież się podziały owe śluby i obietnice? aż on rzecze: nie pomnięć iá tego, takćimi się to coś w niecioty marzyło, nie wiedział człowiek co na ten czas biał. To tak często chorobá do cnoty i pobożności prowadzi, á zdrowie wszystko to piúie i ruinuje. Zkad pytaćemu się raz Rzymikiemu Cesárzowi Zygmuntowi, iakoby też mógł nayśnádniey zbáwienia wiecznego dostąpić, tak Theodorus Arcybiskup Kolenski odpowiedział: *Si ita vitam institueris, ut te facturum promissisti, dum calicula, aut podagra, aut alio graviore morbo, premereris*. Nayśnádney, powiada, zbáwienia wiecznego dostąpisz, iezeli tak żyć będziesz, iakós Pánu Bogu obiecał, kiedy się podągrał, piła, kámiem dreczył, albo ciężka iaka niemoc dokuczała. Ale że tak iako w chorobie postanawiamy, nie czyniemy, tym samym pokazujemy, że chorobá do światobliwości, á zdrowie do niewdzięczności i inlżych wszelkich grzechow prowadzić zwykło. Takći uczynili dzisieyszi trędowáci, którzy kiedy trędowata niemocá zarázeni byli, Chrystusowi drogę zachodzili, nisko się kłaniáli, rozkazanie Páńskie pełnili, á ozdrowiałszy, na oko się nie pokazáli, i Bog zapłać nie rzekli. Co ponieważ tak iest, á ktoż dzisiaj z Bernárdem Świętym nie rzecze: *Quis mihi dabit,*

non solum infirmari, sed & deficere, ut in virtute stabiliat. Nie tylko cierpliwie z rak Boskich chorobę każdą przyjmować, ale i odchodzić w niey od siebie pragnę, byłem przy Bogu, i cności, mocno ugruntowany zostawał: gárdzę zdrowiem i czerstwością, bo wedle Apostoła: *Virtus in infirmitate perficitur.* 2. Corin: 12: Day Boże, aby ostatecznie śmiertelne, które nas czekają choroby, cierpliwością nas i zbawienia nabawiły. Amen.

317

K A Z A N I E

Ná Niedzielę czternastą po Świątkach..

Unum odio habebit, & alterum diligit. Matth: 6.

TAkowa jest kondycja i własność ludzkiej natury naszej, że wszyscy służ-
żyć musimy, nikt bez Pána bydy, żadna miara nie może: ubogo się ná
świat rodzimy, czego nie wyśłużemy, tego nie mamy. Dlatego nas ná tej
tu ziemi, iako kmiotów ná roli osádzono, abyśmy się wyśługowali i pánitczy-
zną odrabiali, z prace naszej odzicza, i codziennie pożywienie mieli.
A co większa, nieiednego, ale wielupánów mamy, którzy się służby i pod-
dánstwa nášzego gwałtem domagá. Wyliczył poczęści tych to pánów w
nas się w pieráacych Ambroży Święty, kiedy tak *Serm: 12* napisał: *Venie libi-*
do & dicit meus es, quia ea quae sunt corporis concupiscit: venie avaritia & dicit meus
es, quia argentum & aurum quod habes, servitutis tuae pretium est: venie ambitio,
& dicit planè meus es, quia ideo te alijs imperare feci, ut mihi ipse servires. Przy-
chodź, powrót, nie do iednego z nas, zła pożadliwość, i mówi: moieś ty slu-
gá i niewolnik, bo się tylko o potrzeby i uciechy do ciáła nalezyte starał:
przychodź iákomstwo i mówi, dla tego ci słotem i trefnem, abyśmi służył, płá-
cę: przychodź ambicya, i mówi dla tego cię ná wysoki egodności wladzam,
i pánem ná inszemi czynię, abyś mi służył i hołdował: tym sposobem przy-
chodzą i insze występki służby się od nas domagájące. A że dżisicyśza Ewá-
nǐelia wyraźnie powiáda: *Nemo potest duobus dominis servire.* Zaden nie może
dwiemá, á pogorowiu wielom pánom służyć: á z drugiej strony wiemy to
wszyscy bárzo dobrze, że to największe sługi káżdego szezście, złego się
uchronić, á dobrego nábyć páná. Wielka ow uczynność pokázuie, ktokolwiek
słudze, nie kordyácznego tyráná, ale dobrego i iáskáwego páná nástręczy.
Dla czego chcac się iáwam w tym mierze przyśłużyć, złych pánów pogánić
i obrzydzić, á dobrego káżdemu z was náráć myślę. Dayże Boże, aby się
wszyscy, ná służbę Pána tego, którego ráć będę, z ochorą gárnęli, i iemu
sámemu we wszystkim pilno usługowác umieli. Ná większa tegoż Pána
chwałę, i náš duchowny pożytek.

Nie mász między ludźmi ná świećcie, tak możnego i dostátniego Pána,
ktoryby ná soba większego i możniejszego nie miał. Doznał tego, i
i własnem oczymá pátrzył ná to, mądry Sálomon, kiedy *Ecclesiasta 10* mówił:
Vidi principes, quasi servos ambulantes. Widziałem Pány i Książetá, iako
sługi chodzące. Podobno to, owi Pánowie Izráelscy, którzy ná Krolcm
swoim od Pána Boga ná thronie posádzonem przewodzić i dokázowác, po-
stronnym go nieprzyiacielem, i potęgá pogániá wyśtráżyć z Krolstwá
chcieli: sámá zá słuźnym sadem Boskiem w ręce słu i káydány nieprzyiaciel-
skie dostáli. Ná co pátrzac mądry Sálomon, nie tak uragájacym, iako raczey
pełnem požáłowánia áfaktem mówił: *Vidi principes, quasi servos ambulantes.*
Pożal się Boże, tych słuźi głupstwá, i szalenstwá koto nie tylko cálemu Kro-
lestwu i dobremu pospolitemu, ale i sobie bárzo zászkoźili, kiedy z Książet i
wolnych sobie Pánów zstali się dánnikámi, u tyráná pogánińskiego, więcej so-
bie garść złotá, niżeli cnotę, i swobodę wáżyli, i dla tego o nich mówił: *Vidi*
principes, quasi servos ambulantes. Pátrzyłem iá ná to, iako pánowie wielcy.

Ecccz

iák

Ecclesi: 10.

iak usnáchtowie iący, dla korupcyi, po cudzey woli chodzili, na wzor nie wolnikow, za piniadze, wolność i swobodę trącili. A iezeli się fikcyami i praktykami nie bawili, to pewnie w domu siedząc pańskie powagi nie przestzegali, nie tylko gromadnych slug, około siebie w świetney bawie nie mieli, ale i owizem iami w wytartych deliach, i w prądziadowskich iezcze dołománach chodzili, plugu bärziey, niżeli szable i rypstunku wojennego patrzyli. i dla tego mowił o nich Sálomon: *Vidi principes, quasi servos ambulantes*. Boże się pozał, że się ci ludzie panami porodźli! kmećiami im, ábo gburami bärziey, niż sławnych Rycerzow potomkami, bydź przystało. Pewnie się byli od sławnych przodkow swoich odrodźli, nie widąc w nich było odwagi i wspaniałości, grubiani z nich, ciukowie i mązgajowie byli, i dla tego słusznie o nich Sálomon mowił: *Vidi principes, quasi servos ambulantes*. Zlepsza się podczas fantazyi, dowcipem i rozrywką, kmećiom i zagrodnikom rodza synowie, niż ci na pałacach panowie. Święty i uczony Opat Gwálfidus powiada: że dla tego mądry Sálomon, tych panow do slug przytównał, że lubo inszym rozkázowáli, i nad nimi panowáli, łami iednak kziążęciu ciemności, czärtu, złym požadliwościam, i różnym grzechom wiernie służyli. Co że się i temi często czasy znayduie, tak on na to utyskuiać mowi: *Proh nefas, hodie in cano, aquila voluntantur, insolenter libertas abijcitur, et imprudenter terrena cupiditatis, indigna servitus suscipitur*. Jest, powiada, czego żalować, i rzewno zapłakać, kiedy ludzie do wolności i swobody, iak orłowie urodzeni, w błocie się złych nałogow gorzey niż wieprze-tarzáia, wolność i swobodę Synow Boskich trąca: á iärzmo na się i niewola grzechowa nie sławnie biora. Poświadcza i Bernard Święty, mowiac: *An non servus, cui iniquitas dominatur?* Nie masz, powiada, uczerniejszego slugi i niewolnika, nad tego, kogo złość, i nieprawość iaka opánowála. A zátym dobrze mądry Sálomon, choć o wielkich, i dostátnich Pánach mowił: *Vidi principes, quasi servos ambulantes*. Wiedziałem ja pány i ksiązetrá, iako nędzne i mizerne, służy.

Gualfridus.

S. Bernard.

Matth: 8.

Słuchaycież, iako to źli i okrutni panowie bywáia, do których ludzie stáskowi na służbę przystáia. Pokazało się to na owych dwóch od trogiego dla bęstwy udregzonych meżach. Idzie raz Pan Iezus nad morzem Genará-zem ińskim, áz owo *occurrerunt ei duo habentes demonia, servi nimis*. Zábierzeli mu dwáy od czärtow opánowani, trodzy i okrutni bärzo: więc nie mogąc znieść z bliska pańskiey przytomności, przekłęci duchowie, pokornie żebrzac mowali: *Si ejus nos hinc, mitte nos in gregem porcorum*. Iezeli nas Pánie, z tych ludzi, zguicisz i wyrzucasz, dozwólże nám w tę trzodę wieprzow wstąpić, ná co gdy przyzwolenie pańskie otrzymáli, *abierunt in porcos*, całą trzodę wieprzow opánowáli. Co gdy się zstáło, mowi Święta Ewánghia: *Magno impetu, abiit totus grex, in praecip, in mare, et montes sunt in aquis*. Potwawizy się zmieysca cwi, iak opárzeni wieprze, w bliskie morze wskoczywizy potonęli. Ze czárci w wieprzách mieřkąc i przebywác chcieli, ia się temu mniey dziwue, bo nieczyści duchowie, nigdzież przyzwolfszey gospody, iako w tych sprofnych i nieczytych bestyách mieř nie mogli: nie dármo się ci czárci *Legio*, połkiem wojennym nazywáli, bo ná cudze wieprze chráp i ápetyt mieli. To ia bärziey uważam, czemu owá trzodá czärtostwem nápełniona, w morzu się zanurzywizy utonęła! Tak się to sná, owe choć nie rozumne bestye, przytomnością czärtowika wzbydzály, że ginac raczey, niżeli z Boskimi nieprzyiacielami mieř iaka sprofność, wolály: nieznosnieysza się sná tym wieprzom, czärtowska sprofność, niż zwyczajnego im btorá szpetność, bydź widzáła: i dla tego co precey ia w morzu opłokać chciály. Luźby się była tá trzodá, raz czärtostwem nápełniona, ná pożytek, ludzki nie zdála, i dla tego nie dziw że razem w morzu utonęła. Wiedział dobrze Chrystus, że owych wieprzow panowie, przyiacgo do miastá i domow swoich nie mieli, i dla tego ich ta szkoda ukarał. A oraz pokazał iż złość i niewdzięczność nászá sprawuje to, że ná nas Pan Bog roznych nieprzyiaciól, i utráę dobrego mienia przepuszcza.

puszcza. Tościewy nędzni i mizerni ludzie, o te wasze nieszczęśliwe trzody, więcej się niż o dusze i zbawienie wieczne stawali, aż to razem nieprzyjaciół opánował, i wniwecz obrocił. Wiem że morze znaczy i dobrze wyraża, ludzie chciwych y łakomych, iako to, które wpływającemi co dzień do siebie rzekami, nigdy się nápełnić nie może. Máłożes nienasycone morze miało w sobie wielorybow, delfinów i innych ryb niezliczonych, żeś i tę cudzych wieprzow trzodę pochłoneło, á przecięż się i tym jeszcze nie násyćilo. Czym dobrześ sercá ludzkiego nienasyconá chciwość wyraziło. Sámie to czarci, w nienasycone łakomstwo ludzkie, dobre mienie pędza, á przecię go, iako morza, nápełnić y násyćić nie mogą. Dotych czas morze rybamy się swoimi kontentuiac, iakoby pościło, á teraz zá spráwa czartowska, ná mięso się rozgrzeszyło. kiedy cáła trzodę wieprzow poškneło: czym to się pokazało, że do niezáchowania postów, od Kościoła S. nákazanych, ábo dobrowolnie P. Bogu posłubionych, nie tak potrzebá, iako ráczey złość czartowska, przyczyna i okázya bywa: bies to sam, wowe obżarte i nienasycone gęby, mięso i inne wysmienite przysmaki, iako wieprze w morska bezdenność pędzi. Dla nászegoć to więkzszego dobrá y zbawienia wiecznego, odeymie nam przczy nieprzyjaćioły P. Bog dobre mienie, pustoszy obory i dostátki násze, iako i o tey trzodzie nápiśał Hieronim S. *Ob duorum hominum salutem, duo millia porcorum suffocantur.* Zeby dwoie ludzi zbawienia dostápiło, dwa tysiące wieprzow zginieło. Podobno ná bankiecie, przy schabach, głowiznach i innych, z tych to wieprzow podrobach; szczypałaby się była cudza sławá, slychać by było słowá niepodóliwe i niewstydlive żarty, zna dowaty by się były zbytki i pisanstwa; przyszłobyby do zwady; więcej by się było przybániecie, krwie ludzkiej rozlało, niż wieprzowey, przed bákietem iuchy: Owoż zeby do takich zbytkow, y ciężkich grzechow nie przyszło, uprzatnał okázya P. Bog, kiedy dopuścił, że cáła trzoda wieprzow, oraz w morzu utoneła. Czym się to pokazało, że dla tego nam dostátki i dobre mienie przez nieprzyjaćioły odbiera P. Bog, abyśmy z nich okázyi do zbytkow i Boskiej obrázy nie mieli. Lepiej ieście żli ludzie, wieprze wásze, niżeli ludzi ubogich kármili, i dla tego miało pożytku, smutek z nich i utrapienie maćie. Ale barżiey mnie się ieszcze Chryzologá S. piękna uwaga; tak o tym mowiącego, spodoba: *Eada illa animantia, rabie exagitata, in mare se dederant, ut appareat illas duas homines, portasse, quos numerositas, non valuit sufferre p. rorum.* Dlatego, powiáda, trzoda owá wieprzow od czartow opánowana w morska się głębokość wrzuciła ábyśmy wiedzieli, że tak żli y okrutni czarci, dwu owych nędznych ludzi trápili, iż ich tak wielka liczba znieść i ścierpieć nie mogła. Ktora to uwaga swoia to Doktor S. chciał wyrazić: Ieżeli te nieme i nierozumne bestyie, nie mogąc złości i okrucieństwa czartow owych ścierpieć, w morzu się zátopić i zginać, woláły: daleko więkzse od ich okrucieństwa, dway owi mężowie cierpieli?

S. Hieron:

S. Chrysol:

Tak ci się wrzeczy samey dzieie, lepiej káżdemu znas dziś umrzeć, i ná, ściele zginąć; niżeli się w moc i tyrańska niewola czartá okrutnego dostać: tak to pan, okrutny i tyran czart, biadá temu kto! mu się ná służbę, ofiaruie. Co się náprzód zápláty tyćze, wieleć wprawdzie ten pan sługom swoim, słowy obiecuie, a w rzeczy samey máło, abo nic nie dáie. Kiedy się z kim ná suchedni iedna, mowi do niego: *Omnia dabo tibi.* Wszystko mieć odemnie będziesz: pokázuie mu pompe, dostátki, i pokószy swiátá tego, ale to wszystko czyni iako niegdý z Chrystusem ná pustyni *in deserto* w krotkim iednym momencie: poniewaz te wszystkie iego mytá i iurgioty, w momencie gina y przemiiáia, Co pilno uważaiac Ambroży S. mowi: *Bene in momento temporis, secularia & terrena demonstrantur; quod non tam conspectus celeritas indicatur, quam caduca fragilitas potestatis exprimitur.* Dlatego, powiáda, skárby swoje, czart w momencie pokázował, ábowiem te wszystkie splendory iego prętko gálna y uśtáia. A gdzie teraz Krezusowe dostátki? gdzie Heliogabalowe pokószy? Salomonowa chwala? Alexandra Wielkiego zwycięstwa i triumfy?

S. Ambr.

Effff

Samlc

Samsonowe meśtwo? Abśalonowa urodą? wszystko to prętko minęło, i iako mgła z oczu zginęło. Takimić prętko ginacemi obłudami, c zart sługom swoim pląci, o których zdami się Psalmistą dobrze powiedział: *Viri divitiarum dormierunt somnum suum, & nihil invenerunt in manibus.* Iako owo, kiedy się komu sni, że gromadę piemędzy liczy, i wielką siłę, na swoy pożytek odbiera, gdy się ze snu obudzi, nic w rękach swoich nie znajduje: takci iako przez sen, czart sługi swoje tu na świecie mami: sen ci to, krotkie zażywanie dostátkow, i rokoszy na tym świecie, z którego snu kiedy przy śmierci człowiek się ocknie, nic w rękach swoich nieznaydzie. A co więkšza przytak lichy zapłacić, nieznosna reń na służbie páná tego páná: wżylcy mu z ochotą prawie aż do umoru służa: z czego przechwalaćcego się czarrá, słuchać nam Cyprian S. *Sermone 1. de Elem.* w te słowa rokázuie: *Ponat unus quisq. ante oculos diabolum, cum servis suis; id est cum populo perditionis, dicentem: Ecce quam pretiosi mihi munera, quam grandia, quam nimio, & longo labore quaesita, sumptuosissimis apparatibus comparant.* Słuchajmy tego, powiada, iako się czart z sług swoich przechwala mówiac: O to służzy moi, iako nie odważnie, z długa i ciężka praca służa. Nie to, na usługę czartowškiey, ludziom nie tylko dostátki i miłetości, ale też zdrowie i żywot tracić. Tacy są owi, którzy, na zbytki, píanštwá, i rokoszy swoje, nie tylko bogáte intraty i dźwieństwa traca, ale też ciężkimi niemocami, i prętką śmierć a rákownych d łych bytow swoich przypłacaia. I takować służba groź i niecudna bóg. I o nimu P. Bóg przez Proroká Jeremiaszá mówiac: *Servus meus non habet requiem, qui non dabunt vobis requiem.* Będz eście obcem bóg, to i uciat ten w służbach poganškich zostáacym, w dzień i w nocy służyc. Kto w nim i najmnieyszego niedáda odpoczynku: na tęć ustáwiczná i nieustáwiczná i acoty-skowáli owi Sap. 5. tego páná służzy, mówiac: *Lesser famulus meus in domo tua.* Uprácowáliśmy się aż do umoru, czyniac rokázanu czarrá.

A co najwiękša, okrutny to pan, nieznosny tyrán, c zart sługom mułacev zapłacić, trapić i dręczyć wiecznemi mękami. Słuchajmy, gdzie. Nápisał Florimundus o jednym Krolu. Czeskim, i kuchařa i go, że mu káplóná trochę nie dopiekl, nátymże różnie upieć po żar, em ogniu rokázał. A o Solimánie Tureckim Cezárzu, historie świadczą, że tego Krolu mu wysp Rhodus nazwany wydał, żywo z skóry obłupić i pokabować, a potym solá nátrząsnąć i obšpać kazał! Dálby to P. Bóg! aby i temi czáły podobac (i s. się z ajdu zdrad) takowa z apłacie odos. Ale roszlzyć i zezec i okrutniejšzy, czart przeklęty, tyrán, który wiernych sług swoich, piec, i dręczyć przez wšzytkę wieczność będzie. A prz eć (czego się Bóg poza) i na świecie sług takowych došć, którzy się na służbę do czarrá, z wielką ochotą gromádnie cišna. Przobog bestye nierozumne wieprze, zniešć y scierpieć od czartow opánowania nie mogły, ale się, iakošćie sly zeli, w morzu zatopieły: a ludzie rozumni i nádprirodzonem wiáry S. światłem od P. Boga ošwieceni, dobrowolnie się na służbę i poddašstwo, tak okrutnemu tyránowi poddáia. Ogoršzy niŹeli swini, ludzki nierozumie, ieŹeli, prętko przemiiacem rokoszami ułákomiony, na ciężkie się prace, a potym na nieznosne męki pánu temu oštaruieš.

A co się o przeklętym czarrá powiedziało, toż i o inšzych tegoŹ gátniku pánach rozumieć trz bá. Różne grzechy, są to różni pánowie, którzy także nieznosney prace, sług swoich wyłagáia, a miáło zapłaty i nágrody, srodrze ich, dręczy i trápia. A słuŹy kto chéwošć i tak mešwu? to ten wicznie głowa i rękoma robić, nie došpać nie doiešć, złodu się námrzeć musi. Czytałem o rákownym łákomcu, który w ciężkiej chorobie záto aj sobie, kłáa grolzy ná porátowanie zdrowia, umrzeć, niŹeli rušzyć workow, zápiczgotównych, wołał: to temu, kátem i záloycá łákonšwo kátemu słuŹył, było. A pánuie nad kiem gniew? to go ránkorem nienawišcia, prágnieniem pomšty, iako rospalonemi bláchami ustáwicznie piecze. A poddał się kto w niewolá, złym chućiom i nieczystošci? to go ten pan, złem sumnieniem iák węŹami i iádo-

wita gądzina trapić i dręczyć ustawicznie będzie, a nad to dokazuje ten tyran nad sługami swoimi tego, że ciął ich tu jeszcze w życiu śmiertelnym gnoi. A obrałeś sobie zły i niebaczny człowiecze, za pana kufel i pijaństwo! Wiedz że o tym pewnie, że cię ten pan zuboży, do ostatecznej nędzy z żoną i dziećmi przywiedzie, o pedogre puchlinę i inne ciężkie niemocy, a potem i o śmierć prętką przyprowadzi. Owo wieczna prawda, co o tych wszystkich panach powiedział Ambroży S: *Qui servit peccato; in vinculis est, nunquam liber à compedibus, quam misera servitus, servire peccatis!* Kto, powiada, iakikolwiek nie prawiłości służy, w więzach i w niewoli, nad którą większy niemaż, zostawć musi. Takowa niewola wyrzucał niegdy na oczy Rzymskiemu Antoniuszowi sławny królomowca Tullius, kiedy taka na niego inwektywę czynił: *Te miseria, te arumna premunt omnes, qui te beatū & florentem putas, tua libidines te torquent, tu dies noctesq; cruciatis te conscientia stimulat malificiorum tuorum, te metus exanimat iudiciorum; quocunq; aspexeris, ut furia sic tua tibi occurrunt iniuria, quæ respirare non sinunt.* Darmo się Antoni Panem i szczyśliwym być rozumieli: oto cię niepowściągliwość twoja ustawicznie dręcza, o krzywdy ludzkom ubogim uczynione, o mąchynacye i zdrady na dobro pospolitę, sumnienie cię bez przestanku trapi, g iż iekolwiek spojrzysz, wszędzie nieprawości twoje, jak furie piekielne, przed oczyma widzisz, któreś w dzień i w nocy odpoczynku i pokoju nie dają. Więc jeżeli sumnienie pogańskie, od własnych grzechow, tak srodze utrapione było, coż rozumiecie, iako serce, chrześcijańskie od nieprawości swoich, niecznośna kátownia i udęczenie cierpi? A przecie, załże Boże głupstwa i szaleństwa naszego? tym się tyranom nie panom, poddajemy, w ich niewola i opresia dobrowolnie idziemy. Wiem że, lud Izra'lski w niewola pogańska zaprowadzony, rzewno nieczcił się o ię pikiwał, tak u Psalmisty mowiac: *Super flumina Babilonis illis deus est? fl vultus: dum recordamur tui Sion, Siedząc nad rzekami Babilonu, obfitych garkich strumienie z oczu naszych płynęły, gdyśmy sobie w niewoli i w niewolę, w niewolę naszą wspominali: Ale rzewny byłby jeszcze, nieczcił się o ię twoje, opikiwać mieli, ci wszyscy, którzy w czartowiskiej, i grzechowej niewoli zostają: ciężżać to i boliśniewać, czartu się i grzechowi iakiemu w niewola, niż tyranowi w petę i w kądąny dostać. Temu to P. Bog, państwa i krolstwa Chrześcijańskie, w niewola pogańska podaje, że się sami Chrześcijanie, w przed rożnym grzechom, za sługi i niewolniki oddali. O iakoby to nieczcił się o nasze, rycząc od żalu, opikiwać, trzeba, jeżeliśmy dali do tego grzechami naszymi, Boskiej Sprawiedliwości okaza, aby się dla nas chwala Boska, Kościół, i niewinne, krwią Chrystusową odkupione dusze, w niewola pogańska dostawały? Uychay na to serce, płynięcie z oczu łez gorzkich potoki, otwieray na nas groby ziemi, abyśmy na to niepatrzyli.*

Zkąd wszyscy baczyćcie, że to zły i okrutni, odemnie mianowani panowie. A z tym nie służyliśmy więcej, tak frogim tyranom: a jeżeliśmy już im rękę dali: dziś im służbę i poddaństwo wypowiadamy: a na służbę się do naygodniejszego i nayhodyniejszego Pana i Boga naszego udajemy. Darmo to: *Non est Dominus, sicut Deus, noster.* Niemażci na świecie lepszego y godniejszego Pana, nad stworcę i Odkupiciela Bogą: temu Panu służyć naywiększa godność, szczęście i błogosławieństwo. Co to jest ze Dawid? nie Krol, nie monarcha, nazywał, ale tylko służył Boskim pisak; tak się w Psalmiech swoich tytułując: *O Domine, quia eg servus tuus.* Panie, bom ja sługą twój. To podobno Dawid uważał, co u Egiptan Krol Amegonus do syna swego mowiał: *An nosti fili mi, regnum nostrum, esse nobilem servitutem.* A co jest, powiada, inszego urząd niż Krolowski tylko wspinała niewola: służyć, o to się tylko stara, żeby woli i rozkazaniu Pánikiemu dosyć uczynił, a Krolowi tak wielom, a rożnym od siebie fantaziom, wygodzić potrzebą. Wten czas to podobno Dawid, służył się nazywał, kiedy się na niego własniz jego poddani buntowali, iako by mowiał: Wiem, czym bym służyć gdzie za páchołką, miał spokoyniejszy głowę, niż na Tronie i Mlestańcie Krolowskim. Zaden służył tak

Efffz.

zniewa-

S. Ambroz

Cicero.

Psalm 136.

Psalm: 136.

Philo.

Psalms 143.

S. Ambros.

Isaie 24.

znieważony i zhanbiony od páná swóiego nie bywał! iákie przymowki, u-
szczyпки i paszkwile Krolewska dostoyność mojá nie raz ponćić musí, co
czuac Dawid mówił: *servus ego sum*, mizernieysza, iak widzę ná tym tronie mo-
ia niż nayliźszego i niewolniká condicya. Smáczniey słu-gá chlebá, który so-
bie wyrobi, niżeli Monarchá, Krolewskich potraw zázywa: bezpieczniey się
niewolnik ná twardéy ziemi, niż Krol ná łábęciem puchu przefypia: i dla te-
go Dawid mizernieysza niż słuzebnicza condicya swóię uważáac mówił: *ser-
vus ego sum*, nędznieyszego nie máłz nad mię słu-gi i niewolniká. Ale
insza przyczynę takowego tytułu Dawidowego dáie Philo żydowin mówiac:
*Servire namq. Deo, maxima gloria est: non modo libertate maior, sed divitiis, &
principatu, ac omnibus rebus, quae mortales adminantur pretiosior.* Dla tego się, po-
wiáda, Dawid, słu-gá Boskim názywał, bo niemáłz więkzey sáwy i godno-
ści nad słu-zbę Boska. Takci się wrzeczy sámey znayduie, niemáłz ci za-
enieceyszego i godnieyszego Páná nad Bogá nášzego, nie znaydzieśz bogatsze-
go i szodrobliwiziego. Insi słu-dzy, że u pánów swoich nie wyśłu-żyć nie-
moga, dziecie się dla tego, że pánowie ábo więcey dlu-gow niż piénie-dzy má-
ia, ábo sa skapi i nieu-ży-ci. P. Bog zaśi w skárbach swoich nieprzebrány, i do hoy-
ności z ná-tury skłonný: nie krotkiemi on, nie obłudnemi, ále wiecznemi i
nieskonczonemi skárbámi pláci: z słu-gami swoimi nie surowie, nie po tyran-
sku, ále laskáwie i miłostíernie postępuie. Azá-ty-m niemáłz więkzszego szczę-
ścia, iáko słu-żyć temu Pánu i Bogu nášzemu. Wáńszuie szczęścia tego słu-
gom Boskim Psálmistá mówiac: *Beatus populus cuius est Dominus Deus eius.* Szczę-
śliwi to i Błogosławieni ludzie, którzy wiernie i nabożnie słu-za P. Bogu
swoiemu. Insi pánowie, choćby naylepsi byli, słu-g swoich od śmierci i
karánia następuiącego wybáwić nie moga. A słu-dzy Boscy i sámey się smier-
ci przyboku Páná swóiego nie lękáia. Táki był Biskup Mediolański, Am-
broży S. który umieráiac mówił: *Mori non timeo, quia bonum Dominum habeo.*
Smierci się nie boię, bo dobremu Pánu słu-żę. Otoż maćie rożnych ode-
mnie opisánych Pánów, obieraycieśz sobie, u którego się spodoba, słu-zbę:
Ego & domus mea serviemus Domino. Ia. (mówię z Wódcem ludu Boskiego Iozu-
em) słu-żyć Bogu z słu-cháczem moim będę. Nieszczęśliwy to dzień, prze-
klęta godziná, w któraśmy złości czartowskiey słu-żyli. Otoż dziś Pánie
i Boże nasz, inšym pánom słu-zbę wypowíádamy, á tobie się zá rękodayne słu-
gi i wieczne niewolniki, oddáiemy. Bronże nas od wszelkich nieprzyiációł
nášzych. Niechay nad námi (przez twoie cię nieskonczone Miłostíerdzie
prosiemy) nie grzechowa, nie czartowska nie-zbożność, ále Dobroć Twojá
niewyśławiona panuie, teraz i ná wieki. Amen.

K A Z A N I E

Ná Niedziele piętnastá po Swiátkach.

Ecce defunctus efferebatur. Luc. 7.

DO żywych i bácznych ludzi, umyśliłem ia dziś mieć kazanie: aź mi owo
ná nie, umarłego trupá przyniesiono; ktoremu gdy się pilno przypátru-
ię, widzę że go w kwitácy młodości, śmierć z tego swiátá zabrała, co uwa-
záac miałbym ia mu co i wiele powiedzieć, gdyby mię chciał, i mógł po-
słu-chać. Mogłbym tak do niego mówić: toś ty sobie oplákań, ná tych za-
łobnych márach młódzianie, dlu-gie i szczęśliwe láta obiecowáł: myśliłśz bo-
gáty dziedzicu dobr i dostátkow twoich. hoynie i wesoło zázywać: o weseluś
ty twoim, nie o pogrzebie myślił: aź owo twoie ná-dzieie, iáko dym ná po-
wietrzu zginęły, grzebie z toba záłosny i edynaku, wśytskie swoje poćiechy
i ná-dzieie, rzewliwie pláczáca mátká. Zgadłbym ia podobno rey twoiey
prétkiey śmierci przyczynę, nie wykonałśś snac owey przestrogi Boskiey mo-
wácy:

wiać: *Honora Patrem & Matrem tam si vis longavus esse super terram.* Umieć
szanować Matkę swoją, jeżeli chcesz długo żyć na świecie. Niemieć śnać od
płochości i nieuwagi twojej, powinnego uszanowania rodzicy, owoż tey
niewdzięczności twojej, prętką śmiercią przypiącz; nie słuchałeś owego,
co Duch S. powiedział: *Ne impiè agas, ne moriaris in tempore non tuo.* Strzeż
się wszelkiej nieprawości, abyś dni życia twego nie skrócił: owoż to twoje
niepoohamowanie swowoli zbytki i rozpusty: o prętką cię śmierć przyprá-
wiły owe żbyteczne pijanstwa, i niepowściągliwości, krew zepsowały, i
zdrowie odjęły; owe wesołe krotosile smutną śmierć zwabiły. Ale darmo
ia to, te nauki i przestrogi, umiędemu młodzieńcowi powiadam, w czym się
on śnać nie poczuwał: a do tego śmierć mu nie tylko oczy, ale i uszy mocno
zawariła; ziemia ię i prochem zasypała: A do tego, nie ná to, trupá tego ná
márach położono, aby kazania moiego słuchał, ale ráczey aby ie nam, choć
martwemi, ale dźwięnie skutecznemi ustami, ten śmiertelny orátor, i kážno-
dzicá powiedział. Co iáko on dobrze, i pożytecznie uczynić może, z rad
zrozumieć, kiedy to odemnie usłyszycie, że doktorá i káznodzieie niemaż
nad śmierć skutecznieszego. Przedwieczna Madrości, przypraw i przypodob-
fercá y rozumy náleżę, nápojęcie náuki, tak skutecznego doktorá i kážno-
dzieie.

323
Exod: 20.

Ecclesiast: 9.

Zaby kto mógł czego drugich náuczyć, i skutecznie wmówić, nie tylko
dostateczną do tego mamieć náukę i madrość, ale też i o to starać się powi-
nien, żeby się sam w tym nie znaydował. O co drugiego nápominać i strofo-
wać myśli, inaczej nie śmiećby, i nie pożytecznie, kośćci górcowi przygá-
niał, gdyby obá śmoleć mieli. A iáko ten wzgardę, i rozkołzy swiatá tego
ohydzi, który w dostátkach i uciechach opływa: iáko ow píanstwo obma-
zi? co zárownie z drugiemu kieliszki i kuśle wytrzała, niepodobno owemu
ná iáwny niewstyd náłapać, jeżeli sam w tey mierze nie śława trać: Inaczej
zawołałaby ná Ewángelia: *Hypocrita eñce primum, trahem de oculo tuo & tunc per-
spicies, ut eduas festucam de oculo fratris tui* Wyrzucić wprzód obłudniku z oká
twojego bałkę, toá dopiero z cudzego oká żółto wymować będzieć się godzi-
ło. Usłyszalby i owę póspólną przymówkę: *Turpe est doctorem, dum culpa
redarguit ipsum.* Jeżeli sam w piecu śládasz, nie sięgáyżę drugiego ożogiem:
ná obu tych, dobrego i skutecznego doktorá własnościach śmierci, bynamniwy
nie schodzi: co się bowiem naprzód madrości i dowcipu tyćze, á kto iá kiedy
otzukał? kto argumentámi przedisputował? oná ráczey i naywymowniey-
szym krásomowcom gębę zátkała, i wszystkie naybystrze rozumy przekoná-
ła. Jeżeli zaś ná tey obyczáie i postępkí spoyrzemy, nie maż ię zgólá, czym
oká zápruszyć; bo lubo inszym bogáctwá, i dostátki odeymúie, nie iednak
nad nie uboższego i mizerniejszego nie maż, od postow i umaitwienia, tylko
iey góaty i kości. Śłusznie tedy przy tákiej mądrości, i przykładnych postę-
pkach, skutecznym doktorem i káznodzieia, być musi.

Matth: 9.

Doznał tego rzetelnie nas wszystkich rodzic iádam. Rzeczą godną do u-
wagi: czemu Boska Spráwiedliwość, wprzód ná synu iádámowym Ablu, á nie
ná iáwym iádámie dekret śmierci wykonała? Śłusznie iá się rzecz ná pozor
zdáá, aby był iádam prerwízy umierał, iáko ten który włádnem przestępstwem,
ná wyrok śmierci zasłużył: áż owo niewinny Abel oycá uprzedza, trupem
w oczach oycowskich pada. Ná więkšz to śnać zářość, i ukaranie iádámo-
we, Boska Opátrność uczyniła: o iáko się gorzko mi iázami, oczy iego za-
lać musiały, kiedy to ná oko widział, że nie tylko iá, ale i wšytkim po-
tomkom swoim, ná zářosny śmiertelności dekret, nie śczęśliwie zárobil.
Myślił sobie pewnie: ná mnie było Pánie, wšytkę twojej spráwiedliwości zá-
páczywość wyrzucić, á tego niewinnego syná, i inszych potomkow moich,
ktorzy się nie zgólá do przestępstwa moiego nie przyłóżyli, tak surowo zá-
grzech moy nie karać: oto ná mię wšytko potomstwo moje uskarżać się, i
utyskawać będzie; mowiac: *Patres nostri comederunt uvam acerbam, & denique
nostri obstupuerunt.* Práwieści nam pánie oycze posłuszyl, żeby twoje iábtko
Gggg zakaza-

Gen: 4.

Isaia: 20.

zakazane ogryzły, a nam twój ogryzek, kością w gardle stanął: tyś iadem w żołądkiem żarzonego owocu pożywał, a myśmy się ta trucizna potruili. Okrom tego dał to tu jeszcze przy początku swiata P. Bog wszystkim rodzicom dobrą naukę, aby wiedzieli, że on jest *visitans iniquitatem patrum in filios, in tertiam et quartam generationem*. Iakoby już do nich na ten czas mówił: niedziwujcie się, że przyzli oycowie i rodzice, kiedy za wasze łakomstwa i nieprawości, za iawne grzechy i niewstydy, karać was na synach, wnukach, i prawnukach będą: kiedy widzą, iako na pierwszym rodzicu waszym ładanie, wyrok ten jest wykonany. Oto ładam chciwie, *per fas et nefas*, na syna swojego Abła nie zbierał, nikomu dla niego krzywdy nie czynił: oto się o przystoynę młodości jego wychowanie z pilnością starał, a przecie Abel trupem w oczach jego leży: spodziewajcie się tego nierownie więcej, wy wszyscy rodzice, którzy żebyście bogate synom waszym dziedzictwo zostawili; wszystkich praw zapominacie, kościoły i szpitale, zatrzymując powinne należytości, krzywdzicie: nie tylko długow, ludziom ukrzywdzonym, tak częste infamie i dekrety na was wymoc i wyciągnąć nie mogą, ale i owszem codziennie nowych niesprawiedliwości i wydzierstw przyczyniacie: wszak obaczę, iako tych potomków waszych, dla których się na takie bezprawie odważacie, ubogacie: oto jedni, sama się tylko śmiertelna koszula od was w krotce kontentować będą: a drudzy wyrok ow: *malè parit malè dilabuntur*, na sobie wykonawszy, i złe zbiorę, gorzej rostrwoniwszy, żebrac chleba, albo po lesie rozbijać, na wstyd i hanbę domu i familii waszej będą. Ogdyby teraz w tym kościele po grzechoney młodzi, ozwać się z grobow godziło mi, wiem, że nie jeden, znalazłby się taki, coby pretkiew w niedozrzałym wieku śmierci swojej wszystkę przyczynę na chciwość, łakomstwo, i niesprawiedliwość rodziców swoich złożył: obliaby się o uszy nasze głosy takowe: nigdybym ja był w kwitnacym wieku, tak pretko nie uwiadł, i jeszcze bym się był w ten proch śmiertelności nie rosypał, gdy by mi były grzechy i niesprawiedliwości rodziców moich, lat i życia nie ukrociły. O gorższe niżeli krokodylowe łzy rodzicielskie, którzy mnie w wieku młodym strawiwszy, śmierci mojej płaczą. Mowieliby drudzy: oweć to pieśczęoty, owo złe wychowanie, mnie od niebacznych rodziców dane, sprawiły to; że wyroki Boskie dni życia mego skrociły, bo inaczej przy takowym cwyczeniu i wychowaniu głębokobym był w wszelką nieprawość zabrniał, i wiecznego piekła niechybił. Aleś snad ładanie złe dał pierworodnemu synowi twojemu Káimowi wychowanie, nie nauczyłeś go Boski-y boiaźni tak iako rzecz potrzebowała, na dziecinne rosterki i nie zgody między bracia, przez spary patrzył: otoż ten oycowski niedozor, i pobłażanie, rozlanie krwi braterskiej szusnie ukarało: miasto szkoły i potrzebney o rzeczach Boskich nauki, rolaś mu się z młodu zaraz, bawie pozwolił: owoż małż z tego młodego gospodarza niezsześliwą obradę. Podobno i ty sam Ablu, iako pretkiew śmierci, tak i żalosci oycowskiej nie jesteś przyczyna: dobre i święte w dziecinnych latach twoich obyczaje były: ale upatrzyło snad, odległe czasy przenikające oko Boskie, iż byś się był za czasem i laty odmienił: preceyby cie był złośliwy Káim, zła kompania zepsował, niż ty złego brata naprawił: i dla tego uprzedzić przyszłą przewrotność twoją, zawczasu cie opatrność Boska z swiata tego zbiera. A czyieno, nie o tobie Duch S. powiedział: *Raptus est, ne malitia mutaret intellectum ejus*. Zabrány jest w wieku młodym, aby rozpaca z laty do złego skłonność, świętey twojey niewinności nie szkodziła. Dufay że tu wieku młody latom, urodzie, i czerstwości twojey! a owo pierwey się śmierć na kwitnacego młodości Abła, niżeli na starego ładania rzuciła: i owszem iako więcej na wiotnę kwiecia, niż w ieśieniu dozrzałego owocu z drzewa na ziemię spada: tak śmierć częściej i więcej młodych, niż starych do grobu strzała, nieradzi często panowie młodzi, na długie i szedzwe lata rodziców swoich patrzą; mówia nie raz: a pokiż ten dziad żyć będzie? pokiż wszystkiego z rak jego patrzeć muszę? oto skapi, i własnemu synowi żaluic, dał P. Bog urodę, i rozrywkę, a przed jego

śmierć gwałtem niepochybnie wydrze, do czego zachęca wole i affekty nasze Grzegorz S. mowi: *Facile contemnūt omnia. qui se moritūrum cogitat.* Zaczno takowy światem wżyskim wżądzi, ktoremu ustawiczna śmierci pamiatka, takie nauki do serca podać. Co wżytko, ktoś pilnie uważać, dobrze i słusznie powiedział: *Optima Philosophia mortis meditatio*; Niemalż lepiżej, i mędrzej filozofii nad ustawiczna śmierci pamiatkę.

I słuchajcie czego to śmierć, nad wżytkie doktory i káznodźcie skuteczniejsza, w Konstantinopolu za Iustynianá Cezarzá dokazała? Co opisuia Sabellius lib: 20. powiada: że w Roku Pantk'm 557. pełno w pomienionem mieście grzechow, i niesprawiedliwości było. Na pałacu naprzod Pániskim pseudopolitika i mórach wéłstwo; w ładowey izbie niesłuszne dekreta, i korupcie, w kramach zdrada i oszukanie; w prywatnych domach i kámiennicach zbytki i piánstwa, a przytym iáwny niewstyd, i nu poćwości pánowały: które exa fły, i nieprawości, chcąc Boska pomsta słusznie ukarać, o pońocy, gdy jedni opiwłzy się, iáko drwá leża á drudzy krotosie i niecnoty swoje koncza niespodźwianie ziemie trzęsienie przepuściła: porużyły się z fundamentow budynki, jedni z załola powypadali, nie których upadające mury, i sklepienia pozabijały, inși od strachu y bojáźni cále podrętwieli. Náziatraz gdy oświřło, ci którzy plagi owej uszli, widzac iáko między rumem, i cegła budynkow poruinowanych, pełno wżędzie martwych trupow leży: wżytcy się do pokuty i błagania zágniwanego Boskiego Máiestatu rzucili. Cezarz naprzod Iustynianus koronę i purpurę z siebie złożywłzy, w łáku i włóciennicy, do kościoła poszedł, wżyscy w prochu i w popiele krzyżem leżac pokutniacemi łzami Boska pomstę błagali. Powrociła ná sady spráwiedliwość, niesłychać było wykretow prawnych; uszły zbytki i piánstwa, wyswiecono z miásta niewstyd i nieczystosć, a ná to miejsce, posty, iáłmużny, nábożeństwa i wżelka światobliwość nástąpiła. A tym tákym śmierć, ludziowych ruinami niespodźwanie pobitych, dziwnym się doktorem, i skutecznym káznodźcie pokazała. Ogdybyšmy i my; pilno tego słuchać chcieli, co bojáźn śmierci do serca nášzego mowi; uszłyby grzechy, i wżelkie obrázy Boskie, á náto miejsce szczerá by pokutá, i miodwłoczna życia popráwa nástąpiła. Czego od tego káznodźcie náuczywłzy się Augustin S. i nam też też náuki udziela, gdy *sermone 10. de verbis Domini* mowi: *Qui vicinam sibi et instantem contemplatur mortem, penitentiam minime differt.* Kto ná niespodźwana godzinę śmierci często wípomina, ten pokuty, i życia popráwy nie odkłada.

Ale małomci iá to ieszcze, o tym dżisieyszym Doktorze i Káznodźcie do tych czas powiedział; więc rzeczy nie przyczyniać ále iá tak iáko táká w sobie iest udáiac, bezpiecznie mowie: że krátomowce i káznodźcie do rady społobniejszego, nad śmierć, świat ieszcze niewidział. Powszecznemá kościoła S. kátolickiego zdaniem skutecznieszego káznodźcie nad Doktorá národow Páwła S. nie było, á przecie iá więcej daleko w tey mierze, śmierci, niż tak znácznemu Apostołowi śmieie przyznawam. Słuchajcież, iáko tego powaga iuz odemnie pomienionego Chryzostoma S. wšparty dowodzę: kaže raz goracym Duchá S. płomieniem zápáloný Páweł Apostoł w Troadzie, wylicza ińac owę sobie zwyczajną numerácia: *Negrapaces, neq. ebriosi neq. fornicarii; possidebunt regnum Dei.* Zdziercy, piánice, nie wstydliwi krolestwa niebiełkiego nie osiągną. Goracym uniesiony duchem przedłużył ód, poranku, áz do pońocy, łazanie swoje, áz owo gdy w naywiększey goracości ducha kaže Apostoł S. śmierć jednego z słuchaczow iego niespodźwanie zabrała. Oczym tak Dzieie Apostołskie w Roździale 20. świadczą: *Sedens autem quidam adolescens nomine Eutychus super fenestram cum mergeretur somno gravi, cecidit de tertio canaculo deorsum, et sublatu est mortuus.* Młodzieniec, powiada, ieden ná imię Eutychus, siedzac wyřoko pod oknem ná gzemście, zdrzymawizy się z wyřoká ná ziemię upadł, i zaráz ná miejscu okrzepł. Ledwoć ták nie dobrze, ná płochego młokotá (wawola! korciło go z drugiemu w porzárku

abo w ławce słowá Bożego słuchać; pełno go po chorach, po gankach i gzem-
 sach było, aż do tego przyszło, że takowey swowoli, nagła śmierć przypa-
 ła. To tego páná młodego, śnać ná kořterstwie, ná bieřládzie i dobrej my-
 śli, cała noc tęskno niebywało, á ná kazaniu, zaraz oczy iá iły do kupy: cwoż
 záto w słuchaniu słowá Bożego nieobalstwo, śmiertelnym snem uspiony leży.
 Abo więc tak on sobie ná kazaniu Apostolskim uważał myśleć: dobrzeć to
 ten káznodzieiá mowi, ale nie do mnie to przećie, młodego należy; stá-
 rzy to sobie, zá ktoremi śmierć tudzież z bliská dybie, niechay w rozum bio-
 ra, mnie ieszcze swiátá záżyć niewádzi, á ná stárość i iá też pokutować
 będę. Tráfił w rumiel, páná młodego káznodzieiá goracy, tchnął w serce,
 do złego śnać nálogu przyuczonego, ięzykiem Apostolskim; kręcić się przeko-
 nane i záwstydzone sumnienie, iako waz poczęło; á przećie nádzicieá dłu-
 szego żywota popráwę i pokutę ná czas dálzy odkłádał: aż owo ten, co
 sobie dłuęie látá ná popráwę życia obiecował, nagła śmierćá skarány, niespo-
 dźzanie okrzepł: ná który nieszczeřliwy przypadek pátrząc Páweł S. zaraz
 kázanie swoje, *ex abrupto* iák ućiał skóńczył. Bá terazci to było Aposto-
 le S. náywiększe páthos uczynić. Dáłci ten zálořny trefneć okázya
 do mowienia, áby inři záwsze ná śmierć gotowi byli, á życia popráwy, i
 práwdziwey pokuty, ná dálze czáły i látá nie odkłádałi: mogłes cała głosu
 uřilnořciá záwołać: Patrzyćteř teraz, skáły, nie sercá, kámiennie, nie ludźie;
 że my wám nie oželáznym wilku báykę powiádamy, gdy wás o bliskiey
 godzinie śmierci upewniamy: kiedy sami ná oko wiázićie, iż ten látý i
 czerřtwořciá nie podobny do śmierci młodzienniec, nieřpodźziáne w oczách
 wářzych okrzepł. Záchęćie było z tey okázyi goracy Káznodzieio, do
 záchowániá przykázaníá Bořkiego, do wzgárdy swiátá, i wřelkney deřkona-
 łości. Atoli Apostoł S. nie tylko páthos i áfektu zádnego nie czyni, ále i
 owszem kázanie swoje kończy. Rozruch pewnie między ludem, mowę A-
 postolská przerwał, ábo, więc od zálu i zdumieniá przemowić nálecy Páweł
 S. nie mógł: trzeźwić ráczey rořtráconego młodzienncá i záł zágrzechy ko-
 náiacemu przypomináć, nie kázanie kończyć było pótrebá: „dłuęie nie dła-
 ło ożywiáć póspieřzył się Apostoł. Aleć inřze w tey mierze iest zdánie Chry-
 zostomá S: który o tym iák *Hom 43 in Acta Apostolorum* mowi: *Casus pro Do-*
ctore fuit. Ten zálořny przypadek, za Doktorá stánał; iákob rzekł Do-
 ktor S. iuz iám, choć ogniem, Duchá S. zápalonemu ięzykow¹ milczec po-
 trebá było, gdzie śmierć nieřpodźziáná skuteczniey mowiá, więcey ináč ow
 okrzepły trup, niřeli goracy Duch Apostolski, w sercách przytomnego řlu-
 cháczá spráwił. Niemógł śnać Páweł S. spráwiedliwosti, wřtrzemieřliwosti,
 i inřzych cnot, wřyřtka duchá, i wymowę swoiey gorácořci w mowić
 w řlucháczá swego: w mowiá to wřyřtka śmierć nieřpodźziáná, rořtráconego
 ná páwimencie młodziáná: śmiáli się drudzy, iákó niegdý w Ateřskim A-
 reopágu z duchá i z zářliwosti Páwłá S: aż owo śmierć, serce gorzkořciá,
 oczy řzámí pokutniacemi znágłá nápełniá. Káždy sobie pomyslił: o be-
 deřz iá ná potym, okořto zbáwieniá wiecznego pilnieyřzy, nie zechce popráwy
 życia moiego ná czas dálzy odkłádać kiedy widzę iákó śmierć z życia i
 z swiátá nieřpodźziáne řtraca. I iák *Casus* wedle Chryzostomá S. *pro Docto-*
re fuit. Śmierć owá nieřpodźziáná, řzczęřliwie kázanie zákonczyá, i wię-
 cey krotkim przypadkiem, niřeli Apostoł S. dłuęa wymowa dokázáa.

Ieřeli tedy řzczęřliwym i skutecznieyřzym śmierć iest káznodzieiá,
 niřeli Doktor Národow Páweł S: řluszniemiá náyřkutecznietyřzym Do-
 ktorem i Káznodzieiá nazwał. Chcieyřcie ieno pino ieřy posłuchać, co do
 sercá i sumnieniá wářzego mowi, á dziwney się od niey mądrořci náucz-
 cie: ktora *Albertus Magnus serm. 42:* w te řlowá wylicza: *Quicumq; mortis sue*
efficaciter recordantur, student esse continentes, patientes, & obedientes, nituntur se
metipsos per veram contritionem & peccatorum confessionem, á peccatorum maculis
expiare, non negligunt elemosynas erogare, non cessant orationibus, ac aliis bonis ope-
ribus.

H h h h

S Chrysořt.

B Alber. M.

ribus invigilare. A kto nás, powiada, od grzechow odwodzi? kto do konfesyonałow ná wyznánie grzechow włátnych prowadzi? kto iálmużny i inne cnory wmawia? tylko żywa pámiatka śmierci.

S Bernard.

Seneca:

Kiedy z gory Etny, zwyczajny płomień i pożar wypada, biega zaraz pobliscy miásta Katany obywátele do grobu Agáty S; z ktorego płászcz Pánieniski wziawłszy, drogę niem płynacemu ogniewi do miásta záłtepuia, i pożar nazad powracáia: A wybucha, ná kogo gorzy niżeli z Etny złych požadliwosci płomień, niechże z grobu dobywa pámiatki śmierci, á bez wátpienia wszelkicy ścieleńności pożar daleko od siebie oddali. O czym upewniasz nas Bernard S, tak *ser. 7. de tentat*; mowi: *si te luxuria tentat, si libido ad peccatum incitat, obice tibi memoriam mortis.* Tylko sobie w pokusach ścieleńnych, owo trupie błoto, i obmierzła rope, w ktora się po śmierci rozleiesz, w pámięci postaw, á bez wátpienia wísztek złych požadliwosci zapał, z sercá skutecznie wygásisz: ná co i mędrzec náwet pogański Senecá przypadáia, tak *ad Lucillum* mowi: *Libidinis incendium continebis, si te moriturum cogitaveris.* Smierci, powiada, pámiatka, bestialskie požadliwosci wytępisz.

Ale rzeczé kto, tak często groby otworzone widzimy, codzieni niemal i co godziná, brzmia żáłośnie zá umarłych w ulzach náłzych, dzwony: á przećie nam niebieskiey mądrości niesporo się od tego doktorá uczyć, postáremu wtychże náłgach i złych zwyczajach gniemy; á komuz to tylko twardemu, á nieużytemu sercu nászemu przypisáć? Zginęłaś wiecznie mizerna duszo iezeli ćie tak częste cudze śmierci; i pogrzeby do pokuty, boiáźni Boskiey, i wszelkicy światobliwosci niepobudzáia. Dáremno słowá y áffekty káznodzieyskie, iak groch ná ściánę rzucamy, iezeli kto przed ta śmiertelná traba, uszy zátyka. Wiećie, że nie ná miękkim pápierze, ále ná twardym kámienu, abo ná marmurze, żáłośnie nágrobki pisza. W tobie wíszchemocná dziełności Boská jedyná nádziećie mamy, że też i ty myłosierna ręka, ná twardych sercach náłzych pámiatkę śmierci wyrusiesz, i rzetelnie wypiszesz: á tym łá mým spráwisz to że te wíszkie dzisieyszego Doktorá i Káznodziecie náuki ppiawłszy, skutkiem ie łá mým wypełniemy. Amen.

K A Z A N I E

Ná Niedziele szesnastá, po Swiátkach.

Qui se humiliat, exaltabitur. Luc. 14.

Corn. Tacit.

Ist ten, náture ludzkiey pospolity przymiot, że iáko twarz i oczy ku niebu wyniesione, tak i áffekty do rzeczy záwsze wysokich záchęcóné mamy: znać żeśmy oywch Rodzicow włáśni potomkowie, ktorzy dla nádzieie, i obietnice godności Boskiey (gdy im, *Eritis sicut Dei*, mowiono) wíszko szczęście swoje wáżyli. Uznał w nastę do wyniosłosci wrodzoná skłónnosc, i Polityk Rzymiski, gdy *Optimos quosq; mortalium, altissima cupere*, powiedział. Przypada ná toż doświadczenie, i drugi mędrzec pogański Seneca: gdy *Epistola ad Lucillum* mowi: *Magnanimos nos natura produxit, et ut quibusdam animantibus, ferum quibusdam, subdolum, quibusdam pavidum, ita nobis, gloriosum est excelsum, dedie spiritum.* Do wysokiego celu, sáma ná natura skłónnych uczynila, i iáko niektóre zwierzęta okłótnym, niektóre stuczynym, nie które boiáźliwym; tak nas wspaniałym i wysokim duchem nápełniła. Zkad jedni ziemskich i doczesnych, drudzy wiecznych i niebieskich zácnosci szukámy, jedni w ziemskiey, drudzy w niebieskiey Rzeczypospolity znácznemi i wysokicmi bydzé chcemy. Więć iákoby tych ziemskich okázalosci szukáć, i wy odemnie náuki w tey mierze nie potrzebuiecie, i iá choćbym chciáł, zádnego wtym nie miáwłszy doświadczenia, náuczyć zgoła nie umiem, to ná oko widzę, że jedni

śledni nauka, i zaostrzonym małrością rozumem, drudzy bogactwy i dostatkami, niektorzy odwaga, i męstwem do tego celu zmierzanie; jedni po zacnym urodzeniu, i odważnych, przodków wálznych dziełach, drudzy po własney cności, i odwadze, iako po stopniach iákich, wysokich godności dostępuć. Iá, iakobyśmy nie tu ná ziemi, docześnie, ále w niebie wiecznie wielkimi, i godnymi bydź mogli, podam do tego skuteczny z dzisieyszy Ewangeliá i posob. Bogu ze wszech naywyższemu, ná część i ná chwałę.

Nie tylko w tych tu ziemskich Krolestwach, ále też i w Rzeczypospolity niebieskiej iá różne i wysokie godności. W krzestach senatorskich zasiadających *Viginti quatuor seniores*, widział Jan S. sadowe i trybunałskie stolice, uczniom swoim przyobiegał Chrystus mówiąc: *Sedebitis super sedes judicantes duo decim tribus Israhel*. Apostołowie sędziami w Trybnałe moim będziecie. Ludzi światem i bogactwy pogardzających, bogate i intratne wákanse w niebie czekają, ná które już im dawno przywilej w kancellaryi Chrystusowej wte słowa nápiśano: *Qui reliquerit domum, aut agros, centuplum accipiet, & vitam eternam possidebit*.

Apocal. 4

Matth. 19.

Matth. 19.

Piotr widzę z kluczami w niebie Podskarbm, z Janow ieden Pieczętarzem, á drugi wielkim Marszałkiem zostaje. Książę duchow niebieskich Michał S. buławę i władza najwyższa nad wojskim niebieskim trzyma: które to i intze, tym podobne krolestwa niebieskiego godności, ná to zdam się Piśmo S. do wiadomości názey podało, áby skłonne z natury do wspaniałości afekty náze, do nich zachęciło. Boć mnie się, (powiem prawdę) owe máłego sercá myśli niespodobaia, z ktorými częstokroć się odzywać, mówiąc: ia bym się choć zá piecem w niebie siedzieć kontentował: A bowiem iako słabo nábita rusznica, ieżeli do celu nisko brać będzie, daleko od niego dołem uderzy: kto zaś gora wymierzy, przynamniey blisko celu trafi: tak máłego sercá intencye náze, ieżeli niskie w niebie mieysce sobie zamierzać będą, daleko kędyś niżej niebá upadną, á ieżeli wysoko umysł zmierzá wyniosły, przynamniey o prog niebieski zawądzi. A dotego ieżeli się o te ziemskie doczesne, i iako mgłą ginące godności, z taką pilnością słaramy, czemuż o niebieskie, wieczne, i nieśmownie zacnieysze dbać barżiey niemamy? ktorých żebyśmy tym skuteczniey dostąpili, już czas, przyobiecany ná to sposob przelożyć. który w dzisieyszey Ewangeliá Prawdą Przedwieczną Chrystus, w te słowa wyráził: *Qui se humiliat, exaltabitur*. Im się kto pokorniey uniży, tym wyżej w krolestwie niebieskim wywyższony będzie. Iako owo w nápiętym łuku strzala, im barżiey z cięciwa ku ziemi poćnigniona bywa, tym wyżej w zgorę ná powietrze leci, ktorey dobrze ktoś lemna wte słowa nápiśał: *Depressa, magis confurgit in altum*; im się barżiey do ziemi zbliży, tym blizsza niebá będzie: tak imy, im się w Boskich i ludzkich oczach, niżej z szerego sercá upokórzemy, tym więcej wypulczoną, iako strzala z łuku, z cięciwa nászego duszá, wyżej do niebá zaleci, i tam większa chwála obiaśniona będzie. Wiem iá czemu oko Boskie *humilia respicit, & alta à longè cognoscit*. Abowiem ludzi pokornie o sobie trzymających, ná godności do krolestwa niebieskiego obiera; á pysznych i wyniosłego sercá, okiem przenosi, i całę odrzuca. Obiaśnieniem tego będzie, ow opisany od Duchá S. prawdę szczerá wyrządzający Apolog *Iudicum 9*. Drzewa wprzód seymiki, á potym Seym wálny uczyniły, ná ktorýmby sobie nowego Pána i Krola obrały: *Ierunt ligna ut ungerent regem super se*. Mowi ná pomienionym mieyscu Piśmo S. A dla Bogá dosyćci złego między ludźmi, tak we elekcye, i państwa ambicye czynia. Nie tylko postronnych nieprzyiac i náiaždami, ále i domowej niezgody zawziętościami państwa gubia i pustosza, a dopieroż więcej złego będzie, kiedy się też między drzewa, i gęste ląły takowaz chciwość panowania zawęźmie. Coż przecie zá przyczyná, tey to elekcyiey? Snąc sobie tak myśliły drzewa; ustawicznie nas raba i tępia, kto się nieleni, wpadnie do ląta, drew siekiera náwali, już nas to piłami tra; to świdrąmi wierca; to w piecach i kominach pála; my sobie życzymy, żeby nás mili Zefirowie i Fawoni.

H h h h

i Fawoni

i Fawoniuszowie przewiewali; aż miasto tego, przypadnie wielki z połnocką Aquilo, albo ze wschodu Eurus, aż szum i wrzawa po lesie, aż mocne dęby i wysokie cedry do ziemi leca, pochyli się drzewo, aż na nie i kozy trzęcżą, a nikt nas od nieprzyjaciół nie broni, i dla tego: *Ierunt ligna, ut ungerent Regem super se*. Bądźcież wy ieno drzewa! a za wy krola własnego nie macie? a za owo drzewo, krolem waszym nie jest; o którym powiedzą o, *Regnavit à ligno Deus*, które Chrystus krwią swoją, iako drogim balsamem na królstwo pomaszczył, i na ramię swoich na państwo podwyższył, o którym Izajasz powiedział: *Factus est principatus super humerum ejus*. Ale śnać rzeczcie: ustawicż niebyśmy pod tym krolem, iako pod krzyżem byli, i dla tego *Ierunt ligna, ut ungerent regem super se*. Obieraycież tego páná z Bogiem, iá nie tylko przyśłuchywać będę, kto o królestwo starać się zechce: Czterech iako widzę kandydatów, drzewa na państwo miánia: oliwę, figowedrzewo, winna mączkę, i głóg, abo ciernie. A ktoż tu z tych kandydatów elestem będzie: przy kim koroná i królestwo zostanie? różne między drzewami zadze były: iedne aby chudoby swojej porządowały, tłustey sobie oliwy zczyły: drugie w gorzkim utrapieniu ustawicżnie zostájac, słodkiesy figi piągnęły. Owe które wiele w się humorów leca, winna mączkę mieć na państwie chłóaty: kiedy do rzeczy przyszło, aż i oliwę, i figi owo drzewo, i winna mączkę królestwo minęło, ágłóg pánem i krolem został. Dobrzeć się iak rzeczcie zstáło; niech wiedza owe cudzoziemskie Dziárdyny, że też to i z domowego drzewa, bydż Markuryusz może, słodkieć też, owe drzewa, Wenercz i Barchłowi, nie Marsowi poświęcone były: ciernie zaś, iáma ciernieć z naturá u broń. Cieszyć się i winizuyćie tego sobie drzewa, zechćie sobie nie miękkie, ale meżne i na wszelkie niewczasy trwałe drzewo, za páná obrały. Nieznie ślyby były podobno, i niecierpiáły, owe przewożne delikackie drzewa szumów, wichrow i hałasów leśnych, znieśie to i wyćierpi, do takowey niestwory, głóg przyuczony. Okrom tego, sámyscie iebie, iáże drzewa winny, páná iálas nieuwážaá oliwo *Nunquid possum deferere pinguedinem meam, & venire, ut inter ligna promovear*. Niechćie iá dla królestwa, tłustości odiepowrać moiey. Odezwałás się z tym Figo, mowiá: *Nunquid possum deferere dulcedinem meum*. Więcej w przyrodzoney słodkości, niżeli w królestwie korzystać: mowiá winna mączko: *Nunquid possum deferere vinum meum*: scho-wayćie się z tym królestwem, iá dla niego winá moiego tracić nieczehce: pożegnayćie się z á rzó z królestwem. Náznych te tu ludzkich obyczáiw pi-kny abrys w tym twoim Apologu Duch S. wyraził. Jest kto iak oliwá, wáyná iáego *pinguis fortuna* z cudzego zebrána nieśpráwiedliwie nábyta, niechce t- co mu náleżnie nábył, wroćć i oddać; mowi z oliwá: *Nunquid possum deferere pinguedinem meam*, á zechćbym chudym páchółkiem został, gdybym wáyná co cudzego oddał: iáż ten w niebie krolowáć niechce. Zábrolá drugi w ále náłogi, i zwyczáie, niechce twych náleż i nákozy poprzedáć, mowi z figowem drzewem: *Nunquid possum deferere dulcedinem meam*, iáż mi się zwyczáina złość moia, w náture odmieniá, trudnoćie poprzedáć: iáż i te go z reieitru kandydatów niebieskich wymázać. Więcej kto w twych trunkach i piánístwie, niż w królestwie niebieskim korzyśia, i mowi z winna mączka: *Nunquid possum deferere vinum meum*, trudno, we zwyczáionej niacć ge-bie obroku, i zbytku: niebyć i temu, królestwá niebieskiego uczestnikiem. Wáystich takowych wyrok Boski przez Páwla S. obwołány, práwa do nichá w te ilowá odiaá: *Ne rapaces, neq; fornicarij, neq; habere regnum Dei possidebunt*. Z iáżerow nieczyści, i piánicy niechćie królestwá niebieskiego nie po-dzć wáia. A ná ostárek śnaććie się, z rodzáiu z pożytkow, i zachoćci wáńczy iáże dtzewá zczyćily; i dla tego was królestwo minęło: á cierniu, dla po-żory, którey jest wizerunkiem, królestwo dano. Ná toć i Ezechiel Prorok przy-pálo, gdy w Roz. iáiale 17. iáka tego Boskim imieniem przyczynę oznaymu-je mowiá: *Et scient omnia ligna regionis, quia ego Dominus humiliavi lignum subli-me, & exaltavi lignum humile*. Niechćie to, pówiáda, wiedza te pylzne figi, oli-wy, i

2. Cor: 6.

Ez: ch: 17.

wy, i maćice, że ia drzewa wyniosłe unizam; a niskie wywyszczam, Co S. Bernardinus Senensis Tom. 1. serm. 56. uważając mowi: *Hac autem ligna id est Angelos, atq; homines non solum scientiâ sed etiam exprimento sciunt, quod non superbiâ, sed humilitate ad Divinam celsitudinem perveniunt.* Drzewa te, powiada, dobra, i wieczney pamiatki godna naukę, Aniołom i ludziom zostawiły, iż nie przez dumę, i pyszną fantazyę, ale przez pokorę i unizenie, wstępować do chwały niebieskiey potrzebą, obracaycie się już pilnie oczy na się, pyszne i wyniosłe animusz: jeżeli kto, iako głupia figa, oliwa, albo maćica z swojego się zacnego urodzenia, i urody, z bogactw, i dostatkow, ze czci, i godności podnosić i chęłpić, wiedząc o tym, żeś tym, samym prawo do krolestw niebieskiego cele urącił. O iakoście w tey mierze szczęśliwsze, tym podtem wyrażone cierniem pokorne sercá! Abowiem za to pokorne unizenie wászę, chwałę i koronę niebieską odnieściecie. Będę ia na to temi oczyma równo z wami, przy ostatnim (wiatá dokonieniu) (niewiem z iakim afektem) patrzył: kiedy owe pyszne, i intzemi gardzące, iako cedry Libańskie, animusz, owe w bogactwa i dostatki, iako urodzayne drzewa, obfitujące fantazyę, rzucac w ogień wieczny będą, a pokornych i pełnych utrapienia ludzi, iako niskie ciernie, przesadzać do ráiu nieb. skiego kaza. Na co zdumiałym okiem zapatrzysz się Bernard S: z podziwieniem tak pokornej duizy unizy, i zechce: *O verè celestis planta, o verè lignum vite! quàm in sublime vultum fundum erigis! ad sedentem in throno, neq; id mirum quoniam in altum mittis, ad es humilitatis.* O święte i niebieskie drzewo! imęś się tu głębiej w ziemi przez pokorę w korzeniło, tymęś się barzciej w ráiu niebieskim rozrosto.

321
S. Bernard:

Chcąc sobie żart i komedya Rzymiski Cesarz Nero, z dumnych Pánow swoich (iako wspomina Plutarchus) uczynić: Zaprosił ich do pałacu na Cesarzki bankiet, gdzie za hoynie zastawionym stołem, posadził ich do koła, na skorzanych krzesłach, samym tylko wiatrem nádętych, gdy oni z tego szczyca się ze stołu Cesarzkiego o bok z pánem siedza; skinał wpoł obádu, na pokojowe, z ktoremi się był na to namowił Cesarz, aby szydłami wozy albo materace owe, śicho poprzepycháli, co gdy oni uczynili, wżycy oraz z kłesłemi do ziemi krzesłami pod stoł wlecieli, z ktorych upadku, ucieczywszy się Nero, ze wstydem ie z pokoju odprawił: a na ich miejsce woźnic i małżtálerzow nasadzać kazał. Boię się, aby takowegosz żałośnego upadku Sprawiedliwość Boska, známi kiedy uczynienie chciała. A co ia te ziemkie bogactwa i dostatki, godności i różne uludzi wziętości; tylko iakieś wiatrem próżności, nádęte máiestaty: utchnie w tym przy do kótczeniu życia, śmiertelne żelázo; aż owe rozposcierające się na takowych siedliskach animusz, ślátem do grobu, áduśa bodac nie niżej poleca: a na ich miejsce, *pauperes, ac debiles cæcos & claudos* ludzi wzgardzonych i pokornych Gospodarz Niebieski, za stołem szczęśliwey wieczności posadzić kaze.

S. Bernard

Plutarchus.

Trudna mnie się owá Pánka odpowiedź, widzi, która dał w Ewangeliu Chrystus, gdy go o przednieyże w krolestwie godności synowie Zebedeuszowi prosili. Przyidź: z synami swoimi páni márká, i onych w íatkę Pánka zaleca mowiac: *Dic, ut sedeant hi duo filij mei; unus ad dexteram tuam, & unus ad sinistram in regno tuo.* Proszę pokornie Pánie, aby tych synow moich, a krwi twoiey, nikt do przednieyszych wakánsw w krolestwie twoim nie uprzedzał: która prośbę wysłuchawszy Pán, tak na nie, odpowiada: *Sedere ad dexteram vel sinistram meam, non est meum dare vobis.* Dármoście się, powiada, zatrudzili, nie do mnie to należy, takowe godności i wakansy rozdawać. Ado kogosz by, jeżeli nie do ciebie Pánie? wszakęś ty o łobie powiedział: *Omnia mihi a Patre tradita sunt.* Wsyztkiem iá dárámi na ziemi, i na niebie, z woli oycámego włádnę: wszakęś wedle náturey Boskiej spólístowny Oycá Przedwiecznego syn? a náturez też twoiey ludzkiey, *propter unionem hypostaticam per communicationem idiomatum*, też *prædicta*, i doskonałości, co i samemu Bogu przypisujemy. A czemuż się tey włádnosci, którać samá náture dáta, zapieraś? gdy mowisz: *Non est meum dare vobis*, nie do mnie to należy, tá-

Matth: 20.

Matth: 11.

kowe rozdawać godności. Podobno przeciwko hojności i szczodrobliwości Pańskiej, ta Apostolska prośba była; on im wieczne i niebieskie godności gotował, a oniego, iako tłumacza Doktorowie SS: o ziemskie doczesności proszą, i dlatego mowi: *Non est meum dare vobis*. Wityd by mię tego, gdybym te liche, i nikczemne okazłości ziemskie, miał między was rozdawać. Coś zem ia większego, i zacniejszego dla was nągotował. Ale ia się ta odpowiadzia nie kontentuiac, tak sobie na nie odpowiadam: wiarą mię S, tego nauczył, że nietylko niebieskie, ale i ziemskie dary z rak Boskich, iako z nieprzebranego źródła, wypływają, wszakże się ty Panie i o biedną skibę chlchając, prosić, w codzienney modlitwie paćierz naszego roszakać? wszak z rak twoich, i najmnieysze ptaszeta codzienny obrok biora? a ziemskich godności szafunek czemu nie iest w rękach twoich? Topewnie krew i bliskie powinnowaństwo, które ci Apostołowie z Pánem mieli, sprawiło tę, przynamniey *morallem impotentiam* w Chrystusie, że im wákánsw owych, o które prosili rozdawać niemogł, o czym tak on sobie gdzieś uważał: obraziłoby takowe wákánsw rozdanie, inszych Apostołow i poddanych moich, każdyby sobie pomyślił: biadaś nam z temi páńskiem i w krolestwie pokrewnemi, wszystkie wákánsw, i insze *meritorium pramia* na pánow bráci, synowcow, i sistrzenicow poyda, a my zaśluzeni w garść dmuchać musimy. Wnieczni i stryieczni brácia wszystko pobiora, a zaśluzonemu żołnierzowi, odważnemu Reimantarzowi nic się nie dostanie. Ale niedbać było Pánie na takowe mowy, niechby oni byli, co chcieli, mowili, a ty mogłeś uczynić co się spodobało: nie godzić się przecię krwi pańskiej, łask wszystkich całc odladzić. Przychodziło i to śnać na myśl Chrystusowi: będę ia miał w kościele moim wiele bogatych Prálatow, intratnych Biskupow, dostátnich Opátow, i Proboszczow, gdyby oni o tym uslyszeli, że Chrystus pierwsze wákánsw, między brácia swoje rozdał, toby też oni pánow bráci, synowcow, i sistrzenicow bogacił, i onychby, sposobnych, i niesposobnych, na swoje Biskupstwa i Opáctwa koadiutorami i sukcesorami czynieli. Panny synowice, i sistrzenice, w złotyach by się tábinach i lámach świeciły, a ornaty, i antepedia muchájerem by się i nędza kontentować musiały. Pánowieby synowcowie, z gromadną slug kupą i muzyką na komendy ieżdżili, a w kościeleby wroble, z iednym klecha śpiewały. I tak żeby był wzgorszenia Chrystus polobie niedał, z niszcym pokrewnych odprawił. Abo więc, tym na się ci Apostołowie Páná obrażili, że na przyczynę, choćci pánia mąkę, ale przecię niewiastę przyprowádzili. Pomyślił sobie Pan, nie dobrze to, kiedy większy na kadziel, niż na chorągiew, na wrzećiono, niż na buławę, w pańskiej kancelaryey respekt. Wiem ia że to spósobne do uproszenia, stworzenie, niewiastá, wszak światu iawnó, co w pierwszego człowieka ládámá wmowić: zaczym, gdy by się icy, ta iedná przyczyna powiodła, poszłaby ona potym i na sady, i tego, i owego sprawę łagodnieby zalecała, i temu i owemu by się nisko uklóniła, aż przed takimi praktyczkami, i iuristowiczyby się nie pożywili, i święta sprawiedliwość, znacznie by szwankowála: otoż, żeby tego, niebyło, Chrystus na przyczynę niewieścia, nic zgoła nie uczynił. A toli, i te domysły, nie sá tak gruntowne, żeby ia na nie odpowiedzieć niemogł: a kto się bliżey krwi Chrystusa tykał, nad Nayswiętżá Márkę iego? a przecię on na icy przyczynę tak wiele, i podźsádzien czynić nieprześcáie: na icy prośbę w Kánie Gálileyskiej wodę w wino odmienił, na icy instancya (iako uważa S. kárdynał *Petrus Damiani*), práwemu łotrowi na pierwszy w krolestwie niebieskim wákánsw, przywilej nąpiśał na krzyżu. A czemu na prośbę icy S. matrony, mátki synow Zebedeuszowych, cokolwiek niemiał uczynić? a toli on przecię mowi: *Non est meum dare vobis*, nie do mnie to należy. Ambrozy S. na tę trudność odpowiadá ac tak lib. 5. de Fide cap. 2. mowi: *Non dixit Dominus, non est meum dare, sed non est meum dare vobis, non sibi potestatem deesse asserens, sed meritum creaturis*. Nic ia przez to, moiey wszechmocności nie trące, choć tego, o co proszę, dać wam nie mogę, bo ta niemożność, nie zemnie, ale z was pochodzi. Tak właśnie,

S. Ambros:

iako

iako Theologowie naucezają; lubo Pan Bog Chimerze która jest do bytności nie-
 podobna, dać bytności nie może; wszechmocnym przecie byź nieprze-
 stając: abowiem ta do stworzenia niemożność nie z defektu wszechmocności
 Boskiej, ale z niepodobieństwa sameyże chimery pochodzi: tak ta do roz-
 dawania godności moralna. Chrystusowa niemożność, nie z niego, ale z tych
 prosiących o godności, pochodziła: *Non sibi potestatem deesse asserens, sed meri-
 tum creaturis*, powiedzał Ambroży S. Kiedy cale trudności dochodzą, chcę
 się dowiedzieć, czym się pomienieni Apostołowie uczynili nieposobnemi,
 do tych, o które suplikowali godności? aż mi na to dostatecznie odpowiada,
 Augustin S. gdy in *Psalm. 126.* tak do nich, imieniem Pańskim mowi: *Non
 est meum dare vobis superbis, sed si vultis accipere, nolite esse, quod estis.* Pycha, po-
 wiada, i ambicya walczą przeskadza mi do tego, żebym wam tych godności,
 których żadać, nie dawał! bądźcie ieno pokorniejszemi; a mieć, o co pro-
 ście, bądźcie. Obiecuyćieś tu sobie pyszne, i dumne animusz, chwałę
 wiekuistą w niebie, spodziewaycie się łask i faworow Boskich, a owo pycha
 i wyniosłość walczą, ręce nie iako Boskiej Wszechmocności wiąże, że choćby
 wam dobrze uczynić chciał, zgoła niemoże. Tak sobie rozumieć, że i
 do was słowy Augustina S. mowi: *Non est meum dare vobis superbis.* Walczą do
 tego pycha i wyniosłość jest na przeszkodzie, że was, tu łaskami moimi, a
 w niebie chwałą udarować nie mogę. Ale tak: woła na was tenże Doktor S.
Si vultis accipere, nolite esse, quod estis. Jeżeli godności moich uczestnikami byź
 chcecie, nie inszym ich sposobem, tylko pokora i uniżonością dostapić:
 abowiem takowa jest Boska natura, która *superbis resistit, humilibus autem dat
 gratiam.* Łaski i dary Boskie z ludzi pysznych, iako potoki z gor wysokich
 spływają, a wszystkie się w sercach ludzi, pokornych, iako w niskich dolinach
 zostają. Czytałem ja o jednym Opacie, powieść takowa: iż gdy prywatnym
 zakonnikiem zostawał, zawsze oczy na dół spuszczone, i głowę skromnie i po-
 kornie nachylną miewał, a gdy Opatem został, patrzyć bezpiecznie,
 i ledwo nie wyżey głowę nosić, niżeli nos (iako mowicie) począł. Odważył
 się ktoś, że go o przyczynę tak nagłej odmiany spytał, mowiac: Wielebny Oy-
 cze, wszakżeście przedtym skromnie i pokornie zawsze w ziemię patrzyli, a
 teraz czemu tak wesoło poglądać, i na wszystkie strony oczyma świrdzić?
 na co tak on odpowiedział: nie trzeba się temu dziwować, kluczym to do
 zwierchności, i intraty Opackiej do tych czas po klasztorze szukał, i dla te-
 gom w ziemię, iakoby czego szukać patrzył; teraz kiedym ie już znalazł,
 więcej mi ich szukać, i w ziemię patrzeć nie potrzebą, iakoby rzekł: gdy-
 bym iabył tey powierzchni skromności i pokory po sobie nie pokazywał,
 nigdy bym był do tey godności, nie przyszedł. Na co gdyby był z bliską patrzył
 Bernard S. bez wątpienia takby był zawołał: *Gloriosus est humilitas, quā i-
 psa superbia perliare se appetit.* Nigdyby się pycha i ambicya, oczom ludzkim tak
 pozornie nie udawała, gdyby się płaszczem pokory niepokrywała. Więc jeżeli
 temu obłudnikowi, choć zmyślona pokora, i skromność, do godności po-
 mogła, bez ktorey, nigdy by był kluczy owych, których tak pilno i długo
 szukał, nie znalazł: iakoż daleko więcej do dostapienia zacniejszych w niebie
 godności, szczeray i prawdziwey pokory, w oczach, na skrytości serdeczne
 Boga patrzącego, trzeba: zwłaszcza, że nas sama pospolita wszystkim kon-
 dicya ludzka tak uniżyła, że zaczęlibyśmy się wynosić mieli, zgoła nie ma-
 my, A do upokorzenia okazyi bez liczby znajdujemy. Oczym tak Chry-
 stusomá S. *hom. 39. ad populum* mowiacego słuchać. *Fortis es, & ideo al-
 tum sapis, imo propterea humiliari debes, nam & leo te audacior, & aper fortior est.*
 Szczęściś się, powiada, z meśtwa i sił twoich, a za nie meźniejszy lew, abo
 dziki hodyniec? *Pulcher & speciosus, neq; tu Pavone pulchrior,* chwaliś się z
 twoiey urody i piękności, piękniey sa od natury upstrzone pawie, ładą dzie-
 ciol, abo papuga w tym cię zwycięży. *At es locuples & aurum possidens, hac &
 latronum, & homicidarum gloria est.* Podnosiś się z bogactw i dostatkow,
 więcejci tego pod czas u złodzieiow, i rozbojnikow bywa. *Sed ornaris & co-
 meris.*

S. August:

S. Bernard:

S. Chryso:

merito, Verum & equos comptos videre licet. Bogateć szaty i bławaty, animusz do-
dać? a za i szkapy w srebrnych i złotych rzadzikach nie chodzą? A co więk-
szą uważano koniec, niepewność, i krotkość, tych to twoich okazłości, a bez
warpienia, iako paw spojrzawszy na szpetne nogi swoje, spuścić z animusz
musiał: siły, męstwo, lata, chorobą zwali, ta uroda oraz z ciałem zgnie, te do-
stątki i bogactwa, w cudze się ręce dostana: a z czegoż się tu chlubić; z czego
podnosić? A dopieroż dula, ma bez miary do uniżenia okazy. Jesteś w
kńce Boskiej, dochowałeś wzięte na chrzcie świętym niewinności, nie
twojej to, ale łaski Boskiej dzieło, która ieślić skutecznej pomocy swej umknie
dzis w wszystkich zbrodniow, niecnota zwyciężył. Jesteś w grzechu śmiertel-
nym, dopieroż słuszną do pokory przyczyna: oto za to, bardię nizeli pies
zgnieły w oczach Boskich szpetnieyłeś, i ognia wiecznego strawa i pod-
nieta. Z czego wżyskiego, ieśli się nisko, przed Bogiem upokorzyć,
zysci się z nami w niebie, co dziśieysza Ewangelia mowi: *Omnis qui se humiliat*
exaltabitur. Toć w nas w mowie Książę Apostolskie Piotr S. pragnie, gdy tak
do nas w piątym rozdziale, pierwszego listu swojego mowi: *Humiliamini*
sub potenti manu Dei, ut vos exaltet. Unizaycie się, i upokarzaycie przed wze-
chmocnością Boską, aby was wyniesć, i wywyższyć raczył. Znamyś Pa-
nie i Boże nasz, podłość i nikczemność naszą, wiemy że nic własnego niemamy,
przyznawamy się do tego, że to ciałko nasze, piękność i urodę, z prochu pierw-
szego początek twój wzięło, i w proch się obroci. Znamy się do tego, że ta dula,
z przyrodzonymi talentami swoimi, z niższego ieść stworzona, i wniwecz
się obroci, abo oraz z ciałem, ognia wiecznego strawa i podnieta bydz może.
Unizamy się i upokarzamy w prochu nikczemności, i w kłę grzechow naszych:
Mamy w Dobroci twojej wielką nadzieję, że nas nie nabezdena, iako zaflu-
gujemy, przepaść stracił, ale do chwały twojej podźwigniesz, i wywyżysz.
Amen.

z. Petri: 5.

K A Z A N I E

Ná Niedziele siedmnaście po Świątkach.

Quid vobis videtur de Christo? cuius filius est? dicunt ei David. Matth. 22.

Wiedzieliśmy naszego Chrystusa, Faryzeuszowie tak iako przynależało: eżci-
cież nie umieli, ztąd to naywięcy pochodziło, że się na zacności
i urodzeniu jego bynamnię nieznali. Wydali się ztąd niewiadosć swo-
ja, i ztąd Ewangelii, w której postrzegł Chrystus, że ta do niego inten-
cja, z pytanem o naywiększym w prawie przykazaniu przyszli, aby go byli w
słowie podchwycili, a potem i konfundowali: on im dobrze i dostatecznie
odpowiedziawszy, wzajem ządawa im takowe pytanie: *Quid vobis videtur de*
Christo? Co wy też o Chrystusie trzymacie? czyiem go synem bydz rozumie-
cie? na co oni odpowiadając mowia: *David:* a czyiemże ma bydz synem, i po-
tomkiem Chrystus, tylko Dawidowym. Dobrzeście na pytanie Pańskie, ale
nie dostatecznie odpowiedzieli Faryzeuszowie. Prawda to że Chrystus we-
dle natury ludzkiej, ieść potomkiem Dawidowym, ale wedle natury Boskiej,
ieść spółistotnym Oycą Przedwiecznego Synem. A wy czemuście go potom-
kiem tylko Dawidowym nazwali? a tego że ieść Synem Boskim całę zamil-
czeli? wydaliście się iako widzę, z ledzi takim o tym Panu rozumieniem. W-
szym, tylkoście go samym prostym człowiekiem bydz sadzili, a Boską
mu prawdziwego nie przyznawali, i dlatego, Dawidąście tylko, nie Przed-
wiecznego Boga, Oycem jego nazwali, nie takieście mu urodzenie, iakie się w
rzeczy samej znajdowało przypisowali, w ludzkieście go tylko rodzaj wpiać,
a Boskiej rodziny całę odsadzić chcieli: co ztąd pochodziło, że w lekkim
uważ-

uważeniu ten Pan u was zostawał. Myśliliście sobie, takeśmy się też i my, iako i on dobrze urodził, ieżeli on ze krwi i domu Dawidowego idzie, i myśmy też sroce z ogona nie wypadli, do teyże drudzy fámilii, i spowinnowacenia z domem Dawidowym należemy: i dlategoście źle o Pánu gdzie się okazywa podałá, mówili, lekceście go sobie ważyli. Ale choćiby i tak było, iako ci Faryzeuszowie rozumieli, że ten pan był im w urodzeniu równy, nie przeto go iednak lekce poważać mieli, kiedy w niem godne pánowania włádnosći i tálentá, iako to o sobliwa madrosć, ciekáwa roztropnosć, odważna dzielność ná oko widzieli. A dáleko więccy Boska, Pána tego naturá i godność, większego ponich użánowania Pańskiey dostoyności potrzebowała. Ale że oni tego nie uważali, że nie zá prawdziwego Bogá, ale zá szczerego tylko człowieka Chrystusa w uwadze mieli, Dawidowym go tylko, nie Boskim Synem nazywali, dla tego, nie tak go iako potrzebá było czcili, i owszem gdzie mogli, ná sławę jego następowali. Temu to i my (iako to teraz odemnie usłyszycie) Pána Bogá nášzego i Zbawiciela Chrystusa, nie tak iako przynależy czcimy, ná kontempty się jego i zniewagi odważamy, że się ná zacności i godności jego Boskiey nie znamy, i uważać iey nie chcemy. Niekonieczney godności Boskiey, niewiadomością naszą często zelżoney, ná pokorne ubłagánie, nam ná dostateczniejszy Bogá nášzego uznanie i użánowanie.

Niektorzy wielcy pánowie i ziemscy monárchowie, nie dowierzając o wym swoim dworskim pochlebcom, którzy nie smutnego, do użu pańskich nigdy nie przynoszą, ale tylko *placencia* mówią: to czymby się przymilić, i przypochlebić mogli odnoszą: mieli we zwyczaj, że chcąc wiedzieć, co też o nich ludzie, i włásni ich poddáni mówią, pańskie z siebie szaty, oraz z powaga złożywszy, w podłey odzieży, zamieszawszy się między gmin ludu politego, pilno uchá nádsławiáli, co też poddáni o pánu swoim między sobą mówili, i trąfiáło się to nie raz, że się náśłuchać o sobie, czego by byli nie rádzi, musieli, á często zniewagi i kontempty od ludzi nienważnych ponosili: zá co potym przepaszać, poznawszy Pánów poddáni musieli. Węc że Pan Bog, nigdy się nam w ozdobie chwały swoiey tu ná ziemi nie pokázuić, ale i owszem iako łob mówi: *ponit nubem latibulum suum*. A iednorodzony syn iego, Bog Wśielony Chrystus, z siebie chwały swoiey Boskiey, świetny pándáment, licha ciáła nášzego siernieję, przyiac ná się raczył: *Habitu inventus, ut homo*, iako o niem mówi Apostoł: dla tego zátaiony i nieuznány Boski iego máiestat, powinienego od nas użánowania nie ma, i owszem zniewagi i kontempty nie raz odnosi. Ze woli i przykazánia Boskiego nie pełniemy, że go grzechámi nášzemi kontemtuujemy, tá jest tego naypewniejszy przyczyna, że się ná zacności i godności Boskiey, tak iako potrzebá, nie zważamy.

Pokazáło się to ná owym Krolu Eipskim Fáraonie: ná którym zakonodawcą ludu Boskiego Moyżesz, wśytka wymowy swoiey dzielnościá, i wielkimi cudámi, wymoc tego nie mógł, áby był lud Izráelski z ógęzkiey niewoli wypuścić. Co rozumiecie zkąd záciętemu wśłości Fáraonowi, do takiego bezpieczeństwa przyszło? że áni ná wymowę Moyżeszowę, áni ná wyraźne roskazánie Boskie, nie zgoła uczynić niechciał. Miał rzeczeć z ludu Izráelskiego wielki pożytek, ustáwicznie mu páńszczyznę robić i oddawác musiał, i dla tego puścić go od siebie, swoboda i wolnościá dárować, żadná miára niechciał, myśláć sobie, a coż bym ja bez poddánych ważył, poddánymie to wśytscy pánowie stórá, bez nich i naywiększe páństwo, zá cyfrę nie waży. Dáycie mi choc naywiększego użitelnego páná, rozległe krolestwá, szerokie wśłości i dzierzawy máiacego, ieżeli mu ná poddánych zchodzi, zá nic cále ważyć nie będzie, á kto náń robić, kto rola uprawowac, kto zbierac z polá będzie? zkąd czynsze i podatki, do pańskich szkátu i skarbow idá, ieżeli nie z ubogich i pracowitych poddánych? że pánowie pięknie się i ozdobnie stórá, hojnie używáją, rozrutnie częstuią, ná te wśytkie ich wygody i zbytbi,

K k k k

wywnę

Ad Phil. 2.

Exodi. 5.

wywnętrzać się ubodzy poddani muśza. Dżśby iako wilcy do roboty, nie przyuczeni pánowie ábo z głodu zdychać, ábo chlebá żerbác musieli, gdyby ná nich poddani nie robili: nie dżiw tedy że Fáraon puścić od siebie ludu Izráelskiego niechciał, który náń ustáwicznie robił i pracował. Ale więkziác przecię Pan Bog ma moc i władza nád ludźmi, niżeli ziemscy pánowie, kiedy się on czego u człowieka náprze, trudno mu tego; i niegodzi się odmawiać: bá choćby nie wiem iákie *Absolutum dominium* pánowie, nad poddanymi mieli, ustąpić go, kiedy się tak Pánu Bogu spódoba, koniecznie muśza. Bá synowci własnych Pánu Bogu, kiedy się ich náprze, żáłować nie trzebá, á dáleko więccy o poddane cechtrować się, z nim niegodzi. A Fáraon czemu przecię ná rozkazanie Boskie nie dbaiać, ludu Izráelskiego puścić, i wolnością dárować żadná miá-
ra niechciał? podobno o woli i rozkazaniu Boskim nie wiedział, ale gđzieś rozumiał, że to Moyżesz prywatę i pożytek swoy, wola Boska nazywał, o wolność i swobodę ludu swojego, z wrodzoney ku niemu skłonności, goraco się wstawiać wola Boska darmo miánował. Ale wszak Moyżesz nie gołemi słowy tego się domagał, lecz *credens* od naywyższego Pána, poselstwa swego pokazywał, i wielkimi cudami woli Boskiej iáwnie dowodził, á przecię zá-
ciętego w uporze przekonać Fáraóna nie mógł. To się podobno w poselstwie Moyżeszowym, Fáraonowi nie spódobało: że tak do niego imieniem Boskim mówił: *Hec dicit Dominus Deus Israel, dimitte populum meum, ut sacrificet mihi in deserto.* To mowi Pan Bog Izráelski, wypuść lud moy aby mi ofiarował ná pustyni. Co słysząc tak gđzieś myślał Fáraon: á dla Bogá któż by też rola o-
rań i cepami młócił, gđ by się wszyscy do ołtarzá, i ofiary święcić mieli, bá ledwoć się to drugi z nich do wideł, zniydzie. á on przecię o kádzielnicy, i kielichu myśli, robićci się to im i pracować (czego po nich sámá kondicya wy-
ciaga) niechce, i dla tego gđzieś się ná pustynia, *ut sacrificent*, aby Bogu ofiarę od-
dawał, biorá: á takćiby pánowie kmiećci i párobków nie mieli, gdyby się wszyscy do stanu duchownego gárgeli, áleć i to ládáiaka pseudopoliticzna rácyá: nie
godzić się i podlejszey kondicyi ludźiom drogi do służby Boskiej zágradzac, kiedy ich ná nie wzywać Pan Bog raczy. Zle ówi pánowie czynia, Fáraóna
naśláduia, co ówo poddanych swoich, ná kléryki się bioracych, gwałtem bio-
ra i chwytáia, i znowu w gaśiorze ná szredniaki, ábo párobki powrozem po-
święćć kaza, Siedmdziesiąt. Tłumaczow tak słowa Boskie przez Moyżeszá
Fáraonowi ogłoszone czytáia: *Dimitte populum meum, ut mihi festa celebret in deserto.* Wypuść lud moy, aby tak iáko przynależy, świętá czcił i obchodził
ná pustyni. Dla tegoć to Pan Bog rózne plagi i ciężkie karánie, ná krole-
stwo Epskie przepuszczał, nieurodzáiem, krwie przelaniem, i nagłemi śmier-
ciámi karał, że dni święte przynależytego uszánowania nie miáły: poddani
i w dzień święty, miásto odpoczynku i nabożeństwa, ieżdżie ná podwody, i
włoczyć się pó targach musieli. Atoli przecię wszystkie ówe plagi i ciężkie
karánie Boskie, wymóc, iak ná twardym kámiieniu ná záciętym Fáraonie, dłu-
go nie móglý, żeby był lud uciążony z niewoli wypuścić. A có go tak twar-
dym i zákamiłym uczyniło? przyczyny tego dostáteczniejszey w Piśmie
Świętym nieznaydziećie, tylko tę, że się názacności i godności prawdziwego
Bogá nie znał. Wydał się sám z tá swoia niewiádomościá, kiedy wyraźnie
mowił: *Nescio Dominum, & Israel non dimittam.* Nieznam iá tego Pána i
Bogá twoiego Moyżeszu, od którego do mnie poselstwo sprawuieśz, i dla te-
go nie ná wola i rozkazanie iego nie uczynię, ludu Izráelskiego, z niewoli
nie wypuszcze: też przynę Fáraonowey zátwárdzáiłości, i mady Kárdyral
Káietánus dáie, kiedy tá o tym mowi: *Contempsit Pharao mandatum Dei,
allegando inscitiam propriam.* Pogardził, powiáda, nieczbożny Fáraó wola i ro-
kazaniem Boskim, wyznawáiac nieznáiomóść prawdziwego Bogá. I takći
w rzeczy samey bydz musiáło: ábowiem nigdy by się był nieczbożny Fáraó, wo-
li Boskiej (przeciwić nie śmiał, gdyby się był znał, ná nieskonczoney godno-
ści prawdziwego Bogá, ále i ówżem tak by był sobie pomyslić musiáł: godzien
tego, ten w zacności swoiey niepojęty Pan Bog, ábym iá we wzytkim wola
iego

iego pełnił, szkoda się tak możnemu Pánu i wnamniejszey rzeczy sprzećiwiać, który mnie mizernego człowieka, nie tylko doczesnemi plagami karać, ale i wiecznie zátrać, z ciała i z duszą może: czego że nie uważał, i tak iáko potrzebá było niepomywał, dla tego przykazaniem Boskim pogardził, i nie ná wola Naywzszego Pána i Bogá swiego uczynić niechciał. A czemu i my przykazania Boskiego często nie pełniemy? ná wola i roskazanie iego iak Fáraonowie iácy, nie uczynić niechcemy? przyczyny tego dostateczniejszey nie znajdziemy tylko tę, że się ná zácności, i nieskończoney godności Pána Bogá nášzego, tak iáko przynależy, nie znamy. Mowi owo, nie do jednego z nas Pan Bog, przez káznodzieię abo spowiedniká, abo natchnienie wewnętrzne: *Dimitte populum meum, ut sacrificet mihi in deserto*, nie krzywdź, nie trap, nie tyránizuy ubogich poddanych: woła ná drugiego *Dimitte*, odpuść krzywdę i urazę nieprzyjacielowi: mowi nie do jednego *Dimitte*, odday co cudzego, połać kreditorom długi, czeládzi myto, wróć w czymś kogo ukrzywdził. Woła jeszcze ná niepowsćiągliwy afekt, przez posłły swoje Pan Bog, tak iáko niegdy wołała, ná swego Abrahámá Sará, *Dimitte* abo *Eyce ancillam*, wyrzuć owę z domu niecnotę, która do obrázy Boskiej, często dáć podnietę, oddał od siebie wszeka do grzechu okázy. Nie kontentuie się Pan Bog, sámym wołaniem i upominaniem, przepuszcza różne plagi i karania: zdzierstwo i niespráwiedliwość, dobrego mienia utráta i ubóstwem, niepowsćiągliwość ciężkimi chorobami, często i surowie karze, á przecię wymoc i wyćisnąć ná nas, iáko ná zátwardziałym Faráonie, popráwy i upamiętania żadná miara ná może. A przyczyná tego nie ináza tylko tá, że káždy takowy lubo nie słowy, ale rzeczá sama mowi: *Nescio Dominum, & Israel non dimittam*. Nieznam Pána Bogá i dla tego grzechow nieprześcánę, ná wola i roskazanie iego nie uczynię. Ale mi kto rzecze, niechay takowa prawdziwego Bogá niezná-
 iomość służy niewiernością zaślepionym Faráonom, poganistwu i heretyctwu, ále o nas ludziach prawdziwa wiara oświeconych, mowić się może, co Psalmista o národzie Izraelskim powiedział: *Notus in Iudaea Deus*. Znamy, ile w śmiertelnym życiu możemy, światłem wiary świętey oświeceni, Pána i Bogá nášzego. Day Boże, áby tak iáko mowicie było! Ale o prawowier-
 nychci to ná ten czas Zydach, nie o poganiskich národach, mowił u tegoż Psalmisty Pan Bog: *Considerabam, & non erat qui cognoscere me*. Przypatrowałem się pilno ludowi mojemu, á nikogom nie widział, coby mnie tak iáko przynależy poznawał. Czynimy się, i zowmy iáko chcemy, prawowiernymi Chrześciani, ale co inázego onas, spráwy i występki násze świadczą i powiádają, nie-
 uszanowanie Boskiego Máiestatu, grzechy i niedoskonáłości násze, ná oko to pokázują, że godności i zácności Boskiej, tak iáko potrzebá nie poznawa-
 my, ále ráczey ná poganiska iákaś bezbożność w tey mierze goniemy. Abo, wiem gdybyśmy nieskończona godność i zácność Pána i Bogá nášzego uznawali, nigdybyśmy się ná obráze Boskiego Máiestatu odważyć nie mogli. O gdybyś káždy z osobná Chrześcianiński rozumie, chciał to doskonále uważć, iáko to Pan Bog nieskończenie godny, niewypowiedziáne dobry, nie słychanie wszechmocny, w niwczymbyś się woli i roskazaniu iego sprzećiwieć niechciał, ále i owszem takbyś sobie pomyślił. I iáz nędzny i mizerny człowiek, ná nie-
 skończenie godnego Bogá, iáko lichy robak targać się będę? który mię te-
 goż zaráz momentu, zetrzeć i zágubić może, nigdy się ná to nie odważę. Ale że tego nie uważamy, czcić i szanować Pána Bogá nie umiemy. Pytamy ie-
 no Augustiná S. co muteż do tego powodem był? że kręwością i bystro-
 ścią wieku młodego uwiedziony, ná różne się grzechy i obrázy Boskiego Máie-
 statu (iáko sam ná się *in libris Confessionum* przed wszystkim światem wyznawá) odważył? A tak nam ná to (afekt swój do Bogá obroćiwszy) odpowie: *Serò teo Bonitas cognovi, serò amavi*. Nierychłom Cię Pánie i Boże moy poznał, nie rychłom Cię też czcić i szanować počał. Iákoby rzekł Doktor S. wśzytkich grzechow i niepráwości moich, w młodym wieku popełnionych, żródłem i początkiem, była nieznáomość godności i dobroci Boskiej, gdybym był da-

Psalm: 75.

Psalm: 141.

wniey widział, i pilniey to uważył, iakoś ty Panie nieskonczenie godny i dobry, nigdybym się nażniewagi Maiestatu twoiego nie odważył. Zaplakaćby i nam na to, krwawemy łzami potrzebą, że nie uważając, niekonczony Boskiej godności, czcić i szanować Pana Bogą nie umiemy, i owszem go łezmy i despektuiemy.

Matth: 20.

A nie tylko Pan Bog, w istocie swojej Boskiej zostający ale też i ludzka, nasza, natura złączony Bog Wcielony Chrystus, wielkie od nas bezprawie cierpi, dlatego naywięcej, że się na jego godności, tak iako potrzebą nie znamy. Na dowod tego przypominam to co Ewangelia, u Matheusza, S. w rozdziale 20 opisuie. Idzie raz z uczniami swymi, i z wielką innego ludu gromada, do miasta Ierycho nazwanego, Pan i Zbawiciel nasz Chrystus: aż owo dway wedle drogi siedzący ślepi, dowiedziawszy się o przytomności Pańskiej, wołać o łaskę, i żebrac miłosierdzia poczęli, co tak pomieniony Ewangelista Święty opisuie mówiąc: *Duo caci sedentes secus viam, audierunt quia Iesus transiret, & clamaverunt dicentes: Domine miserere nostri fili David.* Dway powiada, ślepi, siedząc wedle drogi, zrozumiałszy, że Pan Iezus miła, wołać poczęli: Panie zmyluy się Synu Dawidow. Co słysząc ludzie owi, którzy Pana prowadzili, *increpabant eos, ut tacerent.* Łaiali ich i fukali. Niewidzę ja w tych ślepych żebrakach, o miłosierdzie na Pana wołających, żadney winy i kryminału, i owszem słyszę słowa pełne uprzejmego afektu. A czemuż ich przecię lud przytomny *increpabat* łaiak i strofował. Matheus Święty powiada że to *Turba increpabat eos.* Gmin ludu pospolitego łaiak i strofował, owych ślepych żebraków, o łaskę i miłosierdzie na Pana wołających: a ztym nieuwadze się to, i lekkomyślności owego grubego prostactwa przypisać może, że niewinnych żebraków łaiali, i słowy ostrymi gromili. Żukasz Święty też powieść opisuie mówiąc: *Qui praebant, increpabant.* Ktorzy poprzedzali; ci naybarżicy łaiali. To wy podobno *ex hac particulari* zechcecie wniesć *universalem*, mówiac: takci zawsze bywa, że ci którzy *praeunt, increpant*, co drugich poprzedzają, łaiak, poprzedza kto drugich łaiak, albo w zgromadzeniu iakim dawnością, aż młodych często łaiak i strofuie. Poprzedza mądrością i nauka, aż tych co z teka dopiero do szkoły chodzą, gromi i zawstydza. Poprzedza kto bogactwy, aż nad ubogimi przewodzi. Wali się owo za panem wielka flug gromada idąc sobie z animuszem, w purpurowey abo łaietowey barwie fluzali wygolency, aż pan co ich poprzedza, i tedy i owedy się obeyrzawizy, i tego i owego połaie, pobuźuie, animusz zgasi, z ziemią i z błotem zmiełza. Niechże tak będzie iako mowicie, że *qui praeunt, increpant*, co poprzedzają łaiak: ia się o to, co słusznie często bywa, nymować nie będę. Tobym rączy rad widział, co to za ludzie byli, którzy *praebant & increpabant*. Domyslaia się niekroży Tłumacze Pisma Świętego, że to byli Apostołowie, którzy iako dworzanie Pańcy wprzód: poprzedzali. A coż się Apostołom Pańskim w tych ślepych żebrakach, o łaskę i miłosierdzie usilnie prosiących, nie spodobalo? że ich łaiali i słowy gromili: podobno, że chęciwie, choć tego mniey potrzebowali, o iakmużnę ustawicznie wołali, tak wiele iuż byli nażebrali, że drugim dobrze uczynić mogli, a przecię im cały dzień o iakmużnę, gęba wołać nieustala. Ale oni tego, iezeli grosz iaki zachowany mieli, Apostołom się pewnie nie spowiadali, a ztym posadzać ich i strofować o to Apostołowie nie mogli. Rączy się to, tym wyrąziło, że precey każdego żebraká połaia, niezeli mu szelag abo iaki chleba kawałek dała. pokaże się owo do kámiennicy abo do dworu pańskiego żebrak, aż więcej się łaiania i przymówek nasłucha niż iakmużny nábierze: iezeli i ieszcze duży będzie i czerstwy, to murzeka młody ty bracie páchofek, mogłbyś się ieszcze z cepami po stodole owak dobrze zawinać, i na chleba zróbić, ale zec rękawy do roboty cięża, dla tegoś się na żebranie, na lekkie chleba wybrał: teraz się ślepym i niedołężnym pokazujesz, a na iarmarkach, gdzie kto co schowa upátrować, i urzynać cudze mieszki umieść: iezeli żebrak będzie stary, i w leciech podetżył, to mu powiedza, ba pożyczycioby to uciebie stáruszkę piędędzy na podatki, nie dawaćci ich potrzebą, dą-

wne

wne i dobre latá pamiętaś, nązbieraś, ty i zágrzebi w ziemi dobrej monety nie jeden koćciek, lepieyby tego w te złe latá záżyć, i drugim užyczyć, nie żebránina się niepotrzebnie báwić. Rowie drugi, że poczet ná woynie utracił, nie dawno z niewoli nieprzyacielskiej wyszedł: aż murzeka, kufel tobie brácie, nie meśtwo z oezu, iáko widzę pátrzy, ná lésieś ty kędy rozbnał, nie ná plácu woieniym nieprzyaciela gromił, od szubienice się urwał, nie z niewoli nieprzyacielskiej wyszedł, cudześ wioski, z owymi kniakami wołował, nie w obozie dokázował: ztąd nie tylko mu nie dáda, ále zláawizy wypchnąć ieszcze, i plámi wyszczawać z podwórza kaza. Itak iáko owym w Ewángelii ślepym, taki i inżym żebrakom, częścicy iáia, niżeli dáta. Ale Apostołowie Pańscy uważniejszy bez wątpienia byli, nie mając ná owych ślepych żebraków żadnego dowodu, iáiać ich słusznie nie mogli: á czemuż przedię *in-crepabant eos*? podobno że nátarczywi importunowie byli: Pan miał inża zabawę, coś pilnego przytomnemu ludowi powiádał, á oni czasu i sposobności nie upátruiać, ná Pána wołali, i dla tego ich Apostołowie gromieli i strcfówáli: ále i temu iá wiary dać nie mogę: wiedzieli dobrze Apostołowie, że do audiencyi u owego Pána, ktoremu służyli, aspektow upátruwać nie potrzeba było: záwsze do niego ślony był, i wolny wżyskim przystęp, á zátym iáiać ich o táka nátarczywość nie mogli. Raczey tedy przypaść miie na to przydzie, co o tym uczony Pisma Świętego Tłumacz *Tostatus Cap. 112* iá *Matth.* w te słowa powiáda: *Indignati sunt cecis, qui in Christum credebant, audientes istum parvum laudem Christi: volebant enim ut non vocarent eum filium David, quasi hominem, sed Filium Dei.* Toć się to powiáda, Apostołom i inżym wierzącym w tych ślepych żebrakach nie spodobáło, że oni máła pochwałę Chryśtuśowi dáwali, kiedy go iáko i dżisieyśi pharyzeuszowie, synem tylko Dawidowym, á nie Boskim nazywáli, i dla tego ná słuszne sobie strofowanie u Apostołow i u inżych, Chryśtuśa zá syná Boskiego uznawájących zárobili. Postrzegłi pownie Apostołowie, że owi ślepi żebracy, synem Dawidowym Chryśtuśa iázywáć, zá prostego go tylko człowieká mieli, á o Boskiej godności jego nie nie trzymáć, nie tak go iáko Boska godność potrzebowała, czcili i iáanowali, i dla tego *inreprobant eos*, gromieli ich, i iáiać o to.

O iáko my ná większą i słusznieytzą urážę u Świętych Bożych i Aniółow niebieskich zárabiamy, że u nas Bog prawdziwy Chryśtus, w iádańskiej reputácii często zostáć, tylko go iáko *filium David* uznawamy, zá prostego człowieká mamy, á godności i wszechmocności jego Boskiej nie uważamy: ztąd owe w nabożeństwie nášym oziębłości, ná modlitwach dobrowolne roslargnienia, owe w kościele przy obecności tegoż Pána w Náświętzym Sakramencie zostáćcego gadki, śmieszki, i inne pełne lekomyślności i nieuzánowá-
nia postępkí, owe świętokradzkie spowiedzi i kómunie (záł się Boze) pochodzą, że Chryśtuśa tylko sobie zá syná Dawidowego, i sámego człowieká mamy, á Boskiej w niem godności, dobroci, i wszechmocności nieuwážamy. O gdybyśmy to z iedney strony uważáli, że káždy grzech jest zniewaga i kontem-
ptem Boskiego Máiestatu, á z drugiey strony, uznać to, tak iáko przynależy chcie-
li, że Chryśtus jest prawdziwym Bogiem, nieśkonczenie godnym, dobrym i wszechmocnym, głupszymibyśmy nad nierozumne bestye byli, gdybyśmy się ná obrazę i zniewagę jego odważyć mieli. Mowić się o nas móże, co o Zydach Apostoł Paweł S. *prima ad Corinth.* powiedział: *Si cognovissent, nunquam Dominum gloria crucifixissent.* Iáko owi ná zgubę Chryśtuśową zá-
krwawionego serca záśádli Zydzi, nigdyby byli Chryśtuśa nie ukrzyżowali, i okrutnie nie zámordowali, gdyby go byli uznać zá Boga prawdziwego chcie-
li: tak i my nigdybyśmy się targnać ná naygodnieytzy Máiestat jego nie śmie-
li, gdybyśmy się ná godności jego, tak iáko przynależy ználi: ále że tákiey znáomości w nas nie masz, dla tego grzechow i zbrodniow pełno między lu-
dźmi wszędzie. O ślepość! i niewagę nášzą! o iákie ty kontempty i znie-
wagi wielu przypráwniesz, iáko wiele dusz ludzkich zatracasz! wylczyć i ob-
żáłować tego niepodobna.

Tostatus

2. Corinth.

Więc kiedy ja o tym dłużey, bez gorzkiego żalu mówić i myśleć nie mogę, na rozerwanie melancholii, iednę wam pamiętną, krotko przytaczam historią. Wspomina ja w śmym imieniu swoim słodki orator Chrześcijański Laetantius. Sławny ow, u starożytności dowcipem i nauką Filozof Pláto, niewiem z iakiey okazyi, dostał się był w ciężka niewola nieprzyjacielska: w której nie piorkiem, iako się był nauczył, ale rydlem i siekierą robić utawicznie musiał: na co patrzac ieden znaczny i bogaty człowiek, na imię Anicerus, z niewoli go wykupił, i wolnością darował: co przypominając sobie wielki także mędrzec pogański Seneká, bázro się na tego Anicera gniewał, i zapomniawizy przynależytego Filozofowi, afektu umiarkowania, goracemi nań powstawał słowy, że Filozofa Plátóna z więzienia i niewoli wykupił. A dla Bogá o coż szło temu mądrymu Senecie, że się o wybawienie Plátónowe, na Anicera niewymownie gniewał: i tak że to, iako *figulus figulum odit*, tak Filozof Filozofa nienawidział: rzekłbym że się Seneka, iako człowiek, niehawiścią i zazdrością uwiodł, i tak sobie myślał: że nauką Plátónową po wszystkim świecie sławna, że mądrość moją przy niej po części gąśnie, Anicerus to winien co Plátóna z niewoli wykupił, który gdyby był rola w niewoli orał, nie księgi, wyłzedłszy na swobodę, pisał, wiem czymby sławieysza moją nauką była. Aleć ja uważnego, i rozumnie we wszystkim się i prawuiącego Seneki posadzać, orákowa zazdrość nie mogę: o to się rączy, iako pomieniony Laetantius świadczy, gniewał na Anicera Seneká, że mądrego Filozofa Plátóna *octo festeris*, dość tanie z niewoli wykupił. Co uważając, tak sobie pomyślał: prawieć Filozofa nálezę uczcił, ten niebáczny Anicerus, kiedy tak tanie Filozofa kupił: á będzieć potym tábáká drozsza, niżeli mądrość: bywać i to często, że się drugi, za wielkiego śápienta, udáie, mądrość i naukę swoję wielce wáży i szácuie, á oná się czásem ledwo groszá stoi. Aleć Plátónowę mądrość, nie kilka groszy, ale tysiącami, ábo milionami opłacać było potrzebá, i dla tego gniewał się Seneká na Anicera, że on nie znájąc się na cenie i zacności Plátónowej nauki, tak licha i mizerna sumnę za niego odliczył. Zle uczynił ludasz, że Chrystulá przedał, ale przyczynił złości, że się on ládá iáko z żydami stargował, kiedy Mądrość Przedwieczna za trzydziésć tylko srebrników oszácował: á to wšytko dla tego, iako Oycowie święci mówia, że się ná cenie i zacności Bogá Wéielonego Chrystulá nie zná. Dlategoć to i my tegosz Páná Bogá: Zbawicielá nálezego, lekce sobie często ludzie wázymy, że się ná iego godności nie znamy: kiedy owo iedni za niepráwiedliwe zbiory, drudzy á marne i prérko przemieniające cielesne roskoszy, Bogá i káskę iego, chwálą i szczesćie wiekuište przedáiemy. Zál mi Cię nieolzácowaná godności i zacności Boska, żeś tak barzo w cenie ludzkiey ztániła, iż Cię, tánícy ieszcze niżeli niezbóžny ludasz, źli i zápámieráli ludzie przedawia. Owo krotko mówia: ztád wšytkie zniewagi, obrázy, i kontempty Boskie, iáko ze źródła iákiego wypływaia, że się ná godności i zacności Boskiey nie znamy. Co slyszac, to mi pewnie kto z was, zárzuć zechce: ieżeli z niewiádomości, zacności Boskiey, Páná Bogá, iáko przynależy czcić i szánować nie umiemy, toć tym nie grzeszymy, poniewáz iáko moralni Theologowie mówia: *Ignorantia non facit peccatum*, niewiádomość grzechu nieczyni. Ná co iá tak odpowiaám: gdyby mi to grube iákie poganstwo, tak grzechy i występki swoje wynawiało, mogłbym poniekać tę wymówkę przyać, bo się miedzy takowymi ludźmi, nie o prawó żywym Bogu nie slyszacymi częstokroć: *Ignorantia inculpabilis & invincibilis*, winy w tobie żadney nie máaea, i nieprzekonána niewiádomość, znáydować zwykła: ale zúst Chrześcijańskich i kátholickich, slychać iey niechce: bo w nas *Ignorantia crassa* á częstokroć i *affektata* bywa: dlatego godności Boskiey nie znamy, że iey uznać i wáżyć nie chcemy, i dla tego, nie o iednym z nas, z Psalmistá mówić się może: *Noluit intelligere, ut bene ageret*. Dlatego znáć i wáżyć nie skończoney godności Bogá nálezego nie chcemy, á byśmy go częścicy i bezpieczniey obrażać mogli. A tak, nie tylko nas, takowá niewiádomość, od grzechu i kárania nie

wyma-

wymawia,
Omes pecca
moć, po
kanie, lu
ze nasia
m Davia
wiekiem fa
mu wżęza
wżem tak
my: Day
názym, i
smę godn
przynależ
Anen.

K

Nato
przeć
wi pokazu
nieczuły
tyk, pełny
ábo nie f
peccata t
tobie ten
medyká,
sto recept
mocy wo
pieny kál
tey się ty
wolym
nád to z f
śnać pá
przy tobie
bliwie w
szy, á po
wprzod w
kiego Ss
podobno
przyczyna
i tancá, n
nek częst
teraz bał
poczciwi
to pewna
Okrom t
luzdro
tye Kaz
żełábo
szczodro
Tym

wymawia, ale i owszem, pełni się na nas, owo przyjęte od Theologów *Axioma*: *Omnes peccans, ignorans*, wszystkie grzechy, ze złej, i karania godnej niewiedomości, pochodzić zwykły, za którą niewiedomość, ciężkie Cię, bo wieczne karanie, ludzka nieuwaga czeka. Od którego jeżeli byś była wolna pragniesz, nie naśladujże dżiesiętych niebożnych Faryzeuszów, którzy Chrystusa *Fili-um David*, synem tylko Dawidowym nazywali, prostym go tylko byś człowiekiem sadzili, a o Boskiej jego naturze, i słuchać nawet niechcieli, dlatego mu wszędzie gdzie mogli, na przekorę czynili, lżyli, i znieważali. Ale i owszem tak do Ojca Przedwiecznego słowy i afektem Zbawiciela naszego mówmy: *Day to Panie i Boże nasz, wiara prawdziwa oświeconym rozumom naszym, ut cognoscant te solum Deum verum, & quem misisti Iesum Christum*, abyśmy godność twoją, i jednorodzonego syna twego Jezusa Chrystusa, tak jako przynależy uznawali, lepiej Cię czcić, i szanować mogli, teraz i nawiedzi. Amen.

K A Z A N I E

Na Niedziele ośmnaście po Świątkach.

Remittuntur tibi peccata tua. Matth. 9.

NA to w dzisiejszej Ewangelii, ludzie pełni wiary i nadziei, z uprzejmą przeciw bliźniemu miłości, człowiek paraliżem zarażonego, Chrystusowi pokazuja, aby mizernego kółko, od ciężkiej niemocy uzdrowić i uwolnić raczył. Oto i sam utrapiony, a ruszyć się z mieściami nie mogący paraliż, pełnym ufności afektem prosi i zebrze. A Chrystus jakoby prośby jego, albo nie słyszał, albo nie rozumiał, tak do chorego mówi: *Remittuntur tibi peccata tua*, Odpuszczając się grzechy twoje. Ale ja do Ciebie Panie (mogłoby ten paraliż pomyśleć) nie jako do kaptana, na spowiedź, ale jako do medyka, na uzdrowienie niemocy mojej przyniesiony jest: a czemuż mi miasto recepty i lekarstwa, absolucya i rozgrzeszenie dajesz? Ja od ciężkiej niemocy wolnym byś pragnę, a ty mnie od grzechów uwalniasz. A wiesz utrapiony kółko, czemu to tak z tobą lekarz Niebieski Chrystus postępuje? Więcej się ty w tej niemocy twojej, o ciało, niż o duszę starasz: oto żebyś na ciebie wolnym od paraliżu zosławał, jużes pono wiele na doktory i aptekiłożył: a nad to z faryga twoją nieścies się do Chrystusa kazał: a o duszy w cięższym śnać paraliżu bęłacej, nieś podobno nie pomyślał. Otoż żeby Cię, i nas przy tobie, Chrystus nauczył, że to pierwej się i bierzemy, acz zawsze, ale osobliwie w chorobę, o duszę, niż o ciało, starać potrzebą, w przód Cię na duszę, a potem też i na ciało leczy: abyśmy wszyscy wedle prawa kościelnego, w przód w chorobę kładź, niż doktora wzywali, bierzemy z Kościoła Katolickiego Ss. Sakramentów, niż z apteki lekarstwa i pociechy pragnęli. Nad to, podobno w tym człowieku, były wielkie grzechy, tak ciężkiego zarażenia przyczyna, pewnie że zjęt wiały nogi, poki zdrowe były, radniey do karczmy i tancja, niż do Kościoła chodźły, podobno te martwe teraz ręce, na pojedynek często wzywały, albo się nieporządnością iaka często szpeciły, śnać ten teraz bełkocący język, przekleństwa, złożeńie, potwarzy albo słowa niepocztwie, częściej niż Pácierz mówił. Owoż Chrystus w przód grzechy, iako pewna takowej niemocy przyczynę znośi, toż potem i samę niemoc leczy. Okrom tego, czytam ja w tym postępku Pańskim, niewyflowioną dobroć i szczerobliwość prawdziwego Boga naszego Chrystusa, u którego to (iako na tym Kazaniu usłyszyście) jest rzecz zwyczajna, więcej ofiarować i dawać, niżeli abo on obiecuje, albo my prosić śmiemy. Będzie to na większe Boskie szczerobliwości wystawienie, a ufności naszej pomnożenie.

Tym się Boska szczerobliwość, od ludzkiej ścisłości różni, że ludzie

wiele prośzacy, nic, albo mało co dają: Pan Bog nie tak, więcej zawsze daje, niżeli się my prosić poważamy. Zkad ktoś kiedy mu w tym nie dyskrecya żądawano, że ziemskiego iakiegoś Pana o wiele oraz prosił, tak nąto odpowiedział. *Iniquum peto, ut equum obtineam.* Dla tego, powiada, o tak wiele oraz proszę, abym przynamnię to, co sama słuszność kaze uprosić: Boska szczodrobliwość, nie tak sobie z nami postępuje, kiedy Pana Boga o mało prosimy, on nam wiele i obficie daje. Nigdy Pan Bog (tak iako więc ludzie czynić zwykli) kiedy go o co prosimy, czoła nie zmarłszy, ręki nie skurczy, a frontu nie pokaże: ale i owszem, iako temu dzisiejszemu paralitykowi, o doczenie tylko zdrowie prośzaczemu, oraz duszne dąrował, tak i nam, więcej niż prosimy daje. Piękny i atakowey szczodrobliwości Boskiej abryś, w owej cudowney rozdzie Aaronowey upatruję. Ogłosił był przez Moyżesz, intencya swoją, ludowi Izraelskiemu Pan Bog, iż miał wola jednego z nich za najwyższego Kąplana obrąć, i rzadca Świątynie swojej postanowić: co gdy do wiadomości Panów Izraelskich doszło, każdy sobie życzył uprzecznie tego, aby nągłowic, że krwie i domu jego idącey, infułę Biskupia, i dośtoynność Pańską widział, iaki taki pomyślił sobie: wiem ja że kto ma Kieżdzą w rodzie, temu nędza nie do bodzie. Będzie miał ten najwyższy Kapłan, tak wiele dochodów i intrat, poważać go sobie Panowie będą, a zątym iacno może bracia, pokrewnych, synowców, i siostrzeńców swoich z bogacić, i na wysokie godności władzić, po niem pokrewni bracia bogata sukcesya będą, a z się cała familia wspomozę, wflawi i z bogaci, zkad wszystkie pokolenia i familie, do tak wysokiej, Najwyższego Kąplana godności ubiegac się poczęły. Więc guby było do elekcyey, i obierania, na ow urząd przyszło, nigdy by się byli Panowie Izraelscy na jednego nie zgodzili, zachodziły by były różne facye, praktyki i niezgody, każdy by był z nich mowił: zasłużył to dom i familia moja, aby ta, najwyższego Biskupa godnością, uraczona i ozdobiona była. Choć by był dobrze Moyżesz jednego z nich nąten urząd postanowił, każdy by się był odezwał: iam się też tak dobrze iako i ten urodził, i przodkowie też moi, nie pługiem, ale szablą sławy się dorobili, nie pod wiecha trunki i nąpocie, ale krew własną na placu nieprzyacielskim, za dobro pospolite lałi, a zątym mieć domu, i familie moiey, godność tą nie może: baczac zątym Moyżesz, żeby takowa elekcyja bez konfuzyi i zamieszania nie była, prosił o so Pana Boga, aby się on wdał w to Boska swoia powaga, i jednego z nich na ten urząd nąznaczył: Dał się na to snadno użyć Pan Bog, rozkazał Moyżeszowi, aby wszystkie familie rozgi, i laski swoje, do Świątynie zniósły, a czyiaby rozgą zakwitnęła, przy tym dośtoynność i zwierzchność najwyższego Kąplana zostawac miała: która obietnicę iwoiętemi słowy Pan Bog wyraził. *Quem ex his elegero, germinabit virga ejus.* Ktorego z nich obiorę, zakwitnie rozgą jego. Wiem, że rozgą jest wizerunkiem karności, albo sprawiedliwości: owoż kiedy P. Bog, nie srebru, nie złotu, ale rozgom obierać najwyższego Kąplana w Świątyni swojej rozkazuje, tym samym daje znać, że nie bogactwa i dostatki, nie korupcyje i upominki, ale cnota i słuszność ma na takowe dośtoienstwo, godnych obierać: niechże się ludzie zwłaszcza młodzi na rozgi nie dają, niech się na nie nie gniewają, abowiem rozgi ich ludźmi godnymi, Pralatami i Biskupami czynią: owe od rozgi, na młodey skorze pregi, ja to pierwizę na przyszlego godności kreski. Ten miał, wedle Boskiej obietnicy, najwyższym zostac Kąplanem, czyiaby rozgą w Świątyni Pańskiej zakwitnęła: aby w stanie Kąplanskim zostac, albo o niem dopiero zamyslać afekty, nie naruszona niewinnością kwitnęły. Kiedy tak iako Boski rozkaz sporządził Moyżesz uczynił, i odebrane od trzynastu pokolenia rozgi, do Boskiej ie Świątyni schował: nązajutrz, kiedy chcac widzieć co się z owemi rozgami zstało, wszedł do przybytku Pańskiego, powiada pismo S. że *invenit germinasse virgam Aaron, et turgentibus gemmis eruperant flores, qui foliis dilatatis in amygdalas deformati sunt.* Znáł, że rozgą Aaronową zakwitnęła, liściem się okryła, i owoc migdałowy przyniosła. A wżak Pan Bog na prośbę Moyżeszową, to tylko obicę:

Numer: 17.

obiecował, że przyszłego najwyższego Kápłaná, rozgá zákвітneá miałá: á czemuż nád to liściem się i owocem gęsto nápełniá? Tobie to ná náukę, i przestroge najwyższy Kápłanie Aaronie, tá rozgá nie tylko pięknie zákwi-
tneá, ále się też liściem i dojrzáłym owocem nápełniá, ábys ty nie tylko kwitnaca wymowa, ná urządzie kápłáńskim uszy, które Cię słuchać będą cie-
szy, ále też w cnotę i w światobliwość, iák w dojrzáły owoc obfitował. Má-
łoby to ná kápłáńska dostojność, gdyby się w niej słowá tylko wyborne, áfe-
kty nabożne, iáko kwiatki znaydowały, gdyby oraz w owoc dobrych uczyn-
kow nie obfitowála. Vważi to Aaronie, że tá twojá rozgá, nie tarnki, nie
cierpki iák owoc, ále słodkie migdały zrodziá, ábys i ty ná tym, ná który Cię
Bog wzywa urządzie, nie ostro, nie przykro, ále láskawie z poddánymi się two-
iemu obchodził: słowá twoie nie ustáwicznie cierpkie, kwasne, i gorzkie, á-
le częściej słodkie i przyjemne byđ powinny: Nie kwásić: się to, nie dísu-
stami karmić, ále ludzkosć i láskawosć, ná zwierzchnosći i urządzie pokázo-
wác przynależy. Ale ieżeli do przestrogi i náuki Aaronowej, potrzebá tego
było, áby owá tego rozgá, nie tylko zákwićneá, ále się też i dojrzáłym owo-
cem nápełniá, á czemuż Pan Bog, sám tylko kwiećie ná niev obiecował. á
o dojrzáłym owoću żadney wzmianki nie uczynił? á przecie i tym rozgę owę
nápełnił? Dobra z tad wyczerpnął náukę uczony Origenes, kiedy ták *Homil. 9. in Numer*: nápiśá: *Vnum promissi Dominus, germen in virga, dicens: germinabit virga ejus, et plura dedit, flores, gemmas, et fructus. Deus enim multo plura et pretiosiora largitur, quam promittit.* To tylko obiecał był Pan Bog, że owá roz-
gá zákwićneá miałá, á on iá nie tylko kwiećiem, ále też i liściem, i owocem ná-
pełnił, ábysmy zápcwne wiedzieli, że szczodrobliwość Boská, więcty dáie
niżeli obiecuie.

Origenes

Więc iákó sobie Pan Bog, z tá Aaronowá rozgá postąpił, to i z námi czę-
sto bázro czyni: więcty nam dáie, niż obiecuie. Obiecuie często sługom swo-
im w Piśmie S. Pan Bog, zá wykonanie przykazáń swojego, dostátki, bogá-
ctwá i inze doczesne upominki, ták do nich *L. vit. 16.* mowiá: *Si in preceptis meis ambulareritis, et mandata mea custodieritis, et feceritis, dabo vobis pluviam temporibus suis, et terra gignet germen, comeditis panem vestrum in saturatione, dabo pacem in finibus vestris, cadent inimici vestri gladio in conspectu vestro.* Ieżeli prze-
strzegáć i záchowywáć przykazanie moje będziecie, będę iá też wám ożwiał
niechłá ziemię deszczem, będzie ziemiá dla was owoce i pożytki swoje wyda-
wála, nákarmię was aż do sytości chlebem, dam wám požádány pokoy, wy-
gubię i wytráczę wísztkie nieprzyációły wásze: áż nie tylko tę obietnicę Pan
Bog sługom swoim iści, ále też im dostátki i ndiechy Niebieskie, wchvác
wiekniśey dáie. A co sa inzego te dobrá i dostátki doczesne, tylko kwiatki
iákies, překó wiednieráce i usychájące: dobrá zás i roskořzy niebieskie sa iákó
słodkie i wálc owoce. Więc iákó owey Aaronowey rozdze, kwiatki tylko
obiecował Pan Bog, á nád to, dáł iey i słodki owoc: ták i ná, często dary do-
czesne obiecuie, hoynie przy tym wieczne i nieskończone dáie. A krosz
iego dobroć i szczodrobliwość nieskończoná słuszenie zá to wychwali? kto
mu tę iego hoyność oddá i záwdzięczy? Choćbys się rozumie ludzki myśláć
wydyśliował, sposobu, iákobys tę Boská szczodrobliwość mogli oddáć i zá-
wdzięczyć, nigdy nie wynaydziśz, choćbys się mizerne serce, dzis od áf-
kru rozśiáđło, ábo iákó wosk od ognia rośpłynęło, Boskiey przeciwko tobie
szczodrobliwości nie záwdzięczysz; choćby z was uślá ludzkie, rzeka cáła,
słowá i áfekty płynęły, Boskiey hoyności nigdy słusze nie wśláwićie, nigdy
iey, ták iákó przynależy, nie podziękujecie. I ówszem tego się dzis, wšyzscy
oraz záwšydzmy, że lubo Pan Bog mniev ná, obiecuie, á więcty nierównie
dáie: my z przeciwney strony, ták wiele Pánu Bogu obiecuemy, á málo, ábo
nie nie iśómy. Obiecuemy często ná spowiedzi P. Bogu, szczerá życia ná-
szego popráwę, mowiemy: Boże mię karz, ieżeli się do tychże grzechow wroczę,
będę się owey, i wšelkiey inney do ziego okázyi pilno wystrzegá, ná owym
mieyscu, więcty nigdy nie póstoje, z owá osobá nigdy się widzieć, i mowić nie

Levit. 26.

M m m m

zechce.

zechcę, grzechy moje postem i umartwieniem głódzić, i ałmużną opłacać, łzami opłakiwać będę. A coż potym? kiedy tak świętych i dobrych obietnic naszych nie pełniemy, tego co Panu Bogu obiecujemy, nie iścimy: ale się znowu do tychże grzechów, i złych nałogów naszych wracamy: wstydzmy się takowego kłamstwa, i nieślątku naszego, wstydzmy się kępiństwa i nieczytyości, przeciwko najszczodroblewшему Bogu. Boska szczodroblewość więcej nam niż obietnicę daie, a my i tego co Boskiemu Majeństwu obiecujemy, znowu nie daemy. O wstydzie! o hanbo! o nigdy słusznie nie opłakana niewdzięczność naszą! żałujemy tego, że szczodroblewości i dobrodzieystw Boskich, żawdzięczać nie umiemy: Ale my jeszcze te, wstydem zapłonięte oczy nasze, nanielowysławiona Boskiej szczodroblewości wielkość, ile możemy bracać.

Nie tylko Pan Bog obietnice swoje, ale też i prośby nasze, hojnością swoją nierównie zwycięża, więcej daie, niżeli prosić, albo śmiemy, albo możemy. Pokazało się to na sławnym owym opisanym u Matheusza S. w rozdziale osmnaśmym, dłużniku: ten na rejestrze u Pana swego zostawił, kiedy się u niego dzieści tysięcy talentów złotych, które był winien upominać, i zaprzedać go w niewolę, z żoną i z dziećmi roskazowano, nie miał utrapiený dłużnik, czymby się z tak wielkiej sumy wypłacić; miało worków i szkatuły, do pokory się i uniożoności rzucić, upadłszy do nog paniskich, tak pokornie suplikował, mówiac: *Patientiā habe in me, et omnia reddam tibi.* tylko mi trochę miłosierdyw pánie posolguy i poczekay, a ja przyrzekam i obiecuję, żeć się do najmniejszego halerza, w krotce wypłacę: prawdą zem teraz na substancji mojej trochę podupał, omylił mi kreścencyą w polu, wielka mię w handlu i towarach szkoda podkłała, nie stawali mi się moi dłużnicy w słowie: ale mam przecię nadzieję i sposób, że z tego, choć wielkiego długu wynidę, i wшыtek zapłacę: zahatenduję, ieden i drugi folwark, nastapię na dłużników prawem, zpieniężę towary i kupię, zkad sumę nie miała zebrałszy, dług wшыtek w krotce z podziękowaniem oddam. Byli podobno tacy, przy obecności pániskiej, ktorzy się pánu takimi obietnicami kontentować nie radzili, ale i owżem kędyś mowili: nie wierz miłosierdyw pánie, tey wilczyey zmyśloney pokorze, tak ci to każdy dłużnik, kiedy go mocą przyćśniesz, albo prawem przyprześ, iako waż się wierci, wrocić i zapłacić w krotce obietnicę, do nog upada, skwierczy, płacze, prosi i obiecuję, a kiedy go z terminu, iako z ciatney dziury puścisz, przeczekasz się słowá, i piędędzy: pomyśli sobie ow, ktoemuś posolgował dłużnik, i tys prośak, coś miał mię w ręku, iak ptaká na wolność wypuścił, przeczekasz mi się trochę słowá i obietnice, wgarść chuchnieś, i z piędziami pożegnać się musisz, nie dziś mię prawem przekonasz, będę ja nápotym umiał przy śadach szyki tobie i ślady mylić. A zátym dobrze pono wierni słudzy pánu radzili, aby był prawem przekonánego dłużniká, z terminu nie spuszczał, ná dilacya i odwłokę żadná miara nie pozwalał: nie trzebá ná to, mowili drudzy, dbać, choć się on korzy, i płicze, nie trzebá tego słuchać, choć Bogiem i sumnieniem świadczy, choć pálec składać pod przysięga powiáda, że i grosza przy duszy nie ma: niechby ieno mu kto pulsów szczerze pomácał, wnetby on tu, gdzie ma swoje zbiory śpiewał. A coż pán, ná takowe rady i mowy uczynił? oto, powiáda Ewangelia: *Omne debitum dimisit illi.* dług mu, wшыtek odpusćił, dárował, i ze wшыtkiego kwitował. Ná co pátrzac drudzy, gdzieś sobie pomyśleć musieli: przebog coż się temu pánu takowego zstało? dłużnik o dilacya i poczekanie prosił, wшыtko wrocić i oddać obiecował, a on mu dług wшыtek dárował i całę kwitował, lepiey było od złego, iako mowia dłużniká i plewami się kontentować, niżeli nie wziać. Myślił sobie podobno ten pán: wiem iá iáki kłopot i molestya z dłużnikami bywa: dobrze o tym mądry Seneká mowi: *Hostem ex amico, mutuum facere solet,* kto chce przyziaciela utrácić, tylko mu pożyczyc piędędzy, mieć z niego głównego nieprzyziaciela będzie. Pięknie to y graphyce Duch Święty Eccles 29. w te słowá, opisuie: *Donec accipiant, osculantur manus dantis, et in promissionibus humiliant vocem suam,* kiedy owo kto, powiáda, stára się, żebymu

przy-

Matth. 18.

Seneca.

Eccles. 29.

przyjaciół w potrzebie piędzmy wygodzić, o iako się ofertuie! przyjaźń, i afekt swoy oświadcza, do nog upada, korzy się i prosi, oddać z podziękowaniem, nagrodzić i dożywnie odflugować obiecuie, na wszystkie się substancyi zapisuie: *Et in tempore redditionis postulabit tempus*, a kiedy przyjdzie oddać, aż on o poczekanie, o cierpliwość, i dilacya prosi, i wskazując do swiego kredytora mowi: Niechay proszę Iego Mość będzie trochę cierpliwy, stawię się w słowie, oddam z podziękowaniem, o tym ustawicznie myślę, abym się w obietnicy ziscił. Upomniyże mu się drugi raz, mowiac: dolyć też już tey cierpliwości było, a wszak pożyczając na pierwsze zawołanie, oddać zaraz obiecował, a czemuż się teraz ociaga? i w słowie nie iscił. Aż on, *loquetur verba tady, et murmurat*, *et tempus causabitur* aż on się na to zkrzywi, i dyzgust pokazując rzecze: a wszak ci mu z tem piędzmy nie zbiegę, wżakem ośiadły, mam z łaski Bożej z czego zapłacić, więcej ja przyjaściom moim wierzę i borguie, a tak na nich żwawo i goraco nie następuie: ba trzebać się też to i na czasy terażniejszy obeyrzeć, nie potemuć to teraz lara, żeby się długi płacić miały: oto mię nieprzyjaciół spłatoszył, żołnierz zrabował, urodzaju nie było, zboże na targu, i na spuście nie popłaca, a z tym dziwnie się takowey niedyskrecyi i niewadze, niechcieno lepsze nastapia lara, a ja też od dłużników moich, co mi winni, odbiorę, to w ten czas oddam i zapłacę. Itak na pierwsze, wtore i dziesiąte upomnienie, nie nie uczyni, ale i owszem co raz to barżiej dalać się na cie, i gebę odymać będzie: pozwiey że go do prawa, aż on się z tego śmiać i słowy z *Psalms. iij.* (inaczej niżeli Dawid rozumiał) rzecze: *lucundus homo, qui miseretur et commodat: disponet sermones suos in iudicio*, Trzefny to i uciężny człowiek co piędzmy pożyczka: musi się po ratuszach, grodach, ziemstwach i trybunach włoczyć, musi praktykom, aientom, sędziom, tak wiele piędzmy sypać, korupcie dawać, domowego gospodarstwa omięzkać. Otrzymał na dłużniku bannicya, aż cie on słowy spotwarczy, i kalamniami zelży, protestacye pałne nie sławy, zanieście, hultayska kupę iaka zbierze, naedzie, z dobrego cie mienia złupi, na zdrowie i krew nastapi. Twoie to nieszczęście i utrapienie mizerne pożyczalniku, żeś za własne piędzmy twoie, tak sobie żwawego nieprzyjaciół kupił; aż ty w rosole i melancholii zostając, trenić sobie musisz i rzeczesz, za moie ayto, jeszcze mi dobito. Co wszystko uważając ow w Ewangelii pan, niechcąc mieć nagłowie mola, i żwawego nieprzyjaciół: *Omne debitum dimisit illi*, wolał dłużnika swego wszystkim darować, niżeli z nim tak wiele kłopotow i molestii zażyć. Ale mógł jeszcze kto temu panu mowić. A wszak ten dłużnik jeszcze się nie dała, jeszcze nie odpowiada, o poczekanie tylko pokornie prosi, oddać w krotce obiecuie. Okrom tego inszać to ubogiemu z panem, a insza panu z chudym pachołkiem: dajmy to że ubodzy doysć, z panami sprawy nie moga, oni łacniej łady przepłacić i zkorumpować trafia, większych faworow wszędzie doznawają: aleś ty pan dostąpi i bogaty, masz tego lichotę wręku, zawsze go i prawem i lewem pokonał: pokazesz się do prawa, i tego i owego udarujesz, uraczysz i uczęstujesz, aż po tobie paść kreski i dekrety będą. A choćby też dobrze prawo nie posłużyło, znieść go i zruinować moca i kupa, barzo snadno możesz: a czemuż mu wzytek dług odpuszczasz? Złotousty Doktor Chryzostom, Święty Naywyższego Pána i Bogá, nášzego w tym Pánu upatruiac, nie przebrana szczodrobliwosć iego w tym postępku uważa: kiedy z podźwieniem *Hom. 20 in Genes.* mowi: *Bonus et misericors Dominus, non solum quantum petijt, sed quantum nec cogitare ausus fuit, dedit: ille dilationem petijt, hic omnia remisit.* Bołkciey się to tu szczodrobliwosć abrys, i wizerunk, w tym Páńskim postępku pokazał. Iako bowiem ten Pan, słudze i dłużnikowi swoiemu, więcej niżeli on śmiał prosić, hoynie dąrował: sługa o poczekanie i przedłużenie prosił, a Pan wzytek mu dług odpuscił i dąrował: tak i Pan Bog w szczodrobliwosć swoiey nie przebrany, zwykł sobie z nami postępować: więcej on zawsze nam dać, niżeli prosić go śmiemy, abo możemy. My często Pána Bogá, z tym dzisiey-

M m m m

szym

S. Chrysof.

szym paralitykiem, o zdrowie doczesne prosimy, o chleb i pożywienie w codziennym Paćierzu zebrzemy, aby nam Pan Bog na wypłacenie się z grzechów naszych, czasu i łaski swojej pozwolił, pokornie suplikujemy: a on nam nad to, grzechów odpuszczenie i żywot wieczny dać. Przyżnawa Panu Bogu swojemu, takowa szczodroliwość, i Kościół Święty, kiedy się tak do niego, w Niedziele iedenasta po Świątkach modli: *Omnipotens sempiternus Deus, qui abundantiam pietatis tuae, et merita supplicum excedis, et vota, effunde super nos misericordiam tuam.* Wizehmogacy wieczny Boże, który obfitością dobroci swojej, zasługi, i prośby nasze zwyciężasz, wyley na nas nieprzebrane miłosierdzie twoie.

Kiedy raz Krola Macedońskiego, wielkiego Alexandrá, ieden z przya-
ciół jego, o posag dla córek swoich prosił, kazał mu Krol pięćdziesiąt talen-
tow złotych, z skárbu swego odliczyć, na którą hoynosć Pánika zdumiały Peril-
lus mówił: że będzie dosyć dziesięć, na co, tak Alexander odpowiedział: *Tibi satis est accipere decem, mihi non satis donare.* Wierzę ja temu, że na cie do-
lyć wziąć dziesięć talentów złotych, ale na mnie, mało to dárować. Więc ie-
żeli się w śmiertelnym człowieku, taka wspaniałość umysłu znalazła, która
więcej nad prośbę i potrzebę prosiącego osiárowała: coż o Boskiej w tej
mierze wielmożności trzymać i rozumieć mamy? Iáko Pan Bog skárbamii
dostárkami, wśzytkich ziemskich monárchów zwycięża, tak go też nikt w hoyn-
ności i szczodroliwości nie celuie: zawsze on więcej sługom swoim dać, ni-
żeli oni prosić śmienia. My poczuwając się w nizeczności nálezcy, o mále i
podle rzeczy, prosić Páná Bogá ledwo się odważamy, a on, z wrodzoney
wspaniałości swojej, wielkie nam, i nie oszácowane skárby dać, nad mniemá-
nie i nádzicie nálezę.

Cielzmyż się i weselmy z tego, że tak dostátniego, dobrego i szczodro-
bliwego Páná i Bogá nášzego mamy: a oraz opłakujemy głupstwo i niewagę
nálezę, że tak hoynego i szczodrobliwego Páná, rza iko i o ládaco prosimy,
większa w łasce i faworze ludzkim, niżeli w dobroci i szczodroliwości Bo-
skiej nádzicie pokładamy. Zehys co mizerny człowiecze, na ziemskim
twoim pánie wysłużył, dzień w dzień na usługę jego, aż do umoru robisz, i
pracujesz, w niwczym wóli i rozkazania jego przestąpić nie chcesz, na na-
mnieysze skinienie jego, radbyś prawię i z skory wykoczył: a bywa to często,
ze miásto tego mizernego myślá i suchedni, na które ochotnie i pracowicie ro-
bisz, prócey sobie nágniew i niełaskę Pánika zasłużył, łácono na cie skapy
pán, ládáklučzkę i przyczynkę znaydzie, dla której cie spotwarzy, z sławy i
poczciwości złupi, słowy złáie i zbuznie, kiem zbie i skáleczy, zasłużonego
odładzi, z domu, nie nie dawszy, ábo jeszcze twoię chudobę zabrawiż, nie-
miłosierdzie wypchnie i wyrzuci. Owoż małz / żywliwości, prace, i krwá-
wego potu twego, opłakana od ziemskiego páná nágtodę. Ogdybyś nieu-
wago ludzka, połowicę przynamniey takowey pilności i ochoty, na usługę
Boskiej oświadczyła, wiem iákoby ten ze wśzech Nayszczodroblivy Pan,
ochotę i usługę twoię hoynie nágródził / Pánom ziemskim długie i pokorne
supliki często podáiecy, á przed Místatem Boskim i paćierzá na dzień,
tak iáko przynależy nie zmowiemy: którym grubiaństwem naszym, nie-
przebrane Boskiej szczodroliwości źródło, nieszczęśliwie tánujemy. Nu ie-
no ochotnieyszym nápotym áfektom, do tego się Páná udawáymy, więcej tro-
chę czasu na modlitwie, i nábożeństwie trawmy, a on nas większymi nad spo-
dziewanie i nádzicie dáłżę, łáskami i dobrodzieystwy swemi hoynie
nápełni.

Wipomniymy sobie na owego opisánego w Ewáneliu mátnotrawcę,
ktory wśzytkę substáncyá swoją od oycá wziętá mátnie utráciwszy, kiedy do
ostátniey nędzy i ubóstwá przyszedł, nie máiac się w cięszkim głodzie, do czę-
go rzucić, na to się náostátek, iákoby z desperácyi odważył, że się własnemu
oycu chciał za usługę osiárować, i rzeczta to sama uczynił, tak mowiác do nie-
go: *Fac me sicut unum de mercenarijs tuis.* Nie powiodła mi się na dworze pán-
skim

Luce 15.

Skim-pokoiowa służbą, otom ná niey nie tylko dostátki i domowy porządek, ále też enotę, i pocztliwość utrącił: niechcę więcę u tego páná zá dworzani- ná, i pokoiowego służyć, który mi ná pstaték, świnié pásc roskazał, i ledwo srodzinámi żywić się pozwolił. Ciebie dobrotliwy oyczé, lubom Cię ptocho- ścia moia obrąził, o to pokornie proszę, ábyś mię zá naypodleyszego słuę i naiemniká przyiał. Co ledwo z płaczem wymowił, tak się zaráz miłosier- dziem oéicc dobrotliwy wzrzuszył, iż miásto tego, co miał twowolnego nie- enotę, hultáia nie syná, gromić i fukać, to on go nie zá słuę, iáko prosił, ále zá syná znówu przyiał, siermieę z niego zdárzy, w piękne száty ubrał, złotym łáneuchem i pierścieniem ozdobił, zgłodzonego odżywił, nákarcił i uczéstował. Czemu dziwuiać się Ambroży S. in Cap. 15. Luca mowi: *Pa- ter accurrens, non contentus minora concedere, pristina filiorum dignitati illum restitu- it, nec iam de mercede conductoris, sed de hereditate fecit cogitare parentis*. O iáka to, powiáda, dobrotliwy oéicc, złemu synowi łáskę pokazał. Syn o to prosił, áby go zá słuę i niewolniká przyiał, á on go wziął zá syná, i dziedzicem dobr swo- ich uczynił, kórem postępkem swoim nie kogo inszego, tylko Nayłáskawsze- go Oycá nászego Bogá, wyrąził: utracamy i my iáko márnotráwcy iacy, nád wízytkie stárby i dostátki, droższá łáskę Boská, á potym uznawízy głupstwo i nieszczésie násze, obracáiac się skrutzoným sercem do Páná Bogá, zyczyl- byśmy bydz nayniłszymi słuęami iego, á on zá syny nas, i dziedzice Krole- stwá swojego przyimuie. Oto i dzisieyzy nędzny párálytyk, ledwo się tego godnym bydz uznawał, áby náń Chrystus oko swoje obrocił, i między nędze żebraki policzył, á on go zá syná przyimuiać, mowi: *Confide fili, remittuntur ti- bi peccata tua*. Vśay synu, odpuszczone sa grzechy twoie: tyś mię tylko o do- czesne zdrowie, i uwolnienie od ciężkiego párályzu prosił, áia dłuę twoię lecę, synem Cię moim i dziedzicem Krolestwá wiecznego czynię. O dobro- ci i łáskawości Boská / rozumem niepoięta, ięzykiem nie wysławiona, áfe- ktem nie odwdzięczona! obroć że też ná níkczemność i niegodność nászę łáskawę, i miłosierne oczy, twoie, odpuść grzechy, i niepráwosci nászę, á kie- dy Cię o podłé i doczesne rzeczy, z bóáźnią i ze wśtydem prosimy, ty nam day żywot wieczny Amen.

S. Ambros:

K A Z A N I E

Ná Niedziele dziewiętnástá po Swiátkach.

Mittite eum in tenebras exteriores, ibi erit fletus, & stridor dentium. Matth. 22.

SUrowe Dekretá, strážne exekucye w dżisieyzy ogłosíten wam Ewange- llii: oto naprzod ná owych niewdzięczników, i krwie niewinney okrutnych rozléwców, zemknionie ná exekucya chorągwie, dosyć świętey spráwiedli- wosci uczyniły, kiedy tych którzy nie tylko łáská pańska i hoynym bántie- tem iego pogardzili, ále też záprażaiace ná ucztę słuę pańskie, okrutnie po- mordowali, w pień niemal wysćinano. Oto i tego oszarpánego żebraká, że łáchmánami swoimi, pańskie poćierał páłáce, surowým dekretem w te słowá okryto: *Ligatis manibus & pedibus, mittite eum in tenebras exteriores, ibi erit fletus, & stridor dentium*. Związawszy mu ręce i nogi, wrzucić go w ciemność, gdzie będzie płacz, i zgrzytanie zębów. Kedyinóy chlebem, i hoynymi bántietámi, sędziom gęby zátykáia, inszych czásów *veritas in fundo*, prawdá w kieliszkach, á często w cáłych beczkach; i antách tonie, á tu przystóle i hoynym bántiećie, surowe dekretá pisa, i zaráz ie bez odwłoki wykonywáia: o wielkáz to spráwiedliwość, która i przy kieliszkach trzeźwa, i przy srebrnych pułmiskach nie łákoma. Widzę ia przećie cóś takowego w tych sadach, czemu, ieżeli nie przygánić, przynamniey zádziwić się muszę: á czemużes to (ieżeli się godzi w sady twoie wgladać) sławny spráwiedliwością to Pánie, tych

Nnn

krwie

krwie rozlewcow i niewdzięczników, Máiestatu twoiego gwałtowników; śmierćias tylko, i to dość lekka ukara! á tego mizernego żebraká, że się z nę-
dze i ubóstwá, w odartych łáchmánach, w oczach twoich niepozornie stawił,
na ciężkieś więzienie ná niecznośne męki, ná płacz i zgrzytanie zębów. Su-
rowie osadził? gdyby z ludzkiego rozsádku takowe dekretá wyłizły, rzekł bym
że się owdzie, oko zacnością urodzenia, ábo bogáctwy uwiodło, á tu ná nę-
dze i ubóstwo, nic nie respektowało: ále o Boskich sadach nie tylko mowić,
ále i pomyśleć się o tym nie godzi: á czemuż przecię ná trybunale Boskim,
surowiey tego ubogiego, i ná pozor niewinnego żebraká osadzono, niż owych,
páńkow, choć iáwnych zbrodniów i zabóyców? Wiem że Doktorowie
Święci i Tłumáczé Písmá Bożego, ósobliwe Theophylactus i Chryzostom Świę-
ty przez owych, z wetela się i bántietu páńskiego wymawiających zuchwal-
cow, i slug páńskich mordercow, rozumieją niewiernych żydów, pogánów,
heretyków, którzy nie tylko wiara święta, i hoyna w kościele Chrystusowym
uczta wzgardzili, ále też wyśłanych w poselstwie do siebie Świętych Apósto-
łów, i inšzych Męczenników okrutnie pomordowali: ten zaś za stołem páń-
skim oszarpány żebrak, wedle Grzegorzá S. wyraża ludzi, do prawdziwey wia-
ry powołanych, którzy nie wedle praw i powołánia Chrześciankiego żyć,
do stołu Chrystusowego, bez łaski Boskiej, iak bez száty godowej, niego-
dnie przystępują, które Doktorów Świętych zdanie zá fundáment záłożywszy,
iuz teraz zadána trudność i pytanie snádnó ułáćnię: kiedy ná tym kazaniu
powiem, iż większe nierownie karánie zástuguia, i ponoszą zli, choć praw-
wierni Chrześcianie, niżeli niewierni żydzi, ábo poganie. Niech to będzie
wprzód ná wyśławienie Boskiej Spráwiedliwości, á potym ná przerázenie
zbáwienná bóiaźnia, serc Chrześcianskich.

Do ktorey fortece uciekaliśmi się temi czasy, przed gniewem i zápál-
czywością Boską, w ktorey obronie wszytkęśmi nádzieję náłżę pokládali, z
tey dźisłay ustępować musiemy: owę iedyná tarczá, któraśmi się przed ogni-
stemi, Spráwiedliwości Boskiej strzáłami záśłaniáli, dźisłaysza nam odbiera
Ewánielia. Myśmy rozumieli ze nas, sámó imię i powołánie Chrześciankie
od karánia Boskiego dostátecznie uwolni, áż owo, zgodne, Doktorów Świę-
tych zdanie, ná oko nam to pokázuie, że ten, który nas do wiary, świętey i
stołu Chrystusowego záprošzonych wyraża, utrápiiony człowiek, większe ka-
ránie z wyroku Boskiego ponosi, niżeli owi, niewdzięczne żydośtwo, i okru-
tne pogánistwo, wyrażájący łotrowie, ábyśmi w sámó imię i powołánie
náłże Chrześciankie nie dufáli, ále i ówszem większego ztád się karánia oba-
wiali, ieżeliby się życie náłże, z powołánim zgadzác niechćiało: w ktorey
prawdzie wnetże nas Origenes pieknem Písmá Świętego tłumáčeniem iáśnie
oświeci. Jeremiaż Prorok widział raz Páná Bogá, bogáte skarby swoje o-
gládaiacego, o czym ták w rozdziale pięćdziesiątym mowi: *Aperuit Dominus*
thesaurum suum. Otworzył Pan skarb swoy. To też to Pan Bog Jerem áłzu,
skarby swoje pod kluczem chowa? á to widźicie że chowa: żeby sobie nikt
z skárbu Boskiego, nie swá wola nie brał, ále wszytkich dárow Niebieskich z rak
iego hoynych záwśze oczekiwał. Á czemuż to Pan Bog Podskárbięgo i in-
šzych skárbowych rachmistrzów niema? Wie Pan Bog że skarby ziemské
im częściey przez ludzkie ręce przechodzą, tym ich barźciey ubywa, ktorakol-
wiek ręká skárbu się pospolitego ruszy, záwśze do niey, powiáda, cokol-
wiek przyłgnąć musi: záczyń gdzie więcej skárbowych, tám też większe
pułtki, w skárbie częstokroć bywáia. Niechac tedy dać Pan Bog nikomu,
do iákiey chćiwości przyłżyny, sám skarby swoje pod kluczem włáśnym cho-
wa, sám do nich otwiera. Á czemu się, ták częstemi i ciężkimi podatkámi
skarb nápełnić nigdy nie może? bo więcej niemal rák odbiera, niżeli oddáie:
á do káżdey cokolwiek przyłgnie, dlatego nie sporo. Niechac Pan Bog mieć
rákowego w Pánstwie swoim nierządu, sám od skárbu klucze chowa, sám do
niego otwiera. *Aperuit Dominus thesaurum suum*. To pewnie Pan Bog z tego
skárbu, ábo Rycerstwu swoiemu, Aniołom Świętym, przy iego się dostoyno-
ści i Má,

Jeremie.

ści Mięstaćcie zaśtawiłacym, żołd zaśluzony odliczać, ábo w winnicy swo-
 iej wiernie pracuiacym robotnikom płacić, i ludzkie zaśluga nągradzać bę-
 dzie? chwały Niebieskiey, łask swoich Boskich, pomyślnego szczęścia, i bo-
 gactw, z tego skárbu Pan Bog dobędzie? Myli się każdy ná rozumieniu swoim
 (mowi pomieniony Prorok) ktokolwiek rozumie, że Pan Bog w tym to swo-
 im skárbcu, szczęście wieczne, ábo doczesne, łaskę, ábo miłosierdzie chowa,
 insza się tam iákás monetá, w tym skárbcu znáyduie, o ktorey tak, tenże Pro-
 rok mowi: *Aperuit Dominus thesaurum suum, & protulit vasa ira sua*, nie zło-
 to, nie srebro, nie łaskę i miłosierdzie, ále gniew chowa w skárbie swoim Pan
 Bog. Wądyć to ná to skárby, zeby z nich, zaśluzonych nagrodá, i słuszná
 zapłatá, inszych łaski i donátywy hojnie dochodziły. Cogdyby o skárbach
 ziemskich pánow powiedziano, cośby się ku prawdzie miało, boćtak polpo-
 lićie bywa: Vpomni się owo robotnik u gospodarzá zapłaty, zechce od pána
 odebrać slugá myto, czeládnik suchedni, áz pan *aperuit thesaurum suum & pro-*
tulit vasa ira, zaráz się rozgniewa, do obuchá, ábo do pięści rzuci, posuka,
 połacie, i tak każdy rzecz, boday nikt dobry u takiego pána nie służył, który to
 furýa, gniewem, i obuchem, nie pieniądzmi płaci, u ktorego częściciey kán-
 czugiem, ábo postronkiem, niżeli kráwieckim slákiem, miarę ná bár-
 wę biera. A czym swoje skárby ziemsey pánowie, tylko gniewem nápełni-
 li? iedno wyłáiał, drugie wyfukał, to wydárł, owo ná ubogim poddánstwie
 wyćięmieżył i wytyránizował, i tak u niego násypane szkátuły, i nápełnione
 árienterye, *vasa ira*, wszystko wyłáiał wyfukał, nie spráwiedliwie wydárł. Do-
 stáło się, nie spráwiedliwym, á ubogie sieroty krzywdzacym spadkiem, owo
 poźmiskow puzdro, wzięte ná sądowá korupcyá, owę czárę, ábo rostruchan,
 i siebie, i drugich, z owego kuflá piánstvem zálewasz, gniewa się o to wszystko
 Pan Bog, áz ty nie w skárbie i árienteryi twoiej, tylko *vasa ira*, naczynia gnie-
 wu Boskiego nie znaydziesz. Rusz ieno go w mieszek, upomniy się długi,
 áz go zaráz wszystkie kordyáki rzuca, iákoby gniew, i furýa, á nie pieniądz, w
 mieszku swoim chował. A toż nie dziw, że się to o ziemskich bogaczách
 mowić może, *Aperuit thesaurum suum, & protulit vasa ira*: bo oni gniew Boski,
 i swoje furýe, w skárbach włánych chowáa: ále że się i skarb Boski, gniewem
 nápełnił, to u mnie dziwnieysza. Wszak Pan Bog dobry i miłosierny? á cze-
 muż gniew w skárbie swoim chowa? myśmyć to zdami się Pánu Bogu, ná ten
 skarb skłádkę uczynili, do nas kázdego zosobná Apostoł S. mowi: *Theauri-*
zas tibi iram, in die ira, & revelationis iusti iudicij Dei. Ludzieć to ludzie ten skarb
 Boski nápełnili, á coż w tym skárbie, zá *vasa ira*, Pan Bog chowa? wwiáwił się
 z tym przed Iobem mowiac: *Nunquid ingressus es thesauros nivis, & thesauros*
grandinis aspexisti? Oto śniegi i grády, ná ludzkie utrapienie, zámyka w tym
 to skárbie Pan Bog. Dostáło się bydź i Dáwidowi, w tym to skárbie Boskim,
 który po częsci opisyuac mowi: *Ponens in thesauris abyssos*. Brzdenne, powiáda,
 przepáści, chowa w skárbach swoich Pan Bog. Vatablus miásto tego *Aperuit*
thesaurum suum: czyta *aperuit armamentarium suum*, iedno to u Pána Bogá,
 skarb, co i cekausz, w tym on skárbie, w tym cekaníe, chowa nieprzyiacielkie
 szable i łuki, tam złożone są, nád wszystkie działa i kártány, ogromnieysze
 pioruny ogniste, tam iák gránaty, błyskawice, i uszy przerażájące gromy. A
 gdzież Pan Bog te pełne gniewu i zápalczywości skárby, gdzie tę ármatę sprá-
 wiedliwości swojej chowa? słucháćcież iuż, przyobiecáney ná to Origenesá
 odpowiedzi, który tak *Hom. 3. in Ieremiam* mowi: *Thesaurum Domini, ego con-*
fidens, dicam esse Ecclesiam Dei, & in isto thesauro sapè homines latitare, qui sunt va-
sa ira. W Kościele, powiáda, Chrystusowym, znáyduia się naczynia gniewu,
 i dálej przydáiac mowi: *Qui ingreditur Ecclesiam, aut vas ira est, aut misericordia,*
qui extra Ecclesiam est, neq; vas misericordia est, neq; vas ira. Ludzie, powiáda, w
 Kościele Chrystusowym zostáiacy, ábo są naczyniem miłosierdzia, ábo na-
 czyniem gniewu: ci zaś, ktorych w Kościele Chrystusowym nie mász, iácy
 są pogánie, ábo żydzi, iákó łaski i miłosierdzia Boskiego, tak też gniewu, i
 ciężkiego karánia, nie są naczynia. Wiećie że w domu gospodárskim, kiedy

N n n n z

pies,

Rom. 3.

Iob 38.

Psalmo 32.

Origenes.

ábo inſze bydlę ſzkodę, ábo iáka nieprzyſtoynoſć uczyni, nikt ſię nád niem,
 nie páſtwi, nikt ſrodze nie biie: niechżeby ſię tego, ſyn goſpodárki, ábo kto
 z czeládzi wazył, bez cieſzkiegoby karánia nie zoſtał. Ze Pan Bog niepráwo-
 ſci zydowiſkich, pogániſkich, heretyckich, nie ták ſurowo doczeſnie i wie-
 cznie karze, iáko ſię mſci, choć mniefzych Chrzeſciánſkich wyſtepkow,
 dziwować ſię temu nie trzebá, bo żydzi, poganie, ſa to u Páná Boga iáko be-
 ſtye nierozumne, żadnego ſwiátłá nádprzyrodz. o tego nie máláce. Chrzeſci-
 ánie zás iáko ſynowie, ſludzy i domownicy Bo cy, záczym nie dziw, ze o-
 wym Pan Bog iáko beſtyom, czelto, i wiele przebacza, tych zás ſrodze, docze-
 ſnie i wiecznie, choć zá mniefſze wyſteпки karze. A czemu to Pan Bog, iro-
 dze nas ręká, i ſzablá Tátárſka nówiedza? czemu bezbożne pogániſtwo krewiá
 i ſubſtáncyá Chrzeſciánſká bogáci i otworzył to Pan Bog do ſkárbu, to iſt
 wedle Origenefá, do Koſciółá ſwoiego: i ználáſzly tam *vaſa ira*, naczynia
 gniewu, oto ie tłuče, i między pogániſtwo rozrzuca. Ráchuymy ſię wſzy-
 ſcy, kiedyby tu Pan Bog nárewiáza, do nas, do miáſtá, i Koſciółá tego, iáko
 do ſkárbu ſwoiego przyłodzi, czyby też te *vaſa ira* ábo wedle Páwłá Święte-
 go *vaſa contumelia*, naczynia gniewu, i nieczyſtey (proſnoſci, nie ználáſz? A
 jeżeli inſi, ktorzy mnief podobno przewinili, *ligati manibus & pedibus* w pę-
 zách i káydánách pogániſkich ięcza, my czego od ſpráwiedliwej ręki Boſkiej
 czekamy? á choćbyſmy dobrze teraz ręki pogániſkiej uſzli, cięſzſze ná nas pę-
 zá i káydány, ſięgnáſz, bo wieczne po ſmierci tárały, zá grzechy Chrzeſcián-
 ſkie, niepochybnie czekáją. Słuchaycie ieno, iákie o tym áwizy z drugiego
 ſwiátá Auguſtyná Świętego doſzły? Tráfiło ſię raz temu Dóktorowi Święte-
 mu gadáć z człowiekiem, który prawdziwie umárty, cudownie był do żywo-
 rá Boſká wſzechmocnoſciá przywrocony: iáko ſam o tym *Epist. 206.* znáć dá-
 ie: tego, gdy między inſzemi, pytał też i o to, ieżeli by w piekle wſzyscy lu-
 dzie, iednakowe męki cierpieli? ná co táka od niego odpowiedź uſłyſzał:
Tantum differt inter Christianorum, qui ibi torquentur, & paganorum penas, ut
paganorum cruciamenta, respectu eorum qua Christiani peccatores ſuſtinent, ſint qua
ſi nulla. Táka, mówił ten do Auguſtína S. wiktoreſzony od umártych czło-
 wiek, ieſt różnicá, mák chrzeſciánſkich od pogániſkich w piekle, iá te ktore
 poganie i inni niewierni ponolá, zdáſz ſię bydlę ochłoda, nie karánem,
 względem tych, ktore chrzeſciánie cierpiá, czego ten, z drugiego ſwiátá
 oczywiſty ſwiádek, tę przyczynę Auguſtynowi Świętemu dáwał, mówiac:
Nam illi, in vacuum gratiam Dei receperunt, nec voluerunt a peccatis corrigi, dum
vixerunt, ſacris continue vociferantibus ſcripturis, quas pro nihilo putavere: diatego,
 powiáda, więkſze nierównie męki chrzeſciánie w piekle, niżeli poganie cier-
 pia, ábowiem nádaremno iáſkę Bożą przy Chrzeſcie Świętym wzięli, darmo
 rozum ſwiátłem nádprzyrodzonym oſwiecony mieli, kiedy ſię wſtych pátó-
 gách ſwoich popráwić niechcieli, choć ná nich rzetelne Duchá Świętego ſłó-
 wá, to z kázálnice, to przy konfeſyónálách, głoſno wołáły. Nie dáie kto
 wiáry, tey relácii, Auguſtynowi Świętemu uczynionej? niechże ſłucha Pra-
 wdy Przedwieczney iámego Chryſtuſá w Ewángeliu ſwoicy, tercá wierne ták
 przerazáiacego: *Tyro, & Sidon remiſſus erit in iudicio, quam vobis.* Więkſzy
 wás ſad, więkſze karanie, ludzie náuka moia oſwieceni, niżeli pogániſka nie-
 zbożnoſć czeka. A czemuż Pánie? odpowiadá mi Chryſtus: *Quia ſi non veniſ-*
ſem & locutus eis non fuiſſem, peccatum non haberent, nunc autem excuſationem non
habent, de peccato. Gdyby był z ná ná ziemię w ciełe ludzkim nie zſtąpił,
 i náuki moiey tym ludziom nie ogłoſił, ieſzczeby byli iákożkolwiek nie wiá-
 domoſciá, niezbożnoſciá ſwoię, przed ſádem moim záſſonili, ále teraz co zá
 wymowkę ſwoicy nieprawoſci znayda? Co rozumiećie z iáka bóleſciá, inż
 tego rzeczámá, áli owi w piekle Chrzeſciánie doznawáia? czego my ſię do-
 piero iękamy: rzekę o nich ſłowy i áſektem Piotrá Świętego: *Melius erat illis,*
non cognoscere viam iuſtitia, quam poſt cognitionem, retrorſum converti, ab eo, quod
illis traditum eſt, ſancto mandato. Lepiej było tym ludziom, nigdy prawdy nie
 uznać, lepiej przykazania Boſkiego, nigdy nie ſłyſzeć, niżeli uſłyſza-
 wſzy

2. Auguſt.

Matth. 11.

wszy nie chować. Obymci wiedział o kim w tym Kościele, że ma kiedy na-
 cięzższe niż poganie przysść w piekle męki, a było to w mocy moiej, zdarł-
 bym z niego ten, który przy Chrście Świętym, przyiał charakter Sakramen-
 talny, i cechę Chrześcijańska; odarłbym go ze wszystkich nadprzyrodzonych
 darów: światło niośńatek wiary S. i własną krwiąbym w nim zagaśił: życzył-
 bym mu tego, żeby był nigdy o prawdziwym Bogu, nigdy o Chrystusie nie
 słyszał, nigdy u stołu łaski i świętych Sakramentów jego nie zasiadał: boday się
 był żydem albo poganinem urodził, i wiecznie w niewierności zginał, iezeli
 miał Bogą uznawłszy, łaski jego zżywszy, Młecstaf Boski żyć, i ciężko o-
 brażać. Boday byłaowa przy Chrście S. woda zniknęła, albo się w kamień o-
 brociła, iezeli kto z nas, obmywłszy nia grzech pierworodny, miał się kiedy
 w błocie cielesności, izłych nałogów, iako swinią kałać, a co ztym idzie na-
 cięzższe, niż bezbożność pogańska, męki sobie zarozić. *Leuius enim est, Deum
 nescire, quam cognitum irritare.* mowi nabożny Rupertus, lepiej Bogą nigdy
 nie znać, niżeli poznawłszy go, grzechami żyć i ciężko obrażać.

Rupertus

Ale czasafektowi, drugiego Pisma S. uważaniem, trochę sobie odpocząć
 2 Reg. 6. Za czasów naywyższego, Helego kápłana, po spustoszonem od Fi-
 listynów krolestwie Izraelskim, dostała się Arká Pańska w ręce pogańskie,
 aż tu po całym krolestwie szmer, i rozmaite rokowanie: kto przyczyna zabra-
 ney w pogańska niewola cudowney Arki? jedni śnać mowia, że niezbożna
 fikcya iakaś, nieprzyiacielá ná głowy i kárki Izraelskie zwabiła, drudzy ná
 niemęstwo i nieochotę rycerstwa Izraelskiego winę składáia: inśi mowia, że
 głowy nam, i wodzów Pan Bog odebrał. Znaydnuja się i tacy, ktorzy ná księzz,
 osobliwie ná Helego, to skaranie Boskie cále składáia: że ná iáwne zbrodnie
 Izraelskie, osobliwie ná niezbożność synów swoich przez spáry pátrzył. Nie ro-
 zumieyćie i wy dzieći, że tylko ludzie, tak w látá, iako i w nieprawość do-
 rzáli, takowey plagi Boskiej winni, nie tylko prywatne niezgody, iáwne niepra-
 wiedliwosci, ale też i grzechy wáśze, dáły do takiego gniewu i karania, nie
 miała Pánu Bogu przyczynę: i ná was winę Pismo S. zgania, mowiac: *Erat
 peccatum puerorum grande nimis.* i z wáżę, więkza ná látá nieprawość, Bog to
 Krolestwo karze. Nie umieliście Izraelczykowie tey Arki szánować, mowi-
 liście, a wśzytko w tę skrzynię księzzá nienásyceni tkáia, kłóto was w oczy
 to złoto, i intze około Arki Pańskiej ozdoby, mruezeliście ná tę mánę, czy-
 li chleb kościelny, nie chowáliście tego przykazania Boskiego, ktore w sobie
 tá S. Arká zamykała: owoz się też tá jedyna wáśza obroná, do pogan, od was
 przenosi, ktora ledwo Filistynowie, odebráli, aż ia zaraz do bożnice swoiey
 prowadza, wedle Dagoná bożká swoiego obok stawiaia: iezeli Arkę Pańską
 w pogańskiej bałwochwálnicy widáć, cóż o synách i corkách Izraelskich trzy-
 mać? iák tego wiele, między pogaństwem, zał się Bożę z poganiáło! Nie kon-
 tentowali się tym despektem, Arce wyrządzonym Filistynowie, że ia do
 bałwochwálnice swoiey wprowadzili, gdzie ia nie tylko wedle bałwáná swoje-
 go położyli, ale nia niośńatek wzgárdziwszy, rękami własnemi, z bożnicę
 wywlekli, ná woz prośty, a ledwo nie w gnoiowki włożyli, nie z cugu woźni-
 ki, ale dwie krowie, w prośty woz záprzagli, tak ia zelzywie do Izraelczyków,
 od siebie wypchnęli, a przecię im to uśzło, karania zá takie uczynione Arce
 Pańskiej zniewagi, żadnego zgoła nie odnieśli. A ow światobliwy w opi-
 nii ludzkiej Bogá prawdziwego kápłan, oro tylko, że się tey Arki Pańskiej ru-
 szyl, zaraz rozniewany Pan Bog, *percussit eum, & mortuus est*, nagła śmiercią
 skarany ná miejscu okrzepł. A dla Bogá owdzie paganie, niezbożnemi rę-
 komá swoiemi, tak ládáiako Arkę Pańską traktowali, a żadnego zá to karania
 nie odnieśli, a ten kápłan, zá jedno Arki Pańskiej dotchnienie, bez dusze ná
 miejscu zostáie. Rzekłbym że się chćiwa iakaś ręka, tey skrzynie kościelney
 chwycił, dla intryty i prebendy iakis, nie dla chwały Boskiej, chćiał tey
 Arce Pańskiej służyć: rozumiałbym że nieczystościá iakaś, zarázona rę-
 ka, Arkę Boską podpierał, ale nie otym Pismo Święte nie wspomina, a ia go
 też bez słusznego fundámentu, w niwczym takowym potępiáć niechcę: ale

1 Regum 2

2 Reg. 6

Oooo

choć

choćby i tak, iákom pomyślił było, aza nie chćiwszemi i w káżdą nieczystość wezwyczáionemi rękómá, pogánstwo tę Świętą Arkę Páńską traktowało? á przecię przyzwoitego zá to karánia nie odnicflo. A ná tego kápłaná, mnicy-
 Theodor: szego się iákiegoś, i powszechnego tylko defektu, Tłumácze Písmá S. domy-
 ślają, á przecię tego nagła śmiercią przypłacił. Piękna tego á do moiey rze-
 czy służąca przyczynę dáie Theodoretus mowiac: *Quia ab alijs, tanquam exter-*
nis parum, ab hoc, tanquam à domestico, plurimum sperabatur. Dla tego, powiada,
 Boska Sprawiedliwość, zá nieuczciwość Arce Páńskiej uczyniona, Phil-
 istynow srodze nie skarála, że to obcy, i ná swiatości się Arki nieznáacy po-
 ganie byli, ten zaś Izraelski kápłan, dlatego zá mnicyšzy ckeło Arki Pań-
 skiey defekt, nagła śmiercią skarány poległ, iz z nią, nie tak iáko ná prá-
 wowiernego kápłaná należało przystąpić.

O ręce kápłáńskie! o usta Chrześciańskie! iákie was karánia, iákie męki
 czekają iezeli nie drewnianey Arki, mannę w sobie máacy, ále sámego
 Dion: Car: Boga pod Sákrámentálną osobą, świętokracko tykać się śmiećcie (*Ecce mo-*
vi Dionysius, Carthusianus) *sita percussus est qui bono zelo, quamvis non satis discre-*
to, Arcam Domini, rem inanimatam & ligneam sustentavit, quantam damnationem
merentur, ac sustinebunt, qui corpus & sanguinem Salvatoris, maculat & conscientia,
consecrare, tractare, aut sumere non formidant. Iezeli, powiada, ten który z nie-
 uważnego nabożeństwą, Arkę Páńską upadłá, rękómá włádnemi podnio-
 śł rak ukarány iest, iákie potępienie záśluguia, i poność będa? ci którzy
 śláo i krew Chrystusowa, zmázaniem sumnieniem, nieczystemi rękómá, ábo
 ustámi biorą, i pożywáia. Trafiáło się to często że poganie, żydzi ábo here-
 tycy, Najswiętszy Sákráment z cyborium i Kościołá Kátolickiego wyniosz-
 fzy w błoto go mioráli, przede psy i wieprze rzucáli: drętwieciá, ná niezborność
 uszy! á ja bezpiecznie mówię, że więkšza iest w tey mierze Chześciańska
 nieprawość, kiedy kto do stołu tego, torem dźśięyszego oszarpanego żebraká,
 bez łáski Bożej, iáko godowey száty niegodnie przystępuje: áco zatym idzie,
 więkšze sobie karanie, zá taką świętokradzką komunią, niżeli poganie zá
 niezborność swoję, záśluguie: czemu? *quia ab illis* (powiedź áł Theodoretus)
tanquam externis parum, ab his tanquam domesticis, multum desideratur, bo od po-
 gan, i mizych niewiernych Chrystus, żadnego poszánowania nie wyciąga, á od
 prawowieraych Chrześcian godzien, i chce wszelkiey uczciwości. Mów Ołta-
 rzu Páńki, powiedźcie krajki ná komunię S. wystáwione! wiele też ná tym
 miejscu, do stołu Páńskiego, bez łáski Boskiej, w láchmáńách nieczystego su-
 mnienia, niegodnie przystąpiło: ná których, iuż się Ináć Chrystusow, dekret
Ligatis manibus & pedibus, mittite eum in tenebras exteriores, ibi erit fletus
& stridor dentium, dawno wykonywa: á gdy byście mówić mogły, wielkiby-
 ście tego komput powiedziáły. co uważáiac, mówi Augustyn S. *Non in hoc*
nobis, quod Christiani dicimur, blandiamur, sed propter hoc, nos iudicandos credamus,
si nobis nomen frustra vindicamus alienum. Nie pochlebuymy sobie, áni w tym
 nádzicie náłzey pokładamy, żeśmy Chrześciańie, że imię Chrystusowe ná
 sobie nośemy, i owszem dla tego sámego, stráśnych się sądów Boskich i
 śięszkiego karánia boymy, iezeli się życie i postępkí nášze z imieniem zgadzác
 nie będa. Cieszymy się teraz i rádujemy z tego, żeśmy Chrześciańie, bierze-
 my zrad do zbáwienia nádzicie, á ja o tym nie watpię, że dziś nie ieden w
 piekle, radby się tego imienia odprzysięgł, iezeli wedle powołánia i práwá
 Chrześciańskiego nie żył.

Wiem że raz Alexander wielki, nápadšzy ná niemęžnego w woysku swo-
 im żołnierzá, imieniem także Alexandrá, tak mówił do niego: *aut nomen*
muta, aut mores Alexandri indue. ábo imię odmień, ábo meštwá náśladuy Ale-
 xándrowego. Chcesz Chrześciańinie, ábyć imię twoie ná więkšze potępienie
 nie było, *aut nomen muta, aut mores Christiani indue,* ábo to imię odmien, ábo
 się w obyczáie i cnoty Chrześciańskie przyoblecz. Nie dufáac tedy sámemu
 imieniu, stáraymy się o swiatobliwość Chrześciańskiemu powołánia przy-
 zwoita. Dziękuymy Chrystusowi zá to, że nas do stołu, do wiary S. i używá-
 nia

Wielk (w
 Bole
 Pánie
 pływaj
 ara pra
 i, żełm
 rodzili
 bez godow
 nieuwagi
 miłosierdz
 twoiey nie

K

CH (f
 celin op
 S. Ewaniel
 páná tyče
 łáski i do
 mu nádzie
 enim mori
 zázwałem
 ska Bog W
 wydarł, flu
 winney, zá
 fá. Tou m
 rego, do B
 pomyslił
 zdrowił;
 zá obrádá
 ábo gorze
 pite poma
 wu dla teg
 tego iedyn
 pan oćiec
 swoim w C
 do Bóg ná
 wiadome o
 przedę in
 tylko pán
 w Chrystu
 kiedy ná ty
 powodem
 áqu ná cz
 Naycz
 puch: zwy
 kie przy
 boghoyn
 dobrarzy
 wigor: 103y

Właściciel swoich miłosiernie powołał: ale się oraz o to staraliśmy, aby nam na łaskę Boską, i dobrych uczynkach przy tym stole nie schodziło. Vznawamy Panie łaskę i Nieśkończone Miłosierdzie twoie, żeś nas krom wszelkiej przyślugi naszej, z szczerą dobrocią twoją, do Kościoła twojego wezwał, wiara prawdziwa oświecił, Ss. Sakramentami nakarmił: łaska to twoja sprawiła, żeśmy się nie w niewierności pogańskiej, żydowskiej, albo heretyckiej zrodzili, i wychowali. Znamy do siebie, żeśmy nie raz bez łaski twojej, iak bezgodowej szaty, oczom się twoim pokazywali, wstydziliśmy się i żałujemy nieuwagi naszej, lękamy się strasznych sądów twoich; ale oraz, poki czas, do miłosierdzia się twojego uciekamy, i pokornie prosimy, abyś nas od twarzy twojej nie odrzucał; ale nam rączył być miłościw, na wieki. Amen.

K A Z A N I E

Na Niedzielę dwudziestą po Świątkach.

Credidit ipse, & domus eius tota. Ioan. 4.

CHciał bym-ia wiedzieć, mądrze i roztropnie ci słudzy, Pána, w Ewangelii opisanego, w Chrystusa uwierzył: *Credidit ipse, & domus eius tota.* mowi S. Ewangelia. Uwierzył powiada pan, i wizylcy domownicy jego. Co się páná tyćze, nie dziwię się, że w Chrystusa uwierzył, bo znaczney od niego łaski i dobroczynności doznał, śmierć mu była jedyna pociecha, i wielka domu nadzieja, młodego iedynaka, już prawie zagardło pochwyć: *Incipiebat enim mori.* Już bowiem w oczach żałownego oycá, iedyny potomek, flegma, zawrzałemi piersiami robił, i żałośnie konał. Więc, że go moca swoja Boska Bog Wcielony Chrystus, gwałtownie nieublaganey śmierci, prawie z rak wydarł, słusznę pocieszony w ciężkim smutku oćiec, na wyświadczenie powinney, za tak wielką łaskę wdzięczności, *Credidit ipse,* uwierzył w Chrystusa. To u mnie dziwniejsza, że *& domus eius tota,* i słudzy mu tej wiary, i szczeręgo do Boga nawrocenia, ochotnie dopomogli. Niewiem, czemu sobie nie pomyślili, że pan na wiare tego Proroká przyśtaie, nie dziw: bo mu syna uzdrowił, i już nápoł okrzepłego ożywił; a nam sługom i poddanym, co z tad za obrádá? chyba, że ten pan młody, kiedy dorosnie, będzie też tak nad nami, albo gorzej ieszcze, niż pan oćiec przewodził: boć to *non procul, à proprio stipite poma cadunt.* złego oycá, gorszy ieszcze synowie bywają. Będzie zaś znów dla tego pieśczka częsty bywał w domu kłopot, będzie iako i pierwey na tego iedynaka swego, z wielkim uciążeniem naszym, zbierał łakomie pan oćiec. A teli oni nictakowego nieuważając, uwierzyli wszyscy z pánem swoim w Chrystusa. Pewnie oczywisty cud, taka na nich wiara, i prawdziwe do Boga nawrocenie wymogł: ale wszak i inszym miastá tegosz obywatelom, wiadome było owo cudowne konającego panięcią uzdrowienie? A czemuż przecię inszym do wiary i nawrocenia, ten cud powodem nie był? Ale sam tylko pán z czeládzia i domownikami swoimi: *Credidit ipse & domus eius tota* w Chrystusa uwierzył? Dam ia tego dostateczną, iako rozumiem przyczynę, kiedy na tym kazaniu powiem, że pánowie, iako do dobrego, tak i do złego, powodem i okazywa czeládzi i domownikom swoim bywają. Náywyższemu Pánu na część i na chwałę, nam na przestroge.

Nayczęściey á podobno i naysławniey, ładzić ludzie o pániskich postępkach zwykli, z sług i czeládzi. Będzie cnotliwy, Boga się bojący, i wszelkiej przyśtoyności przestrzegający czeládnik, aż mowia: znać że pan dobry i bogoboyny: a gdzie słudzy ładający, ni czci, ni wiary, tam o pánu trudno dobrze trzymać i rozumieć. Iako z głowy, na wszystkie ciała ludzkiego cześci, vigor i ożywienie, tak z pánów na sługi, różne spływać obyczaje zwykły. O

Qooo 2

czym

czym dobrze dawno Poetą powiedziano: *Scilicet in vulgus, manant exempla regum*. Co więc w postępkach pańskich śludzy upatruia, tego też sami, rądzi często naśladowia.

10248 19.

Ale najlepiej się to obaczyć i uważać z Piśmą Świętego może. Kiedy ow sławny wodz ludu Bożego Iozue, pamiętna z Gabaonitami bitwę, wstępnym boiem odprawował: widząc że mu bliskie do zachodu słońce, zaczętego nad nieprzyjacielem zwycięstwa nie pozwalalo, myśleć sobie począł, iak tu zmierzch i noc skwapiwa nastapi, nieprzyjaciela ciemnościami pokryje, mniej zaczęte, z rak zwycięstwo wydrze: a zą tym ná wielką się ufność zdobywszy, w Boskiej pomocy nądzienie swoje pokładaiac, rzecze: *Sol sta, contra Gabaon ne movearis, & luna contra vallem Aialon*. Stoy ná miejscu, dzień przedłużay słońce, nie postępuj daley z ciemną nocą kieżycu, i powiada Piśmo S. *Steterunt sol & luna*. Stańeło słońce, nie ruszył się z miejsca swojego kieżyc. Pytają się Astronomowie, ieżeli ná ten czas z słońcem i z kieżycem stańeły też i gwiazdy? i odpowiadaiac ná to, mówia: że tak uczyniły, tę tego przyczynę dając: iżby się była wielka konfuzya w obrótach niebieskich zstała, gdyby się były ná ten czas insze gwiazdy i pląnety obracały, kiedy słońce z kieżycem stało, zbłądziłoby było z Zodyaku, abo gościncą swojego słońce, powaryowałyby się były obroty kieżycá. A czemuż przecię Iozue jame-mu tylko słońcu i kieżycowi stać kazał? ná gwiazdy i pląnety niebieskie żeby stańeły nie wołał? Wiedział podobno, iako poganicy Astronomowie pląnety i konstelacye niebieskie imionami bogów swoich nazywali: tam oni Iowisza, Sąturna, Marsá, Merkuriusza i inszych boszkow swoich pokazuia: owoż żeby się wodz ludu Boskiego, imion bogów pogańskich, wzywać ná pomoc nie zdał, nie do gwiazd nie mówił; ale wżak toż nierozumne poganstwo, słońce Apolinem, Dianna kieżyc nazywało? a czemuż przecię Iozue słońcu i kieżycowi stać rozkazuje? a do gwiazd nic nie mówi? Wiedział pewnie i to, iako Astrologowie z gwiazd różne wrożki i erekcye czynia, owoż żeby się on nie zdał takiemi ząbobonami i superstycjami bawić, sprawy żadney mieć z gwiazdami nie chce. Abo więc dla tego stać gwiazdom nie kazał, że mu zaśtanowienie konstelacyi niebieskich, ná dokonczenie zaczętego zwycięstwa, mniej pożyteczne było, które się przy samey słońeczney światłości dobrze odprawić mogło, ale wżak i kieżyc nie wiele, przy słońeczney zwłaszcza obecności, mógł Iozuemu przyswiecić: a czemuż on przecię nie tylko słońcu, ale i kieżycowi stać w miejscu rozkazuje? a gwiazdom żadnego rozkázania nie daie? zwyczajna to ludzjom, wielkim się pánom kląmiec, ich łaski ząbiegać, a o mnieylze nie dbać: owoż i Iozue wielkich ná pozor światł niebieskich łaski szuka, a o drobne gwiazdy nie dbá, i nie stoi. Ale dobrzeby przecię i tym drobiazgiem, podczas niegardzić. Wiem ja i pomnie z Piśmą Świętego, iako się potym tegoz ludu Boskiego pozniejszyemu wodzowi Barákowi gwiazdy niebieskie przyślużyły, kiedy, iako im to sam Iudic 5. przyznał: *Stella manentes in ordine suo, adversus Sisaram pugnaverunt*. Stranawszy wżyku swoim gwiazdy, były ná Sitarę i gromadne woyská iego: a czemuż przecię Iozue, o posiłek i pomoc ná gwiazdy nie woła? ale słońcu tylko i kieżycowi stać w miejscu rozkazuje? Dobrá tego przyczynę sławny Piśmą Świętego Tłumacz Abulensis daie, kiedy tak ná to miejsce Piśmá Bożego mówi: *Imperavit soli & luna, steterunt simul & stella, quibus non iusserat, suum habens, quod exemplo solis & lune cursum cobiberent & sidera*. Rozkazał, powiada, słońcu i kieżycowi stać ná miejscu Iozue, a gwiazdom nie rozkazał, bo wiedział że patrząc na zaśtanowienie słońca z kieżycem, i one się też zaśtanowić miały.

Iudicium 7.

Abulensis.

Węc ieżeli wedle Tostátá zaśtanowione słońce z kieżycem, mogło w biegu przykładem swoim pohamować gwiazdy, daleko więcej ludzie ná iakicykolwiek zwierzchności zostaiacy, śnádniey za soba slugi i poddane poćiagać mogą. Co ná niebie słońce i kieżyc, to w domu każdym gospodarz i gospodyn, iako słońce w dzień ziemię oświeca, zostaiace ná niej stworzenia czer-

stwi

świiożywia: tak gospodarz każdy starać się o dobro, i pożywienie sług, i pod-
danych swoich winien, iako kieżyc w nocy gwiazdom przyswieca, i upatruie,
ieżeli się tam Orion iaki do Kassiopei, albo nazydyaku niebieskim, kozić
do panny nie zbliżył: tak każda gospodyni powinna wiedzieć, i doglądać tego,
iako się kto w nocnych ciemnościach sprawuje, iako poczciwości przestrze-
ga. Węc iako za czasów Iozuego, kiedy na rozkazanie wodza ludu Boskie-
go stanęło słońce i kieżyc, stanęły też w biegu swoim i gwiazdy: tak kiedy w
domu gospodarz i gospodyni słuchają głosu i przykazania Bożego, kiedy to
czynią i pełnią, co Pan Bog przez się, albo przez Namieśniki swoje rozkazuje,
toż czynić słudzy i poddani będą. Niechżeby ieno, było słońce z kieżycem
głosu i rozkazania Iozuego nie słuchało, pewnieby, były i gwiazdy w biegu nie
stanęły: takci się i między ludźmi dzieie, gdzie gospodarz i gospodyni głosu
i przykazania Bożego nie słucha, tam się w złości czeladka, pewnie i nie pohá-
muie. Kiedy owo słońce w dzień, a w nocy kieżyc pięknie świeci, a z zwierzę-
tá, drzewá, liście, i owoce, zbożá i ziółá, pośitek i pomnożenie z słoń-
cznych i kieżycznych dzielności biorá. Niechże ieno się słońce albo kieżyc:
zámci, a z tad ná zwierzętá choroby, i różne áfekte, powietrza morowe, i
śmierci, ná drzewá i zboże, zarazy, i nieurodzáie następuia. To tak w ká-
żdym Chrześciańskim domu, ieżeli światobliwość, nabożenstwem, trzeźwo-
ścią, i powściągliwością świeci w domu gospodarz i gospodyni, bez wątpienia
brać będzie pomnożenie, w rękowcy pobożności, i dobra czeladka: ióćczy
ieżeli u paná, od kufái piánstwa w głowie i w rozumie częsta *eclipse* bywa, ie-
żeli się w gospodyni, od gniewu i kordyáki, rozum i baczenie zámci, zle z tad
skutki, wydawáć się i ná domowników muszą. Kiedy przy stráśznym sádzie
Boskiem, *Sol obscurabitur & luna non dabit lumen suum*, słońce się zámci i kież-
yc nie wyda światła swego, ná ten czas *stelle de celo cadent*, gwiazdy z niebá
spádać będą: temuż to zli i rozpustni słudzy, iako gwiazdy, ná przepásć wít-
czną ciągną baráń, że się domowe słokce i kieżyc niebożnością, iako
się rzekło, smú i zachmurza. Owo wieczna prawdá, że pánowie i pánie, iák do
dobrego, tak też i do złego sługom, powodem, bywáia.

Co się naprzód snoty i pobożności, tycze, niechay tego wizerunkiem,
dom Zacheuszów będzie. Po owej spowiedzi i prawdziwej pokucie Zacheu-
szowej, kiedy ten pełny niesprawności celnik, złość swoją przed Chry-
stusem wyznawíł, cołowicę dobr swoich ná ubogie odliczył, i dostateczna
nágródę ukrzywdzonym przyniósł obiecał, taka prawdziwie pokutującemu dał
Pan Iezus ábsolucya mowiac: *Hodie huic domui salus facta est*; dziś ten dom zbá-
wienia dostąpił. Samci to tylko Pánie Zacheusz pokutnie, sam hoyna iálmu-
żná grzechy swoje opłaca, sam ukrzywdzonym dostateczna restituacya czeni, á
ty oraz i sługi jego rozgrzeszasz, wszystkich domowników Zacheuszowych o
zbawieniu upewniasz. Rzuc ieno Pánie okiem twoim, wízytkie skrytości
przenikáiacym, ná sercá i áfekte sług i domowników Zacheuszowych, á podo-
bno uznasz i obaczysz, że mu drudzy nie tylko tey pokuty, i prawdziwego do
Bogá náwrócenia nie dopomagáia, ále i owszem náiego, i twoy posłepok mru-
cza i szemrze, tak sobie pomysliwszy: toć nam Pan Bog, tego Proroká nádał,
oto pánu niepotrzebny skrupuł uczynił; do hoyney go iálmużny i wielkiey
restituicyi przywiódł. Kto to widział, *cum diminutione statús* i iáwnym ofla-
wieniem, restituacya czynić, á przydzicie pochwił tak bogátemu pánu chlebá
z máńtyka zebrać: otośmy i my ná koszu zostali, mieliśmy się przy tym pá-
nu dobrze, nie trudno było przy nim o groź, i przytoyne ochędostwo, gdy
chudy páchołek do niego przystał, przyniém się prędko záponiógl, więkiza
ná usługę jego płaca ná práca, á teraz, kiedy urząd porzucił, piéniadze mię-
dzy ubogie i ukrzywdzone rozda, gdzie się udamy? gdzie tych złych czasów
służbę, zwłászczá tak dobrá znáydziemy? tu się kretka robiło, piorkiem kwi-
ty piáło, á u inízych pánow, ciężko pracować, á lekko się pośiláć, i głodu
námrzeć musisz. U gospodarzá, pogodá, nie pogodá, musisz páńszczyzny i ro-
li pilnowáć, u żołnierzá grzeblá i trzepáczki wstydzić się nie trzeba, musisz

Pppp

sic

się ustawicznie włoczyć, i obozowe niewczasy ponościć, aż za to wszystko prę-
cey obuchem po grzbiecie, niż w mieczek oberwieisz. Będzie pan skapy a do-
tego zwaycá, musi być przy nim, nie tylko suknią, ale i gebratana: a u Zá-
cheuszá, którego nam Chrystus odbiera, nie takowego nie było. A choćby
dobrze nie takowego nie myśli, dosyć na tym, że żadnego z nich, rzeczają-
nia uczynioney pokuty, Ewangelia nie wspomina: á czemuż przedię Chrystus,
całemu domowi zupełnie rozgrzeżenie dać? nie tylko Zácheuszá, ale i domo-
wnikow, o zbawieniu upewniając mowi: *Hodie huic Domui, salus á Deo facta est.*
Dziś się zbawienie temu domowi zstało. Tak to zdami się przenikająca, terc.
ludzkiej skrytości, Boska Chrystusowa Mądrość, z sobą uważała: niech ieno,
(myślił sobie Chrystus) chwyć się, iáko począł, Zácheusz sprawiedliwości,
niech święte i dobre przykłady dawać z siebie pocznie, nie trudno w domu ie-
go, o dobrá i pobożną czeladkę będzie, kiedy obacza że pan niesprawiedli-
wie nabyte worki, to ná restitucyá, to ná iádmużnę hojnie rozdać, rzuca się
też i oni, do nie słuźnie nasypanych kálet i mieškow swoich, ieżeli w czym
páná ukrzywdzili, nieślusne exákcy bráli, rejestrá sáizowali, licząc ábo
izafuiac páńskie piéniadze, ná swoje stronę częste subtrákcy czynili, do wšytk-
kiego się przyznáć, wracáć i nágrádzáć, á w ostátku, prosić o przebaczenie i
odpuszczenie zechcá. Co wšytko widząc i wpátrując Chrystus, nie tylko
Zácheuszowi, ale i domownikom iego usprawiedliwienie oświadczył, mo-
wiąc: *Hodie huic domui, salus facta est*: dziś się domowi temu zbawienie zstało.
Ná co przypadáac i Theophyláctus, tak o tym *in catena. D. Thoma* mowi: *Ho-*
die, inquit, huic domui, salus facta est: quia per conversionem Patris familias, tota fa-
milias ad meliora conversa est: tota enim familia ad similitudinem veri se fingit, & ac-
commo-dat. Dla tego, powiáda, całemu domowi Zácheuszowemu zbawienie ob-
wiesć. Chrystus, że domu owego pan i gospodarz náwroceniem swoim do po-
kuty, i sprawiedliwości, poć agnáł zá sobá wšytkich domowników swoich.

Theophylact.

Więc co się w domu Zácheuszowym zstało, to i w inszych często bárzo
bywa: gdzie pan dobry trzeźwy i sprawiedliwy, gdzie gospodyn nabożná, i
bogobojná, tam też między czeladką o naboženstwo, trzeźwość i powšcia-
gliwość nie trudno. Iáko w Hierárchiách Niebieskich wedle polpolitey z
Tomašem S. Theologii, nie niżsi Aniołowie, wyższych, ale wyżsi niż-
szych oświećca, tak w káżdym Chrześciáńskim domu, ma być iáko w porzad-
ku Anielskim, żeby pánowie i przełożeni, słuž i poddanych swoich światobli-
wymi życia postępkámi, w cnoćie i pobożności oświećali. A nie tylko między
Aniołámi w niebie, ale i tu ná ziemi, choć w rzeczách rozumu nie máiacych,
widzieć piękne tego podobieństwo możemy. Powiáda uczony Origenes,
że gdzie się perły w swoich máćicách rodzą, znajduć się między nimi iedná
nayprzedniejszyá, która krolem inszych nazywá, tá gdzie się kolwice w wo-
dzie obroć, tam zá nią wšytkie postępujá, i komu ázczęście posłuży, że tę
naprzód ułowi, wšytkie zá nią ná brzeg iáco wyćiągnie. Toć się i między
námi, co i między perłámi dzieie: wšędzie pan i gospodarz póciágnáć zá
sobá, do cnoty i pobożności domowników swoich inádo bárzo może. O
czym dobrze Sénéká mowi: *Rex: uelit honesta, nemo non eadem uolet*: do páń-
skiej się kłóności i sántázi sťosowáć sťudzy i poddáni zwykli: Tu sťuży i
ow, S. Tridentskiego Concilium, temi słowy wyrażony wyrok: *Integritas praesiden-*
tium, salus est subditorum. Światobliwe postęпки przełożonych, zbawienie przy-
ność swym poddánym zwykły. Wšedac to było w domu owego nie mniej
światobliwości, niż bogáctwy sławnego z Aryánu Hrabie S. Elzárýuszá, kro-
ry że w niewyśławioney światobliwości Pánu Bogu i zbawieniu swojemu sťu-
żył, wšyscy sťudzy iego co tydzień się spowiadáć, co miešiac de sťołu. Bóże-
go przystępowáć, we zwyczáiu mieli, żaden z nich kóšterstwem, żaden się pi-
iáństwem nie báwił, nikt się przysięgáć, nikt przeklináć nie śmiáł, wšyćcy
w czyšćości i powšciagliwości, wedle stanu swojego żyli. Ná káždy dzień pe-
wny czas naboženstwu, i pobożności oddawáli, ták dálece, że páłac iego,
báržiey zakonnemu zgromádzieniu, niż dworskiej sťužbie był podobny: á to

Seneca.

Conc. Trid.

wizytę

wszystko dla tego, taka się pobożność między sługami jego znajdowała, że pan dziwnie był pobożny i światobliwy. Bodayże się tacy panowie, gospodarze i gospodynie święcili! co to dobrym przykładem i upomnieniem, do cnoty i boiaźni Boskiej, domownicy swoje prowadzić we zwyczaj u maia: za co i tu na ziemi ośobliwe błogosławieństwo Boskie, i w niebie wiekuista zapłata odnosi.

Więc iako dobrzy panowie i przełożeni, dobrocią i pobożnością swoją, do boiaźni Boskiej i wszelkiej przystoyności, sługom powodem bywała. tak bierzcie, i częście, zli do złego wiada. Nie wiele Piotr S. Książę Apostolskie przewinił, a przecie śmiał mu to Doktor narodów Paweł S. zadać mówiac: *Cogis gentes iudaizare* przymuszaś narody, aby po żydowski żyły. Iako sam o sobie z *ad Galat.* napisał. Co żeby się lepiej zrozumieć mogło, trzeba to przypomnieć, co się na pierwszym *Concilium* Apostolskim postanowiło, gdzie za powodem i wyrokiem samegoż Piotra S. to ustanowiono, aby ci co do wiary Chrześcijańskiej, ośobliwie z narodów przystawali, obrzadkow i ceremonii od Mojżeszów opisaných nie chowali. Będac potym w Antiochyi Piotr Święty, a widząc iako ci, co z żydowskiej wiary do Chrystusa przystawali, o prawach Mojżeszowych goraco żelowali, nie śmiał przy nich iść, i żążyć potraw prawem Mojżeszowym zakazanych, na co podczas patrzyli i ci, którzy się z pogaństwem do Chrześcijańskiej wiary nawrócili. O czym gdy się Paweł Święty dowiedział, tak do Piotra Świętego mówił: *Cogis gentes iudaizare*, przymuszaś tych, co z narodów poszli, po żydowski żyć przeciw wyrażney, naszego *Concilium* Apostolskiego ustawie. Ale patrz ieno Doktorze narodów co mówił: a wszak Piotr S. nikogo za kark nie bił i nikomu żadnego gwałtu nie uczynił: do zachowania praw Mojżeszowych gwałtem nie przymuszał: a czemuż przecie tę od ciebie przymówkę słyżal? *Cogis gentes iudaizare*. Przymuszaś narody do zachowania praw i ustaw żydowskich. Wydał podobno iakiś *Diploma* albo *Breve Apostolicum* Piotr S. groził ekskomuniką, *in virtute Sanctae Obedientiae* rozkazywał: aby ci, co się z narodów do Chrystusa nawracali, prawo i ceremonie żydowskie zachowywali, ale żadney o tym w Piśmie S. wzmianki nie masz: i Piotr S. pewnie tego pśować i: znosić niechciał, co się z Duchą S. zaiego (iako głowy Kościoła Bożego) powodem i wyrokiem raz postanowiło: a czemuż, śmiał mu to przecie Doktor narodów zarzuć? *Cogis gentes iudaizare*, przymuszaś narody do zachowania ustaw żydowskich. To pewnie Paweł S. niepotrzebnie goracością uwiedziony, o iakiś gwałt i przymuszenie, niekusznie Piotra S. pomówił: ale broniąc iednego, nie godzi się drugiego, pełnego także Duchą Bożego Apostoła, i Doktorą narodów Pawła S. potępiać. A iakoż przecie i Książę Apostolskie Piotra S. od przymuszenia, i Doktorą narodów od kálumny, i potwórzey wymowimy? Dobrze to, i mądrze Anielskim dowcipem swoim ułania Tomasz S. gdy tak mowi *in Cap. 2. ad Galat. Cogis, non imperio, sed exemplo, quia Principis & Prelati, validiora sunt exempla, quam verba.* Przymuszał (powiada) Piotr S. do zachowania ustaw żydowskich nawrócone do Chrystusa narody, nie rozkazaniem, ale przykładem. Wiedząc albowiem ci, co się z pogaństwem do wiary Chrześcijańskiej nawrócili, że głową Kościoła Bożego Piotr S. z nawróconymi żydami Mojżeszowe prawa zachowywał: rozumieli, że też i oni do tych obrzadkow i ciężarów stározakonných obowiązani byli. Co uważając Paweł S. nie dla tego, żeby miał bydź Piotrowi S. w zwierzchności rowny (iako luterska i kálwińska herezja z tey okázycy bierze) ale z miłości Chrześcijańskiej, która i młodszemu starzemu, gdy tego potrzeba, upomnieć pozwala. Tak do Piotra S. mówił: *Cogis gentes iudaizare*. A to będąc Książęciem Apostolskim i głową Kościoła Bożego, przykładem i postępkim twoim (że z tymi co z żydowskiego narodu poszli, po żydowski potraw żążywał) wiedział, i nieiako przymuszaś tych, którzy się z pogan nawrócili, aby i oni ustawy żydowskie zachowywali. A jeżeliż Piotr S. chociaż to dobrze dla słusznych przyczyn uczynił, że podczas prawo Mojżeszowe

S. Thomas

szowé zachowywał, ná taka przymówkę u Doktorá narodow zárobil, iž mišmał woczy mowić: *Cogis gentes iudaizare*, przymuszasz przykładem i postępkem twoim, do zachowania ustaw żydowskich, národy: dáleko więcyy mowić się to, owym złym pánom i ládáiákim w obyczáich gospodarzom? káždemu z osobná może: *Cogis blasphemare, pejerare, inebrierari, luxuriari*, że w tym, abo w owym domu, czeladká i słudzy, słowy ládáiákiem bluznia, często się przysięgá i przekliná, że píanstwá, niecnoty i niepowsięgliwości pátrza, typanie gospodarzu, że nie zachęca do dobrego, złym przykładem przymusza i niewoli do takiey niebożności, sługi i domownicy twoie: *Facta enim* (mowi Caietanus) *Superiorum non invitant, sed cogunt subditos ad imitationem*. Ma to (powiáda) zwierzchność káždá, że nie zachęca ále przymusza do náśladowania obyczáiw i postępkow twoich. A iezeliż to złość i nieprawość wielká, do grzechu i obrázy Boskiej zachęcać i namawiać kogo, co rozumiecie, iáko to sroga niebożność bydz musi, do grzechow i nieprawości przymuszać i niewolić bliźniego? á przecie się takie okrucieństwo i tyranstwo, w złych pánach i ládáiákich gospodarzach znaydowác zwykło, którzy, złemi postępkámi swoimi niewolić do złego, iáko się rzekło sługi i poddáne zwykli. O iákoż záto, surowy ráchunek oddawác, i cięszkie karanie odnosić od Boskiej Spráwiedliwości będa!

Iest tego iálnym dowodem owniebożny w krolestwie Izráelskim Krol Manassés, o którym historia S. 2. Paralip. 33. powiáda: *et facit malum coram Domino, iuxta abominationes gentium*. Ziego się w oczach Boskich wazył, złość i bałwochwalstwo pogańskie czyniac. Co iáko by zá *Antecedens* záleżywizy táka z tego *Consequentiam* wnośi: *Igitur Manasses seduxit populum et habitatores Ierusalem, ut facerent malum super omnes gentes*. Zpiodł tedy Mánassés lud Izráelski, i obywatelów Ierolimickich, przywiodł do tego, że w złości i grzechach sámo niebożne pogaństwo zwyciężáli. Proszę przewártuyćie wżycie sáma S. historye, á nigdzież tego nieznaydziecie, żeby Mánassés zwoleń i niewolił lud Izráelski do bałwochwalstwa i zabobonow pogańskich. Jákże ten krol i pánem będać, bogom się pogańskim klániał, áż ztąd nie wnośi to, i powiáda Pismo Święte: *Igitur Manasses seduxit populum et habitatores, Ierusalem, ut faceret malum super omnes gentes*, że złym, i niebożnym pánem był Mánassés, tym sámy przywiodł do tego poddanych swoich, że się obcym bogom, i niemem bałwánom klániał: i nie dźiw, pomów iáko kśós powie: *Componitur orbis, Regis ad exemplum*, ábo iáko my po polsku mowiemy: iáki pan, táki kram. Ze się miedzy czeládźiá, jeden przez píanstwo Bachusowi, drugi przez niepowsięgliwość Venusowi, inży przez złość i przekleństwa Sártnowi iákiemu klániaá, pan temu, iáko drugi Mánassés winien, bo się téż to wżytko sáma w niem znayduie. Darino się owo pánowie ná zła, i niestworna czeladź ukarzáia mowiac: Trudno temi czasy o dobrego i wiernego sługę, káždy abo píanicá, ábo zwaycá, ten do roboty iak wilk do pługá, ow ma porwánie wręku, tam gdzie nie położy wézmie, do Páná Bogá, się i naboženstwá niema, á do złego i niepowsięgliwości iak zápalil pretki, íkárzá się pánie ná słuźbiste swoje, że nie robotne, swarliwe, świegotliwe, skłonnicyż do tancá niż naboženstwá. A ktoż temu winien? tylko złe państwo: widzi czeladká, że się pan często upiá, o gospodarstwo nie dba, ládáczym się bawi. Pátrzy że się páni do Páná Bogá, do naboženstwá niema, z ládákim pokánie gada i swegoce, kiedy gębę, rozładzý się, otworzy, iak piekła uchylil, leca z niey tysiącámi ezarcí, i przekleństwa, áż w tym wżytkim słudzy ich náśláduia.

Slyżałem że pan ieden, ná czeladź się swoię rozgniewawszy mowil: kedyż się teraz do wżytkich biesow, dobrá czeladź podziáá przedtym o dobrego i wiernego sługę nie trudno było, á teraz go nie záyrzec, káždy wiścieć i niecnorá. Ná co tak pánu, błazeniego, odpowiedáiac mowil: Nietrzebá się temu Mości pánie dźiwowác, że teraz sług dobrych niemasz, wżytko to z dobrymi pánámi pomarło, kiedy byli pánowie dobrzy, ízczerzy i spráwiedliwi,

nie

nie trudno było o służbę dobrego i wranego, teraz że panowie zli, skapi, i i nieprawiedliwi, dlatego i usługi takowe mają: niech dobrzy panowie zmar-
tychwiłana, ożyją też wierni i zyczliwi słudzy: czym to dobrze i mądrze,
choć błazen wyrażał. Ze to wrękach i nawioli pańskiejsz zoltaje, mieć slu-
gi złe, albo dobre. Ponieważ dobrzy cnotliwych, a zli niecnotow nieważa.
Więc iako dobrzy panowie i gospodarze, że w domu swoim porządku i wszel-
kiejsz przystoyności przestrzegają, osobliwa za to pochwałę i nagrodę odnoszą:
tak zli ładziakami słowy i postępkami domownikow gorszący, na ciężki sąd
i surowe karanie Boskie zarabiają, o co słusznie ich tak Paweł Święty 1. ad
Timoth: 5. gromi *Si quis suorum, maxime domesticorum, curam non habet, fidem*
negavit, et est infideli deterior. Kto się, powiada, o dobro i zbawienie domo-
wnikow nie stara, ale im wszelkiejsz niecnoty dopuszczają, jest to ni czci ni
wiary, gorszy niż poganin, człowiek: surowszy go za to sąd, cięższe kara-
nie oczekiwają. A zarym iako zli i nieybożni panowie i gospodarze, użale-
nia i opłakania godni, że nie słami, ale z gromadną służbą złych liczba do pie-
kła poyda: tak dobrym i cnotliwym winowatym tego trzeba, że domownikow
swoich wprzód do bojaźni Boskiej i światobliwości, a potem do szczęścia
wiekuistego prowadzi. Między którymi rejs prowadzi dzisiejszy krolik w
Ewangelii opisany, który że *credidit ipse*, iż sam uwierzył w Chrystusa, a że też
et tota domus eius do Boga się i wiary w Chrystusa wzięły domownicy jego
nawrócili. Day Boże! aby miał iako najwięcej naśladowców Amen.

1 ad Tim. 5.

K A Z A N I E

Ná Niedzielę dwudziestą pierwszą po Świątkach.

Simile est regnum celorum homini Regi. Et procidens securus. Matth. 18.

Wiele panu swojemu zawinił, na ciężkie karanie zarobił, ten w dzisiejszy-
jzey Ewangelii opisany służa. Kiedy w dziesięci talentach złotą skarb-
pani ukrzywdził. Więc kiedy pan kárac go tak iako za służbę, zamyśla,
upada do nog pańskich i żebrząc miłosierdzia mówi: *Patientiam habe in me,*
et omnia reddam tibi. Micy prośbę miłosierdy panie cierpliwość nádemna,
a ia się ze wszystkiego w krócie wypłace, i z długu wynide. Ná która pan po-
korę patrząc, *debitum dimisit ei* afekt zaraz od gniewu, rękę od karania po-
hámował: a nad to, dług mu wszystek odpuscił i dąrował. Wychodził wesóło
z pokoju pańskiego już wolny od długu i karania służa: a z owo podkawszy
dłużnika swojego, który wu sto tylko groszy był winien, *Tenens suffocabat eum,*
gniewem się i furia zapaliwszy, dusić go i drapać pazurami począł, pokiby mu
się do namniejszego hálerza nie wypłacił: wyprósza mu się iako może, i od-
dać wszystko obietnicę dłużnik, ten z go słowu chęć uiać, któremi on dopie-
ro paná do miłosierdzia skłonił, mowiac: *Patientiam habe in me, et omnia red-*
dam tibi, tylko mi trochę posługny, oddam ci, i zapłace wszystko. ale nic to
zagniewanemu sercu, i zawziętemu rąkorowi nie pomogło. *Ille autem no-*
luit, sed misit eum in carcerem. niedał się zły człowiek pokora, do nog upadá-
niem, prosba i obietnica zmiękczyć, a go do ciężkiego więzienia podał.
Patrząc ná tę zálofna trédya Chryzostom S. dziwuje się i pyta, czemu pan
krzywdę swoją i dług wielki, snadno słudze prośbemu odpuscił, afekt od
gniewu, rękę od pomsty pochámował? a służa ná podobna submisya i prośb
nie zgólá nie uczynił? ale i owszem gniew i pomste ná dłużnika swojego wy-
warł, nad nim się nápastwił, i iako mógł dokázował: ná co odpowiadáac so-
bie Doktor S. przyczynę tego zkláda z iedney strony ná wspaniałość pańską,
a z drugiejsz ná nieczemność służebniczą, oczym tak mowiacego słuchaycie:
Vide Domini charitatem, et serui crudelitatem, Dominus ignoscendo Regem se, et ma-

S. Chrysost.

gnanimum esse ostendit: servus qui vindictam intentavit, vult se et ignobili animo esse declaravit. Patrz, powiada, każdy iako Pan odpuszczając krzywdę słudze swojemu, Kroleu się i wspaniałego fercą bydz pokazał; a sługą który się krzywdy swojej zemścił, nikczemna i ladańska niewolnicza, naturę swoją wydał, i wyiawił. I taki zawsze (iako to teraz odemnie usłyszycie) w rzeczy samej bywa, że ten co krzywdy zapomina, i oncy się, śnádno mogąc, nie mści, panika i krolewska wspaniałość po sobie pokazuje, owczas co w fercugniew i nienawiść żarzy, zaraz się kiedy może pomści, ladańska chłopka i niewolnicza, nikczemność wyiawia i wydawa w sobie. Bogu w odpuszczeniu krzywdy i urazów swoich Naywspanialszemu naczęść i náchwałę, nam do náśladowania zachęcenie.

Zbija się i całę ruinie dźśłay, pospolite między ludźmi rozumienie. Wiem iaz że wy tego mniemania częślo bywacie, i tak sobie mowicie. To mi to maż, i fercą wspaniałego człowiek, co sobie grać ná gbie nikomu nie da; krzywdy się i zniewagi swojej upomnieć, wczaz wcz: oddać umie, i potráfi; sławá to káwalerkiego męstwa, o despekt i zniewagę ná pojedynku wyzwać, plácu káżdemu dostać. Owczas co daną soba przewodzić; może go káżdy poprzykać i zniewazyć, o krzywdę się swoją nie umie, do szable się porwać nie śmie, i nie umie, ladański to i nikczemny człowiek, tchorz nie káwaler. Owoż zbija i ruinie wásze mniemanie Prawdą Przedwieczną w Ewangelii, kiedy tego, co krzywdę odpuszcil, od gniewu się i pomsty pohamował; panem i kroleu nazywa, a owego co od gniewu się rozładzzy, krzywdy się swojej pomścił, bliźniego swego zágárdło duśł, sługa nazywa: a tym samym wedle Chryzostoma S. uwagi, náucza, że káżdy co krzywdę bliźniemu swojemu odpuszcza, áfekt od gniewu hámuie, krzywdy się swojej nie mści, iest człowiek páńskiego wspaniałego, krolewskiego ánimuszu, kto zaś i namniejszygo przykrego słowka nie ścierpi, urázy nie zniesie, rozładzzy się dobrze oczu nie wydrze, krzywdy się swojej zázłze, kiedy może zemści, sługa to, niewolnik lichy i ladański człowiek. Ze to tak iest iako mowie, słuchaycie piękne go ná to, z postępku Chrystusowego dowodu. Kiedy się ná owę, męki swojej krwawą wyprawę, Wodź i Hetman náiz Chrystus gotował; tak do wiernego Rycerstwa, miłych uczniów swoich mowił. *Quinon habet gladium, vendat tunicam, et erunt gladium,* kto nie ma szable albo miecza, niechay choć suknią przeda, a páłáz do boku przypaść. Gdyby to był Chrystus do Rycerstwa Pálety ródkiego takowa rzecz uczynił, iabym się temu namnicy nie dziwował, bo byli podobno między nimi takowi káwalerowie, co się to pięknie w bławaty, w łobole, w rysie, od złotá, od srebrá stroili, a przyzwoitego oręza, szable i páłázá, zbroie i pánczerzá nie mieli; iák ná weselę do tańca, tak się do boiu stroili. Owoż mógł takowym Chrystus słusnie mowie: *Quinon habet gladium, vendat tunicam, et erunt gladium.* Bá bierze ciebie wy to panowie ná rynstunek i ná munderunki, tak wiele z skárbu pieniędzy, ámiásto tego bławatne sobie kontraste, bogáto kolety, łobole i rysie sprawnicie. Skárzycie się, że zmierzowane chorągwie, nie máiz się z czynu pokazać; náplác przeciw nieprzyiacielowi rba poprzedać i one to wáize bławatne ochędostwo, á nie będzie wam zchodziło ná ryństunkách wojennych. Ale że nbogim Apostołem, iedną tylko suknią wedle roka ána Páńskiego máacym, Chrystus suknie przedawá, á miecze i oręże kupowáć; skáznio to u mnie dziwniejsza. Bá iestżec: to Pánie ci, uczniowie twoi z łakezy nie wyszli, iestżec drudzy grámátyki, dobrze nie umieją, á ty się im już do szable przypałowáć roskázujesz. Vstyszat moli, á do takiey błań iestżec nie domili żacy, aż też i oni, żeby się do krzywego żelázá przypaść, i po brukukrzesać mogli iukienki od pány oycá; spráwione przedázá, á ordýnkę sobie, ába czeznąę kupia, choć im brzozowej iestżec, nie żelázney broni potrzebá. A co więkza, już ci to Pánie, ci uczniowie twoi, ná stan się duchowny, ná urząd kápiánski ordýnowáli, do kropidł się nie kordáświęćili, á ty im rewerendy przedawá, á rápiry kupowáć roskázujesz. Chybá że to takowy roskas Pánski, to chóał wyrazić, iż nie przeto,

przeto, że kto kápłánem i duchownym został, przyrodzone, do obrony sławy i zdrowa swego prawo utrácił: i owszem gdzie odwagá rycerika uitać, tam o cześ Borka, czynić winną ręká kápłánka, iáko to niegdy uczynił S. Prorok i Kápłan Heliasz, który ostrego mieczá dopadłszy, kilkátce ministrów Báálowych tupeć na plácu, położył. Wtem za drudzy pomienione słowá Pántkie, do Apostołów, w sensie duchownym, uważając, náuczają, że to tu dzielność słowa Bożego, zálecca uczniom swoim Chrystus, máiac po sobie Páwła Świętego, *ad Hebraeos 4.* mowiacego: *Verbum est sermo Dei et efficax, penetrabilior omni gladio ancipiti*, mocne iest i dzielne słowo Boskie nád miecz naystrzeższy. Owż kiedy Chrystus do uczniów swoich mowi: *Qui non habet gladium, vendat amicum, et emat gladium*, Kto nie ma ostrego mieczá, niechay i suknie własny dla niego porzúdzić: iáko by też rzeczá sama mowił: kiedy uczniowie moi, wielkimi w Kościele Bożym Prálatámi będziecie, nie o toż się stáraycie, ábście się pięknie, iáko łatki, w bogáte mántolety stroili, ále rączy o to się pilno starac macie, áby wam ná dzielności słowá Bożego, namniey nie schodziło, kázanie, słowo Boże, toto miecz to orężé wásze, którem i ná naywiększe Potentaty, kiedy tego będzie, cześ moia potrzebowała, mężnie i nieustráżonym sercem następować macie. Arolí przecię Apostołowie w literalnym sensie, słowá Pántkie, wślawszy (iákoż się tak brąc i rozumieć miály) o miecze się postárali. Wáęc kiedy do potkánia się z nieprzyjacielem przyszło, górguży nád naszych Piotr, dobywszy ostrego mieczá, pátząc páńskich nieprzyjacieli, i po ulżach rozdawáć, co się komu tráfio poczał: náco pátząc Chrystus, hamuje fúrwory iego mowiá: *Converte gladium tuum in locum suum: omnes enim qui gladium acceperunt, gladio peribunt*. Ichowáy Piotrze bronń dobyta do pochew: abowiem kto się rad do oręża porywa, od oręża też zginie. Co pilno, uważaiać Ambroży. Sądziwuie się temu i pytaiać mowi: *O Domine, cur iubemere gladium, quem vetas promi?* Nácożes Pánie o bronń się i orężé stárac rotkazał, kiedy go dobywać, i bć nieprzziaciół nie kázeł? A dia Bogá śmáć ci się káždy, z tych sług twoich będzie, i bępiecznie rzeczé i to też niepotpolici káwáterowie, którzy bronń przy sobie máiac, do niey się porwać, i w naywiększey potrzebie nie mogá: dla stroiu ci widzę, nie dla boju, do bronni się przypárali, á coż próżę przy boku po bronni, iesli się i w naygwałtowniejszey potrzebie, záżyć iey nie godzi? darmoś Pánie piéniadze trácić ná te miecze rotkazał, kiedy ich záżywać przeciw zwawym nieprzyjacielowi twoim zakázuielz. Ná to pan kmiećrowi swemu pług i rádło spráwnie, áby go, kiedy temu czas i mieysce záży. A Chrystus czemu orężé kupować, á záżywać go bronni? pięknie ná to pomieniony Doktor S. odpowiadáiac mowi: *Ut sit parata defensio, non ultio necessaria: ut videas vindicare potuisse, sed noluisse*. Dla tego z orężem chodźć sługom swoim Chrystus pozwolił, ále go dobywać zakázal: áby káždy wiedział, że słudy iego, bronieć się mogá, ále mścić się krzywdy i urázy niechca. Czego ráka przyczynę dáć Isidorus S. mowiá: *Ala magna est gloria, si cui potuisti nocere, parcas*. Nic masz, powiáda, więktzey náświećcie sławy, iáko kiedy mogás się lácno zemścić, krzywdę i urázę odpusćisz. Awoż życząc takowey sławey, i wśpániáłości Chrystus, uczniom swoim, do bronni się im przypárować pozwala, ále iey dobywać zakázuielz. Iáko by do nich rzeczá sama mowił: w ten czas, uczniowie moi, męstwo i wśpániáłość umysłu pokáżećcie, kiedy mogás się krzywdy i urázy zemścić, one odpusćicie.

ad Hebraeos 4.

Matth. 26.

S. Ambrosi

S. Isidor.

Z ktorey náuki, ráka ia wam uwagę czynię, wiećcie że bronń do boku przypáłana; u przednieyszych i pol tycznieyszych w św. Ocie národów, iest znákiem słáchećtwá: toć zrad idzie, że się w owym szláchećku *indoles*, i wśpániáłość umysłu pokázuielz, który máiac bronń przy boku gotowa, do niey się choć uráżony nie porywa, ná rękę i poiedynek nie wýzywá; ále rączy krzywdę i urázę, iáko by iey nie czuł dáruielz. Owżas co z ládá okázyi do száble się drze, wychodzić ná plac rotkázuielz, znáczé chłopka i ládáráka náture, do słáchećkiey száble, przypáłal. Co poniewaz tak iest, niechac mi się owi zwaycy,

i brukowi harcownicy z tego nie przechwalają, że na pojedynku wyzywa i swego się pomścić umie: ale i owszem niech się ładająkicy, kmiećnicy natury swoiey zawstydzą. Doszedł tego choć pogańskim rozumem Poeta, kiedy powiedział: *Quod quisque est maior, magis est placabilis ira, nec faciles morus mens generosa capit.* Im kto wspanialszy, tym też łaskawizy, ładaczym się nie turbić, kto się na męstwie czuie. Toć i w bestyach rozumu nie mających wi- dziemy, licha osy i mrowki, kto się im sprzećwiał gryza i kałaja, nikczemny osiek, kiedy go zająca wierzga, ładająki kondel, kiedy kto nań kámienniem rzu- ci, poćisk zębomá kasa i gryzie. Lew zaś z natury wspaniały, podobne krzy- wdy cierpliwie znośi: licha to mrowka, osá nie człowiek, co owo każdemu się odgryść, zájedno słowo dzieśiacia, zapłacić, igzykiem, iáko żądłem, do- rzać i dokuczyć umie. Nikczemny to osiek, nie męzny káwaler, co za na- mnieysze słowko zaraz pięścią, ábo obuchem, iák kopytem grozi, psia to, nie- ludzka natura, co krwią cudzą, ábo swoią, złość i ránkór gási: ów zaś co na sło- wá nie dba, krzywdy i urázy nie czuie, większa niżeli lwia wspaniałości i mę- stwo, po sobie pokázuie. Owo to záwż nie omylna prawda, że kto się zá- raz z ładá przyczyny gniewem zápali, áfektu i ręki od pomisty pohámować nie może, lichy to i ładająki człowiek, sługa i niewolnik, pátya gniewu nad nim pánuie i przewodzi, kto zaś gniew pochámować, áfekt, i rękę wstrzy- mać od pomisty może, Pańska i godna krolestwá wspaniałość po sobie po- kázuie.

1. Reg. 25.

A przećię (czego się pozal Boże) do takiego głupstwa, nie mówię pogáń- skie, ále Chrześciańskie mniémanie przyszło, że więcey sobie gniew i pomistę, niż łaskawości i cierpliwości waży. Owoż ja przećiwko takowemu głupstwu, madrey owey mátrony Abigáil názwaney, poważny, choć niewieści rozładek, ná plác wyprowadzam. Tá blagáiac niegdy słusznie urázonego Dáwidá, mię- dzy inšwmi i tego mu też życzyła, i nieiáko prorokuiac mówiá: *Si surrexerit aliquando homo persequens te, et quarens animam tuam, erit anima tua custodita.* Ieżeli, powiáda, prześladować cie i szukać ná śmierć człowiek będzie, nie ci złego nie uczyni. Wšzytko mi się widzi, że tá madra niewiaśta, życząc Dá- widowi wszelkiego od nieprzyaciółkiego bezpieczeństwa, przymówić komuś, co Dawidá prześladował chćiała, á máiac tego słuszne przyczyny, áni imienia, áni godności iego nie miánováła, ále go tylko człowiekiem po prostu ná- zwála mowiac: *Si surrexerit aliquando homo persequens te.* Ieżeli cie człowiek prześladować będzie. Rádbym ja przećię wiedziáł, kto to taki był Dawi- dow prześladowcá? i czemu tá rozstropna niewiaśta, áni imienia, áni tytułu, iego nie wspomina? Rábinowie żydowscy, u Tostárá, dorozomiewáia się, że to tu pomieniona Abigáil, o Krolu saulu mówiá: przypaść ja z nimi ná toż rozumienie mogę, ponieważ ná ten czas Dawid, głównieyszego ná się nie- przyaciółá, nad Saulá nie miał á czemuż go przećię oná nie Saulem, nie Kro- lem, ále tylko człowiekiem zowie? Iuż ci się ja niektórych tego przyczyn domyslać poczynam. Wiedziáła tá madra mátróná, że to wielecy pánowie nie tylko ręce, ále i uszy długie miewáia, nie tylko dáleko zásiac, ále i usły- szyć mogą: pretko to do uszu pańskich doydzie, co o nich ludzie, choć dáleko i tájemnie mowia: i dla tego prześladowcę Dawidowego Krolá Saulá miánować wyraźnie niechćiała, ále go tylko człowiekiem w pośpolitości ná- zwála. Gdyby była Abigáil do Dawidá mówiá, kiedy cie Krol Saul prze- śladować będzie, mógł by to być kto nie dáleko stoiac usłyszeć, i Saulowi to, chcąc się pánu przypochlebie, odnieść mowiac: Miłostíwy naráśnieyszy pánie, ieśt tam jedná w krolestwie twoim páni, co rádá Máiestatem twoim gębę wymywa, w uszym to moje słyszał, kiedy się jednemu ofertuac káwalerowi, prześladowcá cie Dawidowym i krwie rozlewca názwała: Co słyszac mógł- by się był uwieść gniewem i ránkorem Saul, jednę i drugą chorągiew w go- ścińe do máiętności owey pániey zessać, i wniwecz ja obroćić: owoż boiac się tego, iáko madra Abigáil, Saulá nie miánuie, ále go tylko człowiekiem w pośpolitości názywa. A choćby się też był dobrze Saul tego nie dowia- dział

dział, tedy wiedzieli to dobrze majra Abigail, że się o ludziach w szczegulności, a z wlaszcą o Naiasniejszych Pánach i máiestatach zle mówić nie godzi i dla tego czczac i szanować máiestat Krolewki, nazywać iáwnie przesládownca Saula nie chcieli, ale i owszem im giego w póspolitym człowiekánázwisku zataia. Paginnus z Hebraykiego tak słowa pomienione czyta: *Si sur-*
rexerit aliquando plebeius homo, iezeli kiedy powstanie ná cie człowiek kme-
ciego i podiego rodu. Wieg iezeli to o Saulu wedle pomienionych Rábinów rzecz była: że tak zelzywie i ládáiako, o tym swoim Pánu mowiá, nie Krolem go ale lichym człowiekiem nazywáiac: owoz słuszná tego przyczynę dáiac pomieniony Tostatus mowi: *Noluit eum vocare Regem, sed hominem,*
ed quod non merebatur vocari Rex, quia persequabatur David. Niechdáiá go, powiáda, nazywac Krolem, ale tylko człowiekiem, ábowiem niegodzien był tytułu i dostojności Krolewkiej, że przesládowná Dawidá. Z tad to się pokazuje, że to nie krolewskiej, nie pańskiej, ale lichego człowieka kondycyi przymiot, krzywdy się twoicy mścić i dochodzić.

Vznátre prawdę i pogánski mędrzec Seneká mowiacy: *Pusilli & miseri h-*
minis est, vindicare injuriam. znak to nie omylny, lichego i ládáiakiego czo-

wieka, pretka do pomsty porywacz. z przeciwney strony, iáko dobrze Cáto Rzymiki powiedziá: *Magni animi est, injurias despicere.* pewny to wielkie-

go i wspanialego umyá dokument, gardzić krzywdá i uraza. Ale ná coz iá pogánskich ná to mędrcew zdánia przywodz? kiedy: as sam nieomylny Bogá nášzego o tym upewnia wyrok, tak do pierwszego lá tánowego syná, ná o pomście zamyáiacego Káimá, mowiacy: *Sub te erit appetitus tuus, & tu domi-*
naberis illius. poty Káimie, godná pánowánia wspaniałość w tobie się znaydo-

wac będzie, poki pánowac ná twemi námiętnościami będziesz. Przypáda ná to wizytko, i ztorousty Doktor Chrzostom Święty, tákie o tym zdánia swoie dáiacy: *Non ita veneratione dignus est Imperator, in Regio sed, in folio, diademate,*
redimitus, atque homo qui dominatur, servitium passionum, imperio quod in illas exer-
cet, tanquam splendido quodam, redimitum caput habet diademate. Nie tak, powiá-

da, chwalebny iest Krol i Monarchá, z tronu swiego wielu národom roská-

zuacy, iáko sławny iest człowiek ná námiętnościami swemi pánuiaacy. Wieg, káimá i sławneyá, gnięw wátny i nienáwiść zwycięzy, niżeli nieprzyia-

cielá ná plácu pokonáć, chwalebneyá z gnięwliwych námiętności. ná z dżikich národom tryumfowáć. Sławnieyszim pierwszego chrześciánskiego Cefársá Konstantyná wielkiego, o sobiwa nieprzyiacielom swoim pokazána láskáwość, niż koroná Cefárska ozdobiá. Chwalebneyá iego zwycięstwo

z uskromionego gnięwu, i pohánowaney pomsty, niż z pogranicznych nie-

przyiać. Ná: gdy bowiem temu wielkiemu Monárzce oznáymiono, iáko się przed. temu póspolitwo pobuntowawszy, kámienny obraz iego potłukli, i ná wielki despekt, głowę porahawizy w błoto i w rynsztok wrzucili. Byli przy boku i obecności Cefárski y tácy, ktorzy do pomsty i ukaránia, zá taki kontempt, áfekt pański podzégáli, mowiac: wielká krzywdá, nie máły despekt potkał w świecie Naywiekszego Pána, trzebá się ná tymi zuchwálcami, tak wielkiego kontemptu pomścić. Zásłuzyli ná to, áby mieczem, i ogniem ukaráni byli. Co slyáac pobożny Cefarz, láskáwość po sobie pokazowá, mowiac: á wśák mnie to nie boláto, kiedy się ci ludzie ná obrazem moim pástwili, oto twarz moia cáła i zupełná, záden mnie szwánk nie potkał, nie czulem iá i nie czuie tego, kiedy oni kámiem niemy bili, zá tym karáć ich zá to nie myślę i nie będę: ktorým pełnym láskáwości po epkiem, ten wielki pier-

wszy Chrzesciánski Monarchá, godná swiátá wśytkiego Pánstwa wspaniałość swoie pokazá: á oraz wśytkich Chrzesciánskich Pánów náuczył, że to wie-

ksza sławá, nieprzyiacielom krzywdy odpuszczać, niżeli dżikie i grube národy zwycięzáć, iákož miał bez liczoy z pánow Chrzesciánskich, takowey wspania-

łości náśládowncow, owych to Theodozysuszow, Ferdynándow, dla táney láskáwości, godnych pánowánia swiátu wśytkiemu, imion. A z przeciwney

strony owego okrutnego Neroná, częścicy woźnica ábo kátem, niż Rzym-

Paginnus

Tostatus

Seneca

Cato.

Genes: 4.

S. Chrysost:

Apocal: 9.

Rupertus.

skim Monárcha nazywano: owi muchy nawet w pokoju swoim brzezacey z cierpieć niemogacy Domicyanus, ale zaraz i ostrym żelazem kolacy, páiakiem się miał, nie Monárcha páństwa Rzymskiego urodzić. Wstydźcie się, wstydźcie mściwe, do pomsty porwczé áfekty, nikczemności, i ladać kości wálzey, kiedy słyszycie że to krzywdy nie czuć, urázy się nie mścić; pánskiej i wspaniałey natury osobliwy przymiot: á mściwy i pomsty pragnący áfekt, znakiem iest lichego, nikczemnego, pánowania niegodnego umysłu.

Ale wyczytać to ieszcze, i z tájemnie obíawienią Iana Świętego táczno możemy. Kiedy ten Apostól Páński w ciele ieszcze śmiertelnym zostając, w niebie gościł, widział tam do tronu niebieskiego dwu konkurentów, lwá i báranká. Myśli sobie kto też tu z tych dwóch kándydatów tron osiedzi? przy kiem koroná i páństwo zostanie? słyszę że obywatelé Niebiescy dziwnie lwá wychwaláia, wielkie mu zwycięstwa i tryumfy przypisuią mowiac: *Vicit Leo de tribu Iuda*, zwyciężył i pokonał nieprzyacióły swoje lew z pokolenia Iudy. Ci ktorzy sobie mężnego i odważnego Páná życzyli, lwie męstwo wychwaláiac, tak gdzieś między sobą mowili: takiego nam właśnie páná i monárchy potrzebá, co by to przez krew nieprzyacielską do purpury, przez żółto do złotey korony przyszedł, będzie nas ten lew od nieprzyaciół nászych, mężnie i odważnie bronił. Ten zaś drugi o toż páństwo stáráiacy się Báránek, cichyć wprawdzie i łaskawy, ale się nikomu nie odeymie, każdy się ná nim náprzewodzić może: á zátym nie znidzie się ná krolestwo nále: nam takiego páná trzebá, co by przed nim nieprzyaciéle drżeli, i wszyscy się go bali: á ten báránek nikomu niestrálszy, grozić i karać nie umie; á zátym przydźie nam mężnego lwá, zá páná obráć, na thronie posádzić, i zwycięska głowę jego ukoronowác; aż kiedy do elekeyi i koronacyi przytło, *Viginti quatuor Seniores*, Senatorowie niebiescy *cesiderunt coram Agno, et mittebant coronas suas ante thronum eius*. Báránkowi się nisko pokłónili, iego ná tronie i máiestacie posádziwszy zá páná uználi, i godnym korony osádzili. Co uważáiac Rupertus z podziwieniem mowi: *Quid est? Leo vicit, et Agno datur gloria?* Co się, powiada, takowego stáło? Lew zwyciężył, nieprzyacióły pogromił, i sławne tryumfy odniósł, á przedć się nie temu tak chwalebne mu zwycięzey, ale cichemu i łaskawemu Báránkowi, niebiescy obywátelé pokłónili, iego sobie, nie mężnego lwá, zá krolá obráli. Wiem że Báránek iest znakiem nabożeństvá i wizerunkiem pobożności, iáko ten ktorego nayczęścicy ofiarowác Pánu Bogu ludzie we zwyczajú mieli. Lew zaś dla osobliwego męstwá swojego, wojenna skłonność i umiętność znaczy: owoż kiedy obywátelé niebiescy nie wojennego lwá, ale nabożnego Báranká zá Páná sobie obráli, tym samym pokazáli, że pánowi i monárchów, więcej ma pobożność i nabożeństwo, niżeli wojenna dzielność i męstwo zálecać, i ná tron spóścić: więc dlatego, nie Lwá, ale Báranká zá páná w niebie obrano, że Lew lubo męzny i odważny, ale przytym nie szczodry, iest nie wydrze, pewnie nikomu nic nie dáruie. Báránek zaś i we własnej swojej odziewa, i soba samym karmi: owoż kiedy niebo bárzicy ná hojność, i szczodroblwość páńską, niż ná męstwo uważa, bárzicy i nam szczodrych, niż męznych pánow záleca. Ale intza tego przyczynę pomieniony Rupertus dáie, kiedy przydáiac mowi: *Leo vicit et Agno datur gloria, quia mitibus et clementibus, ut Agnus, non ferocibus et crudelibus, ut leo, regium diadema debetur*. Lew, powiada, zwyciężył, á Báránek krolem i Pánem został; álbowiem cichym i ná nieprzyaciéle swoje łaskawym, ná wzór Báranká, nie frogim i obrutnym, ná wzór lwá, pánowác przystoi. Więc kiedy łaskawość Báranká, ná páństwo i tron niebieski podniosłá, á lwá, wrodzona frogość tegoż páństwa odsádziłá, każdy uznać może, że kto cichy, łaskawy, i nie mściwy, temu pánem bydz przystoi, páńska się w nim własność wydáie: kto zaś iáko lew frogi, i do pomsty skłonny, w tym nie páńskiego i wspaniałego nie máiz. Lubo álbowiem lew, z czegom go wyżej chwalił, mnieysze krzywdy mężnie i cierpliwie znośi, nie ná to niedba, choć náń máli pieńskowie skomla i szczekáia, ale kiedy się náń brytan iáki rzuci, kiedy náń tygrys.

grys, ábo lampárt iáki nástapi, záraz się gniewem zápala; nieprzyiacielá iáko może pázurámi drápie i zębomá kása. Báránek záś nád zádnym się nieprzyiacielem swoim nie mści, krzywdy nie dochodzi, i dla tego do tronu lwá uprzedza. Daymy to, że jest kto takowy, co się nierad nád uosstwem pástwi, choć go też co od podleyšzey kondycyi człowická potka, nie uważa, krzywda i uráža gárdzi: ále kiedy mu kto w urodzeniu i kondycyi rowny, choć trochę przy-mowi, krzywdę iáka uczyni, záraz się iáko lew gniewem pali, krzywdy się swoiey mści i dochodzi: niechże i takowy wie, że nie w nim pánskíego, nie w pániášego nie mášz, licha to i ládá iáka nátura: kto záś iák láškáwy Báránek, tak mnieylzym iáko i rownym nieprzyiacielom krzywdy odpuszcza, do pomsty się nie bierze, to zácný, sławny i godny pánowánia umysl.

Dobrze tedy džíšeyšza Ewáníelá, tego co dąg, krzywdę, i urážę odpuszcít, pánem i krolem názywa, á owego co lwego dochodził, bliźniego zágar-dło iáko lew dušíł, wtrácić do więzienia kazał, fluga i niewolnikiem miánu-ic. Odwołáymyšz džíšay ládá iákie opinie i rozumiená nášze, nie tych co sobie grác nágębie, krzywdy czynić nie dádzá, ále owych co się tey mścić niechca, sławnými i w pániášými býdž rozumieymy. Nie owego co się zá namnieyšze słowko až do zębów swárzy, słowy zelzywemí buzuie i láie, do obuchá się i száble porywa, ná pojedynék wyzywa, ále co przebaczyć i znieść krzywdę i urážę może, mężem, káwálerem, i w pániášým choć przy chudobie pánem názywáymy. Co poniewáž tak jest, ieželi nie Ewáníelá Chryštufowá, mowiáca: *diligite inimicos vestros*, pokázuyćie ošobliwá miłóšć nieprzyacielom wálžym, ieželi nie chwálá niebieška, którú nie lwow srogich, ále čichych Báránkow, do tronu Božskiego przypuszczáca, ieželi nie męki i kárání wieczne, wet zá wet mšćiwým sercem oddáiac, przynámiáey iáwná ni sławá, i pokázány níkezemney náture dowod, niech náš od gniewu i pomsty odráži, á do męžney i sławney čierpliwóšći zácheći. A nášlátek obroćmy tedy ná ukrzyžowánego Chryštufá, wšák mu dopiero w ten čas tytuł i rolęški dáno: i *Rex Iudeorum* nápišano, kiedy piórúnámi swoich záboycow rózé, i krzywdy się swoiey pomścić, nie tylko nie chćiał, ále i owižem, zá nie do Oycá Przedwiecznego, *dimitte illis*, wołáł. Dayžé náš to Zbáwićielu nášz, ábyšmy tey wšpániášóšći twoiey násláduic, do pomsty chćiwými nie byli, á tym słáwym, godným się Kroleštwá niebieškiego stáli. Amen.

K A Z A N I E

Ná Niedžiele dwudžiestá wtora po Swiátkach

Ostendite mihi numisma. Matth.: 22:

R Adbym wiedział, iáka to intencjá uczynił w džíšeyšzey Ewangelii Chryštus, że sobie monetę pokazać roškazał mowiáć: *Ostendite mihi numisma*. pokázćie mi piéniažce. A czy ieno też nie pofálžowána ná ten čas w Kroleštwie Izráelškim monetá bylá: owož chcac pan wiedziec, kto i dla czego monetę pofálžował? pokázowáćia sobi i odpowiadáć ná to roškázanie. Jedni snadž mowili, że chćiwóšć i ákomštwo czyieš, złey monety nárobiło, drudzy powiádáli, że się to tak, ná ten čas, dla dobrá pópólitiego dżac kóniecznie mušíało. Byli tácy ktorzy udawáli, że takowá monety odmiána rzecz: pópólita od zguby i upadku zášhowáli: á drudzy iáwnie mowili, że báržiey ten pešen chćiwóšći wynálažek miedžiána moneta, niz nieprzyiaciel želázem kroleštwo zruinował. Skáržyli się ludžie ubodzy i góšpodarze, że się káždey rzeczy u rzemiešnikow i w kramách dokupić nie mogli: kupcy záš zlá się moneta wymawiali, że drogo przedawáć mušieli: owož Chryštus chcac poznáć przy kiem winá zošćie, mowi: *Ostendite mihi numisma*, pokázćie wálžę

R r r r 2

monetę

monetę, a ja z niej poznam, kto takiej niesprawiedliwości przyczyna i wynaj-
laśca. Niechciało się tym ludziom poborów i innych podarków płacić, ne-
dza się gdzieś i ubóstwem wymawiali, aż Pan mówi: *Ostendite mihi numisma*,
pokażcie ieno mi choć ziednego ortá albo tymfá, wypiewa on i wypowie prze-
demua, gdzie i u kogo iego towarzysze twarde talery i czerwone złote w wiel-
kiej gromadzie dysza. Bá tylko to, iako mi się słyszeć dostało, ubodzy po-
wioślých poddani, a w miastách rzemieśnicy, na podatki się i pobory składá-
ia, a pánowie nie się do tego nie przykładáa, nu ieno *ostendite mihi numisma*,
pokażcie ieno mi skárby i depozytá wálze, a iaták wedle *justitiam distributivam*
pólze, że kto więcej ma, więcej do skárbu na obronę dobra po polu tego od-
dać powinien. Pyta się się Faryzeuszowie, jeżeli się pobór do skárba po polu
tego oddawć godzi? a w tym sumieniu żadnego nie mać, choćbyż po-
życzalnikom długów nie płacić, kofetolom i zpiralóm z pánowego intereśu
nie oddaćcie, ukrzywdzonym nagrody nie czynicie, czeládzi zaślazonego,
iwego czalu nie oddaćcie. Nu ieno *ostendite mihi numisma*, pokażcie ieno mi
worki, i trzoły wálze, poznam ja który grosz i sprawiedliwie, a który niesprawie-
dliwie nábyty, powieć. Nu na restitucyá ukrzywdzonym, co do skárba po polu
tego należy. Ale to powinieyza, że dla tego Chrystus monetę sobie pokázowác
rozkázue, aby nábywał Faryzeuszów piéniedzy i dobrego mienia náuczył, kie-
dy przydać mowi: *Reddite ergo quae sunt Caesaris, Caesaris, et quae sunt Dei, Deo*. Od-
dawaycie co ludzkiego ludziom, a co Boskiego Bogu. Nauczmy się i my z
tego Chrystusowi pokázanego grosza, kto źle? a kto dobrze, dobrego mie-
nia nábywał Boska, i sławienie słowe pożytecznie záżywa.

Gdyby ja takie między was puścił pytanie, dobru li sa czyli źle, pożyte-
czne czy i szkodliwe piéniedze, dostátki, i bogactwa? rożnićbyście mi rożni-
ná to odpowiadáli, mowilibyście iedni, że dobre, i pożyteczne sa piéniedze,
bo to ie ma, hoynie używa, pięknie się stroi, ma między ludźmi pożąno-
wane, na trudno mu oflugi i przysańciele: bęż e kto przyrodzonemu i ten-
żami ozdobiony, urodził się w domu i fámiliá zacney, ma rozum i dowcip ro-
żnymi náukami wypolerowany, nie ichodzi mu ná rozrywce, grzeczności i
urodzić, a piéniedzy i dostátkow nie máiz: aż to wólzytko, za nic nie waży, ani-
máiz iest, piéniedzy nie máiz, a z tego mkt sobie nie waży: z przeciwney
strony, choć i na urodzi mu z chwałá, choć náuki i dowcipu nie máiz, choć
uroda Sławy i wóglá iemu, a bo kóńkodánowi rowna, ale przy tym sa pié-
niadze i dostátki, a *ergo genus et formam regni pecunia donat*, aż wylokcie uro-
dze nie przyznáa, i potraza ze pęklicy rzezy urody, iámá nawet Dyápná nie
máiz. kády się takiená kláma, ofstunc, fálki i przyiáznj zábiega. Drudzy
zás, odpowiadáiac ná moje pytanie, rzeczeć: że źle sa i szkodliwe piéniedze, bo
dla nich pełno między ludźmi pánicow, kofetow, złodzieiow i rozboynikow
bywa, gdyby ow zá co pić, huláć i kofetowáć niem áł, byłby z niego i pży-
człowiek i pilnieyły rzemieśnik, choćbyś di to piéniedzy, złodzieiámi
szubienice, rozboynikámi pale nápełniá. Ma kto wiele piéniedzy i do-
státkow, aż ztad kłopotu: frálunku co nie mórá, ostáwiczná boiázn, żeby te-
go złodziey nie ukrádl, nieprzysańciele nie wáhl, egien nie spalił, oká zmru-
żyć i záśnać bezpiecznie nie dopuści. Dla tych di to piéniedzy, ludźie się ná-
ciężkie prace i niewczázy, ná áwne życia niebezpieczestwa, i śmierć iámę
odwážáa; A zátym źle i szkodliwe piéniedze i dostátki: Atoli ja ná żadne z
tych zdánie nie przypadam, ale ráczay tak trzymam, że piéniedze i bogactwa,
nie sa ani źle ani dobre, ani szkodliwe, ani pożyteczne, ale záżywanie pié-
niędzy i dostátkow, szkódé ábo pożytek, karánie ábo nágradę przynośi.
Gdybyście wy się też mme wzáiem spytáli, co iest gorszego, czyli rozrzutnie,
piéniedzy i dostátkow záżywáć? czyli ich skapić, i oszczędáć? náco rákbym-
ia wam odpow iednáł, oboie się to biesowi, i niefortunie godzi, zárownie źle
i szkodliwe tak rozrzutne iáko i skape piéniedzy záżywanie bywa: iáco to i
iámi mu uznać, jeżeli się owym dwiemá w Ewángelii opisanym slugom oraz
zemná pilno przypátrzyć

Powie-

Powie-
swego, ra-
piéniedzy
máiz i ne-
am do
nie fíre-
guy i złot-
panikiego
na piénied-
nie i szkod-
czálu, i nie-
bre z dobro-
ce fíre-
cu przepió-
reze te zbr-
lepiecy ich
ká po óm-
w tym ko-
zázyć: co
pánkie p-
iáke ná pi-
ko macz-
nie posko-
panikie po-
cora bláw-
słuchał, a
dobr panik-
zpił, och-
mowac di-
skiey, iá-
až go ná ip-
klucze i ur-
i karániem
Ten-
swego rál-
czetwon-
mu pierwi-
mýslil. Sobie
iák widzę
miałibym
woli żeby
tem coko-
bydz ná pi-
wodz, ábo
ažbym iko-
tá lent, że-
et abscondit
z dálekiey
kám i fí-
swoim, i o-
ogátego
ná dáac m-
et absco-
wypánie,
báitwo, a
ažbym byl

Powierzył się użakasz S. w Rozdziale 16. pan słudze jednemu dobrą swiego; rad okazyi sługą, trzebą tu myśleć o sobie, tykają, kiedy się dają poćiągnąć, poćiągnąć nie zawadzi, dobra Pańskiego przy okazyi żążyć i nędzę odżywić; aż on zlekka dobr Pańskich umyka, w rejestrach *Item* do expensy kredka przykład, a perceptu garzcia ubiera; aż on się już pięknie stroi i gálantuje, hoynie żążywa, częstnie i rączy: dla siebie na kármázyńny i złote petlice, dla kogo inszego na wstążki i gálony, tak wiele z dobrą pańskiego łoży, toż myśleć sobie: już ci to ten pan sam nie wie, iak wiele ma piętędzy w szkatule, zboża w stodole, towaru w krámie, a zátym nie to nie szkodzi, gdy się przy pánu chudy páchołek pożywi; nie płacić też swego czasu, i nie oddać barwy i suchedni, pracą wielką, a nagrodą lichą, więc sobie z dobrego nagrodzić. A do tego już ci też nie długi żywot jego, w krotce stárułek z światem się pożegna. Miałali to pánowie młodzi po pánu oycu przepić i przechulać, wolę ja ich uprzedzić: ieżliby się też w sklepizie iakie ręce te zbiory dostały, świataby nie oglądały, nikt by z nich pożytku nie miał; lepić ich teraz z przyjaćielem żążyć. Podobno się jeszcze páni małżonką po śmierci tak bogatego pána, za kogo inszego rozchodzą, miał by się w tym kto inszy, co na to nie pracował, rozpościerać, wolę ja sam tego hoynie żążyć: o czym taką sobie fantazyę uprządszy, żążywać i rozprząsać dobro pańskie, pić i hulać począł: nowiną to u pána bywała; kiedy dla gością flázkę iak pić, a kieliszek iak naparstek, na stoł postawiono, a ieżli gębę tylko maczając, prędko owej pierwszej mensurki nie stało, pewnie iej druga nie posilkowała, a u dobrego sługi konwiámi się to nośilo, i kufiami za zdrowie pańskie pełniło: pan się nie wstydział sukni i botow połatwać, a u sługi nowy co raz biaław i szafian skrzypiał: pan chyba w kościele w dzień S. muzyki posłuchał, a słudze co noc na polityce, aż do dnia przygrawano. Igdy tak sobie dobr pańskich iak w najlepszą żążywa, ktoś, co pono zarówno z nim ziadł, zpił, ochoty dopomógł, sługę rozrzućnego do pána odwołał i oskárzył, krotko mówiac *diffimatus est, quasi dissipasset bona illius*, doszło to wiadomości pańskicy, iako ten nie życzliwy sługą, dobrą pána swiego márnie rozproszył; aż go na spráwę do sadu pańskiego prowadzi, ríchunki oddawać rozkazuje, klucze i urząd odbieraia, do więzienia i rásu prowadzi, aż on tego wstydem i karaniem przypłaca, co nie rozproszano ochota utracił.

Tenże pan u Mátheusza S. w Rozdziale 25. powierzył się słudze drugiemu, swego talentu, w którym iako Maldonatus zkomputował, dwanaście tysięcy czerwonych złotych było. Pomniac snadź na to ten drugi sługą, iako się owemu pierwszemu hoynie i rozrzućny dobrą pańskiego száfunek nie powiodł, pomysłił sobie: będiesz ja z większą pilnością dobr pańskich przestrzegał, szkoda iak widzę z tym pánem żartować, wolę ja głodu przymrzeć i odárto chodzić, miałlibym przysć na takie iako w obrory: wiem ja iako ten pan oszczędny, woli żeby go kto w serce, niż w káletę ruszył; choćbym też chciał tym talentem cokolwiek zarobić, boję się iakiego nieszczęśliwego przypadku, może bydz na przyszły rok nieurodzay, ábo wojná, zábierze wszystko w polu powódz, ábo nieprzyjaciel, mógłbym na towarze szkodować i wszystko utracić, ażbym skora i więzieniem szkody przypłacać musiał: przyszło do tego, że ow talent, żeby go pánu w cále dochował, w ziemi zakopał: *Abijt, fudit in terram, et abscondit pecuniam domini sui*, mowio nim Ewánielia. Powraca potym pan z dalekiej strony w która był odiáchal, czyni z różnymi sługami, urzędnikami i faktorami swoimi pilne ríchunki, popisuje się iaki taki z dozorem swoim, różne intraty pánu odliczając. Stánie też ow krotcomu się był pan, bogatego talentu zwierzył, pyta się go pan: co talentem zyskał? na co on odpowiadając mowi: *Dominz, scio quia homo durus es, metis ubi non seminasti, timens abijt et abscondi talentum tuum, ecce habes quod tuum est*. Opuścisz mi miłostwy pánie, wiem iako się ty o to gniewasz, kiedy kto dobrą twoie przez niedbáłstwo, ábo przez nierozum rozpra za i utraca; i dla tego boiac się ja tego, ábym był talentu twoiego nie stracił; wolałem go w ziemi zakopać, oż ci

Ssss.

teraz

teraz ci go wcale, iako widziysz, oddaie. Co ledwo wymowił, aż go zraz pan okrzyknę i rzecze: *Serve male & piger, sciebas, quia meo, ubi non, molo, & congreo ubi non sparsi, oportuit ergo committere pecuniam meam nummularijs, & veniens ego recepisssem ubiq, quod meum est, cum usura.* Zły á nie baczný flugó, żeliś wiedział, że iá i ztad pożytku szukam, gdzieś nań niełożył i nie pracował, á czemużes mi intraty i pożytku z dobrem moim nie przyczynił: á zátym, *tollite itaq, ab eo talentum, & inutilem servum, eijcz in tenebras exteriores, illic erit fletus, & stridor dentium.* Odbiercziesz mi, powiada, od niego ten talent, á tamego wrzucicie do ciemnego więzienia, gdzie będzie płacz i zgrzytanie zębów. A dla Bogá, ow pierwizy flugá dobro pánikie rozproził, a ten je wcale zachował, á czemuż iednákíe niemal karánie obádway odpólza. Oták ow rozrztutności, iáko i ten oszczędności, rownie przypłacaia. Pan ten, wedle Tłumaczow pomienionej przypowieści S. Ewángełu, znaczy nam Naywyizszego Páná i Bogá nášzego, który się ludzóm iáko inšzych dobr, tak też piędzy i dobrego mienia do száfunku powierza. Więc iá iedni, którzy tych dárow Boskich rozrztutnie, ná zbytki i piánistwá, ná ply i szkápy, ná uciechy i rózne nieprzyzstoyności záżywáia: á drudzy ná to tylko gromádza, żeby ich piędziedze i skárby, w ziemi ábo w szkátule lezac, światlá nie widziály, i iámi ich záżyć, i drugim užyczyc żadná miárá nie chca. Coż czyni spráwiedliwy Sędzia? oto tak tych, iáko i owych, iednákowo karze. Przypada ná to Ambroży S. gdy mowi: *Non minoris criminis est, bona Domini male dispensare, quam, cum possis, indigentibus denegare.* Iednákowez: iest, powiada, przewinienie, dobrym mieniem od P. Bogá užyczonym rozrztutnie száfowác, iáko go też skápić i záłowác. z których dwu przypowieści, tego się inádno uczemy, że tak rozrztutne iáko i skápe piędziedze i dobrego mienia záżywanie iest złe, szkódlíwe, i ná rowne karánie zárabiające.

Co się náprzod tycze rozrztutnego dostátkow záżywánia, fluchaycie o tym powážnego rozsádku, mądrego Iobá. Pátrzył on raz ná takiego záczáfow swoich bogáczá, który cále się był ná to udał, áby dostátkow i bogactw swoich iáko náylepiey záżył. Ustáwiczne w domu bieśiády i bántkiety bywály, co się ná cáłym folwarku urodzielo, to ná iedn bántket oraz wychodzielo. O czym dowiedzawszy się Iob spráwiedliwy, Duchem práwie potóckim mowił: wšytko mi się widzi, że ten pan choć áz tak hoynie licie i drogich karmi i poi, nie bázco iednak w tak dobrým bycie utwie, ále i o wšzem *divitias quas devoravit, evomet, & de ventre illius extrahet illas Deus.* nie obroci mu się to w dobra krew i substáncjá, wšytko náza i wyrzuci. Bog mu ie z gardlá wšnego wydrze. Bywáia owo u Alchímistow rákie wodki i liquorý, w których wpuszczone i zámoczone złoto, zaráz się rozstápiá zaykfo. Co uslyszawszy myślicie sobie: o nie trzebáć takowych wodek i liquorow u Alchímistow szukac, ládác to gorzálká, miód, ábo wino, potráfi: ó co w takowych liquorach piánice zlotá i inšzych piędziedzy nátopili! O moy Boże w co się to złoto albo srebro ludzi róžnych obraca, áz grozá pomysle! ná co to dobiá z rak Boskich užeczony przycho? ále zwykly? kiedy iáko rozrztutnik i piánicá *divitias, quas devoravit evomet:* ktoremi flowy to chciál Iob spráwiedliwy wyrázić, że zbyteczne i rozrztutne dobrego mienia záżywanie, wsubstáncjá się chwały wieczney nie obroci, Bog ná to, iáko ná obrzydliwośc wymiotu, náwet: niepoyrzy. Másto tego, *de ventre eius extrahet illas Deus,* Siedm dżiesiat Tłumaczow czytá: *de domo eius extrahet illas Angelus,* z domu iego wyciągnie ie Anioł. A czemu tego z máietności, owego z kámiénice, ábo domu rugu i wyrzucáia, oweć to ná piánistwo i zbytki záciágnione długi, z domu ro, i wšnego dżiedzićtwá wywlorza. Caletánus Cardynał przez tego Anioła rozumie *Angelum malum,* Boskiey spráwiedliwości Executorá czarta. Tak ci to owe marnie i rozrztutnie potrácone i potrawione dostátki, wšytkie się w ręce czártowskie dostáia. Doznał tego ow niešczęśliwy żarłok, o którym pewná historyá świadczy: ten czuac się bydž bliskim śmierci, nie máła czerwoných złotych gromádę, których był iácz

nie potrafił, przynieść przed się rozkazał, aże mu ich żal było inszym zostawić, połykać jeden po drugim poczał, i tak złotą się owego obiadzi, życia śmiertelnego dokonał. Co gdy się z zdumieniem wszystkich patrzących na to: stało, czart widomie do trupa owego przyszedłszy, wszystkie z niego czerwone złote, aż do jednego wyrzucił; tak do przytomnych głodem straszliwym mówiąc: pozbierajcież wy sobie te wszystkie wyrzuciłone pieniądze, a ja łamym trzosem kontentować się będę: co wyrzekłszy, z oczu z trupem owym zniknął, i bez wątpienia, ciało za duża na przepaść wieczna zaniósł. Nieładłeś się nie nasycony żarłoku pieniędzy naradził, aleś ich jako widzę nie strawił! i owszem na niekończoną wieczność frodzesz się po nich rozbolał. Jeżeli na kim, na tym nieszczęśliwym obżerco spełniło się owo łoba S. proroctwo mówiącego: *divitias quas devoravit evomet*, kiedy oto bogactwa, które pożarł, nazad wyrzucił, *& ex domo eius extrahet eum Angelus*, i z domu jego własnego, na nieszczęśliwy w piekle pogrzeb, Duch go przeklęty wywlekał. I nierozumieyćie tego, żeby to jeden się tylko taki miał znajdować na świecie żarłok, do jego cechu i kompanii należą wszyscy owi, którzy pieniądze, dostatki i bogate dziedzictwa, które ukrzywdzonym dzieciom i ubogim należały, na bankietach i piątykach jedzą i trawia; byćć kiedyś takowe pożarte dostatki, ręką czartowska z gardła ich wydzierają. O zbytki, o pijaństwa na iaka się to wy, pełna głodu i zgrzytania zębów ucztę piekła gotujecie.

Co dla Boga przewinił i ow drugi bogacz pyta się Grzegorz S. o którego pogrzebie S. Ewangelia świadczy: *In inferno sepultus*, że na tak ciężkie karanie przyszedł. Pewnie Doktorze S. ten wielki pan zła swoją radą, całemu Królestwu i dobru pospolitemu zaszkodził, pokoy domowy swoimi fikcjami i praktykami turbował, zwawym językiem na *immunitates* i dobrą kościelną następował; ale nie takiego mówi Grzegorz S., Ewangelia na niego nie wspomina. To się był pewnie na wszelki niewstyd i niepoczciwość udał, ale i o tym żadney wzmianki w Ewangelii nie ma. A czy ieno nie dla zdzierstwa i ukrzywdzenia ludzi ubogich, taka nań kondemnać stać się? ale i o tym nie ciałe nie słyhać w Ewangelii. A coż przecie za przyczyną tak ciężkiego osadzenia? Oto wcaley Ewangelii inszego excessu i kriminału nie znajdziecie, okrom tego że *induebatur purpura & bysso, & epulabatur quotidie splendide*, nie za co inszego na wieczne potępienie bogacza tego osadzono, tylko za to że się pięknie i bogato stroił, w bankietach i pijaństwach zbytkował, a nad wyschtem od głodu zżarzem politowania nie miał. Oczym tak Grzegorz S. z *3^{ta} parte Cure. Pastoralis*, słachajcie mówiącego: *Nec enim dāves in Evangelio. qui induebatur purpura & bysso, & epulabatur quotidie splendide, aliena rapuisse perhibetur, non quia aliquid illicitum gessit, sed quia immoderato usu totum felicitis tradidit, ideo eum ultrix gehenna suscepit*. Nie izkonalwe dobru pospolitemu fakte, nie ładaiakie i niepowściągliwe życie, nie ludzi ubogich opressya i ukrzywdzenie, ale nie pomiarkowane dostatki i bogactw żyzwanie, o wieczne a ciężkie męki bogacza tego przyprawiło. Owe to purpury, owe bławaty, i insze galanterye, owe w potrawach wytworności, w napoiach zbytki, owe dworskim pochlebcom bogate donatywy, wiecznie go potępiły. A dla Boga nie wielkie to ieszcze kryminał, a wszak mu wolno było, swojego zżyzwać, nikomu się przez to krzywdą nie dżiała, że swoim iako mu się podobało szafował; wolno mu to było. Bá nie barzo i wolno, mówi Hieronim S. *Pars enim sacrilegij est, rem pauperum dare non pauperibus, laudent te esurientium viscera, non iactantium opulenta convivium*. Rzecz to powiada, świętokradztwu się równa, kiedy kto na pijaństwie i zbytkach traci, tym owych dāremnych ziadaczow i ogniistych piaków częstuie i rączy, co ukrzywdzonym dzieciom i ubogim należało. Lekceśz tu sobie nieuwago ludzka poważay, owe w sukniach i odzieży wysmienite wytworności, owe w iedzeniu i w pijaństwie zbytki, a to choćby inszych grzechow i kryminałow nie było, każdy za takowe dobr doczesnych szafowanie wieczne piekło zasługuie. Nie mówcież więcej marnotrawni rozrzutnicy pijańce, że mnie wolno z moim

Lucas: 16-

S. Gregor:

S. Hierony.

groszem, co mi się podoba czynić, kiedy słyszycie, iakośrakowe zbytki na wieczne piekło zarabiają.

ad Coloss. 3:

Chrysof.

Toście już słyszeli, iako złe i szkodliwe do brzoćnych zbyteczne zażywanie: obroćmy się ielzcie do skępstwa i łakomstwa, które nie mnieysze także karanie zasługować zwykło. Wiem że Páweł S. chciwość i łakomstwo bálwochwálstew nazywa, gdy ad Coloss. 3. mówi: *Avaritia, quae est simulacrorum servitus*, łakomstwo jest to szczere bálwochwálstwo, pewnie dla tego, że ludzie łakomi większą w złości i w bogactwach swoich, niżeli w Pánu Bogu nadzieję pokładają. Iako bálwochwálcy i dotknąć się dla uczciwości swoich bálwánów nie śmieli, tak i łakomi, w swojej i cudzej potrzebie, ruszyć zbiorów swoich nie chcą. Oczym tak Chryzostom S. powiada: *Avarus, pecunias quasi idolum veneratur, nec eas audet contingere, sed inani tantum aspectu earum delectatur*. Łakomy, powiada, człowiek czci iako bálwany pieniądze, ruszyć ich, uchoway Boże i w największej potrzebie nie chce. Bálwány pogańskie oczy i uszy miały, a przecie nędze ludzkiej nie wdziwały, modlitwy i proźby nie słyszały; miały w sobie złoto i srebro, a nikomu go nie użyczaly, chyba kto je mocą i gwałtem zabrał. Piękna jest o jednym bálwaniu historia: Człowiek ieden w pogaństwie żyjący, umierając nic innego synowi swojemu za dziedzictwo okrom iednego glinianego bálwana nie zostawił, tak mu naukę dając: Wiesz powiada synu, iakom się ja w ubóstwie chieba dorabiał, nie miałem wielkiej Intraty, a za tym nie mam ci co innego zostawić, okrom tego bożka, od którego ja miał opatrzenie i dostateczne pożywienie; Mieyże go i ty w uczciwości, umiey go czcić i szanować, a obaczysz i doznasz, że cię za czątem ubogaci. Która ostatnia wola iwoje synowi oznaymiwszy, i bożka mu w ręce oddawszy, życia śmiertelnego dokonał. Czynał dosyć syn zmarłego oycá woli i rozkazaniu, z wielką pilnością i posłanowaniem bálwáná owego w domu swoim chował, co dzień się do niego nabożnie modlił, i gorąco prosił, aby go w nędzy wielkiej zostawionego, wedle obietnice oycowskiej ratował i ubogacił. Minał rok, minął i drugi, a bálwan iakoby proźby modlącego się nie słyszał, tak też nic na niego nie uczynił. Myślił sobie ow pozostali syn: tak też to pewnie statku mego ten bożek doznawa, im daley odwołczy, tym obficiey potym nabożeństwa mego stateczność nagrodzi i zapłaci: a zątem nie ustanie nic a nie w zaczętych nabożeństwie, a im barzciey mu się nędza i ubóstwo przykrzy, tym on do owego oycowskiego testamentu executorá, glinianego bożka, gorętzie prośby i instancie wnośi, a bálwán postáremu iako bálwán, nic zgoła na jego potrzebę nie czyni: aż na ostátek kiedy już lat kilkanaście minęło, a ow utrapiony i ubogi człowiek, żadnego pożytku i ratunku od bożka swojego nie miał, wielką niecierpliwością zięty, przyszedłszy do owego bálwana, z gniewem i furją rzecze: a długo ci się klaniać niema twarzby będe? otom cię kilkanaście lat z taką uczciwością chował, takem ci często według przepowięzienia ofiary dawał, i codziennie się nabożnie przed tobą modlił, a ty nic na to nie dbasz, w tym mnie pocieszyć nie chcesz, co mi po tobie ościec mój umierając obiecował; co gdy wymowił, sporego kłosa z bliská dopadłszy, bić z obu rącz bez obłazy ow gliniany słupek pocznie, i na kawałki pokruszy: co gdy uczynił, wielką się kupa czerwonych złotych z owego bożka wystąpiła, które był w nim ościec iego zachował. co on obaczywszy, i z chęcią złoto pozbiierawszy mówił: parzcie, że i bożek lepszy karány, iami wielki profitak, żem się tego dawniey nie domyślił, nie cierpiałbym był tak długo nędzy i ubóstwa.

Psalm 113.

Który to pogański bálwan dobrze ludzi łakomych i skąpych wyraża. Może się i o takich mówić, co o pogańskich bálwánách Dáwid powiedział: *Oculos habent & non videbunt, aures habent & non audient, manus habent & non palpabunt*. Máiá takowi ludzie oczy, ale niemi nie widzą nędze i ubóstwa ludzkiego: máia uszy, ale proźby ubogich żebraków nie słyszą, máia ręce, ale niemi nie nikomu nie dają: tak wiele jest ludzi w mieście odartych, i od głodu wychłtych.

schłych, a oni iakby tego nie widzieli, nędzy ich nie ratują; aż się po wszystkich kamienicach rozlega, kiedy dziadów wołać, bąby spiewać, żacy wrzeczceć *pauperibus* po ulicach poczną: a oni tego nie słyszą, do miłosierdzia się nie składają; iest p.łno w kleszeni i w mieśzku pieniędzy, a przecię ręka po nie dla ubogiego nie siagnie, myślar sobie tacy: o nie potemuś to teraz czas, iakmużny rozdawać, coć mi teraz za obradą w kramie? co za pożytek w händleru? a iezeli też co iest w gotowiznie i w depozycie, trzeba się na dalsze czas ogładać, i dla własney potrzeby chować, dołyć będzie czasu przy śmierci, testamentem iezeli co zostanie, kościołom, klasztorom i szpitalom odkazać. Mowi kto takiemu, lepiza nieboże za żywota świeczką, niż po śmierci dziecieć, nie rad P. Bog takowych darów przyimuie, ktore mu kto z przymuszenia ofiaruie. A coż on na to? oto iako białwan słyszeć tego i rozumieć nie chce, ale mowi: a gdzieżby się te pieniądze brały? a choćby pod sercem były, wydałyby się na tak częste i ciężkie podatki. Aż też P. Bog za krzywdę swoich ubogich, uiawszy ten gliński ciął twoiego tośub, pokolące, śmierć dopuści, w proch się ciął rozłypie, aż się i z tej i z owej skrzynki, trzofy czerwonych złotych, i inśza dobra moneta nąpchańe worki, pąłmem prowadzą i sypa. A dla Boga? nie moglić nic ubodzy na tym białwaniu wyprosić wymodlić, a śmierć przecię znalazła i wykołatała. Więc iako owo pogánkie bożyłcze śmiechu nie ušlo, że skárbow w sobie zakrytych użyzyć dobrowolnie na gorące prozby nie chciało, a kilem opalone wysypać ie musiało; tak ludzie skapi i łakomi rownego przed Bogiem i Anycłami wstydu nie uйда, że tego ubogim Chrystusowym żałowali, co sami przy śmierci utracić radzi nie radzi musieli. I zaiste słusznie ow białwan tak był ukarany, bo nie swoje ale cudze dobro, przez tak długi czas zatrzymywał. Ba niko goć to P. Bog na świecie pánem i dziedzicem pieniędzy i dostátkow nie uczynił, ale szafarzem tylko postanowił, aby tego potrzebiacy, taki iako Ewánicla radzi i rozkazuje, hoynie użyzali. A zątem dobrze i słusznie skapych łakomców Bąyli S. gromi, gdy mowi: *Spoliator est, qui cum dispensanda receperit, propria reputat. panis famelici est quem tenes, nudi tunica quam servas, indigentis argentum, quod terra infossum possides, quare ergo tot injuriam facis, quod alere possis.* Zażierca to i rozbojnik, co to za swoje poczyta, co między drugich rozdawać powinien: nie twoie to, ale łaknącego zboże, ktore w szpiklerzu myśli i zczurzy iedzą: ma do owej suknie prawo nągi, ktora mole w skrzyni piąta: należy do owych pieniędzy ubogi, ktore darmo w szkatule, abo w ziemi leża: iakobyś też to wydął, czego w ciężkiej nędzy dąć ubogiemu żałujesz.

Aleć nie tylko z tej miary, łakomstwo i skępstwo, iest nagány i karania godne, że często ludziom ubogim krzywdę i bezprawie czyni, ale i z tad nie mnieysza niesławę odnosi, że i sam człowiek takowy, żadnego z dostátkow pożytku nie ma. Co za wielkie głupstwo i szaleństwo poczyta Duch S. gdy *Ecclesiastici* s. mowi: *Qui amat divitias, fructum non capiet ex eis, et hoc ergo vanitas.* Kto się bårzo w dostátkach kocha, sam ich nie zażyie, nád co więkzego nierozumu nie mąsz: a zątego codziennym doswiadczeniem nie dochodźmy? nie doie drugi, głodu się nąmrze, w łachmanách, rácyby się go nie ieli, chodzi, a na pieniądżach iako Pluto leży, worki szkatuły fásuie, z których tak wiele ma obrady, iakby też prostego piasku, abo gliny w nie nąsypał. Iako owo nád psem, na śianie leżącym, ktoś takie lemmá nąpisał, *ne: suos nec alijs*, i sam pies śianá nie ie, i drugiemu rozzyć go nie dopuści: tak łakomi i sami nie zażyia, i drugim nie dádza. A náostátek do wielkich pożytkow, i hoyney w niebie nagrody ludzie skapi drogę sobie zágradzają, i coś się podobnego z nimi dzieie, co się niegdý z obywałcami miała Cárogradn itało, kiedy w Roku 1413. Máchomet Cesarz turecki Konstantynopol opárował, po złupionym i zrabowanym mieście, wszystko srebro, złoto, i drogocne kleynoty, rozkazał w srzod rynku na kupe zgromádzić, i gdy tego wielka gromáda więkza niż naywiękza kamienica staneła, tak się ow pogánin z oby-

S. Bąstina

Ecclesi. 5.

Tttt

wátelów

wátelow Cárógrodzkich nátrząsał i mowił: gdybyście byli záślepieni chciwością ludzie, te dostátki, bogáctwá, i prywatne skárby, ná obronę kroléstwa i miásta wálzého łożyli, nie tylko moiey, ále i całego swiátá mocy obroniłbyście się bezpiecznie mogli. O iáko słuszniey nie równie złość czártowska, będzie się nátrząsać z ludzi skapych i łakomych, mowiac: gdybyście byli nieużyte sercá, setna przynamniey dobr i májétności wálzcy częśćkę, náuczynki miłosierne łożyli, cáleby was piekło było nie zwyciężyło, niebobyście byli sobie zá iálmuznę kupili. O szkodo! o utrátę przez wálzytkę wieczności niepowetowana! To tak nie tylko rozrzutne, ále też i skape, piéniędzy i dostátkow záżywanie, złe i szkodliwe.

A cóż tedy zpytać z temi piéniadzm i czynić, rospaszać się ich nie godzi, chować je też niewymownie szkodzi? Bierźcież o tym náukę od Chrystusa, tak dziśieysza Ewángeliá konczacego *Reddite ergo qua sunt Caesaris, Caesari, et qua sunt Dei, Deo.* Co ludziom z dobr wálzych należy, ludziom oddawajcie, a do czego też Bog práwo ma, niech go nie mija. Bodaj zdrow pracuiacy ná pożywienie człowieka, dobrá swóiego miernie i z boiáźnią Boska záżywał: niech wprzód ukrzywdzeni nágródę, słudzy i nájemnicy zapłatę, skárby pospolite podatki, działki przystoyné wychowanie, dziedzictwo i posági máta: á to co nád kondycyá zbędzie, Bogu sámemu w ubogich iego należy, niech się ztąd domy i kościoły Boże zdobia, i cico dobrowolnie dla Bogá swóiego májétnościami i swiátem gárdza, hojne iálmuzny i pożywienie mają á tak nie złe i szkodliwe, ále dobre i pożyteczne piéniędzy i dostátkow záżywanie będzie. Ten pożytek z pokazáney Chrystusowi dziś monety, niechay każdy bierze: áby piéniędzy i dostátkow nie rozrzutnie, ná obrázę Boska, nie skapo z krzywdą bliźniego, ále hojnie i szczodrze, gdzie potrzebá záżywał; bliźnim ná pożytek, Bogu ná chwałę, sobie ná wieczną zapłatę i zbawienie. Amen.

K A Z A N I E

Ná Niedzielę dwudziestą trzecią po Swiátkach

Recedite. Matth. 9.

Patrząc ná ten żáłosny widok, który nam dziśieysza Ewángeliá ná oczy wystawia, kiedy powiáda, iáko bogátemu panu i znácznemu Ksiáżećciu, wálzytkie nádzieie i poćiechy śmierć nieużyta z ukochána Corka oraz podcięła, wrzucić się do żalu serce i naytwardsze musi. A kto się ná to nie zátrwoży? kiedy w piérszym młodości kwiećcie, pánienska urodę zwiedla obáczy, wielki rodziców smutek uważy, ná żalobę domowa oczy obroci. To ci rodzicy corce swóiey meżá, sobie zięciá przysposobić chcieli. To tá panná, o muzyce gdzieś tylko, i marcepanach myśliá, przyjaciele i słudzy wyżyć weśela co prędzey prágneli: aż tę Ksiáżećcá corę, ow w obiówieniu Iana S. ná blády koniu harcuiacy ieżdzieć, gwałtem práwie porwał: z kad smutnych rodziców zalem, dom wálzytek smutkiem, nas użaleniem nápełnił. Gdzie wy się, zebrane ná posági piéniadze, i májétności, gdzie bogáte kleynoty, i insze ozdoby podzieieć? W co się wielkie sobie poćiechy, obiecuiace nádzieie obroćcie? oto iuż ciáło, zdobiaca i ożywiaiaca duszá, niewiedzieć gdzie uszła, á wam trupá kropnego zostawiá, ná ktorego iuż, ziemia grobowá odchláń otwiera i pochłonać go prágnie: z kad w domu płáczu i lámentow pełno. Ale więkzszegoć ieszcze smutku i użalenia przyczyna bywa, kiedy nie ziemskiego ksiáżećciá, ále Monarchy N obieskiego corká, nie doczesnych, ále dobr wiecznych dziedziczká, duszá Chrześciańska przez ciężki grzech, Bogu i łásce iego umiera; ktore niezczęście, gdyby się słusznie uznać wazyć

wążyć mogło, wszelkieby się oko gorzkiemi łzami zalewać, a serce króć od żalu musiało! A choćby krzemienie, nie oczy; kámiennie, nie sercá były, patrazęby na to bez ciężkiego żalu nie mogły, gdyby to tak, iáko przynależę, uważyły; iáko to duszá káżdą, przez grzech umierájac, owę piękność i ozdóbę, która z łáski Bożej, i z cnot Świętych miała, cále utracą, trupem się obrzydłym stawa, práwo do dziedzictwa niebieskiego tráci, piekło ná nię nie náleży: ona pázczękę otwiera: z kąd po ludzku mówiac, żálem się oycowski Bogá nászego serce, smutkiem obywatelé niebiescy nápełniác zwykli. Ale iáko nieskończona dobroć, i wszechmocność Chrystusowá dom żáłośny dzisiejszego Ksiazęcia, weselem i niespodziana poćiecha nápełniá, kiedy umará córkę, z gardła śmierci wydarzyszy, żywa i zdrowa strapionemu oycu oddá, po tak ciężkim smutku, weselem go i poćiecha nápełniá: tákiey poćiechy i wesela przyczyna, duszá Chrześciańska bywa, kiedy iá táz Boskiey dobroci wszechmocność ożywia. Cielży się práwie oycowskim afektem z tego Stworcá i odkupiciel nasz Chrystus: á nad to *gaudium est Angelis super uno peccatore penitentem agente*. Cielży się i wesela, z nászego ná duszy ożywienia dworzanie Niebiescy, Aniołowie Święci. Ale z nowu opłakać z tey miáry nie szczęście náze potrzebá, że umarłszy ná duszy, często się ná głos Boski nie porwyamy: abo trochę ożywszy znowu umieramy. Zeby był Chrystus dzisiejsza Ksiazęca Córkę, prócey i skuteczniey wskrzesił, wrzáskliwym piszczkom, i zgiełk czyniacemu ludowi, ustąpić ná stronę kazá, tak do nich mówiac *Recedete*, ustapćie: toż dopiero, *cum eiecta esset turba, surrexit puella*; kiedy gmin gromadnego ludu ná stronę ustąpił, córká ná poćiechę strapionemu oycu ożyła. Wielki Doktor Grzegorz S. przez tych oddalonych zgminem pospolitym piszczkow, wszelkie náze do zbáwienia przeszkody w sensie moralnym rozumie: kiedy ták *lib. 18. Moralium. cap. 28.* mówi: *Et incien- da est de corde secularium curarum multitudo, ut animo mortua resurgat*. Iáko powiá, Chrystus w przód piszczkom, i ludowi pospolitemu ná stronę ustąpić kazá, toż dopiero strapionemu Oycu córkę ożywił: tak iezeli i my chcemy ná głos Boski ná duszy ożyć, i nigdy potym tak nie umieráć, chćiemy wszystkie do zbáwienia i życia duchownego przeszkody, iáko naydaley od nas oddalić. Czego że do duchownego życia nászego koniecznie potrzebá, z tego, co się o tym powie, zrozumieć. Wszechmocney dobroci Boskiey, dusze náze ożywiájącey, ná część i ná chwałę, nam ná żywót, i zbáwienie wieczne.

Luc. 17.

Człowiek z dusze, i z ciáłá złożony będąc, raz tylko ná ciéle, ále ná duszy często umiera. Co się śmierci ciáło umarzaiącey tyczy, dowodzić i próbować tego nam niey nie trzebá, bo nie tylko státn Boski, przez Apostoła Páwła S. ták *Hebr. 9.* publikowány czytamy: *statutum est hominibus semel mori*, káżdego z śmiertelnych ludzi śmierć nie uchronná czeka, ále i sámo codzienne doświadczenie o tym powatpiwáć zákázuie. Co dzień niemal widziemy, iáko nie tylko w dojrzałym i zgrzybiáłym wieku, ále też i w kwitnacey młodości, ludzie z tego swiátá schodzą: odprowadzamy pokrewne, i przyacióły náze do grobu, widywamy trupie ládą kędy walájące się kości, co że i nas nie pochybnie czeka, myśleć o tym rádźi nie rádźi musiemy. Co zás do dusze należy, i tá często umieráć zwykła, co bowiem iest duszá nászá w ciéle, to táká Boska w duszy: poki duszá z ciáłem spoioná zostáie, poty człowiek żywy i czerstwy bywa; á kiedy się od ciáłá oddzieli, trupem się zaráz obrzydłym ciáło śmiertelne stawa: to ták łáska Boska, duszę miłostíá rozgrzewa i ożywia: á kiedy się od dusze odłaczy, zaráz iá martwa i obmierzła w oczách Boskich czyni. O czym ták nieodmienny wyrok Boski u Proroká Ezechiela mówi: *Anima, quae peccaverit, ipsa morietur*. Duszá, powiá, ludzka grzesząc umiera. Wicé iáko wszechmocná dobroć Boska, umárte ciáłá, ták i martwe dusze ożywiáć zwykła. Iáko ná Boski głos Chrystusow, dzisiejsza umará Pánná zaráz się porwá i ożyła, ták i dusze náze przez grzech umierájące Bosku, wskrzeszác i ożywiáć łáská Boska zwykła. Máiac dzisiejsza umará Ksiazęcia

Hebr. 9.

Ezech. 18.

żęcią córkę wszechmocnym słowem swoim ożywić Chrystus, wprzód owym pułczkom, i ludowi zgromadzonemu ustąpić na stronę kazał, toż dopiero martwa pannę ożywił, abyśmy i my, iako się z Grzegorzem S. rzekło, wizyt-
kie do zbawienia i duchownego życia naszego przeszkody oddalili. Pod-
obno ta kś: żęcią panną radą tego słuchając, kiedy iey na dobrą noc, i na dobry
dzień trębaże, surmące, i szypolze grali: radą po wesolej muzyce często,
a pono i zbyt nie skakając, w czym się wprzód o niemoc, a potem i o śmierć
przyprawiła. Podobno słudzy, i domowi przyjaciele w chorobie ia, nie przy-
zwoitymi choremu potrawami i napoiami, nie słuchając medyków, często
pośilali zgłupiego afektu: podobno miało przyżany, gorącego trunku, abo
kufel zimney wody, chorey podali, czym iey do przedzcy śmierci posłużyli.
Owoż kiedy Chrystus, wprzód tych wszystkich z domu wygania, co tey pan-
nie, iakakolwiek przyczyna do choroby, i śmierci bydz mogli, a potem
zmarta ożywia: uczy tym swoim postępkem, abyśmy i my to wszystko od sie-
bie oddalili, co nas o śmierć na duszy przyprawić może. Do czego dacie nam
powod i naukę, w państwie Izraelskim Heroína Judith. Tá kiedy waleczne-
go, a na zgubę narodu Izraelskiego, następującego Hermána Holoferneśa, re-
ka własną mężnie zabiła, i wszystkich z wielkiego niebezpieczeństwa, i pewney
zguby wybawiła: która łaskę i pełne odwagi dobrodziejstwo chcąc iey lud
wszytek zawdzięczyć, wiele iey korzyści i skárbow po Holoferneśie wziętych,
z chęcią ofiarował: które ona odebrawszy Pánu Bogu oddała, i w świątyni
Páńskiej zawiesiła. Co tak święta o niej Historia w rozdziale 16. opisuje.
Porro Judith, universa vasa bellica Holofernis, que dedit illi populus, & conopium,
quod ipsa sustulerat de cubili illius, obtulit in anathema oblivioni. Judith, powiada
woienny rynsztunek Holoferneśow, sobie od ludu pospolitego darowany, i
ramiot, który sama była wzięła od łóżka iego, oddała i ofiarowała Pánu Bo-
gu, iako dar zapomnienia. A czemuż tá Święta, i mężna Heroína, nie sobie
z skárbow i korzyści Holoferneśowych nie zostawiwszy, wszystko do świątyni
páńskiej oddała? Chciała pewnie tym sposobem powinna swą, przeciw
Boskiemu Máiestatowi oświadczyć wdzięczność: iakoby rzec do Pána Bo-
ga chciała: twoiey ci to Pánie i Boże moy, nieskończoney wszechmocności,
i niepojętey dobroci dzieło. Żem ja przy słabej płci moiey niewieściey, pyszny
kark tak możnemu potentatowi ostrym mieczem straciła, i lud moy od zgu-
by, niewoli poganśkiej wybawiła: owoż ci na podziękowanie za tę łaskę
i dobrodziejstwo, a oraz za oświadczenie powinney wdzięczności, i unio-
ności moiey, te wszystkie skárby i korzyści, które mi się po zwyciężonym nie-
przyjacielu dostały, z chęcią ofiaruję. Mnie za największą nagrodę stanie,
żem cześć i chwałę Boskiej, a potem i utrąconego ludu od strogosci poganśkiej
za łaska i pomocą tegoż Pána i Boga moiego szczęśliwie obroniła. Naucz-
cież się od tey sławney wálzey Heroíny rycerze Izraelscy, nie męstwem, nie
odwadze wálzey, ale łaskę i pomocy Boskiej, wszystkie wálze zwycięstwa, i
tryumfy z nieprzyjaciół różnych przypisować. Niechay wam na potom, nie
tak dalece łupy, i korzyści, iako raczej obrona dobra pospolitego, pomno-
żenie cześci i chwały Boskiej, serca i męstwa przeciw każdemu nieprzyjacie-
lowi dodacie. Zawszydzcie się łakomstwa i chciwości wálzey: oto by wy i te
powierzchne, na które po domu Boskim patrzyćie, ozdoby, gdy by iako,
zdárlibyście i złupili: oto na dobre i dochody kościelne, zwawiey niż na
nieprzyjaciela następućie, z dobr duchownych hojnie używaćie, z nich się
pięknie i bogato stroićie. A tá pobożna i mężna matrona, i owe nawet
które z nieprzyjaciela wzięła korzyści, na ozdobę i ubogacenie domu Bo-
żkiego oddaje, i nabożnym afektem ofiaruje. Straszniejszy i potężniejszy
na nieprzyjaciela owe szable i pólże, chorągwie i proporce, do kościoła
na oświadczenie powinney wdzięczności oddane, niżeli przy boku i w ręku
mężnych rycerzow bywają. Znać że tá pobożna wdowa, żadnego w domu
swoim, z niskimi ukłonami kawalerá mieć nie pragnęła, i dla tego ow ry-
nztunek woenny nie dla nich chowała, ale go Pánu Bogu nabożnym afektem
ofia-

osiąrowała, i owizem tak sobie kiedyś myślała: kiedy się o tych skarbach i wojennym porządku Rycerstwo Izraelskie dowie, mieć od nich pokoiu nie będzie: ubiegać się do mnie, i starać szkomo o przyjaźń, a w rzeczy samej o te moje dostarczki będą. Teraz by mi się o ten wojenny rynsztunek kłamać nisko chcieli, a po tym by mi przez też szable i kordy skakać podobno kazali, i z tych arkabuzow nad głowa strzelali: a zątem wolę i to w kościele, a nizeli u takich furciatow, namoy kłopot widzieć. Nie pragnę synow i wnukow, którzyby się z tych moich skarbow i zdobyczy dzielzyli: wolę to Bogu mojemu, za dziedzictwo oddać i zapisać. Mogłoby się to oręze po śmierci mojej, gnuśnemu komu, barziej o gołpodarstwie, niż o wojnie myślicemu, i pałkiem albo dziedzictwem dostać, azby te szable i pałatze na rądlu i lemieście przekowane poszły, w tych smelcowanych i złośliwych szyszakach, kury by się i gołobie legły: te pięknie wypolerowane pancerze, gomołek by w lesniku miało siatki, niepiersi rycerskich od postrzałow nieprzyjacielskich strzegły, i bronięły, a zątem wolę je w kościele przed ołtarzem widzieć: mogliby potomkowie moi tego srebra i złotu, na zbytki i obrzęd Boska używać, tymi czaszami i pułharami trunkiem napełnionymi, siebie i drugih poić, pod tymi pięknie haftowanymi namiotami sprośną niecnotę płodzić, lepiej za tym sobie poradzę, kiedy to wszystko na ozdobę domu Boskiego oddam i poświęcę. I tak wszystkie owe skarby i korzyści bogate, Panu Bogu do świątyni jego mężna i nabożna ludith z ochotą oddała: nazywając je *anathema oblivionis*, darem i zawieszeniem zapamiętania: p w imię dla tego, aby nas postępkiem twoim nauczyła, abyśmy tego wszystkiego, co Panu Bogu daliśmy, albo dla czci i chwały jego czyniemy, całe zapomnieli, aby z Apostołem Pańskim Pawłem S. każdy z nas mówić mógł: *Quae retro sunt obliviſcens, ad ea quae sunt priora, extendens meipsum, ad destinatum persequor bravium supernae vocationis*. Tak nam żyć, służyć Panu Bogu potrzeba, iakobyśmy ielzecz nie dla niego, i zbawienia nálezego, do tych czas nie uczynili.

Ma to sławy pragnaca próżność ludzka we zwyczaj, że kiedy co Panu Bogu do kościoła dać, imionu dających na tym piśmie, i herby rysować, przechwala się często szczodrobliwość i światobliwość nálezą z dobrych uczynkow swoich, nie trudno o taką między ludźmi fantazya, która kiedy co dobrego uczyni, albo do kościoła choć co małego przynieść, iak kokosz dać zniózłszy gdać. Nabożna ludith nie tak uczyniła: wszystkiego tego, co Panu Bogu ofiarowała, zaraz zapomniła, kiedy owe swoje dary, *anathema oblivionis*, zawieszeniem zapomnienia nazwała, nie chcąc i a to, z pokory nawet i wspomnieć, co raz Panu Bogu dawała. Uważając więc pobożny ludithy postępek, dowcipny Piśma S. tłumacz Rupertus, powiada: Ze w tym postępku swoim, nie tak na cudza przestrożę, i naukę naszą, iako raczej, na swoy własny duchowny pożytek wzgląd miała, kiedy tym najwyższym myśleniem owe skarby i korzyści swoje do świątyni Pańskiej oddała, i całe tego zapomniła, aby była przeszkodę do zbawienia swojego od siebie oddaliła. O czyni tak Doktor pomieniony mowi: *Omnia quae fuerunt Holofernis, in anathema oblivionis obtulit Iudith, ne ex ipsis spoliis, occasionem haberet de victoria superbiendi*. Dla tego powiada, mężna i nabożna ludith wszystkie owe skarby, korzyści, które się iey po zwyciężonym Holofernie dostały, do świątyni Pańskiej zaniosła, i one Panu Bogu na ofiarę oddawizy, całe o tym zapomnieć chciała, aby patrzac na nie w domu swoim, okazyi do wynioſłości i prozney iakiey chwały, z takiego zwycięstwa nie miała. Mogła kiedy na owe wspaniałe korzyści patrząc ludith, tak sobie porzysić: Ey przeciemi i to tak wielkiego męstwa i sławy, dokazała, kiedy tak możnego potentatę zwyciężyła, i lud Izraelski od zguby wybawiła. To pewna, że świat męźnicszy nad mię. Heroiny nie widział, niechby się wtydzili odwagi moiej, owi co się sławnymi Rycerzami, męźnymi Boatyrami czynią, kiedy sobie przypomnia, że więcej do igły i wrzećionu przynuczona ręka, niżeli szable i kopia władać a męska dzielność dokazała. owoż żeby iey tak a owe myśli, do

Ad Philip 3.

Yuuu

wynio.

wyniosłości pobudzające, na pamięć nie przychodziły, wszystkie owe zwyciężonego Holoferneja korzyści, *obtulit in anathema oblivionis*, w kościele Pánu Bogu ofiarowała, i całe tego wszystkiego zapomnieć chciała. A i do Rupertowej uwagi, mogę i to przydać: myślała sobie gdzieś, sławna powsięgliwością Judith: Boskiej to opatrności osobliwa dziełność była, Anielskiej to około mnie straży przypisać trzeba, że się ja z pośrodku grubego pogąństwa, z namiotu niepowsięgliwego Holoferneja, czyściła i niezmazana wrociła. Ale mogę w domu i w pokoiu utracić, czego w niebezpieczeństwie dochowałam: patrzeć na te drogie szaty i pozłociłe zbroje Holofernejsowe, może mi się kiedy w pamięci, w myśli mojej stać ową tak piękną i wpamiętałą, sławnego Hermána urodę; mogę sobie kiedy przypomnieć, owę jego w rozmowie i w porzuceniu przyrodzoną wdzięczność, przystąpi przy rękowej myśli dobrowolne upodobanie, albo wewnętrzne przyzwolenie, aż się tym ciężko dula i sumnienie zmaże, i Boga nieporządnym afektem obrazi. Owo żeby do tego sławnej powsięgliwości matronie nie przyszło; wszystkich owych Holofernejsowych ozdób co prędzej z domu pozbyła, wszystkie owego grzecznego kawalerá przypominające upominki, *obtulit in anathema oblivionis*, ofiarowała Pánu Bogu, aby iey nigdy i na pamięć nawet nie przychodził: nie dziw zátym, że się ta Święta matrona Judith, od śmierci, która dusza umierać zwykła w całe zachowała, ponieważ żeby była wedle Rupertá od proznej chwały, a wedle domysłu mego, od nieporządných myśli i afektów wolna, wszystkie owe, które się iey po zwyciężonym Holofernejsie dostały upominki, wynieść co prędzej z domu, od siebie do świątyni pańskiej kazała.

A chcemy i my nigdy na duszy Bogu nie umierać, albo raz przez grzech umarłszy, znowu do życia powrócić, starajmy się o to, abyśmy to wszystko co nam do różnych grzechów okazywa, przeszkoda do świątobliwości bywa, od nas oddalili, i Pánu Bogu *in anathema oblivionis*, na wieczne zapomnienie ofiarowali. Temuż to mizerny, oplakany grzeszniku, ożyć Bogu i porwać się z grzechów twoich nie chcesz, albo choć na czas ożyjesz, znowu się do tychże grzechów powracając, na duszy umierasz, że z domu, fercá, i z afektu twego, tego co do obrázy Boskiej okazywa bywa, nie wyrzucasz. Masz podobno przy sobie upominek taki, któryć owego twego Holoferneja na pamięci stawia, afekt ku niemu zapala: dąrował ci kto co na niezapomnienie, myśleć o niem ustawicznie, patrzeć na ow podarunek musisz: Tkwi ustawicznie w pamięci twojej, przeciwko tej albo owej osobie nieporządny afekt: nie ożyjesz ty Bogu, nie porwiesz się na głos ożywiający wołającego Chrystusa, gnąć iako trup, duszą twoją, co daley, to bardziej będzie. Więc jeżeli na duszy ożyć i porwać się z grzechów twoich pragniesz, trzeba to wszystko od siebie oddalić, potrzebá to *in anathema oblivionis*, dla Boga i zbawienia w wiecznej nie pamięci pogrześć. A dopieroż jeżeli w domu twoim, jest osobá iaka, która do obrázy Boskiej często okazywa bywa: inaczy ty Bogu nie ożyjesz, inaczy cię moc i władza káplánska na spowiedzi nie rozgrzeszy, i rozgrzeszyć nie może: aż na cię iako kiedyś Sará na swojego Abrahama zwołać musi: *Eijce ancillam*, odpraw wyrzucić z domu twojego niecnotę, nie służkę. Inaczy choćbyś się na spowiedzi iako boba upłakał, i choćbyś się na najcięższą pokutę odważył, choćbyś poprawę pod przysięgą obiecował, jeżeli tego, co do powtorzenia grzechów twoich okazywa bywa, z fercá i z domu nie wyrzucisz, gdy możesz, spowiedź i pokutá twojá za nic nie waży; nikt cię, choćby z Papieską mocą w konfessionale zasiadł, rozgrzeszyć nie może. A to dla tego, że gdzie statecznej woli, i mocnego przedsięwzięcia poprawy nie masz, tam nie może być prawdziwa pokutá i rozgrzeszenie: ale gdzie jest bliska do grzechu okazywa, tam nie masz mocnej woli, i statecznego przedsięwzięcia poprawy: bo iako ten może tak szczerze obiecować, że się skutecznie poprawi, i do dawnych grzechów nie wroci, którego dostatecznie i sumnienie przeświadcza, że przy takiej okazyi nigdy bez grzechu i obrázy Boskiej nie bywa a zátym gdzie

gdzie bliska okazyja do grzechu zostaje, tam prawdziwa pokuta i rozgrzeszenie być nie może. Świętokradzka to na większe potępienie, nie na wieczne zbawienie, tak spowiedź uczyniona, jeżeli w przód bliskiej do grzechu okazyji, mogąc z domu od siebie nie wyrzucić, i nie oddalić. Znał się na tey prawdziwej sławny ow. światobliwość i codziennym umartwieniem kapłan, o którym wielki świadek napisał Doktor kościelny Grzegorz S. Trafiło się raz pomienionemu Doktorowi S. przygotować na śmierć światobliwego, i już w starości dojrzał go, kapłańska godnością ozdobionego starca. Ten gdy na łonie tylko w włościennicy, popiołem się polypawszy leżał, i już ostatniego ducha konając Paqu Bogu oddawał: patrząc na to światobliwa jedna, i już w łeciech podeszła matrona, gdy już rozumiała, że ow. S. staruszek dokonał, twarzy swojej do ust jego nakłoniła, chcąc lepiej doznać, jeżeli jeszcze cokolwiek tnie i dyszy: co już śmiertelnym mrokiem zapadłymi oczyma, postrzegłszy ow konający starzec, już już wychodząca dulę, nazał iakoby cofawłszy, i na siły się iakie mógł zdobywłszy, zawołał: odstap odemnie podniot do złego: człowiekiem się jeszcze, choć już amieram być czuję. A jeśli ten ustawicznym przez życie swoje umartwieniem wysuszony, starości i choroba wynędzniony, na siłach przyrodzonych ustawiałacy, i już gąsnący człowiek, tak się tego bliskiego ognia niewymownie przelakił, i skończył przy nim nie chciał coś owi żywe i palące w młodym i zdrowym ciele pożądlivosti, codziennym smacznyimi potrawami i gorącymi napoiami podniecaacy młokosowie; owi mocnych sił i gorącej natury obrzymowie; owi w delicyach i w rokoszach wytuczeni Sardanapalowie, iako przy podobnym ogniu i codzienney okazyji czyste i wolne sumnienie od sprofnych grzechów zachować mogą? Niech mi tego w przód dokaza, aby się sucha. łoma w ogień w rżona nie zapaliła, albo się proch do strzelby nągotowany, od iskry nie zalał, to ja im dopiero uwierzę, że mając bliska do złego okazyja, zachować się od grzechu mogą: ale że przyrodzona siła, i dzielność swoją, łomy i siarki od bliskiego ognia i zapalenia nie pohamują, to ja też choćby mi dziś na Crucifix przysięgali, wiary im nie dam, aby w codzienney do złego okazyji żyjąc, paść zła pożądlivosti nie mogli.

S. Gregor.]

Pięknym to nie mniej podobieństwem oblaśnia Cyprian S. kiedy tak de *Cleri simplicitate* mowi: *Nunquam securus cum thesauro latro, nec intra eandem caveam habitans, tutus est cum lupo agnus.* Iako by rzekł Doktor S. Iako ikaib przy złodzieju, owca przy wilku bezpiecznie zostawać nie może, tak pánienka niewinność, młodzieńska powściągliwość, małżeńską poprzyjężona wierność przy okazyji do złego, ginać koniecznie musi. Otworzyć nie należyconachlań twoję bezdenne pickło? powiedz i pokaż, iako wiele oboicy pici ludzi, nie oddalona do grzechu okazyja, wgłębokości twojej pograżyła! nieprzeliczona liczbę pokazuje mi takowych: Duch S. mowi: *Qui amat periculum peribit in eo.* Ktokolwiek w okazyja się do złego, dobrowolnie wdaje, na duszy niepochybnie zginie. Mówcie w ogniu wiecznym gorący niepowściągliwi młokosowie, co was o wieczne potępienie przyprowadziło? owi odpowiadają: złe kompanie i ledziakie konwersacye. Powiedźcie, w tym że płomieniu zostający gospodarze i gospodynie, co was w ten wieczny pożar wtraciło, na owe się iako słyżę, służki i służebnice uskarżacie, do których czuwać nieporządny afekt, z domuście ich zaraz nie wyprowadzali. A was służbiści i pacholcy, kto w tym ogniu pograżył? zli odpowiadacie pánowie i pánie, od których do obrázy Bożej námowieni i udarowani, odstąpiemy i odprawić się od nich nie chcieli. Onieszczęśliwa i gorzkiego oplakana godna do złego okazyja, iakoś to wiele dusz niewinnych wiecznie potraciła! A zátym jeżeli kto chce Bogu na duszy ożyć, i być od wieczney zguby wolnym, niechay wszelka, zwłaszcza do niepowściągliwości okazyja do złego, od siebie iak nądaley odrzuca.

S. Cyprian.

Eccles: 3.

A co się o jednym grzechu trochę námięniło, to się ma i o innych rozumieć: czego się od Dawidá, náuczyć możemy. Wiádomo z Písmá S. iako

Krol Izraélski Saul, wiernego sługę swojego Dawidą prześladował, i zebrałszy ná to wojsko, ná gardło szukał: o czym wiedząc Dawid, w nocy śicho przez oboz przeszedłszy, wszedł do namiotu krolewskiego, gdzie Saul inem zmorzony leżał, i mogąc w nieprzyjacielu swoim oitre żelazo utopić, uczynić tego nie chciał, włócznia tylko, i czarę krolewską z namiotu pańskiego wzięwłszy, śicho znowu z obozu wyszedł, ale po tym, włócznia tylko temuż Saulowi odesłał, tak do sług iego wskazując: *Ecce hasta Regis, transfat unius de pueris Regis, et tollat eam.* Nie pytam się teraz oto, czemu Dawid włócznia tylko i czarę krolewską, z namiotu Saulowego z sobą wyniósł: to ráczey ná uwagę biore, czemu po tym włócznia tylko temuż Saulowi odesłał, czarę przy sobie zatrzymał? Bá nie tak Dawidzie, jeżeliś to postanowił u siebie, z tey zdobyczy twoiey część przy sobie zostawić, á część Saulowi odesłać, oddać że było czarę, á włócznia przy sobie zatrzymać; á toć iadą kto, o ten postępek przymowi, i rzecze: więc się ten Dawid rycerzem i kawalerem bydz pokazuje, á on chęciwszy ná srebro, niż ná żelazo. Oszczep żelazny Saulowi odesłał, á srebrna czara przy sobie zostawił: woli ten rycerz srebrna czara za zdrowie pełnić, niż ostrem żelazem krew nieprzyjacielską przelewać. I owszem Dawidzie, jeżeliś pięknie chciał Saulowi przymówić, czarę mu było odesłać, á włócznia przy sobie zostawić: to by on był domyslać się intencji twoiey, tak sobie pomyślił: ná toć mi to Dawid: czarę odesłał, á włócznia przy sobie zostawił, aby pokazał, że tá czara winna, że włócznia tak iako przynależało, zdrowia mego nie strzegła: pełniło się wczorá z tey czary zochota, twardo się z tym zasnąć po zbytym pijaństwie musiało, aż nieprzyjaciel straż ubiegłszy, wpadł aż do namiotu mego. Gdybyś ty był Dawidzie náząd tę czarę odesłał, zawstydzić by się byli Pánowie i Rycerze Izraélscy patrząc ná nie musieli: że z nich wczorá za zdrowie pańskie kolejną pełniac, iść krew swoją za dostojenstwo Máiestátu pańskiego obiecowali, az po owych ofertach, teyże nocy twardo zasnawszy, zdrowie pańskie w iadne niebezpieczeństwo podali. Podobno Dawid dla tego włócznia, nie czarę Saulowi odesłał, aby był Rycerzow Izraélskich náuczył, że to barzicy żelazá, niż srebrá w obozie potrzeba; dla tegoć to żołnierz i domowym obywatelom ciężki, i nieprzyjacielowi powabny bywa, iż więcej z sobą srebrá, niżeli żelazá do obozu wiezie; większa nierownie cnota i odwagá przodków nászych, (myślił sobie Dawid) była, kiedy się o samo żelazo, o oitre pałasze, i hartowne groty, i bułaty staráli, niż teraz, kiedy wízyrek wojenny porządek w srebrnych rzadzikach, i bogáto oprawnych czeczugach pokładają. Ale wiedział dobrze Dawid, iako Saul był barzo gniewliwy, i wielki furiat, pomniał iako nie dawno, chciał też włócznia w piersi iego utknąć, i gdy go ręká uniosła, głęboko w ścianie grót hártowny utopił: á ná coż tak izalónemu mieczá, furiatowi ostrego oszczepá dodacie? ná zad onę bron, ná się nie raz wymierzona, wraca: owszem to samo do wrocenia włócznie owey Dawidá pobudziło, że się niegdy Saul ná zdrowie iego do tey włócznie porwał: gdyby był Dawid owę włócznia przy sobie zatrzymał, patrząc ná nie, przy pominał by był często owe krzywdy, i prześladowanie, które nieślusznie od Saula cierpiał. Mogłby był sobie kiedy, patrząc ná owę włócznia, tak pomyśleć: To tá, ná która patrę, włócznia chciał mi z swiátá zgładzić nieślusznie Saul: o toż ja, lepiey niż w serce iego ugódzę, kiedy on mego chybił: owoż, żeby się było serce iego o pomsty i nienawisći z patrzenia ná onę włócznia nie zapalało, wolał ja Saulowi odesłać. Nie moy to wymysł, ale dowcipny złotoustego Doktorá Chryzostomá S. koncept. tymi wyrażony słowy: *David hastam, non scipulum aureum, regi restituit, ne dāum illam pra oculis et manibus haberet, iniuria, quam adversus ipsum Saul fecerat, recordaretur.* Dla tego, powiada, włócznia nie złota czarę, Dawid Saulowi odesłał, aby mu była owey krzywdy i zawziętości ná zgubę swoją, nie przypominała. A nam tym postępkem swoim dał taką náukę, abyśmy nic takowego przy sobie nie trzymáli, coby nam do pomsty, gniewu, i inłych grzechow dać okazywa mogło.

mogło. Jeżeli sprawiedliwy Dawid trzymać przy sobie owej włości nie chciał, która mu krzywdę od Saula sobie uczynioną przypominała, i pobudzić do pomsty mogła; a ty Chrześcijańskie serce, czemu pamiętkę urazy i ostrzejsze nad oszczep gniewu twoiego rąkory, wafekcie przeciw bliźniemu trzymał? Toć to Dawid od gniewu i pomsty nad Saulem zachowało, że to wszystko, co go do gniewu pobudzić mogło, od siebie oddalał. Toć i nas od wielu grzechów, i idący za nimi wiecznej zguby zachować najskuteczniej może, jeżeli wszystkie do złego okazyje od nas pilnie oddalać będziemy.

Wiem, czym by był szczęśliwy i mądry Salomon, gdy by był w oddaleniu do złego okazyi, Ojca swego Dawida naśladował. Pytała się uczeni, jeżeli pomieniony Salomon, za ciężkie grzechy swoje pokutował, i zbawienia dostąpił? odpowiadają na to niektorzy *affirmative*, mieniąc że to na Boską dobroć i szczodroblivość przynależało, Salomona wielkimi darami, i łaskami swoimi obdarzonego zbawić. Wspominał Pan Bog na owę przeciwko sobie Salomonową uczynność, i taki mu, wielkim sumptem i nakładem dom wybudował. Stał się w Boskiej pamięci i insze Salomonowe dobre i światobliwe uczynki, i dla tego sprawiła to nieskończona dobroć Boska, że Salomon za ciężkie grzechy swoje dostatecznie pokutował, i zbawienia wiecznego dostąpił. Atoli uczony Pismá S. Tłumacz *Abulensis* żadną miarą

Salomon.

na tę pokutę i zbawienie Salomonowe przyzwolić nie chce: czego on tę przyczynę fundamentalną daie. Świadczy o tym pismo S. iako wiele pomieniony Salomon bożnic, ołtarzów i bałwanów pogańskich wystawił; a przytym wspomina i to, że tych bożnic, ołtarzów, i bałwanów nie poobalał; nierychły to potomek jego, dopiero Krol Światobliwy Izayas uczynił, o którym Historya S. powiada: *Istias excelsa quod destruxit, qua edificaverat Salomon Rex Israël.* Izayas popłował bałwochwaltwá, które był wystawił Salomon Krol

Abulensis.

4. Reg. 23.

Israelski. Z kad dobrze pomieniony Doktor tak dowodzi: *Si Salomon verè penituisse de peccatis suis, delevisset omnia templa, & altaria, quae non destruxit; manserunt enim usq; ad Iosiam; ergo non penituit.* Gdyby był, powiada, prawdziwie pokutował Salomon, poobalał by był owe bałwochwaltnice i ołtarze pogańskie, które obcym Bogom powystawował, czego że nie uczynił, ale to zostawił nierychtemu potomkowi swojemu Izayasowi, idzie za tym, że prawdziwie za grzechy, nie pokutował i zbawienia wiecznego nie dostąpił. Węcie jeżeli ten uczony Doktor, na pokutę i zbawienie Salomonowe, nie pozwala, że bałwanów pogańskich, które był powystawiał, nie zniósł, i nie poobalał: o owej twojej Chrześcijański afekcie pokucie kto dobrze tuzzyć i obiecować może? jeśli bliskich do grzechu okazyi z domu i afektu twojego nie wyrzucał: nie pozwala na nie cała Theologia Kátolicka, która tego wyraźnie uczy, że kto bliskiej okazyi do złego od siebie mogąc nie odrzuca, nie szczerze za grzechy swbie pokutuje; i rozgrzeszony być nie może. A zátym jeżeli w domu czynim są iakie bałwany serce i afekt do siebie ciągnące: jeżeli masz przy sobie niesprawiedliwie nabytą mamonę: jeżeli nie wyrzucał z domu owego wenuśa, abo kupidyna: jeżeli z ową osobą rozmawiał, na owo miejsce chodząc myślisz, nie wierzę choćbyśmi w konfessionale przysięgł, że za grzechy żaluiesz, i wrocić się do nich woli nie masz. Na większeć potępienie takowa spowiedź i pokutá będzie. A przeto jeżeli szczerze i prawdziwie chcesz Bogu na duszy ożyć, odrzuć i oddal od siebie do grzechu okazyje. Tegoć cię Zbawiciel twoy w dzisiejszey Ewangelii uczy, który nie w przod umarł panę ożywił, aż owych piszczków i lud tumult czyniaczy wypędził: mówac *Recedite, ustapcie.* W ten czas i duszá swoją Bogu ożycie, jeżeli wszystkie do złego okazyje mężnym sercem odważnie odrzucisz, i odpędzisz, odważnie na nie wołając, *Recedite*, idźcie precz odemnie wszystkie do obrazý Boskiej podniety, i okazyje. Day nam to wszystkim Zbawicielowi nasz, abyśmy to wszystko co do grzechów okazyja daie, i do żywota wiecznego przeskądza, mężnie odrzuciwszy, tobie Bogu naszemu żyli, teraz i na wieki Amen.

W w w w

KAZA-

K A Z A N I E

Ná Niedzielę dwudziestą czwartą po Świątkach

Calum & terra transibunt. Matth. 24.

Iezeli kto (iako Psalmista mowi) *comparatus iumentis insipientibus, similis factus est illis*, dla bestialskich chciwości (tworchi rozum cale utraciwłszy, stał się bydłu nierozumnemu podobnym? iezeli kogo, iako drugiego Samsona, nie chytra Dalila; ale marność światowa oślepiła? iezeli kto iako drugi Ulysses, żeby nie morskich syren, ale głosu Boskiego nie słyszał, użył sobie zatkai, i ogłuchł? iezeli w kiem serce iak kamień stwardziało, owoż mi (iako S. Ewangelia opisuie) gwiazdy obiaśnie rozum, wypadające błyskawice oświecić oczy, strasznej ogromne pioruny, uszy przerazić, ogień świat palacy, serce zmiekczyć i rostopić może. O mizerne świecie, iaka cię to zgubá i upadek czeka! o pozory i okazałości światowe, w co się to wyobroćcie! piękneś teraz widome niebo, oświeca cię w dzień słońce, zdobi cię w noc Kieżyce z gwiazdami; miło na cię patrzyć kwieciem, drzewy, i różnymi owocami ozdobiona ziemia: szechyście się z dostatków, godności i piękności urody śmiertelni ludzie, a przy dokonczeniu świata, *calum & terra transibunt*, wlytoko to przeminie, i winisz się żalona postać odmieni: *Sol obscurabitur, luna non dabit lumen suum. stella de celo cadent*, niebo światła i ozdoby swoje iedne gásić, drugie zrzucić na ziemię będzie; ogień ziemię ogarnie i piękne ogrody i lasy, wspaniałe budynki i pałace, skarby i dostatki spali, i w popioł obroci; uciechy, roskotzy i wesela, sprawiedliwość Boska strasznyu sadem swoim i słusznym karaniem zakwási, *Erit enim tunc tribulatio magna, qualis non fuit ab initio mundi*, taki ná ten czas ucisk i utrapienie będzie, iakiego ieszcze świat nigdy nie widział i o nim nie słyszał. Marność i doczesność oмамione serca i afekty ludzkie, że do tego mizerne go świata cała chęć iagniecie? Czemu ráczey uważać to, słowy i afktem mądrego Salomona nie mowicie? *vidi cuncta quae sub sole sunt, & ecce vanitas & afflictio spiritus*, na cokolwiek w tym szerokim świecie spojrzeć oko może, wlytoko próżność, nikczemność, i nędzne dłuze ciężkie utrapienie. Więc żeby i w rolnadku naszym, ziemskich pozorow i doczesności cená kiedykolwiek stantá, zechce ia te prętko przeminające, a ná koncu gorzkosć i serce nápełniające, obłudne pozory światowe, pilno, oraz z wami teraz uważać. Day Boże, abyśmy się od nich cale odrzłwzy, samych tylko dobr wiecznych goráco prágneli.

Záchowuie się ten w Rzymie zwyczaj, iż kiedy ná najwyższa w kościele Bozym godność, obránego namiestnika Chrystusowego Biskupa Rzymkiego, pierwszy raz ná pałac Papieski prowadzi, zapalá w oczach iego len, ábo pácześie iakie, mowiąc: *Sic transit gloria mundi*, iak przemija wszelki pozor i ozdoba znikomego świata; i dobrzeć záprawde takowy widok, marność światá tego znaczy i wyraża: ábowiem iako zápalone pácześie, co trochę błysnąwszy prędko w płomień, i w dym się obraca: tak uciechy, dostatki godności i insze okazałości, co teno ich bydz ná świecie może, i prędko gási i w dym się przykry różnego utrapienia obraca.

Co się náprzód prędko przeminájącey światowey marności tyeże, wyrażił to ów czártowski Chrystusem pámienny postępek. Chcąc dłużny nieprzyaiciel przed Zbáwicielem naszym zakazać się pozorami i okazałościami światá tego, pokazał mu z wyfokiey iedney góry, wlytokie co ich iest ná świecie krolestwa i dostatki: Co tak Ewangelistá Zukaś S. w rozdziale 4. opisuie: *Duxit eum diabolus in montem excelsum, & ostendit illi omnia regna orbis terrae, in momento temporis*. Záprowadził czárt Chrystusa ná górę wyłoká; i pokazał mu wlytokie krolestwa światá, w momencie czasu. Nie biorę ia tego

przed

Luce: 4.

przed się, że duszny nieprzyjaciel chceć królestwa światowe oczom Pańskim pokazać, na górę go wysoka prowadzi, boć tak polpolić z tymi, co się na na wyłokie godności bywa, że *collantur in altum, ut casu graviore ruant*. Dla tego nieotroźnych ludzi wysoko iżżeście wynosi, aby ich po tym ślaczniey z wyłoką rzucić, i szkodziwiey roztrącić mogło. Na ostrożnego w ciebie ludzkim Bogą, daremne to zamyśli i zdrady nieprzyjacielskie były. Słusznie przecię pokazywać światowe okazałości, na wysoka górę czart Pana prowadzić: ábowiem iako kiedy kto na wysoka górę wstępuje, zfatygować się i udyliżyć musi, tak dla godności okazałości światowych, niewyliczone prace i fatygi, chęciwi ziemskich doczesności i pragnący ludzie, podeymować zwykli: Takci to lada lichota pańskich postępów naśladować zwykli: flyzał podobno nieczemny czart, iako Chrystus na gorze Tabor, uczniom swoim chwałę niebieską pokazywał, aż też i on z wyłokiey także gory, pozory i okazałości światowe ukazywał. I oto się ja nie pytam, iako czart mógł z iedney gory *omnia regna orbis*, wszystkie królestwa świata pokazać, ponieważ iako z Geografami i doświadczenie uczy, ziemią jest okragła, i oko ludzkie daleko zayrzeć nie może. Tegobym ja rączey przyczynę wiedzieć pragnął, czemu, *in momento temporis*, w momencie pokazał czart Chrystusowi wszystkie królestwa, pozory i dostatki światowe? podobno tym postępkami chciał pokazać, że to chęciwości ludzkiej długiego czasu do pozajania rzeczy iakiey nie trzeba, stać się to w momencie może. Nauczają niektórzy Theologowie, że złi Aniołowie w pierwizym stworzenia swego momencie, jeżeli się od stworca swiego Bogą rzeczcią sama nie odwrócili, przynamniły to uczynić, w pierwizym bytności swojej punkcie, bez warpienia mogli. Owoż duszny nieprzyjaciel, pewien tego będąc, że i wola ludzka, do przyzwolenia długiego czasu nie potrzebuie, ale uczynić to w iednym momencie może. *in momento temporis*, w iednym momencie królestwa i dostatki światowe oczom Pańskim ukazywał, a nas przestrzegł i nauczył, abyśmy złych chuci i myśli i na najmniejszy moment, do terca i afektu dobrowolnie nie przypuszczali, jeżeli takowego, koreykolwiek od Bogą zakazaney uciezke pozwolonego momentu, pewna mak i utrapienia wiecznością przypłacać nie chcemy. Abo więc dla tego, *in momento temporis*, w momencie państwa i królestwa wszystkie ziemskie sztuczny nieprzyjaciel oczom Pańskim pokazywał, aby się im był Chrystus nie miał czasu dostatecznie przypatrzeć; gdyby ie był dłużey czart pokazywał, poznaliby był Pan że się z cudzemi popiliue, i mogli by do niego mówić: á czemuż to ży i zdradliwy czarcie, moie mi dajesz i ofiarujesz? áza ty nie wiesz: że *meus est orbis terra & plenitudo eius*, wżakem ja jest Panem i iedynowładca światá wżytkiego, á czemuż mi moie własne dziełstwo dajesz i ofiarujesz? áza ty znówu klámco i matáczu nie wiesz? *Quia ego Dominus diligens iudicium, & odio habens rapinam in holocausto*, że ja Panem wżzech rzeczy będąc, przestrzegam i prawiedliwości, á nienawidzę zżerstwa i w samey ofierze: wiesz ty dobrze o tym, że ja nie rad pátrzę, kiedy kto z ludzi, ręce ubogich, ábo na ofiarę przez ręce kápiáńskie oddać; máia i te państwa, które mi dajesz, pánow i krolów swoich, á czemuż mi przecię to co jest cudzego śmieisz ofiarować? owoż żeby Pan do takowego uznania i uwagi czasu nie miał: *Ostendit ei omnia regna orbis* • *in momento temporis*, w momencie czasu pokazał Panu wżytkie królestwa, ozdoby i dostatki światowe. Ale dośiękł tego słuszniejszy przyczyny bystrem dowcipem swoim Ambroży S. o czym tak on lib. 4. in *Lucam* mówi: *Bene in momento temporis, secularia & terrena demonstrantur, non tam enim temporis celeritas indicatur, quam caduca fragilitas potestatis exprimitur, in momento enim cuncta illa praetereunt, & saepe honor saeculi abiit, antequam venerit, Quid enim saeculi potest esse diuturnum, cum ipsa saecula non sint diuturna*. Słusznie, powiada, ziemskie doczesności w momencie pokazano, ábowiem przez to dobrze się znaczy i wyraża krotkość i niepewność, światowych pozorów i okazałości, bywa to często, że godności pręcey z rak ucho-

Psalmo 49.

Isaia. 61.

S. Ambroży.

dza niżeli przychodzą. Coż bowiem kiedy na świecie statecznego i dłu-
giego bywać może? kiedy i sam świat nie długo zginie, i o ciężka ruinę przydzie.

I takci się w rzeczy samej dzieje, choćby kto światą większym Panem
i monarchą, niż wielki Alexander został, choćby barżiej niż Midas abo Kre-
zus iaki w złoto i skarby obfitował, choćby Salomon abo Helioğabala iak-
kiego w rokoszach i deliciach zwyciężył, a przy tym dłuższe niż Matuzal
abo Nestor iaki, lata swoje liczył, przecie to wszystko *in momento*, prawie w
momentcie prędko przeminie, z tak i oczu niewiedzieć iako zniknie. A cze-
go do uciech, delicyj i dośiątków owym u mędrca światownikom nie dosta-
wało? którzy do wszelkich się uciech i delicyj zachęcać tak *(ap: 2)* mówili:

Sapient 2.

*Venite fruamur bonis, vino pretioso, et unguentis nos impleamus, nullum sit pratum,
quod non pratercat luxuria nostra, podźmy, żążymy światą gdy płuza iat po-
zwolmy gębie i chęciwości, czego się iej ieno zachce, udawmy się
na wszystkie uciechy i rokoszy; co gdy rzecz sama do sytości wypełni, aż
w krotce, na marność i krotkość tychże uciech i rokoszy światowych na-
rzekać, w mękach i przepaści piekielney musieli, gdy tak iako ich w wspomio-
ny Mędrzec *Sapient. 5.* wysłuchał, mówili: *Transiunt omnia, tanquam umbra,
tanquam nuntius praeurrens, tanquam navis,* uciechy, delicey, dośiątki i inżce
pozory światowe, iak cień znikneły, iako zawodnik użły, iako po bystrey
rzece płynąca łódka; upłyneły. Toć uważając i Chryzostom *S.* z wielkim
podziwieniem *tom. 5. epist. 5.* mowi: *Ubi nunc sunt? qui per forum tumidi su-
perbi cum multis afflictioribus se movebant, qui sericis inaurati, unguentum olentes,
semper affixi scena: ubi nunc illorum phantasia? sublatus est cenarum sumptus im-
modicus, risus, vita mollis, otiosa, fluxa, perdita, ubi nunc? evolarunt omnia.* A gdzie
sa, powiada, owo, co wspaniałym animuszem, z gromadną gwardją chodzili,
od bławatow się i złotą świecili, piżmem i perfumami domy i ulice napłnia-
li, na wesele widoki przy dobrej myśli patrzyli, wszystkie takowe wesołe fan-
tazyje znikneły: owe bankiety i biesiady, wesołości, zbytki, niepowściągli-
wości, wszystko niewiedzieć kędy się podziało. I coż za dziw? że śmiertelni
ludzie uciechy, rokoszy, godności i dośiątki swoje prędko utracą, kiedy i
te same światowe pozory, przy dokonczeniu światą koniec swoy weźma.*

Sap: 5.

S. Chrysoſt.

Strach na tę *abominationem desolationis* na straszne światą wszystkiego spustosze-
nie w dzisiejszey Ewangelii namienione pomyśleć. Oto tę mizerna ziemię,
ktora ludziom żywności, odzieży, złotą, srebrą, i inższych dośiątków hoynie
dodawala, w przod morze zalewać, a poty: logien z domami, budynkami pa-
lić, dośiątki i bogactwa w popioł i perzynę obrać będzie. W co się to wy-
dośiątki i bogactwa, w skarbcach zamknięte, w ziemi zagrzebione obroci-
cie! ogniowi się na strawę, pożarowi na pożarcie dośiąćcie. To rzecz za-
łośna i opłakania godna, że tego nie uważając ludzie, tak się tu na świecie
fundują i śadowia, iakoby na nim wiekować mieli, tak na zbiory i dośiątki
pracnia, tak do uciechy i rokoszy lgną, iakoby ich zawsze żążywać mieli; a
owo ich od tego wszystkiego, nie tylko śmierć niepodżiana, prędko odda-
czy, ale też i te wszystkie afekty ludzkie do siebie ciągnące pozory, o zgubę
i ostatnią ruinę przyda. Na co żałować się Bernard *S.* tak *serm: 1. de Adven-
tu Dni* mowi: *Infelices filij Adam, omnes veris et salutaribus studijs, caduca poti-
us et transitoria querunt.* Niebaczni i zapamiętali ludzie, zapomniawszy
dobr wiecznych i nieskończonych, w krotkich się przemiatających ziemskich
márnościach całe sercem i afektami zanurzyli, i w nich nadzieję i szczęście
swoie położyli.

S. Bernard.

Lepiej sobie w tej męrze poradzili, ieden zacnego urodzenia młodźan,
na imię Rolandus, ten (iako *Platus lib. 5. de bono status Religioſi* w spomina)
cały dzień i noc na bankiecie, pijatyce, na tańcu i inższych krotkośilach świa-
towych, wesoło z kompanią strawiwszy, gdy na ostattek pracy i ochota zfi-
gowany, twardo i mocno zaśnął, a potym dobrze przespawszy się ocknął,
myśleć sobie począł, gdzieżem jest? co się zemna dzieje? gdzie się ow dzień
pełen wesołości podział? dokad ową noc strawiona na dobrej myśli użła?

także

tak że się rokoszy i uciechy światowe prędko kończycie? wczorą się sporo, słodkie trunki pełniać koleyna często, w gardło lały, dziś na to niestrawny żołądek boleie, i niezdrowie, za zdrowie spełnionych kieliszków przypłaca: nie dawno skoczna muzyka wesołej fantazyi dodawała, teraz wyskrzony na piatykę mięszek, i naruszone sumnienie, serce melancholia i smutkiem napełnia. Tenże jest (iako widzę) obłudnego świata przymiot i obyczaj, że się wszystkie jego uciechy i rokoszy prędko i smutnie kończą. Iako dzień wczorajszy pełny wesołej ochoty, i dobrej myśli, prędko upłynął, tak i cały żywot ludzki, choćby dobrze pomyślnych pościech obfitością był napełniony, kiedy się nie spodziewasz, prędko a żalofny koniec mieć będzie. Co ponieważ tak jest, już mnie dłużej obłudny świecie mamić i oszukiwać nie będzie, nie twoich znikomych i prędko gasnących uciech, ale dobr wiecznych i nigdy nieustających szukać na potym będę. Co dobrze uważwszy, porwawszy się z mieysca, prosto do Zakonu S. Dominiką poszedł, i tam w doskonałej swatobliwości Pánu Bogu służyć, dobrą i szczęścia wiecznego nabył. O gdybyśmy i my podobnym na rozumie światłem oświeceni, też z znikomych ziemskich doczesności krotkość, tak iako przynależy, uważać chcieli, stanały by wżácunku naszym, te doczesne pozory i okazałości, nie lgnęły by zbyt do bogactw i dóstków sercá i afekty nasze, obrzydziłybyśmy sobie wszystkie, zwłaszcza Boskim albo przyrodzonym prawem zakazane uciechy i rokoszy: o toć na nas wołać Psalmista Pański mówi: *Vsquequo filii hominum diligitis vanitatem & queritis mendacium*, a długoż sercá i afekty ludzkie, lgnąć do przemijających doczesności będziecie? czemu nienależycona chciwości, tego ustawicznie pragnieć i szukać? w tym myśl i chęć twoię zanurzaś? co iako mgła ginie, iako dym na powietrzu rozwiany niszczeie. Oto nie tylko każdy z osobną człowiek, w proch się śmiertelny nie długo obroci, ale i świat cały z pozorami swymi ogniem spalony, w popioł i perzynę poydzie.

Psalm. 4.

A co gorza i żalofnieyśz, nie tylko prędko, ale też żalofnie i nieszczęśliwie te światowe pozory, uciechy i rokoszy, kończyć się i ginać zwykły; świadkiem tego i pamiętnym dokumentem ow Perłkiej Krolowey Ester, bankiet krolowski, na który nie tylko Monarchy Perskiego Assvera, ale też i głównego nieprzyziaciela swojego Amaná zaprosił pomieniona pani i Monarchina, tak do krola mówiac: *Obsecro ut venias ad me hodie, & Aman tecum ad convivium quod paravi*, proszę miłościwy najśnieyszy panie, abyś się dziś do mnie na bankiet z przedneyzym krolestwá twoiego sprawca, i najwyśszym urzędnikiem Amanem stawić raczył. Ze ta zacna pani, krola Assvera na bankiet do siebie zaprosiła, dobrze się to i przyzwolicie stało, abowiem ta ochota swoia, i jeszcze sobie większy afekt, pozyskać u małżonkí swojego mogła. O krom tego zawstydziła tym postępkiem swoim, owe zwyczajne małżeńskie niechęci: trafia się to i w podlejszych stanach, że żoná z mężem zieść kawałká chleba spokojnie, u iednego stołu nie mogą; Iedno w izbie z misy, drugie w kuchni z garká mizerna strawę mruczać na się iedza. Bywa i to często, że druga co lepszy i smacniejszy specyał, to go samá kryjomo strawi, a paná małżonká ładaczym częstuie. Samá dla siebie słodkiey iakiey polewniki, a dla mężá żuru kwaśnego nagotować kaze. Samá karmi się zwierzyzną, mąż musi się kontentować słoniną. Krolowa Ester nie tak, smakowała sobie w tym obiedzie i wieczerzy, przy której mężá iey Assvera nie było, i dla tego nie dziw, że go na bankiet i ucztę zaprosza. Ale Amaná, czemu też o raz na ten bankiet prosi? boię się aby kómu, a podobno i samemu Assverowi, do złego o sobie podeyrzenia, okazyi nie dała. Zásci o niey tak sobie kto pomyśli, rádniey tá pani oczy Amanowa uroda, niż gębę potrawami pásie, i dla tego na bankiet go do siebie zaprosiła. Aleć takowa suspicia na przystoyną i pobożną panią, paść żadną miarą u baczego rozsadku nie mogła. Nie tylko Ester do Amaná żadnego chętnego afektu i skłonności nie miała, ale i owżem go iako człowieká ludowi swojemu nieprzyziąznego, nie rá-

Ester: 6.

X x x x

da wi-

da widział. A czemuż przecie zwawego nieprzyjaciela swego, ná bankieć zaprosił? pewnie i nieprzyjacielowi swemu dobrze uczynić, i nieżyczliwą gebę chlebem zátkać chciał. Nie zawsze pánom ziemskim, ná nieżyczliwych poddanych swoich, do słow się przykrych, ábo ostrego żelazá porywać trzeba: uiać się podczas hoyności i chlebem zniewolić mogą. Ten co dziś ná dołtoynść panika gebę wolnie i bezpiecznie otwiera, ná sławę następnie, tylko mu iá chlebem i łzczodrobliwostí zátkać, nie tylko gáníć i szczy-pać sławy pańskicy nie będzie, ále i owszem chwalić pána i wyślawiać zechce. To tá pobożna Ester Ewangelii nie słyżatá mowiácy: *Benè facite his qui oderunt vos*, dobrze tym czynicie, którzy was nienawidza, á przecie rzecz iá sama wykonywała, kiedy nieprzyjaciela swego Amána, ná chleb do siebie i hoyny bankiet zaprosił: á nastákowym postępkem tego náuczyła, że sławnicy i my dobroczynností, nizeli pomsta, zwyciężyć nieprzyjaciół ná-íze możemy. Aleć iá wiem dobrze, że takowey, ná lud Boży záwziętości, był ten Pseudopolityk Aman, iż się żadney ludzkości i dobroczynności uiać i zwyciężyć nie dał, zgładzić go z świata nie dobroczynností uiać madra Ester myśliá, á czemuż go przecie ná bankiet do siebie zaprosił? Owych się to tám ludzkich bankietow, częsty przymiot i zwyczaj dobrze wyrażił, ná których, gardłem potraw i napoiów, nie raz przypłacać potrzeba, więcej ná drugim bankieć przelaney krwi ludzkiej, nizeli czarney iuchy ábo podlewby bywa, barżiej száble geby, niż noże kapłony i pieczenie kráia. Był taki ná świecie nie jeden Aman, który ná bráterskim u Absalóná bankieć za jeden i drugi kieliszek zá zdrowie spełniony, krew wśytkę z siebie, sztychem nie raz pchnięty, wytoczył: więcej do drugiej potrawy trucizny, niż iáfránu abo cukru wynidzie: śmierci się nie jeden, potrawa ábo nápojem otruty, ná bankieć doiadł i dopił. Coś ci się podobnego i z tym sprawca państwa Perskiego Amanem po bankieć Ester Krolewy stało. O czym tak uiezony Rupertus mowi: *Immanem feram, ursum ferocem, ut tradatur ad supplicium, allicie ad edulium*. Okrutnego powiáda Amána, iáko dzika bestya i frogiego niedźwiedzia, wprzód hoynie nakarmiono, á potym go ná izubienicy záwieścić rozkazano. Tak to sobie Ester z niełzczęśliwym Amánem postąpiá, iáko owo z dzikiemi bestyami ludzie czynić, często barzo zwykli: połoža owo trochę stráwy wleście, do ktorey kiedy głodny iáki zwierz przypádnie, i chćiwie iá pożerać pocznie, w doł ná to nieznacznie wykopány, ábo w sídło zástawione w pada: przypadá wnet owico ná to w krzaku iákim zá-fádzeni pátrza, zwierzá uwichłanego postzátami, ábo ostrymi oszczepami frodze zábiáia; to tak Ester z okrutnym Amanem uczyniá, wprzód go ná hoyny bankiet, iáko ná ponętę iáka zwabiá, á potym dekret ná hániebná śmierć iego, uprosiá. To tak sobie i obłudá swiátowa z ludźmi postępuie, rzuca iednemu ná ponętę bogactwa i dostatki, karmi drugich nádzieia godności, wabi inszych ná cielesne ućiechy i roskoszy: do czego kiedy chćiwie przypádna afekty, áz chćiwostí i ućiechy swojej, różnymi niespodzianey śmierci sposobami przypłaca, ciało do grobu, á duszá w przepaść wieczná leci. Nad ktoremi iá nad niedźwiedziem ná plastr miodu ułákomionym, á potym ostrá włócznia przebitym, może tákie z Póeta lemma położyć, *nocet emptá dolore voluptas*. O niełzczęśliwa swiátowa marność, iákiey to bywał przyczyna zálości.

Rupertus.

Iáko Ester Amanowi, tak sławna Iahel walecznemu Hetmanowi Sisárze uczyniá, kiedy go wprzód słodkim mlekiem nápoila, á potym ułpionemu, ostry gwoźdz w głowę przez skronie wbiá: Tak ci świat zdrádlivy *dum luctat, maculat*, roskosz cukruie dusze mordue, kiedy owo wieprzá do karmnika wśadza, i hoynie osypki dodáiac tucza, cieszy się z tego, i tyiać delektuie nierozumna bestya, áz kiedy potym utuczonego wieprzá kłóć ostrym nożem do fercá poczna, áz on kwiczy i nárzeka, dobrego bytu owa w ukropie łáznia i ná rózne podroby róśiekaniem, łurowo przypłaca. Nie uszedłci i ow w Ewangelii opisány bogacz, utuczonego wieprzá który zá żywota *epulabatur*.

Lucas: 16.

quoti-

quotidie splendide, iadł i pił, używał na każdy dzień hoynie, a potem *sepultus in inferno*, kiedy się z ciałem do piekła dostał, pożar nieugaszony, iadło jego skwarczył, gdzie narzekając na nieszczęście swoje żałośnie mówił: *Crucior in hac flamma*. O niecznośny ogniu toć mnie srodzic palisz i dręczysz! Lisimachus Król Tracyi (iako Plutarchus napisał) w ciężkim obleżeniu od nieprzyjaciela będąc, a iedney krople napoju, na usmierzenie niecznośnego pragnienia swojego nie mając, za kufel wody, nieprzyjacielowi siebie i całe królestwo w moc poddał, a potem w ciężkiej niewoli będąc, tak często na nieszczęście swoje narzekając mówił: *Hec quam brevis voluptas, fecit me ex Domino servum, ex rege captivum*. Ah niestetyż, iako mi to dla mizernego, prostey wody napoju, z tak wielkiego Pana i króla, mizernym niewolnikiem został. Doświadczenia tego owi, o których Iob sprawiedliwy mówi: *Bibant sicut aquam iniquitatem*, pili i żłopia iako wodę nieprawość, kiedy za te mizerne i prędko przemijające, prawem z władcą Boskim zakazane uciechy, w niewola się wieczna dostają, i owe, rzecz tę pilno uważającego Augustyna S. słowa, często powtarzać musza: *Momentaneum est quod delectat, æternum quod cruciat*. Prędko to, czym się tu na świecie człowiek cieszy i delectuje miła, a męka i utrapienie, krotym się światowe koncza rokoszy, trwać bez końca i wiekować będzie. A zątem dobrze Ian S. mówi: *Nolite diligere mundum, neq. ea quæ in mundo sunt*, nie lgnicie do światła tarcem i af. ktem walcym: a Apollol przydać, *præterit enim figura mundi* bo prędko gina światowe pozory.

Plutarchus:

Iob. 15.

S. August:

Będąc w teyże itayni ośiel, w której powodowy koni pański zostawał, bacząc że owemu rumakowi, gołego owśa często dawano, a przed niego śmie tylko plewy i zgoniny kładziono, konia owego codziennie pięknie chędożono, często w złocisty rzadzik i bogate siedzenie ubierano, a na konopna uzdę kładziono, zazdrościł począł koniowi takowego szczęścia, tak sobie pomyślałszy: Ogdybym się iateż był wspaniałym iakim dzianetem, albo Turckim koniem urodził, toby mnie też było gołym owsem karmiono, w srebrne rzady, w haftowane siodła i czapragi ubierano, a teraz że ośsem zostając, nad prostymi plewami przeparkiwac, i w konopney uzdzie dźwigać wielkie ciężary muszę. Trafiło się w krotce, że tegoż bystrego i wspaniałego konia, pięknie wedle zwyczaju ubrawszy, z itayni wyprowadzono. Myśli znowu sobie ośiel, o iakie to tego paterpy szczęście! to on teraz sobie, lekko po polu pana nosząc uciechy żążywa, albo przy myśliwiewie harapu dobiega, a ia mizerny ośiel, dźwigać koło domu zwyczajne ciężary muszę: aż owo w kilka godzin, tegoż konia nazad prowadzi, który nie hałaiac, ale krwią wśzytek spluszczone, ledwo dyżąc leżąc, pierśi postrzelane, łep pośiekány, nadoł zwiesiwszy niesie. I dowiedziawszy się ośiel że muszę to na woynie, przy wstępnyim boiu od nieprzyjaciela dostało, odmieniając pierwśze chęci i zdanie swoje, tak sobie uważał: I na toż tego konia gołym a hoynym obrokiem codziennie karmiono, na toż go to pięknie cudzono? i bogato stroiono? aby naostatek takie szwanki i rany od nieprzyjaciela odniosł. Chwała Bogu że się ia nie wspaniałym koniem, ale wżgardzonym ośsem urodził: wolęz ia moje plewy, i codziennie przy zdrowiu i całości prace, niżeli hoynie używając, i pięknie się stroiac, tak mizerne i okrutne szwanki ponosić. Uczyć się rozumu od tego nierozumnego ośła mogą rozumni ludzie. Sa iedni na świecie ludzie, co hoynie nic nie robiac i nie pracuiac, codziennie używają, pięknie się i bogato stroia, pomysłnych uciech i rokoszy używają: Sa też drudzy co iako oślowie iacy, ciężko pracować, a lekko się ościstym na pułz plewami chlebem, pośilać musza: bywa i to często, że dostátnim panom szczęścia i dobrego bytu zayrzac, nie raz sobie myśla: o żem się ia też panem iakim dostátnim nie urodził, otobym był nędze i uboŹtwa nie cierpiał, ciężko na pożywienie nie pracował, ale za hoynym stołem zasiadał, pięknie się stroił, pościech pomysłnych i rokoszy żążywał. Niech że owá woyná nastapi, o ktorey Duch S. Sap. 5. powiedział: *Armabit creaturam, ad ultionem inimicorum, & pugnabit cum illo orbis terrarum, contra insensatos*. Vzbroy

Sap. 5.

Xxxx 2.

Bog

Bog zagniewany wszelkie stworzenie, i razić ludzi niebożnych będzie. Niech ieno zranione sumnienie trapić ludzi pysznych, gniewliwych, pijań-
stwa i niepowsściągliwości patrzących, przez nieskończoną wieczność pocnie-
aż się zachowana przy uboſtwie cnota i pobożność, z ubogiej swojej kon-
dycyi cieszyć rzeczy: dziękuję ja Boskiej opatrności nie wymownie za to,
że mnie nie w dostatkach i deliciach opływającym panem, ale ubogiem rzemie-
śnikiem, pracowitym kmiotkiem, mieć na świecie chciała: kiedy się świato-
we pozory i uciechy, nie tylko prędko, ale i żalosnie kończą. O mizerny
i godny opłakania świecie! więc się teraz z pozorami twoimi zakazuiesz! do-
starków i uciech, chciwość ludzką hojnie użyczasz! A oto, i na ciebie sa-
mego, przyjdzie taká w Ewangelii dzisiejszej opisana chwila, kiedy cię pio-
runy niebieskie ruinować, ogień palić będzie. Wam do marności świato-
wych, przez dzięki Ignace serca i afekty ludzkie, Chryzostom S. wydziwo-
wać się dostatecznie nie mogą, tak Hom. 3. de verbis Isaie z podziwieniem
mówi: *Qua potest tibi esse voluptas? ubi metus, ubi discrimen, ubi tantorum malo-
rum expectatio, ubi tribunalia, ubi accusatores, ubi Iudicis ira, ubi carnifex, ubi ba-
ratarum.* Ja nie wiem, i wrozum to moy, żadną miarą wnieść nie może, iako
się tu na ziemi ludzie cieszyć i weselić mogą? gdzie strach, bojaźń niebe-
spieczeństwa, oczekiwanie karania, śąd, Instigatorowie, gniew i zapalczywość
sędzięgo, okrutni oprawcy, i przepaść wieczna złych oczekiwa. O zaśle-
piony rozumie! o kamiennie serce i stalowy afekcie! jeżeli cię tá światowych
marności, prędko się i żalosnie kończąca obłudá, od ciebie nie odrázi, wieprz
i jestes nie człowiek, bestya nie stworzenie rozumne, jeżeli się temi uciechá-
mi i rokoszami, które cię o zgubę wieczną przypawić mogą dziś skutecznie
nie zbrzydzisz. Ty nieskończone dobro Pánie i Boże nasz, odraż dziel-
ną łaska twoja od tego wszystkiego, co nas zgubić może, sercá i afek-
try nasze: ádo nieustáiacego i pełnego uciech szczęścia

s. Chryzost.

wiecznego *rebelle etiam* (słowy cię modlitwy

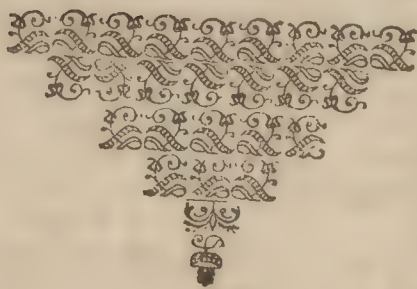
kościelney prośimy) *compelle voluntates*, ta

ostátnią światá zguba i strálnych

śádown twoich bojaźnia, nápe-

dzay i przymuszay.

A M E N.





REIESTR MATEREY

O których się w tych Kazaniach mówi.

W Niedzielę I. Adventową.

Madrość Boska, pilna inkwizycya na sędzie ostatecznym uczyni.

12

W Niedzielę II. Adventową.

Miłosierdzie Boskie, instygować na nieubożnych, na tymże sędzie będzie.

7.

W Niedzielę III. Adventową.

Sprawiedliwość Boska oładzi, i wyrok wyda.

13.

W Niedzielę IV. Adventową.

Wszemogłość Boska Dekret wykona, i na exekucya, osadzonych, Wieczności.
nieskończoney poda.

19.

W Niedzielę po Bożym Narodzeniu.

Pan IEZUS w dzieciennym wieku, najsłodszy Doktor.

25.

W Niedzielę I. po trzech Krolach.

Rodzicy dzieci swoich P. Bogu niech nie żalują: Dzieci też, na afekty Rodzi-
cow swoich, w takowej okazyi, niechay nie dbają, kiedy ie Pan Bog na służbę
swoję powoływa.

30.

W Niedzielę II. po trzech Krolach.

Ludzie się nacyjście z Mamoną żenić zwykli.

36.

W Niedzielę III. po trzech Krolach.

Pánowie sługom, i słudzy Pánom, szkodliwi bywają.

40.

W Niedzielę IV. po trzech Krolach.

Ze czterech światów stron, na łodkę Kościoła Chrystusowego, wichry potężne
następują.

46.

W Niedzielę V. po trzech Krolach.

Zli ludzie; dobrem, i dobrzy złem; pożyteczni bywają.

51

W Niedzielę VI. po trzech Królach.

W życiu śmiertelnym ludzie, czart słodyczą, Chrystus gorzkością karmi: po śmierci, czartowskie słodkości, w gorzkość; Chrystusowe gorzkości, w słodycz się obracają. 56.

W Niedzielę Stározapustną.

Cieężcy ludzie dla świata, i wiecznego zatracenia, niż dla Boga, i zbawienia. 61.

W Niedzielę przed Zapustną.

Sercá ludzkie, iák gościniec, złómi pożądlivościami utorowane, iák opoká w złóści zatwardziałe, cierniem ućiec i cierniowych zarost, żadnego pożytku; z nasienia słowá Bożego nie przynosi. 67.

W Niedzielę Zapustną.

Zbytki wielu ślepi, i uboża. 72.

W Wstępna Szrodę, ábo Popielec.

Z popiołu, postu, i Kwie Chrystusowej, trojaka ná obmycie grzechow ludzkich, iáźnia, Kościół S. wystawia. 78.

W Niedzielę I. Postną.

Na post, Czart przez Heretyki, i ciálu wygadziące Karolki, zwáwo następuie. 82.

W Niedzielę II. Postną.

Chwałá niebieska światowe pozory, i cielesne pożądlivości gási. 89.

W Niedzielę III. Postną.

Powrot do grzechow, zbytnie szkodliwy. 94.

W Niedzielę IV. Postną.

Opátrzość Boska, ludzi sprawiedliwych; hoynie tu ieszcze ná ziemi karmi, o niezbożnych nie dba. 101.

W Niedzielę Męki Páńskiej.

Grzechy ięzyczne, Chrystusa naybárżey męcza. 106.

W Niedzielę Kwietnia.

Chrystus, gdy dla zbawienia nášzego ściepi, naychwaleney tryumfuie. 112.

W Wielki Czwartek.

Chrystus iákó lampá, w życiu śmiertelnym dogorywájac, naywiększa przeciwko nam miłościá pałá. 116.

W Wielki Piątek.

Chrystus, wielkie grzechow nášzych długi, sówicie Boskiey sprawiedliwości, Dusze, Ciála, i Boske á swóiego subitancja, placił. 120.

W Uroczystość Zmartwychwstania Páńskiego.

Chrystus, przy Zmartwychwstaniu swoim, śmierć, grzech, i piekło chwalebnie zwyciężył. 142.

W Poniedziałek Wielkonocny.

Zmartwychwstały Chrystus, zimne, iákó lod sercá ludzkie, zapala. 147.

We Wto.

We Wtorek Wielkonocny.

Chrystus przy swoim Zmartwychwstaniu, do mężów nas, i oiwagi Chrześciań-
skiej, skutecznie zachęca. 152.

w Niedzielę I. po Wielkieynocy.

Chrystus z nawrocenia grzeszników, naychwalebniey tryumfuie. 157

w Niedzielę II. po Wielkieynocy.

Boiaźń, i pożytkow doczesnych chciwość, naiemniká wyiawiaia. 163

w Niedzielę III. po Wielkieynocy.

Uwagá krotkości życia ludzkiego, pożyteczna. 170.

w Niedzielę IV. po Wielkieynocy.

Kto Bogá tráci, wszystko się nań nieszczęście wáli. 175.

w Niedzielę V. po Wielkieynocy.

Do Modlitwy, zgody, i słuszney prośby potrzebá. 181.

w Uroczystość w Niebowstąpienia Páńskiego.

Idacy do niebá Chrystus, niebo, i ziemię ubogácił. 188.

w Niedzielę VI. po Wielkieynocy.

Dawáć dobre świadectwo, kroluiacemu w niebie Chrystusowi, Chrześcianie po-
winni. 205.

w Uroczystość zesłania Duchá Świętego.

Oczyszczyć, i ozdobić dusze nasze, ná przyscie Duchá Świętego potrzeba. 211.

w Poniedziałek Świąteczny.

Ogniem Duchá Świętego, rozumy się ludzkie oświećia, i áfekty zápaláia. 218.

We Wtorek Świąteczny.

Duch Święty, bramy nam do zbáwienia wiecznego, w Kościele Bożym otwiera. 224.

w Uroczystość Troyce Przenayswiętszey.

Utrácone przez grzech, Troyce Przenayswiętszey podobieństwo, odnowić nam
trzeba. 230

w Uroczystość Bożego Ciála.

Zwyćżżać z rozumow ludzkich, i Herezey Chrystus, chwalebnie w Nayświętzym.
Sákrámenćie tryumfuie. 236.

w Niedzielę II. po Świątkách.

Chrystus w Nayświętzym Sákrámenćie, mężtwem nas, przeciw różnym nieprzyja-
ciółom pošila. 241

w Niedzielę III. po Świątkách.

Myli się, złość swoię wydać, bliźniemu szkodzi, sadem Bożkim krzywdę czyni,
kto bliźniego sádzi. 247.

w Niedzielę IV. po Świątkách.

Nie w ludziách, ále w Pánu Bogu, nádzicie pokłádáć potrzeba. 254

w Niedzielę V. po Świątkách.

Zadna ofiárá, spodobáć się Pánu Bogu, bez miłości bliźniego nie może. 260.

w Nie:

W Niedzielę VI. po Świątkách.	266.
Kto, i iáko, ma chlebá Chrystusowego zázýwáć?	
W Niedzielę VII. po Świątkách.	279.
Własna samego siebie miłość, i nádziera, życia długiego, fałszywi prorocy.	
W Niedzielę VIII. po Świątkách.	280.
Sławy ochraniać potrzeba.	
W Niedzielę IX. po Świątkách.	287.
Łzami, zwyciężeni nieprzyjaciele nási bywają.	
W Niedzielę X. po Świątkách.	292.
Spráwiedliwy upásć, grzeszny powstać może.	
W Niedzielę XI. po Świątkách.	298.
Dobrze, po Chrześciańsku, mówić potrzeba.	
W Niedzielę XII. po Świątkách.	305.
Miłosierdziem Boskiem iáko oleiem, spráwiedliwością iáko winem, leczyć rany grzechow nászych, potrzeba.	
W Niedzielę XIII. po Świątkách.	311.
Chorobá do światobliwości, zdrowie do grzechow, powodem bywa.	
W Niedzielę XIV. po Świątkách.	317.
Dobremu, nie złemu Pánu, służyć potrzeba.	
W Niedzielę XV. po Świątkách.	322.
Śmierć, Doktor nayskuteczniejszy.	
W Niedzielę XVI. po Świątkách.	328.
Uniżenie wywyższa.	
W Niedzielę XVII. po Świątkách.	334.
Nieznáomość Chrystusa, grzechow przyczyna.	
W Niedzielę XVIII. po Świątkách.	341.
Chrystus więcej dáć, niż obiecać, ábo my prosić nie my.	
W Niedzielę XIX. po Świątkách.	347.
Cieńsze wierni, niż niewierni, odnoszą karanie, za grzechy swoje.	
W Niedzielę XX. po Świątkách.	353.
Pánów, w dobrym, i złym, służy náśladowia.	
W Niedzielę XXI. po Świątkách.	359.
Mściwy, niewolnicza podłość, krzywdę odpuszczający, Krolewska wspaniałość po sobie pokazuje.	
W Niedzielę XXII. po Świątkách.	365.
Bogáctwá częsem zguby, częst. n zbawienia, przyczyna bywają.	
W Niedzielę XXIII. po Świątkách.	372.
Wszystkie do zbawienia przeszkody, oddalać potrzeba.	
W Niedzielę XXIV. po Świątkách.	380.
Pozory światowe, pretko gáśna, i niszczenia.	

R E I E S T R

RZECZY PRZEDNIEYSZYCH.

Ktore się w tych Kazaniach znayduia.

Liczbá kárte znaczy.

A.

- A** Aren z boiaźni ná báłwochwálstwo zezwala. 168. Rozgá iego czemu zakwitnclá? 342.
- Adam iákic długi ná nas zaciagná? 120.
- Abel, czemu pierwey niż Adam umarł? 323.
- Abigáil, w czym madrość pokazálá? 362.
- Abrahám wesoło syná swego ofiarowál. 32.
- Agáty S. płaszcz od ognia broni. 323.
- Alexándra Wielkiego hojność. 346.
- Aman, ná co ná bankiet od Estery zaproszony? 384.
- Aniołowie w białych się szatách pokazują. 92.
- Apostołowie ucieczka swia Chrystusa zasmucili. 125. Czemu się ná nich morze poburzyło? 45.
- Astrologow, i wrozek, rádźić się nie godzi. 267.
- Augustyn S. że Bogá nie poznał, złe młodość strawił. 337. Z człowiekiem wskrzeszonym rozmawiał. 350.
- Augustus Cesarz, kupić sobie wezgłówek po dłużniku kazał. 133.

B

- B**ankiety, do wiela złego okázya dáia. 142. Bankietem, czemu bogáci, nie ubodzy wzgardzili? 314.
- Báránká ze Lwem potównanie. 364.
- Báránkowi, czemu się stárcy w niebie kłaniáli. tamże.
- Bestye ludziom poslušne. 234. Czcza w człowieku obraz Boski. 233.
- Bliźnich zbawienia szukać potrzeba. 286.
- Bog sławy swojej przestrzega. 228.
- Kogo opuści, w ręce się nieprzyiacielskie dostáie. 189. Rány nasze, iáko Medyk leczy. 310. Czemu złych, między dobrymi cierpi? 52. Złym ludziom długo folguie. 54. Im nierychley, tym ciężey karze. 55. Wszy-

- sko widzi. 2. W nim nádzicie pokładać potrzebá. 225.
- Boska dobroć, ludzkie áfekty mieni. 267. O Boskiej opátrznosci, Historia 103. Boskich własności różność. 1. Boskie własności sadzć nas będą. 2. Boiaźń, cnotę podła czyni. 67.
- Bráćia, chwalebnie się zárownie dzielá. 106.
- Broń u boku znákiem szláchećwá. 91.

C

- C**hleb dwoiáki w Kościele Chrystusowym. 267. Z dobr duchownych niezdrowy. 168. Kto, i iáko go má záżywać? 267. Chlebá duszę posiláiacego, iáko záżywać? 269. Chleba czemu się nie wszyscy dorabiáia? 101. Czemu go w swiatyni ustawicznie chowano? 107. O chleb iáko Páná Bogá prosić mamy? 102.
- Chrystus, z żywotá Pánienkiego, iáko piorun wyniknał. 14. Urodził się iáko lew, z ciehey owieczki. 15. W dziecinnym wieku, náuczytel najskuteczniejszy. 25. Czego się od niego uczyć mamy? 27. &c. W dziecinnym wieku, czemu do Eipru uszedł? 29. Wiele tam ucierpiál. 30. Ktore naprzod słowa wymowił? tamże. Szrednie mu miejsce wszedy przynależy. 13. Cierpliwość iego, w gniew się przemieni. 16. Grzechy nasze oplákiwał. 124. My się z nim smucić nie chcemy. 113. Starał się ó sławę swoię. 284. Twarz iego, czemu iáko słońce iásniálá? 90. Száty czemu iáko śnieg bielály? 92. Czemu na gorz Tabor iásniál, i o czym rozmawiał? 114. Cierpieć, osobliwy u niego tryumf. 112. Wesoło cierpiál. 114. Srogi policzek przy męce swojej odniósł. 129. Okrutnie ubiczowany. 130. Od rozboynikow zraniony. 132. Iáko ziárno wyborne, wpadł między

nieczy ciernie, także. W kbronie
cierniowey, główne grzechy wypła-
cał. 133. Na krzyżu, za ręczne grze-
chy płacił 134. Zołcia, zbytbow ná-
szych przypłaca. 138. Włócznia prze-
bity, z sercá urázy odpuszcza. 135.
Miłosierdzie, mądrość, i wszech-
mocność swoię, łóżył na okup náš.
133. &c. Nieślusznie przymowki cier-
piał. 147. Na Krzyżu chwalebniey-
szy, niż na Tronie Salomon. 114.
Przed śmiercią, ogniem miłości, iá-
ko lámpá dogorywał. 116. W chle-
bie, y winie, dostátki swoie zawarł.
támże. Ostatni testament iego, tám-
że. Przy zmartwychwstaniu, chwałę-
bnie z nieprzyjaciół tryumfował.
142. &c. Sercá zimne iáko lod, zápa-
lał. 147. Skutecznie zbáwienie ná-
sze sprawował. 152. Po zwycięstwie
częstuić. 240. Więcej dáć, niż obie-
cuić. 341. Teraz łaskáwy, straszny
ná sadzie ostátiecznym będzie. 7. O-
czy iego, iáko słońce, wszystko oświe-
caia. 4. Słodkie usta iego, gorzkie,
ná sadzie będą. 17. Niebo wstępu-
iac, iákie dary swoie rozdał. 201.
vide grzechy. w Niebo wstępujące-
mu, iákie upominki oddawać mamy?
202.
Chrzesciánie źli, Bogá osławiaia. 206.
Ná cięższe karanie, niż Poganie,
grzeszac záslugiá. 348.
Chorobá lepsza, niż zdrowie. 311. W
chorobie wiele Bogu obietnicy 316.
Chorobá, rzezwia duszę czyni. 313.
Choroby, są iáko strzały. 222. Od
grzechów bronia. 314.
Chrzest iáko má przywileie? 225.
Ciało Chrystusowe. vide N Sakrament.
Ciało ludzkiego poułósc. 165.
Cierpieć dla Chrystusa, i zczęście nay-
większe. 115.
Cnoty, są farby obrazu Boskiego w czło-
wieku 231.
Czarownicy iáko ludzi trapiá. 320.
Czart tyrán okrutny. 131. Ieśáyn lew
drugim mrowka. 155. Pieniadze z
trupá wytrząsał. 369. W momencie
dostátki pokázuić. 319. Nikomu,
chýbá chcącemu nie szkodzi. 305.
Czarté czemu się w wieprze wóisc
nie páli? 318.

Czas, między rzeczami stworzonemi,
naymniejszy. 170.

Chwała niebieska, ozdoby światowe tłu-
mi, 97. Złe pożadliwośći gási. 98.
Piotrowi S. do sercá przypádlá. 89.

D

Dawid, chlebá Kościelnego przypła-
ca. 271. Do płáczu Saulá pobudza.
126. Czemu włócznia, nie czáste
Saulowi oddał? 378.

Dámocles pod mieczem, u stołu tru-
chleie. 174.

Długow kto płácić nie może, kárániem
ie płácić powinien. 129. vide Grze-
chy.

Doczesności ziemskie, prętko przemi-
ia. 343. Iá moment tylko trwáia.
381.

Drzewá, vide Scym.

Dzieci nas pokory, i niewinności ucza.

27. Dbać ná Rodzicow nie máia, kie-
dy ie P. Bog do siebie powóływa. 37.

&c. Ná dzieci, większe ma P. Bog,
niż Rodzicy prawo. támże. Dzieci,
rozgá ożywia. 306.

Duch S. po co ná świat przychodzi?

279. Ozy światu otworzył. 220.

Szturmem światá dobył. 222. Zucie

chami się zgodzić nie może. 274.

Niebo ludziom otwiera. 228. Utrá-
pionych cięży. 525.

Duchowni i po śmierci pożyteczni 207.

Często Kościołowi szkodzi. 57. Iáko

chlebá Kościelnego záżywać máia?

273. Nieumiećni, szkodliwi 168. Bár-
żiey się o intráty, niż o dułze stárá-
ia. 203. swego pożytku często szu-
káia. 165. Ná dworách Páńskich, bá-
wić się nie máia. 233.

Dusza, iest obrazem Boskim, 137. Przez

grzech umiera. 372.

Dwory Páńskie, pełne Ateuszów, i Pseu-
dopohrykow. 216.

E

Elizeusz, dziecię umárte, iáko ożywił?

306. &c.

Exekucya u ludzi trudna, u P. Bogá lá-
cna. 95.

Exorcizmy, nie z Agendy, nagány go-
dne. 204.

F

Farao, czemu nie dbał na rozkazanie Boskie? 335. w głębokości morskiej czemu pogrążony? 290.

Figowe drzewo czemu Chrystus przeklan? 283.

S. Franciszek, śniegiem złe pożądlivości gásił. 93. Ptacy go słuchali. 234.

G

Giezy, czemu umarłego dziecięcia nie wskrzesił? 307

Gniew zwyciężyć, chwalebniejsza, niż nieprzyjaciela. 363.

Godności Boskiej nieznaiomość, grzechow przyczyna. 266. Godności, w niebie różne. 329. Ziemskie, ciągną do siebie afekty. 189. Co na nie ludźi władza? 26.

Gołębicą do Chrztu służy. 226.

Gospodyn, sola w domu być powinna. 96.

Grzechy sumnienie zabrudzają. 79. Potopem ie P. Bog obmywał. tamże. W Synagodze Żydowskiej, woda się, krew, i popiołem oczyszczaly. 80. Łzami się, uwaga śmierci, i Męka Chrystusowa gładza. 81. Powtorzone, do usprawiedliwienia trudne. 95. Bogą do gniewu pobudzają. 97. Na ciężkie karanie zarábiają. 99. Naznaczony miary, i liczby dochodzą. 97. Rzadko za nie tczera pokutą bywa. tamże. Brzydzi się niemi P. Bog. tamże. Bogą od człowieka oddalają. 178. Grzechow ciężkości, z karania dochodziemy. 110. Dostyc za nie uczynić, żadne stworzenie, dostatecznie nie może. 120. Sam Bog w Cielony Chrystus, dostyc za nie uczynić. 121. Trojaka za nie substancya swoia płacił. 120. &c. Trojaka za nie talent, Bostwa swojego służył. 126. &c. Okrutnie Chrystusa skatowaly. 130. Rany ludziom zadają. 134. Łzami się leczy. 291. Różnych niemocy przyczyna bywają. 341. Przyszłych P. Bog nie karze. 307. Okrutnymi są Tyrannami. 320. Boia się ich ludzie Święci. 145. Chrystus ie zwyciężył. tamże. W ludziach; Boskie podobieństwo płują. 232.

Grzesznik, rozpaczć nie ma. 298.

Szczerze pokutujący, Bogą sławi. 162. Z nawrocenia grzeszników, Chrystus tryumfuie. 160. Czart na nich żwawo następuje. 98.

Gwiazdą, trzem Krolom, czemu w Ieruzolimie zniknęła? 258.

H

Henryk Krol Francuski, powtarzając sztuki szermierskie, zginął. 97. Heretyk za odstępstwo od wiary Karolickiej, srodze ukarany. 100. Heretycy, piśmą nie rozumieją. 226. Zadnego nigdy cudu nie uczynili. 204. Kotolicki, srodze prześladowa. 86. Postom nie sprzyja. 82. Heretyckie nieszczęście, że Bogą w Najsł. Sakramencie nie znają. 140. Heretycy Ministrowie, bojaźliwi. 169. Hieronym S. czarci o Cicerona bili. 304.

I

Iakmużna, jest ofiara Boska. 264.

Ieremiasz, iakie w ludziach obyczaje widział. 300. &c.

Iezuitow Iapońskich Męczennikow, w ogniu męstwo. 169.

Ignacy S. w niebo patrząc, ziemia się brzydził. 94.

Ięzyk czemu Dawid do szable przyrownał? 108. Potwarzający; ciężki Chrystusowi. 109. Ięzyk iako strzałą 222. Na ięzyku, czemu Bogacza nabyżej karano? 304. & 110. Zaczękow kárpich bankier. 111. Ięzyka w usćciech Iurysty zmarłego, nie należiono. tamże. Ięzyk, rozność narodow pokazuje. 290. Cudzoziemski często szkodliwy bywa. 303. Ięzykiem psierany Łazarzowe leczyli. 305.

Iob, czemu pokármu zażywać, wzdychał. 268.

Ionasz, Chrystusa zmartwychwstałego zn. żył. 148.

Ioseph, czemu długie więzienie cierpiał? 255.

Iozue słońcu stanąć kazał, a stanęły i gwiazdy. 354.

Iudas zbyteczna ufnością, i rozpacz, Bogą obraził. 137. Upadkiem swoim, ludzi sprawiedliwych trwoży. 291.

Iudith

lud ich, Holoferneśa, łzami zwyciężyła.
380. Czemu z korzyści jego, nie so-
bie nie wzięła? 374.
Juliusz Cezarz, śmierci żałuje, nieprzy-
jawnego sobie Kátona. 148.

K

K Alwin, pośty burzy bezbożnie. 83.
Karanie ludziom pożyteczne. 311.
Ciężey ludzie, niż P. Bog, w życiu
śmiertelnym kárza. 23. Szkolne ka-
ranie, klucz do mądrości. 237.
Kátyliná, krwią żołnierze swoje poi.
246.
Kościół Boży, co od Pogánstwá, Here-
tykow, i Pseúdopolitykow cierpi? 46.
Kościółów budowanie, P. Bogu przy-
jemne. 217. O nieuszánowanie ich
karze, 99. Dawać z nich żołnierzo-
wi, rzecz nie słuszną. 216.
Krolewskie korony iáko ciernie kola.
132.
Krolowie, iák w niewoli żyją. 321.
Krolestwá Chrześciańskie, dla czego
gina? 17. Wiele nieprzyjaciół máia.
40. Czemu się im nie szczęści? 354.
Ziemskie krolestwá, wielkie nagány
máa. 111. Niebieskie, czemu do gor-
czyce przyrównane? 56. Krol Ko-
drus, za Oyczyznę umiera. 136.
Krzywdy zapomnienie, krolewska wspá-
niałość. 360. Krzywdę bliźniemu,
przed modlitwą odpuszcć trzeba.
163. Większa krzywda, gdzie większa
szkoda. 109. Większa ná sławie, niż
ná dobrym mieniu. 100.
Pod Krzyżem skarb Tyberiusz znalazł
173.

L

L Akomstwo o zgubę przyprawuje.
371. &c. Ná łakomym czárt doká-
zanie 68. Złć się z niego, i głupie po-
tomstwo rodzi. 28. Bálwan ie Po-
gánłki wyraża. 37.
Łáská Boska, ludzi złych, w dobrych,
przemienić moze. 297. Bez niey, zá-
żywać się Chlebá Chrystusowego nie
godzi. 267. I w złych ludziach, po-
zytek zbáwienny czyni. 297.
Łáskáwościa i surowościa, rany się grze-
chow leczy. 305 &c.
Ludzie więcey dla świata, niż dla Bogá

czynia. 62. Spráwiedliwi łácnemi,
niezbożni, trudnemi drogámi cho-
dzą. 63.

Ludzie prawowierni, złe o Bogu ro-
zumienie, w niewiernych sprawują.
270. Spráwiedliwi lepicy się ná świe-
cie, niżeli złi máia. 103. Przy do-
brych żywić się złi zwykli. 105. Zli ná
dobrych zbieráia. táńże. Złym stra-
wá, w dobrá się krew nie obraca, 106.
Łzy czártá trapiá. 290. Leczyć się nie-
mi rany Chrystusowe mogą. 130.
Miaśt bronia. 289. Dekret śmierci
odmienia. 292.
Luter pośty bez wstydu bluźni 83. O
niebie desperował. 93. Do grzechow
záchęcał. 138.

M

M Adrości szacunek. 340. Mądrość
Boska wszystko przenika. 3. Po-
szkodzie mądrość ostrożnieysza. 173.
Mądrość buduje. 37. Do mądrości
młodzi sposobnieysi. 220. W pobo-
żność i náukę zaprawuje. 32. Ma-
drych słuchać trzeba. 219.
W małżeństwie pełno przykrości. 96. Z
Mámoná ludzie się nacyścićy żenia.
36. z Małżeństwa takiego, złć się
poromstwo rodzi. 39.
Márya Bogarodzicę obłokiem Oyco-
wie SS. zowią. 14. Męki okrutne,
Czárci ludziom żywym zadawali. 22.
Miłosierdzie Boskie stráśznieysze, niż
spráwiedliwość. 13. Często go w ży-
ciu śmiertelnym doznawemy. tenże.
w Nádzicę miłosierdzia Boskiego
grzeszacy, ciężko będzie karány. 15.
Boskiego miłosierdzia słodkość, w
kwas się obraca. 18. Rozpaczałych
surowie kárze. táńże. Do upamię-
tania pobudza. 55.
Miłość włáśna, od dobrego odwodzi.
274. Bez miłości bliźniego żadna się
ofiára P. Bogu nie podobá. 261. &c.
Młodzi dobrzy, zá láty się psują. 216.
Młodemu, zbáwiennie náuki Chry-
stus dáie. 290. Młodzian zdrowy, nie
spodzianie umiera. 290. Młodość do
złego skłonna. 14.
Modlić się codziennie potrzeba. 172.
Modlitwá iest ofiára Boska. 261. Iáko
cytrá

cytra, zgody potrzebuie. 18. Z wiara
w przytomności Boskiej, ma się odprá-
wować. 185. Dáremna, o szkodę wa-
rzecz proszacego. tamże. Iáka ma
bydź? 180.

Mowa Chrześcijańska iáka bydź powin-
ná? 299. Wydanie uczynki. 301. Iest
dowodem swiatobliwości. 302. Mo-
wy złey Eipcyanie śmiercią przy-
płacili. 303.
Moyse z opoki wodę wyprowadza. 126.

N

Naiemnicza służba, P. Bogu nie przy-
jemna. 164. &c. Poczym iá poznac?
tamże. Naiemnik, nagrody tylko
szuka. tamże. Trudności się boi.
167.

Namiętności, duszę trapią. 122.

Nauki wiele kosztują. 178.

Nadzieję w Bogu, nie w ludziach po-
kładać potrzebá. 254. Doznał tego

Dawid, i trzey Krolowie. 258.

Niebá na ziemi, Filozof Anáxagoras zá-
żywał. 92. vide Krolestwo niebieskie.

Od nieczyścióci ludzkiej, środze zranio-
nego Chrystusa, widziałá Birgitta S. 131.

Nieprzyjaćiół domowych, wszędzie peł-
no. 142. Nieprzyjaćielowi ustąpić,
rzecz Chrześcijańska. 177.

Niewiásta, czemu Adámá, nie lobá zwio-
dła? 312. Niewiáste, umierający stá-
rzec, od siebie odegnał. 377. Pomy-
śleć o niey, strzegli się ludzie święci.

95. Niewieście zdrády. 179.

Niewinność iák biała szata. 92

O

Obletnice, omylne. 344.

Obráz Boski, w duszy ludzkiej, Chry-
stus odnowił. 234. Obrázu swego
zniewagę, Cesarz Theodosius ukarał
tamże. Obrázow swoich, P. Bog
sądzić nie pozna. tamże. Ná obrá-
zách, iáko się ludzie omylić mogą.
248.

Ohárá troiáka, w Kościele Bożym. 260

Oháry z kwásem, zakazał P. Bog. 32.

Młode gołabięta, czemu ohárowała
Najświętsza Mítka Boska? 33

Okázya, do grzechu, do pokuty prze-
szkadza. 377. Okázyi do złego rozu-
mienia o sobie, dáwać nie trzeba. 286 (1)

Oko Boskie záwsze otwarte. 329.

Oley, ogień piorunowy, gási. 308.

Oflá, czemu sobie P. Bog ohárować zá-
kazał? 261. Oflá, z wołem, w stáyni

Bethleemskiej, uwaga. 262. Osiel ko-
niowi, szczęścia zazdrościł. 385.

Owca, Lwa urodziła. 14.

Ozá Kapłan, czemu nagła śmiercią ska-
rany? 253.

P

PAn o flugi, niedbáacy, iák Pogánin.
359. Ziemski Pan, ma nad sobą Pána.

301. Pánowie, iáko, się z poddánymi

obchodzić máia? 77. Kiedy zbyt ku-
ia, poddáni ubożeiá. tamże. Cudzeni

się pozorámi, zdobia. 90. Bywáia czę-
sto niewolnikámi. 318. Dwiená nie

może nikt służyć. 301. Wiele się Pá-
now, w człowieká, w pierara, tamże.

Pánowie, ziemscy, iáko ogień trawia.

8. Do złego, i dobrego, flugom po-
wodem bywáia. 353. Nie pewne ku

niem ludzkie áfekty. 177. Iákmuznę

dawac Pánowie máia. 40. Często

flugi, krzywdza. tamże. Im iáka-
wość przynależy. 46.

Piekło, Chrystus zwoiował. 146. w Pie-
kle, ciężkie męki. 22.

Pieniądze, wiele mogą, 366. Zle ich po-
życzać. 345. Czemu ie, sobie Chry-
stus, pokazać kazał? 365.

Piiáństwo, wiele złego, przyczyna. 74. &
168. Do grzechu, i chorob przyczy-
na bywa. 58. vide Zoná.

Piotrowi S. zkad, w Ogroycu, odwaga?
244.

Pismo Boże, iák morze głębokie. 227.

Pokutá, prawdziwa. 174.

Pláč, nieprzyjaćióły, zwycięża. 287.

Pogánstwo, iáko Kościół Boży utrapie-
ł? 47.

Polkie krolestwo, Kościół zachowuiá,
i gubia? 50. Gorczyca, słusznie się ná-
zwac może. 56.

Posadzanie, szkodliwe. 247. Posadzá-
acy, mylić się zwykli, 248. &c. Po-
sadzonym, krzywdę czynia. 250. W

czym drugich, sadza, w tym się sami

znayuiá, tamże. Przez okulary ná

cudze spráwy patrza. 252. Krzywdę

od nich, sady Boskie ponosza. tamże.

Gniew ná się Boski, zwabiáia. 253.
Kto

Kto nie posadza, sadzony od Boga
nie będzie. 254.

Post, dzięki bestye uskramia. 233. Ma
wiele nieprzyjaciół. 83. &c. Zdro-
wia, i życia dodaje. 87. Złe po-
dliwości tłumi. tamże. Gniew Boski
błaga. tamże. Post, i Poganie zacho-
wuia. 88. Kto, i iako ma pościć? tam-
że. Postu przestępstwo, czart przy
śmierci ná oczy wyrzucał. tamże.
Post łamiącym, bies mięso w gębę
tka. 311.

Potępieni, czemu do owiec przyrowná-
ni? 20.

Potwárzy; cięższe niżeli męki. 107. Do
potwárzy, sami przyczynę dáiemy.
286.

Dla pożythow doczesnych, nie trzeba
służyć P. Bogu. 165.

Prorocy fałszywi, ktorzy są? 273.

Prośby nasze, zwycięża P. Bog, swoia
szczodrośliwością. 344.

Proznowania strzedz się potrzeba. 270.

Przełożeni stárac się o poddanych win-
ni. 163. Ná Przełożonych, złość
czartowska naybárziej następuje. 68.

Bez przesładowania, nigdy świat nie był.
54.

Prześladowcy, rozdze podobni, 55.

Pseudopolitycy, ná Kościół następuia.
50. Obiecuią, a nie dáią. 182.

Pychá, płaszczeń się pokory pokrywa:
333.

R

Respekty ludzkie, przeszkadzaią do
dobrego. 196.

Rodzicy, bronić słužby Bożej dzie-
ciom, nie máia. 31. &c. Wesoło ie
oddawać P. Bogu winni. 34. Odda-
wać ie, iak młode gołębię, P. Bogu
máia. 35. Dzieci swoie, często czar-
tom oddáią. 33. Rodzicow grzechy,
karze w dzieciách P. Bog. 324. Ro-
dzicy, z dobrych dzieci, pochwałę
máia. 208.

Roskoszy ziemskich, i niebieskich, kto
zżywać nie może. 57. Swiatowe
w zółć się obracaią. 59. Pretkicy
śmierci, przyczyna bywáia. 61. Osle-
potę, i głupstwo przyprawuia. 75. Zbá-
wienia pozbawiaia. 78.

Rospaczaiącym, pociechá, i otuchá, z
iawnogrześzniká. 293. vide Miło-
śierdzie Boskie.

S

Sad Boski, iednym ná sławę, drugim
ná hańbę. 7. Ná sadzić ostatnim,
światła niebieskie, czemu pogálna?
3. Skrytości serca będą objawione. 6.
Ná nim Bog wszystkich grzechow doy-
dzie. 7. Ogień się ná nim roznieci. 8.
Sad Boski przez sę pokazány, mło-
dego o światnę przyprawił. 11. Nie
tylko z czynkow, ale i z słow, sad
surowy będzie. 299. Sadow Boskich
bójazń, Ezechiasz zleczył. 310.

N. Sakrament, Boska mądrość, i hoyność
wyświadcza. 116. Coś więcej ludzi-
om, niż Aniołom, dał w nim Chrystus. 118
Człowiek w Bogá, używanie ie go
przemienia. 119. Od złych poządli-
wości uwalnia. tamże. Ciężkie od
ludzi zniewagi cierpi tamże. w N.
Sakramencie, Chrystus naywięcej try-
umfuie. 236. Moc i hoyność swoię
w nim pokazuie. tamże. Zmyśły, i
rozumy ludzkie zwycięża. 239. He-
rezye gromi. 240. Mężnemi nas, prze-
ciw złem poządliwościom czyni. 243
Zaniedbanie ie go, osłabia. tamże.
Naysw: Sakramentu ofiará, bez miło-
ści bliźniego, Bogu się nie podoba.
260. Przed używaniem Naysw: Sa-
kramentu, przepaszai się Polacy.
tamże.

Sámsoná, od Bogá opuszczonego nie-
szczęście. 179.

Sápricius, że krzywdy nie odpuscił, ko-
ronę męczeńską utracił. 263.

Saul, czemu nád Dawidem płakał? 161.

Semiramis, fortelem małstá dostałá. 223.

Seneká gniewał się, że tanto oszácowa-
no mądrość. 340.

Serce czyste, mięszkaniem iest Ducha
Świętego. 215.

Skárby Boskie iakie? 348.

Skępstwo, i rozrzutność, zároveň na-
gany godne. 366.

Słowo Boże duszę pośia. 67. &c. Ná
drodce pożytku nie przynosi. 69. Ná
opocę usycha, tamże. W ciemni się
zatlumia. 70. Słowo Boże rzeczá sa-
má, wykonywać potrzebá. 270.

O sławę stárac się trzebá. 281. &c.

Słudzy Pánom geba dorzucaia. 41. Do-
brá Páńskie roztrwoniáia. 42. Chle-
ba się Páńskiego náradzý, wydrzeia.
tamże.

támže. Pánom ná duszy škodza. 43

Ná Pánov sie škárza. 52. Nie wiele u Pánov wyfluguia. 322. Ná co dobrá Pánskie rozpraszáia? 367. Stugom nie wšytkiego sie trzebá powierzáć. 203. Słudzy Chrystusowi do chlebá doczesnego, pierwsze mieysce máia. 272.

Słudzbá Boska naylepsza. 321. Słudzy naieinnicy, i synowskiey różnoś. 165.

Smierć od Chrystusa zwyciężona. 143.

Smierci pámięć zbáwienna. 174. Sprá wiedliwym nie strážna. 322. Smierć naylepicy náucza. 323. &c. Młodym sie icy obawiać potrzebá. 324. Filozofii náucza. 325. Do pokuty sposob. 326. Smierć ie, i trawi. 24. Smierć Krasomowcá nayskuteczniejszy. 326. vide Grzechy.

Spráwiedliwość Boská, ogniem spraw ludzkich doznawáć będzie. 8. Trudno iá, iák ognia ugásić. 9. Ná żadne pozory, nie respektuie. támže. Dobre náwet uczynki, sadzić będzie. 10. Ludzi Świętych, ná zástydzenie, złym, pokáże. támže. Wymówek przyjmowáć nie zechce. 11. Błagáć iá za żywotá potrzebá. 12. Osobliwie Izámi pokutuiacemi. 202.

Spráwiedliwi, od złych, do wyflugi okázya miewáia. 17. Swiatobliwości swoiey, dufáć niemáia. 293. Cudzego upadku, lękáć sie máia. 296.

Stárzy, nie záfwe náuczáć moga. 26.

Stworcá swiatá, sadzić nas będzie. 1.

Sumnienie iák morze. 3. Swiatłość ie.

Niebieska, przemknie. 4. Niebożnych, nieżnośnie trapi. 384.

Surowościa, i láskáwościa, leczyć potrzebá. 305.

Swiat iák morze. 2. Swiatowe pozory, w cięmnosćiach tylko iás, eia. 221. Sa nieistáteczne. 380. Kończá sie nieszczęśliwie. 383.

Święci z czártá tryumfuia. 146.

Świętá, grzechámi sie profanuiá. 157.

Synowie, prętko dobrá Oycowskie tráca. 216.

Szczęście ludzkie odmienne. 158.

Szczodroblliwość Boska, ludzka zwyciężá. 342.

T

Testámentow Oycowskich, Synowie, niewykonywáia. 216.

Tomaszowym náwrocciem, czemu kończy tryumfy swoje Chrystus? 157.

Troycá S. niepoięta. 229.

Trybunał koronny, bronić má praw Kościelnych. 50.

Tryumf, im trudniey nábyty, tym sławnieyszy. 158. Różne tryumfu sposoby. támže.

U

U Bogiego, czemu surowiey niż Pána, w Ewángelii sadzono? 348. Ubogich płácz, Bogá do pomsty pobudzi. 289. Ubogi, pod czas Miętopustow, nie wiele sie pożywi. 72.

Ucięczká przed nieprzyiacielem, czáfem chwalebna. 177.

Uczynkámi, nie słowy, przýznawáć sie do P. Bogá mamy. 203.

Umartwienie, chwały prączyhá bywa. 20. Choć mále, P. Bogu przyiemne. 174. Od rzeczy doczesnych, áfekt odrazá. 54.

Utrapienie w śródkoć sie obraca. 60. Doczesne z wiecznym, porównáć się nie może. 21. Pilnieyszego nabożeństwą uczy. 150. Utrapienia iák strážly. 222.

W

W Eże iák strzály latáia. 140.

Wesołość, utrapionym, lob pokázował. 294.

Wdzięczność zá dobrodzieystwo. 147.

Wichry, ludzkie kondycie znácza. 46.

Wieczność końcá nie má. 24.

Woiná cięszsza domowa, niż postrońna. 108.

Wszecchności Boskiey, nikt sie nie optze. 19.

Wstydy, naycięszsze karánie. 6. Wstydem Nero. Senatory swoie kará. támže. Dla wstydu, potępieni, sami w piekło poyda. 6.

X

X Erxes nád woyskiem płákał. 175.

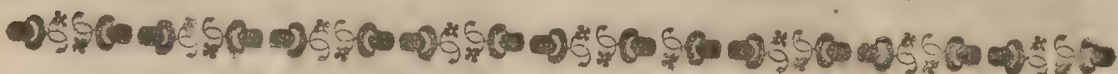
X Xięę, czemu Ianowi S. zięć kaza. no? 59.

Zátwár-

Z

Z Atwárdźliwość niebosieczna. 172.
 Zbytki ślepią, i ubożą. 73.
 Zdraycą z skory obłupiony. 320.
 Zdźiercy, żółć piła. 57.
 Zdrowie, często do zbawienia przeskądza. 313.
 Ziarno dobre, czemu się na złą rolę rzuca? 295.
 W złości, czemu Iob nadzieie nie pokładał? 26.
 Żołnierzowi, odwagi potrzebą, na ziemskiej, i duchowney Wojnie. 146.
 Żołnierskie chorągwie szkodliwizę

ludziom niż chmury grądowe, i piorunowe, pod czas bywaia. 14. Żołnierzów swoich Krol niebieski, przed bitwą posła. 241.
 Żenić się ludzie nayeściei myśla. 36.
 Rádźi się z Mamoną żenia. tamże.
 Żonę mał w morzu utopił. 37. Pnąnego męża, żoną żywo pogrzebla. 36.
 Zwierzchność łaskawa, i surowa być powinna. 343.
 Zwierzę jednego dnia. 172.
 Życie ludzkie, wojna jest na ziemi. 153. Czemu krotkim określone czasem? 323.



I N D E X

Locorum Sacrae Scripturae.

Sensu morali, & authoritate SS. Patrum, explanata.

Ex libro Genesis.

Capite 1. versu 1. In principio creavit Deus coelum, & terram. pag. 1.
 v. 2. Spiritus Domini ferebatur super aquas. 225.
 C. 3. v. 12. Mulier quam dedisti mihi, dedit mihi de ligno, & comedi. 312.
 C. 4. v. 8. Consurrexit Cain, adversus fratrem suum Abel, & interfecit eum. 225.
 C. 7. v. 17. Factum est diluvium 40. diebus. 79.
 C. 13. v. 12. Habitavit in Sodomis. 53.
 C. 27. v. 37. Frumento, & vino stabilivi eum. 118.
 C. 40. v. 15. Innocens in lacum missus sum. 156.
 C. 44. v. 13. Invenit scyphum in sacco Benjamin. 248.

Ex libro Exodi.

C. 5. v. 2. Nescio Dominum, & Israel non dimittam. 336.
 C. 13. v. 13. Primogenitum Asini, mutabis ove. 261.
 C. 25. v. 30. Pones super mensam panes propositionis. 102.

C. 32. v. 25. Videns populum, quod esset nudatus. 77.

Ex libro Levitici.

C. 2. v. 11. Nec quidquam fermenti, ac mellis, adolebitur Domino. 265.

Ex libro Numerorum.

C. 14. v. 16. Non poterat introducere populum. 252.
 v. 29. In solitudine hac, jacebunt corpora vestra. 199.
 C. 17. v. 5. Germinabit virga ejus. 342.
 C. 20. v. 11. Egressae sunt aquae largissimae. 181.

Ex libro Deuteronomij.

C. 3. v. 33. Fel Draconum, vinum eorum. 57.

Ex libro Josue.

C. 2. v. 1. Ingressi sunt domum meretricis. 285.
 C. 10. v. 12. Sol stá, contra Gabaon, ne movearis, & luna contra vallem Ajalon. 354.

Ex libro Judicum.

C. 9. v. 8. Ierunt ligna, ut ungerent Regem super se. 229. Ex

C. 16. v. 20. Quod recessisset ab eo Dominus. 180.

Ex libro 1. Regum.

C. 21. v. 12. Extimuit valde, à facie Achis, 271.

C. 24. v. 17. Levavit Saul vocem, & fle-
vit. 181.

C. 25. v. 29. Si surrexerit homo, perse-
quens te. 362.

C. 26. v. 17. Nunquid vox tua est, fili mi
David? 261.

v. 22. Ecce hasta, transeat unus
de pueris, & tollat eam. 378.

Ex libro 2. Regum.

C. 6. v. 7. Percussit eum, & mortuus
est. 351.

C. 12. v. 14. Blasphemare fecisti nomen
Domini. 209.

C. 23. v. 16. Noluisti bibere, sed libavit
eam Domino. 173.

Ex libro 3. Regum.

C. 13. v. 2. Altare, Altare, hæc dicit Do-
minus. 69.

Ex libro 4. Regum.

C. 4. v. 31. Non erat vox, neq; sensus,
& non surrexit puer. 306.

C. 20. v. 5. Ecce sanavi te, & addidi di-
ebus tuis annos quindecim. 291.

Ex libro 1. Esdrae.

C. 3. v. 8. Uturgerent opus Domini.
150.

Ex libro 2. Esdrae.

C. 13. v. 24. Filij eorum, ex media par-
te loquebantur Azoticè, & nesci-
ebant loqui Iudaicè. 303.

Ex libro Tobie.

C. 6. v. 3. Domine, invadit me. 85.

Ex libro Judith.

C. 13. v. 6. Custodivit me Angelus e-
jus. 288.

C. 16. v. 15. Obtulit in anathema obli-
vionis. 374.

Ex libro Ester.

C. 5. v. 4. Obsecro, ut venias ad me ho-
die, & Aman tecum, ad convivi-
um. 383.

Ex libro Job.

C. 2. v. 10. Quasi una de stultis mulie-
ribus locuta es. 312.

C. 3. v. 24. Antequam comedam, su-
spiro. 268.

C. 4. v. 11. Tygris periiit, quod non ha-
beret prædam. 153.

C. 29. v. 24. Si ridebam ad eos, non
credebant mihi. 293.

Ex libro Psalmorum.

Pf. 6. v. 19. Ascendisti in altum, cepisti
captivitatem, accepisti dona. 169.

Pf. 7. v. 14. Sagittas suas, ardentibus
effecit. 222.

Pf. 21. v. 27. Erue Deus à fræmea animã
meam, & de manu canis, unicam
meam. 107.

Pf. 48. v. 11. Sicut oves, in inferno po-
siti sunt: mors depascet eos. 19.

Pf. 70. v. 22. Psallam tibi in cithara.
Deus. 183.

Pf. 110. v. 4. Memoriam fecit mirabi-
lium suorum, miserator, & mise-
ricors Dominus, escam dedit ti-
mentibus se. 236.

Pf. 124. v. 3. Non relinquet Dominus,
virgam peccatorum, super sortem
justorum. 55.

Ex libro Proverbiorum.

C. 6. v. 6. Vade piger ad formicã. 154.

C. 9. v. 2. Immolavit victimas. 37.

C. 31. v. 27. Panem otiosa, non comedit.
270.

Ex libro Ecclesiastæ.

C. 10. v. 7. Vidi Principes, quasi servos
ambulantes. 317.

Ex libro Sapientie.

C. 2. v. 8. Venite, fruamur bonis. 73.

Ex libro Ecclesiastici.

C. 15. v. 3. Cibabit illum pane intelle-
ctus. 239.

Ex libro Isaia.

C. 1. v. 8. Derelinquetur filia Sion, sicut
tugurium, in vineã. 164.

C. 19. v. 1. Ascendet Dominus super
nubem levem, & ingreditur Æ-
gyptum. 14.

C. 21. v. 5. Pone mensam, contemplare
in speculã comedentes, & biben-
tes. 242.

C. 38. v. 1. Morteris tu, & non vives.
309.

Ex libro Jeremia.

- C. 8. v. 6. Nemo quod bonum est, loquitur. 301.
C. 25. v. 38. Facta est terra eorum, in desolationem, à facie iræ columbæ. 16.
C. 50. v. 25. Aperuit thesaurum suum, & protulit vasa iræ. 348.

Ex libro Danielis.

- C. 4. v. 6. Ego scio, quod spiritum Sanctorum Deorum, habeas in te. 220
C. 2. v. 1. Pugnabant quatuor venti in mari. 47.
C. 13. v. 35. Flens suspexit in cœlum. 284.

Ex libro Joël.

- C. 2. v. 3. Ante faciem ejus, ignis vorans, & post eum, flamma exurens. 8.

Ex libro Jona.

- C. 3. v. 5. Crediderunt viri Ninivitæ, & prædicaverunt jejunium. 148.

Ex libro Sophonia.

- C. 1. v. 12. Scrutabor Ierusalem in lucernis. 9.

Ex Evangelio S. Matthæi.

- C. 2. v. 2. Vidimus stellam ejus. 258.
v. 13. Fuge in Ægyptum. 117.
v. 14. Secessit in Ægyptum. 29.
C. 4. v. 3. Dic ut lapides isti, panes fiant. 185.
C. 5. v. 45. Solem suum facit oriri, super bonos, & malos. 104.
C. 8. v. 32. Abijt totus grex in mare. 274.
C. 13. v. 56. Nonne Mater ejus, & fratres, & sorores, apud nos sunt? 178.
C. 15. v. 26. Non est bonum sumere panem filiorum, & mittere canibus. 267.
C. 17. v. 2. Resplenduit facies ejus sicut sol. 89.
Ibid. Vestimenta ejus facta sunt alba sicut nix. 92.
C. 18. v. 2. Advocans parvulum, statuit eum, in medio eorum. 26.
v. 32. Omne debitum dimisit ei. 16. & 344.
C. 19. v. 22. Abijt tristis. 274.

- C. 20. v. 23. Non est meum dare vobis. 331.
v. 31. Increpabant eos, ut tacerent. 338.
C. 21. v. 19. Nunquam ex te fructus nascatur. 282.
v. 28. Verebuntur filium meum. 6.
C. 22. v. 13. At ille obmutuit. 17.
C. 24. v. 29. Sol obscurabitur, & Luna non dabit lumen suum. 3.
C. 25. v. 38. Statuet oves à dextris, hædos autem à sinistris. 62.

Ex Evangelio S. Luca.

- C. 2. v. 24. Duos pullos columbatum. 33.
C. 4. v. 5. Ostendit ei omnia regna in momento. 350.
v. 18. Evangelizare pauperibus misit me. 7.
C. 8. v. 7. Aliud cecidit secus viam, aliud super petram. 295.
C. 9. v. 31. Dicebant excessum. 174.
C. 11. v. 23. Panem nostrum, quotidianum. 120.
C. 12. v. 17. Cogitabat intra se dicens: Quid faciam? 277.
C. 14. v. 13. Pauperes, & debiles, introduce huc. 314.
C. 15. v. 20. Cecidit super collum ejus. 65.
C. 16. v. 22. In inferno sepultus est. 369.
v. 24. Ut refrigeret linguam meam. 170.
C. 17. v. 32. Memores estote uxoris Loth. 95.
C. 19. v. 9. Hodie huic domui salus facta est. 355.
C. 22. v. 31. Simon, expetivit sathanas, ut cribraret vos. 68.
v. 36. Vendat tunicam, & emat gladium. 360.

Ex Evangelio S. Ioannis.

- C. 12. v. 15. Sedens super pullum Asinæ. 158.
C. 16. v. 7. Si non abiero, Paraclitus, non veniet ad vos. 212.
C. 18. v. 10. Petrus habens gladium, percussit Pontificis servum. 244.
C. 19. v. 7. Sicut mos est ludæis sepelire, posuerunt Iesum. 207.

Ex Actibus Apostolorum.

- C. 20. v. 9. Cecidit de tertio coenaculo, & sublati sunt mortui. 326.

Ex

Ex Epist: S. Pauli ad Ephes:

C. 4. v. 8. Aseendens in altum, captivam duxit captivitatem, dedit dona hominibus. 202.

Ex Epist: ad Galatas.

C. 2. v. 14. Cogis gentes judaizare. 357.

Ex libro Apocalip sis.

C. 4. v. 6. In conspectu sedis, mare tanquam vitreum. 2.

C. 5. v. 5. Vicit Leo de tribu Iudá. 364

C. 6. v. 2. Et ecce equus pallidus, & qui sedebat super eum, nomen illi mors. 143.

C. 10. v. 8. Accipe librum, & devoratum. 59.



Errata sic corrige.

Pagina 2. versu 5. à fine, quasi, lege quasi.

Ibidem, nequit, l. non potest.

P. 359. v. 4. à fine, probs, l. prośbę.

Ibidem. v. ultimo, ignoscendo, l. ignoscendo.

P. 364. v. 12. stysę, l. styszę.

Ibidem. v. 38. wiec, l. ábo więc.

P. 367. v. 8. tóz, l. ták.

P. 368. v. 4. ubiq; l. utiq;.

Ibidem v. 28. bogáct, l. bogáctw.

P. 369. v. 2. niebá, l. do niebá.

P. 373. in margine, ad Philip. l. Rupertus.

P. 376. v. 35. pátrzyć, l. pátrzać.

P. 377. v. 44. owi, l. owe.

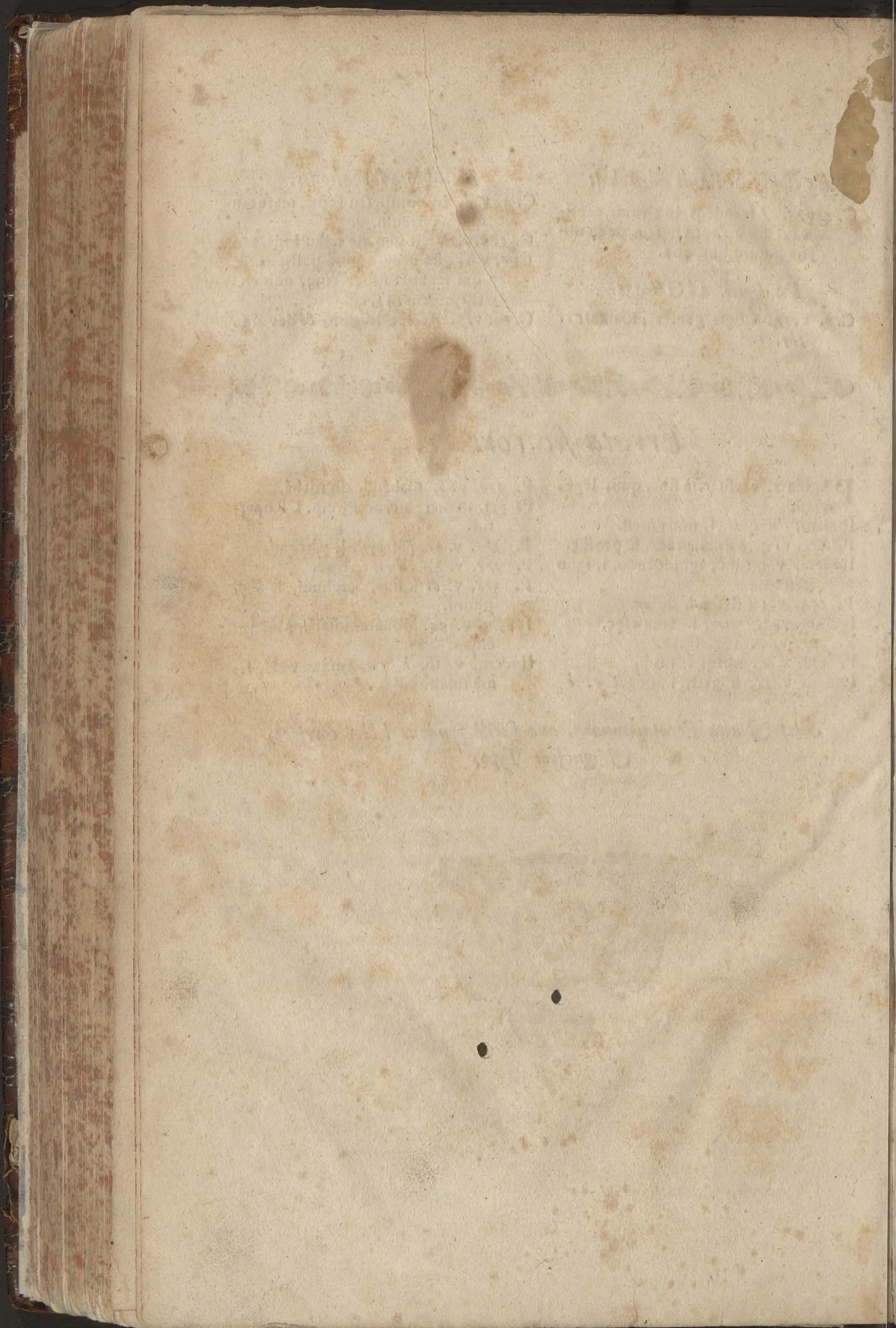
P. 378. v. 6. à fine, Sciphum, l. Scyphum.

P. 383. v. 34. Monárchinia, l. Monárchyni.

Ibidem, v. 10. à fine, smákowála, l. nie smákowála.

*Sunt & alia Errata minora, quæ facile prudens lector corriget,
& ignoscet Typo.*







stdr0006188

Biblioteka Jagiellońska

